Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 623

GŁOS POLSKI :

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

Tarnopol

R.1923 nr 1-39

Głos Polski

1923

623/I-1

Nr. 1. **Tarnopol, niedziela dnia 7 stycznia 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **1000** Mk., cena numeru **100** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 100.000 Mk., pół strony 50.000 Mk., ćwierć strony 25.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Sprawozdanie senatora Orlińskiego.

Dnia 29 grudnia ub. r. odbyło się wieczorem liczne zebranie zaproszonych obywateli ze wszystkich warstw. Senator dr. Henryk Orliński w dłuższem przemówieniu przedstawił rozwój wypadków politycznych na gruncie sejmowym od chwili otwarcia nowego sejmu i senatu. Podkreślił dążność prawicy liczącej 168 posłów na 444 w sejmie, a 49 na 111 w senacie do wytworzenia na drodze kompromisu większości polskiej, zdolnej do rządów. W tym celu starała się prawica porozumieć z PSL., jako najmniej radykalnem ze stronnictw lewicy. Jednak Piastowcy ulegając silnym wpływom pewnych sfer, zwlekali i zwodzili; w ten sposób doprowadzili do wyboru śp. Narutowicza głosami mniejszości narodowych, co opinja publiczna przyjęła z oburzeniem.

Omówiwszy wypadki od tego wyboru aż do zamordowania śp. Narutowicza, stwierdza senator dr. Orliński, że niema żadnej łączności między tem morderstwem a prawicą, choć lewica wyzyskując ohydnie ten wypadek, nazwała prawicę zbójcami i mordercami.

Przechodząc do omówienia dążeń lewicy, dr. Orliński widzi w jej postępowaniu dalszy ciąg polityki, dążącej do stworzenia z Polski państwa rozmaitych ludów, w którem: Niemcy, Żydzi, Ukraińcy i t. d. będą na mocy swej przynależności do większości rządzącej wywierali decydujący wpływ na tok polityki wewnętrznej i zewnętrznej, na ustawodawstwo i organizację państwa. Przyklaskują temu oczywiście lewicowe pisma zagraniczne i wszystkie niemieckie, nie chcą bowiem Polski jako państwa narodowego. Więc Niemcy, Francja, Włochy, nawet Czecho-słowacja mają rację bytu jako państwa narodowe, nie narodowościowe, tylko jedna Polska nie?!

Nasi postępowcy upatrują w każdym akcie prawicy krzywdę mniejszości narodowych. Zapominają jednak, że rządy zaborcze naumyślnie zalały nasze ziemie miljonami niemców, żydów, prawosławnych, aby utrudnić powstanie państwa polskiego. Rząd polski ma prawo i obowiązek dążyć do naprawy tych stosunków i oczyścić swe obszary z narzuconych przez zaborców inorodców, a nie dawać im w konstytucji drogi do dalszych zaborów na szkodę narodowego charakteru państwa polskiego. Słusznie zatem partje narodowe działają w tym kierunku i dążą do rządów polskiej większości.

Takie rządy są jedynym ratunkiem dla Polski, bo te tylko mogą utworzyć w Polsce stałą linję polityczną, jako podstawę do spokojnego rozwoju ekonomicznego i

DO POLAKÓW KRESOWYCH!

Walka wyborcza rozpętała namiętności wyborcze, a obecnie ciągle jeszcze znajdujemy się pod wpływem przeżytych waśni. Nam na kresach, gdzie rozbitemu społeczeństwu grożą wielkie niebezpieczeństwa ze strony obcych narodowości, nie wolno trwać w niezgodzie i w nienawiści. Zadania, jakie mamy do wykonania są tak wielkiej doniosłości i tak trudne do rozwiązania, że wymagają energicznego działania, całkowitego skupienia i bezgranicznego poświęcenia wszystkich, zdolnych do pracy narodowo-społecznej.

Dlatego też wzywamy wszystkich Polaków i Polki, by zapomnieli o tem, że walka wyborcza podzieliła ich na przeciwne partje, lecz wrócili do wspólnego obozu, z którego im wypadnie na rozkaz towarzystw narodowych wyjść i spełnić szczytne zadanie służenia idei uświadomienia narodowego i podniesienia kulturalnego ludu polskiego.

Niechaj więc każdy Polak i Polka zapisze się do towarzystw narodowych i poprze te instytucje swoją ofiarą, moralnym wpływem i czynną pomocą dla urzeczywistnienia narodowego programu.

Odezwa do polskiego społeczeństwa.

Rodacy! Przyszłość narodu, jego byt, bogactwo i rozkwit leży w jego młodzieży. Gdy jej nie stanie, zniknie naród — jeśli zaś zejdzie na bezdroża, w przepaść stoczy się kraj.

W imieniu tej drogiej nam młodzieży zwracamy się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa. Jest bursa w Tarnopolu, którą utrzymuje miejscowe Towarzystwo Szkoły Ludowej. Między biedną młodzieżą, przebywa sporo, by aż 54 młodzieży z pod jarzma bolszewickiego z za Zbrucza. Młodzież ta, tak szlachetna i miłująca swą odrodzoną Ojczyznę, że porzuciła swe domy i rodziców, zostawiła ojców, matki, braci i siostry swoje, wszystko to co kochała i co ją mogło uszczęśliwić. Dlaczego? Bo nie chciała zdeprawować swej duszy bolszewizmem, ale uciekła do drogiej na nowo wskrzeszonej Ojczyzny, aby nabyć wiedzy w szkołach, a później jako dojrzała, pracować nad jej dalszą budową.

Oto przykład z wielu: Dwóch małych chłopaków opuszcza: ojca matkę i dom; trzymając się za ręce przechodzi kordon, przechodzi wśród strachu, przeszkód i różnych trudności. Jeden uczęszcza do klasy IV. ludowej a drugi do V. kl. Takich poświęceń jest więcej, bo mamy młodzież, począwszy od szkół ludowych, do najwyższych kłas gimnazjalnych.

Młodzież ta nie wie, co się dzieje z jej rodzicami i drogimi za kordonem. Dlatego smutek w jej sercu, a łza w oku, bo Ojczyzna jakoś zimna i nieczuła wobec nich. To serce zbolałe, to oko załzawione, można było oglądać w czasie skromnej wilji Bożego Narodzenia.

W imieniu tej biednej młodzieży, osieroconej i opuszczonej, gorące błagania szlemy do społeczeństwa. Chcemy zdobyć środki na jej wyżywienie i odzianie, by chłopcy ci mogli pokończyć nauki na pożytek narodu.

Utrzymanie tych chłopaków kosztuje obecnie najmniej 5 miljonów Mk. miesięcznie. Prócz tego Koło musiało poczynić w zniszczonym przez wojnę gmachu szereg adoptacyj, koniecznych ze względów zdrowotnych. Wskutek tego ogólny niedobór Bursy dochodzi do 10 miljonów M. Tutejsze społeczeństwo, wyniszczone wojną i tylu inwazjami od rosyjskiej w 1914 r. do bolszewickiej w 1920, nie może zdobyć się na tyle pieniędzy. Społeczeństwo polskie poza Tarnopolem musi zatem dopomóc Kresowej Bursie w utrzymaniu tej młodzieży, której los powinien leżeć na sercu całej Polski. Bez pomocy całego społeczeństwa polskiego będzie Bursa musiała chyba wyrzucić tę młodzież na bruk lub wydać na pastwę bolszewików.

Ufamy, że społeczeństwo do tego nie dopuści, ale przyjdzie z natychmiastową pomocą hojnymi datkami w pieniądze albo w naturze. Zwłaszcza mogą to zrobić pobliscy ziemianie lub zamożni księża i wieśniacy.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać albo wprost pod adresem p. Włodzimierza Leśniakowskiego wiceprezesa Koła T. S. L. w Tarnopolu, albo do Administracji „Głosu Polskiego“, Tarnopol, ul. Kościuszki l. 3.

Za Zarząd Koła T. S. L.

W. Leśniakowski — wiceprezes.
K. Wiśniewski — sekretarz.

121834

Kupujmy wszyscy POŻYCZKĘ ZŁOTĄ,

bo tego wymaga nasz zbiorowy interes państwowy i przyszłość nasza i naszych dzieci.

Pożyczka Złota jest najlepszą formą oszczędności.

Obligacje Pożyczki możesz nabyć w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w Oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności, w Kasach Skarbowych i w Bankach prywatnych.

zaufania zagranicy. Społeczeństwo polskie na kresach jest szczególnie w tem zainteresowane, aby polityka państwa była prowadzona silnie w kierunku narodowo-polskim. W przeciwnym razie we wschodniej Małopolsce dostaniemy się pod rządy ukraińców i będziemy się musieli wynieść na zachód, a za nami przesuną się na zachód i granice państwa. Dlatego społeczeństwo polskie na kresach powinno się dobrze zorganizować i nie spuszczając się tylko na posłów i senatorów popierać ich politykę narodową przez urządzanie wieców i artykuły w gazetach.

Prezes Herwy popierając to żądanie senatora, żąda od społeczeństwa energji w walce z napaściami na nasze ideały narodowe i naszych bohaterów i gorącego zajmowania się sprawami narodowemi i na miejscu i w państwie.

W dyskusji poruszono kwestję unarodowienia handlu i popierania kupców polskich. Sen. dr. Orliński położył nacisk na to, aby sprawę prowadzić po cichu pozytywnemi hasłami „swój do swego“ i planową akcją do stworzenia stanu średniego, którego brak naszemu społeczeństwu, a nie drażnić tylko niepotrzebnie żydów. Myśl ta zaczyna się także przyjmować na wsi.

Wogóle powinniśmy się zorganizować silnie na gruncie ekonomicznym dla przeciwwagi socjalistom i Wyzwoleniu, a z drugiej strony w stronnictwie ZLN. Tylko zdeklarowanie się jasne o przynależności do stronnictwa może pomóc do zwycięstwa w obecnej walce stronnictw. Tylko karne działanie wedle rozkazów stronnictwa może dać siłę i znaczenie na kresach.

Po omówieniu powodów drożyzny, związanej ściśle z całą sytuacją polityczną i ekonomiczną państwa i kwestji urzędniczej, zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

1) Obywatele Tarnopola zebrani dnia 29 grudnia 1922 wyrażają klubowi parlamentarnemu ZLN. gorące uznanie za nieugiętą obronę narodowego charakteru państwa i wzywają go, aby dalej kroczył po tej linji, choćby za cenę najostrzejszej opozycji parlamentarnej.

2) Obywatele Tarnopola zebrani dnia 29 grudnia 1922 r. potępiają nikczemne napaści lewicy i żydów na cześć ubóstwianego przez naród generała Józefa Hallera i wzywają stronnictwa prawicy do energicznego odparcia tych ataków w sejmie.

Senator dr. Orliński w Draganówce.

Dnia 29 grudnia ub. r. urządził senator dr. Orliński zebranie włościan w Draganówce. Mimo obecności wielu ludowców zdołał senator Orliński swoim przedstawieniem przekonać zebranych o słuszności polityki narodowej, prowadzonej przez stronnictwa prawicy. Tak samo przekonał senator włościan, że przy następnych wyborach wszyscy Polacy będą musieli iść razem, jeżeli będą chcieli zyskać choć 3 mandaty, bo Rusini będą już brali udział w wyborach.

Co do spraw ekonomicznych sami włościanie podnieśli sprawę uniezależnienia handlu od przewagi żydowskiej, choćby przez zorganizowanie handlu zbożem i jajami, co mogłoby dać we wsi zarobek zamiast żydom. kilku miejscowym chłopom.

JAK TO ROZUMIEĆ?

Na skutek rozporządzenia Rady powiatowej w Tarnopolu z dnia 4 grudnia 1922 L. 2090 rządowy komisarz miasta Dr. W. Lenkiewicz pismem z dnia 7 grudnia 1922 radcę Magistratu S. Pohorilesa ponownie zawiesił w urzędowaniu.

Aż do definitywnego przeprowadzenia dochodzeń przez Zwierzchnie Władze w myśl zasad i ustaw obowiązujących w każdem praworządnem Państwie, za popełnione przewinienia usunięty urzędnik

1) nie ma prawa korzystać z pełnych poborów do jego stopnia urzędowego przywiązanych,

2) pod żadnym pozorem nie powinien uczęszczać do urzędu, z którego został usunięty i nie może sprawować swych urzędowych czynności.

Widocznie wyżej przytoczone ograniczenia nie obowiązują u nas, bo S. Pohoriles na gruncie biura swego w Magistracie prowadzi nadal swą krecią robotę — teroryzując nieprawomyślnych dla niego interesentów i za to nadal pełne uposażenie z kasy miejskiej pobiera.

W przekonaniu, że dzieje się to po myśli i woli Dra L., ciekawi bylibyśmy, jak na podobne **„Bezhołowie“** zapatrują się Władze nasze — zwłaszcza Starostwo, które o usunięciu P. zostało urzędownie zawiadomione—czy jak na kpiny, czy też jako na „papierowe sprawozdanie“, które nigdy nie ma być wykonane.

Na służbie u żydów.

Długoletnia niemoc twórcza, stale i sztucznie hodowany rozdźwięk między ideą narodu a socjalizmu, ekskluzywizm klasowy, bezwzględna negacja prawdziwej kultury, korzeniami tkwiącej w wiekowej tradycji cywilizowanych społeczeństw, a wreszcie zupełne bankructwo doktryny, zasadzonej na grubym fałszu historycznym, bankructwo straszne w swoich skutkach w sowieckiej Rosji, sprawiły, że i socjalizm w Polsce stał się żywym trupem. Duch uleciał, a został się upiorny zewłok, który tylko przez dopływ krwi żywej na chwilę odżyć może.

Poczucie własnej niemocy podyktowało też niedawno przywódcom polskiej partji socjalistycznej krok, który jest jawnem wyparciem się łączności z narodem polskim, a równocześnie gwałtem na dotychczasowych hasłach socjalizmu. Przykład.

Po wyborach do Sejmu i Senatu, gdy zaznaczyła się na czas krótki przewaga stronnictw czysto polskich, p. Barlicki udał się z ramienia P. P. S. do Zjednoczenia posłów żydowskich z prośbą o pomoc przeciw stronnictwom narodowym i polskim. Powiedział p. Barlicki do przedstawicieli paskarstwa i wyzysku: Czekaliśmy napróżno u siebie na Panów, a gdyście nie zjawili się, przychodzimy pierwsi z wizytą oficjalną do was. Na to p. Grünbaum: **Nie przyszliśmy, bo nie byliśmy pewni, jak nas przyjmiecie.**

Naturalnie, nie mając czystego sumienia i rąk. nie byli pewni, czy ich nawet socjaliści zechcą przyjąć. Jest znamienne to mimowolne wyznanie.

Potem wzajemnie się upewniali o uczuciach serdecznej przyjaźni i wspólności interesów, przyczem prezes P. P. S., wobec konkretnych pytań żydowskich, wił się jak piskorz na ogniu.

Tak więc z konieczności zdecydowali się socjaliści do **„jawnego grzeszenia“**, bo choć w chytrości wiele już grzechów mają we wspólnym rachunku, żydzi zażądali od nich jawności w rzeczach złych.

Dokonał się tedy sojusz wodzów proletarjatu-biedноty z najtypowszą w dziejach i teraźniejszości burżuazją międzynarodową, która się tuczy krwawicą robotnika i wyzyskiem pracownika umysłowego.

Kim są ci żydzi, do których p. Barlicki, Daszyński, Czapiński i t. p. poprowadzili robotniczą partję, wystarczy zacytować słowa centralnego organu PPS. „Robotnika“ Nr. 325 z 27 XI. 1922 r. z artykułu: „Stronnictwa w nowym Sejmie“.

> ...„Wśród żydów przeważają sjoniści, przedstawiciele interesów większych kupców-żydów i przemysłowców; **jest to typowa burżuazja wolnohandlowa, antimonopolowa, bardzo zazdrosna o swój stan posiadania.** Kilku ortodoksów różni się od sjonistów tylko poglądami na sprawy religijne i na celowość zasad sjonizmu“...

Czyny więc przywódców socjalizmu polskiego **świadczą o oszustwie,** którego dopuszczają się, głosząc robotnikom walkę z wyzyskiem kapitalistycznym i pasożytniczą burżuazją, a równocześnie oddając się na służbę najwstrętniejszym kapitalistom. Jest to jeszcze jeden dowód upadku starczego socjalizmu w Polsce, który nie prędzej odrodzi się, aż wyeliminuje ze swej ideologji pierwiastki żydowskie, a z partji agentów międzynarodowego kapitalizmu.

Cięta odpowiedź żydowi.

Po zjeździe sjonistów, który odbył się w tym roku w Karlsbadzie, Mussolini, przywódca włoskich faszystów, wystąpił ostro przeciw dążnościom żydów do stworzenia państwa w państwie, do czego żydzi i w Polsce zmierzają. Bezczelnie odpowiedział mu na to żyd Filiberto w żydowskiem pisemku padewskiem. Mussolini znów odpowiedział, ale tak cięto, że warto tę odpowiedź przytoczyć.

„Czy p. Filiberto Bassani nie sprzykrzył się przypadkiem pobyt we Włoszech? Cóż to? ma on nawet do zarzucenia coś tym Włochom, które nie poruszają nawet kwestji ras, ani religji, ani kwestji różnych „kanalji“? Czy p. Filiberto Bassani uważa się za tubylca, czy za cudzoziemca, obywatela Palestyny? Uprasza się p. Filiberta Bassani z Padwy, by zechciał uczynić taki wybór: Albo nie dokuczać bliźnim, albo wyrobić sobie paszport na wyjazd za granicę“.

Prawda? ale dobra odpowiedź. Żydziak siadł sobie spokojnie na... dziesiątce. (Dem. Unia Państw. Akt.)

Bees.

P. P. Działacze narodowi z prowincji nadsyłajcie „Głosowi Polskiemu" informacje o życiu narodowo-ekonomicznem swych miast!

Zjazd okręgowy T. S. L. w Tarnopolu.

Dnia 28 grudnia 1922 r. odbył się w sali posiedzeń Domu Polskiego zjazd delegatów Kół T. S. L. z Tarnopola, Zbaraża, Skałatu, Podwołoczysk, Brzeżan. Brakowało Delegatów z Podhajec, Mikuliniec, Chorostkowa, Kozowy, Podkamienia, Załoziec, Zborowa i Grzymałowa, w których Koła od czasu wojny przeważnie zamarły. Celem zjazdu było odnowienie przedwojennego Związku Okręgowego, czego Sekcja Wschodnia T. S. L. domagała się już od roku. Czortków bardziej się pośpieszył od Tarnopola, bo już dwa lata istnieje tam bardzo czynny Związek Okręgowy reprezentowany na zjeździe przez p. Banacha. W zjeździe brał udział z ramienia Sekcji Wschodniej T. S. L. sekretarz p. Nowak. Zjazd zaszczycił swoją obecnością senator naszego województwa dr. Henryk Orliński, powitany osobno przez przewodniczącego zjazdu, p. insp. Leśniakowskiego.

Praca w Kołach Związku Okręgowego.

Na wstępie obecni delegaci złożyli sprawozdanie z działalności swych Kół. W znacznej części praca ogranicza się do siedzib Kół; Tarnopol prowadzi wśród ciężkich warunków Bursę, utrzymując w niej za darmo pięćdziesięciu uczniów z bolszewickiej Rosji i publiczną bibljotekę; podobne bursy utrzymują Koła w Zbarażu, Skałacie, który ma nadto ochronkę, i w Brzeżanach. Skałat pozyskał 14 rozmaitych iegatów w ziemi dla T. S. L. Zbaraż zwrócił szczególną uwagę na szkolnictwo po wsiach. Pracę oświatową na wsi chwilowo i słabo prowadziły Koła w Tarnopolu i Brzeżanach; stosunkowo najlepsze rezultaty zdobyły Podwołoczyska, przywożąc ze sobą nawet delegatów z czytelni. To też wsie takie jak Dorofijówka, Zadnieszówka nie dały się przy wyborach pociągnąć hasłom klasowym. Wszystkie jednak Koła narzekały na brak ludzi odpowiednich i chętnych do pracy oświatowej. Małe miasta nie mają poza nauczycielstwem prawie innej inteligencji, wskutek obsadzenia urzędów przez rusinów i żydów; np. Skałat dostał po długim czasie dopiero jednego sędziego — Polaka!

Zasługuje na specjalną uwagę przemówienie chłopa z Zadnieszówki, Reznera, który skarżył się na to, że teraz nie przyjeżdżają na wieś z miasta z odczytami, i że na miejscu niema nikogo aby się zajął ludnością polską, bo nauczycielem jest Rusin!

Wybory do Związku okręg.

Po sprawozdaniach delegatów nastąpiły wybory do tarnopolskiego Związku Okręgowego T. S. L. Prócz delegatów wszystkich Kół weszli do Prezydjum jako prezes p. Włodzimierz Leśniakowski, sekret. ks. Wysocki i zast. sekret. p. Lubianiecka Eugenja z Tarnopola, skarb. p. Litwinówna Marja dyrektorka szkoły z Tarnopola, zast. skarb. p. Wyrozumski ze Skałata.

Zadania T. S. L. w dobie obecnej.

P. sekret. Nowak w starannie opracowanym referacie przedstawił konieczność wytworzenia **silnej opinji publicznej i przekonania w społeczeństwie,** że od pracy samego społeczeństwa zależy siła państwa. Społeczeństwo nie **może wszystkiego zwalać na rząd,** ale musi samo przez organizacje oświatowo-kulturalne i ekonomiczne czuwać nad rozwojem stosunków, aby wpływać na nie w duchu interesów państwa i narodu polskiego, dawać rządowi odpowiednie informacje, stawiać postulaty i zastępować go tam, gdzie sam rząd nie może działać.

Że społeczeństwo samo musi dużo robić mimo własnego rządu polskiego, tego dowodem jest istnienie potężnych organizacyj oświatowo-kulturalnych w wysoko rozwiniętych społeczeństwach Francji, Anglji, Niemiec. Już znowu sięgają do nas swą działalnością organizacje niemieckie z Berlina jak Schulverein i Adolphverein. O tem samem przekonaliśmy się w Polsce po 4 latach etatyzmu. Obecnie sam rząd polski zwrócił się do organizacyj społecznych jak T. S. L. z prośbą o pomoc, bo się przekonał, że sam nie może sprostać zadaniu.

Dlatego S. S. L. przez Koła, Związki Okręgowe i Sekcję Wschodnią musi **rozpocząć jednolitą i planową robotę, oparłszy ją na dokładnie zebranym materjale informacyjnym** o stosunkach oświatowych, ekonomicznych i narodowych na całym terenie swej działalności. Każde Koło musi na terenie swego powiatu wykonać tę pracę na podstawie specjalnego kwestjonarjusza.

Pracę oświatową na wsi muszą Koła prowadzić przez specjalne komisje, a pracowników kształcić i zachęcać przez częste, ale krótkie kursy po jeden lub 2 dni.

Związki Okręgowe będą tę pracę kontrolowały przez wyjazdy do Kół i dawanie niezbędnych informacyj.

Parcelacja musi być pod specjalną opieką Kół. Trzeba znowu zacząć od zebrania wszechstronych informacyj o stanie parcelacji w swych powiatach, a potem czuwać nad sposobem prowadzenia parcelacji, starając się zawsze o wydzielenie gruntu na kościoły, szkoły, domy ludowe, materjał do ich budowy i t. d.

W końcu zwrócił prelegent uwagę na organizowanie i wychowanie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, urządzanie kursów oświatowych i częstych wyjazdów do Kół słabszych, do czego dostanie wnet Związek Okręgowy osobnego instruktora. W sprawach szkolnych Koła powinny czuwać nad obsadzaniem posad odpowiednimi nauczycielami i starać się jeżeli nie o budowę Domów Ludowych, to o wynajęcie odpowiedniego lokalu na zebrania, odczyty, zabawy przedstawienia.

W dyskusji nad referatem senator Orliński i p. Banach z Czortkowa podkreślili potrzebę stałego dobrze płatnego instruktora, który z siedziby Związku będzie urządzał wyjazdy dla kontroli pouczenia i zachęcania Kół i będzie w porozumieniu z prezesem kierował całą akcją oświatową. Senaror Orliński podniósł nadto potrzebę szerokiej i planowej akcji informacyjnej dla społeczeństwa w głębi Polski o pracy na kresach, przez fotografie, odezwy, artykuły w gazetach i t. d., aby resztę Polski pociągnąć do świadczeń finansowych na pracę oświatowo-kulturalną na kresach.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że sen. Orliński i poseł Zamorski należą do parlamentarnego Koła T. S. L., które ma w Warszawie pilnować u władz centralnych interesów T. S. L.

Nie kupujcie gazet żydowsko-lewicowych.

Przeżywamy wypadki niezwykle w skutki ciężarne. Narodowy Blok prawicy prowadzi ciężką walkę z klasowo-belwederską lewicą i mniejszościami narodowemi, aby nie dopuścić do rządów żydowsko-niemieckich pod pokrywką zaślepionej kliki belwederskiej.

Wynik tej walki rozstrzygnie o losach Polski: czy podniesiemy się z ruiny ekonomicznej i zostaniemy silnem państwem szczerze polskiem, czy też stoczymy się w przepaść bankructwa i szarpani walkami wewnętrznemi padniemy ofiarą bolszewizmu i sąsiadów.

Walka ta rozstrzygnie także o losach wschodniej Małopolski: czy zostaniemy na zawsze ściśle złączeni z resztą Polski, czy też zostaniemy wydani na pastwę dziczy hajdamackiej i bolszewickiej i na zawsze odpadniemy od Polski.

W walce politycznej prasa odgrywa rolę dominującą. Dlatego wszyscy Polacy powinni poprzeć bezwzględnie obóz narodowy i kupować jedynie gazety katolickie i narodowe jak Słowo Polskie, Rzeczpospolitą, Goniec Krakowski, Gazetę Warszawską, Gazetę Poranną Dwa grosze.

Precz natomiast z wszystkimi pismami żydowskiemi, jak Gazeta Poranna i Wieczorna, Wiek Nowy, Chwila, które oczerniają wszystko co polskie i sieją jad nienawiści ku blokowi narodowemu i Kościołowi Katolickiemu. Dlatego precz z Kurjerem Lwowskim, Dziennikiem Ludowym, Wolnem Słowem, Codziennym Kurjerem Ilustrowanym, które sieją nienawiść klasową i popierają żydów i zgubną dla Polski klikę belwederską, byle przy rządach została lewica!

Żaden szczery Polak nie powinien tych gazet kupować, lecz odrzucać je ze wstrętem jako truciznę żydowsko-masońską. Każdy za to ma obowiązek kupować i czytać gazety narodowe. Słowo Polskie, Rzeczpospolitą, Goniec Krakowski, Gazetę Warszawską i Gazetę Poranną. Niech te pisma Narodowe rozchodzą się setkami i tysiącami po wszystkich miastach Podola, a gazety żydowsko-lewicowe niech kupują tylko żydzi i zaprzańcy narodowi! Prasa to wielka potęga! Gdy wszyscy przestaną kupować takie piśmidła jak Codzienny Kurjer Ilustrowany, który już trzy razy od 1914 r. sprzedał swe przekonania jak jakiś kramarz swój towar, upadną pisma bałamucące głupich gojow ku radości żydów. Wtedy prędzej zdrowa opinja społeczeństwa polskiego odniesie zwycięstwo nad zaślepioną lewicą i prędzej Polak zostanie gospodarzem we swym własnym domu. Dytychczas bowiem gospodarzem Polski są raczej jej wyrodni synowie lub szaleńcy albo obcy intruzi, a nie sami Polacy.

Stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowe nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce.

We Lwowie odbył się 28 i 29-go grudnia II Ogólny Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych zszeregowanych w Stow. chrześć.-narod. nauczycielstwa w Polsce. W zjeździe wzięło udział kilkaset delegatów i delegatek z wszystkich województw polskich.

W uroczystości wzięli udział między innymi ks. biskup Twardowski, prez. Neuman, kurator Sobiński w zast. min. oświaty, posłowie Głąbiński, Mączyński, Nowicki, Arcichowski, dr. Prószyński, Kornecki, Rąb i senator Siciński, delegaci różnych stowarzyszeń i organizacji.

Stow. arz. chrześć.-narodow. naucz. szkół powsz. w Polsce jest instytucją stosunkowo świeżą, która powstała przed półtora rokiem w dzielnicy wielkopolskiej, jako reakcja narodowo-chrześcijańskiego nauczycielstwa polskiego przeciw działalności Ogniska, w przeważnej części opanowanego i kierowarowanego przez czynniki wrogie religji, a pod względem narodowym zbyt ustępliwe wobec uroszczeń żydów i innych narodowości.

Towarzystwo jest ciągle w stadjum rozwoju. Dotąd powstało 6 okręgów: warszawski, poznański, pomorski, lwowski, lubelski, krakowski i wileński. Przygotowano zaś grunt i nawiązano stosunki ze Śląskiem Górnym dla utworzenia okręgu śląskiego.

Dla charakterystyki towarzystwa wystarczy przytoczyć słowa z przemówienia p. Głąbińskiego z Warszawy, otwierającego zjazd.

„Staraniem naszem winna ze szkoły polskiej wychodzić w życie młodzież gruntownie narodowo uświadomiona, z imieniem Chrystusa i Marji na ustach — winna wychodzić młodzież szanująca nasze ideały i świętości narodowe, nie lekceważąca i nie gubiąca wiary św., nie zapierająca się Boga, bacząca przezornie na słowa wieszcza naszego Słowackiego: „Ja ani do takiego wojska, ani nawet do takiej Polski, w którejby prawdy nie było, należeć nie chcę i nie pragnę“.

To jasne podniesienie w programie zasady, że wychowanie młodzieży musi być na wskróś religijne i bezwzględnie narodowe, jest najlepszem poleceniem dla tego towarzystwa w czasach, kiedy polskość starają się jej wrodzy podkopać, odbierając wiarę młodzieży i szerząc wśród niej zgubne hasła międzynarodówki, gotowej dla cudzoziemca wyrzec się własnego charakteru narodowego i własnych praw.

W takiem tylko towarzystwie skupiać się powinno nasze patrjotyczne nauczycielstwo kresowe. Wiemy że wśród niego przeważają jednostki szczerze narodowe i szczerze religijne. Mimo tego dali się wszyscy wciągnąć do Ogniska, wysługującego się całym wpływem swej organizacji kołom wrogim religji i obojętnym na narodowe interesy kresów. Rządy naczelne są w ręku socjalistów, którzy potrafili zaprząc do swego rydwanu żywioły o przeciwnych przekonaniach.

Czy wysługiwanie się niedowiarkom i socjalistom może się godzić z sumieniem narodowem i katolickiem tylu dobrych i pobożnych Polaków? Czy wy polscy patrjoci możecie popierać ludzi, którzy łączą się nawet z żydami i niemcami i ukraińcami, byle rządzić z nimi przeciw większości narodu polskiego? Czy wy katolicy możecie popierać ludzi, którzy wniosek prawicy o zawieszenie krzyża w sali sejmowej przyjęli ohydnemi drwinami?

Nie! po trzykroć nie! To niemożliwe. Z tem nie możecie się zgodzić! Wszystkie żywioły narodowe muszą się razem skupić, aby wspólnemi siłami wygrać walkę o narodowy i katolicki charakter państwa polskiego. Żadna jednostka nie śmie z pod tego się wyłamać. Wystąpcie zatem wszyscy z Ogniska i załóżcie **we wszystkich powiatach województwa tarnopolskiego** Koła Stowarzyszenia chrześć.-narodow. nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce, gdzie wolni będziecie od rozkładczego wpływu żydów i najlepiej znbezpieczycie prawa narodowe nauczycielstwa polskiego i polskiej szkoły na kresach!

KRONIKA.

Wojewoda tarnopolski Karol Olpiński został powołany do Warszawy na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Urzędowanie obejmuje 8 bm. Rodzinę zostawia jednak w Tarnopolu, dokąd zastrzegł sobie prawo powrotu. Dlatego stanowisko wojewody będzie tymczasem nieobsadzone, a agendy województwa prowadzić będzie p. wicewojewoda Jaworczykowski.

Zebranie emerytów, emerytek i wdów po Prac. państw. odbylo się dnia 17 grudnia ub. r. w Gwieździe, gdzie zebrało się około 200 osób z różnych dykasterji. Już tydzień przedtem zebrał prezes Wojewódzkiego Związku St. Del. Prac. państw. prof. Turecki wstępne zebranie, na którem przedłożył szczuplejszemu gronu emerytów sprawę zawiązania Stowarzyszenia dla nich, na wzór takich towarzystw istniejących we Lwowie i innych większych miastach. Na dzień 17 grudnia zebrani emeryci wybrali przewodniczącym p. Skowrońskiego, a ten poprosił prof. Tureckiego, aby objaśnił zebranych o celu i znaczeniu tego Stowarzyszenia. W dłuższym referacie przedłożył p. Turecki organizację, o którą chodzi, wezwał zebranych do wpisania się na członków, wybrania wydziału i wyznaczenia delegata do Wojewódzkiego Związku St. Del., aby mógł nowy wydział informować się o wszystkich sprawach, emerytów dotyczących. Następnie zabrało głos kilku emerytów i emerytek, ilustrując dosadnie nędzne ich położenie materjalne. Po spisaniu członków i wyborze wydziału przewodniczący zamknął zebranie, dziękując prof. Tureckiemu za prace organizacyjne i doprowadzenie do skutku niniejszego zebrania, które zapoczątkuje o lepszą przyszłość emerytów, dziśtak przez sfery decydujące zaniedbanych.

Zabawa sylwestrowa Sokoła dwa razy zapowiadana w naszem piśmie nie przyszła do skutku. Zabawę odwołano prawie w ostatniej chwili, wywieszając kartkę na wystawie cukierni Adamowskiego. Wskutek tego wiele osób dowiedziało się o tem późnym wieczorem, albo dopiero pod drzwiami zamkniętego Sokoła! Opowiadają, że do godziny pierwszej w nocy chętni zabawy ciągnęli do Sokoła i wracali... rozczarowani. Oburzenie zwłaszcza wśród płci pięknej jest wielkie.

Proszę sobie tylko wyobrazić, ile kobieta musi się nakłopotać i nabiegać, nim sobie przygotuje w obecnych czasach skromną toaletę, ile potem musi godzin stracić na ubieranie, ile znowu zejdzie czasu na ładną fryzurę, do której trzeba nawet wezwać czesarkę. A wszystkie te trudy na to, aby zawrócić z przed drzwi Sokoła do domu.

Bojąc się tego oburzenia płci pięknej komitet zabawowy Sokoła zaklina was piękne panie na wszystkie świętości: „Miejcie litość nad nami i wyrozumienie! Muzyka wojskowa odmówiła nam w ostatniej chwili. Przyszedł bowiem telegram, że muzyka wojskowa może grać jedynie w kościele i dla słuchu. Może się tak rozkaz komuś nie podobać, zwłaszcza, że ten sam telegram pozwalał oficerom na zabawę od 12 godz. w noc sylwestrową przez 24 godzin, ale musicie drogie panie przyznać, że rozkaz jest rozkazem i wojsko musiało rozkaz wykonać. Innej muzyki tak późno nie można było dostać, bo wszystkie już były zaangażowane, nie można zaś było opuszczać się na to, że znajdą się tak poświęcające jednostki z pośród panów czy pań, aby chciały przygrywać innym całą noc i same wyrzec się zabawy. Zresztą do tańca nie każdy grać potrafi. Potrzeba do tego siły i wprawy. Bądźcie panie pewne, że Sokół nie wyrzekł się zabawy z lekkiem sercem, nie tylko ze względu na was nadobne Tarnopolanki i na cele Sokoła, ale choćby ze względu na koszta poniesione na przygotowanie bufetu. Komitet dobrze wszystko rozważył i wtedy dopiero odwołał, gdy nic się zrobić nie dało“.

Wilja w szpitalu wojskowym. Jak corocznie, tak i teraz panie nasze urządziły wilję dla chorych żołnierzy. Prezes Organizacji Nar. Kobiet, p. dyrektorowa Voglowa, złożyła żołnierzom życzenia świąteczne. Przemawiał jeszcze oprócz ks. majora Pączka senator dr. Orliński, akcentując osobliwe znaczenie dnia Narodzenia się Chrystusa Pana dla żołnierza polskiego, rycerza Rzeczypospolitej naszej, tego przedmurza Chrześcijaństwa tak w czasach dawnych, jak i w dobie dzisiejszej.

Dla żołnierza polskiego ludność tarnopolska zawsze okazywała wiele serca.

Kto kupi? Koło T. S. L. chce sprzedać najwyżej oferującemu swój udział w Tow. Roln. Osadniczem (Spółce z ogran. poręką w Tarnopolu, ul. Świętojańska 7) wynoszący obecnie ½% obecnego kapitału zakładowego tj. 12.600 M. Najniższa cena sprzedaży udziału wynosi 125.000 Mkp. Kupno musi nastąpić do 13 bm. przed terminem wpłaty powyższego udziału za zgodą dyrekcji spółki. Zwracamy uwagę, że Tow. Roln. Osadn. jest właścicielem dobrze zapowiadającej się cegielni na Petrykowie, która do lata ma uruchomić piec kręgowy. Koło T. S. L. zastrzega sobie swobodny wybór wśród oferentów. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik Marjan Kosiak codziennie w domu ul. Matejki l, 7 od 2—3.

Betlejem Polskie Rydla grane przez II drużynę harcerską cieszy się w Tarnopolu ogromnem powodzeniem. Na Nowy Rok sala była tak wysprzedana, że wiele osób musiało przynosić ze sobą krzesła z domu. Trzecie przedstawienie odbędzie się na Trzech Króli.

Na przedstawieniach w Tarnopolu i Złoczowie grać będzie znana ogólnie doskonała orkiestra Kółka mandolinistów Związku Kresowej Młodzieży Akademickiej.

Do Złoczowa wyjeżdża II drużyna harcerska 7 stycznia w pełnym składzie, aby dać tam dwa przedstawienia Betlejem Polskiego, jedno o dwunastej dla ludu, drugie wieczorem dla reszty publiczności.

Makolągwa na urlopie. Komedja w 1 akcie J. K. Królińskiego. Jako XXI. tomik Bibljoteki Teatrów Włość. ukazała się powyższa komedja dla amatorskich zespołów teatralnych. Oparta na aktualnym temacie, o akcji żywej i wesołej treści, stanowić będzie cenny nabytek popularnej literatury dramatycznej.

Dowództwo Szpitala rejonowego w Tarnopolu składa Polskiej Organizacji Kobiet w Tarnopolu serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc przy urządzeniu gwiazdki dla chorego żołnierza polskiego w tut. Szpitalu.

Na wykupno kaplicy w Brodach z rąk żydowskich: P. St. Gromnicki, właściciel dóbr 50.000 Mk.

Na pomoc dla akademików złożył ks. Urba 3000 Mk.

Two Wincentego a Paulo Pań składa tą drogą podziękowanie okolicznemu obywatelstwu i PT. kupcoom w Tarnopolu, którzy przyczynili się hojnymi datkami do urządzenia „Gwiazdki“ dla ubogich.

OBUWIE

luksusowe i zwykłe, sportowe, ciepłe, gimnastyczne, z futerkiem, balowe, prunelowe i kapsy zakopiańskie. Pończochy. Skarpetki.

UBRANIA

męskie i dziecięce. Palta. Raglany. Bundy podróżne. Kurtki skórzane na baranach. Prycezy. Płaszcze nieprzemakalne.

Ogromny wybór. — Towar wyborowy. Ceny przystępne.

Leon Teodor Skrzypek

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Sprzedam lub zamienię za prosiaka sarnę oswojoną (capka).

Wiadomość ul. Kaczały l. 17 Tarnopol.

Rządca-ekonom

z długoletnią praktyką, kawaler

zmieni posadę.

Wiadomość u p. prof. Nowaka II. gimnazjum, Tarnopol.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. **Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.**

Nr. 2. Tarnopol, niedziela dnia 14 stycznia 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna 1000 Mk., cena numeru 100 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 100.000 Mk., pół strony 50.000 Mk., ćwierć strony 25.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Do Czytelników!

Zwracamy uwagę na nadesłany nam artykuł p. t. „Obraz życia narodowego w Budzanowie“. Daje on pogląd ogólny na tamtejsze stosunki przedstawione zupełnie indywidualnie, choć typowe do pewnego stopnia dla wszystkich naszych miasteczek. Możemy być wdzięczni autorowi, że zadał sobie tyle trudu, aby dać obraz możliwie wszechstronny, choć brakuje niektórych wiadomości np. o stosunkach w zarządzie gminnym lub o życiu rusinów. Oby ten piękny przykład podziałał na inne miasta województwa!

ZAPROSZENIE

na zebranie Nauczycielstwa Polskiego, które odbędzie się staraniem „Koła miejscowego“ Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Polsce w lokalu „Organizacji Narodowej“ (ul. Kościuszki l. 3.) w niedzielę dnia 21-go stycznia 1923 r. o godz. 4 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Nabożeństwo w kościele parafjalnym.
2. Ocena programu szkoły powszechnej: a) pod względem praktycznego zastosowania, b) w stosunku do szkoły średniej, c) w stosunku do kształcenia nauczycieli. Referent kolega Lubczyński ze Lwowa.
3. **Sprawy zawodowe. Referent kolega poseł Kornecki.**
4. **Sprawy organizacyjne. Referent kolega senator Siciński.**

Z uwagi na temat I referatu współudział w zebraniu P. T. Nauczycielstwa szkół średnich i sfer rodzicielskich jest pożądany — a goście będą mile widziani.

W Tarnopolu 11 stycznia 1923.

Zarząd Koła miejscowego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych.

J. KOLKIEWICZ przewod. C. WIAKOWSKA sekretarka.

DO POLAKÓW KRESOWYCH!

Walka wyborcza rozpętała namiętności wyborcze, a obecnie ciągle jeszcze znajdujemy się pod wpływem przeżytych waśni. Nam na kresach, gdzie rozbitemu społeczeństwu grożą wielkie niebezpieczeństwa ze strony obcych narodowości, nie wolno trwać w niezgodzie i w nienawiści. Zadania, jakie mamy do wykonania są tak wielkiej doniosłości i tak trudne do rozwiązania, że wymagają energicznego działania, całkowitego skupienia i bezgranicznego poświęcenia wszystkich, zdolnych do pracy narodowo-społecznej.

Dlatego też wzywamy wszystkich Polaków i Polki, by zapomnieli o tem, że walka wyborcza podzieliła ich na przeciwne partje, lecz wrócili do wspólnego obozu, z którego im wypadnie na rozkaz towarzystw narodowych wyjść i spełnić szczytne zadanie służenia idei uświadomienia narodowego i podniesienia kulturalnego ludu polskiego.

Niechaj więc każdy Polak i Polka zapisze się do towarzystw narodowych i poprze te instytucje swoją ofiarą moralnym wpływem i czynną pomocą dla urzeczywistnienia narodowego programu.

Organizacja Narodowa.

„Rozwój“ zawieszony?

„Rozwój“ w Warszawie jest zawieszony. Czy na długo? Czy tak samo zawieszą na prowincji?

Tak czy owak, społeczeństwo jeszcze silniej podniesie hasło „Swój do swego!

Bo musimy stworzyć polski handel i polskie mieszczaństwo, którego nam brakuje. Kupować u swoich nikt nam nie zabroni. Nie zabronił zaborca, nie mogą zabronić we własnem państwie.

I zwyciężymy, bo Polska musi być dla Polaków, a nie dla naszych wrogów i obcych.

Jak gospodarował skarbem państwa Jastrzębski?

Zalanie banknotami. Szalony wzrost drożyzny.

Dnia 31 maja ub. r. gdy gabinet p. Ponikowskiego, na skutek sztucznie przez b. Naczelnika Państwa wywołanego przesilenia był zachwiany, sytuacja finansowa przedstawiała się, jak następuje:

Obieg banknotów	276	miljr.
Zadłużenie skarbu państwa	217	miljr.
Pokrycie banknotów	86	miljr.
Zapas złota	30.120	tys.

Gabinet p. Ponikowskiego ustąpił, a wraz z nim minister Michalski. Tekę ministerstwa skarbu objął p. Jastrzębski.

I oto po paru miesiącach jego rządów stoimy w obliczu kompletnej ruiny finansowej.

Ilustrują ten stan przerażający następujące liczby z dnia 10-go grudnia ub. r.:

Obieg banknotów	600	miljr.
Zadłużenie skarbu państwa	585	miljr.
Pokrycie banknotów	133	miljr.
Zapas złota	33.885	tys.

Jednocześnie w tym samym czasie wpływ podatków przedstawiał się, jak następuje:

W miesiącu październiku r. 1921-go przed objęciem teki skarbu przez ministra Michalskiego, wpłynęło ogółem podatków bezpośrednich na sumę półtora miljarda mkp. wobec 8.700 miljr. ogólnej sumy dochodów. W czerwcu r. b. suma podatków bezpośrednich wynosiła około 9 miljardów na sumę ogólną dochodów ministerstwa skarbu 24 miljr. W październiku po trzymiesięcznym urzędowaniu p. Jastrzębskiego wpłynęło podatków bezpośrednich mniej niż 7 miljardów.

Gdy minister Michalski podczas swych rządów powiększył w ciągu siedmiu miesięcy dług skarbu państwa o 18½ miljr. mkp., p. Jastrzębski już w ciągu czterech miesięcy urzędowania, przy pomocy dwóch miesięcy przesilenia powiększył dług ten o 368 miljardów marek papierowych. Gdy w poprzednim okresie obieg banknotów zwiększył się o 84 miljardy, to p. Jastrzębski powiększył go w czasie krótszym już o 414 miljardów. Natomiast zapas złota wzrósł za p. Jastrzebskiego o skromną liczbę 3.764 tys. mk. a pokrycie banknotów o 47 miljardów.

Wydatki więc państwa wzrastają, dochody maleją, marka spada; drożyzna w listopadzie wzrosła o 33 prc. w grudniu w porównaniu z listopadem znów podobno o 30 prc. itd. itd.

Wielkiemi krokami idziemy ku ruinie.

Popierajmy Bursę T. S. L.

121834

Kupujmy wszyscy POŻYCZKĘ ZŁOTĄ,

bo tego wymaga nasz zbiorowy interes państwowy i przyszłość nasza i naszych dzieci.

Pożyczka Złota jest najlepszą formą oszczędności.

Obligacje Pożyczki możesz nabyć w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w Oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności, w Kasach Skarbowych i w Bankach prywatnych.

Obraz życia narodowego w Budzanowie.

Budzanów w pow. trembowelskim leży w malowniczem półkolu jaru Seretu. Z obu stron jaru wznoszą się strome brzegi uwieńczone co parę kilometrów ruinami zamków, klasztorów, monasterów, śladami przedhistorycznych grodzisk. Zbocza jaru pokrywają już mocno przetrzebione lasy zwane „Kruczami“, stwarzając tak malownicze widoki, że jadącemu gościńcem na dnie jaru niemal co parę minut odsłania się co raz inny krajobraz.

W uroczej okolicy leży nasze miasteczko, ale stosunki w niem panują niewesołe. Życie kulturalne pulsujące dość bujnie przed wojną, wskutek wojny zamarło prawie zupełnie. Przestały działać liczne towarzystwa kulturalno-oświatowe, do których należeli jedni i ci sami ludzie.

Nieczynne jest **Koło T. S. L.** założone przez szanownego posła Zamorskiego posiadające wielką bibljotekę stworzoną z księgozbioru p. aptekarstwa Jasińskich. Bibljoteka w większej części ocalała i jest w przechowaniu p. Ostrowskiego, ofic. sądowego, lecz nie jest czynna jak samo Koło. Inteligentni członkowie Zarządu wyjechali przeniesieni, obecna zaś inteligencja o czem innem marzy, a nie o pracy oświatowej.

To samo dzieje się z tow. „Sokół“, mimo, że posiada majątek nieruchomy: ogród w śródmieściu. Nikt nie wznawia czynności tego towarzystwa; niewiadomo nawet, gdzie są księgi.

Nie lepiej dzieje się z towarzystwem Teatru i Chóru Ludowego, założonego przez W. Gomułkiewicza. Towarzystwo dało wprawdzie jeszcze w tym roku kilka przedstawień, jednakowoż już o niższym poziomie artystycznym. Tradycyjnie grywane rokrocznie „Betlejem polskie“ Rydla w tym roku zostało nieodegranem, bo kierownik artystyczny towarzystwa odmówił swego udziału w urządzaniu jakichkolwiek przedstawień. Zniechęciła go zajadła, wprost nieprzyzwoita agitacja prowadzona w czasie wyborów przeciw jego osobie przez najlepszych amatorów, za podszeptem najgorszych wrogów naszej państwowości, żydów.

Wielką szkodą byłoby rozwiązanie tego towarzystwa, bo ma ono wielką zasługę w kierunku budzenia polskości. Dzięki częstym przedstawieniom przez nie urządzanym, język polski zstąpił z ksiąg modlitewnych i urzędów do szerokich warstw mieszczańskich i stał się na zawsze zwłaszcza u młodych językiem potocznym. Rozbudziło się poczucie narodowości polskiej, czego dowodem jest udział kilkudziesięciu ochotników we wszelkich formacjach wojskowych polskich i hekatomba młodych żyć, jakie ci ochotnicy złożyli w ofierze za ojczyznę: czteru oficerów i czteru szeregowych padło na polu walki, nie licząc inwalidów.

Druga szkoda z rozwiązania tegoż towarzystwa byłaby ta, że nasze mieszczaństwo okazuje wielkie zamiłowanie do śpiewu i muzyki, a tem samem straciłoby swój ośrodek, w którym młode pokolenia się kształcą. Nigdzie tak harmonijnie i pięknie nie śpiewa lud jak w naszym kościele. Wszystkie pieśni obrzędowe łacińskie, nieszpory łacińskie śpiewa cały lud bez różnicy płci. Mszę gregorjańską po łacinie, czy też mszę polską śpiewają wszyscy równomiernie bez fałszywego przeciągania i zawodzenia jak po wsiach. Jest to zasługą żyjącego jeszcze sędziego Bojarskiego, niestety dawno już nieobecnego w Budzanowie. P. Bojarski z początkiem XX wieku począł gromadzić około siebie młodzież mieszczańską; stworzył z niej chór i orkiestrę mieszczańską i wpoił zamiłowanie do śpiewu i muzyki. Śpiew ściśle kościelny zreformował ks. Jasłowski zmarły w 1905 r.

Ochotnicza straż pożarna przed wojną niejednego uratowała od spalenia dzięki silnie zorganizowanej drużynie; obecnie nie istnieje z braku przyrządów pożarniczych. Dopiero teraz pod naciskiem z góry, Zwierzchność gminna sprowadziła sikawkę, ale czy straż ogniowa odnowi się, to trudno przewidzieć.

W Kółku Roln. są takie porządki, że Herkules nie wieleby pomógł. Sklepu Kółko nie posiada. Objąwszy zaopatrywanie miasta Kółko wydawało wówczas towary na kartki, gdy otrzymało z Aprowizacji, potem jego czynność zamierała. Teraz za staraniem ks. Wojtusia b. wikarego, otrzymało Kółko Składnicę solną. Jednak zarządzający sprzedażą nie uważa za stosowne zawiadomić ogółu o przybyciu transportu z solą, lecz natychmiast sprzedaje ją żydom, tak że nawet członkowie Kółka muszą kupować u żydów. O ile ten pan będąc obciążony innemi zajęciami, nie ma czasu na zawiadomienie członków Kółka o przybyciu soli i sprzedaży do oznaczonego czasu, to niech się zrzeknie tego kłopotu, a ręczę że wielu będzie kandydatów, którzy nie tylko bardzo chętnie będą sól sprzedawali, ale i sklep stały otworzą. Pytam zatem Zarząd Kółka, jak długo myśli jeszcze spać?

Gdy dziś po całej Polsce rozbrzmiewa hasło „Swój do swego“, czyż my kresowcy mamy pozostać w tyle? Handel w miasteczku cały spoczywa w rękach żydowskich. Stan ten inaczej przedstawiałby się, gdyby się znalazł ktoś, ktoby naszem mieszczaństwem pokierował, a co najważniejsze, gdyby istniała solidarność. N. p. pracuje u nas około 150 pracowników szewskich, z tego większa część samodzielnie. Skórę i dodatki szewskie zakupują u żydów, a przecież naszych najserdeczniejszych możnaby ominąć w ten sposób, że bogatsi szewcy zawiązaliby spółkę, przywieźli skórę wprost z garbarń, unikając łańcucha pośredników i dając tańszy towar reszcie szewców. Powiadają niektórzy: „brak pieniędzy“. A czemuż nie odnawiają **Kasy oszczędności typu Reiffeisena**, która przed wojną rozwijała pożyteczną działalność kredytową, ratując szereg rodzin polskich ze szponów lichwiarzy żydowskich? Obecnie o nią nikt się nie troszczy, chociaż stosy marek po ludziach butwieją bezużytecznie w skrzyniach, tracąc wraz z spadkiem waluty na wartości, a tem samem przynosząc im nieobliczalne szkody!

Wogóle bilans pracy kulturalno-społecznej jest bardzo smutny; można zastosować tutaj słowa wieszcza: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie; co to będzie, co to będzie?

W czasie wyborów widać było pewne ożywienie, lecz w ujemnym kierunku. Nieliczna Polonja tutejsza podzieliła się na dwa obozy. Jeden ludowcowy prowadzony przez niedowarzonych młokosów skupił dość znaczną liczbę zwolenników dzięki hasłom demagogicznym, przyrzekającym ziemię i lasy za darmo w razie wygranej lewicy. Przyznać należy ludowcom, że rozpoczęli propagandę już na pół roku przed wyborami nie tylko w miasteczku ale i w okolicy. Ze strony obozu narodowego nie było widać żadnej akcji, tak że nawet nie zadano sobie trudu przeglądnąć spisy wyborców; wobec tego kilkudziesięciu Polaków nie głosowało. Dopiero w ostatniej chwili rozpoczęła się samorzutna akcja narodowców, która mimo szalonego terroru i rozbijania wieców osiągnęła w głosowaniu do Sejmu trzecią część głosów, a do Senatu połowę.

Obecnie po wyborach zapadło znowu wszystko w sen głęboki. Tymczasem wśród mniejszości narodowych wre gorączkowa praca uświadamiająca. Wśród żydów prowadzi ją M. Pohoryles, brat tarnopolskiego Pohorylesa.

W szkolnictwie udział Polaków przedstawia się wprost przerażająco. W szkole sześcioklasowej, w piątej i szóstej klasie na ogół uczniów jest zaledwie 10% chrześcijan, a reszta żydzi, mimo że stanowią tylko około 25% zaludnienia miasteczka.

Nierównie lepiej przedstawia się stan inteligencji. Na dziesięciu ludzi o uniwersyteckim wykształceniu, w co wliczeni są księża, mamy czterech Żydów, po dwu adwokatów i lekarzy. Jeżeli takie stosunki potrwają jeszcze z lat kilka, to staniemy się parjasami umysłowymi na własnej ziemi. Ze strony tej nielicznej inteligencji polskiej nie widać żadnego zainteresowania się naszem mieszczaństwem, choć materjał to bardzo pojętny, może początkowo niewdzięczny. Po obrobieniu mógłby Budzanów stać się ogniskiem polskości, promieniejącem na całą okolicę zaludnioną dość licznie polską ludnością.

Nie pomogą tu nic wysiłki jednej czy dwu osób, tu potrzebny jest wysiłek wszystkich razem.

„Wspólnemi siłami“ niech stanie się hasłem naszem. Odzywam się tutaj do tych, którzy mogą a nie chcą, by wreszcie obudzili się z bezczynności, i poznali, że nam kresowcom hen daleko wysuniętym jako przednie straże wschodnie Najjaśniejszej Rzeczpospolitej gnuśnieć nie wolno, jeno walczyć we wojnie orężem, a w czasie pokoju oświatą przygotowywać opór na przyszłe burze. Pamiętajmy o naszej przysiędze: „Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg“! Więc rozpocznijmy staranie o uświadomienie i umocnienie każdego polskiego domu.

Senator dr. Orliński w Zborowie.

Dnia 3 stycznia b. r. przedstawił senator dr. Orliński zebranym delegatom Chrz. Zw. J. N. w Zborowie obecne położenie polityczne i udowodnił, że prawica walczy teraz z lewicą i mniejszościami narodowemi o charakter narodowy państwa. W tej walce są najbardziej zainteresowane kresy, bo w razie klęski prawicy bylibyśmy wydani na pastwę ukraińcom i żydom.

Następnie odbył senator Orliński konferencję z ks. prob. Krokowskim ze Zborowa, p. Sidorowiczem z Pomorzan, p. Srokowskim, dyr. szk. pow. w Olejowie, Myszką, włościaninem z Załoziec i innymi w sprawie uruchomienia pracy w T. S. L. Postanowiono odrazu przystąpić do pracy narodowej, a senatora Orlińskiego poproszono, aby w okręgu i Zarządzie

Głównym postarał się dla Kół o bibljoteki i pisma. W myśl wywodów p. senatora żądali obecni dokładnej kontroli przez Zarząd Główny i Okręg nad pracami poszczególnych Kół, widząc w tem rękojmię sprawnego funkcjonowania T. S. L. i innych towarzystw narodowych. Pożądany byłby dokładny plan pracy z podziałem wedle pór roku.

W końcu konferował senator Orliński ze zborowskim starostą p. Pieniążkiewiczem w sprawie zaniedbanej odbudowy miasta. Od czasu wojny światowej miasto leży przeważnie w gruzach. Opieszałość czynników miarodajnych w prowadzeniu robót jest niesłychana. Odbudowa sądu ciągnie się trzy lata, tak, że gmach znajduje się ledwie pod dachem, choć mury zostały. Tak samo wlecze się restauracja szkoły i starostwa z tą różnicą, że budynek jego po roku budowy ma już wiązania dachowe. Obecnie roboty są przerwane, choć nic nie przeszkadza prowadzić je wewnątrz.

Skutki są fatalne. Urzędy nie mogą się pomieścić w Zborowie, ale rozrzucone są po dalszych miastach: W Złoczowie i Pomorzanach znajdują się sąd, urząd podatkowy i inne. W konsekwencji brak w Zborowie inteligencji, która wszędzie prowadzi wszelką pracę oświatową.

Ponieważ dotychczasowe starania starosty p. Pieniążkiewicza nie przyniosły odpowiedniego rezultatu, p. senator Orliński przyrzekł poczynić starania u władz wyższych celem najszybszego wykończenia budynków zostających w odbudowie, jak szkoła, sąd, starostwo.

Sen. Dr. Orliński w Zagrobeli.

Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie włościan w Zagrobeli obok Tarnopola. Senator dr. Orliński po przedstawieniu i oświetleniu dotychczasowej działalności obu ciał ustawodawczych podkreślił ważność utworzenia w sejmie stałej polskiej większości. Od jej utworzenia zależy szczęście wszystkich obywateli i ekonomiczne podniesienie państwa. Taką większość może utworzyć jedynie prawica z P. S. L. „Piastem“, w jego ręku leży obecnie rozstrzygnięcie tej kwestji. Lud kresowy, który tworzy nieocenioną straż na rubieżach Rzeczypospolitej jest szczególnie zainteresowany w pomyślnem rozwiązaniu tego zagadnienia i wyczekuje go z niepokojem. Po dyskusji uchwalono wotum zaufania dla Z. L. N. i wezwano go do silnej obrony narodowego charakteru Państwa i stanowiska Polaków na kresach.

KRONIKA.

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe. Zborów był świadkiem śmiesznego faktu, który jest małym dowodem zależności ludowców od żydów. Oto mężem zaufania ludowców w komisji wyborczej do sejmu i senatu był żyd Rosenzweig Icek. Fakt mówi sam za siebie.

Niesumienna parcelacja. Jak się dowiadujemy, w czasie parcelacji w Nosowcach na rozparcelowanych 100 morgów ziemi ornej i 60 morgów lasu tylko 8 morgów sprzedano Polakom, a resztę Rusinom. Czy takie zaprzedawanie ziemi polskiej godzi się z sumieniem właściciela?

Bal maskowy. Bale kostjumowe T. O. M. mają już w Tarnopolu ustaloną markę i świetną tradycję doskonałej zabawy. Komitet balowy odbywa swoje posiedzenia przy licznym udziale członków pod kierownictwem niestrudzonej p. prez. Onyszkiewiczowej, a sekcja zabawowa dokłada wszelkich starań, aby bal ten jak w poprzednim karnawale osiągnął rekord, nie tylko kasowy, ale pozostawił jak najlepsze wspomnienia. Kogo nie zachęci nadzieja dobrej zabawy, tego powinien zwabić pięk-

P. P. Działacze narodowi z prowincji nadsyłajcie „Głosowi Polskiemu“ informacje o życiu narodowo-ekonomicznem swych miast!

ny cel. Wedle informacyj p. radcy Ostrowskiego prez. T. O. M. z uzyskanych wkładek i dochodów korzystają biedne dzieci, z których 50 otrzymuje bezpłatnie obiady, a 15 całkowite utrzymanie w ochronce. Ponadto miejscowe koło 75% z uzbieranych funduszów przyczyniło się do założenia domu poprawczego w Przędzielnicy. Jakie znaczenie społeczne i moralne ma taki zakład. jak zbożną i skuteczną może rozwinąć działalność rozporządzając odpowiednimi funduszami, ile młodych serc i żyć wyratował od stoczenia się na dno występku i zbrodni, jak wielkich wreszcie trzeba sum na utrzymanie takiego zakładu przy dzisiejszej drożyźnie, o tem wiemy wszyscy. To też — niekoniecznie w kostjumach i maskach, ale także w stroju wizytowym pośpieszmy wszyscy dnia **3 lutego** do sali **Magistratu** i przyczyńmy się wszelkimi środkami do poparcia T. O. M., łącząc „piękno“ celu z „nadobnem“ zabawy“!

Betlejem Polskie Rydla w Złoczowie. Dnia 7 b. m. druga Tarnopolska drużyna harcerska II gimnazjum odegrała w Złoczowie dwa razy Betlejem Polskie Rydla. O godz. 1-szej dla młodzieży, żołnierzy i ludu — którego chętniej radzibyśmy byli widzieć więcej, wieczorem dla szerszej publiczności. Na obu przedstawieniach sala po

Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko

w fabrycznym składzie manufaktury

M. BRYL W ŁODZI

Są do nabycia po cenie najtańszej następujące towary:

1) **Na damskie kostjumy,** suknie i bluzki, szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach i deseniach, nadzwyczaj mocny, ładny i praktyczny materjał. Cena za metr 7000, 8000 i 15000 mk.

2) **Kort** na damskie płaszcze i kostjumy dubeltowej szerokości we wszystkich kolorach, cena metra tylko 12000 i 15000 mk.

3) **Melanż prima** nadzwyczaj mocny, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia), koloru ciemnego, na męskie, damskie i dziecinne ubrania, szerokości 70 cm. (1¼ łokcia). Cena metra 3800 i 4000 mk., podwójnej szerokości 7500, 8500 i 9500 mk.

4) **Firanki** na metry, piękna kanwa, przetkana paseczkami, koloru białego lub kremowego szerokości 90 cm. Cena metra 2800 i 3000 mk.

5) **Płótna i batysty** białe lub kolorowe i w desenie, kretony, muśliny, perkaliki na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka po cenie od 3000 do 4000 mk.

6) **Dla Panów:** najnowszy elegancki materjał, czysta wełna, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny, niezbędny dla każdego z panów i pań na eleganckie ubranie lub kostjum we wszystkich kolorach, za 3 metry 33000 i 45000 mk. Materjał najwyższego gatunku B. za 3 metry 60000 i 75000 mk. Materjał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze, cena za 3 metry 80000 i 105000 mk.

Do ubrań męskich dodajemy na żądanie kupującego pełny komplet podszewki za 12500, 15000 i 25000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład fabryczny

M. BRYL, Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 56 w podwórzu.

P. P. przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Za nasze towary otrzymujemy mnóstwo podziękowań.

Skład fabryczny M. BRYL, Łódź.

Skład fabryczny M. BRYL, Łódź.

brzegi wypełniona — na wieczorne zabrakło biletów. Młodociani artyści Tarnopolscy grali nadzwyczaj składnie jak zawsze bez suflera. Przerw prawie nie było, wobec czego przedstawienie nie trwało nawet 2 i pół godziny. Znakomitą grę nagradzała publiczność złoczowska długotrwałemi i rzęsistemi oklaskami. Szczególnie wiele oklasków zyskali: Krakowiak, żyd, djabeł i mała Jańcia Juzwówna przemawiająca przy żłóbku w imieniu dzieci kresów (Tarnopola i Złoczowa). Podobała się też zgrana, choć w Złoczowie słabsza pod względem kompletu, muzyka mandolinistów Związku Kres. Młodz. Akad. w Tarnopolu.

Po skończonem przedstawieniu wiele osób wyrażało swe zadowolenie, dziękując kierownikowi prof. Juzwie, że raczył przybyć do Złoczowa. Młodzież tarnopolska mimo wielkiego trudu, gdyż w przeciągu popołudnia dwa razy grano, nie odczuwała zmęczenia, zawdzięczając to nader serdecznemu przyjęciu jakiego doznała w Złoczowie; toteż opuszczała Sokół złoczowski, gdzie czuła się jak w domu, z wielkim żalem.

Mimo znacznych kosztów — oprócz sukcesu moralnego, o który kierownictwu głównie chodziło, jest także i zysk materjalny, bo przeszło 200.000 Mkp. czystego dochodu.

Podziękowanie, Druga Tarnopolska Drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie WPaństwu A. Kułakowskim za zajęcie się wyżywieniem wycieczki z okazji odegrania Betlejem Polskiego Rydla w Złoczowie. Zacna Dhini Aniela Kułakowska przygotowała w własnym domu bardzo wspaniały, bo z 3 dań składający się obiad dla 60 osób, który amatorowie zjedli z wielkim apetytem po przedstawieniu dla ludu i żołnierzy w Sokole. Dhowi Antoniemu Kułakowskiemu dziękujemy za przygotowanie całej aprowizacji, a Dhnom Bronisławie Kułakowskiej i Janinie Kruczkowskiej za pomoc w czasie śniadania, obiadu i kolacji. Najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ składamy JWP. Pułkownikowi Powrożnickiemu dowódcy garnizonu w Złoczowie i JWP. Ppuł. Szulcowi dowódcy 12 p. p. za bezinteresowne udzielenie podwód na dworzec po grających.

Składamy też wyrazy podzięki: Ant. Kułakowskiemu, Tad. Kruczkowskiemu, Kazimierzowi Podgórskiemu i Pluszyńskiemu za wydatną pomoc przed, jakoteż i w czasie samych przedstawień a Polsk. Tow. gim. Sokół za wypożyczenie naczynia, Braciom harcerzom ze Złoczowa za robienie porządku na sali.

W niedzielę dnia 11 lutego br. urządza Koło T. S. L. pierwszą i ostatnią zabawę taneczną na pokrycie miljonowego niedoboru Bursy. Koło T. S. L. prosi ze względu na swoje cele inne towarzystwa, aby w tym dniu nie urządzały zabaw.

KONKURS.

Kierownictwo Rej. Int. Tarnopol rospisuje konkurs na konkurencyjną całkowitą lub częściową dostawę następujących urządzeń i sprzętów koszarowych do dnia 25 lutego 1923 r. a mianowicie:

Około
180 szt. umywalni 4-ro kran. żołnierskich,
3000 „ kubków blaszanych z blachy cyn.
340 „ spluwaczek blaszanych
250 „ wycieraczek do nóg żelaznych
340 „ śmieciarek blaszanych
100 „ miednic emaljowanych
240 „ skrzyń na węgiel okutych o wymiarze 60×40×40 cm.
340 „ szufelek do węgla średniej wielk.
45 „ szufli większych do węgla
30 „ szaf kancelaryjnych z miękkiego drzewa, bajcowanych, o 4-ch półkach z okuciem i zamkiem
100 „ stołów żołnierskich przepisowych
200 „ ławek żoln. przepisowych i
100 „ taboretów żołnierskich z miękkiego drzewa.

Dostawa rozumie się loco, franco Rejonowy Zakład Gosp. względnie Tor przemysłowy tegoż Zakładu w Złoczowie. Wyjaśnień co do wzorów i wymiarów wymienionych sprzętów udziela Kierownictwo Rej. Int. Tarnopol, ul. Sokoła l. 18 od godziny 12 do 13 w południe.

Oferty wraz z wzorami dostarczyć się mających przedmiotów nadsyłać należy do dnia 11 stycznia 1923 do Rejonowej Komisji Zakupńw w Złoczowie. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia na złożone 2% wadjum od wartości oferowanego towaru, które składa odnośny referent w Komisji Gosp. Rej. Zakł. Gosp. w Złoczowie.

Rozpatrzanie ofert i rozstrzygnięcie nastąpi dnia 12 I. 1923 w Rej. Zakł. Gosp. Złoczów,

Wadja oferentów, którego oferty nie zostaną przyjęte, zostaną natychmiast po przetargu zwrócone.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Tarnopol.



Wielka wysprzedaż gotowych ubrań i resztek,

i to przez czas ograniczony wysyłamy każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku elegancki modny garnitur z trwałego materjału, we wszystkich najnowszych kolorach. Cena 60060 mk., gat. II—75000 gat. III—90000, z dobrego wykwintnego materjału 120000 mk.

Palta jesionki z dobrych zimowych materjałów, fasony ostatniej mody, cena mk. 60000, II 80000, III 95000 IV 120000 mk.

Kurtki myśliwskie na wacie gat. I—40000, gat. II—48000, gat. III—50000 mk.

Spodnie gotowe gat. I—12000, gat. II—17000, gat. III—23000, gat. IV—27000 mk.; do ubrań wizytowych gat. I — 18000, gat. II—27000, gat. III—35000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach, ostatniej mody, w najlepszym gatunku, podług ostatnich wzorów, gat. I—24000, gat. II—27500, gat. III—30000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlep. jedw. trykotiny 45000, gat. II z haftem 50000 mk.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach, czysto-wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

	dawniej za 3 metry	obecnie za 3 metry
GATUNEK	1 50000	„ 39000
„	2 60000	„ 48000
„	3 69000	„ 57000
„	4 79000	„ 66000
„	5 98000	„ 84000

Na żądanie Klijenta dodajemy pełny komplet podszewki za 14000, wyższy gatunek 18000, najwyższy gatunek 21000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach mk. 6500 za metr, wyższy gatunek 7000 mk. za metr.

Trykotina jedwabna, 180 cm. szerokości, we wszystkich kolorach, odcinek na bluzkę 18000, na całą suknię 42000 mk.

Polecamy na czarne lub granatowe ubranie Bostony po starych cenach:
Gatunek I—13500, gat. II—18400, gat. III—24500, gat. IV—29000 mk. za metr.

Dział bieliźniany:

Koszule męskie gotowe dzienne i letnie z dobrego zefiru modne desenie z mankietami i kołnierzykami cena za szt.	12500 Mk.		
Z francuskiego zefiru	14000 „		
Pikowe białe do fraka	16000 „		
Gotowe koszule nocne z dobrego mat.	10500 „		
Kalesony białe najlepszego gatunku	7000 „		
„ „ eleg. wyk.	10000 „		
Szwajcarskie batystowe koszule damskie z koronkami i wstawkami	9500 „		
Spódniczki (halki) batyst. z kor.	7500 „		
Reformy damskie białe, czarne kol.	5000 „		
Pończochy damskie	1500	— 4000	„
Skarpetki nadzwyczaj trwałe	1500	— 4000	„
Obrusy białe w desenie duże na 6 osób	14000	— 20000	„
Ręczniki wafl. trw. w praniu	2700	— 4500	„
gładkie	3600	— 5000	„
Prześcieradła (rozm. 2 metry) szerokość nat. wyższ. gat.	13000	— 16000	„
Kapy na łóżka, pikowe, kolorowe w ładne desenie	16000	— 20000	„
Kołdry watowe kryte satyną na białej wełnianej wacie w najw. rozm.	40000		„
w najlepsz. gat.	45000	— 55000	„
Kołdry pluszowe czysto wełn. desenlowe puszyste i ciepłe	25000	— 50000	„
Chustki najmodniejsze kraty różne desenie wyższ. gat.	7000	— 10000	„
większego rozmiaru wełn.	13000	— 20000	„
wełniane w najlepszym gat.		20000	„
Chustki wełniane zimowe duże puszyste w śliczne desenie	25000	— 45000	„
Chusteczki szwajc. weby za tuz.	10000	— 16000	„
Płótno białe na bieliznę za m.	3500	— 2400	„
Sztuczki po 17 mtr.	58000	— 65000	„
Flanele franc.	2500	— 2800	„
Madepolamy białe pełnej szer.	3500	— 4500	„
Zefiry zagraniczne na koszule	2600	— 3500	„
Surówka (metkal) biała i kremowa	2500	— 3500	„
Dymka biała na kalesony	3500	— 4500	„
Cajgi różne	3600	— 4500	„
Na wsypy i poszwy	3700	— 4800	„
Koszulki trykotowe męskie lub damskie	8000	— 12000	„
Kalesony trykotowe męskie lub damskie	8000	— 12000	„
Garnitur trykotowy męski	20000	— 25000	„

Bez ryzyka! **Bez ryzyka!**

Jeśli coś się nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze.

Zamówienia wysyłamy pocztą na naszą odpowiedzialność za zaliczeniem t. j. płaci się przy odbiorze towaru, można bez zadatku. Opakowanie i koszta przesyłki na rachunek zamawiającego. Koszta przesyłki 2000 do 4000 mk. w zależuości od wagi przesyłki

Prosimy o wskazanie dokładnego adresu i adresować bezpośrednia

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. por.

Warszawa, ul. Zielna Nr. 51, (róg Królewskiej).

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. **Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.**

Nr. 3. Tarnopol, niedziela dnia 21 stycznia 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna 1000 Mk., cena numeru 100 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 200.000 Mk., pół strony 100.000 Mk., ćwierć strony 50.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Koło tarnopolskie Stowarzyszenia chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa szkół powsz. donosi, że zapowiedziane na 21 stycznia 1923 zebranie nie odbędzie się, lecz zostaje odłożone do dnia 28 stycznia godz. 5 po południu w sali Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3 z przyczyn od Koła nie zależnych.

J. KOLKIEWICZ przew. C. WIAKOWSKA. sekretarka.

Cudzoziemcy o stanowisku żydów względem Polski.

Kwestja żydowska stała się aktualną nie tylko w Polsce, lecz wszędzie tam, gdzie ogół styka się z osobnikami, czy grupami, należącemi do żydowskiej społeczności rasowo wyznaniowej. W tej kwestji głos zabiera coraz częściej i publicystyka i powagi naukowe. Jest rzeczą znamienną, że opinje o tym żywiole są zgodne w bardzo wielu punktach z temi poglądami, jakie u nas społeczeństwo o nich sobie wytworzyło w drodze bezpośredniego obcowania i obserwacji. Zagadnienie zgodności poglądów pozostawiamy na razie na boku, ograniczając się jedynie do zacytowania głosów cudzoziemców o szczególnem stanowisku żydów względem Polski i ich roli w naszem życiu wewnętrznem.

W sposób jaskrawy i niepokojący zarazem tajemniczością akcji zaznaczylo się wielkie wystąpienie żydów przeciw Polsce podczas konferencji pokojowej w Paryżu.

Posłuchajmy tylko co o tem mówi Anglik p. H. A. Gwynne w książce pod tytułem: „Przyczyna wrzenia światowego“ (Wydanie polskie, Warszawa 1921):

„W późniejszem stadjum konferencji można już z całą pewnością stwierdzić wpływy żydowskie na politykę państw sprzymierzonych. Mam tu przedewszystkiem na myśli sprawę polską, a twierdzenie swoje opieram nie na przypuszczeniach, lecz na oświadczeniach żydów samych lub pism żydowskich.

Do celów politycznych państw sprzymierzonych i stowarzyszonych należało oczywiście utworzenie silnej Polski.... (str. 11). Było rzeczą jasną odrazu, że w Paryżu odbędzie się zapamiętała walka przeciwko utworzeniu silnej Polski. Żydzi otwarcie rzucili wszystkie swe wpływy na szalę po stronie antypolskiej. Delegacja żydowska przebywała podczas konferencji w Paryżu i wytężała swe siły, by nie dopuścić do oddania Gdańska Polsce i by uzyskać specjalne przywileje dla żydów w Polsce (str. 12).

Zarówno strategicznie, jak ekonomicznie zmuszono Polskę do rozpoczęcia swego istnienia w najtrudniejszych warunkach. Komisja, zajmująca się sprawą polską, aż trzy razy opowiedziała się za oddaniem Gdańska Polsce i trzy razy Lloyd George tę propozycję odrzucił.

W kwestji Górnego Śląska komisja była też za Polską i nawet Wilson tę sprawę poparł, ale raptem jednego dnia prezydent zmienił zdanie i obstawał za plebiscytem. Równie chwiejny i niepewny był wynik co do Wschodniej Galicji. I tak w najważniejszych sprawach, jak połączenie z morzem, prawo do kopalni węgla i źródeł naftowych, Polska doznała najdotkliwszej przeszkody dla swego rozwoju. Dlaczego? **Bo silna Polska nie leży w interesie żydów.** (str. 169).

Trzeba też zaznaczyć, że silna Polska nie leży w interesie Niemiec i że w tej sprawie Niemcy i żydzi idą ręka w rękę (str. 170.)

Uderzająca jest też okoliczność, że gdy tylko Konferencja powzięła jakąś decyzję dla Polski przychylną, jeden z inteligentów żydowskich w Londynie udawał się do Paryża i starał się, aby była odwołana. (str. 171).

O traktacie zaś o mniejszościach, — za przyjęcie którego winę zwalają ludowcy (Wiktor w Kurj. Lw.) na prawicę, — pisze p. Dr. Dillon w swej książce o Konferencji Paryskiej tak: „Niektórzy czytelnicy może będą zdumieni, a jednak jest to faktem, że wielka ilość delegatów na Konferencji, była przekonana, że prawdziwie wpływowi w tem zebraniu po za Anglikami byli tylko żydzi. Albowiem propozycja Prezydenta co do obrony interesów mniejszości narodowych, doprowadziła do narzucenia mniejszym państwom warunków, które zadawalały jedynie żydowskie elementy w Europie Wschodniej. Z tego taki wyciągnąć można było wniosek, że wszystkie wogóle zarządzenia i decyzje były wykrojone według wpływów żydowskich i że tylko żydzi przeprowadzili swój program w całości“....

Byli podówczas w Paryżu żydzi „z Polski“, ale ci wespół z innymi forsowali interesy żydowskie wbrew i przeciwko Polsce, rozmyślnie ją osłabiając.

Gdy więc dzisiaj tak wrzaskliwie dobijają się w Polsce już nie o prawa, ale o przywileje, nieodzowne jest przypomnienie im o niedawnych rzeczach słowami obcych. I ogół polski zwróci przytem swą uwagę na kwestje z niedawnej przeszłości, a one wyjaśnią mu niejedno z tego, co się dzisiaj w Polsce dzieje i wskażą mechaników tych orgji ekonomicznej dewastacji Polski.

A teraz głos Francuza:

„Ach, jakże szczęśliwa Francja, że nie zna tego wieloramiennego polipa, który wysysa krew polską, nic nie produkując! Jakie szczęście, że nie znamy u siebie wschodniego żyda, tej istoty brudnej, chytrej i podstępnej!“ (słowa p. Dra F. Decourt, umieszczone w Le Concours Médical (Nr. 46, 47 i 48) pod tytułem: Autour du Congres de Varsovie).

A p. Guibal-Roland w dziele: La Vie Polonaise... (Paryż 1921) dokładnie i dosadnie żydów określa i ich rolę w życiu gospodarczem Polski: „są to przeważnie ludzie wszy (véritables hommes-poux au point de vue économique)“. Sądzi, że żydom w Polsce jest najlepiej: „Kto nie słyszał bredni jakiegoś mówcy, nie czytał jakiegoś artykułu dziennikarskiego o uciemiężeniu żydów, o pogromach w Polsce? Tymczasem przez piętnaście miesięcy pobytu w Polsce nigdy nie słyszałem o pogromach, a sądząc po teatrach, kinematografach i pierwszorzędnych hotelach, zdaje mi się, że izraelici zajmują prawie wszędzie najlepsze miejsca“.

Gdy więc cudzoziemcy bezstronni w ten sposób żydów naszych i ich rolę w naszem życiu narodowem i gospodarczem charakteryzują, nam żyjącym pod ciągłą sugestją krzywdy żydowskiej, otwierają się oczy na faktyczny stan sprawy; W Polsce największej krzywdy doznają, nie żydzi, lecz my, Polacy.

Do źródeł naszej winy.

Gniewają się nasi żydzi, gdy o nich piszemy. Wszelkie głosy krytyczne uważają za niesłuszne. Dochodzi do tego, że o żydach można pisać i mówić tylko pochlebnie, gdyż inne zapatrywania, choć bezstronne i objektywne, ogłaszane bywają jako wyraz nieprzyjaźni, bezpodstawnego antysemityzmu, który rzekomo ma być wytworem czysto polskim i w Polsce najbardziej kwitnącym. Zarzutu tego nie obawiamy się, jest zbyt oklepany i fałszywy, by mógł nas od samoobrony i służby Polsce odwieść, czy do milczenia skłonić. Zdaje się nam, że gdybyśmy nawet milczeli, nie zadowolilibyśmy żydów.

Posądzaliby nas wtedy o krecią, cichą robotę, której obawiać się mają więcej powodów.

Jak jest, tak jest: roztrząsając najpilniej sumienie nasze w poszukiwaniu za naszą winą, nie znajdujemy żadnej innej, jak tą, że jesteśmy narodem chrześcijańskim o kulturze wielkiej i tysiącletniej na najszlachetniejszych pierwiastkach chrystjanizmu zbudowanej.

I tem się szczycimy.

O naszym katolicyzmie taką u. p. wydał opinję Anglik, po 5 letnim pobycie w Polsce p. A. Bruce Boswell w dziele „Poland and the Poles“ 1919).

„Najzacieklejszy protestant zmuszony jest zapomnieć o swej antypatji do papiestwa, a niewierzący wstrzyma się od szyderstwa wobec szerzy, piękności i uduchowienia kościoła katolickiego w Polsce.“

Staliśmy się z biegiem wieków „przedmurzem chrześcijaństwa“ antimurale christianitatis, o które próżno biły fale niewiernych, schizm i herezji.

„Polonia semper fidelis“ Tego nam Starzec z gór Libanonu, Żyd wieczny, najstarszy wróg Chrystusa przebaczyć nie może.... Jnde ira.

Kupujmy wszyscy POŻYCZKĘ ZŁOTĄ,

bo tego wymaga nasz zbiorowy interes państwowy i przyszłość nasza i naszych dzieci.

Pożyczka Złota jest najlepszą formą oszczędności.

Obligacje Pożyczki możesz nabyć w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w Oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności, w Kasach Skarbowych i w Bankach prywatnych.

OSZUSTWO KINOWE.

Już od dawna donosiły rozmaite osoby, nawet zupełnie niezainteresowane, że p. Adolf Lorber prowadzący na podstawie koncesji Koła T. S. L. kino Świteź, robi rozmaite oszustwa z biletami i umniejsza dochody Koła T. S. L., Magistratu i Inwalidów, które pobierały swoje należytości w łącznej wysokości 30% od dochodu brutto, zyskanego ze sprzedaży biletów. Niestety zwłaszcza Kołu T. S. L. trudno było zorganizować kontrolę, która byłaby i stała i pewna i skuteczna.

Czego jednak nie potrafiło Koło T. S. L. i Magistrat zrobili konkurenci p. Lorbera. Policja raz drugi i trzeci dostała paczkę biletów niestemplowanych przez Magistrat, a sprzedanych w kinie „Świteź“. Gdy tych biletów zebrało się 369, policja urządziła nagle 9 stycznia b. r. rewizję biletów w czasie przedstawienia i wyłapała 109 biletów niestemplowanych różnej kategorji. Przy rewizji w mieszkaniu znaleziono 5 grzbietów z niestemplowanych książek biletowych. P. Lorber powędrował do aresztów policyjnych. Przesłuchania służby kinowej wykazały, że w tych manipulacjach brał wybitny udział szwagier p. Lorbera Arnold Weintraub i dawniejszy kasjer. Ponadto wyszło na jaw, że służba nie tylko przyjmowała stałe bilety niestemplowane, ale także bilety stemplowane odebrane gościom oddawała na polecenie p. Lorbera z powrotem do kasy do powtórnej sprzedaży.

Oszukując w ten sposób Koło T. S. L., Magistrat, Inwalidów p. Lorber przyprawił je o olbrzymie straty idące w wiele miljonów, bo oszustwa te trwały bardzo długo, najmniej od kwietnia 1922, choć były wiadomości także wcześniejsze o takich manipulacjach. Przez zużycie tylko przyłapanych przez policję książek biletowych i biletów poniosły te instytucje szkodę na 641.250 Mk.!

Sprawa oddana prokuratorji państwa wywołała w mieście wielkie poruszenie. Koło T. S. L. pilnuje bez przerwy tę sprawę i dokłada wszelkich starań, aby rozwiązać ją jak najpomyślniej dla interesów Towarzystwa i zgodnie z życzeniami społeczeństwa. Wszyscy zaś winni jesteśmy wdzięczność energicznemu komisarzowi policji p. Litakowi, że tak gorliwie zajął się tą sprawą i zdobył tyle pewnych dowodów oszustwa.

Ogłoszenie.

Korpus oficerów 54 ppkr., urządzający Bal w dniu 1 lutego 1923, podaje do wiadomości zaproszonych P. T. Państwa, że ze względu na warunki powojenne dla Panów strój balowy (frak) nie jest obowiązujący.

Korpus 54 pp. kr.

KRONIKA.

P. T. Towarzystwa zawiadamiamy, że wszelkie ogłoszenia o przedsiębiorstwach przynoszących dochód pieniężny, mają być opłacane, podobnie jak w dziennikach lwowskich i krakowskich, bo koszta druku i papieru są zbyt wielkie. Równocześnie prosimy wszelkie komunikaty zanosić do Administracji ul. Kościuszki l. 3 codziennie od 4—6, bo drukarnia nie ma upoważnienia do przyjmowania sama żadnych rękopisów.

Z życia Garnizonu Tarnopolskiego. Od pewnego czasu daje się zauważyć w garnizonie Tarnopol pewna dążność wojskowości do nawiązania silniejszych węzłów współżycia i współpracy z społeczeństwem cywilnem.

W dniu 17 grudnia urządził Garnizon w porozumieniu z Komitetem Ochronkowym sierót wojennych Wentę, która pomimo trudności powstałych na skutek wypadków w Warszawie dała przeszło 1 miljon Mkp. dochodu, które w części zużyto na urządzenie Gwiazdki żołnierzowi tut

INSERUJCIE SIĘ W „GŁOSIE POLSKIM“.

MAŁY FEJLETON.

SCENA i EKRAN.

II.

Skromne uwagi z powodu wystawienia „Odmłodzonego Adolara“ z „Gruczołem młodości“.

Nie znam bliżej profesora Steinacha i bardzo tego żałuję. Zaprosiłbym zaraz tego pana na gościnny występek pewnej Krakowianki, niejakiej panny „Operetki“, której zdarzył się wypadek — dość niemiły. Chcę być dyskretnym i resztę zamilczę; faktem jednak ogólnie wiadomym jest, że obdarzyła Tarnopol „Odmłodzonym Adolarem“ i nauką moralną w tym sensie, że nie masz lepszego przedsiębiorstwa, jak ujeżdżanie odwiecznej ludzkiej głupoty. Panna Dodo nie jest wprawdzie ekwilibrystką... ale robi to z dużą wprawą i nadzwyczajną werwą. Jak na „solidną operetkę“ przystało.

W metodzie odmładzania profesora Steinacha (dobrze, że jeszcze nie umarł, boby się przewrócił w grobie) porobił prof. Hazelhuhn pewne zmiany: dostosował mianowicie do najnowszych wymogów hygjeny... artystycznej samą szczepionkę, a pośrednio ożywił libretto. Wielka to zasługa wobec sztuki nowoczesnej, wyzbytej z pęt przesądów i obsłonek sztuki — a większa wobec nauk przyrodniczych, których ignorancja w szerokich sferach p. t. publiczności jest istotnie przerażająca. Cały sęk i różnica w tem, że w laboratorjum berlińskiem użyto szczepionek goryla i zadano uroku młodemu 60 letniemu małżonkowi Wilusiowi Bez Ziemi, a nas Tarnopolitańczyków uraczono — gruczołem... capim!

Co się komu należy. Nie wiem, czy beeekać, jak cała ta zwarjowana scena i rozbeczana do łez niewymagająca wiele publika, czy rozdzierać z patosem szaty (coprawda szkoda ostatniej marynarki) nad p-oklepanym poufale pulchną łapą paskarza i powojennego chamstwa — kulturą sceniczną, rozebraną ze wszelkich obsłonek „coram“ zagapionej z zapartym tchem nadziei narodu t. j. naszej złotej, kochanej młodzieży. Ta nasza — „przyszłość narodu“ z bujnych i buńczucznych przemów i toastów, gwałtownie chce żyć — teraźniejszością chwili, a wpatrzona w „budujący“, buduarowy akt drugi... zapomina o — przeszłości zakazu odwiedzania pewnych lokali.

Wzloty i poloty są interesującym tematem lektury prywatnej, nawet „z własnej pilności“. Na codzień atoli, w chwilach wolnych od zajęć szkolnych „daje się żyć“ Prometejom i Farysom, a szybuje się hen, na szczyty... galerji. Stąd jest „prospectus“ przeogromnie ciekawy. Wtedy można nawet zapomnieć o niedokończonej lekcji shimmy, o zaczętej „Alraunie“, o trzeciej serji amerykańskiego dramatu — i nieudałem rendesvoues. Są tu coprawda wyjątki, ale najczęściej potwierdzają regułę.

Przychodzę pod „Sokoła“.

Zdawało mi się przez chwilę, że tu jaki wieczór Trzech Wieszczy, Betleem, Jasełka, poranek, wieczorek, co kto chce, teatr dla młodzieży, wstydzącej się... chodzić do kina. Gdzie tam!

Galerja formalnie się ugina, a ogon (nie tego Adolarowego capa, ale chętnych widzenia prawdziwej — modern, — dernier cri — sztuki, ostatniego krzyku sezonu) ciągnął się od sokolej kasy po ulicę Ruską. Wszelkie prawa fizyczne o pojemności dużej zresztą widowni — zdawało się — uległy zawieszeniu: miałem prawie na kolanach jednego gościa z prowincji, który przesypiał całą akcję, a omal nie wyskoczył ze skóry, kiedy się pojawił bosonogi, przepraszam: bosonóżki, jeszcze — nie: bosofortepianowy balet, który — bez basa coprawda — „brał na bas“ całe towarzystwo policyjnie niedozwolonej adoracji.

Z drugiej strony miałem sąsiadkę, która rzewnymi łzami zalewała brudną chusteczkę i od onegdajszego „Opłatka“ jeszcze wyfroterowaną posadzkę, biadając nad zgorszeniem i przyglądając się w interludjach panom — jak twierdziła — „dramtystom“ — w pijamas i właśnie „także-tiż“ bez nich (w tem miejscu panienki powyżej lat szesnastu się rumienią; jedna ma nawet zamiar wyjść ze sali, ale... nie chciała przeszkadzać sąsiadom).

Kiedy recenzowałem rok temu „Kobietę, która zabiła“, pocieszałem się, że tylko do Amerykanek niemam szczęścia. Jedna zabiła, druga zdradziła, trzecia uciekła z szoferem. Robiły to w mniej lub więcej efektownej formie: pierwsza wplotła swą zbrodnię w cudną, misterną akcję; druga — subtelnie dość inscenizowała (a imię jej było Lili), ale nie dotrzymała roli i tomik utworów Rdzawicza zamieniła na pani Allbinowskiej 365 praktycznych, smacznych, pożywnych, lekkostrawnych, a tanich obiadów, listów zaś upartego marzyciela używała do zawijania sznycli; poczem w możliwie najbardziej prozaiczny sposób wyszła zamąż; a trzecia — miss Tonny uciekłaby z szoferem, ale na razie niema jeszcze auta. Piękne panie z „Odmłodzonego Adolara“ nie grzeszą w ten sposób: one albo „tańczą“ albo się rozbierają. A — że niedyskretna publiczność patrzy — cóż one temu winne? że dessous nieśnieżnobiałą lśniły białością — mydło takie drogie! że wreszcie...

Są momenta w których ustaje wszystko — i ja nawet niemam co gadać.

Takiego rozwydrzenia, takiej brutalnej nagości i propagandy wszelakiej ludzkiej podłoty ze sceny, polskiej sceny, nie przesumowałem!

Nazwano rzecz „operetką“. To miało być prawdopodobnie legitymacją, która posłużyła do przeszmuglowania całego steku lubieżności publicznej i domów, o których ogólnikowo wyraża się nawet ustawa, je znosząca.

Z pewnym niesmakiem musiałem w określeniach swoich zapożyczyć słownictwa wulgarnego; ale doprawdy rzecz, ściślej:

Garnizonu — w części zaś na poprawienie bytu dzieci w ochronce sierót wojennych.

Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł w dniu 1 lutego urządza Garnizon Bal ku uczczeniu Imienin Dowódcy 12 Dyw. Piech. p. Generała Januszajtisa, przeznaczając czysty dochód na cele dobroczynne.

Bardzo licznie rozesłane zaproszenia zapowiadają, że Bal da znaczne dochody.

Pomijając stronę ekonomiczną konstatujemy z zadowoleniem, że strona moralna podobnej współpracy ma wysokie znaczenie w życiu Społeczeństwa w szczególności na kresach wschodnich.

Inicjatorom tej szlachetnej współpracy życzymy na przyszłość szczęścia i powodzenia w obronie Kresów wschodnich.

Na co sobie żydzi pozwalają? Widocznie żydzi zaczynają się czuć panami, (dzięki lewicy!) jeżeli coraz częściej słyszymy i gdzieindziej i w Tarnopolu o aroganckiem zachowaniu żydów wobec katolików.

Oto fakt, który koło 10 bm. zdarzył się w magistracie. P. Margulies cichy wspólnik Ostrowskiego przy ul. 3 Maja przyszedł z jakimś interesem. Urzędnik nie mógł mu odrazu sprawy załatwić, bo p. Margulies nie przedstawił wystarczających dokumentów. Wtedy p. Margulies zaczął krzyczeć: „Pan z pewnością musi być ósemka. Ci endeki to są wszyscy rabusie, rozbójniki, morderce i t. d. Ale my im damy!"

Wieść o tych wyzwiskach rozeszła się szybko po mieście budząc wszędzie łatwo zrozumiałe oburzenie.

Opłatek Sokoli dnia 13 br. stycznia zgromadził w Sokole licznych gości. Reprezentowane były Województwo, Starostwo, Polska Organizacja Narodowa, Koło T. S. L., Organizacja Narodowa Kobiet i inne Towarzystwa. Przy skromnej kolacji wiceprezes Sokoła dh Leśniakowski złożył wszystkim w pięknem przemówieniu serdeczne życzenia i dzielił się ze wszystkimi opłatkiem. Po kolei przemawiali

---

inscenizacja, na takie potraktowanie w całej pełni zasłużyła.

Pomimo epizodycznych wybuchów „zdrowego" humoru i pomimo wysiłków p. Winiaszkiewicza (Adolara), aby grać jak najlepiej; mimo to wszystko—repertuaru tego mu prędko nie zapomnimy. Poprostu zastanawiam się, kiedy i czy wogóle wyjdziemy z tego stanu jakiegoś zdziczenia seksualnego i wreszcie oddamy buduarowi, co buduarowego, a p. t. ciekawej publiczności, łaknącej strawy duchowej — po zjedzonej na kredyt (z racji obiecanej podwyżki mnożnika) kolacji, co... „wypada"...

Jeżeli już nawet zgodzimy się z tezą, że moda jest sztuką umiejętnego rozbierania się, to przecie toalety p. Dodo i jej nadobnych partnerek były nawet tej postępowej zasady negacją, jakoże dosłownie — nie miała się już rozbierać z czego.

Trudno mi tutaj podawać treść operetki spółki autorskiej Curtza-Kracza-Kesslera; tem więcej, że muzyce (Waltera Kollo) brak elementów oryginalnych, a akcja libretta rwie się, obija i odbija, tłucze po scenie — od dowcipu do dowcipu, od ściany do ściany, wplata się w cyrkowy balet, wpada w dwuznacznik, a kończy jednoznacznikiem, o którym się nie mówi... Tem trudniej „o tem" pisać...

Nie chcę uzurpować sobie miana wykładnika opinji publicznej, ale temu futurystycznemu rozmachowi dzisiejszej tzw. twórczości scenicznej i temu zawrotnemu pędowi po tzw. „nowych drogach" sztuki dramatycznej i lżejszej, na szczęście tylko importowanej (i to przeważnie z Wiednia i Berlina) nadążyć nie mogę. W każdym razie jest to — mojem skromnem zdaniem — jazda na złamanie i tak nadwyrężonego karku.

Jazda więc mocno ryzykowna.

Dr. Jacek Jedliński.

Do Czytelników „Głosu Polskiego"

WIELKA WYSPRZEDAŻ.

Posiadamy większe zapasy towarów zakupionych dawniej, z powodu noworocznego bilansu oddajemy po cenach własnego kosztu z małym zyskiem.

Hasło nasze: Duży obrót — mały zysk.

Materjały ubraniowe, czysta wełna we wszystkich kolorach, granat, czarny, bronzowy, zielony i inne kolory, gładkie i w krateczkę cena za 3 metry gat. A. 39900, gat. B. 59500, gat. C. 82800, gat. D. 105500 mk. Do każdego ubrania na żądanie klijenta dodajemy wszelkie dodatki: podszewka pod marynarkę, kamizelkę, do spodni, rekawów i kieszeni w dwu gatunkach: gat. A. 21000, B. 31500 mk.

Cajgi mocne trwałe ciemne i jasne w desenie, na ubrania męskie i dziecinne i inne cele po 4800 **i specjalny gatunek jasny** po 6800 mk. za metr.

Płótno białe na bieliznę, podszewki po 4300 mk. za metr, sztuczki po 17 metrów po 70000, 75000 i 80000 mk.

Płótno czerwone „TYK" specjalne na wsypy, gwarantowane, nie przepuszczające pierza, na poduszki i pierzyny po 4800, wyższy gat. 5500 za metr (na pierzynę potrzeba 8 metr.).

Pościelowe płótno w kratkę czerwoną na poszwy 4500 mk. 1 metr. (potrzeba 8 metr.).

Surówka (metkal) biała i kremowa po 3500 i 3900 mk. za metr.

Prześcieradła (rozm. 2 m.) nat. szer, w najlepszym gat. po 15000 i 17500 mk. za szt.

Koce pluszowe w desenie, śliczne kolory, po 65000 za sztukę, para 115000 mk.

Koce ciepłe bez deseni po 25500 i 35000 mk. za sztukę.

Chustki duże **„POLONJA"** zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie jaśne i ciemne z powodu dużego zapasu takowych na składzie, sprzedajemy po 34500 mk. II. gat. po 45000 mk. i najwyższy gatunek **„WISŁA"** po 62000 mk.

Kołdry watowane, pokryte satyną, na pierwszorzędnej wacie, wielkości na największe łóżko, cena za sztukę 60000 i 70000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, pierwszorzędnych fabryk. zastępujące drogie materjały na suknie i spódniczki po 7800 i 8500 mk. za metr.

Bostony damskie na suknie i kostjumy, granatowe, czarne i inne kolory, cena gat A. 19500, gat. B. 24500 i gat. C. najwyższy 28500 mk.

Sztuczki na spódniczki, gładkie, w pas. i w krat. we wszyst. kol. po 14500 i 17000 mk.

Sztuczki na bluzki we wszystkich kol. z fantaz. jedwab. po 8500 i 10500 mk. za sztukę.

Materjał „LONDION" jasne desenie, popielate, szare i inne kolory, specjalne na damskie kostjumy i płaszcze po 28500 i 35000 mk. za metr. (Na kostjum potrzeba 3 i pół metra, na płaszcz 3 metry).

Dział bielizny i płócien.

Koszule męskie zefirowe dzienne z mankietami i kołnierzykami kolorowe i białe w paseczki lub w krateczkę, cena za sztukę 17800 mk., z francuskiego zefiru po 19800 mk. (Nasze koszule wyrabiane są we własnej pracowni, ostatnie fasony, robota wykwintna).

Kalesony męskie ze specjalnego materjału „DYMKA" bardzo trwałe w noszeniu i w praniu po 11500 mk.

Ręczniki białe gładkie i waflowe 130/cm. długości po 4200 i 4500 mk.

Chusteczki do nosa damskie batyst. po 12500 za tuzin z haftem wied. 14000 i 18000.

Chusteczki białe i kolorowe męskie zagr. białe batyst. po 16000 i 18000 mk. za tuzin.

Obrusy białe bardzo trwałe w praniu na 6 osób po 17000 na 12 osób po 32000 mk.

Kolorowe obrusy w śliczne desenie, wszystkich kolorów po 26000 i 29500 mk.

Trykotina jedwabna we worku 180 cm. szerokości, śliczny zagraniczny wyrób, we wszystkich najmod. kolorach, kupon na całą suknię 59000 na bluzkę 25000 mk.

Specjalna wysprzedaż firanek. (Taniej jak we fabryce).

Mając kolosalny wyrób i zapas firanek postanowiliśmy sprzedawać taniej jak we fabryce:

Firanki białe w śliczne desenie szer. na normalne okno na metry gat. I. 9000 mk., gat. II. 11000 i 13500 za metr. (Na okno potrzeba 3 metry).

Również tania wysprzedaż towarów oryginalnych, angielskich kamgarnów na męskie ubrania po cenach tańszych jak we fabryce, z powodu dużego zapasu.

Kamgarn Boston czarny i granat cena we fabryce 70000 za metr, u nas 62000 mk.

Kamgarny „DOUBLE" śliczne jasne i ciemne kolory w paski lub gładkie, desenie ostatniej mody po 64500 mk. za metr.

Kupony na spodnie czarne tło w białe paski, czysta wełna, 23500, kamgarnowe 33500.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku) po otrzymaniu zamówienia, przy którem prosimy podać rodzaj towaru, cenę i szczegółowy adres. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 3500 mk.

UWAGA: Nasza gwarancja.

Jeśli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem lub zamieniamy na inny, lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do Zarządu Warszawskiej Spółki Manufakturowej
WARSZAWA, JASNA 18-20.

Za solidne i akuratne wykonanie osobistych i listownych zamówień, otrzymujemy codziennie od naszych klijentów ze wszystkich stron Rzeczyposp. stosy podziękowań.

Przyjeżdzających do Warszawy prosimy uprzejmie o osobiste odwiedzenie naszego składu i przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

„JANKA" Tarnopol, ul. Fedkowicza l. 3. — Telefon nr. 80. —

fabryka serów deserowych

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

reprezentanci Towarzystw. Największy aplauz zdobyła mowa p. Trojnara wiceprezesa P. O. N., który życzył zebranym, aby prędko doczekali się w Polsce rządów czysto polskich na polskiej opartej większości zamiast rządów masońsko-żydowskich.

Po wieczerzy rozpoczęły się ochocze tany, które przeciągnęły się do 5 rano. W przerwach rozweselał wszystkich dh K. znakomitemi monologami.

Michułowicz przyjeżdża ze świetnym swoim zespołem artystów lwowskieh i da w sobotę 20 bm. o godz. 8 w „Sokole“ znakomitą farsę Adama Grzymały Siedleckiego „Sublokatorkę“, a w niedzielę 21. bm. doskonałą komedję Fiałkowskiego „Wierną Kochankę“, obie sztuki grane z niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach całej Polski.

Pierwszą zabawę taneczną w tegorocznym, mocno spóźnionym z powodu żałoby państwowej karnawale — urządza ruchliwe towarzystwo „Sokół“ dnia 27 bm. Świetne tradycje zabaw sokolich ściągną zapewne liczne grono nadobnych druhen i chętnych zabawy druhów oraz mile widzianych gości. Doskonała, jak się zapowiada, zabawa, wyśmienity bufet — dzieło skrzętnych Pań komitetowych, piękny cel, — starczyć powinne za wszelką zachętę. Dnia 13 lutego br. we wtorek zapustny odbędą się w Sokole tradycyjne „Ostatki“ z urozmaiconym niespodziankami historycznym „Śledziem“, który również zgromadzić powinien wszystkich Polaków.

Wojewódzki Zjazd Statych Delegacji Pracow. pań. oraz walne doroczne zebranie odbędzie się w niddzielę dnia 28 bm. o godz. 6-tej popoł. w sali konf. I gimn. PP. Posłowie obiecali wziąć udział w w tem zebraniu.!

Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu podaje do wiadomości P. T. obywateli, że wieczór taneczny, przeznaczony na cele T. S. L. został przełożony na środę 7 lutego br.

Zarząd T. S. L.

Emerytów zawiadamia się, że biuro Towarzystwa emerytów państwowych znajduje się przy ul. Kopernika l. 17 drzwi na prawo w parterze, gdzie nowi członkowie winni się zgłaszać.

Zarząd Bursy Polskiej składa gorące podziękowanie za przysłane dla wychowanków Bursy artykuły spożywcze, a mianowicie: Bankowi Przemysłowemu za przysłane na ręce WPana J. Rajmunda Schmida 25 kg. cukru, p. Haakowi za przysłanego na ręce p. prof. Bochenka zająca i nieznanej z nazwika ofiarodawczyni za przysłane na ręce p. Voglowej 5 klg. słoniny i mięsa. Zarząd Bursy Polskiej przy ulicy Lelewela 4, objąwszy w listopadzie 1922 r. zupełnie zniszczony budynek Bursy walczy z wielkiemi trudnościami chcąc przyjść z pomocą uczącej się młodzieży i dlatego zwraca się do ludzi dobrej woli o dalsze datki i zapomogi.

Za Wydział B. P.
VOGL dyr. I gimnazjum.

Dzieci z Ochronki SS. Dominikanek i zarząd tejże Ochronki składają gorące podziękowanie JWP. Panu Wiceministrowi Olpińskiemu za hojny dar na zakupno maszyny do szycia, czem umożliwiając wychowanicom tejże Ochronki naukę szycia na maszynie — zapewnił nie jednej z nich w przyszłości sposób zarobkowania. Jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać“.

Komunikat. Na ubogich konferencji panów Św. Wincentego a Paulo w Tarnopolu złożyli: Przew. ks. Kanonik Jełowicki z Trembowli 10 ctn. ziemniaków, urzędnicy Florjanki w Tarnopolu 40.000 Mk. gotówką. Za tak hojne dary składa Wydział konferencji szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Jaworczykowski mp. przew.

Podziękowanie. Wydział Ochronki Polskiej pod wezwaniem św. Józefa składa serdeczne podziękowanie JWPanu staroście Werberowi i Wójcikiewiczowi, którzy myśl założenia światła elekrycznego w w tejże Ochronce uskutecznili. Również dziękuje Wydział wszystkim JWPanom z Województwa, którzy datkami przyczynili się do tegoż założenia, oraz JW. Panu komisarzowi miasta dr. Lenkiewiczowi, Zarządowi Elektrowni miejskiej, Zarządowi Technicznemu Telefonów, oraz firmom Skorochód i Kierski Zarząd Ochronki składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Za Wydział: ZOFJA POHORECKA.

Skład fabryczny M. BRYL, Łódź.

Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko

w fabrycznym składzie manufaktury

M. BRYL W ŁODZI

Są do nabycia po cenie najtańszej następujące towary:

1) Na damskie kostjumy, suknie i bluzki, szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach i deseniach, nadzwyczaj mocny, ładny i praktyczny materjał. Cena za metr 7000, 8000 i 15000 mk.

2) Kort na damskie płaszcze i kostjumy dubeltowej szerokości we wszystkich kolorach, cena metra tylko 12000 i 15000 mk.

3) Melanż prima nadzwyczaj mocny, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia), koloru ciemnego, na męskie, damskie i dziecinne ubrania, szerokości 70 cm. (1¼ łokcia). Cena metra 3800 i 4000 mk., podwójnej szerokości 7500, 8500 i 9500 mk.

4) Firanki na metry, piękna kanwa, przetkana paseczkami, koloru białego lub kremowego szerokości 90 cm. Cena metra 2800 i 3000 mk.

5) Płótna i batysty białe lub kolorowe i w desenie, kretony, muśliny, perkaliki na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka po cenie od 3000 do 4000 mk.

6) Dla Panów: najnowszy elegancki materjał, czysta wełna, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny, niezbędny dla każdego z panów i pań na eleganckie ubranie lub kostjum we wszystkich kolorach, za 3 metry 33000 i 45000 mk. Materjał najwyższego gatunku B. za 3 metry 60000 i 75000 mk. Materjał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze, cena za 3 metry 80000 i 105000 mk.

Do ubrań męskich dodajemy na żądanie kupującego pełny komplet podszewki za 12500, 15000 i 25000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład fabryczny

M. BRYL, Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 56 w podwórzu.

P. P. przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Za nasze towary otrzymujemy mnóstwo podziękowań.

Skład fabryczny M. BRYL, Łódź.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

P.T. Biblioteka Zakł. Nar. im. Ossolińskich LWÓW

Nr. 4. **Tarnopol, niedziela dnia 28 stycznia 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **1000** Mk., cena numeru **100** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 200.000 Mk., pół strony 100.000 Mk., ćwierć strony 50.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

WOJEWÓDZKI ZJAZD oraz Walne Zebranie „Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacji Pracowników Państwowych“ odbędzie się w niedzielę t. j. 28 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali konferencyjnej I-go gimnazjum ze współudziałem pp. Posłów i Senatorów.

ZAPROSZENIE

na zebranie Nauczycielstwa Polskiego, które odbędzie się staraniem „Koła miejscowego“ Stowarzyszenia Chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Polsce w lokalu „Organizacji Narodowej“ (ul. Kościuszki l. 3.) w niedzielę dnia 28-go stycznia 1923 r. o godzinie 4-tej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Nabożeństwo w kościele parafjalnym.
2. Ocena programu szkoły powszechnej: a) pod względem praktycznego zastosowania, b) w stosunku do szkoły średniej, c) w stosunku do kształcenia nauczycieli. Referent kołega Lubczyński ze Lwowa.
3. **Sprawy zawodowe. Referent kolega poseł Kornecki.**
4. **Sprawy organizacyjne. Referent kolega senator Siciński.**

Z uwagi na temat I. referatu współudział w zebraniu P. T. Nauczycielstwa szkół średnich i sfer rodzicielskich jest pożądany — a goście będą mile widziani.

W Tarnopolu 11 stycznia 1923.

Zarząd Koła miejscowego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych.

J. KOLKIEWICZ przewod. C. WIAKOWSKA sekretarka.

N. U. Z. A.

zawiadamia, że na podstawie uchwały Rady Nadzorczej, powziętej w myśl §. 34 statutu, przyznaje Członkom z nadwyżki z obrotu towarowego w roku 1922

ZWROT W WYSOKOŚCI 3%

od ceny zakupionych towarów.

Obecnie przystępuje się do obliczania poszczególnych sum zakupów, co przy liczbie przeszło 17.000 członków i ogólnej sumie sprzedanych towarów **za prawie dwa i pół miljarda Mk.,** potrwać musi czas dłuższy.

Dzień ukończenia tej czynności jakoteż rozpoczęcia i sposób uiszczania zwrotów, zostaną osobno podane do wiadomości.

Zarazem zwraca się uwagę Członków na konieczność stałego baczenia na to, ażeby każdoczesną **sumę zakupu i numer legitymacji** wpisywano w sklepach do księgi blokowej, z której odcinków (karteczek) wydawać się już **nie będzie.** Natomiast Członkowie mogą zaopatrzyć się w książeczki w celu prowadzenia własnych kontrolnych zapisów zakupów.

Komentarz do sytuacji.

Powracających do miejsc swego stałego zamieszkania posłów i senatorów zasypują znajomi typowemi zapytaniami: Co słychać, jestże nadzieja na stałą większość, są widoki na poprawę stosunkow, czemuż co nie robicie, by było lepiej itp? W ten sposób zagadnięty rusza ramionami na znak, że nic pocieszającego powiedzieć nie może, poczem następuje, lub też wcale nie następuje wyjaśnienie winy i trudności, odnalezionych zawsze po drugiej stronie stronnictwa interpelowanego.

Ale główny powód martwego punktu znany jest wszystkim. Piastowcy nie mogą, jak twierdzą jedni, lub też nie chcą, jak sądzą drudzy, zdobyć się na decyzję utworzenia stałej większości sejmowej, możliwej tylko w połączeniu z „Jednością Narodową“.

Dlaczego nie mogą? Bo w Klubie Piasta znajduje się kilkunastu członków, pozostających pod wpływem i komendą socjalistów i tugutowców (socjalistów, udających ludowców, a nazywających się P. S. L. „Wyzwolenie“), których interesem nie jest stały parlamentarny rząd. Taki bowiem rząd w jedynie możliwej kombinacji Piasta z prawicą pozbawiłby ich wpływów, posiadanych w całej pełni od początku powstania naszej odrodzonej Rzeczypospolitej aż po dzień dzisiejszy w gabinecie p. Sikorskiego. Tych to kilkunastu pretorjanów dawnego Belwederu, należących do Klubu Piasta, umie zawsze wytworzyć taką sytuację, umie użyć takich argumentów i gróźb wobec kierowników swego klubu, że główny trzon posłów i senatorów Piasta w obawie przed apelowaniem przeciwników do wychowanych na demagogicznych hasłach wyborców — ustępuje przed tym terorem.

Tak dzieje się wewnątrz klubu. Na zewnątrz zaś przedstawiają sprawę tak: Uznajemy wprawdzie, że najżywotniejszy interes państwowy wymaga utworzenia stałej większości parlamentarnej, stałej duszy państwowej, jednolitego i konsekwentnie przeprowadzanego programu polityki gospodarczej i państwowej, przyznajemy, że tylko tą drogą podniesie się autorytet Rzeczypospolitej, że tylko w ten sposób uzdrowić można nasze położenie, ale w tej chwili jeszcze tego uczynić nie możemy. To też p. Tugut, prezes Klubu „Wyzwolenia“, zaatakował słusznie, ale nieszczerze na posiedzeniu sejmowem w ub. tygodniu p. Witosa, jako polityka, grającego „na zwłokę“, ciągnącego zyski partyjne z zamętu. Uczynił to ten sam Thugutt, który wrazz swoim i partnerami w interesie własnego stronnictwa stwarza w obozie Piasta te trudności faktyczne, których wynikiem jest właśnie ten brak decyzji u Piasta, tensam Thugutt, który do gabinetu koalicyjnego obiecuje wstąpić dopiero na wypadek wkroczenia bolszewików do Polski.

Jeżeli mowa jest o wielkości szkody, wyrządzonej naszemu państwu wskutek sabotażu na staraniach o rządy parlamentarne, to podkreślić należy, że mniejszości narodowe, mające interes w osłabianiu państwa, popierają wszelki rząd nieparlamentarny, jak i obecnie rząd p. Sikorskiego. Tem się tłumaczy, że Klub żydowski, chociaż sponiewierany i obrażony do żywego, jak to ich mowca sejmowy dr. Thon stwierdził w swoich wywodach z 22 bm. głosował mimo to bez mała za przyjęciem deklaracji premiera.

Byleby tylko nie rząd pozaparlamentarny, byleby tylko nie rząd silny, na polskich oparty stronnictwach.

To samo uczynił p. Taraszczak, poseł białoruski, który, licząc na słabość państwa, śmiał złożyć imieniem swego klubu oświadczenie, że dąży do niepodległości Białorusi, dodając łaskawie, że to jednak uczyni nie drogą rewolucji, lecz ewolucji. Przeciw protestom prawicy wzięło go w obronę „Wyzwolenie“. Na razie żądał p. Taraszczak dla Białorusi autonomji terytorjalnej, za czem znów oświadczyło się „Wyzwolenie“. Nic dziwnego. Wszak panowie z Wyzwolenia pracowali w Strażach kresowych i t. p. instytucjach na ziemiach kresowych nad stworzeniem narodowości białoruskiej. A trzeba wiedzieć, że w r. 1920 narzucono białoruskiemu ludowi szkołę z językiem białoruskim, przeciw czemu lud głośno protestował, odmawiając na ten cel budynków i wszelkich świadczeń. Były inspektor okrę

gowy szkolny w Wilnie, p. O. musiał wiele znosić z powodu tego, że swojej władzy przełożonej nie mógł zrobić tej przyjemności, by z nią współdziałać w tworzeniu warunków dla nowego narodu i państwa białoruskiego. Białorusini bowiem nie posiadali żadnej świadomości narodowości białoruskiej i tem mniej ujawniali tendencje państwowotwórcze.

Lud bowiem białoruski, o ile jest prawosławny, poczuwa się do narodowości rosyjskiej i żąda szkół rosyjskich, o ile zaś jest katolicki, domagał się szkoły polskiej, w żadnym zaś wypadku szkoły białoruskiej. Białoruskość bowiem jest tylko pojęciem lokalnem dla określenia ludu na danem obszarze zamieszkałego, a posługującego się gwarą, która zbacza od języka ruskiego i polskiego. Nie wiem, co subwencjonowani przez rząd agitatorzy zdołali dotąd uczynić, by wytworzyć w obrębie państwa polskiego jeszcze jedną narodowość z ludu, który w części swojej katolickiej, modlącej się tylko po polsku, jest nasz pod każdym względem, a w części prawosławnej wykazywał siłą tradycji dziejowej i własnej woli wyraźne tendencje polskie.

Gdyby się Niemcy chcieli tej sztuki narodowotwórczej od nas nauczyć, to mogliby na terytorjum swego państwa w uwzględnieniu odchyleń językowych i zwyczajowych, tak bogato zróżniczkowanych, wytworzyć conajmniej dziesięć różnych kultur narodowych z tyluż programami niepodległościowymi. Ależ też my, w sztuce pseudo-postępowych eksperymentów, podsuniętych nam przez doktrynerów z całego świata, wprowadzamy cały świat w osłupienie. Powiedziałem „my“, chociaż to nie my, tylko „oni“. Te to poczynania miał na myśli Lloyd George, nazywając nas przed rokiem dziećmi, a o tem myślał Briand, awansując nas w przededniu zawarcia z nami przymierza na naród młodzieńców. Ale my nie jesteśmy ani dziećmi, ani młodzieńcami, lecz wydani na łup młodzieńców i starych dzieci, którym dobrze znana klika z mniejszości narodowych bije huczne brawo.

Tua res agitur!

Polacy kresowi, o waszą chodzi skórę. Ten to obraz stosunków, czy dobrą może być wróżbą dla ustawy o samorządach, która jest juz w opracowaniu obecnego rządu? Czy ludzie i stronnictwa, obecny rząd popierający, nie zechcą narzucić nam form samorządowych, które nas, Polaków, tu na kresach ubezwładnią i pozbawią mocy i ochoty do spełnienia naszej wielkiej misji na rubieżach Rzeczypospolitej. Czy mogą i zechcą głosować mniejszości narodowe oraz grupy posłów radykalnych za takim samorządem, by interes nasz narodowy i państwowy znalazł uwzględnienie w tej mierze, jak tego wymaga bezpieczeństwo granic i autorytet naszego narodu, tego prawdziwego podmiotu naszej państwowości? Nie, w tych warunkach musimy być przygotowani na to, że będą usiłowania złe i niebezpieczne. Polacy kresowi, którzy w gruncie rzeczy bez względu na Waszą formalną przynależność partyjną wszyscy tak gorąco tę ziemie miłujecie, Wy, którzy w ostatnich latach tyle ofiar dla Polski ponieśliście, którzy jedynie tylko w przeświadczeniu, że w własnej niepodległej Polsce żyjecie, znajdujecie sowite wynagrodzenie za cierpienia i trudy, nieznane mieszkańcom innych ziem polskich, powiedzcie, czy widmo niebezpieczeństwa stanowczego przeważenia obcych wpływów nie jest równoznacznie z niebezpieczeństwem dla całości Ojczyzny? Wiedzcie i o tem, że dla oszczędności i uproszczenia maszyny państwowej znaczna, a poważna część dotychczasowych funkcyj państwowych przejść ma na ciała samorządowe, a te zaś, o ile będą urządzane przez obecny rząd przy pomocy obecnie popierającej go większości, komu będą służyły, czy mniejszościom narodowym, czy nam?

Dr. H. O.

Apel do ziemian i włościan.

Ziemianie i włościanie są tą warstwą społeczeństwa polskiego, która w porównaniu z innemi warstwami najmniej stosunkowo odczuwa skutki niebywałej dewalutacji naszego pieniądza. Inteligencja, dźwigająca dotychczas po miastach wschodniej Małopolski prawie wyłącznie ciężar i obowiązek pracy narodowo-społecznej, nie może sprostać jej zadaniom, bo sama coraz bardziej ubożejąc nie może wydobyć z siebie dostatecznych środków pieniężnych na koszta związane z prowadzeniem tej pracy.

Bursa T. S. L. w Tarnopolu od dwu lat otwarta boryka się z trudnościami, bo utrzymuje stale zupełnie darmo 50 chłopców z za Zbrucza, tak samo 20 najbiedniejszych chłopaków miejscowych. Do niedawna dawała sobie Bursa jeszcze jako tako radę. Jednak wobec obecnego spadku waluty samo miasto nie może pokryć tak wielkich kosztów, tem bardziej że w gmachu trzeba było przeprowadzić szereg adaptacyj koniecznych ze względów sanitarnych. Dlatego Bursa ma obecnie już 8,000.000 długu, który musi wzrosnąć, jeżeli ziemianie i włościanie, jako najlepiej u nas sytuowani, nie pospieszą z natychmiastową i wydatną pomocą. Potrzebne są przedewszystkiem hojne dary w naturze w postaci mąki, kasz, tłuszczów, mleka, ziemniaków. Dary te ułatwią utrzymanie 134 chłopaków Bursy. Potrzebne także większe sumy pieniężne, aby pokryć istniejący deficyt i przeprowadzić jeszcze resztę potrzebnych adaptacyj, na co znowu potrzeba paru miljonów. Sumy trudno określić, bo to będzie zależało od chwili wykonania tych robót.

Składajcie więc odrazu ziemianie i włościanie hojną dłonią, co kto może. okażcie że wam sprawa wychowania nowej inteligencji rzeczywiście leży na sercu. Hojni byli wasi przodkowie, hojni bądźcie i wy.

Wszelkie dary w naturze należy odsyłać do Bursy T. S. L. w Tarnopolu na ręce prefekta prof. Balwirczaka, a kwoty pieniężne na ręce wiceprezesa Koła T. S. L. insp. szkol. Włodzimierza Leśniakowskiego lub do administracji Głosu Polskiego.

Dary będą ogłaszane imiennie w Głosie Polskim. Niech więc nikogo nie zabraknie!

Wypadki kupczynieckie.

Lwowska Gazeta Poranna roztrąbiła na całą Polskę rozdęte do niebywałych rozmiarów wiadomości o rzekomych rozruchach rekrutów ukraińskich w tarnopolszczyźnie. Zdumieli się mieszkańcy Tarnopola, skąd się biorą te wiadomości, jeżeli sami na miejscu o tem nie wiedzą. Toteż panuje tutaj ogólne oburzenie na niesumienność Gazety Porannej i jej korespondenta (jak chodzą słuchy, urzędnika państwowego), którzy dla senzacji i miłego zarobku bez skrupułu sieją niepokojące wieści i dają materjał zagranicy i petruszowcom do szkalowania Polski i podkopywania jej stanowiska we Wschodniej Małopolsce.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się wedle autentycznych informacyj bardzo skromnie. Rozruchów żadnych i rewolty nie było. Prawdą jest jedynie, że rekruci, dwu znanych ze swego radykalizmu ukraińskiego wsi Kupczyniec i Denysowa w liczbie ponad 20 zbierali się parę razy pod wpływem agitatorów z Tarnopola, ale wszyscy stawili się już do wojska, podobnie jak olbrzymia większość rekrutów ruskich. Chodzi tu tylko o 2 osobników, którzy zamordowali żołnierza 54 p. p. i posterunkowego policjanta. Żadnych patroli wojskowych czy piechoty czy ułanów nie było, więc nie może być mowy o zniesieniu całych patroli, jak roztrąbiła Gazeta Poranna. Władze wojskowe wogóle nie ingerowały, działały tylko władze cywilne.

Wypadki przedstawiają się w sposób następujący: Nazwisk sprawców i aresztowanych nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo policyjne.

W poniedziałek dnia 22 stycznia br. dwu bandytów napadło wieczorem w Kupczyńcach na pozostałego w domu posterunkowego Tołkacza i zamordowało w sposób skrytobójczy, zabierając mundur. Jeden z nich przebrał się zaraz za policjanta i w tym charakterze zarekwirował dwa konie w dworze p. Zawistowskiego w Kupczyńcach. Tymi końmi pojechali do Denysowa i przy pomocy warty wojskowej, którą oszukali mundurem policyjnym, zarekwirowali sanie u właściciela Denysowa p. Ujejskiego. Wracając napowrót przez most, zastrzelili po drodze komendanta posterunku, Michała Wójcika z 54 p. p. kres., drugi żołnierz uciekł.

Z bronią zrabowaną posterunkowemu odjechali obaj bandyci w kierunku Chdaczkowa W., w ten sposób, że jeden leżał ukryty w słomie, a drugi powoził końmi. W Chodaczkowie W. zatrzymał ich posterunkowy, żądając wylegitymowania; lejca kazał pochwycić cywilnej warcie. Ponieważ woźnica zaczął się kręcić, posterunkowy odwrócił się, aby zawołać z domu innych posterunkowych. Wtedy woźnica dobył rewolweru i zranił cywilnego strażnika w rękę, a do posterunkowego chybił.

Konie spłoszone zaczęły ponosić. Policjant biegnąc za saniami ciągle strzelał za nimi z karabinu, z sani odpowiadano mu strzałami z karabinu i rewolweru. Gdy sanie wstrzymały się na chwilę, zapewne wskutek zaplątania lejc, policjant, korzystając ze zbliżenia, dał z rewolweru kilkanaście strzałów w kierunku bandytów. Bandyci znowu się odstrzeliwali. Konie, przerażone strzałami z bliska, znowu poniosły i znikły wśród nocnej zawieruchy z oczu policjanta.

Pościg znalazł sanie z połamanemi orczykami w Poczapińcach, a konie w Zagrobeli. Śledztwo energicznie prowadzone przez tutejszą policję, p. nadkomisarza Popiela i p. komisarza Kuderewicza, doprowadziło do aresztowania wielu ludzi wmieszanych w te wypadki; za samymi sprawcami trwają poszukiwania. Z powodu toczącego się śledztwa bliższe dane są chowane w tajemnicy.

Tyle można powiedzieć, że plan wylągł się wśród ruskich kandydatów seminarjum rządowego. Albowiem po uwięzieniu ruskich akademików zorganizowanych w tajne stowarzyszenie rewolucyjne „Ukraińska Krajowa Studencka Rada“, petruszowcy przerzucili pracę konspiracyjną na seminarzystów.

Wynikiem tej roboty były jedynie odosobnione wypadki kupczynieckie, rozdęte niesumiennie przez geszefciarską Gazetę Poranną. Pozatem pobór odbywa się zupełnie normalnie. Rekruci stawili się nietylko z Denysowa, Kupczyniec i innych gmin naszego powiatu, ale tak samo ze Skałackiego i Zbaraskiego.

Tegoby nie było, gdyby nasze władze stosowały w praktyce sądy doraźne wobec agitatorów ukraińskich. Dotychczas bowiem sądy te nie fungowały rzekomo dlatego, że nie były ogłoszone formalnie przy biciu w bęben po każdej gminie. Tego ma żądać jakiś przedpotopowy paragraf austrjacki

choć u nas prawniczy dawno zastąpił tę formę nowoczesnem rozlepianiem afiszów.

Równocześnie musimy zwrócić uwagę na to, że rząd zdaje się odpowiednich przygotowań nie zrobił, aby nie dopuścić do takich wypadków. Owszem pozwala, aby Denysów i Kupczyńce, znane zdawna ze swego radykalizmu, kryły całe zastępy inteligencji ruskiej bez żadnego zajęcia, zajętej jedynie wrogą Polsce agitacją; na dwie wsi podejrzane trzyma zamiast licznego posterunku tylko dwu policjantów, z których jeden był służbowo nieobecny; puszcza do domu doświadczonych policjantów a w ich miejsce bierze nowicjuszów i zmniejsza stan służbowy zamiast go w tutejszych warunkach pomnożyć; wartę wojskową, złożoną z kilku ludzi, rozdziela dwójkami po chałupach, zamiast trzymać w jednej wartowni. Tak samo można było w ten sposób zorganizować pobór do wojska, aby nie dać czasu petruszowcom na kontragitację.

Są to zaniedbania, które powinny być naprawione, jeżeli wypadki kupczynieckie nie mają się powtórzyć. Czas chyba powrócić do normalnych, spokojnych stosunków przedwojennych. Jest to gorącem życzeniem i interesem zarówno ludności polskiej i żydowskiej, jakoteż olbrzymiej większości ludności ruskiej.

Baczność nasze miasta.

W myśl art. 26 Ustawy o reformie rolnej z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ur. Nr. 70 1920 poz. 462) przepisów wykonawczych i rozporządzenia prezesa Gł. Urzędu Ziemsk. z dnia 29 lipca 1921 (Monitor Polski Nr, 214/1921) mają miasta zabezpieczyć sobie przy przeprowadzaniu ustawy o reformie agrarnej pewną ilość gruntów, naokoło miasta, potrzebnych im do dalszego zdrowego i racjonalnego rozwoju.

Powoli i stopniowo przechodzimy po mniejszych czy większych wstrząśnieniach do gospodarki pokojowej. Stosunki ekonomiczne stale się poprawiają mimo kiepskiej waluty. Z chwilą zaś stabilizacji naszej waluty przewidujemy wielki rozwój ekonomiczny dla całej Polski a zwłaszcza dla wschodniej Małopolski, jakby stworzonej do handlu z Rosją. Zaczną się wtedy nasze miasta gwałtownie rozwijać. Trzeba zabezpieczyć im najdogodniejszy teren do ekspanzji, aby się potem nie dusiły na ciasnej przestrzeni, zamknięte gruntami rozparcelowanemi między małorolnych. Wtedy będzie już zapóźno i wydobycie się z tej obręczy będzie kosztowało dużo czasu i dużo pieniędzy.

Muszą zatem miasta skorzystać z przysługującego im prawa i w najkrótszym czasie określić dokładnie sferę interesów przynajmniej każdego większego miasta.

Magistrat każdego większego miasta powinien opracować dokładne plany z uwidocznieniem granic miasta i projektowanej sfery jego interesów z oznaczeniem wsi oraz położonych w tej sferze wszystkich majątków państwowych, prywatnych i martwej ręki.

Prócz dwu egzemplarzy tych planów podanie Magistratu (Zarządu gminnego) ma zawierać odpis odnośnej uchwały Rady miejskiej (gminnej). Podania winny być składane do Gł. Urz. Ziemsk. przez Wojewodę za pośrednictwem Okręgowych Urzędów Ziemsk.

Jeżeli miasta zaniedbają w sposób wyżej podany postarać się o zapewnienie sobie odpowiednich gruntów, potrzebnych do dalszego rozwoju, same będą sobie musiały potem przypisać winę, jeżeli zabraknie im miejsca na rozbudowę i rozszerzenie. Dlatego caveant consules!

Popierajmy Bursę T. S. L.

P. P. Działacze narodowi z prowincji nadsyłajcie „Głosowi Polskiemu“ informacje o życiu narodowo-ekonomicznem swych miast!

Ruski wójt bolszewicki wydał bolszewikom wójta polskiego.

Wójt polski zarąbany przez bolszewików.

Rozprawy w sądzie tarnopolskim dnia 5 i 22 stycznia b. r. odkryły jedną z licznych tragedyj, jakie rozgrywały się na wsi w naszych stronach w czasie krótkiej inwazji bolszewickiej 1920 r.

We wsi Łuka Wielka w pobliżu Mikuliniec przyszło dwu żołnierzy bolszewickich do domu Semena Brykajły, którego bolszewicy zrobili przewodniczącym rewkomu miejscowego czyli wójtem. Bolszewicy pytali się Brykajły, gdzie mogą dostać dwie podwody. Brykajło odpowiedział że podwód nie dostaną, bo wójtem jest Polak Jan Urban, który wszystkie podwody wydał dla wojska polskiego i panów, z którymi trzyma. Dodał jeszcze, że Jan Urban chodzi z Polakami po polskiej linji bojowej i donosi im, gdzie się znajdują ich armaty i kuchnie.

Żołnierze bolszewiccy poszli zaraz do Jana Urbana, przeprowadzili rewizję rzekomo za amunicją i zabrali go ze sobą, zarzucając mu, że wszystkie podwody wydał wojsku polskiemu. Tego samego dnia znaleziono Urbana na polu, zarąbanego szablami. Zestawienie samych faktów, opinja ludności i usprawiedliwienia oficerów bolszewickich wobec żony zamordowanego, że mąż zginął niesłusznie wskutek denuncjacji dwu kobiet i dwu chłopów, wskazują na to, że to właśnie Brykajło swoim donosem spowodował niewinną śmierć polskiego wójta.

Trzeba przytem wiedzieć, że Semen Brykajło spełniał bardzo gorliwie obowiązki przewodniczącego rewkomu; przedewszystkiem starał się bardzo gorliwie o podwody dla armji bolszewickiej i specjalnie Polaków zmuszał do tego. Gdy jednego z nich Pawła Urbana, syna Feliksa sami bolszewicy uwolnili od podwody, Brykajło wpadł w gniew i zamknął Pawła Urbana samowolnie na 2 godz. do piwnicy. Potem odstawił go do milicji w Tarnopolu, oskarżając go o buntowanie ludności przeciw bolszewikom co groziło wówczas rozstrzelaniem. Jakóba Hebdę, ogrodnika folwarcznego oddał razem z Piotrem Karabinem pod wartę i kazał mu się wynieść ze wsi dlatego, że Hebda pochodził z Nowego Sącza.

Rozprawa sądowa w zupełności udowodniła akty donosu i gwałtów, to też sąd w uznaniu okoliczności łagodzących skazał Semena Brykajłę na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc.

Okradanie skarbu państwa.

Wojna rozluźniła w wysokim stopniu poczucie moralności wśród ludności przez nią nawiedzonej. Zanikło zwłaszcza poszanowanie dla cudzej własności, a własność publiczną, państwa, gmin czy towarzystw traktuje połowa ludzi jako swoją prywatną własność a przynajmniej jako rzecz bezpańską.

Na tem tle rozwinąć się mogły miljonowe nadużycia z własnością wojskową, jaką stanowią łuski i obrączki z granatów i naboi karabinowych. Pełno ich pozostało wszędzie po tylu wojnach. Jestto drogi obecnie materjał z powodu wysokich cen miedzi i mosiądzu. Skupował go za psie pieniądze od rozmaitych posiadaczy Kazimierz Felczyński, właściciel odlewarni dzwonów na Zarudziu w Tarnopolu, przetapiał i odlewał dzwony miljonowej wartości. Ponieważ tego rodzaju zbrodnicze manipulacje mają trwać już parę lat, szkody wyrządzone skarbowi państwa polskiego idą w grube miljony. W czasie samej rewizji policja zakwestjonowała dwa cetnary materjału wojskowego i sześć już odlanych dzwonów.

Sprawa jest już oddana prokuratorji państwa, a p. Felczyński aresztowany. Może ten wypadek będzie dla innych ostrzeżeniem i nauczką, że własność państwowa jest tak samo nietykalna i święta, jak własność prywatna. Dotychczas bowiem skarb państwa wskutek nieposzanowania własności państwowej czy to na kolejach czy gdzieindziej ponosi olbrzymie szkody, idące w całem państwie w grube miljardy.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę władzom wojskowym, aby pilniej zajęły się zbieraniem dobra wojskowego rozrzuconego w rozmaitych miejscach i marnującego się niepotrzebnie. Jak słyszymy, jest to specjalnem zadaniem Ekspozytury Demobilu Wojskowego „Demat“, której kierownikiem na województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie został z dniem 31 listopada 1922 p. Czepe Emil, z siedzibą we Lwowie. Jego rzeczą będzie dopilnować wykonania istniejących zarządzeń. Ewentualne zaniedbania czy nadużycia powinny być surowo ukarane.

Co na to nasze władze?

Słyszy się ciągle skargi na upadek moralności, na obniżanie się wprost zatrważające obyczajów i składa się winę na wojnę. Wojna już się skończyła, ale źródła tej deprawacji nie mają końca, a źródła te, to teatr i kino. Tyle już o tem pisano, że krytyka i rozważania tego tematu nie na łamy artykułu gazeciarskiego. Jednak jedna nasuwa się uwaga i pytanie: czy istnieje u nas jaka cenzura prewencyjna widowisk teatralnych, komu przedkładają przyjeżdżające teatry swe „sztuki“ do oceny. i kto może założyć „veto“ przeciw sztuce, która wprost wprowadza na widownię, przed publiczność sceny z domów publicznych? Bo to co przedstawiał w ubiegłych dwóch tygodniach teatr prowincjonalny u nas, było już wprost urąganiem z wszelkich uczuć przyzwoitości i cynizmu.

Że teatry grają podobnie bezwstydne sztuki, to da się wytłumaczyć tem, że takie sztuki „robią kasę“ i tem, że liczą się z dzisiejszą powojenną widownią. A na widowni tej znajdują się we większości „nowobogaccy“, którzy przed wojną stawali przed bramą teatru, bo nie odważali się wejść do wnętrza, czuli, że to nie dla nich. Pieniądz ośmielił ich, podniósł pewność siebie, ale nie podniósł ich inteligencji—i temu brakowi kultury duchowej muszą dogadzać teatry w myśl zasady: „służę temu. kto mi płaci“. Stąd na scenie zjawiają się podobnie ohydne sztuczydła.

Ale na to powinna znaleść się rada, aby bodaj młodzież nie oddychała wypocinami i „gruczołami“ zionącymi z takich sztuk. Przynajmniej przed nią powinny być zamknięte podobne lokale. Temu zapobiedz powinna władza—starostwo i województwo. Bo dzisiejsza cenzura polega na tem, że

aktor przyniesie gotowy afisz do magistratu — tam się wybija na nim pieczątkę i sztuka idzie na scenę. Tak być nie powinno i dlatego apelujemy do naszych władz, aby nareszcie wystąpiły z obowiązku przeciw tego rodzaju szerzeniu niemoralności. Kraków już zabiera się do czyszczenia atmosfery z podobnych miazmatów zepsucia i uchwala, aby wogóle młodzież nie miała wstępu na tego rodzaju widowiska—czasby to i u nas zaprowadzić i wogóle nie dawać pozwolenia na wystawianie takich sztuk. Apelujemy do władz! Będzie to także „naprawa Rzeczypospolitej“.

Do czynu rzemieślnicy!

Głośno było w czasie wyborów o p. Sawiczu. Choć nikt o nim pierwej nie wiedział, zrobił się nagle gorącym opiekunem rzemieślników i objeżdżając województwo zapowiadał hucznie stworzenie organizacji rzemieślniczej. Minęły wybory, upadła osławiona dziesiątka, i słuchy zamarły o p. Sawiczu.

Czy tutejsi rzemieślnicy bez p. Sawicza nic zrobić nie potrafią? Czas się wreszcie obudzić. Gdy wszyscy się organizują i rzemieślnicy powinni się zorganizować, bo tylko w łączności siła. Oczywiście nie wystarczy samodzielna organizacja wojewódzka, ale trzeba się połączyć z potężną organizacją rzemieślników na całą Polskę, Centralnem Tow. Rzem., Warszrwa, ul. Miodowa. W oparciu o nią będzie mogła organizacja i pomocy doznać od silniejszych ekonomicznie kolegów w głębi państwa i lepiej się zorganizować i skuteczniej działać. Niech więc wybrany na zjeździe październikowym ub. komitet zabierze się rychło do pracy, korzystając z tego, że coraz silniej szerzy się w społeczeństwie hasło: „Swój do swego“.

Zakończenie kursu samarytańskiego w Sokole w Tarnopolu.

W październiku 1922 r. zorganizował Sokół w Tarnopolu dla swych członkiń, starszych harcerek i uczenic najwyższego kursu semin. naucz. żeńsk. Kurs samarytański. Dzięki życzliwości Dowództwa 12 Dyw. Kurs prowadził kap. lek. Dr. Jan Kulesza szef sanit. 54 p. p. Uroczyste zakończenie Kursu połączone z egzaminem odbyło się w sali Sokoła dnia 14 b. m. W skład Komisji egzaminacyjnej wchodzili PP.: Pułk. lekarz Dr. Zdzisław Stobiecki jako przewodniczący, Major Kończyc szef sztabu 12 Dyw., Kap. lek. Dr. Kulesza jako kierownik Kursu, Por. Wojciech Socha ofic. instruk. P. K. U. Tarnopol, Włodzim. Leśniakowski prezes VI Okręgu sok., Stef. Juzwa naczelnik VI Okr. sok. Egzaminowi poddało się 35 uczestniczek kursu. Odpowiedzi, jakie dawały frekwentantki kursu, świadczyły najwymowniej o żmudnej trzymiesięcznej pracy tak kierownika kursu Dra Kuleszy, jakoteż uczestniczek kursu, które sobie bardzo dokładnie cały materjał przyswoiły.

Po skończonym egzaminie Kap. Dr. Kulesza podziękował uczestnikom kursu za bardzo pilne uczęszczanie na wykłady — i zapewnił, że kurs ten będzie należał do bardzo miłych wspomnień w jego życiu. Złożył też serdeczne podziękowanie dh. naczelnikowi Juzwie inicjatorowi kursu, który kurs ten zorganizował i był uczestnikiem każdego wykładu.

Prezes Okręgu dh. Leśniakowski wykazał potrzebę takiego kursu dla pań, podziękował władzom wojskowym, a szczególnie Dr. Kuleszy za udzielenie pomocy przy urządzeniu tego kursu.

Na ostatnim wykładzie t. j. dnia 12 b. m. imieniem uczestniczek kursu podziękowała JWP. Prezydentowa Onyszkiewiczowa w bardzo serdecznych słowach p. Dr. Kuleszy za kilkumiesięczną pracę na kursie, tak samo naczelnik dh. Juzwa podziękował uczestnikom kursu za pilne uczęszczanie na wykłady, bo 60% ze zgłoszonych brało udział w całym 3-miesięcznym kursie.

Egzaminowi poddały się i złożyły go chlubnie następujące Druhinie: Barżanka Janina, Chruszczewska Jadwiga. Dąbrowska Janina, Chruszczewska Jadwiga, Dąbrowska Zdzisława, Dackówna Marja, Garwolińska J., Gębiczówna Marja, Kaliszewska Marja, Kilarska Janina, Kirchnerówna Janina, Klecanówna Emilja, Kułakowska Eugenja, Lejczakówna Helena, Lipecka Celina, Litakówna Wanda, Łacikówna Stefanja, Mowczkówna Marja, Nawarecka Marja, Nawarecka Laurencja, Onyszkiewiczowa Stanisława, Onyszkiewiczówna Zofja, Polowa Jadwiga, Pruszyńska Marja, Radziszewska Janina, Serwatkówna Stanisława, Skowrońska Stanisława, Solecka Bronisława, Sosińska Stanisława, Sosnowska Władysława, Stechówna Julja, Steinhäuslówna Jadwiga, Szczepanowska Zofja, Szczurkiewiczówna Izabela, Wilczyńska Elżbieta, Wilczyńska Janina, Wankówna Stefanja. Kilka druhiń, które z powodu choroby lub chwilowego wyjazdu nie mogły poddać się egzaminowi w dniu 14 b. m., złożą egzamin później.

Wszystkie druhinie, które złożyły egzamin, otrzymają świadectwa z ukończonego kursu i złożonego po nim egzaminu.

KRONIKA.

Pogrzeb ofiar kupczynieckich śp. Tolkacza i Michała Wójcika, zamordowanych na posterunku przez bandytów ukraińskich odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. godzinie 2 popoł. ze szpitala garnizonowego. Wzywamy ludność polską Tarnopola do tłumnego udziału, w celu zamanistownia współczucia dla ofiar i potępienia dla sprawców mordu.

Zdzieranie Głosu Polskiego, rozlepionego na poczcie, powtarza się coraz częściej. Widocznie rozmaite wiadomości w nim umieszczone są bardzo niewygodne niektórym ludziom, a zwłaszcza żydom, których działalność „Głos Polski“ na każdym kroku demaskuje. Nic to żydom nie pomoże, owszem będzie to nawet najlepszą dla naszego pisma reklamą. Widocznie prawdę „Głos Polski“ pisze o żydach, jeżeli tak się go żydzi boją i myślą że zdzieraniem „Głosu Polskiego“ utrudnią rozszerzanie prawdziwych o nich informacyj.

Sublokatorka Grzymały Siedleckiego odegrana w Tarnopolu w sobotę dnia 20 bm. cieszyła się wielkiem powodzeniem. Wypełniona po brzegi sala wybuchała co chwila zdrowym śmiechem. Nie żąda się nic nadzwyczajnego od farsy: to też każdy się szczerze ubawił, patrząc na komiczne sytuacje czy też słysząc niewinne dowcipy w stylu fredrowskim.

Powszechny natomiast niesmak zostawił szumnie nazwany operetką „Odmłodzony Adolar“, nie mający najmniejszego sensu, ordynarny i z marnie skleconą muzyką. Szereg scen był poprostu wstrętny. Wstydzić się tylko należy za publiczność tarnopolską, że daje się brać na kawał jakimś zakazanym Kurtzom-Kratzom, dobrym dla gruboskórnych niemców i paskarzy żydowskich, a nie dla Polaków.

Może raz przecie publiczność nasza przekona się, porównując skromną farsę Grzymały-Siedleckiego i wyszminkowaną „diwę“ operetkowego Kurtza-Kratza, że nie wszystko złoto co von draussen, i że lepsza farsa polska niż niemieckie śmiecie! Dosyć już niemcy natuczyli się naszem dobrem; niech raz zarobi choćby na farsie polski autor, jeżeli na czem innem nie może!

„Wierna kochanka“. Recenzja tej świetnej komedji M. Fiałkowskiego, odegra-

Czego czekacie Panie i Panowie ?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje towary na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jak najprędzej takowe zakupić tylko

w fabrycznym składzie manufaktury

M. BRYL w ŁODZI.

Są do nabycia po cenie najtańszej następująca towary:

1) **Na damskie kostjumy,** suknie i bluzki, szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach i deseniach, nadzwyczaj mocny, ładny i praktyczny materjał. Cena za metr 7000, 8000 i 15000 mk.
2) **Kort** na damskie płaszcze i kostjumy, dubeltowej szerokości we wszystkich kolorach, cena za metr tylko 12000 i 15000 mk.
3) **Melanż prima** nadzwyczaj mocny, ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) koloru ciemnego, na męskie, damskie i dziecinne ubrania, szerokości 70 cm. (1¼ łokcia). Cena za metr 3800 i 4000. podwójnej szer. 7500, 8500 i 9500 mk.
4) **Firanki** na metry, piękna kanwa, przetkana w paseczki, koloru białego lub kremowego, szerokości 90 cm. Cena za metr 2800 i 3000 mk.
5) **Płótna i batysty** białe lub kolorowe i desenie, kreteny, musliny, perkaliki na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka po cenie od 3000 do 4000 mk.
6) **Dla Panów:** najnowszy elegancki materjał, czysta wełna, w dobrąm gatunku, bardzo trwały i efektowny, niezbędny dla każdego z panów i pań na eleganckie ubranie lub kostjum we wszystkich kolorach, za 3 metry 33000 i 45000 mk. Materjał najwyższego gatunku B. za 3 metry mk. 60000 i 75000. Materjał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze, za 3 m. 80000 i 105000.

Do ubrań męskich dodajemy na żądanie kupującego pełny komplet podszewki za 12500, 15000 i 25000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba. przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład Fabryczny M. BRYL, Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 56 w podwórzu.

P. P. przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Za nasze towary otrzymujemy mnóstwo podziękowań.

nej przez zespół art. Stefana Michułowicza, pojawi się w następnym numerze.

Kalendarzyk karnawałowy. 1 lutego bal 54 p. p. w Magistracie, 3 lutego bal maskowy T. O. M. w Magistracie.

Z życia skautów w Tarnopolu. W niedzielę dnia 14 b. m. odbył się staraniem komendy męskiego Hufca skautowego w Sokole „Opłatek“ dla drużyn skautowych. O godz. 3 popoł. zgromadziła się liczna młodzież skautowa w małej salce Sokoła. Wprawdzie jest w Sokole duża sala, jednak jak mię poinformowano, nie mogła być użytą z powodu przeznaczenia jej w tym dniu na jakieś przedstawienie. Pomimo tych trudności nastrój był serdeczny, jak się wyraził p. por. Socha „miły, rzadko przeżywany“! Nastrój ten wywołały serdeczne przemówienia kapelana harcerskiego Ks. Dr. Lucjana Tokarskiego i ich komendanta P. M. Walentowskiego.

Po skromnym posiłku popisywała się nasza młodzież, wypełniając całe popołudnie bardzo urozmaiconym programem. Pod kierunkiem ukochanego przez młódź Frantza wygłaszali harcerze różne okolicznościowe wiersze, śpiewali, zrobili orkiestrę, w której głównymi instrumentami muzycznymi były łopaty, piła, dżagany, grzebienie, budowali śliczne piramidy i t. d. Żałować należy, że prócz p. Dyr. Trojnara, profesorów III gimnazjum, delegatów Sokoła i członków komendy hufca nikt więcej nie raczył zaszczycić młodzieży swoją obecnością i tym sposobem okazać harcerstwu poparcie i opiekę.

Uczestnik.

Dop. red. Gdzie było wtedy Towarzystwo Przyjaciół Harcerstwa, zawiązane przed rokiem w Tarnopolu? Jakoś o jego działalności nic nie słychać, mimo, że na czele stoi mąż opatrznościowy, który bardzo wiele mówi o swojej pracy i zasługach.

Zebranie przedstawicieli Gwiazdy odbyło się dnia 25 bm. w Organizacji Nar. pod przewodnictwem p. Kaiiszewskiego, na którem senator Orliński referował sprawę organizowania zawodowych spółek rzemieślniczych po myśli statutów obecnie zawiązującego się w Warszawie Banku rzemieślniczego i Hurtowni surowców.

Więzienie nieludzkie w magistracie. Władzom naszym administracyjnym i policyjnym zwracamy uwagę na urządzenie więzienne w budynku magistrackim, urągające wszelkim prymitywnym wymogom hygjeny. Nie zmienia stanu rzeczy wzgląd na przejściowy charakter tego więzienia, ani też ewentualna sofistyka jego przeznaczenia dla ludzi o podejrzanej wartości. Wydarza się niejednokrotnie, że delikwenci i podejrzani dłuższy czas w tych murach przebywają, w tych ciemnicach, pozbawionych podobno nawet najordynarniejszych pryczy. W imię człowieczeństwa i miłości chrześcijańskiej upraszamy kompetentne czynniki, by zechciały w to wglądnąć i spowodować szybką naprawę zła.

Sprostowanie. Na podstawie § 14. Ustawy prasowej prosimy o sprostowanie notatki, umieszczonej w „Głosie“ z dnia 21 bm. p. t. „Z życia Garnizonu Tarnopolskiego“. Nieprawdą jest, jakoby Garnizon urządzał Wentę „w porozumieniu z Komitetem ochronkowym sierót wojennych“, jak również nieprawdą jest, że kwoty przeszło 1 miljona dochodu „użyto w części na poprawienie bytu dzieci w ochronce sierót wojennych“. Prawdą jest natomiast, że Wentę urządzono w porozumieniu z p. Zofją Pohorecką, a części dochodu użyto na poprawienie bytu dzieci w ochronce polskiej pod wezwaniem św. Józefa. Sprostowaniem niniejszem chcemy uniknąć wprowadzenia w błąd opinji publicznej przez nieścisłość wyrażeń. Należałoby ustalić raz nazwę obu ochronek polskich w mieście naszem istniejących. Niech noszą nazwę „ochronka S. S. Służebniczek“ i „zakład sierót wojennych SS. Dominikanek“, skoro i p. Zofja Pohorecka

Do Czytelników „Głosu Polskiego“

WIELKA WYSPRZEDAŻ.

Posiadamy większe zapasy towarów zakupionych dawniej, z powodu noworocznego bilansu oddajemy po cenach własnego kosztu z małym zyskiem.

Hasło nasze: Duży obrót — mały zysk.

Materjały ubraniowe, czysta wełna we wszystkich kolorach, granat, czarny, bronzowy, zielony i inne kolory, gładkie i w krateczkę cena za 3 metry gat. A. 49900, gat. B. 70500, gat. C. 88800, gat. D. 105500 mk. Do każdego ubrania na żądanie klijenta dodajemy wszelkie dodatki: podszewka pod marynarkę, kamizelkę, do spodni, rekawów i kieszeni w dwu gatunkach: gat. A. 21000, B. 31500 mk.

Cajgi mocne trwałe ciemne i jasne w desenie, na ubrania męskie i dziecinne i inne cele po 4800 **i specjalny gatunek jasny** po 6800 mk. za metr.

Płótno białe na bieliznę, podszewki po 4300 mk. za metr, sztuczki po 17 metrów po 90000, 95000 i 100000 mk.

Płótno czerwone „TYK“ specjalne na wsypy, gwarantowane, nie przepuszczające pierza, na poduszki i pierzyny po 5800, wyższy gat. 8500 za metr (na pierzynę potrzeba 8 metr.).

Pościelowe płótno w kratkę czerwoną na poszwy 5500 mk. 1 metr. (potrzeba 8 metr.).

Surówka (metkal) biała i kremowa po 4500 i 5900 mk. za metr.

Prześcieradła (rozm. 2 m.) nat. szer, w najlepszym gat. po 18500 mk. za szt.

Koce pluszowe w desenie, śliczne kolory, po 75000 za sztukę, para 145000 mk.

Koce ciepłe bez deseni po 35000 i 45000 mk. za sztukę.

Chustki duże **„POLONJA“** zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie jaśne i ciemne z powodu dużego zapasu takowych na składzie, sprzedajemy po 38500 mk. II. gat. po 55000 mk. i najwyższy gatunek **„WISŁA“** po 68000 mk.

Kołdry watowane, pokryte satyną, na pierwszorzędnej wacie, wielkości na największe łóżko, cena za sztukę 80000 i 90000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, pierwszorzędnych fabryk. zastępujące drogie materjały na suknie i spódniczki po 9200 i 9800 mk. za metr.

Bostony damskie na suknie i kostjumy, granatowe, czarne i inne kolory, cena gat A. 19500, gat. B. 24500 i gat. C. najwyższy 28500 mk.

Sztuczki na spódniczki, gładkie, w pas. i w krat. we wszyst. kol. po 17000 i 19500 mk.

Sztuczki na bluzki we wszystkich kol. z fantaz. jedwab. po 10500 i 13500 mk. za sztukę.

Materjał „LONDION“ jasne desenie, popielate, szare i inne kolory, specjalne na damskie kostjumy i płaszcze po 38500 i 45000 mk. za metr. (Na kostjum potrzeba 3 i pół metra, na płaszcz 3 metry).

Dział bielizny i płócien.

Koszule męskie zefirowe dzienne z mankietami i kołnierzykami kolorowe i białe w paseczki lub w krateczkę, cena za sztukę 17800 mk., z francuskiego zefiru po 19800 mk. (Nasze koszule wyrabiane są we własnej pracowni, ostatnie fasony, robota wykwintna).

Kalesony męskie ze specjalnego materjału „DYMKA“ bardzo trwałe w noszeniu i w praniu po 13500 mk.

Ręczniki białe gładkie i waflowe 130/cm. długości po 5200 i 5500 mk.

Chusteczki do nosa damskie batyst. po 14500 za tuzin z haftem wied. 16800 i 18000.

Chusteczki białe i kolorowe męskie zagr. białe batyst. po 16000 i 18000 mk. za tuzin.

Obrusy białe bardzo trwałe w praniu na 6 osób po 21000 na 12 osób po 42000 mk.

Trykotina jedwabna we worku 180 cm. szerokości, śliczny zagraniczny wyrób, we wszystkich najmod. kolorach, kupon na całą suknię 59000 na bluzkę 25000 mk.

Specjalna wysprzedaż firanek. (Taniej jak we fabryce).

Mając kolosalny wyrób i zapas firanek postanowiliśmy sprzedawać taniej jak we fabryce:

Firanki białe w śliczne desenie szer. na normalne okno na metry gat. I. 9000 mk., gat. II. 11000 i 13500 za metr. (Na okno potrzeba 3 metry).

Również tania wysprzedaż towarów oryginalnych, angielskich kamgarnów na męskie ubrania po cenach tańszych jak we fabryce, z powodu dużego zapasu.

Kamgarn Boston czarny i granat cena we fabryce 80000 za metr, u nas 72000 mk.

Kamgarny „DOUBLE“ śliczne jasne i ciemne kolory w paski lub gładkie, desenie ostatniej mody po 74500 mk. za metr.

Kupony na spodnie czarne tło w białe paski, czysta wełna, 30500, kamgarnowe 45500.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku) po otrzymaniu zamówienia, przy którem prosimy podać rodzaj towaru, cenę i szczegółowy adres. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 4000 mk.

UWAGA: Nasza gwarancja.

Jeśli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem lub zamieniamy na inny, lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do Zarządu Warszawskiej Spółki Manufakturowej

WARSZAWA, JASNA 18-20.

Za solidne i akuratne wykonanie osobistych i listownych zamówień, otrzymujemy codziennie od naszych klijentów ze wszystkich stron Rzeczyposp. stosy podziękowań.

Przyjeżdzających do Warszawy prosimy uprzejmie o osobiste odwiedzenie naszego składu i przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

„JANKA“ **Tarnopol, ul. Fedkowicza l. 3.**

Telefon nr. 80.

fabryka serów deserowych

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

przyznała się do tego, że ma „sieroty wojenne“, czego przedtem nie czyniła.

Ks. Dr. Ł. TOKARSKI
sekr. Komitetu.

P. Leon Podleski z Czernielowa Mazowieckiego złożył 10 stycznia br. na rzecz Bursy T. S. L. 100 kg. mąki pszennej, za co Zarząd Bursy składa mu serdeczne „Bóg zapłać“.

Zamiast wstępów na nieurządzoną dnia 6 bm. zabawę T. S. L. złożyli tytułem datków na Bursę T. S. L.: księża z Tarnopola 32.000, Duszpasterstwo rejonowe w Tarnopolu 13.000, Szkoła im. Mickiewicza 34.000, szkoła im. św. Kazimierza 6.000, szkoła im. Konarskiego 10.000, szkoła im. Słowackiego 9.500, sklepy w Tarnopolu 92.740 Mk. Razem 197.740 Mkp.

Dnia 15 stycznia 1923 r. w czasie przeprowadzania rewizji u podejrzanych osób znaleziono 2 kapy duże na łóżka, koloru bordowego w żółte kwiaty, które jak stwierdzono pochodzą z kradzieży. Uprasza się interesowanych, by zgłaszali się niezwłocznie w Ekspozyturze pol. śledczej przy ul. Sienkiewicza Nr. 14 parter na lewo celem rozpoznania takowych.

ZGUBIONO na pl. Sobieskiego dowód osobisty Nr. 9738/69 wydany przez starostwo w Brzeżanach na imię Michał Szymków z Dmuchawiec, pow. Brzeżany, który niniejszym unieważnia się.

ZGUBIONE papiery wojskowe wydane przez P. K. U. w Rzeszowie na nazwisko Kurta Wojciech, które się unieważnia.

MASZYNY

do szycia różnych systemów specjalność “KAYSER“, i maszyny rolnicze wszelkiego rodzaju oraz części składowe. Sztuczne nawozy, węgiel kamienny, artykuły techniczne, młyńskie, oleje maszynowe i materjały budowlane poleca:

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
„WSCHÓD“

Inserujcie się w „Głosie Polskim“.

WIELKA TANIA WYSPRZEDAŻ RESZTEK 2-giej SERJI.
(Wysprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Głosu Polskiego“ skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich starych zapasów, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysyłać każdemu Czytelnikowi „Głosu Polskiego“ po cenie własnych kosztów, następujące zimowe i wiosenne resztki:

Resztki 2 serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub płaszcze, pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawane były u nas po:

Gatunek A	45900 mk. za 3 metry	18000	za metr
„ B	62800 „ „ „ „	25000	„ „
„ C	88500 „ „ „ „	40000	„ „
„ D	105500 „ „ „ „	45000	„ „

Do każdej resztki na żądanie Klijenta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę. kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 25500, wyższy gatunek po mk. 28000 i najwyższy gatunek po mk. 35500.

Resztki na palta jesienne lub zimowe.

Gatunek A	72300 na palto	Materjały te są grube miękkie w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniające podszewkę.
„ B	87500 „ „	
„ C	94500 „ „	
„ D	110000 „ „	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych m. innemi następujące towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę sztuczki po 17 metrów 90000 i 95000 mk., na metry po 5300 i 5500 mk. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześc. wys. gat. 18500 mk. za szt.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 4800 i 5300 mk. za metr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 9200 i 9800 mk. za metr.

Firanki zagr. wyrobu, desenie ostatniej mody, szerokość na całe okno, długość zaś na żądaną ilość metrów, posiadamy w dwóch gatunkach po cenie mk. 9000 i 11500 mk. za metr. (Na normalne okno potrzeba 3 metry).

Cajgi na ubranka dla dzieci, sukienki. robotnicze ubranka bardzo trwałe w noszeniu po 4800 i 5800 mk. za metr.

Surówka na bieliznę i t. p. w najlepszym gatunku 71 cm. szerokości po 4500 mk., 80 cm. szer. po 5800 mk. za metr.

Dymka, specjalne płótno na kalesony męskie 80 cm. szerokości, bardzo trwałe w praniu po 5500 mk. za metr.

Pościelowy Oxford na poszwy w czerwone kraty, bardzo trwałe po 4800 mk. za metr.

Ręczniki białe, gładkie i waflowe 130 cm. dł. po 5500 za szt.

Czerwone Płótno „TYK“ na wsypy, nie przepuszczające pierzy po 5800 i 6500 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3 resztek mk. 3000.

UWAGA: Przy zamówieniach na tę tanią wysprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu

Kupon na tanią sprzedaż resztek 2-giej serji w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18-20

Czytelnik „Głosu Polskiego“ imię i nazwisko .....

Poczta ..... Wieś ..... Nr domu .....

Powiat ..... Ziemia .....

Ważne STYCZEŃ i LUTY 1923 r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i ważny tylko na przeciąg tych dwóch miesięcy.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Głosu Polskiego“ otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa“
Warszawa, Jasna 18 — 20, tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA! W razie gdy wysłany towar się nie podoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEŻENIE! W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować, przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres naszej firmy: **Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa, Jasna 18-20,** która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klijentów, o czem świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Nr. 5. **Tarnopol, niedziela dnia 4 lutego 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **2000** Mk., cena numeru **200** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 200.000 Mk., pół strony 100.000 Mk., ćwierć strony 50.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Do Czytelników. Z powodu znacznego podniesienia się kosztów druku i papieru jesteśmy zmuszeni podnieść cenę pojedynczego numeru na 200 M., a prenumeratę miesięczną z przesyłką na 2000 Mk. kwartalnie.

W obronie prawdy.

Wszyscy biorący udział w pracy narodowo-oświatowej wiedzą doskonale, że Rusinom w szkolnictwie ludowem (jak zresztą i gdzieindziej) nie dzieje się pod panowaniem polskiem krzywda. Owszem można stwierdzić coś przeciwnego. Masa dzieci polskich chodzi dotąd w państwie polskiem do szkół ruskich, bo dla polskich mniejszości nie ma szkół osobnych. Z drugiej strony w wielu wypadkach nauczycielem w polskiej szkole jest Rusin zamiast Polaka. Co więcej wbrew opinji tutejszych władz kazało Ministerstwo poprzyjmować wszystkich nauczycieli Rusinów, daleko zaangażowanych w działalności antypolskiej za inwazji ukraińskiej. Wstyd mówić, że służą nawet tacy, którzy odmówili złożenia przysięgi państwu polskiemu.

Mimo tego pisma ukraińskie z „Diłem“ na czele dowodzą sfałszowanemi datami wobec całego świata, że Polacy niszczą szkolnictwo ruskie. Kłamstwa ich demaskuje spokojnie i rzeczowo w znakomitej broszurze, operując samemi cyframi, kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Stanisław Sobiński w broszurze p. t. „W obronie prawdy“, wyd. we Lwowie w grudniu 1922.

Fałszywe argumenty „Diła“ opierają się na pewnych różnicach w sposobie przeprowadzenia statystyki szkolnej w sprawozdaniu Rady Szkolnej z 1911 r. i w Miesięczniku Głów. Urz. Stat. z 1920/21. Statystyka austrjacka dzieli szkoły na polskie i ruskie, statystyka polska na szkoły polskie, ruskie i mieszane t. zn. szkoły z klasami eksponowanemi, z których 3/4 to szkoły ruskie z eksponówką polską. Diło wszystkie te szkoły w liczbie 417 dolicza do szkół polskich, a równocześnie przemilcza, że 627 szkół znowu przeważnie ruskich nie nadesłało materjału naumyślnie i dlatego nie są uwzględnione w statystyce polskiej. W ten ładny sposób stwarza Diło fikcję, że w Polsce ubyło w porównaniu z Austrją 682 szkół ukraińskich!

W rzeczywistości w obrębie Kuratorjum lwowskiego obejmującego wiele terytorjów czysto polskich szkół ruskich jest 2426, polskich 2247, czyli o 179 ruskich szkół więcej niż polskich. Na obszarze zaś mieszanym szkół ruskich jest o 595 więcej od polskich! Co więcej za Polski liczba szkół ruskich wzrosła o sześć w porównaniu ze stanem przedwojennym!

Jeszcze jaskrawszego kłamstwa dopuściło się Diło w sprawie ruskich nauczycieli. Służyło ich w styczniu 1922 aż 3129 i liczba ta ciągle wzrasta. Ukraińcy narobili hałasu, że jeszcze 56 nieprzyjętych. Tymczasem okazało się, że 6 osób zupełnie nie istniało, 7 osób było w badaniu, 14 osób nie chciało wstąpić do służby lub przyjąć danej posady, a 18 osób już rok pełniło służbę, nie mówiąc o 7 osobach zwolnionych jeszcze przed wojną.

My zaś wiemy, że Ministerstwo kazało poprzyjmować wszystkich, płacąc pensje nieraz za darmo, utrzymując wszystkie jeszcze przedwojenne wdowy i sieroty i policzając do służby lata opuszczone wskutek Ukrainy!

Podobnie kłamliwie przedstawiło Diło stosunki co do ilości dzieci ruskich w szkołach. Porównując cyfry spisu austrjackiego i polskiego i uwzględniając brak sprawozdań z szeregu szkół p. kurator Sobiński stwierdza na 1920/21 r. ubytek **132.682 dzieci wszystkich narodowości** w porównaniu z 1911/12 r. Powód leży w znanem ogólnie wyludnieniu Wschodniej Małopolski wskutek licznych wojen. Tymczasem Diło podaje fałszywą cyfrę 159.078 i liczy całą na niekorzyść tylko Rusinów.

Jeszcze większy fałsz popełnia Diło, obliczając liczbę dzieci ruskich pobierających naukę w polskich szkołach aż na 170.000. Tymczasem p. Sobiński udowadnia cyfrowo, co już wiemy, że we wszystkich 3 województwach Kuratorjum Lwowskiego liczba szkół ruskich przeważa nad polskiemi. Weźmiemy cyfry województwa tarnopolskiego jako bliżej nas obchodzące. Na 17 powiatów szkół polskich było 606, tj. 48·50%, ruskich 642 tj. 51·40%, przyczem 11 powiatów miało do 70% szkół powszechnych ruskich, a tylko 6 powiatów od 40 do 50%. Biorąc pod uwagę, że procent ludności polskiej w tarnopolskiem wynosi 44%, widzimy raczej co do ilości szkół pokrzywdzenie ludności polskiej.

Wbrew temu oczywistemu faktowi Diło ma bezczelność głosić na cały świat jako krywdę ukraińską, że pół miljona dzieci ukraińskich pobiera naukę w szkołach polskich. P. Sobiński znowu cyfrowo wykazuje, że najwyżej mogło być takich dzieci 38.807, z tego w województwie tarnopolskiem 15.116, bo odlicza wliczone przez Diło dzieci żydowskie i ze szkół z klasami eksponowanemi.

Z drugiej strony autor przypomina, że wedle prac statystycznych polskich przed wojną 50.000 dzieci polskich pobierało naukę w szkołach ruskich. Cyfry i teraz dokładnie podać nie można, ale działacze z T. S. L. i P. O. N. znają masę wypadków, w których dziatwa polska w państwie polskiem jest skazana na naukę w języku ruskim. Liczba tych dzieci z pewnością nie wiele odbiega od liczby przedwojennej, bo warunki wojenne wygnały wielu nauczycieli i zniszczyły wiele budynków. Przytem wzajemne pomieszanie ludności utrudnia niezmiernie w obecnych stosunkach zakładanie osobnych szkół dla obu narodowości. Stąd jedna lub druga strona jest pokrzywdzona.

Broszura p. Kuratora Sobińskiego demaskuje w ten sposób fałsze „Ukraińców“, któremi chcą upozorować przed światem swe gwałty podpalania i mordy we Wschodniej Małopolsce. P. Sobiński udowadnia, że im się żadna krzywda w szkolnictwie nie dzieje, jak zresztą we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Owszem można nawet powiedzieć, że obecnie w państwie polskiem urzędy małopolskie są więcej ruskie niż za Austrji; tak samo powiększył się ich stan posiadania. Warto przypomnieć, o czem zapomniały widocznie nasze wyższe władze i czego nie chcą pamiętać Ukraińcy, że w czasie swych krótkich rządów zamknęli pod rozmaitemi pozorami, gdzie mogli, wszystkie szkoły polskie. Byle tylko nasze władze o tem pamiętały, i ze względów jakiejś niepojętej dla nas wyższej polityki nie pogarszały jeszcze obecnych już dość opłakanych stosunków.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar kupczynieckich.

Dnia 28-go stycznia b. r. odbył się pogrzeb zamordowanych przez Ukraińców na posterunku w Denysowie starszego szeregowca 54 p. p. kres. Michała Wójcika i posterunkowego IX Komisarjatu Pol. Pań. Pawła Tolkacza.

Pogrzeb był potężną manifestacją społeczeństwa polskiego dla ofiar skrytobójczego morderstwa i potępieniem dla jego sprawców.

W kondukcie prócz korpusu oficerskiego 54 p. p. i personalu policji wzięli udział senator dr. Orliński, przedstawiciele wszystkich władz i towarzystw polskich oraz tłumy publiczności. Korporacyjnie wzięło udział w pogrzebie Tow. Gwiazda i Związek Zawodowy Kolejarzy. W ten sposób kolejarze złożyli dowód, że na równi z innymi Polakami przeciwstawiają się wbrew socjalistom wszelkim uroszczeniom i gwałtom ukraińskim. Zwracała powszechną uwagę nieobecność na pogrzebie żydów, którzy widocznie i tu uprawiają politykę sojuszu z mniejszościami narodowemi.

Rozpoczynały i kończyły pochód po jednej kompanji piechoty i jednym oddziale policji. Przez całą drogę aż do cmentarza przygrywały dwie orkiestry — jedna wojskowa, druga kolejowa.

Na miejscu wiecznego spoczynku nad trumnami przemówił st. kapelan wojskowy ks. major Pączek, którego przemówienie było w formie i treści tak dobrane do chwili i otoczenia, iż niektóre punkty przemówienia podkreślić należy:

„Padli na posterunku skromni szeregowcy i zlali krwią swą ziemię przepojoną krwią bohaterów poległych na kresach w wojnach tureckich i tatarskich; za tę samą ziemię zginęli męczeńską śmiercią bohaterzy Kosaczowa, Złoczowa, Tarnopola, Mikuliniec i przelewali krew obrońcy Lwowa i kresów w ostatnich walkach ukraińskich. Krew tych bohaterów i męczenników związała na wieki ziemię Wschodniej Małopolski z Polską. Potępiając ukraińską metodę brauninga i noża dowiódł mowca, że właścicielami tej ziemi, przepojonej naszą krwią jesteśmy

P. P. Działacze narodowi z prowincji nadsyłajcie „Głosowi Polskiemu“ informacje o życiu narodowo-ekonomicznem swych miast!

tylko my, i że każda z tych wielu mogił będzie dla nas twierdzą, z której ustąpić nie możemy i nie ustąpimy. Precz jednak z niedołęstwem i ślamazarnością wobec zbrodniarzy“.

W ciągu dalszego przemówienia zaapelował ks. major Pączek do wszystkich obecnych, by każdy stał twardo na swoim posterunku i kierował się w walce tej codziennej bezwzględną nieugiętością i hartem z jednej, zaś sprawiedliwością i miłością z drugiej strony — bo tylko na tem podłożu Byt i Niepodległość nasza ostać się może.

W końcu gorącego przemówienia ks. majora — w ciszy cmentarnej zdawało się, że powstały wszystkie wezwane duchy Bohaterów i odebrały od obecnych przysięgę, że mogił ich bronić będą hartem stali i miłością serc.

Z koleji wystąpił dowódca zamordowanego żołnierza kpt. Toczyski i w krótkiem przemówieniu opisując cnoty bohatera-żołnierza kresowego wskazał go jako przykład obecnym żołnierzom, towarzyszom broni.

Niech tych kilka słów powtórzonych w naszem piśmie będzie głośnem echem gorących, a pełnych prawdy i życia słów wypowiedzianych na świeżych mogiłach nowych Bohaterów.

Znowu zamordowanie posterunkowego.

Jeszcze nie ucichło ze sprawą kupczyniecką, która w śledztwie zatacza coraz dalsze kręgi, a znowu przychodzi wiadomość o zamordowaniu posterunkowego Pol. Pań. na dawnej granicy wołyńskiej w zbaraskiem. Ciało przestrzelone dwoma kulami karabinowemi znaleziono dnia 29 stycznia b. r. na gościńcu z Koszlak do Białozórki. Taki sam mord nastąpił wnet po stronie wołyńskiej. Sprawca nieznany, bo śledztwo dopiero rozpoczęte. Można się jednak domyślać, że mord był znowu polityczny.

Dlatego musimy zwrócić uwagę rządu w Warszawie, aby nie lekceważył stosunków we Wschodniej Małopolsce.

Rząd musi zapewnić policji bezpieczeństwo, bo ciągłe mordy popełniane na policjantach mogą ich odstraszyć od gorliwego spełniania obowiązków. To bezpieczeństwo dostanie policjant, jeżeli otrzyma tu na terenie dotąd niespokojnym większe uprawnienia i odpowiednią pomoc wojskową i jeżeli te morderstwa będą doraźnie i surowo karane.

Napad bandy pod Michałówką.

Wieś Michałówka leżąca pod Borszczowem blisko granicy polsko bolszewickiej nad Zbruczem była znowu przed kilku dniami widownią zuchwałego napadu bandy bolszewickiej z za Zbrucza. Napad nastąpił równocześnie na leżące w pobliżu siebie posterunek policji państwowej, klasztor Bazyljanów i folwark. Bandyci atakujący posterunek podzielili się na dwie części: jedni weszli do sieni, drudzy zaatakowali przez okno, wywaliwszy okno kolbą. Dwaj posterunkowi będący w izbie bronili się w ten sposób, że jeden strzelał z za pieca w okno, a drugi z łóżka do drzwi. W czasie walki bandyci rzucili do środka dwa granaty; jeden eksplodował niszcząc okno i ściany.

W trakcie tej strzelaniny stróż nocny pobiegł do wsi i zbudził dwu żonatych posterunkowych mieszkających na wsi. Ci zaraz ruszyli na pomoc i zaczęli ostrzeliwać folwark zaatakowany przez drugą część bandytów. Nawet dostawszy się w krzyżowy ogień bandytów, nie zaprzestali ostrzeliwania, tylko cofnęli się za mur. Bandyci spłoszeni oporem zaczęli się cofać.

Niestety inni posterunkowi będący w służbie gdzie indziej nie zdążyli na czas z pomocą, dlatego bandytów nie schwytano, tylko odebrano z uprowadzonych 17 koni i 2 łoszaków część łupu. 8 koni wartości 19,500.000 bandyci uciekając zabrali ze sobą.

Jeden z posterunkowych pojechał konno do Dźwiniaczki po oddział kawalerji do pościgu. Jednak konnica nie zdążyła na czas, a słaba placówka straży celnej nad Zbruczem nie mogła stawić bandzie oporu i puściła ją na drugą stronę.

Ponieważ podobny napad w tych stronach powtarza się po raz trzeci, jest konieczne obsadzenie w tych stronach granicy silniejszymi oddziałami wojska i policji, aby zapobiedz dalszym tego rodzaju napadom. Dopiero wystrzelanie takiej bandy położy im kres i odstraszy inne od naśladowania. Rząd musi jednak chwycić się środków radykalnych i energicznych, a nie bawić się w jakieś pobłażliwości. W grze jest autorytet władzy polskiej, którą podrywa bezkarność takich napadów!

Żydzi urządzają zamachy pogromowe na chrześcijan.

Jedyny dom chrześcijański. — Zuchwałe zamysły „goja“ na monopol żydowski. — Żydzi organizują zamach pogromowy. — Oblężeni przez tłuszczę żydowską. — „My mamy pieniądze, to możemy kupić wszystkie prawa“.

Miasteczko Przysucha w pow. opoczyńskim stało się widownią niebywałego wypadku: Ludność żydowska chciała rozgromić dom chrześcijanina. Dzięki tylko wytrwałej obronie i przypadkowej pomocy tłuszcza żydowska nie wymordowała całej rodziny chrześcijańskiej.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujące informacje:

Miasteczko Przysucha liczy około 6.000 mieszkańców, w tej liczbie żydów około 80 prc.

W rynku głównym miasteczka, stanowiącym jednocześnie główny punkt handlowy, niema ani jednego sklepu chrześcijańskiego i jeden jedyny dom stanowi tylko własność chrześcijańską, którego żydom dotychczas nie udało się wykupić.

Zresztą Żydzi zajmujący w domu tym wszystkie sklepy, nic na formalnym tytule własności nie tracili.

Przed trzema laty dom ten nabył Polak p. R. i w przeciwieństwie do poprzednich właścicieli, zamieszkał w nabytym domu i postanowił założyć sklep. Ten zamach na dotychczasowy monopol żydowski wywołał wśród panującej w Przysusze „mniejszości narodowej“ niesłychane oburzenie, zwłaszcza gdy p. R. wytoczył proces o eksmisję żydowi, właścicielowi sklepu tabacznego.

Od gróźb i wymyślań żydzi przeszli do czynnego napadu. W czwartek 17-go stycznia około godz. 9 wiecz. rodzina p. R. usłyszała jakieś dziwne jęki pod drzwiami. Jednocześnie usłyszano przytłumione stąpania licznych nóg. Zaryglowano więc drzwi. Wówczas rozległy się wrzaski:

„Otwórzta, wy cholery, bo będziemy strzelać“.

Kuzyn pp. R., młody uczeń, tylnem wyjściem wymknął się niepostrzeżenie, aby zaalarmować policję. Tłum żydów z drągami i kamieniami naparł na drzwi, bronione przez domowników.

W ostatnim momencie, gdy drzwi były już w połowie wyważone, zjawił się komendant posterunku policyjnego, lecz widząc ogromną przewagę tłumu, ograniczył się na perswazjach i wzywaniu do rozejścia się.

W całej Przysusze znajduje się tylko 5 policjantów, zwrócono się więc o pomoc do Opoczna.

Żydzi jednak do otwartej walki z policją nie chcieli stanąć. Rozeszli się na razie.

Po nadejściu pozostałych policjantów komendant policji aresztował, głównego herszta tłumu, Kleinera, właściciela owego sklepu tabacznego.

Śledztwem zajęły się władze powiatowe. Żydzi nie okazują obawy. Przeciwnie, odgrażają się zemstą i głośno grożą:

„Z żydami nie wojujcie, bo żydzi mają pieniądze i mogą kupić w Polsce wszystkie prawa“.

Wieść o zamachu pogromowym rozeszła się po całej okolicy, wywołując niesłychane oburzenie. Żydzi pomiarkowali się trochę, że zbyt jawnie wystąpili i wysłali podobno delegację do Warszawy do Sejmu, ze skargą, że... w Przysusze są napady pogromowe.

Żydzi więc posuwają się do tego, że chcą wymordować chrześcijan, którzy odważają się podważać ich monopol.

Co na to rząd i Sejm?

(Z Gazety Porannnej 2 grosze).

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Tajemnice Hata-yogów.

Nadzwyczajnie zajmującą prelekcję na ten temat wygłosił w ubiegłym tygodniu w sali „Sokoła“ asystent Uniwersytetu Jana Kazimierza p. Bajsarowicz. Interesujące ujęcie przedmiotu i wprowadzenie słuchaczy poza kulisy najrozmaitszych sztuczek i cudów wędrownych telepatów i im podobnym magików, świetna i miła zarazem dykcja — zjednały ogólną sympatję dla prelegenta.

W całym szeregu istotnie frapujących eksperymentów i udałych doświadczeń na sobie i publiczności wyjaśnił istotę owych niezwyczajnych nadzwyczajności, za które różni Rom-Romano-wie każą sobie płacić grube tysiące. Skomplikowane, dwoiste zadanie — podania jednej osobie szklanki z nalaną w tym celu wodą i potraktowanie drugiej papierosem, wyjętym z papierośnicy jegomościa, znajdującego się w innym kącie sali, zadziwiały bystrością i szybkością wykonania. Z pośród bardzo efektownych wielu doświadczeń trudno wymienić wszystkie. Z olbrzymiem naprężeniem nerwów obserwowano, jak medjum dawało sobie przekłuć grubą szpilką od kapelusza muskuł ramienia. Na koniec uraczył nas prelegent kawałem małym, a miłym, grubo „biorąc na kawał“ p. t. komisję, którą wyłoniło audytorjum dla sprawdzania doświadczeń i uniemożliwienia matactw. Oto trudne za-

danie chodzenia z zawiązanemi oczyma po zygzakowatej linji nakreślonej kredą na scenie, odczytania i zesumowania liczb, w ten krąg włączonych, rozwiązał nadspodziewanie dobrze — co do joty.

Ale też zdumienie nad tym niezwykłym tric'em ustąpiło, kiedy wyjaśnił, że cały dowcip leży w... zręcznem zesunięciu opaski na oczach zapomocą odpowiedniego zmarszczenia brwi... Mimo wszystko — nawet wywiedziona w pole świetna komisja darowuje mu winę i przyłącza się do ogólnego życzenia, aby jak najprędzej zawitał do Tarnopola — tym razem z prelekcją o okkultyźmie. Wielką zaletą tych wykładów jest wysoki poziom naukowy, a prelegenta naprawdę godna naśladowania bezinteresowność. Zasłużone powodzenie tych prelekcyi uwieńczone zostało we Lwowie wspaniałym sukcesem finansowym: półtora miljona mkp. zyskał w ten sposób Dom Medyków.

W Tarnopolu z czystego dochodu 70% poszło na tutejsze Koło T. S. L. a 30% na Bratnią Pomoc Medyków we Lwowie. To też podwójna wdzięczność należy się p. Bajsarowiczowi od publiczności tarnopolskiej za interesujący odczyt a od Koła T. S. L. za przysporzenie mu dochodu.

Pośrednictwo pracy.

W obecnych czasach dużo jest ludzi, którzy wskutek demobilizacji i stosunków powojennych nie mogą znaleźć odrazu pracy. Wielu stara się znaleźć pracę przy pomocy rozmaitych pokątnych pośredników, którzy niemiłosiernie wyzyskują przymusowe położenie swoich klientów. Tymczasem istnieje przy województwie tarnopolskiem Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami, urzędujący w Tarnopolu, w gmachu Sądu Powiatowego, ul. Tarnowskiego L. 21 I. p.

Urząd ten wszelkie zgłoszenia poszukujących pracy, osobiste czy pisemne, **załatwia bezpłatnie.** Pracodawcy poszukujący wszelkiego rodzaju pracowników umysłowych czy fizycznych płacą 200 Mkp. tytułem zwrotu kosztów kancelaryjnych.

Obecnie ma urząd do rozdania wiele wolnych miejsc pracy dla służby domowej i folwarcznej w województwie tarnopolskiem, nadto posady na wyjazd do Królestwa, Poznania, na Pomorze i t. d.

Kto zatem ma do obsadzenia posadę lub sam jej szuka, niech nie idzie na lep pokątnym pośrednikom, którzy nie mają żadnej koncesji na wykonywanie tego zajęcia i wykonują je niesumiennie, ale niech zgłasza się wprost do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnopolu a z pewnością będzie zadowolony. Niedozwolone pośrednictwo zarobkowe mają ścigać surowo władze sądowe karząc więzieniem do 6 miesięcy i grzywną do miljona Mkp.

KRONIKA.

Co słychać z Hurtownią Urzędniczą? Z rozmaitych stron dochodzą nas zapytania, dlaczego dotychczas Dyrekcja Hurtowni Urzędniczej nie zwołała Walnego Zebrania Członków celem przeprowadzenia likwidacji Hurtowni, nieczynnej już od 1½ roku. Jest to lekceważenie interesów członków, których wkłady przez opieszałość Dyrekcji spadły do dziesiątej części dawnej wartości.

Stosunki w więzieniu tarnopolskiem. Dochodzą nas wiadomości, że w tutejszem więzieniu Sądu Okręgowego panują ciekawe stosunki. Dzięki obojętności czy przeoczeniu p. prezydenta Czerwińskiego służba więzienna jest w połowie ukraińska. Wskutek tego wszyscy aresztowani Ukraińcy mają być zawsze doskonale poinformowani o przebiegu każdego śledztwa i są w ciągłej łączności i porozumieniu ze swymi opiekunami w mieście. Mówią sobie nawet niektórzy na ucho, że wolny wstęp do samych więźniów ma mieć żona tutejszego adwokata znanego ukraińca p. Brykowicza. Jakie są tego skutki? Oczywiście wszelkie wysiłki naszej policji i sądu idą na marne, bo aresztowani ukraińcy wiedząc zawsze o wszystkim i mogąc porozumiewać się ze swymi kierownikami czy pomocnikami w mieście, umieją tak śledztwo zagmatwać, że wychodzą cało ze wszystkiego.

Ponieważ obecnie w więzieniu sądu Okręgowego znajdują się sprawcy i wspólnicy wypadków kupczynieckich, zwracamy się ze specjalną prośbą do P. Prezydenta tutejszego sądu, znanego zresztą ze swej służbistości, aby ze względu na ważność toczących się dochodzeń, łaskaw był wglądnąć w stosunki panujące w tem więzieniu i wydać odpowiednie zarządzenia, któreby uchyliły wszelką łączność więzionych ze światem zewnętrznym. Ewentualne przekroczenia i winni, powinni być surowo ukarani.

Pod uwagę naszym władzom. Polska ustawa określa jak długo mogą być otwarte sklepy. O godzinie 6 wieczorem sklepy mają być zamknięte Kupcy katoliccy ściśle wykonują to polecenie. Tymczasem dowiadujemy się, że kupcy żydowscy od pewnego czasu całkiem ignorują to polecenie i trzymają sklepy otwarte do godz. 7 a nawet 8 wieczorem. Czy ich ustawy nie obowiązują, tylko katolików? Przecież obowiązkiem władz i organów bezpieczeństwa jest czuwać nad tem, aby ustawy były ściśle wykonywane. Dlaczego zatem obowiązek ten nie jest spełniany? Takie lekceważenie ustaw przez władze musi przecież działać demoralizująco na ludność, która widzi, co się dzieje. Czy w ten sposób nasze władze mogą przyzwyczaić ludność do posłuch prawom?

Nabożeństwo żałobne w sześćdziesięcioletnią rocznicę powstania styczniowego odbyło się dnia 22 bm. staraniem P. O. N. w turejszym kościele parafjalnym przy udziale władz, towarzystw, wojska i szkół. Ładne kazanie patrjotyczne zastosowane do obecnej doby wygłosił ks. major Pączek, wzywając wszystkich do szarej codziennnej wytrwałej pracy na swem stanowisku dla dobra i szczęścia Ojczyzny.

Publiczności było niewiele. Ma się wrażenie, że albo rocznice narodowe straciły na znaczeniu w oczach publiczności, albo publiczność zaczyna je traktować jakby dawne cesarskie galówki. Robi to bardzo przykre wrażenie. Przecież wobec rocznic narodowych trzeba się goręcej zachowywać, niż to teraz ogół czyni. Pamiętać trzeba, że szerokie masy ludności nie są wyrobione państwowo, i trzeba oddziaływać na ich uczucia także przez obchody i uroczystości. Inteligencja musi jednak swym udziałem pokazać, że cenie i rozumie znaczenie tych obchodów.

Kalendarzyk karnawałowy. 7 lutego zabawa taneczna T. S. L w Sokole, 10 lutego bal na rzecz Ochronki SS. Dominikanek w Magistracie, 13 lutego tradycyjne „ostatki" w Sokole.

Bal pod protektoratem JWP. Olpińskiej na rzecz sierót wojennych w Zakładzie Sióstr Dominikanek odbędzie się dnia 10 lutego w sali Magistratu.

W odpowiedzi ks. dr. Tokarskiemu. Na podstawie § 19 (a nie 14 jak mylnie w artykule Głosu Polskiego zacytowano), upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

W myśl statutu z dnia 21 grudnia 1904 roku L. 170923 urzędowa nazwa Ochronki Polskiej pod wezw. św. Józefa brzmi: „Ochronka Polska w Tarnopolu, pozostająca pod zarządem Panien Ekonomek".

Ponieważ Ochronka założona została przed 41 laty, a zatem trzydzieści kilka lat przed wojną, nie

Niniejszem poświadczam, że odlewarnia dzwonów WP. KAZIMIERZA ŚWIDZIŃSKIEGO W TARNOPOLU ul. Kraszewskiego l. 43, dostarczyła rzym.-kat. parafji Chorostkowskiej trzy dzwony 300, 200 i 100 klg. wagi z odpowiedniemi napisami, po cenie umiarkowanej i na dogodnych warunkach spłaty. Dzwony są harmonijne i solidnie wykonane, za co składam najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Kazimierzowi Świdzińskiemu i polecam go P. T. wszystkim Księżom plebanom, mającym chęć sprawienia dzwonów do łaskawego uwzględnienia.

Ks. KAZIMIERZ GODZIEMBA GŁOWIŃSKI
Kapłan, jubilat i pleban Chorostkowski.

Chorostków, dnia 18 stycznia 1923.

„JANKA"

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

mogła wówczas sierót wojennych utrzymywać — natomiast przez czas wojny — nawet podczas inwazji rosyjskiej, dawała przytułek sierotom wojennym, czego najlepszym dowodem jest to, że od r. 1917 pobierała zasiłki wojenne na te sieroty.

Publiczność tarnopoiska i odnośne władze rządowe są bardzo dobrze obznajomione z nazwą i celem Ochronki Polskiej i chyba tylko przez złą wolę niechętnych, mogłyby być mylnie informowane i w błąd wprowadzane.

Ks. dr. Tokarski nie będąc nawet członkiem Ochronki Polskiej i nie znając stosunków, nie jest kompetentnym, ani upoważnionym do zmieniania i „ustalania nazwy Ochronki Polskiej statutem zatwierdzonej, która pozostanie i nadal Ochronką Polską, dającą przytułek sierotom wojennym.

ZOFJA POHORECKA
Przewodnicząca Ochronki Polskiej



Wielka wysprzedaż

towarów bławatnych: resztek ubraniowych i bielizny

i to przez czas ograniczony wysyłamy każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku elegancki modny garnitur z trwałego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach. Cena 100000 mk., gat. II—120000, gat III—140000, z dobr. wykw. mat. 150000.

Palta jesionki z dobrych zimowych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena mk. 100000, gat. II—125000, gat. III—135000, gat. IV—145000 mk.

Kurtki myśliwskie na wacie gat. I—60000 mk., gat. II—70000, gat. III—80000 mk.

Spodnie gotowe gat. I—22500 mk., gat. II—27000, gat. III—35000, gat. IV—47000 mk., do ubrań wizytowych gat. I—45000 mk., gat. II—55000, gat. III—70000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody w najlepszym gatunku podług ostatnich wzorów gat. I—32000, gat. II—40500, gat. III—50000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny mk. 75000, gat. II. z haftem 85000 mk.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania i kostjumy damskie. Resztki są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gat.	I. 65000	Obecnie za 3 metry	39000
„	II. 82000		60000
„	III. 112000		90000
„	IV. 128000		110000
„	V. 150000		130000

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki za 24000 mk., wyższy gatunek 30000, najwyższy gatunek 40000 mk.

Resztki na palta jesienne i zimowe gat. I—30000 metr, gat. II—46000 metr, gat. III—58000 mk. za metr. Resztki na palta są to materjały jesienne i zimowe Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata zastępuje podszewkę.

Resztki na kupony spodniowe czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych za kupon po 20000, 30000, 42000 i 50000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach 11500 za metr, wyższy gatunek 14000 mk. za metr.

Materjał „JORK“ nadający się na eleg. szykowne suknie po 15000 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki gładkie lub w krateczkę, odcinek na całą spódniczkę za 10000 mk.

Sztuczki na bluzki cały odcinek 8000 i 10000 mk.

Trykotina jedwabna 180 cm. szerokości, we wszystkich kolorach, odcinek na bluzkę 27000, na całą suknię 60000 mk.

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania Bostony po starych cenach:

Gat. I—23500, gat. II—38400, gat. III—54500, gat. IV—75000 mk. za metr.

Plusze angielskie czarne, bardzo trwałe, wieczne, bardzo efektowne, szerokość 130 cm. od 70000 do 80000 mk. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry).

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po mk. 12000, 14000 i 16000 za metr.

DZIAŁ BIELIŹNIANY:

Koszule męskie, gotowe dzienne letnie z dobrego zefiru, modne desenie z mankietami i kołnierzykami, cena za sztukę mk. 20000, z francuskiego zefiru 23000 i 28000 mk.
Pikowe białe do fraka 30000 mk.
Gotowe koszule nocne 15000 i 18500 mk.
Kalesony białe w najlepszym gatunku 12000 mk.
Kalesony białe w najlepszym gat. eleg. wykończone 16000 mk.
„Szwajçarskie“ batyst. koszule damskie z kor. i wstawk. 18000.
Spódniczki (halki) batystowe z koronkami 12500 mk.
Reformy damskie białe, czarne i kolorowe 10000 mk.
Pończochy damskie od 2500 — 6000.
Skarpetki nadzwyczaj trwałe od 2500 — 6000.
Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób od 22000 — 30000.
Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 6000 do 8500.
Ręczniki gładkie od 6600 — 9000.
Prześcieradła (rozmiar 2 metry), szerokość naturalna, wyższy gatunek od 20000 — 26000.
Kapy na łóżka pikowe, kolor. w ładne desenie od 25000—40000.
Kołdry watowe, kryre satyną, na białej wacie, największych rozmiarów od 75000, w lepszym gatunku od 80000 — 100000.
Kołdry pluszowe, czysto wełniane, deseniowe, puszyste i ciepłe od 40000 — 80000.
Chustki najmodniejsze kraty, różne desenie w wyższym gatunku od 15000 — 20000. Większe rozmiary wełniane od 30000 do 50000. Wełniane w najlepszym gat. od 50000 — 80000.
Chustki wełniane zimowe duże, puszyste w śliczne desenie od 50000 — 80000.
Chusteczki szwajcarskiej weby za tuzin od 16000 do 25000.
Płótno białe na bieliznę za metr od 5000 — 6500.
Sztuczki po 17 metrów od 85000 — 120000.
Flanele francuskie od 4500 — 6800.
Madepolamy białe pełnej szerokości od 5500 — 8500.
Zefiry zagraniczne na koszule od 5600 — 8500.
Surówka (metkal) biała i czerwona od 5000 — 8000.
Dymka biała na kolesony od 5500 — 7500.
Cajgi różne od 4000 — 8500.
Na wsypy i poszwy od 6500 — 8800.
Koszulki trykotowe męskie lub damskie od 12000 do 20000.
Kalesony trykotowe męskie lub damskie od 12000 do 20000.
Garnitur trykotowy męski od 38000 do 45000.

Bez ryzyka! Jeśli coś się nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze.

Zamówienia wysyłamy pocztą na naszą odpowiedzialność za zaliczeniem t. j. płaci się przy odbiorze towaru, można bez zadatku. Opakowanie i koszta przesyłki na rachunek zamawiającego, koszta przesyłki 2000 do 4000 mk. w zależności od wagi przesyłki.

Prosimy o wskazanie dokładnego adresu i adresować bezpośrednio:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego
„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. por.
WARSZAWA, ul. Zielna Nr. 51, (róg Królewskiej).

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Bibl.Zakł.im.Ossolińs...
Lwów

Nr. 6. **Tarnopol, niedziela dnia 11 lutego 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **2000** Mk., cena numeru **200** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 200.000 Mk., pół strony 100.000 Mk., ćwierć strony 50.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Do Czytelników. Z powodu znacznego podniesienia się kosztów druku i papieru jesteśmy zmuszeni podnieść cenę pojedynczego numeru na 200 M., a prenumeratę miesięczną z przesyłką na 2000 Mk. kwartalnie.

Powrotna fala.

Już nawet i lewicowe dzienniki przyznają, że sprawę przynależności Małopolski wschodniej do Polski można uważać za załatwioną ostatecznie i prawnie na korzyść Polski. Powołują się przy tem stwierdzeniu na głosy prasy angielskiej i zaznaczają, że w ten sposób ostatnia zapora do uprawnienia stanu faktycznego zostaje usunięta. Gdyby rząd Polski, zamiast o podrywaniu dobrej sławy stronnictw narodowych w kołach zagranicznych, pamiętał o potrzebach Państwa, mógłby, zdaje się bez wielkich trudności, uzyskać podpis mocarstw na akcie ustąpienia tego kraju Polsce.

Skoro jednak zagranica przestała kwestjonować nasze władanie Ziemią Czerwieńską, sami Polacy postępują tak, jak gdyby tej ziemi za żadną cenę nie chcieli utrzymać w trwałem zjednoczeniu z Polską.

Socjaliści i Wyzwoleńcy nie zaniechali ani na moment swoich projektów ukraińskiej autonomji terytorjalnej. I to już nawet nie dziwi nikogo. Czy jest to wykonywanie zagranicznego nakazu jakiejś międzynarodówki, czy upór i zaślepienie doktrynerskie, czy też prosta żakowska przekora, ażeby na złość „endekom“ postępować inaczej niż oni — trudno rozstrzygać i nie warto roztrząsać. Wystarczy zanotować fakt.

Ale obecnie przybył skrajnym rozbijaczom Polski potężny pomocnik, bo polskie stronnictwo ludowe „Piast“, rządzące obecnie Polską. Zgodnie ze swoją metodą, stronnictwo to nie głosi doktryn, nowoodkrytych zasad czy wskazań, lecz załatwia rzecz praktycznie, po gospodarsku.

Tak mieliśmy przez szereg lat spór słowny o etatyzm i liberalizm. Ale piastowcy nie oświadczyli się ani za jednym ani za drugim. Tylko faktycznie potworzyli sobie i obsadzili dyrekcje i ekspozytury odbudowy, pomoce czy inspektoraty rolne, urzędy ziemskie i t. d. Etatyści? Nie! bo zwalczali i obalili i Ministerstwo Aprowizacji i Urząd Walki z lichwą. W pierwszym wypadku chodziło nie o etatyzm, tylko o zapewnienie chleba tysiącom własnych agitatorów z kasy państwowej — w drugim nie chodziło o zasadę liberalizmu czy wolnego handlu, tylko o swobodę dyktowania cen za żywność dla rolników. Tylko praktycznie i po gospodarsku, nigdy po doktrynersku.

Obecnie taki sam sposób postępowania obrali w sprawie tz. Galicji wschodniej. Czy są zwolennikami autonomji terytorjalnej dla ukraińców? Nie. Czy chcą integralnego wcielenia tej ziemi do Polski? Także nie. Oni chcą zrobić interes partyjny. A że przy wyborach z powodu abstynencji Rusinów odnieśli zwycięstwo, chcieliby jego owoce, jeżeli nie na zawsze utrwalić, to przynajmniej dokumentnie przez najbliższe lata wyzyskać.

Opanowali tz. Tymczasowy Wydział Samorządowy, który likwiduje dawny autonomiczny Wydział Krajowy Królestwa Galicji. Postanowili tę tymczasówkę zamienić na instytucję stałą. Upierają się zatem, ażeby zamiast trzech samorządów wojewódzkich zatrzymać na stałe wspólny dzisiejszy Wydział Samorządowy dla województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Uzasadniają to żądanie dwoma argumentami:

1) Będzie taniej utrzymywać jeden samorząd niż trzy.

2) Samorząd ten mieć będzie wspólny majątek, który niegdyś był majątkiem Królestwa Galicji, a którego podział na części byłby trudny.

Gdyby chodziło o utrzymanie samorządu wspólnego dla całego zaboru niegdyś austrjackiego, rzecz byłaby godna zastanowienia się. Ze względów gospodarczych, zdaje się, że możnaby przytoczyć znacznie więcej ważkich argumentów za tym projektem niż przeciw. A ze względów narodowych możnaby tylko przyklasnąć temu projektowi, bo były zabór austrjacki jako całość ma znaczną przewagę Polaków i zmajoryzowanie ich przez Żydów i Rusinów byłoby na zawsze udaremnione.

Ale ludowcy o całym dawnym zaborze nie myślą. Wyrzekają się województwa Krakowskiego, bo tam usadowili się na dobre i wierzą, że na wieki. Tymczasem w innych trzech województwach przyszłość nie już stronnictwa ludowego, ale polszczyzny samej nie przedstawia się jasno. To też dobrze bodaj przez kilka lat wykorzystać przewagę — a co potem będzie, mniejsza o to.

SKONFISKOWANO.

W ten sposób zachłanność partyjna popełnia dwa grube przestępstwa:

1) Stwarza osobną prowincję „Galicję wschodnią“, jakiej politycznie nie było nawet za czasów austrjackich. Austrja zapoczątkowała w sądownictwie podział na Apellację Krakowską i lwowską, czyli wschodnio galicyjską.

Ludowcy wyodrębnili już województwo Krakowskie w osobne Kuratorjum, zostawiając inne trzy województwa pod Kuratorjum lwowskiem. Do prowincji sądowej, odziedziczonej do Austrji, dodali odrębną prowincję szkolną, a teraz chcą dodać prowincję samorządową. Nie wiele już zabraknie do pełnej autonomji prowincjonalnej wschodnio-galicyjskiej.

2) Przez dodanie Tarnopola i Stanisławowa niszczą przewagę rzymskich katolików w województwie lwowskim, którą zdołało się z takim trudem osiągnąć.

Twórcy podziału byłej Galicji na województwa pocieszali się tą nadzieją, że zabezpieczają na zawsze polskość bohaterskiego Lwowa, skoro go czynią stolicą województwa o polskiej większości.

Te nadzieje ustawodawców udaremnia raz na zawsze projekt ludowców. Nie wchodzę w to, czy pp. piastowcy obmyślili ten projekt wskutek krótkowzroczności narodowej, a łakomstwa na chwilowe powodzenie — czy też w myśl sojuszu ze socjalistami przemycają uboczną furtką autonomię ukraińską, której tamci nie zdołali przeciągnąć przez otwarte drzwi główne.

Zdaje się jednak, że ostatnie przypuszczenie jest prawdopodobniejsze. Oni zdają sobie sprawę z tego, co będzie, gdy niebawem Rusini przestaną bawić się w abstynencję, bo do Rusinów wyciągnęli rękę o pomoc. Mając swojego premiera, a właściwie i swój rząd, starają się go nakłonić do tego cięcia przez nacisk Rusinów.

Czy chcą, czy nie chcą, faktycznie sprawa dzisiaj przedstawia się w ten sposób, że ludowcy wzywają ruskiej pomocy celem utopienia polskości województwa lwowskiego w ukraiiźmie stanisławowsko-tarnopolskim.

I jak to robią?

Po zlikwidowaniu dawnego Wydziału Krajowego Królestwa Galicji Sejm uchwalił przeniesienie własności tego kraju na państwo Polskie. W myśl tej uchwały oddano Uniwersytetowi Jana Kazimierza gmach byłego Sejmu galicyjskiego.

Ludowcowy Wydział Samorządowy zaczepia obecnie tę uchwałę jako bezprawną, a przejęcie majątku byłej Galicji przez państwo polskie kwalifikuje jako konfiskatę.

Rusinów zaś zainstygowano do zaczepienia tej uchwały z tego powodu, że „na majątek byłej Galicji składały się nietylko podatki polskie, ale i ruskie, Rusini zaś byli nieobecni przy uchwalaniu owego przejęcia.

Mamy więc sądowe, szkolne, administracyjne tworzenie osobnej, autonomicznej prowincji o większości ruskiej, tudzież rewindykowanie od państwa polskiego majątków na rzecz tej prowincji.

Kwestja więc autonomji ukraińskiej staje się nietylko aktualną, ale jest już w drodze urzeczywistnienia i to przez polskie stronnictwo.

Jan Zamorski.

Wola Narodu.

Zdaniem ludzi, którzy się znają na sprawach polskich i patrzą trzeźwo na obecny stan, w jakim się państwo polskie znajduje, chwila obecna jest groźniejszą i niebezpieczniejszą od pamiętnych dni r. 1920-go, kiedy to bolszewicy zagrażali bezpośrednio Warszawie. Tylko zgodny wysiłek narodu, mający swój wyraz w rządzie „jedności narodowej“ zdołał wtedy niebezpieczeństwo odwrócić i doprowadzić do zwycięskiego zakończenia wojny.

Gdy więc diagnoza obecnej choroby Rzeczypospolitej tak jasno prawdziwe niebezpieczeństwo odsłania, wierzyć się nie chce, że dotychczas stronnictwa nie utworzyły rządu jedności dla ratowania zagrożonego bytu państwa. I wierzyć się nie chce, gdy się czyta, że kilka polskich stronnictw w Sejmie, widząc zło wynikające z braku silnych rządów na polskiej większości parlamentarnej opartych, tej większości nie czyni coprędzej, lecz czas trawi na dysputach, których stałą nutą jest: tylko rząd parlamentarny złe odwrócić może. Mimowoli nasuwa się pytanie: jacy szatani niezgody są tam czynni? Wszak różnice nie są tak przepaściste, by przy odrobinie dobrej woli, patrjotyzmu i względu na dobro Rzpltej zasypać się nie dały. A sądząc z ostatnich enuncjacyj programowych Związku Ludowo Narodowego i P. S. L. Piasta jest nawet wiele stycznych punktów i nic nie stoi na przeszkodzie, by dwa te największe polskie stronnictwa, reprezentujące prawicę i centrum, stworzyły wymaganą większość. Znaczenie tegoż połączenia byłoby olbrzymie. Bez przesady możnaby tę chwilę uważać za punkt zwrotny w dziejach restytuowanego państwa polskiego; chwila ta byłaby początkiem opuszczania zamętu, w jakim państwo jest pogrążone.

Czuje to ogromna większość narodu polskiego, trzeźwo na sprawy patrząca i do naprawy Rzpltej wołająca.

Jeśli zaś w stronnictwie ludowców są ludzie, którzy pod wpływem socjalistów i żydów do zgody z prawicą dopuścić nie chcą, to rozważniejsi powinni ich przemóc. Dalsze bowiem wahanie może ich w opinji społeczeństwa a w szczególności w opinji ich zwolenników podciąć i zdyskredytować. Znamy nastroje wśród włościan tych stron, którzy głosy swe na posłów P. S. L. Piasta oddali. A nie obce muszą być zapewne i posłom jak p. Spitalowi, który onegdaj w Tarnopolu w wiecu ludowców uczestniczył. Tam się chłopi niedwuznacznie za połączeniem z prawicą wypowiedzieli i żądali, by zerwać z polityką lewicy, która tylko żydom na dobre służy. Ten głos rozsądku po wsiach naszego województwa coraz szersze kręgi zatacza i donośniej się rozlega. Jest to wola narodu, który prostym swym rozumem wie, co dla Polski dobre a co złe i stanowczo żąda zdecydowania się w kierunku prawdziwej polskiej polityki dla zapewnienia narodowi polskiemu praw gospodarza na ziemiach i w granicach państwa polskiego.

Posłowie, jako mandatarjusze i reprezentanci woli narodu winni nie lekceważyć sobie dłużej głosu narodu, gdyż w przeciwnym razie spotka ich utrata zaufania, jeśli nie kamień potępienia, gdy uporem, na płytkiej animozji osobistej zasadzonym, Rzpltą w przepaść zawiodą.

Rząd obecny, chociaż ma generała na czele, jest rządem słabym, bo nie ma zaufania narodu polskiego i bardziej służy interesom obcym, niż polskim. Każdy dzień przynosi nowe zatrważające wieści. Niezdecydowanie w sprawach polityki zagranicznej jest powodem, że Polskę odsunięto do roli biernego świadka, gdy tymczasem rozgrywają się sprawy o olbrzymiej wprost doniosłości dla przyszłego ukształtowania Europy. W takich sprawach jest zajęcie Kłajpedy czy akcja Francji w zagłębiu Ruhry i opór Niemiec, nie może rząd polski trwać na stanowisku kompletnego desinteresement, które w rzeczywistości pokrywa tylko brak własnej koncepcji.

A w sprawach polityki wewnętrznej widzimy niezrozumiałą wprost ustępliwość wobec żywiołów, względem Polski wrogich i nie tających się z tem. Widzimy, że fale intruzów ze wschodu, które mogą podważyć obecny ustrój demokratyczny Rzpltej, swobodnie po Polsce się rozchodzą, a zapowiedziane rozporządzenie wysiedlenia ich z granic państwa na skutek akcji przedstawiciela żydowskiej Rady narodowej i posłów żydowskich, jest na drodze do archiwów niezrealizowanych edyktów.

W odmęcie walutowych orgij giną wszelkie mierniki wartości, wyzysk ze strony zorganizowanego lichwiarstwa święci niebywałe triumfy, a bezkarność rodzi bandytyzm, tu szczególniej na wschodnich połaciach państwa, odbierający sen praworządnej i uczciwej ludności. Nad życiem prywatnem i publicznem wisi groźny miecz katastrofy gospodarczej, którego skutki zaważyłyby na losach kilku pokoleń. Rząd zaś p. generała zabawia się w polemikę z żydkami lub prawicą narodową.

Tak dalej być nie może. Zło się krzewi i czas i zwłoka go nie wytraci. Stan dobry, naprawa stosunków nie zaistnieje sama przez się, lecz na skutek celowego i świadomego działania wszystkich powołanych czynników.

Z Sejmu musi wyjść hasło, inicjatywa i wola. O nie oparty nowy rząd przeprowadzi naprawę Rzpltej. A w tym Sejmie podstawą większości może być tylko prawica narodowa polska. Żadne twory lewicowe nas nie uzdrowią. Prawicę w jej usiłowaniach poprzeć jest dziś najświętszym obowiązkiem P. S. L. Piasta i N. P. R-u. Jeśli tego te stronnictwa w czas nie uczynią, spadnie na nie odpowiedzialność ciężka i okropna. Wola narodu jest jasna. Kto nie z nią, ten przeciw niej.

Niech działacz będzie publicystą.

Prasa jest w obecnych czasach instytucją, bez której żadne społeczeństwo obejść się nie może. Przez nią rozchodzą się wszędzie wiadomości polityczne i ekonomiczne, ona informuje o rozwoju myśli i życia narodowo-społecznego. Nie możemy się bez niej obejść i na kresach, owszem jej rola jest tu może jeszcze ważniejsza.

Jest nas tu mało, bardzo mało, bo wielu ubyło przez śmierć lub wyjazd w inne strony Polski. To też ciągle powinniśmy się ze sobą porozumiewać, a najlepiej możemy to robić za pomocą stałej prasy, jak Głos Polski. Tu powinno się odźwierciedlać życie całego województwa tarnopolskiego we wszystkich swych objawach. Każdy działacz narodowy czyto z T. S. L., czy z Sokoła, P. O. N., czy z Rozwoju i t. d. powinien zdawać sprawę z działalności swego towarzystwa, podkreślać dobre strony, a krytykować złe, a z drugiej strony wskazywać drogi, po jakich powinna się rozwijać działalność tych towarzystw.

Takie sprawozdania czy artykuły wydobędą na jaw pracę, która dotąd wskutek braku zewnętrznego poparcia i reklamy (tak jest reklamy!) nie znajduje odpowiedniego uznania i poparcia ze strony społeczeństwa i naśladownictwa u innych. Prasa ma być reklamą pracy dobrze prowadzonej i propagandą na zewnątrz. Ona ma innych do takiej pracy zachęcić i wywołać dobroczynne w skutkach współzawodnictwo między powiatami, który z nich wykaże się większymi owocami swej pracy.

Gdyby każdy działacz uważał za swój obowiązek stale co pewien czas ogłaszać publiczne sprawozdanja albo z działalności pewnych towarzystw narodowo-społecznych czy ekonomicznych lub dawać obraz życia narodowego swego miasta lub powiatu w rozmaitych jego objawach, społeczeństwo zwróciłoby uwagę na rozmaite zagadnienia życia narodowego tylko w pewnych stronach

P. P. Działacze narodowi z prowincji nadsyłajcie “Głosowi Polskiemu“ informacje o życiu narodowo-ekonomicznem swych miast!

lub pewnym osobom znane. W ten sposób możnaby doprowadzić i do udoskonalenia pracy narodowej i do uzupełnienia rozmaitych braków i do lepszego skoordynowania podejmowanych w różnych stronach wysiłków.

A pracy na każdym kroku jest pełno. Nie mówiąc już o powszechnie znanych i uznanych zadaniach T. S. L., Sokoła itd., których praca jest naogół szalenie zaniedbana, mamy bardzo ważną kwestję parcelacji i osadnictwa zupełnie zapomnianą przez społeczeństwo, sprawę zruszczenia i zażydzenia urzędów, zadania gospodarki miejskiej, podniesienie rzemiosła, zorganizowania handlu polskiego i t. d. i t. d.

Na to wszystko społeczeństwo prawie zupełnie nie zwraca uwagi. Dlatego rząd jak najfatalniej poinformowany albo nic nie robi albo kroczy jak najgorszą drogą, na której zamiast pomagać, szkodzi nawet polskiemu społeczeństwu. Dlatego społeczeństwo powinno dokładnie znać stosunki, w jakich żyje, aby potem odpowiednio informować rząd, swych posłów i senatorów i wywierać na nich wpływ i nacisk w kierunku przez społeczeństwo pożądanym. Takie wiadomości mogą się skupić zewsząd jedynie w organie prasowym, jakim chce zostać dla województwa tarnopolskiego „Głos Polski“ wychodzący w jego siedzibie.

Dlatego **każdy działacz narodowy,** pracujący na dłuższą metę i sięgający myślą poza ciasne horyzonty swego partykularza, **powinien być równocześnie publicystą.** Trzeba agitować i szerzyć swe myśli i idee nie tylko słowem na posiedzeniach i zebraniach, ale trzeba także chwycić za pióro i z łamów gazety przemówić do dalszych kół społeczeństwa. Niech następuje myśli wymiana i polemika na różne tematy, niech się zaroi w Głosie Polskim od informacyj o rozmaitych stronach naszego bytowania kresowego, a z pewnością wzmoże się tętno życia narodowego i niejedno się zrobi, na co dotychczas może nikt nie zwrócił uwagi i niejedno zaniedbanie się naprawi.

Działacze narodowi, stańcie się publicystami!

Nadsyłajcie stałe informacje o swych pracach i powiatach.

CO NA TO RZĄD?

Rusini bawią się w Tarnopolu i po wsiach i w czasie zabaw i t. d. prowadzą spokojnie agitację przeciwpaństwową. Gazety ukraińskie otwarcie piszą przeciw Polsce i nic się im nie dzieje. Ruscy seminarzyści i akademicy urządzają „spiski“, w rodzaju kupczyniecko-tarnopolskiego, które wprawdzie nie mogą wywołać ruchu zbrojnego, ale stale podtrzymują wrzenie wśród ludności ruskiej, niepokoją resztę ludności i dają Petruszewyczom i arc. Szeptyckiemu podstawę do dalszych machinacyj zagranicą przeciw Polsce.

Nic dziwnego, że w takich warunkach tajni kurjerzy ukraińscy przyjeżdżają i odjeżdżają z rozkazami, że pieniądze płyną obficie z Rosji i skądinąd na antypolską agitację, że polscy policjanci i żołnierze giną mordowani bezkarnie przez bandytów ukraińskich.

Są to wszystko skutki nierozumnej tolerancji rządu polskiego, który poprzyjmował najgorszych boryteli ukraińskich do służby polskiej i zostawia im wszeiką swobodę w agitacji słowem i drukiem. Jest publiczną tajemnicą, że petruszowcy prowadzą wszędzie intenzywną robotę i wszędzie mają swoich przedstawicieli. W Tarnopolu jest takim adwokat dr. Baran, „minister ukraiński“, który niewiele ma do roboty w swojej kancelarji. Dlaczego ich robotę rząd cierpi? Dlaczego nie wyposaży policji w fundusze potrzebne do prowadzenia intenzywnej pracy wywiadowczej? Dlaczego posterunki policyjne są dotąd pozbawione połączeń tetefonicznych? Dlaczego posterunki te są wszędzie tak słabe, że przy każdym trochę liczniejszym napadzie ulegają przemocy? Dlaczego granice są tak marnie strzeżone, że każdy złoczyńca pojedynczo czy gromadnie ma wolny wstęp i wyjście?

Rząd powinien natychmiast wydać odpowiednie zarządzenia, aby te stosunki naprawić. Tak samo powinien naszym władzom administracyjnym sądowym i policyjnym dać potrzebne pełnomocnictwa, jakich się one nieraz domagały i jakie są konieczne do zapobieżenia podobnym jak obecne machinacjom ukraińskim. Wystarczyłaby tu część energji, zużywanej gdzieindziej na prześladowanie polskiej prawicy. Trzeba tylko trochę dobrej woli, bo dotąd nawet sądy doraźne są na papierze. Że na tem cierpi powaga rządu polskiego i bezpieczeństwo Polaków, nie ulega wątpliwości. Tak dalej być nie może. Raz wreszcie musi Polak nabrać przekonania, że może się czuć bezpieczny w państwie polskiem, a agitator ukraiński musi wyrzec się swych knowań i pozwolić ludności ruskiej na spokojną pracę produkcyjną.

Jak przechodzą ustawy w Sejmie?

Każda ustawa, która wchodzi na porządek dzienny musi przebyć następującą drogą. Najpierw doręcza się ją każdemu z posłów, aby mógł sobie przeczytać i przemyśleć należycie, co ona zawiera. Potem odczytuje się ją na posiedzeniu sejmowem. Wtedy urządzają posłowie dyskusję ogólną, stronnictwa poszczególne wypowiadają się, czy zgadzają się na taką ustawę, czy nie i jakby ją chciały zmienić. To jest tak zwane pierwsze czytanie.

W zakończeniu tej dyskusji stawia się wniosek o przyjęcie ustawy i odesłanie jej do komisji. Jeżeli ten wniosek upadnie, to znaczy ustawa już jest odrzucona i nikt się nią nie zajmuje — jeżeli natomiast przejdzie, to zabiera się do niej komisja.

Komisji jest w Sejmie wiele. Wojskowa, morska, skarbowa, administracyjna, zagraniczna, prawnicza itd. Do każdej z nich należą posłowie najlepiej z daną sprawą obeznani. Tu, w mniejszym gronie dopiero rozważa się każdy punkt ustawy poszczególnie. Komisja może się nie zgodzić na jedno. Zdania mogą być różne. Ale oto po dokładnem rozważeniu sprawy doszła komisja do tego, że większość jej myśli tak — mniejszość zaś inaczej. I oto oba zdania znowu się drukuje i rozdaje posłom i znowu sprawa przychodzi na porządek dzienny całego Sejmu. Zdania większości broni wyznaczony referent. Zdania mniejszości broni również specjalny mowca. Jeszcze raz zabierają głos przedstawiciele stronnictw i omawiają ustawę ogólnie.

Potem razpatruje się każdy jej punkt w szczególności i dopiero po wyczerpaniu mowców Sejm przystępuje do głosowania, ale już nie nad całą ustawą, ale na jej punktami, artykułami. Jedne przyjmuje, drugie odrzuca, trzecie zmienia.

Na tem kończy się drugie czytanie.

Trzeci raz odczytuje się ustawę całą. Poprawiać już ją można tylko co do drobnych szczegółów. Sejm głosuje znów, jak za pierwszym razem nad całością ustawy.

Wszystkie sprawy mniej ważne, albo zrozumiałe dla każdego jak np. budżet, zatwierdzenie umów międzynarodowych itd. w pierwszem czytaniu nie bywają nawet przegłosowywane tylko poprostu marszałek powiadamia Sejm o ich wpłynięciu i odesłaniu do komisji odpowiednich.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach.
Ul. Kraszewskiego 13. — Karaiś.

„ROLNIK“ spółdzielnia rolniczo-handlowa w Tarnopolu Kościuszki 3,

ma na składzie po cenach konkurencyjnych

żelazo do kucia wozów, pługi Eberhardta żelazne, „Servus“, pługi Eberhardta z drewnianymi grzędzielami, kieraty, młocarnie ręczno-kieratowe, sieczkarnie bębnowe, skóry, cukier, sól, nafta (hurtownie), smary wszelkiego rodzaju, świece i t. p.

PRZYKAZANIA:

Dla kupców: Kupować u swoich, sprzedawać swoim nie za drogo, uczciwie i uprzejmie.
Dla ogółu: Kupować tylko u swoich i wpajać we wszystkich rodaków zasadę: swój do swego.



Wielka wysprzedaż

towarów bławatnych: resztek ubraniowych i bielizny

i to przez czas ograniczony wysyłamy każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku elegancki modny garnitur z trwałego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach. Cena 100000 mk., gat. II—120000, gat III—140000, z dobr. wykw. mat. 150000.

Palta jesionki z dobrych zimowych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena mk. 100000, gat. II—125000, gat. III—135000, gat. IV—145000 mk.

Kurtki myśliwskie na wacie gat. I—60000 mk., gat. II—70000, gat. III—80000 mk.

Spodnie gotowe gat. I—22500 mk., gat. II—27000, gat. III—35000, gat. IV—47000 mk., do ubrań wizytowych gat. I—45000 mk., gat. II—55000, gat. III—70000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody w najlepszym gatunku podług ostatnich wzorów gat. I—32000, gat. II—40500, gat. III—50000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny mk. 75000, gat. II. z haftem 85000 mk.

za kupon po 20000, 30000, 42000 i 50000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach 11500 za metr, wyższy gatunek 14000 mk. za metr.

Materjał „JORK“ nadający się na eleg. szykowne suknie po 15000 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki gładkie lub w krateczkę, odcinek na całą spódniczkę za 10000 mk.

Sztuczki na bluzki cały odcinek 8000 i 10000 mk.

Trykotina jedwabna 180 cm. szerokości, we wszystkich kolorach, odcinek na bluzkę 27000, na całą suknię 60000 mk.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania i kostjumy damskie. Resztki są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry	gat. I. 65000	Obecnie za 3 metry	39000
	„ II. 82000		60000
	„ III. 112000		90000
	„ IV. 128000		110000
	„ V. 150000		130000

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki za 24000 mk., wyższy gatunek 30000, najwyższy gatunek 40000 mk.

Resztki na palta jesienne i zimowe gat. I—30000 metr, gat. II—46000 metr, gat. III—58000 mk. za metr. Resztki na palta są to materjały jesienne i zimowe Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata zastępuje podszewkę.

Resztki na kupony spodniowe czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania Bostony po starych cenach:

Gat. I—23500, gat. II—38400, gat. III—54500, gat. IV—75000 mk. za metr.

Plusze angielskie czarne, bardzo trwałe, wieczne, bardzo efektowne, szerokość 130 cm. od 70000 do 80000 mk. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry).

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po mk. 12000, 14000 i 16000 za metr.

DZIAŁ BIELIŹNIANY:

Koszule męskie, gotowe dzienne letnie z dobrego zefiru, modne desenie z mankietami i kołnierzykami, cena za sztukę mk. 20000, z francuskiego zefiru 23000 i 28000 mk.
Pikowe białe do fraka 30000 mk.
Gotowe koszule nocne 15000 i 18500 mk.
Kalesony białe w najlepszym gatunku 12000 mk.
Kalesony białe w najlepszym gat. eleg. wykończone 16000 mk.
„Szwajcarskie“ batyst. koszule damskie z kor. i wstawk. 18000.
Spódniczki (halki) batystowe z koronkami 12500 mk.
Reformy damskie białe, czarne i kolorowe 10000 mk.
Pończochy damskie od 2500 — 6000.
Skarpetki nadzwyczaj trwałe od 2500 — 6000.
Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób od 22000 — 30000.
Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 6000 do 8500.
Ręczniki gładkie od 6600 — 9000.
Prześcieradła (rozmiar 2 metry), szerokość naturalna, wyższy gatunek od 20000 — 26000.
Kapy na łóżka pikowe, kolor. w ładne desenie od 25000—40000.
Kołdry watowe, kryre satyną, na białej wacie, największych rozmiarów od 75000, w lepszym gatunku od 80000 — 100000.
Kołdry pluszowe, czysto wełniane, deseniowe, puszyste i ciepłe od 40000 — 80000.
Chustki najmodniejsze kraty, różne desenie w wyższym gatunku od 15000 — 20000. Większe rozmiary wełniane od 30000 do 50000. Wełniane w najlepszym gat. od 50000 — 80000.
Chustki wełniane zimowe duże, puszyste w śliczne desenie od 50000 — 80000.
Chusteczki szwajcarskiej weby za tuzin od 16000 do 25000.
Płótno białe na bieliznę za metr od 5000 — 6500.
Sztuczki po 17 metrów od 85000 — 120000.
Flanele francuskie od 4500 — 6800.
Madepolamy białe pełnej szerokości od 5500 — 8500.
Zefiry zagraniczne na koszule od 5600 — 8500.
Surówka (metkal) biała i czerwona od 5000 — 8000.
Dymka biała na kolesony od 5500 — 7500.
Cajgi różne od 4000 — 8500.
Na wsypy i poszwy od 6500 — 8800.
Koszulki trykotowe męskie lub damskie od 12000 do 20000.
Kalesony trykotowe męskie lub damskie od 12000 do 20000.
Garnitur trykotowy męski od 38000 do 45000.

Bez ryzyka! Jeśli coś się nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze.

Zamówienia wysyłamy pocztą na naszą odpowiedzialność za zaliczeniem t. j. płaci się przy odbiorze towaru, można bez zadatku. Opakowanie i koszta przesyłki na rachunek zamawiającego, koszta przesyłki 2000 do 4000 mk. w zależności od wagi przesyłki.

Prosimy o wskazanie dokładnego adresu i adresować bezpośrednio:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego
„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. por.
WARSZAWA, ul. Zielna Nr. 51, (róg Królewskiej).

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Bibl.Zakł.im.Ossolińskich
Lwów

Nr. 7. Tarnopol, niedziela dnia 18 lutego 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **2000** Mk., cena numeru **200** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 200.000 Mk., pół strony 100.000 Mk., ćwierć strony 50.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Do Czytelników. Z powodu znacznego podniesienia się kosztów druku i papieru jesteśmy zmuszeni podnieść cenę pojedynczego numeru na 200 M., a prenumeratę z przesyłką na 2000 Mk. kwartalnie.

Rozkaz sokoli. Wydział Sokoła wzywa wszystkich druhów należących do stałych drużyn sokolich do jawienia się co piątku o godz. 7 do sali Sokoła na kurs wojskowy (cz. II). Kurs rozpoczął się 16 bm.

Kurs wojskowy dla druhiń. Po ukończeniu kursu samarytańskiego Sokół organizuje dla członkiń kurs wojskowy. W program kursu wejdą oprócz ogólnych wiadomości wojskowe wykłady o kuchni żołnierskiej, kasynie, gospodzie, świetlicy, izbie chorych i t. d. Pierwszy wykład „Konstytucja z uwzględnieniem sprawy równouprawnienia kobiet w Polsce i obowiązkach stąd wynikających", wygłosi w sali Sokoła dnia 21 bm. w środę o godzinie 6 prezes Okręgu Tarnopolskiego dh. Wł. Leśniakowski.

Żydzi przeciw ustawie alkoholowej.

Zdawałoby się, że ustawa przeciwalkoholowa uchwalona w r. 1920 na wniosek posła Moczydłowskiej, a wchodząca w życie z dniem 1 stycznia 1923, spotkała się z aplauzem całego społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości. A jednak tak nie jest.

Realizacja ustawy napotyka na zorganizowane przeciwdziałanie żydów. Posłowie ich, zwłaszcza wschodnio-małopolscy, rzucają cały swój wpływ na szalę, by ustawę zmienić, a gdy to niemożliwe, wykonanie jej odwlec do nieokreślonego czasu. Według obliczeń żydowskich około 300 tysięcy żydów straciłoby chleb codzienny. Obrona zatem interesów zagrożonego w swym bycie szynkarza, nakazuje im zwalczać ustawę, która jest największem dobrodziejstwem ludzkości. Zdaniem żydów wyszynk alkoholu jest „uczciwym zarobkiem". Opinja jednak całego kulturalnego świata inaczej twierdzi i to na podstawie doświadczenia. Wystarczy tylko rzucić okiem na statystykę kryminalną, by się przekonać, że 2/3 zbrodni popełniono w stanie pijanym. Sprawa zatem jest jasna i ze stanowiska hygjenicznego i moralnego. Ludzie, którzy twierdzą, że rozpijanie narodu jest uczciwym sposobem zarobkowania, kpią sobie ze społeczeństwa w żywe oczy. A obrona szynkarzy i walka z ustawą antyalkoholową jest niczem innem jak świadomem przestępstwem przeciw zdrowiu fizycznemu i moralnemu społeczeństwa. Boć te tysiączne rzesze szynkarzy, po odjęciu koncesji szynkarskiej będą zmuszone jąć się produktywniejszych zawodów i z głodu z pewnością nie zginą.

Zachodzi obawa, że na skutek planowej akcji wszystkich czynników żydowskich u naszych władz, wykonanie ustawy będzie odwleczone, lub ominie żydów, a dotknie wyłącznie chrześcijan. Dlatego społeczeństwo polskie powinno bacznie śledzić bieg tej sprawy i z oka jej nie spuszczać.

W interesie żydowskim leży rozpijanie narodu polskiygo, bo w ten sposób najwięcej popada w zależność i całkowitą niewolę. Charakterystyczną rzeczą jest. że żydzi, którzy prawie wyłącznie handel napojami wyskokowymi prowadzą, sami przecież pijaństwu się nie oddają.

I wątpię czy ktokolwiek potrafiłby mi wskazać żyda, który był pijanym. Warto zacytować na zakończenie słowa niezmiernie znamienne, znajdujące się w Protokołach posiedzeń mędrców Sjonu (wydane przez Sergjusza Nilusa w Troicho-Siergijewskiej Ławrze w Rosji w r. 1905) protokół Nr. 1: „Alkoholizm: Spojrzyjcie na odurzone wódką zwierzęta, do której użycia nadmiernego prawo otrzymywane jest razem z wolnością. Czyżbyśmy mieli pozwolić, by i „nasi" doszli do podobnego stanu? Narody gojów odurzone są przez napoje alkoholowe"....

Na tle tych słów rozumiemy dopiero w całej pełni grę żydowską. Strzegąc swoich współwyznawców przed stanem, do którego sprowadza alkohol, starają się utrzymać goimów w stanie zwierzęcości przy pomocy wódki. Tu jest właściwy i rzeczywisty punkt wyjścia dla posłów żydowskich występujących przeciw ustawie antyalkoholowej.

Verba veritatis.

Życie narodowe w Zbarażu.

Uwag kilkoro na tle pracy kulturalnej różnych towarzystw w ziemi zbaraskiej. (P. O. N. — Sokół — T. S. L. — Związek pol. — Nauczycielstwo pol. — pryw. Gimnazjum pol. im. H. Sienkiewicza).

Wybory jesienne rozruszały nieco nasze społeczeństwo, ale nie zawsze w kierunku dodatnim. Walka stronnictw przeniosła się mimowoli na teren pracy w różnych towarzystwach (np. Sokół, TSL.), co rzecz naturalna odbijać się zaczyna bardzo poważnie na toku pracy narodowej; tempo jej musi słabnąć, a wiele jednostek do dalszej pracy zniechęcić. O tem już na wstępie niniejszej korespondencyj nadmienić należy, by z tego miejsca odezwać się do sumienia narodowego wszystkich ideowych działaczy społecznych bez względu na przynależność partyjną, tu zwłaszcza na bardzo zagrożonych pod względem narodowym kresach i wezwać serdecznie do pracy zgodnej a ofiarnej dla dobra Narodu w różnych związkach i organizacjach społecznych jak: P. O. N., Sokół, T. S. L., Związek Młodzieży polskiej, O. T. R., Składnica i tp.

1. W całym szeregu polskich towarzystw pierwsze i naczelne stanowiska zajmuje bezsprzecznie **Polska Organizacja Narodowa,** która czuwa nad tem, by życie narodowe rozwijało się normalnie, a coraz pomyślniej we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Działalność jej nie jest obliczona na efekt zewnętrzny, i o to bynajmniej nie zabiega. Wszędzie gdzie idzie o obronę zagrożonego stanu narodowego, tam zawsze występuje stanowczo. Brak wszakże czynnych ludzi, jak w innych organizacjach, tak samo i tutaj wyciska swe ujemne piętno na działalności P. O. N.; dlatego mimo najszczerszych chęci nie jest

„JANKA"
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.
poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

w możności przeprowadzić intenzywnej i skutecznej pracy społecznej w powiecie.

2. Jednem z najstarszych towarzystw tutejszych i najbardziej zasłużonych dla sprawy narodowej jest **„Sokół“.** Widomym znakiem tego wspaniały gmach, który wyszedł dość obronną ręką z zawieruchy wojennej. Mimowoli ciśnie się pod pióro zgryźliwa uwaga, iż wrogowie aż do roku 1918 włącznie w całości zdołali zachować ten gmach, czyniąc zeń cerkiew prawosławną; dopiero wypadki wojenne w latach 1919-1921 przyczyniły się w wielkiej mierze do znacznego zniszczenia gmachu sokolego. Także w ostatnich czasach nie jest otaczany takim pietyzmem, na jaki zasługuje, i jest obawa, iż popadnie w ruinę, jeśli co żywo nie przystąpi się do rekonstrukcyi dachu i pobudowania nowych ustępów. Nadto gmach ten potrzebuje znacznych funduszów na sprawienie niezbędnego wewnętrznego urządzenia, kulis, garderoby i t. p. Nastąpi to wtedy, gdy Sokół będzie umiał w Wydziale skupić ludzi wpływowych i czynnych, którzy umieją trafić do serca i kieszeni członków, lub sympatyków Sokoła.

Mówiąc o życiu wewnętrznem Sokoła należy z uznaniem podnieść, iż w lecie roku ubiegłego bardzo znaczny oddział druhów, druhiń i młodzieży sokolej ruszył na zlot Sokoli do Tarnopola, Lwowa, Warszawy, a nawet do Poznania. Gniazdo tutejsze zasiliło się w roku ubiegłym całym zastępem nowych druhów z łona młodzieży ze sfer mieszczańskich i rzemieślniczych.

3. Obok Sokoła i Polskiej Organizacji Narodowej ma wielkie pole do działania **Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej,** które również w latach przedwojennych prowadziło bardzo intenzywną działalność, mając zresztą obok wzór niedoścignionego w Kole i Związku TSL. w Tarnopolu. Kilimkarnia, kursy gospodarstwa domowego, bursa, publiczna wypożyczalnia, kursy dla analfabetów, szkółki zimowe, częste wyjazdy na wieś z żywem słowem, oto chlubny i wydatny dorobek pracy zbaraskiego Koła TSL. z czasów przedwojennych. Dziś również możnaby wiele zdziałać dla sprawy narodowej. Jest to ścisły obowiązek światlejszej części tutejszego społeczeństwa polskiego. Niestety spory toczone w łonie Zarządu tutejszego Koła TSL. są bardzo poważną przeszkodą. A zaznaczyć należy, iż te spory wiedzie się nie na tle sposobów pracy nad ludem, nad metodami pracy kuituralnej, ale nad sprawami natury administracyjnej, co jest rzeczą wcale nie pierwszorzędną, a dla pracy nad uświadomieniem ludu nawet dość obojętną. Z powodu tych sporów zmarnowano najpiękniejszą część roku sprawozdawczego jak są miesiące listopad i grudzień, chociaż styczeń br. nie przyniósł także znaczniejszego dorobku. Gdyby więc nie bardzo intenzywna praca w niektórych komisjach, niezawodnie Zarząd Koła nie miałby z czem jawić się przed przyszłem dorocznem Walnem Zgromadzeniem.

Najruchliwsze są: Sekcja Polek TSL. i Komisja Bursy, które są w ciągłym kontakcie ze społeczeństwem ze względu na Bursę, w której są najbiedniejsi synowie włościańscy, a także repatrjanci, wszyscy uczęszczający do tut. pryw. gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Utrzymanie ich pochłania bardzo wielkie sumy, których dostarcza częściowo społeczeństwo tutejsze, częściowo Komitet Opieki nad Uchodźcami i Repatrjantami we Lwowie. Przewodniczący Sekcji Bursy p. Szulc E. i przewodnicząca Sekcji Polek TSL. p. Zacharjasiewiczowa Jadwiga razem z członkami obu Sekcyj odwołują się nieustannie do ofjarności ogółu, a zawsze z bardzo wydatnym skutkiem. Należy to podnieść z tem większem uznaniem, iż tutejsze społeczeństwo ugina się już pod ciężarem licznych danin pod rozmaitymi formami, np. św. Mikołaj, gwiazdka dla wychowanków bursy, zbiórka dla ciężko chorego repatrjanta celem wysłania go do szpitala we Lwowie, za staraniem pp. Prof. Zawirskiego i Balina M. (przeszło 280.000). Na cele Bursy urządziła dwa wieczorki młodzież tut. gimnazjzm (po 120.000). Trzeba też wziąć pod uwagę, iż za naukę w tutejszym gimnazjum i kursach seminarjalnych naucz. rodzice płacą miesięcznie po 30.000.

Prócz Bursy tutejsze T. S. L. prowadzi jeszcze Wypożyczalnię, z której korzystają członkowie za minimalną opłatą 300 Mk. miesięcznie.

4. Do ruchliwych towarzystw zaliczyć należy przed rokiem z górą powstały Związek młodzieży polskiej, który już dał kilka udatnych przedstawień, założył u siebie Wypożyczalnię dla swoich członków, a obecnie krząta się niestrudzenie nad zorganizowaniem orkiestry smyczkowej. Spodziewać się należy, że między młodzieżą a starszem społeczeństwem dojdzie wnet do zupełnego porozumienia i jak najściślejszej współpracy.

C. d. n.

Pod adresem Województwa i Okr. Kom. Policji Państwowej.

Dochodzą nas zażalenia, że Województwo i Okr. Komenda Policji Państwowej od jakiegoś czasu oddają wszystkie większe zamówienia na druki firmom zamiejscowym, zwłaszcza lwowskim. Dzieje się to mimo tego, że ceny tarnopolskie jak nas informują są niższe od lwowskich, a wykończenie robót o wiele lepsze.

Zażalenie to jest zupełnie słuszne, bo jak sami stwierdziliśmy, drukarnia Leona Wierzbickiego jest od kilku tygodni z powodu braku pracy prawie nieczynną, a wyżej wspomniane instytucje dają jej do wykonania tylko same drobne roboty.

Zwracamy się z prośbą do decydujących czynników o wglądnięcie w tą sprawę i usunięcie złego.

Zapisujcie się do „Rozwoju“

KRONIKA.

Podziękowanie. Z powodu szczęśliwego zakończenia procesu politycznego składam serdeczne podziękowanie P. Posłowi Józefowi Rajmundowi Schmidtowi za znakomitą doradę prawną i świetną obronę w czasie rozprawy. Ponieważ P. Poseł podejmując się mojej sprawy, zastrzegł się zupełnie wyraźnie, że nie przyjmie żadnego honorarjum, mogę Mu tylko publicznem podziękowaniem wyrazić swą wdzięczność za Jego tak liczne bezinteresownie poniesione trudy. Równocześnie składam na Bursę T. S. L. 50.000 Mk.

MARJAN KOSIAK.

Dnia 8 bm. o godzinie 11 odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie sklepu przy ulicy A. Gołuchowskiego pod firmą Matzenauer i Bortnowski. Nowy sklep prowadzić będzie towary bławatne i dodatki krawieckie.

Nowej placówce polskiego handlu przesyła serdeczne życzenia „Szczęść Boże“

REDAKCJA.

Autora korespondencji tarnopolskiej w Gońcu Krakowskim z soboty 10 b. m. prosimy, aby był łaskaw zgłosić się we własnym i publicznym interesie do prof. M. Kosiaka, codziennie w gimn. I. przy ul. 3 Maja między 8 — 10½ rano.

Wypadki kupczynieckie. W związku z wypadkami kupczynieckiemi aresztowała policja tutejsza przeszło 60 osób przeważnie z Tarnopola, Kupczyniec, Denysowa i Gajów W. Morderstwa w Kupczyńcach były zewnętrznym objawem trochę szerszej akcji, mającej na celu udaremnienie pobor. Rusinów do wojska polskiego i wzniecenie niepokojów. Oczywista takie dziecinne plany musiały spalić na panewce. Wykonawcy tego planu znaleźli się pod kluczem, a poborowi poszli wszyscy do wojska.

Także zastępca żydowski. W czasie przygotowań do balu maskowego T. O. M. znalazły się na liście osób zaproszonych do Komitetu prawie same żydówki, osoby przeważnie nieodpowiednie, a katoliczek ledwie parę. Przewodnicząca Komitetu p. Onyszkiewiczowa usunęła tę listę i ułożyła nową odpowiedniejszą. Obrażeni tem żydzi z sędzią Rosenbaumem usunęli się zupełnie od pracy w komitecie i udziału w zabawie.

Razem z żydami obraził się także radca województwa p. Apolinary Laskowski i listownie zgłosił swe wystąpienie z komitetu. Widocznie uważał, że czułby się nieswojsko w towarzystwie bez Ruskiej ulicy, która tamtego roku zalała salę magistratu w czasie Balu T. O. M. I nie można się dziwić, p. Laskowskiemu: jako gorliwy członek skompromitowanej Unpy, bez żydów obejść się nie może. W rezultacie wszyscy członkowie komitetu byli zadowoleni, bal T. O. M. udał się doskonale bez żydów mimo bojówki żydowskiej, a p. Laskowskiemu została sława opiekuna żydowskiego, co potocznie określają mniej przyjemnym wyrazem.

Oburzenie ogólne na p. Laskowskiego jeszcze bardziej się wzmogło wskutek drugiego wystąpienia p. radcy na komitecie balowym ochronki S. S. Dominikanek. P. radca wprost zażądał zaproszenia do komitetu żydówek i powołując się na wielkie wpływy żydów u góry, pozwolił sobie publicznie na pouczanie osób znacznie wyżej od niego postawionych. Widocznie pozazdrościł laurów gen. Sikorskiemu i pragnie w ten sposób za jego przykładem zrobić szybką karjerę... wysługując się żydom.

Zagadkowy zegar na plantach w Tarnopolu. Od dwóch lat zegar ten objawia na zewnątrz szczególniejsze zjawiska. Już zeszłej zimy (a nigdy przedtem) stanął do snu zimowego wraz z otaczającą go florą na otaczających go plantach. Wskutek czego przez całą zimę wskazywał stale trzy kwandranse na 8-mą. W tym zaś roku zapadł w zimowy letarg pamiętnego dnia 6 listopada o godzinie 12 minut 18. Czyżby nań podziałał apopleksyjnie fatalny wynik wyborów „Unpy“ t. j. 10? W tym wypadku przekroczył historyczną liczbę X na której powinien był stanąć i posunął się o 2 godziny dalej. Czy już w tym roku żaden urząd zdrowia nie zbudzi go z zimowego letargu jak zeszłej zimy? A możeby mu wstrzyknąć większą dawkę zbawiennie działającej tetry? Zapewne biedaczysko nie był wciągnięty do kasy chorych. A kto temu winien? Zresztą co to publikę obchodzi, że ten zegar nie chodzi, niech każdy patrzy na swój, jeśli ma.

Dyrekcja tut. państw. Seminarjum podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Min. W. R. i O. P. mogą być dopuszczeni do egzaminu dojrzałości w b. roku eksterniści (tki), którzy posiadają następujące warunki:

1. ukończyli 19 lat w roku kalendarz.
2. ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub 3-ci kurs seminarju m w roku 1921 lub wcześniej,
3. albo mają świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej lub liceum,
4. albo posiadają 2 letnią praktykę w zawodzie nauczycielskim i wynik pomyślnego egzaminu dla nauczycieli czynnych nieukwalifikowanych.

Wyjątkowo będą dopuszczeni do egzaminu eksterniści (tki) reprobowani przy egzaminie dojrzałości w r. 1922.

Podania własnoręcznie pisane, należycie udokumentowane, należy wnosić na ręce Dyr. Seminarjum do końca kwietnia br.

Walne Zgromadzenie Pow. Org. Nar. w Tarnopolu odbędzie się dnia 21 lutego 1923 o godzinie 11 przed południem, a w razie braku kompletu o godzinie 12 bez względu na ilość obecnych w lokalu Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3 I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Wybór Zarządu.
4. Wnioski i interpelacje.

Prezydjum Pow. O. N. w Tarnopolu.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła TSL. w Tarnopolu odbędzie się w sobotę 24 lutego 1923 z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. wybór przewodniczącego Koła i ewentualne uzupełnienie Zarządu.
3. Wnioski.

Pierwsze zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 7 wieczór w sali wykładowej TSL. W razie braku przepisanego statutem kompletu, następne W. Z. odbędzie się przy każdej liczbie zebranych tego samego dnia o godz. 8 wieczór z tym samym porządkiem obrad.

Za Zarząd Koła T. S. L.:

K. Wiśniewski sekretarz. **W. Leśniakowski** Wiceprezes.

Bursa Polska dźwigająca się z pogromu wojennego i powojennego przy ul. Lelewela l. 4, składa serdeczne podziękowanie Przewielebnym: ks. dr. Tokarskiemu i ks. kan. Urbie oraz WPani Annie z Rozwadowskich Podleskiej i WP. L. Podleskiemu z Czernielowa maz., WP. Friedbergowi z Bajkowiec, WP. Dyr. Trojnarowi z Tarnopola, WPanom Sołtysowi i Dąbrowskiemu z Kozłowa za przystąpienie na członków protektorów T. B. P. z wkładką 40.000 Mk. oraz WPanu Janowi Seemanowi podkomisarzowi P. P. za łaskawie ofiarowane dla B. P. oszklone okna i drzwi.

Za Wydział Dyr. Vogl.

Z życia „Rozwoju“. W sobotę dnia 17 bm. o godzinie 5 i pół po południu w sali Gwiazdy w Tarnopolu, w niedzielę 18 bm. w południe w Trembowli i w poniedziałek 19 b. m. po południu odbędą się wiece z prelekcją Dyrektora Okręgowej Dyrekcji Twa „Rozwój“ we Lwowie p. Bogdana Krzysztofowicza na temat: „Samoobrona przed grożącą niewolą ekonomiczną“. Biuro „Rozwoju“ w Tarnopolu mieści się w lokalu PON. ul. Kościuszki l. 3, i jest czynne codziennie (oprócz świąt i niedziel) od godz. 5 do 6 po południu.

Zarząd Koła TSL. w Tarnopolu składa niniejszem JWPani dyr. Zofji Voglowej, przew. Kom. wiecz., wszystkim JWPaniom i Panom, którzy wzięli żywy udział w urządzeniu wieczoru tanecznego na cele Bursy TSL. oraz wszystkim, którzy datkami przyczynili się do poparcia tego dzieła, serdeczne podziękowanie. Równocześnie zawiadomiamy, że czysty dochód z wieczoru tanecznego w dniu 7 bm. wynosi 240530 M.; ponadto zebrano na ten cel drogą list i puszek 621040 M.

Zarząd TSL.

Hojny ofiarodawca. Pan Wice-Minister Olpiński opuszczając Tarnopol przeznaczył ze swych funduszów jak również z funduszu oddanego mu do dyspozycji, a zebranego ze składek urzędników i funkcjonarjuszy Urzędu Wojewódzkiego i Starostw zamiast pożegnalnego bankietu kwotę 841834 M. Konferencji św. Wincentego a Paulo na urządzenie pralni przy Domu ubogich w Tarnopolu, kwotę 430000 M. na zakupno maszyny do szycia dla Zakładu SS. Domikanek oraz kwotę 100000 Mkp. na rzecz Ochronki pod wezwaniem św. Józefa w Tarnopolu.

Na potrzeby Polskiej Organizacji Narodowej w Tarnopolu złożyli: ks. Widacki 10000 M., ks. Trembecki 50000 M., ks. Chabło 15000 M., ks. Procyk 10000 M.

Na Bursę T. S. L. nadesłali do naszej administracji: Dyrekcja seminarjum naucz. w Kielcach 100300 M., Dyr. Państw. gimn. w Żółkwi 33625 M., Iza Kossowska Przemyśl 3000 M., Akademja Handlowa w Krakowie 62000 M., Antoni Bednarski w Dukli 5000 M. (na młodzież polską z za Zbrucza). hr. Władysław Korytowski z Płotyczy 100000 M., Dyr. dóbr Pocześniowscy z Płotyczy 50000, ks. Konrad Forystek, Stryjówka pow. Zbaraż 10000. Razem 363925 Mk.

Nadto ofiarował p. Zawistowski z Kupczyniec ½ cetnara żyta i 48 klg hreczki.

Na ręce prezesa Koła TSL. w Tarnopolu p. Włodzimierza Leśniakowskiego złożyli: Inż. Alda Wacław 20000, prof. Marek Gottfried 5000, ks. Leopold Klementowski 15000, p. X-y ziemianin z tarnopolskiego 100000, (ofiarodawca nie chce być wymieniony), gimn. im. Batorego we Lwowie 10000, ks. Eustachy Jełowicki w Trembowli 4000, dr. Włodzimierz Lenkiewicz 300000, gimn. w Myślenicach 25000, p. X. z Krasnego (nazwisko nieczytelne) 1000 M., gimn. w Kałuszu 35807, gimn. III. w Stanisławowie 59000, p. notarjusz Bosakowski w Horodence 20000, dr. Stanisław Justman w Łodzi 10000, gimn. I. w Stanisławowie 84500, Stow. Chrześć. Narod. Nauczycieli we Lwowie 10000, Drużyna Harcerska w Dębicy 8500, Dyrekcja gimn. żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie 35500; razem 743307 Mk.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach.

Ul. Kraszewskiego 13. — Karaiś.

Baczność! 2 miljony angielskich papierosów pierwszej jakości **„Gold Flake i Nowy Cut“** w paczkach po 10 szt., franco wagon Gdańsk z tranzytem, **tanio na sprzedaż.** Oferty kierować: „Reklama Pomorska“ Grudziądz, Rynek Nr. 10.

OBUWIE

luksusowe i zwykłe, sportowe, ciepłe, gimnastyczne, z futerkiem, balowe, prunelowe i kapsy zakopiańskie. Pończochy. Skarpetki.

UBRANIA

męskie i dziecięce. Palta. Raglany. Bundy podróżne. Kurtki skórzane na baranach. Prycezy. Płaszcze nieprzemakalne.

Ogromny wybór. — Towar wyborowy. Ceny przystępne.

Leon Teodor Skrzypek

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Swój do swego po swoje.

J. Thienelowa i T. Adamowski

TARNOPOL, BUDYNEK MAGISTRATU.

Nowości damskie i męskie.
Przybory do krawieczyzny.
Perfumerja.
Galanterja.
Wstążki.

Pierwszorzędna restauracja

w Hotelu Puntscherta, Plac Dominikański l. 1

urządzona z największym komfortem

CODZIENNIE OTWARTA DO GODZINY 3 W NOCY

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.

Prosimy P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycanie nas licznymi odwiedzinami.

PRZYKAZANIA:
Dla kupców: Kupować u swoich, sprzedawać swoim nie za drogo, uczciwie i uprzejmie.
Dla ogółu: Kupować tylko u swoich i wpajać we wszystkich rodaków zasadę: swój do swego.



Wielka wysprzedaż

towarów bławatnych: resztek ubraniowych i bielizny

i to przez czas ograniczony wysyłamy każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku elegancki modny garnitur z trwałego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach. Cena 100000 mk., gat. II—120000, gat III—140000, z dobr. wykw. mat. 150000.

Palta jesionki z dobrych zimowych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena mk. 100000, gat. II—125000, gat. III—135000, gat. IV—145000 mk.

Kurtki myśliwskie na wacie gat. I—60000 mk., gat. II—70000, gat. III—80000 mk.

Spodnie gotowe gat. I—22500 mk., gat. II—27000, gat. III—35000, gat. IV—47000 mk., do ubrań wizytowych gat. I—45000 mk., gat. II—55000, gat. III—70000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody w najlepszym gatunku podług ostatnich wzorów gat. I—32000, gat. II—40500, gat. III—50000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny mk. 75000, gat. II. z haftem 85000 mk.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania i kostjumy damskie. Resztki są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gat.	I. 65000	Obecnie za 3 metry	39000
„	II. 82000		60000
„	III. 112000		90000
„	IV. 128000		110000
„	V. 150000		130000

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki za 24000 mk., wyższy gatunek 30000, najwyższy gatunek 40000 mk.

Resztki na palta jesienne i zimowe gat. I—30000 metr, gat. II—46000 metr, gat. III—58000 mk. za metr. Resztki na palta są to materjały jesienne i zimowe Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata zastępuje podszewkę.

Resztki na kupony spodniowe czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych za kupon po 20000, 30000, 42000 i 50000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach 11500 za metr, wyższy gatunek 14000 mk. za metr.

Materjał „JORK" nadający się na eleg. szykowne suknie po 15000 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki gładkie lub w krateczkę, odcinek na całą spódniczkę za 10000 mk.

Sztuczki na bluzki cały odcinek 8000 i 10000 mk.

Trykotina jedwabna 180 cm. szerokości, we wszystkich kolorach, odcinek na bluzkę 27000, na całą suknię 60000 mk.

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania Bostony po starych cenach:

Gat. I—23500, gat. II—38400, gat. III—54500, gat. IV—75000 mk. za metr.

Plusze angielskie czarne, bardzo trwałe, wieczne, bardzo efektowne, szerokość 130 cm. od 70000 do 80000 mk. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry).

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po mk. 12000, 14000 i 16000 za metr.

DZIAŁ BIELIŹNIANY:

Koszule męskie, gotowe dzienne letnie z dobrego zefiru, modne desenie z mankietami i kołnierzykami, cena za sztukę mk. 20000, z francuskiego zefiru 23000 i 28000 mk.
Pikowe białe do fraka 30000 mk.
Gotowe koszule nocne 15000 i 18500 mk.
Kalesony białe w najlepszym gatunku 12000 mk.
Kalesony białe w najlepszym gat. eleg. wykończone 16000 mk.
„Szwajcarskie" batyst. koszule damskie z kor. i wstawk. 18000.
Spódniczki (halki) batystowe z koronkami 12500 mk.
Reformy damskie białe, czarne i kolorowe 10000 mk.
Pończochy damskie od 2500 — 6000.
Skarpetki nadzwyczaj trwałe od 2500 — 6000.
Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób od 22000 — 30000.
Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 6000 do 8500.
Ręczniki gładkie od 6600 — 9000.
Prześcieradła (rozmiar 2 metry), szerokość naturalna, wyższy gatunek od 20000 — 26000.
Kapy na łóżka pikowe, kolor. w ładne desenie od 25000—40000.
Kołdry watowe, kryte satyną, na białej wacie, największych rozmiarów od 75000, w lepszym gatunku od 80000 — 100000.
Kołdry pluszowe, czysto wełniane, deseniowe, puszyste i ciepłe od 40000 — 80000.
Chustki najmodniejsze kraty, różne desenie w wyższym gatunku od 15000 — 20000. Większe rozmiary wełniane od 30000 do 50000. Wełniane w najlepszym gat. od 50000 — 80000.
Chustki wełniane zimowe duże, puszyste w śliczne desenie od 50000 — 80000.
Chusteczki szwajcarskiej weby za tuzin od 16000 do 25000.
Płótno białe na bieliznę za metr od 5000 — 6500.
Sztuczki po 17 metrów od 85000 — 120000.
Flanele francuskie od 4500 — 6800.
Madepolamy białe pełnej szerokości od 5500 — 8500.
Zefiry zagraniczne na koszule od 5600 — 8500.
Surówka (metkal) biała i czerwona od 5000 — 8000.
Dymka biała na kolesony od 5500 — 7500.
Cajgi różne od 4000 — 8500.
Na wsypy i poszwy od 6500 — 8800.
Koszulki trykotowe męskie lub damskie od 12000 do 20000.
Kalesony trykotowe męskie lub damskie od 12000 do 20000.
Garnitur trykotowy męski od 38000 do 45000.

Bez ryzyka! Jeśli coś się nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze.

Zamówienia wysyłamy pocztą na naszą odpowiedzialność za zaliczeniem t. j. płaci się przy odbiorze towaru, można bez zadatku. Opakowanie i koszta przesyłki na rachunek zamawiającego, koszta przesyłki 2000 do 4000 mk. w zależności od wagi przesyłki.

Prosimy o wskazanie dokładnego adresu i adresować bezpośrednio:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego
„WARSZAWSKA KONKURENCJA" Sp. z ogr. por.
WARSZAWA, ul. Zielna Nr. 51, (róg Królewskiej).

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

P.T.Biblioteka Zakł.Nar.
Im.Ossolinskich
L W O W

Nr. 8. **Tarnopol, niedziela dnia 25 lutego 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **2000** Mk., cena numeru **200** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 200.000 Mk., pół strony 100.000 Mk., ćwierć strony 50.000 Mk., wiersz po kronice 500 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Na Bursę T. S. L. złożył prof. Kosiak 100.000 Mk. (sto tysięcy) jako zadośćuczynienie za mimowolnie wyrządzoną obrazę prof. Stefanowi Juzwie w rozmowie po posiedzeniu w Organizacji Narodowej dnia 20 lutego 1923 r.

Życie narodowe w Zbarażu.

II.

5. Na równi z T. S. L. mogłoby zaważyć ogromnie na szali pracy narodowej **Okręgowe Towarzystwo Rolnicze,** skupiające w sobie 50 Kółek rolniczych całego powiatu. Ale niestety w obecnych warunkach jest to rzeczą wprost niemożliwą z powodu braku siły fachowej, i z braku własnego stałego lokalu, bez czego każda podjęta akcja w celu ożywienia Kółek rolniczych jest bardzo problematyczną, a nawet pustym frazesem.

Składnica powiatowa Kółek rolniczych mogłaby również odegrać w powiecie bardzo poważną rolę, gdyby cieszyła się większem poparciem z jednej strony władz centralnych, gdzie właściwie znachodzi nadzwyczajne utrudnienie i gdyby znalazło większe zrozumienie wśród szerokich warstw społeczeństwa naszego. Aby społeczeństwo zrozumiało znaczenie kooperatywy handlowej, aby szerokie masy nabrały uświadomienia w sprawach związanych ze życiem współdzielczości handlowej, na to Składnica nie powinna żałować grosza; opłaci się ten wydatek nawet w niedalekiej przyszłości. Zatem Składnica tutejsza winna organizować kursa współdzielcze dla Kółek rolniczych w tak wielkiej liczbie istniejących w powiecie; zwoływać choć raz na kwartał wiece celem omówienia zagadnień związanych ze współdzielczością; urządzać co pewien czas pogadanki z obrazami świetlnymi, które po przystępnej cenie nabyć można w Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie-Mokotów, Grażyny (gdzie można nabyć także gotowe odczyty, broszury, i inne wydawnictwa, nawet stale wychodzące tygodniki i miesięczniki, omawiające popularnie wszystkie zagadnienia z kooperatywą złączone).

To wszystko przyczyniłoby się zwolna bezprzecznie, ale stale do zasilenia stanu funduszów naszych kooperatyw. Mamy ich tutaj w Zbarażu już kilka, polskich i ruskich, co daje rękojmię uzdrowienia naszych stosunków handlowych. Mimo więc trudnych warunków zupełnie niezależnych od własnych organów administracyjnych Składnica rozwija się coraz pomyślnej dzięki dobremu składowi członków Dyrekcji i poparciu tejże przez Radę Nadzorczą. Jeśli by brało się jej stosunek do potrzeb narodowych, również należy z chlubą podnieść, iż nieraz dała dowód swego bardzo obywatelskiego postępowania.

7. Nawiązując do podniesionej uwagi wyzwalania się naszego z pod handlowej kurateli żydowskiej, należy zanotować jeszcze jeden szczegół pocieszający: Oto w znacznej części wydarto z rąk obcych handel przyborami piśmiennymi i sprzedaż książek szkolnych, które nabyć można w handlu czysto katolickim i polskim założonym w sierpniu r. 1921 pod firmą „Bazar polski".

Również godnemi pochwały i uznania są starania P. W. Małachowskiego wł. dóbr ziem. z Medyna. Dzięki jego usilnej inicjatywie stworzono w połowie stycznia b. r. nową **kooperatywę handlowo - rolniczą pod firmą „Rola"** która ma w pierwszym rzędzie zakupować drzewo budulcowe i opałowe, węgiel, maszyny, smary i tp. Udział oznaczony w wysokości 10.000 mk., a wpisowe 1.000 mkp. Kapitał doraźnie zebrany na zgromadzeniu założycielskim przekroczył kwotę 2 miljonów, a zwiększa się stale przez wpisywanie się nowych członków ze znaczniejszymi kapitałami. Instytucja ta handlowa znalazła się na samym początku w szczęśliwym położeniu, nabywając po przystępnej cenie budynek znacznych rozmiarów jako składownię na dworcu kolejowym. O wydzierżawienie placu tuż obok kolej. dojazdu już są wszczęte po traktacje z odnośnemi czynnikami.

(C. d. n.).

Walka z trucizną.

Pierwszy Sejm Ustawodawczy Rzpltej ograniczył ustawą wyszynk napojów alkoholowych. Ustawa weszła w życie z początkiem bieżącego roku. We wykonaniu jej mają ulec znacznej redukcji koncesje na wyszynk, a tem samem zmniejszy się ilość przedsiębiorstw szynkarskich. Sprawa jest zbyt wielkiej wagi, by nad nią przejść w milczeniu do porządku dziennego. Jest aż nadto dobrze znaną ogółowi rola szynków i alkoholu tak w życiu jednostki jak i społeczeństwa. **Tysiące zbrodni i przestępstw zrodziło się w pijanych głowach w szynkach!**

Dlatego społeczeństwo powitało z radością ustawę przeciwalkoholową i oczekuje zarazem z niecierpliwością energ. realizacji.

Redukcja miejsc sprzedaży alkoholu w większych miastach już się rozpoczęła.

Ciekawi jesteśmy, jak się przedstawia ta sprawa w naszem województwie? Prosimy nasze czynniki powołane i miarodajne o podanie do wiadomości ogółu, co i ile w tym kierunku zrobiono.

Bezczelność żydowska.

Dyrekcja okręgowa „Rozwoju" w Łodzi komunikuje nam:

Do czego dochodzi ohyda i bezczelność żydowska w Polsce zilustrować może następujący fakt:

Dnia 10 b. m. zjawiło się u jednej z najpoważniejszych firm polskich w Pabjanicach dwu żydków nierozumiejących wcale po polsku i przedstawiło jakiś papier zaopatrzony w stempel:

Hilfskomitee für erlittene Juden
(podwójny trójkąt syjoński)
in Ukraine in Lemberg.

Treść tego dokumentu w języku niemieckim nawołuje do popierania żydów uchodźców z Ukrainy, którzy schronili się do Polski.

Niedość na tem, że zbolszewizowane żydowstwo po rozgromieniu Rosji w obawie przed odwetem pcha się gromadnie wszelkiemi drogami do Polski, którą w najhaniebniejszy sposób oczerniają za granicą, jako kraj gwałtów, pogromów i bojkotu, niedość na tem, że za zagrabione w Rosji pieniądze wykupują ziemię i posiadłość polską, ale jeszcze mają czoło odnieść się do społeczeństwa polskiego całkiem jawnie i otwarcie o poparcie dla swych celów.

Sokół w Mikulińcach.

Dnia 18 lutego 1923 roku odbyło się w Mikulińcach doroczne Walne Zgromadzenie Sokoła w obecności Delegatów z Tarnopola Okręgu VI. dh. Leśniakowskiego Włodz. i Naczelnika Okręgu dh. Juzwy.

Prezes gniazda dh. Żychowicz zdał sprawozdanie z działalności Wydziału w roku administracyjnym. Gniazdo obesłało bardzo licznie zlot w Tarnopolu i we Lwowie, bo dało 44 dhów i dhiń ćwiczących, do Poznania wysłało 2. Urządzano festyn, robiono także starania o uzyskanie pomieszczenia dla Sokoła, gdyż dotychczas Sokół niema żadnego lokalu.

W końcu podał prezes do wiadomości W. Z., że cały Wydział zrezygnował z powodu różnych nieporozumień i niesnasek, jakie niestety ustawicznie panują w Mikulińcach.

Wtedy zabrał głos naczelnik okręgu dh. Juzwa i w szczerych choć cierpkich słowach napiętnował niewłaściwe postąpienie Wydziału, który bez żadnych ważnych przyczyn wnosi rezygnację; jestto tem przykrzejsze, że dzieje się to w Mikulińcach poraz drugi.

Żałuje bardzo, że przybywszy 20 minut po 4-ej, zastali już 3-ci punkt porządku dziennego t. j. wybory, bo byliby się starali niedopuścić do skandalu t. j. rezygnacji Wydziału. Walne Zgromadzenie nie powinno było jej przyjąć, bo taka rezygnacja działa bardzo ujemnie na życie i rozwój Towarzystwa.

Zaapelować do zebranych, by nie kierowali się osobistemi ambicyjkami — i wprowadzali do Wydziału ludzi, którzy dadzą gwarancję, że pracę sokolę kochają i skutecznie będą pracować.

Osobno wytknął dh. Juzwa miejscowemu kierownikowi szkoły, dhowi Gołębiowskiemu (b. sek. gniazda) niczem nieuzasadnione usuwanie się od pracy w Towarzystwie, a nawet zrezygnowanie z Wydziału. W miasteczku takim jak Mikulińce, żadnemu inteligentowi nie wolno usuwać się od pracy, a tembardziej kierownikowi szkoły, na którego patrzy nietylko nauczycielstwo, ale całe społeczeństwo z niego bierze przykład.

Wybory dały następujący wynik: Prezes, Żychowicz Wład.; I. zast. prezesa, Raba

Gustaw; II. zast. prezesa, Bałandiuk Michał. Sekretarz, Mrozek Izydor; Skarbnik, Kunicka Krystyna; Gospodarz, Kaczor Hieronim; Naczelnik, Kłębek Jan; Wydziałowi: Gołębiowski Tomasz, Krupcała Paweł, Krzyszowski Hieronim, Kwaczyński Władysław. Zastępcy Wydz.: Łotocki Maksymiljan, Mita Konstanty i Noga Jan. Komisja rewizyjna: Ks. Mikulski Paweł, Łotocka Eugenja i Bartnikówna Marja. Sąd honorowy: Gottwald, Ks. Mikulski i Pobudka Wład.

Po wyborach dh. Naczelnik Juzwa zaapelował do nowo wybranego Wydziału, by ten zabrał się gorąco do pracy, by członkowie Zarządu nie zrażali się lada głupstwami i nieporozumieniami na tle osobistem wynikłemi, by nie ulegali podszeptom jednostek i warchołów i bez ważnych powodów nie składali masowo godności, jakiemi ich obdarzyło Walne Zgromadzenie. Apeluje, by zebrani jednali dla Sokoła jak najwięcej członków zwłaszcza z młodzieży podmiejskiej i rzemieślniczej. Wykazał znaczenie i potrzebę istnienia na kresach S. D. S., które należy bezzwłocznie powołać do życia.

Wskazówek bliższych dotyczących instruktorów, broni i t. p. udzieli oficer instrukcyjny P. K. U. Tarnopol, porucznik Socha, który w tych dniach do Mikuliniec przyjedzie.

Zakończył wezwaniem obecnych do współpracy z Wydziałem; czas najwyższy, by społeczeństwo polskie tu na kresach otrząsnęło się z apatji, nie zważając na warchołów, którzy bez żadnych powodów usuwają się od wszelkiej pracy społecznej. Wobec takich jednostek społeczeństwo polskie powinno zająć odpowiednie stanowisko. Przykład brać niestety powinniśmy od naszych najbliższych, gdzie żadnemu inteligentowi nie wolno usunąć się od pracy. Nie wolno się wymawiać zajęciami zawodowemi, bo tu na kresach tylko wtedy Polak spełni należycie swój obowiązek wobec Boga i Ojczyzny, jeśli poza zajęciami zawodowemi da z siebie cząstkę pracy dla społeczeństwa.

Wznowienie Koła T. S. L. w Mikulińcach.

W niedzielę dnia 18 lutego prezes Związku Okręg. TSL. p. insp. Leśniakowski przędstawił licznie zebranej publiczności polskiej w Mikulińcach potrzebę wznowienia wszystkich przedwojennych placówek polskich na kresach. Że w państwie polskiem nie jest tak, jak być powinno, że słyszymy z różnych stron narzekania na liczne braki, że nie odczuwamy zadowolenia — jest winą całego społeczeństwa polskiego, które nie daje z siebie dobrych, należycie uświadomionych obywateli. Wspomina, że w dawnej Polsce żywioł mieszczański stanowił o bycie i istnieniu Polski. Obecnie mieszczaństwo stanowi znikomą cząstkę ludności, bo żywioł żydowski po miastach zajmuje przeszło 80% — w następstwie czego wszystkie rękodzieła, przemysł, handel i t. p. są w rękach żydowskich — oni mają wszystko — a my nic!

Najusilniejszem naszem staraniem powinno być stworzenie silnego stanu mieszczańskiego. Jeżeli więc wznowimy wszystkie placówki polskie, które tętnić będą prawdziwem życiem narodowo-polskiem, jeżeli każdy Polak będzie prawdziwym obywatelem i będzie czuł się w obowiązku zrobić coś dla Polski, by Ona mogła istnieć, wtedy w Polsce będzie dobrze.

Nastąpić to może po należytem uświadomieniu wszystkich Polaków, a zrobić to może TSL. Jest to instytucja, która nietylko zajmuje się szkołami, ale zwalcza analfabetyzm, przez zakładanie kursów dla analfabetów, pracuje nad uświadomieniem wszystkich obywateli, a więc wieśniaka, rzemieślnika, robotnika, przemysłowca, a także i tego inteligenta, który siedzi z założonymi rękami i nic nie daje z siebie dla społeczeństwa.

Ludzie do roboty wszędzie się znajdą, tylko trzeba mieć trochę dobrej woli i ochoty do pracy, potrzeba ich tylko pchnąć do tej wdzięcznej, a wzniosłej pracy — dla Ojczyzny!

Na wniosek prof. Juzwy, który wykazał, że praca Sokoła musi iść równocześnie i łącznie z pracą TSL., obecni uznali się Walnem Zgromadzeniem TSL. i przystąpili do wyborów. Prezesem wybrano ks. Mikulskiego, zastępcą prezesa Kłębka Jana, sekretarzem Bartnikównę Marję, skarbnikiem Kunicką Krystynę, zast. skarb. Mitę Jana, zast. sekret. Kwaczyńskiego Władysława, Członkami Zarządu: Rabę Gustawa, Zychowicza Władysława, Łotocską Eugenję, Nogę Jana, Mraska Izydora i Kaczora Hieronima.

Przewodniczący ks. Mikulski podziękował za wybór, wzywając obecnych do współpracy i zapewniając, że wybrany Zarząd dołoży wszelkich starań, by ta wzmocniona placówka oświatowa dała jaknajlepsze rezultaty.

Z życia harcerskiego w Tarnopolu.

W częściowem sprostowaniu dopisku redakcji w artykule „Z życia harcerzy“ w No. 4 „Głosu polskiego“ podnoszę ze znanych mi czynności Koła Przyjaciół tutejszych drużyn harcerskich, względnie Prezesa tejże organizacji co następuje:

1. Koło Przyjaciół Harcerstwa subwencjonowało 9-ciu uczestników kursów harcerskich, urządzonych przez Chorągiew harcerską w roku 1922.

2. Staraniem Prezesa Koła Przyjaciół zawdzięcza Kierownictwo tarnopolskiego obozu harcerskiego w Łuczce w roku ubiegłym, w dużej mierze istnienie obozu i odpoczynek 39 harcerzy względnie harcerek przez 25 dni na łonie natury, o czem w swoim czasie t. j. w sierpniu 1921 na łamach szanownego pisma w sprawozdaniu podniesiono.

Datki od miejscowych banków i subwencje udzielone na obóz z Województwa, a wynoszące 143.600 Mkp., zostały uzyskane tylko dzięki zabiegom Prezesa powyższej organizacji.

Z drugiej strony podnieść muszę, że Zarządu Koła po ukonstytuowaniu się, nigdy nie zebrano i nie zainteresowano się życiem harcerstwa. — Dlatego korzystając ze sposobności, a nie mogąc rachunków z administracji obozu w Łuczce w roku 1922, z powyższego powodu przedłożyć, tam gdzieby należało, tą drogą składam wyrachowanie:

Na dochody obozu harcerskiego w Łuczce składały się:

1. Pozostałości obozu harcerskiego w 1921 r. .	12.744	Mkp.
2. Datki osób prywatnych instytucyj i reszta z kursów	292.315	„
3. Subwencje (od Województwa) . . .	88.600	„
4. Wkładki uczestników obozu . . .	98.000	„
Razem dochody	491.659	Mkp.

Migawki pokarnawałowe. (1)

Pierwsze kroki.

Dobrał się do nas na dobre. Roz-ochocił, - puścił, - tańczył, - bawił.

Oczywista — nikt inny, jak on... stary grzesznik — Karnawał.

Niedługie jego trwanie jak-byśmy chcieli odbić sobie zabawą do upadłego, do białego ranka: futro sprzedać, frak zastawić! Dalej — avance!

— „Anse! anse! anse!“ Rączka w rączkę, lekko, cicho, bez szelestu, zgrabnie, miękko, składnie, posuwiście... Dyskretny, a wymowny — maleńki taki — uścisk dłoni: Tak? Boska! Złota! O ty....

— Jeszcze chwileczkę! wszak o co chodzi? — o tę troszeczkę? Dalej w rytm, one- czy two-step, shimmy, fox-trott, pardon: mazur du reve, walc z Bajaderą, polski masz z Bimbolo, oberek z Peruwianką, polka w szafliku...

„Stare“ tańce przecie tańczyć wolno...

Dzieje onych dni ośmnastu przejdą niezawodnie do historji. Mili nasi prawnukowie czytać będą anno Domini 1999 w nadgryzionych zębem czasu annałach te oto słowa...

27 stycznia—sobota. Po adwencie i żałobie Tarnopol nabiera rozpędu; a więc: wieczornicę urządza brać sokola, wieczorek taneczny — studenci, raut z tańcami—wojenna ochronka.

Po styczniu następuje luty. Luty zaczyna się, jak każdy solidny miesiąc, od pierwszego. Każdy pierwszy różni się od dnia innego przypływem — floty, która zawija na jakiś (zwykle niedługi) czas do portu (niegeograficznej nazwy jego w towarzystwie dam się nie używa).

Otóż — pierwszy be-em. to znaczy: bieżącego miesiąca. Muzyka wali w bę-ben, kieszeń w bufecie robi również be-em, a później wal w domu ł-bem, kiedy ci baba wiercić zacznie... głowę o pe-em (polskie marki)...

Korpus oficerski 54 p. p. kr. urządza wspaniały bal generalski. Zabawa świetna, zbratanie serc na całej linji: w oczach mokro—od łez, na dworze mokro—bo deszcz, w bufecie mokro — od szampana, na sali gorąco—od kankana (wróć: polskiego marsza), przy lodach — chłodniej... Tak, hm, to ona... Zimne jej spojrzenie. Nie potrzebuję wachlarza... Nastrój zresztą wymarzony, „stoss“ — jest i rum, bez którego niema szturmu... Zabawa first class, to-warzystwo, -alety, -asty, -stepy... O efekcie finansowym w tak uroczystej chwili się nie mówi. O królowej także nie, albowiem było ich kilka. Aranżował świetnie dr. Kulesza.

Drugi luty b. r.; nie brrr—pomyślałby jeszcze kto, że mam „katzenjammer“, ale—tzn. bieżącego roku. Ogólny walc i ogólne poprawiny: w kasynie oficerskim — dla wojskowych i gdzie, kto, jak — chce i może — dla cywilów!

Udziela się to przyjezdnym. Nadobna p-na Wandzia krokiem two-stepowym nadeszła z kolei, w przedpokoju zatańczyła foxtrotta, w jadalni zjadła kolację, na deser zatańczyła tango, a w salonie zabrała się na dobre do czyszczenia posadzki.

Byłem mocno zafrapowany tem poznaniem i spotkaniem z dwóch względów... Primo, zgorszyła mnie nielojalność wobec zakazów wyższych, pocieszyło zaraz atoli złośliwe spostrzeżenie jakiegoś adepta lwowskiego „Rythmosu“, który zarzucał tym tańcom wszelkie cechy rodzimego walca i zarudziańskiej polki. Czyli: całe nieporozumienie polegało na nazwach... Secundo, wzruszyła mnie usłużność gościa, który na pierwszej wizycie z miejsca zabiera się do froterowania posadzki; ale i tym razem się zawiodłem, bo było to wprost z Afryki importowane—shimmy!

Podobno z dziką gracją tańczą je murzyni. Obecnie uprawia ten łamliwy proceder wykręcania nóg — elegancki Tarnopol. Spieszę właśnie na lekcję... shimmy.

O TOM-owej więc maskaradzie i nadobnej Indianolli — w następnym fejletonie.

Ignis.

Rozchody były następujące:

1. Koszta wyżywienia 975 dniówek . . .	352.683	Mkp.
2. Koszta podróży uczestników i inne . .	13.873	„
3. Artykuły lecznicze	800	„
4. Korespondencja .	2.010	„
5. Inwentarz . .	14.040	„
Razem rozchody	383.406	Mkp.
Pozostał. kasowa wynosi	108.253	„
Ulokowano w przyborach szkolnych w wysokości	100.560	„
I w gotówce . .	7.693	„
Razem	108.253	Mkp.

w przechowaniu u podpisanego, aż do oddania następnemu obozowi.

Kierownik obozu w Łuczce: **Walentowski.**

Zebranie Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Tarnopolu.

Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się w Tarnopolu zebranie nowozałożonego Koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z łaskawym współudziałem senatorów Sicińskiego i Orlińskiego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą p. Kolkiewicz, p. senator Orliński podniósł ważność narodowo-chrześcijańskiego charakteru szkoły w czasie walki między prawicą a lewicą o to, czy Polska ma być państwem narodowo-polskim, czy państwem narodów, przyczem lewica popiera najbezczelniejsze żądania mniejszości narodowych.

Senator Siciński przedstawił wyniki ogólnego zjazdu Stowarzyszenia we Lwowie, uwzględniając przedewszystkiem rezolucje związane z nowymi planami i nową organizacją szkolnictwa. Potem przeszedł do strony ideowej.

Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycielstwo stojąc **ściśle na stanowisku wiary katolickiej,** nietylko obroniło naukę religji w szkołach, ale dąży także do stworzenia **szkoły wyznaniowej** wolnej od zgubnego wpływu innych wyznań a zwłaszcza żydów. Z pierwiastkiem religijnym łączy się ściśle silne podkreślenie **interesu narodowego,** który powinien stać na pierwszem miejscu przed interesem klasowym i materjalnym. Interes ten nic nie ucierpi, bo Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa z postulatami Ogniska pokrywa się w tych sprawach. Natomiast walka w dziedzinie ideowej może tylko korzyść przynieść i samej sprawie i całemu narodowi.

Pismem Stowarzyszenia jest **„Nauczyciel Polski“** obejmujący sprawy zawodowe. Natomiast zagadnienia pedagogiczno-dydaktyczne omawia osobno **„Szkoła“.**

Kolega Iwiński omówił nowy projekt rządowy płac dla nauczycielstwa. Jako postulat nauczycielstwa postawił zaczynanie służby od grupy 9, a jako wymiar godzin obowiązkowych 24 tygodniowo zamiast dotychczasowych 30 i w tym duchu postawił odpowiednie rezolucje uchwalone przez zebranie. Tak samo uchwalono rezolucje w sprawie świadczeń przez gminy i odbudowy szkół.

Na zakończenie p. dyr. Vogl wyraził w imieniu Koła T. N. S. W. radość z powodu zawiązania w Tarnopolu Stowarzyszenia Nauczycielstwa, które śmiało postawiło za zasadę narodowo-religijne wychowania dziecka polskiego w polskiej szkole jako swój programowy postulat.

Zapowiedzią gorliwej pracy narodowej i zawodowej zamknęła p. przewodnicząca zebranie.

Zainteresowanie licznie zebranych członków i gości było bardzo wielkie. Piękny program Stowarzyszenia zamknął ustabecnym zwolennikom Ogniska, które musi przyznać, że w naszych stosunkach nigdy nie jest za dużo podkreślać konieczność narodowego i religijnego wychowania dziecka w naszych szkołach. Wszelka obojętność czy chwiejność, lub połowiczność musi wydać opłakane skutki polityczne wobec silnego i zgodnego ataku mniejszości narodowych na spoistość państwa polskiego.

Dlatego też życzymy Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa jak najpomyślniejszego rozwoju na terenie naszego Województwa i żywimy silną nadzieję, że wszyscy nanczyciele szczerze narodowo usposobieni znajdą się prędzej czy później w nowem Stowarzyszeniu.

Z życia Organizacji Narodowej.

Położenie tut. Koła T. S. L. i Sokoła, które są w przededniu Walnych Zgromadzeń, zniewoliło Wydział Org. Nar. do rozważania kandydatów na prezesów i wiceprezesów tych towarzystw. Stało się to w chwili, gdy i kwestja wyboru Zarządu Org. Nar. była również aktualną. Wzgląd na dobro tych instytucji, których przewodniczący powinni być w możności współpracy oraz wzgląd i na to, że dobro tych towarzystw wymaga unikania kumulowania prezesur, podyktował potrzebę rozpatrzenia się w sytuacji. Nie można pominąć i tego faktu, że wskutek niechęci ludzi do działalności zwęża się z jednej strony ilość ukwalifikowanych kandydatów, a ze strony drugiej należy wywrzeć pewien nacisk moralny przez apelowanie do poczucia obywatelskiego tych, których walne zebrania do przewodniczenia zechcą powołać.

Sprawą ta zajęło się prezydjum Org. Nar., które po zbadaniu warunków zwołało zebranie Wydziałów Org. Nar., T. S. L., Sokoła. Stowarzyszenia Gwiazdy, Pol. Org. Kobiet i Rozwoju na 20 bm. celem zastanowienia się nad warunkami obsady prezesur wspomnianych towarzystw. Przewodniczący dr. Orliński z naciskiem kilkakrotnie podkreślił, że traktowanie tej sprawy na tem posiedzeniu ma tylko na celu zorjentowanie Wydziałów w materjale ich walnych zebrań, ma tylko na oku wymienionych kandydatów moralnie zobowiązywać do przyjęcia ewentualnego wyboru, ale to zebranie ani niema prawa, ani też chęci krępowania w czemkolwiek samodzielności walnych zebrań odnośnych towarzystw.

Przy tej sposobności stwierdzono rosnącą z dnia na dzień wagę i doniosłość towarzystw narodowych, od których działalności zależy rozwój kultury i siły organizacyjnej polskiej na kresach. Fałszywe mniemanie, jakie w początkach powstania Polski porozbiorowej ogół nasz odurzał, a mianowicie, że ciążący na nim dotąd obowiązek pracy narodowo-społecznej spadnie teraz na czynniki rządowe, to fałszywe mniemanie rozwiązała twarda, a zmysłowo rzeczywista konieczność, która spędza z oczu sen ludziom dbałym i zatroskanym o dobro państwa i narodu, a potrzebującym spoczynku po wielkich wysiłkach wojny, po wielkich trudach i udrękach wielu inwazyj.

Obrady wyjaśniły w pewnej tylko mierze kwestję przyszłych przewodniczących.

Srebrne gody obchodzili onegdaj czcigodni państwo Józefowie Rajmundowie Schmidtowie. Piękna ta i podniosła rodzinna uroczystość zgromadziła dnia 22 b. m. liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych w domu gościnnych Jubilatów. Poprzez toasty i przemowy snuła się złota nić serdecznych uczuć przyjaźni i szacunku dla Zacnego Domu. Niechaj w tym uroczystym dniu wolno będzie Redakcji być wyrazicielką opinji ogólnej i złożyć serdeczne życzenia wszelkich pomyślności na dalszej drodze życia.

Walne zebranie Pow. Organ. Nar. w Tarnopolu.

W ub. środę dnia 21 b. m. o godz. 12 w lokalu własnym w Tarnopolu odbyło się Walne Zgromadzenie członków Organizacji Narodowej przy licznym współudziale włościan z całego powiatu pod przew. prezesa sen. Orlińskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania z 27 lutego 1921, przyjętego bez dyskusji, złożył prezes sprawozdanie z czynności tej instytucji za okres dwuletni, poczem przedstawił ogólne położenie Państwa i na tem tle wykazywał doniosłość pracy międzypartyjnej na kresach w ramach ogólnonarodowych haseł i wskazań. Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie i wyrażono ustępującemu wydziałowi uznanie za wydatną pracę. Po kolei przedstawił skarbnik dyr. Oskwarek sprawozdanie kasowe, które na zgłoszony przez radcę Sawickiego wniosek komisji rewizyjnej, w skład której wchodzą pp. Gubay, Sawicki i Żerebecki, przyjęto jednogłośnie. Zatwierdzono również transakcje Wydziału, wskazane potrzebą towarzystwa.

Przy punkcie wnioski i interpelacje rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brali udział między innymi włościanie pp. Białowąs Jan z Ihrowicy, Franciszek Tarkowski z Baworowa, oraz dyrektorowie Herwy i Vogl z Tarnopola. Skład wybranego wydziału i sposób ukonstytuowania się tegoż podamy w najbliższym numerze.

KRONIKA.

Śmierć wicewojewodziny Wandy Jaworczykowskiej wywołała ogólny żal i współczucie w szerokich kołach tutejszej inteligencji. Ś. p. Jaworczykowska mimo krótkiego pobytu w naszem mieście, brała żywy udział w pracy Tow. Wincentego a Paulo i Sodalicji Marjańskiej. W świeżej pamięci jest jeszcze Akademja Marjańska urządzona głównie staraniem Zmarłej. Zaletami swego charakteru zyskała sobie ś. p. Wanda Jaworczykowska ogólną sympatję i szacunek.

Niestety ciężka choroba przykuła Ją na dłuższy czas do łóżka, z którego się już nie podniosła. Przyłączając się do ogólnej żałoby przesyła Redakcja „Głosu Polskiego“ ciężko dotkniętej Rodzinie gorące wyrazy współczucia.

Bal T. O. M. Dnia 3 lutego b. r. odbył się Bal T. O. M. urządzony przez komitet pod przewodnictwem p. prezydentowej Onyszkiewiczowej. Mimo bojkotu żydowskiego bal udał się doskonale. Warto wiedzieć, że żydzi w swem zacietrzewieniu ustawili nawet przed magistratem bojówkę, która nie puszczała swoich na zabawę.

Przy końcu zabawy zebrani urządzili wielką owację ogólnie poważanej p. Onyszkiewiczowej, dziękując jej za trudy poniesione przy urządzeniu zabawy.

Kurs dramatyczny dla Kierowników Teatrów Włość. (Lud.) urządza Związek Teatrów i Chórów Włość. we Lwowie (ulica Mickiewicza 26) od 1 do 15 marca 1923 r. Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo mają pracownicy oświatowi na polu teatrów amat. wśród ludu polskiego.

Kursiści otrzymają bezpłatne pomieszkanie. Zgłoszenia przyjmuje Związek. Nauczyciele szkół powsz. winni wnieść podania do swoich inspektoratów o urlop.

Baczność! 2 miljony angielskich papierosów pierwszej jakości **„Gold Flake i Nowy Cut“** w paczkach po 10 szt., franco wagon Gdańsk z tranzytem, **tanio na sprzedaż.** Oferty kierować: „Reklama Pomorska“ Grudziądz, Rynek Nr. 10.

PRZYKAZANIA:
Dla kupców: Kupować u swoich, sprzedawać swoim nie za drogo, uczciwie i uprzejmie.
Dla ogółu: Kupować tylko u swoich i wpajać we wszystkich rodaków zasadę: swój do swego.

Zapisujcie się do „Rozwoju“.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo agrarno-osadnicze, Spółka z ogr odp. we Lwowie, ul. Halicka 21, zawiadamia P. T. interesentów

że firma L. NIEMCZYCKI i Spka,

jako oddział Towarzystwa prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę, wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk

maszyn i narzędzi rolniczych S. A. w Warszawie

i poleca maneże, młocarnie, wialnie Wacława Moritza w Lublinie, pługi 1-no i wieloskibowe Jana Zawadzkiego w Warszawie i sieczkarnie Sierpczaniki w Sierpcu.

Wszelką korespondencję należy skierowywać: Towarzystwo agrarno osadnicze, oddz. L. Niemczycki i Ska we Lwowie, ul. Halicka 21.

Pierwszorzędna restauracja
w Hotelu Puntscherta, Plac Dominikański l. 1

urządzona z największym komfortem

CODZIENNIE OTWARTA DO GODZINY 3 W NOCY

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.

Prosimy P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycanie nas licznymi odwiedzinami.

„JANKA”
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Biblioteka Zakł. Nar.

Nr. 9. **Tarnopol, niedziela dnia 4 marca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Popierajmy Bursę T. S. L.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Co Czytelników. Z powodu dalszego podrożenia kosztów druku i administracji podnosimy prenumeratę kwartalną na 3.000 Mk. a cenę numeru na 300 Mk.

Życie narodowe w Zbarażu.

Dokończenie.

8. Skoro już jest mowa o rozwijającym się tutaj handlu katolickim i polskim należy z wielkiem zadowoleniem podnieść, iż powstaje jeszcze jedna firma katolicka, jako filja Lwowskiego handlu żelaza i maszyn, firma bardzo poważna w kraju i powszechnie znana „M. Kierski“ Życzymy jej powodzenia i rozwoju, bo opiera się tylko na siłach polskich i katolickich, choć złośliwe szerzą inne nieuzasadnione pogłoski.

9. Mówiąc o różnych towarzystwach pracujących wytrwale i sumiennie nad szerzeniem kultury polskiej nie godzi się pominąć **Kółka amatorskiego im. Korzeniowskiego,** które również jak w dawniejszych latach i w ubiegłym roku było bardzo czynne, dając dużo udatnych przedstawień amatorskich zwłaszcza z okazji uroczystości narodowych. Należy to podkreślić z tem większem uznaniem, iż pośród starszej młodzieży mieszczańskiej Kółko zdołało wyłowić niektóre bardzo zdolne i w wybitne siły, aby uzyskać je dla dobra sprawy narodowej.

10. Jest jeszcze jedna instytucja niezwykle ważna dla sprawy narodowej, a niestety po macoszemu traktowana przez tutejsze społeczeństwo, a mianowicie: **„Ochronka SS. Felicjanek.** Społeczeństwo tutejsze zajmuje się nią za mało i niedostatecznie ją wspiera materjalnie. To też położenie materjalne Sióstr jest gorzej niż opłakane; nic dziwnego, iż nosiły się z zamiarem zwinięcia tej placówki narodowej. Wprawdzie P. Insp. Turczaniewicz zajmuje się stale bardzo intenzywnie zdobywaniem funduszów na ich utrzymanie, również p. starosta Szindler pamięta o ich potrzebach i w miarę możności wspiera tę ochronkę, jednak to wszystko jest niewystarczającem, bo są to tylko drobne zasiłki, a do tego niestałe, na których nie można opierać nawet tygodniowego budżetu domowego. Oprócz miejscowej inteligencji musi tą ochronką zająć się większa własność ziemska (są chlubne przykłady: PP. Kozłowscy Konopacki), zanim młodsza ich brać siermiężna zacznie się poczuwać do tych powinności obywatelskich i narodowych.

Spoglądając wstecz na tutejszą działalność społeczną i narodową roku ubiegłego, musimy stwierdzić w naszym bilansie pewne plusy. Mogłyby być jednak większe, gdyby nastąpiło zespolenie sił narodowych na gruncie pracy zgodnej i planowo ułożonej, a systematycznie z największą drobiazgowością przeprowadzonej. Wszyscy odczuwamy tę potrzebę, a to już dużo znaczy, bo świadomość dróg może doprowadzić do celu właściwego, którym być winno dobro Ojczyzny, umocnienie granic, zapewnienie dobrobytu i szczęścia w całym narodzie.

11. Przedstawiając życie w poszczególnych tutejszych organizacjach narodowych, nie omówiliśmy udziału w życiu i pracy narodowej jednej bardzo ważnej społeczności naszej, która w narodzie jest jego mózgiem, a to polskiego nauczycielstwa ziemi zbaraskiej. Tu tylko zaznaczyć choć pobieżnie należy, iż Zarudeczko, Sieniawa, Czernichowce, Rogowiec, Koszlaki, Netraba, Dobrywody, Stary Zbaraż, Kretowce, Stryjówka, Maksymówka, Czahary zbaraskie mogłyby dużo powiedzieć o pracy polskiego nauczycielstwa, taksamo tutejsze Koło TSL., Okręgowe Towarzystwo rolnicze i rozliczne Kółka roln. w powiecie.

Zestawiając te dość pobieżne wiadomości, pozornie bardzo obszerne o rozwoju życia narodowego, kulturalnego i społecznego w Polonji zbaraskiej, uważam za wskazane raz jeszcze serdecznie zaapelować do wszystkich Polaków i Polek, zwłaszcza wśród szerokich kół czytelników Głosu Polskiego — Słowa Polskiego, by każdy w swoim kółku pobudzał nieustannie do współdziałania z innymi w tej dziedzinie lub w tym kierunku, do którego czuje skłonność, zdolności i powołanie, a ewentualnie ma i środki odpowiednie. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, którą zaniedbać byłoby największą zbrodnią. Choćby ktoś czuł w sobie siły niewystarczające, niech zabiera się do roboty, bo przykład cuda działa i innych za sobą pociąga. Wówczas kresy nasze będą się stale wzmacniały, a Ojczyźnie zapewniona będzie pomyślność, coraz większy dobrobyt i szczęście.

Gimnazjum w Zbarażu.

Państwowe gimnazjum polskie założono w Zbarażu jeszcze w drugiej połowie XVIII. w. W onym czasie było w tutejszym powiecie przeszło 70% Polaków, słynących ze zamożności i przywiązania do kościoła, choć były wtedy w Zbarażu tylko 3 parafje łacińskie i jedna wyższa szkoła elementarna po kierunkiem O. O. Bernardynów, którzy z końcem XVIII. w. objęli duszpasterstwo niemal w całej Zbarazczyznie. Niestety zła wola miejscowych czynników idąca na rękę zaborczej władzy sprawiła iż tutejsze gimnazjum przeniesiono do Brzeżan. Stratę tę w niedługim czasie odczuło całe społeczeństwo ziemi zbaraskiej, ale już powetować nie było w możności. Przez bardzo długie lata młodzież musiała przygotowywać się z niższych klas szkół średnich przeważnie u miejscowych O. O. Bernardynów, aby później znalazłszy pomieszczenie w internatach lub bursach we Lwowie, Tarnopolu i t. p. móc tamże uczęszczać do klas wyższych.

To zniewoliło przed laty 15 do starań o reaktywowanie gimnazjum. Ponieważ rząd wiedeński patrzał na to niechętnie postanowiono wreszcie własnemi siłami i środkami przystąpić do otwarcia prywatnego zakładu średniego. Myśl tę zrealizowano w r. 1911, otwierając począwszy od pierwszej co roku po jednej klasie więcej. Wpisy przeprowadzone dały wielką liczbę uczniów dobrze przygotowanych i znaczny procent młodzieży zdolnej. W chwili wybuchu światowej wojny tut. gimnazjum prywatne z prawem publiczności (od r. 1912) liczyło już około 200 uczniów w 4 klasach niższych, nadto bardzo bogato wyposażone gabinety i bibljoteki dla nauczycieli i młodzieży dzięki wytężonym staraniom ówczesnego kierownika zakładu p. Henryka Krzyżanowskiego i intenzywnemu poparciu Towarzystwa szkoły średniej, które było było właścicielem tego zakładu. W najlepszych latach swego rozwoju zakład musiał być zamknięty z powodu wybuchu wojny światowej.

Gdy wojska nienrzyjacielskie cofnęły się na wiosnę w r. 1919 poza Zbrucz, w tej chwili z początkiem roku szkolnego zakład ten został reaktywowany pod im. Henr. Sienkiewicza. Dziś liczy już 6 klas o 200 uczniach; grono składa się z 12 członków. Dzięki troskliwej opiece tut. OO. Bernardynów ocalały gabinety i bibljoteki mimo tylu wojen.

Gabinety uzupełnia się ciągle i dziś przedstawiają wartość idącą w setki miljonów, co z uznaniem stwierdzali wielokrotnie różni P. P. Wizytatorowie

Obecnie jednak nastały dla tut. gimnazjum bardzo krytyczne chwile. Z powodu szalonego spadku marki i ciągłych podwyżek poborów przyznawanych przez Rząd swym funkcjonarjuszom trzeba ciągle podnosić opłaty za naukę nie tylko przed każdym pierwszym, ale i w ciągu miesiąca. Mimo to są ciągłe bardzo znaczne niedobory, co grozi wprost katastrofą dla zakładu. Już teraz opłata miesięczna za naukę wynosi 40.000; połowę opłaty ponosi 50% młodzieży; całkowicie są uwolnione dzieci repatrjantów w liczbie 10. Dlatego tutejsze społeczeństwo musi napierać na Wysokie Władze szkolne w Warszawie i we Lwowie o upaństwowienia zakładu, który ma wszystkie warunki ustawą przewidziane, a równocześnie jest ważną placówką narodową na kresach. Władze centralne i tutejsze Władze szkolne, winny przyśpieszyć sprawę upaństwowienia, biorąc na uwagę warunki **wychowawcze** lepsze w małem środowisku, **materjalne** rodziców ze sfer średniej klasy inteligencji, **mieszkaniowe i aprowizacyjne,** bo większa tu łatwość wyżywienia młodzieży i gron nauczycielskich, wreszcie najważniejsze względy **polityczne i państwowe,** bo miasta kresowe mające w sobie większy zespół ludzi wykształconych przyczynią się do ugruntowania i umocnienia polskości w swych stronach. Należy dodać, iż Zbaraż niby wieńcem okalają liczne wioski czysto polskie lub o bardzo wysokim procencie naszego elementu.

We wewnętrznem życiu gimnazjum tut. trzeba podnieść parę szczegółów świadczących nad wyraz chlubnie o pracy naukowej i wychowawczej dawniejszego i o-

becnego grona nauczycielskiego. Grono naucz. stara się nie tylko bogacić umysł we wiedzę i urabiać silne charaktery, ale równocześnie pracuje intenzywnie nad równomiernym rozwojem fizycznym. Służy do tego nie tylko gimnastyka i sport, ale także zajęcia fizyczne, np. uprawa roli użyczonej bezinteresownie przez p. F. Jawetza właśc. dóbr ziem. w Zbarażu, święto sadzenia drzewek owocowych; nadto jest projektowane zajęcie się z wczesną wiosną grobami żołnierzy poległych w wojnie światowej.

Jeszcze jeden szczegół należy wymienić, który świadczy bardzo dodatnio o młodzieży i sposobie jej wychowania. Mam na uwadze liczne zbiórki na cele narodowe (np. dar 3 Maja, dar dla dzieci w dzień św. Mikołaja, na Biały, Czerwony, i Żałobny Krzyż, Skarb Państwa i wiele innych). Także cały dochód czysty uzyskany z dwóch wieczorków, (jeden ku uczczeniu śp. H. Sienkiewicza, drugi Jasełka) przeznaczono na Bursę gimn. T. S. L. i na herbaciarnię dla niezamożnej młodzieży swego zakładu. „Jasełka“ dawała młodzież w mieście dwukrotnie, zbierając rzęsiste oklaski. Zasługa to prof. Krajnika M., który nie żałuje czasu ni trudu na urządzanie wieczorków i przedstawień, stając się ulubieńcem całej młodzieży szkolnej. Jasełka powtórzono raz jeszcze w pobliskiej wiosce Załużu, aby oddziałać narodowo na apatycznie usposobioną dla spraw narodowych polską ludność tej wioski.

Towarzystwo nie szczędziło nigdy środków materjalnych, aby sobie zapewnić dobre siły nauczycielskie, a w jeszcze większej mierze odpowiednią siłę kierowniczą.

Od r. 1921 kieruje zakładem p. Krysowski Stanisław prof. IV. gimnazjum, pełen zapału i energji, prawdziwy opiekun i miłośnik młodzieży, która za serce sercem mu płaci. Szczególniejszą opieką i pieczołowitością darzy młodzież repatrjancką, którą w znacznej liczbie przysłał lwowski Komitet Opieki nad uchodźcami i Rep. K. B. K. Repatrjanci znaleźli pomieszczenie w tutejszej gimn. Bursie T. S. L., gdzie są umieszczeni jeszcze inni uczniowie pochodzący z najbliższych wiosek, synowie włościan. Wszyscy są pod iście macierzyńską opieką i obecnego prefekta p. Zawirskiego H. i jego zacnej małżonki.

Rozwój w „Zborowie“.

Bryl obrońcą żydów.

Dnia 20 lutego przybył do Zborowa dyrektor Okręgowy Towarzystwa „Rozwój“ p. Bogdan Krzysztofowicz, celem zorganizowania Oddziału Towarzystwa. Zapowiedziany wcześniej w tej sprawie wiec zgromadził w sali Sokoła wielu ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa zborowskiego. Między chętnymi znaleźli się i przeciwnicy z p. Andrzejem Brylem na czele, który przybył na zgromadzenie po to tylko, by niedopuścić do utworzenia Rozwoju w Zborowie. Gdy po wyczerpującym referacie p. Krzysztofowicza wywiązała się dyskusja, p. Bryl w asyście pijanych chłopów-kolonistów wygłosił swoje „expose“ o Rozwoju, twierdząc, że kierownikami tegoż T-wa są sami żydzi, że to antynarodowa i antypaństwowa placówka, którą zwalczać należy „do krwi ostatniej kropli z żył“, a expose zakończył przy akompanjamencie pijanych: „O cześć wam panowie psubraty...“!

Oczywiście u trzeźwych referat Bryla wywołał nie oburzenie, lecz salwy śmiechu. Po odparciu kłamstw i oszczerstw, poradził p. dyrektor Krzysztofowicz p. Brylowi i Com. wpisać się do „Kahału“, co z widocznem zadowoleniem przyjął p. Bryl, bo wyniósł się ze swą kliką ze sali. Wtedy spokojnie wybrano zarząd Towarzystwa.

Popieranie żydów!

Spółka „Rolnik“ i Oddział tarnopolski Banku Ziemian zawiązały niedawno w Tarnopolu katolicką spółkę dla handlu zbożem. Celem jej jest wyrywać handel zbożem z rąk żydowskich, w których dotąd spoczywał prawie niepodzielnie. Zdawałoby się, że każdy Polak będzie uważał za swój najświętszy i wprost narodowy obowiązek, popierać nowo powstałą placówkę handlu czysto polskiego.

Tymczasem spółka zaraz na początku napotyka na trudności nie tylko w małem uświadomieniu włościan, w celowej kontrakcji żydowskiej, ale nawet w polskich towarzystwach. Istnieje w Tarnopolu Polsko-Amerykański Komitet dla Pomocy Dzieciom. Dyr. Banku Ziemian umawia się z funkcjonarjuszem Komitetu niejakim p. Medyńskim o kupno większej ilości worków po 2.500 M. Dowiaduje się, że żyd daje za nie po 3.000 Mk. Zawiadamia zaraz, że daje tę samą cenę 3.000, ile daje żyd, bo potrzebując koniecznie worków, musi płacić każdą cenę. Tymczasem worki sprzedano żydowi. Zapytujemy, kto odpowiada za tę sprzedaż i kto jest przewodniczącym i w zarządzie Polsko-Amerykańskiego Komitetu, jeżeli jest możliwe tak jaskrawe faworytowanie żydów ze szkodą firmy katolickiej dającej te same ceny?

Stosunki narodowe w Nowem Siole.

Istnieje w pobliżu Podwołoczysk większa wieś Nowe Sioło, które wskutek oddalenia od miasteczek ma sąd powiatowy, nadzór straży skarbowej, pocztę, policję państwową, aptekę, kościół i cerkiew. Przed wojną był tu dość żywy ruch narodowy, bo na miejscu było dość inteligencji polskiej. Obecnie wskutek zmian wojennych nastały fatalne stosunki. Dużo tu winna niepatrzność rządu polskiego w tym względzie. Jedynym Polakiem o wyższem wykształceniu jest naczelnik sądu radca Nemetz. Jednak ożeniony z rusinką nie chce brać żadnego udziału w pracy narodowej, bo woli utrzymywać dobre stosunki towarzyskie z rusinami: notarjuszem, adwokatem, (drugi adwokat jest żydem), aptekarzem, sędzią, księdzem. Księdza polskiego od kilku lat zupełnie niema.

Toteż paru Polaków z niższej inteligencji czuje się zupełnie osamotnionymi i traci w takich warunkach po pewnym czasie ochotę do pracy narodowej. Niektórzy, jak poczmistrz tutejszy, mówią wprost, że najlepiej do niczego się nie mieszać. Mimo tego ludzie dobrej woli jak oficjał sądowy p. Niewiadomski, który został przewodniczącym Koła TSL. i Kółka Rolniczego i pp. Fijałkowscy odnowili 10 grudnia ub. r. Kółko Rolnicze, do którego przyjechał lustrator p. Armatys, i Koło TSL. Z książek ofiarowanych przez p. Fijałkowską utworzono bibljoteczkę dla czytelni, do której i do Kółka Rolniczego zapisało się 54 członków z wkładką roczną po 500 Mk. Zawiązało się także Koło młodzieży, ale ma tylko 12 członków.

Wielką bolączką Nowego Sioła jest brak na miejscu księdza polskiego i polskiej nauczycielki. O księdza robią tamtejsi Polacy gorliwe starania od 3 lat, jak dotąd bezskutecznie. Polecamy tę sprawę pilnej uwadze ks. arcybiskupa Bilczewskiego i ks. dziekana. Zadanie jest ułatwione, bo p. Bączkowski właściciel Nowego Sioła, ofiarował dla księdza dom mieszkalny z 3 pokojami i kuchnią i dwumorgowem ogrodem, nadto i on i p. Konopacki z Lesiczyniec zobowiązali się dostarczać księdzu większe ilości zboża i kartofli na utrzymanie; to samo zrobili gospodarze odpowiednio do liczby morgów. Zatem utrzymanie dostateczne dla księdza zapewnione. Ta gorliwość mieszkańców powinna być zachętą dla naszych władz duchownych, aby przecież kogoś przysłały na ratowanie zagrożonego posterunku narodowego.

Drugą bolączką jest brak Polki w szkole, a właściwie w klasie polskiej, w której uczy dotąd żydówka; kierownik szkoły jest rusin. Klasa nie jest zaopatrzona należycie w opał. Trzeba od czasu do czasu doraźnie zbierać nań pieniądze; tymczasem klasa stoi zamknięta, na czem oczywiście cierpi nauka. Zresztą jak może być dobrze, jeżeli dzięki niedbalstwu, czy niedopatrzeniu wójta, do miejscowej Rady Szkolnej wybrano samych rusinów: księdza ruskiego dr. Drozdowskiego, Piotra Komendę i Tomasza Podgórskiego.

W takich warunkach przysłanie polskiego księdza i nauczyciela jest konieczne, aby wzmocnić tutejszą polską inteligencję i stworzyć skuteczniejszą przeciwwagę inteligencji ruskiej. Zadanie zaś Polacy będą mieli ułatwione, bo żywioł polski wzmocnił się tutaj przypływem kolonistów mazurskich z zachodu.

Pobór wojskowy.

Nieporządki z metrykami żydowskiemi i ruskiemi.

Na terenie tutejszego P. K. U., obejmującego prócz powiatu tarnopolskiego skałacki, trembowelski i zbaraski, odbył się pobór wojskowy zupełnie prawidłowo.

Rekruci okazywali dobre usposobienie, a umieszczeni w koszarach nie mieli sposobności do robienia żadnych awantur i nadużyć. Wiele w tem zasługi kierownictwa i personalu P. K. U., który pracował przeciętnie po 14 godzin dziennie, byle pobór odbywał się sprawnie i szybko. To też wszystkie transporty odeszły w swoim czasie.

Ilość ludzi zgłaszających się do szeregów przewyższyła cyfry przewidywane przez Ministerstwo S. W. Liczba uchylających się od stawiennictwa nie przenosi 12% na powiat, z wyjątkiem jednego powiatu, gdzie ta liczba z powodów czysto administracyjnych jest wyższa. Procent zatem stawiennictwa jest zupełnie normalny, zwłaszcza jeżeli porównamy go ze stosunkami w powiatach czysto polskich i uwzględnimy, że jestto właściwie pierwsza próba poboru polskiego, dość doraźnie i nagle urządzonego. Procent ten jeszcze spadnie, bo badania są nieskończone i policja ściąga opieszałych; dodatkowe transporty odchodzą stale co tygodnia.

Oszustwa popełniane przez sierżanta Nalepę, o czem donosił Goniec Krakowski w Nr. 24 nie mają znaczenia dla poboru. Były to nieudolnie fałszowane zwolnienia z wojska na podstawie dowolnie zmyślonego orzeczenia lekarskiego i stały w sprzeczności z dokumentami komisji. Nalepa działał pod wpływem żyda Schulbauma, który zdołał uciec przed aresztowaniem.

Wiekszą trudność tworzą dziwne nieporządki w urzędach metrykalnych izraelickich i ruskich. P. K. U. dostało inne izraelickie wykazy metrykalne, a poborowi wnosząc reklamacje przez starostwa przedstawiają znowu inne metryki. Księża znowu

ruscy wystawiają przy reklamacjach niewiarogodne wprost wyciągi metrykalne, np. że w małżeństwach chłopskich pierwsze dziecko rodzi się w kilka lub kilkanaście lat po ślubie.

Wszystkie te fakty znajdują się obecnie w stadjum przewlekłego indywidualnego badania, co oczywista utrudnia niezmiernie gładkie i szybkie przeprowadzenie poboru. Dlatego nasze władze polityczne powinny po ścisłem zbadaniu tych wypadków w porozumieniu z odnośnemi władzami wojskowemi, wkroczyć w te stosunki i doprowadzić je do porządku. Ewentualne niedbalstwa czy nadużycia muszą być surowo ukarane. Chodzi tu przecież o armję, która jest niezbędną do utrzymania porządku i obrony interesów państwa. Te niezwykłe praktyki żydowskie i ruskie utrudniają prawidłowe uzupełnianie stanu armji.

Trzeba równocześnie podkreślić, że żydzi także tutaj uchylają się masowo od stawiennictwa wojskowego, dorównując lub przewyższając nawet liczbowo ludność ruską, choć stosunek procentowy ogółu ludności żydowskiej do innych narodowości jest znacznie niższy. Czyli żydzi są zawsze ci sami: żadnych obowiązków wobec państwa, a przedewszystkiem daniny krwi, zato żądają dla siebie przywilejów i krzyczą, że dzieje się im krzywda, jeżeli się im ich odmawia. Jaskrawym przykładem jest sprawa „numerus clausus“ na uniwersytetach: żydzi, którzy nie byli na froncie, zajmują miejsca naszym obrońcom ojczyzny.

KRONIKA.

Przewielebnemu Duchowieństwu, SS. Służebniczkom N. P. M., SS. Dominikankom i Zgromadzeniu SS. Miłosierdzia oraz Wszystkim P. T. Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę mej śp. Żonie lub wyrazili mi współczucie, składam na tej drodze gorące podziękowanie.

Kazimierz Jaworczykowski.

Komenda hufca harcerskiego w Tarnopolu. Wobec częstych zapytywań przyjaciół idei harcerskiej, gdzie właściwie należy się zwracać o informacje w sprawach tutejszego harcerstwa, Komenda hufca męskiego zawiadamia tą drogą, że opiekę nad tutejszem harcerstwem tak męskiem jak żeńskim ma „Koło Przyjaciół dla drużyn harcerskich“, na którego czele stoi radca Województwa Dh. Apolinary Laskowski jako prezes. Komendantem hufca męskiego jest Dh. Mikołaj Walentowski, zaś hufca żeńskiego Dhna Helena Pużakówna.

Równocześnie zawiadamia się, że Komenda hufca męskiego mieści się przy ul. Mickiewicza l. 26 II piętro drzwi Nr. 31 i udziela wszelkich informacyj w poniedziałki i soboty od godz. 5 do 6-tej popołudniu.

Komendant hufca męskiego.

Złodzieje grasują. Nieudałe włamanie do sklepu. Przed kilkunastu dniami otworzyła katolicka firma Matzenauer-Bortnowski sklep bławatny naprzeciw sklepu p. Huculaka przy ulicy Gołuchowskiego. Jacyś złodzieje odrazu spenetrowali, że doborowe towary w materjałach sukiennych męskich i damskich, płócienkach, zefirach, batystach i t. d. przedstawiają łasy dla nich kąsek i pokusili się o dostanie go w swoje łapki. Nie mogąc wskutek bliskości policji i ciągłego ruchu na ul. Gołuchowskiego włamywać się od frontu, skorzystali z tego że reszta kamienicy Bauera stoi dotąd pustką i z tyłu zaczęli wybijać ścianę, aby tędy dostać się do środka. Widocznie jednak coś spłoszyło złodziei, bo uciekli nie dokończywszy dzieła. Tak minęła ich gratka, bo właściciele nauczeni doświadczeniem śpią dobrze uzbrojeni na zmiany każdą noc w sklepie, aby zapobiec ewentualnej nowej próbie złodziei.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Tarnopolu odbyło się w sobotę dnia 24 lutego b. r. w sali wykładowej T. S. L. W myśl uchwał powziętych na prezydjum P. O. N. i na zebraniu połączonych wydziałów P. O. N. Koła T. S. L., Sokoła, Gwiazdy, Rozwoju wybrano prezesem Koła T. S. L. dotychczasowego wiceprezesa, p. insp. Włodzimierza Leśniakowskiego, a wiceprezesem p. dyrekt. Marję Litwinównę. W ten sposób pierwszy raz od 1914 r. staje na czele tutejszego Koła T. S. L. człowiek, który i poczuciem obowiązków i gruntowną znajomością ważnych i obszernych zadań T. S. L. daje gwarancję należytego rozwoju agend oświatowych towarzystwa. Mamy niezłomną nadzieję, że Zarząd Koła pilną i wytężającą pracą poprze usiłowania nowego prezesa i ułatwi mu w ten sposób spełnienie ciężkiego obowiązku tembardziej, że p. Leśniakowski nie chciał z powodu zbyt wielu obowiązków przyjąć tej godności, a zgodził się na nią pod naciskiem ogółu. P. Marja Litwinówna okazała w swej dotychczasowej działalności w Kole tyle energji, gorliwości i inicjatywy, że z pewnością będąc u nas pierwszą kobietą na wyższem stanowisku w T. S. L. odpowie w zupełności pokładanym w niej nadziejom i da opieszałym panom przykład owocnej i wytrwałej pracy dla społeczeństwa.

Dnia 17 bm. o godzinie 6 wieczorem odbył się w dużej sali TSL. przy ul. Kaczały wiec, urządzony staraniem Tow. Rozwoju życia narodowego. Wobec licznie zebranej publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa polskiego w Tarnopolu, delegat okręgu lwowskiego p. Bogusław Krzysztofowicz wygłosił referat p. t.: „Samoobrona przed grożącą niewolą gospodarczą“. Oto główne jego myśli:

Nam w Polsce nie tylko wolno być Polakami, ale mamy prawo nimi być zarówno na podstawie konstytucji, jak i co więcej na podstawie praw przyrodzonych. Wolą narodu polskiego jest, aby Polacy rządzili w Polsce, a woli narodu nie mogą krępować żadne względy liberalizmu czy oportunizmu. Nie wieś i nie miasto same stanowią państwa, ale jedno i drugie i obydwa jako całość stanowią siłę. Jednak w tej całości miasto jest mózgiem i kto rządzi miastem, ten rządzi państwem. Pierwszą więc rzeczą jest stworzenie stanu średniego (którego u nas od dawien dawna brak) dla opanowania miasta. Do tego zaś dojdziemy przez **uświadomienie narodowo-ekonomiczne chrześcijan,** stworzenie własnego kupiectwa, przez podniesienie rodzimego handlu i przemysłu i przez odpowiednią wolę narodu polskiego i odpowiadającą jej politykę ekonomiczną.

Wśród częstych oklasków nagradzających aktualny referat, wiec uchwalił rezolucje.

Po wiecu odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie oddziału Tow. Rozwoju życia narodowego w Tarnopolu.

Migawki pokarnawałowe. (2)

Maski.

Ponoś maska jest nietylko legitymacją na wszelakie błazeństwa, których pełno i tak — bez masek, ale i na mówienie prawdy prosto z przysłowiowego dziurawego mostu. Człek wtedy włazi na czworakach — (jakby w błogiem wspomnieniu lat dziecięcych, kiedy zadość Darwinowi „na czterech łapkach“ maszerował od niani do mamy i z powrotem urozmaiconym klapsem) włazi (powtarzam) wstrzymuje dech, wspina się na palce i wciska perkaty (wiadomo — ciekawy) nos pomiędzy rupietały graciarni i rekwizytorni, aby przez dziurkę od klucza zaglądnąć poza dyskretne kulisy zawoalowanego trzema kurtynami (kamienną — fałszu, żelazną — kołtuństwa, płócienną — obłudy) życia, strojącego pyszne miny i kawały — maluczkim i tym właśnie pseudowybrańcom. Aż oczyska wyłażą mu z ciekawości — tak drży, aż się uszy trzęsą — tak pożera, aż się uginają nogi — od śmiechu z tego figlarza i bałamuta, moralizującego, paskującego, romantyzującego, utrzymującego, wymijającego — na lewo i prawo — prawdę właśnie.

Drżyjcie maski: już północ!

Nastąpi zdemaskowanie!

— Hahaha! Stary, miły, sympatyczny, pompatyczny, ogólnie ceniony obywatelu, ofiarniku wszelakiego wolnego czasu, dóbr doczesnych i długich godzin gadania ad infinitum — choćby do lampy, pneumatyczny przedstawicielu uspołecznionego społecznictwa, obgadującego i wiercącego, niedającego ani ziemi ani chwili wytchnienia umęczonym słuchaczom...

— I ty cny filistrze, pożeraczu codziennego chleba, połykaczu ciastek, czarnokawowy polityku, krytykujący wszystko i wszystkich „krytykierze“...

— „Licentia mascaradica“ — powiadasz przezłośliwa bestjo — naczelny recenzencie sztuk, sztucząt, sztuczydeł, pogromco wszelkiej przed-kulisowej szpetoty i amatorze za-kulisowej niecnoty teatralnej, moralizatorze, piszący po sto marek od wiersza...

— I ty kochany snobie, lwie salonowy, który ujarzmiasz serca niewieście tangiem, shimmy, fox (psim) trottem (krokiem), one-czy two-stepem, karmicielu zgłodniałych nowych wrażeń nóg wymyślnemi nowościami — dernier cri, choreografie saltujący w skokach i drgawkach...

Maski zdzieram bez litości.

— Poeto, drapujący we frapujące kolory swoje oryginalne wytwory futyrystycznych łamańców, nie-koncesjonowany sprzedawco, autorze i w jednej osobie nakładco zielonego tomiku p. t. „Fioletowy wieczór o czerwonym wschodzie seledynowego słońca“...

— Ty, piękna Pani, fascynująca niebywałą elokwencją twych przemiłych usteczek, twych karminowych warg, zwodna pani, czytająca perwersyjne ewersy, a żyrująca rewersy twych pocałunków przesłodkim, sfinksowym uśmieszkiem...

— I ty, Opinjo Publiczna-pani, o mocno podejrzanej konduicie, dużych tonach, grubych pretensjach, krzykliwym głosie, ty, przewymowna pani i niewyczerpana w agronomicznych umiejętnościach szukania źdźbła w oczach drugiego, a dziwną wiedziona antypatją do wszech nauk technicznych, tramu (ni belki) nie widząca we własnem... kołtuństwie...

Demascament!

— Hej, wszystkie maski, błazny, królowe, indjanki, kwieciarki, tancerki, Domina, noce, przemoce, djabły, apasze, fauny, cyrkowcy błazeńskiego życia — wybiła dwunasta!

— Wy cyniczni młodzieńcy i sceptyczni lowelasi, co wytartymi liczmanami konwencjonalnych frazesów — w bawidamskich wysiłkach ratujecie impotentny honor potarganych nerwów i wiązadeł przepitego gardła...

— Wy przeżyci i zużyci moraliści, wygłaszający tasiemcowe tyrady i sypiący popielcowym popiołem całemi workami na lewo i prawo...

Szkoda, żeście zrzucili maski! Pozostałyby mi przynajmniej złudy, wam — pozory, w których prawdziwość jużeście uwierzyli, szerokiej p. t. publiczności — dobre mniemanie, a migawkom?

Te byłyby mniej zjadliwe.

Ignis.

Siły amatorskie stow. rękodzielników i przemysł. „Gwiazda“ w Tarnopolu, dnia 18 lutego br. odegrawszy komedję II akt. „Okrężne“ obecną na tem przedstawieniu publiczność jeszcze raz utwierdziły w przekonaniu, że sztuka sceniczna nie koniecznie musi być monopolem zawodowych artystów.

Pod umiejętnem i pracowitem kierownictwem sceny, prowadzone doborowo siły amatorskie, wyczuwając zawarte w sztuce subtelne wzniosłe a tak dziś aktualne myśli twórcy komedji Korzeniowskiego — sprawiły publiczności prawdziwą przyjemność.

Kierownikowi sceny, który w roli Szambelana swoją grą artystyczną pobudzał zespół do wzajemnego prześcigania się w swobodzie ruchów i gry należy się pełne uznanie i serdeczna wdzięczność. Tekla, Klara, Kluczkowska, Erazmowa znakomitą grą przyczyniły się że sztuka wypadła świetnie.

Role Feliksa, ekonoma, organisty wszędy wścióbskiego i figle strojącego żyda, wreszcie strojny lud, malownicze grupy wprowadziły do sztuki dużo humoru i życia.

Na szczupłej scenie przy wielkich brakach sceniczno dekoracyjnych **dobrze** odegrane „Okrężne“ daje nadzieję, że Koło amatorskie „Gwiazdy“ w przyszłości stanie się pierwszorzędną drużyną sceniczną w naszem mieście.

Na Bursę T. S. L. w Tarnopolu nadesłali do Administracji Głosu Polskiego: Posłowie Wojciechowski, Sobolak, ks. Matus po 10.000 Mk, p. X. 15.000, p. P. nieprzyjęte honorarjum od p. Aug. Komarnickiego 10.000, Tomasz Barc Worobijówka 3.000, J. Boberówna, Makarowce wojew. grodzieńskie 20.000, Seminarjum naucz. męskie w Białej 20.530, ks. biskup J. Pelczar w Przemyślu 5.000, K. Wonsch Min. P. i T. Warszawa 5.000, Ordynacja Chorostków 25.000, urzędnicy Ordynacji Chorostkowskiej 31.000, Seminarjum naucz. męskie w Lublinie 27.758, kl. VIII Gimn. przyrodn.-matem. im. St. Jassowskiego w Krakowie 43.000 M. Razem 266.683 M.

Marjan i Amalja Jaworczykowcy składają zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wandy Jaworczykowskiej 50.000 Mk. na rzecz potrzebujących pomocy słuchaczy Politechniki lwowskiej.

Z powodu śmierci ś. p. Wandy Jaworczykowskiej, żony Wicewojewody tarnopolskiego, złożyły Starostwa Województwa tarnopolskiego oprócz wieńca na trumnę, na cele Tow. św. Wincentego a Paulo kwotę 100.000 Mk.

Na apel Starostwa Tarnopolskiego do zbierania ofiar na budowę Wielkiego ołtarza w kościele parafjalnym w Tarnopolu złożyła gmina Bajkowce kwotę 62.570 Mk. Oby ten przykład podziałał zachęcająco na inne gminy powiatę.

WP. Inż. Bogdanow złożył do rąk moich kwotę 25.000 M. na Ochronkę Św. Józefa i kwotę 25.000 M. na Zakład Sierót Wojen. SS. Dominikanek w Tarnopolu, za co składam Szanownemu Ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

WANDA OLPIŃSKA
przewodnicząca.

Pierwszorzędna restauracja
w Hotelu Puntscherta, Plac Dominikański l. 1
urządzona z największym komfortem
CODZIENNIE OTWARTA DO GODZINY 3 W NOCY
KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.
Prosimy P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycanie nas licznymi odwiedzinami.

„JANKA”
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.
poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

We [illegible] Ossolińskich
LWOWIE

Nr. 10. **Tarnopol, niedziela dnia 11 marca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Popierajmy Bursę T. S. L.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i o przedpłatę za I. kwartał 1923 r.

Gdzie „energiczny" rząd Sikorskiego?

Bolszewicy rozuchwaleni zaangażowaniem Francji w Niemczech i dziwną słabością Sikorskiego wobec Litwinów, poczynają sobie coraz śmielej w Polsce.

W Warszawie komuniści pod pokrywką bezrobotnych urządzają wrogie polskiemu państwu demonstracje i ekscesy. Brak jednak na ul. Warszawy samochodów pancernych i wojsk, które wyprowadzono w grudniu ub. r. przeciw patrjotycznej młodzieży.

Więziono niewinnie działaczy narodowych, ale komuniści chodzą swobodnie i otwarcie bez żadnej przeszkody podkopują państwo polskie.

Zato policja jest gruntownie oczyszczona z elementów prawicowych i zamiast łowić komunistów, tropi... nieistniejących faszystów. O komunistów się nie troszczy.

Wschodnie kresy są zalane sforami agitatorów bolszewickich.

Mimo wyłowienia wielu członków skazanych w procesie łuckim, Zakordat, mający siedzibę w Kamieńcu Podolskim, prowadzi stale akcję na naszych kresach i objął swą siecią także Wschodnią Małopolskę. Przedtem pracował piątkami, teraz zmienił je na trojki, a ciągle przysyła nowe siły z Rosji.

Sprzyja tej agitacji pobłażliwość rządu polskiego, który pozwolił drukować i szerzyć broszurkę o procesie komunistycznym we Lwowie. Broszurka cieszy się wielką poczytnością... także w Tarnopolu.

Ręka w rękę z bolszewikami idą teraz z zaciekłej nienawiści ku Polsce petruszowcy, znajdując poparcie nie poraz pierwszy.... w klerze ruskim. Dość przypomnieć kongres komunistyczny u św. Jura. W Kupczyńcach kazano mołojcom przysięgać Bogu i sowieckiej ukraińskiej republice. Tak samo z Rosji pochodziły i do Rosji uciekają bandy, które grasowały tamtego roku po całej wschodniej Małopolsce. Tam mieli uciekać przed polskim poborem ruscy rekruci.

Czy rząd stara się temu na serjo przeciwdziałać? Nie widać było tego ani w czasie podpalań i band ukraińskich, nie widać także teraz. I nie może tego robić; wszak wyraźnie czytamy w gazetach lewicowych:

Premjer Sikorski wydał wczoraj (tj. 2 marca br.) przyjęcie dla przedstawicieli **klubów popierających rząd:**

Wyzwolenie, PSL. Piast, NPR., PPS., **Kluby: białoruski, ukraiński i niemiecki.** (Kurjer Roranny opuścił wstydliwie klub niemiecki, a wszystkie pominęły żydowski; obecność klubu żydowskiego stwierdza sjonistyczna „Chwila").

Ładna kompanja! W tej kompanji poseł Diamand „howorył po ukraińsku", a premjer Sikorski omawiał sprawę dalszej współpracy na tle swego programu!

Jak ten program wygląda, to wszyscy niestety widzimy.

Litwini zabierają Kłajpedę i zamykają w niej dostęp nam do morza, a Polska ani palcem nie ruszyła.

Litwa wojskiem atakuje nas w pasie neutralnym, a Polska wysyła cywilną policję z celnikami i płaczliwie prosi ententę o... skarcenie Litwy.

Gdańsk depcze systematycznie i stale wszystkie prawa należne Polsce wedle traktatu wersalskiego i odmawia Polsce jedynego dostępnego portu, a „nieustraszony" Sikorski tylko głos podnosi, zamiast wzamian za Kłajpedę obsadzić Gdańsk polskiem wojskiem.

Niemcy zbierają w Polsce na ręce niemieckiego konsula w Warszawie miljardy przeciw Francji „na ofiary" w Ruhr, a rząd cicho.

Nic dziwnego! Wszak Niemcy to starzy i dobrzy przyjaciele Sikorskiego z czasów austrjackiego N. K. N., kiedy stało się z innymi dostojnikami na Hab-acht przed Fryderykiem arcyksięciem-wieszatelem i zmiatało prochy przed „dobrodziejem Polski" Wilhelmem II. Zdobywcą!

Żal tych czasów socjalistom i w Łodzi uchwalają w zarządzie okręgowym protest przeciw zajęciu Ruhr przez Francję i wyrażają gotowość 24-godzinnego strajku manifestacyjnego!

Zato rząd Sikorskiego podnosi dobrowolnie wobec mocarstw kwestję Małopolski Wschodniej i obiecuje autonomję Ukraińcom.

Czuwajcie wszyscy Polacy we Wschodniej Małopolsce, aby was nie oddano na niełaskę autonomji ukraińskiej. Tylko na taką autonomję się zgodzimy, w której będziemy niezależni od Ukraińców.

Poznaliśmy na własnej skórze straszne rządy ukraińskie i nie chcemy ich drugi raz próbować, bo nie wierzymy rządowi, aby nas potem chciał obronić przed gwałtami Ukraińców. Owszem Ukraińcy będą mogli spokojnie zdusić żywioł polski i oderwać Wschodnią Małopolskę i całe wschodnie kresy od Polski.

Z powiatu borszczowskiego.

Połączenie kolejowe.

Wyjechaliśmy do Borszczowa z półgodzinnem spóźnieniem, bo czekaliśmy na pociąg lwowski. Mimo tego wyjechaliśmy bez pasażerów od strony Lwowa. Nieszczęśliwi musieli czekać w Tarnopolu całą dobę na najbliższe połączenie, bo na przestrzeni Tarnopol-Iwanie Puste idzie w każdą stronę tylko jeden pociąg na dobę.

Dziwić się jednak należy, dlaczego pociąg nie zaczekał na pasażerów lwowskich, jeżeli po drodze robił ciągłe długie przestanki, nawet po małych stacjach jak Horodenka, Jezierzany i t. p.

Chyba Dyrekcja Stanisławowska nie chce przez to robić na złość swej koleżance lwowskiej, albo forytować kosztem pasażerów miasta Tarnopola, aby więcej zarobił na przejezdnych?

Dobrze zatem byłoby, gdyby władze kolejowe zechciały wniknąć w położenie upośledzonych mieszkańców, uprzywilejowanej linji Tarnopol-Iwanie Puste-Zaleszczyki i nie skazywać ich męki 24-godzinnej przerwy w podróży, z tylu niewygodami i kosztami.

Powiaty borszczowski i zaleszczycki mają jednak i inne jeszcze żale. Szczególnie w powiecie borszczowskim daje się dotkliwie odczuć brak połączenia telefonicznego pomiędzy Borszczowem a punktami granicznymi, jak Skała nad Zbruczem, Nowosiółka, Kudryńce i Okopy św. Trójcy.

Napady bandyckie.

Częste tutaj napady band bolszewickich, dokonywane najniezawodniej przy pomocy ludności miejscowej, napełniają zgrozą tutejszych ziemian, którzy w tych napadach tracą z wielkim trudem zakupione konie wraz z uprzężą. Takich wypadków było od maja 1922 cztery, przyczem bandyci zrabowali i uprowadzili za Zbrucz do bolszewji kikadziesiąt koni przedniej jakości, a nie obeszło się także bez ofiar w życiu ludzkiem.

Dnia 16 maja 1922 napadło 6 uzbrojonych bandytów na folwark w Olchowcach. W wrześniu podobny był napad na folwark Bartfelda w Kudryńcach, gdzie zrabowano większą ilość koni. Dnia 8 stycznia b. r. banda, uzbrojona zrabowała 13 koni z folwarku Marcelego Trottnera w Dźwiniaczce ad Mielnica. Konie te znajdują się podobno w części w posiadaniu pewnych żydów w Kamieńcu Podolskim, a po części u sotrudników (komendantów straży granicznych) w ros. Kudryńcach i w Małyniwskiej Słobidce. Dnia 27 stycznia b. r. zrabowało 30 bandytów, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne, 8 koni na folwarku Zawale OO. Bazyljanów obok Michałówki.

Akcje bandytów trwają w regule dość długo, a Policja Państw. z powodu szczupłej liczby nie może mimo dużego poświęcenia sprostać zadaniu. Gdyby posterunki Pol. Państw. posiadały połączenia telefoniczne z innymi granicznymi posterunkami, z powiatową Komendą, z bataljonem celnym i z rozlokowaną w tej okolicy kawalerją, to wówczas bandy nie mogłyby uchodzić bezkarnie za Zbrucz.

O ostatnim napadzie powiadomiona była Kom. Baonu Straży Gran. 22 w Germakówce, ale po obsadzie brodów szczupłą garstką zmuszona była stoczyć nierówną walkę w 5 żołnierzy z 30 bandytami, którzy przejście sforsowali i konie przeprowadzili. Tuż obok Michałówki znajdowała się z jednej strony kawalerja, ze strony drugiej bataljon celny i policja. Brak komunikacji daje wyniki, które uchybiają powadze naszego państwa.

Borszczów. O tem mieście powiatowem można tyle powiedzieć, co o wszystkich innych. Brak wszelkiej pracy narodowej.

Koło T. S. L., posiadające dwa domy, bursę i ochronkę, nie tylko nie zwołuje dorocznych walnych zebrań, ale nawet Wydział nigdy się nie zbiera.

Gorzej chyba być nie może. Sokół, zajęty dotąd przez bataljon celny, obecnie w części zwolniony (duża sala i dwie boczne ubikacje) podobno nawet prezesa nie ma, a Wydział również się nie zbiera.

Piękny dom Stowarzyszenia mieszczan polskich prowadzi z powodzeniem współdzielnię, zresztą jest zajęty przez Starostwo, które przez 4 lata nędznego czynszu w przedwojennej wysokości nie płaciło, bo województwo kredytu nie przyznawało.

Tylko Organizacja Narod. jako tako się rusza dzięki prezesowi dr. Burdowiczowi. Z podatku narodowego, płatnego przez ziemiaństwo i urzędników (1% od poborów) subwencjonuje prywatne gimnazjum i odprowadza co miesiąca 1 miljon Mp. na rzecz młodzieży akademickiej we Lwowie.

Gimnazjum, pozostające pod świetnem kierownictwem dra Gawlika, walczy z dużemi trudnościami. Założone i obdarowane pięknym domem przez ordynata Czorkowskiego-Golejewskiego z Wysuczki, przygarnia młodzież polską z powiatu borszczowskiego i zaleszczyckiego. Z powodu rosnącego z dnia na dzień budżetu, zagrożone jest bardzo poważnie w swoim bycie. Jeśli nie zostanie szybko upaństwowione, czeka je zagłada. W jego miejsce wejdzie gimnazjum ruskie, przygotowane już przez komitet ukraiński, który tylko czyha na upadek tej placówki polskiej.

Jest tu także bursa TSL., która jednak wymaga racjonalniejszej gospodarki i subwencji, bo włościanie nie mogą tu przysyłać dzieci swoich z braku miejsca dla nich.

Skała nad Zbruczem. Jest tu kilku bardzo poważnych ludzi, którzy przy pewnej inicjatywie z zewnątrz i celowo użyczonej pomocy materjalnej i moralnej, mogliby dla podniesienia i unarodowienia żywiołu polskiego wiele zdziałać. Młody i pełen dobrej woli ks. Szczepan Birecki, prezes pięknego domu Polskiego, dyr. Ferdynand Mayer, kom. m. Henryk Piotrowski, nacz. stacji Zygmunt Hunze, dyr. szkoły Marjan Bernarski, kierownik kółka amatorskiego i bibljoteki, Józef Chrobak, dyr. Kółka roln. i Kasy Raifeisena, przedstawiają narodowo wysoko uświadomiony zespół ofiarnych pracowników. Są jednak niestety poważne trudności w działalności społecznej, trudności, stwarzane przez jednostki niezdające sobie snać sprawy z dużej odpowiedzialności, która wynika z warunków tak eksponowanej placówki, jaką jest Skała nad Zbruczem.

Dom Polski, którego wielkość i celowość w budowie, mogłaby większemu miastu przynieść chlubę, zbudowany został w r. 1913 dzięki ofiarności miejscowych Polaków z inicjatywy śp. nadinż. Eustachiewicza. Charakterystycznem jest, że statut tego towarzystwa przewiduje na wypadek rozwiązania towarzystwa przejście domu i całego majątku na rzecz miasta Krakowa.

Przewrotność „ukraińska“.

„Bohater“. Jak ginęli Polacy w więzieniach ukraińskich.

W tarnopolskim szpitalu epidemicznym przy ul. Kaczały zmarł na tyfus Tadeusz Romanow, uczeń VI. roku seminarjum nauczycielskiego. Jako jeden z działaczy ukraińskich, a zarazem duchowy przywódca i inspirator zbrodni, dokonanych na śp. Tolkaczu i Wójciku, uwięziony był w związku z tą zbrodnią. Czy choroby nabawił się w więzieniu (co jest możliwe, gdyż ofiarą tyfusu padło już 4 więźniów i 2 dozorców), czy przed niem w czasie nocnych wypraw do okolicznych wsi, celem podżegania rekrutów ruskich do jawnego buntu i sabotażu, nie wiemy. Jest to zresztą sprawą drugorzędną.

Śmierć jego dała jednak tutejszym ukraińcom powód do urządzenia manifestacji antypolskiej i antypaństwowej.

Uwagę bacznego czytelnika już poprzednio zwracały klepsydry podpisane przez „ukraińską akademiczną mołodiż“, drugie przez „mołodiż wsich szkił“, „towarysziw i towaryszki“. (Plakaty, powinny były zwrócić na się uwagę prokuratorji. Ta jednak mając pewnie wyższe wskazówki, nie reagowała).

Wezwano do tłumnego udziału wszystkich ukraińców, by odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku „żertwę tiuremnych“ stosunków.

To też, gdy w sobotę 3 b. m. ruszył pochód od szpitala przez ulicę Mickiewicza, można było ujrzeć wszystkich ukraińców tutejszego grodu. Nieliczny mimo agitacji pochód zasilili żydzi, którzy przyłączyli się do pochodu, widocznie ze względów solidarności mniejszościowej. Natomiast na pogrzebie ofiar kupczynieckich śp. Tolkacza i Wójcika nie było widać ani jednego żyda.

Żeby nie było wątpliwości, że to chowają „heroja“ (!) niosły dzieci i młodzież szkolna około 20 wieńców o szarfach **czerwonych** lub białych. Duchowieństwo ruskie pod wodzą parocha ks. Gromnickiego, ks. Konrada i ks. Sembala przywdziało **czerwone kapy** (chociaż zwykle czarny kolor jest znakiem żałoby), aby tem zaznaczyć, że chowają „muczenyka“. Zato ukryto żółtoniebieską szarfę we wieńcu, a wysunięto czernoną, aby nie było wątpliwości, cni bono czyni się „zajawę“.

Za wieńcami szła młodzież męska i żeńska wszystkich szkół i okazały chór, trzymając się za ręce w ósemkach. Seminarzyści ruscy szli w komplecie. Na trumnie złożono czapkę kozacką-siczową.

Nad grobem wygłoszono mowy; między innymi mówił seminarzysta Kuczyński, a seminarzystka wygłosiła deklamację i mowę. Treść jej była tak podburzająca, że sami Ukraińcy się dziwią, że władze polskie na to nie zareagowały.

Ogólną uwagę zwracał lament matki zmarłego: **po polsku.** Więc okazuje się, że w rodzinie świeżo namaszczonego „muczenyka-heroja“ nie wszystko było „z dida pradida“ ukraińskie.

Porównajmy tylko dla uwypuklenia fakt ostatniej manifestacji - pogrzebu ukraińskiego z tem, co się tu działo lat temu kilka za krótkotrwalych rządów „Ukrainy“. Starczy to za odpowiedź krzykaczom ruskim tu i za granicą wołającym wniebogłosy o krzywdach, polskim ucisku i terrorze, rzekomo tu uprawianym na „narodzie ukraińskim“.

Lat temu kilka w ciemną, głuchą noc rozstrzelano niewinnie śp. Dmytrowa i Popiela i bez trumien wywieziono w tajemnicy na cmentarz, aby rzucić w płytki grób.

Zapełniły się więzienia i inne gmachy kwiatem tut. społeczności polskiej. A poprzez grube mury szedł w dal jęk katowanych. Tak to bojownicy Ukrainy utwierdzali swą rzeczpospolitą. W Tarnopolu, Mikulińcach, Złoczowie, Kosaczowie i tylu innych miejscowościach Wschodniej Małopolski oddano na pastwę tyfusu setki młodych i starych, kobiet i dzieci. I marły setki i tysiące, a reszta wyszła jak żywe szkielety. Nie odsyłano wtedy chorych do szpitala pod opiekę lekarską, jak to dziś czyni polski rząd, ale w sadystycznem rozpojeniu azjatyckiego okrucieństwa wołano: „Naj zdychajut Lachy“! Tak powiedział dr. W. Wiedzą o tem wszyscy w Tarnopolu.

W tem samem więzieniu tarnopolskiego sądu okręgowego i gdzieindziej nie tylko chorzy, ale i umarli leżeli po kilka dni wśród żywych i zdrowych, szerząc dalej zarazę. Trupów były takie masy, że Ukraińcy zajeżdżali na podwórze więzienne sankami, zrzucali słomę, kładli na sanie po kilka półnagich trupów, nakrywali słomą i w ten sposób jak padlinę wywozili polskie trupy na cmentarz. Oczywiście nikomu nie wolno było zmarłych odprowadzać na cmentarz, a Głos Polski natychmiast skonfiskowano, gdy zaczął drukować spisy Polaków zmarłych w więzieniach ukraińskich na tyfus. O żadnych manifestacjach w rodzaju ukraińskiej na pogrzebie Romanowa nie było nawet mowy, boby Ukraińcy wszystkich uczestników wystrzelali wojskiem!

Rzekomi spiskowcy ze Złoczowa i Tarnopola zamordowani gromadnie i okrutnie sądem doraźnym, katowani nieludzko w czasie śledztwa, nie zabili ani jednego „Ukraińca“. Oni tylko marzyli o Polsce i za to zginęli. Ukraińcy zamordowali kilku czy kilkanastu Polaków i za to żaden Ukrainiec nie zginął sądem doraźnym; toczy się tylko śledztwo przeciw niektórym pośrednim sprawcom, a gdy jeden z aresztowanych umarł, zaraziwszy się przypadkiem, może nawet nie w więzieniu, Ukraińcy głośno gadają po ulicach, kłamiąc świadomie: „Zamuczyły jeho“ i urządzają demonstracyjne manifestacje!

Zawiedli się jednak chytrzy Ukraińcy, bo przypomnieli Polakom swoje okrucieństwa za Ukrainy. Z pogrzebu Romanowa korzyści politycznej nie wyciągną!

Z za kulis magistrackich.

Dla ochrony obywateli przed klęską pożaru wstawiała Rada rokrocznie dość pokaźne sumy do budżetu na utrzymanie miejskiej straży ogniowej. Wskutek wojny oddział straży ogniowej zeszczuplał do minimalnej liczby od 2 do 3 ludzi. By można jako tako posterunki rozstawić do czuwania na wieży kościoła parafjalnego, okazała się potrzebną minimalna ilość 9 do 10 ludzi, którzy rzeczywiście obecnie zgłosili się do służby. Ilość ta potrzebna jest koniecznie, by rekwizyta i inwentarz mogły być w należytym porządku i aby w razie potrzeby mogły być użyte do akcji ratunkowej. Szczere chęci i zrozumienie obywatelstwa jednak są bezsilne wobec dyletanckiego pojmowania całej sprawy przez kierujące Magistratem osobistości, a zwłaszcza wobec samowolnego i wysokie szkody miastu przynoszącego postępowania rządowego komisarza Dra Lenkiewicza.

Jak wyżej zaznaczono oddział straży pożarnej złożony z 9 osób, mieści się w jednej ubikacji Magistratu o 12 mtr. kwadr. powierzchni, która starczy zaledwie na 3 łóżka (prycze). Nawet areszta miejskie w stosunku do tego miejsca stróżów obywateli bezpieczeństwa są bez porównania lepiej urządzone. Warunki życia w tej norze były powodem licznych dezercyj i skarg z korpusu straży ogniowej u gospodarzy dobra miejskiego. W końcu rządowy komisarz Dr. Lenkiewicz obiecał, że mieszkanie opróżnione po ś. p. Rudnickim składające się z trzech ubikacyj, zostanie oddane do dyspozycji oddziałowi straży pożarnej na strażnicę i magazyn mundurowy.

Atoli p. Dr. Lenkiewicz zaabsorbowany interesami osobistymi, o przyrzeczeniach danych maluczkim z reguły zapomina, dla spraw i potrzeb miasta—jako szanujący się sportsmen — nigdy nie ma czasu i załatwia je przygodnie, ot tak na kolanie. Przeto wyżej wspomniane mieszkanie oddał pewnemu agentowi Pol. Państw., nie mającemu nic wspólnego z Magistratem. Na interpelację rozgoryczonych tym faktem maluczkich p. Dr. L. umył ręce, zapominając o przyrzeczeniu. Śmiemy jednak zapytać, jakiem prawem w ogóle Dr. Lenkiewicz

prywatnej osobie miejską ubikację odstąpił? Dlaczego to uczynił z tak wielką szkodą dla miasta i z krzywdą funkcjonarjuszy straży ogniowej?

Prosimy odnośne czynniki, a w szczególności nowego p. Wojewodę, aby wglądnął w tę gospodarkę i położył kres niezdrowym stosunkom miejskim.

Przysposobienie rezerw W. P. w tarnopolszczyźnie.

W sprawie przysposobienia rezerw dla armji umieścił Goniec Krakowski w nr. 26 notatkę, potępiającą w czambuł pracę oficerów instrukcyjnych przy P. K. U. jako stronniczą na rzecz „Związku Strzeleckiego" i mijającą się zupełnie ze swem założeniem.

Widać tu z jednej strony brak odpowiednich wiadomości, z drugiej strony nie wszędzie działalność oficerów instrukcyjnych jest prowadzona jednostronnie i partyjnie.

Jak się dowiadujemy, przygotowało Ministerstwo S. W. w sprawie przysposobienia rez. projekt ust. do Sejmu, a tymczasem kazało prowadzić pracę na podstawie własnej instrukcji. Chodzi tu o kwestję bardzo ważną i żywotną dla Państwa. Podobnie jak inne państwa także Polska może utrzymywać tylko ograniczoną liczbę wojska pod bronią, co utrudnia niesłychanie przygotowanie dostatecznych rezerw dla armji na wypadek wojny. Inne państwa n. p. Niemcy dają sobie radę w ten sposób, że tworzą szereg organizacyj wojskowych, które mają na celu ćwiczyć swych członków wojskowo. To samo musimy robić, i my. Tymczasem chce Ministerstwo osiągnąć przynajmniej tyle, aby jak najwięcej młodzieży już przed obowiązkową służbą wojskową otrzymało wstępne wiadomości wojskowe. Taka młodzież idąc potem do wojska może zdobyć dokładniejsze wykształcenie wojskowe.

Oficer instrukcyjny w tarnopolskiem P. K. U. por. Socha, postępując ściśle wedle instrukcyj Ministerstwa postarał się przedewszystkiem nawiązać ścisłe stosunki ze wszystkiemi organizacjami gimnastyczno-wojskowemi. Na specjalnem zebraniu reprezentantów tych towarzystw przedstawił im cel, do jakiego dąży jego praca i zapewnił, że działalność jego jest ściśle bezpartyjną bez żadnych pobocznych celów politycznych, będzie zatem wobec wszystkich towarzystw postępować jednakowo.

Takiem postawieniem kwestji odrazu zyskał sobie por. Socha zaufanie odnośnych towarzystw i można z zadowoleniem stwierdzić, że zaufanie to pogłębiło się jeszcze w ciągu wspólnej działalności. Tego rodzaju ścisła współpraca władz wojskowych z czynnikami obywatelskiemi może być wzorem dla innych i z pewnością wyda jak jak najlepsze owoce.

Najlepsze wyniki dała praca w Sokole, który prócz członków skupił na kursie wojskowym młodzież seminarjalną i rzemieślniczą. Osobny kurs samarytański urządził Sokół dla kobiet. Kurs zakończył się uroczystym egzaminem przed komisją wojskowo-cywilną pod przewodnictwem dr. Stobieckiego, naczelnego komendanta rejonu sanitarnego. Naukę prowadził lekarz pułkowy dr. Kulesza zaznajamiając uczestniczki nietylko z opatrunkiem ran, pomocą w nagłych wypadkach, ale także z higjeną domu, dziecka i głównemi chorobami zakaźnemi.

Równocześnie osobni instruktorzy prowadzili szkołę musztry i strzelca we wszystkich drużynach harcerskich i w gimnazjach.

Mniejsze wyniki dała akcja w Związku Strzeleckim, liczącym na terenie P. K. U. 30 oddziałów. Powodami są brak sal odpowiednich i instruktorów, niechęć członków wysłużonych wojskowych do nowych ćwiczeń i zbytnie rozpolitykowanie. Trzeba im dopiero perswadować, że Strzelec nie ma prowadzić polityki, tylko ćwiczyć się wojskowo z myślą o całości państwa, a nie o jakiemś stronnictwie.

Prace powyższe odbywały się przy końcu 1922 r. Obecnie mają wszystkie towarzystwa Sokół, Strzelec, Harcerstwo i gimnazja prowadzić szkołę Strzelca. Dla kobiet otwiera Sokół specjalny kurs, który ma je zaznajomić bliżej z warunkami życia wojskowego, zwłaszcza z pracą w kuchniach, gospodach, świetlicach. Nadto mają kobiety poznać broń, jej zastosowanie i sposób użycia.

Pan porucznik Socha rozpoczął pracę także na prowincji. Praca idzie tam znacznie trudniej, bo oddziałom Strzelca brakuje lokalów i instruktorów, a Sokoły są mało czynne z powodu braku ludzi. Mści się tu na rządzie jego nieopatrzność, że dopuścił do zalewu stanowisk urzędowych przez żydów i rusinów, którzy o państwo polskie nie dbają, a nieraz nawet wprost działają na jego szkodę. Wskutek tego w polskich towarzystwach zastój i brak ludzi, którzy mogliby pomóc wojskowości w podszkoleniu rezerw, potrzebnych w razie nagłej mobilizacji.

Stosunkowo najłatwiej idzie praca w szkołach, przy których istnieją drużyny harcerskie pod kierunkiem ludzi. odpowiednich i chętnych.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży w Tarnopolu.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Tarnopolu rozporządzając znacznymi funduszami rządowemi i stałemi siłami biurowemi, od dłuższego czasu organizowało po wsiach otaczających powiat., Koła Młodzieży wiejskiej. Widocznie organizacja ich znacznie postąpiła, jeżeli Małop. Tow. Rolnicze zwołało na 1 marca br. do Tarnopola zjazd okręgowy delegatów, na którym wybrano zarząd okręgu. W prezydjum zasiedli sami nauczyciele; przewodniczącym został p. Tomaszewski z Borek Wielkich, zastępcą Siwy Władysław, sekretarką p. Rozwadowska. Ponadto weszło do zarządu paru chłopców.

Wobec delegatów i reprezentantów władz i towarzystw narodowych, wygłosił główny referat o programie pracy w Kołach Młodzieży wiejskiej p. Dracz, insp. Małop. Tow. Roln. ze Lwowa.

Wszyscy piszemy się na jego wytyczne, że należy zająć młodzież wiejską godziwemi rozrywkami w postaci zabaw, gier, przedstawień, i oświecać przez pogadanki i książki w czytelniach, aby w ten sposób odciągnąć ją od rozpusty i karczmy. Nie możemy się jednak zgodzić na występowanie przeciw księżom dlatego, że pragną zakładać Kółka patronackie młodzieży przy parafjach. Wszak wpływ księdza i religji może najlepiej wpłynąć na charaktery młodzieży i uchronić ją od zepsucia i zmarnowania. Koła patronackie w Zachodniej Małopolsce dały bardzo dobre rezultaty i należy sobie życzyć, aby i u nas we Wschodniej Małopolsce akcja ta jak najszerzej się rozwinęła. Trzeba jednak przyznać p. Draczowi, że jego krytyka była utrzymana w dobrym tonie i bardzo umiarkowana. Widocznie p. Dracz umie być na tyle objektywny, że nie zapoznaje dobrego wpływu duchowieństwa. Więcej raziła ta krytyka w ustach włościanina Janowskiego.

Charakterystycznym objawem na zjeździe była nuta zgody narodowej, jaka panowała w przemówieniach chłopaków wiejskich. Jestto najlepszym dowodem, jak zdrowym jest instynkt naszego ludu; szkoda tylko, że zbyt wielu go bałamuci i odciąga od pracy narodowej do kwestyj czysto klasowych z pominięciem sprawy ogólno-narodowej. Jest to szkodliwe w środku państwa, a tu na kresach grozi rozbiciem polskości i utonięciem w morzu ukraińskiem. Dlatego niech ten głos młodzieży wiejskiej będzie ostrzeżeniem dla pewnych sfer i ludzi.

Pod uwagę Kołom T. S. L. i Duchowieństwu.

„Drużyna". Pod tym tytułem wydaje Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie bogato ilustrowane pismo dla młodzieży, zastosowane poziomem i doborem artykułów i powiastek do młodzieży wiejskiej, a także młodzieży podmiejskiej i rzemieślniczej. Ze względu na dobór treści, sposób przedstawienia i kierunek wybitnie narodowy i religijny, pismo to zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie po wsiach i miasteczkach Wschodniej Małopolski. Nie myślcie, że pismo to można lekceważyć, bo pochodzi z Kongresówki. Otóż proszę przyjąć do wiadomości, że pod względem pism i wydawnictw ludowych, popularnych, szkolnych Kongresówka przewyższa prawie na każdym kroku Małopolskę. Przekonali się o tem co światlejsi ludzie z Małopolski, nieraz nie Polacy. To też „Drużyna", która jest bardzo rozpowszechniona i w Kongresówce i w Wielkopolsce, powinna znaleźć wstęp także do nas, zwłaszcza że rozporządza wspaniałemi i licznemi ilustracjami. Adres redakcji: Warszawa, ulica Kopernika l. 30.

KRONIKA.

Teatr. Zespół artystów scen lwowskich odegra w niedzielę 11 bm. o godzinie 8 w sali „Sokoła" świetną komedję Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Kobieta bez skazy".

Magazyn zbożowy Banku Ziemian w Tarnopolu. Dnia 22 lutego br. poświęcony został przez ks. prof. Barga magazyn zbożowy Banku Ziemian w Tarnopolu.

Ruchliwa ta instytucja o charakterze czysto narodowym, nie licząc się z trudnościami, wybudowała magazyn zbożowy celem ułatwienia konsumentom bezpośredniego nabywania ziemiopłodów od producentów. Z góry przewidzieć można, że myśl taką poprą ziemianie, od których przedewszystkiem zależeć będzie rozwój handlowy tego przedsiębiorstwa.

Z okazji poświęcenia magazynu złożył Bank Ziemian Mkp. 100.000 na Bursę TSL. i 200.000 Mkp. na wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach kolejowych.

Jak obliczają niektórzy wikt biednej urzędniczki? Cena utrzymania z góry płatna na marzec:

12 kg.	mąki pszennej	lub	45600 Mk.
12 „	mąki żytniej	„	24000 „
8 „	krup hrecz. jęcz.	„	16000 „
2 „	sera albo 10 litr	„	8000 „
1 „	masła	„	20000 „
2 „	słoniny-smalcu	„	30000 „
Pół kopy jaj		„	7500 „
50 kg.	kartofli	„	6000 „
Pieniądze wartości 1	dolara	„	50000 „
		Razem	207100 Mk.

W razie zapłacenia za pół miesiąca zostanie cena określona według cen 15 marca br. na dalsze pół miesiąca.

Lotny oddział P. C. K. Z końcem z. m. bawił w naszem mieście delegat Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża z Warszawy, aby się przekonać o działalności tutejszego Oddziału. Niestety na zebraniu pojawiło się bardzo niewiele osób, być może dlatego, że nie dość rozpowsze-

chniono wiadomość o zebraniu. Delegat zapowiedział przyjazd do naszego miasta lotnego oddziału propagandy hygjeny dziecka, który z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża, objeżdża całą Polskę i w połowie marca ma do nas zawitać.

Na obchody Kopernikowskie. Wyszła z druku nakładem tygodnika „Ojczyzna“ broszurka p. t. „Wstrzymał słońce — ruszył ziemię“, zawierająca w formie popularnego odczytu, napisana przez prof. Jana Kazimierza Krolińskiego, opowiadanie w 450-ą rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Broszurka jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na Bursę T. S. L. nadesłali do Administracji Głosu Polskiego: Gimnazjum V. Kraków Mk. 100.000, Seminarjum naucz. męskie Krosno 31.395, hr. Zdzisław Tarnowski, Dzików 5.000, Gimn. im. J. Śniadeckiego, Kielce 114.335. Razem 250.730 Mk.

Na ręce prezesa Koła TTL. W. Leśniakowskiego nadesłali: Gimn. V. Lwów 59.000 Mk., Koło TSL. Mosty 86.660, Kancelarja hr. Lanckorońskiego 10.000, Gimn. żeńskie Jarosław 39.000, Zarząd dóbr hr. Gołuchowskiego Lubaczów 10.000, „Snop“ w Lubaczowie 10.000, Dyr. gimn. w Bochni 85.050, Gimn. OO. Pijarów Rakowice 100.000, Gimn. Gorlice 138.698, M. A. Turkuł Zagórzyce 10.000, ks. kan. Kazimierz Głowiński Chorostków 10.000, D. Sielecki notarjusz Nowy Sącz 3.000 Mkp. Razem 554.408 Mkp.

Sprawozdanie rachunkowe i rozdział dochodu z balu maskowego urządzonego na rzecz TOM. w Tarnopolu w dniu 3 lutego 1923:

Ogólny dochód 2,146.990, — rozchód 1,222.120. Z ogólnego czystego dochodu wypłacono Zakładowi Sierót wojennych SS. Dominikanek w Tarnopolu 150.000, Komitetowi Obywatelskiemu TOM. w Tarnopolu na cele miejscowe 224.870, Głównemu Zarządowi Wschodnio Galic. TOM. we Lwowie 400.000. Razem 2,146.990.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa gimnastyczn. „Sokół“ urządza dn. 16 marca b. r. o godz. 7 wiecz., a w braku potrzebnej ilości członków o godz. 8 bez względu na ilość członków z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytania protokołu z poprzed. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie administracyjne, kasowe, gospodarcze,
3. Podwyżka wkładki i wpisowego,
4. Sprawa zlotu,
5. Wybór prezesa, 7 członków Wydz. i zastępców Wydziałowyc.
6. Wybór komisji rewizyjnej, Sądu honorowego i delegatów na Zjazd okręgowy,
7. Interpelacje i wnioski.

Ze względu na ważność sprawy wzywa się wszystkich członków do wzięcia udziału w zgromadzeniu.

Sekretarz MUSZYŃSKI — Wiceprezes LEŚNIAKOWSKI.

Przedwyborcze Walne Zgromadzenie „Gwiazdy“ odbędzie się w niedzielę dn. 11 marca b. r. o godz. 5 po południu.

Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się dn. 18 marca b. r. o godz. 4 po poł. z nast. porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie rachunkowo gospodarcze za r. 1922,
2. Wybór Prezesa, Zastępcy i Wydziału stow.
3. Wnioski i interpelacje.

W razie gdyby o godz. 4 nie było statutem przewidzianego kompletu członków Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 5 bez względu na ilość obecnych.

Towarzystwo Agrarno-osadnicze S-ka z ogr. Odp. we Lwowie ul. Halicka l. 21,

zawiadamia P. T. interesentów

że firma L. NIEMCZYCKI i Spka,

jako oddział Towarzystwa prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę, wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk

maszyn i narzędzi rolniczych S. A. w Warszawie

i poleca maneże, młocarnie, wialnie Wacława Moritza w Lublinie, pługi 1-no i wieloskibowe Jana Zawadzkiego w Warszawie i sieczkarnie Sierpczaniki w Sierpcu.

Wszelką korespondencję należy skierowywać: Towarzystwo agrarno osadnicze, oddz. L. Niemczycki i Ska we Lwowie, ul. Halicka 21.

BANK ROLNO PRZEMYSŁOWY

S. A. WE LWOWIE.

Oddział w Tarnopolu. — Bank dewizowy.

Załatwia wszelkie przekazy w kraju i za granicą,

--- przeprowadza wszelkie agendy bankowe. ---

ODDZIAŁ BANKU ZIEMIAN

W TARNOPOLU

przyjmuje do swego magazynu NA DWORCU KOLEJOWYM wszelkie ziemiopłody

i podejmuje się komisowej sprzedaży tychże młynom, kooperatywom :-: i zrzeszeniom konsumentów, pod najdogodniejszymi warunkami. :-:

——— Dostarcza zboża siewne w zamian za konsumcyjne. ———

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

...Mar. i M. Ceselińskich

Nr. 11. Tarnopol, niedziela dnia 18 marca 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Przypomnienie P. T. Prenumeratorom. Prosimy u wczesne nadsyłanie prenumeraty na drugi kwartał 1923 r. razem z uzupełnieniem zaległości i wyrównaniem różnicy wskutek podniesienia prenumeraty. Prenumerata kwartalna wynosi tymczasowo 3.000 mk.

Małopolska Wschodnia wobec „Ukraińców".

Gazeta Kołomyjska w 6 n-rze z dnia 3 lutego br. dowodzi, że obrona Wschodniej Małopolski przed Ukraińcami w pamiętnych miesiącach r. 1918/19 nie jest jedynie zasługą bohaterskich zapasów Lwowa, ale w równej mierze innych miast Wschodniej Małopolski, a w szczególności Kołomyji i Pokucia.

Autor ma w tem zupełną słuszność. Zapomniał jednak podkreślić, że to samo odporne stanowisko wobec rządów „ukraińskich" zajęła nie tylko Kołomyja, ale cała Wschodnia Małopolska jak długa i szeroka.

Trzeba podziwiać jednomyślność, jaką okazało wówczas całe uświadomione społeczeństwo polskie naszych kresów.

Najazd ukraiński przeciął zupełnie wszelką łączność miast wschodnio-małopolskich ze sobą i z resztą Polski. Dlatego każde miasto było pozostawione samo sobie. Jeżeli doszły czasem jakie wiadomości, to chyba nie zachęcające do oporu, bo kierownicze sfery polityczne społeczeństwa polskiego nic nie przewidziały i niczem nie zabezpieczyły Wschodniej Małopolski przed zamachem. Co więcej, rząd Moraczewskiego nie myślał nawet bronić Lwowa i chciał darować Wschodnią Małopolskę Ukraińcom.

Mimo tego inteligencja polska okazała niesłychaną w dziejach jednomyślność i wyrobienie narodowe: rzuciła wszędzie pracę w urzędach, szkołach, na kolei. Uczyniła to samodzielnie i każde miasto niezawiśle jedno od drugiego. Uświadomienie narodowe było tak potężne, że nie pomogły sofistyczne zachęty jednostek tchórzliwych, lub słabych, czy też groźby represyj ukraińskich i widmo głodu! Stanął cały aparat państwowy i to było jedną z przyczyn, że ruch ukraiński w braku odpowiednich sił do rządów musiał upaść.

My w Tarnopolu najlepiej zdajemy sobie sprawę z tego żywiołowego wprost odruchu społeczeństwa polskiego. Do nas przecież przywozili „Ukraińcy" setki zakładników z pośród inteligencji polskiej całej Wschodniej Małopolski: Brzeżan, Żółkwi. Sokala i ze Stryja, Kałusza, Sambora i wielu innych miast. Wszędzie było to samo: wszędzie inteligencja polska postępowała jednakowo i wszędzie zupełnie samodzielnie porzucała służbę ukraińską.

Jednolite stanowisko polskiej inteligencji pociągnęło za sobą inne mniej oświecone warstwy społeczeństwa. I one trzymały się zdala od władz ukraińskich i gdzie mogły występowały opornie.

Znikły różnice partyjne. Socjaliści szli w zupełnej zgodzie z endekami. Podnieść należy wybitnie patrjotyczne stanowisko kolejarzy, i teraz i przedtem pozostających pod wpływem socjalistów.

Pijaństwo w Tarnopolu.

Od pewnego czasu widzę po ulicach Tarnopola coraz więcej ludzi pijanych. Upijają się mieszkańcy Tarnopola, upijają się chłopi ze wsi.

Przed paru miesiącami widziałem przykrą scenę: Ulicą pędziły co koń wyskoczy chłopskie sanie, a za niemi biegł środkiem drogi jakiś młody chłop pijany bez czapki, wygrażając uciekającym. Biegł nie zważając na wielkie kałuże wody nagromadzonej w wybojach ul. Świętojańskiej koło „młyna Galla". Wreszcie poślizgnął się w takiej kałuży i padł na wznak jak długi do wody wśród wrzasku patrzącego tłumu. Pomógł mu wstać dopiero drugi chłop, widocznie ojciec, który biegł za nim.

Najwięcej widać pijanych młodych chłopaków. Tak są nieraz pijani, że wychodząc ze szynku, nie mogą utrzymać równowagi na nogach, a wsiadłszy na wóz muszą się trzymać oburącz towarzyszy, aby nie zlecieć na drogę.

Ulubionem miejscem pijatyk jest skromny sklepik naprzeciw spalonego młyna Galla. Ciekawiśmy, czy też żyd posiada pozwolenie na wyszynk. Nieraz bowiem zwrócili naszą uwagę pijani chłopi, wychodzący pojedynczo czy gromadnie z tego sklepiku. Możeby w to wglądnęły władze polityczne i skarbowe.

Przy sposobności warłoby zapytać, czy władze poczyniły jakieś kroki w celu ograniczenia szynków i pijaństwa w myśl nowej ustawy. Gdzieindziej głośno o tej akcji, u nas jakoś nic nie słychać.

Niesłychane postanowienia polskiej Rady Ministrów.

Jeśli gdzie, to w Polsce potrzeba poszanowania władzy. Z natury rzeczy poszanowanie władzy idzie w parze z zaufaniem i przekonaniem, że władza sprawuje swój urząd dla dobra społeczeństwa. Gdy się to przeświadczenie zachwieje, ustaje tem samem przynajmniej wewnętrzne dla władzy poszanowanie. Taka wewnętrzna przemiana w stosunku do władzy może łatwo powstać u niejednego, gdy czyta w gazetach, iż Rada Ministrów zamiast obmyślić właściwe uzupełnienia ustawy przeciwalkoholowej, postanowiła znieść dotychczasowe ograniczenia, obowiązujące w niedziele i święto, dni targów, jarmarków, odpustów, pielgrzymek — rzekomo ze względów fiskalnych oraz dlatego, że stosowane obecnie ograniczenia są trudne do przeprowadzenia i wykazują duże nadużycia.

Czytając tę wiadomość poraz pierwszy, oczekiwałem sprostowania w przekonaniu, że to są tylko nieziszczalne życzenia żydków i innych miłośników dobra — własnego.

Tem bardziej musi zaboleć serce każdego Polaka, pragnącego szczerze trzeźwości narodu, ponowne potwierdzenie urzędowe tych niesłychanych postanowień polskiego rządu. Chociażby zachodziły w początkach nadużycia, nie można przecież cofać się na drodze dobrej i słusznej, raz obranej. Czyżby można znieść zakaz kradzieży dlatego, że zwłaszcza obecnie kontrola „trudna jest do przeprowadzenia"?

Zdaje się, że argumentacja taka jest tylko parawanem, a właściwie chodzi nie o trudności techniczne, tylko o interesy żydów, którzy świętując w sobotę, chcieliby przynajmniej w tej dziedzinie w święta z gojów ciągnąć zyski. Inaczej nie można zresztą zrozumieć „względów fiskalnych".

Czyżby rząd polski chciał koniecznie, aby pijaństwo w dni świąteczne, targi, odpusty itp. było jaknajwiększe — skarbowi na pociechę, narodowi na zgubę? Tego niepodobna przecież przypuścić o p. Grabskim i p. generale Sikorskim, który tak usilnie pracuje nad utrwaleniem poszanowania dla prawa i władzy. Miejmy nadzieję, że także posłowie nasi pójdą za głosem sumienia, a nie za głosem podszeptów zakulisowych.

Wszelkie statystyki bijatyk i zabójstw wywołanych alkoholem potwierdzają przecież zgodnie, iż dwie trzecie tych zdarzeń przypadają na dni świąteczne i targowe — głównie dlatego, że w tych dniach długie godziny spędzone w szynku kończą się awanturami.

Cóż dopiero sądzić o propozycji Rady Ministrów, aby dopuścić nieograniczony wyszynk na kolejach i w bufetach kolejowych. Widocznie za mało w Polsce nieszczęść kolejowych, w Grajowie, a w ostatnich dniach w Koluszkach, spowodowanych nietrzeźwością odnośnych urzędników kolejowych. Wymagają one od rządu czegoś wręcz przeciwnego. Z tych jedynie względów chyba rząd St. Zjednoczonych Ameryki Północnej wydał od dawna zakaz podawania alkoholu kolejarzom i szoferom, od których zależy życie podróżujących. Tymczasem nasz rząd zakaz już istniejący chce znieść.

Szczera troska o trzeźwość narodu zmusza zdrowy odłam społeczeństwa do czujności i wypowiedzenia się jasnego i stanowczego, czy chce Polsce zapewnić lepszą przyszłość, czy pozwolić na niczem niekrępowane pijaństwo, a przez to na niechybny upadek narodu.

OBYWATEL.

Popierajmy Bursę T. S. L.

Chłop polski nie tylko nie chciał iść do wojska „ukraińskiego" ale w wielu wypadkach sam zgłaszał się do zaufanych inteligentów, ofiarowując otwarcie pomoc zbrojną przeciw najazdowi ukraińskiemu. Wystarczy wspomnieć w tarnopolszczyźnie Zagrobelę i Chodaczków Wielki.

We wszystkich warstwach było dużo jednostek, gotowych do walki. Gdyby wówczas w Tarnopolu znalazły się tak odważne jednostki jak we Lwowie, z pewnością możnaby było siłami miejscowemi zgnieść w Tarnopolu ukraińców, podać ręce sąsiednim miastom i Lwowowi i w zarodku zdusić cały ruch. Sposobności było aż nadto, żeby wspomnieć liczne przemarsze wojsk z Ukrainy rosyjskiej.

Gdy minęła sposobność do wystąpienia orężnego, chłop polski na równi z inteligentem okazywał niesłychaną ofiarność dla nieszczęśliwych internowanych.

Dzięki tym połączonym wysiłkom zdołaliśmy w Tarnopolu i gdzieindziej uchronić od śmierci głodowej olbrzymie rzesze jeńców, więźniów i internowanych.

Znikły wszelkie różnice polityczne i stanowe. Wszyscy czuli się wtedy Polakami i razem stawiali czoło prześladowaniom ukraińskim i razem ginęli w obozach ukraińskich.

Tak było w całej Wschodniej Małopolsce.

Ogólny nastrój antyukraiński był tak silny i potężny, że nie wahano się biednym urzędnikom udzielać miljonowych pożyczek na wypłaty pensyj. Temu szerokie rzesze urzędników i internowanych zawdzięczają przetrwanie tej strasznej epoki. Równocześnie widać, jak silne przekonanie umiała wzbudzić polska inteligencja w swoje stanowisko, jeżeli ludzie mający pieniądze nie bali się pożyczać tak wielkich sum.

Mimo okropnych prześladowań ukraińskich, ciągłych aresztowań, katowań, morderstw z sądem i bez sądu, społeczeństwo polskie było nieugięte.

Bohaterski opór całego społeczeństwa Wschodniej Małopolski, unieruchomienie całego aparatu państwowego w łączności ze zbrojną obroną Lwowa wywalczyły nam przynależność do Polski. Rząd polski nie mógł bowiem patrzeć obojętnie, jak cała Wschodnia Małopolska krwawi się za ojczyznę w prześladowaniach i walce. Musiał nas od tego jarzma uwolnić.

Niech to będzie podwójną nauką i dla nas i dla rządu polskiego.

Przekonaliśmy się, że silną wolą i jednolitem stanowiskiem wywalczyliśmy sobie przynależność do Polski. Umieliśmy się wtedy zdobyć na silną wolę, zdobądźmy się na nią i teraz. Rzućmy się z tą samą energją do pracy narodowej, aby utrwalić podwaliny państwa polskiego we Wschodniej Małopolsce. Z tą samą energją zwalczajmy wszelkie zakusy lewicowo-mniejszościowe, jeżeli zechcą dla utrzymania władzy pozbawić Polaków ich praw we Wschodniej Małopolsce i wydać nas na pastwę „Ukraińcom", aby prędzej czy później stracić ten kraj dla rzeczypospolitej.

Rząd p. Sikorskiego musi się przekonać, że tutejsze społeczeństwo polskie absolutnie się nie zgodzi na jakieś wyodrębnienie Wschodniej Małopolski czy osobne statuty autonomiczne, ale murem stanie przeciw takiemu rządowi bez względu na różnice stanowe czy polityczne. Wtedy rząd p. Sikorskiego nie odważy się narzucić nam coś wbrew naszej woli, bo w obronie naszej stanie natychmiast uświadomione społeczeństwo reszty Polski.

Co się dzieje w Magistracie?

Nieregularne wypłacanie pensyj w magistracie. Niedostatek opału w szkołach.

Z chwilą ustąpienia z Rady przybocznej ludzi prawdziwie niezawisłych zabrakło magistratowi podniety w ich krytyce i kontroli. Skutki nie dały na siebie długo czekać.

Zaniedbanie dróg i chodników jest zupełne.

Funkcjonarjuszom magistratu wypłacają pensje nieregularnie i z wielkiemi opóźnieniami.

Szkoły powszechne, do których magistrat obowiązany jest dostarczać opał, dostają go w niedostatecznej ilości i małemi dawkami, tak że niektóre szkoły już kilka razy musiały na szereg dni przerywać naukę.

Czy magistrat znajduje się już w tak opłakanych stosunkach finansowych, że niczego przewidzieć nie może i wystarać się zawczasu o pieniądze na wypłaty poborów swoim funkcjonarjuszom? Jak można w ten sposób traktować ludzi żyjących z marnej pensji urzędnika? Przecież każde opóźnienie wypłaty poborów pozbawia go automatycznie części pensji wskutek spadku waluty. Jak może taki urzędnik opędzić najkonieczniejsze choćby wydatki i ułożyć budżet domowy, jeżeli niespodzianie na pierwszego nie dostaje pensji i nie wie, kiedy w rzeczywistości dostanie?

Takie stosunki muszą jak najgorzej wpływać na usposobienie i pracę urzędnika, co z pewnością nie leży w intencjach magistratu.

Tak samo ciężkim grzechem jest niezaopatrzenie szkół powszechnych w potrzebny na zimę opał. Magistrat powinien był postarać się o dostateczną ilość drzewa już w jesieni, przez co uniknąłby strat wskutek zwyżki cen. Tego magistrat nie zrobił, dlatego dyrektorzy muszą od czasu do czasu szkoły zamykać. Jak szkodliwie takie przerwy wpływają na naukę szkolną, wiedzą o tem najlepiej rodzice dzieci. Dziwić się potem nie można, jeżeli do gimnazjum przechodzi ze szkół powszechnych materjał niedostatecznie przygotowany, który jest ciężarem gimnazjum i obniża jego poziom naukowy.

W sprawie szkolnej magistrat nie powinien był żałować trudów i zabiegów, aby zapewnić szkołom opał na zimę i naukę bez przerwy, tem bardziej że stoi na jego czele człowiek, który chlubi się swoją energją i wielkimi wpływami. Tu była najlepsza sposobność okazania tej energji i wpływów i zasłużenia się przez to całemu społeczeństwu.

Jenerał Józef Haller.

Łan krakowski go wydał, złotem zbóż malowany...
Czar mu w serce rzuciła cudna dzwonów symfonja
Z wież starego Krakowa... W dawnej chwale Polonia
Snom się chłopca jawiła i koronne hetmany...

A po latach zalśniły fal Dnieprowych mu piany
I zbudziła się w duszy wielkich pragnień harmonja...
Oto polskie legjony znów ogląda Auzonja!
Oto Orzeł mknie Biały w błękit Francji świetlany!

Rozprószonych on, hetman, zgarnia Polsce rycerzy
I z swą armją błękitną na obronę Jej bieży!
Szumem fali radosnym siwy Bałtyk go wita,

Gdy odbiera dla Polski znów po wiekach Pomorze!
A po bitwie warszawskiej cała Rzeczpospolita
Patrzy w blask jego szabli, jakby w słońce gdzieś Boże!

Z naszej scenki.

Tarnopol się rusza.

I bawi. W obecnym popielcowym sezonie, jak go stać na to i jak może. Czem chata bogata. A więc produkuje się kółko amatorskie „Gwiazdy" i „kolejowe", pan Złotopolski paskuje i robi kokosowe interesy, a Hryciu ne piszoł tym razom na weczernyciu ani na św. nacjonalnu manifestacju, jeno postanowił bawić mniej wybrednych gości „Mieszczańskiego Bractwa".

Miłą dywersję zaaranżował ubiegłej niedzieii w „Sokole" p. Apolinary Laskowski.

Coprawda Czechow nużył trochę rozwlekłymi agronomiczno-tabetycznymi djalogami o swoich wolich czy kozich łączkach, ale ostatecznie ku obopólnej (raczej obotrójnej radości — reżysera, publiczności i amatorów) doszło do mocno jąkanych, a soczyście w tytule zapowiadanych „Oświadczyn".

Ale któż w takiej ważnej chwili życiowej się nie „zacuka"?...

Monologowi nie możnaby nic zarzucić, gdyby nie był tak czarno-karawaniarski. Tyle mamy pogrzebów wokół siebie niemal co dnia, a w każdym razie co tygodnia, że jeden więcej na scenie, był dość nudnawym pleonazmem. Zresztą artysta, a szczególnie recytator, musi mieć moralne oparcie w rozumiejącem go audytorjum, tarnopolska zaś galerja mniej współczuła z prawdziwą tragedją bohatera. Ale galerja już taka przeważnie zawsze bywa. Nie bez zastrzeżeń pozostawić należałoby sposób ekspresji (mam tu na myśli techniczną stronę recytacji) szczególnie w szczytowych momentach dramatycznego napięcia.

Z werwą odegrano rewietkę p. t. „Spokojny lokator" Morozowicza. Zdaje mi się, że każdy temat, który „zahacza" o nieznośnie aktualną kwestję mieszkaniową, ma z góry dziś zapewnione powodzenie. Typowym tego dowodem jest fama 50 razy na scenie choćby lwowskiej granej „Sublokatorki", farsy zresztą bezpretensjonalnej, dziewiczej, nieszkodliwej, a przecie — kapitalnej.

A kiedy jeszcze w zabawnem „qui pro quo" pomieniamy „pannę na wydaniu" nadobną córkę przemiłego pana domu z.. pokojem, przepraszam „gabinetem (co za ryzykowne określenie) do wynajęcia", który już znalazł arcy-spokojnego, świetnego dramaturga-sublokatora, jeżeli dopuściliśmy go już do okolicznościowego popisu z papierowym mieczem, który pęka u rękojeści z powodu „wysokiego napięcia" całej widowni i czekoladowym pistoletem, który strzela racami swojskiego humoru, to — śmiejmy się „śmiechem serdecznym" wespół z rozbawioną publicznością.

Niechaj te huczne oklaski będą nagrodą i uznaniem dla starannej gry zespołu, a dla niestrudzonego reżysera podzięką za miłe urozmaicenie smętnego i deszczowego wieczoru.

Sala była pełna. Dochód przeznaczono na odnowienie sceny „Sokoła". Cel więc bardzo ładny.

Dr. Jacek Jedliński.

Błota tarnopolskie.

Upośledzenie Zarudzia.

Z nadejściem wiosny miasto nasze przybrało okropny widok. Nawet na głównych ulicach przechodzień co chwila potyka się o dziury w płytach chodnikowych lub wpada do kałuży wody. Na gościńcu pełno błota, że trudno przejść na drugą stronę.

Ale to wszystko niczem wobec przeprawy na Zarudzie. Jest to przynajmniej czwarta część miasta, zamieszkana przez liczne rzesze urzędników. Na ulicy Świętojańskiej i Matejki panuje żywy ruch kołowy jako na jedynej drodze dojazdowej ze wsi okolicznych. Mimo to magistrat nie troszczy się zupełnie o biednych mieszkańców tej upośledzonej pod każdym względem dzielnicy, lecz każe im brodzić przez wodę i błoto wśród strasznych w nocy ciemności. Nawierzchnia ulicy Matejki i Świętojańskiej koło spalonego młyna Galla jest tak zniszczona, że najgorsze drogi wiejskie nie są gorsze.

A przecież przy odrobinie dobrej woli mógłby niejedno magistrat zrobić. Nie mówimy już o szumnie zapowiadanych wagonach szutru, których przyszła znikoma liczba. Jesteśmy skromniejsi w swych wymaganiach. Prosimy tylko: 1) o dodanie jednej lampy elektrycznej w połowie drogi między kaplicą św. Jana a mostkiem; 2) o wbicie szeregu drewnianych słupów, aby wozy nie jeździły wzdłuż chodnika lub po chodniku; 3) o wysyłanie natychmiastowe w czasie roztopów jednego robotnika do przekopania dwu lub trzech rowów dla odpływu wody na chodniku naprzeciw młyna.

Na później zostawiamy apel, aby prześwietny magistrat w interesie samego ruchu naprawił gruntownie te paręset metrów zniszczonej drogi od kaplicy św. Jana do ul. Korzeniowskiego. Jeżeli nie żal magistratowi ludzi, to niech się przynajmniej zlituje nad biednemi końmi, które codziennie katują woźnice na ul. Matejki.

Polemika z Ogniskiem.

Głos Polski Nr. 1 z dnia 7 stycznia br. wystąpił z gorącym apelem do naszego patrjotycznego nauczycielstwa, aby przez należenie do Ogniska, będącego jako całość na usługach partji lewicowych, nie popierało polityki wprost przeciwnej narodowym i religijnym przekonaniom kresowców. Równocześnie radziliśmy wszystkim organizować się w Stowarzyszeniu chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa Szkół powsz.

Postawiliśmy zatem akcję na wysokim poziomie ideowym i ogólno-narodowym, nie występując zupełnie przeciw ogółowi członków tutejszego Ogniska, czy przeciw poszczególnym jego członkom. Tej taktyki będziemy się trzymali i nadal, bo wszystkich Polaków, członków tut. Ogniska uważamy za dobrych Polaków, a prezesa jego p. Czabanowskiego cenimy i poważamy jako człowieka czystego, ideowego i dzielnego pracownika na niwie nietylko szkolnictwa.

Zajmując jednak takie stanowisko wobec członków tutejszego Ogniska, tem bardziej czujemy się w obowiązku wystąpić z ostrzeżeniem i perswazją, jeżeli ci zacni Polacy dają się bałamucić ideom lewicowym, których opłakane skutki tu w Małopolsce Wschodniej czujemy na każdym kroku na własnej skórze. Jeszcze zaś gorzej, jeżeli wielu z nich będąc zdecydowanymi przekonaniowo narodowcami i katolikami, przynależnością do Ogniska popiera wbrew własnym przekonaniom partje lewicowe. Uczuciowo jednak i jedni i drudzy są narodowcami. Wystarczy tylko poruszyć jakąś kwestję z naszego życia kresowego bez potrącenia o politykę, a widzimy, że nawet „postępowiec“ z Ogniska zgadza się zupełnie z najzagorzalszym prawicowcem.

Korespondencja Głosu Nauczycielskiego z 31 stycznia br. jest najlepszym dowodem, że kwestję uchwyciliśmy trafnie.

Autor bowiem rozwodzi się szeroko o pracy tutejszego Ogniska, choć nikt nigdzie przeczyć temu nie myślał i atakuje osobiście cały szereg osób, które w jakikolwiek sposób zaangażowały się w akcji przeciw Ognisku a za Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa.

O stronie zasadniczej sporu autor zupełnie milczy. Dlaczego nie staje wprost do walki otwartej o idee i ogólny kierunek Ogniska jako całości, tylko mówi o pracy tutejszego Ogniska i atakuje nie wprost na gruncie zasadniczo ideowym, ale przenosi walkę na grunt osobisty?

Przecie autor ukryty pod przejrzystymi inicjałami znany jest z tego, że zasadniczo lubi stawiać każdą kwestję ogólnie na podłożu ideowym!

Po drugie T. N. S. W. działając na wewnątrz wedle zasad narodowo-polskich nie miesza się zupełnie do polityki i zupełnie nie krępuje zapatrywań politycznych członków. Jest to tego stopnia przestrzegane, że żaden z ludzi kierowniczych towarzystwa nie jest posłem czy senatorem jakiegokolwiek stronnictwa.

Chyba boi się tej walki wręcz i chce, powiedzmy „krytym sztychem“ pokonać przeciwnika, pomijając zasadnicze zarzuty, podniesione przeciw ogólnej organizacji Ogniska.

Na zarzuty osobiste odpowiemy krótko, bo za mało mają związku z samą kwestją, aby mogły na nią poważnie wpłynąć.

Musimy tylko napiętnować niesmaczny i nieprzyzwoity ton, jakiego użył nieznany autor artykułu w Głosie Nauczycielskim z dnia 15 lutego br. Autor atakuje tylko słownie i zupełnie nierzeczowo senatora dra Henryka Orlińskiego, który nie jest inicjatorem akcji przeciw Ognisku i jedynie powitał Zebranie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa. Zato ściągnął na siebie ordynarny atak. Ten sposób walki potępili nawet poważniejsi przeciwnicy zasłużonego senatora.

Pozatem odpowiemy na zarzut w sprawie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych TNSW. Jest to organizacja zupełnie odmienna od Ogniska. Naprzód obcoplemieńców jest tam tak mało, że na ideowy kierunek Towarzystwa nie mają najmniejszego wpływu.

Przeciwnie Ognisko jest tak silnie zaangażowane w politykę i to wyłącznie lewicową, że najwybitniejsi jego kierownicy są wpływowymi posłami lewicy, że organ ich Głos Nauczycielski ma wybitnie znamię lewicowe, że w czasie wyborów członkom zakazano angażować się za ósemką, a zato zbierano nawet w tarnopolskiem Ognisku pieniądze na wybory socjalisty Smulikowskiego i wyzwoleniowca Woźnickiego. Faktom tym autor korespondencji nie zaprzeczy.

Kończąc jeszcze raz zaznaczamy, ze walkę nie z członkami tutejszego Ogniska, ale z przynależnością ich do Ogniska toczyć będziemy dalej, bez względu na ataki, które potrafimy odeprzeć. Stoimy bowiem na stanowisku, że w obecnej sytuacji politycznej, opanowanej przez mniejszości narodowe, nie powinien żaden narodowiec i katolik należeć do organizacji, popierającej lewicowy rząd, zależny właśnie od łaski mniejszości narodowych. Dowodem może być sprawa samego szkolnictwa! Lewica chce je oddać autonomjom, t. zn. we Wschodniej Małopolsce na łaskę Ukraińcom. Wiecie sami ze swego doświadczenia, co to znaczy. Szkolnictwo polskie uległoby zupełnie rozbiciu.

Zatem wszyscy Polacy narodowi występujcie z Ogniska i zapisujcie się do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa, gdzie będziecie żyli z narodowcami, a nie będziecie popierali socjalistów i niedowiarków! Wasze interesy zawodowe będą tak samo, a może lepiej bronione wobec konkurencji dwu towarzystw, a równocześnie będą ustrzeżone prawa narodowe i religijne polskiej szkoły.

Stosunki w Czortkowie.

Niewesołe częściowo wiadomości dochodzą z Czortkowa. P. O. N. istniejąc na papierze jest nieczynna, bo dotychczasowy prezes tamtejszy dyrektor gimnazjalny złożył swą godność, czy poprostu przestał sprawować swe czynności. Pozostało dwu wiceprezesów. Jeden z nich obecny poseł ludowcowy p. Wojewoda nie może właściwie z racji swej nowej godności pełnić obowiązków prezesa. Dlaczego zatem kierownictwo P. O. N. nie obejmuje drugi wiceprezes i nie urządza Walnego zgromadzenia, aby przeprowadzić wybory nowego zarządu, który będzie musiał nowe życie wlać w tą ważną placówkę kresową?

Patrjotyczne nauczycielstwo powiatu czortkowskiego oburzone wybitnie partyjnym i lewicowym kierunkiem Ogniska ustąpiło przeważnie z Ogniska czortkowskiego, które wskutek tego znajduje się w agonji. Zasługa to przedewszystkiem śmiałej i zdecydowanej inicjatywy p. Winkowskiego, dyrektora szkoły męskiej. Nauczycielstwo skupiwszy się pod sztandarem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Pow. zabrało się energicznie do pracy narodowej.

Pięknie rozwija się w Czortkowie niedawno zawiązana Polska Organizacja Kobiet. Przewodniczącą jest p. Wanda Lorekowa, żona prezydenta sądu, a zastępczynią p. Kuczkiewiczowa, żona zastępcy prokuratora. Polska Organizacja Kobiet postarała się o własny, choć szczupły lokal, w którym urządziła szkołę szycia; w święta odbywają się tam pogadanki dla kobiet na różne aktualne tematy. Oby przykład tych Pań pociągnął także inne do pracy społecznej dla dobra Ojczyzny.

Chcesz tego samego w Polsce?

Kilka miesięcy temu pewien repatrjant z Rosji opisując w „Kurjerze Warszawskim“ swoje wspomnienia z Petersburga, opowiada, jak w jednej z restauracji na Newskim Prospekcie zeszło się kilkanaście osób, a między nimi jeden z członków polskiej misji handlowej. Opowiadano szeroko o nadużyciach władzy przez sowieckich komisarzy i o złodziejstwach urzędników. Wysłuchawszy wszystkiego, Polak ten zapytał: „Podobno tem wszystkiem kierują żydzi? Podobno główne zyski z Rosji ciągnie — żyd“? Na pytanie to zbladło całe towarzystwo; poczęto rozglądać się trwożnie dokoła siebie, a jeden z obecnych szepnął do ucha nieświadomemu: „Panie, na miłość Boską, jeśli panu życie miłe, milcz... Możesz co chcesz wygadywać na naród rosyjski, możesz bluźnić Bogu, ale od żyda wara. Za to słowo idzie się do lochów“...

KRONIKA.

Popieranie żydów. Z powodu tego artykuliku dnia 4 marca br. otrzymaliśmy od kierowników Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom pismo z prośbą o sprostowanie podanej wtedy informacji. Niestety nie możemy temu zadość uczynić, bo najpierw sam przymiotnik „Polski“ w nazwie komitetu nakazywałby inne postępopowanie; po drugie wedle naszych informacyj zawarta była ustna umowa zupełnie wystarczająca, a potem dane przyrzeczenie

zawiadomienia o terminie wykupna, co się nie stało; po trzecie pismo nie odpowiada wymogom sprostowania. W roztrząsanie niejasności otrzymanego pisma zapuszczać się nie będziemy.

„Rozwój“ w Zagrobeli. Dnia 11 bm. odbyła się staraniem Oddz. T-wa „Rozwój“ w Tarnopolu pogadanka w Zagrobeli w budynku gminnym. Po odczycie p. J. B. z ramienia T-wa „Rozwój“ wywiązała się dyskusja, skutkiem której wyłonił się Komitet organizacyjny T-wa Rozwój w Zagrobeli.

Do naśladowania. Uchwałą Zarządu Koła miejscowego Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa szkół powsz. w Tarnopolu z dnia 11 lutego 1923 postanowiono opodatkować się miesięcznie na rzecz Bursy T. S. L.

Staraniem Koła urządzono na ten sam cel zbiórkę wśród dziatwy szkolnej, która przyniosła 15.035 mk.

Dla obrony najważniejszych artykułów ustawy przeciwalkoholowej powstała 15 listopada ub. r. w Poznaniu ogólnopolska organizacja p. n. Polska Liga Przeciwalkoholowa. Zwolennicy trzeźwości narodu polskiego winni zatem obecnie zgłaszać się na członków, i składką swą ułatwić centrali pracę. Składka roczna wynosi dla jednostek najmniej 1000 mk., dla zrzeszeń, samorządów, instytucyj publicznych najmniej 10000 mk. Adresować należy: Składnica Abstynencka Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

Sprostowanie omyłki. W kronice Głosu Polskiego Nr. 10 sprawozdania rachunkowego i rozdziału dochodu z balu maskowego TOM. zaszła pomyłka, bo opuszczono Ochronkę Polską pod wezwaniem św. Józefa w Tarnopolu, która otrzymała również 150.000 mk.

Na Bursę T. S. L. przesłali do Administracji Głosu Polskiego. Zakład Ubezp. od wypadków Lwów mk. 23200, Gimn. II. Rzeszów 57500, Gimn. J. Śniadeckiego w Kielcach 18000, Józef Jarzymiwski, Hupiatycze p. Niżankowice 5000 mk. Razem 103700 mk.

Na ręce prezesa Koła p. Włodzimierza Leśniakowskiego przesłali: Senator Lipkowski od pracowników Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana, oddział Wykończalni S. w Łodzi 540000, Semin. męskie Kraków 98320, ks. Sapieżyna z Bilczy 300000, Urzędnicy Polskiego Banku Kraj. Lwów 258000, Gimn. IV. Lwów 33450, Gimn. Kałusz 62400 mk. Razem 1,292.170 mk.

Na Bursę TSL. składa prof. Z. Turecki nieprzyjęte przez p. mecenasa Z. Rosenfelda honorarjum 6000 mk.

Na Koło TSL. w Tarnopola złożyła Spółka Handlowa „Jajo“ Tarnopol 1,500.000 t. j. miljon pięćset tysięcy mk.

Na Bursę TSL. zebrano kurendami zamiast zabawy 6 stycznia br.: gimnazjum I. 7700, gimn. III. 58000, szkoła im. Hoffmannowej 8000, urzędy techniczne i Województwo I. 36700, Województwo II. 28600, starostwo 19200, duchowieństwo, szkoły Mickiewicza, Kazimierza, Konarskiego, Słowackiego i kupcy 98200, kupcy 43500, duszpasterstwo rejonowe 13000 mk.

Nadto Urzędy skarbowe 32500, Florjanka, Sąd okręgowy, Kasa Oszcz. Magistrat, gimn. II. 82300, gimn. II., żeńskie, rozmaici 64200, Kolej 39000 mk.

Kancelarja Koła TSL. urzęduje w sprawach TSL. codziennie popoł. od godz. 3—5 w Domu Polskim przy ul. Kaczały l. 2 I. p.

Walne Zgromadzenie Gwiazdy odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca b. r. o godz. 4 względnie 5 po poł. celem złożenia sprawozdania za 1922 r. i wyboru prezesa, zastępcy i wydziału towarzystwa.

Koło dramatyczne w Tarnopolu odegra dnia 21 marca br. o godz. 8 w sali Sokoła „Na Zawsze“, dramat w 4 aktach L. Rydla. Reżyseruje A. Laskowski. Ceny miejsc od 3500 mk. do 1000 mk. Młodzież szkolna i wojskowi niżej sierżanta płacą połowę. Dochód na Harcerzy w Tarnopolu.

Raut urządza w niedzielę 18 marca br. w salach Klubu oficerskiego w Tarnopolu Korpus oficerów 54 p. p. kres.

Wielka Wenta Przedświąteczna odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę dnia 25 marca br. staraniem Tow. św. Wincentego a Paulo na dochód ubogich m. Tarnopola. Ruchliwy Komitet zapewnia świetną zabawę, dużo wygranych i liczne niespodzianki.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 20 lutego otworzyłem sklep komisowy i handlowy przy ul. 3-go Maja l. 2 i przyjmuję w komisową sprzedaż, kupuję biżuterję, garderobę, antyki, meble e. t. c. Tadeusz Wojciechowski.

Celem uzyskania potrzebnych dat dla stwierdzenia pokrewieństwa, poszukuję wiadomości bliższych odnośnie do miejsca pobytu Józefy Karoliny Lityńskiej, córki ś. p. Marcina Lenartowicza, zamieszkałej około roku 1888 w Tarnopolu lub w okolicy względnie odnośnie do jej dzieci.

Za listowne udzielenie mi wiadomości, podających miejsce pobytu Józefy Lityńskiej, względnie imion i miejsc pobytu jej dzieci, wyznaczam wynagrodzenie w kwocie Mk. 50.000.

Jan Lenartowicz
Warszawa, Moniuszki 2 m. 12.

Hurtownia Nr. 1

— OTWORZYŁA —

SKLEP TYTONIOWY

we firmie

Dom Handlowy „Kresy“ ul. Ruska l. 1

i utrzymuje na składzie

wszelkie gatunki tytoniu, papierosów i cygar, oraz akcesorja tytoniowe.

Siłka.

Towarzystwo Agrarno-osadnicze S-ka z ogr. Odp. we Lwowie ul. Halicka l. 21,

zawiadamia P. T. interesentów

że firma L. NIEMCZYCKI i Spka,

jako oddział Towarzystwa prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę, wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk

maszyn i narzędzi rolniczych S. A. w Warszawie

i poleca maneże, młocarnie, wialnie Wacława Moritza w Lublinie, pługi 1-no i wieloskibowe Jana Zawadzkiego w Warszawie i sieczkarnie Sierpczaniki w Sierpcu.

Wszelką korespondencję należy skierowywać: Towarzystwo agrarno osadnicze, oddz. L. Niemczycki i Ska we Lwowie, ul. Halicka 21.

Filja Małopolskiego Zakładu Odzieży

W TARNOPOLU

poleca w wielkim wyborze welny na ubrania męskie, suknie damskie, fraki, raglany, płaszcze damskie, płótna, zefiry, batysty francuskie i zwykłe, perkale, muśliny, markizety, woale, kretony, markizety i t. p. — gotowe ubrania męskie, studenckie, raglany, zarzutki letnie — obowie marki „Goodyar-Welt“ męskie, damskie i chłopięce.

Miejsce sprzedaży: Magazyny i sklep przy ul. Gołuchowskiego l. 1.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

PT.Bibl.Zakł.Nard.im.Ossolińskich
we LWOWIE

Nr. 12. **Tarnopol, niedziela dnia 25 marca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

†

Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski

zmarł dnia 20-go marca 1923 roku.

Przestało bić serce wielkiego Polaka, zeszedł ze świata ten, co jako Arcybiskup przez lat 22 działalnością i pismami swemi wskazywał drogi swemu społeczeństwu i budził sumienie narodu. Śmierć nieubłagana, a przedwczesna zerwała nić życia pracowitego, obfitego w zasługi, a spowodowały ciężką niemoc i skon przeżycia lat ostatnich tak obfitych w bole i zgryzoty; brakło sił temu, co „za miljony cierpiał i znosił katusze".

Ś. p. Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski urodził się w Wilamowicach, w ziemi krakowskiej w r. 1860. Już na uniwersytecie jagielońskim, jako młody słuchacz, zwracał na siebie uwagę profesorów swemi zdolnościami; dlatego też po ukończeniu studjów wysłano go do Wiednia, Paryża i Rzymu. Był to czas kiedy znany archeolog Jan Bapt. Rossi pracował nad odkopaniem katakumb rzymskich i odczytaniem licznych napisów i obrazów na ich ścianach. W pracach tych był mu bardzo pomocnym ks. Bilczewski, który pracował z zamiłowaniem jako medjewista w podziemiach. Prace jego, odkrycia, jakie poczynił, a zwłaszcza dzieła z tego zakresu, jak „Eucharystja w świetle najdawniejszych pomników" i „Archeologja chrześcijańska" zwróciły nań uwagę ówczesnego Papieża Leona XIII i utorowały mu później drogę do stolicy arcybiskupiej. Po powrocie do kraju został profesorem na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, potem jego rektorem, a w roku 1901 arcybiskupem lwowskim. Tu rozwinął działalność wszechstronną na polu kościelnem, politycznem i społecznem. W krótkim życiorysie i w dodatku pisanym pod nakazem chwili bolesnej, trudno objąć całą działalność, można naszkicować ważniejsze jej przejawy. Działalność to wielka Arcybiskupa rozległej kresowej djecezji — uczonego pisarza — a przedewszystkiem gorącego patrjoty i działacza społecznego.

Jako biskup diecezji lwowskiej podjął hasło: „ratujmy miljon polaków", wynaradawianych od szeregu lat, ruszczonych przez cerkwie, do których, nie mając na miejscu kościoła, musieli chodzić. Więc buduje kaplice, zakłada probostwa, rozmieszcza duchowieństwo po nich, a ofiarny — nawet ponad własną możność — nie szczędzi grosza, żąda na ten cel ofiarności od księży, dobrze rozumiejąc, że parafja polska jest ośrodkiem polskości i tamą przeciw ruszczeniu. Zna także i T. S. L. życzliwość i poparcie i materjalne i moralne Zmarłego

Sprawę polsko-ruską rozumiał bardzo dobrze, a krzywdy jakie kościół rzymsko-katolicki poniósł w czasie kilkumiesięcznej „Ukrainy", krew niewinnie przelana związały serce jego najściślej z tą tak boleśnie nawiedzaną częścią diecezji.

To też memorjał jego złożony papieżowi Piusowi XI w czasie bytności podczas Kongresu eucharystycznego w Rzymie wyświetlił położenie i stosunki w jakich Polacy żyją we wschodniej Małopolsce i usunął wiele błędnych i tendencyjnych informacji jakie Watykan miał o stosunkach polityczno-cerkiewnych w tej części Polski. To wreszcie położyło kres legendzie jaka tułała się w archiwach watykańskich o t. zw. Ukrainie Zachodniej (Ucraina Occidentalis); legenda ta miała swój początek w nieuświadomieniu Benedykta XV w tych sprawach z winy nieudolnego posła polskiego przy Watykanie — Kowalskiego.

Jako pisarz był znakomitym stylistą i głębokim myślicielem; jego „Listy pasterskie" i rozliczne przemówienia, pełne polotu, przeplatane zdaniami klasyków i filozofów współczesnych, zapewniły mu poczesne miejsce w literaturze kościelnej i przypomniały, że był na stolicy lwowskiej następcą humanisty Grzegorza z Sanoka. Niektóre z tych listów jak: do młodzieży p. t. „Młodości ty nad poziomy wylatuj"! — „O kościele" — „O Eucharystji" były tłumaczone na język czeski, niemiecki, francuski i włoski i można powiedzieć że więcej były znane zagranicą niż u nas.

Każda chwila dziejowa i każde z niej wynikłe potrzeby społeczne i narodowe miały w nim rzecznika, nietylko słowem, ale i czynem. Ilekroć w narodzie była „chwila osobliwa", oczy episkopatu polskiego i społeczeństwa zwracały się ku niemu z zapytaniem, co on powie i uczyni.

Kiedy fatalny projekt ordynacji wyborczej Bobrzyńskiego zagroził przedstawicielstwu miast naszych, oddając je żydom. Arcybiskup Bilczewski zwołał biskupów wówczas galicyjskich i na ich czele udał się do Wiednia, gdzie przedstawił sprawę cesarzowi i uzyskał uchylenie tego projektu.

W sierpniu 1914 roku, gdy zbliżały się wojska rosyjskie do Lwowa, słowa: „Arcybiskup pozostaje w mieście" powstrzymały wielu od ucieczki i bolesnej potem tułaczki wśród obcych. W początkach zwłaszcza inwazji rosyjskiej zatarło się poczucie moralne własności cudzej i na rachunek inwazji poczęły się dziać bezprawia. Wtedy arcybiskup odezwał się listem: „O sumieniu". Kiedy po ustąpieniu Rosjan zaczęły się represje i utrudnienia życiowe przez Austrję, która Galicję uważała za „kraj nieprzyjacielski". — Arcybiskup znowu udał się do cesarza Karola i wyjednał ich usunięcie.

Pracą społeczną obejmował Zmarły przedewszystkiem tych, których dola była ciężką. Jako wirylista w sejmie zabierał głos w sprawie polepszenia bytu nauczycieli i wiele w tym kierunku zdziałał osobistemi zabiegami u czynników decydujących. Przed wojną gromadził corocznie nauczycielstwo szkół lwowskich u siebie.

Otoczył osobliwszą opieką młodzież rzemieślniczą, którą zgromadził w Towarzystwie św. Stanisława Kostki; łożył na to wiele pieniędzy, założył bursę dla terminatorów; a wreszcie zbudował dom obszerny na jej pomieszczenie t. zw. „Dom katolicki" we Lwowie. Dom ten miał stać się dla klas pracujących „domem polskim" i ześrodkować w sobie zakłady rzemieślnicze i sklepy chrześcijańskie.

Zanim jeszcze przewrót wojenny wysunął na najbliższy plan postulaty włościaństwa, jak: uchwaloną później reformę rolną, opiekę państwową nad bezdomnymi, arcybiskup Bilczewski w czasie Kongresu Marjańskiego urządzonego w r. 1904 przypomniał społeczeństwu śluby Jana Kazimierza i płynące z nich obowiązki i w uroczystym hołdzie złożonym przed obrazem Matki Bożej, przed którym niegdyś ten król je składał, publicznie na placu Marjackim we Lwowie, odnowił je w imieniu całego narodu. Była to myśl rzucona w duszę zbiorową narodu, a owoce jej obecnie oglądamy.

Ostatnią prawie troską ś. p. Arcybiskupa było zrzeszenie młodzieży polskiej w swej diecezji w „Związki chrześcijańskie". Założył we Lwowie Sekretarjat młodzieży, przewodniczył licznym posiedzeniom Związku i jako obowiązek nałożył na swe duchowieństwo, aby rozszerzało go po miastach i wsiach.

Jakby przeczuwał kres życia i chciał wypowiedzieć ostatnie swe słowa i wskazania współbraciom, już chory napisał list „o miłości ojczyzny" pełen troski o dobro i przyszłość Polski. List ten zawiera w sobie myśli i rady takich miłośników Ojczyzny, jakimi byli: Konarski, Libelt, Mickiewicz i inni.

Miasto nasze pamięta dobrze ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, który tu był kilkakrotnie, poświęcał kamień węgielny kościoła paraf.; potem sam kościół i odwiedzał szkoły.

„Wielkich ludzi czas i oddalenie powiększa" — powiedział Mickiewicz (Listy). Zmarły Arcybiskup nie będzie potrzebował perspektywy lat — on już obecnie zstępuje do grobu jako wielki człowiek, a nad trumną jego płacze Polska.

Ks. M. U.

Nadużycie policji.

W Tarnopolu istnieje obok Zawodowego Związku Kolejarzy, stojącego zupełnie na usługach socjalistów, Koło Polskiego Związku Kolejowców, który w przeciwieństwie do tamtego podkreśla silnie narodowy charakter stowarzyszenia i broniąc tak samo interesów zawodowych, unika o ile możności gwałtownych środków walki. Prócz tego podkreślić trzeba, że do Polskiego Związku należą w Tarnopolu najporządniejsze elementy ze sfer kolejowych.

Mimo tego widocznie sam charakter narodowy stowarzyszenia rzuca nań podejrzenie w oczach rządu. Wbrew bowiem przepisom, że każde stowarzyszenie, działające na podstawie zatwierdzonego statutu, ma prawo zwoływania swych członków na zgromadzenie bez specjalnego pozwolenia i zawiadamiania starostwa, zjawił się na Walnem Zgromadzeniu Koła dnia 18 lutego br. komisarz policji i zażądał wykazania się specjalnem pozwoleniem. Na szczęście przewodniczący p. inż. Miehle mógł się wykazać odpowiedniem pismem Starostwa z dn. 15 lutego 1923 L. 1256/D.

P. komisarz nie zadowolił się tem pismem, ale zostawił na sali ajenta policyjnego do nadzoru.

Zapytujemy wobec tego, odkąd w państwie konstytucyjnem zgromadzenia towarzystw mają być naprzód zgłaszane i odbywać się pod nadzorem policji? Po drugie zapytujemy, czy była to niewczesna gorliwość dotyczącego p. komisarza, czy też działo się to na wyższe polecenie, aby szykanować stowarzyszenie, niemiłe rządowym socjalistom i ich Zawodowemu Związkowi Kolejarzy?

Pragmatyka nauczycielska.

Jednym z warunków prawidłowego rozwoju szkolnictwa jest ustalenie praw i obowiązków nauczyciela. Polskie ustawodawstwo szkolne pozostawia niestety pod tym względem bardzo wiele do życzenia. I tak w b. zaborze austrjackim i b. pruskim obowiązuje dotąd ustawodawstwo zaborców, na ziemiach zaś b. zab. rosyjskiego jest pod tym względem próżnia. Stan ten, którego szkodliwości zarówno dla nauczycieli, jak i dla szkolnictwa, jako całości niema potrzeby wykazywać, niepokoił już oddawna nietylko naucz., ale i władze szk.

Dlatego też z inicjatywy pp. Sołtyka i Korneckiego Zw. lud.-nar. opracował projekt pragmatyki nauczycielskiej i zgłosił go w formie wniosku do laski marszałkowskiej.

Ten wniosek jest zasługą posłów i senatorów jak Korneckiego i Sicińskiego, członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz., którzy w łonie Z. L. N. utworzyli specjalną komisję do czuwania nad sprawami nauczycielstwa i szkolnictwa powszechnego.

Co znaczy takie postępowanie?

Jeszcze błoto na Zarudziu.

Lekceważenie, jakie okazuje magistrat tarnopolski dla Zarudzia, jest poprostu niesłychane! Porządki na przeklętej widocznie przez magistrat ul. Matejki przechodzą wszelkie granice! To co się tam dzieje, nie uwierzy, kto nie widział tego na własne oczy!

Ulicą płynie wprost rzeka błota, zgoła nie do przebycia. Rano pewien profesor chciał przejść w kaloszach na ul. Białecką. Doszedł do połowy i zawrócił się, bo błoto było za głębokie nawet na kalosze. Musiał dopiero obejść naokoło.

Popołudniu tyle błota nagromadziło się przy przejściu kamiennem pod domem p. Józefa Rajmunda Schmidta, że masy płynnego błota zalały chodnik, uniemożliwiając zupełnie przebycie ulicy. Mieszkańcy chcąc się dostać do miasta, obchodzą daleko naokoło przez ul. Kraszewskiego, Issakowicza i Skargi.

Chodnik wzdłuż „młyna Galla“ stale pełny wody i błota, już przedtem był omijany przez część ludności.

Czy takie stosunki mają istnieć w mieście wojewódzkiem?

Wszelka cierpliwość ma swoje granice, może się zatem wyczerpać także cierpliwość mieszkańców Zarudzia!

Po uznaniu granic wschodnich.

Sprawa uznania naszych granic wschodnich, której zwłoka tak ujemnie się odbijała na rozwoju wewnętrznych stosunków kraju, jest wreszcie faktem dokonanym. Zakończenie tej kwestji staje się początkiem nowej ery naszej pracy, której celem jest materjalne i duchowe zespolenie Kresów naszych z Rzeczypospolitą.

Dwa zebrania, odbyte w ubiegłym tygodniu, jedno w Warszawie 15 b. m. pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego TSL. sen. Adama w sprawie osadnictwa we Wschodniej Małopolsce, drugie we Lwowie 18 bm. jako zjazd delegatów Pow. O. N., wyjaśniły w dużej części cele i środki tej działalności.

Z potrzeby skupienia żywiołu polskiego na kresach, z konieczności jego jakościowego i ilościowego podniesienia zdaje sobie teraz sprawę całe społeczeństwo, co znajduje wyraz swój w artykułach codziennych pism. W wszystkich niemal czyta się: bezpieczeństwo i interes państwa wymaga poprawy naszego narodowego stanu posiadania na wschodzie, tak uszczuplonego przez okres rządów zaborczych. Jest to dowodem, że jesteśmy świadkami bardzo pocieszającego objawu, a mianowicie decyzji woli narodu do gorliwego zaopiekowania się losem kresów.

Instytucją, która na tem polu ma już do zanotowania szereg usiłowań i zasług, jest bezsprzecznie Pol. Organizacja Narodowa w Tarnopolu. Międzypartyjny charakter tego Towarzystwa, który obecnie po wyborach i po bezpowrotnie minionych warunkach zwalczania się stronnictw polskich przy wyborach nie będzie już narażony na przykre doświadczenia, kwalifikuje, jak dotąd, tak i w przyszłości do odegrania wielkiej roli w dziele pogłębienia kultury i państwowości polskiej na rubieżach Rzeczypospolitej.

Ta nowa era, faktem uznania granic i wolą ogółu do czynnej opieki nad kresami usankcjonowana, nakłada na Organizacje Nar. obowiązek spotęgowania swej pracy, a w pierwszym rzędzie stworzenia dyscypliny surowej wśród samych Polaków jako elementarnego warunku powodzenia akcji tak doniosłej, a zarazem tak trudnej i odpowiedzialnej.

Odezwa Związku Hallerczyków.

Hallerczycy!

Gdy krzyżacka stopa deptała ziemię naszą, zalewając krwią i niszcząc mrówczą pracę dziesiątek pokoleń Europy, my żołnierze błękitnej Armji Gen. Hallera, bohaterskim porywem serc naszych uniesieni, podążyliśmy ochotnie na pomoc uwięzionej Polsce.

Tysiące świetlanych postaci braci naszych użyźniło, rozrzucone niemal na globie całym pole chwały żołnierza polskiego, wsławiając wszędzie Jego imię.

Przelana za Polskę krew spoiła wieczyście nasze serca w jedną pobratymczą rodzinę i stała się nam chrztem na dalszą drogę czynów **dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały.**

Umieliśmy, gdy zaszła potrzeba składać w ofierze na ołtarzu Ojczyzny życie, umiejmyż więc i dziś wlać w żyły powstającej z gruzów państwowości nowe nasze twórcze życie.

Poprzez miasta i fabryki, poprzez sioła i łany, potężnie zabrzmieć musi wewnętrzny nasz głos:

„Hallerczycy łączcie się“

łączcie się, by nieść pomoc braterską, by trudem i pracą podnieść dobrobyt w kraju, by szerzyć i czuwać nad czystością idei narodowej, by godzić waśnie i spory, szerzyć ład i porządek, by czuwać nad godnością imienia polskiego wśród obcych, oraz pielęgnować i kształcić ducha wojskowego, by na zew Ojczyzny stanąć pierwsi do szeregu.

Za pięknym przykładem zrzeszonych już w 20.000 związek amerykańskich Hallerczyków, niech i u nas w każdej osadzie i gdziekolwiek żyją, Hallerczycy w Polsce i zagranicą, powstaną natychmiast nasze placówki myśli i pracy narodowej, zrzeszając wypróbowanych w ukochaniu Ojczyzny, żołnierzy byłych wojskowych formacyj.

Koledzy odezwijcie się na zew nasz, a stanie się nowy w Polsce cud, — z uśpionych błękitnych żołnierzy, powstanie nowa armja rycerzy twórczej, codziennej pracy dla podniesienia potęgi i zapewnienia pokojowego Rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ZARZĄD ZWIĄZKU:

E. de Castellaz, Marjan Dienstl-Dąbrowa, Józef Sierociński, Tadeusz Skarżyński, Kazimierz Rumsza, Tadeusz Samulski. Bronisław Krzyżański.

Spodziewamy się, że głos tej odezwy pobudzi i na terenie województwa tarnopolskiego wszystkich zdemobilizowanych członków byłych formacyj wojskowych Generała Broni Józefa Hallera i połączy ich w Związek Hallerczyków, Placówki Tarnopolskiej. Dlatego też wszyscy zdemobilizowani członkowie 1) II Brygady, 2) II Korpusu, 3) Armji Polskiej we Francji, 4) Oddziałów z Ameryki, 5) Armji Polskiej we Włoszech 6) V Dywizji Syberyjskiej 7) Oddziału Murmańskiego, 8) Dywizji Żeligowskiego, 9) Armji Ochotniczej — idąc za tem wołaniem zapisujmy się licznie na członków czynnych Związku Hallerczyków i nie dajmy się w tym względzie wyprzedzić innym miastom i województwom. Sieć Związku Hallerczyków pokryła już ziemie całej Rzeczypospolitej. Nam tu na kresach szczególnie potrzeba stać na straży idei narodowej i być gotowymi na każdy zew Ukochanego Generała. Niechaj nikogo nie zabraknie w tem Zrzeszeniu i tak jak niegdyś na dalekich, obcych ziemiach szliśmy zwartą ławą, jednością silni, tak i dziś wytrwajmy na tym posterunku owocnej, cichej, pokojowej pracy Narodowej.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela się w lokalu „Organizacji

Narodowej przy ul. Kościuszki w godzinach od 5 do 7 (codziennie).

Komitet Organizacyjny:

Buła, Balwirczak, Bochenek, Wiśniewski.

Z Sokoła w Podwołoczyskach.

W niedzielę dnia 11 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Sokoła w Podwołoczyskach w obecności delegata Okręgu VI. Nacz. Okr. dh. Stefana Juzwy.

Tymczasowy kierownik Towarzystwa dh. Zapała przyznał w swem zagajeniu, że rezultaty pracy Sokoła w ostatnim trzechleciu były prawie żadne. Jakkolwiek materjalnie stoi gniazdo dość dobrze, jednak w kierunku ideowym nic nie zrobiono. Winę tego zastoju przypisuje mowca młodzieży oraz członkom Towarzystwa, którzy do Sokoła się nie garną, a także stosunkom, jakie panują pomiędzy członkami Sokoła.

Ze sprawozdania administracyjnego, przedstawionego przez sekretarza dha Witwickiego wynika, że Wydział odbył w roku ubiegłym 13 posiedzeń i 1 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Przedmiotem ich była przeważnie sprawa kina i Zlotu. Prócz tego urządził Sokół i TSL. obchód Konst. 3-go Maja i 2 festyny. Gniazdo brało czynny udział w Zlotach w Tarnopolu a to: 8 ćwiczących druhów, 9 chłopców; dzięki staraniom druhny dyrektorki Krug 24 dziewcząt młodszych i 24 starszych.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos delegat Okręgu dh. Juzwa, który przybył niespodzianie na Walne Zgromadzenie, choć dh. Zapała zwołał je tendencyjnie na godz. 12 w południe, by utrudnić przyjazd delegatów, zamiast zwołać Zgromadzenie na godz. 6 wieczorem.

Delegat stwierdził, że ustępujący Wydział nie odpowiedział zadaniu, gdyż w sprawie budzenia życia sokolego w gnieździe uczynił bardzo mało. Mimo posiadania pewnych funduszów nie sprawiono choćby najprymitywniejszych przyrządów gimnastycznych. Natomiast głównym celem ustępującego Wydziału była sprawa kina, któremu do grudnia ub. r. sala była oddana w wyłączne posiadanie. W dalszym ciągu napiętnował dh. nacz. J. niekarne zachowanie się gniazda, a szczególnie dha Zapały, jako tymcz. kier. wobec władz sokolich (Okręgu) za wprowadzenie w błąd Zarządu Dzielnicy i wydostanie w ten sposób pozwolenia na prowadzenie kinka, co później Dzielnica cofnęła.

Przyszły Wydział powinien zająć się gorąco ćwiczeniami członków i młodzieży, by choć w pewnych dniach można ich było skupiać w Sokole.

Przedłożonego przez skarbnika sprawozdania kasowego—na wniosek dhny Krug i po uzasadnieniu dha Juzwy Walne Zgr. nie przyjęło do wiadomości, ponieważ komisja rewizyjna nie trutynowała rachunków.

Sprawa ta ma być na porządku dziennym najbliższego choćby Nadzwycz. W. Zgromadzenia.

Prezesem na 57 członków uprawnionych do glosowania wybrany został jednogłośnie dh Pisz Hugo, inspektor cłowy. Potem wybrano Wydział, który po uzupełnieniu i ukonstytuowaniu przedstawia się następująco: Prezes Pisz Hugo, I. zastępca prez.: Gołębiowski Władysław, II. zastępca Gumski Kazimierz, sekretarz: Witwicki Eug., zast.: Strzałkowicz. nacz. Bielecki, skarbnik: Książek J., zast.: Presz Józef, gospodarz: Goralewski H., zast.: Sawicki, członkowie: Krug Filipina, Brodawczak Wład., Mrozowski Jan, zast.: Pundyk F. i Pluszyński Al. Nowo wybrany prezes dh Pisz, podziękowawszy za zaufanie oświadczył, że mimo trudnych warunków będzie się starał dać jak najwięcej pracy i złagodzić nieporozumienia i tarcia w łonie Gniazda.

Naczelnik dh Juzwa im. Okręgu nawoływał do zgody i pracy w nadziei, że nowy Zarząd z zapałem przystąpi do pracy i odpowie w zupełności swemu zadaniu. Skończył apelem do obecnych, by uczęszczali na ćwiczenia i skupiali się w SDS. Osobno omówił dh. Juzwa znaczenie SDS. w Sokolstwie, a szczególnie w gniazdach kresowych i wezwał członków, by sami wstąpili do SDS. dla wyszkolenia wojsk. wedle wskazówek oficera instrukt. PKU. Tarnopol por. Sochy i zwerbowali do nich młodzież pozaszkolną.

Omówiwszy sprawę przyszłego Zlotu w Cieszynie, zachęcał dh. naczelnik gorąco do utrzymywania ciągłej łączności z Zarządem Okręgu, bo tylko wzajemną wymianą myśli, zachętą do pracy i dobrymi radami można osiągnąć pożądane rezultaty.

Ukraińska Politechnika we Lwowie.

Rząd toleruje świadomie wyjazdy ukraińców do Pragi.

Przy sposobności rewizyj urządzanych z powodu wypadków kupczynieckich dostały się w ręce tutejszej policji świadectwa tajnej politechniki ukraińskiej. Uczęszczał na nią przez r. szk. 1921/22 syn profesora dobrego przyjaciela wielu Polaków.

Jeszcze w 1921 r. wydział techniczny był połączony z tajnym uniwersytetem ukraińskim. W 1922 r. oddzielono ten wydział od uniwersytetu i utworzono tajną politechnikę ukraińską, o której nie czytaliśmy dotąd w żadnym polskim dzienniku. Oglądaliśmy oryginalny dokument frekwencji, opatrzony pieczątką „Politechniczna szkoła u Lwowi“ z tryzubem Wielkiej Ukrainy. Za rektora podpisany dr. Juljan Hirniak i dziekan wydziału ogólnej inżynierji inż. Wiktor Łuczkiw. Świadectwo z kollokwium, podpisane przez inż. Witołda Monastyrskiego, ma jeszcze pieczęć tajnego uniwersytetu ukraińskiego.

Dzięki karygodnej pobłażliwości rządu polskiego Ukraińcy nie tylko prowadzą tajny uniwersytet ukraiński, ale otworzyli sobie nawet jak widzimy tajną politechnikę. Do tych zakładów uczęszcza przeciętny Rusin parę lat, a kończy studja we Wiedniu lub Pradze i wraca z patentem zagranicznym, który mu uznają.

Myślałby kto, że rząd utrudnia jak najbardziej takie wyjazdy, które służą do utrzymywania ludności w oporze i kontaktu z Rządem Petruszewycza.

Gdzie tam! Rząd wydaje wszystkim młodzikom paszporty bez najmniejszej trudności, co więcej wydaje takie paszporty nawet suplentom gimnazjalnym w państwowej służbie dla dokończenia studjów w Pradze!

Toteż słusznie klub sejmowy Z. L. N. wniósł w tym przedmiocie interpelację do rządu. Niestety odpowiedzi dotąd nie otrzymał. Czy kiedy otrzyma, wielkie pytanie, bo rząd opierając się na inorodcach przeciw polskiej większości, stoi o łaskę ukraińców i musi ją czemś okupić. Że to osłabia państwo i rozuchwała petruszowców, co to szkodzi, byle interes rządowy szedł p. generałowi.

Pijaństwo wśród młodzieży.

Przy bliższej obserwacji zauważono, **że alkohol zakradł się już do szkół średnich,** a nawet w szkołach powszechnych uwił sobie gniazdko. Z zatrważającym tym objawem należałoby jaknajrychlej energiczną rozpocząć walkę. — Stosunki w szkołach polskich nie są normalne, jak tego dowodzą następujące liczby. Na 5.000 dzieci szkół warszawskich od 8—15 lat stwierdzono 86% pijących, w tem 3·5% dziewcząt i 6% chłopców, pijących alkohol codzień. W Łodzi na 6.000 dzieci było 79% pijących. W Dąbrowie Górniczej na 1700 przeszło 80 proc. Dzieci alkoholiczne mniejsze robią postępy w nauce i większy wśród nich daje się zauważyć procent niezdolnych; stwierdzono, że stronią one od mleka i pokarmów spożywczych, przez co podwaja się szkoda, zadawana organizmowi przez alkohol.

I tu w Tarnopolu wychowawcy i dyrektorzy powinni zwrócić uwagę na alkokolizm wśród młodzieży zwłaszcza starszej. Zbyt często spotykamy się w szkole z lekkiem traktowaniem tej kwestji przez młodzież. Od czasu do czasu rozchodzą się wieści o nadużywaniu alkoholi przez młodzież; mówią nawet o piciu wódki całemi szklankami. Jest to sprawa zbyt poważna, aby nad nią przejść do porządku dziennego; owszem odpowiednie czynniki powinny dołożyć wszystkich starań, aby powstrzymać rozwój alkoholizmu wśród młodzieży i o ile możności zupełnie go usunąć. Wiele mogą tu zrobić wychowawcy, którzy wedle instrukcyj powinni znać dokładnie warunki domowe, wśród jakich się młodzież wychowuje.

Odczyty Czerwonego Krzyża.

W ubiegłym tygodniu bawił w Tarnopolu lotny oddział Czerwonego Krzyża w Warszawie z własnym aparatem projekcyjnym i filmami. W lokalu kina Świteź urządził dla młodzieży wszystkich szkół tarnopolskich i szerokich warstw ludności szereg odczytów popularnych o hygjenie życia codziennego i dziecka. Odczyt ilustrowały doskonałe obrazy kinowe. Bardzo pomysłowe były obrazy, przedstawiające chorobę walczącą z człowiekiem i pełne pociesznego humoru sceny zwalczania choroby przez człowieka. Na tle cudownej natury tatrzańskiej rozwijała się bajka o karzełku, który opiekuje się małemi dziećmi, aby wychować je na zdrowych, silnych i zadowolonych ludzi.

Musimy zrobić jedynie małą uwagę, co do poziomu prelekcyj. Poziom ich obliczony na najniższe i najciemniejsze sfery społeczeństwa. Jest to dobre na zaniedbanych kulturalnie kresach wschodnich byłego zaboru rosyjskiego, może dla pewnych sfer także naszej ludności, ale absolutnie chybione wobec wyższych klas szkół średnich. Takie uwagi jak o ażurowych pończochach na brudnych łydkach lub o zabijaniu wszy budziły jedynie niesmak wśród słuchaczy i słuchaczek, obcych takim objawom niekulturalności. Dla nich trzebaby odczyt postawić na wyższym poziomie, albo go zupełnie nie wygłaszać, bo szkoda pieniędzy państwowych, czasu lekarzy i czasu tych uczniów.

KRONIKA.

Konstytuujące posiedzenie Wydziału Pow. Org. Nar. w Tarnopolu odbędzie się w środę, dnia 28 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu Org. Nar.

O punktualne przybycie uprasza się P. T. Członków Wydziału oraz przedstawicieli narodowo kulturalnych towarz. polskich.

Sprostowanie. W myśl §. 19 ustawy prasowej prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby była zawarta ustna umowa w sprawie kupna worków

między Dyrekcją Banku Ziemian w Tarnopolu a PAKPD. w Tarnopolu, natomiast prawdą jest, że Kierownictwo Komitetu przed dokładnem przeglądnięciem worków przez Dyrekcję Banku, żadnego zobowiązania co do sprzedaży po oferowanej cenie Dyrekcji Banku nie dało.

Nieprawdą jest, że Kierownictwo Komitetu po zawiadomieniu Banku o oferowanej cenie i po przyjęciu tej ceny przez Dyrekcję Banku do przyrzeczenia sprzedaży worków Dyrekcji się nie zastosowało, natomiast prawdą jest, że Dyrekcja Banku do oznaczonego przez Komitet terminu kupna się nie zgłosiła.

Wydział T-wa Bratniej Pomocy Stud. Polit. składa gorące podziękowanie JWP. Jaworczykowskim za złożony datek w wysokości 50.000 Mp. na rzecz naszego T-wa za pośrednictwem administracji „Głosu Polskiego“.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 20 lutego otworzyłem

sklep komisowy i handlowy

przy ul. 3-go Maja Nr. 2.

przyjmują w komisową sprzedaż i kupuję

biżuterję — garderobę — antyki — meble i t. d.

Z poważaniem

Tadeusz Wojciechowski.

Tanio kupuje — kto kupuje natychmiast!

Jeszcze kilka objektów miejskich i majątków wiejskich nabyć można w Wielkopolsce.

Informacje gratis. Lwów Głęboka 21 Zawadzki.

OBUWIE

luksusowe i zwykłe, sportowe, ciepłe, gimnastyczne, z futerkiem, balowe, prunelowe i kapsy zakopiańskie. Pończochy. Skarpetki.

UBRANIA

męskie i dziecięce. Palta. Raglany. Bundy podróżne. Kurtki skórzane na baranach. Prycezy. Płaszcze nieprzemakalne.

Ogromny wybór. — Towar wyborowy. Ceny przystępne.

Leon Teodor Skrzypek

Lwów, Pasaż Mikolascha.

OSTRZEŻENIE! Firmy moje w parterze nie mają nic wspólnego z firmą Verständligera Powszechny skjad odzieży na I-szem piętrze.

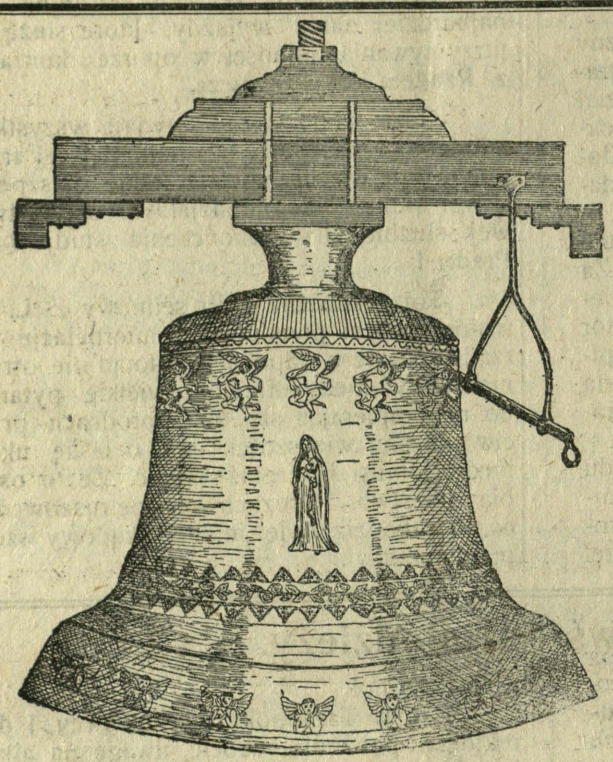

DZWONY KOŚCIELNE

z wyborowego materjału

wykonuje w jaknajkrótszym terminie

odlewarnia dzwonów

Kaz. Świdzińskiego

Tarnopol, ul. Kraszewskiego 43.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

Filja Małopolskiego Zakładu Odzieży

W TARNOPOLU

poleca w wielkim wyborze welny na ubrania męskie, suknie damskie, fraki, raglany, płaszcze damskie, płótna, zefiry, batysty francuskie i zwykłe, perkale, muśliny, markizety, woale, kretony, markizety i t. p. — gotowe ubrania męskie, studenckie, raglany, zarzutki letnie — obowie marki „Goodyar-Welt“ męskie, damskie i chłopięce.

Miejsce sprzedaży: Magazyny i sklep przy ul. Gołuchowskiego l. 1.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

...k.Nard.im.Ossolińskich
...LWOWIE

Nr. 13. Tarnopol, niedziela dnia 1 kwietnia 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Przypomnienie P. T. Prenumeratorom. Prosimy u wczesne nadsyłanie prenumeraty na drugi kwartał 1923 r. razem z uzupełnieniem zaległości i wyrównaniem różnicy wskutek podniesienia prenumeraty. Prenumerata kwartalna wynosi tymczasowo 3.000 mk.

Alleluja!

„Weselmy się"! Tem słowem ludzkość powitała Zmartwychwstanie Chrystusa, bo ono dzieje przedzieliło na dwie różne epoki, wniosło zbawienie światu, i rzuciło nowe światło na drogę, po której miały iść odtąd narody; ono stało się początkiem nowego odrodzonego życia.

Zmartwychwstanie Chrystusa dziwnie splotło się z dziejami naszego narodu. W chwilach najgłębszego upadku na duchu, kiedy znikła wszelka nadzieja wśród emigracji, krzepił ją Krasiński słowami wieszczemi: „Polsko! Polsko! Grób Twój tylko był kolebką nowej zorzy—wśród ciemności jedną chwilką — z której począł się świt Boży". — Tego „świtu Bożego" wolności oczekiwały całe pokolenia, walczyły oń i padały dwukrotnie w walce o niepodległość. A gdy wreszcie doczekaliśmy się tego świtu wolności, dziwnem zrządzeniem działo się, że właśnie dzwony wielkanocne nieraz już wydzwaniały nam w zmartwychwstałej Polsce godziny szczęścia.

Radosną była dla Lwowa wielkanoc w r. 1919, kiedy właśnie w tę noc świąteczną wojska gen. Konarzewskiego, t. z. poznańska legja akademicka uwolniła oblężone miasto od pocisków wrażych i oblężenia trwającego od końca listopada 1918 roku. Był to dzień nigdy niezapomniany, pierwszy dzień zupełnej już beztroskiej wolności.

I znowu w dwa lata później, przyszła Wielkanoc w r. 1921, kiedy na wschodzie przygasła pożoga wojny, a po zawarciu Traktatu ryskiego można było, jeżeli nie odrazu „przekuć oręże na lemiesze", to bodaj odłożyć je na czas pewien i wziąć się do spokojnej pracy nad budową zrębów Ojczyzny. Szczęśliwe to były dnie, kiedy współcześnie cieszyliśmy się pokojem, uchwaleniem Konstytucji i pomyślnie zakończonym plebiscytem na Śląsku, który nam oddał skarby naszej ziemi.

Dzisiejsza Wielkanoc zbiega się z uchwałą Rady Ambasadorów, uchwałą przyznającą nam granice wschodnie. Dla nas zamieszkujących Wschodnią Małopolskę jest to rzecz wielkiej doniosłości. Kwestja nierozstrzygnięta przez 4 lata była jakby procesem ze sąsiadem, już nie o miedzę, ale o dom własny—kto w nim ma mieszkać, a kto być jego właścicielem. Sprawiedliwość narodów zachodnich — uchwałą z dnia 14 marca ten dom nam przyznała.

Toteż zdaje się, że dzwony wielkanocne pełniejszym tonem, weselszym wydzwaniają nad naszą ziemią Alleluja.

Radujmy się, a w tej radości czerpmy siły i ochotę do dalszej pracy i trudów dla Ojczyzny.

Parcelacja w tarnopolskiem i zbaraskiem.

Parcelacja odbywa się w Małopolsce Wschodniej przeszło 2 lata. **Nie jest to parcelacja urzędowa, ale prywatna,** prowadzona dobrowolnie, albo przez samych właścicieli albo przez banki i towarzystwa, jak Bank Kredytowy Ziemski, Bank Ziemian, Tow. Agrarn.-Osadnicze we Lwowie, Rola, Sp. Akc. we Lwowie, Polska Gleba, Bank Depozytowy. Dwie ostatnie instytucje straciły obecnie prawo prowadzenia parcelacji. Nad parcelacją sprawuje kontrolę z wpływem decydującym Urząd Ziemski.

Dokładnego obrazu parcelacji nie mogliśmy niestety uzyskać, bo poprzedni komisarz Rudolf Piechurski, pozostający w śledztwie sądowem z powodu nadużyć urzędowych, nie prowadził prawie żadnych aktów i ewidencji. Nowy komisarz musi dopiero stopniowo dochodzić wszystkiego mozolnemi badaniami. Mimo to informacje udzielone przez p. komisarza Waśkowskiego są tak cenne, że musimy Mu za nie złożyć z tego miejsca najserdeczniejsze podziękowanie.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że olbrzymią większość spraw rozpoczął p. Piechurski. Sam p. Waśkowski rozpoczął jedynie parcelację w Stryjówce, Chodaczkowie Małym, Magdalówce, Dyczkowie i Stupkach.

Działalność komisarza ziemskiego w Tarnopolu obejmuje powiaty tarnopolski i zbaraski.

Parcelacja objęła: W tarnopolskiem na 80 wsi aż 30 t. j.: Borki W., Cebrów, Chodaczków W., Chodaczków M., Dołżankę, Draganówkę, Dyczków, Hladki, Hłuboczek W., Horodyszcze, Jankowce, Janówkę, Józefówkę, Kupczyńce, Ludwikówkę, Łozowę, Małaszowce, Magdalówkę, Nastasów, Nosowce, Pleskowce, Płotycz, Proniatyn, Proszowę, Seredyńce, Skomorochy, Smolankę, Szlachcińce, Stupki i Zagrobelę.

W zbaraskiem 9 wsi: Czernichowce, Dobrowody, Dobromirka, Hnilice W., Koziary, Nowe Sioło, Obodówka, Stryjówka, Łubianka W.

W parcelacji wszędzie biorą udział **miejscowi włościanie Polacy i Rusini,** choć ci w mniejszej mierze, i **osadnicy z Zachodniej Małopolski, dotąd razem około 500 rodzin.**

Koloniści osiedlają się przeważnie małemi **grupkami po kilka lub kilkanaście rodzin.**

Niema ich zupełnie jedynie w Dołżance, Płotyczy, Stryjówce, Obodówce, Magdalówce, Łubiance W.

Większe grupy kolonistów osiedliły się: w Chodaczkowie W. 35 rodzin, Jankowcach 21 r., Kupczyńcach 35 r., Nastasowie 38 r., Proniatynie 34 r., Proszowej 27 r., Czernichowcach 26 r. Wszędzie obok kolonistów bierze udział w parcelacji także ludność miejscowa.

Ponieważ właściciele parcelowali przeważnie nie całe folwarki, tylko dalsze i mniejsze kompleksy gruntów, powstają osobne przysiółki zdala ode wsi. Jedynie w Kupczyńcach koloniści są osiedleni w trzech miejscach, na przestrzeni jednego dnia drogi, bo parcelowało częściowo swe folwarki aż 4 właścicieli. W Nastasowie mieszkają osadnicy w dwu osadach, tak samo w Chodaczkowie M., gdzie osiedli włościanie z pobliskiej Magdalówki.

Ilość morgów parcelowanych na jednym folwarku wynosi od stu do kilkuset morgów; wyjątkowo sięga tylko do tysiąca. Osadnicy kupują działki od 10—25 morgów; przeciętną jest liczba 15 morgów. Miejscowi, zwłaszcza Rusini dokupują przeważnie tylko po parę lub kilka morgów dla rozszerzenia własnego gospodarstwa.

Osadnicy żyją przeważnie w bardzo opłakanych stosunkach. Wielu wszystkie pieniądze, jakie mieli, włożyło w zakupno jak największej ilości morgów, a nie zostawiło sobie nic na wystawienie zabudowań i na sprawienie inwentarza żywego i martwego. Inni znowu nie potrafili się dobrze obliczyć, i nie przewidzieli skutków spadku waluty i dlatego nim załatwili zakupno gruntów, zabrakło im pieniędzy na potrzebny inwentarz. Wiele winna temu także agitacja ludowców, którzy obiecywali osadnikom, że rząd wybuduje im obejścia i zaopatrzy w inwentarz. Na to nie tylko nie było funduszów, ale nawet ustawy.

W rezultacie koloniści z reguły nie mają dotychczas wszystkich zabudowań i bydło mieści się przeważnie razem z ludźmi. Jeżeli niema stajni, tem mniej stodół. Budynki istniejące są często prowizoryczne i źle zaopatrzone. **W jamach mieszkają dotąd trzy rodziny** w Kupczyńcach i Nastasowie.

Tak samo **inwentarz jest zupełnie niedostateczny,** nie tylko żywy ale i martwy. Koni prawie nie mają, krów także nie wiele, na czem cierpi obróbka ziemi.

Dlatego wśród kolonistów jest często bieda. Sąsiedzi Rusini są bowiem niechętni i pożyczając konie, wyzyskują sytuację. Niektórzy radzą sobie w inny sposób. Jeden np. wyjechał do Ameryki i stamtąd przysyła żonie dolary na zakupno inwentarza. Inny jął się znowu handlu zbożem, aby samemu zarobić i wydzierać handel z rąk żydowskich.

Parcelanci płacili jeszcze przeważnie niskie ceny, nawet po 3000 M, późniejsi po 30, 60, 80 tysięcy za morg, co jest niczem wobec cen dzisiejszych, dochodzących do 8 miljonów Mk. Na cenach zatem zyskali szalenie. To jednak jest równocześnie powodem, że dotąd **bardzo wielu nie jest pewnych swego posiadania.** Grunta dostali w posiadanie, gdy złożyli trzy czwarte lub całą cenę kupna. Ale często nie mają jeszcze kontraktów; o intabulacji zwykle jeszcze niema ani mowy.

Przyczyniają się do tego także przepisy reformy agrarnej, które wymagają zatwierdzenia planu parcelacji przez Okręgowy Urząd Ziemski. Przewleka to niesłychanie cały proces, bo O. U. Z. nie może podołać zbytniemu nawałowi pracy. I tak przeważnie wbrew ustawie parcelujący przed zatwierdzeniem O. U. Z. wprowadza parcelanta w posiadanie.

Dobrze jeżeli osadnik może się wykazać papierem towarzystwa parcelującego,

bo często i tego niema, co niesumienne jednostki wyzyskują na niekorzyść chłopa.

Także niesumienność operujących instytucyj biorących równocześnie zbyt dużo interesów, opaźnia przeprowadzenie parcelacji ze wszystkiemi formalnościami prawnemi.

Wskutek bezplanowości w parcelacji koloniści osiedleni po wsiach ruskich, bez polskiej szkoły i kościoła, **pozbawieni są zupełnie wszelkiej opieki religijnej i oświatowej.** Nigdzie prawie niema nawet gruntu na szkołę lub dom ludowy. Wedle otrzymanych informacyj tylko kolonie Proniatyna i Hłuboczka W. mają na swem pograniczu grunt pod szkołę. Nadto p. Jan Longhardt z Kupczyniec, właściciel fabryki serów i masła „Janka“ obiecał zapisać grunt pod szkołę.

Skutki są fatalne. Koloniści dostają się stopniowo pod wpływ otaczającej ludności ruskiej, co przy wielkiem rozrzuceniu kolonistów (szczegóły patrz wyżej) musi w konsekwencji **prowadzić do rutenizacji**, a więc do osłabienia, zamiast do wzmocnienia żywiołu polskiego na kresach.

Dlatego P. O. N. i T. S. L. powinny sprawę kolonizacji wziąć pod baczną uwagę i podzieliwszy między siebie pracę (co będzie rzeczą porozumienia tych instytucyj) unormować ruch kolonizacyjny stosownie do interesu narodowego.

Należy zatem moralnym naciskiem opinji wpływać na parcelujących, aby unikając rozpraszania kolonistów przeprowadzali parcelacje po wsiach ruskich tylko na większą skalę, aby odstępowali gdzie trzeba grunt pod kościół, szkołę czy dom ludowy, aby nie wyciągali od osadników wszystkich pieniędzy na zakupno ziemi bez możności zagospodarowania, aby wreszcie do najkonieczniejszego minimum ograniczyli sprzedaż Rusinom.

Dotychczas panuje zasada przeciwna. Połowa albo trzecia część ziemi parcelowanej przepada bezpowrotnie dla polskości. Winna temu i ustawa, która nie zabezpiecza interesów polskości, winna także obojętność właścicieli, byle więcej i prędzej sprzedać. Dlatego, jeżeli państwo nie może czy nie chce, czuwać musi na tem opinja publiczna przez swoje organizacje.

Niepowodzenie socjalistycznego Z. Z. K.

Dnia 19 lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie Zawodowego Związku Kolejarzy, znanej organizacji socjalistycznej, w westybulu kasy towarowej dworca tarnopolskiego. Ponieważ ta organizacja cieszy się specjalnymi względami wyższych władz, żaden komisarz policji nie żądał wykazania się pozwoleniem i nie kontrolował żadnym ajentem.

Na zgromadzenie przybył delegat z Warszawy, żyd Maksamin, znany rozbijacz wieców narodowych w czasie wyborów. Maksamin zaatakował konduktorów za to, że wystąpili z ZZK. i stworzyli Koło Chrześcijańskiego Związku Konduktorów Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie zarzucał konduktorom, że swój Związek założyli za „gadzinowe“ pieniądze reakcyjnych kolejarzy poznańskich z Polskiego Związku Kolej.

Zarzut socjalisty odparł energicznie konduktor Taut, stwierdzając, że konduktorzy, mając dość partyjnej roboty ZZK., samorzutnie i bezinteresownie przystąpili do Chrześć. Związku Kondukt. jako czysto zawodowego i bezpartyjnego. Są bowiem pewni, że Chrześć. Związek Kond. lepiej będzie bronił ich interesów niż ZZK, który się o konduktorów wcale nie troszczył. Po drugie jako chrześcijanie wolą konduktorzy należeć do Chrześć. Związku Kond. niż do ZZK., w którym rej wodzą... żydzi.

Oby cięta odpowiedź kond. Tauta otworzyła oczy tym kolejarzom, którzy będąc z przekonania antysemitami, dają się w socjalistycznym Z. Z. K. za nos wodzić właśnie... żydom i popierają w ten sposób zamachy na charakter narodowy Wschodniej Małopolski. Dość przypomnieć, że socjaliści w czasie awantury ukraińskiej i białoruskiej w sejmie polskim, głosowali... z ukraińcami, białorusinami, niemcami i żydami przeciw wszystkim innym stronnictwom polskim.

Walne Zgromadzenie Koła Polskiego Związku Kolejowców w Tarnopolu.

Walne Zgromadzenie PZK. odbyło się dnia 18 lutego br. w obecności 108 członków, wielu sympatyków i gości ze współudziałem delegata Zarządu Okręgowego p. Krycińskiego i prezesa Wojew. Związku Prac. państw. p. prof. Tureckiego. Prezes Koła p. inż. Miehle, zdając sprawę z działalności Zarządu, podkreślił ścisłą współpracę Wojew. Związku Prac. państw. Koło P. Z. K. ciągle się rozwija i zyskuje coraz więcej uświadomionych członków. Wskutek znacznego wzrostu liczby członków, wybrano do Zarządu jeszcze 3 osoby.

Delegat Zarządu Okręgowego p. Kryciński przedstawił szczegółowo starania Zarządu u władz i w sejmie w sprawie poprawy bytu materjalnego kolejowców, sprawę tajnych awansów bardzo niekorzystnych dla kolejarzy, kwestję pracowników nieetatowych, pragmatyki służbowej, wyposażenia służbowego i t. d. W sprawie wynagrodzenia przejściowych pracowników służby drogowej uchwalono żądać dla nich 80 względnie 100% wynagrodzenia stałych nieetatowych i takich samych ulg w korzystaniu z kolei.

Po wyborze delegatów na Zjazd Okręgowy i Główny i Komisji Rewizyjnej zamknięto Zgromadzenie składką na cele Koła.

To zebranie jest dowodem, że wpływ socjalistycznego ZZK. coraz bardziej upada i że coraz więcej kolejarzy przechodzi do czysto-narodowego PZK., wolnego od wpływów partyjnych socjalistów i żydów.

Sprawozdanie Sokoła tarnopolskiego.

Wydział w roku 1922 włożył dużo pracy, by osiągnąć w każdej gałęzi jak największe rezultaty. Niestety nie osiągnięto tego w zupełności — gdyż przeważna część członków nie otrząsnęła się jeszcze z powojennej ospałości i apatji i nie spełnia należycie swojego zadania.

Sokół urządził dwa obchody narodowe, a to styczniowy i Kościuszkowsko-listopadowy, opłatek i święcone.

Celem rozbudzenia życia towarzyskiego między członkami urządzano w jesieni co tygodnia zebrania towarzyskie.

Sokół spłacił w roku sprawozdawczym dług hipoteczny, ciążący na własnym gmachu.

Dzięki staraniom p. Olpińskiego, byłego wojewody tarnopolskiego a obecnego wiceministra, otrzymał Sokół subwencję w kwocie jednego miljona Mk. na odnowienie sceny.

Dzięki niestrudzonej pracy naczelnika gniazda dh. Juzwy ruch ćwiczebny w sokole jest wielki — szczególnie przed zlotami w sali wre jak w ulu. Ruch ten niestety ustaje po zlotach, szczególnie między członkami i członkiniami.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się dla członków i młodzieży rzemieślniczej po 3 razy w tygodniu, dla członkiń, polskiej młodzieży seminarjum męskiego, młodzieży męskiej i żeńskiej do 10 lat po 3 razy w tygodniu. Nauka gimnastyki z wyjątkiem małych opłat pobieranych od młodzieży męskiej i żeńskiej odbywa się bezpłatnie.

Mimo trudnych warunków i braku większej ilości chętnych jednostek do pracy, gniazdo tarnopolskie odpowiedziało w zupełności swemu zadaniu na Zlotach okręgowym w Tarnopolu, dzielnicowym we Lwowie i w Poznaniu. Do ćwiczeń w Tarnopolu stanęły wielkie zastępy młodzieży obojga płci, dhów i druhiń.

Do Lwowa wyjechał Tarnopol specjalnym pociągiem — stawiając ogółem 400 ludzi wyćwiczonych, czem zasłużył sobie na miano pierwszego i najlepszego gniazda w Dzielnicy Małopolskiej. Również w Poznaniu stanął w imponującej liczbie 49 dhów i druhiń.

Na wieczorze Kościuszkowskim ćwiczyła młodzież rzemieślnicza na skrzynce i piramidy, młodzież żeńska wolne i pląsy.

Gniazdo tarnopolskie jako centralne okręgu — celem rozbudzenia ducha sokolego na prowincji wysyłało drużyny ćwiczących na festyny do gniazd w Skałacie i Mikulińcach. W przeddzień zlotu urządziło okręgowe zawody lekko-atletyczne i zaprosiło do współudziału miejscowe Towarzystwa sportowe: „Kresy“ „Klub sportowy 54 p. p.“ i „Jehudę“.

W porze letniej boisko sokole roiło się od młodzieży. Sokół wystawił tam parkan 4 m. do przełażenia, urządził skocznię i zakupił przybory do lekkiej atletyki.

S. D. S. powołano u nas do życia jeszcze przed wakacjami. We wrześniu ub. rozpoczęto trzymiesięczny kurs informacyjno-wojskowy pod kierunkiem fachowych sił wojskowych. Drugą część kursu rozpoczęto w lutym b. r.

Staraniem Sokoła zorganizowano 3 miesięczny kurs samarytański dla druhiń. Kierownikiem kursu był kap. lek. dr. Kuleszа. Kurs ukończyło 40 druhiń. W marcu rozpoczął się kurs wojskowy dla druhiń.

W roku sprawozdawczym zakupiono nowe przyrządy gimnastyczne.

Gospodarz Sokoła doprowadził instalację elektryczną na sali do stanu przed wojennego; odlakierował salę wewnątrz, naprawił obdarte ściany zewnętrzne. Scenę odnawia się gruntownie. Boisko ogrodzono parkanem. Czekają nas jednak wielkie wydatki, jak usunięcie grzybu, który się pokazuje na dużej sali, naprawa walącego się budynku w oficynach i reparacja budynku na boisku.

Ogólny obrót kasowy wynosił w roku sprawozdawczym 8,642.958 Mk. Gotówka w dniu 31 grudnia 1922 wynosiła 1,597.740 Mk. (w tem 1 miljon na scenę).

Walne Zgromadzenie Sokoła w Tarnopolu.

Walne Zgromadzenie Sokoła w Tarnopolu odbyło się dnia 16 marca pod przewodnictwem wiceprezesa dha Leśniakowskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sekretarz gniazda dh. Muszyński odczytał sprawozdanie administracyjne, naczelnik dh. Juzwa techniczne, gospodarz dh. Szczurkiewicz gospodarcze a skarbnik dh. Kirchner kasowe.

Wszystkie te sprawozdania przyjęło Walne Zgromadzenie do wiadomości, wyrażając Wydziałowi uznanie.

Naczelnik dh. Juzwa referował sprawę zlotu w Cieszynie. Konieczne jest jak najliczniejsze obesłanie tego Zlotu — aby wy-

Głód książek.

Chłopcy organizują własną bibljotekę.

W Tarnopolu znajduje się obecnie dużo młodzieży rzemieślniczej. Jestto bardzo wdzięczny grunt do pracy narodowej i oświatowej, a przytem sposobnosć do zdobycia sobie zasługi wobec społeczeństwa na kresach. Od stopnia uświadomienia narodowego tej młodzieży i od jej tężyzny moralnej i umysłowej zależy rozwój warstwy mieszczańskiej, tak potrzebnej w naszych miastach.

Tymczasem nikt się tą warstwą nie opiekuje. Młodzież ta marnuje swe siły i wolny czas na złe rozrywki, przyucza się pić, palić, grać w karty, zamiast spędzać ten czas na godziwej rozrywce czy zajęciu bogacącem serce i umysł.

Sama młodzież czuje potrzebę takiego zajęcia. Przypadkiem spotkaliśmy się ze wzruszającym objawem głodu wiedzy wśród młodzieży rzemieślniczej. Zaczęło się od tego, że 14 letni chłopak wyprosił od jednej pani kupkę książek dla niej niepotrzebnych. Razem z drugim zrobił na nie pułkę, ponumerował i zapisał do zeszytu. Potem obaj wzięli sobie do pomocy kilku innych chłopców, ustanowili cały zarząd bibljoteki, opłaty i zaczęli wypożyczać.

Z opłat i małych przedsiębiorstw, jak wyrabianie rączek ręcznie malowanych, zebrali z czasem większą kwotę, za którą kupili do bibljoteki szereg książek z ładnemi bajeczkami. Nie wszystkich jednak zadowalają bajki. Poważniejsi wolą np. książki historyczne.

Objaw ten aż się prosi, aby go wziąć pod opiekę starszych. Wiele można zrobić siłami chłopaków; potrzeba jednak kogoś starszego i inteligentnego, aby wszystkiem kierował i nadzorował. Jakże to wdzięczne pole dla kogoś ze sfer nauczycielskich lub akademickich. Możnaby wciągnąć do tej pracy poważniejszą młodzież gimnazjalną, aby uczyła się pracować dla społeczeństwa i poznawała przez osobiste zbliżenie inne warstwy narodu.

Wielką zasługę ma Sokół, że skupił koło siebie w pracy sportowo-gimnastycznej znaczny zastęp młodzieży rzemieślniczej. Kolej teraz na TSL., aby zajęło się dalszem jej kształceniem. Niech się tylko porozumie z Gwiazdą i postara o odpowiednie fundusze. Zresztą pieniądze muszą się znaleźć, tylko trzeba robotę zacząć.

Możnaby pomyśleć o osobnem towarzystwie młodzieży rzemieślniczej, jakie istniało przed wojną; lecz ze względu na brak ludzi lepiej tego zaniechać, a stworzyć przy TSL. lub Gwieździe pewnego rodzaju autonomiczne Koło z bibljoteką. TSL. tutejsze miało już pewne zamiary, ale z powodu słabej działalności zarządu myśl ta nie mogła przybrać konkretnych kształtów. Teraz przy nowym zarządzie czas jest myśl tę w czyn wprowadzić.

kazać naszą siłę wobec Czechów, którzy na ten czas przygotowują wielkie manifestacyjne zloty czeskie. Prace przedzlotowe mają tę dobrą stronę, że budzą przeważnie życie w Sokole, krzepią ducha i zachęcają do pracy. Szczególne znaczenie mają zloty na ziemiach kresowych.

Szczególną uwagę zebranych zwrócił dh. Juzwa na młodzież rzemieślniczą, która masowo garnie się do Sokoła i przepędza tu prawie codziennie całe wieczory. Obowiązkiem członków Sokoła i całego społeczeństwa jest przyjść z pomocą tej młodzieży, która wyrzekła się bezmyślnego wałęsania po szynkach, kinach, ulicach, a spędza cały czas wolny w Sokole krzepiąc ciało i ducha. Trzeba choć części tej młodzieży ułatwić w czasie zlotu w Cieszynie zwiedzenie kresów zachodnich i przemysłowej części Polskiej — Ziemi śląskiej.

Po ożywionej dyskusji uchwaliło Walne Zgromadzenie opodatkować się dobrowolnemi kwotami, i wezwać społeczeństwo odezwami do datków na rzecz młodzieży rzemieślniczej aby w ten sposób ułatwić Sokołowi pracę nad tą młodzieżą.

Wkładkę na rok 1923 uchwalono na pierwszy kwartał po 500 Mk. miesięcznie, od 1 kwietnia po 1000 Mk. miesięcznie z tem, że Wydział przy ewentualnym spadku lub podniesieniu się naszej waluty może tę wkładkę podwyższyć lub zniżyć. Wpisowe ma wynosić podwójną wkładkę.

Przystąpiono do wyborów prezesa, 7 członków Zarządu i 4 zastępców. Po bardzo ożywionej dyskusji Walne Zgromadzenie uchwaliło wezwać zasłużonego dla Sokoła dha Antoniego Domaradzkiego do pracy w Sokole i wybrało go prezesem gniazda. Przy uzupełniających wyborach weszli do Zarządu Sokoła dhowie: Tomasz Adamowski, Antoni Bugno, Zenon Garbiak, Stanisław Kowalik, Bronisław Sawicki, Stanisław Szczurkiewicz i Mikołaj Walentowski; na zastępców: Mieczysław Bachowski, Tadeusz Górski, Jan Skorochód i Franciszek Zdybkiewicz. Do Komisji rewizyjnej weszli dhowie: Linda, Solarski i Aleksander Skowroński. Do Sądu honorowego dhowie: Gubay, Herwy, Jedliński Ludwik, Klimek, Dr. Lenkiewicz, ks. Dr. Ratuszny, Muzyka, Trojnar, Vogl.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, dh. wiceprezes Leśniakowski wyraził druhnie Werberowej bardzo serdeczne podziękowanie za mozolną i bezinteresowną pracę przez napisanie dla Sokoła na maszynie kilku egzemplarzy sprawozdań. Podziękowanie Walnego Zgromadzenia uchwalono zakomunikować pisemnie.

Popierajmy Bursę T. S. L.

Kłopoty redaktora tarnopolskiego.

Chciałem z początku pisać o kłopotach redaktora prowincjonalnego. Rozmyśliłem się jednak, bo przypuszczam, że gdzieindziej na prowincji musi być redaktorowi lepiej. Proszę sobie tylko przedstawić: W Tarnopolu redaktor pełni swe funkcje honorowo, jakby jaki konsul rzymski, z tą różnicą, że nie tylko po roku, ale nawet po najdłuższem życiu nie ma nadziei na żadną tłustą prowincję. Sam równocześnie jest korektorem i łamaczem (A co robi metrampaż? Przyp. zec.), redaktorem i reporterem i przeważnie... administratorem.

Wprawdzie jakiś czas miał specjalistę od artykułów wstępnych i zasadniczych, ale widocznie i tego mu Tarnopol pozazdrościł, bo ten kolega opuszcza niestety wkrótce nasze miasto.

Mniejsza już o to, że ten redaktor jest z zawodu czem innem—wszak żyć musi z czegoś na tym padole tarnopolskim — bo zawodowych dziennikarzy niewielu mamy w całej Polsce.

Gorzej, że w swej żmudnej pracy z tygodnia na tydzień nie ma prawie żadnej pomocy.

O przygodnych współpracownikach lepiej nie mówić.

Nasi ludzie są strasznie ciężcy do napisania jakiegoś artykuliku czy notatki z zakresu swego zainteresowania. Każdy chętnie widziałby, aby te czy inne kwestje były poruszane w Głosie Polskim, ale nikt nie chce sam tego zrobić. Dobrze jeszcze, jeżeli po kilkakrotnych prośbach i naleganiach ktoś coś napisze. Często jednak usłyszy nieszczęsny redaktor odpowiedź: Niech pan sam napisze; pan to lepiej potrafi.

Na miłość boską! Zlitujcie się panowie! Czy redaktor jest cudotwórcą, aby mu się czas mnożył w rękach? Czy w naszych czasach może być nawet przy najlepszych chęciach specjalistą od wszystkiego? Niestety, minęły czasy Starowolskich i Arystotelesów i nawet Tarnopol potrzebuje dla swego pisma fachowców n. p. w kwestjach ekonomicznych.

Dlatego zaklinam was bogi tarnopolskie! prezesi i sekretarze czy dyrektorzy rozmaitych towarzystw i spółek! Piszcie o ich działalności, kłóćcie się ze sobą o kierunki i metody, bo gdzie walka się toczy, tam wre życie i tworzą się najwyższe wartości. Załatwiajcie swe porachunki głośno, a nie krytykujcie pokątnie. Bo w takiej atmosferze nie spokój panuje, ale bagno snadnie powstać może.

Narzekacie w Tarnopolu i na prowincji na rozmaite nadużycia, obojętność władz i t. d. Wszystkie zjazdy zasypane są jeremjadami. Dlaczego żaden z was nie napisze zaraz po fakcie małej notatki do Głosu Polskiego, który czytają nasi posłowie? Przecież tylko krytyka może odstraszyć od nadużyć! Milczenie zachęca do dalszych bezprawi!

Ale czasem odda ktoś redaktorowi łaskawie jakiś artykuł. Redaktor jest w siódmem niebie; nie przeczuwa nieszczęśliwy, ile kłopotów spadnie znowu na jego głowę.

A wszystko przez tego niecnotę drukarza, który bez apelacji rozstrzyga, czy jakiś artykuł będzie umieszczony, czy nie.

N. p. ktoś przynosi artykuł z końcem tygodnia, gdy numer za dzień lub dwa ma iść do druku. Dzieje się to bardzo często, bo ludzie u nas nie lubią się spieszyć, wszędzie się spaźniają: do biura, do teatru, na posiedzenie; tem bardziej do redakcji. Myśląc o tem po drodze, pędzi uradowany redaktor do drukarni i prosi o umieszczenie artykułu. Spotyka się jednak ze wzruszeniem ramion: „Niema czasu“ lub „Numer przeskładany“.

Kiedyindziej drukarz uprawia bierny opór. A wiecie za co? Za taką bagatelkę jak kilkaset tysięcy Mk. zaległych za druk. I za to mści się drukarz na bogu ducha winnym redaktorze: Albo wyrzuci przy łamaniu najpotrzebniejszy artykuł, „bo nie mógł się zmieścić“, albo zarzuci gdzieś rękopis, który mu się nie podobał. Rozbija się za nim redaktor i znachodzi wtulony gdzieś w mysią dziurę, wtedy... gdy numer idzie na maszynę.

Numer wychodzi bez danego artykułu. Autor przybiega do redaktora i robi mu wyrzuty: „Gdzie mój artykuł? Prosicie o artykuły, a potem nie umieszczacie“? Uspokajam go, przedstawiam powody, nic nie pomaga. Autor odchodzi obrażony i uroczyście się zarzeka, że nigdy już nie da nic do Głosu, bo „redaktor nie ceni cudzej pracy, przetrzymuje artykuły“ i t. d. i t. d.

I tak ciągle, każdego dnia i tygodnia.

Dziw, że wśród tylu kłopotów głowa nie pęknie redaktorowi i że dalej pchać może „tę taczkę“... gazety.

Dlatego wybaczcie czytelnicy redaktorowi, że tyle nazrzędził i tyle żółci wylał, „która mu wątrobę paliła“ jak mówi nieboszczyk Horacy (także zrzęda I. klasy i nudziarz, co się zowie). Przynajmniej ulżył sobie biedak i jaśniejszem okiem patrzeć będzie na świat— chciałem powiedzieć na Tarnopol i prowincję. Z pewnością nastaną teraz idealne stosunki i redaktor nie będzie miał żadnych kłopotów. Byle tylko marzenie się spełniło, a nie skończyło się... na pobożnem życzeniu!

Likwidacja „Hurtowni" urzędniczej.

Dnia 24-go bm. odbyło się Walne Zebranie członków „Hurtowni". Uchwalono jednogłośnie zlikwidować „Hurtownię", a tę czynność poruczono Komisji złożonej z 5 członków, których na tem zgromadzeniu wybrano.

Pozostałe fundusze (około 400.000 Mp.) uchwalono przeznaczyć dla synów i córek najbiedniejszych emerytów i wdów po Pracownikach państw., którzy uczęszczają do szkół. Z tych funduszów ma się im zakupić książki i zeszyty, albo opłacić czesne i t. p.

Uchwalono też, że kto chciałby odebrać swój udział w „Hurtowni", może to uczynić do dni 14. Później pozostałe fundusze odda Komisja likwidacyjna Wydziałowi tut. Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacyj Pracowników państw. do rozdziału stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia.

KRONIKA.

Nabożeństwo dziękczynne z powodu uznania wschodnich granic Rzeczypospolitej polskiej odbyło się w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 9 i pół w kościele parafjalnym. Prócz reprezentantów władz, wojskowości i towarzystw, zapełniły szczelnie świątynię tłumy młodzieży szkolnej i publiczności. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. major Pączek.

Wydział T. O. N. w Tarnopolu ukonstytuował się na posiedzeniu 28 marca b. r. wybierając prezesem senatora dr. Henryka Orlińskiego. wiceprezesami p. dyr. Józefa Trojnara i p. Jana Białowąsa, naczelnika gminy w Ihrowicy, sekretarzem p. prof. Zenona Garbiaka, skarbnikiem p. dyr. Jana Oskwarka, zast. skarbnika p. prof. Fran. Thienela.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki umieszczonej w Głosie Polskim pod adresem Województwa dowiadujemy się, że druki oddane zostały do wykonania drukarni w Złoczowie nie wskutek złej woli Kierownictwa V Oddziału, lecz wskutek mylnego zrozumienia warunków drukarni miejscowej.

Na bursę T. S. L. złożyli: Franc. Wierzbicki, poseł na sejm 10.000 M, Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy Pryw. Lwów 20.000 M, prof. Zygm. Turecki 6.000 M; razem 36.000 Mk.

OGŁOSZENIE.

Kasa Oszczędności miasta Tarnopola- jako właścicielka areału pomłyńskiego daw, niej Firmy S. Galla i Synowie w Tarnopolu przy ul. Św. Jańskiej ogłasza niniejszem dobrowolny publiczny przetarg ofertowy na sprzedaż obszaru około pięciu (5) morgów z tego kompleksu, obejmującego frontowy grunt budowlany, jak niemniej parcel, położonych naprzeciw rzeczonego areału, a mierzących około tysiąc ośmset (1800) m².

Wyrzeczony objekt sprzedanym być może w całości, lub w części wraz z materjałem znajdującym się na i pod jego powierzchnią.

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach wnosić należy na ręce dyrektora biur Kasy Oszczędności miasta Tarnopola najdalej do **dnia 15 kwietnia 1923, 12 godzina** w południe przy dołączeniu wadjum w wysokości 5% ofiarowanej ceny w gotówce, względnie w książeczce wkładkowej Kasy oszczędności miasta Tarnopola, lub złożeniu innego odpowiedniego zabezpieczenia.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Tarnopola zastrzega sobie wolny wybór co do przyjęcia, lub nieprzyjęcia wniesionych ofert.

DYREKCJA KASY OSZCZĘDNOŚCI
miasta Tarnopola.

OBUWIE

luksusowe i zwykłe, sportowe, ciepłe, gimnastyczne, z futerkiem, balowe, prunelowe i kapsy zakopiańskie. Pończochy. Skarpetki.

UBRANIA

męskie i dziecięce. Palta. Raglany. Bundy podróżne. Kurtki skórzane na baranach. Prycezy. Płaszcze nieprzemakalne.

Ogromny wybór. — Towar wyborowy. Ceny przystępne.

Leon Teodor Skrzypek

Lwów, Pasaż Mikolascha.

OSTRZEŻENIE! Firmy moje w parterze nie mają nic wspólnego z firmą Verständigera Powszechny skład odzieży na I-szem piętrze.

Budzanów, ul. Juredyka l. 99

do sprzedania dom o 4 pokojach, 2 kuchniach z przedpokojem — 1 morg ogrodu ze sadem i pół morga ornego pola.

KAMIL REICHELT
Tarnopol, ul. Tatarska l. 32.

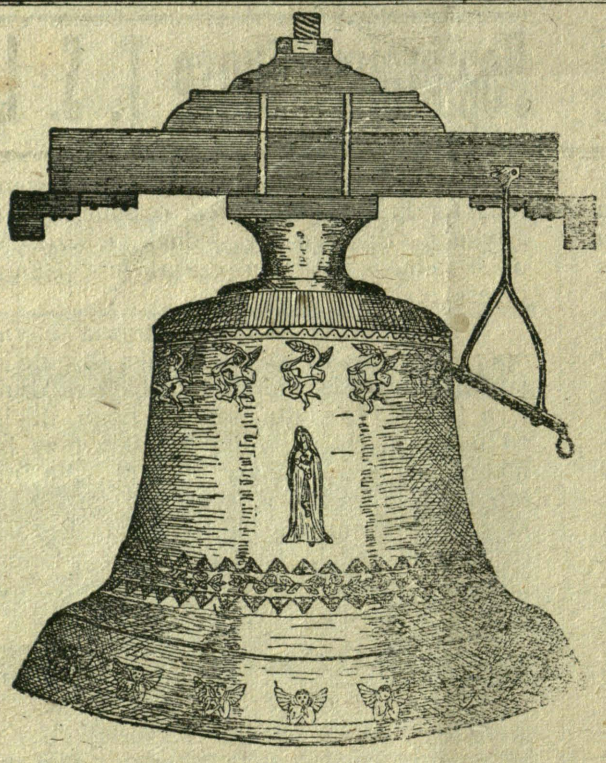

DZWONY KOŚCIELNE
z wyborowego materjału

wykonuje w jaknajkrótszym terminie

odlewarnia dzwonów
Kaz. Świdzińskiego
Tarnopol, ul. Kraszewskiego 43.

Chrześcijański sklep bławatny

- - - pod firmą - - -

Tadeusz Matzenauer i Konrad Bortnowski

Tarnopol, ul. Gołuchowskiego l. 9,

poleca pierwszej jakości kamgarny, ssewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, woale, markizety, batysty, kloty, satyny, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, płócienka, pledy, dodatki do ubrań męskich i t. d.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

IT. Bibl. Zakł. Nauk. Ossolińskich Lwów

Nr. 14. **Tarnopol, niedziela dnia 8 kwietnia 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Czytelników.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Czytelników o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i za I. kwartał 1923 r. oraz o przedpłatę na II. kwartał 1923.

Brak kontroli publicznej w magistracie.

Dotychczas stosunki magistrackie stanowią tajemnicę, dostępną jedynie kilku wybranym p. prezesa i może mniejszości narodowej, choćby dzięki tylekrotnie omawianej obecności tyle razy zawieszanego p. Pohorylesa.

Wprawdzie istnieje rada przyboczna, której posiedzenia powinny się odbywać jawnie. Lecz po pierwsze posiedzenia te odbywają się bardzo rzadko, raz na kilka miesięcy. Po drugie nikt nie wie naprzód o ich zwołaniu. Po trzecie narady zamiast w wielkiej sali odbywają się nieraz, jak np. ostatnie dnia 22 marca br., w biurze p. prezesa, oczywiście niedostępnym dla szerszej publiczności.

Nic dziwnego, że wiele spraw załatwia autokratycznie p. prezes, albo rada przyboczna po myśli interesów kliki lub mniejszości narodowej. W ten sposób najżywotniejsze interesy miasta idą na marne. Przykładem przegrany przed rokiem proces ze spadkobiercami hr. Mierowej o łąki nad stawem. A o wszystkiem panuje zupełna cisza i milczenie, bo w radzie przybocznej po wystąpieniu kilku niezależnych członków znajdują się sami ludzie powolni p. prezesowi.

Byłoby zatem pożądane, aby po pierwsze magistrat zawiadamiał naprzód ogłoszeniem w prasie o terminie i porządku dziennym posiedzenia rady przybocznej. Po drugie, aby posiedzenia te odbywały się jak najczęściej i tylko w sali posiedzeń dostępnej dla publiczności. Po trzecie, aby z tych posiedzeń ogłaszano komunikaty z przebiegiem posiedzenia, motywami i wynikiem narad.

Wybory w Sokole.

Jak się dowiadujemy, w Sokole tarnopolskim odbyć się mają dnia 12 bm. ponowne wybory na prezesa, bo niestety nie przyjął tej godności dh. Domaradzki. Odmowa ta utrudnia Sokołowi wybór. Nie może jednak służyć za usprawiedliwienie do wyboru człowieka, który nie będzie dawał pełnych gwarancyj narodowych na tem stanowisku.

Trudno nam zatem uwierzyć pogłoskom, że niektóre osoby w wydziale sokolim proponują na godność prezesa osobę skompromitowaną swymi występami filosemickiemi. Postawienie takiego pana na czele Sokoła byłoby pogrzebaniem idei sokolej i niesłychaną kompromitacją. Wszak ten poważny kandydat okazał na stanowisku innego prezesa, że nie umie i nie chce długo i poważnie pracować. Przez cały rok prezesury niczego nie załatwił i nie zwołał ani jednego posiedzenia. Z drugiej strony mimo swej godności w Sokole, okazywał niejednokrotnie jaskrawe lekceważenie dla interesów i powagi towarzystwa na zewnątrz, co powinno go raz na zawsze wykluczyć od sprawowania jakiejkolwiek godności w gnieździe.

W takich warunkach postawienie omówionej kandydatury jest bezcelowe, bo musiałoby wywołać na Walnem Zgromadzeniu silną przeciw niej reakcję i krytykę z pewnością bardzo nieprzyjemną dla niefortunnego kandydata.

Zamiast forsować taką beznadziejną kandydaturę, lepiej wybrać człowieka może mniej obeznanego z życiem towarzystw, ale przynajmniej dającego swym charakterem i przekonaniami gwarancję, że nieugięcie stać będzie w Sokole na stanowisku narodowem, nieczuły na podszepty i groźby wrogów z rozmaitych mniejszości i ich przyjaciół, czy na zmienne życzenia sfer rządzących.

Na tem stanowisku twardo stać będzie opinja narodowa Tarnopola; niech o tem wiedzą ci, którzy dla mniej ważnych powodów chcą narazić na szwank interes ogólny towarzystwa i społeczności polskiej na kresach.

Poseł Zamorski o początkach pracy oświatowej we Wschodniej Małopolsce.

W artykule o zasługach ś. p. ks. arcybiskupa J. Bilczewskiego rzucił czcigodny poseł interesujący szkic stosunków we Wschodniej Małopolsce, w chwili gdy T. S. L. rozpoczynało swą pracę oświatową. Odpowiednie ustępy wyjmujemy z Gazety Warsz. nr. 81 z dnia 23 marca b. r. (Red.)

Ludność polska po wsiach zatraciła już wtedy język ojczysty i mówiła prawie wyłącznie po rusku. Przechodziła też masowo na obrządek grecki czyli na unję.

Ten fakt łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że prawie w każdej wsi jest probostwo unickie, gdy tymczasem „łacinnicy“ z kilkunastu, a czasem z kilkudziesięciu wsi należeli do jednej polskiej parafji.

Było wprawdzie rozporządzenie, że proboszczowie obu obrządków, są zobowiązani metryki odsyłać do właściwych urzędów parafjalnych, ale popi nie stosowali się do tego rozporządzenia. Dziecko ochrzczone w cerkwi stawało się nieodwołalnie grecko-katolickiem.

Ze strony polskiej mruczano po cichu na tę nielojalność, ale nie chwytano się żadnego środka zapobiegawczego, ażeby nie „drażnić“, ażeby się nie narażać na zarzut „szowinizmu“. Zresztą nie wiele o to dbano, boć przecie oba obrządki były jedną wiarą katolicką.

Jak dalece ta obojętność narodowa postąpiła, może wyjaśnić przykład. Znałem sam jednego z tych starych księży, narodowo nieobojętnego, bo był niegdyś powstańcem, a umierając zapisał cały swój majątek osobisty na cele narodowe. A przecież ten kapłan raz w zimie zburczał chłopa za to, że nie zważając na mróz, przywiózł swoje dziecko do niego do chrztu przeszło 18 kilometrów, zamiast ochrzcić je we własnej wsi u księdza ruskiego.

Bo wierzono, że unici są Polakami: gente Ruthenus, natione Polonus.

Pokolenie młodsze jednak widziało, jak ruch separatystyczny, ruch odrębności narodowej ruskiej zaczyna docierać do wsi. Z przerażeniem obliczyło, iż więcej niż połowa Rusinów, to zruszczeni w ostatnich dziesięcioleciach Polacy. Jeżeliby ten proces ruszczenia się miał trwać dalej, za kilka dziesiątek lat nie zostanie ani ślad Polaków na wschodzie. Ruch ludowy sprzyjał niezwykle masowemu ruszczeniu się ludności.

To też młodsza inteligencja zaczęła szukać dróg ratunku, gruntując uświadomienie narodowe przez zakładanie polskich czytelń.

Na chwilę pierwszych poczynań polskiej inteligencji w tym kierunku przypada objęcie rządów w djecezji lwowskiej przez śp. ks. Bilczewskiego. I to było błogosławieństwem dla tego ruchu.

Do ludu, zupełnie jeszcze nietkniętego przez jakąkolwiek pracę oświatową, społeczną, czy polityczną ma wogóle dostęp jedyny ksiądz. Inteligent świecki, wybierający się na wieś, był w owym czasie przedmiotem nietylko nieufności, ale wprost obawy u ludu. Starsi księża również z niepokojem patrzyli na taką niewidzianą dotąd pracę i uważali tych pracowników za emisarjuszów złego, za podkopujących religję.

Skuteczność tej pracy była zachwiana z góry.

I tutaj nowy Arcybiskup zorjentował się odrazu w nowych warunkach, które wymagały nowych metod. Od razu poparł działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej i polecił księżom współpracę oświatową i uświadamiającą.

Pamiętam jak raz staruszek-jubilat śp. ks. Szuber w Baworowie; do którego należeli Polacy z 15 wielkich wsi, zabronił parafjanom bywania na moich wykładach pod groźbą odmówienia rozgrzeszenia. To samo spotkało mnie w Kaczanówce i w Skałacie.

Mój współpracownik sędzia Ferenz chciał zrobić z tego aferę publicystyczną, napiętnować księży, jako wstecznikow czy zaprzańców narodowych i zapowiedzieć wielką wojnę inteligencji przeciw klerykalizmowi.

Oparłem się temu, tłumacząc, że mamy nowego arcybiskupa pochodzenia chłopskiego, świetnego i postępowego profesora, któremu należy sprawę przedstawić.

Jakoż pojechałem do Lwowa na posłuchanie. Pamiętam pierwsze wrażenie, jakie zrobił na mnie ten rozumny purpurat,

tak dziwnie naturalny i prosty w obejściu. Było to w roku 1902.

Mówiliśmy długo, bo i on sondował tego nieznanego młodego człowieka, o którym nie mógł być pewny, czy to nie jest jaki emisarjusz, chcący podkopać wiarę katolicką u ludu. Byłem demokratą, a demokracja przeżuwała wtedy ostatnie echa wskazań „Centralizacji“, Mierosławszczyzny, a czasami i komuny paryskiej. Ale to była demokracja stara.

Nie chcąc być posądzonym o obłudę, zachowywałem się całkiem niekleryka1nie (nie całowałem pierścieni itp.)

Najważniejszym argumentem moim było to: Chcę ratować Polaków od rutenizacji przez obudzenie w nich poczucia narodowego. Jedynym punktem zaczepiania jest obrządek łaciński tych ludzi czyli wiara. Zapominając więc całkowicie o swoich osobistych przekonaniach w tym kierunku, proszę nie przypuszczać, żebym podcinał gałąź, na której usiadłem, żebym podkopywał te uczucia, które z konieczności służą za fundament do mojej pracy.

Dowiedziawszy się, że mam za sobą 46 czytelń założonych i odwiedzanych, wymówił sobie przejrzenie katalogów, książek i czasopism, tam pożyczanych.

Po pewnym czasie dostaliśmy od śp. ks. Szubera natarczywe żądanie jaknajrychlejszego założenia czytelń naraz w dziesięciu wsiach. Ks. jubilat już upatrzył i lokale i kierowników.

Okazało się, że w międzyczasie ks. Arcybiskup odbył wizytację kanoniczną w parafji baworowskiej i rozwiał uprzedzenia staruszka do tego stopnia, że zacny ten kapłan stawał na czele wszystkich oświatowo-gospodarczych i narodowych prac. W Baworowie założyliśmy prócz T. S. L. Kółko Rolnicze, Kasę Pożyczkową, w końcu Sokoła włościańskiego, a proboszcz-jubilat wszędzie był inicjatorem, wszędzie współpracownikiem aż do śmierci.

Jan Zamorski.

Pożar w Tarnopolu.

Późna pomoc straży pożarnej. Zaniedbanie magistratu.

W nocy z 28 na 29 marca br. o godzinie 11·30 wybuchł w Tarnopolu pożar przy ul. Pohoreckiego l. 16. Zajął się dach gontowy z niewiadomej przyczyny, czy wskutek nieostrożności czy podpalenia, jak podejrzywają mieszkańcy tej kamieniczki. Zbudzeni przez przechodniów lokatorzy i sąsiedzi powynosili swe sprzęty na ulicę.

Prawie równocześnie ukazała się policja z p. podkomisarzem Dykim na czele, zapewniając swemi posterunk. zupełne bezpieczeństwo mienia, wyrzuconego na ulicę. Tej opiece zawdzięczają mieszkańcy, że nic im nie przepadło, i że w czasie pożaru panował wzorowy porządek.

Po pewnym czasie ukazało się pogotowie wojskowe i odcięło z obu stron ulicę przed napływem niepotrzebnych ciekawskich.

Tymczasem dach cały stanął w płomieniach, a straży pożarnej mimo alarmów nie było widać. Wobec tego sami mężczyźni zabrali się do ratunku, zrzucając z dachu tlące belki i gonty.

Po dobrej godzinie ukazała się straż pożarna z jednym beczkowozem, ale bez wody. Dopiero z miejsca pożaru pojechano po nią do studni na ul. Świętojańskiej. Z rozpoczęciem akcji dach już dogorywał. Zalanie wodą zgliszczów szło jednak bardzo niedołężnie, bo wąż sikawki miał dużo dziur i połowę wody puszczał na ulicę zamiast na dach.

Można mówić o szczęściu Tarnopola, że w chwili pożaru panował zupełny spokój bez najmniejszego wietrzyku; w przeciwnym razie wobec spóźnionej i niedołężnej pomocy straży pożarnej pół miasta poszłoby z dymem.

Pożar ten okazał, że Tarnopol jest zupełnie nieprzygotowany i niezdolny do stłumienia poważniejszego pożaru. Niech będzie to poważnem ostrzeżeniem dla magistratu, że stan taki, o czem wspominaliśmy już w jednej notatce o magistracie, nie jest do utrzymania na dłuższą metę.

Straż pożarna nie ma bowiem dostatecznej ilości ludzi. Ludzie ci nie są odpowiednio wyćwiczeni i mają przyrządy nieliczne i w opłakanym stanie. Opowiadają nawet, nie wiemy czy słusznie, że koni nie było do beczkowozu, tylko ciągnęli go... ludzie.

Te wszystkie braki należy koniecznie usunąć. Nie wystarcza tu usprawiedliwienie, że niema pieniędzy. Pieniądze na taki cel muszą się znaleźć, czy drogą opodatkowania, czy subwencji, czy przedsiębiorstw. Chodzi o bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców i uchronienie ich przed większem nieszczęściem, niż koszta odpowiedniego zaopatrzenia i wyćwiczenia straży pożarnej.

Przystanek w Gajach W.

Na parę lat przed wojną otworzyła Dyrekcja Kolei państwowych przystanek osobowy w Gajach W., jedynem miejscu, dokąd mieszkańcy Tarnopola mogli w niedzielę i święta wybrać się w lecie na przechadzkę do lasu i ładnego parku.

Wojna zniszczyła ten przystanek i dopiero teraz władze kolejowe pomyślały o jego reaktywowaniu. W tym celu zwróciły się do tutejszego magistratu, jako władzy zwierzchniej nad Gajami W., aby własnym kosztem wzniósł skromną poczekalnię drewnianą dla podróżnych. Prezes miasta odmówił jednak temu żądaniu, bez odwołania się do opinji rady przybocznej, zasłaniając się brakiem funduszów.

Czy taka odmowa nie była zbyt pochopna? Czy nie warto się było głębiej i dłużej nad tą kwestją zastanowić? Jest tu przecie w grze podwójny interes. Dzieci szkolnych, które we wielkiej liczbie muszą obecnie bez względu na pogodę w zimie i w lecie odbywać piechotą codziennie kilka kilometrów kiepskim gościńcem do szkół w Tarnopolu i z powrotem. Mieszkańców m. Tarnopola, którzy przeważnie nie mogą sobie pozwolić na wyjazd w czasie wakacyj, a wskutek braku połączenia kolejowego z Gajami W. muszą sobie w znacznej części odmówić przyjemności pobytu choćby parę godzin na świeżem powietrzu w lesie.

Jestto tem ważniejsze, że Tarnopol nie ma pozatem w pobliżu żadnych lasów i poza szczupłym „Nowym ogrodem“ nie ma żadnego miejsca na przechadzkę. Los zaś dzieci powinien specjalnie leżeć p. prezesowi na sercu, jako dyrektorowi dwu gimnazjów.

Mamy zatem nadzieję, że sprawa przystanku w Gajach W. wzięta będzie ponownie pod rozwagę i załatwiona pomyślnie w myśl życzeń tylu rodziców w Gajach i udręczonych w lecie kurzami tarnopolskimi mieszkańców.

Osadnictwo Wschodniej Małopolski.

Pod tym tytułem omawiała Gazeta Warszawska w trzech długich artykułach od 13 do 15 marca parcelację we Wschodniej Małopolsce. Jestto dowodem, że koła narodowe także w centrum Polski zainteresowały się żywo tem zagadnieniem o decydującej dla państwa ważności.

Autor krótko wspomniał o osadnictwie w czasach dawniejszych, przedstawił obecny żywiołowy pęd osadników z zachodu i fatalne ich położenie w nowych warunkach. Nie będę tego powtarzał, bo jestto znane naszym czytelnikom choćby z poprzedniego numeru Głosu Polskiego i z życia samego. Tak samo nie będę powtarzał powodów zawinionych przez samych osadników. Streścimy jedynie wywody o wadliwej akcji pomocniczej ze strony państwa.

Na mocy rozp. tymcz. Rady Ministrów z 1 IX. 1919 i ustawy z 15 VII. 1920 państwo miało dać wszelką pomoc osadnikom. Niestety akcja ta była prowadzona tak powolnie i niedołężnie, że w rezultacie okazała się wskutek ciągłego i nagłego spadku waluty zupełnie iluzoryczną.

Naprzód spaliła na panewce sprawa pożyczek na cenę kupna i inwestycyjnych, bo nie było zorganizowanych odpowiednich do tego organów, szczególnie Banku Rolnego. Uciążliwy był zwłaszcza wymóg intabulacji i dopiero w ostatnich czasach zastąpiono go innem zabezpieczeniem np. pisemnem zobowiązaniem się i gwarancją interesowanych osób.

Nie lepiej szło z kredytami na odbudowę, które miały służyć także nowo tworzonym osadom. Wiemy dobrze, jak znikoma i powolna była ta pomoc. Z początku osadnicy mieli dostawać budulec po cenach ulgowych; w marcu 1922 skreślono tę pomoc i ustanowiono ceny targowe za natychmiastową zapłatą. W końcu Ministerstwo i tę pomoc cofnęło, żądając hipotecznego zabezpieczenia kredytów.

Natomiast żadnej pomocy nie przewidziało państwo na budowę szkół, kościołów i domów ludowych w nowych osadach. Ustawa z r. 1919 i nowela z 1921 r. przewidywała pomoc państwową w całości lub do 50% jedynie dla objektów zniszczonych wskutek bezpośrednich działań wojennych.

Jeszcze gorszym w skutkach jest fakt, że powstające osady nie tworzą nigdzie osobnych gmin administracyjnych, lecz wchodzą w skład gmin istniejących, w których obrębie leżą.

Ta anomalja wywołuje wskutek odrębności narodowych mnóstwo trudności i przeciwieństw, których skutki odbijają się z reguły na skórze osadników. Zwykle pomoc państwowa zależna jest od przyjęcia przez gminę reszty kosztów. Żadna jednak gmina nie weźmie na siebie takiego obowiązku dla dobra osadników; stąd rozmaite dobrodziejstwa ustawowe są dla osadników niedostępne, czy to chodzi o kościół, czy szkołę, czy co innego.

Na tę ostatnią kwestję nigdzie, o ile wiem, nie zwrócono uwagi publicznie; dlatego polecamy ją gorąco staraniom naszych pp. posłów i senatorów.

Innemi brakami już zajęły się TSL. i PON. Trzebaby tylko przypilnować, aby państwo jaknajszybciej im zaradziło, bo inaczej grozi zwichnięcie całego osadnictwa w Małopolsce Wschodniej z wielką szkodą dla polskości i powagi naszych władz u ludności miejscowej.

Polski Czerwony Krzyż.

Jedną z niegłośnych a bardzo pożytecznych instytucyj, jedyną może nawskróś humanitarną jest Polski Czerwony Krzyż. Bardzo o nim u nas cicho, nie słychać prawie że żyje, a jednak plon jego pracy jest wielki, że wymienić tylko prowadzenie kilku szpitali, sanatorjum w Zakopanem na 125 osób wojskowych, liczne zakłady, bursy, ochronki, szkołę pielęgniarek i t. d.

Jeżeli do obowiązków prasy należy nietylko zaznajamiać publiczność z tem, o czem wszyscy i bez szumnej reklamy wiedzą, ale przedewszystkiem otwierać oczy społeczeństwa na ukryte w cieniu skromnych lokali i niepozornych „punktów“ wysiłki zbiorowej pracy nad wielkiemi zadaniami, to wypadałoby przedewszystkiem pouczyć społeczeństwo o celach i zadaniach Czerwonego Krzyża i zbudzić ze snu zupełnej prawie obojętności wobec tej instytucji, najbardziej czułej i ofiarnej na niedolę ludzką, z której miał swój początek.

Utarło się u nas mylne przekonanie, że Czerwony Krzyż tylko w czasie wojny jest potrzebny. Zapominamy jednak o tem, że właśnie podczas pokoju musi być czynnym i pracować intenzywnie, organizować się, zjednywać członków, przygotowywać się odpowiednio, aby na wypadek zawieruchy wojennej mógł nieść skuteczną pomoc nieszczęśliwym jej ofiarom.

Działalność jego w czasie pokoju nie ogranicza się jednak tylko do pracy przygotowawczej, ale obejmuje bardzo rozległe cele opieki nad ofiarami wojny, że tylko wymienimy opiekę nad inwalidami i opiekę nad wdowami i sierotami po poległych bohaterach naszych.

Prócz tego w myśl hasła „kochaj bliźniego“ Czerwony Krzyż podejmuje walkę z chorobami, nękającemi przedewszystkiem biedaków, dla których zrozumienie przepisów hygieny, a raczej ich wykonanie jest niedostępne.

Propagując hygienę, Czerwony Krzyż staje do boju z największym wrogiem ludzkości, ze śmiercią — walczy o zdrowie i długie życie, walczy o zadowolenie i szczęśliwość najszerszych mas ludzkich.

To też we wszystkich państwach cywilizowanych istnieje Czerwony Krzyż, a narodowe Towarzystwa łączą się w jedną wielką międzynarodową Ligę. Każde z państw uważa za punkt swego honoru i dumy narodowej prześcigać inne w tym turnieju humanitarnym, a zwłaszcza wykazać się największą możliwie ilością członków. Przy bezmała 30 milionach ludności Rzeczypospolitej oddawna już Polski Czerwony Krzyż powinien był liczyć swych członków na miljony, tak, jak ich liczy Amerykański Czerwony Krzyż. A jednak nie osiągnęliśmy jeszcze nawet liczby pół miljona członków! Propagandę w tym kierunku powinniśmy uważać za obowiązek narodowy i obywatelski!

„Miljonom cierpień ludzkich zaradzić może tylko ofiara miljona serc, które dadzą Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi miljon członków, a z tym — dwa miljony dłoni gotowych do czynu w imię dobra Narodu i Ludzkości“.

Święcone dla żołnierzy.

Polska Organizacja Kobiet w Tarnopolu urządziła dzięki staraniom niestrudzonej prezesowej p. Voglowej święcone dla chorego żołnierza polskiego w tutejszym szpitalu garnizonowym.

Przy pięknie ubranym i obficie zastawionym stole zgromadzili się co zdrowsi żołnierze. Z Koła POK. przybyło kilkanaście pań ze sfer inteligencji i mieszczaństwa z prez. p. Voglową na czele, nadto naczelny lekarz załogi płk. dr. Stobiecki i ks. major Pączek.

Przemówili krótko a serdecznie do żołnierzy ks. major Pączek i prez. p. Voglowa. Odpowiadał w imieniu wzruszonych żołnierzy jeden podoficer, podnosząc z wdzięcznością troskliwość, z jaką Koło Polek, dzisiejsza Polska Organizacja Kobiet, starała się każdego roku uprzyjemnić żołnierzowi polskiemu święta i na froncie i w kraju.

Panie odwiedziły jeszcze sale ciężej chorych, aby ich pocieszyć i przynieść osobne dary.

Nie zapomniano także o żołnierzach w więzieniu, którzy z prawdziwem wzruszeniem przyjęli odwiedzające ich panie i ks. majora Pączka.

Osobne święcone odbyło się w obecności tych samych pań dla garnizonu w koszarach im. Piłsudskiego. Każdy żołnierz otrzymał jedną babkę i kawał kiełbasy.

W ten sposób stara się społeczeństwo tarnopolskie okazać polskim żołnierzykom, że o nich pamięta i że wdzięczne im jest za opiekę zbrojną i spokój, jakie mu zapewniała i zapewnia armja polska.

Sejmiki relacyjne.

W Trembowli odbyło się zebranie sprawozdawcze posłów ks. Matusa i p. Sobolaka ze Z. L. dnia 27 ub. m. Senator Orliński nie mógł przybyć z powodu wyjazdu na posiedzenie senatu. W sali Sokoła zebrało się kilkaset osób z wieśniactwa i mieszczaństwa. Mowcom wyrażono uznanie i uchwalono rezolucje, wyrażające im wotum ufności.

W Kopyczyńcach odbyły się dnia 4 bm. dwa zebrania pod przewodnictwem p. Hordyńskiego, przy udziale sen. Orlińskiego oraz posłów ks. Matusa i Sobolaka.

Pierwsze zebranie zgromadziło osadników z powiatu husiatyńskiego. Przemawiali wspomniani członkowie ciał ustawodawczych, zapoznając interesowanych z akcją ratunkową na rzecz osadnictwa. Na propozycję dra Orlińskiego postanowili osadnicy zorganizować się w Powiatowy Komitet samopomocy osadników. Natychmiast wybrano tymczasowy komitet, który przygotowuje zgromadzenie osadników z całego powiatu, na którem wspomniana organizacja ma się zawiązać. Brak budynków mieszkalnych, gospodarczych, opieki kościelnej i szkolnej oraz inwentarza daje się dotkliwie odczuwać. Dla przykładu podajemy, że pewna kolonistka posiada 20 morgów ziemi, ale ani jednego konia.

Drugie zebranie, odbyte tego samego dnia w sali Sokoła, ściągnęło kilkuset włościan, którzy z wielkiem zainteresowaniem słuchali wywodów pp. Matusa, Sobolaka i Orlińskiego.

Polityka klubu parlamentarnego ZLN. znalazła w uchwalonych rezolucjach pełne uznanie. Włościanie zabierali głos w sprawach ogólnych i lokalnych i dziękowali przybyłym gościom za gorliwą pracę, prowadzoną dla dobra Ojczyzny. Wszyscy pragnęli nabyć lub zaprenumerować „Ojczyznę“ i „Zorzę“, za mało jednak było na miejscu numerów tych narodowych czasopism.

W Buczaczu zgromadzili się włościanie i mieszczaństwo oraz inteligencja miejscowa w sali Sokoła dnia 5 bm., by wysłuchać sprawozdania pp. ks. Matusa, Orlińskiego i Sobolaka. Duża sala była po brzegi wypełniona. Zajmujące referaty wyjaśniały zebranym dotychczasowy bieg wypadków politycznych, stanowisko klubu Z. L. N. oraz zadania, jakie społeczeństwo polskie ma na kresach do rozwiązania. Po dyskusji uchwalono mowcom oraz polityce ZLN. wotum ufności. Kilku obecnych na sali młodzieńców z obozu PPS. i Wyzwolenia, starało się po wyczerpaniu porządku dziennego i rozwiązaniu zebrania stworzyć pozory, że się ich do głosu nie dopuściło i dlatego po odejściu włościan i posłów wykrzykiwali w sali pod adresem posłów i uchwalili w siedmiu wotum ufności rządowi p. Sikorskiego. Jakiś nauczyciel Sawicki, podobno członek PSL., pozwolił zakpić ze siebie i przyjął wybór przewodniczącego nie istniejącego zebrania. Młodzieńcom z PPS. chodziło o to, by wobec zapowiedzianego sojuszu prawicy z PSL. „Piast“ właśnie członek Piasta na gruncie buczackim utworzył koalicję Piasta z PPS. i Wyzwoleniem.

KRONIKA.

Insp. Pol. Państw. p. Praszałowicz przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Wilna.

P. Pilch, zast. insp. okr. w Krakowie mianowany będzie insp. okr. w Tarnopolu.

Emerytury w magistracie. Biedni są emeryci, wdowy i sieroty. Traktuje ich po macoszemu rząd, ale nie lepiej obchodzi się z nimi magistrat tarnopolski. Jeszcze 22 marca b. r. uchwaliła Rada Przyboczna podniesienie emerytur i pensyj. Jak jednak słyszymy, uchwała ta nie jest dotychczas zrealizowana, nie wiadomo czy wskutek opieszałości p. referenta czy z innych powodów. Może magistrat będzie łaskaw przyspieszyć wygotowanie potrzebnych asygnat, bo trudno czekać bez końca na pensje biedakom, którym się i tak nie przelewa.

Co z Województwem tarnopolskim? Przeniesienie lub zwinięcie Województwa tarnopolskiego musi na razie uchodzić za plotkę. W każdym razie nie zależy to od tych, którymby to dogadzało, lecz od ciał ustawodawczych. Po powrocie posłów i senatorów do Warszawy, rzecz wyjaśnimy.

Samowola żyda. Niejaki Maks Gross wynajął przeszło przed rokiem ogród morgowy przy ul. Ostrogskiego naprzeciw Ochronki Polskiej na skład drzewa. Sąsiedzi sprzeciwili się temu ze względu na swe chaty kryte gontem lub słomą. Mimoto uprzedzając pozwolenie urzędowe, p. Gross gorączkowo zabrał się do zwożenia materjałów i wznoszenia wysokiego parkanu, który zasłonił okna niskich chałup.

Poszkodowani proszą kompetentne władze o wzięcie ich w obronę przed samowolą żyda.

Konstytuujące Zebranie miejscowej Placówki Związku Hallerczyków odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Org. Nar. ul. Kościuszki l. 3. Przyjazd delegata Lwowskiej Chorągwi Zw. H. dr. Roińskiego zapewniony. O liczny udział w zebraniu tak członków jak i sympatyków idei hallerowskiej uprasza

Komitet Organizacyjny Zw. H.

T-wo Rozwoju życia Narodowego w Polsce zaprasza wszystkich Chrześcijan obojga płci bez względu na zapatrywania polityczne na Wiec, który odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 8 kwietnia 1923 o godz. 4 po południu. Referat wygłosi Poseł do Sejmu p. Dr. Tadeusz Dymowski na temat „Czego Polska potrzebuje“.

Podziękowanie. Z okazji poświęcenia własnych magazynów na tutejszej stacji złożył Bank Ziemian na rzecz wdów i sierót po pracownikach Urzędu Ruchu dar w kwocie 200.000 Mk.

Za ten hojny dar, rozdzielony pomiędzy najbiedniejszych, składa Urząd Ruchu w ich imieniu najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Na P. O. N. złożyli: ks. Palichleb 60000, p. Asłan Józef 20000, p. D. 50000.

Sprawozdanie kasowe z „Wenty“ urządzonej w dniu 25 marca 1923. Dochody: Ze wstępu na salę Mp. 225.500, z loterji 1,467.585, z bufetu 521.050, z darów 189.000, razem Mp. 2.403.135.

Rozchody: Sala i światło Mp. 132.600, muzyka 100.000, wydatki bufetowe 170.500, drukarnia i drobne 46.000, razem Mp. 449.100.

Czysty dochód Mp. 1,954.035, wartość ofiarowanego żyta 80.000 łącznie Mp. 2,034.035.

Kwotę powyższą rozdzielono w ten sposób, że przeznaczono dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo Mp. 1,000.000, dla Ochronki Polskiej 500.000, dla Ochronki SS. Dominikanek 500.000, dla Białego Krzyża 34.035 j. w. Mp. 2,034.035.

Komitet poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania szlachetnym ofiarodawcom, w szczególności JWWPP. Wandzie Olpińskiej, Kurtowi Longardtowi, Augustowi Komarnickiemu, Bolesławowi Kuzianowi i hr. Józefie Reyowej, którzy znacznymi kwotami przyczynili się do wspaniałego wyniku kasowego, jak niemniej wszystkim WPaniom i WPanom za łaskawą współpracę i trudy w akcji niesienia pomocy biednym dzieciom w Ochronkach i biednym pozostającym pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Tarnopolu.

WARSTAT ŚLUSARSKO ART. BUD.

W. WIERZBICKIEGO, ul. Mickiewicza 9 w podwórzu

wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące jak okna żelazne do kościołów i cerkwi, krzyże, okucia ozdobne do drzwi i bram kościołów i cerkwi, schody żelazne kręcone i wągowe, ogrodzenia siatkowe do grobowców i obszarów dworskich, żelazne ozdobne balastrady do schodów, balkony, okucie okien i drzwi, bramy żelazne ozdobne, wchodowe, łóżka żelazne dla burs i wojska.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

Chrześcijański sklep bławatny

- - - pod firmą - - -

Tadeusz Matzenauer i Konrad Bortnowski

Tarnopol, ul. Gołuchowskiego l. 9,

poleca pierwszej jakości kamgarny, ssewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, woale, markizety, batysty, kloty, satyny, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, płócienka, piedy, dodatki do ubrań męskich i t. d.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

PT. Bibl. Zakł. Narod. Im. Ossolińskich Lwów

Nr. 15. **Tarnopol, niedziela dnia 15 kwietnia 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **3000** Mk., cena numeru **300** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja i Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 4 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wezwanie do Prenumeratorów.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Prenumeratorów o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i za I. kwartał 1923 r. oraz o przedpłatę na II. kwartał 1923.

Po zbrodni moskiewskiej.

Zamordowanie we więzieniu moskiewskiem 31 marca prałata ks. Budkiewicza odezwało się donośnym echem nie tylko w Polsce, ale w całym świecie; prasa europejska i amerykańska oburza się na to barbarzyństwo, protestuje przeciw wyrokowi i nawołuje do zerwania nawet stosunków dyplomatycznych ze Sowietami. Nawet Anglja, zrównoważona w sądach, kierująca się zimnym rozumem nie sentymentami, przemówiła przez usta prymasa z Canterbury, potępiając zbrodnię i otwarcie głosząc, że jest ona jednym z objawów walki z chrystjanizmem.

Zbiorowe oburzenie państw protestanckich jest dowodem, że nie chodzi tu o sympatję dla kościoła katolickiego, ale, że naruszone zostały prawa ogólno ludzkie, na których wspiera się struktura społeczeństw cywilizowanych: jednem z takich praw jest wolność religijna i sumienia — obydwie haniebnie zdeptane przez morderstwo kapłana, który spełnił jedynie swój obowiązek. Wprawdzie Europa mogła się już oswoić z myślą, że obecny rząd rosyjski jest karykaturą władzy, że dzięki takiemu krwiożerczemu rządowi, Rosja obecnie w XX. wieku przeżywa epokę Iwana Groźnego, ale ostatni fakt stwierdził słowa Clemenceau, że Rosja jest polem zgnilizny moralnej zionącej ku zachodowi, że przed tą „moral insanity“ trzeba Europę odgrodzić drutem kolczastym. W czem jednak tkwi powód, że ten rząd jest właśnie takim?

Nie może być innym, bo ci, co rządzą obecnie w Rosji, „uczyli się sztuki rządzenia, siedząc w rozmaitych kryminałach“, jak trafnie ocenił ich jeden z wybitnych pisarzy polskich. Więc np. sąd, sprawiedliwość musi być istną parodją, gdy ci ludzie naprawdę chcą wydawać wyroki, a staje się okrucieństwem, gdy łotr może sądzić człowieka niewinnego.

Jest i drugi powód. Korab-Kucharski w swoich „Listach z Rosji“ powiada, że jeden z dawnych mężów stanu rosyjskich w ten sposób scharakteryzował dzisiejszą Rosję: „jest to ogromny chłop moskiewski, na którym siedzi i którym kieruje mały żydek“.

Określenie dobre: stumiljonowym narodem rosyjskim rządzi 47 żydowskich komisarzy — i to jest tragedją Rosji; w tem tkwi powód tych okrucieństw, jakie się tam dzieją. Dzisiejsze prześladowanie chrześcijaństwa, to wrodzona żydom nienawiść do krzyża. Zamykają oni kościoły, obdarli je wprzód z kosztowności, z których ani kawałek nie poszedł na głodny lud, ale na propagandę zagraniczną, wtrącają do więzień duchowieństwo chrześcijańskie, podczas kiedy bóżnice, które zwykle u nas są magazynami towarów i składami broszur zakazanych, są tam nietykane. Przecież wyrok na arcyb. Cieplaka i prał. Budkiewicza wydał, jak donosiły gazety, żyd Zadkind.

Ostatnie szyderstwa z uczuć chrześcijańskich w dzień B. Narodzenia, zdaje się przepełniły miarę cierpliwości nawet biernych Rosjan. W południowej Rosji mordują żydów, w Kijowie w biały dzień strzelają do nich na ulicach, a ten prąd pogromów zatacza coraz szersze kręgi. Przecież ten lud rosyjski wie, że żydzi trzymają we więzieniu największego dostojnika cerkwi prawosławnej patrjarchę Tichona, w którego obronie stanął papież Pius XI. i Izba lordów w Anglji. Dzisiaj, kiedy cały świat wstrząśnięty jest zbrodnią popełnioną na dostojnikach kościoła katolickiego, całe społeczeństwo polskie powinno dobrze zapamiętać sobie i spełnić te wskazania, jakie podaje „Gazeta Poranna“ (z dnia 7 IV.):

> „Żydzi są głową bolszewizmu w Rosji i wszędzie. W mroku dzielnic żydowskich znajdują najlepsze schronienie agitatorzy bolszewiccy. Żydowskie miljony, żydowskie wpływy polityczne i finansowe są najlepszymi sprzymierzeńcami bolszewizmu w walce z religją, kościołem, moralnością i całym porządkiem społecznym, który broni Polskę od bolszewizmu. W tej dziedzinie politycznej i gospodarczej musimy toczyć z żydostwem walkę nieubłaganą, wojnę legalną, bez gwałtów. Trzeba ich wyrzucać poza nawias naszego życia, a wtedy wyrzucimy ich z Polski, a z nimi i bolszewizm, który bez żydowskiej pomocy nie ostoi się ani godziny“.

Społeczeństwo powinno domagać się ścisłego wykonania ustawy, według której żydzi-emigranci z Rosji powinni opuścić Polskę, jako obcopoddani. To jest ropiący wrzód na ciele Polski, który nabrzmiewa coraz więcej i grozi zgangrenowaniem całego ducha narodowego.

Żydzi uprawiają podwójną politykę. W Moskwie żyd Zadkind skazuje na śmierć arcybiskupa, w Polsce zaś wobec ogólnego oburzenia organizacje żydowskie religijne potępiają ten wyrok; więc Związek rabinów w Polsce zaprotestował przeciw wyrokowi. Jest to proste komedjanctwo, a częściowo po zajściach warszawskich bojaźń o własną skórę.

Zbrodnia moskiewska otworzyła społeczeństwu oczy na to, czem naprawdę jest komunizm. Oględny w sądach i spokojny senator B. Koskowski pisze w „Kurjerze Warszawskim“:

> „Pisaliśmy już o tem zaraz po ogłoszeniu wyroku moskiewskiego i powtarzamy dzisiaj: walka legalna z komunizmem musi być naszą odpowiedzią na politykę Moskwy“.

Taką także rezolucję powziął odbyty w Warszawie wiec protestujący, dnia 6 b. m., przeciw zbrodni dokonanej na arcyb. Cieplaku i morderstwu prałata Budkiewicza; zażądał, by już raz wreszcie skończono pieścić się z komunistami — zdrajcami kraju i karano tę zbrodnię śmiercią.

Sejm i Senat znajdą już gotowe wnioski zmierzające do ukrócenia anarchji, która wciska się w nasze stosunki i dąży do rozsadzenia Polski pod pozorem wolności przekonań.

„Rozwój“, niepodległość ekonomiczna Polski a Żydzi.

Słowo „Rozwój“ stało się dla Polaka symbolem dążności narodu do niepodległości gospodarczej, bez której niema również prawdziwej niepodległości politycznej. Wiadomą jest rzeczą, że wśród wszystkich państw całego świata Polska wyróżnia się tem, że nie posiada własnego mieszczaństwa, a co za tem idzie, własnego handlu i przemysłu. Że zaś wszędzie główną siłą motoryczną w rozwoju kultury jest mieszczaństwo, Polska pozostaje w tyle za innemi państwami.

Wszelkie usterki w naszem życiu zbiorowem, wszelkie braki w ustroju państwowym, duża część niepowodzeń naszych w usiłowaniach o naprawę skarbu, mają swoje główne źródło w braku mieszczaństwa polskiego, w tem, że gospodarczo przedstawiamy wśród innych państw i narodów dziwoląg społeczny.

150 lat temu, kiedy zasadniczą i jedyną siłą państwową była szlachta i kultura rolna, brak udziału w życiu miast ze strony własnego społeczeństwa był niezawodnie przykrym objawem. Dziś w czasie kiedy państwa o wybitnie handlowo-przemysłowym charakterze górują nad państwami rolniczemi, jest brak mieszczaństwa i brak własnego handlu i przemysłu kalectwem, szpecącym i osłabiającym cały organizm narodowy. Jeżeli nadto uwzględnimy, że Polska z natury swego położenia geograficznego i sąsiedztwa z dwoma pierwszorzędnymi państwami narodowemi, jakiemi są Niemcy i Rosja, może ostać się tylko jako państwo silne, a nigdy jako słabe, to zrozumiemy, że szybkie uzupełnienie się narodu z mieszczaństwem, spełniającem funkcje kupców i przemysłowców, jest nieodzownym warunkiem egzystencji narodu i niepodległości państwa. To jest istotne uzasadnienie i legitymacja narodowa towarzystwa „Rozwój“, którego zadaniem jest unarodowienie handlu i przemysłu.

W kupiectwie i przemyśle wyręczają nas dotąd żydzi, posiadający dzięki tej roli w naszem społeczeństwie prawie 75 procent majątku ruchomego, stanowiący z górą 90 procent wszystkich kupców w całem państwie, a 80 procent wszystkich przemysłowców.

Kwestja, czy żydzi stanowią osobny naród z osobną polityką gospodarczą, czy też nie, została już w zupełności twierdząco rozstrzygniętą. Ostatnie wybory do ciał ustawodawczych w Rzeczypospolitej naszej, które wprowadziły do Sejmu 34 posłów i 12 senatorów, wszystkich samych żydowskich nacjonalistów, nie pozostawiają chyba żadnych wątpliwości w całym naszym narodzie od konserwatysty począwszy, a na socjalnym demokracie skoń-

czywszy, że stosunek nasz do żydów, jest stosunkiem jednego narodu do drugiego. Z tej tezy, która już niczem nie da się obalić, wynikają jasno wytyczne linje naszej polityki wobec żydów. Usiłowania wyjaśnienia przejawów życia w stosunku do żydów na podstawie antysemityzmu lub też innej nomenklatury, opartej na rasowem uprzedzeniu, sentymencie lub zabobonie, zamącają całą kwestję, obniżają jej doniosłość i przynoszą szkodę sprawie.

Idea tow. „Rozwój“ ma za cel służyć własnemu narodowi przez wybudowanie gospodarstwa samostarczalnego, jest tedy ideą czystą, pozytywną, wolną od wszelkich złych skłonności, zdradzających zadowolenie z powodu szkodzenia komuś. Unarodowienie handlu i przemysłu jest równorzędne z przywróceniem organizmowi narodowemu warunków oddychania pełną piersią.

Jeżeli uzdrawianie naszego społeczeństwa pociągnie za sobą następstwa przykre dla społeczeństwa drugiego, w w tym wypadku żydowskiego, to są to następstwa zapewne nieprzyjemne, ale nie zamierzone.

POTOP.

Dwa i pół miljona żydów przedostało się według aktów urzędowych przez granicę polską z Bolszewji od czasu rozpoczęcia akcji repatrjacyjnej do dnia 1 stycznia r. b. Okazała cyfra. To chyba dosyć, by wywołać u nas drożyznę, rozkrzewić łapownictwo, wnieść defraudację, wszelaki brud moralny i fizyczny. A o ilu przemycanych przybyszach władze nie dowiedziały się wcale? Ilu wtargnęło na ziemię polską po pierwszym stycznia? Ilu, zachęconych łaskawem stanowiskiem rządu pana Sikorskiego, podpieranego przez mniejszości narodowe u steru władzy, oraz przez niższych i wyższych urzędników na kresach, gotuje się w tej chwili do porzucenia raju bolszewickiego i uszczęśliwienia gościnnej Polski swym fetorem żydowskim?

Jeśli cyfrę tę podniesiemy o miljon, jeśli mówimy o „zalewie“ Polski przez mrowie żydowskie i o szarańczy rzucającej się na nasz nieszczęsny kraj—niema w tem najmniejszej przesady. Brak tak silnego słowa, by scharakteryzować straszny, rozpaczliwy stan rzeczy. Jak w wiekach średnich odbywa się istna wędrówka ludu dzikiego ze Wschodu, idzie na kraj olbrzymia fala semickich Hunnów i Wandalów i Polska wystawioną jest na największe niebezpieczeństwo.

Bo jest to dopiero początek. Musimy uświadomić to sobie, że na inwazji tych miljonów nie kończy się, że najazd nie słabnie, lecz przeciwnie wzmaga się liczebnie. A jak wiadomo, stosunkowo bardzo niewielu z tej bolszewicko-żydowskiej zgrai odpływa do Niemiec, Austrji lub Ameryki. Wprawdzie istnieje na pograniczu rzekomo amerykańskie, a w gruncie rzeczy amerykańsko-żydowskie stowarzyszenie Hias, które opłaca ajentów za przeprowadzenie żydów z Ukrainy do Polski, ale nie wysyła ich prawie wcale dalej za ocean, bo Stany Zjednoczone, tak jak Niemcy, zamykają przed żydostwem swe wrota. Więc trujący ten żywioł rozchodzi się jak zaraza, zalewa miasteczka na Wschodzie tak, że nawet takie osady na Wileńszczyźnie, które liczyły do niedawna 6 do 7 procent żydów, obecnie mają ich dwa razy tyle. I „mniejszość“ żydowska w Polsce rośnie jak grzyby po deszczu, gdyż niebezpieczna hołota semicka uzyskuje obyw. polskie środkami sobie wiadomemi w dni kilkanaście, podczas gdy Polak z Rosji przybywający, doprasza się o paszport polski miesiącami. Żydzi umieją się urządzić! Jeśli według litery prawa nie posiadają przywilejów, nieskrupulatne, łajdackie to plemię zdobywa sobie przywileje w praktyce, odnajdując tylne furtki do urzędów.

Kresy wschodnie zalane są już przez żydów rosyjskich; niebezpieczeństwo imigracji tej wzrasta z dnia na dzień, a wraz z nią drożyzna i zaraza moralna. Położenie jest groźne!

Pod naciskiem zainteresowanej opinji publicznej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustanowiło dla obcokrajowców termin 15 kwietnia, po którym winni opuścić granice Polski. Niewątpliwie żydzi rosyjscy, nie posiadający obywatelstwa polskiego, wszelkiemi siłami starać się będą uniknąć wyjazdu, a władze administracyjno-policyjne prawdopodobnie nie potrafią dać sobie rady, z tymi zwłaszcza, którzy starać się będą pozostać w kraju, uciekając się do środków nielegalnych.

A zatem rozporządzenie ministerjalne będzie mogło być ściśle wykonane, o tyle tylko, o ile społeczeństwo polskie stanie na straży jego wykonania.

Na odbytem dnia 12 b. m. Walnem Zebraniu Sokoła wybrano prezesem dha Bronisława Sawickiego.

Żydzi w Zbarażu zamordowali katolika.

W Zbarażu dnia 3 kwietnia br. o godzinie 2 na przechodzących ul. Sienkiewicza p. Mikołaja Malinczaka i ks. N. N. z zakonu OO. Bernardynów, rzucili się zaczajeni w zaułkach ulicy żydzi i kamieniami tak ciężko poranili bezbronnego p. M., że po dwóch dniach wyzionął ducha. Towarzyszący mu ksiądz ucieczką ledwie zdołał się uratować. Pomiędzy napastnikami znajdowało się podobno także 4 żołnierzy W. P., oczywiście żydów. Powodem napadu była zemsta obrażonego w swych uczuciach sjonistycznych hebrajczyka.

Cały ten straszny wypadek, którego ofiarą padł człowiek spokojny i znany w Zbarażu ze swej działalności na polu pracy społecznej, członek Sokoła i TSL., wiceprezes ludowcowego Związku Młodzieży polskiej i obrońca kresów wschodnich, rzuca haniebne światło na stosunki panujące w Rzpltej polskiej. Z ręki żyda ginie ten, który pierś swą nastawiał w obronie granic Ojczyzny przeciwko hordom mużyków, nasłanych przez mafję żydowsko-bolszewicką.

Dnia 8 bm. o godz. 15 odbył się pogrzeb śp. Malinczaka. Pogrzeb ten zamienił się we wspaniałą manifestację, będącą najlepszym wyrazem, że lud nasz nie godzi się z polityką pp. Moraczewskich, Daszyńskich, Piłsudskich i Sikorskich, żąda dla siebie tych praw, jakie mu się słusznie z tytułu jego ciężkich obowiązków należą. Olbrzymi pochód otwierała banderja złożona z kilku rzędów młodzieży wiejskiej na koniach. Trumnę nieśli poważni obywatele m. Zbaraża, za pochodem jechał szereg wozów z wieńcami. W pogrzebie wzięły udział wszystkie towarzystwa i ludność ruska. Mowę pogrzebową, w której podniósł zasługi i tragiczny zgon zmarłego, wygłosił ks. N. N. Po pogrzebie ludzie rozeszli się spokojnie do domu tak, że wzmocnione posterunki policji okazały się zupełnie zbyteczne.

Porządki w powiecie. W niektórych gminach należy pozmieniać wójtów dla bardzo ważnych powodów. A przecież starania o to natrafjają na bierny opór władzy, która się niechce narażać. Bo chodzi o usunięcie ludzi, mających poparcie lewicy. Cierpi na tem poczucie sprawiedliwości i dobro kresów. W Czernielowie maz. wójtem jest człowiek, którego nikt nie mianował, ale za to posyłał podwody po agitatorów w czasie wyborów. Sekretarzem jest ukrainiec, który Polakom za Ukrainy cukru dla nich pobranego wydać nie chciał, mówiąc: „naj zdychajut“. Policja go dobrze zna, W mieście nie jest lepiej. Szczegóły nast. num.

Poseł Dr. Dymowski na wiecu „Rozwoju“
w Tarnopolu.

Dzięki staraniom miejscowego Koła T-wa „Rozwój“ zjechał do Tarnopola dnia 8 b. m. poseł Dr. Dymowski, prezes centrali Rozwoju w Warszawie i w sali Sokoła, po brzegi wypełnionej Polakami i Polkami przeważnie ze sfer ludowych, przedstawił zadania i cele Rozwoju. Udział Polaków w życiu gospodarczem własnego państwa przedstawia obraz arcysmutny, gdyż z wyjątkiem rolnictwa żywioł żydowski zawładnął aparatem ekonomicznym. Na 100 kupców jest Polaków 16, a żydów 84, na 100 przemysłowców 8, a innych z żydami 92, na 100 rzemieślników jest 48 Polaków, a żydów prawie 50 prc. W 80 miastach stanowią Polacy zaledwie 10 prc., a reszta to bez mała sami żydzi. Warszawa bez przedmieść ma 55 prc. żydów, a tylko razem z przedmieściami ma żydów 35 prc. Domów i placów w wszystkich miastach Polski mają żydzi 55 prc. Wobec tego, że żydzi jako mieszczański element łatwy mają przystęp do szkół średnich i wyższych, grozi Polsce zalew inteligencji żydowskiej, co znów dla kultury polskiej może mieć fatalne następstwa. Towarzystwo Rozwój ma za zadanie umożliwić Polakom zdobycie w własnem państwie takiego udziału procent. we wszystkich dziedzinach życia, jaki im się jako gospodarzom kraju należy. Że to jest możliwe, dokazali Czesi oraz Wielkopolanie, którzy w przeciągu 30 lat zdołali zepchnąć udział żydów w handlu i przemyśle z 75 prc. do 20 prc., przyczem 2/3 uzyskanego terenu zajęli sami Polacy, a Niemcy 1/3. Działo się to za czasów panowania Prusaków.

Nie mniej groźny jest wpływ etyki żydowskiej, która tam, gdzie przeszkód nie znajduje, podmywa brzegi etyki chrześcijańskiej.

Walkę w obronie etyki chrześcijańskiej i niezależności ekonomicznej Polski prowadzi „Rozwój“ od 5 lat dopiero i to z takim skutkiem, że najgorsi pesymiści widzą pewność zwycięstwa. „Rozwój“ liczy obecnie 10.000 członków i 280 oddziałów. Dzięki Rozwojowi zajęło 10.000 ludzi samodzielne stanowiska w przemyśle i handlu, powstalo 5.000 pracówek handlowych, zwyż 100 placówek bankowych.

Dla popierania swych celów założył Rozwój „Bank Narodowy“, który właśnie w tych dniach otworzył swoją filję we Lwowie przy ul. Akademickiej. Referat posła dra Dymowskiego przyjęło całe zgromadzenie hucznym aplauzem. Po uchwaleniu niżej podanych rezolucyj, podziękowaniu za trudy zasłużonemu posłowi oraz odśpiewaniu Roty sen. Orliński zamknął wiec. Dodajemy, że sen. Orliński, zagajając zebranie, poświęcił gorące wspomnienie tragicznie przez bolszewików zamordowanemu ks. prałatowi Butkiewiczowi, który zginął za wiarę i ojczyznę. Wielka ilość męczenników polskich znów się o jednego powiększyła.

Uchwalone rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w Tarnopolu Polacy i Polki przyłączają się do protestu całego kraju z racji morderstwa, dokonanego przez sowiety na osobie prałata Butkiewicza i domagają się walki z bolszewizmem w wszystkich jego przejawach, a przedewszystkiem usunięcia z Grona posłów Rzeczypospolitej przedstawicieli programu komunistycznego, będącego awangardą rządów sowieckich.

2) Zebrani wyrażają przekonanie, że popieranie celów T-wa Rozwój oraz należenie do tej instytucji jest obowiązkiem każdego uświadomionego Polaka, pragnącego wyzwolenia gospodarczego Polski od obcej zależności.

3) Zważywszy, że obowiązki Polaków na kresach ze względu na ich doniosłość wymagają skupienia wszystkich prawych sy-

nów i córek Ojczyzny w jednym obozie, że skuteczność pracy żąda jednolitego planu dla całokształtu prac narodowych na rubieżach Rzeczypospolitej, zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do zgody i karności.

Kościół i klasztor w Brodach.

Brody przeżywają obecnie chwilę przełomową — czy będą tu po wieczne czasy żydzi panowali, czy też zwycięży żywioł polski. Żydzi mają w Brodach 81% ludności czyli absolutną przewagę liczebną. Ludzi tych mamy dosyć w każdym małem miasteczku wschodniej Małopolski. Wiemy wszyscy dobrze, jak zabierają nam dobro nasze.

Jednak swego stanu posiadania bronić musimy i dziś musimy krok za krokiem z całą stanowczością i systematycznością naprawiać to — co nikczemna ręka zaborcy, wraz z żydami zrobiła. Arcykatolicka Austrja za cesarza Józefa II-go wydarła nam klasztor OO. Dominikanów w samym rynku w Brodach; O. O. Dominikanie musieli w r. 1784 miasto opuścić.

Klasztor dostał się w ręce żydowskie. Trwało to aż dotąd. Teraz jednak cała katolicka ludność miasta nie chciała dłużej cierpieć, by kościół wewnątrz klasztoru był używany na kino czy tanzbudę. Z samego klasztoru zrobili żydzi magazyn rozmaitych rupieci, beczek, hreczki i t. p. tak, że stan obecny jest wprost okropny. Niechlujstwo, brud i nieczystości robią wstrętne wrażenie, choć sam budynek jest architektonicznie piękny, a sama kaplica wysoka — dwupiętrowa, jest pięknie łukowato sklepiona i malowana.

Tutejsza ludność polska i katolicka — zawołała zgodnym chórem: Nie damy — to nasz kościół od czasów Koniecpolskich! Perfidna mafja żydowska nazywa ten naturalny zupełnie odruch aktem gwałtu i woła na pomoc całą klikę „neutralnych“ w sejmie. Klika ta zapomocą swej prasy obrzuca błotem kalumni, oszczerstw i kłamstw — ludzi najczystszych na gruncie brodzkim i zaczyna ich nawet bojkotować, gdzie naturalnie może. Żadnego kompromisu w sprawie wykupna klasztoru nie uznają.

Dziś wołamy wszyscy katolicy, Polacy brodzcy do społeczeństwa polskiego: Ratujcie nas składkami na wykupno kościoła w Brodach, a moralnie wpływajcie na swych posłów, by ustawową drogą rewindykacji pilnowali w Sejmie warszawskim. Sprawa w najbliższych dniach będzie dyskutowaną i zadecydowaną w Sejmie. Pozwólcie nam tylko wykupić naszą pamiątkę historyczną, narodową i kościelną. — Wówczas ta miła pamiątka naszych praojców przejdzie w nasze ręce. Oby Bóg dał!

Za Komitet rewindykacyjny kościoła:

Edward Fastnacht.

Z Podwołoczysk.

W Sokole podwołoczyskim po nowych wyborach nastało inne życie. Wrą w Sokole ćwiczenia na zlot w Cieszynie. Samych sokolic ćwiczy aż 28 pod kierunkiem dha nacz. Bieleckiego.

Przy Sokole zawiązała się z inicjatywy niestrudzonej dyrektorki p. Krug męska drużyna skautowa, skupiając młodzież ze szkoły wydziałowej. Kieruje drużyną nauczyciel Wład. Bielecki, a pomagają mu młodzi nauczyciele pp. Owadiuk Edm. i K. Bekus. Dzięki ich połączonym staraniom drużyna ładnie się umundurowała i zaopatrzyła w potrzebne przybory. Na ten cel urządzono szereg przedstawień amatorskich i założono kramik skautowski, gdzie uczniowie mogą nabywać po niższych cenach przybory szkolne.

Równocześnie drużyna pilnie ćwiczyła się w mustrze zwartej, luźnej i grach skautowych. To też na ćwiczeniach urządzonych 27 marca br. zasłużyli sobie chłopcy na serdeczną pochwałę instruktora przysposobienia rezerw p. por. Sochy, któremu widok zapału i sprawności skautów sprawił żywe zadowolenie.

Z racji świąt Wielkanocnych specjalny komitet z p. dyr. Krug na czele, urządził 120 żołnierzom kompanji straży celnej z Mysłowic, Podwołoczysk, Zadnieszówki i Dorofijówki ładne święcone. Trzeba podnieść z uznaniem, że chłopi z Zadnieszówki, wsi tylko na pół polskiej, sami urządzili święcone dla swych żołnierzy. W akcji tej w Zadnieszówce odznaczyli się szczególnie gospodarze Pyza, Górski, Rezner, Wojciechowski.

Przed świętami dnia 25 marca odbyło się uroczyste nabożeństwo wskutek uznania granic wschodnich. Po nabożeństwie kompanja celna defilowała przed swym komendantem maj. Ziembą. W defiladzie wzięli udział także skauci, wywołując swą dzielną postawą oklaski obecnych. Wiele osób ze wzruszenia płakało.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o żydach, jak wiadomo, stanowiących większość tutejszej ludności. To też nic dziwnego, że w szkołach jest dzieci żydowskich 70 procent. Chcąc sobie zapewnić większy procent nauczycielstwa, otworzyli sobie żydzi samowolnie prywatne seminarjum nauczycielskie, w którem pełnią funkcje nauczycieli rozmaici kupcy. Za naukę pobierają kolosalne sumy. Czy jednak płacą od nich podatki? Mogłyby w to wglądnąć władze skarbowe w Skałacie. Seminarjum to jest miejscem częstych zebrań i agitacji sionistów miejscowych i przyjezdnych.

W tamten wtorek urządził tu zebranie sprawozdawcze poseł sionistyczny p. Heller, przemawiając przeciw numerus clausus w szkołach wyższych i przeciw ograniczeniom szynków.

Tak samo przyjechał tu poseł ludowcowy Cieplak, nauczyciel ze Sosnowiec. Kiedy zaś zjawią się u nas posłowie z ósemki? Wygląda ich niecierpliwie miasto i wsie polskie, które głosowały w olbrzymiej większości za ósemką.

Na dzień 6 maja przygotowuje tutejsze Koło TSL. wspaniały obchód Konstytucji 3 Maja. W tym celu zjechać ma do Podwołoczysk muzyka wojskowa z Tarnopola i specjalny mowca z tarnopolskiego Koła TSL. W obchodzie wezmą udział tłumnie włościanie polscy ze wszystkich wsi.

MŁODA SCENKA.

Taką przybrał nazwę młody zespół amatorów, organizujący się pod energicznem kierownictwem dra Jacka Jedlińskiego.

Przedsięwzięcie doprawdy tak piękne, tak ze wszechmiar pochwały godne, że trudno już dziś—na kredyt nie przyklasnąć imprezie i nie wyrazić podziwu dla tego młodzieńczego rozmachu, siły mierzącego na zamiary.

Byle tylko nie raz około Wielkiejnocy, byle tylko grało częściej, raz w tydzień przynajmniej—na początek. (Czy to nie za dużo odrazu? dop. zecera).

Tarnopol, stolica Podola, stołeczny gród wojewódzki m-u-s-i mieć scenkę stałą. Skromną, małą na razie, tulącą się w Sokole czy gdziekolwiek, byle — raz wreszcie — można powiedzieć: i my mamy swój teatr, jak go ma Stanisławów!

Jaki? Czem chata bogata! Na jaki nas dziś stać.

W każdym razie w krótkim czasie, od 19 marca b. r. zdołał początkujący „dyrektor“ zebrać zespół artystyczny wprost wyśmienity, najlepszy o jakim w danej chwili i miejscu marzyć można. Rzecz prosta—zespół niekompletny. Na razie dobiera się indywidualnie — odpowiednio do sztuki i potrzebnej obsady. Szuka się talentów, wykrzesuje „iskrę Bożą“...

Sztuka — dla sztuki.

To hasło Młodej Scenki. N-o-w-a sztuka. Ale nie perwerzyjna, nie gubiąca się na manowcach futuryzmu. Przeciwnie z tradycją nie zrywa i dla zamanifestowania zaczyna od świetnych „Grubych ryb“.

W tych dniach odbędzie się inauguracyjne przedstawienie. Nie powinno na niem zabraknąć nikogo.

Młodej Scence — Szczęść Boże!

„Grube Ryby“ przedstawiła Młoda Scenka w środę dnia 11 bm. w sali Gwiazdy. Impreza wypadła doskonale. Ci, którzy przyszli, słuchali miłej sztuki z wielkiem zadowoleniem, bo amatorzy grali z życiem i humorem. Publiczność darzyła aktorów po każdym akcie niekłamanym oklaskiem. Wszyscy oczekują z ciekawością nowego przedstawienia. Obszerniejszą recenzję podamy z braku czasu w następnym numerze.

KRONIKA.

P. T. Majstrom i terminatorom do wiadomości. Wydział szkoły przemysłowej dokształcającej w Tarnopolu zawiadamia, że nauka w tutejszej szkole przemysłowej dokształcającej po ferjach świątecznych odbywać się będzie od godziny 5 po południu ze względu, że terminatorzy w tym czasie rozpoczynają pracę w warsztatach o jedną godzinę wcześniej.

Równocześnie wzywa się wszystkich PT. Majstrów do regularnego posyłania terminatorów na naukę, gdyż w przeciwnym razie władza polityczna pociągnie opieszałych, w myśl ustawy przemysłowej, do surowej odpowiedzialności.

Wieści z granicy. Bataljony celne, kwaterujące po wioskach, stwarzają niezadowolenie. Rząd powinien pomyśleć o stałych koszarach.

Sama służba graniczna pozostawia bardzo wiele do życzenia. Podobno w Husiatynie obecnych było dwu bolszewików na przedstawieniu w Sokole, mając przy pasie rewolwery.

Miano widzieć, jak żołnierz bolszewicki przerzuca pieniądz srebrny na brzeg polski, skąd usłużny kolega przerzucił mu flaszkę — prawdopodobnie nie z wodą mineralną, lecz z wódką.

W Sidorowie, (pow. husiat.) zbiegł w styczniu sierżant Gargulski do bolszewików, bo go zdemaskowano jako agitatora bolszewickiego, który trudnił się przewożeniem bibuły bolszewickiej.

Walą się ruiny domu narożnego ul. Mickiewicza i Świętojańskiej, własności Dubowego. W ubiegłą sobotę zawaliła się wewnętrzna ściana z kominem. Przechodniom grozi niebezpieczeństwo kalectwa lub śmierci. Policja zawiadomiona, ale nic się nie dzieje, by zapobiedz nieszczęściu. Co na to magistrat? Chyba dla wygody p. Dubowego nie można narażać życia ludzi! **Ruiny muszą być natychmiast sprzątnięte.**

W myśl ustawy dzieje się to kosztem właściciela. Magistrat nie może zwlekać z tą robotą ani chwili.

W środę i czwartek przebywali w naszem mieście Dr. Józef Schoeneth, dyr. Patronatu przemysłu i drobnego rzemiosła i p. Demelówna przewodnicząca NOK. we Lwowie. Odbyli konferencję w Gwieździe z naszymi rzemieślnikami i w NOK. celem obmyślenia sposobów i środków dostarczenia naszym rzemieślnikom funduszów dla rozszerzenia ich pracowni, a NOK. dla założenia zakładu i szkoły kilimkarskiej. Chętne

uczenice i wyszkolone pracownice kilimkarskie mogą się zgłaszać w N. O. K. przy ul. 3 Maja l. 8, II. piętro.

Przedświąteczna zbiórka po instytucjach finansowych i w sklepach, na Zakład sierót wojennych SS. Dominikanek, przyniosła gotówką 750340 Mk.

Nadto młyny ofiarowały 180 kg. mąki, sklepy różne drobne artykuły, za co wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki, składa serdeczne „Bóg zapłać“

KOMITET.

Koszykarskie

wyroby meblowe i galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

KASETY RAFFIOWE

hurtownie i detajlicznie dostarcza

WIERZBA

Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie ul. Kopernika 11 II. p.

Własne surowce, własne wytwórnie więc ceny najniższe.

„ZETPEROL“ Zakłady Przemysłowo Rolnicze Sp. z o. o. we Lwowie

ODDZIAŁ W TARNOPOLU

otworzył składnicę materjałów budowlanych

w Tarnopolu przy ulicy Puntscherta (naprzeciw dworca kolejowego, po przeciwnej stronie torów kolejowych).

Poleca przeto: wszelkie materjały budowlane jak deski, kantówki, łaty i t. p.

Wszystkie materjały w składnicy jako pochodzące z własnej eksploatacji i przeróbki we własnym tartaku sprzedaje po cenach konkurencyjnych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności uprasza firma o przekonanie się o cenie i jakości materjałów, co będzie najlepszą reklamą.

Ceny ustala się na podstawie cennika Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie.

„Zetperol“ Oddział Tarnopol.



NA LATO!

Nadzwyczajna okazja NA LATO!

Chcąc dać możność każdemu nabycia eleganckiego nieprzemakalnego płaszcza po niedrogiej, dostępnej cenie postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż płaszczy z firmy

J. Destrietz Pere et Fils et C-ie w Paryżu,

wówczas, gdy kurs franka był u nas niski. Dlatego też jesteśmy w stanie sprzedawać po **215000** mp. za sztukę, gdy podług dzisiejszego kursu taki oryginalny płaszcz powinien kosztować podwójnie.

Oryginalne te francuskie płaszcze modelu „Maxim“ 1923 r. (patrz rysunek) są niezbędne podczas deszczu, a w pogodę zastępują najelegantsze okrycia; są również trwałe w noszeniu na dziesiątki lat, gdyż materjał jest impregnowany. Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Kolory: popielaty, bez, szary, czarny, (nadaje się dla księży), granatowy (dla Funkcjonarjuszy Pol. Państw.). Również posiadamy damskie płaszcze po **190000** mp. za sztukę.

Płaszcze wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia z podaniem wzrostu i szerokości w plecach lub Nr. 42, 44, 46, 48, 50 i 52, za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze na poczcie).

UWAGA! Wobec tego, że **jedynym źródłem** oryginalnych płaszczy jest firma nasza (wszelkie inne płaszcze nie są oryginalne) gwarantujemy naszym Sz. Klijentom, że w razie gdy towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

„Dział płaszczy nieprzemakalnych Warszawska Spółka Manufakturowa“

Warszawa, ul. Jasna 18-20, Tel. 243-80 i 171-28.

Zlecenia hurtowne wykonujemy najdalej do dwóch tygodni od dnia otrzymania zamówienia.

DOM HANDLOWY „KRESY”

TARNOPOL, UL. RUSKA L. 1,

jest najtańszym źródłem zakupu towarów kolonialnych spożywczych i galanteryjnych.

Poleca wszelkie wyroby tytoniowe w wielkim wyborze.

BANK ROLNO PRZEMYSŁOWY

S. A. WE LWOWIE.

Oddział w Tarnopolu. — Bank dewizowy.

Załatwia wszelkie przekazy w kraju i za granicą,

- - - przeprowadza wszelkie agendy bankowe. - - -

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

PT.Bibl.Zakł.Narod.
Im.Ossolinskich Lwów

Nr. 16. Tarnopol, niedziela dnia 22 kwietnia 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Co tydzień przyniósł?

Polityczny sejsmograf Min. Spraw Zagr. zadrżał na wieść, że na posiedzeniu Ligi Narodów zastrzegła sobie Litwa prawo wojny przeciw Polsce od... maja. Wiadomość przedostała się do prasy i urosła. W miastach zrobił się huczek, a zwłaszcza we Lwowie. Tam organ pana premiera Sikorskiego „Wiek Nowy“ w niemałej części przyczynił się do zainteresowania Litwą — Ligą i majową wojną szerokich mas podmiejskich czytelników.—Jakby pod działaniem różdżki czarodziejskiej zawiązała się w imaginacji poczciwego ludku „entente“ litewsko-niemiecko-bolszewicka. Gorze nam! szeptano. Nowa wojna na trzy fronty. Nowe „Ewy“— nowe „Jury“ i nowe „Puzappy“.

Tymczasem ta „majowa“ wojna Litwy jest zwykłym tupetem Kowieńskiej Taryby, która rozzuchwalona Kłajpedą, gotowa teraz chcieć nawet Warszawę do Kowna przyłączyć. O jakiejś wojnie z Niemcami lub Rosją ani się nie śni w tej chwili.

Niemcy oczyma swojego Cuna i Stinnesa zapatrzone w Ruhrę. Francja i Belgja uchwaliły na sobotniej konferencji dalsze szczegóły bezwzględnej akcji. A akcja ta nie ma jedynie na celu wyegzekwowania należytości wojennych, względnie ścisłego sprecyzowania gwarancji, ale ma głównie na celu tak dosadne osłabienie Niemiec, aby się im odechciało marzyć o szybkim odwecie. Na domiar niepowodzenia Niemców gabinet angielski pana Bonar Law ma podać się do dymisji. Mimo, że nowy premier jest innym niż jego poprzednik, ale nie jest takim, jakiego sobie życzy nacjonalistyczna większość angielska. Najpotężniejsze dzienniki Londynu nie ukrywają się z krytyką niezbyt stanowczej akcji rządu w stosunku do Niemiec, co w państwie, tak kulturalnem jak Anglja, wystarcza aby pan premier ustąpił. Następcą Bonar Law ma być lord Curzon.

Co się zaś tyczy bolszewji, to gwiazda jej pięcioramienna, aczkolwiek zakrwawiona, blednieje. Rządy Rosenfeldów (Kamieniew), Sobelsonów (Radek), Bornsteinów (Trocki) lub innych Grünbaumów tracą grunt pod nogami. Bestjalskiem prześladowaniem chrześcijaństwa zdarli do reszty łuskę z oczu całego świata politycznego. Teraz nawet najzachłanniejszy nafciarz angielski nie odważyłby się popierać dalszego podtrzymania stosunków z sowdepją. Cała Wielka Brytania rozbrzmiewa jednym potężnym głosem: Zerwać wszelkie stosunki z prześladowcami Krzyża. Tuła się jeszcze tu i ówdzie sentymentalna samarytanka, którąby nie rada wstrzymywać pomocy biednemu ludowi rosyjskiemu, lecz głos jej ginie bez echa. Jak długo będzie pomoc dla ludu, będzie lud cierpliwy, a jak długo będzie on cierpliwy, rozpanoszone na ciele Rosji żydostwo pastwić się będzie nad tym ludem i nad wszystkiem co święte.

To też sternicy bolszewiccy, zdając sobie z tego sprawę, zapowiadają, że publicz-

W obronie znieważonego Krzyża.

W dniu 15 b. m. odbyły się w całej wschodniej Małopolsce wiece protestacyjne przeciw ohydnemu wyrokowi czerwonego cara w Moskwie. Kto żył tylko i komu dusza w braterstwie z żydostwem nie znieprawiała, gdzie był, ulatywał myślą do zwłok męczennika kapłana ś. p. ks. prałata Budkiewicza i do świetlanej postaci ks. Arcybiskupa Cieplaka i jego towarzyszów niedoli.

Tarnopol nie pozostał w tyle. Na wiecu w „Gwieździe“ zgromadziło się tyle osób, ile tylko sala i sąsiednie ubikacje mogły pomieścić.

Zebranie zagaił prezes Zw. L. N. p. Herwy, powołując zgodnie z życzeniem ogółu na przewodniczącego zebrania prezesa „Gwiazdy“ p. Bronisława Słupeckiego, a na sekretarza prof. Juzwę. Przemówienie okolicznościowe wygłosił delegat Chrześcijańskiego Zw. Jedności Narodowej Dr. Zieliński. W referacie swym zaznaczył mowca między innymi, że w chwili obecnej wszyscy żydzi polscy, którzy nie chcą uchodzić za sympatyków rządu Antychrysta w Rosji, kierowanego wyłącznie przez żydów i w duchu wszechżydowskiego hasła zniszczenia Krzyża, powinni czynnie stwierdzić, po której stronie Zbrucza są ich sympatje. Kto z nich tego nie stwierdzi, kto nadal z nich dążyć będzie do podkopania autorytetu Polaka gospodarza Polski, ten wróg i z tym walka do upadłego toczoną być musi. Przedmurze Chrześcijaństwa znowu powołane zostaje do walki — z której wyjdzie zwycięsko, jeżeli będzie zwarte, silne i wolne od bratobójczego ścierania się.

Po przemówieniu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Ludność powiatu tarnopolskiego, zgromadzona na masowym Wiecu Protestacyjnym w dniu 15 kwietnia 1923, w odczuciu całej ohydy zbrodni, dokonanej przez Rosję Sowiecką na całym Chrześcijaństwie, przez katowanie i mordowanie osób broniących największą czcią otaczanych świętości Chrześcijaństwa, uchwala co następuje:

1) Domagać się od rządu Rzeczypospolitej, aby zaprzestał dotychczasowej taktyki w stosunku do polskich komunistów, a wszystkich propagandzistów i ich popleczników wyjął z pod praw zagwarantowanych obywatelom Polski.

2) Wezwać Sejm, aby pozbył się z łona swego przedstawicieli komunizmu i oczyścił najwyższe ciało Ustawodawcze z wrogów polskiej państwowości.

3) Wezwać cały naród polski, jako wiekowe Przedmurze Chrześcijaństwa do zmobilizowania wszelkich sił swoich we wszelkich dziedzinach narodowo-społecznej pracy, w kierunku wewnętrznego umocnienia narodu i państwa i uchronienia Ojczyzny Odrodzonej od rozkładczych czynników z zagranicy.

Rezolucję niniejszą uchwala się przesłać na ręce Prezydjum Ministrów, po którym Polacy kresów Wschodnich spodziewają się szybkiej i zdecydowanej akcji około energicznego zespolenia Kresów z Rzecząpospolitą.

Zebranie zakończono Rotą.

Zaleszczyki 15. IV. Tutejsza Org. Narodowa stosując się do uchwały Kom. Dziel. Chrz. Zw. Jedności Narodowej urządziła w dniu dzisiejszym Wiec Protestacyjny. Uczestników wiecu była pełna sala Sokoła zarówno miastowych jak i ze wsi. Mieliśmy na zebraniu i Rusinów, którzy się szczerze solidaryzowali z ogólnym, bardzo spokojnym i poważnym jak rzadko nastrojem zgromadzonych i do protestów naszych dołączyli chętnie gromkie swe głosy. Rezolucje uchwalono jednogłośnie i przesłano pod adresem Prezydenta Ministrów. Korzystając z bardzo licznego udziału omówiliśmy wyczerpująco sprawę ustalenia granic wschodnich, wysłuchawszy licznych postulatów mowców z miasta i wiosek. Rezolucje w tym kierunku powzięte uchwalono przesłać posłom Zw. Lud. Nar. z prośbą o poparcie. Wiec skończył się uroczyście. Oba narody zrozumiały, że mają wspólnego wroga. (—)

Co i jak mówił poseł Thon.

Organ warszawskich stańczyków „Kurjer Polski“ zamieścił w nr. 94 wywiad z sjonistycznym posłem Dr. Thonem, z którego wyjmujemy następujący, a dobitnie żydowskie nastroje charakteryzujący ustęp:

„Wciąż nie zmienił się—mówił pos. Thon — stosunek rządu i stronnictw polskich do powiększonej reprezentacji żydowskiej. Stosunek ten odznacza się nieufnością i świadomem, jak mi się zdaje, szkodliwem dla obu stron odtrącaniem. Objaw ten w obecnym sejmie jeszcze się zaostrzył, gdyż **dziwaczna, etycznie i politycznie przewrotna koncepcja o rdzennie polskiej większości rządzącej** święci w prasie i w salach klubowych **formalne orgje**, nie napotykając niemal na żaden sprzeciw w polskiej opinji publicznej.

Przy wyborach dwukrotnych Prezydenta Rzplitej Koło Żyd. nie pozwoliło na takie spychanie się do opozycji i zadecydowało o wyniku. Bezpośrednio jednak potem uważał Rząd w osobie swego prezesa za wskazane tak potraktować żydów z trybuny sejmowej, jakby celowo zmierzał do „odżydzenia“ większości sejmowej. To zmusiło Koło żyd. przejść do opozycji, jakkolwiek było mu bardzo przykrem znaleźć się w niemiłem towarzystwie **prawicy, która z pewnością stokroć więcej nienawidzi żydów, aniżeli Polskę kocha“.**

Tak mówi najwybitniejszy żyd w Sejmie, w dniu ogłoszenia wyroku na księży polskich w Moskwie. Za mądry on, aby nie wiedział, że sowiecka walka cofnie cały świat wspomnieniami na Golgotę. Za bezczelnie rozzuchwalony, aby nie plwać na godność narodu, który chce być i będzie gospodarzem u siebie samego.

ne zamordowanie patrjarchy Tichona będzie pieczęcią Antychrysta.

Państwa tak rządzonego Polska obawiać się nie potrzebuje, mimo nawet demonstracyjne manewry Czerwonej Armji, które się obecnie wzdłuż granicy naszej sojuszniczki Rumunji odbywają. — To jednak nie uprawnia nas ani na jeden moment do opuszczenia rąk w pracy do słodkiego „dolce far niente". — Czas ten powinniśmy wyzyskać dla zmobilizowania szczerze narodowych sił. Na szczęście dążność do tego jest, a objawem jej najlepszym, że zdrowy narodowy czynnik samozachowawczy zaczyna skupiać siły w naszych ciałach Ustawodawczych.

Zadźwięczała polska struna w sercach „Piastowców" i narodowych robotników, a że bezczelna ręka mniejszości narodowych szarpie ją raz poraz, więc maluczko, a będziemy świadkami hymnu stałej większości sejmowej.

Obrady krakowskie „Ósemki" z Piastowcami doprowadziły tak daleko, że jak donoszą kompromis zawisł od właścicieli większych obszarów dworskich — czyli, że dostał się w ręce wypróbowane. Nikt nie wątpi, że ziemianie polscy chętniej poniosą ofiary najcięższe, niż pozwolą, aby nadal gospodarka w Polsce zależała od sjonistów, hajdamaków lub hakatystów. Dowodem tego rezolucja uchwalona przez klub Dubanowicza, która brzmi:

„Na posiedzeniu klubu Ch. N. z dnia 16 bm. pod przewodnictwem p. Dubanowicza stwierdzono, że wszelkie wiadomości, podawane w pismach w związku z obecnemi rokowaniami politycznemi o rzekomem odrębnem stanowisku wchodzących w skład tego klubu posłów i senatorów Poznańskiego i Pomorskiego, o rzekomych ich naradach oddzielnych z prezesem min. Sikorskim lub z kimkolwiek innym, dążących jakoby do rozbicia jednolitości stanowiska stronnictw Ch. Z. J. N. i o rzekomej ich tendencji udaremnienia pomyślnego wyniku obecnych rokowań, podjętych celem stworzenia polskiej większości w Sejmie, są całkowicie nieprawdziwemi plotkami".

Bez bawienia się w proroctwa, jeno na podstawie znajomości duszy polskiej wierzymy, że utworzenie stałej większości jest tylko kwestją kilku lub kilkunastu dni. Skończą się rządy tych, co chcą rządzić, a zaczną się rządy ludzi do tego powołanych i w pierwszej linji uprawnionych. (z)

Pomnik Hetmana Dusz.

Na ostatniem posiedzeniu Organizacji Narodowej omawiano sprawę pobudowania pierwszego w Polsce pomnika Henryka Sienkiewicza w Zbarażu, którą to myśl podniósł delegat Chrz. Zw. Jedności Narodowej na okręg tarnopolski Dr. Zieliński. Zważywszy, że niemasz na świecie odpowiedniejszego miejsca na pomnik autora „Ogniem i Mieczem" jak Zbaraż, a nadto zważywszy, że sprawa ta poruszy, skupi i zjednoczy cały naród polski na odległym krańcu, przyjęła Org. Narodowa projekt ten jednogłośnie, a na wniosek pana senatora Orlińskiego przekazała go Organizacji w powiecie zbaraskim. Zacznie się praca pod opiekuńczem skrzydłem nieśmiertelnego hetmana polskich dusz. W sprawie tej będziemy stale informować naszych Czytelników.

Łącznie z tem poruszono sprawę odbudowy pomnika Mickiewicza w Tarnopolu, wychodząc z tego założenia, że do tak ważnej pracy powinni być powołani wszyscy bez wyjątku Polacy, a szczególnie ci, którzy najgłębiej odczuwają słowa „Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie"...

Na nutę pana Bobrzyńskiego.

Na biurku pana wiceministra spraw wewnętrznych Olpińskiego spoczął projekt zniesienia województwa w Tarnopolu. Projekt pochodzi od pewnej bardzo wysoko stojącej osobistości, wobec czego wolimy nazwiska jej nie wymieniać, aby przynajmniej w ten sposób uratować srodze podobnym projektem nadszarpany prestige urzędnika Polaka.

Na uzasadnienie projektu przytoczono trzy argumenty, a mianowicie 1) bliskość granicy 2) brak pomieszczenia dla urzędników 3) utrudniony dostęp do zachodnich powiatów.

Argumenty te byłyby słuszne, gdyby Tarnopol był np. Grudziądzem. — Wtedy bez szkody dla polityki narodowej możnaby województwo przenosić do Torunia, lub Bydgoszczy. Skoro jednak zwinięcie województwa w Tarnopolu stałoby się pierwszym hasłem do utworzenia jakiegoś województwa ruskiego, lub co najmniej spowodowałoby osłabienie elementu polskiego przez wtłoczenie 40% Polaków w okolice podkarpackie, gdzie się ich znajduje zaledwie 16%, koncepcja podobna musi być odrzucona i za wysoce dla celów państwowości naszej szkodliwą uznana.

Polska nie jest podwórkiem eksnamiestnika Bobrzyńskego, ale jest państwem należącym do narodu polskiego. — Uchwalony projekt autonomii wschodniej Małopolski aż nadto jest wystarczający i lojalny, aby go ni stąd ni zowąd zmieniać. Zniesienie województwa byłoby tylko uwłoczeniem tej autonomii, i to tylko dla dogodzenia ludziom, którzy przesiąknęli austrjacką zasadą być „mehr kaiserlich als Kaiser selbst".

A Austrji już niema na szczęście...

Wieści z Województwa.

PODWOŁOCZYSKA.

P. Jan Bielecki, rolnik, b. naczelnik gminy w Hołotkach, przystąpił do tamtejszego „Rolnika" Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z udziałem wysokości 400.000 mp.

Zapewne powie niejeden, że nie jest to wysoka kwota na dzisiejsze czasy, boć rolnicy mają pieniądze. Jednakowoż, gdy zważymy niechęć panującą wśród naszych, nietylko włościan, ale i ziemian do organizowania się na polu ekonomicznem i finansowego popierania instytucyj rolniczo-współdzielczych, to musimy czyn p. Bieleckiego uznać za dowód wysokiego wyrobienia społecznego i narodowego. Oby znalazł naśladowców.

BILCZE ZŁOTE.

Na pograniczu 3 powiatów borszczowskiego, zaleszczyckiego i czortkowskiego istnieją 2 gminy Oleksińce i Szerszeniowce. Foljały całe spisała już o nich defenzywa nasza — sąd karny borszczowski — prokuratorja czortkowska no i Starostwo — i to nietylko o zdeprawowanej ludności ruskiej — ale również o żydach, którzy jak gangrena toczą całą ludność miejscową. Jakby temu na przekór udzieliło Starostwo w roku zeszłym żydowi Józefowi Waldmanowi z Korolówki pozwolenia na sprzedaż wódki — jedynie — na podstawie fałszywego świadectwa izby handlowej — ba nawet potwierdzenia Wydziału Samorządowego — że rzekomo tenże Józef Waldman posiadał przed wojną prawo wyszynku wódki w Oleksińcach. I tenże żyd wyszynk wykonuje — a rozpijając ludność tworzy środowisko zepsucia — buntów przeciwko wszelkim władzom — bijatyki i t. p. wyuzdań. Powtarzam, że wyszynk nadano p. Waldmanowi na podstawie fałszywych świadectw, bo w moich rękach był akt Starostwa z czasów przed wojną — do J. Waldmana wystosowany, mocą którego polecono Zwierzchności gminnej — aby kwotę 6 kor. z tegoż ściągnęła, za pokątny wyszynk wódki. Czyż nie dość? Ależ nie na tem koniec. Zapewniano mnie w Starostwie — iż po 3-krotnem doniesieniu policji o rozpijaniu ludności lub nieprzestrzeganiu ustawowego przepisu szynkowania — wyszynk zostanie odebrany. Nieprawda. — Już 6 — 7 doniesień wpłynęło ze strony miejscowej Ekspozytury P. P. o rozpijaniu ludności — o nieprzestrzeganiu ustawy świątecznej — o nieodpowiednim lokalu — ba nawet o sprzedaży spirytusu 80 — 90 prc.; żyd gwiżdże na wszystko, a Starostwo milczy.

Lecz ludność polską gminy Oleksińce nie mało gnębi jeszcze drugi fakt, a mianowicie zaniedbanie jej przez proboszcza w Głęboczku, gdzie parafianie są przynależni. Już 6 miesięcy minęło — a w kościółku w Oleksińcach nie było mszy św. Mówią, że ks. proboszcz chory — ale — jakżeż może przez to cierpieć cała tutejsza ludność polska? Czyżby nie można dodać księdza drugiego do pomocy — a jeśli brak księży — to przenieść chorego na spokojną jedną parafję, a tu dać młodszego, któryby obowiązki parafjalne wykonywał w Głęboczku, Bilczu Złotem i Oleksińcach?

Zaradźcie złemu! bo gdy tak dalej pójdzie — w Oleksińcach nie będzie ani jednej duszy polskiej — za mojej bowiem pamięci przekabacił ks. ruski przeszło 100 dusz polskich. (S. G.)

JEZIERNA.

Choć mała nasza mieścina, w której pełno błota, może więcej niż w Tarnopolu, jednak i u nas się ludzie ruszają. Dzięki zapobiegliwości i staraniom prob. ks. Środonia i p. Białego kościół dostał trzy nowe dzwony. Zawieszono je przed samą Wielkanocą. Po raz pierwszy po kilku latach znowu wydzwaniały nam dzwony wesołe „Alleluja". Rozwija się tu od pewnego czasu bardzo pomyślnie scenka wiejska, która z dość wielkiem powodzeniem odgrywa małe utwory dramatyczne. Tylko dlaczego nic nie słychać o Kole a choćby o Czytelni T. S. L., o Sokole i o obchodzie 3-go Maja?

Dopisek red.: Wdzięczni autorowi koresp. za te parę słów, prosimy napisać o pracy towarzystw ekonomicznych jak Kółko Rolnicze, Kasa Raffeisena i o parcelacji w Jezierne i okolicy, możliwie z dokładnemi szczegółami i datami.

TREMBOWLA.

Donoszą bam, że Wiec Protestacyjny wypadł wspaniale przy olbrzymim współudziale ludności chrześcijańskiej obu narodowości. Uchwalono rezolucję, wyrażającą cześć męczennikom-kapłanom, żądanie do rządu, aby się starał wyzwolić ks. Arc. Cieplaka i innych uwięzionych z nim kapłanów, w końcu wezwanie do posłów i senatorów chrześcijan, aby się połączyli i przykładem zgody świecili wyborcom. Referował prof. W. Mazur.

Wezwanie do Prenumeratorów.

Ze względu na olbrzymią drożyznę papieru i druku, prosimy P. T. Prenumeratorów o wyrównanie natychmiastowe zaległości za 1922 r. i za I. kwartał 1923 r. oraz o przedpłatę na II. kwartał 1923.

Porządki w powiecie.

W powiecie są gminy, gdzie się zupełnie źle dzieje. Komisarze gminni, po dawnemu wójtowie, nie zawsze odpowiadają wymogom; tu i ówdzie urzęduje nawet niejeden, przeciw któremu opinja całej wsi się zwraca lub też istnieją wysoce obciążające zarzuty. Władza administracyjna zachowuje się wobec podobnych wypadków za mało czynnie. Ma się wrażenie, że objektywnie załamuje się pod wpływem obawy, by się jakiemuś reprezentantowi lewicy nie narazić. To jest niedobrze, a na kresach nawet źle.

W Czernilowie maz. urzęduje komisarz gminny, Marcin Ratowski, którego nikt nie mianował. Podobno go zastał w tym charakterze obecny kierownik starostwa, ale to tolerancji nie usprawiedliwia. Ratowski proteguje specjalnie tych, co głosowali na jedynkę. Ignacemu Netrebie miał odpowiedzieć wójt, proszony o interwencję w Biurze odbudowy: „Idźcie do swoich posłów, tj. z Jedności Narodowej“. W czasie wyborów posyłał wójt po agitatorów stójki. Podwody te przy następnej kolejce były zwalniane. Pisarzem gminnym tej polskiej wsi jest rusin Daniel Jacykowski, który w czasie Ukrainy z przydzielonego dla gminy cukru Polakom nic nie dawał, a proszącym go o to odpowiadał: „żeby Polaczky nie doczekały isty naszoho cukru, naj zdychajut“. Sekretarz ten dobrze znany jest policji, a aresztowania uniknął tylko dla tego, że go wyprosił miejscowy proboszcz.

Jest i inna wieś, gdzie zmiana wójta jest koniecznością, a przecież traktuje się sprawę dziwnie. Nam absolutnie nie chodzi o to, by władze spełniały nasze życzenia, domagamy się tylko, by słuszna sprawa nie ucierpiała dlatego tylko, że może to być niewygodne ludziom z lewicy, którzy lewicowość częstokroć nienależycie pojmują. Chodzi nam o to, by urzędnik załatwiał sprawy zgodnie z ustawą, interesem państwa i narodu, oraz własnem sumieniem. Chcemy, by się urzędnicy przestali bać gniewu lewicowców. Naprawdę niema powodu do obawy, gdy się urzęduje energicznie i sprawiedliwie. Taką władzę wszyscy będziemy szanować — chcemy emancypacji władzy z pod postronnych wpływów wszystkich stronnictw. A nie tylko w powiecie będzie lepiej, ale i w mieście. Przestaną pewni miejscowi dygnitarze bawić się w protektorów ludzi, przeciw którym zwraca się opinja polska, nie powtórzy się może w przyszłości fakt, że deputacja proboszcza ruskiego wraz z żydami poprawić ma wrażenie z rezygnacji tut. proboszcza polskiego wraz z wybitnymi członkami naszego społeczeństwa z rady przybocznej komisarza miasta.

Takie postępowanie prowadzi w następstwie do zaniku wolnej opinji obywatelskiej i umacnia ludzi w wielce szkodliwem mniemaniu, czy też przekonaniu, że obywateli wyręczać ma w myśleniu i tworzeniu sytuacji starosta.

Uwagi powyższe o ile wyraźnie nie kreślą stosunków lokalnych odnoszą się do wszystkich prawie władz administracyjnych w wschodniej Małopolsce.

KRONIKA.

— **Spieszmy władzom z pomocą...** Dnia 15 b. m. upłynął termin nakreślony wszystkim nielegalnie na terytorjum Rzeczypospolitej przebywającym intruzom do opuszczenia granic Polski. Ponieważ jak można się było spodziewać, olbrzymia większość nieproszonych gości zignorowała polecenie władz, postanowiło społeczeństwo polskie pospieszyć władzom z pomocą. W tej sprawie **odbędzie się w Tarnopolu dn. 22 bm. wiec w sali Sokoła** o godzinie 3 po południu, na który proszeni są wszyscy dobrze myślący i o przyszłość Ojczyzny dbali rodacy. Szczegóły podadzą afisze.

— **Czemu „Gwiazda“ a nie ratusz?** Z wielu stron słyszymy zdziwienie, że wiec protestacyjny nie odbył się w sali Rady Miejskiej. Stało się to dlatego, że p. dr. Tartakower proszony o salę, nie chciał sprawy tej w nieobecności prezesa miasta załatwić. A ponieważ krótki termin nie pozwalał komitetowi urządzającemu wiec czekać powrotu prezesa miasta z Warszawy, skorzystano z uprzejmości „Gwiazdy“ i wiec tam urządzono.

— **Hallerczycy.** Ubiegłej niedzieli odbyło się konstytuujące posiedzenie Hallerczyków, celem powołania do życia Placówki Błękitnego Związku. Niebawem odbędzie się wiec i szersze koła zetkną się bezpośrednio z drużyną ukochanego generała. Przewodniczącym tymcz. zarządu został prof. Buła.

— **Byle naprzód!** Następny numer „Głosu Polskiego“ ukaże się w zwiększonym rozmiarze i poświęcony będzie uroczystości 3 Maja. Dzięki zwiększonemu sztabowi redakcyjnemu i wzrastającemu coraz bardziej nakładowi, wydawać się będzie pismo nasze o większej ilości stron. Cena egzemplarza od dzisiaj wyniesie 500 Mp. Już w najbliższym numerze zaczynamy drukować wysoce interesującą, a na autentycznych opowiadaniach opartą powieść z życia cesarza Franciszka Józefa pt. „Między miłością, o zbrodnię“.

— **Z życia O. N.** Z rzadko w innych miastach Małopolski spotykaną gorliwością pracuje nasza Organizacja Narodowa. W poniedziałek odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem p. senatora Orlińskiego, na którem omówiono wiele niezwykle ważnych spraw. Szczegóły pomieszczamy na innem miejscu, tutaj ograniczamy się do zanotowania, że do wydziału zakooptowano p. p. Lipę, Łabaziewicza, Walentowskiego i Zielińskiego.

— **Świeże siły.** Komitet Dzielnicowy Chrz. Zw. Jedności Narodowej odczuwając potrzebę powiększenia sił do pracy narodowo-społecznej na kresach, powołał do życia w Tarnopolu delegaturę Chrz. Związku Jedności Narodowej, poruczając tą pracę red. Zielińskiemu. Biuro znajdować się będzie w realności przy ul. Mickiewicza 31.

— **Żydzi a zamordowanie ks. Budkiewicza.** Dotychczas zdzierali żydzi systematycznie afisze wyborcze ósemki i Rozwoju. Możnaby to jeszcze uważać za radykalny sposób walki z przeciwnikami żydostwa. Co jednak powiedzieć o fakcie, że żydzi zdzierali afisze, wzywające ludność polską na wiec manifestacyjny dnia 15 kwietnia br. z powodu zamordowania przez bolszewików śp. ks. Budkiewicza, Widocznie rabinaty tylko pozornie potępiły morderstwo, a w rzeczywistości żydostwo solidaryzuje się z tą zbrodnią wbrew oburzeniu całego społeczeństwa polskiego. Że jest to fakt, tego najlepszym dowodem zdarte afisze i złapanie przez policję na gorącym uczynku zdzierania afiszów jednego żydka. Z winnym spisało Starostwo protokół.

Watykan a Polska.

Są u nas stronnictwa, „z lewej ręki“, które nie mogłyby istnieć, gdyby ich nie pobudzała nienawiść do Kościoła katolickiego, straciłyby wprost rację bytu, a ponieważ wykładnikiem takich tendencji jest ich prasa, więc nic dziwnego, że wypisują na Kościół, co im się żywnie podoba. Więc korzystają z każdej sposobności, by sobie ulżyć w ten sposób. Dlatego też zrobiły istną awanturę z powodu nabożeństwa za Niewiadomskiego, chociaż wiedziały, że Kościół nie może odmawiać modlitw za skazanych, a pewne jaskrawe i rzeczywiście nie licujące demonstracje nie były winą księży. Obecnie kiedy już nie Polska oburza się z powodu zbrodni moskiewskiej, ale cały świat cywilizowany, nie mogą te pisma uniewinniać bolszewików, chociaż jawnie z nimi sympatyzują, boby się wprost zdyskredytowały i ściągnęły na się ostateczną pogardę; więc ujmują sprawę inaczej i chcą część tego oburzenia ściągnąć na... Watykan. Nie udało się to bynajmniej i za wyjątkiem tych dwóch pism nikt tego oburzenia nie podziela.

O cóż chodziło tym pismom?

Jedno z nich zarzuca papieżowi, że nie umiał zapobiedz zamordowaniu prałata Budkiewicza, a Watykan nie miał ku temu dostatecznych wpływów i że nuncjusz w Warszawie Lauri nie zdawał sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Są to pospolite krętactwa.

Zarówno Watykan jak i nuncjusz czynili wszystko, co w ich możności, aby uratować arcyb. Cieplaka i jego towarzyszy, ale mieli do czynienia z dyplomacją rosyjską, która znaną jest w świecie ze swej obłudy. Zapewniano papieża i rząd polski, że cały proces jest czczą formą, że niema mowy o jakiemkolwiek zasądzeniu oskarżonych; na tych zapewnieniach poprzestano i dano się w ten sposób wywieść w pole. O tem wie cały świat i nawet nieszczęśliwi skazańcy nie mają żalu do Watykanu, że ich opuścił. Ma ten żal jedynie pisemko socjalistyczne; dziwna czułość i niepotrzebna!

Inne znowu pismo warszawskie uderza na Watykan i ze sprawą zbrodni w Moskwie łączy sprawę wysłania legata papieskiego do okupowanej przez Francję części zagłębia Ruhry. Co to jedno z drugiem ma za związek, naprawdę trudno pojąć: gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie pinczowskie karczmy?“. Ale papież jest cierpliwy i cierpliwi są aż nadto czytelnicy podobnych gazet. Według nich wysłanie do zagłębia legata Testy dowodzi, że papież sprzyja Niemcom, że jest niechętny także zaprzyjaźnionej z Francją Polsce, a najlepszym jeszcze jednym dowodem tej niechęci to odwołanie ze Sejmu i Senatu polskiego dwóch biskupów. Istna gmatwanina pojęć.

O jakichkolwiek sympatjach Piusa XI dla Niemiec niema mowy. Przecież znane jest wystąpienie papieża, wówczas nuncjusza Rattiego przeciw Niemcom, gdy rozstrzygała się sprawa G. Śląska, kiedy to nuncjusz napiętnował nadużycia i wprost zbrodnie niemieckie.

Polityka Watykańska jest najstarszą w świecie, więc i najwytrawniejszą i na działalność Kościoła w sprawach międzynarodowych musi patrzeć pod kątem spraw ogólnoludzkich.

Papież nie jest tylko zwierzchnikiem Kościoła, ale stanowisko jego w świecie utrwalone tradycją wieków. To rola ojca całego chrześcijaństwa.

Zresztą w ubiegłym tygodniu sekretarz Stanu kard. Gaspari oświadczył, że Watykan nie podejmuje się pośrednictwa między Francją a Niemcami, bo niema nadziei na skuteczność tej akcji. W czasie zaledwie jednorocznego pontyfikatu swego Pius XI wyraźnie zaznaczał swą działalność humanitarną dla dotkniętych niedolą, także nie katolików.

Tak trzeba oceniać misję papieską w Nadrenji jak i wszelką akcję Watykanu, który powołany jest stać w pierwszej linii na straży dobra ludzkości i honoru Kościoła.

Ks. M. U.

N. B. Artykuł powyższy byliśmy zmuszeni z powodu szczupłych łam pisma skrócić, co jednak nie zmniejsza jego cennej wartości.

— **Delegatura Związku Teatrów i Chórów Włościańskich** została już otworzona w Tarnopolu i ma na składzie znaczną ilość sztuczek teatralnych do sprzedaży; szminki, mastyks i wszelkie przybory potrzebne do charakteryzowania. Adres: p. dyr. Zdzisław Kirchner, szkoła powsz. im. Kazimierza, ul. Lelewela.

— **Uzupełnienie.** Uzupełniając w n-rze 14 Głosu Polskiego sprawozdanie kasowe z Wenty przedświątecznej na dochód biednych m. Tarnopola, podnieść należy, że obok wymienionych tam ofiarodawców do powiększenia dochodu przyczynili się nadto darami w naturze JWPP. Olga Fedorowiczowa, Marja Garapichówna z Cebrowa, Wł. Pocześniowski z Płotyczy, Leon Podleski z Czernielowa maz., Sochanikowa i Helena Wszelaczyńska z Józefówki.

— **Nieostrożność policji.** Zwracają nam uwagę, że w Okręgowej Komendzie Pol. Państw. w najważniejszem biurze wywiadowczem jest zatrudniona żydówka, która ma w ten sposób dostęp do najtajniejszych aktów politycznych. Czy jestto wskazane na kresach, podminowanych agitacją bolszewicką i ukraińską? Czy można bezwzględnie polegać na żydówce, którą widują na spacerach z zaciekłymi ukraińcami? Przecież publiczną jest tajemnicą ścisły sojusz sejmowy żydów z ukraińcami. Ostrożność jest zatem wskazana i jeżeli trzeba zatrudniać żydówkę, lepiej ją umieścić w innem biurze, mającem mniej tajemnic.

— **Młoda Scenka** okazuje wielką ruchliwość. Nie zadowoliła się bowiem urządzeniem jednego przedstawienia dla Tarnopola w Gwieździe, ale przedtem jeszcze dnia 8 kwietnia br. występowała w Zbarażu, oraz dla żołnierzy garnizonu tarnopolskiego w sali „Teatru Żołnierskiego“ w koszarach. Jestto bardzo miły objaw że Młoda Scenka poczuwa się zupełnie bezinteresownie do obowiązku dania godziny rozrywki polskim żołnierzom. Tłumnie zebrani słuchacze częstymi oklaskami nagradzali żywą grę amatorów.

W tą niedzielę tj. 22 kwietnia wyjeżdża Młoda Scenka z przedstawieniem do Zborowa. Pozatem przyrzekł dyr. teatrzyku dr. Jedliński rozmaitym towarzystwom w Tarnopolu dać na ich dochód 4 przedstawienia. Jestto dowodem, że szczera praca musi zdobyć zawsze uznanie w Tarnopolu. To uznanie jest dla nas rękojmią, że nowy zespół amatorów ze swym pełnym zapału dyrektorem wytrwa na raz obranej drodze, i coraz silniej dążyć będzie do scenicznego wyrobienia się.

— **Echa żydowskiej zbrodni.** Aresztowanych o udział w morderstwie na śp. Malinczaku w Zbarażu, przewieziono do więzienia przy tarnopolskim Sądzie Okręgowym. Są to: Izak Sperling, Pinkas Sternberg, Aba Berl, Mejlech Krüterblüth, Faiwel Ehrlich, Leon Menkes i Poldzio Spikulitzer. Sami „neutralni“.

— **Święcone P. Z. K.** W niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się w Sokole o godzinie 11 święcone naszego Polskiego Związku Kolejowców. Szczęścia i rozwoju życzy dzielnej drużynie red. „Głosu Pol.“.

— **Wybór prezesa Sokoła.** Stało się jak przewidywaliśmy. Zdrowa opinja narodowa zwyciężyła. Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Sokoła dnia 12 kwietnia p. Laskowski zaraz na wstępie w krótkiej choć protensjonalnej mowie cofnął swą kandydaturę. Licznie zebrani druhowie w milczeniu przyjęli tę rezygnację do wiadomości. Ponieważ nie było innych kandydatów, zgromadzenie na wniosek p. senatora Orlińskiego przystąpiło odrazu do głosowania. Zgodnie z wnioskiem wydziału sokolego wybrano prezesem 74 głosami na 91 głosujących druha Bronisława Sawickiego. Zgromadzeni hucznymi oklaskami przywitali wynik wyborów.

Sprawy gospodarcze.

Tow. Gospodarskie Wsch. Małopolski powołało do życia w Tarnopolu sekretarjat, wobec czego rozwój tej tak koniecznej placówki postępować będzie z dawną przedwojenną energją. Biuro okręgowego Tow. Gospodarskiego mieścić się będzie w realności przy ul. Mickiewicza l. 31 I piętro wejście od Pasażu Adlera. Panowie prezesi Godlewski i Małachowski uruchomiają z pomocą sekretarjatu cały szereg placówek gospodarczych.

* * *

Bank Ziemian znowu zrobił krok naprzód. Oto zakupuje produkta rolne nawet w mniejszych ilościach, aby w ten sposób ułatwić włościanom sprzedaż towaru.

* * *

Osadnicy w Jankowcach pragnący produkta swe sprzedawać chrześcijanom mogą to uskuteczniać z pomocą Tow. Gospodarskiego, który udziela wszelkich informacyj. Adres podany wyżej — lub bezpośrednio z pomocą „Rolnika“ względnie Banku Ziemian.

* * *

Dowiadujemy się, że sklepy Tow. rolniczych będą w przyszłości otwarte przez godziny południowe, aby w ten sposób uchronić włościan od sprzedawania towaru żydom, którzy kpią sobie z polskich ustaw i sklepy otwierają nawet w święta.

* * *

P. Bortnowski, współwłaściciel nowego sklepu bławatnego firmy „Matzenauer i Bortnowski“ skłonił kierowników znanej łódzkiej Współdzielni „Sklep bławatny Towarzystwo Współdzielcze w Łodzi“ do założenia w Tarnopolu hurtowni materjałów jako filji głównego zakładu.

Myśl tę poparł bardzo gorąco p. sen. Orliński na posiedzeniu Wydziału P. O. N. gdzie całą sprawę dokładnie omówiono. Dzięki temu szereg osób przystąpił do współdzielni z większemi udziałami i wybrano tymczasowy zarząd z 4 osób pp. Adamowskiego T., Ałdy, Bortnowskiego i Herwego.

Nowa hurtownia będzie otwarta do końca kwietnia, rozporządzać będzie materjałami najlepszych fabryk łódzkich i zagranicznych po cenach fabrycznych a ma na celu zaopatrywanie w towar nie tylko kupców, ale przedewszystkiem rozmaite kooperatywy i Kółka rolnicze. Wpłynie zatem silnie na ożywienie ruchu handlowego na całem Podolu.

* * *

Całe społeczeństwo odczuwa boleśnie zależność ekonomiczną od żydów i zaczyna się przeciw niemu bronić. Obrona ta wtedy tylko będzie skuteczna, jeżeli żaden Polak nie będzie oddawał swojej placówki ekonomicznej żydowi. Tymczasem dowiadujemy się, że hr. Andrzej Plater, właściciel Hłuboczka W. wydzierzawił znowu swój młyn żydowi, mimo, że katolik p. Freund ofiarowywał mu wyższą tenutę dzierzawną, mian. 4½ wagona zboża rocznie. W takich warunkach wiadomość wydaje nam się nieprawdopodobną i oczekujemy jej zaprzeczenia.

* * *

Rozwój narodowo-oświatowy osadników polskich w Tarnopolszczyźnie jest poważnie zagrożony. Jak przedstawił sen. Orliński na posiedzeniu Org. Nar. sytuacja jest groźna a to z powodu z gruntu faszywego systemu parcelacyjnego, gdyż osadnicy są porozbijani na grupki. Niewiadomo jak i gdzie budować szkołę. Sprawą tą zajmuje się nasze T. S. L., które niebawem rozpocznie odpowiednią kampanję.

* * *

Znakomitą rzecz zaprojektowała Organizacja Narodowa. W szczególności mają być powołane do życia Kursa dla instruktorek przemysłu domowego Na kursach uczyć będą oddzielnymi oddziałami, kilimkarstwa, hafciarstwa i t. p. Akcja spoczywa w rękach komitetu, który zwoła p. dyr. Vogl. Szczegóły w przyszłym numerze.

* * *

Panowie kupcy zechcą pouczyć swój najmłodszy personal, aby się w stosunku do wszystkich odbiorców z równą odnosił grzecznością. Włościanie skarżą się, że są przez chłopców sklepowych i niektórych subjektów traktowani niegrzecznie. Pomnijmy, że na powodzenie handlu składają się trzy kardynalne hasła: dobry towar, sumienna cena i grzeczność sprzedającego.

W KILKU WIERSZACH...

Poseł Zamorski wyjechał do Włoch na uroczystość rocznicy założenia Rzymu. Wraz z nim pojechali senatorowie Jabłonowski i Koskowski.

Virtuti Militari I. klasy otrzymali Foch i Piłsudski a II. kl. gen. Weygand.

Nowi kandydaci w r. 1923 na osady wojskowe nie będą już zatwierdzeni. Sprawa osadnictwa ulegnie reformie.

Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmować będzie od dnia 1 maja b. r. wkładki w złotych polskich.

We Lwowie wybuchł strejk chórzystów i muzykantów teatralnych. Podżegaczami zdaje się są ukraińcy. Dyrekcja i publiczność przełamuje opór.

Niemiecka prasa kolportuje „kaczkę“, że Mussolini miał domagać się rozszerzenia autonomji w wschodniej Małopolsce.

W procesie wytoczonym na żądanie władz administracyjnych b. komendantowi P. P. w Warszawie p. Sikorskiemu wyszło na jaw, że bojówka P. P. S. w pamiętny dzień 11 grudnia ub. r. była uzbrojona w rewolwery i granaty.

Polski chłop Manterys, poseł „8-ki“ napadnięty po sesji „żydowskiej“ przez posła hakatystę Zerbego, tak go „zdzielił“, że szwabisko aż o ścianę kuluarów sejmowych się oparł. Sąd marszałkowski ustalił, że winę ponosi poseł Zerbe, za co grozi mu wykluczenie z Sejmu na 30 dni.

Żydowscy posłowie wystąpili jawnie do walki z narodem. We wtorek spowodowali strejk żydowstwa w Warszawie i liczne napady żydowskie na chrześcijan. Posłowie ci uważają za obrazę żydów obchody w sprawie ś. p. ks. prałata Budkiewicza.

Z ostatniej chwili.

„Piast“ organ P. S. L. stwierdza, że zgoda 8-ki z 1-ką już dokonana.

W Warszawie zmarł ś. p. Stanisław Biega, były prezes Związku Sokołów i były redaktor „Słowa Polskiego“.

W Toruniu zmarł ś. p Cyryl Danielewski, znany aktor i autor wielu sztuk.

Warszawski uniwersytet przeciw „numerus clausus“.

Litwini zamordowali w Hubowie komendanta granicznej placówki kap. Dmochowskiego, a żonę jego pojmali.

Poseł angielski Maks Müller odwiedził z gronem osób Tarnopol.

Komendant policji warszawskiej Sikorski skazany na 3 miesiące aresztu za zaniedbanie służbowe.

Wieś z miastem ręka w rękę.

Święcone urządzone dla polskiego żołnierza staraniem N. O. K. skupiło i zjednoczyło w tym roku tutejszych Polaków w wyższym stopniu niż w latach poprzednich. Pocieszającym zwłaszcza objawem jest liczny współudział w składce na koszta Święconego okolicznych wsi, które pospieszyły na wysłaną do nich odezwę tak z datkami w naturze jak i w pieniądzach, a mianowicie nadesłały jaj: Nastasów 232, Ładyczyn 202, Łozowa 148, Draganówka 270, Grawiec 73, Ditkowce 80, Czernielów ruski 51, Czołhańszczyzna 60, Hladki 56, Petryków 120, Wola Mazowjecka 169, Płotycz 236, Bajkowce 144, Zaścianka 30, Nosowce 116, Zagrobela 319, Ostrów 184, Czernielów Mazowiecki 90, Toustoług 90. Nadto gmina Berezowica przysłała 3700 M., Petryków 2400 M., Wola Maz. 6950 M., Bajkowce 1450 M., Zagrobeła 13800 M., p. Freyowa 2 kg. mąki psz.

Do datków dołączyło kilka gmin w prostych lecz serdecznych słowach życzenia chorym żołnierzom, które odczytane przy rozdzielaniu Święconego radośnie przez tychże były przyjęte. Miasto nasze również nie dało się wyprzedzić okolicy. Zebrano w gotówce 432.837 M. Dziatwa szkolna tutejszych szkół powszechnych i kilku uczniów gimn. I. dostarczyła bułek, jaj, kiełbas, ciast i owoców, tak że święcone otrzymał cały garnizon tutejszy, nie wyłączając więźniów. Każdy żołnierz otrzymał po 2 jaja, kiełbasę i bułkę. N. O. K. składa wszystkim ofiarodawcom, jak i niemniej wszystkim Paniom z N. O. K., jak Paniom, żonom oficerów tutejszej załogi, tym Panom cywilnym i wojskowym, którzy nie szczędzili trudu i pomocy swej, a obecnością swą samą uroczystość uświetnili, przedewszystkiem zaś ks. kapelanowi Pączkowi i p. porucznikowi Skwirutowi serdeczne Bóg zapłać.

WYDZIAŁ N. O. K.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebu ś. p. Jana Sas Topolnickiego starszego rewidenta P. K. P., a w szczególności Duchowieństwu p. Inspektorowi Pfistererowi, p. Kolegom, Pracownikom, Muzyce i Chórowi kolejowemu, p. Markiewiczowi, oraz przyjaciołom i znajomych składają serdeczne podziękowanie

Żona z synem.



Taniej o 35%. Wielka tania wyprzedaż resztek 3-ej serji!

(Wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 3 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Głosu Polskiego" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk, postanowiliśmy wysyłać każdemu Czytelnikowi „Głosu Polskiego" taniej o 35% niż ze sztuki resztki 3-ej serji, które podzielone są na 4 gatunki, nadające się na śliczne męskie letnie ubrania i kostjumy damskie lub płaszcze.

Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach.

Resztka	3	metrowa	gatunek	„A"	zamiast	160000	tylko	105000 Mp.
„	3	„	„	„B"	„	240000	„	165000 „
„	3	„	„	„C"	„	380000	„	225000 „
„	3	„	„	„D"	„	480000	„	320000 „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, na kieszenie i do rękawów po Mp. 65500, wyższy gatunek po Mp. 80000.

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innemi następujące towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka 17 metrów 140000, 160000 i 175000. na metry po 9000 i 10000 mp.
Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysoki gat. po 42000 mp. za sztukę.
Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19800 i 21000 mp. za metr.
Zefiry na koszule w śliczne desenie po 9800 mp. za metr.
Cajgi na ubranka dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe w noszeniu po 8200, podw. szer. 24500 i 28500 za m.
Surówka na bieliznę i t. p. w najlepszym gatunku 71 cm. szer. po 7500 mp., 80 cm. szer. 8200 mp. za metr.
Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone bardzo trwałe po 9200 mp.
Dymka, specjalne płótno na kalesony męskie 80 cm. szerokości, bardzo trwałe w praniu po 10500 za metr.
Ręczniki białe, gładkie i waflowe 130 cm. długości po 11000.
Czerwone płótno „TYK" na wsypy nie przepuszcza pierza po 9500 mp. za metr.

Nowość sezonu! Eponge, na damskie kostjumy, śliczne desenie, w pasy i kraty, białe i szare, Wszędzie sprzedawane po 42000 mp. za metr, u nas tylko 34500 mp. za metr.
Markizety, Etaminy gładkie i desen., zagraniczne, podwójnej szerokości po 24500 mp. za metr.
Trykotina jedwabna we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię 87000 mp. Kupon na bluzkę 34500. mp.
Letnie materjały na damskie suknie we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię po 60000, 80000 i 95000 mp.
Alpaga czarna na sukienki, fartuszki i tp. po 24500 mp. za m.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3 resztek mp. 10000.

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i dołączyć do listu.

Kupon na tanią sprzedaż resztek 3 serji

w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18—20.

Czytelnik Głosu Polskiego imię i nazw.

Poczta Wieś Nr. domu

Powiat Ziemia

Ważny kwiecień i maj b. r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych dwu miesięcy.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy Głosu Polskiego otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z załączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa" Warszawa ul. Jasna Nr. 18-20. Tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA! W razie gdyby towar się nie spodobał, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

Uprzejmie zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że otworzyliśmy przy ul. 3-go Maja, róg pl. Sobieskiego Księgarnię polską pod firmą.

Księgarnia Nowości Tarnopol, ul. 3-go Maja

Księgarnię naszą zaopatrzyliśmy w najnowsze dzieła literatury, obok tego sprowadziliśmy wszelkie książki szkolne i podręczniki naukowe.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK powiększona została o 500 dzieł. — Dzieła beletrystyczne i naukowe pod bardzo korzystnymi warunkami.

Z poważaniem „KSIĘGARNIA NOWOŚCI".



NA LATO!

Nadzwyczajna okazja NA LATO!

Chcąc dać możność każdemu nabycia eleganckiego nieprzemakalnego płaszcza po niedrogiej, dostępnej cenie postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż płaszczy z firmy

J. Destriez Pere et Fils et C-ie w Paryżu,

wówczas, gdy kurs franka był u nas niski. Dlatego też jesteśmy w stanie sprzedawać po **215000** mp. za sztukę, gdy podług dzisiejszego kursu taki oryginalny płaszcz powinien kosztować podwójnie.

Oryginalne te francuskie płaszcze modelu „Maxim“ 1923 r. (patrz rysunek) są niezbędne podczas deszczu, a w pogodę zastępują najelegantsze okrycia; są również trwałe w noszeniu na dziesiątki lat, gdyż materjał jest impregnowany. Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Kolory: popielaty, beż, szary, czarny, (nadaje się dla księży), granatowy (dla Funkcjonarjuszy Pol. Państw.). Również posiadamy damskie płaszcze po **190000** mp. za sztukę.

Płaszcze wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia z podaniem wzrostu i szerokości w plecach lub Nr. 42, 44, 46, 48, 50 i 52, za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze na poczcie).

UWAGA! Wobec tego, że **jedynym źródłem** oryginalnych płaszczy jest firma nasza (wszelkie inne płaszcze nie są oryginalne) gwarantujemy naszym Sz. Klientom, że w razie gdy towar się nie podoba przyjmiemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

„Dział płaszczy nieprzemakalnych Warszawska Spółka Manufakturowa“
Warszawa, ul. Jasna 18-20, Tel. 243-80 i 171-28.

Zlecenia hurtowne wykonujemy najdalej do dwóch tygodni od dnia otrzymania zamówienia.

Chrześcijański sklep bławatny

- - - pod firmą - - -

Tadeusz Matzenauer i Konrad Bortnowski

Tarnopol, ul. Gołuchowskiego l. 9,

poleca pierwszej jakości kamgarny, szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, woale, markizety, batysty, koty, satyny, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, płócienka, pedy, dodatki do ubrań męskich i t. d.

Zaproszenie do Subskrypcji.

Chrześcijańska Hurtownia Spółdzielcza „Sklep Bławatny“ w Łodzi, otworzyła swoją filję w Tarnopolu przy ulicy Gołuchowskiego l. 9.

Celem powiększenia kapitałów obrotowych, zaprasza niniejszem Tymczasowy Zarząd spółdzielni wszystkich Polaków do subskrybowania udziałów, które wynoszą po 50.000 Mkp. (pięćdziesiąt tysięcy marek) od sztuki z obowiązkiem złożenia wpisowego w kwocie 5.000 Mkp. (pięć tysięcy marek).

Powstanie tej nowej placówki własnego handlu, przyjmie społeczeństwo polskie niewątpliwie z dużą radością i każdy z Polaków, któremu rozrost mieszczaństwa polskiego, unarodowienie handlu i przemysłu nie jest obojętnem, zdeklaruje chociaż jeden udział.

Deklaracje udziałowe zgłaszać należy na listę wystawioną w sklepie firmy Matzenauer i Bortnowski ulica Gołuchowskiego l. 9.

Za Tymczasowy Zarząd Spółdzielni:

Inż. Alda m. p. **Herwy** m. p.

Koszykarskie wyroby meblowe i galanteryjne, kufry, walizy i t. p.
Kasety Raffiowe hurtownie i detajlicznie dostarcza **WIERZBA**

Związek Producentów wikliny, Ska z o. o. we Lwowie, Kopernika 11 II. p.
Własne surowce, własne wytwórnie, więc CENY NAJNIŻSZE.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

PT. Bibl. Zakł. Narod.
im. Ossolińskich Lwów

Nr. 17. **Tarnopol, niedziela dnia 29 kwietnia 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

Z trudem dźwigają się instytucje narodowe na terenie Wschodniej Małopolski, na którym wojna zniszczyła ośrodki kulturalnego życia polskiego i zburzyła placówki pracy oświatowej Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jego długoletniej, dobrze zorganizowanej pracy zawdzięcza kresowe społeczeństwo, że Wschodniej Małopolski nie zdołano oderwać od Macierzy. W odrodzonej, wolnej Ojczyźnie znowu pierwsze T. S. L. podjęło pracę nad umocnieniem jej fundamentów.

Stworzenie typu obywatela polskiego, wpojenie w szerokie masy naszego społeczeństwa zrozumienia, że interes klas i partyj musi ustąpić interesowi państwa, odbudowa zniszczonych przez wojnę domów ludowych, czytelń, bibljotek i burs, zapewnienie dziatwie polskiej pobierania nauki w języku ojczystym, walka z anafalbetyzmem, a wreszcie opieka nad osadnictwem polskiem na Kresach — to zadanie pracy naszej.

I tylko trzeba byśmy w wielkiej chwili,
Która nas z sobą styka, kupi, łączy,
Tak się sercami ku sobie zbliżyli,
Jak się w potoki górski strumień sączy,
Jak się kojarzą bystre, wartkie wody,
Co płyną rączo w dal i drwią z przeszkody.
I tylko trzeba byśmy raz poznali,
Że taką serca i ducha łącznością,
Miłość podobną stanie się do stali,
Która Ojczyzny jest naszej wolnością.

Wśród przeszkód, które rychłe spełnienie tych zadań utrudniają, największą przeszkodę stanowi brak zrozumienia, że potęga państwa, jego siła i dobrobyt zależy od wytężającej i ofiarnej pracy całego społeczeństwa.

W dzień wielkiego święta narodowego, w wiekopomną rocznicę Konstytucji majowej zwraca się Związek Okręgowy Koła T. S. L. do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do pracy. Do pracy nad wychowaniem prawdziwych obywateli — Polaków, do pracy nad odbudową zniszczonych placówek narodowych, do pracy nad utrzymaniem bytu niepodległej Ojczyzny.

W budowie silnych murów na Kresach Rzeczypospolitej wziąć musi udział każdy obywatel, który nie chce być tylko z imienia Polakiem. Czynami stwierdzić musi swą przynależność do państwa i Narodu!

Nie wolno przerzucać pracy tej tylko na nieliczne jednostki, bo nieuczciwość popełnia ten, kto sięga po dobro duchowe i materjalne szczęśliwej Ojczyzny, a niczem nie przyczynia się do tworzenia jej dobrobytu i siły!

Niech w dzień Towarzystwa Szkoły Ludowej, w dzień wielkiej rocznicy i święta państwowego odżyją w duszy każdego Polaka idee, jakie przyświecały twórcom Konstytucji 3 Maja, niech budzą wiarę w dobrą przyszłość, niech zachęcają do pracy i zagrzeją do czynnej i ofiarnej miłości dla dobra Ojczyzny!.

(l).

Nasz dług wobec Polski i T. S. L.

Z perspektywy obserwując ruch społeczny w naszem mieście, można już dostrzec wyraźne zaczątki wysiłków, które stać się mogą podstawą celowej pracy narodowej. Organizm polski ubezwładniony eksplozją gigantycznych wypadków dziejowych, wchodzi obecnie w zakres rekowalescencji. Stoimy u progu nowej epoki, nacechowanej głodem czynu. Tęsknem okiem szuka społeczeństwo energji twórczej dla umocnienia i utrwalenia dzieła zmartwychwstania Polski. Kto pierwszy zdoła skupić rozprószoną i odłogiem leżącą energję społeczną, ten znajdzie posłuch i wodzem będzie.

Dobrze jednak będzie w tej przełomowej chwili zdać sobie sprawę ze zmian, zachodzących między przedwojennym, a powojennym światem. Koniecznem jest wiedzieć, że z faktu istnienia niepodległej Polski wynikają zasadnicze następstwa dla metody działania. Trzeba sobie codziennie głośno powtarzać, że rozluźnione ręką zaborców węzły, łączące ziemie kresowe z całością Rzeczypospolitej, muszą być napowrót zaciśnięte.

Nam przyświeca w tej pracy wzorowy przykład tych, których siłą i umysłem pędzono w latach przedwojennych Koło TSL. w Tarnopolu.

Złotemi zgłoskami zapisane tu są imiona Zamorskiego i Ferenca, pionierów pracy nad oświeceniem ludu polskiego na Kresach. Zajmie zaszczytne miejsce w historji oświaty ludowej Stanisław Srokowski, obecny wojewoda wołyński, właściwy twórca zorganizowanej pracy oświatowej nad ludem, tej bogato zróżniczkowanej działalności naszego Koła. Dokoła tych imion wije się cały wieniec w rozmaitym stopniu zasłużonych ludzi, których tu nie wymieniam z obawy, by kogo nie pominąć. W każdym razie warto podkreślić, że trzon tych pracowników stanowili nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych.

Niełatwo przyjęła się idea TSL. w Tarnopolu. Założone tu Koło w r. 1893 przez sześć lat żadnej prawie działalności nie rozwija. Dopiero w r. 1899 powstają pierwsze ogniska oświatowe w powiecie tarnopolskim, a mianowicie w Chodaczkowie wielkim, Czernielowie mazowieckim, Płotyczy i Poczapińcach. Odtąd praca szybko postępuje. W r. 1902 przekracza Koło granice powiatu, zakładając i utrzymując ekspozytury w powiecie zbarazkim (Zbaraż i Koszlaki), w Trembowli, Zborowie, w Kupczyńcach, Mikulińcach i w kilku innych miejscowościach. Nadto dało Koło tarnopolskie inicjatywę do utworzenia Kół w innych powiatach, z których następnie utworzono „Związek Okręgowy Kół TSL. na Podolu“ z siedzibą w Tarnopolu, obejmujący 20 instytucyj. O rozpędzie tej pracy świadczy wielka ilość członków Koła tarnopolskiego, liczącego około 1300 osób; dowodzi tego ogromna, jak na nasze stosunki, sieć czytelni i wypożyczalni wiejskich, wyrażająca się już w r. 1911 w liczbie 144.

Jakoś ludzie w Polsce podległej byli większej miary! To może chwilowe tylko złudzenie, ale przecież ma się wrażenie, że w tych wielkich czasach obecnych żyją ludzie mali. Kim wykonalibyśmy dziś pracę, obejmującą 10 szkółek początkowych, trzy typy szkół handlowych, 144 czytelń z 616 prelekcjami, 143 wykładów popularnych w Tarnopolu, budowę 3 wielkich gmachów i wiele wiele innych agend.

Wspomnę i o muzeum podolskiem, tem pięknem dziele St. Srokowskiego. którego niestety ledwie szczątki zostały.*)

Ażeby dać dowód wielkości inicjatywy i daleko sięgającego wzroku ówczesnych pracowników, wspomnę o utworzeniu na mocy uchwały Zarządu Koła z 21 listopada 1911 r. towarzystwa „Ziemia Polska“, którego zadaniem było osadzanie rolników mazurskich na ziemi podolskiej.

Dziś, w dniu święta narodowego, uroczystego obchodu Konstytucji 3 maja 1791 i 17 marca 1921, kiedy odpowiedzialność za państwo dźwiga lud, nic niema pilniejszego nad oświecenie tego ludu, który jest podmiotem Rzeczypospolitej.

Szczególnie ważna jest ta sprawa na Kresach, gdzie nieoświecanie ludu polskiego znaczy tyle, co stracić go na rzecz Rusinów. Lud bowiem polski, pozostawiony poza granicą uświadomienia narodowego, wchodzi w skład społeczności ruskiej.

Należy wiedzieć, że nad wszczepianiem naszemu ludowi ruskości pracuje towarzystwo ruskie „Proświta“ w naszym powiecie od r. 1875 r. Powstaje wtedy pierwsza czytelnia ruska w Denysowie. W r. 1908 liczy Proświta w powiecie tarnopolskim 70 czytelń.

Niechaj sobie społeczeństwo polskie zda z tego sprawę, że spóźniliśmy się w

stosunku do Rusinów w pracy nad oświeceniem ludu prawie o 25 lat. Żale nasze, nie wiedzieć kogo obwiniające, za zniszczenie ludu polskiego, są tylko dowodem małej znajomości faktów i małych naszych starań.

Obecnie dzięki odzyskanej niepodległości i wzrastającej w siły z dnia na dzień naszej państwowości jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy nadrobić te zaległości i spłacić dawno już płatny dług naszej przeszłości, dług należny ludowi w formie oświaty, uświadomienia narodowego i polepszenia jego doli. Więc do czynu w Kole TSL., bo czas nagli.

Są pewne rodzaje pracy, które mogą być uskutecznione w pewnym tylko czasie — są to zadania terminowe. Termin odruszczenia ludu polskiego na Kresach, termin wzmożenia żywiołu polskiego, termin duchowego i materjalnego zespolenia i zcalania naszych Kresów z Rzeczypospolitą minie z życiem obecnego pokolenia. Ażali chcecie, obecnie żyjący, zejść z tego świata i przekazać Polskę następnemu pokoleniu, nie spłaciwszego winnego mu długu?

Więc do pracy, razem do pracy w cichej zgodzie, dłonią w dłoń,

Dr. Henryk Orliński.

---

* W przeciągu kilku lat swego istnienia urosło znaczenie tego muzeum tak dalece, p. Bogdan Janusz, w dziele swem „Kultura przedhistoryczna Podola galicyjskiego“ Lwów 1919 tak pisze:

„Koło Tarnopolskie Tow. Szk. Lud. dzięki skrzętnym zabiegom i długotrwałej pracy zdołało stworzyć w Tarnopolu muzeum bogate w ciekawe okazy. Zorjentować się można w tych zasobach przy pomocy doskonale ułożonego „Przewodnika“ pióra prof. St. Srokowskiego.

Muzeum mieści się w czterech salach, obstawionych gablotami, szafkami i półkami, a obwieszonych obrazami, mapami i tkaninami. Na działy jego składają się wykopaliska przedhistoryczne, broń, porcelana, ceramika, monety, medale, medaljony, tkaniny, ryciny, mapy, druki, dokumenty, dyplomy, fotografje, rysunki, malowidła, rzeźby, meble artystyczne, pomniki historyczne, tudzież okazy z trzech królestw przyrody. O żadnym z tych działów nie można powiedzieć, iżby głównie reprezentowany był większą ilością okazów, ponieważ przedstawiają się dość równomiernie i na ogół bardzo interesująco. W każdym zaś wyróżnić się da przedmioty szczególnie ciekawe i wartościowe, mogące śmiało stanowić ozdobę muzeów nawet stołecznych. W kolekcjonowaniu zaś muzealiów zwraca się uwagę przedewszystkiem na przedmioty, mające coś wspólnego z Podolem, z jego przeszłością i przyrodą. Stosownie do tego zwraca się uwagę przedewszystkiem na wykopaliska podolskie, tudzież na etnografję i zabytki historyczne prowenjencji lokalnej.

Przebogatą w zabytki przedhistoryczne jest ziemia Podola i nie dziw, że w zbiorach tarnopolskich znalazło się wnet tyle okazów ciekawych. Obok znanych innych wykopalisk, znajdujemy tu przedmioty wogóle bardzo rzadko trafiające się u nas, lub wprost jedyne w swoim rodzaju. Takim np. jest kocioł bronzowy z Trembowli, kolekcja szklanych branzolet rzymskich z okolic Trembowli, ogromne naczynie gliniane ze Skoryk, łopata drewniana, wykopana w 1903 r. w głębokości 2½ m. w torfowisku, inwentarz dwóch kamiennych grobów skrzynkowych z Zastawia pod Tarnopolem, szkło rzymskie z Kałaharówki, siekieromłot rogowy, grociki scytyjskie, tarczka bronzowa z Postołówki, tudzież potężny młot granitowy.

Zbiory tarnopolskie posiadają dużo więcej jeszcze zabytków przedhistorycznych“.

Co tydzień przyniósł?

Wilno nasze! — Przewodniczący Ligi Narodów Hymans, z ciężkim może żalem, ale wobec siły faktów musiał stwierdzić, że spór litewsko-polski o Wilno należy do historji.

Zżymał się i gniewał pan Galwanauskas, zgniewał się pewnie i pan Józef Piłsudski, a fakt został faktem. Wilno nasze!

Nad ideją federacyjną historja dni ostatnich wzniosła pomnik z napisem: Przechodniu! Pomnij, abyś tych, co organizm ojczyzny twojej rozczłonkowywać pragną, nigdy do władzy nie puszczał!!

Ale niemasz nic złego, coby na dobre nie wyszło. Wszelkie federacyzmy, socjalizmy i wszelkie inne utopizmy tak się porządnie skompromitowały, tak wiotkiemi i marnemi okazały, że dziś, ten jedyny, uzasadniony, mocny i zaradny „izm“ — nacjonalizm święci tryumfy. — Zabiło serce chłopa polskiego, przewidziały oczy jego! —Zgoda między szczerymi Polakami nastąpiła. Najpotężniejsze, o miljonowe warstwy ludu oparte stronnictwa podają sobie rękę, aby stworzyć mocny rząd parlamentarny, aby Polskę pchnąć na spokojne, wolne od bałwanów fale.

Trzydniowa dyskusja w klubie Piasta zakończyła się dnia 26 bm. przyjęciem następującej rezolucji posła Dubiela:

„Klub PSL. przyjmuje sprawozdanie prezesa Witosa z rokowań w kierunku utworzenia polskiej większości w Sejmie do zatwierdzającej wiadomości. Klub upoważnia prezesa do sfinalizowania pertraktacyj, dotyczących większości sejmowej i rządowej“.

Rezolucję uchwalono 48 głosami przeciw 14.

Z tą chwilą ustają wszelkie walki, pierzchają z polskiego nieboskłonu wszystkie chmury pełne niejasności i niepewności losu — a wschodzi słońce. — „Więcej słońca“ zawołał nasz prezydent, i słońce zeszło! — Zgoda ta, upragniona dla ludzi pragnących ładu i porządku, jest dziełem rozsądku chłopa polskiego, jest owocem zabiegów prezydenta Rzeczypospolitej. Na dwa dni przed powyższą uchwałą wyrzekł pan Prezydent w Toruniu następujące słowa:

„... wobec wielkiej miłości Ojczyzny, której wyrazy usłyszałem w oświadczeniach ludności różnych kierunków politycznych, nie wątpię, że sprawa zjednoczenia dla zyskania trwałego, opartego na zaufaniu Sejmu rządu, znajdzie należyte rozwiązanie“.

Miłość Ojczyzny zamknęła—w tym tygodniu, drugi swój akt odrodzeniowy — szykując w akcie trzecim istotną naprawę stosunków w Polsce.

W Polsce zaczną rządzić Polacy!!

Słowa prorocze wieszcza ziszczają się: „Stał się jeden wielki cud — z Polską szlachtą — Polski lud.“

Serca w górę! (z)

Dla własnego i narodu bezpieczeństwa.

Z dniem 15-go b. m. mieli się wszyscy nielegalnie na terytorjum Polski przebywający intruzi wynieść poza granicę. Niestety! Władze nasze zbyt są młode, a zuchwalstwo żydostwa (bo ono głównie stanowi szeregi tych intruzów) zbyt wielkie, aby rozkaz najwyższej władzy wykonawczej został wysłuchany. Wyjechało kilka tysięcy, pozostały krocie. Aby się wszystkich pozbyć, musi całe społeczeństwo polskie pospieszyć organom wykonawczym z pomocą, bo tylko w ten sposób mogą sobie i narodowi całemu zagwarantować bezpieczeństwo.

Punktem wyjścia w tej sprawie nie jest i l o ś ć pozostałych w Polsce obcokrajowców, ale ich j a k o ś ć. Polska jest tak wielka, że nie 300 tysięcy, ale i 3 miljony mogłaby z korzyścią dla państwa, na swem terytorjum pomieścić. Tylko, że ci przybysze powinni być jakościowo pewni, dobrzy i pożądani. Tymczasem, o ile się przypatrzymy bliżej żydom, przebywającym na naszem terytorjum, żadną miarą nie zdołamy się dopatrzyć u nich pożądanych zalet. We wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego dali się oni Polsce we znaki, zarówno w dziedzinie życia ekonomicznego jak narodowego, społecznego i politycznego.

Żydostwo rosyjskie wzmocniwszy rozbezczelniony Syon w Polsce, uderzyło wraz z nim przedewszystkiem w najsłabszą stronę każdego nowo tworzącego się organizmu państwowego, a mianowicie w dziedzinę ekonomicznego rozwoju. W obecnych zmaterjalizowanych i wojną zdeprawowanych czasach pieniądz stał się potęgą wyższą niż był nim kiedykolwiek. W krótkim czasie zdołało żydostwo opanować rynek zagranicznych dewiz i zaopatrzywszy się (i zaopatrywani z zagranicy) w dolary, funty i niemieckie marki uderzyli w markę polską. Udało się im. Pieniądz nasz spadł katastrofalnie, co spowodowało, że handel i przemysł, o ile jest w rękach chrześcijan, nie tylko nie mógł się rozwinąć, ale podupadł. Miejsca chrześcijan zajmują żydzi. Żydzi panoszą się w handlu, żydzi partaczą nasz przemysł, żydzi trudnią się handlem walut, żydzi wydzierają Polakom koncesje, żydzi mają hurtownie. Mieć w swym ręku hurtownie, znaczy mieć w rękach wszystkich detajlistów, a za nimi wszystkich odbiorców. Toteż oczy nam wszystkim wychodzą z orbit, tak żydowski pasek zaciska gardziel narodu.

W ślad za opanowaniem handlu i przemysłu poszła deprawacja narodu. Setki wojną zgangrenowanych Polaków poszło na służbę żydostwa. Powstała nowa kategorja ludzi tak zw. szabesgojów. Szabesgoje prowadzą ręka w rękę z żydami interesa. Szabesgoje biorą łapówki w urzędach i żydom ułatwiają paskowanie. Szabesgoje ułatwiają rosyjskiemu żydostwu panoszenie się w Polsce przez wystawianie fałszywych paszportów, dowodów osobistych i t. p. Szabesgoje łączą się w waluciarskie i grynderskie spółki wzdłuż naszych wschodnich kresów. Polak, pan i gospodarz tej ziemi zeszedł na plan drugi, a nawet nazwisko jego jest w niebezpieczeństwie, gdyż pierwszy lepszy intruz przybiera je i pod fałszywą firmą wepchnąć może swego syna lub wnuka w jakąś polską rodzinę, aby i krew czysto polską zmieszać i zsemicić.

Nie lepiej dzieje się na polu społecznym. Robotnik nasz wysługiwać się musi żydowi, choć niejeden mógłby być lepszym od niego majstrem. Warstwy rzemieślnicze uginają się pod naporem żydostwa, a reszta społeczeństwa skazana jest na powolne zgangrenowanie. Stan urzędniczy zakażony „parszywemi owcami“, karmionemi z ręki żyda korupcjonisty. Nasze wielkomiejskie dziewczęta, patrząc na strojne żydówki, zazdroszczą im sukien i świecideł, a skazane na płace w marnej walucie, ciałem swem kupczą, byle tylko w jedwabne ubrać się pończoszki i futra przez szyję przewiesić.

Stokroć jeszcze gorzej oddziaływują żydzi na nasz byt państwowy, bo dążąc do opanowanta Polski, widzą w rosyjskich intruzach pomost pomiędzy Warszawą a Moskwą. Po pomoście tym chcą przedrzeć się przez granice nasze, zniszczyć Polskę, jak Rosję zniszczyli, a potem na gruzach Krzyża odprawiać swe orgje triumfu. I dlatego znoszą oni intruzów, którzy może na polu ekonomicznym robią im konkurencję, ale na daleką metę ułatwiają realizację planów.

Na stu szpiegów w Polsce 49 jest żydów. Dwa razy więcej niż znikczemniałych Polaków (14 prc.) i takichże Rusinów (15 prc.). Szpiegują wszędzie! Każde zboczenie nasze jest dla nich cenną bronią, każdy słabszy moment polityczny staje się terenem ataku na Polskę.

I my ich cierpimy. My im pozwalamy plwać na najświętsze uczucia nasze w Sejmie, w prasie, w domach, na ulicach. Wszędzie! Co gorsza! My im pomagamy w imię rzekomej demokracji. Rozmaici Wyzwoleńcy i socjaliści spieszą na ratunek rzekomo uciśnionego Syonu, wołając: „W imię ludzkości pozostawcie intruzów w Polsce“!

Właśnie w imię tej ludzkości powinniśmy nie tylko rosyjskich, ale wszystkich żydów z Polski się pozbyć, bo oni nam p o l u d z k u żyć między sobą nie pozwa-

lają. Oni szerokie warstwy rozpijają i korumpują, oni dziewczętami naszymi handlują, oni tratują po krwi i zasługach inwalidów wojennych, oni nas różnią i działkują, oni kraj nasz, nasz naród i państwo na kraniec nędzy sprowadzają.

W imię więc tej ludzkości ratujmy polski lud!

Z powodu morderstwa ks. Budkiewicza.

Niemal cały świat cywilizowany zgodny jest w potępieniu i napiętnowaniu barbarzyństwa sowietów, które śmią bezczelnie głosić, że niosą wolność uciemiężonym.

Sprawa morderstwa, popełnionego na osobie kapłana polskiego, w pierwszym rzędzie obchodzi nas Polaków, którzy w dniu 18 marca 1921 podpisaliśmy w Rydze pokój z Rosją i Ukrainą. W myśl tego traktatu pokojowego zobowiązała się Rosja do zapewnienia osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białejrusi na zasadzie równouprawnienia narodowości, wszystkich praw zabezpieczających swobodny rozwój kultury, języka oraz wykonywania obrządków religijnych. Tak brzmi art. VII. tego traktatu.

Rosja jednak rządzona obecnie przez instruktorów pruskich, nie zapomina snać o zdaniu Wilhelma II. na początku wojny europejskiej, o wartości traktatów pokojowych wypowiedzianem, że traktat pokojowy to świstek papieru.

Doświadczenia z niedługiego ze sowietami sąsiedzkiego pożycia przekonały nas aż nadto dobrze, co sowiety myślą o traktatach, odwołując się na nie skwapliwie, o ile w postępowaniu Polski chcą się dopatrzyć ze strony Polski przekroczenia postanowień traktatu.

I śmierć zadana ks. Budkiewiczowi, nie jest niczem innem, jak gwałtem zadanym traktatowi w odniesieniu do drugiego kontrahenta, którym jest Polska.

Zrozumiałe jest dla każdego cywilizowanego człowieka to światowe ogólne oburzenie przeciw sowietom. Bo cóż naród rosyjski winien, że go opanowała banda żydowska, która widząc swój niechybny krwawy i nieuchronny odwet za te potoki krwi chrześcijańskiej niewinnie przelanej, mordem sieje naokół siebie blady strach, by nim przedłużyć swoje panowanie?

I muszę zaprotestować przeciw temu, by o śmierci ks. Budkiewicza mówiono, że nastąpiła na podstawie wyroku. Ten wyraz nieodłączny z pojęciem sędziego w żadnym razie nie może być stosowanym tam, gdzie fakt sądzenia spoczywa w ręku tłumu, pchanego ręką fanatycznych prowodyrów obcorasowych do spełnienia zbrodni.

Czy ta komedja sądzenia człowieka niewinnego, dla skazania którego sam prokurator nie umiał znaleść uzasadnienia w swem oskarżeniu, może zasługiwać na miano sądu, czy nie przypomina ona momentu z powieści „Ogniem i Mieczem", sądu nad Tatarczukiem i Barabaszem? Historja się powtarza; takich sądów jak nad Tatarczukiem i Barabaszem Rosja dzisiejsza ma na swem sumieniu tysiące i tysiące.

Za małą odpowiedzią sowietom na ich bestjalską działalność byłoby manifestować, urządzać demonstracyjne pochody, zbierać składki na pomnik dla zamordowanego, zerwać ze sowietami stosunki dyplomatyczne, wzbronić z nimi handlu. Tu potrzeba innej drogi, mianowicie wypróbowawej zasady, że zabity wściekły pies nie kąsa.

Społeczeństwo przez usta swych posłów domagać się winno ustawy, któraby nie pozwoliła chwastowi komunizmu zapuścić na naszym gruncie korzeni. Do walki przeciw tej zarazie zmobilizować się powinni wszyscy!

Dr. Maryan Bobrowski.

Wieści z Województwa.

PODWOŁOCZYSKA.

Dnia 21 kwietnia b. r. Prezes i Naczelnik VI. Okręgu Sokoła Dhowie Leśniakowski i Juzwa przeprowadzili lustrację Sokoła w Podwołoczyskach. Skonstatowali oni, że nowy Wydział z prezesem dhem Piszem na czele, pracuje we wszystkich kierunkach na niwie sokolej bardzo skutecznie, bo życie w Sokole wre jak w ulu. Członkowie Sokoła w Podwołoczyskach przekonali się, że przy dobrej woli i chęci w Sokole, oprócz kina, mogą odbywać się ćwiczenia gimnastyczne, zebrania towarzyskie, przedstawienia amatorskie i t. p.

Z lustracji technicznej lustratorowie byli bardzo zadowoleni — gdyż ćwiczenia na zlot w Cieszynie tak druhów, druhiń jakoteż młodzieży obojga płci w większej połowie już przygotowane. Wydział Sokoła swoją energją i zapobiegliwością potrafił skupić znaczne i karne zastępy ćwiczących tak, że gniazdo w Podwołoczyskach pod względem ilości ćwiczących jakoteż przygotowań zlotowych jest pierwszem gniazdem w naszym okręgu. W dniu lustracji stanęło do ćwiczeń 16 druhów, 28 druhiń (w tem kilka mężatek i dh. dyrektorka Krug) 40 chłopców i 23 dziewcząt. Młody naczelnik Sokoła dh. Bielecki wywiązuje się ze swego zadania znakomicie i rokuje bardzo dobre nadzieje.

Po lustracji odbyło się posiedzenie Wydziału Sokoła, na którem dhowie Leśniakowski i Juzwa wyrazili swoje najwyższe zadowolenie i radość z tak skutecznych wyników pracy w Sokole, życząc wytrwania w tej pracy.

Wydział będzie się starał o zdobycie funduszu zlotowego.

PODHAJCE.

Dnia 15 kwietnia b. r., odbył się w Podhajcach na placu kościelnym olbrzymi wiec, na którym zebrała się ludność miejscowa i z okolicznych wsi, by podnieść głos protestu przeciw barbarzyńskiemu okrucieństwu, dokonanemu na kapłanach katolickich w bolszewickiej Rosji, oraz by wziąć udział w sejmiku relacyjnym senatora tutejszego okręgu p. Dra Orlińskiego.

P. Pekalski Kazimierz zagajając wiec, wskazał na ważność chwili, która zmusiła nietylko społeczeństwo polskie, ale cały świat cywilizowany do wyrażenia rządom bolszewickim oburzenia z powodu strasznych prześladowań religijnych w Rosji; następnie powitał senatora p. Dra Orlińskiego, który pierwszy z posłów po wyborach ostatnich pojawił się w naszym powiecie, by złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności i w bezpośredniem zetknięciu z tutejszą ludnością wysłuchać jej życzeń.

Po objęciu przewodnictwa wiecu przez Ks. Kanonika Jana Niedzielskiego i p. Józefa Mazurkiewicza zabrał głos p. W. Dębicki, który w przystępnych i pełnych uczucia słowach przedstawił zgromadzonym straszny los chrześcijan pod rządami bolszewików, okrutny proces i wyrok zapadły na polskich kapłanach katolickich w Moskwie.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucje, któremi wyrażają protest z powodu wyroku i mordu moskiewskiego, wzywają Rząd nasz do obrony kościoła katolickiego i Polaków w Rosji, wzywają Sejm i Senat do usunięcia ze swego łona bolszewickich posłów i uchwalenia kary śmierci na komunistów w Polsce.

Następnie wygłosił dłuższe i piękne przemówienie p. senator Orliński; dając obraz obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej, wskazał zło, które rozpanoszyło się w naszem państwie i podał drogę, która może doprowadzić do uzdrowienia tych przykrych stosunków.

Zebrani słuchając rzeczowych wywodów p. senatora, na znak solidaryzowania się z niemi gromko oklaskiwali szanownego mowcę i jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której wyrażają podziękowanie i wotum ufności p. Drowi Orlińskiemu, reprezentowanemu przez niego klubowi parlamentarnemu Z. L. N. za dotychczasową pracę i politykę i wzywają stronnictwa do stworzenia większości polskiej w Sejmie i Senacie, na której mógłby oprzeć się trwały i zdrowy Rząd.

Po odśpiewaniu Roty zamknął przewodniczący wiec, a zgromadzeni wzniósłszy okrzyk na cześć p. Orlińskiego, w powadze i spokoju rozeszli się do domów.

Po wiecu konferował p. senator ze starostą p. Porańskim i burmistrzem miasta p. Zaczkiem w sprawach potrzeb powiatu i miasta.

Podnieść należy to, że p. Orliński, który przed wyborami najmniej czynił obietnic swym wyborcom, wziął się usilnie do pracy. Ludność naszego powiatu nie widziała go nawet w czasie agitacji wyborczej. Ale zato pomimo zmęczenia i słabych sił wybrał się z Tarnopola do Podhajec końmi, by w czasie podróży zetknąć się z ludźmi tej części powiatu nad Strypą, która najwięcej szkód poniosła w czasie wojny, i by naocznie przekonać się, w jak ciężkich warunkach znaleźli się tu Polacy osadnicy z zachodu.

Wiec w sprawie wysiedlenia.

Ubiegłej niedzieli o godz. 3 po poł. odbył się staraniem Organizacji Narodowej w sali „Sokoła" wiec w sprawie wysiedlenia intruzów. Zagaił i przewodniczył senator Orliński. Referat wygłosił miejscowy delegat Ch. Zw. Jedn. Nar. Przemówienie tego ostatniego streszczone na innem miejscu, wywołało dyskusję, z której wymienić należy przemówienie Rusina ze Zbaraża, streszczające się w następujących słowach: „W r. 1918 byłem zagorzałym zwolennikiem Petruszewicza. Dziś dla Petruszewicza niema miejsca w Polsce. Polacy i Rusini powinni stworzyć wspólny front przeciwko żydom, w przeciwnym razie oba narody po koleji ulegną walce z wrogiem Krzyża. My Rusini pójdziemy z Wami, tylko mamy jedno do Was Polacy żądanie: stwórzcie silny rząd, któryby gdy nakazuje— dokazywał. Wobec energji rządu my na kresach będziemy silni, a żyd w walce ulegnie".

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

„Wiec obradujący dn. 22 kwietnia 1923 w sali Sokoła w Tarnopolu po wysłuchaniu referatu delegata Chrz. Zw. Jedn. Nar. w sprawie przymusowego wydalenia obcokrajowców z za Zbrucza z granic Rzeczypospolitej domaga się od rządu ścisłego i natychmiastowego wykonania istniejącej ustawy o wydaleniu tego żywiołu z granic Państwa.

Wiec stwierdza, że żywioł nieprawnie w Rzeczyp. przebywający zagraża bezpieczeństwu państwa i staje się zaporą do uzdrowienia naszych stosunków.

Wiec oświadcza, że nie będzie tolerował żadnej pobłażliwości w stosowaniu ustawy o wysiedlaniu obcokrajowców z Rosji i wzywa Org. Nar., by w tym celu powołała do życia odpowiednią komisję.

Podczas dyskusji na temat demoralizacji, szerzonej przez żydów pouczył ks. kanonik Urba sprawę redukcji szynków, a zwłaszcza zamiary złagodzenia odnośnej ustawy. Po żywej dyskusji uchwalono co następuje:

„Wiec domaga się redukcji szynków po myśli istniejącej ustawy, a zastrzega się przeciw proponowanym w tym kierunku zmianom celem złagodzenia i unicestwienia jej".

Sprawy gospodarcze.

Z powodu spadku marki niemieckiej, spada także polska marka, ciągle jeszcze uzależniona od niemieckiej.

* * *

W najbliższym czasie pożyczka złota znajdzie się na giełdzie. Min. skarbu zgodził się na to.

* * *

Polska Kasa Krajowa otrzymała upoważnienie do sprzedaży bonów złotych.

* * *

Staraniem posłów Związku Ludowo-Narodowego weszła pod obrady Sejmu sprawa państwowej gwarancji za pożyczki dla drobnych przemysłowców i organizacyj wytwórczych w sumie dwóch miljardów marek.

* * *

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku uchwalił Sejm 20 miljardów na odbudowę kraju, z czego na Wschodnią Małopolskę miały przypaść 4 miljardy. Rząd do tej chwili zwleka i rozporządzeń wykonawczych nie opracował. Dzięki temu kredyt stracił 10-krotnie na swej wartości. Dyr. Zakładu Kredytowego we Lwowie domaga się rozszerzenia kredytu do 200 miljardów. Zdaje się, że tę piekącą sprawę załatwi dopiero przyszły rząd prawicowy, który zamiast wietrzyć za faszyzmem i prześladować zwolenników innych partyj, zajmie się realną pracą dla narodu i państwa. Najwyższy czas, aby niszczycielska gospodarka lewicy ustała.

* * *

Nawiązując do powyższej sprawy kredytu na odbudowę względnie budowę nowych domów, przypominamy, że podania należy wnosić do Zakładu Kredytowego dla miast we Lwowie. Które jak które miasto, ale Tarnopol powinien w całości z takiego kredytu skorzystać, a miarodajne czynniki powinny przypilnować, aby pożyczone pieniądze na odbudowę zostały obrócone.

* * *

We Lwowie zawiązana została Spółdzielnia Zdemobilizowanych Oficerów dla handlu jaj i pierza. Spółdzielnia ta składa się wyłącznie z Polaków chrześcijan. Prezesem Rady Nadzorczej został wybrany inżynier Parylak. Jednym z jej członków jest syndyk Tow. Kredytowego Ziemskiego dr. Zaleski. W Tarnopolu otwartą zostanie pierwsza ekspozytura Spółdzielni.

* * *

Następujące podatki bezpośrednie będą w Polsce obowiązywały: 1) Podatek dochodowy płacą ci, którzy mają większe dochody. Nie płacą więc tego podatku mniejsi rolnicy do 24 morgów, niżsi urzędnicy i biedniejsi robotnicy. 2) Podatek spadkowy płacić zaczynają dopiero ci, co otrzymują więcej niż 6 miljonów. Bardzo bogaci, gdy otrzymują spadek, opłacają 60 procent. 3) Podatek gruntowy płacą wszyscy, ale ubożsi dostaną zniżkę, a bogatsi zapłacą z morga więcej, niż biedniejsi. 4) Podatek majątkowy zapłacą tylko bogatsi. Uwolnieni od tego podatku mają być ci, co mają majątku mniej niż 1000 złotych polskich, czyli mniej niż 7 i pół miljona marek.

W KILKU WIERSZACH...

Generał Weygand, który miał towarzyszyć Fochowi do Polski, nie przybędzie. Posłano go do Syryi, co wiążą z nadmiernym apetytem Turków, tym razem także i przeciw Francji.

Lord Curson, wygłosił mowę w której wskazał Niemcom drogę do załatwienia sporu z Francją. Rząd niemiecki zwleka z decyzją, ale opinja większości narodu domaga się załatwienia sprawy.

W Poznaniu odbył się zjazd młodzieży wszechpolskiej. Honorowym prezesem wybrano Romana Dmowskiego. Zjazd bardzo liczny. Przebieg poważny. Tło głęboko patrjotyczne.

Lenin dogorywający. Lekarze z całego świata ściągani nie mogą zapobiedz rozwojowi choroby, której uległ krwawy despota.

W całej Polsce atakują projekt zmiany ustawy o redukcji szynków, zdążającej do złagodzenia jej dla celów fiskalnych.

W miejsce zmarłego posła Radziszewskiego wszedł poseł Józef Kawecki ze Związku Lud.-Nar.

Wyrok marszałkowskiego sądu za awanturę w Sejmie opiewał: Poseł Zerbe (Niemiec) wykluczony z 3 posiedzeń, Hartglas (żyd) z dwóch, a Sawicki protokolarnie upomniany.

Do Rady Emigracyjnej wybrał Sejm posłów: Chacińskiego (Ch. D.), Daszyńskiedo (PPS.), Herza (NPR.), Petryckiego (ZLN.), Szmigla (PSL.), Rudzińskiego (Wyzwolenie), Dr. Szypera (żyd), Wyrębowskiego (KChN.).

We Lwowie obchodzono 30-lecie pracy naukowej prof. Romera. Jubilat położył niespożyte zasługi na polu naukowym jak i politycznym. Pracował on razem z Dmowskim w Paryżu.

Projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów przewiduje podwyższenie czynszu. Czynsz ma być obliczany według skali przedwojennej, licząc za 100 koron 106 złotych polskich.

Bolszewicy, gnieżdżący się obecnie w Krakowie, podrzucili bombę pod dom, w którym mieszka rektor uniwersytetu Natanson. Skończyło nię na zniszczeniu bramy wchodowej.

Bolszewja rozpoczęła represje przeciw polskim pielęgniarkom dzieci uchodźców i biedaków. Oskarżono 13 zakonnic.

Proces Tichona odroczony. Mają go połączyć z procesem przeciw biskupom: Teodozyuszowi i Nikandrowi. Możliwem jest, że spodziewają się rychłej śmierci Tichona, który jest chory.

W Chinach zaznacza się wielki ruch odrodzeniowy.

We Lwowie znowu aresztowano żyda Bluhmanna za puszczanie w obieg fałszywych 50 tysiączek. Zaś w Frankfurcie wykryto kufer z 3785 fałszywych polskich 10 tysiączek.

Ostatecznie załatwił Sejm sprawę przekazania gmachu posejmowego uniwersytetowi we Lwowie.

Wanda Iwanicka oskarzona o spiegostwo, została uniewinniona. Jej towarzysz Prokop Miercałow skazany na trzy lata więzienia.

Narodowa prasa polska z oburzeniem komentuje projekt spensjonowania wielu urzędników administracyjnych zdolnych jeszcze do służby.

W dniu 3 maja nadanych zostanie 600 orderów „Polonia Restituta".

Na 12-tym zjeździe partji komunistycznej w Moskwie powołano do życia Wyższą Radę gosp. narodowego, na czele której stanął Trocki, który równocześnie dzierży krwawy miecz ministra wojny. Nadto uchwalono podwyżkę podatku gruntowego.

Dr. Benesz wygłosił w czeskiej Izbie posłów mowę na temat konieczności porozumienia się z Polską. Część Jaworzyny musi być oddana. Wybrano komisję dla zbadania terytorjum spornego.

Marka niemiecka spadła katastrofalnie. Za jednego dolara płacą 30.000 mk. niem.

Badania fachowe stwierdzają znakomity stan polskiego lotnictwa, zwłaszcza w ludziach.

Amnestja, mająca być ogłoszona z racji ustalenia granic, ma objąć także zbrodnie kryminalne.

Dyrektor kolei Barwicz mianował naczelnikiem stacji Barszczowice, Grzegorza Krysę, osławionego z czasów listopadowych hajdamakę petruszewiczowskiego, znanego dobrze kolejowcom w Tarnopolu z denuncjatorskiej działalności. Pan Barwicz powinien pojechać do... Zakopanego.

W hotelu Żorża we Lwowie aresztowano dwóch szulerów-hochstaplerów, których łup karciarski sięga miljardów.

Na Komisji nietykalności uchwalono na wniosek posła Brodzickiego (Piast) wydać sądom posła Łuckiewicza (ukraińca) za antipaństwową działalność i „ks." Okonia za oszustwa na niekorzyść emigrantów.

Ministerstwo dla handlu i przemysłu ogłasza, że zapas maszyn sprzedawanych w akcji odbudowy przemysłu po zniżonych cenach, został wyczerpany.

W dniu 9 bm. odbył się silnie obesłany wiec ze współudziałem reprezentantów całego powiatu borszczowskiego, na którym uchwalono żądać od Rządu upaństwowienia tut. gimnazjum i wezwano posłów tut. okręgu do jak najbardziej energicznej akcji w tym kierunku.

Z bliska i z daleka.

Szwagier mikada Kitaschirakawa zginął w Paryżu, z powodu wypadku automobilowego. Małżonka jego ciężko ranna. Pogrzeb odbył się według rytuału dworu japońskiego.

Roald Amundsen, słynny badacz południowego bieguna, postanowił przedsięwziąć dnia 20 czerwca lot ponad biegunem z Alaski do Szpicbergu.

46.000 górników w kopalni angielskiej w Glemorgemshira wyszło na strejk.

Anglja, Francja i Belgja wznoszą w Ottawie na cześć poległych w wojnie Kanadyjczyków kaplicę. Marmur na stopnie ma być angielski, urządzenie sanktuarjum belgijskie, a mury z kamienia francuskiego.

Anglicy tresują foki w celu niszczenia podwodnych łodzi. Zwierzę trzymając w pysku torpedę, podpływa pod łódź, puszcza torpedę i ucieka. Próby miały wypaść doskonale.

Rudyard Kipling, słynny autor angielski, a podczas wojny sympatyk Niemców, pochwala publicznie akcję Francji w Ruhr.

Trzydziestu robotników z różnych rodzajów przemysłu bierze zawsze udział w weselnych godach królewskiej rodziny w Anglji. Obecnie odbywa się losowanie, kto ma uczestniczyć w weselu księcia Yorku.

Węgrzy przesłali Kemal baszy pałasz honorowy celem uczczenia jego zasług.

Wicedyrektor wiedeńskiego banku austro-angielskiego dr. Wilhelm Rosenberg, popełnił samobójstwo.

Bolszewicy naklejają na afiszach Misji Amerykańskiej dla głodnych nalepki obraźliwej treści. N. p. „Bóg nie istnieje dla proletarjatu". Fotografie afisza zamieszcza londyńska prasa.

Handel niemiecki wzrasta. W marcu br. wyeksportowano z Hamburga 1.380.882 ton, podczas gdy w marcu 1922 tylko 969.058 ton.

Badacze archeologowie wpadli na ślad miasta Abrahama w okolicy Ur w Mezopotamii. Znalezione tablice z napisami są obecnie badane i czytane.

Aby zastąpić brak bufetu i trunków na okrętach amerykańskich, urządzono na parowcu Lewiatan (dawny Vaterland) scenę i regularny teatr.

Berliner Ztg am Mittag nazwało prof. Brunnera... „świnią". Sąd berliński orzekł, że to nie jest obrazą. (W stosunku do Niemców... nie przeczymy. Przyp. red. Gł. Pol.).

Kemal basza zniósł welony na twarzach kobiet.

Kaplica św. Pauliny w Kwirynale została w bieżącym miesiącu użyta dla celów religijnych poraz pierwszy od r. 1870. W kaplicy tej wzięła ślub córka króla Jolanda z hr. Calvi di Bergolo.

Polak Dzierżyński, znany z okrucieństw prezes bolszewickiej czerezwyczajki, był w krakowskim Naprzodzie tylko... „korektorem", nie współpracownikiem, jak wykazała polemika z „Głosem Narodu".

Popierajmy T. S. L.

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (13)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Kullanda Bronisław
Skład papieru i przyborów do pisania
TARNOPOL, 3-go Maja 11. (2)

Matzenauer i Bortnowski
skład towarów bławatnych
— TARNOPOL, ul. Gołuchowskiego. —

Dom Handlowy „Kresy"
towary spożywcze i wyroby tytoniowe
TARNOPOL, ul. Ruska 1. (3)

Inż. Mieczysław Głowiński
budowa młynów
TARNOPOL, ul. Ostrogskiego.

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (52)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ"
TARNOPOL
plac Dominikański. (13)

Władysław Wierzbicki
Pracownia wyrobów artystyczno-ślusarskich i budowlanych
TARNOPOL, ul. Mickiewicza 9. (3)

Oszustwo w magistracie tarnopolskim.

Wiemy, że żydzi cieszą się szczególnem zaufaniem i poparciem w magistracie tarnopolskim. Skorzystał z tego młody Beigel, mimo trzech lat służby już urzędnik X. st. płacy, który pobierał opłaty magistrackie za certyfikaty, świadectwa przemysłowe i t. d. Stronom kwitował odbiór kwot rzeczywiście pobranych, a odprowadzając pieniądze do Kasy miejskiej, wykazywał kwoty kilka razy niższe od rzeczywiście pobranych. Manipulacje te odkryto przed kilku dniami, gdy p. Beigel poszedł na urlop. Straty są miljonowe; dokładne obliczenie w toku.

Żydzi odrazu rozpoczęli akcję ratunkową. Pan Tartykower miał się wyrazić: Co społeczeństwu z aresztowania Beigla? Sprawę całą postanowiono zatuszować. Natychmiast puszczono w ruch wszystkie sprężyny i uwiadomiono kahał. Zrobił się rwetes: rozbiegli się żydzi na wszystkie strony, aby ratować swego. W mig zebrali 5 miljonów na pokrycie szkody wyrządzonej przez defraudanta.

Czy jednak zbrodnia ma ujść bezkarnie? Pobłażliwość nie jest tu zupełnie na miejscu, bo p. Beigel może w innem miejscu dalej uprawiać swój oszukańczy proceder na szkodę społeczeństwa polskiego.

Nie można milczeniem pokrywać sprzeniewierzenia dlatego, że przez cały rok magistrat nie przeprowadzał szkontrum rachunków.

Ta defraudacja jest nowym dowodem, na jakie straty naraża miasto obecny zarząd magistratu, który nie daje opinji publicznej odpowiedniego wglądu w sprawy miejskie. Z taką gospodarką raz należy skończyć. Na to istnieje rada przyboczna, aby orzekała w każdej ważniejszej sprawie i aby jej posiedzenia były rzeczywiście jawne i dostępne dla publiczności.

MIKOŁAJ SYTNIK
Sprzedaż tytoniu
TARNOPOL, obok dworca kolejow. (3)

KSIĘGARNIA PODOLSKA
K. GOTLIEBOWEJ
TARNOPOL, ul. 3-go Maja. (19)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (13)

RESTAURACJA KROMERA i BREDY
w Hotelu Puntscherta
TARNOPOL, Plac Dominikański 1.

Handel towarów mieszan.
Związku Zdem. Żołn. W. P.
TARNOPOL, ul. Kraszewskiego (Zarudzie)

Drukarnia L. Wierzbickiego
TARNOPOL, Pasaż Adlera 6.

PRACA dla trzech pracowitych, uczciwych i sprytnych byłych wojskowych. Po płatnej nauce najlepiej opłacający się i trwały zawód. Zgłosić się do d-ra Zielińskiego delegata Chrz. Zw. Jedn. Narod. ul. Mickiewicza 31, od 8 — 9 rano.

Baczność Producenci Rolni!

Niniejszem podaję do wiadomości, że Tarnopolski Oddział

BANKU ZIEMIAN

zakupuje produkta rolne także W MNIEJSZEJ ILOŚCI, a mianowicie od 100 kilogramów w górę.

Przechowuje wszelkie produkta rolne w swoim magazynie, pobierając tytułem składowego minimalne opłaty.

Załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Godziny urzędowe w Banku od 9—1 i od 3—5. W soboty od 9—1.

Telefon Nr. 8. Adres: ul. Mickiewicza, róg pasażu Adlera.

KRONIKA.

— **Dar narodowy!** Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja zbierać się będzie, jak rok rocznie, tak i w bieżącym roku datki na TSL. Niech nikt nie skąpi, niech każdy z nas sobie w dniu tym bodaj kęs chleba odejmie, byle tylko fundusze najzbożniejszej, najkonieczniejszej w owocach pracy na tem zyskały. Poświęcając numer ten przeważnie TSL. apelujemy do poczucia obowiązku naszych rodaków, aby z ofiarami na oświatę szerokich mas pospieszyli.

— **Krzywda „neutralnych“.** W całem mieście panuje wielkie oburzenie, że komisja wojskowa urzędująca w Tarnopolu przy zebraniach kontrolnych rezerwistów składa się prócz przewodniczącego porucznika z samych żydów. Wskutek tego prawie każdy Polak dostaje grupę „A“, a żydów masowo zwalniają.

— **Wojewódzki Zjazd** Stałych Delegacji Pracowników państwowych odbędzie się w Tarnopolu dnia 6 maja br. (w niedzielę) o godzinie 6 wieczór w sali konferencyjnej I. gimnazjum. Na porządku dziennym sprawa ustawy pensyjnej i emerytalnej. Kilku pp. Posłów i Senatorów obiecali przybyć na to zebranie i dać wyczerpujące wyjaśnienia co do tych najżywotniejszych spraw dla świata urzędniczego, wyglądającego od dawna poprawy bytu. Mamy nadzieję, że Członkowie „Wojew. Związku Stałych Delegacji“ jawią się licznie na tem zebraniu.

— **Świteź.** Pamiętajmy, że część dochodów brutto z przedstawień w kinie Świteź idzie na TSL. — Wybierajcie; spiesząc do kin co wam milsze: TSL. czy Z. U.R.?

— **Egzamina dojrzałości.** W gimnazjach tarnopolskich przypadają egzamina dojrzałości w następujących terminach: W I. gimnazjum 22 maja; w II. 22 maja; w III. 11 czerwca, w ruskim gimnazjum 4 czerwca, a w prywatnem gimnazjum żeńskiem 25 czerwca.

— **Święcone w Sokole.** Tradycyjne święcone w Sokole wypadło wspaniale. Tłumy druhów, reprezentów Duchowieństwa, władz i organizacji narodowych wypełniły olbrzymią salę. Wydział w komplecie, za wyjątkiem tylko druha wiceprezesa, podejmował serdecznie gości. W szeregu toastów wyróżnił się toast podpułkownika Kwiatkowskiego, który jako prawdziwy żołnierz polski odczuł znaczenie sokolego hasła: W zdrowem ciele zdrowy duch. Święcone zharmonizowało wszystkich, wobec czego zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że pewne nieporozumienia pójdą w niepamięć i wszyscy bez wyjątku członkowie wydziału zabiorą się do pracy sokolej, w duchu swej świetnej tradycyj i dla swych olbrzymich na Kresach celów. Czołem!.

— **Malwersacja:** O znanych już w całem mieście, (prócz prokuratorji) malwerzacjach w pewnym oddziale Magistratu piszemy na innem miejscu. Wieść ta tak wstrząsnęła opinją, że nawet popularną piosnkę „O Bajadero“, strawersowano na „O Pohorille“.

— **Czy dał — nie wiemy.** W mieście naszem dał dyr. Pilarski kilka przedstawień operetkowych wywożąc kilkanaście miljonów. Nie słyszeliśmy dotąd, aby z takich dochodów przypadł kiedykolwiek choćby skromny odstetek na TSL. lub inny cel narodowy w naszem mieście.

— **Nowy adwokat Polak.** Wniedalekiej przyszłości osiedla się na stałe w Tarnopolu lwowski adwokat Dr. Marjan Bobrowski. Kancelarja jego znajdować się będzie w lokalu „Pomocy Rolnej“ nad cukiernią Adamowskiego. Dr. B. jest jednym z tych Polaków, którego przeklętej pamięci Austrja męczyła przez blisko trzy lata w Thalerhofie. Najlepsze to świadectwo, że dostajemy szczerego Polaka.

Błędna informacja.

Redakcja Gazety Codziennej padła widocznie ofiarą złośliwej mistyfikacji. W numerze z dnia 13 kwietnia przedrukowała naszą notatkę z 12 marca b. r. o nadużyciu policji wobec Walnego Zgrom. Polsk. Związku Kolejowców dodał jednak wiadomość o 16 rewizjach, jakie rzekomo miał zarządzić bezprawnie u p. Szumskiego, wybitnego działacza Polsk. Związku Kolej., komendant policji okręgowej p. insp. Praszałowicz.

Otóż w interesie prawdy i obrony niewinnego człowieka stwierdzić musimy, że p. Praszałowicz na swem stanowisku nie dał sferom narodowym najmniejszego powodu do niezadowolenia; owszem potrafił zachować zupełną bezstronność, a w zetknięciu z nami okazał jak najdalej idącą dobrą wolę. Możemy to uczynić tem śmielej, że przybycie jego do Tarnopola poprzedziła fama, że p. Praszałowicz jest naszym przeciwnikiem.

Wobec tego upada samo przez się twierdzenie, że p. insp. Praszałowicz kazał 16 rewizyj urządzić u p. Szumskiego. Jest to absolutną nieprawdą, pozbawioną wszelkiej podstawy, co stwierdził wyraźnie wobec naszej redakcji sam p. Szumski.

Z ostatniej chwili.

Nareszcie były szef kancelarji cywilnej p. Car opuszcza Belweder. Piłsudczyzna topnieje.

Wszystkie Kluby „8-ki“ ratyfikowały ugodę z Piastowcami.

W Niemczech prawdopodobnie nastąpi przesilenie. Dr. Cuno ma ustąpić.

Min. skarbu ogłasza konkurs na wzór złotego polskiego. Warunki poda Dep. Sztuki Nowogrodzka 21. Termin do 30 maja. Projekty nadsyłać do Dep. Sztuki.

W sali „Sokoła“ w Tarnopolu. Od soboty 28 i niedzielę 29 b. m. włącznie o godz. 9 wieczorem.

TEATR CZARODZIEJSKI

Mistrza sztuki czarodziejskiej i iluzjonisty

BOSKO

2½ godziny w krainie dziwów i bajek „z tysiąca i jednej nocy“. W programie między innemi: „Stella“ w zaczarowanem kole duchów. „Zmartwychstanie Polski“ (w symbolu). „Maja“ dziwo 20-go stulecia. Ogród polityczno-zoologiczny. **Przecięcie piłą żywej osoby** bez luster, szkieł i t. p. Sensacja dnia w Paryżu, Londynie i t. d. Ceny miejsc: od 3.000 10.000 mk., włącznie z podatkiem. Bilety wcześniej nabyć można w cukierni PP. Adamowskich, w dniu przedstawienia od godz. 6·30 przy kasie teatralnej.



Czego czekacie PANIE i PANOWIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towaru dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, wobec tego zawiadamiam naszych Sz. Klijentów, że urządziłem wielką poświąteczną wyprzedaż resztek, które będą wyprzedane po cenach znacznie niższych od cen normalnych. Dlatego radzimy każdemu korzystać z tak rzadkiej okazji i zwrócić się pisemnemi zamówieniami do składu fabrycznego manufaktury

M. Bryl w Łodzi,

gdzie są do nabycia następujące resztki:

1) **Melange Prima** nadzwyczaj mocny, nie do rozdarcia, materjał na męskie letnie ubrania po 175000, 20000 i 25000 mk. za metr.
2) **Kort** „Mouline“ bardzo mocny, niezbędny dla każdego na codzieune letnie ubranie. Cena za metr 22000, 25000 i 28000 mk.
3) **Kort** czysto wełniany w modne des. nadający się na eleganckie męskie letnie ubrania. Reszłka 3 m. na całe ubranie A 90000, B 125000 C 165000.
4) **Kamgarny** na solidne męskie letnie ubrania w w ang. desenie lub gładkie. Cena za 1 metr 75000, 100000, 135000 i 175000 mk.
5) Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod ubranie po 50000 i 65000 mk.
6) **Dla Pań! Nowość sezonu!** Eponge na damskie kostjumy śliczne desenie w pasy i kraty, białe i szare po najtańszej fabrycznej cenie 26000, 30000 i 38000 mk. za metr.
7) **Srewioty** gładkie we wszystkich kolorach cena za 1 metr 19000, 22000, w modne pasy lub kraty 23000 i 25000 mk. za metr.
8) **Batysty**, kretony i muśliny w najpiękniejsze kolory i desenie (do prania). Cena za 1 metr 8000, 9000, 10000 i 12000 mk.
9) **Płótna** białe, kolorowe i desen. na bieliznę, poszwy, wsypy i fartuchy w cenie 8000, 9000, 10000, 11000 i 12000 mk. za metr. (Płótno surowe za 1 metr 7000 i 8000 mk.
10) **Uwaga!** Są również do nabycia po najtańszych fabrycznych cenach: obrusy, kapy, prześcieradła, ręczniki, chusteczki do nosa, chustki zimowe i jesienne, firanki, pończochy, skarpetki, nici do szycia.

Baczność! Towary wysyłamy każdemu po otrzymaniu zamówienia nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50000 do 100000 mk. udzielamy 3% rabatu od całej sumy zamówienia.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład Fabryczny M. BRYL.

Łódź, ul. Piotrkowska 56 (w podwórzu).

P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej 150000 nie wysyła się wobec podrożenia kosztów pocztowych.

Dom handlowy SZOTOLA w Bieczu (Małopolska)

dostarczy natychmiast wagonowo gwarantowaną terową **papę dachową piaskowaną i niepiaskowaną,**

płyty izolacyjne do fundamentów, węglowy ter, karbolineum, cement, cegłę, dachówki cementowe, rury betonowe, wszelkie produkty naftowe (benzyna, nafta, oleje mineralne, asfalt) i flaszki.

Dom Handlowy „Kresy“, Tarnopol Ruska l. 1,

poleca najlepszą HERBATĘ ANGIELSKĄ i KAKAO marki „LIBANON“.

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych

Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Halicka 21,** (dawniej L. Niemczycki i S-ka) przy **Towarzystwie Agrarno-Osadniczem** prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych (Wacław Moritz w Lublinie, Jan Zawadzki i S-ka w Warszawie i „Sierpczanka“ w Sierpcu) i poleca maneże od 1 do 8-konne, młocarnie ręczne i kieratowe, wialnie, sieczkarnie, pługi jedno i wieloskibowe, kultywatory, brony i t. p. Wystawa wzorów znajduje się w Związku ekonomicznym kółek rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza 26, gdzie też można nabywać maszyny. Zastępstwa na prowincję udzielamy solidnym firmom.



NA LATO!

Nadzwyczajna okazja NA LATO!

Chcąc dać możność każdemu nabycia eleganckiego nieprzemakalnego płaszcza po niedrogiej, dostępnej cenie postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż płaszczy z firmy

J. Destriez Pere et Fils et C-ie w Paryżu,

wówczas, gdy kurs franka był u nas niski. Dlatego też jesteśmy w stanie sprzedawać po **215000** mp. za sztukę, gdy podług dzisiejszego kursu taki oryginalny płaszcz powinien kosztować podwójnie.

Oryginalne te francuskie płaszcze modelu „Maxim" 1923 r. (patrz rysunek) są niezbędne podczas deszczu, a w pogodę zastępują najelegantsze okrycia; są również trwałe w noszeniu na dziesiątki lat, gdyż materjał jest impregnowany. Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Kolory: popielaty, beż, szary, czarny, (nadaje się dla księży), granatowy (dla Funkcjonarjuszy Pol. Państw.). Również posiadamy damskie płaszcze po **190000** mp. za sztukę.

Płaszcze wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia z podaniem wzrostu i szerokości w plecach lub Nr. 42, 44, 46, 48, 50 i 52, za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze na poczcie).

UWAGA! Wobec tego, że **jedynym źródłem** oryginalnych płaszczy jest firma nasza (wszelkie inne płaszcze nie są oryginalne) gwarantujemy naszym Sz. Klientom, że w razie gdy towar się nie podoba przyjmiemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

„Dział płaszczy nieprzemakalnych Warszawska Spółka Manufakturowa"
Warszawa, ul. Jasna 18-20, Tel. 243-80 i 171-28.

Zlecenia hurtowne wykonujemy najdalej do dwóch tygodni od dnia otrzymania zamówienia.

Pierwszorzędna restauracja
w Hotelu Puntscherta, Plac Dominikański l. 1
urządzona z największym komfortem

CODZIENNIE OTWARTA DO GODZINY 3 W NOCY

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.

Prosimy P. T. Publiczność o łaskawe zaszczycanie nas licznymi odwiedzinami.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

„JANKA"
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.



Taniej o 35%. Wielka tania wyprzedaż resztek 3-ej serji!

(Wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 3 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Głosu Polskiego“ skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk, postanowiliśmy wysyłać każdemu Czytelnikowi „Głosu Polskiego“ taniej o 35% niż ze sztuki resztki 3-ej serji, które podzielone są na 4 gatunki, nadające się na śliczne męskie letnie ubrania i kostjumy damskie lub płaszcze.

Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach.

Resztka	3	metrowa	gatunek	„A“	zamiast	160000	tylko	105000 Mp.
„	3	„	„	„B“	„	240000	„	165000 „
„	3	„	„	„C“	„	380000	„	225000 „
„	3	„	„	„D“	„	480000	„	320000 „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, na kieszenie i do rękawów po Mp. 65500, wyższy gatunek po Mp. 80000.

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innemi następujące towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka 17 metrów 140000, 160000 i 175000. na metry po 9000 i 10000 mp.
Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysoki gat. po 42000 mp. za sztukę.
Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19800 i 21000 mp. za metr.
Zefiry na koszule w śliczne desenie po 9800 mp. za metr.
Cajgi na ubranka dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe w noszeniu po 8200, podw. szer. 24500 i 28500 za m.
Surówka na bieliznę i t. p. w najlepszym gatunku 71 cm. szer. po 7500 mp., 80 cm. szer. 8200 mp. za metr.
Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone bardzo trwałe po 9200 mp.
Dymka, specjalne płótno na kalesony męskie 80 cm. szerokości, bardzo trwałe w praniu po 10500 za metr.
Ręczniki białe, gładkie i waflowe 130 cm. długości po 11000.
Czerwone płótno „TYK“ na wsypy nie przepuszcza pierza po 9500 mp. za metr.

Nowość sezonu! Eponge, na damskie kostjumy, śliczne desenie, w pasy i kraty, białe i szare, Wszędzie sprzedawane po 42000 mp. za metr, u nas tylko 34500 mp. za metr.
Markizety, Etaminy gładkie i desen., zagraniczne, podwójnej szerokości po 24500 mp. za metr.
Trykotina jedwabna we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię 87000 mp. Kupon na bluzkę 34500. mp.
Letnie materjały na damskie suknie we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię po 60000, 80000 i 95000 mp.
Alpaga czarna na sukienki, fartuszki i tp. po 24500 mp. za m.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).
Opakowanie i przesyłka od 1 do 3 resztek mp. 10000.

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i dołączyć do listu.

Kupon na tanią sprzedaż resztek 3 serji

w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18—20.

Czytelnik Głosu Polskiego imię i nazw.

Poczta Wieś Nr. domu

Powiat Ziemia

Ważny kwiecień i maj b. r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych dwu miesięcy.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy Głosu Polskiego otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z załączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa“ Warszawa ul. Jasna Nr. 18-20. Tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA! W razie gdyby towar się nie spodobał, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

Uprzejmie zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że otworzyliśmy przy ul. 3-go Maja, róg pl. Sobieskiego Księgarnię polską pod firmą

Księgarnia Nowości Tarnopol, ul. 3-go Maja

Księgarnię naszą zaopatrzyliśmy w najnowsze dzieła literatury, obok tego sprowadziliśmy wszelkie książki szkolne i podręczniki naukowe.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK powiększona została o 500 dzieł. — Dzieła beletrystyczne i naukowe pod bardzo korzystnymi warunkami.

Z poważaniem „KSIĘGARNIA NOWOŚCI“.

Chrześcijański sklep bławatny

- - - pod firmą - - -

Tadeusz Matzenauer i Konrad Bortnowski

Tarnopol, ul. Gołuchowskiego l. 9,

poleca pierwszej jakości kamgarny, szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, woale, markizety, batysty, koty, satyny, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, płócienka, pedy, dodatki do ubrań męskich i t. d.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosewicz.

PT. Bibl. Zakł. Narod. im. Ossolińskich Lwów

Nr. 18. Tarnopol, niedziela dnia 6 maja 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna 5000 Mk., cena numeru 500 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Co tydzień przyniósł?

Wśród huku strzałów i zgrzytu szubienic, wśród charkotu siepaków i majufesu żydowskiej czerezwyczajki odbył się „uroczysty akt obrzezania 1 Maja". Ceremoniałowi całego świata przewodniczył minister wojny z Krzyżem i bezbronnymi, władca proletarjuszy pan Bornstein-Trocki.

Na ulice miast Polski wyruszyły tak zwane „tłumy" roboczego ludu, a więc garstka jeszcze obałamuconych, lub zszantażowanych robotników i tłum szajgeców żydziaków z bundu i innych tajnych komunistycznych rozsadników antipaństwowej roboty.

Wstyd i hańba, że miasta nasze, a szczególnie Lwów, pozwoliły na taką orgję żydowsko-komunistyczną. Wstyd—że w krainie, gdzie tylko jeden jest sztandar „Orła Białego" powiewają jakieś czerwone szmaty z żargonowymi hieroglifami.

Lwów!—Ten gród bohaterskich dzieci patrzy spokojnie na czeredę pepesowsko-komunistyczną, urągającą najistotniejszym uczuciom każdego Polaka. Lwów śpi widocznie, lub ogłuchł, skoro nie słyszy głosu egzekutora światowej sprawiedliwości, wywołującego cenę licytacyjną na... Marksa.

— Mordowanie księży, znieważanie Boga, niszczenie bytu miljonów biedaków! Po raz pierwszy!! Kto da więcej?!

Lwów i wszystkie miasta (prócz Tarnopola na szczęście) oślepły widać, skoro nie widzą końca marksowskiej komedji.

Ostatni rok „administracyjny" czerwonego Mesjasza wykazał dosadnio, co warte są hasła socjalistyczne! — Faszyzm we Włoszech! — Plebiscyt w Szwajcarji! A nadewszystko skutki namacalne rządów marksistów w Rosji! — To już nie zapowiedź kryzysu, ale zapach trupa.

A jednak w zapachu tym rozlubował się widać „wielki" komisarz Warszawy, pan Anusz, skoro odważył się urzędowo ogłosić dzień 1 maja świętem! A w wąchaniu tem stowarzyszył się z nim ten i ów aktywista, ten i ów czciciel „magdeburskiego bożka-męczennika" — ten i ów rozgromiony hoplita „10-ki".

Tymczasem — gdy Marks stoi na licytacji zwykłych rupieci, idea nacjonalistyczna kroczy tryumfalnym pochodem, do zupełnego zwycięstwa, do ładu, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. A kiedy Anusz głosi święto czerwonego sztandaru, prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski odbiera ślubowania ludu polskiego z morzem, zapładnia naród cały zapałem obrony zachodnich rubieży, wydobywa duszę Kaszubską z germańskiej ciemni, rzuca grunwaldzką Berlinowi rękawicę.

I gdzież są owi sojusznicy kajzera, gdzież jurgieldnicy pruskich socjalistów: Daszyńscy, Moraczewscy i inni Djamandy i Perle?

Tak nam dopomóż Bóg....

Podróż prezydenta Wojciechowskiego po Pomorzu, była jednem pasmem triumfu człowieka, który zna duszę i potrzeby swego narodu, kocha ten naród i tą miłością miłość sobie dozgonną zdobywa. W podróży tej wygłosił p. prezydent kilka przemówień. Czem więcej zbliżał się do morza, tem mocniej dźwięczała w słowach Jego przysięga „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...!

Ostatnia mowa wygłoszona w Gdyni była jednem wielkiem ślubowaniem Polski, była wiekopomnem „memento" pod adresem nieśmiertelnego wroga, że mu ani piędzi ziemi nie oddamy, a o resztę zagrabioną upomniemy się.

Z braku miejsca podajemy bodaj kilka ustępów tej znakomitej mowy:

„Polacy! Zawieramy dzisiaj serdeczny, nierozerwalny związek tej ziemi i morza z całą Polską. Uroczystość dzisiejsza ma służyć nietylko ku podniesieniu ducha kaszubskiego, który od wieków wiernie stoi na straży tego morza dla Polski, ale trzeba, aby cały naród Polski zrozumiał znaczenie tego, że ma wolny dostęp do morza, zagwarantowany pełnem posiadaniem jego wybrzeży.

Tutaj Polska nie ma granic. Stąd polska bandera może swobodnie płynąć w świat szeroki, gdzie tylko ją poprowadzić zechce polski żeglarz w służbie dla Ojczyzny.

Tem dumniej podnoszę głos Polski wobec tych przestworzy, że wznawiamy teraz tradycję Chrobrych, Piastów i mądrych Jagiellonów. 400 lat temu Anna Jagiellonka mówiła: „Wolnością morską państwo ku górze się wznosi, tak i my mamy ku górze się wznosić". Tak ma być i teraz. Polska, doświadczona w rozbiorach i w niewoli, wznosić się będzie chętnie ku górze pracą obecnego pokolenia i potomnych. Polska ma na ten czas stać się wielkiem mocarstwem i bandera jej ma swobodnie pływać po morzach.

Jako pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, który dostąpił szczęścia reprezentowania majestatu odrodzonej Polski na tem naszem morzu, wzywam obecnych tu przedstawicieli Sejmu i Senatu, Rządu, Wojska, Duchowieństwa i instytucyj społecznych, aby razem ze mną powtórzyli ślubowanie z głębi serca narodu:

— Żaden wróg nie zerwie związku Polski z tą ziemią i morzem. Tak nam dopomóż Bóg.

(Słowa te wszyscy obecni powtórzyli podnosząc na znak przysięgi rękę do góry).

W uroczystości naszej biorą udział oficerowie okrętów wojennych Francji, Anglji i Estonji. Miło mi jest powitać tutaj tych gości, dzisiaj już, tych naszych sąsiadów, bo dzieli nas tylko morze.

Pośród najwięcej zasłużonych w sprawie odzyskania dla Polski pierwsze miejsce zajmuje piastowy lud kaszubski. Jeden z jego poetów wiernie powiedział: „Niema Kaszubów bez Polonii, a bez Kaszub Polści". Trwał i wytrwał przy swojej wierze i mowie i sprawił to, że polska bandera powiewa nad morzem. Wznoszę toast na pomyślność dalszej jego pracy. Niech żyją wierni Polsce Kaszubi".

Prezydent Rzeczypospolitej przeszedłszy przed frontem szwadronu przybocznego, zwrócił się do niego ze słowami: „Chłopcy reprezentujecie wojsko polskie, wznówcie tradycję polskiego rycerstwa, gdy doszło do morza i wejdźcie do morza a przytem zapamiętajcie rozkaz: Polska od morza odejść nie może. Marsz"!

Tak się skończyła pierwsza podróż prez. Wojciechowskiego po najstarszych rubieżach naszej Rzeczypospolitej.

Jakżeż inaczej postępował „męczennik Magdeburski", który w dniu 5 czerwca 1921 pokazał się w Toruniu i szybko znikł, aby nie patrzeć na „krzywdy" pozbawionych zrabowanego Pomarza Niemców.

Marszałek Foch na ziemi polskiej.

Najznakomitszy człowiek XX. stulecia marszałek Foch gości w Polsce. Odwiedził tę krainę, która mu najwięcej jest wdzięczna. Mowę jego wypowiedzianą do dziennikarzy, podczas jazdy do Warszawy powinni wszyscy Polacy wziąć sobie do serca i w życie wprowadzać. Powiedział on co następuje:

„Jestem szczęśliwy — mówił — znalazłszy się na ziemi polskiej, wyzwolonej odbudowanej, skonsolidowanej; Polski, która posiada wszystko, aby żyć jako piękny naród i posiadać piękną armję. To stać się może pod warunkiem, gdy pracować będziecie wszyscy dla kraju. Im bardziej wasza praca będzie godna zazdrości, tem więcej będziecie mieli sąsiadów zawistnych i zazdrosnych, którzy tylko czyhać będą, aby was pognębić. Trzeba abyście gotowi byli do obrony. Należy powierzyć obronę całemu narodowi. Cały naród do pracy! Z abnegacją i całkowitem oddaniem się nie zajmujcie się sobą, lecz interesami ogółu. Zobaczycie wkrótce — mówię to z doświadczenia — jakie to da wyniki i jak będziecie z nich szczęśliwi. Nie zajmujcie się waszemi sprawami poszczególnemi, lecz dobrem wszystkich, a będziecie za to wynagrodzeni. Pod tym warunkiem i tylko pod tym naród cywilizowany może egzystować wśród zazdrosnych rywali. Zechciejcie wszyscy pracować zaciekle i nie wierzcie nigdy, że rezultaty osiągnięte są już ostateczne. Tylko zawsze czuwać i pracować!"

Popierajmy Bursę T. S. L.

Naród polski udowodnił, że w grobie umiał życie swe zachować i pielęgnować. Tem bardziej teraz, gdy wolny, nie pozwoli zastąpić biało-czerwonej flagi, jakąś szmatą czerwoną z żydowskimi napisami lub bez nich, choćby nawet chorążym pepeesu w Polsce został sam p. Piłsudski a ucho jego szukało miłego trzeszczenia kości patrjotów.

Maluczko, a w ślad za posłem Łuckiewiczem powędrują wszyscy inni okłamywacze pracującego ludu do moskiewskiej „Kanossy“ a tarzając się u stup spruchniałego bożka marksowskiego skomleć będą o to. co im Polska, jedyna Polska na świecie calym dać może, skomleć będą o wolność, równość i braterstwo! (z)

Amerykański Komitet Pomocy żydom szmugluje bolszewizm.

Amerykański Komitet Pomocy żydom krótko I. D. C. tj. Ioint Distribution Comitee, jest potężną organizacją międzynarodową; kierowany przez sjonistów, rozporządza miljonami dolarów. Chociaż jest instytucją zagraniczną, cieszy się w Polsce ogromnymi przywilejami z tej racji, że jest niby instytucją „filantropijną“.

Tymczasem policja warszawska schwytala na początku kwietnia dwie stukilowe skrzynie z bibułą bolszewicką, jakie warszawski zarząd tego komitetu otrzymał anonimowo z nadgranicznej stacji „Stołbce“. Komitet się tłumaczy, że te druki sprowadził dla studjów naukowych główny kierownik I. D. C. dr. Bogen, „znany socjolog, psycholog, bakterjolog“ i że paki mają iść przez Wiedeń do Ameryki.

Tłumaczenie to bardzo podejrzane, jak wogóle cała działalność tego Komitetu. Oddawna opowiadają o szmuglu emigrantów żydowskich z Rosji, czem obok IDC. zajmują się także inne Komitety jak Hias. Czy my w Polsce mamy ratować żydów rosyjskich, gdy Komitety amerykańskie dla chrześcijan przestały działać?

Ponieważ w Tarnopolu istnieje także Komitet IDC., wskazane byłoby, aby nasze władze wglądnęły, czy wszystko dzieje się w nim prawidłowo.

Praca Koła T. S. L. w Trembowli.

Tow. Szkoły ludowej w Trembowli po wypędzeniu band hajdamackich ze wschodniej Małopolski zabrało się z zapałem do odnowienia przerwanej wypadkami wojennymi pracy. Przerzedziły się szeregi pracowników na kresach, zmieniły się stosunki na gorsze, liczne przed wojną czytelnie po wsiach upadły, zaginęły biblioteki, kilka domów ludowych zniszczało, znikli starzy pracownicy, słowem cały dorobek przedwojenny uległ zniszczeniu. Główny obecnie nacisk kładliśmy na zakładanie szkół polskich we wszystkich tych gminach, gdzie ludność polska jest w mniejszości, a gdzie istniała szkoła z ruskim językiem wykładowym.

Ta praca prowadzona systematycznie wydała obfite owoce, gdyż do końca r. 1920 założyliśmy nowe szkoły w Sadykach (ad Trembowla), Chatkach (ad Trembowla), Łozówce, Romanówce, Papierni (ad Kobyłowłoki), Zniesieniu (ad Słobódka Janowska), Wybranówce (ad Podhajczyki), Zazdrości, i Nałużu.

Wytężając całą energję w kierunku zakładania szkół polskich, nie byliśmy w możności w braku sił intenzywnie pracować nad uruchomieniem czytelń po wsiach i miasteczkach, jakkolwiek i w tym kierunku zdziałaliśmy niemało. Przy pomocy Urzędu odbudowy osiedli odnowiliśmy czytelnie T. S. L. w Plebanówce i Krowince, uzyskaliśmy kilka placów pod budowę czytelń (w Zarudziu), pod budowę szkół polskich (w Słobódce Strusowskiej i Ostrowczyku). Niestety niemożność wyjazdów na wieś zerwała łączące nas dawniej węzły i kontakt i utrudniła nam pracę oświatową, i obecnie jeszcze sytuacja w tym kierunku nie wiele się poprawiła.

Ogółem jednak wynik pracy naszej, jak zaznaczyliśmy, gorączkowej w ostatnich miesiącach r. 1919 i pierwszej połowie roku 1920, wykazał obfite rezultaty. Z początkiem r. 1920 założyliśmy prywatne seminarjum nauczycielskie T. S. L., które mieściło się za zezwoleniem Władz w budynku gimnazjum państwowego; seminarjum to istnieje nieprzerwanie dalej. Z ubolewaniem jednak zaznaczyć musimy, że nadzieje pokładane w tej instytucji nie ziściły się w tym stopniu, jak to przypuszczaliśmy. Frekwencja Polek słaba, a nie mogliśmy zamknąć dostępu dla dziewcząt innych narodowości, względnie wyznań. Mamy jednak nadzieję, że stosunki te zmienią się na lepsze, o ile będziemy w możności otworzyć internat dla dziewcząt w realności Bursy polskiej, z której na razie nie możemy usunąć obecnych lokatorów.

Z końcem roku 1919 założyliśmy sklep T. S. L., który nie mając zrazu żadnych funduszów, dziś rozporządza majątkiem wielomiljonowym.

Wojna z bolszewikami podkopała znów

Z życia Organizacji Polskich w Tarnopolu.

Ostatnie posiedzenie Organizacji Narodowej poświęcone było sprawozdaniom reprezentantów wszystkich polskich Organizacji i Towarzystw w Tarnopolu. Ponieważ sprawozdania te rzucają światło na nasze życie kresowe, podajemy w krótkich słowach treść sprawozdań poszczególnych reprezentantów. A więc:

T. S. L. Prezes p. Leśniakowski stwierdza, że w obecnym czasie najwięcej sił i funduszów T. S. L. pochłania bursa, która walczy z brakiem funduszów i książek. Komisja oświatowa ruszyła z miejsca. Odnawia się czytelnie, zadzierzga się dawne serdeczne stosunki z ludem. Czytelnie prosperują doskonale. Otwarto Biuro dorady prawnej. Zajęto się z całym zapałem sprawą oświatową wśród osadników. Wydział od chwili, gdy w nim zasiedli prezes Leśniakowski, wiceprezes Litwinówna i inni zapałem przejęci członkowie, rokuje dobre nadzieje. Tylko ślejcie książki i nie żałujcie funduszów na najważniejszą placówkę kresową. Pamiętajcie zawsze o zagrożonem przedbramiu przez wrogich sąsiadów.

O. N. K. Imieniem Organizacji Kobiet stwierdziła prezes p. Voglowa, że kobiety nasze nie ustają w pracy. Założono dotychczas w 7 powiatach Organizacje, z których już 4 pracują intensywnie. Urządza się pogadanki dla mieszczanek. Uświadamia się politycznie kobiety. Założono w 4 powiatach szwalnie, a ostatnio zabrano się do zakładania kilimkarni; 4 warsztaty kilimkarskie w ruchu. O. N. K. przygotowuje się do założenia herbaciarni dla ludu wiejskiego, przybywającego do miasta.

Sokół. Sokolstwo tarnopolskie przebyło ostatnio kryzys, z powodu przesileń w Zarządzie. Obecny prezes urzęduje dopiero od dwóch tygodni, a miejsce naczelnika, z powodu całkiem niespodziewanej a wysoce dotkliwej dla pracy rezygnacji druha Juzwy, dotychczas nie jest definitywnie obsadzone. Tarnopolanie żywią nadzieję, że druh Juzwa poświęci się jeszcze na dalszy okres pracy.

Sokół zajęty jest odbudową boiska łącznie ze sportowem Towarzystwem Kresy i Klubem 54 p. p. Przygotowania do zlotu w Cieszynie w pełnym toku. Obecny naczelnik, mimo że się wzdraga przed pracą na dłuższy okres czasu ze względów rodzinnych, pracuje. Tak samo nowo wybrany prezes inżynier Sawicki.

Związek Stałych Del. Urz. państw. Prezes Stałej Delegacji prof. Turecki złożył sprawozdanie wysoce dla ruchu wśród urzędników państwowych pocieszające. Delegacja pracuje po 1) nad poprawą bytu stanu urzędniczego, 2) nad podniesieniem stanowiska i godności urzędniczego stanu, który dzięki przeróżnym przesądom, wrogim odruchom, „Dołoj gramotnyj“ i zamachom na osobistą wolność urzędnika, znacznie ucierpiał.

6 maja odbędzie się zjazd Delegacji, na który spodziewany jest przyjazd Posła Manaczyńskiego, niestrudzonego bojownika o dolę urzędniczą. Z radością powitać należy wiadomość, że wspaniale prosperujący Polski Związek Kolejowców złączył się z reszt. urzędników. Dzięki temu Delegatura Województwa tarnopolskiego jest najsilniejszą w Polsce.

Tow. Naucz. szkół Wydziałowych. Referent p. W. Siwy stwierdza, że stowarzyszenie prowadzi kurs dokształceniowy i czuwa nad życiem narodowem. Opodatkowano się po 10.000 Mp. na głowę na budowę gmachu w Warszawie.

Stow. Chrześć. Narodow. nauczycielstwa. Od prez. p. Kolkiewiczównej dowiadujemy się że praca Stow. Chrześć. postępuje mimo ciężkie walki z czerwonym pseudodemokratycznym obozem, stale naprzód. Spodziewać się należy, że nauczycielstwo polskie na Kresach, mając żywe dowody „zbawiennych skutków marksowskiego systemu w Rosji“, zszereguje się pod znakiem Krzyża i Orła Białego. Narazie odbywa stowarzyszenie konferencje z matkami uczących się dzieci, aby wpłynąć na wychowanie tych ostatnich.

Gwiazda. Prezes Słupecki podaje do wiadomości, że szeregi Gwiazdy oczyszczane są z niepożądanych naleciałości lat poprzednich, że praca narodowa jest głównym celem Organizacji. W bieżącym miesiącu otwartą zostanie bibljoteka, która stanie się ośrodkiem pracy. Powołane zostało do życia Kółko amatorskie i muzyczne. W lipcu odbędzie się zjazd „Gwiazd Województwa tarnopolskiego“. Wyczuliśmy, że Gwiazda potrzebuje bezwarunkowo pomocy wydawnictw fachowo-rzemieślniczych. Apel ten zwracamy pod adresem dotyczących pism.

Rozwój. Sekretarz Regamey stwierdza to, co wszystkim w Polsce jest wiadomem, że Rozwój natrafia na dwie przeszkody: jedną jest żydostwo, a drugą niezrozumiałe, karygodne i w wysokim stopniu uwłaczające godności Polaka, tchórzostwo pewnej części naszego społeczeństwa. Obecnie zajmuje się Rozwój sporządzeniem statystyki całego stanu kupieckiego w Tarnopolszczyźnie, przyczem zaznaczyć wypada, że są takie polskie firmy, które się nawet boją figurować w tym spisie, aby przypadkowo sjonski Synhedrjon „nie potrzebował się obrażać.“

W dyskusji nad powyższemi sprawozdaniami wyłoniła się niesłychanie doniosła na Kresach sprawa organizacji teatrów włościańskich. Znając głębokie poczucie obowiązku naszego T. S. L., możemy mieć nadzieję, że sprawa ta w niedalekiej przyszłości wejdzie na właściwe i pożądane tory, i że nie znajdzie się nikt z Polaków, któryby odmówił pomocy w tym kierunku. Należy pamiętać, że prośba do wzięcia udziału w tej sprawie, jest rozkazem naszego przyszłego narodowego bytu na Kresach.

Prezes Organizacji Narodowej Senator Orliński zakończył posiedzenie dłuższem, a bardzo treściwem przemówieniem. Maluczko, a zawołamy „Tarnopol redivivus“ (z).—

owoce naszej pracy, a w każdym razie przerwała pracę Koła na szereg miesięcy.

W r. 1921 założyliśmy publiczną bibljotekę T. S. L., która dziś liczy tysiąc kilkaset książek wartości kilkunastomiljonowej, a bibljoteka ta ustawicznie wzrasta z własnych funduszów. Posiadamy 5 bibljotek ludowych, które wypożyczamy na wieś, staramy się jednak o powiększenie tych bibljotek, zwłaszcza że przystępujemy obecnie do systematycznej pracy oświatowej.

Mając trzy miasteczka w tut. powiecie, postanowiliśmy w miesiącu maju pobudzić do życia istniejące tam t. j. w Budzanowie, Janowie i Strusowie Koła, a zarazem zorganizować przy pomocy tych Kół pracę oświatową po wsiach. Zapoczątkuje to systematyczny podział pracy przy naszym współudziale i nadzorze, a zarazem umożliwi nam pracę w całym powiecie w krótkim stosunkowo czasie i mimo szczupłego grona pracowników społecznych w Trembowli. Spodziewamy się więc, że uda się nam uruchomić pewną ilość czytelń T. S. L.

Postanowiliśmy ponownie rozłoczyć opiekę nad szkołami polskiemi T. S. L., które przejęło państwo, albowiem przekonaliśmy się, że kilka szkół przez nas założonych mimo nawet zabiegów pracującego z nami inspektora p. Turskiego, upadło z powodu braku lokalu, a głównie z powodu opieszałości samej nieuświadomionej ludności polskiej.

Doniosłe znaczenie ma każde Towarzystwo, lecz Tow. Szkoły ludowej ma zadanie najważniejsze. Dlatego należy wytężyć wszystkie siły do intenzywnej pracy nad uświadomieniem ludu.

Przewodniczącym Koła jest ks. Walenty Puchała, prof. gimn., zastępcą Stanisław Lindner, sekretarzem Albin Freund. W miesiącu maju odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie.

Dla naszych harcerzy!

Liczne apele towarzystw i komitetów o popieranie różnych zbożnych celów przyczyniających się do ugruntowania i rozszerzenia życia narodowego lub też poruszenia w celach humanitarnych, nie powinny usuwać w cień najważniejszej sprawy, jaką jest piecza nad naszą młodzieżą.

Wielu może nawet przyjaciołom idei harcerskiej wydaje się, że harcerstwo nasze w ostatnich czasach przestało wegetować lub nie pracuje nadal nad sobą. Rzecz ma się przeciwnie. Życie ich wprawdzie osłabło, ale w wielkiej mierze trzeba to przypisać brakowi zainteresowania się i serdeczniejszego poparcia.

Harcerstwo nasze skupione w 3 drużynach męskich i 4 żeńskich, rozwija się w nader ciężkich warunkach powojennych, starając się przedsiębiorstwami jak kramami, czy też przedstawieniami pozyskać fundusze na cele organizacji i harcerskiego wykształcenia. I tu jak wszędzie najszlachetniejszy zapał do pracy gaśnie, gdy się nie czuje poparcia, a trudności piętrzą zwały na drodze.

Idea harcerska postawiła słuszną i może jedynie zdrową zasadę. Rozwijajmy młodzież fizycznie, uczmy poznania natury, a będziemy ją mieli silną i czystą duchowo.

Uznając tę zasadę Koło Przyjaciół tutejszego harcerstwa przystępuje w tym roku do zorganizowania obozów harcerskich oddzielnie dla drużyn męskich i żeńskich. Rozumie się, że zamiar ten będzie można tem lepiej zrealizować, jeżeli społeczeństwo i każdy obywatel czy obywatelka poprze radą i pomocą wydatną materjalną to zamierzenie.

Zarząd Koła Przyjaciół harcerstwa poczynił już starania, aby uzyskać pomieszczenie na obozy w zdrowej okolicy i tego roku około 50 harcerzy względnie harcerek będzie mogło wytchnąć na łonie wolnej natury.

Pomnijmy, że łożąc na ten cel, łożymy dla siebie i dla dobra naszych następców. Plony zbierzemy odpowiednio do ofiar złożonych na wzmocnienie fizyczne tych przyszłych obywateli Narodu.

Apelujemy zatem do wszystkich obywateli, którym młodzież nasza nie jest obojętną, o jak najwydatniejsze poparcie w każdej formie.

Za Zarząd Koła Przyjaciół harc.:

Członek: **Walentowski** Prezes:

Datki w pieniądzach i wszelkich naturaljach przyjmować będzie redakcja naszego pisma, a specjalny referent przy redakcji będzie udzielał wszelkich informacyj w soboty i niedziele od godz. 6 do 7 po poł. w lokalu Organizacji Narodowej ul. Kościuszki I. p.

Z działalności Koła T. S. L. w Podwołoczyskach.

Koło TSL. w Podwołoczyskach pod dzielnem przewodnictwem p. Filipiny Krug i sumiennie spełniającym swe obowiązki Zarządem, rozwija się bardzo pomyślnie. W ciągu niedługiego czasu zdołał Zarząd odnowić czytelnie w Zadnieszówce, Mysłowej, Orzechowcu, Bogdanówce, Rosochowaćcu i Dorofijówce. Biuro porady prawnej funkcjonuje bardzo sprawnie, a p. Krug jest niestrudzona w załatwianiu licznych spraw, z któremi okoliczni włościanie się zgłaszają. Na podstawie porozumienia się z Kółkiem Rolniczem, które zajmuje dom, będący własnością Koła, uzyskano lokal na formowanie czytelni w Podwołoczyskach. Dzień 3 Maja będzie święcony w Podwołoczyskach bardzo uroczyście. Przygotowania w pełnym toku.

W dniu 21 bm. zlustrował Koło prez. Zarządu Okręg. p. Leśniakowski i stwierdził gorliwą pracę Zarządu. Pracę Koła TSL. w Podwołoczyskach utrudnia brak dostatecznej ilości książek dla czytelń, brak latarni projekcyjnej i przeźroczy. Jedną z większych trosk Koła stanowi brak odpowiedniej liczby księży na terenie działalności towarzystwa Młodzież polska pozbawiona nauki religji, bo na 48 klas polskich jest zaledwie 2 księży! W latach ubiegłych miały same Podwołoczyska 2 księży; dziś jeden ksiądz nie jest w możności obsłużyć całej parafji.

W dniu 22 bm. prezes Związku Okręgowego w towarzystwie prof. Juzwy z Tarnopola, p. Krug i kilku innych członków Zarządu Koła, zwiedzili czytelnie w Mysłowej i Zadnieszówce, oraz odnowili dotychczas nieczynną w Kaczanówce.

Kaczanówka, największa wieś polska w powiecie skałackim, przodowała niegdyś pracą narodową. Złe skutki wojny, kilkakrotne inwazje i zły wpływ niektórych mniej uświadomionych narodowo jednostek spowodowały, że życie narodowe w Kaczanówce osłabło. Dzięki jednak inteligentnym i uświadomionym narodowo włościanom, jakich Kaczanówka posiada wielu, oraz dzięki pracy Koła TSL. w Podwołoczyskach uruchomiono w dniu 22 bm. czytelnię w Kaczanówce. Jest nadzieja, że pod przewodnictwem kierownika czytelni p. Piotra Osowskiego, czytelnia pomyślnie rozwijać się będzie.

Prof. Juzwa, naczelnik Okręgowy z Tarnopola, przedstawił licznie zebranym włościanom cele Sokoła i zachęcał do założenia Gniazda w Kaczanówce. Większość uświadomionych włościan uznała potrzebę założenia Sokoła w Kaczanówce. Postanowiono rzecz dokładnie omówić na następnem zebraniu i przygotować co należy, aby umożliwić stworzenie placówki sokolej w Kaczanówce w jak najkrótszym czasie.

W Mysłowej, wsi o ludności pod względem narodowościowym mieszanej, zebrali się w czytelni na przyjęcie delegatów najświatlejsi włościanie polscy. W krótkicj pogawędce omówiono najżywotniejsze sprawy, dotyczące tamtejszych Polaków. Brak lokalu własnego utrudnia rozwój czytelni, do której dobrzy Polacy mysłowiccy garną się ochoczo. Przewodniczącym czytelni jest p. Myśków Jan, a jego zastępcą p. Pochwała Wacław. Zebrani żalili się, że w kaplicy w Mysłowej nie odprawia się nigdy prawie nabożeństwa, że dzieci religji w szkole zupełnie się nie uczą i prosili gorąco o pomoc w tym względzie. W Podwołoczyskach powinno być bezwarunkowo 2 księży tak, jak to było przed wojną. Wskutek braku księdza wielu mniej uświadomionych Polaków uczęszcza stale na nabożeństwa do cerkwi!

W Zadnieszówce, wsi położonej tuż pod Podwołoczyskami, o dużym procencie Rusinów, przewodniczącym czytelni jest urzędnik sądu p. Strzałkowski Kalikst, duszą oddany pracy oświatowej; dobrym jego zastępcą jest p. Woźniewicz Leopold.

Wjeżdżający do wsi delegaci przywitani zostali dźwiękiem pieśni, którą właśnie w czytelni śpiewano „Jeszcze nie zginęła“. Po wejściu do lokalu, w którym mieści się czytelnia, doznali tak serdecznego i szczerego przyjęcia, że zapomnieli o znużeniu po całodziennej pracy i nierychło byliby żegnali miłych braci z Zadnieszówki, gdyby nie obawa spóźnienia się do pociągu w kierunku Tarnopola. Kto ociąga się od pracy nad polskim ludem — niech odwiedzi czytelnię w Zadnieszówce, niech wysłucha jak z serca, gorąco a ładnie przemówić potrafi p. Jan Rezner, włościanin tamtejszy, niech popatrzy na rozradowane przybyciem delegatów twarze włościan; ten zrozumie, że miła jest praca w T. S. L.

Odjeżdżających żegnali czytelniacy pieśnią „Nie damy ziemi“. I naprawdę czuło się, że to nie było bezmyślne rzucanie frazesów, ale że śpiew płynął z duszy, kochającej Polskę i włościanina.

W kilku wierszach...

* Syn wieszcza, Adam Mickiewicz, obchodzić będzie w dniu 23 maja b. r. brylantowe gody pożycia małżeńskiego ze swą małżonką Marją z Malewskich.

* Rząd szwedzki użyczył Polsce kredytu 1 miljona koron szwedzkich na potrzeby kolejowe.

* Zaręczyny młodszej córki włoskiego króla Mafaldy, z następcą tronu belgijskiego, księciem Brabantu, odbędzie się 16 bm.

* Zwłoki ośmdziesięciu żołnierzy belgijskich, zmarłych z ran w Anglji, przewieziono do Belgji wśrod olbrzymich uroczystości.

* Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza cofnąć swoje uznanie rządu Chińskiego z powodu zamordowania przez chińskich żołnierzy amerykańskiego kupca. Mord był na tle nienawiści do Yankesów.

* Najstarsza gazeta angielska „London Gazette“, organ urzędowy, po raz pierwszy od 258 lat nie wyszła z powodu strajku. Strajk na podłożu komunistycznym.

* Głowa szkockich masonów, król angielski, odwiedzi głowę Kościoła rzymskokatolickiego, papieża Piusa. Przeciw zamierzonej wizycie odbywają angielscy protestanci liczne masowe wiece protestacyjne.

* Stany Zjednoczone unieważniły wizę na paszporcie pani Kalinin, żony sowieckiego komisarza, motywując następująco: Obecność pani Kalinin w Stanach Zjednoczonych jest wysoce niepożądana z powodu uczuć wywołanych w narodzie egzekucją na osobie prałata Budkiewicza.

* Marszałek Foch udaje się z Polski do Pragi.

* Henryk Ford zaprzecza, jakoby miał zamiar kandydować na prezydenta. Nie jest wykluczone, że ulegnie namowom, gdy zobaczy podatny nastrój w narodzie.

* Małżonka współredaktora „Słowa Polskiego" Aleksandra Medyńskiego, dawnego i długoletniego redaktora naszego pisma, zmarła w 40 roku życia. Czcigodnemu i przez wszystkich kochanemu koledze ślemy wyrazy głębokiego współczucia.

* Dla zwiększenia immigracji do Kanady, zniżyły kanadyjskie koleje na przestrzeni Montreal-Winnipeg ceny jazdy do wysokości przedwojennej.

* Szampion światowy „bokserstwa", Jack Dembscy został naczelnym dyrektorem i współwłaścicielem kopalni węgla w Utah. Zaś miasteczko Castlagarte zmieniło z „pietyzmu" dla wielkiego pięściarza nazwę na Demspcy City.

* W ślad za lordem Carnavon, słynnym odkrywcą grobowców Faraonowych, zmarłym z powodu ugryzienia muchy, zachorował jego główny pomocnik. Choroba ma objawy podobnego zatrucia. Egipcjanie twierdzą, że jest to zemsta obrażonych bogów.

Odezwa

do wychowawców naszej przyszłości.

„Bóg i Ojczyzna" to hasło, pod którem odbywały się wszelkie poczynania i zbożne prace w narodzie. Przyświecało ono naszym wieszczom, kiedy w dziełach swoich wskazywali drogę, co miała nas zaprowadzić do wolności — naszym wielkim wychowawcom, którzy uczyli, jak wychowywać przyszłe pokolenia na dzielnych obywateli. Te hasła powinny być „strojem w rozstroju", one mają w sobie moc, która łączy i zachęca do pracy dla najwznioślejszego celu.

To też dzisiaj, kiedy „powstaje z zamętu świat ducha", kiedy w odrodzonej Polsce z zamętu dawnych dążeń powstaje szkoła, co ma nowego tchnąć ducha w umysły młodzieży, powstało „Chrześcijańsko Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Powsz.", które wzięło sobie za cel, z młodych pokoleń wyrobić ludzi o przekonaniach religijnych i narodowych. Towarzystwo to zjednało sobie w krótkim czasie całe zastępy nauczycielstwa i siecią objęło wszystkie dzielnice naszej Ojczyzny. Tu, na kresach, gdzie zagrożona narodowość łączy się ściśle z wiarą, powinno Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Pow. liczyć jak najwięcej członków. Bo jeżeli każdemu, to nauczycielstwu przedewszystkiem powinna przyświecać myśl ścisłego zjednoczenia się z Macierzą polską, a to silne zespolenie jedynie pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" dokonać się może.

W jedności siła — gdy zespolimy się wspólnie w tej pracy, uczynimy silną niezmożoną tę twierdzę ducha polskiego — jaką jest szkoła!

Toteż Koło tutejsze odzywa się do wszystkich PT. Kolegów i Koleżanek z gorącą zachętą, aby jak najliczniej łączyli się z nami, którzy już w styczniu br. zszerzyliśmy się pod tą nazwą i aby zapisywali się do naszego Stowarzyszenia.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. Do Chrześć. Narod. Stow. Naucz. Szkół Powsz. należeć może każdy Nauczyciel czy Nauczycielka narodowości polskiej religji chrześcijańskiej. 2. Wkładka miesięczna wynosi 1200 mk., wpisowe jednorazowo 250 mk. 3. Członek Chrześć. Narod. Stow. Naucz Szkół Powsz. nie może należeć do innej organizacji zawodowej naucz. szkół powszechnych.

— J. Kolkiewiczówna przewodnicz. **— C. Wiakowska** sekretarka.

Z życia naszych kolejarzy.

Rozwój ich organizacji. — Triumf narodowców. — Burdy socjalistów. Nie chcą iść pod komendę żydów.

Po powstaniu Związków kolejowych w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej powstał wśród tychże zaraz na początku rozłam. Wówczas garstka narodowo uświadomionych kolejarzy nie mogła się zgodzić na postulaty stawiane przez obecny Z. Z. K., gdyż dążyły one do poddania Związku pod wpływy P. P. S., kierowanej przez żydów: później niejednokrotnie dało się stwierdzić. Uważając Związek jako czysto zawodowy, nie służący tylko jednej partji ewentualnie klasie dla celów politycznych, wystąpili oni i założyli osobny Związek zawodowy pod mianem „Polski Związek Kolejowców" i stojący na gruncie narodowym, mając przedewszystkiem na celu odbudowę Państwa Polskiego, potem sprawy zawodowe i obronę interesów pracowników.

Od tego czasu rozpoczął się rozwijać Związek P. Z. K., obierając główną siedzibę w Warszawie jako główny Zarząd; tworząc równocześnie Zarządy okręgowe w siedzibach każdej Dyrekcji kolejowej i Koła miejscowe w poszczególnych większych stacjach.

I tak 9 października 1921 roku z inicjatywy kilku miejscowych członków P. Z. K. w porozumieniu z zarządem okręgowym we Lwowie, zwołano ogólne zebranie członków celem założenia Koła miejscowego Tarnopol, na które przybyli również członkowie przeciwnego Związku Z. Z. K.

Po zagajeniu wszczęli natychmiast Z. Z. Kowcy awanturę; aby, zachowując się jak ostatnia banda, rozbić zebranie i nie dopuścić do zorganizowania się narodowo uświadomionych Kolejarzy. Tylko dzięki energicznemu wystąpieniu p. inspektora Pfisterera udało się zmusić bojówkarzy do opuszczenia sali, a tem samem dało się możność zorganizowania Koła miejscowego P. Z. K. w Tarnopolu. Wprawdzie praca organizacyjna Koła była nader trudna, gdyż natrafiła na zasadniczo wrogą organizację Z. Z. K. założ. wcześniej, która pozyskała sobie świadomie i nie świadomie grubo większą ilość członków, a będąc liczebnie większą starała się nie dopuścić do rozwijania się na tym samym gruncie organizacji P. Z. K., którąby dała pogląd i wyjaśniła prace i dążenie Z. Z. K. do III. międzynarodówki.

Jednak Koło P. Z. K. licząc 30 członków w chwili założenia, zaczęło swoją intenzywną pracą uświadamiać szerszy ogół kolejarzy o obowiązkach względem Państwa i podniesieniu kolejnictwa, broniąc równocześnie interesów członków.

Pracą swoją Koło P. Z. K. pozyskało liczniejsze grono członków, które obecnie liczy około 400 kolejarzy.

W ostatnich czasach ogół kolejarzy w Tarnopolu przyszedł do uświadomienia o kierunku dążenia prowodyrów z Z. Z. K. (na których czele stają przeważnie żydzi, a Tarnopolskiemi kolejarzami członkami Z. Z. K. opiekuje się troskliwie żyd Maxamin, wiceprezes Zarządu głównego Z. Z. K. w Warszawie) i zrozumiał, że Państwo wymaga od pracowników nie tylko pracy zawodowej, lecz także i narodowej, co przynosi korzyść Państwu i samym pracownikom, przeto powoli zaczynają opuszczać szeregi swoich prowodyrów z pod znaku Z. Z. K., ażeby swoją pracę poświęcić z pożytkiem dla dobra Ojczyzny.

Święcone Polskiego Związku Kolejowców.

Pierwszy raz obchodził w Tarnopolu Polski Związek Kolejowców własne święcone. Obszerną salę Sokoła wypełniły dnia 22 kwietnia b. r. liczne rzesze członków i reprezentanci wszystkich towarzystw narodowych z przedstawicielami duchowieństwa, ks. kanonikiem dr. Ratusznym i ks. przeorem OO. Dominikanów na czele.

Liczny udział gości jest najlepszym dowodem sympatyj, jakiemi cieszy się w tarnopolskiem społeczeństwie Polski Związek Kolejowców. Skupiają się w nim najlepsze i najinteligentniejsze żywioły tutejszych kolejarzy. Mimo panujących w tej sferze nastrojów i wpływów socjalistycznych śmiało przeciwstawił się Polski Związek Kolejowców Zawodowemu Związkowi Kolejarzy i zasadzie międzynarodowej i bezwzględnej walce klasowej przeciwstawił zasadę narodowo-polską i interes całości państwa. Zasada ta toruje sobie coraz szersze zrozumienie wśród szerokich mas kolejarskich, które mimo obałamucenia frazesami socjalistycznymi są w gruncie rzeczy szczerze narodowe, jak dowiodły czasy ukraińskie i bolszewickie.

Tę strunę ideową podnosili wszyscy mowcy, choć najsilniej i najdobitniej podkreślili ją ks. dr. Ratuszny, przeor OO. Dominikanów i p. sen. Orliński. Wszyscy zaś życzyli placówce narodowej, aby coraz szersze zataczała wśród kolejarzy kręgi i aby wkońcu wszyscy kolejarze stanowili, jak ślicznie się wyraził ks. przeor, jedno serce i jedną duszę.

Polski Związek Kolejowców, który dopiero od wyborów sejmowych okazuje żywszy rozwój, obecnem święconem nawiązał ściślejsze stosunki z resztą społeczeństwa narodowego. Oby te węzły coraz bardziej się ścieśniały i dopomogły do zapanowania idei narodowej wśród tutejszych kolejarzy.

Wieści z Województwa.

KAMIONKA STRUMIŁOWA.

Pan poseł dr. Jan Poznański snać nie bardzo czuje się pewnym na swym poselskiem stołeczku, skoro mimo tendencyi do zgody 1-ki z 8-ką, na prawo i lewo usiłuje obsadzać kierujące stanowiska w powiecie kamioneckim swymi krewniaczkami. Papa dobrodziej burmistrzem, mimo że na „rybołostwie" stracił... dobre imię. Stryjeczny braciszek zaś ma teraz nagle wyróść na prezesa Rady Powiatowej.

Z jakiej racji urząd ten ma przypaść panu Janowi Poznańskiemu, nie wiemy. Czyżby pokrewieństwo z posłem dawało specjalne kwalifikacje? Na szczęście tutejsze obywatelstwo zbyt dobrze zna zasady obecnego pana wojewody, aby na chwilę przypuściło, że zezwoli on na podobny nepotyzm i dla zagwarantowania panu posłowi „returki" do Sejmu, poświęci placówkę, na której czegoś więcej niż... protekcji posła Poznańskiego oraz senatora Kaniowskiego potrzeba.

PODWOŁOCZYSKA 2 maja.

Delegat Chrz. Zw. Jed. Narodowej na okręg tarnopolski, Dr. Zieliński zorganizował u nas odrębny Komitet Chrz. J. N. na czele którego stanął p. Wacław Małachowski z Medyni. Praca rokuje doskonałe owoce.

SKAŁAT 4 maja.

Wczoraj odbyła się po obchodzie wieczornica mieszczan, na której byli obecni między innymi starosta Michałowski, marsz. Zagórski, prezes Tow. Gosp. W. Małachowski i delegat Chrz. Zw. J. N. Dr. Zieliński. Ten ostatni przemawiał. Nazajutrz powołano do życia doskonale dobrany Komitet Chrz. Jedności Narodowej z insp. W. Zdekiem na czele. Szczegóły później. (k).

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (12)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Kullanda Bronisław
Skład papieru i przyborów do pisania
TARNOPOL, 3-go Maja 11. (1)

Matzenauer i Bortnowski
skład towarów bławatnych
— TARNOPOL, ul. Gołuchowskiego. —

Dom Handlowy „Kresy“
towary spożywcze i wyroby tytoniowe
TARNOPOL, ul. Ruska 1. (2)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (51)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (12)

Władysław Wierzbicki
Pracownia wyrobów artystyczno-ślusarskich i budowlanych
TARNOPOL, ul. Mickiewicza 9. (2)

MIKOŁAJ SYTNIK
Sprzedaż tytoniu
TARNOPOL, obok dworca kolejow. (2)

KSIĘGARNIA PODOLSKA
K. GOTLIEBOWEJ
TARNOPOL, ul. 3-go Maja. (18)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (12)

RESTAURACJA KROMERA i BREDY
w Hotelu Puntscherta
TARNOPOL, Plac Dominikański 1.

Handel towarów mieszan.
Związku Zdem. Żołn. W. P.
TARNOPOL, ul. Kraszewskiego (Zarudzie)

HORODYSKI IZYDOR
Handel towarów mieszanych (2)
TARNOPOI — ul. Kaczały I. 4.

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (13)

NOWO OTWORZONY
Warsztat mechaniczny „Kresy“
wykonuje wszelkie remonty maszyn rolniczych i popędowych. ANTONI GAIK.
TARNOPOL — Moniuszki 3.

KRONIKA.

— **Opóźnienie.** Z przyczyn od redakcji niezależnych nastąpiło opóźnienie z wydaniem niniejszego numeru, za co czytelników przepraszamy.

— **Prośba.** W każdem mieście są jednostki, które chorują na dawanie informacji redakcjom. Z reguły informacje takie są badane, ale gdy są podane w wiarygodnem oświetleniu i w ostatniej chwili idą bez zbadania pod prasę. Ofiarą powyższego nałogu padła nasza ostatnia „Kronika“ Zła wola, czy idjotyczny dowcip podyktował informatorowi wiadomość o składzie Komisji poborowej. Rzecz się ma inaczej, a chcąc nie chcąc musimy sprawę wyjaśniać. Na przyszłość mała prośba: Dajcie nam święty spokój i odczepcie się od redakcji „Głosu“ jeżeli macie źle ją informować.

— **Przedstawienie.** Młodzież VI. Kl. gimnazjum realnego urządziła w „Gwieździe“ przedstawienie. Godziwa rozrywka znalazła poklask. Sztuczka „Podejrzana osoba“ została odegrana w miarę doświadczenia scenicznego amatorów. Druga zaś „Ta piżmowa“ nadaje się do.... trzeciorzędnego kabaretu..

— **3-ci Maja.** Sprawozdanie z obchodu 3-go Maja w Tarnopolu odkładamy na przyszłość, gdyż pragniemy je połączyć z wynikiem składki. Obliczenia nie są jeszcze ukończone, bo spodziewane są datki tych, którzy bądź to nie mieli sposobności ofiarowań na T. S. L. bądź.... zostaną do tego zmuszeni.

— **Posiedzenie Tow. Org. Nar.** odbędzie sie w poniedziałek, d. 7 b. m. 5½ po poł. w lokalu własnym, o którem zawiadamia się i tą drogą P. T. członków wydziału. Na porządku dziennym: Sprawa kreowania biskupstwa w Tarnopolu. W sprawie powyższej należy wyjaśnić, że dotąd nie była jeszcze oficjalnie traktowana, jest jednak niezmierna ważna, a chwila obecna sprzyja jej wznowieniu. O utworzeniu biskupstwa w Tarnopolu była już dawno mowa.

— **Fiasko socjalistów w dniu 1 maja.** W Tarnopolu nigdy nie było dużo socjalistów. Zawsze najwięcej było ich między żydami; wśród chrześcijan najsilniejszą ich organizacją był Zawodowy Związek Kolejarzy. Ale socjalistów prawdziwych także między nimi było mało. Toteż poprzednich lat w pochodzie socjalistycznym brało udział najwyżej kilkudziesięciu chrześcijan, a reszta tłumu to byli sami żydzi. Tamtego roku socjaliści wysilili się na daremną akcję wyborczą i wnet zaczęli się rozpadać. Zawodowy Związek Kolejarzy traci setkami członków na rzecz narodowego, i chrześcijańskiego Polskiego Związku Kolejowców. Inni także odpaeają, bo nie chcą mieć nic wspólnego z żydami. Nieliczni wierni zasadom socjalistycznym przechodzą do obozu komunistycznego, który krzewi się w Tarnopolu najsilniej wśród ukraińców i żydów. W rezultacie obóz międzynarodówki okazał zupełne bankructwo. Pierwszy raz w Tarnopolu po wojnie nie było w dniu 1 maja pochodu socjalistycznego. Wszystkie sklepy katolickie i żydowskie były cały dzień otwarte, warsztaty wszystkie pracowały. Nie robili jedynie robotnicy żydowscy z pośród malarzy, ślusarzy, lakierników. Komuniści urządzili sobie zebranie w Bractwie Mieszczańskiem, gdzie zebrało się jakie 200 osób przeważnie żydów, Przemawiali agitator ze Lwowa i Warszawy. Tak skończyła się „uroczystość 1 maja“ w Tarnopolu. W mieście nie było jej zupełnie widać, bo wszędzie panował normalny ruch życia codziennego.

— **Okręgowa Dyrekcja Twa. „Rozwój“** udziela wszelkich informacyj i przyjmuje nowych członków w lokalu Organizacji Narodowej ul. Kościuszki 3, I. piętro codziennie od godziny 3 do 6 po południu oprócz niedziel i dni świątecznych.

Restauracja Jana Dmytrowskiego
TARNOPOL — Tarnowskiego. (13)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (13)

Piekarnia W. Koteckiego
Skład główny ul. Perla 6. (5)
Filja ul. Gołuchowskiego Tarnopo.

Czernichowski Ignacy
Pracownia obuwia.
TARNOPOL — Kraszewskiego 24. (4)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (13)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

J. Thienelowa i T. Adamowski
Towary galanteryjne i perfumerja.
TARNOPOL — Budynek magistratu. (3)

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (13)

Sklep komisowo-handlowy
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ (4)
TARNOPOL — ul. 3-go Maja L. 2.

Zakład budowy młynów
Biuro Techniczne i Warstat mechaniczny
Inż. Mieczysław Głowiński
TARNOPOL — Ostrogskiego 64.

Dom Handlowy „Kresy“, Tarnopol Ruska l. 1,
poleca najlepszą HERBATĘ ANGIELSKĄ i KAKAO marki „LIBANON“.

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych
Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Halicka 21,** (dawniej L. Niemczycki i S-ka) przy **Towarzystwie Agrarno-Osadniczem** prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych (Wacław Moritz w Lublinie, Jan Zawadzki i S-ka w Warszawie i „Sierpczanka“ w Sierpcu) i poleca maneże od 1 do 8-konne, młocarnie ręczne i kieratowe, wialnie, sieczkarnie, pługi jedno i wieloskibowe, kultywatory, brony i t. p. Wystawa wzorów znajduje się w Związku ekonomicznym kółek rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza 26, gdzie też można nabywać maszyny. Zastępstwa na prowincję udzielamy solidnym firmom.

Hurt Hurt

Nowopowstała firma

„SKLEP BŁAWATNY”

Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi.

Oddział w Tarnopolu ul. Gołuchowskiego L. 9

poleca różnej jakości

KAMGARNY,
Szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie,
Popeliny, gabardiny, weale,
Etaminy, batysty, kretony,
Satyny, kloty, perkale,
Wsypy, zefiry i płótna,
Dymki i damasty,
Pledy, koce, chustki,
DODATKI KRAWIECKIE i t. p.

Hurt Hurt



Wielka wyprzedaż! TANIEJ O 50%!

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. Cena gat I. 250000, gat. II. 350000, gat. III. 425000 mk.

Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I. 225000, gat. II. 300000, gat. III. 375000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze!

Oryginalne angielskie, bardzo trwałe, na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 225000 marek.

Spodnie gotowe gat. I. 45000, gat. II. 65000 mk.

Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło w białe paski, po 45000, 80000, 120000 i 150000 mk.

Spodnie „Struksy“ do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy po 140000, 170000 i 200000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody. Cena gat. I. 80000, gat. II. 100000, gat. III. 125000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny po 120000 i 130000 mk.

Suknie letnie trykotowe po 25000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się według taryfy pocztowej 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „Warszawska Konkurencja“
Sp. z ogr. odp. Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.



Czego czekacie PANIE i PANOWIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towaru dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, wobec tego zawiadamiam naszych Sz. Klijentów, że urządziłem wielką poświąteczną wyprzedaż resztek, które będą wyprzedane po cenach znacznie niższych od cen normalnych. Dlatego radzimy każdemu korzystać z tak rzadkiej okazji i zwrócić się pisemnemi zamówieniami do składu fabrycznego manufaktury

M. Bryl w Łodzi,

gdzie są do nabycia następujące resztki:

1) **Melange Prima** nadzwyczaj mocny, nie do rozdarcia, materjał na męskie letnie ubrania po 175000, 20000 i 25000 mk. za metr.
2) **Kort** „Mouline“ bardzo mocny, niezbędny dla każdego na codzienne letnie ubranie. Cena za metr 22000, 25000 i 28000 mk.
3) **Kort** czysto wełniany w modne des. nadający się na eleganckie męskie letnie ubrania. Resztka 3 m. na całe ubranie A 90000, B 125000 C 165000.
4) **Kamgarny** na solidne męskie letnie ubrania w w ang. desenie lub gładkie. Cena za 1 metr 75000, 100000, 135000 i 175000 mk.
5) Do każdej reszti na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod ubranie po 50000 i 65000 mk.
6) **Dla Pań! Nowość sezonu!** Eponge na damskie kostjumy śliczne desenie w pasy i kraty, białe i szare po najtańszej fabrycznej cenie 26000, 30000 i 38000 mk. za metr.
7) **Srewioty** gładkie we wszystkich kolorach cena za 1 metr 19000, 22000, w modne pasy lub kraty 23000 i 25000 mk. za metr.
8) **Batysty**, kretony i muśliny w najpiękniejsze kolory i desenie (do prania). Cena za 1 metr 8000, 9000, 10000 i 12000 mk.
9) **Płótna** białe, kolorowe i desen. na bieliznę, poszwy, wsypy i fartuchy w cenie 8000, 9000, 10000, 11000 i 12000 mk. za metr. (Płótno surowe za 1 metr 7000 i 8000 mk.
10) **Uwaga!** Są również do nabycia po najtańszych fabrycznych cenach: obrusy, kapy, prześcieradła, ręczniki, chusteczki do nosa, chustki zimowe i jesienne, firanki, pończochy, skarpetki, nici do szycia.

Baczność! Towary wysyłamy każdemu po otrzymaniu zamówienia nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50000 do 100000 mk. udzielamy 3% rabatu od całej sumy zamówienia.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład Fabryczny M. BRYL

Łódź, ul. Piotrkowska 56 (w podwórzu).

P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej 150000 nie wysyła się wobec podrożenia kosztów pocztowych.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.



TANIEJ O 50%! Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu, Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest **„WARSZAWSKA KONKURENCJA“** dowodem czego świadczy tysiące listów napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszerzędnych fabryk, pełnej szerok. we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. „A“ 75000 Mk.
„ „ 3 „ „ „B“ 105000 „
„ „ 3 „ „ „C“ 165000 „
„ „ 3 „ „ „D“ 195000 „
„ „ 3 „ „ „E“ 225000 „

Na żądanie Klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 50000, wyższy gatunek 60000 i 75000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A“ 60000 mk., „B“ 75000, „C“ 90000, „D“ 120000, „E“ 150000 mk. za metr.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader niskich, przystępnych cenach: Gat. I. 65000, gat. II. 80000, gat. III. 95000, gat. IV. 115000 mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 35000 mk., czysto kamgarnowe 80000, 90000 i 120000.

Struks specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy, najwyższy gat. cena za 1 metr 120000 mk.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, w różne kolory po 26000, 28000 i 30000 mk. za metr.

Materjały damskie: Materjał „Subinion“ nadający się na suknie we wszystkich kolorach po 30000 mk. za metr, wyższego gatunku na eleganckie szykowne suknie wizytowe po 47000 mk. za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19000 mk. za metr, wyższy gatunek 21500 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki za 35000 mk. Sztuczki na całe bluzki za 25000 mk.

Markizety, Etaminy gładkie i desen. zagraniczne, podwójnej szerokości od 18500 do 28000 mk.

Eponge na damskie kostjumy, śliczne desenie w pasy i kraty po 34000 mk. za metr.

Alpaga czarna, na sukienki, fartuszki i tp. po 24200 metr.

Jedwab Crepe de Chine zagran. szerokość 100 cm. we wszystkich kolorach po 87500 za metr.

Zefiry na letnie bluzeczki w śliczne desenie 14000 metr.

Kupon na całą letnią suknię we wszystkich kolorach, cena za kupon 60000, 75000 i 90000 mk.

Materjał „Trykotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię mk. 85000, na bluzkę 45000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i tp. sztuczka 17 metrów po 150000, 170000 i 185000 mk.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. 8500 i 9500 za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule od 8500 do 11500 za metr.

Prześcieradła białe (rozm. 2 m.) szer. nat. po 36000 mk.

„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane nie przepuszczające pierza po 10000, 11500 i 12500 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 8500, 10000 i 11000.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8000 i 9000 mk. podwójnej szerokości najlepszego gat. 20000, 25000 i 30000 mk.

Flanele francuskie od 8000 do 11500 mk.

Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 45000 mk.

Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 8500 do 9500 mk.

Ręczniki gładkie od 14000 do 16000 mk.

Dymka biała na kalesony od 10000 od 13500 mk.

Surówka metkal biała i kremowa od 8500 do 10000 mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe 24000, 30000, 36000 i 40000 mk. za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kolorów i des. są ozdobą sypialni po 100000 i 130000. Takie same ciemne bez deseni po 70000 mk.

Kapy na łóżka pikowe kolor. w ładne des. 50000 za metr.

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 125000 do 150000 mk.

Chustki w najmodn. kraty różnych des. 50000 i 60000 mk.

Chustki duże, zimowe, puszyste, lekkie, w śliczne desenie po 80000, 100000 i 135000 mk.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 40000 i 45000 mk. Gotowe koszule nocne po 30000 mki

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25000 mk.

Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 27500 mk.

Reformy damskie białe, czarne, kolorowe po 16000 mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27500 mk. sztuka.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen, Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Dom handlowy SZOTOLA w Bieczu (Małopolska)
dostarczy natychmiast wagonowo gwarantowaną terową **papę dachową piaskowaną i niepiaskowaną,**
płyty izolacyjne do fundamentów, węglowy ter, karbolineum, cement, cegłę, dachówki cementowe, rury betonowe, wszelkie produkty naftowe (benzyna, nafta, oleje mineralne, asfalt) i flaszki.

15 do 20 miljonów
włożę do interesu handlowego. Oferty ze szczegółami do „Głosu Polsk.“

Drukarnia L. Wierzbickiego
TARNOPOL, Pasaż Adlera 6.

OBWIESZCZENIE

Min. Skarbu w przedmiocie uprawy tytoniu w r. 1923

z dnia 13 marca 1923 r. L. 699|pr.|23|GDMT.

I. Tytoń jest przedmiotem monopolu państwowego, nikt zatem nie może go uprawiać bez zezwolenia władz skarbowych.

Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu obowiązany jest odsprzedać cały jego zbiór Skarbowi Państwa po cenach taryfowych, które ustanowi Minister Skarbu.

Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

II. W r. 1923 uprawa tytoniu dozwolona jest:

1) w województwie stanisławowskiem:
   w powiatach horodeńskim, kołomyjskim, kosowskim, peczeniżyńskim, rohatyńskim, śniatyńskim, stanisławowskim i tłumackim;
2) w województwie tarnopolskiem:
   w powiatach borszczowskim, buczackim, czortkowskim, podhajeckim, skałackim, trembowelskim i zaleszczyckim;
3) w województwie warszawskiem:
   w powiatach ciechanowskim, gostynińskim, kutnowskim, lipnowskim, łowickim, makowskim, mławskim, nieszawskim, płockim, płońskim, przasnyskim, pułtuskim, rypińskim, sierpeckim, i włocławskim;
4) w województwie łódzkiem:
   w powiatach kaliskim, kolskim, konińskim, łęczyckim, sieradzkim, słupeckim i tureckim;
5) w województwie kieleckiem:
   w powiatach iłżeckim, jędrzejowskim, kieleckim, końskim, kozienickim, miechowskim, olkuskim, opatowskim, opoczyńskim, pińczowskim, radomskim, sandomierskim i stopnickim;
6) w województwie lubelskiem:
   a) w powiatach bialskim, janowskim, lubartowskim, łukowskim, puławskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim i włodawskim,
   b) w powiatach biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, tomaszowskim i zamojskim;
7) w województwie białostockiem:
   w powiatach augustowskim, białostockim, bielskim, grodzieńskim, kolneńskim, łomżyńskim, ostrołęckim, sejneńskim, sokulskim, suwalskim, szczuczyńskim, wołkowyskim i wysokomazowieckim;
8) na całym obszarze województwa wołyńskiego;
9) na całym obszarze województwa poleskiego;
10) na całym obszarze województwa nowogrodkiego;
11) w Ziemi Wileńskiej:
    w powiatach dziśnieńskim, duniłowiczowskim i wilejskim;
12) w województwie pomorskiem:
    w powiecie grudziądzkim;
13) w województwie poznańskiem:
    w powiatach inowrocławskim, mogileńskim, poznańskim, strzelneńskim i znińskim;
14) w województwie śląskiem:
    w powiatach, które oznaczy Wydział Skarbowy Województwa Śląskiego.

Na obszarach położonych poza obszarem uprawy oznaczonym w ust II., uprawa tytoniu może być dozwolona w tym wypadku, gdy pod uprawę zgłoszone będzie w jednym powiecie ogółem przynajmniej 10 hektarów gruntu.

III. Pozwolenie na uprawę tytoniu mogą otrzymać tylko ci rolnicy, którzy wedle powszechnie obowiązujących ustaw mogą zawierać ważne umowy, i którzy nie są wykluczeni od uprawy tytoniu z powodu przemytnictwa lub niezastosowania się do przepisów i zarządzeń, wydanych dla zabezpieczenia monopolu tytoniowego.

IV. Pozwolenie na uprawę tytoniu może udzielone tylko wtedy, gdy przestrzeń gruntu, zgłoszona pod uprawę, obejmować będzie w danej miejscowości ogółem przynajmniej 2 hektary, a pozatem przestrzeń gruntu, zgłoszona przez 1 rolnika, nie będzie mniejszą jak 50 metr. kw. i to w jednej nierozdzielonej całości.

V. O pozwolenie na uprawę tytoniu należy zgłaszać się do wójta (naczelnika gminy) najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Zgłoszenie ma zawierać:

a) imię i nazwisko zgłaszającego się,
b) miejscowość, gmina, powiat,
c) przestrzeń gruntu przeznaczona pod uprawę,
d) dokładne określenie położenia gruntu, przeznaczonego pod uprawę,
e) oświadczenie zgłaszającego się, że zobowiązuje stosować się do przepisów i zarządzeń, dotyczących uprawy tytoniu, tudzież odsprzedać całą ilość zebranego tytoniu Skarbowi Państwa po cenach taryfowych, które ustanowi Minister Skarbu,
f) gatunek tytoniu, który zgłaszający się będzie uprawiać (czerwono-żółto-kwitnący),
g) pochodzenie nasienia, użytego do uprawy, ewent. żądanie dostarczenia nasienia przez Zarząd Monopolu Tytoniowego.

VI. Wójtowie (naczelnicy gmin) obowiązani są złożona u nich zgłoszenia po stwierdzeniu prawdziwości dat w nich podanych podpisem i pieczęcią urzędową natychmiast przedłożyć łącznie wszystkie z każdej miejscowości właściwemu terytorjalnie Urzędowi Akcyz i Monopolów.

VII. Przyjmując pozwolenia na uprawę tytoniu poddaje się temsamem plantator urzędowej kontroli oraz przepisom i zarządzeniom, dotyczącym uprawy tytoniu.

Przy urzędowych czynnościach organów, kontrolujących uprawę, obowiązany jest plantator albo osobiście być obecnym albo upoważnić do zastępstwa inną osobę, a w razie potrzeby być przy tych czynnościach osobiście pomocnym lub też dostawić robotników tudzież udzielać wszelkich wyjaśnień.

VIII. Pozwolenie na uprawę tytoniu ważne jest tylko dla tej osoby, na której nazwisko opiewa i tylko dla gruntu i przestrzeni, w pozwoleniu oznaczonych.

Pozwolenie na uprawę może wyjątkowo być przeniesione na inną osobę w następujących wypadkach:

a) gdy podczas uprawy zajdzie zmiana w osobie użytkowcy gruntu. na którym tytoń jest uprawiany, a to wskutek sprzedaży, wydzierżawienia i t. p. Natenczas osoba, która otrzymała pozwolenie, obowiązana jest o zaszłej zmianie donieść przedkładając pozwolenie do dni 8 właściwemu organowi kontroli skarbowej. Organ ten uwidoczni zmianę w osobie plantatora w pozwoleniu i doniesie o niej Urzędowi, który pozwolenie wydał.

Przez przejęcie pozwolenia przez nowego użytkowcę gruntu przechodzą na niego wszystkie prawa i obowiązki, połączone z posiadaniem pozwolenia.

b) gdy posiadacz pozwolenia na uprawę umrze— pozwolenie to przechodzi na jego spadkobiercę lub następcę prawnego. W tym wypadku nie jest wymagane doniesienie o zmianie w osobie plontatora.

Gdy plantator zmienia grunt pod uprawę zgłoszony na inny, obowiązany jest o tem donieść najpóźniej do 15 czerwca br. właściwemu organowi kontroli skarbowej. Organ ten uwidoczni tę zmianę w pozwoleniu na uprawę i doniesie o niej Urzędowi, który wydał pozwolenie.

Gdy plantator zwiększa lub zmniejsza przestrzeń gruntu w pozwoleniu oznaczoną obowiązany jest zawiadomić o tem najpóźniej do 15 czerwca br. organ kontroli skarbowej.

W razie gdy chodzi o zwiąkszenie przestrzeni gruntu pod uprawę zgłoszonego lub jej zmniejszenie jednak nie poniżej najniższego wymiaru, oznaczonego dla poszczególnego plantatora pod IV., organ kontroli skarbowej uwidoczni tę zmianę w pozwoleniu i zawiadomi o niej urząd, który pozwolenie wydał.

Zmniejszenie przestrzeni gruntu do uprawy zgłoszonego przez gminę lub plantatora poniżej najmniejszego wymiaru, oznaczonego pod IV., pociągoie za sobą, o ile nie będzie usprawiedliwione, odmówienie pozwolenia na uprawę tytoniu w przyszłym roku.

Jako usprawiedliwienie niedotrzymania najmniejszej przepisanej przestrzeni będzie uważane przedstawienie przez gminę wzgl. plantatora dowodu, że poczyniono przygotowauia do uprawy tytoniu w oznaczonym rozmiarze, że jednak nie można przeprowadzić uprawy w tym rozmiarze wskutek wydarzeń, którym plantator nie mógł zapobiec (np. posucha, powódź i t. p.).

O tych wypadkach obowiązana jest gmina wzgl. plantator donieść w przeciągu trzech dni właściwemu organowi kontroli skarbowej, który usprawiedliwienie to zanotuje w pozwoleniu na uprawę.

Osoba, która zrzeka się pozwolenia na uprawę tytoniu, obowiązana jest to pozwolenie najdalej do 30 czerwca b. r. złożyć właściwemu organowi kontroli skarbowej, a tenże organ zwróci je urzędowi, który pozwolenie wydał.

Plantator obowiązany jest do czasu odstawienia zbioru tytoniu Skarbowi Państwa o każdem elementarnem lub innem bez winy jego powstałem zdarzeniu, które spowodowało zniszczenie lub uszkodzenie uprawionego przez niego tytoniu, donieść do 8 dni organowi kontroli skarbowej.

Nasienie, potrzebne do uprawy tytoniu wyda osobom, które otrzymały pozwolenie na uprawę tytoniu, na żądanie urząd, uprawniony do wydawania pozwoleń bezpłatnie. W tym wypadku nie wolno im użyć innego nasienia do uprawy, pod zagrożeniem wykluczenia od uprawy tytoniu w roku przyszłym.

Na obszarach, wymienionych w ust. II. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 wolno uprawiać tyton tylko z nasienia dostarczonego przez Zarząd Monopolu Tytoniowego.

Uprawa innych ziemiopłodów pomiędzy roślinami tytoniowemi jest zakazana, Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą wykluczenie plantatora ob uprawy tytoniu w roku przyszłym.

Za wzorowe prowadzenie uprawy tytoniu będą przyznane plantatorom nagrody pieniężne przy odstawieniu zbioru Skarbowi Pańsrwa.

Zaniechanie ze strony plantatora wzgl. gminy przepisanych w niniejszym ustępie doniesień pociąga za sobą wykluczenie od uprawy tytoniu w roku przyszłym niezależnie od ewentualnych kar, przepisanych w ustawie o monopolu tytoniowym.

IX. Uprawa tytoniu podlega urzędowemu nadzordwi. Nadzór ten wykonują organa Zarządu Monopolu Tytoniowego, Kontroli Skarbowej, Policji Państwowej, Żandarmerji Wojskowej oraz Wojskowej Straży Granicznej.

Organa, powołane do wykonywania nadzoru, uprawnione są do wstępu na grunt, na którym tytoń jest uprawiany, i do wszystkich miejsc i schowków. w których plantator tytoń przechowuje. Te czynności należy wykonywać w obecności plantatora lub członka jego rodziny oraz członka zwierzchności gminnej.

X. Na zasadzie § 21 ustawy o monopolu tytoniowym, wójtowie (naczelnicy gmin) obowiązani są współdziałać w przyjmowaniu zgłoszeń o pozwolenie na uprawę tytoniu, wspierać organa powołane do wykonywania nadzoru nad upjawą tytoniu w wykonaniu ich czynnośoi i uczestniczyć na żądanie tych organów w ich czynnościach. wreszcid podawać zgodnie z prawdą informaeje w sprawach uprawy tytoniu.

XI. Ceoy wykupna, sposób i termin dostawy tytoniu ustanowią odrębne rozporządzenia.

Ceny wykupna odpowiadać będą stosownie do gatunku tytoniu, a to żółto-kwitnącego, względnie czerwono-kwitnącego przeciętnie trzykrntnej, względnie pięciokrotnej przeciętnej cenie żyta w miesiącu listopadzie br. według notowań warszawskiej giełdy zbożowej.

XII. Warunki uprawy tytnniu dla celów ściśle naukowych i doświadczalnych określi w każdym poszczególnym wypadku Generalna Dyrekzja Monopolu Tytoniowego.

Pozwolenie na uprawę tytoniu w tych celach mogą otrzymać tylko instytucje publiczne (zakłady naukowe. rolnicze i tp.).

Zgłoszenia o zezwolenie na tę uprawę należy składać za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych do Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

XIII. Postanowienia karne:

W myśl ustawy o monopolu tyloniowym z dn. 1 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 409) następujące przekroczenia podlegają karze grzywny ewent. konfiskaty (zniszczenia) tytoniu:

a) uprawa tytoniu bez pozwolenia (art. 22),
b) uprawa tytoniu na innym gruncie, niż wymieniono w pozwoleniu (art. 25),
c) spożycie lub bezpłatne ustąpienie osobom trzecim wyprodukowanego tytoniu przez plantatorów (art. 26),
d) odpłatne odstąpienie lub nabycie surowego tytoniu (art. 27),
e) zatrzymanie przez plantatora wyprodukowanego tytoniu po oznaczonym terminie dosrawy (art. 29a),
i) wywożenie tytoniu poza plantację wzgl. magazyn (suszarnię) bez pozwol. (art. 29b),
g) zboczenie przy przewożeniu tytoniu z drogi wytkniętej do miejsca dostawy (art. 29c),
h) uiedoniesienie organom kontroli skarbowej o ubytku lub zniszczeniu roślin tytoniowych na gruncie uprawy wzgl. podczas suszenia luk transportu (art. 29d),
i) niestasowanie się do postanowień rozporządzenia o uprawie tytoniu i do wydanych na jego podstawie poleceń organów kontioli skarbowej (art. 29e),
j) wzbranianie lub przeszkadzanie organom skarbowym w przeprowadzeniu urządowych czynności w szczególności rewizji, sprawdzania zapasu i tp. (art. 40).

Minister Skarbu: **(—) Grabski.**

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za piamo Stanisław Bartosiewicz.

Nr. 19. Tarnopol, niedziela dnia 13 maja 1923. Rok XX.

Opłata pocztowa opłacono ryczałtem.

PT. Bibl. Zakł. Narod. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna 5000 Mk., cena numeru 500 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Co tydzień przyniósł?

Dał Pan Bóg kupca — djabli przynoszą faktora. Jeszcze kompromis Ósemki z Piastowcami nie został oficjalnie ogłoszony, jeszcze Polska nie miała sposobności odetchnąć po raz pierwszy po odrodzeniu świeżem politycznem powietrzem, a już rozmaici Dąbscy, Miedzińscy, Wygrzewalscy, Posadzcy i inne Spitale zaczynają frondować, zjazdy urządzać, a przez swych zauszników robić na kresach zamieszanie. Naturalnie, że nieśmiertelny w naszym narodzie, Boruta— warchoł chętnie spełnia rozkazy pana Dąbskiego, a w przekonaniu, że burzycielska robota nie powinna spoczywać, judzi spokojny i pragnący porządku lud polski w naszym, tak poważnie zagrożonym okręgu. Jak tam któryś piłsudczyk wyrknie na Witosa w Warszawie, to jego alterega gryzą i pianę toczą na odległych kresach. Mamy dowody, że np. w zbaraskim powiecie nie spoczywa partyjna walka pewnej grupki ludowców przeciw reszcie commilitonów i Ósemce. Panicze ci całkiem głośno ośmielają się wykrzykiwać, że partja stoi ponad interesami Rzeczypospolitej. Nieodrodni synkowie (tylko naturalnie z lewej ręki) Branickich, Kossakowskich i Massalskich.

Na szczęście „psie głosy nie idą pod niebiosy". Improwizowany przez frondziarzy zjazd w Warszawie przyniósł p. Dąbskiemu sromotną klęskę, bo zamiast żeby zaproszeni ludowcy uchwalili sojusz z poranoikami Wyzwolenia, socjalistami i żydami — wyrażono Witosowi wotum ufności. Może p. Dąbskiemu, który bądź co bądź jest człowiekiem o zdrowych klepkach, a do tego uczciwym Polakiem, oczy się po tym zjeździe otworzą, a umysł jego uleczy od zakaźnego zatrucia fantasmagoryą.

Dziadka już niema! Znikła jego grupka wraz z żydowsko - litewsko - niemiecko - ukraińską Polską— a więc czas, aby uczciwi Polacy, do których zaliczać się ma prawo p. Dąbski—przejrzeli i swoją pracę dla odbudowy Ojczyzny ofiarowali.

Zresztą choćby nawet 14-ka p. Dąbskiego opuściła Witosa, to jeszcze mimo tego większość w Sejmie będzie wystarczająca. Zawsze 169+56+18 daje 243, co w każdym razie jest więcej niż 201 — część towarzystwa p. Dąbskiego, socjalistów, wyzwoleńców, mniejszości narodów, Okonia i bolszewików. Matematyka jest niewzruszalna. Nie zmienią jej nawet najzagorzalsi i niezmordowani szermierze „demokratycznego samodzierżawia" pana Piłsudskiego.

16 maja będziemy mieli rząd nowy, o większość polską w Sejmie oparty. Wtedy słowa pana Prezydenta, że Polska zawsze stanie z orężem po stronie Francji w obronie traktatów, podziałają kojąco na ustawicznie warchołące Niemcy. Mądrzejsi oni od naszej lewicy i dlatego rzucają się na koncepcję centro-prawego rządu w Polsce i dlatego jeszcze w tym tygodniu mieliśmy sposobność czytać w prasie niemieckiej gorżkie żale, że p. Piłsudski nie jest prezydentem. Nie jest nim i nigdy nie będzie. Spocznie na laurach, patrząc z litewskiego zacisza na skon orjentacji swoich i na plon bolów, wstrząśnień, męczarni, sianych jego polityką. Piszemy o tem, bo głęboko jesteśmy przekonani, że fronda p. Dąbskiego nie jest dziełem tego ostatniego, a pana Piłsudskiego. (z)

Chrześcijańska Jedność Narodowa.

Największy pesymista musi przyznać, że od pewnego czasu daje się coraz silniej odczuwać szerokimi krokami zbliżająca się poprawa stosunków w Polsce. Że tak jest, że zaczynamy schodzić na właściwe tory państwowego życia, zawdzięczamy to w pierwszej linji zdrowemu organizmowi naszego narodu, a następnie powołaniu do życia Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Jedność Narodowa stała się wykładnikiem naszego połączonego życia. Powiedzieliśmy sobie odważnie, że w Polsce rządzić mają tylko Polacy i tylko chrześcijanie i słowa te wprowadziliśmy w czyn. Krzyż i Orzeł Biały poszły w bój o przyszłość Polski i zwyciężyły. Zwycięstwo wyborcze Chrześć. Jedności Narodowej dało nam nietylko potężny zastęp posłów i senatorów (225), ale także otworzyło wrota swoje dla wszystkich, którzy są chrześcijanami z krwi i przekonania, którzy czują się Polakami i których w końcu stać na należyte ocenienie siły jedności i ponadpartyjności.

Chrześcijańska Jedność Narodowa stała się dachem ponad wszelkiemi szczerze polskiemi partjami. I dlatego widzę pod tym dachem zarówno ziemianina, jak chłopa małorolnego, zarówno duchownego jak urzędnika i biedaka. Wszystkim przy tym Krzyżu i Orle jakoś dobrze, swojsko i bezpiecznie. To umiało oddziałać na prawe serca innych Polaków, zszeregowanych w partjach poza „8-ką" stojących.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" a za niem Narodowa Partja Robotnicza zrozumiały rychło, że Chrześcijańska Jedność Narodowa, to program połączony zarówno narodowych demokratów, konserwatystów, chrześcijańskich robotników jak i chłopa ze wsi i robotnika z fabryki lub kopalni. To zrozumiano i zrzeszono się. „Ósemka" choć najpotężniejsza złożyła największą ofiarę partyjną na ołtarzu stałej większości sejmowej—rozumiejąc, że skoro dla Krzyża i Orła przodkowie nasi życie i mienie oddawali — to współcześni Polacy muszą ponieść ofiary polityczne.

Taka praca musi mieć swoją ciągłość, musi objąć całe masy polskiego ludu. I dlatego—Komitet Dzielnicowy Chrześć. Związku Jedności Narodowej nie zaprzestał po wyborach swej pracy, lecz kontynuuje ją dalej i powołuje do życia delegatury po okręgach.

W Tarnopolu istnieje delegatura Chrz. Zw. Jedności Narodowej od kwietnia b. r. Praca jej zaczyna zakreślać coraz większe koła. Po zorganizowaniu stałego Komitetu Powiatowego w Tarnopolu, po urządzeniu 11 wieców protestacyjnych przeciw zamordowaniu ś. p. prałata Budkiewicza w Moskwie, powstają Komitety w innych pow.

Powiaty Skałat i Zbaraż już zorganizowane, przyczem uwzględniając trudność komunikacji powołano do życia samoistny Komitet w Podwołoczyskach. Od Chrześć. Zw. Jedn. Nar. pochodzi inicjatywa wzniesienia pomnika twórcy „Ogniem i Mieczem" w Zbarażu, która została przez szerokie koła jak najszczerzej przyjęta. Maluczko, a nie będzie wsi polskiej, któraby nie była Sienkiewiczem zainteresowana. A to chyba będzie najlepszą robotą...

Główne zadania Komitetów Chrześć. Zw. Jedności Narodowej dadzą się ująć w następujące wytyczne punkty programu pracy:

1) Oświata polityczna 2) pośrednictwo między wyborcami a członkami ciał ustawodawczych i na odwrót 3) praca i pomoc dla wszystkich chrześcijańskich polskich organizacji, zrzeszeń i przedsięwzięć na kresach 4) współpraca z władzami w sprawach o znaczeniu ogólnonarodowem i państwowem 5) niesienie pomocy prasie polskiej na kresach i t. p. Jakiemi środkami realizować będzie delegatura Chrześć. Jedności Narodowej powyższe cele i zamiary — na to pytanie odpowiedzą czyny w niedalekiej przyszłości.

W imię bratniej miłości, w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej, w imię bezwzględnego bezpieczeństwa naszych kresów wschodnich rozpoczęto robotę.

Szczęść jej Boże!

UWAGA: Biuro Delegatury Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej mieści się w budynku przy ul. Mickiewicza Nr. 31 na I. piętrze. Wejście od Pasażu Adlera. Biuro jest stale otwarte od godziny 9 do 18.

Odbudowa powiatu.

Na polu odbudowy spodziewa się powiat racjonalnej gospodarki po nowo mianowanym kierowniku Tarnopolaninie p. Kwiatkowskim, dotychczasowym referencie w Dyrekcji Odbudowy i b. komendancie miasta. Widzi się już stosowanie zdrowej zasady, że przedewszystkiem należy spieszyć z pomocą już rozpoczętym robotom, a wśród tych na pierwszem miejscu będą budowle te uwzględnione, których wykończenie niewielkich wymaga wkładów.

W Obarzańcach zaczęto pracę nad dokończeniem budynku plebańskiego, którego jedna połowa służyć ma na cele szkolne. Jest tedy nadzieja, że w wrześniu 1923 uruchomi się szkoła polska po 10 latach. Prawdopodobnie zamianuje episkopat administratora dla Obarzaniec i okolicznych wsi, jak to było przed wojną. Spodziewamy się w tym kierunku skutecznej interwencji p. Grocholskiego z Obarzaniec, który przyrzekł Organizacji Narodowej swą pomoc po ukończeniu kościoła i rezydencji.

W Bucniowie zajmuje się odbudową zniszczonego kościoła prob. Szokalski. Nie wątpimy, że Odbudowa dopomoże niestrudzonemu kapłanowi do ukończenia robót

około tego pięknego domu Bożego.

W Kupczyńcach prosi o pomoc uszkodzona kaplica, którą możnaby oddać do użytku ludności polskiej w Kupczyńcach i Denysowie po wykonaniu stosunkowo niewielkich i mało kosztownych robót. Ludność polska w Kupczyńcach wzrosła znacznie wskutek założonych tam kilkudziesięciu osad mazurskich. Pamiętajmy o tem, że w Kupczyńcach wielu Polaków się zruszczyło, że tu niemało takich rodzin, których rodzice jeszcze są Polakami i do spowiedzi chodzą do kościoła, a dzieci chrzczone są w cerkwi i za rusinów się uważają. Dzieci polskie w wspomnianych gminach nie uczyły się nigdy katechizmu polskiego. Odbudowa kaplicy temu zaradzi.

To do wiadomości pana Kierownika Kwiatkowskiego i właścicieli Kupczyniec, p. Kazimierza Zawistowskiego, Rudrofa i Longardta. Pieczy ich powierzamy sprawę kaplicy w Kupczyńcach.

W Łozowej, siedzibie wielkiej parafji, kościoła niema. Jest jeden kościół w powiecie, który jest w zupełności zniszczony. Nic tu nie zrobiono. Słusznie też wypomniał to sen. Orliński ministrowi Robót Publ. Łopuszańskiemu i przedstawicielowi Gener. Dyr. Odbudowy dyr. Wowkonowiczowi na niedawno odbytej ankiecie w Warszawie, kiedy to wspomniani panowie chwalili się wielką ilością szkół i kościołów, odbudowanych w powiecie tarnopolskim. Do Łozowej zwozi się materjał budowlany na dom ludowy, nadzwyczaj po wszystkich gminach potrzebny, ale pytamy się, czy kościół nie powinien mieć pierwszeństwa? Podobno nasza wojownicza lewica umiała chłopów tak źle usposobić do kościoła, że naumyślnie pokazać chcą taką sztukę: wybudujemy dom zupełnie nowy, a nie odbudujemy kościoła. Jest to pewnego rodzaju opozycja przeciw Panu Bogu. A trzeba wiedzieć, że miejscowy ksiądz, kanonik Trembecki, zdarł już kilka par butów, chodząc uporczywie do P. B. O., chociaż bez wiary w powodzenie.

W Seredyńcach, wsi polskiej, gdzie tut. Koło T. S. L. wystawiło było budynek szkolny, już dziesiąty rok szkoły niema.

W Cebrowie jest zniszczona kaplica. Odbudowa jej jest potrzebą narodową i państwową. Ludność polska Cebrowa wzrosła wskutek licznych osad mazurskich, jakie powstały w samej gminie i opodal.

Zamiast opieki nad osadnikami.

Opieka nad osadnikami jest obowiązkiem każdego Polaka i wszystkich władz polskich. Wynika to najpierw z prawa gościnności, tego ogólnoludzkiego postanowienia, a w naszych warunkach z poczucia odpowiedzialności za działalność osadniczą naszych oficjalnych i półoficjalnych czynników, których brak doświadczenia oraz niedbalstwo spowodowało cierpienia naszych braci z zachodu. Niestety praktyka wykazuje, że nasze władze, względnie niektórzy funkcjonarjusze nie zdają sobie sprawy z doniosłości osadnictwa i wynikających stąd obowiązków. Gdyby się w każdym wypadku miało do czynienia z ludźmi uświadomionymi, toby się nie zasłaniali brakiem wyraźnych przepisów i t. p., lecz wczuliby się w sytuację i działaliby tak, jak zachowywaliby się w podobnem położeniu ci, których wola decyduje o formie i treści aktów państwowych. Do tego tylko potrzeba prawdziwej miłości Ojczyzny, odpowiedniego oświecenia, a na pewno nie będzie się w kolizji z dobrem ludu i państwa. Na szczegółowym przykładzie rzecz tak wygląda.

W Chodaczkowie Wielkim jest 37 rodzin osadniczych, których dwie trzecie dotąd jeszcze nie posiada budynków gospodarskich i domów mieszkalnych, potrzebnego inwentarza żywego i martwego, a rzadko który zdołał w zupełności uruchomić swoje gospodarstwo. Następstwa tego wyrażają się w niedostatku i nędzy. Stąd to pochodzi, że ludzie ci nie są w regule w stanie ponosić większych ofiar na rzecz skarbu. Ostatnio wezwano osadników do zapłacenia taksy przenośnej od nabytych gruntów, przyczem należytość obliczono nie wedle wartości gruntów w chwili nabycia, lecz wedle ich wartości obecnej. Gdyby gospodarstwa były uruchomione, nie wartałoby o tem mówić i pisać, bo każdy, a przynajmniej prawie każdy poczuwa się do obowiązku płacenia podatków. Ale obecny stan tych gospodarstw jest taki, że nie znoszą znaczniejszych ciężarów. Wobec tego osadnicy wnieśli rekursy przeciw wymiarowi tut. Izby Skarbowej, co im na osobnych kartkach potwierdzono. Tymczasem jawi się nagle egzekutor i w sposób bardzo niedelikatny zaczyna urzędować. Prowokuje się biednych osadników, co pociąga za sobą jakieś nierozważne słowa, które później stają się przedmiotem skargi i doniesienia za obrazę w czasie urzędowania. Bo człowiek jest człowiekiem, a na widok zdzierania pierzyny z łóżka chorej żony (u Franciszka Dułaka) przecież krew zaczyna się burzyć. Tak samo tracić się musi równowagę, gdy wykazuje się osadnik potwierdzeniem wniesionego rekursu, gdy wreszcie godzi się na fantowanie, ale według wszędzie praktykowanego zwyczaju z pozostawieniem rzeczy zapisanych w posiadaniu właścicieli pod rygorem sprzedaży tychże rzeczy w terminie ustanowionym. Zamiast łagodności i winnej ludziom tym pobłażliwości wypowiada egzekutor takie zdania: „ja was kolonistów tu tak nawrócę, jakem was w jednej wsi nawrócił“ (u Wiktorji Schot i Wojciecha Gałuszki). U pewnego gospodarza (Antoni Uchman) omal, że nie przyszło do czynnego starcia z powodu tego, że osadnik prosił, by mu ostatnią krowę tylko zafantować, a nie zabierać, a działo się to wśród płaczu rozpaczliwego dzieci. Będzie kilka z tego powodu doniesień i taki może być skutek, że nasi osadnicy zamiast pracować na roli na kresach, będą zaludniać kresowe kryminały. Jeżeli się pokaże, że tym arcyprzykrym wypadkom winni są źle poinformowani lub pouczeni wykonawcy naszych przepisów, albo też może zła wola, to będziemy się upominali o surowe pociąganie ich do odpowiedzialności.

Wieści z Województwa.

ZBORÓW.

Z obudzeniem się wiosny, budzi się i życie Zborowa. I jakkolwiek bardzo nędzna to mieścina, wstępuje w mieszkańców nowy duch i poczyna kiełkować praca twórcza. Odbudowa miasta kroczy powolnym, ale pewnym krokiem, a jeśli chodzi o naszych neutralnych, to nawet krokiem pospiesznym. Wolniejszym już tempem idzie odbudowa budynków państwowych, jak sąd, starostwo i szkoły. Co do szkoły, to dzięki poparciu senatora Orlińskiego i energicznemu zajęciu się akcją budowy przez P. B. O. żywimy nadzieję, iż z nowym rokiem szkolnym zostanie szkoła oddana do publicznego użytku. Omawiając sprawę szkoły, nie można pominąć, że jej kierownictwo powinno przejść w ręce energiczniejsze.

Życie kulturalno-oświatowe naszego powiatu rozwija się również pomyślnie, choć bardzo powoli. Ostoją tego życia jest miejscowy Sokół, który po odparowaniu ataku Brylowców na jego całość, skupia około siebie spokojną część Polonji zborowskiej. Przy Sokole zawiązało się Kółko amatorskie, które choć rzadko, ale przecież od czasu do czasu daje jakieś przedstawienie. Dzięki działalności miejscowego proboszcza ks. Krokowskiego powstało też „Amatorskie Kółko ludowe“, które wystawiając sztuki ludowe, ściąga tem samem lud, tak bardzo oświaty potrzebujący.

I Tarnopol nie zapomniał o naszem mieście. Dnia 22 kwietnia zawitała do Zborowa „Młoda scenka“ i odegrała komedję Bałuckiego „Grube Ryby“. I jakkolwiek amatorzy pozostawili w Zborowie dobre wspomnienie, to jednak musimy zaznaczyć, że niektóre siły męskie, chcąc dodać sztuce więcej humoru, cośkolwiek się zagalopowały.

Inne Towarzystwa, jak Organizacja Narodowa i T. S. L., spią snem spokojnych, pierwsze z powodu różnic poglądów politycznych członków, a drugie dla braku inicjatywy ze strony Zarządu. Brak ludzi do pracy w ogóle, a w szczególności do pracy społeczno-kulturalnej jest wielką bolączką naszego powiatu.

Słabo bardzo reprezentowanym jest w mieście polski handel. Oprócz Składnicy Kółek rolniczych i Spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik“, istniejących od roku 1920, powstał obecnie polski sklep p. Heleny Raciborskiej, której wszyscy uczciwi Polacy życzą wytrwania i staropolskiego „Szczęść Boże“.

Tu napiętnować wypada postępowanie Zarządu Gminy, który ani chwilę nie wahał się wydzierżawić placów gminnych pod budowę 50 budek żydowskich, a odmówił prośbie wspomnianej p. Raciborskiej o wydzierżawienie placu pod budowę sklepu polskiego. I dzisiaj, gdy sklep stanął na parceli budowlanej Składnicy Kółek rolniczych, Zarząd Gminy jest oburzony z powodu zepsucia wyglądu estetycznego miasta. A 50 żydowskich wstrętnych i niechlujnych bud nie razi waszego estetycznego smaku? Ojcowie miasta, zwłaszcza Polacy, do innych nie mamy bowiem pretensji — zawróćcie z obranej drogi podcinania polskości na kresach.

Uroczystości 3-go Maja wypadły w całym naszym powiecie imponująco. Zewsząd dostajemy doniesienia o odbytych obchodach już to w dniu 3-go, już też 6-go maja w niedzielę. Szczególnie powiat skałacki spisał się nadzwyczajnie. Poznaje się tu opiekę niestrudzonego pracownika, insp. p. Zdeka.

PODWOŁOCZYSKA.

Odbył się tu obchód Konstytucji w niedzielę, dnia 6 b. m. przy współudziale sen. Orlińskiego i posła Sobolaka. Po przemówieniu p. Zdeka wygłosili obaj przedstawiciele naszych ciał ustawodawczych mowy uroczyste do zgromadzonych tłumów. Obecny był także starosta Michalewski. Muzyka wojskowa 54 pp., która bezinteresownie przybyła, oraz kompanja bataljonu celnego przyczyniły się wielce do uświetnienia obchodu. Dziarska postawa i nadzwyczaj sprawna komenda tak przy defiladzie, jakoteż w czasie mszy polowej wprowadziły w podziw obecnych. Kilkuset jeźdźców liczącą banderją, znakomicie zorganizowaną i sprawnie się poruszającą w czwórkach dowodził naczelnik stacji Stesłowicz z Bogdanówki. Oddział harcerek i harcerzy był dumą pochodu. Duszą pracy narodowej w Podwołoczyskach i okolicznych wsiach jest p. Filipina Krug, dyrektorka szkoły.

DOROFIJÓWKA.

Dorofijówka jest wsią polską w powiecie skałackim, na samej granicy rosyjskiej nad Zbruczem położoną. Podobno do tej gminy polskiej władza ukraińska nigdy nie dotarła. Ilekrotnie ukraińcy robili w tym kierunku usiłowania, tylekrotnie skończyło się dla nich sromotnie, Wreszcie na dzień 8 maja 1919 r. ściągnęli ukraińcy

większe siły i ostrzeliwali wieś nawet z lekkich armat. Nie ręczymy za to, czy rzeczywiście oddanych strzałów było wówczas siedemset, ale faktem jest, że ostrzeliwano silnie Dorofijówkę, co jednak oporu ludu polskiego nie złamało. Gmina ta została więc nadal wolną rzeczpospolitą w obrębie terenu, zajętego przez ukraińców.

Dziś po kilku latach przypomnieli sobie Polacy z Dorofijówki ową ciężką chwilę, tak chlubnie przeżytą, a zastanawiając się nad tem, kto im pomagał w tej ciężkiej potrzebie, przypomnieli sobie, że dzień 8 maja był dniem patrona św. Stanisława. Dlatego też Dorofiówkanie obchodzili tego roku dzień 8 maja nader uroczyście. W uroczystości brała udział kompanja baonu celnego oraz goście ze Skałata i Podwołoczysk.

ZBARAŻ.

Prace zlotowe w gnieździe zbaraskim w pełnym toku—ćwiczy na razie 18 druhów, 38 druhiń, 30 dziewcząteк i 32 chłopców. Nadto ma się zorganizować do zawodów w piłce granicznej jedną drużynę żeńską.

Obchód Majowy wypadł wspaniale. Uświetniła go banderja chłopska z kilkuset koni złożona. Wsie: Netreba, Kretowce, Berezowica i inne wysłały swoich junaków konno, jakby na znak, że w grodzie Jaremy dawne szeregi polskiej kawalerji znalazły godnych następców. Pochód sprawili szeroko i bardzo skutecznie marszałkowie Oborski,Żółciński i Tomasz Żebrowski. Na akademji wygłosił dyr. gimn. Krysowski niezwykle na czasie i interesująco opracowany odczyt, na temat „Polsko-francuska przyjaźń od czasów Konstytucji po dziś dzień". Zaś dzięki panu staroście Szyndlerowi, odegrali amatorzy bardzo udatnie Żeromskiego „Ponad śnieg".

FASZCZÓWKA.

Gmina tutejsza stara się o powiększenie cmentarza. Sąsiednie grunta mają być wykupione. Na razie targują się — ale chłop polski na kresach da sobie radę i postawi na swojem.

KACZANÓWKA.

Zanosi się tutaj na założenie placówki Hallerczyków. Piotr Ossowski, dzielny organizator, ma być wciągnięty do pracy około Błękitnego Związku.

Z bliska i z daleka.

(—) Rosyjska korporacja floty ochotniczej wniosła do sądu londyńskiego skargę przeciw rządowi Wielkiej Brytanii o zwrot okrętów rosyjskich i wypłatę należytości za ich używanie podczas wojny i po wojnie. Reprezentant korporacji Loslie Scott obliczył pretensję na 700.000 funtów szterlingów za użycie, a 200.000 funtów za przebudowę okrętów. Proces w toku.

(—) Rudyard Kippling opracował znakomitą historję pułku irlandzkiego, w którym służył jego syn. Tytuł książki brzmi „The Irisch Guards in the Great War". (Irlandzkie gwardje w wielkiej wojnie). (Przyp. Redakcji).

(—) Hotele amerykańskie wprowadziły z kolei dalszą nowość i „niebywałość" a mianowicie: W wielkich hotelach nowoyorskich ufundowano wspaniale urządzone kaplice, otwarte dzień i noc. To samo wprowadzono w Los Angelos. Wobec tego pierwszorzędny hotel amerykański zaspakaja wszelkie potrzeby duszy i ciała swych gości, prócz.... rozpusty.

(—) W ubiegłym roku zmarło w Anglji i Walji (prócz Kolonji) 42.777 osób na tuberkuły.

(—) Policja amerykańska zakazała moretońskich zawodów tanecznych. Równocześnie wstrzymano w 36 godzinie trzy pary tańczących bez przerwy. Dotychczas rekord zdobyła Helena Mayer z Cleveland, tańcząc bez przerwy 52 godzin i 11 minut.

(—) Camille Blanc, prezydent syndykatu Monte Carlo, największej spelunki gry, zrezygnował z urzędu. A więc i tam przesilenie....

(—) Elgin Grossclose, szef Ameryk. Misji Ratunkowej na terytorjum bolszewickiem, był trzymany 18 dni w więzieniu. W czasie tym rozstrzelano 92 ofiar, posądzonych o kontrrewolucję. Grossclose był więziony zato, że w aktach jego znaleziono legitymację Nowoyorskiego Towarzystwa Ubezpieczeń (!)

(—) W Rydze odkryto fabrykę fałszywych carskich rubli.

(—) Angielski hodowca kur H. May, oswoił lisa, który żyje z kurczętami w największej przyjaźni.

(—) M. Weinmann król węglowy w Czechach i Austrji, oraz bankier wiedeński Bosel, powołali do życia największe towarzystwo węglowe na kontynencie, z kapitałem zakładowym jednego miljona funtów szterlingów. Towarzystwo to ma kopalnie na Górnym Śląsku.

(—) Stambulijski, premjer bułgarski, wpadł na oryginalny pomysł leczenia swoich ziomków z komunizmu. Opracował plan ustawy, mocą której w każdej miejscowości, gdzie jest 10 komunistów, grunta ich są socjalizowane. Mają to być „stacje", wykazujące utopijność systemu marksa.

(—) Między Rosją a Persją ma powstać linja napowietrznej komunikacji. Pierwszy lot z Moskwy do Teheranu udał się.

(—) Kura czarna rasy Orpington, zniosła w 365 dniach 342 jaj. Jest to rekord światowy hodowców kur w Nowej Zelandji.

(—) Aby biednym ludziom umożebnić rozwód, ustalono w Anglji taksę na koszta w wysokości 5 funtów szterlingów.

(—) Na królewskim weselu w Anglji upieczono tort wysoki trzy i pół metra.

(—) Robotnicy krawieccy w Stanach Zjednoczonych powołali do życia swój bank w Nowym Yorku. W pierwszym dniu deponowano 100.000 dolarów.

(—) Cztery statuy kamienne stojące opodal bramy katedry w Strassburgu, zostały skradzione. Statuy wyobrażały Kusiciela, głupią dziewczynę, mądrą dziewczynę i proroka.

(—) Faszysta Guglielmo Scaccbi, który napadł na młodą kobietę, został przez swych towarzyszy postawiony pod pręgierz publiczny na placu Cavalli w Piacency.

(—) Ojciec święty zarządził, aby zwłoki kardynała Bellarmino, który zmarł 300 lat temu, zostały zgodnie z jego ostatnią prośbą (której wówczas nie uwzględniono) pochowane obok zwłok jego wychowanka św. Ludwika Gonzagi. Kardynał był pochowany w kościele Gegu, podczas gdy zwłoki świętego leżą w kościele św. Ignacego. Bellarmino był słynnym ongiś kaznodzieją OO. Jezuitów.

(—) Szef bolszewickiego departamentu min. spraw. zagr. dla spraw amerykańsko-angielskich, G. Weinstein, był swego czasu chłopcem do porządku w jednem z biur w Nowym Yorku. Jest on autorem znanych bezczelnych not do rządu angielskiego.

(—) Kat bolszewicki Dzierzyński domaga się większej ilości egzekucji. Tak pisze „Stockholm's Tidningen".

(—) Cztery kościoły w Moskwie przemieniono na lokale klubowe i kasyna. W Mińsku obie świątynie: protestancką i prawosławną spotkał ten sam los.

(—) Żydek z Polski, hochstapler londyński, Herman Darewski, urządził sobie w londynie „plejtę" na 42.000 funtów. Proces w toku.

KRONIKA.

Do PT. Interesentów woj. tarnopolskiego. Z powodu zgoła nieuzasadnionej krytyki pewnego interesenta, który mnie podobno kiedyś nie mógł odszukać, ogłaszam co następuje:

„O ile tylko jestem w Tarnopolu, a co tygodnia kilka dni w Tarnopolu przepędzam, służę chętnie wszystkim tym, którzy przychodzą w interesie ogólnym lub też osobistym, ale słusznym. Trudno mi czekać w domu, aż kto przyjdzie, bo zajęcie moje wymaga zetknięcia się z ludźmi i urzędami. Dlatego podaję do wiadomości interesowanych, że w każdą środę, o ile jestem w Tarnopolu, zastać mnie można w lokalu Organizacji Narodowej przy ul. Kościuszki l. 3, Ip. od godziny 11 do 12. Natomiast urzędująca codziennie od godziny 9 — 12 i od 15 — 18 w biurze Org. Nar. biuralistka, ma obowiązek przyjąć każdą sprawę i przedstawić mi ją, a na życzenie interesenta odszukać mnie, o ile jestem w Tarnopolu. Mieszkanie moje prywatne znajduje się w Tarnopolu przy ul. Świętego Jana l. 3a IIp. Najpewniej zastać mnie można od godz. 13 do 14, czyli od 1 do 2 po poł.

Dr. HENRYK ORLIŃSKI
Senator.

Wynik finansowy dnia 3-go Maja w Tarnopolu. Ogólny dochód Koła T. S. L. z dnia 3 Maja wynosi 7,135.622 mk. Na kwotę tę złożyły 2,378.022 mk. ze zbiórki ulicznej i po lokalach, 2,976.500 mk. z nalepek TSL., 1,304.000 mk. z Akademji, 100.000 mk. z daru Tow. gimn. Sokół, 155.000 mk. z procentu od utargu w lokalach restauracyjnych, 122.100 mk. z drobniejszych różnych wpływów. Wydatki wynoszą 1,486.090 mk., z czego największą kwotę stanowią nalepki i odznaki na sumę 941.800 mk., 227.600 mk. koszta sali na poranek i Akademję, a reszta afisze i różne drobne wydatki. Czysty dochód wynosi zatem 5,549.510 marek.

Mianowanie. Wiceprezesem Sądu Okręgowego w Tarnopolu został sędzia okr. Adam Czarnecki, pierwszorzędna siła prawnicza, wzorowy sędzia i przykładny Polak. Rzadko kto zdołał sobie zjednać uznanie wszystkich obywateli bez względu na narodowość i wyznanie, jak p. Czarnecki. Już przed wojną pracuje p. Czarnecki na polu kooperatywy w Składnicy Kółek Rolniczych. przyczyniając się do umocnienia tej placówki handlu polskiego. Za czasów Ukrainy jest jednym z głównych pracowników Org. Nar. Nigdy o sobie nie pamięta, gdzie chodzi o interes ogółu. W marcu 1919 roku uwięziony 24 godzin przed innymi współpracownikami, przebywa dzień jeden w tymczasowych aresztach w szkole realnej wraz z urzędującymi tam żandarmami ukr. W tym pierwszym dniu aresztu zapomina zupełnie o swoim losie, gdy patrzeć musi na katowanych w jego oczach uczniów Polaków szkół średnich, bitych do krwi przez dzicz ukraińską.

Po oswobodzeniu kraju zostaje komisarzem miasta i na tem stanowisku zdziałał bardzo wiele. Jego szlachetne serce każe mu uregulować stosunki służbowe oraz pobory funkcjonarjuszów gminnych, których los materjalny był straszny. Ustępuje z godności, raczej z obowiązku komisarza na polecenie swojej władzy przełożonej. Był to wynik dobrze zorganizowanej intrygi, która miała na celu usunąć człowieka, uchodzącego za narodowego demokratę, a właściwie tylko zupełnie w przekonaniach niezawisłego po to, by zrobić miejsce obecnemu komisarzowi. Narzędziem tej roboty był znany na bruku tarnopolskim intrygant, którego osobą w tej chwili zająć się nie możemy z obawy, by tym cieniem nie zepsuć światła osoby tu przedstawionej.

Powiatowa Organizacja Narodowa w Tarnopolu na posiedzeniu dnia 7 maja

Piekarnia W. Koteckiego
Skład główny ul. Perla 6. (4)
Filja ul. Gołuchowskiego Tarnopo.

Czernichowski Ignacy
Pracownia obuwia.
TARNOPOL — Kraszewskiego 24. (3)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (12)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

J. Thienelowa i T. Adamowski
Towary galanteryjne i perfumerja.
TARNOPOL — Budynek magistratu. (2)

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (11)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Matzenauer i Bortnowski
skład towarów bławatnych
— TARNOPOL, ul. Gołuchowskiego. —

Dom Handlowy „Kresy“
towary spożywcze i wyroby tytoniowe
TARNOPOL, ul. Ruska 1. (1)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (50)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (11)

Władysław Wierzbicki
Pracownia wyrobów artystyczno-ślusarskich i budowlanych
TARNOPOL, ul. Mickiewicza 9. (1)

MIKOŁAJ SYTNIK
Sprzedaż tytoniu
TARNOPOL, obok dworca kolejow. (1)

KSIĘGARNIA PODOLSKA
K. GOTLIEBOWEJ
TARNOPOL, ul. 3-go Maja. (17)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (11)

RESTAURACJA KROMERA i BREDY
w Hotelu Puntscherta
TARNOPOL, Plac Dominikański 1.

Handel towarów mieszan.
Związku Zdem. Żołn. W. P.
TARNOPOL, ul. Kraszewskiego (Zarudzie)

br. po szczegółowem uzasadnieniu przez sen. dra Orlińskiego uchwaliła wszcząć natychmiast energiczną akcję w kierunku utworzenia osobnego biskupstwa rzym.-kat. w Tarnopolu. W tym celu wybrano specjalny komitet, na którego czele stanął p. Wojewoda Zawistowski; w skład komitetu weszli dotychczas ks. dr. Ratuszny, ks. dziek. Jełowicki, sen. dr. Orliński, kom. rząd. m. Tarnopola dr. Lenkiewicz, p. Podleski z Czernielowa Mazow., prof. Turecki i prezes TSL. p. insp. Leśniakowski. Zadaniem komitetu jest zebrać odpowiednie dane statystyczne, aby przygotować memorjał i porozumieć się ze wszystkimi kompetentnymi czynnikami.

W poniedziałek dnia 14 maja br. zwołuje komitet zjazd reprezentantów społeczeństwa i duchowieństwa ze wszystkich powiatów województwa, aby w ten sposób zainteresować i wciągnąć do akcji także prowincję.

Komisja czytelniana Koła T. S. L. w Tarnopolu uchwaliła na podstawie wywodów senatora dr. Orlińskiego i przew. Koła p. Leśniakowskiego urządzić w najbliższym czasie wiec osadników powiatu tarnopolskiego. Termin nadeśle później z Warszawy senator Orliński, bo chodzi o to, aby w wiecu mogli wziąć udział wszyscy senatorowie i posłowie okręgu. Referat na wiecu objął senator Orliński, który zna gruntownie sprawę osadnictwa i przedstawił program i podział pracy na teraz i w przyszłości. Wiec ma zaznajomić społeczeństwo z potrzebami osadników i zorganizować osobny komitet z osadników, którzy mają być w stałym kontakcie z komitetem tarnopolskim. Opiekę oświatową nad osadnikami ma objąć Koło T. S. L., a opiekę ekonomiczną P. O. N.

Aresztowanie komunistów w Tarnopolu. W związku z aresztowaniami w Krakowie zwróciła się tamtejsza policja do Komendy P. P. w Tarnopolu z żądaniem aresztowania ludzi, będących w związku. Dlatego zarządziła pol. tut. po 1 maja szereg rewizyj i aresztowań wśród komunistów. Aresztowano kilku piekarzy i innych, przeważnie żydów, bo na 10 przymkniętych ludzi 3 jest chrześcijan. U wszystkich wykryto większe ilości broszur o procesie świętojurskim. Dwu z nich odrazu odszupasowano do Rosji jako obcych poddanych, dwu odstawiono do miejsca przynależności, resztę oddano prokuratorji.

Przy sposobności złapano byłego komisarza bolszewickiego w Tarnopolu Barańskiego, który dał się bardzo we znaki tutejszej ludności. Już się zgłosiło dużo osób poszkodowanych przez Barańskiego.

Schulbaum pod kluczem. Przed paru miesiącami głośno było w Tarnopolu o przekupstwach poborowych w P. K. U. Główny sprawca sierżant Nalepa wpadł w ręce policji w Zakopanem. Inni spólnicy uciekli. Obecnie przyłapano już całą szajkę, między nimi także cieślę Lipca i pomocnika i złego ducha Nalepy, oczywista żydka, Schulbauma. Schulbaum ukrywał się długi czas zręcznie przed okiem policji, aż wreszcie sam się zdradził. Aresztowany przyznał się do winy, że pośredniczył między poborowymi a Nalepą, i że brał od każdego interesu miljon do dwu miljonów Mk. Jest nadzieja, że prokuratorja ptaszka nie puści z więzienia, aby nie „świsnął“ do Rumunji.

Ujęcie bandyty Czajki. W Torskiem pow. Zaleszczyki, ujęła Pol. Pań. z Zaleszczyk Jana Czajkę, herszta długo poszukiwanej bandy, która przez długi czas rabując i paląc folwarki, stała się prawdziwym postrachem kilku powiatów.

Czajka był nauczycielem ludowym w Strzygliczu, pow. Horodenka, żonaty, obrz. gr. kat. W czasie inwazji ukr. był sotnikiem w armji ukr. i wraz z żołnierzami ukr. zrabował dwory w Dźwiniaczce i Iwaniu oraz podpalił dwór w Strzygliczu. W r. 1919 zetknąwszy się z własnym kolegą Schmidtem, dowódcą przedniej straży polskiej, zabił go bez skrupułów. W jesieni 1922 grasował Czajka z bandami bolszewickimi w okolicach Zbaraża, Tarnopola i Brzeżan, dopuszczając się tu wszędzie zbrodni. Obecnie znajduje się Czajka w aresztach sądu okr. w Stanisławowie, gdzie należy skierowywać pisma z doniesieniem o zbrodniach wspomnianego, o ile komu co jest wiadomem. Ostatnim występem Czajki jest zorganizowanie bandy, która niepokoić miała Kresy nasze teraz na wiosnę. Dzięki Pol. Pań., a przedewszyktkiem Komisarzowi Hajnemu, ujęto w porę zbója i mordercę. Po zlikwidowaniu bandy Melnyczuka w jesieni 1922 zlikwidowano teraz bandę Czajki.

Zbiórka kartkowa 6 maja b. r. na rzecz Zakładu Sierót Wojennych SS. Dominikanek przyniosła 735.600 mk. Wszystkim Paniom, które się zajęły zbiórką, jakoteż Ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać“.

Przewodnicząca:
Kazimiera Zawistowska.

Poprawcze egzamina dojrzałości dla eksternistów rozpoczną się w tut. Seminarjum naucz. męskiem dnia 9 czerwca b. r. i trwać będą 3 — 4 dni.

DYREKCJA.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy brali udział w zorganizowaniu naszego Oddziału w Tarnopolu, a przedewszystkiem pp. Członkom Zarządu za gorliwe poparcie wszczętej przez nas akcji i starania czynione przy urządzeniu sklepu, składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Zarząd „Sklepu Bławatnego“
Tow. Wsp. w Łodzi.

HORODYSKI IZYDOR
Handel towarów mieszanych (1)
TARNOPOI — ul. Kaczały I. 4.

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (12)

NOWO OTWORZONY
Warsztat mechaniczny „Kresy“
wykonuje wszelkie remonty maszyn rolniczych i popędowych. ANTONI GAIK.
TARNOPOL. — Moniuszki 3.

Najstarszy—Największy—Najwpływowszy Dziennik Polski na Wychodźtwie
KURYER POLSKI
w Milwaukee, Wis., U. S. A.
wydaje z okazji 35-lecia swej egzystencji największy, najwspanialszy numer rocznicowy w historji dziennikarstwa polskiego na całym świecie.

Dzieje wychodźtwa polskiego w Ameryce, dorobek tegoż kulturalny i ekonomiczny ujęte zostaną szczegółowo i wszechstronnie w numerze rocznicowym.

Wszystkie zdobycze Polonii Amerykańskiej na każdem polu osiągnięte, zanotowane będą zwięźle i treściwie.

Numer ten zawierać będzie spis przedsiębiorstw polskich w Stanach Zjednoczonych, instytucyi bankowych, naukowych, pism polskich, organizacyi, towarzystw polskich, parafii wszystkich wyznań, niezbędne informacye o stosunkach tutejszych, o przemyśle, handlu, bankowości, o amerykańskich zakładach naukowych, oraz o sposobach zdobycia wykształcenia i zrobienia karyery w handlu i przemyśle w Ameryce.

Sekcya ogłoszeniowa firm fabrykantów i banków amerykańskich, umożebni nawiązanie korzystnych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Ameryką.

Numer rocznicowy Kuryera Polskiego będzie niezbędnym podręcznikiem i jako taki powinien znajdować się w rękach każdego Polaka, na biurku każdej instytucji społecznej, przemysłowej i finansowej, które interesują się czterema milionami rodaków za oceanem, oraz sposobnościami, jakie czekają energicznego przybysza i przedsiębiorczego fabrykanta lub eksportera, w tym najpotężniejszym ekonomicznie i finansowo kraju.

Numer rocznicowy Kuryera Polskiego będzie dowodem nierozerwalnej łączności wychodźtwa z macierzą, a pomnikiem przedsiębiorczości naszej i żywotności w oczach społeczeństwa amerykańskiego.

Numer rocznicowy Kuryera Polskiego zawierać będzie przeszło 100 stron rozmiaru 16 × 23½ cala z mnóstwem ilustracyi kolorowych; wyjdzie z pod prasy 24-go czerwca br. i będzie gotów do wysyłki za opłatą 25c. w walucie amerykańskiej, lub ekwiwalentu takowej w walucie lokalnej.

Zamówienia z Polski nadsyłać można pod adresem:

Bank Przemysłowców, Poznań.

Zamówienia zaś z poza granic Polski wprost

KURYER POLSKI

Milwaukee, Wis., U. S. A.

Zamówienia muszą być wysłane nie później jak 1 czerwca br.

Drukarnia L. Wierzbickiego

PASAŻ ADLERA 6

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane.

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych

Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Halicka 21,** (dawniej L. Niemczycki i S-ka) przy **Towarzystwie Agrarno-Osadniczem** prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych (Wacław Moritz w Lublinie, Jan Zawadzki i S-ka w Warszawie i „Sierpczanka" w Sierpcu) i poleca maneże od 1 do 8-konne, młocarnie ręczne i kieratowe, wialnie, sieczkarnie, pługi jedno i wieloskibowe, kultywatory, brony i t. p. Wystawa wzorów znajduje się w Związku ekonomicznym kółek rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza 26, gdzie też można nabywać maszyny. Zastępstwa na prowincję udzielamy solidnym firmom.



TANIEJ O 50%! Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu, Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest **„WARSZAWSKA KONKURENCJA"** dowodem czego świadczy tysiące listów napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszerzędnych fabryk, pełnej szerok. we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. „A" 75000 Mk.
„ „ 3 „ „ „B" 105000 „
„ „ 3 „ „ „C" 165000 „
„ „ 3 „ „ „D" 195000 „
„ „ 3 „ „ „E" 225000 „

Na żądanie Klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 50000, wyższy gatunek 60000 i 75000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A" 60000 mk., „B" 75000, „C" 90000, „D" 120000, „E" 150000 mk. za metr.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader niskich, przystępnych cenach: Gat. I. 65000, gat. II. 80000, gat. III. 95000, gat. IV. 115000 mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 35000 mk., czysto kamgarnowe 80000, 90000 i 120000.

Struks specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy, najwyższy gat. cena za 1 metr 120000 mk.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, w różne kolory po 26000, 28000 i 30000 mk. za metr.

Materjały damskie: Materjał „Subinion" nadający się na suknie we wszystkich kolorach po 30000 mk. za metr, wyższego gatunku na eleganckie szykowne suknie wizytowe po 47000 mk. za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19000 mk. za metr, wyższy gatunek 21500 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki za 35000 mk. Sztuczki na całe bluzki za 25000 mk.

Markizety, Etaminy gładkie i desen. zagraniczne, podwójnej szerokości od 18500 do 28000 mk.

Eponge na damskie kostjumy, śliczne desenie w pasy i kraty po 34000 mk. za metr.

Alpaga czarna, na sukienki, fartuszki i tp. po 24200 metr.

Jedwab Crepe de Chine zagran. szerokość 100 cm. we wszystkich kolorach po 87500 za metr.

Zefiry na letnie bluzeczki w śliczne desenie 14000 metr.

Kupon na całą letnią suknię we wszystkich kolorach, cena za kupon 60000, 75000 i 90000 mk.

Materjał „Trykotina" we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię mk. 85000, na bluzkę 45000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i tp. sztuczka 17 metrów po 150000, 170000 i 185000 mk.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. 8500 i 9500 za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule od 8500 do 11500 za metr.

Prześcieradła białe (rozm. 2 m.) szer. nat. po 36000 mk.

„Tyk" na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane nie przepuszczające pierza po 10000, 11500 i 12500 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 8500, 10000 i 11000.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8000 i 9000 mk. podwójnej szerokości najlepszego gat. 20000, 25000 i 30000 mk.

Flanele francuskie od 8000 do 11500 mk.

Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 45000 mk.

Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 8500 do 9500 mk.

Ręczniki gładkie od 14000 do 16000 mk.

Dymka biała na kalesony od 10000 od 13500 mk.

Surówka metkal biała i kremowa od 8500 do 10000 mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe 24000, 30000, 36000 i 40000 mk. za tuzin.

Kołdry płuszowe czysto wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kolorów i des. są ozdobą sypialni po 100000 i 130000. Takie same ciemne bez deseni po 70000 mk.

Kapy na łóżka pikowe kolor. w ładne des. 50000 za metr.

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 125000 do 150000 mk.

Chustki w najmodn. kraty różnych des. 50000 i 60000 mk.

Chustki duże, zimowe, puszyste, lekkie, w śliczne desenie po 80000, 100000 i 135000 mk.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 40000 i 45000 mk. Gotowe koszule nocne po 30000 mki

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25000 mk.

Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 27500 mk.

Reformy damskie białe, czarne, kolorowe po 16000 mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27500 mk. sztuka.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „WARSZAWSKA KONKURENCJA" Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen, Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

Hurt Hurt

Nowopowstała firma

„SKLEP BŁAWATNY”

Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi.

Oddział w Tarnopolu ul. Gołuchowskiego L. 9

poleca różnej jakości

KAMGARNY,
Szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie,
Popeliny, gabardiny, woale,
Etaminy, batysty, kretony,
Satyny, kloty, perkale,
Wsypy, zefiry i płótna,
Dymki i damasty,
Pledy, koce, chustki,
DODATKI KRAWIECKIE i t. p.

Hurt Hurt



Wielka wyprzedaż! TANIEJ O 50%!

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. Cena gat I. 250000, gat. II. 350000, gat. III. 425000 mk.

Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I. 225000, gat. II. 300000, gat. III. 375000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze!

Oryginalne angielskie, bardzo trwałe, na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 225000 marek.

Spodnie gotowe gat. I. 45000, gat. II. 65000 mk.
Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło w białe paski, po 45000, 80000, 120000 i 150000 mk.
Spodnie „Struksy“ do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy po 140000, 170000 i 200000 mk.
Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody. Cena gat. I. 80000, gat. II. 100000, gat. III. 125000 mk.
Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny po 120000 i 130000 mk.
Suknie letnie trykotowe po 25000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się według taryfy pocztowej 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „Warszawska Konkurencja“
Sp. z ogr. odp. Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.



Czego czekacie PANIE i PANOWIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towaru dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, wobec tego zawiadamiam naszych Sz. Klijentów, że urządziłem wielką poświąteczną wyprzedaż resztek, które będą wyprzedane po cenach znacznie niższych od cen normalnych. Dlatego radzimy każdemu korzystać z tak rzadkiej okazji i zwrócić się pisemnemi zamówieniami do składu fabrycznego manufaktury

M. Bryl w Łodzi,

gdzie są do nabycia następujące resztki:

1) **Melange Prima** nadzwyczaj mocny, nie do rozdarcia, materjał na męskie letnie ubrania po 175000, 20000 i 25000 mk. za metr.
2) **Kort** „Mouline“ bardzo mocny, niezbędny dla każdego na codzieune letnie ubranie. Cena za metr 22000, 25000 i 28000 mk.
3) **Kort** czysto wełniany w modne des. nadający się na eleganckie męskie letnie ubrania. Resztka 3 m. na całe ubranie A 90000, B 125000 C 165000.
4) **Kamgarny** na solidne męskie letnie ubrania w w ang. desenie lub gładkie. Cena za 1 metr 75000, 100000, 135000 i 175000 mk.
5) Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod ubranie po 50000 i 65000 mk.
6) **Dla Pań! Nowość sezonu!** Eponge na damskie kostjumy śliczne desenie w pasy i kraty, białe i szare po najtańszej fabrycznej cenie 26000, 30000 i 38000 mk. za metr.
7) **Srewioty** gładkie we wszystkich kolorach cena za 1 metr 19000, 22000, w modne pasy lub kraty 23000 i 25000 mk. za metr.
8) **Batysty**, kretony i muśliny w najpiękniejsze kolory i desenie (do prania). Cena za 1 metr 8000, 9000, 10000 i 12000 mk.
9) **Płótna** białe, kolorowe i desen. na bieliznę, poszwy, wsypy i fartuchy w cenie 8000, 9000, 10000, 11000 i 12000 mk. za metr. (Płótno surowe za 1 metr 7000 i 8000 mk.
10) **Uwaga!** Są również do nabycia po najtańszych fabrycznych cenach: obrusy, kapy, prześcieradła, ręczniki, chusteczki do nosa, chustki zimowe i jesienne, firanki, pończochy, skarpetki, nici do szycia.

Baczność! Towary wysyłamy każdemu po otrzymaniu zamówienia nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50000 do 100000 mk. udzielamy 3% rabatu od całej sumy zamówienia.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład Fabryczny M. BRYL

Łódź, ul. Piotrkowska 56 (w podwórzu).

P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej 150000 nie wysyła się wobec podrożenia kosztów pocztowych.

Biuro Inżynierskie
AUSTR. FABRYKI
---DYNAMOMASZYN---
Kraków, Wolska 20. Tel. 3129 i 4230.
dostarcza natychmiast
ze składu w Krakowie po cenach przyst.
molory elektryczne i dynamomaszyny
wszystkich napięć i wydatności, jak również LICZNIKI A. E. G., Siemens Schuckert, Isaria, nowe i używane na prąd stały i zmienny.

Żądajcie pocztówką nasz najnowszy
CENNIK
wszelkiego rodzaju manufaktury
Ekspedycji przesyłek pocztowych
„NADZIEJA“ W ŁODZI
ul. Kilińskiego 40,
który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Zakład budowy młynów
Biuro Techniczne i Warstat mechaniczny
Inż. Mieczysław Głowiński
TARNOPOL — Ostrogskiego 64.

Restauracja Jana Dmytrowskiego
TARNOPOL — Tarnowskiego. (12)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (12)

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (12)

Sklep komisowo-handlowy
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ (3)
TARNOPOL — ul. 3-go Maja L. 2.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

PT.Bibl.Zakł.Narod.
im.Ossolińskich Lwów

Nr. 20. Tarnopol, niedziela dnia 20 maja 1923. Rok XX.

...ość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Wpisz się do Czerwonego Krzyża!

Następny tydzień przeznaczony jest werbunkowi członków Polskiego Czerwonego Krzyża. Wkładka roczna wynosi zaledwie 500 marek. Każdy musi, każdy powinien wpisać się—w ten sposób poprze szlachetną i błogosławioną instytucję. Daniny na ten cel przyjmuje Bank Ziemian i Kasa Oszczędności.

Dookoła większości Sejmowej.

Po awanturach, które urządzał poseł Dąbski, frondujący wśród Piastowców na korzyść rządów pana generał-premjera, po wspaniałem zwycięstwie, jakie odniósł prezes PSL. Piast W. Witos w Krakowie i we Lwowie zdawało się, że zgoda „8“ z „1“ stała się faktem dokonanym, i że rządy lewicowe (czytaj depresji i ekonomicznego zniszczenia) przejdą w tych dniach do historji.

Niestety jeszcze nie — jeszcze wypada się nam uzbroić w cierpliwość, aż skończy się frondowanie z prawej strony, albowiem grubszy „brzuszek“ ósemki, czyli tak zwany Chrześcijański Klub Narodowy (Dubanowczycy) szermuje przeciw projektowanej reformie reformy rolnej.

Część posłów z tego klubu w liczbie około 14 nie może dotychczas zrozumieć, że **primo** interes państwa stoi ponad interesem właścicieli wielkich obszarów ziemskich, a **secundo**, że jeżeli panowie obszarnicy nie zgodzą się na zgodę 8ki z Piastowcami, to spotka ich ten sam los, co przy ostatnich wyborach osławioną 10-tkę, lub smutnej pamięci „Kapeka'ków“.

Panowie włodarze latyfundjów powinni pamiętać o tem, że stronnictwa: narodowo-demokratyczne, chrześcijańsko-demokratyczne, Piastowcy i narodowi robotnicy, podawszy sobie dłonie mogą takim żelaznym pierścieniem otoczyć Polskę, że z niej, dla jej szczęścia wycisną prawie wszystkich obecnych przeciwników polskiej większości sejmowej.

Do tej ostateczności chyba nie dojdzie. Czy prędzej, czy później zrozumieją panowie obszarnicy, że nam pracującym piórem, młotem lub pługiem nic nie przyjdzie z tłustych baranów, pełnych cukrowni i stodół, jeżeli nie będziemy mieli raz wreszcie w kraju spokoju. Ani pan Dubanowicz, obszarnik ostatniego „fasonu“ ani żaden inny frondziarz z jego klubu nie powinien zapominać, że jest niczem wobec całego narodu, który chce, pragnie i żąda zgody i porządku. O temf zdaje się, pamiętają niefortunni obrońcy starego przywileju, bo w sferach sejmowych panuje ogólne mniemanie, że przeciwnicy zreformowanej reformy rolnej mając do wyboru między „być albo nie być“, wybiorą zło mniejsze. Uczynią to tem pewniej, że we własnym klubie nie mogą liczyć na jednomyślność, gdyż blisko połowa jego posłów z posłem Duninem na czele (nafciarzem z Borysławia) stoi silnie w opozycji i żąda jak najszybszego zakończenia przesilenia. (z).

„Polonia Restituta“!

Zdawało się, że w promieniach uroczystości Majowych, w obliczu głównego twórcy nowej sprawiedliwości dziejowej, marszałka Focha, u stóp pomnika bohatera z pod Raszyna, przeżyją wszyscy Polacy bodaj illuzję, że zasługi około odrodzenia położone, zostaną równo, sprawiedliwie i bezpartyjnie ocenione. Niestety! Oślepła Temida dawnego w Belwederze porządku nie omieszkała dni tych zawichrzyć. Setki zasłużonych skrzywdziła, a całe dziesiątki szaraków odrodzeniowych w nowe przyoblekła honory.

Zdawało się, że się nie znajdzie taki śmiałek, któryby obecnie wbrew znanym już i przez cały naród odczuwanym poglądom Prezydenta Wojciechowskiego, wbrew najkardynalniejszym zasadom bezstronności, przynajmniej tegoroczną majową powódź odznaczeń, należycie nie rozłożył i bodaj „dla polityki“ nie uwzględnił tych, których eksnaczelnik państwa na czarnej umieścił liście.

Na tysiąc odznaczonych, niemasz tych, którzy poza granicami Polski formowali szyki bojowe, krew swoją z roskoszą na ołtarzu wolności przelewali, nieznane w Polsce przeszkody przewalczali, a w końcu... a w końcu przyczynili się głównie do zmazania haniebnej klęski kijowskiej.

Gdzież w tym spisie formacje Hallerowskie? Gdzież są ci, co pierwsi z Polaków, pierwsi ze wszystkich wojsk sprzymierzonych przerwali pod St. Hilary we Francji szeregi niemieckie? Gdzież ci, co oddali się całą duszą i sercem zaciągom armji poza oceanami, co wysiłkiem nadludzkim powołali do życia wiekopomną sławą okrytą XIII. dywizję Hallerczyków? Gdzież są ci, co przez lody i śniegi Murmańskie ratowali armje sprzymierzone od niechybnej zagłady z rąk bolszewików? Gdzież ci, co syberyjskie odsiecze powołali do życia i tysiące braci od śmierci uratowali i przykładem bohaterskiego zaparcia się obcym świecili?

Czy ta brać amerykańska, syberyjska, murmańska, włoska, kubańska, francuska niczego dla Odrodzenia nie dokonała?

Widać że tak, skoro podobało się referentom odznaczeń — ozdabiać piersi „bohaterskich“ rekrutenmeistrów Beselerowskich legjonów, krakowskich żydów i... swoją własną.

Czy tak wygląda sprawiedliwość w obliczu Majestatu Odrodzonej, że nie tylko się zapomina, ale jeszcze prowokuje i przepiękne odznaczenie poniża?

Lecz mniejsza z tem. Tamci byli daleko, Józefa Piłsudskiego nie bałwochwalili — w „szematyźmie“ zasłużonych przekreśleni ręką referenta... Gorzej wygląda prowokacyjne zestawienie nazwisk tych, co istotnie państwowotwórczą i odrodzeniową politykę prowadzili z nazwiskami kamerjunkrów austrjackich.

W jednym glidzie.... Dmowski, Paderewski z Bobrzyńskim i Bilińskim. W jednym glidzie najtęższy umysł polityczny Dmowski z typowym nieudacznikiem zagranicznego resortu panem Skrzyńskim. Pierwszy na 9 lat przed zatwierdzeniem granic Polski kreślił mapy i zmuszał sprzymierzonych do ich uznania — drugi w 2 dni po zatwierdzeniu granic przybywa do Paryża po zbiory, a do Warszawy po laury.

Czy tak wygląda równa, bezstronna i sprawiedliwa ocena zasług wobec Odrodzonej w chwili, gdy karty historji stoją przed nami otworem i oko każdego nawet prostaczka odróżni złote litery od... czarno-żółtych?

Przeglądnijcie „Monitora“ z 3 maja i odpowiedzcie sobie sami czytelnicy na powyższe pytania, nie wspominając już o krzywdach, które spotkały stan nauczycielski, lub cały dawny zabór pruski.

Biskupstwo rzym.-katolickie w Tarnopolu.

Przemawiają za tem względy kościelne i narodowe. Konieczność szybkiej akcji.

Jeszcze przed wojną była poruszona myśl, czy nie byłoby dobrze wydzielić tarnopolszczyznę z arcybiskupstwa lwowskiego i utworzyć z niej osobne biskupstwo rzym.-katolickie. Myśl ta znalazła wówczas silne poparcie w polskich sferach narodowych, które spodziewały się z tego kroku wielkich korzyści dla polskości, ale wskutek wybuchu wojny poszła w odwłokę.

Korzystając z obecnego wakansu na stolicy arcybiskupiej we Lwowie podniósł z powrotem myśl kreowania biskupstwa w Tarnopolu senator Orliński i na posiedzeniu P. O. N. stworzył komitet, który ma się zająć jak najszybszem zrealizowaniem planu.

Szybkość działania jest konieczna, aby nie minęła pora najodpowiedniejsza do utworzenia biskupstwa w Tarnopolu. Dopóki stolica arcybiskupia we Lwowie jest nieobsadzona, a może to trwać jeszcze jeden miesiąc, najłatwiej jest uzyskać zgodę na wydzielenie z dóbr stołowych arcybiskupstwa lwowskiego majątków, potrzebnych do utrzymania biskupstwa w Tarnopolu.

Jest jeszcze inny powód, który nakazuje szybką i energiczną akcję. Podczas gdy u nas nikt o tem nie myślał, Stanisławów jeszcze za życia ś. p. ks. arcyb. Bilczewskiego zakrzątnął się silnie koło utworzenia biskupstwa i ma już sprawę na pół rozstrzygniętą.

Tymczasem silniejsze argumenty kościelne i narodowe przemawiają raczej za tem, aby zgodnie z projektem przedwojennym utworzyć osobne biskupstwo rzym.-katol. przedewszystkiem w Tarnopolu. Są to powody tak ważkie, że powinny bezwzględnie przechylić szalę na korzyść Tarnopola, bez względu na to, czy chodzi o czynniki kościelne czy narodowe.

Zacznę od względów kościelnych, które z pewnością znajdą należyte zrozumienie u naszego episkopatu, u nuncjusza papieskiego w Warszawie i w samej stolicy apostolskiej. Zgodnie z instrukcjami kurji papieskiej pożądane byłoby zmniejszenie obszaru arcybiskupstwa lwowskiego jako zbyt rozległego. Ułatwiłoby to w wysokim

stopniu administrację kościelną. Osobny biskup mógłby lepiej poznać interesy swej diecezji i intenzywniej zaopiekować się interesami kościoła, duchowieństwa i wiernych.

Jeszcze drugi powód nakazuje utworzyć osobną diecezję przedewszystkiem w Tarnopolu. Województwo stanisławowskie zupełnie nie graniczy z Rosją i nie potrzebuje walczyć z prawosławiem i bolszewią. Przeciwnie województwo tarnopolskie graniczy na wschodzie bezpośrednio z bolszewicką i prawosławną Rosją, a na północy z prawosławnym Wołyniem. Agitacja bolszewickka krzewi się u nas bardzo silnie. W miastach i po wsiach powstają jak grzyby po deszczu coraz liczniejsze jaczejki bolszewickie, a krzewia się nie tylko wśród ludności żydowskiej i ruskiej, ale także wśród ludności polskiej. Jestto całkiem naturalne, wobec silnego pomieszania narodowego na kresach

Ponieważ bolszewizm jest wrogiem każdej religji, a specjalnie katolicyzmu, konieczna jest ze strony kościoła silniejsza kontrakcja. Jestto możliwe tylko wtedy, gdy w Tarnopolu powstanie osobna diecezja. Jej biskup będzie mógł dokładnie poznać metody agitacji antireligijnej bolszewików, i pobudzić duchowieństwo do silniejszej pracy w kierunku podniesienia religijnego i moralnego poziomu ludności.

Tu interes kościoła katolickiego łączy się doskonale z interesem narodowym państwa polskiego, bolszewizm bowiem jest tak samo wrogiem katolicyzmu jak polskości. Ze wzmocnieniem w tych stronaah obrządku rzymsko katolickiego pójdzie równoczesne wzmocnienie żywiołu polskiego.

Ze względu na 30% ludności polskiej w województwie tarnopolskim, możemy tu przy intenzywniejszej pracy duchowieństwa i rozumnie prowadzonej parcelacji osiągnąć w przeciągu jakich 20 lat połowę ludności polskiej, co zabezpieczyłoby na wieki przynależność naszego województwa do rzeczypospolitej polskiej i położyłoby kres separacyjnej robocie petruszowców.

Nie możemy się tego spodziewać tak prędko po województwie stanisławowskiem, bo tam jest ledwie kilkanaście procent Polaków. Po drugie nie jest to tam tak pilne, bo województwo stanisławowskie nie jest bezpośrednio dostępne agitacji bolszewickiej i prawosławnej, ale dopiero przez województwo tarnopolskie. Utrwalenie zatem charakteru polskiego i rzymsko katolickiego tarnopolszczyzny zabezpieczy siłą faktu przynależność województwa stanisławowskiego do państwa polskiego. Zresztą tarnopolszczyzna silna przewagą żywiołu polskiego i pracą narodową będzie promieniowała polskość i katolicyzm na otaczające ją województwa kresowe o słabszym procencie ludności polskiej, przedewszystkiem na województwa wołyńskie i stanisławowskie.

„Precz z faszyzmem?"

Każdego, kto okiem krytycznem przypatrzył się pochodowi zwolenników świątkowania bezrobocia w dniu 1 maja b. r. we Lwowie, uderzyć musiały dwie rzeczy, a mianowicie na pozór znaczna ilość świątkujących, zwolenników P. P. S. i pokrewnych jej idei, a drugie, że w pochodzie niesiono dwie tablice, jedna z napisem „niech żyje socjalizm", druga „precz z faszyzmem".

Co się tyczy tłumnego udziału świątkujących, to gdyby o wzroście pewnej idei stanowiła ilość istot ludzkich bez różnicy wieku i uświadomienia, to faktycznie możnaby żywić obawę o polskość Lwowa. Tymczasem pochód ten zasilony został młodziutkim narybkiem żydowskim, spędzonym z zaułków miasta, dziećmi, o których śmiało twierdzić można, że większa ich część poraz pierwszy zapuściła się w samo miasto i oglądała takie ulice, jak Akademicka, plac Marjacki, tak iż pochód pierwszego maja był pochodem czysto żydowskich dzieci, okraszony tu i ówdzie katolikami.

Czytając napis „niech żyje socjalizm", „precz z faszyzmem", zadałem sobie mimowoli pytanie, co bardziej należy podziwiać, czy głupotę aranżerów tej hecy, czy anielską cierpliwość lwowskiego społeczeństwa, że dozwoliło, by w polskim Lwowie publicznie obnoszono tablicę „precz z faszyzmem"?

Czy faszyzm jest antytezą socjalizmu, niech się zastanowią ci, którzy ten pochód urządzali.

Faszyzm przetłumaczony na nasz język, to czystej wody zdrowy nacjonalizm, to gorące umiłowanie Ojczyzny, to pragnienie, by Polska była narodowem państwem polskiem, by interes Polski i jej dobro górowało nad wszystkiem i wszędzie.

Nacjonalizm dziś na socjalizm tak działający, jak czerwona płachta na byka, ma za sobą chlubną historję, którą poszczycić się może.

Zjednoczenie Włoch, dokonane przed kilku dziesiątkami lat, porwanie Francji, duszącej się w oparach krwi, toczonej z najlepszych jej synów przez Marata, Dantona Robespiera w imię wolności, równości i braterstwa, za broń przeciw Niemcom, Prusom, Rosji, przetrwanie w czasie niewoli Polski wiary w jej zmartwychwstanie, oczyszczenie obecnie Włoch z elementów antypaństwowych, to owocne dzieło nacjonalizmu.

Nie chcąc być niesprawiedliwym, nie mogę pominąć i owocnych prac socjalizmu w dobie odrodzonej Polski: więc próba skasowania korony z głowy orła polskiego, symbolu Państwa, zniesienie tytułów i herbów, powołanie do życia rad robotniczych, rozbrojenie oddziałów młodzieży polskiej, spieszącej na odsiecz Lwowa, powołanie do życia republiki ludowej Lublińskiej, niedopuszczanie, dzięki niewyrobieniu narodowemu większości Sejmu ubiegłego, by nawa państwowa płynęła pod sztandarem narodowym prawą stroną biegu, nakazanego rozumem politycznym, możliwość, by Józef Piłsudzki jako Naczelnik Państwa śmiał reprezentantowi kierunku narodowego w twarz rzucić groźbę, iż odezwie się do ulicy. Oto czem się socjaliści mogą pochwalić.

I w tej Polsce, nawskróś narodowo myślącej, w której garstka obałamuconych da się prowadzić żydowskim socjalistom, śmie się podnosić do godności hasła okrzyk „precz z faszyzmem".

I nie dziwota, że na usta wielu a wielu patrzących na ten pochód wykwitł uśmiech politowania, oparty o wewnętrzne przeświadczenie, że myśl narodowa, przenikająca co raz bardziej masy narodu polskiego i skupiająca je pod sztandarem, któremu na imię Bóg i Ojczyzna, stanie się obronnym pancerzem przeciw rozmaitym próbom uszczęśliwienia narodu na modłę ludzi stroniących od nacjonalizmu.

Wieści z Województwa.

KRETOWCE.

Wysoko patrjotyczni i faktycznie głęboko oświeceni włościanie kretowieccy pracują niezmordowanie nad pobudowaniem domu ludowego. Datki hojnie płyną, a między innymi ofiarował p. Jerzy Małachowski cegieł wartości miljona marek, a inżynier powiatowy T. Żebrowski ze skromnych swoich dochodów 425.000 mp. Wszyscy włościanie pracują nad tem, a szczególnie Jan i Klemens Budzyna, Gratkiewicze, Chmurek i inni.

ZBARAŻ.

Zaczyna się u nas ruch. Strażnica kresów wschodnich postanowiła stać się godną „pomnika", jaki jej wystawił hetman dusz polskich, Henryk Sienkiewicz. Myśl delegata Chrześcijańskiej Jedności Narodowej zbudowania pomnika autora „Ogniem i Mieczem" w Zbarażu przyjęła się i pomnik stanie. Korzystając z hojnej i istotnie godnej obywatela Polski ofiary p. Jaweca, właściciela Zbaraża, który ofiarował krajowi zamek wraz z zamkowemi zabudowaniami, stanie projektowany pomnik na dziedzińcu zamkowym. Ponieważ do składek przyłączają się wszyscy włościanie Polacy ze Zbarażczyzny i każdy gotów jest zakupić cegiełkę, powstanie taki fundusz, że pomnik będzie monumentalnej wartości. Organizacja Komitetu dobiega końca. Konkurs niebawem będzie rozpisany. Nasi kochani OO. Bernardyni ze swym przezacnym prowincjałem na czele całą duszą sprzyjają planowi. Łącznie z tem wyłonił się znakomity projekt, a mianowicie dyr. Krysowskiego, aby w zamku, który nie jest zbytnio uszkodzony założyć muzeum podolskie. Jednem słowem Zbarażanie są na drodze do uczynienia ze swej siedziby wysoce interesującej i poważnej placówki. Skoro do tego doda się wielką i cenną bibljotekę OO. Bernardynów, którą uporządkować również podejmuje się dyrektor Krysowski, stać się może Zbaraż przybytkiem dla ludzi nauki.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Sokoła w Zbarażu odbyło się przy bardzo licznym udziale — bo 113 członków. VI. Okręg sokoli reprezentowali prez. Okręgu dh. Leśniakowski i naczelnik Okręgu dh. Juzwa. Walne Zgr. zagaił wiceprezes gniazda dh. Merkel. Ze sprawozdań przedłożonych Wal. Zgr. wynika, że Wydział wytężał wszystkie siły swoje, by gmach Sokoła odbudować; urządzał też obchody narodowe—tradycyjne Święcone i Opłatek. Obesłał bardzo licznie zloty w Tarnopolu i we Lwowie. W zimie ćwiczenia w sali nie odbywały się z powodu braku opału. Naczelnik Okręgu referował różnice zachodzące między statutem starym a nowym — poczem Walne Zgromadzenie przyjęło nowy statut Polskich Tow. gimn. sokolich w Polsce. Wybory dały następujący wynik: Prezesem wybrano dha Tyca — wiceprezesem dha Merkla. Do Zarządu weszli dhowie: Bestecki, Cyranowa, Czyżewski, Górski, Krysowski, Kucharski, Kruczkowski, ks. Magoński, Niemiec, Szmigielski, Schindler, Turczaniewicz i Żółciński. Dh. prezes Tyc obejmując przewodnictwo zaznacza, że funkcję prezesa sprawuje od 15 lat i jak dotychczas będzie stał dalej na stanowisku — by nie wprowadzać polityki do Sokoła; będzie się starał wszelkiemi siłami doprowadzić gmach do stanu przedwojennego, zaopatrzyć salę w przyrządy i t. p. Wzywa jednak nowy Wydział i wszystkich dhów do współpracy—bo sam nie zdoła nic zrobić.

Po dłuższej dyskusji na wniosek dha Schindlera uchwalono wkładkę miesięczną na 3000 mp.

Dh. wiceprezes Merkel zwraca się z gorącym apelem do wszystkich dhów a szczególnie do młodzieży, by garnęli się do pracy w Sokole, bo w roku bieżącym gniazdo zbaraskie obchodzi 30 letni jubileusz swego istnienia. Zwraca się do obecnych delegatów okręgu z prośbą o urządzenie z tej okazji zlotu okręgowego w Zbarażu.

Naczelnik okręgu referował sprawę zlotu w Cieszynie, wyrażając nadzieję, że Zbaraż i na tym zlocie stanie licznie i karnie. Ze zlotem będzie połączona wycieczka po Śląsku, Krakowie i Wieliczce pod kierownictwem referenta.

Wiceprezes Związku młodzieży polskiej w Zbarażu zwrócił się do Waln. Zgrom. z prośbą, by Sokół odstąpił im u siebie jedną ubikację. Dh. prezes Tyc przyrzeka, że Wydział na najbliższem posiedzeniu

sprawę tę załatwi najpomyślniej dla młodzieży—gdyż dobro młodzieży polskiej leży Sokołowi bardzo na sercu.

Prezes Okręgu dh. Leśniakowski zachęcając obecnych bardzo gorąco do pracy, jedności i zgody, zwrócił się ze specjalnym apelem do druhiń, by starały się dla Sokoła zbaraskiego o sprawienie sztandaru. Dh. Oborski zwrócił się do W. Zgr. z wnioskiem, by ideę sokolą krzewiono także między mieszczaństwem i ludem wiejskim. Wniosek ten przyjęto hucznemi oklaskami.

BEREZOWICA M.

Staraniem Komitetu organizacyjnego w skład którego wchodzą: pp. Konopacki, Kozłowski, Mat. Zakrzewski, Kamiński, Kubów Jan i T. Żebrowski zawiązało się tu gniazdo Sokoła włościańskiego. W czwartek 10 b. m. odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru, przy udziale bardzo licznych Polaków ze Zbaraża i sąsiednich wsi.

NETREBA.

W ślad za Berezowicą M., Maksymówką i Czacharami powstał w Netrebie teatr włościański, który jak wszędzie tak i tu spełnia znakomitą rolę oświatową. Duszą tego teatru jest nauczyciel J. Kamiński.

SKAŁAT 3 maja.

Obchód majowy wypadł wspaniale. Banderje włościańskie z okolicznych wsi w liczbie blisko 300 koni przyczyniły się znakomicie do uświetnienia uroczystości. Dziarskie chłopaki z Chmielisk, Kołodziejówki i innych wsi sąsiednich przypomnieli dawnych staropolskich junaków, gotowych zawsze skoczyć na pohańców i bronić Krzyża i Orła Białego. Banderji kołodziejowskiej przewodził Wincenty Pietraszek. Podniosłe i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary Kuśnierczyk. Obchód odbył się na podwórzu sokolem. Mowę historyczną wygłosił dyr. Wyrozumski.

Z HUSIATYŃSKIEGO.

W Czernokońcach Wielkich, własności p. Marji Boguckiej, panują przedpotopowe stosunki komunikacyjne. Grobla przerwana przed 2 laty i naprawiona uległa ponownemu uszkodzeniu. Od dłuższego czasu nikomu ani przez myśl nie przejdzie naprawić drogę, co tembardziej jest koniecznem, że nieznający stanu grobli podróżny może łatwo życie postradać. Możeby raz pan Starosta przypomniał odpowiedzialnym czynnikom ich obowiązki. Wszak żyjemy w Europie.....

Nielepiej dzieje się w Probużnej, miejscu znanem, a osi ożywionego ruchu jarmarcznego. Tam znowu droga powiatowa czeka zmiłowania energicznych ludzi, jak i władz powiatowych.

Na miejscu uszkodzonym powbijano paliki, zmuszając do uciążliwego i długiego objazdu. Dzieje się to w miejscu, gdzie z góry każdy musi opłacić kopytkowe po 1000 marek od sztuki pędzonego bydła i po 1000 od każdej fury. Na co te pieniądze za przejazd się ściąga, skoro przejazdu niema?

Na co potrzebny wiec osadników w Tarnopolu?

Trzeba zawiązać komitety ratunkowe. Jak ma wyglądać dalsza parcelacja?

Czytelnicy „Głosu Polskiego“ przypominają sobie zapewne artykuł w N-rze 13 naszego pisma z dnia 1 kwietnia br. p. t.: „Parcelacja w tarnopolskiem i zbaraskiem“. Przedstawiliśmy w nim zupełną bezplanowość w osadzaniu kolonistów, którzy przeważnie tworzą małe grupy rozrzucone na kilometrowych przestrzeniach wśród większości ruskiej i prawie nigdzie nie mają kościoła czy szkoły polskiej. W ten sposób narażeni są prędzej czy później na rozpłynięcie się w morzu ruskiem, w którem już utonęły tysiące dusz polskich.

Osadnicy ci znajdują się w opłakanem położeniu ekonomicznem, bo dotychczas nie mają zapewnionego posiadania swych gruntów, nie mają odpowiednich budynków mieszkalnych i gospodarczych i tylko bardzo niedostateczny inwentarz żywy i martwy.

W tych warunkach położenie osadników wymaga szybkiej pomocy ze strony tutejszego społeczeństwa. Zajmują się nimi od dłuższego czasu i Koło TSL. i PON., ale ograniczały się dotychczas do zbierania wiadomości o liczbie, rozmieszczeniu osadników i ich ogólnem położeniu. Po tych wstępnych czynnościach pora jest przystąpić do szczegółowej akcji ratunkowej, skoordynowania wszystkich wysiłków i podziału ich między Koło TSL. i PON.

Tylko solidarna akcja tych dwu organizacyj może doprowadzić do pożądanych wyników wobec olbrzymich i rozlicznych zadań, związanych ze sprawą osadnictwa.

Dlatego Koło TSL. w porozumieniu z PON. postanowiło zwołać w najbliższym czasie wiec osadników z całego powiatu. Na tym wiecu mają się sami osadnicy wypowiedzieć dokładnie, czego im potrzeba i jakiej potrzebują pomocy. W ten sposób będą miały Koło TSL. i PON. dokładny obraz stosunków w całym powiecie. Wiec ma wybrać komitet ratunkowy, złożony z samych osadników i komitet miastowy, który ma być w stałym kontakcie z komitetem osadników, i załatwiać wszelkie ich potrzeby.

Komitet miejski będzie się dzielił na trzy sekcje: ekonomiczną, kościelną i oświatową, przyczem sekcja oświatowa będzie działała z ramienia Koła TSL., a ekonomiczna i kościelna z ramienia PON. Przy takim podziale pracy spodziewają się organizatorzy szybkich i skutecznych wyników pracy, tembardziej, że zadania jej są ogromne. Do pierwszych zadań wobec osadników będzie należało z przyznanego przez rząd kredytu na pomoc dla osadników—na powiat tarnopolski i zbaraski ma przypaść 10 miljardów, z czego tymczasem wyasygnowano jeden miljard—rozdzielić zapomogi i przypilnować, aby osadnicy obrócili je na zakup drzewa, paliwa, narzędzi, zboża i to u firm polskich, jak Zetperol, Kierski, Bank Ziemian. Dlatego osadnicy będą dostawali nie pieniądze, ale bony na odpowiednie towary.

Drugiem najpilniejszem zadaniem będzie organizowanie wszędzie dla osadników szkółek tymczasowyeh, jak to robiło TSL. przed wojną. Jestto konieczne ze względu na to, że osadnicy są zwykle zbyt rozprószeni, aby można było dla nich zakładać zwykłe szkoły.

Prócz akcji ratunkowej dla osadników już osiadłych w powiecie, będzie musiał komitet przygotować warunki dla dalszego osadnictwa. Osadnictwo powinno nam zapewnić do 20 lat przynajmniej 50 procent Polaków w województwie tarnopolskiem. Zadanie to musi być bezwzględnie wykonane, jeżeli chcemy położyć kres separatystycznej agitacji petruszowców i na wieki związać Wschodnią Małopolskę z resztą rzeczypospolitej.

Reforma agrarna we Wschodniej Małopolsce nie może mieć celu socjalnego, tylko narodowy. Celem jej zatem nie może być dostarczanie ziemi przedewszystkiem osadnikom ubogim, tylko ludziom, którzy będą dawali największe gwarancje pomyślnego, szybkiego rozwoju i narodowej odporności wobec otoczenia ruskiego. Muszą to być zatem w regule zawodowi i tędzy rolnicy, którzy będą mogli postawić gospodarkę na odpowiedniej wyżynie i imponować ludności ruskiej. Dalej muszą to być ludzie zamożni, którzy będą posiadali dostateczny inwentarz żywy i martwy, materjał na pobudowanie i odpowiedni kapitał do natychmiastowego zagospodarowania. W końcu muszą to być dobrzy i uświadomieni Polacy, którzy nie będą ulegali wpływom ruskiej ludności i agitacji, ale wzmocnią czynnie żywioł polski na kresach.

Te zastrzeżenia są konieczne wobec doświadczeń poczynionych z dotychczasowymi osadnikami.

Reforma agrarna musi u nas unikać dotychczasowych błędów i kierować się nie zasadami socjalnemi, ale narodowemi. Czuwać musi nad tem tutejsze społeczeństwo i ciągle uświadamiać władze warszawskie i stronnictwa w sejmie.

Drugim celem komitetu będzie obmyśleć dokładny plan i zasady parcelacji, aby uniknąć rozproszenia i marnowania sił osadniczych wskutek dotychczasowej bezplanowości. Będziemy musieli postawić sobie za zasadę, że nowe osady muszą zapewnić nam panowanie nad główniejszemi arterjami komunikacji, otoczyć wszystkie miasta i przeciąć łączność między głównemi ogniskami agitacji ruskiej. Wsie na pół polskie muszą dostać przypływ nowych sił polskich, a w ruskich wsiach tworzone osady muszą stanowić jeden kompleks, który będzie miał warunki na utworzenie osobnej gminy, założenie kościoła i szkoły.

Wtedy dopiero parcelacja spełni swe zadanie: wzmocni narodowy żywioł polski i zapewni nam na zawsze posiadanie kresów!

Głosy czytelników.

Cui bono?

Rząd chociaż tak po macoszemu traktuje szarą rzeszę pracowników państwowych i biedną ludność, ma czasami przebłyski dobrej woli i chęci, podając ofiarną ręką, co może.

Jednak te poczynania wypacza pośrednik, który nie waha się ująć i z tej okruszyny żebraczej dobrą część dla siebie.

Myślę o 2½ wagonach cukru, ofiarowanych przez rząd i o pośredniku.

Cukier, który rozdzielał magistrat, był tak drogi, że najdokładniejsze obliczenia nie mogą dosięgnąć sumy 6100 za 1 klg.

Liczmy skrupulatnie: 1 klg. loco fabryka kosztuje . . . 3250 Mk.
opłata skarbowa . . . 1500 „
transport . . . . 500 „
manko i inne wydatki . . 250 „
uczciwy zarobek 5% . . 250 „
Razem . 5700 Mk.

Doliczmy do tego jeszcze od klg. 100 Mk. na pomnik Mickiewicza a otrzymamy 5850 M. Magistrat pobierał 6100 Marek, wobec tego pozostała nadwyżka 220 marek, co czyni przy 2 i pół wagonach 6,250.000 Mk.

Zapytujemy, co magistrat z tą nadwyżką uczynił? Czy kwota ta wpłynęła do Kasy miejskiej, czy też utonęła w prywatnych kieszeniach?

Alfa.

* * *

Do klęsk, które zadała naszemu miastu wojna, należy zaliczyć także zniszczenie samorządu miejskiego. Ostatni burmistrz dr. Mandel wysprzedawszy się wyjechał z Tarnopola, a rządy objął zmieniający się—stosownie do sytuacji wojennej—szereg komisarzy, przez co obywatele miasta zostali odsunięci od udziału w rządach sprawami miejskimi. Tak zwana rada przyboczna—nie może być uważana za wyraz opinji obywatelskiej nawet w czasach normalnych, a cóż dopiero dziś, gdy znaczna jej część, uważając rządy komisarza jako dla miasta szkodliwe i nie chcąc za nie brać odpowiedzialności, zrezygnowała. Ale pominąwszy ten fakt—z którym niewiadomo „Głos Pol-

ski“ tak krótko się uporał, samo istnienie dyktatorskich rządów komisarzy przez tyle lat podcina życie autonomiczne, odzwyczaja mieszkańców od interesowania się swym własnym losem, zamienia wolnych obywateli w stado baranów — jeśli wolno tak obrazowo się wyrazić — oddaje miasto w ręce jednostek, którym jego dobro nie zawsze leży na sercu, lub którzy nie zawsze dorośli do odpowiedzialnego stanowiska, na które zapatrują się jako na pewnego rodzaju godność lub synekurę. I jeśli myślą przebiegniemy ostatnie lata, to musimy przyznać, że nie idziemy ku lepszemu, że zarząd miasta nic nie przedsięwziął, coby zdradzało jakiś program sanacji na dłuższą metę. W prywatnych rozmowach słyszeliśmy o różnych projektach, lecz te zostały na zawsze projektami.

Posiedzenia rady przybocznej były zrazu jawne, — później tajne, gdyż nie odbywały się w sali radzieckiej, lecz w kancelarji komisarza miasta. Sprawozdań z tych obrad nikt nie uważał za stosowne podawać: o często drakońskich uchwałach dowiadywaliśmy się dopiero z afiszów. Postępowano z nami wprost jak z małoletniemi, nakładano na nas egzekucje, rekwizycje, kary, zupełnie jak w nieprzyjacielskiem zdobytem mieście.

A mieszczaństwo milczało — i milczy. Widocznie metoda postępowania była dobrze dobrana — miasto milczy — więc dzieje się mu dobrze. Lecz naprawdę czas już ocknąć się z tego letargu — i wziąć się do pracy: w prasie, na zgromadzeniach i wiecach żądać stanowczo od zarządu miasta, by zabrał się nie tylko do przywrócenia miastu stosunków i wyglądu przedwojennego, lecz by zabezpieczył mu egzystencję i rozwój w przyszłości.

Nie można się wykręcać, że brak na to środków. Kto bierze na się jakiś obowiązek, winien rozważyć: czy ma czas, zdolność i chęci do spełnienia go, musi umieć patrzeć i rozglądać się i z tego, co widzi, wysnuwać wnioski.

O naszych komisarzach tego powiedzieć nie możemy. Wszak widzieli, jak ludzie się dokoła nich wzbogacają — jakich używają środków i sposobów — a nie pomyśleli, że i magistrat mógłby w ten sposób zdobywać fundusze na potrzeby miasta. Komisarz patrzył, jak żydzi wykupują młyny z rąk chrześcijańskich, a nie przyszło mu na myśl, że gdyby n. p. miasto miało swój młyn, to dochody z niego pokrywałyby przynajmniej wydatki na pensje magistrackich urzędników, jeśli nie więcej. Jeszcze w roku 1920 miał magistrat skład drzewa opałowego — dlaczego go zwinął?

Miasto niema majątku ziemskiego; T. K. O. i elektrownia to jedyne dotychczas zdrowe źródła jego dochodu, lecz to bezwarunkowo za mało. Miasto musi mieć ich więcej, a od tego jest komisarz — w przeciwnym razie na zarządcę miasta się nie nadaje.

Tymczasem magistrat nie tylko, że nic nie myśli o uzdrowieniu ekonomieznem swoich stosunków, lecz raz poraz nowe brudy wypływają na powierzchnię magistrackiej gospodarki. Jeszcze nie zakończono sprawy Pohorilesa, a już wypłynęła sprawa Beigla. Sprytny żydek długo musiał manipulować bez kontroli — gdyż inaczej tego pomyśleć nie można — gdy z małych kwot uzbierał sumę 5 miljonów. Ciekawa rzecz, czy i ta sprawa pójdzie torem sprawy Pohorilesa? Może okaże się, że to była pomyłka — a Beigel niewinny jak baranek?

„Gwiazda“ i O. N. powinny wziąć te sprawy w swe ręce, gdy władze rządowe o nich nie myślą. Na nich spoczywa obowiązek wprowadzenia ładu i porządku w mieście. Ale wziąć się nie gadaniną i uchwałami, lecz przyłożyć twardą rękę do pracy, i nie ustawać w połowie drogi. Wszak rozchodzi się o nasze dobro — o naszą skórę.

Wszystkiemu Beigel... winien.

Ustawa z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich Dziennik Ustaw Nr 2 z 14 stycznia 1922 pozwala w art. 25 określać reprezentacji miejskiej wysokość podatku stosownie do faktycznego komornego lub wartości czynszowej na każdy rok podatkowy z mocą obowiązującą dopiero w 2 miesiące po ogłoszeniu uchwały. Podatek płacą lokatorzy w terminach kwartalnych: 1 stycznia, kwietnia, lipca i października. Ustawa ma ważność od 1-go stycznia 1921 r.

Magistrat tarnopolski uchwałą z dnia 22 marca br. wyznaczył ten podatek w wysokości 300% za 1921 i 1922 rok, a 400% za pierwszą połowę 1923 r. **od faktycznego czynszu.** Obwieszczenie o tej uchwale z datą 22 marca rozlepił dopiero 23 kwietnia. Ostatni termin wpłaty tego podatku za 2½ roku został wyznaczony na dzień 25 maja 1923 roku.

Ogłoszenie to wywołało w całem mieście niesłychane oburzenie. Mówiono pod pierwszem wrażeniem o potrzebie zwołania wiecu lokatorów. Albowiem nawet ci, którzy płacą czynsz mniejwięcej w granicach ustawowych, musieliby zapłacić naraz paręset tysięcy tytułem podatku; suma zbyt wielka na kieszeń urzędnika. A co dopiero mówić o licznych rzeszach nowoprzybyłych urzędników województwa, policji i innych, którzy zupełnie nie korzystają z dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów i płacą ceny niemal rynkowe? Ludzie ci byliby zupełnie zrujnowani, bo musieliby zapłacić odrazu tytułem podatku kilka miesięcznych pensyj albo zupełnie się wyprzedać!

Nonsens uchwały magistrackiej aż bije w oczy. Widocznie uchwała była robiona na kolanie bez żadnego zastanowienia. Przytem magistrat wbrew art. 25 ustawy ogłasza podatek w terminie jednomiesięcznym, zamiast dwumiesięcznym. Ogłoszenie o uchwale powziętej dnia 22 marca datuje się w ten sam sposób, a ogłasza 23 kwietnia, aby pozornie zachować ustawowy termin dwumiesięczny, chociaż wedle ustawy uchwała obowiązuje w 2 miesiące po ogłoszeniu, a nie powzięciu uchwały!

Podobnie wbrew ustawie przewidującej kwartalne raty za każdy rok, tarnopolski magistrat każe sobie płacić podatek w jednym terminie odrazu za 2½ roku!

Przytoczone powody uniemożliwiają wykonanie magistrackiej uchwały o podatkach od lokali w formie podanej do wiadomości publicznej.

Fakt ten kompromituje i Magistrat i Radę przyboczną. Złośliwi powiadają, że uchwała magistratu została mylnie ogłoszona z powodu zaaferowania sprawą Beigla. Czy tak było w rzeczywistości, czy też nasz magistrat zrejterował pod jego naciskiem i oburzeniem urzędników, niewiadomo.

Dość, że postawiono zasadę, która nie jest poprawką omyłki, ale zupełną zmianą uchwały.

Wedle tego sprostowania podatek od lokali będzie wymierzony według całkiem prostej, z góry określonej normy. Podobnie jak przy ściąganiu daniny państwowej podzielono miasto na 3 rejony. W I. rejonie ustalono stawkę podatkową od 1 pokoju na 1500, od 2 pokoi 3000, od 3 pokoi 4500, i td.; w II. rejonie od 1 pokoju na 1000, od 2 pokoi 2000, od 3 pokoi 3000 i td.; w III. rejonie od 1 pokoju 500, od 2 pokoi 1000 Mk. Stawkę tę mnożymy przez 8, aby otrzymać wysokość podatku za 2½ roku. N. p.: ktoś ma w II. rejonie mieszkanie z 3 pokoi. Zapłaci zatem $1000 \times 3 \times 8$ czyli 24000 Mk.

Podobne normy ustalono na lokale handlowe i przemysłowe. W I. rejonie 50—100000, w II. 40—75000, w III. 20—50000 Mk. Tu jednak komisja magistracka rozstrzygać będzie indywidualnie odpowiednio do dochodów właściciela.

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (11)

NOWO OTWORZONY
Warsztat mechaniczny „Kresy“
wykonuje wszelkie remonty maszyn rolniczych i popędowych. ANTONI GAIK.
TARNOPOL — Moniuszki 3.

Piekarnia W. Koteckiego
Skład główny ul. Perla 6. (3)
Filja ul. Gołuchowskiego Tarnopo.

Czernichowski Ignacy
Pracownia obuwia.
TARNOPOL — Kraszewskiego 24. (2)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (11)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

J. Thienelowa i T. Adamowski
Towary galanteryjne i perfumerja.
TARNOPOL — Budynek magistratu. (1)

Matzenauer i Bortnowski
skład towarów bławatnych
— TARNOPOL, ul. Gołuchowskiego. —

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (49)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (10)

KSIĘGARNIA PODOLSKA
K. GOTLIEBOWEJ
TARNOPOL, ul. 3-go Maja. (16)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (10)

RESTAURACJA KROMERA i BREDY
w Hotelu Puntscherta
TARNOPOL, Plac Dominikański 1.

Handel towarów mieszan.
Związku Zdem. Żołn. W. P.
TARNOPOL, ul. Kraszewskiego (Zarudzie)

NADESŁANE.

O pomnik Mickiewicza.

Na wieczną pamięć zdobytej niepodległości w listopadzie 1918 r. zaraz w pierwszą noc miodową rozbili t. z. Ukraińcy pomnik Mickiewicza w Tarnopolu. Głuche szły wieści, że Komitet Trzech pp. komisarz Lenkiewicz, Wojewoda Olpiński i Generał zrzeszyli się celem odbudowania pomnika. W praktyce jednak komitetem sobie był sam p. Lenkiewicz, w jednej osobie prezes, skarbnik, sekretarz i kursor. Niewłaściwość ta coraz głośniej krytykowana, zniewoliła p. komisarza Lenkiewicza do zwołania szerszego grona osób, tak jednak dobranych, by go na czele mającego się stworzyć komitetu zostawić. P. komisarz złożył sprawozdanie z czynności zamówienia pomnika u artysty rzeźbiarza Apolinarego Głowińskiego w Warszawie i z czynności skarbnika, rzucając kilka cyfr, z którychby wynikało, że drogą nałożenia małego podatku na trunki i t. p. nikogo nie krzywdzących należytości, dalej drogą osobistej zbiórki uzyskano dwadzieścia parę miljonów marek. Forma sprawozdawcza była nad wyraz niesmaczna, bo On wygłosił mowę o Sobie. On wie, że komitety nic nie robią, dlatego On komitetu nie utworzył, On osobistymi wpływami zdobył cukier. On prosił o datki dla Siebie, przeznaczając je wspaniałomyślnie na pomnik, On fachowo rozumie się na sztuce, On wszystko już zrobił, a komitet będzie dla dekoracji, On prosi panie o urządzenie festynu, przyczem On dodaje, że On wszystko sam zrobi i za dostatek fantów ręczy. Wybrano Komitet z 12 z p. Lenkiewiczem na czele.

On.

On tylko zna sukcesu tajemnice,
On zmierzył piękna granicę,
On z wielkim tupetem
Sam sobie jest komitetem.
On wie co to są miljony,
Sam postawi pomnik temu,
Co cierpiał za miljony.

„Cuchnące jaja".

Pod tym tytułem zamieszcza Rzeczpospolita w Nr. 126 artykuł zestawiający firmy, które na pierwszy okres b. r. otrzymały kontyngent wywozowy jaj, przyczem dziennik ten wyraża zdziwienie z powodu otrzymania przez tarnopolską firmę Lichtigfelda aż 3 wagonów, czego żadna prywatna firma polska nie otrzymała. My tę tajemnicę wyjaśnimy. P. Lenkiewicz, który w chwilach wolnych od zajęcia dyrektora dwóch gimnazjów, jednej kasy oszczędności, komisarza miasta i t. p, trudni się po cichu z p. Lichtigfeldem i jego zięciem Lipem handlem jaj, ma duże wpływy w Warszawie; dokąd często wyjeżdża w sprawach gminnych, no i p. Lichtigfeld otrzymuje większy kontyngent.

Podziękowanie.

W. P. Janowi Longardtowi, właścicielowi fabryki serów „Janka" składa podpisany Wydział serdeczne podziękowanie za bezpłatne ofiarowanie 2 litrów mleka dziennie przez przeciąg trzech miesięcy.

ZA WYDZIAŁ „PORADNI":

Józefa Bobowska
przewodnicząca.

KRONIKA.

Na rzecz Polskiego Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza we Lwowie urządza „Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu" zbiórkę uliczną w dniu 20 i 21 b. m. Każdy grosz uzyskany ne powyższy cel umożliwi Polskiej Młodzieży Akademickiej tak trudne dziś warunki bytu, a przedewszystkiem zapewni jej dach nad głową. Ufni, że los polskiej młodzieży na wyższych uczelniach leży na sercu każdemu Polakowi—apelujemy do całego społeczeństwa o jak najwydatniejsze datki w dniach zbiórki tj, 20 i 21 maja br. na rzecz Polskiego Domu Akademickiego.

Sprawozdanie ze zbiórki „Poradni i Opieki nad niemowlęciem" urządzonej dnia 18 kwietnia br. przedstawia się następująco: Wynik 1,549.466 Mk.

PP. Ofiarodawcom oraz tym, którzy bezpośrednio zajęli się zbiórką, składa w tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

ZA WYDZIAŁ:

Józefa Bobowska przew.

Dyrekcja państw. Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu podaje do wiadomości, że ze względu na odbyć się mające egzamina dojrzałości dla eksternistów, poleciło Kuratorjum O. S. L. zamknąć rok szkolny 16 czerwca.

Egzamina wstępne na kurs przygotowawczy, pierwszy, drugi i trzeci odbędą się w dniach od 18 do 20 czerwca br.

Egzamina dojrzałości dla eksternistów rozpoczną się częścią pisemną dnia 4 czerwca br. o godzinie 2 po poł., a ustną częścią dnia 21 czerwca.

Między egzaminem pisemnym a ustnym odbędą się lekcje praktyczne, egzamina z rysunków, kaligrafji, śpiewu, muzyki i gimnastyki.

Poprawcze egzamina dojrzałości dla eksternistów odbędą się w czasie od 9 do 13 czerwca br.

Żądajcie pocztówką nasz najnowszy
CENNIK
wszelkiego rodzaju manufaktury
Ekspedycji przesyłek pocztowych
„NADZIEJA" W ŁODZI
ul. Kilińskiego 40,
który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Biuro Inżynierskie
AUSTR. FABRYKI
---DYNAMOMASZYN---
Kraków, Wolska 20. Tel. 3129 i 4230.
dostarcza natychmiast
ze składu w Krakowie po cenach przyst.
motory elektryczne i dynamomaszyny
wszystkich napięć i wydatności, jak również LICZNIKI A. E. G., Siemens Schuckert, Isaria, nowe i używane na prąd stały i zmienny.

Zakład budowy młynów
Biuro Techniczne i Warstat mechaniczny
Inż. Mieczysław Głowiński
TARNOPOL — Ostrogskiego 64.

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych
Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Halicka 21,** (dawniej L. Niemczycki i S-ka) przy **Towarzystwie Agrarno-Osadniczem** prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych (Wacław Moritz w Lublinie, Jan Zawadzki i S-ka w Warszawie i „Sierpczanka" w Sierpcu) i poleca maneże od 1 do 8-konne, młocarnie ręczne i kieratowe, wialnie, sieczkarnie, pługi jedno i wieloskibowe, kultywatory, brony i t. p. Wystawa wzorów znajduje się w Związku ekonomicznym kółek rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza 26, gdzie też można nabywać maszyny. Zastępstwa na prowincję udzielamy solidnym firmom.



Wielka wyprzedaż! TANIEJ O 50%!

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. Cena gat I. 250000, gat. II. 350000, gat. III. 425000 mk.

Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I. 225000, gat. II. 300000, gat. III. 375000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze!

Oryginalne angielskie, bardzo trwałe, na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 225000 marek.
Spodnie gotowe gat. I. 45000, gat. II. 65000 mk.
Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło w białe paski, po 45000, 80000, 120000 i 150000 mk.
Spodnie „Struksy" do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy po 140000, 170000 i 200000 mk.
Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody. Cena gat. I. 80000, gat. II. 100000, gat. III. 125000 mk.
Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny po 120000 i 130000 mk.
Suknie letnie trykotowe po 25000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się według taryfy pocztowej 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „Warszawska Konkurencja"
Sp. z ogr. odp. Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.



TANIEJ O 50%! Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu, Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest **„WARSZAWSKA KONKURENCJA“** dowodem czego świadczy tysiące listów napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszerzędnych fabryk, pełnej szerok. we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. „A“ 75000 Mk.
„ „ 3 „ „ „B“ 105000 „
„ „ 3 „ „ „C“ 165000 „
„ „ 3 „ „ „D“ 195000 „
„ „ 3 „ „ „E“ 225000 „

Na żądanie Klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 50000, wyższy gatunek 60000 i 75000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A“ 60000 mk., „B“ 75000, „C“ 90000, „D“ 120000, „E“ 150000 mk. za metr.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader niskich, przystępnych cenach: Gat. I. 65000, gat. II. 80000, gat. III. 95000, gat. IV. 115000 mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 35000 mk., czysto kamgarnowe 80000, 90000 i 120000.

Struks specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy, najwyższy gat. cena za 1 metr 120000 mk.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, w różne kolory po 26000, 28000 i 30000 mk. za metr.

Materjały damskie: Materjał „Subinion“ nadający się na suknie we wszystkich kolorach po 30000 mk. za metr, wyższego gatunku na eleganckie szykowne suknie wizytowe po 47000 mk. za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19000 mk. za metr, wyższy gatunek 21500 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki za 35000 mk. Sztuczki na całe bluzki za 25000 mk.

Markizety, Etaminy gładkie i desen. zagraniczne, podwójnej szerokości od 18500 do 28000 mk.

Eponge na damskie kostjumy, śliczne desenie w pasy i kraty po 34000 mk. za metr.

Alpaga czarna, na sukienki, fartuszki i tp. po 24200 metr.

Jedwab Crepe de Chine zagran. szerokość 100 cm. we wszystkich kolorach po 87500 za metr.

Zefiry na letnie bluzeczki w śliczne desenie 14000 metr.

Kupon na całą letnią suknię we wszystkich kolorach, cena za kupon 60000, 75000 i 90000 mk.

Materjał „Trykotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię mk. 85000, na bluzkę 45000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i tp. sztuczka 17 metrów po 150000, 170000 i 185000 mk.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. 8500 i 9500 za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule od 8500 do 11500 za metr.

Prześcieradła białe (rozm. 2 m.) szer. nat. po 36000 mk.

„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane nie przepuszczające pierza po 10000, 11500 i 12500 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 8500, 10000 i 11000.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8000 i 9000 mk. podwójnej szerokości najlepszego gat. 20000, 25000 i 30000 mk.

Flanele francuskie od 8000 do 11500 mk.

Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 45000 mk.

Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 8500 do 9500 mk.

Ręczniki gładkie od 14000 do 16000 mk.

Dymka biała na kalesony od 10000 od 13500 mk.

Surówka metkal biała i kremowa od 8500 do 10000 mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe 24000, 30000, 36000 i 40000 mk. za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kolorów i des. są ozdobą sypialni po 100000 i 130000. Takie same ciemne bez deseni po 70000 mk.

Kapy na łóżka pikowe kolor. w ładne des. 50000 za metr.

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 125000 do 150000 mk.

Chustki w najmodn. kraty różnych des. 50000 i 60000 mk.

Chustki duże, zimowe, puszyste, lekkie, w śliczne desenie po 80000, 100000 i 135000 mk.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 40000 i 45000 mk. Gotowe koszule nocne po 30000 mki

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25000 mk.

Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 27500 mk.

Reformy damskie białe, czarne, kolorowe po 16000 mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27500 mk. sztuka.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego „WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen, Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (11)

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (13)

Sklep komisowo-handlowy
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ (2)
TARNOPOL — ul. 3-go Maja L. 2.

Niniejszem podaję do wiadomości, że Tarnopolski Oddział

BANKU ZIEMIAN

załatwia wszelkie tranzakcje giełdowe, przyjmując zlecenia kupna i sprzedaży akcji przemysłowych i handlowych.

Godziny urzędowe w Banku od 9—1 i od 3—5. W soboty od 9—1.
Telefon Nr. 8. Adres: ul. Mickiewicza, róg pasażu Adlera.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

T:Bibl.Zakł.Narod.Im.Ossolińskich
Lwów

Nr. 21. **Tarnopol, niedziela dnia 27 maja 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Proces ukraińskich komunistów w Tarnopolu.

Dnia 12 b. m. przed Trybunałem Sądu przysięgłych toczyła się sprawa karna przeciw Stefanowi Korolukowi, uczniowi 5 kl. gim. rusk. i Teodorowi Styczakowi, b. herojom armji Petlury, o zbrodnię zdrady głównej, a przeciw Leonowi Kaliszowi, tutejszemu neutralnemu, o zbrodnię zaniechania doniesienia. Rzuca ona jaskrawe światło na działalność komunistycznych emisarjuszy we wsch. Małopolsce. Koroluk i Styczak zostali wysłani w lecie 1922 r. przez „Zakordot" w Kamieńcu Podolskim w celu szerzenia propagandy komunistycznej we wschodniej Małopolsce i zakładania „Jaczejek". Zadaniem ich było udaremnienie wyborów do Sejmu i Senatu, palenie folwarków, mordowanie posterunków policji państw., przygotowywanie powstania i tym podobnych zbrodniczych zamachów, z ostatecznym celem oderwania wsch. Małopolski od państwa polskiego.

Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że w końcu 1922 r. policja schwytała Styczaka na dworcu kolejowym w Tarnopolu z szyfrowanem pismem, jakie naczelnik Zakordotu Zaworowski przesyłał Korolukowi. W piśmie tem jest mowa o przesłaniu Korolukowi przez Styczaka pewnej ilości broni z amunicją, o organizowaniu jaczejek i dalszych wysyłkach broni. Koroluk był bowiem zwierzchnikiem komendantów nadgranicznych okręgów jaczejkowych; jemu komendanci składali sprawozdania, które Koroluk przesyłał Zakordotowi. Kalisz był znowu z góry wyznaczony przez Zakordot do wydawania legitymacyj bojowcom i do niego się zwrócił o to Koroluk przy pomocy odpowiedniego hasła. Stefana Koroluka ława przysięgłych uwolniła 5 głosami, Teodora Styczaka zaś uznała winnym zbrodni zdrady głównej z § 58 u. k. z r. 1852, za co Trybunał skazał go na karę śmierci. Leona Kalisza uznali przysięgli winnym zbrodni zaniechania doniesienia z § 61 u. k., za co Trybunał skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia. Od wyroku zgłosili odwołanie p. prokurator i obrońcy.

Powszechne wśród Polaków oburzenie wywołała mowa obrończa dr. Stefana Barana, osławionego ruskiego prowodyra, któremu polska opinja przypisuje kierownictwo akcją petruszowców w tarnopolszczyźnie.

P. Baran jest poważnym przeciwnikiem. Szpakowaty brunet średniego wzrostu o okrągłej wygolonej twarzy, okularami zasłania szare przenikliwe oczka. Mówi spokojnie, panując nad sobą i zagrzewając się zawsze na zimno, gdy tego wymaga potrzeba. Wymowę ma doskonałą, budowę zdań i okresów wzorową. Przemawia „naturalnie" po rusku. Mimo opinji doskonałego prawnika rzeczowych wywodów prawniczych p. Baran nawet nie tknął, ale za to użył sobie na polityce. Chodziło mu nie tyle o obronę swych klientów, ile raczej o zamanifestowanie rzekomych „krzywd" tzw. ukraińców w Polsce.

Mimo uznania granic wschodnich Polski przez wielkie mocarstwa, p. Baran powołując się na prawo międzynarodowe, odmawiał sądowi polskiemu kompetencji wobec złoczyńców ukraińskich. W dalszych wywodach szeroko opowiadał o „ukraińskiej" armji i zakordocie, który wbrew wszelkim wiadomościom przedstawił jako całkiem niewinną organizację „ukraińców" w bolszewji. Wyjaśniając jaczejki, pół godziny mówił o socjaliźmie jeszcze od 1840 roku. Czego tam nie było?! Szerokie wywody o teorji socjalistycznej i o dawnej pańszczyźnie i jej męczennikach i o prześladowaniach socjalizmu. Przytem pozwolił sobie pan mecenas na bluźniercze porównanie bolszewików i socjalistów z pierwszymi chrześcijanami i męczennikami, a Chrystus znalazł się prawie w jednym rzędzie z Trockim i Leninem! Nie wiemy, co bardziej podziwiać, czy bezceremonialność religijną „ukraińca" czy też cierpliwość trybunału, który ani słówkiem nie zareagował przeciw tym ohydnym zestawieniom. Miało być to wszystko wytłumaczeniem „niewinnych" jaczejek, a było propagandą polityczną pod pokrywką obrońcy! Tak samo należy napiętnować zestawienie Koroluka i b. naczelnika państwa Piłsudskiego na tej podstawie, że obaj siedzieli w więzieniu! Nie obeszło się przytem bez rozmaitych fałszów, byle lepiej przemówić do umysłów chłopskiej ławy przysięgłych.

Licznie jak rzadko zgromadzona publiczność składała się głównie z żydów. Chodziło przecież o skazanie ich pobratymca; jakże nie zamanifestować solidarności z żydowskim bolszewizmem? Łaskotliwie działała na nich mowa Kalisza, który nazywał działalność policji — prowokacją. Hałaśliwie okazała sala niezadowolenie w chwili, gdy prokurator wspomniał o „Bundzie", jako związku o celach przeciwpaństwowych i komunistycznych. Szkoda, że tych panów nie usunięto i z miejsca nie zastosowano rygoru prawnego. Tak samo okazali żydzi oburzenie po ogłoszeniu wyroku ujemnego dla Kalisza.

Powódź w Tarnopolu.

W piątek dnia 18 maja b. r. między godz. 10 a 11 w nocy wskutek oberwania chmury, wody płynące z góry nie mogły się pomieścić w wąskiem korycie Rudki, zwłaszcza, że dolna część w ul. Białeckiej jest prawie zupełnie zasypana. Potoki rwącej, muł niosącej wody zalały ogrody przy ul. Wertepnej i prawie połowy ul. Sienkiewicza. Napór wody był tak silny, że w paru minutach zalane zostały piwnice i suteryny i wody wdarły się nawet do parterowych mieszkań. Najwyżej sięgała powódź w okolicy młyna Stöckla, gdzie wskutek gęstych zabudowań wody odpływały wolniej. Dlatego woda zakryła tu prawie całe drzwi i okna. Jeszcze w ul. Sienkiewicza woda wtargnęła do domu p. Sadlińskiej, podnosząc do góry łóżka i wywracając lżejsze sprzęty.

Powódź nastąpiła tak nagle, że Stefanowi Myślickiemu ul. Wertepna utopił się syn dwuletni. Gdzieindziej policjant w ostatniej chwili wywalił okno kolbą i wydostał dzieci, które stojąc na stole miały wodę już po brody. Przy ul. Sienkiewicza l. 41 woda wygniotła szyby i wlała się do suteryn. Wskutek naporu wody 5 osób zamkniętych w izbie nie mogło otworzyć drzwi, odmykających się na zewnątrz. Dopiero mieszkający w tym samym domu posterunkowy policji Dudek Józef podważył drzwi bagnetem i w ostatniej chwili wydobył 5 osób. Za chwilę woda wypełniła zupełnie suteryny.

Straty materjalne ogromne. Wody zamuliły na wielkiej przestrzeni ogrody, niszcząc zupełnie jarzyny. W wielu miejscach jeziorka wody stały przez kilka dni, tylko powoli odpływając wykopanemi rowami. Kilka domów jest silnie uszkodzonych, jeden dom i stajnia zawaliły się zupełnie. Utopiły się dwie świnie, koza, 4 cielęta u Stökla i 2 konie gospodarza Jana Kubowa z Berezowicy Małej w młynie Kornberga. Szkody w inwentarzu, ogrodach, domach i zapasach wynoszą wedle dotychczasowych zgłoszeń przeszło 60 miljonów. Nie objęte są wykazem szkody w młynach Stöckla i Kornberga i w rzeczach zniszczonych na tych dwu ulicach. Wiele rzeczy porwanych wodą teraz odnajdują, inne znowu odbierają, bo wiele pokradziono w zamieszaniu. Ponadto woda zniosła mostki w ul. Wertepnej i Sienkiewicza i uszkodziła dość znacznie podmurowania mostów jezdnych w ul. Sienkiewicza i Matejki.

Zagrożonej ludności pospieszyła z natychmiastową pomocą Powiatowa Komenda P. P., wysyłając dwie sekcje posterunkowych. Nadto zawiadomiła odrazu odnośne władze i komendę miasta, która przysłała na ratunek dwa plutony wojska.

Za małe zainteresowanie powodzianami okazał magistrat i starostwo. Pod tym względem dochodzą nas ciągłe skargi. Zwłaszcza pożądana byłaby szybka pomoc w usuwaniu wody z mieszkań, piwnic i ogrodów. Za mało jest oddać jedną sikawkę, od użycia której każe sobie magistrat płacić setki tysięcy. Przeważna część biedaków zrujnowana powodzią nie może sobie na to pozwolić. Tu jest potrzebna bezinteresowna pomoc, do której może magistrat powołać wojsko, bo chodzi tu o pomoc wielu rąk naraz.

Fatalne skutki ulewy na wsi. To samo oberwanie chmury, co w Tarnopolu zalało i zamuliło w Białej dolinę od przekopu kolejowego i zawaliło nową chałupę, w której utonęło dwoje dzieci. Zawaloną do połowy chałupę widać doskonale z pociągu idącego do Hłuboczka W.

W środę dnia 16 maja spadł znowu w rejonie Chodaczkowa Wielkiego grad, dochodzący miejscami do 10 cm. grubości. W szeregu wsi jak Dołżanka, Domamorycz, Zabojki zasiewy są prawie zupełnie zniszczone. W innych gminach straty są mniejsze.

INSERUJCIE SIĘ W „GŁOSIE POLSKIM".

Wieści z Województwa.

TREMBOWLA.

Obchód Konstytucji 3 Maja odbył się w Trembowli i w wielu gminach tutejszego powiatu w czwartek t. j. w sam dzień rocznicy. W poprzednich latach przesuwaliśmy obchód na niedzielę, w obawie, że ludność wiejska w dniu tym będzie pracować i udziału nie weźmie. W tym roku zrobiliśmy radosne spostrzeżenie, że ludność polska dzień 3 maja święciła jako święto narodowe, wstrzymała się od pracy, a nawet innych od pracy odciągała. Jest to dowodem budzącego się uczucia narodowego, postępującego uświadomienia i napawa serca pracowników błogą nadzieją, że prace nad dalszem uświadomieniem ludu, zainicjonowane przez T. S. L. natrafią na grunt podatny.

Uroczystość 3 maja w Trembowli rozpoczęła się pobudką odegraną poprzedniego wieczora i rano w dniu obchodu, przez orkiestrę parafjalną polską; domy były ozdobione nalepkami T. S. L., zielenią i chorągwiami. O godzinie 9·30 ruszył pochód ze Sokoła. Na czele orkiestra, szkoły trembowelskie i okoliczne, towarzystwa i urzędy. Na rynku pod Magistratem, ustawiła się publiczność, frontem wyciągnęły się długie szeregi naszych dzielnych ułanów. Po nabożeństwie przybyła liczna banderja z Ostrowczyka i okolicznych wsi i cały pochód ruszył z powrotem do Sokoła.

Po defiladzie wojskowej trzy przemówienia w ogrodzie Sokoła. Pierwsza p. Mudarczykowa z Baryczówki, włościanka, przemówiła pięknie do zebranych, ażeby w zgodzie wszystkie stany przystąpiły do budowy gmachu Ojczyzny i wspólnie pracowały nad utrwaleniem polskości na Kresach. Profesor gimnaz. Mazur mówił o znaczeniu tej historycznej Konstytucji 3 maja jako uroczystości ludowej. Poseł Kazimierz Widota dowodził, że tu na Kresach nie wolno nam się dzielić na wrogie obozy, lecz wszyscy Polacy bez względu na przekonania polityczne powinni pracować razem dla ludu i narodu. Te piękne słowa, jakie wypowiedział poseł Widota z mownicy publicznej, będą pomostem w dalszej pracy nad osiągnięciem porozumienia.

Wieczorek, urządzony siłami młodzieży gimnazjalnej, zakończył ten piękny dzień w Trembowli.

OSTROWCZYK W TREMBOWELSKIEM.

Wzruszająca uroczystość odbyła się w tym samym dniu w Ostrowczyku. Brali w niej udział także mieszkańcy Zaścinocza, Słobódki Janowskiej Zubowa i delegaci T. S. L. z Trembowli. Tłumy ludności wzięły udział w uroczystym pochodzie, na czele banderja i liczna młodzież szkolna z proporczykami o barwach polskich, w części ruskie z ruskimi. Przemówił do zebranych podniośle prof. Mazur z Trembowli. Pięknie wypadły również uroczystości w wielu wsiach, jak Podhajczykach, gdzie wystąpiła banderja w 100 koni, Łoszniowie, Baryczówce i innych.

KOSZLAKI 20 maja.

Mimo cały dzień padającego deszczu wypadła zapowiedziana w naszej wsi uroczystość majowa znakomicie. Oprócz sąsiadów przybyli do nas poseł Sobolak, delegat Chrześcijańskiej Jedności Narodowej Dr. Zieliński i reprezentant „Rozwoju“ inż. Regamey. Po sumie, podczas której podniosłe kazanie wygłosił proboszcz ks. Lachowicz, a chór parafjalny odśpiewał ponad wszelką przeciętną miarę bardzo piękne pieśni, odbyło się na dziedzińcu kościelnym zebranie. Przemawiali poseł Sobolak i Dr. Zieliński. Zacnego posła ziemi zbaraskiej wysłuchano w skupieniu i darzono serdecznemi oklaskami. Wieczorem odbyło się inauguracyjne przedstawienie teatru włościańskiego, które bezwzględnie zarówno opracowaniem programu jak i wykonaniem przewyższyło niejedno miastowe przedstawienie. Ze stodoły zrobiono scenę, której front obwieszono na wzór wschodnich namiotów kilimami i innemi tkaninami. Do bardzo licznej publiczności, Polaków i Rusinów, przemówili naprzód reprezentant „Rozwoju“, a następnie delegat Jedności Narodowej Dr. Zieliński. Ten ostatni mówił na temat obowiązku obywateli polskich, a zwłaszcza obowiązku należytego ułożenia stosunku polsko-ruskiego i obowiązku podniesienia kultury rolnej. Skutek przemówień nadspodziewany. Na wsi zapanowała wysoce pożądana atmosfera bratniej zgody i szczerej chęci do pracy nad siłą państwa i dobrobytem obu narodów. „Jedności Narodowej“ i „Rozwojowi“ należy się szczera podzięka i uznanie za pomoc przyniesioną miejscowym działaczom. Program składał się z bardzo dobrze oddeklamowanego wiersza: Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“ i „Ziemio Polska“. Obie deklamatorki Marja i Stefanja Bekasówny otrzymały zasłużone oklaski. Chór mieszany włościański pod batutą dyr. szkoły p. Kalwaja śpiewał świetnie. Ze spokojem mógłby utalentowany dyregent wystąpić ze swoją dzielną drużyną w wielkiem mieście. Odśpiewano: „Trzeci Maj“ — Mazurka i Czajkę. Oklaskom końca nie było. Przedstawienie objęło odsłonę „Kościuszki z pod Racławic“—scenę z lirnikiem. Role odtwarzały mieszane siły. Wszyscy z nadzwyczajną sumiennością i pietyzmem dla mowy polskiej wywiązali się ze swego zadania. Podkreślić wypada, że w łonie grupy znajdują się i Rusini. N. p. rolę Szujskiego odegrał bardzo dobrze jeden z nich.

Duszą teatru jest niezmordowany w pracy p. Kazimierz Świrski, syn dzierżawcy, oraz dyrygent chóru p. Kalwaj. Obu należy się uznanie i podzięka. Dochód z przedstawienia, bardzo znaczny, przeznaczono na wykupno karczmy na Dom Narodowy, w którym stanie scena. Dom ten stoi przy pl. Wolności, pamiętnym zamordowaniem przez Moskali sześciu naszych żołnierzy. W Koszlakach popłynie od dzisiaj życie jeszcze żywszym tempem, zwłaszcza, że państwo Świrscy żyją tylko dla dobra Polski i miejscowej ludności. Szczęść im Boże. Dowiadujemy się, że pan Dr. Zieliński zjedzie niebawem w okolice Podwołoczysk, aby podobnie jak w Koszlakach i w innych wsiach okolicznych pomóc w zbożnej pracy.

ZBARAŻ.

Dowiadujemy się, że dnia 27-go maja zjedzie do nas delegat Chrześcijańskiej Jedności Narodowej Dr. Zieliński, celem odwiedzenia okolicznych wsi. Wszędzie odbędą się pogadanki połączone na temat: Prawa i obowiązki obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. W Zbarażu zapowiedziano wiec na 2 czerwca, na którym oprócz pogadanki omawianą będzie sprawa gorąco przez nas upragnionego pomnika Sienkiewicza. Przygotowaniem wieców zajmuje się pow. Komitet Chrześcijańskiego Zw. Jedności Narodowej.

ZABOJKI.

W dniu 9 czerwca odbędzie się u nas zebranie, na którem omawianą będzie sprawa założenia Koła Gospodarskiego Tow. Gosp. Wielce pożądaną dla nas jest sprawa ułatwionego nabycia szczepów sadowniczych, któremi rozporządza T. G. w wielkim stopniu.

Popierajmy polską pieśń.

Towarzystwo Przyjaciół Muzyki w Tarnopolu odżyło po prawie jednorocznej przerwie. Wydział przeprowadził wewnętrzną reorganizację, która daje gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju tej tak ważnej placówki kulturalnej. Niestety szeregi członków przerzedzone. Ostatnio na domiar złego poniosło Tow. Przyj. Muz. niepowetowaną stratę, gdyż w ś. p. radcy Stryi straciło długoletniego członka, utalentowanego dyrygenta chóru i niestrudzonego działacza.

Nie wątpimy więc, że muzykalna część społeczeństwa tarnopolskiego z radością powita rozwój wskrzeszonego Tow. Przyj. Muzyki.

Wydział postawił jako cel podniesienie poziomu muzycznego w Tarnopolu przez utworzenie chóru, orkiestry, kwartet smyczkowy, śpiewacki i t. d. Oprócz tego ma się urządzać zebrania towarzyskie.

Najważniejszym jednak celem Tow. Przyj. Muz. jest otworzenie w Tarnopolu Szkoły muzycznej, której brak daje się bardzo odczuwać. Kurs szkoły muzycznej rozpocząłby się równocześnie z początkiem roku szkolnego 1923/4.

Jedyna przeszkoda w działalności Towarzystwa, brak lokalu, została przez zarząd usuniętą. Lokal wynajęty jest przy ul. 3-go Maja w Hotelu Adlera na I p., gdzie odbywają się zebrania i próby. — Kierownictwo chóru objął p. radca Kochman, kierownictwo orkiestry p. Granat, znany kompozytor i dyrygent 54 ppk. Sekretarz Towarzystwa urzęduje stale we środy i piątki od godz. 17—18 w lokalu T. P. M., gdzie udziela wszelkich informacji w sprawie T. P. M., oraz przyjmuje zgłoszenia nowych członków.

List do ogółu.

Szanowna Redakcjo! Odnośnie do notatki w cennem piśmie „Głos Polski“ z dnia 6 maja b. r. dotyczącej, sprawozdania Sokoła na posiedzeniu Organizacji Narodowej, proszę o umieszczenie w „Głosie Polskim“ następującego wyjaśnienia:

Po pojawieniu się korespondencji z Tarnopola w „Słowie Polskiem“ z dnia 5 b. m. i w „Głosie Polskim“ z d. 6 b. m. jest w Tarnopolu i okręgu mniemanie, jakobym się usunął zupełnie od pracy na niwie sokolej. Tak nie jest. Złożyłem tylko godność naczelnika gniazda Sokoła Tarnopolskiego, pozostałem zaś członkiem Zarządu gniazda Tarnopolskiego i zatrzymałem godność naczelnika VI. okręgu sokolego, do którego należy 10 gniazd sokolich.

Kto zna pracę sokolą bliżej, ten przyzna, że robota ta w kresowych i wojną zniszczonych gniazdach sokolich nie jest łatwa. Jeżeli więc życie sokole ma się należycie rozwijać w tych 10 gniazdach, muszą mieć te gniazda ustawiczną opiekę, szczególnie techniczną, tembardziej, że z wyjątkiem jednego brak zupełnie w okręgu naczelników fachowców, znających się na służbie sokolej. Pracę w okręgu, a więc w 10 gniazdach uważam za ważniejszą niż w jednem gnieździe Tarnopolskiem. — Tembardziej, że w Tarnopolu są ludzie, którzy przy dobrych chęciach i woli, mogliby robotę techniczną sokolą poprowadzić, jeżeli nie lepiej, to przynajmniej tak jak ją prowadzą naczelnicy w Zbarażu, Podwołoczyskach, Mikulińcach i t. p. (a że tam robota idzie, to czytacie w sprawozdaniach w „Głosie“). Jednakże ci druhowie Tarnopolscy, którzyby mogli, nie chcą zapewne pracować. Wymawiają się zajęciami zawodowemi, stosunkami familijnemi i t. p., co nie zasługuje zupełnie na uwzględnienie, jest tylko wymówką i brakiem chęci do pracy. Dhowie ci podjęli się nawet dobrowolnie pewnych prac; potem jednak przestali pracować i cała praca oparła się na mnie. Jeżeli społeczeństwo nie chce przyzwyczajać ludzi do tego, aby jeden pracował za wszystkich, niech się weźmie do tych nierobów i zmusi ich do pracy, a

wtedy będzie lepiej. Co do mojej osoby oznajmiam, że niech się nawet Tarnopolanie nie łudzą nadzieją, bym w przyszłości objął godność naczelnika gniazda Tarnopolskiego.

Przyjąłem ją na siebie w październiku 1921 pod przymusem niejako i chwilowo, bo wtedy Sokół nasz był naprawdę w prawdziwie ciężkiem położeniu i groziła mu ruina. Gniazdo nasze zdobyło sobie na zlotach sławę pierwszego gniazda, może nawet w Polsce. Jest więc Bogu dzięki inaczej, trzeba tylko kazać ludziom pracować. Ja postanowiłem pracować w okręgu sokolim i nie ustanę w tej pracy, o ile znajdę zrozumienie i poparcie. W okręgu jest jeszcze bardzo dużo do roboty. Wszak są gniazda duże jak n. p. miasto powiatowe Trembowla i Skałat, w których życie sokole zupełnie zamarło; inne potrafiliśmy już ożywić. Wszystkie zaś wymagają ustawicznej opieki i to nie tylko przedzlotowej, ale także w ciągu roku, na co potrzeba poświęcić dużo trudu. Ażeby tej pracy podołać i by ta praca szła, musi być rozdzieloną.

Czołem!

STEFAN JUZWA

naczelnik VI. okręgu sokolego w Tarnopolu.

Sklep komisowo-handlowy
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ (1)
TARNOPOL — ul. 3-go Maja L. 2.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (12)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (10)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (48)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (9)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (9)

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (10)

Piekarnia W. Koteckiego
Skład główny ul. Perla 6. (2)
Filja ul. Gołuchowskiego Tarnopo.

Czernichowski Ignacy
Pracownia obuwia.
TARNOPOL — Kraszewskiego 24. (1)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (10)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

KRONIKA.

Imieniny p. Zofji Voglowej, prezesa P. O. K. w Tarnopolu obchodzono uroczyście we wtorek dn. 15 maja b. r. w lokalu P. O. N. W godzinach wieczornych zebrały się panie pracujące w P. O. K., dużo mieszczanek i przedstawiciele rozmaitych polskich towarzystw z prezesem P. O. N. senatorem dr. Orlińskim na czele. Pierwsza przemówiła krótko a serdecznie do czcigodnej solenizantki niestrudzona sekretarka P. O. K. p. Werberowa, składając hołd p. Voglowej za jej ofiarną i owocną pracę na niwie narodowej. Wzruszona do łez solenizantka krótko podziękowała za owację, na którą na równi z Nią, jak się skromnie wyraziła, zasłużyły wszystkie panie pracujące z Nią w P. O. K.

Przy zastawionej herbatce wśród serdecznego nastroju podniósł w dłuższej przemowie pełną energji, inicjatywy i poświęcenia pracę p. Voglowej na stanowisku prezesa P. O. K. p. senator Orliński. Świetnie przemówił prezes Koła Z. L. N. p. dyr. Herwy, przedstawiając niesłychane zasługi p. Voglowej, P. K. O. i mieszczanek w akcji wyborczej na rzecz stronnictw narodowych ósemki.

Zebranie wtorkowe jest najlepszym dowodem, że społeczeństwo tarnopolskie ocenić potrafi prawdziwą pracę i zasługę. Toteż redakcja pisma łączy się z ogólnemi życzeniami ludności Tarnopola i życzy Czcigodnej Solenizantce jak najdłuższych lat dalszej zaszczytnej pracy na polu narodowego i ekonomicznego podniesienia polskich kobiet.

Poświęcenie sztandaru żeńskiego hufca skautowego odbyło się uroczyście w niedzielę 20 maja b. r. Dokonał go w czasie mszy św. ks. kanonik dr. Ratuszny; okolicznościowe kazanie wygłosił z przejęciem ks. Barg. Po mszy przeszli wszyscy do sali Sokoła, gdzie ustawił się hufiec żeński i jedna męska drużyna. Obecni byli prezentanci prawie wszystkich polskich towarzystw, województwa i wojskowości, nadto liczni goście. Przywitał ich i zagaił uroczystość przemową prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa radca Laskowski. Krótko przemówiły w imieniu hufca żeńskiego chorągwiana i hufcowa dhna H. Pużakówna dziękując ofiarodawcom za sztandar i składając nań ślubowanie harcerskie. Potem zabrali głos reprezentant województwa p. Wicewoj. Jaworczykowski i prezesi T. O. N., P. O. K., Związku Strzeleckiego, T. S. L., Sokoła, Skautu męskiego, podkreślając wielkie znaczenie ideałów harcerstwa dla zdrowia fizycznego i moralnego Polaków i co zatem idzie, potęgi Polski. Prez. Laskowski zakończył podziękowaniem dla gości i prośbą o opiekę nad skautami. Po odśpiewaniu Roty odbyła się przed nowym sztandarem i zebranymi gośćmi defilada hufca żeńskiego i męskiej drużyny. Oba oddziały okazały bardzo dobrą postawę i wyćwiczenie.

Koncert pianisty Wład. Jurkiewicza i art. śpiewaczki Anuty Loeblówny odbył się w poniedziałek dn. 21 maja b. r. w sali Sokoła staraniem tarnopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki. Na program złożyły się poważne produkcje p. Jurkiewicza z F. Bacha Koncertu D-mol, Brahmsa Warjacyj na temat Poganiniego op. 33, Chopina Walca Ges-dur. Poloneza rycerskiego As-dur. op. 53, Liszta Rapsodji węgierskiej Nr. 6 i arji operowych z Gounoda i Verdiego. P. Loeblówna odśpiewała pieśni Loebla, Marczewskiego, Friedmana, Chopina i Niewiadomskiego.

Koncert stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Można to stwierdzić z czystem sumieniem, bez żadnych pochlebstw. Oboje koncertanci okazali i doskonałą technikę i głębokie odczucie odtwarzanych utworów. Toteż słuchacze darzyli ich hucznymi oklaskami i wyszli zadowoleni z mile przepędzonego wieczoru. Szkoda tylko, że wskutek późnej i słabej reklamy przybyło bardzo mało osób. Ci co nie byli, niech żałują, że się pozbawili subtelnej uczty artystycznej.

Wdzięczni Towarzystwu Przyjaciół Muzyki za urządzony koncert, prosimy go w imieniu kultury miasta o dalsze i życzymy lepszego powodzenia pod warunkiem, że reklama będzie staranniejsza. Czas już, aby wróciły się wreszcie czasy przedwojenne, w których Tarnopol miewał często koncerty i to pierwszorzędne, zawsze w sali nabitej publicznością.

To, o czem się nie mówi. 1) Opłata gminna od napojów wyskokowych pokryłaby cały budżet gminny. Przed wojną kosztował 1 litr spirytusu około 2 kor., a opłata wynosiła 50 hal., a więc 25 prc. Dziś kosztuje litr spirytusu około 20.000 Mp. Opłata winnaby wynosić 5.000 Mp., a wynosi tylko 1.200 Mp. W tem miejscu rzecz zaczyna być interesującą, bo są aż 3 stopnie opłat. Pierwsza ogół obowiązująca 1.200 Mp., druga tańsza 750 Mp. dla firmy „Ostrowski i wspólnik żydowski“, trzecia pozornie czysto żydowska Kanner, Sternschuss et Comp. 550 Mp. Niech kto odgadnie, dlaczego? Ostatnia firma dawniej miała t. zw. incasso, to znaczy ściągała za specjalnem wynagrodzeniem opłatę od innych, a co sama płaciła, to niewiadomo. Natomiast cały miesiąc obracała kapitałem gminnym, co wobec wielkiej dewaluacji marki nie było bagatelką. Co na to pp. starosta i wojewoda?

2) Dyrekcja Kasy Oszczędności tj. pp. Franz, Lenkiewicz, Czykaluk, dr. Rosenfeld (stale mieszka w Wiedniu) no i Dr. Parnass kazali sobie w r. 1922 z góry wypłacić tytułem mającej im przypaść kiedyś na podstawie uchwały Wydziału remuneracji 600.000 Mp. Bilans wykazał czystego zysku 1,300.000 Mp. zostało więc 700.000 Mp. dla 14 urzędników, którą to kwotę filantrop dr. Parnass ofiarować chciał na cele filantropijne. Sprzeciwili się urzędnicy, ale tylko zasadniczo, gdyż ta nędzna kwota chyba nikogo nęcić nie mogła. W r. 1923 pp. dyrektorowie kazali sobie z góry wypłacić za swoją pracę w pocie czoła 1,500.000 Mp. To już było urzędnikom za dużo i dlatego przedstawili memorjał Wydziałowi, w którym przypominają: a) remuneracja może być przyznana dyrektorom tylko po zamknięciu rachunków, a nigdy przedtem, i to dopiero za wyraźną uchwałą Wydziału, a nigdy na rozkaz dyrekcji. b) Dyrektorom można przyznać remunerację tylko wtedy, gdy pełnią funkcję kasjerów lub rachmistrzów. Takich funkcyj żaden z dyrektorów nie pełni. Memorjał nie doszedł wcale do Wydziału, tylko go przeczytano na posiedzeniu dyrekcji. To postępowanie urzędników skwalifikowała dyrekcja jako bolszewickie! Co na to pp. starosta i wojewoda?

Bliższe wyjaśnienie. W 18-tym numerze „Głosu Polskiego“ z dnia 6 maja b. r. w artykule pod tytułem „Dla naszych harcerzy“, prawdopodobnie przez przeoczenie nie wydrukowano nazwiska prezesa Koła Przyjaciół dla drużyn harcerskich, umieszczając tylko mój podpis.

Ponieważ ze stylizacji możnaby wyciągnąć wniosek, że podpisany jest prezesem odnośnej organizacji i nie będąc nim, uzurpowałby sobie tę godność, przeto najuprzejmiej upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie sprostowania, że prezesem organizacji Koła Przyjaciół dla Drużyn harcerskich jest „P. Apolinary Laskowski“ radca Województwa.

Walentowski.

Wypadek z granatem. W środę dn. 16 maja b. r. po poł. znaleźli na polu w Dołżance chłopcy nieeksplodowany granat. Chłopcy Jan Hałajko lat 12, Horiszny lat 13 i Wład. Gulka lat 14, syn kolonisty, przynieśli młotek i siekierę i zaczęli rozbijać granat. Nastąpiła eksplozja, wskutek

której Hałajko zginął, a Horiszny i Gulka odnieśli ciężkie rany. Obu przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnopolu.

Podziękowanie. Komenda żeńskiego hufca harcerskiego w Tarnopolu z okazji poświęcenia sztandaru w dniu 20 maja b. r. za to święte dla harcerek godło, tą drogą jeszcze raz składa podziękowanie ofiarodawcom; w pierwszej linji dawnym swoim harcerkom, a szczególnie Dhnie Oldze Jaremskiej za inicjatywę i ofiarowanie sztandaru z własnoręcznemi pracami na nim; Kołu Przyjaciół drużyn harcerskich, a szczególnie Prezesowi tegoż Koła W. Panu Apolinarowi Laskowskiemu radcy Województwa, którego staraniem Koło ofiarowało przepiękną lilijkę, ten symboliczny znak idei harcerskiej, Związkowi strzeleckiemu i Jego Prezesowi WPanu Leonowi Pleskaczowi za napis, na trwałem misternie wyrobionem metalu uwieczniający dla nas pamiętny dzień święcenia sztandaru.

Komenda hufca składa podziękowanie Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Drwi Antoniemu Ratusznemu za poświęcenie tego szlachetnego godła, na którem uwidoczniono „Bóg, Ojczyzna i miłość bliźnich“, Przewielebnemu Ks. Marjanowi Bargowi za modły na intencję powodzenia naszej idei, za podniosłe słowa i błogosławieństwo, Ojcom chrzestnym: Presesowej Organizacji Kobiet WPani Zofji Voglowej, Zastępcy Wojewody WPanu Kazimierzowi Jaworczykowskiemu, Staroście, Starościnie WPani Helenie Eckhardtowej i Prezesowi Koła Przyjaciół drużyn harcerskich, WPanu Apolinaremu Laskowskiemu za wzięcie w swoją opiekę tego sztandaru, Województwu, Organizacji Narodowej, Towarzystwom T. S. L., Sokoła, Związkowi strzeleckiemu, Komendzie Hufca męskiego za uświetnienie uroczystości i życzenia złożone przez ich delegatów, w końcu Przewielebnym O. O. Dominikanom, Reprezentacjom Wojska, Miasta, szkół, Towarz. urzędników i Wszystkim przyjaciołom idei harcerskiej, którzy przyczynili się swoją obecnością do uświetnienia uroczystości.

Zebraną w czasie uroczystości kwotę 292.000 Mp. Komenda Hufca zużytkuje na pomoc dla uczestniczek obozu, organizowanego przez Koło Przyjaciół drużyn harcerskich. Ofiarodawcom datków składa Komenda podziękowanie „Bóg zapłać“.

Za Komendę Hufca:
Helena Pużakówna.

Kurs dramatyczny (stopień niższy) dla kierowników teatrów włość. (lud.) urządza we Lwowie Związek Teatrów i Chórów Włość. (ul. Mickiewicza 26) od 15 do 30 czerwca b. r. — Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo mają pracownicy oświatowi, urządzający już teatry amat. wśród ludu polskiego.

Kursiści otrzymają bezpłatne pomieszczenie. Nauczycielstwo szkół powsz. winno postarać się o urlop z Rady Szkolnej Powiatowej. Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Związku do 5 czerwca b. r.

KIM JESTEŚ? KIM BYĆ MOŻESZ? — Swój charakter, zalety, wady, zdolności, skłonności i przeznaczenie jak również zainteresowanej osoby. Przyślijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzin i ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyller-Szkolnika (autora prac naukowych) listem polecony naukową, szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych.
Odpowiedź na szczerze zadane pytania; cenne wskazówki i rady, jak również horoskop, ułożony przez słynne medjum Melle Evigny (Miss Chasse). Do tego jeszcze najnowszy utwór Ch. Szyllera-Szkolnika, niewielka lecz treścią bogata książeczka „Tajemnica powodzenia“ Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie i zwycięsko przeciwstawić się losowi. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w zaszczytnych pismach krajowych i zagranicznych.
„ŚWIAT“ z dnia 25 sierpnia z. r. Medjum określało charaktery, zdolności imiona nazwiska obecnych. — Odpowiadało na różne pytania myślowe. Wśród widzów znajdował się i redaktor pisma naszego p. Stefan Krzywoszewski, który napisał własnoręcznie kredą na podanej mu tabliczce nazwisko pewnej osoby; medjum z zawiązanymi oczyma, nic nie widząc, napisało na drugiej stronie tejże tabliczki to samo nazw. — Eksperyment ten wywołał ogólny podziw.

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“ Nr. 7 z 15 października r. ub. „W obecności wybitniejszych przedstawicieli wojskowości — świata lekarskiego i prasy rozpoczął p. Szyller-Szkolnik swe doświadczenia — wzbudził ogromny podziw swoim seansem. Jako sprawozdawca obowiązany jestem wyrazić prawdziwe i zasłużone uznanie dla czysto naukowych doświadczeń p. Szyllera. Najskrupulatniejsza obserwacja i ścisła kontrola, przeprowadzona przez znajdujące się towarzystwo wydała wyniki niezmierne przychylne dla p. Szyllera. Medjum w zdumiewający sposób odgadywało imiona i nazwiska obecnych, jak również dokładnie opisywało sylwetki osób poszukiwanych, znajdujących się daleko poza granicami kraju. „Stwierdzamy, że seans wypadł imponująco“.
Analizę wysyła się po otrzymaniu 10 tysięcy mk. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej, umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe i t. p., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Szyller-Szkolnik ze słynnem medjum Melle Evigny (Miss Chasse) przyjmuje engagementa do teatrów stolicy i prowincji, również zaproszenia na prywatne wieczory mistyczno-medjumiczne. Na zebrania naukowe i koncerty dobroczynne bezinteresownie. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7 pp. Nadzwyczaj ciekawej treści książka „Katalog Ilustrowany“ darmo. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy Adres: Psychograf, Szyller-Szkolnik, Warszawa — Wydawnictwo „Świt“ Piękna 25, tel. 506-09.

Hurt Hurt

Nowopowstała firma

„SKLEP BŁAWATNY”

Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi.

Oddział w Tarnopolu ul. Gołuchowskiego L. 9

poleca różnej jakości

KAMGARNY,
Szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie,
Popeliny, gabardiny, woale,
Etaminy, batysty, kretony,
Satyny, kloty, perkale,
Wsypy, zefiry i płótna,
Dymki i damasty,
Piedy, koce, chustki,
DODATKI KRAWIECKIE i t. p.

Hurt Hurt

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych

Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Halicka 21,** (dawniej L. Niemczycki i S-ka) przy **Towarzystwie Agrarno-Osadniczem** prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych (Wacław Moritz w Lublinie, Jan Zawadzki i S-ka w Warszawie i „Sierpczanka“ w Sierpcu) i poleca maneże od 1 do 8-konne, młocarnie ręczne i kieratowe, wialnie, sieczkarnie, pługi jedno i wieloskibowe, kultywatory, brony i t. p. Wystawa wzorów znajduje się w Związku ekonomicznym kółek rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza 26, gdzie też można nabywać maszyny. Zastępstwa na prowincję udzielamy solidnym firmom.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

P:T:Bibl.Zakł.Narod.Im.Ossolińskich
Lwów

Nr. 22. **Tarnopol, niedziela dnia 3 czerwca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Rząd parlamentarny.

Prąd narodowy bierze coraz bardziej górę w Polsce. Coraz silniej i szerzej utrwala się w ludności przekonanie, że państwem polskiem mogą rządzić tylko Polacy. Dlatego upadł rząd gen. Sikorskiego, który opierał się na polskiej mniejszości lewicowo-belwederskiej, a pomoc wrogich mniejszości narodowych okupywał drogo ustępstwami z polskiego charakteru rzeczypospolitej.

Skończyły się rządy zakonspirowanej lewicy i jej absolutnego pana, który chciał wbrew narodowi samowładnie rządzić rzecząpospolitą wedle swej woli, jak udzielny cesarz. Wreszcie powstała w sejmie większość czysto polska z Chrz. Zw. Jedności Narodowej i P. S. L. Piasta, która w drodze kompromisu ustaliła cały program polityki wewnętrznej i zewnętrznej i dopiero wtedy przystąpiła do obalenia nieparlamentarnego rządu gen. Sikorskiego i utworzenia swego rządu.

Chociaż Z. L. N. jest najsilniejszym klubem sejmowym i prawdziwym mózgiem prawicy i nowej większości, zgodził się na oddanie Piastowi najważniejszych placówek t. j. prezydjum ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych, bo wierzy w siłę idei narodowej, jaką reprezentuje. Wierzy, że jeżeli dotychczas mimo rządów lewicy przechodziły najważniejsze postulaty narodowe, przez Z. L. N. bronione, to tembardziej w czasie rządów polskiej większości zdrowa myśl narodowa musi zwyciężyć w każdej słusznej sprawie i rozszerzyć swe wpływy na wszystkie warstwy szczero-polskie.

Ale trzeba na to spełnić jeden warunek. Wszyscy szczerzy patrjoci muszą podwoić swą pracę narodowo-polityczną, a zwłaszcza spotęgować działalność oświatową wśród chłopów i robotników. Tylko tą drogą może inteligencja doprowadzić do tego, że chłop i robotnik polski zrozumie w pełni interes narodowy i państwowy i poprze swemi świeżemi siłami polską inteligencję w budowie potężnego państwa, które będzie dobrym ojcem dla wszystkich dzieci bez względu na różnice stanowe. Bo jeżeli wszystkie warstwy będą zadowolone, państwo będzie się mogło wszechstronnie rozwinąć i stworzyć potęgę, nakazującą respekt wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

Najbiedniejsi z kolonistów.

Po żniwach w r. 1922 rozparcelowano folwark Anielówkę, przynależny do gminy Dołżanki. Koloniści sprzedając swoje karłowate gospodarstwa na zachodzie, a kupując w Anielówce, obliczyli się w ten sposób, że po zapłaceniu nowonabytych gruntów, zostawili sobie odpowiednie kwoty na przeprowadzkę i wystawienie budynków. — Niestety wskutek deszczów jesiennych przyjechali do Anielówki dopiero na wiosnę b. r. i są teraz w rozpaczliwem położeniu. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży nieruchomości na zachodzie, wystarczały w zeszłym roku na zagospodarowanie, w bieżącym opędziły wskutek dewaluacji zaledwie przejazd z zachodu do Anielówki. Musieli więc

Sprawozdanie Koła T. S. L. w Zbarażu.

Zarząd Koła T. S. L. w Zbarażu sprowadził 4 serje przeźroczy, przy pomocy których zdołano wygłosić 3 odczyty dzięki 3 prelegentom z grona nauczycielskiego tut. gimnazjum pp. Krysowskiego St., Potapińskiego Ad. i Zawirskiego H. Z końcem listopada 1922 sprowadzono na własność 5 serji przeźroczy o 95 kliszach za kwotę około 68.000 mp., wypożyczonych u jednego z członków Zarządu Koła T. S. L., który to rachunek został wyrównany dopiero w pół roku później, gdy te same klisze przedstawiały obecnie wartość 450.000 mp.

Zwiększono również o kilkadziesiąt dzieł treści beletrystycznej tut. Wypożyczalnię TSL. dla inteligencji za kwotę blisko pół miljona, również za pieniądze wypożyczone u dwóch członków tut. Zarządu Koła TSL. Celem pokrycia tego długu musiano podnieść z dniem 1 kwietnia b. r. opłatę miesięczną z 300 mp. na 2000, kaucję zaś z 1000 na 5000 mp. Wypożyczalnią zawiaduje osobna komisja, gdzie bardzo ofiarnie pracuje pp. Hajekówna Ant. i Wisłocki J.

Zarząd Koła TSL. podjął się też pracy bardzo ważnej zbierania wszelkich danych statystycznych, odnoszących się do stanu osadnictwa w tut. powiecie dla użytku Sekcji Wsch. GŁTSL. we Lwowie, celem przyjścia osadnikom z wszechstronną pomocą. Praca ta została wykonana i dziś już koloniści nawiązali kontakt z Komisją Opieki kulturalno-oświatowe, nad osadnikami we Lwowie z bardzo wielką dla siebie korzyścią.

Już w lutym b. r. otwarto w Zbarażu kurs dla dor. analfabetów, na który zapisało się 72 uczestników; skończyło z dobrym postępem 45. Nauczania na tym kursie podjęło się po trzech członków z grona naucz. ze szkoły męskiej i żeńskiej: pp. Balinowie Janetta i Maurycy, Cyranowa, Fuchs M., Gottwaldówna, Brzezicki Fr. Za trudy na tem miejscu dziękuje Zarząd bardzo serdecznie.

Nadto prowadzono dwumiesięczną szkółkę zimową w Werniakach dla 12 dzieci polskich pod kierunkiem p. Roztoczylównej Marji.

Zamknięcie rachunkowe Zarządu Bursy TSL. w Zbarażu za czas od 1 września 1922 do 1 czerwca 1923. Dochody: gotówka w kasie 62.740, opłaty wychowanków 45.000, datki 493.344, subwencje: Sekcja Wsch. TSL. 200.000, Kasa zal. Zbaraż 100.000, Starostwo 100.000, Komitet dla rep. 600.000, w naturaljach 225.260, Kuratorjum 100.000, różne 60.500, niedobór 20.000, razem 3,027.236. Rozchody: stolarskie roboty 100.000, murarskie 108.000, blacharskie 5.000, szklarskie 18.450, kuchenne urządzenie 15.000, wewnętrzne 8.700, opał 793.000, światło 25.440, obsługa 37.830, kuchnia 725.425, piekarz 7.500, wydatki kuchenne (artykuły żywnościowe) 725.425, ubranie i obówie 641.750, pranie 4.000, przybory szkolne 95.495, pomoc w nauce 30.000, apteka 5.796, administracja 7.100, zwroty 30.000, drobne wydatki 43.900, razem 3,027.000.

Zamknięcie rachunkowe Zarządu Koła TSL. w Zbarażu za rok 1922. I. Zarząd Koła TSL. Dochody: Pozostałość kasowa z r. 1922 127.189, wkładki 8.620, kartki TSL 2.010, odczyty z przeźroczami 15.595, Trzeci Maj 108.538, Zarząd Gł. TSL. na druk sprawozdania 25.000, razem 301.872. Rozchody: druk sprawozdania za r. 1921 40.000, księga adm. i kasowe 10.000, wypożyczenie przeźroczy 4.636, na fundusz zlotowy dla Sokoła 15.000, Trzeci Maj 45.000, druk sprawozdania 40.000, drobne wydatki 20.750, razem 301.872.

II. Wypożyczalnia T. S. L. Dochody: wkładki 74.218, kaucje 5.300, razem 79.518. Rozchody 22.355, pozostałość kasowa 57.163, razem 79.518.

III. A) Bursa T. S. L. za czas od I/IX 1922 do 1/VI 1923. Dochody: gotówka w kasie 62.740, wpływ 2,944.496, niedobór 20.000, razem 3,027.236. Rozchody 3,027.000.

B) Bursa TSL. za rok sprawozdawczy 1922. Dochody: zwroty 36.220, opłaty wychowanków 89.000, dochód z wieczorku 18.490, datki dobrowolne 46.200, subwencje: Sekcja wsch. T. S. L. 200.000, kuratorjum 100.000, Komitet dla repatr. got. 600.000, w naturaljach 225.260, różne 46.200, niedobór 7.596, razem 1,438.766. Rozchody: remont 476.195, inwentarz 32.410, światło i opał 362.785, kuchnia 400.215, obsługa 14.650, ubranie i obuwie 68.850, przybory i pomoc w nauce 58.865, apteka 6.716, drobne wydatki 16.850, razem 1,438.766.

IV. Sekcja Polek T. S. L. Dochody: wkładki członkiń 10.000, datki na św. Mikołaja 31.680, datek na św. Mikołaja od p. Iwaszkiewicza 10.000, wstęp 18.495, bufet 54.945, Dyrekcja gimnazjum czysty dochód z wieczorku na gwiazdkę dla rep. 120.000. razem 245.120. Rozchody: Urządzenie wieczoru św. Mikołaja dla repatr. 102.545, Gwiazdka dla wychowanków Bursy TSL. 107.700, pozostałość kasowa 34.875, razem 245.120.

Ogólne zestawienie funduszów TSL. Dochody: Zarząd Koła 301.872, Wypożyczalnia 74.213, Bursa 1,431.170, Sekcja Polek 245.120, Stan 2,052.375. Rozchody: Zarząd Koła 135.885, Wypożyczalnia 22.335, Bursa 1,438.766, Sekcja Polek 210.245, Stan 1,787,231.

Za Zarząd Koła TSL. w Zbarażu:

Walerjan Martulewicz X Tyrankiewicz Teof.
sekretarz przewodn.

Kondrowski Rudolf
skarbnik.

Uwaga: 1) Zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich P. T. Członków o łaskawe i najrychlejsze uiszczenie wkładki, względnie wkładek zaległych za lata ubiegłe po 1200 Mk. rocznie. Jest cały szereg członków, którzy jeszcze ani jednego feniga nie złożyli tytułem wkładki, mimo iż otrzymywali sprawozdania z czynności tutejszego Koła T. S. L. w latach ubiegłych z wyszczególnieniem ich nazwisk w imiennym wykazie, a nawet brali udział w walnych zebraniach, gdzie mogli przekonać się o niezwykle ważnych zadaniach T. S. L., które ma do spełnienia.

pokopać jamy i mieszkają w nich z dziećmi. O stawianiu budynków i obsianiu pól niema mowy. Pójść na zarobek niema gdzie. Około 70 osób nie ma dziś co do ust włożyć. Powracać na zachód niema za co i do czego, bo wszystko tam sprzedali. Podali wprawdzie o pożyczkę z funduszów przyznanych przez sejm dla osadników, ale nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. Wielkie pytanie, czem ci ludzie będą zaspokajać głód, nim się tej pożyczki po kilku miesiącach doczekają, i jeżeli dożyją, czy wobec dalszej dewaluacji marki, ta pożyczka będzie dla nich pomocą.

Natychmiast należałoby pospieszyć im z pomocą, aby nie umarli z głodu. Może zajmie się tą sprawą Województwo, może Organizacja Narodowa, może rolnicy więksi i mniejsi zdeklarują pewną pomoc w naturze. Dobry przykład dał gospodarz Marcin Dziubaty z Dołżanki, oddając 15 worków ziemniaków. Niechże ten zacny człowiek, będąc pierwszym, nie będzie również ostatnim ofiarodawcą. Byłoby hańbą, gdyby 70 osób zwabionych na kresy, a tak nam tu potrzebnych, miało wśród nas zamrzeć z głodu. — Mniej słów, a więcej pięknych czynów.

Wieści z Województwa.

KOPYCZYŃCE.

W Kopyczyńcach odbył się obchód powiatowy 3-go Maja dnia 3 b. m. i wypadł imponująco. Podziw wzbudzała banderja złożona z 300 koni, prowadzona przez p. Mieczychowskiego z Łózek. Na czele komitetu stał starosta Karasiński. Kazanie wygłosił ks. Tomaszewski z Chorostkowa, a mszę polową odprawił ks. kan. jubilat Majewski. Znamienny był udział ludności ruskiej i przemówienie pod Sokołem Mikołaja Jarosławskiego, mieszczanina z Husiatyna, prezesa ruskiego kółka amatorskiego „Jedność". P. Jarosławski piętnował czasy inwazji ukraińskiej, nacechowane mordami i aktami wszelakiej niesprawiedliwości, bezczeszczenia kościoła i cerkwi, poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i żołnierza polskiego, oswobodziciela naszej ziemi z pod strasznej inwazji bolszewickiej. Na końcu przemawiał ks. poseł Matus, podnosząc ważność składania dobrowolnej ofiary z swoich przywilejów na rzecz drugich, co nie mniejszem jest bohaterstwem, jak oddanie życia za ojczyznę.

BARYSZ.

W Baryszu, powiat Buczacz, odbyła się uroczystość konstytucji 3 maja d. 6 b. m. Z uroczystością tą połączono także obchód uznania granic naszego państwa. Na tem samem zebraniu protestowano też przeciw zamordowaniu ks. Budkiewicza przez bolszewików. Po odprawianiu mszy przez ks. Olbrychta z Buczacza wygłosił ks. poseł Matus kazanie, którego głęboka treść i przepiękna forma wzruszyły do łez licznie zebranych. Czcigodny kapłan mówił o prześladowaniu kościoła kat. w Bolszewji. Podniosły nastrój zepsuło przemówienie, pełne demagogicznych haseł partyjnych p. Tokarskiego z Buczacza. Pan ten nie umiał uszanować świętości chwili, której nie wolno było zakłócać partyjnictwem.

BUSK.

Z początkiem r. 1923 grono ludzi, którym zależało na unarodowieniu naszego handlu, poczyniło starania, by założyć w Busku filję „Rolnika", współdzielni rolniczo-handlowej w Kamionce Strumiłowej. Pertraktacje z gminą Busk o odstąpienie miejsc na rynku pod budowę kiosku, doprowadziły do rezultatu i gmina, odnosząca się zresztą bardzo życzliwie do sprawy, uchwałą zatwierdzoną przez wydział powiatowy, odstąpiła starającej się współdzielni w dzierżawę na przeciąg 25 lat żądane miejsce w rynku. Oczywiście fakt ten doprowadził do wściekłości naszych neutralnych, którzy w tem widzą naruszenie swych przywilejów i „zagrożenie ich życiu i mieniu" (dosłowny cytat z protestu). Posypały się przez biuro posłów i senatorów żydowskich we Wschodniej Galicji protesty i rekursy do wszystkich możliwych władz. Na protestach tych jest około 70 podpisów żydowskich i ku wiecznej hańbie są na nich osobno podpisy polskie; podpisało protesty to Koło P. P. S. w Busku z p. Horskim na czele, czemu się oczywiście dziwić nie można, gdyż P. P. S. od żydowstwa odłączyć nie podobna. Niesłychaną jednak i haniebną jest rzeczą, że protest ten podpisał imieniem i za Wydział P. S. K. w Busku p. Andrzej Rziha, tymczasowy kierownik szkoły męskiej w Busku. Polski nauczyciel i kandydat na dyrektora szkoły męskiej w Busku, tak dalece wyzbył się wstydu i poniżył, by protest taki przesłać do biura Poselskiego Wsch. Gal. Posłów i Senatorów żydowskich z prośbą o załatwienie to przechodzi już wszelkie granice i niestety — po człowieku na tem stanowisku nikt się tego spodziewać nie mógł. Protestem tym zdyskwalifikował się sam p. Rziha, nietylko jako Polak i nauczyciel polski, ale jako człowiek. Protest ten nosi liczbę Starostwa w Kamionce Strumiłowej 6905/Chm., Województwa w Tarnopolu 10017/II/1. Podając fakta te do wiadomości p. Rziha ufny w pomoc P. S. L. za wybory, stara się usilnie o posadę dyrektora szkoły męskiej w Busku, oraz że oryginalny akt protestu z żydowskimi napisami zaprezentowano w nieobecności p. Kuratora, p. radcy Napadjewiczowi, gdyż nikt uwierzyć nie chciał bez oglądnięcia oryginału, że takie zhańbienie się nauczyciela Polaka jest wogóle do pomyślenia. W końcu ogłaszamy nazwiska tych Polaków, którzy protest ten skierowany do żydowskich posłów i senatorów, podpisali. Są to pp. Bronisław Horski, Edward Horski, Ptaszek Longin, Czemeryński Stanisław, Ziemba Józef, Franciszka Horska. Pod pieczęcią P. P. S. Dalej pp. Andrzej Rziha, kierownik szkoły w Busku, Józef Gofryk, Stanisław Niemeczek, Czelwiński Filip, Czabaj Jan, Reichert Ludwik, Józef Czupryński, Józef Szubartowicz i Józef Kozłowski, imieniem i za Wydział P. S. L. w Busku.

Wkładki można składać w Bazarze u p. Szumowskiego Ignacego, kierownika, albo u P. Kondrowskiego Rudolfa, skarbnika, wreszcie u ks. Tyrankiewicza przew., ewentualnie przesłać czekiem PKO. Nr. 149.308, albo w czasie Walnego Zgromadzenia do rąk skarbnika.

2) Walne Zgromadzenie członków tut. Koła T. S. L. odbędzie się d. 10 czerwca b. r. o godz. 4 po poł. w sali „Sokoła".

Wykaz znaczniejszych datków na rzecz tut. Koła i Bursy T. S. L.: Starostwo 10.000, Wacław Małachowski 5000, Hofmoklowa z przedstawienia 3000, Sobotowscy zamiast przyjęcia z okazji przeniesienia 10.000, ks. Zagorzyński 2000, Wolański 5000, Konopacki 10.000, Turczaniewicz (pozostałość z gwiazdki) 10.000, Ks. Zagórzyński z Opryłowiec 20.000, Kotowscy 14.000.

Nadto w naturze: P. Hebanowski, P. Konopacki, P. Jawetz ziemniaki, Wolański, rejent (13 bochenków chleba) PP. Pieniążkowa, Springerowie, Zielińscy (ubrania), 20 Pań podjęło się kolejno prania bielizny repatrjantów.

Z 1. listy datków Wł. Szulca: W. MałachoWski 5000, St. Kozłowski 5000, Alex. Fedorowicz 5000, M. Jabłoński 5000, Wiśniowski P. 5000, A. Schromek 5000, Wł. Nadlowski 3000, Ks. Zagorzński 5000.

DOŁŻANKA.

Mieszkańcy Dołżanki stanowczo nie mają szczęścia do tamtejszego folwarku hr. Elż. Borkowskiej. Przed dwoma laty chcieli polscy chłopi stworzyć spółkę i sami folwark wydzierżawić. — To im się nie udało. — Dla p. hrabiny lepszymi rolnikami są widocznie żydzi, bo po skończeniu wojny, rozmaite spółki neutralnych i to co kilka miesięcy inne, obrabiają folwark. Obecnie spółka wydzierżawiła folwark dla odmiany z imienia polska, lecz na folwarku urzęduje pan neutralny Lippmann z całą zgrają wspólników.

Między nimi odznacza się Nussbaum, który arogancją i prowokowaniem miejscowej ludności przewyższa wszystkich poprzednich gospodarzy na folwarku. Ostatnimi słowami wyzywa ludność chrześcijańską, bezcześci nawet całą radę gminną, naczelnika gminy i wojsko polskie, jak to mogą stwierdzić świadkowie. Gmina zaskarzyła p. Nussbauma do starostwa i sądu.

Natomiast fornale, sami chrześcijanie zupełnie są wydani na pastwę. W samą Wielkanoc musieli rznąć sieczkę. W każde święto ruskie i polskie stale każe im pan Nussbaum wozić drzewo, kamienie, słomę i to zwykle wtedy, gdy ludność dąży do domów bożych, lub z nich powraca. Na robione uwagi, pan neutralny pieni się ze złości, rzuca gradem obelg i grozi sprowadzeniem wojska, na które przy innej sposobności wygaduje.

Możeby tymi fornalskimi męczennikami zajął się Wydział opieki społecznej tarnopolskiego województwa? A właścicielka, jeżeli jej do szczęścia konieczna taka spółka neutralna, czyż nie mogłaby się przynajmniej posługiwać chrześcijańskimi oficjalistami wobec ludności?

ZABOJKI.

Dzień rocznicy tego 3 maja był w Zabojkach prawdziwem świętem ludowem. Już o godz. 5 młodzież przeciągała po wszystkich ulicach wioski, śpiewając patrjotyczne pieśni. O godz. dziewiątej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w obecności całej rady gminnej, dzieci szkolnych z nauczycielstwem, drużyny młodzieży polskiej ze sztandarami. Śpiewał chór tutejszych dziewcząt. Porywające kazanie wygłosił nasz ks. kanonik Dr. Widacki. Po odśpiewaniu przed kościołem wieńca pieśni, i roty Konopnickiej odbyła się defilada drużyny młodzieży i dzieci szkolnych, przybranych w barwy narodowe pod kierunkiem niestrudzonej p. Masłowskiej. Dzień spędzono na czytaniu gazetek, omawianiu obecnego położenia i samej uroczystości.

Na dar 3 maja zebrano kilkanaście tysięcy Mkp.

Dn. 11 maja wielka klęska nawiedziła naszą wioskę. Około godz. 6 wieczorem spadł grad, niepamiętnej w Zabojkach wielkości, połączony ze straszną ulewą. Po dolinach i jarach, któremi nigdy woda się nie sączy, płynęły olbrzymie rzeki, unosząc bydło, przedmioty domowe i całe cetnary ziemniaków, wymulonych na świeżo obsadzonych polach. Szkody są wielkie. Woda zabrała wielki most, łączący Zabojki z Poczapińcami. Obecnie trzeba objeżdżać daleko, polnemi drogami, aby się dostać na gościniec tarnopolski. Druga droga, główny gościniec Kozłów-Tarnopol, już od roku jest nieużywany, z powodu braku mostu pod Janówką.

POCZAPIŃCE.

Poświęcenie Kamienia węgielnego pod kościół w Poczapińcach odbyło się 21 V. niedzielę. Poświęcenia dokonał ks. kan. dr. Ratuszny w asyście księży proboszców Nowickiego z Draganówki, Chabły z Chodaczkowa W., parocha gr. k. Wesny, kapelana 54 p. p. oraz reprezentacyj towarzystw tarnop. Przemawiali sen. Orliński, dyr. Kirchner i imieniem włościan p. Schmidt, który w dużej mierze przyczynił się do tego zbożnego dzieła.

P.T. Biblioteka Zakł. I. Ossolińskich Lwów

Spółka Handlowa „Rolnik"
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (11)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (9)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (47)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ"
TARNOPOL
plac Dominikański. (8)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (8)

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (9)

Piekarnia W. Koteckiego
Skład główny ul. Perla 6. (1)
Filja ul. Gołuchowskiego Tarnopo.

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (9)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (9)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Restauracja Jana Dmytrowskiego
TARNOPOL — Tarnowskiego. (10)

RODACY!

Z kresów Małopolski Wschodniej, ze sławnego w historji Polski miasta Trembowli apelujemy do Was Rodacy o pomoc dla Ochronki polskiej.

Pozbawiona stałych dochodów, żyjąca tylko ze szczupłej ofiarności publicznej, Ochronka utrzymuje 25 bezdomnych sierót polskich, ofiary wojny światowej, wychowując je na przyszłych prawych obywateli Narodu i Państwa Polskiego.

Los Ochronki jest jednak zagrożony. Szczupła ofiarność zniszczonych kilkakrotnie tu na kresach współbraci, nie może zaspokoić potrzeb instytucji, nie może nawet w części pokryć kosztów żywienia i utrzymania sierót. Jeżeli społeczeństwo nie poprze nas, upadnie Ochronka, a sieroty pójdą dalej na tułaczkę.

Prosimy i żądamy pomocy zwłaszcza od społeczeństwa, którego wojna nie dotknęła w tym, co nas, stopniu.

Prosimy o zbieranie datków i nadsyłanie na ręce p. Albina Freunda (Wydział powiatowy) w Trembowli.

ZA KOMITET:

Anna Ferenz — Dyrektorka Szkoły żeńskiej, przew. Ochr.
Zygmund Rad — Staresta jako Kom. Wydz. pow.
Stanisław Lindner — Nacz. Sądu Prez. Rady opiek.

Wycieczki sokole do Zbaraża, na Górny Śląsk i t. d.

Tarnopolski Okręg Sokoli ma tego roku dwa ważne zadania do spełnienia: ogólnopolski zlot sokoli w Cieszynie 29 i 30 czerwca i zlot okręgowy w Zbarażu dn. 17 czerwca b. r. celem uczczenia 25 letniej rocznicy założenia tamtejszego Gniazda. W jednym i drugim zlocie powinien Tarnopol wziąć poważny liczebnie i jakościowo udział, aby nie zrobić wstydu zdobytej lat poprzednich sławie. Oba zloty mają wielkie znaczenie narodowe. Uroczystość zbaraska musi wypaść jak najokazalej, aby nasi sąsiedzi zobaczyli naszą siłę na kresach i nauczyli się ją cenić. Polacy tamtejsi mają dostać nowego bodźca do dalszej gorliwej pracy narodowej na wschodnich rubieżach.

Na kresach zachodnich musi Sokół swą liczbą, wyćwiczeniem i organizacją zaimponować Niemcom i Czechom, a Polakom tamtejszym dodać sił do ostatecznego zmożenia odwiecznego wroga.

Dlatego spieszcie wszyscy Polacy bez różnicy płci do Sokoła ćwiczyć, kto może na oba zloty. Ćwiczenia fizyczne są bowiem konieczne dla zdrowia. Kto jest za słaby i za stary, niech jedzie przynajmniej, aby podnieść liczbę uczestników i zobaczyć 17 czerwca śliczną okolicę Zbaraża, a na początku lipca potężny przemysł i górnictwo kresów zachodnich.

Nieoceniony naczelnik VI. Okr. dh. St. Juzwa już teraz porobił wszystkie kroki, aby wycieczka sokola zwiedziła dokładnie całe zagłębie cieszyńskie, górnośląskie i dąbrowieckie. Przy pomocy tamtejszego sokolstwa już są zapewnione noclegi, wikt, komunikacja automobilowa. Dh. Juzwa znany jest z tego, że potrafi każdą wycieczkę pod każdym względem znakomicie zorganizować i w krótkim czasie małymi funduszami zapewnić najwięcej przyjemności.

Dlatego niech każdy korzysta ze sposobności, bo każdy powinien poznać Kresy zachodnie, siedzibę naszego przemysłu i górnictwa. Drugiej takiej sposobności nie będzie.

Wszędzie będziemy oglądali najważniejsze kopalnie, huty, fabryki. Wszędzie będą nas oprowadzali i objaśniali miejscowi sokoli, wszędzie poznamy główne ośrodki przemysłu i górnictwa. Te kilka dni dadzą nam lepsze wyobrażenie o polskim przemyśle i górnictwie, niż setki artykułów dziennikarskich.

Wyjazd na zlot cieszyński nastąpi osobnym pociągiem ze Lwowa 28 czerwca o 6 godz. wiecz.; po drodze zwiedzi się Kraków. Po ukończeniu zlotu dnia 1 lipca zwiedzimy wszystkie 3 zagłębia, a w drodze powrotnej wstąpimy do Wieliczki i Zakopanego.

Otwarcie kilimkarni P. O. K.

W Tarnopolu w sobotę 19 maja b. r. odbyło się po mszy św. uroczyste poświęcenie kilimkarni N. O. K. przez ks. kanonika Ratusznego w dwóch przystrojonych salach Szkoły Przemysłowej.

Przewodnicząca N. O. K. p. Voglowa w obszernem przemówieniu przedstawiła cel i zadanie tej nowej placówki na kresach, która dając zajęcie naszym Polkom powinna krzewić przemysł domowy na kresach i podnosić dobrobyt ludności. Następnie podziękowała w gorących słowach naprzód p. Demelównie przewodniczącej N. O. K. we Lwowie, p. dr. Schoenettowi dyr. Patronatu Rękodzieł i p. Lipie dyr. Szkoły Przemysł., których poparciu i pomocy w pierwszej linji zawdzięcza kilimkarnia swe powstanie, potem przedstawicielom władz i instytucyj, polecając kilimkarnię ich opiece i poparciu.

Szereg przemówień rozpoczął ks. dr. Ratuszny, życząc powodzenia placówce założonej przez narodowo i religijnie uświadomione kobiety P. O. K. i prosząc Boga o błogosławieństwo dla tej pracy.

Pan Wojewoda widzi w budzącym się popędzie do uprzemysłowienia kraju nowy dowód żywotności naszej pracy na kresach polskiej państwowości.

P. Herwy imieniem powiat. O. N. podniósł konieczność pracy na polu ekonomiczno-oświatowem, bo każde wzmocnienie przemysłu jest u nas wzmocnieniem polskości. Kobiety oddały siebie na usługi Rzpltej.; zakładając kilimkarnię, dały dowód zrozumienia swych obowiązków wobec państwa.

Tak samo przyrzekli wszelkie możliwe poparcie komisarz miasta p. Lenkiewicz i dyr. Szk. Przemysł. p. Lipa, który ponadto rzucił myśl, aby rozpocząć starania o otwarcie w Tarnopolu żeńskiej Szkoły przemysł., jako podstawy uprzemysłowienia kresów.

Dyrektor Vogl reprezentujący Wojewódzki Związek O. N. i T. N. S. W. cofnął się w przeszłość, kiedy to po pogromie w 63 roku rzucone hasło: „Hej do pługa, hej do kielni, a będziemy nieśmiertelni", hasło pracy realnej, podniesione w Kongresówce, stało się tam podwaliną dobrobytu. U nas w dawnej Galicji hasło to nie znalazło należytego oddźwięku; pracowaliśmy pod hasłem „Niesienia przed narodem kagańca oświaty". Dziś po 60 latach pracy i odzyskaniu niepodległości, podejmujemy hasło pracy realnej z całem zrozumieniem jego aktualności i w przeświadczeniu, że przez pielęgnowanie przemysłu i handlu, przez odebranie tych warstatów z rąk nam wrogich, zdołamy się uwolnić od niewoli ekonomicznej, nie mniej zgubnej dla narodu jak polityczna.

KRONIKA.

PSEUDORACJA.

Gdy patrzę na opiekunów grono
postępu i demokracji,
Śmieszy mnie ono,
Bo z jakiej racji
Przywilej to
Żydokracji?

TIMO-KRACJA.

Nieraz gdy tak myślę i radzę,
jak to zrobić, a nie zbłądzić,
By nasze władze
Umiały rządzić,
To mnie jedno niepokoi,
Że władza się boi.

Jeszcze o pomnik. Chytrzy z Nr. 10 wmówić chcieli w ludzi, że Głos Polski, zwalczając działanie jednostkowe p. Lenkiewicza, który nie dopuszcza reprezentacji społeczeństwa do współpracy w odbudowie pomnika, szkodzi samemu dziełu. P. Lenkiewicz przecież powiedział, że mu pieniędzy społeczeństwa na pomnik nie potrzeba. Ale on chce gościć osobiście sam jeden Adama Mickiewicza. Tego mu nikt nie zazdrościł, gdy chodziło o Piłsudskiego, ale wieszczowi narodowemu, wszyscy chcą służyć i wszyscy współdziałać przy postawieniu pomnika.

Ale to już system u tych panów „kahalnych". P. Laskowski rok temu wybrany został prezesem Twa. Przyjaciół Harcerstwa założonego staraniem Organizacji Nar. Dotąd nie zwołał ani razu wydziału, a pomimo tego byli tacy, którzy go kwalifikowali aż na prezesa Sokoła.

Czyje jaja? Gaz. Poranna donosi z 30 ub. m., że w Warszawie przyłapano 4 wagony jaj, bezprawnie wywiezionych z Tarnopola.

Kierownictwo szkoły przemysłowej dokształcającej w Tarnopolu ogłasza, że wpisy uczniów do tutejszej uzupełniającej szkoły przemysłowej na rok szkolny 1923/24

odbędą się dnia 4, 5 i 6 czerwca b. r. w zabudowaniu Seminarjum uauczycielskiego męskiego przy ul. Kaczały l. 4 od godziny 6—8 wieczorem.

Urządzona przez Związek Kresowej Młodzieży akademickiej w Tarnopolu zbiórka uliczna na rzecz „Polskiego Domu akademickiego im. Adama Mickiewicza“ we Lwowie przyniosła 20 maja b. r. 551.115 Mp., 21 maja b. r. 554.128 razem 1,105.243 Mp. Po potrąceniu wydatków w kwocie 90.200 Mp., czysty dochód z powyższej zbiórki wynosi: 1,015.043 Mp., którą to kwotę wraz z kwitami rozchodu przekazano Zarządowi Polskiego Domu akademickiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie.

Przy tej sposobności słów kilka pod adresem piękniejszej połowy rodu ludzkiego. Na prośbę przedstawiciela „Związku Kresowej Młodzieży akademickiej“ w Tarnopolu p. J. około 40 panien przyrzekło łaskawie swój udział w urządzeniu zbiórki. Niestety tylko przyrzekło, bo w dniu zbiórki t. j. 21 maja b. r. (nieobecność dnia poprzedniego można było usprawiedliwić deszczem) imponująca w teorji liczba 40 zmalała do 2 (dwu), którym tą drogą za zrozumienie doniosłości celu i łaskawy współudział w zbiórce jak najserdeczniej dziękujemy. Wszystkie inne Panie, które udział swój w tego rodzaju wypadkach tylko przyrzekają, odsyłamy z przykrością, do tylekroć urządzonych zbiórek na rzecz „Akademika żydowskiego“, celem wysnucia stąd odpowiednich refleksji i zastosowania się w przyszłości.

Związek Kresowej Młodzieży Akademickiej w Tarnopolu.

Zarząd „Ochronki Polskiej“ pod wezw. św. Józefa w Tarnopolu, składa gorące podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy hojnymi datkami, składanymi na poszczególne listy, jakoteż w czasie zbiórki ulicznej w dniu 9 maja b. r. przyczynili się do zebrania funduszu na cel Ochronki.

Równocześnie dziękuję serdecznie łaskawym Paniom, za trudy podjęte podczas tejże zbiórki, z której dochód ogólny wynosi Mp. 2,027.000, oraz 100 kg. żyta.

Protektorka: Kazimiera Zawistowska, Przewodnicząca: Zofia Pohorecka.

Hurt Hurt

Nowopowstała firma

„SKLEP BŁAWATNY”

Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi.

Oddział w Tarnopolu ul. Gołuchowskiego L. 9

poleca różnej jakości

KAMGARNY,
Szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie,
Popeliny, gabardiny, woale,
Etaminy, batysty, kreiony,
Satyny, kloty, perkale,
Wsypy, zefiry i płótna,
Dymki i damasty,
Pledy, koce, chustki,
DODATKI KRAWIECKIE i t. p.

Hurt Hurt

OBUWIE

luksusowe i zwykłe, sportowe, ciepłe, gimnastyczne, z futerkiem, balowe, prunelowe i kapsy zakopiańskie. Pończochy. Skarpetki.

UBRANIA

męskie i dziecięce. Palta. Raglany. Bundy podróżne. Kurtki skórzane na baranach. Prycezy. Płaszcze nieprzemakalne.

Ogromny wybór. — Towar wyborowy. Ceny przystępne.

Leon Teodor Skrzypek

Lwów, Pasarz Mikolascha.

OSTRZEŻENIE! Firmy moje w parterze nie mają nic wspólnego z firmą Verständigera Powszechny skład odzieży na I-szem piętrze.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Niniejszem podaję do wiadomości, że Tarnopolski Oddział

BANKU ZIEMIAN

załatwia wszelkie tranzakcje giełdowe, przyjmując zlecenia kupna i sprzedaży akcji przemysłowych i handlowych.

Godziny urzędowe w Banku od 9—1 i od 3—5. W soboty od 9—1.

Telefon Nr. 8. Adres: ul. Mickiewicza, róg pasażu Adlera.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Nr. 23. **Tarnopol, niedziela dnia 10 czerwca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Przewrotność lewicy.

Utworzenie parlamentarnego rządu polskiej większości narodowej wywołało prawdziwy paroksyzm wściekłości w kołach lewicowych, które poraz pierwszy od chwili powstania państwa polskiego straciły z rąk władzę. Wściekłość ich jest tem większa, że się nie spodziewają rychłego powrotu do rządów. Zaślepieni namiętnością chwytają się wszelkich środków oszczerstwa i podburzania, byle podkopać u ludności zaufanie do rządów czysto polskich. Mając dotychczas wyłączny wpływ na armję, wysuwają ją przeciw rządowi narodowemu, który nie podoba się panu Piłsudskiemu. Wedle nich poza Piłsudskim niema nikogo odpowiedniego na stanowiska naczelnego wodza; ponieważ p. Piłsudski nie chce pracować z rządem prawicy i Piasta, rząd parlamentarny powinien ustąpić, w przeciwnym razie armja będzie bez wodza! Na ten temat roi się w pismach lewicowych od rozmaitych elukubracyj.

Nic nie pomaga zarzut, że armja ma stać daleko od wszelkiej polityki i nie śmie zajmować stanowiska politycznego wobec rządu, tylko spełniać posłusznie jego rozkazy. Praca lewicowa jest na to głucha i używa wszelkich możliwych wykrętów, aby usprawiedliwić swoje stanowisko, choć dopiero jej agitacja wprowadza ferment do armji i podkopuje fundamenty państwa. Potem obłudnie rozdziera szaty i prawidłowemu rządowi parlamentarnemu przypisuje winę gwałtownego spadku marki. Tymczasem winne są temu wichrzenia lewicy i jej sprzymierzeńcy żydzi, którzy chcą ostatni raz zarobić na walutach, nim marka trwale się podniesie dzięki uchwalonym podatkom.

Bo większość narodowa prawicy i Piasta zabrała się energicznie do sanacji państwa. Ponieważ we wzajemnych układach ustalono cały program pracy, szybko przechodzą nowe podatki. Jest już uchwalony podatek gruntowy w 100-krotnej wysokości z progresją dla większych posiadłości. W najbliższym czasie przyjdzie pod obrady podatek majątkowy na tej samej zasadzie zbudowany, który ma dać państwu w krótkim czasie 6 biljonów Mk. Oba podatki atakuje lewica, jako zbyt łagodne dla obszarników i bogatych, ale równocześnie atakuje je sprzymierzony z lewicą konserwatywny „Czas“ jako zbyt dla nich srogie. Jestto najlepszym dowodem, że oba podatki są sprawiedliwe, a lewica przewrotna!

Odeszli prócz Piłsudskiego jego nadworni żydzi Aszkenazy, Hartleb i inni mamelucy. Polska zaczyna mówić wobec Ligi Narodów, Niemców i Gdańska innym językiem. Twardo staje Marjan Seyda wobec bezprawi Gdańska i pobłażliwości Ligi, śmiało wyznaje program łączności z Europą środkową, choć nie grozi wojną Gdańskowi, jak krzyczą Niemcy i żydzi. I znowu te fałszywe alarmy o Gdańsk są powodem nagłego spadku marki, czego nie chcą widzieć pisma lewicowe, czulące się do sir Drummonda, sekretarza Ligi Narodów i żadające ciągłej ustępliwości wobec Gdańska.

Mimo knowań lewicy większość parlamentarna coraz bardziej się umacnia. N. P. R. już wyraźnie przechodzi na jej stronę. Nie pomogą zamachy lewicy; prawica ich się nie boi. Społeczeństwo mężnie przetrzyma ostatnie wysiłki żydo-masonów, aby potem szybko i wytrwale dążyć do skonsolidowania państwa i utrwalenia jego podwalin ekonomicznych. Bo wewnętrzna siła narodu musi zwyciężyć.

Dlaczego Magistrat dotąd nie wydzierżawił placu Baworowskiego?

Już cały rok ciągną się układy między magistratem a polskiemi towarzystwami gimnastyczno-sportowemi o oddanie im w dzierżawę na dłuższy czas placu Baworowskiego pod nowym ogrodem. Ponieważ cywilne towarzystwa nie mają środków i pieniędzy na techniczne urządzenie boiska sportowego, połączyły się z Garnizonowem Kołem Sportowem w Tarnopolu, które zobowiązało się w zamian za wspólne prawo używania boiska urządzić na nim dwa stadjony sportowe własnym kosztem i własnymi środkami, jakie ma do rozporządzenia.

Zdawało się, że wreszcie tego roku w kwietniu po odbyciu nowej konferencji przyjdzie do zawarcia umowy dzierżawnej z magistratem. Garnizonowe Koło Sportowe otrzymało od wszystkich polskich towarzystw gimnastyczno-sportowych prawo podpisania w ich imieniu kontraktu i objęcia gruntu w posiadanie. Tymczasem niespodzianie magistrat wysunął żądanie przedłożenia planu stadjonu i odsunięcia go najdalej od parku miejskiego, uzasadniając to potrzebą ewentualnego rozszerzenia parku. Ponadto zapowiedział, że po przesłaniu planów postawi warunki, pod którymi będzie mógł polskim towarzystwom gimnastyczno-sportowym oddać plac Baworowskiego w dzierżawę.

Takie stanowisko magistratu wywołało wielkie zdziwienie w zainteresowanych kołach. Przecież sprawa wydzierżawienia placu omawiana była parokrotnie na wspólnych konferencjach stron obu; ostatnia z nich odbyła się na krótko przed pismem z dnia 27 kwietnia b. r., stawiającem nowe żądania.

Mimo tego w połowie maja przesłano magistratowi żądane plany, prosząc o wydzierżawienie placu Baworowskiego na 40 lat za czynszem oznaczyć się mającym.

Po tem piśmie milczenie głuche zaległo. Magistrat dotąd nie odpowiedział i dotychczas rozstrzygnięcie jest w zawieszeniu, choć czas nagli, bo zbliża się połowa roku i mija pora najodpowiedniejsza do uprawiania sportów. Takie niezrozumiałe postępowanie magistratu jątrzy i oburza nasze koła sportowe, które mogły się spodziewać, że magistrat pójdzie im jak najbardziej na rękę. Czasby już był sprawę załatwić i kres położyć niepotrzebnym domysłom na temat, co jest powodem tego—co najmniej—dziwnego postępowania magistratu. W sprawie tak ważnej dla fizycznego przygotowania młodzieży do służby wojskowej powinien magistrat okazać największą energję i zrobić jak najszybciej wszystko, co jest w jego mocy, aby młodzież nasza i wojsko znalazło jak najlepsze warunki do rozwoju fizycznego. Przecież od stopnia rozwoju fizycznego zależy tężyzna i wytrzymałość naszej armji, a ta musi leżeć na sercu każdemu dobremu Polakowi.

Z życia urzędników państwowych.

Wojewódzki Zjazd Powiat. Stałych Delegacji Pracowników państw. w Tarnopolu odbył się dnia 6-go maja b. r. przy udziale Panów Posłów: Monaczyńskiego i Dolanowicza i Panów Senatorów D-ra Orlińskiego i Kaniowskiego, Pana Wojewody Zawistowskiego, Prezydjum Województwa, Delegatów z 17 powiatów Województwa tarnopolskiego, Delegatów lwowskiego Woj. Związku i licznych rzesz urzędniczych.

Zjazd zagaił Prezes Wojew. Związku Prof. Zygmunt Turecki, apelując do pp. Posłów i Senatorów, aby bronili słusznych postulatów broszury, wydanej przez Centralny Komitet Prac. państw. w Warszawie jako przeciwstawienie rządowego projektu ustawy pensyjnej. Omawiając te kardynalne braki projektu rządowego, najsilniejszy nacisk położył p. prezes na policzenie Pracown. pań. wszystkich lat służby, spędzonych w służbie austrjackiej, które pełniliśmy tu nie dla zaborczego państwa, ale dla swojego, polskiego społeczeństwa i w której zdobyliśmy cenne dla państwa polskiego fachowe doświadczeczenie.

Przemawiał następnie Pan Wojewoda, a ze szczerych słów Jego biła troska o byt Pracown. pań. i życzenie, aby nowa ustawa pensyjna niedomaganiom kres położyła. Zakończył swe piękne przemówienie obietnicą poparcia wszelkich słusznych życzeń naszego Związku u władz centralnych.

PP. Dr. Markowski i Kwiatkowski, Delegaci ze Lwowa, w dłuższych referatach wykazali braki rządowej ustawy pensyjnej i emerytalnej i zaznaczyli, że przeciw temu projektowi są skonsygnowane wszystkie Związki Wojew. i zawodowe, popierać zaś będą tylko projekt Centralnego Komitetu. Pod koniec swych wyczerpujących referatów zwracają się obaj Panowie referenci do pp. Posłów i Senatorów na sali obecnych, aby dołożyli wszystkich sił celem zjednania przychylności posłów w swoich klubach, któreby w Sejmie przeprowadziły postulaty urzędnicze.

Zabierali też głos pp. Posłowie. Poseł Manaczyński szerzej omawiał sposób, w jaki mają Związki zabrać się do pracy, aby Posłom w Komisji budżetowej zwrócić uwagę na wady projektu rządowego; co dotyczy ustawy emerytalnej, to niema mowy, aby taki krzywdzący projekt, jak go rząd przygotowuje, mógł znaleść w Sejmie poparcie. W tym samym duchu przemawiał Senator Kaniowski. Za tak serdeczne słowa i obywatelskie stanowisko pp. Posłów i Se-

natorów podziękował im Prezes, a zebrani nagrodzili Ich przemówienia gorącemi okrzykami i oklaskami.

Pod koniec wniósł p. Płachecki następujące rezolucje, wynikające z obrad dzisiejszych:

Zjazd uchwala zwrócić się do pp. Posłów i Senatorów, aby tak w komisji budżetowej, jakoteż na plenum Sejmu i Senatu przeprowadzili ustawę pensyjną wedle projektu Centralnego Komitetu Prac. pań.; a mianowicie za najbardziej ważne uważa zjazd:

1) Policzenie do emerytury i wysługi wszystkich lat służby zaborczej.

2) Zaszeregowanie wszystkich Prac. pań. do odpowiednich klas, jakie się im wedle lat służby dotąd spędzonej w każdej dykasterji należą.

3) Za studja akademickie ma być przyznany dodatek wedle projektu Centralnego Komitetu.

4) Ustawa pensyjna i emerytalna mają być jak najrychlej przeprowadzone, ze względu na krytyczne położenie Prac. pań. czynnych i emerytów.

5) W razie niespełnienia pow. żądań Prac. pań. i ich Związków rezygnują z takiej krzywdzącej ich ustawy.

Następnie przeprowadzono wybory do prezydjum, (prezesem wybrano ponownie prof. Tureckiego a zastępcą dyrektora Trojnara), nadto sąd honorowy i komisję szkontrującą.

Wieści z Województwa.

HŁUBOCZEK WIELKI.

Jeszcze przed wojną ówczesny prezes Koła T. S. L. w Tarnopolu, Stanisław Srokowski, pomyślał o budowie Domu Ludowego w Hłuboczku W. W tym celu wystarał się o kawałek gruntu u właściciela wsi hr. Platera. Z powodu wojny nie mógł jednak przystąpić do budowy. Dopiero ks. wikary Dorożyński, dojeżdżający stale do Hłuboczka W., podjął z powrotem tę myśl. Z jego inicjatywy powstał ubiegłego roku komitet złożony z naczelnika kolej. Witkowskiego, poczmistrza Cichockiego, nauczyciela Pawła Tomaszewskiego i gospodarzy Gaca, Piotrowskiego Leona i Chabina Jana. Włościanie i hr. Plater opodatkowali się na fundusz budowy po 5 kg. zboża od morga na rok, a urzędnicy po 2 prc. od stałych poborów. Dzięki poparciu p. inspektora Leśniakowskiego Zarząd Główny TSL. przyczynił się do kosztów pół miljonem Mk.

W drugi dzień Zielonych Świąt dnia 21 maja b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy. Zarząd Koła T. S. L. zaprosił nań wszystkie władze i polskie towarzystwa, aby jak najbardziej uświetnić uroczystość. Prócz reprezentantów towarzystw wyjechały drużyna skautowa z III. gimn., szkoła żeńska im. Mickiewicza, muzyka kolejowa, chór Towarzystwa Muzycznego.

Uroczystość rozpoczęła się sumą, na której przygrywała orkiestra kolejowa i śpiewał chór Towarzystwa Muzyczn. z Tarnopola. Śliczne kazanie okolicznościowe o Konstytucji 3 Maja i o obowiązkach Polaka na wsi w dobie dzisiejszej wygłosił pod gołem niebem w otoczeniu grobów z wojny światowej ks. dr. Łucjan Tokarski.

Po sumie poszła procesja na plac budowy Domu Ludowego. Pierwszy przemówił ks. Tokarski i poświęcił fundamenty. Po nim zabrał głos p. insp. Leśniakowski, jako prezes Koła T. S. L., mówiąc ślicznie i serdecznie o znaczeniu Konstytucji 3 Maja i o potrzebie zgodnej pracy dla dobra wielkiej ojczyzny, dla której powinny zniknąć swary partyjne i nieufność wsi do miasta. Imieniem P. O. N. wystąpił p. naczelnik Herwy, kładąc główny nacisk na rozwój ekonomiczny i wyzwolenie z więzów handlu żydowskiego.

Przy podpisaniu aktu poświęcenia zebrani złożyli tytułem datków 495.300 Mp.

Po obiedzie odbyło się na dochód budowy Domu Polskiego przedstawienie amatorskie szkoły żeńskiej im. Mickiewicza z Tarnopola pod kierunkiem p. Rozwadowskiej. Dziewczątka odegrały z zapałem obraz sceniczny p. t. Ojczyzna, osnuty na życiu Polaków w zaborze pruskim. Grą i doskonałą wymową wybiła się naprzód uczenica Jelukówna. Potem miejscowi amatorzy pp. Antoniak, Klim, Chabin, Cichocki, Lisówna, Chabinówna, Błażejowska odegrały solidnie 2 odsłony z „Kościuszki pod Racławicami“. Zakończył uroczystość naczelnik gminy p. Balicki, dziękując ks. Dorożyńskiemu za pracę koło Domu Ludowego i gościom z miasta za przybycie.

OLEJÓW.

Dzień święta Konstytucji 3 Maja, wypadł u nas bardzo pięknie. Wczesnym rankiem już obudziła wszystkich pobudka orkiestry. Młodzież na koniach przyozdobionych wstążkami i kwiatami uwijała się po wsi, by nie brakło nikogo do banderji konnej. O ósmej zbiórka przed domem „Kółka rolniczego“ pod krzyżem. Nadciąga Bzowica: banderja, dziatwa szkolna, Koło Młodzieży i gospodarzy spora liczba z własną orkiestrą; za chwilę znowu: Białokiernica w tym samym składzie, jeszcze liczniejsza. O 9·30 wyruszył wspaniały pochód: Banderja z 200 koni otwierała pochód z rządcą p. Wójtowiczem na czele, po niej dzieci szkolne ze swoją orkiestrą i z chorągiewkami w ręku, Koło Młodzieży, dziewczęta, gospodarze; osobną grupkę stanowią zaproszeni goście. Koniec barwnego pochodu banderja konna. Liczebnością swą, powagą i uroczystym nastrojem w niczem nie ustępował pochodom miejskim, a nawet je przewyższał. Ustawiono ołtarz, przy którym ks. proboszcz Figura odśpiewał uroczystą Mszę św. i wygłosił podniosłe patrjotyczne kazanie. Po mszy ruszył pochód do miasta i tam uformował się w poważne zebranie, do którego z pod krzyża wzniesionego na pamiątkę Konstytucji 3 Maja przemówił delegat T. S. L. z Tarnopola ks. Dr. Tokarski, zachęcając do wytrwania we wierze i pracy sławnych przodków naszych. Potem oddeklamowało dwoje dzieci szkolnych patrjotyczne wiersze. O 4-tej było przedstawienie. Zaznaczyć trzeba, że 3-ci maja był w Olejowie i okolicy świętem. Praca ustała, a nastrój ludności przypominał, że czuje się polską; nawet Rusini brali udział w pochodzie lub przyglądali się uroczystości.

MIKULIŃCE.

Czczono tu rocznicę Konstytucji d. 6 u. m. Zebrana na rynku publiczność w imponującej masie ruszyła pod kościół, wyprzedzona liczną i w ładzie poruszającą się banderją. Oddział sokoli, dziatwa szkolna z chorągiewkami z okolicznych wsi (Łuczka, Konopkówka, Krzywki, Ładyczyn, Wola maz.) oraz tłumy publiczności postępowały za konnicą. W kościele odprawił ks. Mikulski uroczystą mszę, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Orliński, poczem lud ruszył pod pomnik i tu wysłuchał pięknej mowy delegata tarnop. Koła T. S. L., dyr. Kirchnera. Uroczystość zakończono defiladą oddziału sokolego i banderji przed delegatami. Zebranym podziękował prezes Gniazda Żychowicz za udział w uroczystości.

BUCNIÓW.

6 maja odbyły się w Bucniowie aż 3 piękne uroczystości a to: poświęcenie budynku szkolnego, ponowne otwarcie czytelni T. S. L. i obchód Konstytucji 3 maja. Poświęcenia budynku dokonał znany działacz społeczny, miejscowy proboszcz ks. Szokalski. W pięknych słowach przemówił do licznie zebranych tłumów, przedstawiając znaczenie polskiej szkoły dla wsi polskiej, wspominając, że przed 50 laty w Bucniowie nikt nawet nie marzył o polskiej szkole. W mowie zwrócił się i do Rusinów ks. Szokalski, wyrażając nadzieję, że ci którzy dziś są obojętnymi widzami, w krótkim czasie przekonają się o błogosławionych skutkach szkoły. Kierownik szkoły p. Kaczkowski przedstawił w dłuższem przemówieniu historję szkoły, prosił o pomoc i współpracę obywateli wsi, gdyż tylko wspólna praca pozwoli osiągnąć cel, jaki ma szkoła t. j. nietylko nauczyć, czytać i pisać, ale też wychować uczniów, na pożytecznych obywateli Państwa Polskiego. Znaczenie Konstytucji przedstawił delegat T. S. L. p. Bandura. Również dwór nie pozostał w tyle, przyczyniając się do upiększenia budynku szkolnego. Dzięki proboszczowi, całemu gronu nauczycielskiemu, gospodarzowi p. Soroce, znanemu działaczowi jeszcze z przed wojny, naczelnikowi gminy p. Korczyńskiemu i wielu innym, których nazwisk piszący nie zna, można widzieć już owoce tej żmudnej pracy. Jest nadzieja, że życie narodowe w tej wiosce kresowej zatętni jeszcze silniej tak, że będziemy mogli powtórzyć ze słowami czcigodnego Kapłana: „Jeszcze nie zginęła“!

Uczestnik.

ZARUDECZKO pow. Zbaraż.

Dzięki staraniu i zapobiegliwości kierowniczki szkoły p. Nikodemy Babiakówny odbył się dnia 27 maja w Zarudeczku, małej wiosce o dwie mile od Zbaraża, obchód Konstytucji 3-go Maja. Po uroczystej sumie w miejscowym kościółku, wygłosił kazanie ks. Salezyanin z Warszawy, przedstawiając między innemi okropne stosunki w Rosji i jak mamy służyć Bogu i ojczyźnie, aby naszego kraju nie spotkało podobne nieszczęście. Następnie w pięknie przybranej szopie jednego z gospodarzy młodzież z Zarudeczka odegrała ku ogólnemu zadowoleniu uczestników obchodu sztuczkę p. t. „Makolągwa na urlopie“ z czasów powstania. Insp. szkoły p. Michał Turczaniewicz uświadomił zebranych o znaczeniu konstytucji. Ku upamiętnieniu tego obchodu złożono 100.000 Mp. na budowę ołtarza w kościółku.

ZBORÓW.

Rocznicę Konstytucji 3 Maja obchodził Zborów z uroczystością, na jaką było go stać. W mieście przystrojonem flagami narodowemi i nalepkami T. S. L. poczęła się od rana gromadzić okoliczna ludność polska. Koloniści z Jarosławic i Jarczowiec przybyli z małą konną banderją i dziewczątami w strojach krakowskich. O godz. 9 odbyło się nabożeństwo w cerkwi i w świątyni żydowskiej, a o godz. 9.30 msza polowa na boisku Sokoła. W nabożeństwie brali udział przedstawiciele wszystkich miejscowych urzędów, wojsko i dziatwa szkolna. Po nabożeństwie i pochodzie przemówił pod kościołem insp. szkol. p. Władysław Wahn na temat „Geneza i znaczenie Konstytucji 3 Maja“. Wieczorem w sali Sokoła jarczowiecka drużyna amatorska odegrała „Zanim się ziścił cud 3 Maja“ i „Słowiczek“. Udatne przedstawienie jest dowodem, że i na wsi się pracuje nad umocnieniem polskości na kresach.

Zborów doczekał się wreszcie zmiany kierownika Zarządu gminy. W miejsce byłego kierownika p. Janiszewskiego został mianowany p. Wład. Woroszyński, człowiek młody i energiczny. Nie jest to na rękę niektórym z p. p. radnych — niestety Polakom i zaczynają już wichrzyć i dołki kopać. Tym malkontentom nie mamy nic więcej do powiedzenia, jak powtórzyć przysło-

wie: Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

WOŁCZKOWCE.

Uroczystość obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja przeniesiona na niedzielę 6 maja odbyła się jak na małą wioskę bardzo podniośle; prócz miejscowej ludności wzięli w niej udział przedstawiciele władz ze Starostą na czele, poseł Ludwik Dobija i wielu innych. Po skończonej uroczystości i rozjechaniu się zaproszonych gości, na resztę bawiących się w miejscowej szkole Polaków napadła wieczorem podjudzona przez gr. kat. księdza Horodyłowskiego banda hajdamaków. Wywiązała się zacięta bójka, w następstwie czego około 10 osób rannych, jedna śmiertelnie. Na miejsce wypadku wyjechała nocą policja państwowa i wojsko. Śledztwo w toku.

ZBARAŻ.

W ubiegłą sobotę zawiązał się tutaj Komitet Budowy Pomnika Sienkiewicza w Zbarażu. Na prezesa Komitetu Honorowego postanowiono prosić Antoniego Osuchowskiego, osobistego przyjaciela Hetmana Dusz polskich i skarbnika Komitetu Ratunkowego na głodnych w Polsce w Vevey.

Do Komitetu Honorowego zaprasza Komitet cały szereg osobistości z całej Polski. Pomnik stanie opodal zachodnio-północnej baszty zamkowej u zbiegu ulic Wiśniowieckiego i Zamkowej. Miejsce na skale dominuje nad całym Zbarażem. Prezesem Komitetu Głównego wybrano jednogłośnie P. Wacława Małachowskiego z Medyni, a sekretarzem dyr. gimn. Krystowskiego. Wszelkich szczegółów udzielić może delegat Chrz. Jed. Nar. w Tarnopolu, jako inicjator i członek Komitetu Wykonawczego.

ŁUBIANKI WYŻNE.

Mieliśmy tutaj nadzwyczajną ni ztąd ni zowąd wizytację cerkwi ruskiej. Wizytację tę odbył arcybiskup in partibus in fidelium ks. Butka z Kanady. Asystował mu nominat metropolity Szeptyckiego, biskup z Łucka. Skąd przychodzi do wizytowania cerkwi na polskiej ziemi bez poprzedniego powiadomienia o tem władzy administracyjnej zamorski biskup i obywatel Dominium angielskiego? Chyba dostał „pozwolenie“ od swego duchowego archireja i może także od swego osobistego przyjaciela, z którym tyle miłych chwil w Kanadzie spędzał, Jarosława Siczyńskiego..... Ks. Butka, jak nas informują, jest jednym z najniebezpieczniejszych propagatorów idei Petruszewiczowskiej na wychodźtwie.

ZAŁUŻE POD ZBARAŻEM.

We wsi naszej zaszedł wypadek, który wywołał ogólne oburzenie. W szczególności rzecz ma się następująco: O dziesięć metrów od szkoły znajduje się szynk Mendla Grünzweiga, wywołujący zgorszenie wśród rodziców dbałych o dzieci swoje. Kiedy był czas koncesjowania szynków już istniejących, czyniła delegacja miejscowych włościan i dyrektor Szczepanowski wszędzie starania, aby położyć kres zgorszeniu.

Wszędzie, gdzie się delegacja udawała, przyrzekano solennie odmówić koncesji wspomnianemu żydowi. Najkategoryczniej przyrzekał Komisarz Zbaraskiego Starostwa Szulc, zięć tamtejszego fabrykanta wódek.

Ku najwyższemu oburzeniu całej ludności w Załużu, Grüzweig dostał koncesję nadal, kpi sobie z przeciwników swoich i zakaża widokiem pijaków w dalszym ciągu młodziutkie dusze dzieci Załuskich. Ostatnia nadzieja leży w Województwie, do którego włościanie, zdegustowani kłamliwymi obietnicami w powiecie, nie wnieśli niestety rekursu, ale które znajdzie niezawodnie wyjście z tej sytuacji dla dobra i moralności ludu wiejskiego.

MAKSYMÓWKA.

Tutejsze włościaństwo uświadamiane przez dobrze myślących działaczy, od lat wielu nie pozwoliło żydowi podmuchać w swoją kaszę, ale jak najkategoryczniej wystąpiło przeciwko karczmie, znajdującej się o 20 kroków od szkoły. Wszyscy miejscowi włościanie mają bezwzględne zaufanie do Województwa, w którego rękach znajduje się powyższa sprawa.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (10)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (8)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (46)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (7)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (7)

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (8)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (8)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (8)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Restauracja Jana Dmytrowskiego
TARNOPOL — Tarnowskiego. (9)

Także społecznik narodowy.

Gdzieś kiedyś został do Tarnopola przeniesiony p. radca Dymitr (obecnie Ludomir) Ostrowski po chwalebnej służbie w Nowem Siole i innych powiatach, jakie podobno wbrew woli służbowo zmienił. Skromnie i cicho tak długo w Tarnopolu siedział, zanim nie nadarzyła się sposobność do stowarzyszenia się z naszym nieocenionym komisarzem miasta, naturalnie na tle krytyki działalności drugich, aby samemu w ten sposób stać się głośnym. Ludek nasz lubi słuchać plotek, więc dawał posłuch tym występom i p. Ostrowski zaczął się stawać osobistością.

Pierwszy rozmach skierował przeciw działalności Organizacji Narodowej za prezesury p. Rajmunda Józefa Schmidta, wykorzystując sytuację, stworzona przez p. Lenkiewicza, który chciał wziąć odwet za walne zgromadzenie T. S. L. z roku 1918. Pamiętamy te akty Katonów tarnopolskich, którzy przy każdej sposobności swoje niesłychane oburzenie wyrażali, chodząc po ulicach i szukając słuchaczów, by szyli buty ludziom niewątpliwie dla społeczeństwa pożytecznym. Wszechstronne talenty tych panów skwalifikowały ich naturalnie na wszystkie stanowiska, trzeba było tylko poutrącać innych.

A więc przedewszystkiem trzeba było osłabić znaczenie Organizacji Narodowej, tej jednej instytucji, która miała i ma być wyrazicielką niekrępowanej woli i myśli polskiej; bo mogłoby się zdarzyć, że opinja Organizacji będzie inną, niż p. Lenkiewicza lub p. Ostrowskiego. Zatem hejże Na Sopliców! Zajazd był wykonany z rozmachem, zdaje się jednak, że społeczeństwo nasze już poznało się na tem i widzi dobrze skutki intryg, oszczerstw oraz opieki niepowołanych dygnitarzy. Niektórych następstw nie odrobi, ale się wyzwoli z opieki megalomanów i geszefciarzy.

Wiedzą wszyscy, jak poprowadzono sprawę celem wygryzienia z magistratu p. Adama Czarneckiego, aby oddać ten posterunek p. Lenkiewiczowi; wiedzą też, jakiemi drogami szły intrygi w Tarnopolu, aby utrącić p. Czarneckiego jako kandydata na wiceprezesa sądu. Widzieliśmy, jak p. Ostrowski zajął miejsce jednego z dyrektorów spółki „Rolnik“ i jak odkrył w sobie talenty na finansistę pierwszej klasy, wszedłszy w skład komitetu dyrekcyjnego Banku Ziemian w Tarnopolu. Te ostatnie zalety wyzyskał p. Ostrowski bardzo umiejętnie; wytworzywszy sobie duży kredyt, zabawił się w masowe kupno akcyj różnych spółek, na czem, jak mówią, zrobił ogromny majątek. Ale kiedy się dowiedział, że na weksel prywatny ma Bank Ziemian pożyczyć 500.000 Mp. dla celów wydawnictwa Głosu Polskiego, jedynego pisma polskiego w całem Województwie, zajął odmowne stanowisko, bo Głos miał odwagę nazwać po imieniu występ p. Lenkiewicza, jako człowieka, który usuwa współpracę społeczeństwa od odbudowy pomnika Mickiewicza, by w ten sposób sobie samemu po wieczne czasy pomnik postawić, zapewnić sobie urząd komisarza aż do ukończenia pomnika i uzyskać warunki do odznaczenia orderem Polonia Restituta. Wprawdzie i p. Ostrowskiemu należy się takie odznaczenie, conajmniej za dwie reduty karnawałowe na dochód T. O. M., za celowo „umiejętny“ rozdział darów amerykańskich, za honorowy atak na senatora dra Orlińskiego w obronie prof. dra Makarewicza, którego w ten sposób w opinji publicznej poniżono; ale stanie się to zapewne dopiero wtedy, gdy p. Lenkiewicz jako dekorowany będzie członkiem „Kapituły“.

Bank Ziemian w Tarnopolu jest prawdziwie polską instytucją finansową. Kierownictwo techniczne i personal są zupełnie na miejscu. Po co jednak temu Bankowi takich opiekunów, jak radca Ostrowski, tego zaprawdę nikt rozsądny nie zrozumie. P. Ostrowski jako prawnik uchodzi za bardzo pobieżnego, a w dyskusjach dał się poznać jako człowiek nie posiadający gruntownego wykształcenia. Dziwi się drugim, krytykuje na każdym kroku, a nie tworzy sam niczego.

Bank Ziemian nie mógł zrobić gorszego wyboru, chyba że chodziło o to, iż p. Ostrowski miał kiedyś z ziemią coś do czynienia. Ale i to nie bezpośrednio, tylko w rodzinie jego byli i są ziemianie. On sam ma kamienicę w Tarnopolu i dużo akcyj, opartych nie na ziemi, ale na interesach przemysłowych. Bank Ziemian jest za poważny i ma na czele ludzi tej miary, co dr. Jan Rozwadowski, dlatego powinien się uwolnić od wpływów „mężów opatrznościowych“. Panowie ziemianie wiedzą o tem dobrze, że dawno minęły czasy, w których można było samemu przejść przez życie; dziś, a zwłaszcza na kresach, praca musi być skojarzoną, wszystkie elementy narodu muszą być czynne, natomiast wyodrębnienie się prowadzi prosto do upadku. Pan Ostrowski Banku nie dźwignie, nawet przy orderze i protekcji p. Lenkiewicza.

Administratora poszukuje zaraz „Głos Polski“ do zbierania anonsów, rozsyłki gazety i prowadzenia z tem związanych prac kancelaryjnych. Mógłby to być młody urzędnik manipulacyjny lub kancelaryjny, który chciałby sobie po południu pomóc bocznem zajęciem. Zgłoszenia przyjmuje w dnie powszednie od 3 — 6 po południu urzędniczka Pow. Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3.

KRONIKA.

Prenumeratorzy tarnopolscy mogą w sobotę i niedzielę odbierać „Głos Polski“ w budce inwalidy Grabowskiego naprzeciw poczty.

Wiec osadników polskich powiatu tarnopolskiego zwołuje na dzień 24 czerwca o godz. 12 w poł. do sali wykładowej T. S. L. przy ul. Kaczały Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu. Koło T. S. L. ma się w porozumieniu i razem z Pow. Org. Nar. zająć potrzebami osadników i zorganizować na tym wiecu komitet pomocy dla osadników. Na zebranie są zaproszeni posłowie i senatorowie tutejszego powiatu. Dlatego wszyscy osadnicy powinni we włas. interesie stawić się na zebraniu.

Zlot VI. okręgu sokolego odbędzie się w niedzielę dnia 17 czerwca w Zbarażu, aby uświetnić 30-letnią rocznicę założenia gniazda zbaraskiego. W tym celu urządza Sokół tarnopolski tłumną wycieczkę do Zbaraża, w której powinien wziąć udział każdy prawdziwy Polak. Dotąd zgłoszonych jest z Tarnopola 400 osób, jedzie bowiem Sokół, Skaut, szkoły, reprezentanci towarzystw, władz i dużo publiczności. Dla wszystkich zamówiony jest specjalny pociąg, który wyjeżdża z Tarnopola 17 czerwca o 5 godz. rano, a wyjeżdża ze Zbaraża około 12-ej w nocy z 17 na 18 czerwca. Kto nie chce zostać na wieczornicy, będzie mógł odjechać prędzej zwykłym pociągiem o godz. 6 wieczór. Prócz tego z Podwołoczysk zapowiedziany jest przyjazd 108 osób, z Mikuliniec 35 osób; spodziewany jest znaczny udział Trembowli.

W Zbarażu oprócz sokolich ćwiczeń wolnych i lancami odbędą się zawody drużyny żeńskiej Zbaraża i drużyny seminar. żeńsk. w Tarnopolu w piłce granicznej i koszykowej. Przygrywa muzyka wojskowa 9 pp. uł. i w czasie ćwiczeń i wieczornicy.

Kto chce zatem oglądnąć zabytki i okolicę Zbaraża, uświetnić uroczystość sokolą i dobrze się zabawić, niech koniecznie jedzie w niedzielę 17 czerwca do Zbaraża.

Utonięcie uczniów w Serecie. Dnia 26 maja b. r. wybrali się dwaj uczniowie gimn. III. w Tarnopolu, Bohdan Pajkusz kl. VII., Michał Kowalski kl. V. B. i paru innych, kąpać się w Serecie pod wsią Białą. Mimo, że Pajkusz topił się już w tem samem miejscu w poprzedni czwartek, (wyratował go wtedy uczeń Szostakowski) poszedł znowu na głębokie miejsce i zaczął tonąć. Na krzyk jego nadbiegł Kowalski, który kąpał się w innem miejscu i chcąc ratować kolegę, skoczył tak nieszczęśliwie do wody, że trafił przed tonącego. Wskutek tego nim dotknął wody, już go pochwycił w powietrzu tonący Pajkusz i ubezwładnionego pociągnął ze sobą w głębinę. W takiej sytuacji słabo pływający koledzy nie śmieli iść z pomocą, tylko prosili o to chłopów będących w pobliżu. Ci się jednak zupełnie o tonących nie zatroszczyli, choć obaj nieszczęśliwi byli Rusinami.

Chłopcy pobiegli wtedy po pomoc do księdza ruskiego i do miasta. Ksiądz nic nie mógł poradzić, a przybyli z miasta strażacy pokiwali głowami i zawrócili z powrotem. Tylko przybyły w jakie 2 godz. po wypadku uczeń Legaszewski z kl. III. A. gimn. III. wyciągnął martwe ciało Kowalskiego. Zwłoki Pajkusza wydobyto dopiero na drugi dzień po południu, bo szukano go fałszywie z biegiem rzeki; tymczasem ciało jego leżało w miejscu utonięcia.

Śmierć dwu dzielnych chłopców powinna być ostrzeżeniem dla innych, aby się nie kąpali na głębokiej wodzie, nie umiejąc pływać. Możeby także dyrekcje szkół wydały odpowiednie okólniki pouczające. Równocześnie możnaby zwrócić uwagę, aby chłopcy nie kąpali się w zimnej wodzie i w czasie częstych chłodów. Niedawno w innem gimn. kilka chłopców poszło się przedwcześnie kąpać i wszyscy to odchorowali, bo woda mimo pierwszego ciepła była za zimna.

Dla uczczenia pamięci pomordowanych przez „Ukraińców“ i bolszewików ś. p. Dmytrowa, Popiela, Jana Zimmera, Marjana Niecia, Ehringerów ojca i syna, Muszyńskiego, Maliszewskiego, poległego kap. Zenona Schmala odbyła się w kaplicy cmentarnej w niedzielę 10 b. m. staraniem połączonych polskich towarzystw pod przewodem P. O. N. msza św. odprawiona przez ks. kapelana Dadar-Czyńskiego. Byli obecni reprezentanci władz, wojskowości, polskich towarzystw i zastępy publiczności. Pod gołem niebem pozostały szkoły męskie i żeńskie, muzyka kolej., skaut i strzelec. Przy grobach naszych bohaterów przemówił podniośle ks. kap. Dadar-Czyński, stawiając zmarłych bohaterów za wzór żyjącym, jak należy kochać Ojczyznę i spełniać dla niej swoje obowiązki. Reprezentujący P. O. N. p. dyr. Trojnar przeszedł pokrótce dzieje męczarni i prześladowania w czasie inwazji ukraińskiej i wzruszył opowiadaniem, jak „ukraińcy“ w nocy kazali się braciom żegnać ze ś. p. Dmytrowem. Po krótkich przemówieniach p. Voglowej imieniem P. O. K. i p. inż. Pleskacza imieniem Strzelca złożyły towarzystwa wieńce na grobie. Odśpiewanie Roty zakończyło uroczystość.

Staraniem Agencji Tow. Przyj. Muzyki w Tarnopolu odbędzie się dnia 16-go czerwca b. r. w sali Sokoła Koncert lwowskiego Tow. śpiewackiego „Bard“ połączony z reunionem. Zasłużona sława, jaką cieszy się to znane lwowskie Tow. śpiewacze, uwieńczone—jedyne z całego Lwowa — nagrodą na wszechpolskim Zjeździe Towarzystw śpiewaczych w Warszawie — pozwala spodziewać się, że cały muzykalny Tarnopol będzie obecnym na tej niezwykłej produkcji.

Jak potrafiliśmy dowiedzieć się, wykonanym będzie między innymi nieznany tu utwór młodego lwowskiego kompozytora Stadlera p. t. Przedświt, którego wykonaniem pozyskał sobie „Bard“ największe uznanie wobec najwyższego przedstawicielstwa muzyki polskiej w Warszawie — produkcje przeplatane będą monologami i kupletami. Po koncercie odbędzie się reunion, na którym ochocza młódź śpiewacza starać się będzie wskrzesić tradycje przedwojennych śpiewaków — danserów i dać naszym pięknym paniom — w czarowną noc czerwcową — chwilę prawdziwej, ochoczej rozrywki.

Walne Zgromadzenie Sokoła w Trembowli odbyło się 8 czerwca w obecności delegatów Okręgu Sokolego z Tarnopola, dh. prez. Leśniakowskiego i dh. naczel. Juzwy. Wybrano zupełnie nowy Wydział z dyr. gimn. Piskozubem jako prezesem. Jest nadzieja, że nowy wydział ożywi Sokół trembowelski, prawie zamarły wskutek bezczynności poprzedniego wydziału.

Podziękowanie. Na najbiedniejszych kolonistów w Anielówce złożyli ofiary P. T. Obywatele: K. Garapich z Cebrowa 1 worek żyta, — Dr. Godlewski z Krasówki 1 żyta i 10 ziemniaków, — St. Kozłowski z Ochrymowiec 1 zboża 10 ziemniaków, — Friedberg z Bajkowiec 1 zboża 5 ziemniaków, — Sochanik z Borek wielkich 10 ziemniaków, — Małecki z Myszkowiec 50.000 Mp., — Marcin Dziubaty 15 worków ziemniaków, — hrabina Borkowska z Dołżanki 500.000 Mp., — Uczennice szkoły Marji Magdaleny we Lwowie 150.000 Mp.

Wszystkim ofiarodawcom koloniści zasyłają „Serdeczne Bóg zapłać“.

OBUWIE

luksusowe i zwykłe, sportowe, ciepłe, gimnastyczne, z futerkiem, balowe, prunelowe i kapsy zakopiańskie. Pończochy. Skarpetki.

UBRANIA

męskie i dziecięce. Palta. Raglany. Bundy podróżne. Kurtki skórzane na baranach. Prycezy. Płaszcze nieprzemakalne.

Ogromny wybór. — Towar wyborowy. Ceny przystępne.

Leon Teodor Skrzypek

Lwów, Pasarz Mikolascha.

OSTRZEŻENIE! Firmy moje w parterze nie mają nic wspólnego z firmą Verständigera Powszechny skład odzieży na I-szem piętrze.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Nr. 24. **Tarnopol, niedziela dnia 17 czerwca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Stronnictwa Ludowego dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 300.000 Mk., pół strony 150.000 Mk., ćwierć strony 75.000 Mk., wiersz po kronice 1000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Mickiewicza 31, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

P:T:Bibl.Zakł.Narod.Im.Ossolińskich Lwów

Niekarność.

Przyzwyczajeni przez długie czasy niewoli widzieć w przeważnej liczbie oficerów — ludzi — którzy przynajmniej na zewnątrz w swojem postępowaniu zachowują oznaki rycerskości, z tem większem zamiłowaniem spoglądamy dziś na naszych oficerów, którzy pod względem dzielności bojowej — może nie mają sobie równych w świecie.

Jest jednak wielka różnica między polskimi oficerami z armji zaborczych — a niektórymi oficerami z polskich formacyj, którzy trwają dotąd w chorobliwem mniemaniu, że są jeszcze i dziś powołani do mieszania się w stosunki polityczne i obrony rzekomo naruszonych praw pewnej jednostki — bez względu na dobro ogólne, a nawet z podeptaniem obowiązujących przepisów. Podczas gdy oficerowie z armij zaborczych, wychowani w surowej dyscyplinie nie mieli absolutnie prawa mieszać się do polityki i brać udziału we walkach stronnictw — bo zadaniem ich była obrona tronu i państwa i te zasady przynieśli ze sobą do korpusu oficerskiego w Polsce—, niektórzy nowi oficerowie zawdzięczając swą karjerę nieraz wysoką oddaniu się osobie Piłsudskiego — zapominają, że ponad Piłsudskim jest naród — i wtrącają się w życie polityczne w sposób, który uniformowi oficera polskiego dyshonor przynosi. — Mam tu na myśli brutalne targnięcie się oficera W. P. Radomskiego na osobę posła Stanisława Strońskiego. Czynne porwanie się oficera na bezbronnego osobnika jest chamstwem — którego nie zmieni noszenie nawet białych rękawiczek glace.

Jeśli wolno panu Radomskiemu być tak gorącym zwolennikiem p. marszałka Piłsudskiego—(gdyż tylko o niego toczy się cała walka), że w obronie jego osoby dał się porwać tak daleko, pytam się, dlaczego posłowi Strońskiemu nie wolno dać wyraz przekonaniu nietylko swemu, ale i większości narodowej tam, gdzie chodzi nie o osobę, ale o „zasadę“ ?

Pytam się, dlaczego p. Radomski uczuł się obrażony w swych uczuciach, jako Polak, gdzie w grze była osoba Piłsudskiego, a nie uważał za stosowne zareagować ostro wtedy, kiedy z trybuny sejmowej padły słowa posła Grünbauma, że żadnemu rządowi polskiemu klub żydowski nie udzieli swego poparcia?

Odezwanie się posła Grünbauma jest rzuceniem rękawiczki w twarz narodu polskiego. Tymczasem powołanie do rządu czynników umiarkowanych — o wypróbowanym patrjotyźmie — może się nie podobać tylko jednostkom o czerwonem zabarwieniu. Wystąpienie podobnych Radomskich wprowadzających w polityce wewnętrznej argument zbrojnej pięści—rzuca plamę na mundur żołnierza polskiego. Przeciwko temu całe społeczeństwo musi zaprotestować. — Dla żołnierza polskiego są dwie wytyczne, których zapomnieć mu nie wolno: Honor i Ojczyzna!

Dr. Bobrowski Marjan.

Z parcelacji we Wschodniej Małopolsce.

Poseł Jan Zamorski otrzymał w odpowiedzi na interwencję w sprawie parcelacji następujące wyjaśnienie Okręgowego Urz. Ziemskiego we Lwowie:

Wiele instytucji parcelacyjnych wydzieliło na szkoły kaplice ew. kościoły dostateczne obszary gruntów bezpłatnie, zwłaszcza tam, gdzie powstały silniejsze kolonje.

Zwłoka z definitywnem zakończeniem parcelacji i wystawieniem formalnych kontraktów kupna i sprzedaży na rzecz nowonabywców leżała bardzo często po stronie instytucji, które wskutek nadmiaru prac parcelacyjnych, a w wielu razach z przyczyn natury prawnej (małoletni właściciele — Sądy nadopiekuńcze) nie mogły tak szybko sprawy załatwić, jak tego żądał ogół osadników.

Wypadki podnoszenia cen za parcelacją objęte grunta miały miejsce tam, gdzie parcelacja ciągnęła się bardzo długo i dotyczyły jedynie gruntów nierozsprzedanych, względnie tych osadników, którzy uiścili tylko pewną część ceny kupna, ewentualnie kosztów ubocznych. Kwestja ta usprawiedliwioną jest deprecjacją waluty oraz tem, że instytucje parcelujące komisowo są zależne od właścicieli, którzy w takich wypadkach mają prawo rozwiązać umowy. Wypadki odsprzedaży nowopowstałych gospodarstw przez osadników stają się coraz częstsze.

Przyczyny są w zupełności od Okręgowego Urzędu Ziemskiego niezależne jako to: niedoborowy materjał osadniczy, przybywający tu bardzo często bez żadnych środków na prowadzenie gospodarstwa rolnego, trudności materjalne wywołane zniżką marki polskiej; do pewnego stopnia gra tu rolę chęć spekulacji, chęć powiększenia gospodarstwa rolnego, nie bez wpływu jest możność nabycia gotowego gospodarstwa (z budynkiem i inwentarzem) na kresach zachodnich. W tej sprawie wydano polecenie komisarzom ziemskim, ażeby wszystkie doszłe do ich wiadomości transakcje odsprzedażne szczegółowo badali i wstrzymywali. W każdym wypadku, gdzie jest klauzula z art. 33 ust. z 15 lipca 1920, a brak uzasadnionych przyczyn sprzedaży, K. Z. O. nie zezwala na przeniesienie prawa własności.

Stanowisko Banku Ziemian w sprawie odmówienia Mikołajowi Oleandrowi z Bzowicy swej zgody na odstąpienie przez niego nabytych gruntów na rzecz córki nieletniej, narzeczonej posterunkowego Pol. państwowej, uważa Okręg. Urząd Ziemski za zgodne z duchem ustawy o reformie rolnej.

Kupno gruntu pod szkołę rolniczą z parcelowanego przez Tow. Agrarno-Osadnicze folwarku Zamost, nie przyszło do skutku z powodu niezdecydowanego stanowiska Wydziału Rady Powiatowej w Brzeżanach, grunt bowiem był na powyższy cel przez Okręgowy Urząd Ziemski zarezerwowany. Wspomniany Wydział nie mógł zdecydować się na cenę żądaną przez Tow. Agrarno-Osadnicze. W tej mierze Główny Urząd Ziemski posiada dwa obszerne sprawozdania tut. O. U. Z. Jak świadczy znajdujące się w aktach tut. Urzędu pismo Banku Dyskontowego Nr. 198/21 Rafał Romański sam z kupna w Wierzblanach zrezygnował, uważając działkę wydzielić się dla niego mającą za nieodpowiednią dla siebie. Wedle wiadomości tut. Urzędu tenże Romański w porozumieniu z referentem rolniczym przy Starostwie w Kamionce str. już po dokonanym rozdziale gruntów chciał sobie wydzielić 40 mg. działkę w miejscu, gdzie najlepsza gleba, nie licząc się z potrzebami innych gospodarstw, ani z zasadami samego podziału. Sprawa nadania ziemi z tytułu ochotniczej służby wojskowej z mocy ustawy z 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. nie podlega kompetencji tut. O. U. Z.

Pożyczek na zasiewy — udziela Powiatowy Komitet Pomocy Rolnej w Starostwie w miarę rozporządzalnych środków.

Kontrakty osadników gminy Krzywe przedłożono Sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia. Co do osadników z Czernichowiec, wedle relacji „Polskiej Gleby“ na tut. ponaglenie, zostanie w najbliższych dniach przedłożony końcowy operat tej parcelacji.

Sprawy dzierżaw przymusowych nie podlegają kompetencji tut. O. U. Z.

Odnośnie do parcelacji dóbr Kozowa zaznacza się, iż z powyższego objektu rozparcelowano na rzecz osadników około 200 morgów, tworząc działki 8 — 25 morgowe; przy wykonywaniu pomiarów na gruncie pomniejszono je o kilkadziesiąt sążniowe działki, które były uzurpami i mogły być rewindykowane tylko w drodze procesu sądowego, zwykle w takich razach przewlekłego i kosztownego. Dla uniknięcia tegoż zostały uzurpy sprzedane odnośnym uzurpantom, jako przedłużenie ich własnych gruntów.

Parcelacja Korolówki zapoczątkowana przez właścicieli, jako dzika została we właściwym czasie wstrzymana i obecnie jest już uregulowaną. Reasumując powyższe sprawozdanie, Okręgowy Urząd Ziemski zaznacza, iż ze swej strony czyni wszystko możliwe, by sprawę parcelacji skierować na właściwe tory i prowadzić zgodnie z duchem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Prezes Okr. Urz. Ziemskiego
p. o. **(—) Orzechowski.**

Młodzież rzemieślnicza.

Dawno słyszeliśmy skargi od tutejszych rzemieślników, że dopływ nowych sił do rzemiosła jest bardzo słaby. Stosunki układają się nieraz tak dziwacznie i fatalnie, że Polacy muszą przyjmować do siebie dużo Rusinów i Żydów, gdy Polacy idą nieraz do majstrów żydowskich. Na domiar złego do rzemiosła dostają się przeważnie, że tak powiemy odpadki, które albo nie miały ochoty do nauki albo były zbyt tępe, aby chodzić do szkoły. Młodzież taka nie chce myśleć o dalszem kształceniu umysłowem i za

mało przykłada się do samego rzemiosła, które ma jej przecież dać utrzymanie. Stroniąc od książki, chłopcy ci szukają rozrywki na ulicy, gdzie ulegają dalszej demoralizacji.

Stosunki takie przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo dla polskości ze stanowiska narodowego i moralnego. Zanosi się na to, że wkrótce braknie nam większej liczby samodzielnych rzemieślników polskich. Miejsce iach zajmą rusini i żydzi, a co rzemieślników zostanie, to będą ludzie nieodpowiedni i pod względem fachowym i moralnym i szkodę tylko przynosić będą polskości, zamiast ją podnieść i wzmocnić.

Zdaje sobie z tego niepomyślnego stanu doskonale sprawę nasze mieszczaństwo zgrupowane w Gwieździe, które dzięki pracy Związku Ludowo-Narodowego okazuje znacznie żywsze zainteresowanie sprawami zawodowemi i narodowemi.

Poznał to zwłaszcza dokładnie obecny prezes Gwiazdy p. Słupecki, który może pierwszy z prezesów Gwiazdy przeszedł wszystkie stopnie rozwoju naszego rzemieślnika. Zaczął więc myśleć nad tem, jak powiększyć dopływ polskiej młodzieży do rzemiosła i podnieść jej poziom umysłowy i moralny.

Omawiając to ważne zagadnienie z prezesem Koła T. S. L. p. Leśniakowskim przyszedł do przekonania, że najzdrowszego i najtęższego elementu do rzemiosła dostarczyć może wieś polska, a zwłaszcza koloniści, którzy przeważnie mają dużo dzieci. Oczywiście Koło T. S. L. przyrzekło w tym kierunku jak najgorętsze poparcie. Odtąd wszyscy prelegenci wyjeżdżający na wieś powinni zachęcać chłopów, aby synów zdatnych do rzemiosła oddawali do miasta. W ten sposób zmniejszy się rozdrobnienie gruntów na wsi, wzmocni się polski stan posiadania w mieście przez napływ tęgich jednostek i zwiększy się zastęp polskich rzemieślników na wsi. Znowu powinny wrócić czasy przedwojenne, kiedy w każdym dworze pełno było najrozmaitszych rzemieślników polskich, kiedy każda wieś miała także rzemieślników polskich, którzy się cieszyli wielkiem zaufaniem u ludności ruskiej. Jeżeli ci rzemieślnicy nauczą się swego zawodu u polskich majstrów w mieście i poznają przez nich polskie źródła zakupna, to osiedliwszy się na wsi, będą się zaopatrywali we wszystko u polskich kupców, rzemieślników i przemysłowców, a nie jak dotychczas u żydów. Będzie zatem trzecia korzyść, wzmocnienie polskiego stanu kupieckiego w mieście.

Aby umożliwić chłopom utrzymanie dzieci na nauce w rzemiośle, myśli p. Słupecki stworzyć w Tarnopolu bursę rzemieślniczą. W tym celu zamierza wystawić I piętro na obecnym gmachu Gwiazdy i stara się już o odpowiednie fundusze. Zanim jednak w obecnych trudnych warunkach ten plan dojdzie do skutku, uzyskał p. Słupecki od p. Leśniakowskiego przyrzeczenie, że Koło T. S. L. odda dla rzemieślników tymczasowo jedną salę w swej bursie. W ten sposób młodzież ta, tak ważna dla naszego stanowiska narodowego w miastach, będzie miała należytą opiekę moralną i narodową. Do kosztów utrzymania będą się mogli przyczyniać częścią rodzice uczniów, częścią majstrowie.

P. Leśniakowski, popierając wywody p. Słupeckiego zwrócił uwagę na to, że także w mieście należy zachęcać rodziców, aby dzieci swe oddawali do rzemiosła. Rzemiosło fachowo prowadzone daje obecnie bardzo dobre dochody, lepsze niż zajęcie czysto umysłowe, niema zatem sensu zmuszać dziecko do nauki, do której brak mu ochoty. Jeżeli dziecko ma pociąg do pracy ręcznej, należy je raczej oddawać do rzemiosła, czy to będzie dziecko inteligenta czy nie. W ten sposób zniknie typ niedouczonych i wymęczonych „inteligentów“, wiecznie niezadowolonych nędzarzy, bo nie mogą uzyskać wyższych i lepiej płatnych stanowisk. Wzrośnie zastęp inteligentnych, fachowo wykształconych i zamożnych rzemieślników.

Tu można dorzucić jeszcze jedną uwagę. Źle robią rzemieślnicy, a także kupcy, którzy się trochę dorobią, że dzieci swoich zwykle nie zostawiają we własnym zawodzie, ale oddają do zajęć umysłowych. Jestto wielki błąd, który odbija się fatalnie na poziomie naszego rzemiosła i wyglądzie naszych miast. Rzemieślnicy i kupcy powinni raczej naśladować mądry przykład zagranicy i niektórych naszych jednostek. Przecież ojciec p. Olszańskiego ze zwykłego kowala wyrósł na właściciela małej fabryki. Dał wyższe wykształcenie synowi i zostawił go w zawodzie. Dzięki temu p. Olszański postawił zakład na wyższym poziomie, rozszerzył go i ulepszył i da Bóg skończy właścicielem wielkiej fabryki urządzeń młynowych, gorzelnianych i t. d. W ten sposób powstał przemysł zagraniczny, w ten sam sposób powinien się rozrosnąć także nasz przemysł i rzemiosło. Tylko bowiem inteligentny, wszechstronnie wykształcony rzemieślnik może prowadzić interes na wysokim poziomie technicznym, handlowym, artystycznym i wytrzymać konkurencję żydów i tandety fabrycznej.

Oby inicjatywa i myśli rzucone w Tarnopolu wydały szybki i obfity owoc na miejscu i we wszystkich miastach województwa, na korzyść i chwałę polskości na kresach i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Otwarcie bibljoteki w Gwieździe.

Wybrany niedawno prezesem Gwiazdy znany w Tarnopolu właściciel jedynej większej mechanicznej stolarni p. Słupecki okazuje na tem stanowisku szeroką twórczą inicjatywę, poruszając szereg żywotnych dla rzemiosła polskiego kwestji. Zainteresowany objawem samorzutnego pociągu do książek u młodych rzemieślników—pisaliśmy o tem przed paru miesiącami — pomyślał najpierw o reaktywowaniu bibljoteki, jaka istniała w Gwieździe przed wojną. Albowiem jako człowiek rozumny chce podnieść poziom umysłowy naszych rzemieślników i uchronić młodzież rzemieślniczą od demoralizacji po pracy.

Dzięki usilnym staraniom zebrał p. Słupecki znaczną ilość książek wśród członków Gwiazdy, uzyskał pewną ich liczbę i umieścił je w specjalnie zrobionej szafie bibljotecznej. Ten pierwszy zawiązek wynosi 300 dzieł.

W niedzielę dnia 10 czerwca b. r. odbyło się po cichu otwarcie bibljoteki w obecności zebranych członków i zaproszonych gości, prezesa Koła T. S. L., p. insp. Leśniakowskiego, reprezentanta P. O. N. p. Herwy-ego i prof. M. Kosiaka z „Głosu Polskiego“.

Otwierając bibljotekę podziękował prezes Gwiazdy p. Słupecki gościom za przybycie, a specjalnie prez. Koła T. S. L. p. Leśniakowskiemu za pomoc w książkach ze strony T. S. L. i poparcie podania o subwencję rządową. Celem bibljoteki jest danie godziwej lektury nie tylko członkom, ale także młodzieży rzemieślniczej, która powinna się oświecać i podnosić swoje wykształcenie.

Prez. Koła T. S. L. Leśniakowski podkreślił w dłuższem głębokiem przemówieniu wielkie znaczenie otwarcia w Gwieździe bibljoteki. Podniesienie wykształcenia i uświadomienie narodowe o obowiązkach Polaka wobec państwa zwłaszcza tu na kresach jest konieczne we wszystkich warstwach narodu. Jestto jednak szczególnie potrzebne w miastach, które są ośrodkami polskości i kultury, a są u nas zbyt słabe z powodu przewagi żydowskiej i nie dość wysokiego poziomu oświaty wśród mieszczaństwa. Bibljoteka ma temu zaradzić, budząc ruch umysłowy między rzemieślnikami i kupiąc ich na wspólne pogadanki o sprawach zawodowych i narodowych. Mowca zakończył życzeniem, aby Gwiazda stała się ośrodkiem skupiającym na wspólnych pogadankach narodowych inteligencję i mieszczaństwo.

Podobnie wszelkie poparcie przyrzekł nowo powstałej bibljotece imieniem P. O. N. p. Herwy. Uzupełniając wywody przedmowcy wyszedł ze stanowiska, że dobro i potęga państwa wymagają uprzemysłowienia kraju i spolszczenia miast, do czego droga prowadzi przez oświecenie mieszczaństwa. Tylko bowiem wykształcony mieszczanin może stanąć na wysokości zadania pod względem technicznym i handlowym i zwalczyć obcą konkurencję.

Przemówienia obu mowców spotkały się z wielkiem uznaniem i zrozumieniem ze strony zebranych. Na końcu poruszył energiczny prezes Gwiazdy p. Słupecki sprawę dopływu młodzieży do rzemiosła. Omawiamy ją osobno, aby lepiej uwydatnić jej doniosłość.

Budzanów i okolica.

W korespondencji zimowej z Budzanowa przedstawiłem zupełny zanik pracy oświatowej w naszem miasteczku. Obecnie ten stan zmienił się na lepsze. Tarcia wyborcze prawie że zniknęły. Połączenie kresów wschodnich z macierzą obchodzono bardzo uroczyście w niedzielę palmową w marcu b. r. Z pod urzędu gminnego ruszył olbrzymi pochód z banderją, muzyką i sztandarami do kościoła na zamku, gdzie odprawił uroczystą mszę ks. kan. L. Martynowicz i wygłosił bardzo podniosłe kazanie. Potem pochód ruszył na rynek; po wygłoszeniu mowy odsłonił komisarz gminy tablicę z nazwą ulicy 14 marca.

Konstytucję 3 Maja święcono uroczyście po raz pierwszy od szeregu lat. W pochodzie i nabożeństwie wzięła udział ludność bez różnicy narodowości i wyznania. Wieczorem odegrano przedstawienie p. t. „Grom maciejowicki“.

Na polu zrzeszenia się również wielki postęp. Tow. Teatrów i Chórów włościańskich zreorganizowało się pod prezesurą poczmistrza p. Meissnera. Zespół amatorski uzupełniony świeżemi siłami dał już kilka udatnych przedstawień.

Koło T. S. L. odnowił na walnem zebraniu w maju prezes Pow. Organizacji Nar. w Trembowli radca Lindner. Obrano Zarząd Koła, który wziął się energicznie do pracy.

Nawet na polu wychowania dzieci zrobiono pewne kroki. P. Janina Gomułkiewicz, miejscowa nauczycielka urządziła w maju dwa przedstawienia amatorskie dziatwy szkolnej. Młodociani amatorzy zbierali rzęsiste oklaski za swą wprost precyzyjnie odtworzoną grę. Czysty dochód w kwocie 200.000 Mp. zasilił bibljotekę szkolną. Praca ta nad dziećmi wydaje dodatnie rezultaty, kształcąc ich umysły i wpajając miłość języka ojczystego.

Z inicjatywy władz sądowych urządziło T. O. M. 27 maja wielką zabawę w gmachu sądowym, gdzie licznie zgromadzona publika ze wszystkich sfer hasała aż do samego rana. Zbiórka uliczna urządzona na O. M. dnia 3 czerwca przyniosła w zysku 17.000 Mp. Podnieść należy we wszystkich przedsięwzięciach niezwykle życzliwe stanowisko Zarządu miasta z p. Kierskim W. na czele i sekretarzem Gomułkiewiczem W., którzy mogą służyć za wzór innym zarządom miejskim na kresach. W sąsiedniej wsi **Skomoroszu,** należącej od trzystu lat do proboszczy łacińskich Budzanowa, kończy

się kościółek, dopiero w latach powojennych wystawiony za inicjatywą i w większej części kosztem ks. kan. Ludwika Martynowicza, wielkiego społecznika, po staropolsku goszczącego każdego, kto tylko w sprawach narodowych zjedzie do Budzanowa. Za jego to sprawą przerwało się ruszczenie Skomorosza, w czem mu dzielnie sekunduje miejscowy nauczyciel J. Dobrucki, wychowując dziatwę w duchu polskim.

Sąsiedni czysto polski przysiółek Zniesienie, ale mówiący po rusku dzięki ciężkiej pracy swej nauczycielki zjechał do Budzanowa z przedstawieniem, gdzie uzyskał poparcie i zachętę do przyjeżdżania na przyszłość. W Janowie stworzył kierownik szkoły N. Sławski orkiestrę mieszczańską, lecz na polu oświatowem tam cicho.

Poza tem cicho i głucho, jak w Wierzbowcu, Laskowcach, Mogielnicy, Romanówce, Młyniskach, Kobyłowłokach i Słobódce, na wstyd znajdującej się tamże inteligencji polskiej. Lud sam się rwie do oświaty i do polskości, jak w Kobyłowłokach, Słobódce i Wierzbowcu, lecz brak mu przewodników, bo kilku lewicowców ruszało się mocno tylko w czasie wyborów.

Szczególnie zagrożone są posterunki narodowe w Laskowcach, Mogielnicy i Romanówce, gdzie znaczna część ludności stosunkowo niedawno przeszła na gr. kat. obrządek. I tak w Laskowcach na 770 numerów jest już tylko 70 numerów polskich i niema tam ani szkoły ani kaplicy. Starsze pokolenie już stracone. Ratujmy przynajmniej dziatwę w wieku szkolnym przez umożliwienie jej nauki w języku polskim. Też same stosunki w Romanówce, z tą różnicą, że była tam polska szkółka, lecz rozleciała się i niema jej obecnie. Czyż jest to możliwem w państwie polskiem? Rząd polski swemi funduszami przyczynia się do wynaradawienia Polaków.

Mogielnica natomiast jestto zaścianek z szlachty mazowieckiej, osadzonej za waleczność w boju na gruntach dawnego starostwa trembowelskiego (królewszczyzny). Z powodu braku kościoła zruszczała ta wieś w pierwszej połowie XIX. w. prawie zupełnie. I ci mazowieccy Sas-Korczyńscy, Lubicz-Łużeccy, Jaworscy, Śniatowscy, Sławscy, posiadający jeszcze na pergaminach nadania królewskie, są dziś z iście szlacheckim temperamentem i butą zagorzałymi hajdamakami ruskimi. Możnaby ich z błędnej drogi nawrócić, gdyby tylko w tym kierunku zaczęto jakaś uświadamiającą ich akcję. Jednak chociaż parafja łacińska znajduje się obecnie w Mogielnicy, nic dotąd nie zrobiono w tym kierunku, aby odzyskać dla polskości zatracone dusze polskie.

Tak samo działo się w drugim zaścianku Zaścinoczu pod Trembowlą. I tam również mimo niezbyt wielkiego oddalenia od Trembowli nic się nie robi. Nikomu nawet nie przyjdzie na myśl rejestracja i skopjowanie tych ocalałych resztek dyplomów szlacheckich.

Spółka Handlowa „Rolnik"
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (9)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (7)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (45)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ"
TARNOPOL
plac Dominikański. (6)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (6)

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (7)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (7)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (7)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Restauracja Jana Dmytrowskiego
TARNOPOL — Tarnowskiego. (8)

Zamiast drugiego fejletonu.

Po latach suchych nadeszła pora „urodzajów". W zimie ludziska chodzili tylko na zabawy, a teraz przed „rozjazdem" na wakacje Tarnopol używa sobie gruntownie na innych rozrywkach. Dwa razy na tydzień odbywa się prócz tradycyjnych festynów w niedziele przedstawienie lub koncert. Tow. Muzyczne dało dwa koncerty, a w ostatnią sobotę koncert śpiewacki „Barda" ze Lwowa. Ledwie zespół amatorów ze Lwowa odegrał „Córkę rabina" gwoli rozrywki naszych najmilejszych bogacińskich i paskarskich, zjechała do Tarnopola świetna para Ireny Trapszo i Kazimierza Justiana, aby ubawić duetem miłosnym na tle miłego ogródka i nauczyć obie płci, jak należy szturmem zdobywać serce drugiej strony. Jeszcze nie przebrzmiały echa ich pocałunków, a znowu mamy się martwić i cieszyć naprzemian Dramatem panny Ady w interpretacji dobrze znanego w Tarnopolu teatru Mihułowicza.

Widocznie chce się Tarnopol nabawić do syta, aby mężnie przetrzymać wśród kurzów miejskich skwarne wakacje. Wszak większość olbrzymia będzie musiała wyrzec się wyjazdu na świeże powietrze, tak drogie dla kieszeni urzędniczej. Wyjątek stanowią dostawcy jaj i zboża na eksport i im podobni, którzy się umieją uchronić od skutków spadku wafuty.

Dziwić się zatem nie możemy, że druh Juzwa mający serce czułe dla płci pięknej i niepięknej, krząta się jak w ukropie, krzyczy przez cały dzień do zachrypnięcia i co drugi dzień urządza lustracje gniazd sokolich w Tarnopolu i okolicy. Chce bowiem połowę tarnopolan wywieść na zlot do Cieszyna i wycieczkę do 3 polskich zagłębi górniczo-przemysłowych. Wzamian za to wymaga skromnej bagatelki dla siebie: aby druhny i druhowie wyuczyli się ślicznych ćwiczeń zlotowych, wykonywanych przy dźwięku skocznych melodji. Furorę budzą zwłaszcza ćwiczenia lancami. Onegdaj takie tłumy ściągnęły na boisko sokole, aby się im przyglądnąć, że zapobiegliwy dh. gospodarz Szczurkiewicz postanowił obłożyć wszystkich widzów podatkiem. Spodziewa się w ten sposób razem z dh. Juzwą odbić sobie to, czego nie złożyli na koszta zlotu i wycieczki rzemieślników druhowie i śmietanka tarnopolska. Oby tylko perspektywa haraczu nie wystraszyła wszystkich widzów, bo ludziska lubią oglądać gratis.

Zato wtajemniczeni mogli podziwiać dha Juzwę, jak zachrypnięty z garnuszkiem herbaty (z żółtkiem) w ręku ko-

Wspomnienia z wycieczki do Krzemieńca.

(6. — 8. maja 1923 r.)

Niech żywi nie tracą nadzieji
i przed narodem niosą
oświaty kaganiec....

Profesorowie gimn. III. ks. dr. Łucjan Tokarski i Józef Dąbrowski urządzili przy pomocy nauczycieli rysunków p. p. Janickiego i Górskiego dnia 6 maja b. r. trzydniową wycieczkę ze swymi uczniami do Krzemieńca. Mimo wyjazdu nocnego wszyscy ulokowali się wygodnie w dwu osobnych wagonach, dzięki uprzejmości władz kolejowych, Dyrekcji Lwowskiej, p. inspektora Pfisterera i jego zastępcy p. Tessarowicza. Chłopcy wzięli ze sobą dwa rowery dla wywiadowców o drogę i załatwiania koniecznych zamówień.

O piątej rano w niedzielę 6-go stanął pociąg w Złoczowie. W wędrówce pieszej przesuwa się przed oczyma naszemi Zamek, miejsce stracenia ofiar w czasie inwazji ukraińskiej. Przechodzimy obok ich grobowca na cmentarzu. Chwilka zatrzymania i ciche westchnienie: „Requiem aeternam dona eis, Domine". Nie zatrzymując się, zdążamy do Sassowa. Tam młodzież wysłuchała Mszy św., odprawionej przez Ks. Dr. Tokarskiego, i pokrzepiła się śniadaniem, które zawdzięcza znanemu Tarnopolanom z swej serdeczności ks. kan. Węsierskiemu.

Po odpoczynku ruszono w dalszą drogę jarem wśród gór lasem okrytych do Podhorzec, by zwiedzić Zamek Sobieskich, pamiątkę kultury i sztuki polskiej, istne muzoleum sztuki. Po 2-godzinnym marszu przybywamy na miejsce i dzięki uprzejmości starego kustosza Zamku wchodzimy do wnętrza. Przewodnik w przeważnej części mógł nam tylko powiedzieć, co było na tej lub owej ścianie, co stało w tym czy tamtym pokoju, bo zbiory muzealne częścią wywieziono na Zachód, częścią do Sławuty, gdzie pod bolszewikami dzielą los swego właściciela ks. Sanguszki. Zato oko nasze napatrzeć się nie mogło budowie renesansowej z zewnątrz w całej jej okazałości.

Podziw wzbudzała piękna świątynia, miniatura św. Piotra w Rzymie. Prof. Górski i Janicki wzięli się do pracy, by choć część piękna tych budynków przelać na papier. Młodzież mimo marszu odbytego około 16 km. szła za ich przykładem, rysując rozmaite fragmenty budowy. Pokaźny zbiór tych rysunków z natury przywiozła z sobą do Tarnopola, by ułożyć osobny dział wystawy szkolnej z wycieczek krajoznawczych, odbytych pod artystycznem przewodnictwem dwu pp. wyżej wspomnianych.

Przez wzgórza, okryte lasami spuściliśmy się 6 km.-wym gościńcem do Oleska. O zachodzie słońca stanęliśmy pod murami zamku, w którym światło dzienne ujrzał Jan III. Sobieski. I tu opuszczenie i zaniedbanie. Z Oleska na stację w Ożydowie przyszliśmy wśród nocy gwiaździstej. Za godzinę zajechał pociąg idący ze Lwowa do Równego, a na końcu nasze wozy: „Wycieczka uczniów Gimnazjum III. z Tarnopola do Krzemieńca". Po trudach pierwszej części wycieczki młodzież zasnęła smacznie na twardych ławach III. klasy. Obudzono się już na kresowej linji z Dubna do Krzemieńca, pod samym prawie grodem Czackiego i Słowackiego, mieszczącym wspaniałe Liceum Krzemienieckie. (D. n.).

Ks. dr. Tokarski.

menderował i śpiewał i wykonywał energiczne obroty, ucząc opieszałych druhów wolnych ćwiczeń do 10-ej godz. w nocy. Czołem rzeczywiście przed jego zapałem. Szkoda tylko, że tak niewielu dorosłych członków korzysta z jego gorliwości, aby wzmocnić słabnące członki i odzyskać sprężystość ruchów. Ale może i tego się doczeka ten fanatyk gimnastyki, gdy wyrosną mnogie zastępy jego uczniów i uczenic.

Administratora poszukuje zaraz „Głos Polski“ do zbierania anonsów, rozsyłki gazety i prowadzenia z tem związanych prac kancelaryjnych. Mógłby to być młody urzędnik manipulacyjny lub kancelaryjny, który chciałby sobie po południu pomóc bocznem zajęciem. Zgłoszenia przyjmuje w dnie powszednie od 3 — 6 po południu urzędniczka Pow. Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3.

KRONIKA.

Młodzież rzemieślnicza w Sokole. W Tarnopolu okazują dotychczas za mało zainteresowania dla młodzieży rzemieślniczej. W związku z drugą naszą notatką i artykułem przypominamy, że młodzieżą rzemieślniczą zajmuje się od dłuższego czasu Sokół tarnopolski, dając im sposobność do godziwej rozrywki rozwijającej ciało i ducha. Młodzież ta czuje się bardzo dobrze w Sokole i z wielką przyjemnością spędza w nim nawet po parę godzin dziennie. W ten sposób nasz Sokół oddał już wielką przysługę na polu wychowania naszej młodzieży rękodzielniczej, bo zmniejszył sposobność do demoralizacji, poddał pod uszlachetniający wpływ przestawania ze starszymi i rozumniejszymi i rozwija w nich żywe uczucia patrjotyczne.

Tego roku chce wziąć Sokół jak największą ilość tej młodzieży na zlot do Cieszyna i wycieczkę po 3 zagłębiach, która musi przedstawiać naturalny interes dla rzemieślników i pobudzić ich do żywszej pracy nad zawodowem wykształceniem. Ponieważ Sokół nie posiada na to wystarczających funduszów, zwrócił się o poparcie do swych członków. Zawiódł się niestety, bo na kilkuset członków zebrał śmieszną dziś kwotę 400.000 Mk. Wielu bardzo zamożnych ludzi nic dotąd nie złożyło. Wstyd doprawdy, że społeczeństwo tak mało okazuje zrozumienia dla tak ważnego celu. Może ta notatka przypomni opieszałym ich obowiązek, który spełnić powinni natychmiast, aby żaden chłopak rzemieślniczy nie został w Tarnopolu. Może także znajdą się inni hojni ofiarodawcy, zwłaszcza z pośród duchowieństwa, właścicieli ziemskich, zamożniejszych gospodarzy i przyczynią się znaczniejszemi sumami do tej wycieczki. Łaskawe datki przyjmuje dh. gosp. Stanisław Szczurkiewicz po 6 godz. wiecz. w Sokole, a wcześniej w biurze I Konserwacji Kolejowej, Dworzec w Tarnopolu.

Koncert doroczny Tow. Muzyczn. w Tarnopolu odbył się w czwartek 7 b. m. w szczelnie napełnionej sali Sokoła. Na produkcję złożył się piękny śpiew solowy p. mjr. Sobolewskiego, popis chóru męsk. pod kierownictwem p. radcy Kochmana i gra orkiestry wzmocnionej kilku członkami orkiestry wojskowej pod batutą kapelmistrza 54 pp. p. Granata. Doborowy program i wysoki poziom wykonania zapewniły orkiestrantom gorące oklaski audytorjum.

Pierwszy koncert Tow. Muz. jest dowodem, że nowy zarząd zdołał połączyć w towarzystwie wszystkie muzykalne osoby w Tarnopolu i stworzyć z nich zespoły artystyczne. Wobec takich wyników możemy tylko życzyć nowemu zarządowi i czynnym członkom towarzystwa, aby nie ustawali w rozpoczętej pracy, ale prowadzili ją stale i systematycznie, usuwając istniejące jeszcze braki i podnosząc coraz wyżej poziom swych występów.

Festyn na dochód inwalidów Wojennych Województwa Tarnopolskiego urządzony dnia 9 czerwca 1923 w Tarnopolu pod protektoratem JWP. Wojewodziny Zawistowskiej przyniósł czysty dochód w kwocie 4,070.130 mp., które Protektorka wręczyła Prezydjum Towarzystwa Inwalidów.

Chrześcijańskiemu Związkowi Nauczycieli Szk. powsz. składa Wydział T. Bursy Pol. za hojny dar 60.000 Mp. z przeprowadzonej zbiórki serdeczne „Bóg zapłać“.

Wydział Tow. św. Wincentego a Paulo dziękuje p. Komarnickiemu za dwa metry żyta, ofiarowane na rzecz błednych miasta Tarnopola.

Głos z miasta. Od paru dni nagabywana jest prawie co drugi dzień tutejsza publiczność przez małe dziewczątka, męczenice tych nieustannych zbiórek.

Wiele się pisze, dużo się mówi o opiece i ochronie dziecka. Może być, że w innych miejscowościach rzeczywiście taka opieka i ochrona istnieje. Kto jednak korzysta z funduszów zebranych przez T. O. M.? Czy choć jedno chore dziecko z Tarnopola lub okolicy, będzie mogło korzystać z leczniczych kolonji wakacyjnych, tak szumnie przez dzienniki publikowanych? U nas nawet informacyj w tym kierunku dostać nie można, bo tutejsze T. O. M. nic na tem polu nie robi. Czyżby w całem naszem Województwie nie było dzieci, które potrzebywałyby kolonij leczniczych? Wiemy z dzienników, że także rząd łoży kolosalne sumy, by przyjść potrzebującym choć w części z pomocą. Korzystają z tych funduszów w innych województwach, tylko naszemi dziećmi w tej sprawie nikt się nie zajmuje, choć T. O. M. istnieje. Kto w końcu zabierze głos w tej sprawie?

Wpisy (zgłoszenia) do Bursy Polskiej przy ulicy Lelewela 4 na rok szk. 1923/24 przyjmuje się od 15 do 25 czerwca 1923. W miarę miejsca będzie się przyjmować wychowanków dodatkowo od 25 sierpnia b. r. Wszelkich informacyj udziela dyrekcja Gimnazjum I. lub prefekt Bursy p. prof. Bochenek przy ul. Lelewela 4.

Podziękowanie. Wszystkim P. T. Ofiarodawcom i JW. Paniom i Panom Komitetowym, którzy przyczynili się do urządzenia festynu na dochód inwalidów wojennych składam serdeczne podziękowanie za ich ofiarność i pracę, dzięki której zasilono tak znacznie fundusze na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny.

Kazimiera Zawistowska
protektorka.

Zbiórka na Zakład Sierót Wojennych SS. Dominikanek w Tarnopolu w dniu 10 b. m. przyniosła 729.300 Marek. JW. Paniom, które zbiórką się zajęły oraz szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ imieniem sierót zakładu składa Komitet Opieki nad Zakładem.
Ks. Dr. Łucjan Tokarski, sekretarz. Kazimiera Zawistowska, przewodnicząca.

Ostrzeżenie.

Stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że wielu nieuczciwych spekulantów w Małopolsce fałszerskie swe produkty, nieraz nawet dla zdrowia szkodliwe, sprzedaje jako wyroby naszej firmy. Nietylko, że sam produkt podlega fałszerstwu, lecz podrabiane są także fasony naszych flaszek, etykiety i sposób opakowania. Szczególnie uległa temu losowi znakomita i bardzo dobrze wprowadzona wódka **„Swat-Siwucha“.**

Wobec stwierdzonych wypadków fałszerstwa, odnieśliśmy się przez pewnego naszego zastępcę dr. Stanisława Kamińskiego do Prokuratorji Państwa, która już zarządziła ustawowe ściganie fałszerzy Równocześnie zawiadomiliśmy P. T. Władze Policji Państwowej w Krzemieńcu, Husiatynie, Zbarażu, Kopyczyńcach, Tarnopolu i innych miejscowościach, gdzie na wielką skalę fałszowano nasze wyroby.

Przedsiębiorstwo nasze cieszące się od tak dawna dobrze zasłużonem zaufaniem, narażone zostało przez nieuczciwość spekulantów na dotkliwe straty. Ostrzegamy P. T. Publiczność, by przy nabywaniu wyrobów naszych, zwracała zawsze uwagę na oryginalne ich cechy zewnętrzne i na jakość towaru.

B. KASPROWICZ,
Fabryka wódek, rozolisów, nalewek, likierów i t. p. w GNIEŹNIE.

Niniejszem podaję do wiadomości, że Tarnopolski Oddział

BANKU ZIEMIAN

załatwia wszelkie tranzakcje giełdowe, przyjmując zlecenia kupna i sprzedaży akcji przemysłowych i handlowych.

Godziny urzędowe w Banku od 9—1 i od 3—5. W soboty od 9—1.
Telefon Nr. 8. Adres: ul. Mickiewicza, róg pasażu Adlera.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz.

Zakł. Narod.

Nr. 25. **Tarnopol, niedziela dnia 24 czerwca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **5000** Mk., cena numeru **500** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 500.000 Mk., pół strony 250.000 Mk., ćwierć strony 125.000 Mk., wiersz po kronice 2000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Przełom finansowy.

Cała opinja publiczna w Polsce jest pod wrażeniem nagłej i szalonej deruty marki polskiej. Niespodziewany spadek marki wszystkich przeraził. Każdy miał tylko na ustach pytanie: Jak stoi dolar? a dolar skakał z godziny na godzinę o dziesiątki tysięcy, aż doszedł do 180.000 Mk.!

Dzienniki lewicowe w tej chwili wyzyskały panikę, aby oskarżać o nią rząd narodowej większości, która dopiero co zaczęła rządzić. Nie chcą pamiętać o tem, że gen. Sikorski ciągle drukował nowe miljardy papierków, a markę sztucznie podtrzymywał, wyczerpując zapasy silnych walut. Gdy zatem nadszedł krach marki niemieckiej i pociągnął związaną z sobą markę polską, rząd nie miał dość środków walutowych, aby odrazu złemu zaradzić.

Ale nie długo czekaliśmy. Stało się to, co przewidywaliśmy. Zamknięcie giełd i aresztowania waluciarzy żydowskich (sprzymierzeńców lewicy) zahamowały orgję dolarową. Dolar spadł nagle na 100.000 Mk. i niżej. A spadnie jeszcze więcej, bo rząd odebrał bankom prawo samodzielnego rozporządzania silnemi walutami, ograniczył łódzkich przemysłowców i zamyka Górny Śląsk, którędy kwitnie szmugiel zbytkownych towarów i walut.

Równocześnie sejm pracuje gorliwie nad wprowadzeniem szeregu podatków, mających podnieść obciążenie ludności do normy przedwojennej i wyrównać stopniowo istniejące deficyty. Sejm pracować będzie nawet w lipcu i cały program ministra wprowadzi w życie.

Polska większość rządowa składa dowody, że umie i chce pracować i że potrafi składać ofiary z klasowych interesów na ołtarzu ojczyzny. Dlatego nic nie pomogą wichrzenia malkotentów z Kurjera Lwowskiego i pewniaków Piłsudskiego, którzy chcą zburzyć polską większość przez podkopanie Piasta. Chłop polski rozumie interes narodu, pragnie zgody i rządów polskich i na wiecu tarnopolskim oświadczył wyraźnie chwiejnym w swych przekonaniach posłom: Kto z posłów ludowcowych nie chce iść z ósemką, niech zrzeka się mandatu; zgody i rządu narodowego burzyć nie wolno! I posłowie poszli razem ze swymi wyborcami!

Lewica wie doskonale, że większość społeczeństwa stoi po stronie rządu narodowego i że się ta większość stale powiększa. Dlatego każde kłamstwo i oszczerstwo jest dla niej dobre, byle tylko opóźnić konsolidację opinji publicznej, choćby to było na chwilę i choćby na drugi dzień kłamstwo wyszło na jaw. Co bowiem znaczą takie szkopuły dla ludzi, których mistrz i pan oświadczył, że polityka jest sztuką kłamania? Jedno kłamstwo dolarowe obaliły już fakty. Drugie także odsłoniło się w całej nagości. „Numerus clausus“ w szkołach wyższych jest już uchwalony w komisji oświatowej, a wnet przejdzie w pełnej izbie, choć dzienniki lewicowe trąbiły na cały świat, że rząd prawicowy sprzedał tę ustawę żydom, za cenę cichego poparcia!

Nowy rząd nie krzykiem i pięknemi mówkami jak gen. Sikorski, ale czynami zbija kłamstwa lewicy. Nie siejąc obietnic, większość polska pracuje intenzywnie w myśl słów Chrystusa „Nie ze słów, ale po czynach sądzą je“. Dlatego całe społeczeństwo ma zaufanie w owocność pracy obecnego rządu, choć wszyscy już zdają sobie sprawę, że poprawa nie nastąpi odrazu, ale powoli i stopniowo. Łatwiej przecie burzyć, niż budować. Pierwsze oznaki poprawy już mamy. Atak spekulacji walutowej jest zwycięsko złamany. Za tem zwycięstwem pójdą dalsze, bo środki są już przygotowane: nowe podatki i ustawy finansowe.

Zlot Sokoli w Zbarażu.

Gniazdo zbaraskie obchodzi tego roku 30- letnią rocznicę swego założenia. Aby lepiej uczcić tę uroczystość, urządził VI. Okręg Sokoli tegoroczny zlot dnia 17 czerwca w Zbarażu. Przygotowanie zlotu na miejscu wziął na siebie Sokół zbaraski. W tym celu utworzył w maju specjalne komisje: gospodarczą, aprowizacyjną i techniczną, które przyprowadziły zniszczoną salę Sokoła do pewnego porządku, splantowały z wielkim trudem połowę wielkiego boiska tuż przed gmachem sokolim i przygotowały gorący i zimny bufet dla kilkuset osób. Hojnej pomocy udzielił Sokołowi właściciel Zbaraża p. Jawetz, składając miljon Marek, wojskowość dając dwie kuchnie polowe i wielu innych.

Równocześnie w Zbarażu i innych gniazdach odbywały się od maja gorliwe ćwiczenia druhów, druhen, młodzieży męskiej i żeńskiej. W Tarnopolu wbrew pesymistycznym zapowiedziom pewnych jednostek, stanęło do pracy kilku druhów, dzieląc między siebie trudy. Ogólny kierunek objął naczelnik gniazda dh. Kamiński, przerabiając nadto wolne ćwiczenia z druhami i druhnami, mimo, że pozatem musiał odbywać w Sokole obowiązkowe godziny gimnastyki. Dh. Joch prowadził trudne ćwiczenia lancami i ćwiczył 3 kursy seminarjum żeńsk. Obu pomagał często zapalony sokół dh. sekr. Muszyński.

Wszyscy trzej nie żałowali czasu i trudu, byle wyćwiczyć wszystkich jak najlepiej. Nie zadowalali się też zwykłemi godzinami ćwiczeń, ale jeszcze w maju kazali przychodzić codziennie, a w czerwcu ćwiczyli zwykle z druhami do dwu godzin dziennie.

Ćwiczenia wstążkami z młodzieżą niższego gimn. żeńskiego i ćwiczenia laskami z chłopcami gimn. II. odbywał dh. Juzwa; takie same ćwiczenia wykonywali uczniowie gimn. III. pod kierunkiem dh. Popławskiego.

W Podwołoczyskach kierował ćwiczeniami dh. naczelnik Bielecki, w Zbarażu dh. naczelnik Bestecki razem ze starym dh. Merklem, w Mikulińcach dh. naczelnik Kłębek.

Ogólny nadzór nad pracą we wszystkich gniazdach wykonywał dh. Juzwa Stefan, jako naczelnik okręgowy; dlatego starał się być w każdem gnieździe, aby pracę ujednostajnić i wyrównać ewentualne braki.

W ćwiczeniach brała gorliwy udział młodzież szkół wszystkich typów i młodzież rzemieślnicza. Słabszy niestety był udział samych druhów, których w stosunku do swej liczby zgłosiło się nieproporcjonalnie mało.

W rezultacie czynny udział w zlocie wzięło z Tarnopola 408 osób: 42 męż., 125 kob., 138 młodz. męsk. (gimn. II + gimn. III), i 103 młodz. żeńsk. (semin. i gimn. żeńsk.); z Podwołoczysk 101: 20 męż., 16 kob, 42 młodz. męsk. (skautów), 23 młodz. żeńsk.; ze Zbaraża 124: 20 męż., 36 kob., 30 młodz. męsk., 34 młodz. żeńsk.; z Mikuliniec 30 os.: 23 męż., 7 kob.; z Trembowli 35 os.: 3 męż., 20 kob., 12 młodz. męsk. Razem z wymienionych gniazd było 698 osób.

Oprócz ćwiczących i władz sokolich, wyjechało z Tarnopola dużo ludzi, aby przyglądać się zlotowi. Przewidziany naprzód pociąg nadzwyczajny odszedł z Tarnopola o godz. 3½ rano, drugi puszczono nieco później. Nadto wiele osób przyjechało normalnym pociągiem. Wskutek tego pusto było w tę niedzielę w Tarnopolu, choć rano odbywał się wiec ludowców, a wieczorem było ładne przedstawienie teatru Michułowicza w Sokole.

Gości przywitał Zbaraż uroczyście bramą triumfalną na dworcu i domami przybranemi w barwy narodowe. Po śniadaniu odbyły się rano na boisku pod ślicznym gmachem sokolim próbne ćwiczenia.

O godz. 10 rozpoczęła się uroczysta suma w asystencji, odprawiona przez ks. gwardjana Magońskiego w ładnym kościele barokowym O. O. Bernardynów, pochodzącym z 1720 r. W czasie mszy śpiewał chór miejscowej szkoły żeńskiej. Natchnione kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Głowacki. Mimo wzorowej formy i wzorowego wygłoszenia czuć było szczery zapał przejmujący kaznodzieję, który hasłu sokolemu: „W silnem ciele silny duch“, przypisywał przetrwanie Polaków w niewoli i wzywał Polaków, aby tem bardziej okazali siłę moralną w dobie obecnej, kiedy dobro Polski wymaga zgodnej pracy wszystkich nad własnem udoskonaleniem i podniesieniem Państwa na każdem polu.

Po nabożeństwie uformował się pochód. Na czele szedł Wydział okręgu VI ze sztandarem gniazda tarnopolskiego, druhny i młodzież żeńska z Tarnopola, dalej Sokół z Mikuliniec, Trembowli, Podwołoczysk, Skaut, druhowie i młodzież męska gimn. II i gimn. III z Tarnopola; zamykał Sokół zbaraski. Długim i barwnym wężem przeszedł pochód główną ul. Sienkiewicza, przez Rynek i obchodząc szkołę powsz. im. Sienkiewicza wrócił przez ul. Brodzką na ul. Sienkiewicza. Pod kościołem O. O. Bernardynów stanął wydział okręgu ze sztandarem, przed którym gniazda odbyły defiladę.

Po powrocie na boisko dh. Tyc, prezes Sokoła zbaraskiego, przywitał w serdecznych słowach przybyłą brać sokolą i władze Okręgu. W ich imieniu prezes okręgu VI dh. Leśniakowski podniósł w pochlebnych

słowach gorliwą pracę gniazda zbaraskiego i patrjotyzm członków, wypróbowanych w ciężkich czasach inwazyj. Zawiadamiając o przysłaniu gniazdu przez dzielnicę Wschodniej Małopolski osobnego dyplomu honorowego za 30 lat wiernej służby sokolej, złożył życzenia dalszej pracy na chlubę Ojczyzny i wzniósł okrzyk na cześć kresowej warowni Zbaraża.

Na zakończenie dh. Juzwa wręczył imieniem Dzielnicy sokolej dyplom honorowy, jako pierwszą nagrodę za rzut kulą dh. Żółcińskiemu, zast. naczelnika w Zbarażu.

Po posiłku z kuchni polowych i obficie zastawionego bufetu, rozpoczął naczel. okr. dh. Juzwa o godz. 4. popoł. popisy publiczne w obecności przeszło tysiąca widzów. Przygrywała muzyka 9 p. ułanów z Tarnopola. Po wolnych ćwiczeniach 108 druhów nastąpiły podobne ćwiczenia 216 sokolic, które niezwykłem zgraniem, precyzją ruchów i barwnością czerwonych chusteczek, odbijających od białych bluzek i granatowych spódniczek, zrobiły wielkie wrażenie. Tak samo doskonale wypadły produkcje z laskami męskiej młodzieży w liczbie 222 i młodzieży żeńskiej z różnokolorowemi wstążkami w liczbie 169. Zakończyły bardzo efektowne ćwiczenia druhów z lancami o czerwono-białych proporczykach.

W drugiej części odbyły się zawody w piłce koszykowej między drużyną gimn. żeńsk. i semin. żeńsk. z Tarnopola. Wygrało gimn. żeńskie w stosunku 3:2. Do piłki granicznej stanęły naprzeciw siebie drużyna semin. żeńsk. z Tarnopola i drużyna żeńska ze Zbaraża. Zwycięstwo zostało przy Tarnopolu w stos. 7:2. Wogóle w porównaniu z rokiem ubiegłym Tarnopol zrobił w piłce koszykowej i granicznej wielkie postępy. Gra nie jest już prowadzona chaotycznie, podawanie jest prawie wzorowe, rzuty nieraz doskonałe. U uczestniczek widać wielką ruchliwość, zwłaszcza u tych, które się wyrzekły bucików z wysokiemi korkami. Wyniki byłyby jeszcze lepsze, gdyby wszystkie panny przywdziały męskie pantofle bez obcasów, jeżeli już nie chcą wzorem wspaniałych krakowianek na tamtegorocznym zlocie we Lwowie występować w szarawarach. Na zakończenie drużyna uczniów z gimn. II w Tarnopolu rozegrała z drużyną zbaraską partję palanta, wymagającą wielkiego ruchu i zręczności. Zwyciężył znowu Tarnopol w stos. 7:2.

Całość wypadła doskonale. Toteż publiczność wszystkie punkty obdarzała hucznymi oklaskami.

Po skończeniu popisów o godz. 7 bractwo sokole porwało w górę naczelnika okręgowego dh. Juzwę, wznosząc okrzyki na jego cześć. Potem po kolei podnoszono na ramionach wszystkich naczelników i członków, którzy brali udział w popisie jako kierownicy.

Wśród miłego nastroju, doczekano się tanów na uporządkowanej sali Sokoła i odjazdu wśród akompaniamentu błyskawic i grzmotów nadciągającej burzy. W deszczu o 9-ej odeszli sokoli z młodzieżą na stację. O godz. 10 odszedł pierwszy pociąg, a o 11 godz. drugi pociąg, oba wypełnione po brzegi. Na wieczornicy pozostało jednak dużo gości z poza Sokoła, którzy po ochoczej zabawie dopiero rano odjechali do Tarnopola.

Podatek narodowy na rzecz P. O. N.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Znajdujemy się w przededniu wielkiego wzmożenia się działalności w towarzystwach narodowych, treściwej i celowej działalności, którą nam dyktuje żelazna konieczność duchowego i materjalnego zespolenia ziem kresowych z całością Rzeczypospolitej. Ucichnąć musi chrzęst broni partyjnej, umilknąć muszą swary, a uzgodnione i udyscyplinowane społeczeństwo kresowe obróci się wspólnym i jednolitym frontem na pokonanie tych zapór, które hamują pochód ducha, myśli i czynu polskiego.

A dzieło rozwiązania kwestji narodowościowej na naszej ziemi musi zdążać ku urzeczywistnieniu w szybszem tempie, aniżeliśmy do tego dotąd przywykli. Nakryć wspólnem dachem wszystkie zrzeszenia polskie, którym przypada w udziale zaszczytna rola w tej narodowo-państwowej pracy, jest i będzie rzeczą Organizacji Narodowej.

Każda z naszych instytucyj narodowo-kulturalnych służy specyficznie pewnemu ściśle określonemu działowi pracy i wskutek tego wydział danego towarzystwa obserwuje tylko te objawy, które wchodzą w jego zakres. Na terenie jednostki administracyjnej, jaką jest powiat, powstaje więc tyle dążności określonych, na ile działów pracy rozpada się całe nasze życie kulturalne. Zharmonizowanie wszystkich tych poszczególnych dążności i usiłowań, zapładnianie ich inicjatywą koncentryczną, a zgodną z wytycznemi naszych głównych celów, czyli prowadzenie polityki pracy w towarzystwach naszych na kresach, ale nie w partyjno-politycznem, lecz ogólno-narodowem i państwowem znaczeniu, jest bezwzględnie rzeczą nieodzowną i najgłówniejszym celem Organizacji Narodowej.

Tu więc w Organizacji Narodowej winien się zogniskować całokształt naszych zagadnień kresowych, tu musi być generalny warsztat ich rozwiązania. Uzdolnić te instytucje do pracy twórczej jest obowiązkiem każdego Polaka. Zasadniczym jednak warunkiem uruchomienia działalności Organizacji Narodowej na szerszą skalę jest zapewnienie jej wystarczającej podstawy finansowej.

Celem uzyskania tych środków materjalnych powołał Wydział do życia Komisję finansową, z prawem nałożenia podatku narodowego na tych, którzy posiadają zdolność płatniczą.

Do nałożenia takiego podatku, mającego służyć pierwszorzędnym interesom narodowym i państwowym, czuje się upoważniona Organizacja Narodowa, która tyle złożyła dowodów swojej żywotności na rubieżach Rzeczypospolitej.

Trudno jest wyliczać wszystkie pozycje budżetu naszego, ale wysokość kosztów połączonych z utrzymaniem Organizacji Narodowej da się wywnioskować choćby tylko z głównych a niezbędnych wydatków, jakiemi są utrzymanie lokalu, oświetlenie, opał, utrzymanie stałej siły biurowej, wydatki kancelaryjne, konie i t. d.

Komisja finansowa starała się wysokość datku na rzecz Organizacji Narodowej i Wojewódzkiego Związku Powiatowych Organizacyj Narodowych dostosować do możności każdego z osobna, wyznaczając niewielkie wkładki kwartalne w złotych.

Po wkładkę za pierwszy i drugi kwartał zgłosi się kursor Org. Nar.

Prezydjum Wojewódzkiego Związku Organizacyj Narodowych: Senator Dr. Henryk Orliński prezes, Fr. Vogl 1-szy wicepr., St, Lindner 2-gi wicepr., Fr. Thienel sekretarz, Helena Syrkowa zast. sekr., Jan Oskwarek skarbnik, Eugeniusz Herwy zast. skarb.

Prezydjum Powiatowej Organizacji Narodowej: Senator Dr. Henryk Orliński prezes, Józef Trojnar 1-szy wiceprezes, Jan Białowąs 2-gi wiceprezes, Zenon Garbiak, sekretarz, Jan Oskwarek skarbnik, Franciszek Thienel, zast. skarbnika.

MAŁY FEJLETON.

ŚWIT — DZIEŃ — NOC.

Arcymiły autor arcyzabawnego „Świderka“, solidny zresztą i obeznany ze sceną komedjopisarz, zbłądził razu pewnego do uroczej winiarni, napił się trochę winka i popadł w trans.

Marzyło mu się, że w taki cudny wieczór lipcowy, jak był onego roku, nie wypada nic innego, jak tylko się zakochać. Serce nie sługa, a parkan znowu nie tak wysoki. Hop—i znalazł się w raju, czy też innym bardzo podobnym do niego parku.

Gdzie jest noc, i to noc w parku, i to jeszcze w szanującej się komedji, tam musi być dama w bieli. Upiór?! Dlaczego zaraz upiór? Czy to porządni ludzie nie mogą się przechadzać nocą — wśród tajemniczo stojących, bezszelestnych drzew?

Panna Anusia lubi nastroje: jest trochę marzycielką. A tu przed nią, jak z pod ziemi, co mówię: jak z nieba—staje rycerz — nie rycerz, ale wcale miły chłopak i z temperamentem!

Jeszcze się dobrze nie przypatrzył, a już się zakochał po same uszy. Dobrotliwy księżyc zanosił się od śmiechu do łez. Wierny powiernik niewiernych kochanków nudzi się czasami temi czułościami: tyle się już na to napatrzył. Ziewnął może i tym razem szeroko, zasłonił chmurką.... A im w to graj! Od rączki do całuska droga znowu nie tak daleka... Dyskretne gwiazdki raz — drugi zamigotały (na scenie zrobiło się trochę ciemniej) i — spadła kurtyna.

Trudniej „czulić się“ w biały dzień, który jest wręcz nieznośny: gorący, upalny, ciężki, parny; to już nie pora wyznań i pocałunków. Toteż powaśnieni Romantyczni w pętach konwencjonalizmu ostrzą sobie wzajemnie języczki—w żywej utarczce słownej, słowem dokuczają sobie okropnie. Czar budzącego się dnia i nimb bohaterski nad głową młodziana, który za chwilę miał paść w niebezpiecznym pojedynku, znika, złuda pryska, a bohater „świtu“ zapycha się formalnie chlebem i—jajkami.

Zapada noc.

Cicha, upojna, szczęsna i tęskna, tajemnicza—noc. Śnią oboje—pół-snem, półjawą... Śnią najcudniejszy swój Sen nocy Październikowej, który wiośnianem wspomnieniem na całe życie im pozostanie.

Morał, morał?

Niema go. Pan Niccodemi jest na tyle uprzejmy, że nie moralizuje.

Ale jest idea: Z nierozegranej walki między poezją a prozą zwycięzko wychodzi bujna młodzieńcza krew—i Życie.

Brakło go trochę na scenie. Chcielibyśmy więcej widzieć temperamentu, więcej polotu, a tem jaskrawiej uderzyłby nas kontrast — i różnica, jaka zachodzi między oświadczynami... a prozaicznym głodem.

Struktura komedji ogólna, akcja przydługa, rozwlekła i nużące djalogi. Tem większa zasługa artystów, jeżeli potrafili utrzymać widownię w nieustającem napięciu i zainteresowaniu. Należy się jednak wdzięczność i autorowi, że choć na chwilę wyniósł nas ponad szarzyznę i prozę powszedniego bytowania, a dzielnym wykonawcom, znakomitemu p. Justjanowi i świetnej p. Irenie Trapszo, że powiedli nas w krainę świetlaną marzeń — i wspomnień młodzieńczych. Jak się rzekło, więcej w grze było sarmackiej rozlewności, niżeli południowego szału i żaru. Coś jakby się obudził Fredro i owe magnetyczne zapały serc, zdobywających się wzajem przez obudzenie zazdrości, w niezapomnianych Ślubach Panieńskich. Ja przynajmniej pobożnie ponowiłem sobie w duszy ślub starokawalerstwa; nie wiem, jak inni. Ale ja wytrwam w nim, chybabym się — ożenił.

Dr. Jacek Jedliński.

Wieści z Województwa.

PODHAJCE.

Przeglądając N-ry „Głosu Polskiego“, w których tyle korespondencyj z różnych powiatów naszego województwa, nie znajduje czytelnik nigdy wieści z naszych stron. Zdawałoby się, że Podhajce oddzieliły się chińskim murem, pod którego osłoną drzemią szczęśliwie po niedawnych jeszcze przejściach wojennych.

Nie wre u nas tak jak ongiś przed wojną; tętno życia narodowego sfolgowało. Wspólna to jednak choroba wielu innych miasteczek kresowych, bardziej nieszczęściami wojny dotkniętych.

Inteligencja ta dusza narodu, która dawała życie wielkiemu organizmowi społecznemu, podcięta materjalnie, bądź osłabła w pracy, bądź też, co się częściej trafia, zupełnie się do niej usunęła w czasie, kiedy potrzeba największa.

Jednak niektórzy ludzie, inicjatywą i wysiłkiem pracy potrafią poruszyć tę martwotę i obudzić życie. I u nas dzięki takim ludziom zmartwychstało zmarłe życie instytucyj narodowo-społecznych.

Poruszyło się gniazdo sokole. Po dokończeniu budowy własnego domu rozpoczęły się ćwiczenia starszych i dzieci, odżyło amatorskie kółko dramatyczne, ale nie na długo. Oto w październiku ub. r. zakwaterowało się w salach Sokoła wojsko i do dziś w nich gospodarzy. Brak dachu własnego spowodował zanik życia tej instytucji. Wszelkie starania ze strony Wydziału o odzyskanie budynku dotychczas nie odniosły skutku. Czy nie możnaby się tak urządzić, by konsekwencje ściągnięcia tu stałego garnizonu ponosili ci, którzy to spowodowali? Ruszyło się także po latach bezczynności Koło T. S. L. Na prędce zorganizowano bibljotekę, dziś już dość poważną. Zainicjowano odczyty i wykłady, ale i te z powodu braku sali Sokoła ustać musiały. Poważnym sukcesem Koła T. S. L. jest nabycie na cele wychowawczo-oświatowe na przedmieściu Siółko dworskiego domu z większym ogrodem. Realność tę zakupiło Koło jeszcze w roku ubiegłym z myślą pomieszczenia tam polskiej ochronki lub bursy. Obecnie przygotowuje się do odnowienia dawnych i założenia nowych czytelń w powiecie.

Powołana do życia Składnica Kółek Rolniczych rozwinęła się szybko. Zakupiła dom i pobudowała magazyn kolejowy. Po zachwianiu się w ubiegłym roku, zdołała uratować ten majątek, i dziś rozwija się powoli, ale stale.

Poważny krok naprzód zrobiło polskie nauczycielstwo tut. powiatu. Było tu od dawna zorganizowane w Ognisku Z. P. N. S. P. aż do chwili, kiedy członkowie byli w mniemaniu, że to zawodowe zrzeszenie trzyma się zdala od polityki partyjnej. Jednak wybory do Sejmu i Senatu, a więcej jeszcze ostatnie wypadki na terenie polityki sejmowej przekonały, że tak nie jest, że Związek P. Naucz. Szk. Powsz. poszedł całkiem na służbę stronnictw lewicowych, bez oglądania się na interes narodowo-państwowy. Wtedy nauczycielstwo tutejsze zrozumiało, że musi zerwać dotychczasową swą przynależność organizacyjną, a pójść drogą, którą każdy prawdziwie czujący po polsku pójść powinien. To też na ostatniem walnem zebraniu Ogniska zapadła jednogłośnie uchwała (z wyjątkiem głosów żydowskich) na rozwiązanie się tego zrzeszenia. Powołano do życia Komitet, który przystąpił do zorganizowania powiatowego oddziału Stowarzyszenia Chrześć.-Narod. Naucz. Szk. Powsz. w Polsce. Na drugiem zebraniu zorganizował się powiat. oddział Stow. Chrześć.-Narod. N. Sz. P. Do nowopowstałej organizacji przystąpiło już całe tut. nauczycielstwo i dziś już i znaku po Ognisku niema. Szczęść Boże w pracy nowej instytucji.

Jest to pobieżny bilans wysiłków i pracy niestety zaledwie kilku cichych pracowników, którzy od dawna odznaczali się głębokiem zrozumieniem swego powołania na kresach. Oby inni przyłączyli się do nich, bo pracy jeszcze moc, która się dopiero rozpoczęła.

Należy tu powtórzyć apel z zamieszczonego w Głosie Polskim listu p. Juzwy z Tarnopola, który woła, żeby nie zwalać całego ogromu pracy na jednostki. Dlatego bierzmy się wszyscy do pracy narodowej.

ZBARAŻ.

Dnia 10 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Zbarażu.

Sprawozdanie o czynności Zarządu za rok 1922 złożył przewodniczący ks. Tyrankiewicz. Praca Koła w Zbarażu znana jest czytelnikom „Głosu Polskiego“ z ostatnich korespondencyj ze Zbaraża. Dzięki wydatnej pracy ks. Tyrankiewicza i kilku członków Zarządu praca w Kole rozwija się pomyślnie. Najbliższem i najważniejszem zadaniem Koła będzie nawiązanie ściślejszego kontaktu z ludnością wiejską i uruchomienie wszystkich czytelń wiejskich do Koła należących.

Zainteresowanie się pracą Koła w Zbarażu duże. Świadczy o tem liczne zebranie członków na Walnem Zgromadzeniu. Ks. Tyrankiewicz wybrany wszystkiemi (126) głosami prezesem Koła. Wybór członków Zarządu wywołał pewną, spokojną zresztą walkę dwóch obozów. Na jednej liście umieszczono osoby, które dały dowody znajomości T. S. L., drugą ułożono według klucza przynależności partyjnej odnośnych osób. Interes Towarzystwa postawiło Zebranie wyżej od interesu stronnictw, to też lista pierwsza ogromną większością głosów zwyciężyła. Skład nowego Zarządu daje gwarancję, że ruchliwe Koło zbaraskie i w tym roku rozwijać się będzie pomyślnie. W Walnem Zebraniu wziął udział prezes Okręgu T. S. L. p. Leśniakowski, który przedstawił zebranym program pracy T. S. L. w obecnej chwili i wezwał wszystkich zebranych do współpracy z Zarządem Koła.

DOBROWODY (pow. Zbaraż).

Staraniem miejsc. gospodarzy pod kierownictwem cichego a niezmordowanego pracownika społecznego ziemi zbaraskiej Eug. Oborskiego odbyła się dnia 27 maja b. r. uroczystość 3 Maja, na którą przybyli goście ze Zbaraża i okolicy i stacjonowani w powiecie ułani pod dowództwem por. Lasoty.

Przybyłych powitał gospodarz miejscowy Sąsiadek pięknemi a szczerze prostemi słowy. Sumę odprawił ks. dziekan Zagórzyński, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kat. Tyrankiewicz, poczem do licznej rzeszy zgromadzonych przemówił dyr. gimn. zbaraskiego p. Krysowski, w przystępny sposób objaśniając znaczenie Konstytucji i nawiązując do stosunków obecnych.

Potem odbył się pochód przez wieś i defilada. Po skończonej uroczystości rozchwytali wprost gospodarze ułanów pomiędzy siebie, aby ugościć tych, którzy krwią własną okupili wolność naszej Ojczyzny. Uchybieniem byłoby dla nich nie skorzystać z ich staropolskiej gościnności. Rozdzielono tedy po kilku ułanów na każde gospodarstwo, a gościom ze Zbaraża, okolicy i pp. oficerom przygotowano przyjęcie w domu gospodarza Kurtasza. O godz. 3 po poł. odegrało Kółko amat. z Netreby udatnie sztukę „Carscy jeńcy“.

W obchodzie wziął udział lubiany w całym powiecie starosta zbaraski p. Wilhelm Schindler, który nie szczędził trudu i zdrowia dla sprawy polskiej i zamiast spocząć wygodnie po pracy, tłucze się po wozach chłopskich, by zachęcić Polaków do pracy narodowej i społecznej. Dziwnem jednak jest zachowanie miejscowego nauczyciela Tadeusza Trojanowskiego, który ludowcem się głosząc, wcale w życiu narodowem z ludem miejscowym nie idzie w parze, zupełnie nad chłopami nie pracuje i bojkotuje ich formalnie. Dlatego nie brał żadnego udziału w przygotowaniu obchodu majowego, owszem chłopów od niego odciągał. W dzień obchodu wyniósł się ze wsi i pomimo prośby chłopów, by przyprowadził dzieci szkolne do kościoła i do pochodu, zignorował to święto chłopskie. Komentarze zbyteczne, sam fakt mówi za siebie.

Zlot Sokoli w Cieszynie.

Myśl, rzucona na ostatnim Zlocie Sokolstwa we Lwowie, urządzenia najbliższego Zlotu w Cieszynie, została urzeczywistniona.

W dniach od 29 czerwca do 1 lipca b. r. odbędzie się w Cieszynie Zlot Dzielnicy Krakowskiej, do której należą tymczasowo gniazda sokole na Śląsku Cieszyńskim. Dotychczas zapowiedziało udział około 5000 Sokołów z całej Rzeczypospolitej, którzy przybędą do Cieszyna 29 czerwca. Dnia 30 czerwca przed poł., odbędą się na boisku, w około którego zbudowane zostaną trybuny dla widzów, próbne ćwiczenia. Po poł. tego samego dnia nastąpią ćwiczenia publiczne. Wieczorem odbędzie się w miejskim teatrze uroczysta Akademja; równocześnie urządzi się w kilku lokalach w Cieszynie towarzyskie zabawy. W niedzielę, 1 lipca odbędzie się na placu koszarowym Msza polowa, poczem uformuje się uroczysty pochód, który przejdzie głównemi ulicami miasta i zakończy się defiladą Sokołów. Po poł. w niedzielę nastąpią główne ćwiczenia.

W Zlocie weźmie udział przeszło 1000 Sokołów górnośląskich, ćwiczących kilofami. Będzie to pierwsze wystąpienie Górnoślązaków, na terenie cieszyńskim od czasu odzyskania Górnego Śląska i połączenia w jedno województwo.

Jeśli gdziekolwiek indziej, to przedewszystkiem na kresach propagowanie wzniosłej idei sokolej jest nakazem patrjotyzmu. Budzenie ducha karności i poświęcenia dla sprawy narodowej, plenienie prywaty i interesu osobistego — jednem słowem ideały, których wyrazem jest Sokolstwo, mają dla zupełnego odrodzenia narodowego prastarej piastowskiej ziemicy ciągle jeszcze wartość niespożytą To też Cieszyn, zdając sobie sprawę z wielkiej wagi tej manifestacji dla umocnienia swego charakteru polskiego, czyni usilne starania, aby godnie przyjąć tysiące miłych gości z całej Polski. Wprawdzie nie grożą już uczestnikom, jak podczas ostatnich Zlotów w Cieszynie z r. 1907 i 1913 kontrmanifestacje i zniewagi ze strony niemieckich bojówek. Niemniej garść Niemców i obałamucona przez nich część mieszczan cieszyńskich nie chce zrezygnować ze swego przedwojennego uprzywilejowanego stanowiska. Zlot Sokołów powinien uprzytomnić cieszyńskim Niemcom, że cała Polska pamięta o swym kresowym grodzie i nie pozwoli, żeby dziś jeszcze krzewiło się w nim nadal krzyżactwo. Cieszyńska wieża piastowska nie może być czczym anachronizmem, lecz żywym wyrazem tej polskości, która zwalczana nie zginęła, w zaciętej walce z wrogami się ostała i coraz pewniej ujmuje w swe krzepkie ramiona dziedzictwo Piasta.

Ważnem to jest jeszcze z innego względu. Polskość Cieszyna to niby latarnia morska, mająca przyświecać blisko 200.000 Braci na Śląsku Cieszyńskim, których fatalne rozstrzygnięcia pozostawiły poza gra-

nicami Rzeczypospolitej. Ciężko doświadczeni i gnębieni muszą oni w przywróconym polskości Cieszynie mieć bodziec do dalszej skutecznej obrony swej narodowej egzystencji, do dalszego oporu i wytrwania.

Zlot Sokoli w Cieszynie i jak najliczniejszy w nim udział winien być widomym znakiem troski Rzeczypospolitej o tę strażnicę kresową i dowodem miłości, jaką dla niej żywi ogół Polaków. Niechaj więc hasłem każdego Polaka będzie:

„Na Zlot do Cieszyna“!

KRONIKA.

Do Czytelników i Prenumeratorów. Ponieważ od ostatniej podwyżki koszta wydawnictwa znowu szalenie wzrosły, zmuszeni jesteśmy od III kwartału podnieść prenumeratę kwartalną na 8000 Mk., a cenę jednego numeru na 800 Mk. Równocześnie prosimy o wczesne wyrównanie zaległości i prenumeraty za trzeci kwartał.

Cegielnia na Petrykowie uruchomiła już piec kręgowy z kominem i zaczyna wypalać doskonałą cegłę, która w zupełności nie ustępuje fabrykatom lwowskim. Nowy piec jest obliczony na 18000 cegieł dziennie. W ten sposób odzyskuje wreszcie Tarnopol po długich latach wojny jedną z cegielni przedwojennych. Spodziewamy się, że wszyscy przedsiębiorcy i właściciele tarnopolscy i okoliczni skorzystają z otwarcia dobrej cegielni na miejscu i poprą ją jak najgoręcej. Jaka to będzie wygoda mieć cegłę na miejscu, a nie tracić czasu i pieniędzy na sprowadzanie jej wagonami z daleka.

Zbiórka na cmentarzu dnia 10 bm. w czasie uroczystości wieńczenia grobów bohaterów kresowych przyniosła 55.760 Mk. Wydatki na wieńce i afisze wynosiły 59.800 Mk., deficyt w kwocie 4140 Mk. pokryła O. N.

Na Bursę T. S. L. złożył nieprzyjęty przez por. Ch. zakład 100.000 mkp. por. S.

Egzamin dojrzałości w III. gimnaz. w Tarnopolu odbył się od 11 do 15 czerwca pod przewodnictwem dyr. gimn. Franciszka Niewolaka. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Asłan Paweł, Białkowski Edward, Borzemski Władysław, Brygidyr Michał, Chmielik Wincenty, Franiszyn Tadeusz, Freindorf Stanisław, Gottfried Getzel, Hahn Berisch, Kiszelka Stanisław, Kostecki Józef, Kullanda Henryk, Kuzian Franciszek, Kuzian Stanisław, Kwiatkowski August, Lewinter Mates (cel.), Fisch false Lipa Rubin (cel.), Loegler Maksymilian, Mehler Maurycy, Mikolaschek Wacław, Nussenblatt Fryderyk, Sapir Jakób, Schulster Abraham, Schulster Jakób, Ślęk Mieczysław, Sochacki Stefan (cel.), Stobiński Władysław, Szczygieł Kazimierz, Szewczuk Włodzimierz, Szostakowski Emil, Szymański Stefan, Wojakiewicz Michał (cel.), Zelenay Michał.

Dobry przykład daje wielkiemu Tarnopolowi mały Zbaraż. W Tarnopolu na tylu urzędników starostwa i województwa ledwie parę jednostek bierze słaby udział w towarzystwach społeczno narodowych. Zainteresowanie ich życiem Tarnopola jest minimalne, co oczywiście nieraz niekorzystnie wpływać może na sposób załatwiania spraw urzędowych. Jak miły i niezwykły kontrast stanowi dla nas Zbaraż. Tam p. starosta Schindler i p. sekr. Szulc nie wahają się brać bardzo żywego i gorliwego udziału w pracy oświatowej tamtejszego Koła T. S. L., jak dowodzą korespondencje ze Zbaraża. Oby ten przykład oddziałał dodatnio na Tarnopol. Wszak tyle mamy tu sposobności do pracy i zasłużenia się społeczeństwu na każdem polu. I młodzi i starzy znajdą jej dosyć, byle tylko okazali dobrą wolę i sami się do niej stawili albo stanęli na apel.

Administratora poszukuje zaraz „Głos Polski“ do zbierania anonsów, rozsyłki gazety i prowadzenia z tem związanych prac kancelaryjnych. Mógłby to być młody urzędnik manipulacyjny lub kancelaryjny, który chciałby sobie po południu pomóc bocznem zajęciem. Zgłoszenia przyjmuje w dnie powszednie od 3 — 6 po południu urzędniczka Pow. Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3.

KONKURS.

Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu rozpisuje konkurs na stanowisko prefekta Bursy T. S. L. w Tarnopolu.

Obowiązkiem prefekta jest objęcie działu wychowawczego w bursie. Prefekt otrzymuje wolne mieszkanie, opał, światło i wikt.

Prefekt w godzinach popołudniowych nie może przyjmować innych zajęć. Podania wnosić należy do Zarządu T. S. L. w Tarnopolu w terminie do 10 lipca b. r. O obowiązkach i pracy prefekta można dowiedzieć się szczegółowo w bursie T. S. L. osobiście. Zarząd Koła T. S. L.

KONKURS.

Wydział Powiatowy Sejmiku powiatu Krzemienieckiego ogłasza niniejszem konkurs na wybudowanie drewnianej, parterowej z suterenę przybudówki przy budynku szpitala rejonowego w m-czku Łanowce powiatu Krzemienieckiego. Oferty z wymienieniem ogólnej sumy kosztu robót włączając robociznę i materjały oraz szczegółowego adresu oferenta w opieczętowanych kopertach z nadpisem na zewnątrz: „Konkurs na przybudówkę szpitala w Łanowcach“ — składać należy w Wydziale Powiatowym Sejmiku w Krzemieńcu w terminie do dnia 5 lipca 1923 r. do godz. 12-ej rano. W tym samym terminie winno być złożone w Kasie Sejmiku wadjum w kwocie 500.000 mkp.

Projekt budowy, kosztorys i projekt umowy można przejrzeć w godzinach urzędowych w lokalu Wydziału w Krzemieńcu.

Wydział zastrzega sobie prawo oddania robót według swego wyboru.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Starosta Robakiewicz.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, Hotel Puntscherta

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

„JANKA”

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo Stanisław Bartosiewicz

Nr. 26 Tarnopol, niedziela dnia 1 lipca 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna 8000 Mk., cena numeru 800 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 500.000 Mk., pół strony 250.000 Mk., ćwierć strony 125.000 Mk., wiersz po kronice 2000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

RUMUNJA.

Dnia 24 czerwca przybył do Warszawy król rumuński Ferdynand z swą żoną Marją Reginą i sztabem najwyższych dostojników cywilnych i wojskowych, aby jeszcze bardziej zacieśnić węzły przyjaźni politycznej i ekonomicznej, jakie łączą ze sobą oba kraje, Polskę i Rumunję. Wszędzie po drodze witano królestwo z największą okazałością. W Warszawie zamieszkali oboje w ślicznym pałacu Łazienkowskim. Wieczorem odbył się galowy obiad dla gości w salach Starego Zamku królewskiego, a po nim raut połączony z cerclem.

Ponieważ obecnie oczy całej Polski są zwrócone na Rumunję, nie będzie od rzeczy krótko opisać czytelnikom Głosu Polskiego mieszkańców i kraj. Są to bardzo dobrzy znajomi, znani z naszych dziejów pod nazwą Wołochów. Polska toczyła z nimi boje ze zmiennem szczęściem i w czasach swej potęgi za Jagiellonów i później nieraz uzależniała Wołochów od siebie jako hołdowników. Oglądał te hołdy nieraz prastary Lwów. Pozatem łączył Wołochów z nami silny wpływ kulturalny, jaki Polska na nich wywierała. Po ostatniem powstaniu styczniowem dużo Polaków osiadło w Rumunji.

Wołosi tworzyli 3 państwa, z których Mołdawia i Wołoszczyzna były przeważnie pod panowaniem tureckiem, a Siedmiogród już w 1004 popadł w zależność od Węgier. Dopiero w 1859 r. Mołdawia i Wołoszczyzna połączyły się w jedno królestwo, które nazwało się Romanją, po naszemu Rumunją, bo Rumunowie choć silnie przemieszani ze Słowianami uważają się za potomków kolonistów rzymskich, osiedlonych po podbiciu dzikich Daków przez cesarza rzymskiego Trajana. Wojna światowa resztę Rumunów, mianowicie Siedmiogród i Bessarabję, uwolniła z pod obcego jarzma i połączyła w jedno państwo.

Rumunja liczy obecnie 294.244 km² przy 16,262.000 mieszkańców. Jestto kraj przedewszystkiem rolniczy i leśny. Pola uprawne zajmują 44 prc. powierzchni, lasy przeszło 209. Zboża wywozi Rumunja 4 miljony ton rocznie.

Wspaniałe lasy mają doskonały materjał drzewny, który wywożą za granicę w ilości 250.000 wagonów drzewa opałowego i 100.000 wagonów przerobionego. Kraj posiada bogaty przemysł drzewny w tartakach, fabrykach mebli, papierniach i fabrykach celulozy.

Trzeciem bogactwem kraju jest ropa naftowa, produkowana rocznie w ilości 1,200.000 ton. Produkty naftowe przeważnie idą za granicę. Węgla wydobywają rocznie 2 miljony ton.

Nadto w Rumunji znajdują się wszelkie kruszce od żelaza i miedzi do srebra i złota. Jestto więc kraj bogaty i mający przed sobą wielką przyszłość.

Przed wojną Rumunja najwięcej importowała z Niemiec, zaś eksportowała więcej na zachód. Obecnie sprowadza od nas Rumunja węgiel, towary tekstylne, rozmaite maszyny i fabrykaty żelazne. W 1921 r. eksport polski do Rumunji wynosił 21 tysięcy ton, a może wzróść znacznie, bo rynek rumuński jest pojemny. Rozmiary tego handlu zależą tylko od nas, tem bardziej, że mamy w Rumunji klauzulę największego uprzywilejowania i prawo do budowania własnych składów tranzytowych w porcie rumuńskim Gałaczu.

Import nasz z Rumunji obejmował w 1921 r. rozmaite płody rolne i bydło w ilości 128.000 ton. Sprowadzając takie towary, a wywożąc do Rumunji fabrykaty, możemy z tego handlu wyciągnąć wielkie zyski.

Zebranie osadników w Tarnopolu.

Sprawa osadników oddawna jest już przedmiotem troski i badań społeczeństwa polskiego. Dowodem tego są notatki i artykuły w Głosie Polskim, dowodem praca Koła T. S. L., które od paru miesięcy objeżdżało wszystkie kolonie, aby zebrać jak najdokładniejsze daty o położeniu osadników.

Wyjazdy te odkryły rozpaczliwy stan, w jakim żyją osadnicy pozbawieni środków na porządne zagospodarowanie i narażeni wskutek fatalnego rozrzucenia na szybkie wynarodowienie w morzu ruskiem.

Tarnopolskie Koło T. S. L. w porozumieniu z P. O. N. postanowiło rozpocząć odpowiednią akcję zapobiegawczą. W tym celu zwołało na niedzielę 24 czerwca b. r. zebranie osadników powiatu tarnopolskiego, aby zetknąć się bezpośrednio z ogółem osadników i otrzymać dokładniejsze informacje, w jakich osadach i w jakiej mierze potrzebna jest pomoc Koła T. S. L. w sprawie nauki szkolnej dla dzieci osadników.

W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu wysłanników rozmaitych osad, posłowie Sobolak i Spittal, reprezentanci władzy: p. wicewojewoda Jaworczykowski, radca Eckhardt, kom. ziemski Waśkowski, reprezentanci P. O. N., Koła T. S. L., Gwiazdy, Ogniska, spółki Rolnik i Banku Ziemian. Przywitał ich, otwierając zebranie, prezes Koła T. S. L. p. insp. Włodz. Leśniakowski. Przewodniczący krótko przedstawił zebranym, że Koło T. S. L. chce się zająć osadnikami pod względem oświatowym; pod względem ekonomicznym rozpoczęło nad nimi pracę Małopolskie Tow. Rolnicze, z którem Koło T. S. L. chce iść w zgodzie, zwłaszcza że sprawa oświatowa nie zawsze da się oddzielić od kwestyj ekonomicznych.

Referował w zastępstwie senatora dr. Orlińskiego, który wskutek opóźnienia pociągu nie mógł przybyć na czas, sekretarz Chrześć. Związku Jedności Narod. dr. Zieliński. Mowca przedstawił osadnikom, że oświata jest potrzebna, aby lepiej prowadzić gospodarstwo i uchronić się przed zruszczeniem na kresach; osadnicy są bowiem powołani do wzmocnienia elementu polskiego i zabezpieczenia przynależności tych stron do Polski. Korzystając ze sposobności zachęcał zebranych do gorliwego udziału w Kółkach Towarzystwa Gospodarczego lub Rolniczego, w czytelniach T. S. L. i do popierania w mieście polskiego handlu i rzemiosła.

Po referacie zabrał głos poseł Sobolak (Z. L. N.), zapewniając osadników ze swej strony i swego klubu o jaknajgorętszem poparciu. Na pomoc osadnikom przewidziany jest kredyt 10 miljardów Mk. (pow. tarnopolski otrzymał tymczasem 1 miljard) i specjalna danina lasowa. Do podania o pożyczkę trzeba tylko dołączyć poświadczenie o nabyciu gruntu. Nadto znajduje się w stadjum organizacji bank, który przy pomocy rządu będzie udzielał osadnikom długoterminowych pożyczek na niski procent.

Tak samo jak najgorętsze poparcie przyrzekł kolonistom poseł Spittal (P. S. L. Piast.) Obaj posłowie przemawiali zgodnie z umową prawicy z Piastem w duchu zgodnej pracy na kresach, występując przeciw wprowadzaniu niezgody i waśni partyjnej, szkodliwej wogóle na kresach, a zwłaszcza w pracy nad osadnikami. Tak samo obaj bardzo silnie i wymownie zachęcali osadników do pracy i oświaty, które są najpewniejszą dźwignią zamożności i uświadomienia narodowo-państwowego. Poseł Spittal poparł nadto wywody referenta dr. Zielińskiego, podkreślające konieczność ścisłej współpracy wsi polskiej z polską inteligencją i mieszczaństwem w mieście.

Potem zabierali głos po kolei osadnicy i opowiadali, w jakich warunkach znajduje się ich osada i ile ma dzieci. Przez porozumienie z nimi przewodniczący prezes Leśniakowski ustalał, jakiej szkoły gdzie potrzeba i co będzie można zrobić w tym kierunku. W wielu osadach sami koloniści przyrzekli dać umieszczenie na szkołę i dla nauczyciela n. p. Kalinka koło Jankowiec albo Goliński w Czernichowcach, w Nastasowie i t. d., o resztę będzie się starał rząd t. j. Rada Szkolna Powiatowa i Koło T. S. L. Oczywiście dla ustalenia wielu szczegółów będą w wielu wypadkach konieczne jeszcze wyjazdy na miejsce.

Na końcu postanowiono porozumieć się z komitetem osadników wybranym na zebraniu zwołanem przez Małopol. Tow. Rolnicze. Po podziękowaniu jakie złożył p. Nędza z Chodaczkowa W. Kołu T. S. L. i po jego życzeniach, aby rozpoczęta przez T. S. L. praca szła jak najlepiej bez tarć politycznych, przewodniczący zebranie zamknął.

O biskupstwo w Tarnopolu.

Wskutek odezwy komitetu obywatelskiego województwa tarnopolskiego, który się zawiązał dla poczynienia starań około utworzenia biskupstwa w Tarnopolu, posłowie i senatorowie tego województwa zebrali się w Sejmie i wyłonili parlamentarny komitet, do którego weszli posłowie: Jan Zamorski (przewodniczący), Dolanowicz, Łuzczewski i Spittal.

Dnia 11-go b. m. w czasie dłuższej audjencji poseł Zamorski imieniem tego komitetu wręczył nuncjuszowi apostolskiemu msg. Lauri memorjały komitetu obywatelskiego i petycje gmin i organizacji z całego województwa.

Nuncjusz, monsignore Lauri, przyjął inicjatywę b. życzliwie i przyobiecał poparcie tej sprawy w Rzymie, zastrzegając jednak, że komitet powinien wyjednać u rządu polskiego należytą dotację.

Wieści z Województwa.

CHODACZKÓW WIELKI.

Chodaczków Wielki jest największą wsią polską w powiecie tarnopolskim, liczy bowiem na 3000 mieszkańców 2500 Polaów. Jestto jedyna u nas gmina wiejska, która posiada 5 klasową szkołę z 6 siłami nauczycielskiemi i ma wnet dojść do 7 klas, ściśle wedle programu ministerstwa.

Z powodu zniszczenia wojennego klasy są dotychczas rozdzielone po 4 domach we wsi. Nowy budynek jednopiętrowy z 8 salami szkolnemi i mieszkaniem kierownika zaczął Urząd odbudowy w 1920 r. Dzięki energicznym staraniom dawniejszego Dyrektora odbudowy p. Wowkonowicza, zabiegom naczelnika gminy p. Wojewody w 1922 r. stanął budynek pod dachem. Po pewnej przerwie spowodowanej postępującym nałogiem niektórych osób szkoła jest już prawie zupełnie otynkowana i czeka jedynie na osadzenie drzwi, okien i t. d., aby być gotową do użytku.

W związku ze szkołą warto wspomnieć, że ubiegłej zimy od listopada do marca zorganizował kierownik szkoły tamtejszej p. Jakubiszyn 3 kursy dla analfabetów i dokształcające dla 52 osób. Kursy te dały bardzo dobre rezultaty.

Jeżeli się popatrzymy na życie ekonomiczne, to zobaczymy, że Chodaczków W. wszedł już na drogę unarodowienia handlu. W całej wsi jest tylko 6 rodzin żydowskich, z których jedna utrzymuje sklepik mieszany, a karczmy oddawna niema. Wyszynk posiada sklep Kółka Rolniczego, który ogranicza się pozatem do sprowadzania takich artykułów jak cukier, sól, nafta i t. p. Natomiast brak nawozów, nasion, narzędzi rolniczych i innych towarów, jak to bywało przed wojną. Zdaje się, że nietrudno byłoby do tego doprowadzić, byle znalazł się chętny i umiejętny kierownik. Kapitałów na wsi jest dosyć, tylko trzeba je umieć wydostać. Zyska na tem i właściciel pieniędzy i stan gospodarczy wsi. Mogłoby Kółko Rolnicze zająć się także zorganizowaniem handlu produktami wiejskiemi, aby na nich nie zarabiał pośrednik żydowski kosztem równocześnie i chłopa polskiego i mieszkańców miasta. Początek dała już spółka kilku chłopów, która się zajmuje skupem bydła i kłaków. Za niemi może pójść i zboże, podobnie jak to się dzieje w pobliskiej Zagrobeli, gdzie kilku chłopów skupuje zboże do magazynu zbożowego Banku Ziemian w Tarnopolu.

Cały obszar dworski w Chodaczkowie W. uległ parcelacji. Większą część 500 morgów rozebrało między siebie 60 rodzin osadników mazurskich, 400 morgów rozkupili włościanie miejscowi. Koloniści mają tu idealne warunki, bo tworzą z dawną gminą jedną osadę i mają na miejscu szkołę, kościół i polskie towarzystwa jak czytelnię T. S. L. i dużo stosunkowo inteligencji. Ale jak wszędzie brak dotąd przeważnie osadnikom kontraktów i intabulacji, co jest ich wielką bolączką.

BEREZOWICA WIELKA.

Wszędzie po wsiach zaczyna się żywszy ruch między Polakami. Ruszyli się Polacy także w Berezowicy Wielkiej, gdzie stanowią poważną mniejszość między Rusinami. Zwłaszcza okazują ruchliwość tamtejsi kolejarze, których jest razem 7. Oni to zawiązali kółko amatorskie pod kierunkiem asystenta kolejowego Schmida i odciągają polską ludność od przedstawień ruskich. Obecnie nawiązują łączność ze Związkiem Teatrów i Chórów Włościańskich,.

Nadto zajęli się kolejarze zwłaszcza p. Szczyradłowski gorliwie budową dzwonicy na istniejącym kościółku. Chcą ją zbudować w formie wieżyczki, aby w ten sposób rozszerzyć sam kościółek. Plac gminny naprzeciw chcą zakupić na Dom Polski. Ks. Szokalski z Bucniowa przyrzekł p. Szczyradłowskiemu w tym celu odstąpić trzecią ratę konkurencji przypadającej z Berezowicy W. na odbudowę ładnego kościółka gotyckiego w Bucniowie. Jestto kwota kilkunastomiljonowa. Spodziewają się za nią przy pomocy z miasta, a zwłaszcza T. S. L. wznieść własny Dom Polski.

TREMBOWLA.

Bursa polska jest w ścisłym kontakcie z Kołem TSL. Posiada dwie piękne realności. Budynek bursy zniszczony wojennymi wypadkami został odnowiony przy pomocy Urzędu odbudowy. Obecnie mieści 70 wychowanków, uczęszczających do gimnazjum. Dzięki tej instytucji liczna młodzież zamiejscowa, rekrutująca się przeważnie ze wsi, może korzystać z nauki. Opłata wynosi miesięcznie zaledwie 30.000 m. p. Dzięki sumiennej i celowej gospodarce i pedagogicznemu kierownictwu Prefekta ks. Puchały internat prowadzony jest pod każdym względem wzorowo i ma zupełne zaufanie i uznanie rodziców, względnie opiekunów wychowanków.

ZBARAŻ.

(Sekcja Polek T. S. L.). Rok 1922, to rok cichej i ofiarnej pracy. Nasze Polki kresowe okazały wiele serca i poświęcenia dla dzieci polskich z Rosji, które gnębione przez bolszewików musiały szukać schronienia w Polsce. Zarząd Koła TSL. w Zbarażu umieścił w Bursie 7 repatrjantów, uczniów tut. gimnazjum. Sekcja Polek zajęła się nimi ze szczególną troskliwością.

a) PP. Kosiorowa, Krysowska, Fedorowiczowa, Skalska, Słońska, Kubiszynowa, Witkowska, Ossolińska, Niemcowa, Oborska, Curkowska, Zacharjasiewiczowa i wiele innych, brały bieliznę do prania i naprawy.

b) PP. Sadowska, Słońska, Kanasowa, Fedorowiczowa, Turczaniewiczowa, Oborska, Niemcowa, Zacharjasiewiczowa chodziły po kweście w jesieni i zebrały dość znaczną ilość ziemniaków, buraków, kapusty i innych wiktuałów, które gospodynie ofiarowały dla Bursy. Gospodarze Szustakowski T. i Kinach przywieźli to wszystko do Bursy TSL. względnie do Ochronki, gdzie wiktowali się bursacy.

c) Sekcja Polek TSL. urządziła Wieczór św. Mikołaja. Wszyscy wychowankowie Bursy w liczbie 11 obdarowani zostali przyborami szkolnemi, słodyczami i owocami, zaś 6 repatrjantów oprócz tego dostało ciepłe flanelowe owijaki, mydełka do mycia, czernidło do obuwia i pakieciki listowego papieru. Wydatki pokryła Sekcja Polek TSL. z dochodu, jaki był z wieczorku, i ofiarnością PP. Nartowskiej Słońskiej, Krysowskiej, Szulcowej, Oborskiej, Muszyńskiej, Łodyńskiej, Pieniążkowej, Sochanikowej, Sadowskiej, Kwiatkowskiej, Skulskiej, Zacharjasiewiczowej, które do bufetu dały ciasta, owoce, pierniki i pomadki. Bazar polski dał bezpłatnie towary wartości 10.000 Mk.

d) Na św. Bożego Narodzenia chłopcy byli proszeni do swoich kolegów na Wigilję.

e) P. Dyrektor Krysowski ofiarował czysty zysk z wieczorku ku czci śp. Sienkiewicza w kwocie 120.000 Mk. na upominki na Gwiazdkę dla wychowanków bursy. Sekcja Polek z tych pieniędzy sprawiła jednemu ubranie, innym rękawiczki, skarpetki, swetery, pasy i chusteczki do nosa.

f) PP. dyrektorka Ekertówna L. i nauczycielki Gottwaldówna i Seretówna kupiły książki, „Odysseę“, a na Gwiazdkę karton bibułki, farby i pędzel.

g) Sekcja Polek urządziła w marcu br. zbiórkę uliczną, która przyniosła 121.000

Wspomnienia z wycieczki do Krzemieńca

(6—8 maja 1923 r.)

Niech żywi nie tracą nadziei
i przed narodem niosą oświaty kaganiec. . . .

(Dokończenie).

Przed przyjazdem na stację w Krzemieńcu, dają się słyszeć urywane zdania: „Jak zajdziemy? Na nogach pęcherze, odparzenia z marszu wczorajszego“. Przybywamy na stację. Obawy pierzchają, bo z powozu dla profesorów i wozów drabiniastych dla młodzieży oglądamy stolicę wołyńskiej Szwajcarji i dominującą nad miastem górę Bony. Widzimy ruiny zamku, a w miarę jak wjeżdżamy w miasto podziwiamy typy ludzi, domów i sklepów zupełnie odmiennych od naszych. Za chwilę jesteśmy w Liceum, jego gośćmi.

Po odświeżeniu się i pokrzepieniu, przy czem jak i na dworcu samym zajęli się nami skauci krzemienieccy, idziemy pod ich przewodem, na górę Bony do ruin zamku, by nasycić wzrok nasz pięknym i szerokim widokiem. Trzy dni czasu, na wycieczkę przeznaczonego, nie pozwoliły nam zapuszczać się w okolicę. Ołówki, farby znowu przelewały na papier ruiny zamku, wieże kościołów, fragment domów, ganeczki, piąterka i t. p.

Z góry, inną zupełnie drogą, znaleźliśmy się przed klasztorem Bazyljanów prawosławnych, mieszkaniem arcybiskupa Djonizjusza. Kaplica domowa monasteru przedstawiała na ścianach sceny z życia Zbawiciela, uciszenia burzy na morzu, cudowny połów ryb, kazanie na górze.

Namawiano nas na wycieczkę do Poczajowa,ale czas nie pozwalał. Z monastyru udaliśmy się do pięknej i okazałej bożnicy żydowskiej, którą oglądaliśmy także w środku.

Po obiedzie w Liceum zwiedzaliśmy samo Liceum, kościół, podziemie, potem cmentarz, grób matki Słowackiego, ruiny jego domu rodzinnego, kościół parafjalny w stylu romańskim, a w nim pomnik spiżowy Wieszcza, dzieło Szymanowskiego.

Nocowaliśmy wygodnie w dużej sali Liceum. Po dwu nocach przemęczonych był to spoczynek królewski.

Nad ranem po Mszy św. i śniadaniu pożegnaliśmy gościnne Liceum, życząc jego przełożonym powrotu do dawnej świetności: „Niechaj żywi nie tracą nadzieji i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“ Nie było końca pożegnaiom z miłymi, dobrymi harcerzami, którzy swój czas i trud poświęcili dla nas. Prof. Górski obdarzył jednego z nich Artura Wigurę, portrecikiem na prędce sporządzonym w sali z odpowiednim napisem. Na ręce wizytatora Dr. Piekarskiego złożyliśmy adres, opatrzony podpisami, jako znikomy znak naszej wdzięczności za doznaną gościnę.

Jeszcze droga przez miasto, jeszcze spojrzenia pożegnalne na pamiątki nasze, z wagonu jeszcze rzut oka na wzgórza i ruiny zamku i wyjechaliśmy z Zakopanego na kresach wschodnich, a przez Dubno, Brody, Krasne, Złoczów wróciliśmy do Tarnopola, by długo jeszcze żyć wspomnieniami wycieczki poza obręb dawnej Galicji.

Ks. Dr. Tokarski.

Mk., kwesta w kościele dała 11.250 Mk. Za 110.000 Mk. kupiono w „Sukiennicach“ ubranie gotowe dla rep. Ziemińskiego i materję na bluzę dla rep. Ciecki za 20.000 Mk. PP. Kopczyńska i Zielińska ofiarowały po parę spodni, zaś p. Springerówna surdut do przerobienia dla chłopców, PP. Merklowa i Sadowska szyły ubranie i załatwiały większe naprawki.

h) Św. Wielkanocne dzięki ofiarności wszystkich P. T. Pań były dla chłopców wcale przyjemne ze względu na sute „Święcone“ złożone z jaj, wędlin, pasek, babek, placków i ciast; jedna z pań izraelickich ofiarowała nawet 5 fl. piwa.

i) Nadmienić należy, że PP. Kucharskie i Zacharjasiewiczówna zajęły się robotą odznak na obchód 3 Maja (1800 sztuk), zaś inne panienki ich rozsprzedażą.

Posiedzeń odbyła Sekcja Polek TSL. 9.

Jakkolwiek na ogół niewiele zdziałaliśmy, jednak zadowoleni zupełnie z naszej pracy wbrew krytyce uprzedzonych składamy niniejsze sprawozdanie.

W Zbarażu dnia 1 czerwca 1923.

Za Sekcję Polek TSL.:

Jadwiga Zacharjasiewiczowa przewodnicząca.

Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1922 było umieszczone razem ze sprawozdaniem Koła TSL. w jednym z poprzednich numerów Głosu Polskiego.

W dniu 23 czerwca b. r. odbyło się pierwsze po W. Zgromadzeniu posiedzenie Zarządu tut. Koła TSL. złożonego ze sił inteligentnych i mających głębokie zrozumienie potrzeb kulturalnych na kresach. Posiedzenie różniło się bardzo korzystnie od posiedzeń od roku odbywanych. Wszystkie przemówienia i wnioski były obliczone nie na efekt zewnętrzny lub poklask tłumu bezkrytycznego. Widać było gorącą wolę pracy uczciwej i serdecznej dla dobra ludu kresowego i Ojczyzny. Rozdzielono prace pomiędzy poszczególne komisje, przydzielając do nich członków Zarządu. Przewodnictwo Komisji oświatowej poruczono p. Krysowskiemu St. dyrektorowi gimnazjum, przewodnictwo Komisji bursowej p. Skalskiemu St. radcy sądowemu. Przewodnictwo dwóch najważniejszych komisji spoczęło w rękach ludzi bardzo poważnych, energicznych i rzutkich, co daje pełną gwarancję, iż w tych sekcjach praca będzie szła w całej pełni dla dobra ogólnego. Na czele miejskiej „Wypożyczalni TSL.“ stanął p. Wisłocki, który już od dwóch lat pospołu z p. Hajekówną zawiaduje wypożyczalnią ku ogólnemu zadowoleniu.

Sądzimy, iż obecnie tutejsze Koło TSL. rozwinie intenzywniejszą pracę zarówno na wsi, jakoteż w mieście.

Z życia Rusinów.

— Według wieści z Rzymu, stan zdrowia metr. Szeptyckiego pogarsza się. Metropolita nie może się ruszyć. Pragnie powrócić do Lwowa. Sfery ukraińskie spodziewają się przyjazdu koło połowy lipca.

— Emigracja wiedeńska Petruszewycza przeniosła się z Wiednia do Rygi, gdzie prowadzi konszachty z bolszewikami. Wyjechali do Rygi także: Petruszewycz, Kość Lewycki i Breiter.

— Przeciw planowanym przez Watykan zmianom na tronach biskupich greckokatolickich, jakie miały zajść po wizytacji o. Genocchiego, występują solidarnie wszystkie partje ukraińskie, łącznie z duchowieństwem. Radykalna partja ukraińska w swem piśmie „Hromadskij Hołos“ umieściła artykuł p. t. „Niechaj Rzym nie żartuje!“, występując ostro przeciw domniemanym zarządzeniom kościelnym.

Szablon obchodowy.

Na każdym kroku życia społecznego i narodowego słyszymy narzekania, że ludzie myślą dotąd i działają metodami przedwojennemi, dobremi w niewoli, a nie w wolnem własnem państwie. Na ten temat tomy możnaby pisać.

Tu chciałbym zwrócić uwagę jedynie na program uroczystości narodowych, a zwłaszcza programów wieczornych. Panuje w nich beznadziejny szablon przedwojenny, który w Polsce niepodległej nie robi prawie żadnego wrażenia, bo stał się... anachronizmem. Wszystkie sztuki i wiersze o prześladowaniu Polaków przez Moskali (sztuk o prześladowaniach pruskich nigdy nie było, widocznie pod wpływem Austrji) były przed wojną potrzebne, bo budziły żywe uczucie krzywdy narodowej i podniecały uczucia patrjotyczne. Nastrój żałobny obchodów był na miejscu, bo naród był w niewoli.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Jesteśmy narodem wolnym i potężnym z własną państwowością. Nie możemy myśleć jak w niewoli i wspominać płaczliwie dni niewoli. Narzekanie nie jest odpowiednie. Owszem obchody nasze powinny budzić nie łzy boleści, ale uśmiech radości, pewność coraz lepszej przyszłości i potęgi i zachęcać do wytrwałej pracy w kierunku szybszego i pewniejszego osiągnięcia tego celu. Równocześnie powinno się wszystkim wpajać obowiązki względem własnego państwa w przeciwieństwie do państw zaborczych.

Zdaje sobie już z tego sprawę publiczność inteligentna; toteż powszechnie utyskiwano na to, że w dzień 3-go Maja padł wybór na sztukę przebrzmiałą jak „Car jedzie“.

Szkoda rzeczywiście trudów, które włożył sam reżyser i jego współpracownicy. Przy takiej pracy i tak dobrej grze inna sztuka znalazłaby o wiele silniejszy oddźwięk audytorjum. Przy dobrej woli i lepszem zastanowieniu można było znaleźć rzeczy więcej odpowiadające obecnemu nastrojowi i sytuacji. Najlepszym dowodem tego są obchody, urządzane w innych miastach.

Słuszność naszych uwag stwierdzają wszystkie dotychczasowe obchody. Audytorjum nigdy nie odczuwało w pełni przedstawionej sztuki, albo zachowywało się obojętnie, albo nudziło, albo nawet śmiało się w miejscach zupełnie poważnych. Przedstawienie mijało się zatem ze swym celem. Musimy tego unikać. Dlatego porzućmy szablony przedwojenne i układajmy programy obchodów z ręką na tętnie życia narodowego, odczuwając jego pragnienia w dobie obecnej.

Rocznica rozpoczęcia budowy II-go Domu Techników we Lwowie.

Przed paru dniami obchodzili studenci Politechniki Lwowskiej pierwszą rocznicę rozpoczęcia budowy II-go Domu, w którym ma zamieszkać 500 Techników. Odbyte Zgromadzenie Komitetu Wykonawczego ujawniło, jak świetnemi wynikami może się młodzież poszczycić. Wysiłek 2000 studentów zorganizowanych w Drużyny robotnicze dokonał dzieła, którego wartość przekracza półtora miljarda marek. Do ukończenia budowy potrzeba jeszcze wkładów w wysokości 2 miljardów.

Zgromadzenie zagaił Rektor Fabiański składając podziękowanie wszystkim, którzy poparli akcję budowy. Po złożeniu sprawozdań poszczególnych Sekcji Zgromadzenie udzieliło przez aklamację absolutorjum Komitetowi Wykonawczemu wraz z podziękowaniem za owocną pracę.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że wprowadzono sprzedaż cegiełek, zbiórkę na bloczki oraz tytuły fundatorów przyznawane tym osobom, instytucjom i gminom, które złożą na cel II-go Domu kwotę odpowiadającą 500 frankom szwajcarskim. Osoby te zyskują prawo dysponowania przez 10 lat jednem miejscem w wybudowanym gmachu. Do wykończenia domu potrzeba też wielu materjałów jak cegieł, cementu, wapna, dachówek, drutu na wkładki do betonu, drzewa, desek i t. d.

Otwarte jest więc szerokie pole dla ofiarności wszystkich, a przedewszystkiem fabryk, instytucji i gmin. Apelujemy więc do całego społeczeństwa, by, oceniając trud Lwowskiego Technika pracującego w pocie czoła przy budowie, pospieszyło mu z szybką wydatną pomocą.

KRONIKA.

Do Czytelników i Prenumeratorów. Ponieważ od ostatniej podwyżki koszta wydawnictwa znowu szalenie wzrosły, zmuszeni jesteśmy od III kwartału podnieść prenumeratę kwartalną na 8000 Mk., a cenę jednego numeru na 800 Mk. Równocześnie prosimy o wczesne wyrównanie zaległości i prenumeraty za trzeci kwartał.

Rok szkolny zamknęły szkoły średnie w Tarnopolu dnia 23 czerwca. Młodzież otrzymała tego roku świadectwa gorsze niż poprzednio, bo Kuratorjum Okr. Szk. Lw. obostrzyło warunki promocji, ograniczając ją do jednego przedmiotu. Okólnik ten wykonano mniej lub więcej ściśle; w każdym razie wielu takich otrzymało dwóję, którzy przedtem przechodzili. Jestto zupełnie racjonalne, bo poziom naukowy uczniów opadał przy dotychczasowej pobłażliwości poniżej dopuszczalnego poziomu. Tymczasem potrzeba na gwałt ludzi inteligentnych i to tęgich, bo wymagają tego trudne warunki, wśród jakich organizuje się państwo polskie.

Niech zatem tegoroczna klasyfikacja będzie dla młodzieży ostrzeżeniem i nauką, że musi się po spoczynku wakacyjnym wziąć ze spotęgowaną siłą do pracy, aby podołać wymogom i zdobyć odpowiednie podstawy do pracy dla Ojczyzny.

Matury w gimnazjach rządowych odbyły się znacznie wcześniej. Na ostatku była matura w prywatnem gimn. żeńsk. pod przewodnictwem dr. Wereszczyńskiego ze Lwowa. Wszystkie abiturjentki dostały patent dojrzałości, z czego celująco zdało 8 uczenic, dobrze 7, dostatecznie 3. Gorszy wynik był w seminarjum żeńskiem, gdzie padło kilka uczenic. W seminarjum z powodu wielkiej liczby kandydatów skończy się matura dopiero po tygodniu.

Koncert lwowskiego Tow. Śpiewackiego „Bard“ odbył się w sobotę 23. b. m. staraniem Agencji Tow. Przyj. Muzyki w Tarnopolu. Lwowski chór wytrawnem kierownictwem dyr. Alfreda Stadlera przedstawia zespół doskonale zgrany i wyrobiony. Nic zatem dziwnego, że wszystkie punkty programu wypadły wspaniale. Pierwsza część zawierała poważniejsze utwory: Muszyńskiego i Stadlera, druga zaś obejmowała utwory lżejsze i krótsze Lachmanna i Wójcika. Ci, którzy nie przyszli, mogą żałować, że sami się pozbawili tak wytwornej uczty artystycznej.

Wstyd się doprawdy przyznać, że znowu sala świeciła pustkami. Ledwie połowa była jako tako wypełniona. Pozatem obsadzona była galerja, ale zapewne tylko dzięki udziałowi artysty teatru miejskiego we Lwowie p Rom. Bojanowskiego. Była to koncesja na rzecz upodobań szerszej publiczności tarnopolskiej, a mimo tego nie dała wielkiego rezultatu, choć koncert był na 2 tygodnie zareklamowany w „Głosie Polskim“ i wcześnie zapowiedziany afiszami. Trzeba przyznać, że monologi p. Bojanowskiego były przeważnie nowe i utrzymane w dobrym tonie, nie mówiąc o

doskonałym wygłoszeniu. Osobiście jednak jestem zdania, że połączenie monologów z koncertem się nie godzi i zaszkodziło tylko całości. Jestto strata, której wcale nie wyrównało obsadzenie galerji.

Oczywiście ta skromna uwaga w niczem nie umniejsza zasługi Tow. Muz., które pod prezesurą p. radcy Eckhardta okazuje chwalebną ruchliwość, urządzając w krótkim czasie już trzeci koncert. Jesteśmy pewni, że dalsze imprezy Tow. Muz. będą miały takie powodzenie, na jakie zasłużyły.

Walne Zgromadzenie Koła Z. L. N. w Tarnopolu odbyło się po poł. dnia 24 czerwca b. r. P. Prezes Herwy złożył sprawozdanie z działalności Koła od jego wznowienia i z przebiegu wyborów. W dyskusji poruszono sprawę urzędniczą, którą wyjaśniał obecny poseł Sobolak, usprawiedliwiając zwłokę w regulacji płac, która ma nastąpić po przeprowadzeniu szeregu podatków. Wywody posła Sobolaka oparte były na szerokim obrazie stosunków politycznych i finansowych. Zebrani gorącemi oklaskami podziękowali posłowi za interesujące wiadomości.

Po przyjęciu sprawozdania prezesa skarbnik prof. M. Kosiak przedstawił dochody i wydatki Koła w ubiegłych 2 latach.

W końcu przeprowadzono wybory do Zarządu stronnictwa. Prezesem został nadal p. dyr. Herwy, prócz tego weszło do zarządu 11 członków.

W Bursie T. S. L. w Zbarażu będzie kilka miejsc wolnych. Podania należycie udokumentowane należy wnieść najdalej do 15 sierpnia b. r. do Zarządu tut. Koła T. S. L. Przyjęci będą tylko Polacy, ob. łać. zdolni i mający dobre świadectwo. Rodzice względnie opiekunowie muszą podpisać deklarację, iż regularnie co miesiąc będą składali opłatę pieniężną w kwocie minimalnej 6 złp. nadto co miesiąc w naturze 50 klg. ziemniaków, 15 klg. mąki pszennej, 3 klg. kaszy hrecz. lub jaglanej, 2 klg. pęcaku, 1½ klg. omasty, 1 klg. sera i co tydzień bochenek chleba. W porze zimowej drzewa twardego, ewentualnie jego wartość w gotówce. Dla uczniów biedniejszych i chlubnie uzdolnionych przewidziane są pewne ulgi.

Rudka wsławiona niedawnym wylewem na ul. Wertepnej i Sienkiewicza jest w ul. Białeckiej prawie zupełnie zasypana. Wskutek tego wody nie mogąc szybko odpływać, gromadzą się przed mostem z ul. Swiętojańskiej na ul. Matejki i osadzają tam masę namułu. W ten sposób zamulenie koryta postępuje szybko w górę i rychło czekać, jak przy silniejszym deszczu, — a o taki obecnie nietrudno, — znowu wzburzone fale zaleją marne mienie biedaków. Może zatem Magistrat opamięta się, póki czas i każe oczyścić koryto Rudki w ul. Białeckiej z nagromadzonego mułu.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy tak w czasie choroby, jakoteż pogrzebu naszej nieodżałowanej ś. p. Matki i Babki, okazali nam swoje współczucie, nie mogąc osobiście, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina Tureckich.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (8)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (6)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (44)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (5)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (5)

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detajliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (6)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (6)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

M. Kierski, Handel Żelaza
Hotel Puntscherta (6)
TARNOPOL, Plac Dominikański L. 1.

Restauracja Jana Dmytrowskiego
TARNOPOL — Tarnowskiego. (7)

Administratora poszukuje zaraz „Głos Polski“ do zbierania anonsów, rozsyłki gazety i prowadzenia z tem związanych prac kancelaryjnych. Mógłby to być młody urzędnik manipulacyjny lub kancelaryjny, który chciałby sobie po południu pomóc bocznem zajęciem. Zgłoszenia przyjmuje w dnie powszednie od 3 — 6 po południu urzędniczka Pow. Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3.

KONKURS.

Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu rozpisuje konkurs na stanowisko prefekta Bursy T. S. L. w Tarnopolu.

Obowiązkiem prefekta jest objęcie działu wychowawczego w bursie. Prefekt otrzymuje wolne mieszkanie, opał, światło i wikt.

Prefekt w godzinach popołudniowych nie może przyjmować innych zajęć. Podania wnosić należy do Zarządu T. S. L. w Tarnopolu w terminie do 10 lipca b. r. O obowiązkach i pracy prefekta można dowiedzieć się szczegółowo w bursie T. S. L. osobiście. Zarząd Koła T. S. L.

KONKURS.

Wydział Powiatowy Sejmiku powiatu Krzemienieckiego ogłasza niniejszem konkurs na wybudowanie drewnianej, parterowej z suterenią przybudówki przy budynku szpitala rejonowego w m-czku Łanowce powiatu Krzemienieckiego. Oferty z wymienieniem ogólnej sumy kosztu robót włączając robociznę i materjały oraz szczegółowego adresu oferenta w opieczętowanych kopertach z nadpisem na zewnątrz: „Konkurs na przybudówkę szpitala w Łanowcach“ — składać należy w Wydziale Powiatowym Sejmiku w Krzemieńcu w terminie do dnia 5 lipca 1923 r. do godz. 12-ej rano. W tym samym terminie winno być złożone w Kasie Sejmiku wadjum w kwocie 500.000 mkp.

Projekt budowy, kosztorys i projekt umowy można przejrzeć w godzinach urzędowych w lokalu Wydziału w Krzemieńcu.

Wydział zastrzega sobie prawo oddania robót według swego wyboru.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Starosta Robakiewicz.

Niniejszem podaję do wiadomości, że Tarnopolski Oddział

BANKU ZIEMIAN

załatwia wszelkie tranzakcje giełdowe, przyjmując zlecenia kupna i sprzedaży akcji przemysłowych i handlowych.

Godziny urzędowe w Banku od 9 — 1 i od 3 — 5. W soboty od 9 — 1.
Telefon Nr. 8. Adres: ul. Mickiewicza, róg pasażu Adlera.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

P. T. Bibl. Zakład. im. Ossolińskich
Lwów

Nr. 27. **Tarnopol, niedziela dnia 8 lipca 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

Organ Narodowy dla Województwa Tarnopolskiego

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata kwartalna **8000** Mk., cena numeru **800** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 500.000 Mk., pół strony 250.000 Mk., ćwierć strony 125.000 Mk., wiersz po kronice 2000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Zmiana w Min. Skarbu.

Cała zmiana dokonała się bardzo szybko i to robi doskonałe wrażenie. Zanim do rąk czytelników doszły dzienniki lewicowe, radujące się z nowego „przesilenia“, już samo przesilenie zostało zażegnane. Ujmując istotę zaszłej w Ministerstwie Skarbu zmiany w jednem zdaniu, powiemy, że program finansowy pozostaje nadal tensam, a do jego wykonania przychodzi doświadczony i energiczny praktyk, posiadający te właśnie zalety, których p. Grabskiemu nie dostawało: umiejętność praktycznego działania, zmysł organizacyjny i doświadczenie urzędnicze. P. Linde nie jest związany z żadnem stronnictwem, nie jest również przedstawicielem kół przemysłowych lub banków, przychodzi do Rządu nie obciążony brzemieniem uprzedzeń i podejrzeń. Społeczeństwo więc może mieć do niego pełne zaufanie, tem większe, że na stanowisku Dyrektora P. K. O. okazał się człowiekiem właściwym na właściwym miejscu. Tak mało jest u nas ludzi, którzyby zdołali w dzisiejszych czasach coś zbudować, co jest w całości dobrem. P. Linde jako twórca P. K. O. do nich chyba należy.

Nowe jego stanowisko jest dużo trudniejszem. Musi przeprowadzić do końca plan swego poprzednika, a więc uzyskać od Sejmu przedewszystkiem podatek majątkowy, podatki samorządowe i ustawę o złotym. Ta ostatnia jednak wprowadzając w obrót fakultatywny miernik złoty i przez to podnosząc ceny towarów do poziomu złota, wywołała konieczność przejścia do waluty złotej i założenia banku emisyjnego. Z chwilą, gdy wszystko u nas będzie się mierzyć złotym obliczeniowym, opartym o cenę złota na rynku londyńskim, marka polska utraci do reszty rolę pieniądza. Stanie się to właściwie obcą walutą w Polsce, mierzoną jako towar innym, złotym pieniądzem. Nie będzie przeto sensu trzymać ją nadal w obiegu.

Swoje doświadzenie będzie mógł min. Linde zużytkować szczególnie w kwestjach ochrony waluty i kredytu. Min. Grabski nie doceniał skutków spekulacji walutowej. Jak już pisaliśmy—wymuszono na nim odnośne zarządzenia z 18 czerwca. Obecny minister który jako bankier zetknął się bliżej z orgią spekulacji, będzie kładł niewątpliwie większy nacisk na tę ważną stronę działalności ministerjalnej.

Nowy minister spotka się z nastrojem społeczeństwa, chętnym do wielkich ofiar na rzecz skarbu. Wszyscy przecież czujemy ciężar dzisiejszej deprecjacji marki i chaosu walutowego. Niech minister przystąpi do dzieła z energją i zapałem, a poprze go całe społeczeństwo w jego pracy nad sanacją naszych finansów.

Popierajmy cele T. S. L.

Strajk kolejowy.

W obrębie lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji kolejowej prowadzili komuniści już od kilku tygodni wytężoną agitację strajkową. Poseł Łańcucki objeżdżał cały rejon przez miesiąc i pod pretekstem poselskich wieców sprawozdawczych przygotowywał grunt do strajku.

Polityczne cele akcji komunistycznej, prowadzonej z olbrzymim wynikiem tuż przed przyjazdem królewskiej pary rumuńskiej nie wymagają bliższych wyjaśnień. Rozchodziło się o skompromitowanie państwa polskiego wobec sojuszników.

Robota komunistyczna okazała się zbyt słabą w ostatecznym wyniku. Do wybuchu strajku nie doszło w danym terminie. Pracownicy ruchu nietylko nie ulegli agitacji, ale wobec wszelkich zakusów zahamowania ruchu wykazali nadzwyczajną energję i sprawność.

Równolegle z akcją komunistów zorganizowali socjaliści nie mniej wytężoną robotę, kierowaną przeciwko obecnemu rządowi wśród wszystkich kategorji kolejarzy, ze skutkiem równie znikomym. Jedynie wśród robotników warsztatowych jednej i drugiej dyrekcji, a częściowo w dyrekcji krakowskiej wybuchły sporadyczne strajki o charakterze politycznym.

Dla zamaskowania charakteru politycznego i dla wciągnięcia kolejarzy nie objętych agitacją wywrotową, postawiono postulaty ekonomiczne tak wygórowane, że przyjęcie ich było z góry wykluczone. Inicjatorowie strajku zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że rząd nie jest w możności przyznać odrazu dwumiesięcznej pensji dodatkowej, specjalnie jednej kategorji pracowników państwowych.

Uchwałę Rady Ministrów w sprawie tymczasowego 28 procent. dodatku drożyźnianego dla pracowników państwowych przedstawiono jako definitywne maksimum. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec wygórowanych żądań i nadziei zgodnie z określeniem „Robotnika“ „uchwała Rządu była iskrą rzuconą na prochy“.

Mimo to strajk ograniczył się do warsztatów, służby magazynowej i ogrzewalni. Zastrajkowało razem najwyżej 6000 ludzi.

Strajkuje też niewątpliwie przymusowo część pracowników nie należących do organizacji komunistycznych i socjalistycznych, ulegając straszliwemu terrorowi jaki panuje szczególnie w warsztatach lwowskich.

Jeżeli w prasie socjalistycznej sporadyczny strajk jednej tylko kategorji pracowników kolejowych i to nie najważniejszej jest rozdmuchiwany do rozmiaru ogólnego wrzenia, to jest to wierutny fałsz. We wszystkich pozostałych dyrekcjach panuje zupełny spokój.

Wśród właściwych kolejarzy, to jest wśród służby ruchu istnieje zdecydowany opór przeciwko zanarchizowaniu życia państwowego i gospodarczego pod pretekstem postulatów gospodarczych. Wobec tego agitacja wywrotowa wszczęta we Wschodniej Małopolsce niema najmniejszych widoków powodzenia.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące ze Lwowa stwierdzają, że przygotowany na dłuższą metę strajk kolejowy wygasa w zarodku. Na wszystkich linjach pociągi kursują normalnie.

Oświadczenie rządowe w sprawie wypłacenia dalszego dodatku drożyźnianego, odpowiadającego istotnemu stanowi drożyzny obala silniejsze argumenty agitatorów strajkowych.

Jednocześnie jak się dowiadujemy wszczęto energiczne dochodzenia i surowe kroki zmierzające do ukarania winnych wywołania strajku.

(„Goniec Krakowski“).

Sprawy szkolne.

Nowy program nauczania przyrodoznastwa w gimn. niższem.

I.

Wiele urządzeń, wprowadzonych w Polsce przez zaborców, pozostało do dziś dnia w Odrodzonej Ojczyźnie, wiele instytucyj przyjęto żywcem od jednego z państw zaborczych i rozszerzono na całą Polskę. Jedno tylko szkolnictwo (niższe i średnie) uległo gruntownej zmianie. Nawiązano do świetnych tradycyj Komisji Edukacji Narodowej, rozumiejąc słusznie, że szkoła jednolita, zdrowa, oparta na współczesnych metodach pedagogicznych i naukowych jest podwaliną dla świetnej i wielkiej Polski. I jeżeli radykalna ref. szkolnictwa przejawia się na każdem polu — to najwidoczniej występuje ta zmiana w programie (i metodzie) nauczania przyrodoznastwa.

W związku z podziałem szkół średnich ogólno-kształcących (w przeciwieństwie do szkół średnich zawodowych) na „gimnazjum matematyczno - przyrodnicze“, „gimnazjum humanistyczne“ i „gimnazjum klasyczne“ rozdzielono przyrodoznastwo niejednolicie na poszczególne kursy. Identyczny tylko jest program dla trzech pierwszych klas wymienionych typów. Klasy te stanowią tzw. gimnazjum niższe i tworzą przejście do właściwej szkoły średniej, zaczynającej się od czwartego roku nauczania, a obejmującej kurs pięcioletni. Otóż przyrodoznastwo w trzech klasach niższych tak dalece odstępuje od wszystkiego, czego „przedwojenny“ człowiek uczył się w szkole austrjacko-galicyjskiej, że każdy dojrzały obywatel „z maturą“, znalazłszy się ponownie w klasie pierwszej gimnazjalnej byłby równie nowicjuszem, jak dziesięcioletni chłopak, który tylko co złożył egzamin wstępny.

Jakież są główne rysy owej walnej reformy? Usunięto przedewszystkiem—i zdaje się raz na zawsze — wykuwanie przyrodoznastwa z podręcznika. Systematyczna zoologja, zaczynająca się od goryla a kończąca na „wymoczkach“ znikła bez śladu z widowni nauczania. Chyba tylko prywatyści jeszcze opisują na egzaminach „ciało zwierząt z przodu, tyłu i z boków“..., ale robią

oni wrażenie jeńców wojennych, którzy do odrodzonej Ojczyzny wracali z... gwiazdami kaprala na kołnierzu. Podobno wyrugowano dawne nauczanie botaniki. Ażeby doniosłość tych faktów zrozumieć, przenieśmy się myślą do naszych lat szkolnych. Podawano chłopakowi olbrzymi balast abstrakcyj ze systematyki zwierząt czy roślin, budowano dla jego dziecinnego umysłu system zoologiczny i botaniczny z istot, których nigdy dotychczas nie widział, których zapewne nigdy w życiu nie zobaczy, które w żadnym razie nie skrzyżują się z późniejszemi drogami jego powodzeń i zawodów. Uczył się chłopak i wykuwał na pamięć „wspólne cechy“ ssaków czy kręgowców, bezpłatkowych czy nagozalążkowych, uczył się już tego w klasie pierwszej i drugiej, nie zaznajomiwszy się nawet powierzchownie z kilku istotami żywemi najbliższego otoczenia. Z tym barbarzyńskim sposobem nauczania zerwano raz na zawsze.

Usunięto następnie oddzielne traktowanie tz. zoologji, botaniki i mineralogji, jako skończonych i zamkniętych w sobie kursów. Świat zwierząt, roślin i przyroda martwa, jako przedmioty nauczania były w naszym umyśle całkowicie od siebie oddzielone, nigdzie ze sobą się nie stykając. Wiedza była balastem książkowym, a system sterczał — niby wyschłe drzewo na stepie — z głębin niewiedzy przedgimnazjalnej. Jakże odległą od tego obrazu książkowego jest przyroda w pełnym toku, ta, w której nurza się nasza świadomość!

Obecnie obejmuje każdy rok nauczania przyrodoznastwa całą przyrodę — żywą i martwą. Uczeń poznaje równocześnie świat zwierząt i roślin we wzajemnem związku, w związku z otoczeniem i w stosunku do człowieka. Program przewiduje nauczanie tylko na okazach. Nie systematyka tj. cechy osobnicze lub rodzaju, ale przejawy, życia fizjologiczne i biologiczne, stoją na pierwszym planie. Rozkład materji jest ściśle dostosowany do przemian, jakim ulega świat zwierząt i roślin w ciągu roku. Młody adept nauki uczy się obserwować te zmiany, studjuje rozwój form zwierzęcych i roślinnych od jaja czy zarodka. Poznaje w ten sposób życie **in statu nascendi.** Wnika już od pierwszego roku nauczania pod kierownictwem nauczyciela we wielką zagadkę — Życia. Eksperyment biologiczny wprowadza program już na najniższym szczeblu przyrodoznastwa. A kiedyś ty czytelniku — pytam — widział eksperyment biologiczny, jeżeliś nie odbył uniwersyteckiego kursu przyrodoznastwa?

Program przepisuje następnie obserwację przyrody w całości na wycieczkach. Tu dopiero okazuje się reforma w całej doniosłości. Obcowanie z przyrodą — oficjalne i programowe — służy nietylko hygjenie. Ono przedewszystkiem otwiera przed młodym umysłem świat nieznany, świat cudów, świat piękna. Wzrok, słuch, uczucie— cała umysłowość młodzieńca ożywia się pod tchnieniem przyrody. Wycieczki połączył program organicznie z rozkładem materji na cały rok szkolny. Na wycieczkach zbiera uczeń okazy dla nauki szkolnej. Tam poznaje się z formami świata zwierzęcego i roślinnego: uprawia więc praktyczną systematykę. A poznawszy raz jakiś kwiat wiosenny, jakiegoś ptaka lub owada nigdy nietylko nazwy ale przedewszystkiem wyglądu nie zapomni i będzie co roku witał jako dawne swoje znajome. Na wycieczkach poznaje uczeń piękno przyrody ojczystej i uczy się miłować ziemię ojczystą. Dla iluż to ludzi inteligentnych ziemia ojczysta jest abstrakcją — ojczyzna tworem historycznym oderwanym od ziemi i przyrody, której nie zna?

Prof. Józef Haliczer.

Na dom ludowy w Berezowicy Wielkiej.

Nadesłano nam następującą odezwę:

RODACY!

Berezowica Wielka pod Tarnopolem przystępuje do budowy domu polskiego, w którym mieściłaby się i szkoła polska. Kilkadziesiąt dzieci polskich, w tem dzieci kolonistów, skazanych jest na rusyfikację przez miejscową szkołę ruską. Ludność tutejsza wystawiła z własnych funduszów już polski Dom Boży — do wystawienia zaś domu ludowego i szkoły polskiej musicie, Wy Rodacy na dopomóc. Niech każdy da co może i wśród znajomych zjednywa nam pomoc. Datki prosimy nadsyłać pod adresem: Franciszek Tracz, naczelnik stacji w Berezowicy W. ad Tarnopol lub składać w Administracji „Głosu Polskiego“.

Berezowica Wielka, dnia 24/VI. 1923.

ZA KOMITET:

Ks. N. Szukalski, proboszcz — Franciszek Tracz, naczelnik stacji—Jan Gużkowski, major W. P.—Franciszek Szczyradłowski, budnik kolejowy—Jan Juźwak, stolarz — Stanisław Nowak, rolnik — Wincenty Buczek, stelmach — Michał Góral, rolnik — Bazyli Domaradzki, rolnik — Michał Myćko, rob. kol. — Michał Domaradzki, ślusarz kolej. — Zofja Jakubowska, nauczycielka.

Wystawa prac szkolnych.

Dnia 21, 22, 23, 24 i 25 bm. mieliśmy sposobność oglądać wystawę prac uczniów gimn. III. i uczenic seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Wystawę zorganizowali profesorowie: Górski i Janicki, a dział seminarjum żeńskiego p. Górski i p. Łapczyńska. Do budynku gimnazjum III. prowadzą nas afisze i ręcznie wykonane ogłoszenia w oknach wystawowych przy ul. Mickiewicza. Na II. piątro wskazują nam drogę umiejętnie rozmieszczone ogłoszenia, a wreszcie ukazuje się na łuku sklepienia korytarza zdala widoczny napis: „Wystawa“.

Zakupujemy bilet wstępu, a skauci w pełnym stroju przestrzegający porządku na wystawie, prowadzą nas do pierwszej sali, zajętej przez prace uczniów gimnazjum III. Ściany zajęte rysunkami: dział klas niższych i wyższych, rysunki geometryczne, osobny dział stanowią rysunki z wycieczek szkolnych do Krzemieńca, Żółkwi, Podhorzec, Oleska i Zbaraża.

Zwracamy uwagę na rzeczy rozłożone na stołach: to prace ręczne w kartoniarstwie, introligatorstwie, pudełko, drzewo, koszykarstwo i szczyt pracy narazie osiągnięty: rzeczy toczone na tokarni szkolnej, batikowane przez uczniów zakładu: kasetki popielniczki, rączki i oprawy do bibularzy. Osobny stół zajmowały roboty z gliny, a jeszcze szczególniejszą uwagę ściągały kasetki szklane, ujmujące gniazda ptasze, owady, motyle, które służyć będą jako wzory do rysunków z natury. Stoły obwieszone po bokach papierami introligatorskimi własnej roboty.

Osobny dział przyrodniczy: zbiory nasion, owadów, motyli, kolekcje bardzo piękne i starannie wykonane przez uczniów najniższych klas: zielniki, zbiory liści i zeszyty z rysunkami przyrodniczymi uzupełniały te zbiory.

Z sali pierwszej prowadzą nas skauci do II sali seminarjum żeńskiego. Spotykamy tu mapy plastyczne udatnie wykonane; szczególniejszą uwagę zwracała Mapa Polski fizyczna, wykonana farbami przez uczenicę III. kursu J. D. Mapa ta robiła wrażenie litografji; dział rysunków fizycznych, sprzętów fizycznych, ściany założone rysunkami odręcznymi, kwiaty, liście, motyle, ptąki, przeważnie rysunki z natury, stoły założone pracowicie wykonanymi robotami kobiecymi różnych kategorji i stopni, nawet guziki niciane własnej roboty uczenic można było oglądać. Oddział zabawek i robót z kartonu, introligatorskie rzeczy w swoim rodzaju pamiętniki, notesy itp., założyły osobny stół.

Trzeba przyznać, że nie była to wystawa zdawkowa jakich dużo oglądać można, lecz prace wykonane starannie i wykończone, co świadczy, że i tego rodzaju zajęcia wychowawcze mają wartość, że uczeń, czy uczenica, która w najdrobniejszych szczegółach wykończy taką pracę, podobnie starannie zrobi zadanie matematyczne, czy inną pracę obowiązkową szkolną. Szkoda tylko, że ludzie, którzy z obowiązku swego przyjść powinni, na wystawie nie byli. A i z grona osób starszych, z kół rodziców nie wiele osób wystawę zwiedzi-

Życie kulturalne w Tarnopolu i na Podolu.

Podole budzi się i powoli otrząsa z powojennej apatji i martwoty, a stołeczny gród wojewódzki zasłużony prym wiedzie w tem kulturalnem odrodzeniu naszej kresowej dzielnicy. Praca, aczkolwiek ciężka— i droga, aczkolwiek niezawsze wysłana różami, znajduje przecie ludzi ofiarnych, sprawie oddanych, w sztuce zamiłowanych, niezrażających się piętrzącemi trudnościami ani kłodami, rzucanemi pod nogi niemal każdemu człowiekowi o szerszej inicjatywie i śmielszem przedsięwzięciu.

Z takiemi-to dużemi przeciwnościami walczyć musiało Tow. Przyjaciół Muzyki pod przew. starosty Eckhardta, które przecie zdobyło lokal, urządziło już kilka udatnych koncertów, złożyło piękny chór—i można żywić nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku stanie na wyżynie przedwojennej swojej doskonałości.

O ile atoli muzyka, szczeg. klasyczna, znajduje oddźwięk i zrozumienie li tylko w sferach wybranych, arystokratów ducha, o tyle na masy, na ogół przepotężnie działa żywe słowo — z mownicy, estrady i sceny, która groźnego rywala znalazła w kinie.

Toteż zagadnienie kulturalnego życia Podola obraca się około działalności teatru i kinematografu.

Teatru własnego nie posiadamy. Nie przynosi to nam zaszczytu, ale nie możemy też być zbyt pochopni w rzucaniu gromów na czyjąkolwiek apatję, brak inicjatywy etc., boć wiemy, jak ciężko cokolwiek w danych warunkach zrobić, ile trzeba stoczyć walk, natrudzić się, namozolić, aby potem tzw. „publiczna opinja“ złożona z trzech bab i jednego aferzysty, lub naodwrót, nawymyślała nieszczęsnemu śmiałkowi od złodziei, przeniewierców i t. p., słowem, żeby zakwalifikowała go do kryminału i obrzydziła raz na zawsze wszelkie poczynania społeczne.

Na chlubę Tarnopola i Podola przyznać należy, że szlachetnej ofiarnej inicjatywy i rzetelnego trudu na polu podniesienia kulturalnego nie zbrakło.

Trudno na tem miejscu nie wspomnieć o zasługach niestrudzonego reżysera i kierownika Amatorskiego Kółka Kolejowego p. Lubelskiego i śp. Jakubiszyna, dzięki energji których dał ten zespół około dziesięciu przedstawień. Obok niego owocną działalność rozwinął utalentowany artysta dramatyczny i znakomity recytator, p. Apolinary Laskowski, który zorganizował miejscowe kółko dramatyczne i wystawił bardzo starannie: „Na zawsze“, komedyjki: „Spokojny bohater“ i „Oświadczyny“, oraz obrazek dramatyczny: „Car jedzie“. Na terenie Województwa działa ruchliwy Związek Teatrów i Chórów włościańskich, który w osobie dyr. Kirchnera znalazł bardzo dzielnego i zasłużonego propagatora idei krzewienia polskości przez scenę ludową.

Do przedstawień i zespołów amatorskich mamy zawsze uprzedzenie, dodajmy: dość uzasadnione uprzedzenie.

ło, by się zainteresować tem, co też dzieci nasze w szkole robią.

Wystawę zwiedziło około 1600 osób. Ze wstępów zebrano przeszło 860.000 Mk., co zasili pokaźnie fundusz, na który te pieniądze przeznaczono. Wreszcie podziękować należy tym, którzy do powodzenia wystawy się przyczynili pracą, nadzorowaniem porządku na sali, agitacją itp.

Przypuszczamy, że przyszłą wystawą zainteresują się szersze koła osób z grona pedagogów, a zwłaszcza jeszcze rodziców i młodzieży. Jedyny zakład, który klasami zwiedził wystawę ze swemi wychowawczyniami—to gimnazjum żeńskie, a także szkoła Orzeszkowej ze znaną z swej pracy i poświęcenia dla ogółu, a zwłaszcza młodzieży p. dyrektorką Szwajkowską. Rzeczy tego rodzaju rzadko się widzi, a jeśli jest po temu sposobność, należałoby więcej z nich korzystać.

Wycieczka do Żółkwi.

Obok wycieczki do Krzemieńca przez Złoczów, Sassów, Podhorce i Olesko — godnie poszczycić się może młodzież gimnazjum III. drugą wycieczką nie mniej pouczającą do starego grodu Żółkiewskich i Sobieskich. Zajechaliśmy o 6·20 rano do Lwowa. W wagonach pozostała straż, a sami udaliśmy się do kościoła św. Elżbiety na Mszę św., którą odprawił ks. katecheta dr. Tokarski. Po Mszy św. wróciliśmy na stację i zajęli miejsca w naszych wozach, opatrzonych tablicami: „Wycieczka gimnazjum III. z Tarnopola do Żółkwi“. Wnet pociąg ruszył dalej, a przed oczyma naszymi przesunął się krajobraz podmiejski lwowski, wioski i stacje okoliczne, a po niedługim czasie ukazały się piękne wille brzuchowickie, porozrzucane wśród zieleni drzew, a przed niemi roje dziatwy, która tu na niedziele wyjeżdża z rodzicami, by odetchnąć po skwarze ulic lwowskich i pyle, który wiatr tam w tumanach unosi, a ludność ma go do syta i w mieszkaniach nawet. Urocze to letnisko nęciło samo swym powabem, ale nie jechaliśmy jeszcze na wywczasy wakacyjne, więc trzeba się było przemóc i zdążać do celu oznaczonego, a w wakacje zaspokoić dopiero pragnienie odetchnienia świeżem powietrzem leśnem. Parowóz pociągnął nas dalej poza Kulików i wreszcie zdala po prawej stronie pociągu ukazały się wieże kościołów, głowy się wychyliły z okien, by patrzyć na cel swej podróży. Za chwilę stajemy na stacji w porządku zbiórką, ludność miejscowa, której zwyczajem jest wychodzić do każdego pociągu patrzyła ciekawie, tak to drobne wojsko wysypuje się z wagonów i staje według wzrostu w ordynku.

Z dworca idziemy ulicą wysadzoną okazałymi drzewami. Aleja ta zawiodła nas przed bramę zamkową i miejską, bo miasto otoczone było murem i broniło się często przeciw najazdom wroga ze Wschodu. Przez bramę tą idziemy na rynek i tu stają przed nami wspaniałe świątynie Żółkiewskie. Pytamy: Gdzie zamek? To nas najbardziej pociągało. Zbaczamy w lewo i przez bramę wjazdową dostajemy się na dziedziniec zamkowy, czworobok otoczony murami, jedna tylko prawa strona zamieszkała, a raczej zajęta przez sąd i więzienie w narożnej baszcie. Tył zamku w odbudowie. Sala tronowa, sala przyjęć, sala balowa, resztki kafli kominków oraz odrzwia kamienne, tu i ówdzie malowidła, resztki niepokaźne świadczą o tem, co tu niegdyś było. Uprzytomnienie tego sobie umożliwił nam wykład p. prof. Dąbrowskiego, który nam rozkład sal objaśniał i ich przeznaczenie. Umieścić ma się tam obecnie gimnazjum żółkiewskie.

Opuściliśmy zamek i udajemy się do kościoła parafjalnego. Wygląd zewnętrzny, kształt budowy, fryzy kamienne mówią o tem, że mistrze włoscy musieli tu pracować, portal wspaniały otoczony kamienną rzeźbą, 4 Ewangelistów, św. Wawrzyńca, i Stanisława wiedzie nas do wnętrza, skąd tchnie powaga i starożytność. Ściany i ołtarze marmurowe, nagrobki Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich zdobią wspaniale presbiterjum. Wielki ołtarz i 2 boczne w nawie poprzecznej pięknie wypełniają swe miejsca. Przez schody dostajemy się do podziemi potrójnych, gdzie spoczywają zwłoki fundatorów: Grobowiec nowy 1908 roku z czarnego alabastru wzniesiony, kryje te szczątki nam drogie. W zakrystji podziwialiśmy bogactwo szat kościelnych z namiotów tureckich sporządzonych. Na ścianach kościoła obrazy dużych rozmiarów, które przedstawiały boje i zwycięstwa Żółkiewskich i Sobieskich.

(Dok. nast.).

Tournee Młodej Scenki Podolskiej.

W obecnym letnim sezonie gościnnych występów teatrów stołecznych i wobec trudności w uzyskaniu sali—Młoda Scenka rozwinęła ożywioną działalność po mniejszych miastach Podola. Trudno nie doceniać dużej roli kulturalno-oświatowej tego teatru kresowego i nie dać wyrazu uznania dla zespołu, który nie bacząc na trudy i niewygody, ochotnie waży się na najuciążliwsze imprezy i wycieczki.

W szarzyźnie codziennych zajęć i monotonnego życia prowincjonalnych miasteczek były występy tarnopolskiej scenki małą atrakcją.

Gościnny Zborów urządził na pożegnanie Tarnopolan zabawę ochoczą taneczną, która wśród miłego nastroju przeciągnęła się do północy, a serdeczne węzły, jakie nadobne artystki i artyści nawiązali ze sceny, zacieśniły się na widowni, przemienionej na salę balową.

Szóste przedstawienie dała Młoda Scenka w Strusowie, gdzie odegrała po raz pierwszy operetkę p. t. „Miłostki ułańskie“ i sketch p. t. „Pojedynek amerykański“. Wyrazy wdzięczności należą się tu p. dyr. Bedryjowskiemu, który zrzekł się opłaty za salę na rzecz funduszu odbudowy pomnika Mickiewicza, p. . . . . za wypożyczenie fortepianu, a p. insp. Pfistererom za pomoc w urządzeniu sceny i akompaniament.

Brakło go—pomimo najlepszych chęci p-ny Zdzisławy Dąbrowskiej w Zbarażu; poza „Miłostkami“ odegrano tym razem świetną komedyjkę Dobrzańskiego p. t. „Kajcio“ i uzupełniono program udatną częścią koncertową (conferencier p. Glinicz).

Popisowo wprost wypadło natomiast ósme przedstawienie w Mikulińcach, gdzie „Rysię w Krynicy“ kilkakrotnie oklaskiwano przy podniesionej kurtynie; resztę programu uzupełnił znany już „Kajcio“ i doskonały „Pacjent z prowincji“.

Ostatnią impresą, nieco zawadjacką, bo hen aż nad Zbrucz i to o 300 kroków od Sowdepji, była wycieczka do Tok, gdzie spotkała się Młoda Scenka z serdecznem i wspaniałem przyjęciem. Ze staropolską gościnnością podejmowała zespół pni Kasztelanicowa, a delegacja gminy osobną złożyła podziękę za przedstawienie. Powtórzono tu „Rysię“, „Kajcia“ i „Pacjenta“.

Tak to mimo dużych trudności organizacyjnych i materjalnych Młoda Scenka rozwija się i—działa. Dziewięć przedstawień to na niedawno istniejący zespół liczba wcale pokaźna. Ostatnio pozyskała Scenka znakomite siły w osobach p-ni Loli Rdzawicz-Tarskiej i p. Włodzimierza Schmidt-Kowalskiego.

W przygotowaniu cały szereg sztuk poważniejszych — i co będzie nowością w Tarnopolu—kilku operetek.

Tak repertuar, jak i cel (bo dochód czysty przypada instytucjom humanitarnym i filantropijnym) zjednywa coraz szersze koła sympatyków Młodej Scenki. Jedno z najbliższych przedstawień dane będzie na rzecz Bursy Polskiej.

M. S.

Administratora poszukuje zaraz „Głos Polski“ do zbierania anonsów, rozsyłki gazety i prowadzenia z tem związanych prac kancelaryjnych. Mógłby to być młody urzędnik manipulacyjny lub kancelaryjny, który chciałby sobie po południu pomóc bocznem zajęciem. Zgłoszenia przyjmuje w dnie powszednie od 3 — 6 po południu urzędniczka Pow. Organizacji Narodowej ul. Kościuszki l. 3.

Przedewszystkiem wprost przysłowiowy, anemiczny i krótkotrwały żywot tego rodzaju kółek, które po jednem przedstawieniu i ewentualnie trzech próbach do niedoszłego następnego, przestają istnieć. Powtóre, że takie kółko amatorskie nie stoi zazwyczaj pod hasłem „sztuka dla sztuki“, ale sztuka dla p. kierownika czy reżysera zespołu: taka prowincjonalna wielkość artystyczna obiera sobie główną rolę, a dobiera tylko współpracowników, pomocników, bo inaczej nie mogłaby swojemi urojonemi zdolnościami się popisać.

Miły zawód, rozpraszający wszelkie skrupuły, uprzedzenia i obawy pod tym względem, przepraszam: oboma względami, sprawiła Młoda Scenka Podolska pod dyrekcją dra Jacka Jedlińskiego.

Zespół istotnie młody, ale wyrobiony, posiada pierwszorzędne siły amatorskie; i tak: niezrównaną amantką jest p-na Myszka Kaliszewska, a dzielnie sekunduje jej p-na Hanka Morska. Artystką niepowszednej miary, o dużej skali interpretacji scenicznej jest pni Lili Rdzawicz-Tarska; staranną i sumienną w opracowaniu roli pni Genowefa Mystkowska-Bułowa.

A brzydsza połowa? Tu prym wiodą świetni komicy, bracia Wacław Gozdawa i Bogusław Glinicz. Role amantów lirycznych kreują pp. Alfred Lis, Włodz. Kowalski i Nabram, choć ten ostatni lepszy jest w rolach charakterystycznych. Niezrównani są tu: Józef Szambelan i Wacław Waras; z udatnych acz epizodycznych ról znamy pana Zubrzyckiego, Dzielskiego i Otockiego. To jeszcze zespół niecały; wiele osób przyrzekło swój gościnny udział w przedstawieniach Młodej Scenki, w tem kilka pań będzie debiutować.

Tak podwaliny pod gmach przyszłego stałego Teatru Podolskiego rzucone.

Pozatem zdany jest Tarnopol na przygodne imprezy wędrownych teatrów, które — rzecz zrozumiała — „lecą na kasę“ mniej dbając o artystyczne walory widowiska.

Z uznaniem podnieść należy, że poza przygodnemi przedstawieniami amatorskiemi, jak „Gwiazdy“ itp., z całym zapałem wzięła się do pracy na polu scenicznem młodzież gimnazjalna.

Oba gimnazja pod świetnem kierownictwem swych dyrektorów, idących z duchem czasu i rozumiejących potrzebę chwili, utworzyły kółka amatorskie, które dały szereg udatnych przedstawień.

Kółko amatorskie II. gimnazjum odegrało między innemi „Konfederatów Barskich“ i „Marję Stuart“ (akt V.) z gościnnym udziałem artystów Młodej Scenki.

W zamierającem życiu towarzyskiem rozpolitykowanego Tarnopola rozrywka taka jak teatr, odgrywa bardzo ważną rolę łącznika pomiędzy ludźmi, których różnice zdań czy też twarda walka o byt od siebie oddziela.

O odczytach ni słychu. Nie czas po temu. Natomiast majówki i festyny dużą się cieszą frekwencją. Najlepiej przecie prosperują kina.

O tej pladze egipskiej innym razem.

KRONIKA.

Do Czytelników i Prenumeratorów. Ponieważ od ostatniej podwyżki koszta wydawnictwa znowu szalenie wzrosły, zmuszeni jesteśmy od III kwartału podnieść prenumeratę kwartalną na 8000 Mk., a cenę jednego numeru na 800 Mk. Równocześnie prosimy o wczesne wyrównanie zaległości i prenumeraty za trzeci kwartał.

Komitet Budowy Domu Medyków w Krakowie przystępuje do wydawnictwa księgi adresowej lekarzy i dentystów Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec tego zwraca się z prośbą do wszystkich PT. lekarzy i dentystów o ułatwienie mu tego zadania przez nadsyłanie adresów z podaniem specjalności i godzin ordynacyjnych oraz charakteru służbowego. Komitet Budowy Domu Medyków w Krakowie, skrytka pocztowa 12.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział Mikulińce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zbiórka na cele P. C. K. urządzona w tygodniu Czerwonego Krzyża w Mikulińcach i okolicy dała kwotę 712.200 Mkp.

Z okazji imienin dyrektorki szkoły im. Orzeszkowej dziatwa szkolna złożyła 200.000 Mk. na utrzymanie koleżanki w ochronce celem umożliwienia jej dalszej nauki.

Pani Szwajkowska złożyła na ten sam cel 29.000 Mk., pobranych jako honorarjum za kierownictwo z pryw. sem. żeńsk., oraz 7.000 Mk. jako należytość za klucz od p. inż. Szweda.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali współczucie z powodu śmierci ś. p. Eugenjusza Jakobiszyna urz. kol. a w szczególności WP. as. Tadeuszowi Müllerowi za bezinteresowną i niestrudzoną pomoc w przewiezieniu zwłok i urządzeniu pogrzebu, następnie WP. Radcy kol. Hassowi, insp. Pfistererowi, rewid. Tessarowiczowi, członkom chóru i orkiestry kolejowej i sąsiadom W. P. inż. Hechtom, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym zmarłego z tego miejsca składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Żona z synem i rodzina.

POSZUKUJEMY
do sprzedaży jakościowo pierwszorzędnej terpentynowej pasty do obuwia **„Purus“** zdolnego i energicznego
ZASTĘPCY
za prowizją, obeznanego z tą branżą i dobrze wprowadzonego w handlach kolonialnych, galanteryjnych, skór, droguerjach, konsumach i t. d. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności wraz z referencjami prosimy przesyłać pod adresem:
„PURUS“ Chmeiczne Zakłady Przemysłowe, Kraków, Biały Prądnik 50.

NOWO OTWORZONY
Warsztat mechaniczny „Kresy“
wykonuje wszelkie remonty maszyn rolniczych i popędowych. ANTONI GAJIK
TARNOPOL — Moniuszki 3.

Piekarnia W. Koteckiego
Skład główny ul. Perla 6.
Filja ul. Gołuchowskiego Tornopol.

Zakład budowy młynów
Biuro Techniczne i Warstat mechaniczny
Inż. Mieczysław Głowiński
TARNOPOL — Ostrogskiego 64

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (7)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (5)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (43)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (4)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (4)

Dom Handl. Palichleb i Ska
Sprzedaż wagonowa i detaliczna węgla i drzewa opałowego.
TARNOPOL — Kaczały 12. (4)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (5)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

„JANKA”
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Tarnopol ul. Fedkowicza l. 3. Telefon Nr. 80.
poleca P. T. Publiczności swoje wyroby.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu
Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

P. T. Bibl. Zakład. Im. Ossolińskich Lwów

Nr. 28. **Tarnopol, niedziela dnia 7 października 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO - NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **20000** Mk., cena numeru **5000** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 3,000.000 Mk., pół strony 1,500.000, ćwierć strony 750.000, 1/8 375.000, wiersz po kronice 5000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Od Redakcji.

Oparłszy wydawnictwo na nowych i silnych podstawach finansowych, przystępujemy do jego uruchomienia po trzymiesięcznej przerwie wywołanej trudnościami rozmaitej natury. Ponieważ zapewniliśmy sobie nadto szersze współpracownictwo w redakcji, mamy nadzieję, że nie narazimy już naszych czytelników na nową przerwę. Możemy z przyjemnością stwierdzić, że tutejsze społeczeństwo polskie dość silnie odczuwało brak naszego wydawnictwa i że z wielu stron zwracano się do nas z żądaniem wznowienia pisma. Wyrażamy zatem niepłonną nadzieję, że całe społeczeństwo Podola poprze silnie nasz organ; finansowo przez liczne prenumeraty i anonsy, moralnie przez jego rozszerzanie i treściowo przez nadsyłanie licznych i wszechstronnych korespondencyj i informacyj o najrozmaitszych przejawach życia społecznego, kulturalnego, ekonomicznego, politycznego i t. d. Specjalną uwagę należałoby zwrócić w naszem województwie na kwestję narodowościową, osadniczą i wzmocnienia stanu rzemieślniczo-kupieckiego. Takie poparcie łącznie z naszem dążeniem do ożywienia i urozmaicenia treści powinno zapewnić pismu trwałe istnienie i poczytność w szerokich kołach ludności.

Do Czytelników.

Z powodu podwyżki wszystkich kosztów wydawnictwa podnieśliśmy cenę prenumeraty miesięcznej na 20.000 M., a jednego numeru na 5.000 M. Zato numer będzie miał najmniej 6 stron. Z powodu postępującej drożyzny będziemy przyjmowali prenumeratę tylko miesięcznie.

Troska Rządu o Kresy.

Zainteresowanie się losem Kresów weszło za Rządu obecnego w orbitę celowego działania. Z górą rok temu powstało w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Kresami, którego prezesem jest minister Głąbiński, a jednym z wiceprezesów prezes Gł. Zarządu Z. L. N. Jan Zamorski, który na kresach naszych niespożyte położył zasługi. Niedawno temu odwiedził ziemię wołyńską minister Głąbiński, którego obserwacje staną się niezawodnie jedną z ważnych podstaw naszej polityki kresowej. Na stanowiskach naczelnych województw kresów północno-wschodnich przewidziane są zmiany, których wyniki będą zdążały do sharmonizowania naszej polityki kresowej. Zaczyna się tedy okres rozwagi i przewidywania w naszych poczynaniach politycznych.

Czas, kiedy wydarzenia socjalne rządziły nami, należy uważać za bezpowrotnie zamknięty, a obecnie znajdujemy się na przełomie chwili, kiedy nasi mężowie stanu sami kształtują stosunki, stwarzając warunki dla pożądanej sytuacji.

Wydarzeniem wielkiej wagi w tej mierze było przybycie do Tarnopola Prezesa Rady Ministrów, Wincentego Witosa, którego bezpośrednie zetknięcie się z ludnością i ze stosunkami naszego województwa dostarczy temu mężowi stanu, obdarzonemu rzadką intuicją, wiele cennych spostrzeżeń do pracy nad duchowem i materjalnem zespoleniem naszych kresów z całością Rzeczypospolitej. Dobrze jest przypomnieć społeczeństwu arcyważny moment z działalności obecnego premjera z pierwszych lat wojny światowej, kiedy to p. Wincenty Witos, jako poseł do parlamentu wiedeńskiego, twardo obstawał przy niepodzielnej niepodległości Polski w przeciwieństwie do bardzo wielu innych posłów naszych, których brak wiary w siły narodu doprowadził do koncepcji ułamkowej i wtórnej państwowości polskiej. To też ludność polska naszego województwa przywiązuje do ostatniej podróży premjera wielką wagę, widząc w niej trud człowieka, głęboko przejętego swą misją formowania nowych warunków. „Jedni podróżują z amatorstwa,—mówił czcigodny premjer na wydanym na jego cześć obiedzie w sali magistrackiej,— inni czynią to z potrzeby; ja należę do tych ostatnich".

Przegląd polityczny.

W polityce wewnętrznej Polski dominuje ponad wszystkiem sprawa naprawy skarbu. W tym kierunku wytrwale pracuje rząd większości narodowej, powoli i systematycznie przygotowując grunt do sanacji finansów. Sejm uchwalił już wysokie podatki gruntowe, obrotowe i majątkowe, które zaczną działać już w tej jesieni. Rząd podwyższa szereg podatków konsumcyjnych od nafty, soli, spirytusu i t. d., które mają dojść do parytetu przedwojennego. To samo dotyczy wszelkich opłat w ruchu przewozowym na kolei i poczcie, albowiem były one dotychczas tak tanie jak nigdzie na świecie.

Równolegle z podwyższeniem tych opłat idzie systematyczna akcja oszczędnościowa. Drogą redukcji urzędników i skreślania zbędnych inwestycyj i t. d, osiągnięto już setki miljardów oszczędności. W ostatecznym rezultacie roczne oszczędności dojdą do olbrzymiej sumy tysiąca miljardów. W ten sposób dopiero obecny rząd Witosa - Głąbińskiego z endeckim ministrem skarbu i endeckim komisarzem oszczędnościowym zdobył się na położenie tamy szalonej rozrzutności, praktykowanej przez rządy enkaeno-lewicy.

Ukoronowaniem akcji sanacyjnej ma być utworzenie banku emisyjnego. Minister skarbu Kucharski uzyskał na to pożyczkę dolarową u grupy Morgana na bardzo pomyślnych warunkach. Sukces ten należy cenić tem wyżej, że wraz z żydami prasa lewicowa wszelkiemi siłami paraliżowała te zabiegi, puszczając bajki o ciężkich warunkach, które rzekomo oddawały Polskę w niewolę ekonomiczną u rzekomo żydowskiej grupy Morgana. Na pokrycie niedoborów jest znowu w toku uzyskanie równie pomyślnej pożyczki u angielskich finansistów.

Ostatecznego powstrzymania zniżki marki można się spodziewać już po paru czy kilku miesiącach, gdy wszystkie zarządzenia skarbowe zaczną w całej pełni oddziaływać na nasze życie. Zrozumieć to musi każdy obywatel. Łatwo bowiem i prędko można zepsuć zdrowie, ale jak długie i uciążliwe jest leczenie! Tak samo prędko zrujnować można majątek, ale ile trzeba wkładów i lat, nim właściciel doprowadzi do porządku budynki, inwentarze i poprawi wyjałowioną ziemię! Jeżeli tak długo trzeba naprawiać zwykłe gospodarstwo, to chyba nie mniej czasu potrzeba na uregulowanie finansów olbrzymiego państwa o 30 miljonach mieszkańców, zwłaszcza gdy tylu nam wrogów przeszkadza wewnątrz i zewnątrz.

Wobec zagadnienia finansowego na plan dalszy ustępują inne kwestje, choć także ważne, jak wizyta w Warszawie kanclerza Austrji ks. Seipla, który przyjechał dla zacieśnienia węzłów ekonomicznych z Polską, pewne uregulowanie kwestji gdańskiej i td. Podnieść tylko należy z uznaniem podróże prez. min. Witosa, min. Kiernika, Głąbińskiego, którzy w osobistym kontakcie z ludnością badają stosunki i wpływają na urobienie prawdziwej opinji o pracach rządu większości narodowej. Nas na kresach wschodnich interesuje specjalnie podróż p. Głąbińskiego po Wołyniu, zaniedbanym skandalicznie przez lewicę. Raz wreszcie widać świadomą politykę wobec ludności ruskiej i rozumną ochronę Polaków w szkolnictwie.

W polityce zagranicznej na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo Francji w okupacji Ruhr i reparacyj wojennych. Świadoma celu polityka nacjonalistów francuskich z Poincarem na czele, zwyciężyła wszelkie przeszkody dyplomatyczne i z gwałtami połączony opór strajkujących w obszarze Ruhr urzędników i robotników. Na darmo wydał rząd niemiecki Cuna tryljony marek na podtrzymanie strajków w przemyśle i górnictwie. Francuzi umieli z czasem uruchomić wszystkie urzędy i puścić w ruch znaczną część kopalń. Zato Niemcy zrujnowały zupełnie swą markę, która spadła do poziomu bolszewickiego, sprowadziły krach ekonomiczny na państwo i okres rozmaitych zamieszek; w końcu skapitulowały. Rząd koalicyjny Stresemanna odwołał oficjalnie opór bierny w Ruhr i przyrzekł zapłacić reparacje, których dotychczas nie chciał uznać.

Zwycięstwo Francji podniosło jej znaczenie w Europie i zabezpieczyło nas jako

sojuszników Francji od odwetu Niemiec na długie lata.

Po zwycięskiej walce ostatecznie po długich rokowaniach rząd turecki odzyskał przedmieście Adrjanopola Karagacz. (O to miasto toczyły się najzaciętsze walki w czasie wojny bałkańskiej).

Wedle opinji belgradzkich kół politycznych dojdzie z Włochami do porozumienia w sprawie portu w Rjece (Fiume). Byłoby to zakończeniem sporu o panowanie na Adrjatyku.

Premjer Witos na Podolu.

Dnia 29 ub. m. przybył do Tarnopola o godzinie 14 i pół pociągiem prezes Rady Ministrów Wincenty Witos. Premjerowi towarzyszył wojewoda Zawistowski, sekretarz Rady Min. Angerman, sekretarz osobisty p. Dzendzel. Po przywitaniu przez gen. Januszajtisa i starostę tarnopolskiego Eckhardta udał się premjer do salonu dworcowego, gdzie go przywitali imieniem miasta dr. Lenkiewicz, imieniem Wojewódzkiego Zw. Organizacji Narod. sen. Orliński, imieniem włościaństwa Franciszek Wojewoda z Chodaczkowa Wielkiego, a imieniem Nar. Org. Kobiet p. dyr. Voglowa, wręczając piękny bukiet kwiatów. Z posłów byli obecni pp. Nawrocki, Wiśniewski i Jasiński z Brzeżan, Widota z Trembowli i Spittal z Tarnopola. Obecne były także reprezentacje urzędów, towarzystw polskich i żydowskich. Przed dworcem oczekiwały premjera tłumy ludności miejskiej i włościaństwa, wznosząc bezustannie okrzyki na cześć premjera. W drodze do Województwa, gdzie premjer gościł u wojewody Zawistowskiego, witała serdecznymi okrzykami prezesa Ministrów tłnmnie zebrana publiczność oraz młodzież wszystkich szkół. O godzinie 16 udał się premjer ze swoją świtą na zebranie obywatelskie do Sokoła, gdzie po krótkiem przemówieniu posła Spittala, przewodniczącego zebraniu oraz sen. Orlińskiego wygłosił piękną we formie i treści mowę, która zobrazowała obecną sytuację. Zebrana publiczność oklaskiwała rzęsiście poszczególne ustępy przemówienia, a wkońcu zgotowała mowcy serdeczną owację.

Od godziny 18 przyjmował premjer na audjencji liczne deputacje z całego Województwa. O godzinie 20 przybył premjer w towarzystwie wojewody Zawistowskiego na obiad do sali magistrackiej, zapełnionej już 108 zaproszonymi gośćmi. W czasie obiadu przygrywała muzyka 54 p. p. Na cześć premjera wygłosili toasty p. p. dr. Lenkiewicz, ks. dr. Ratuszny, sen. Orliński, poseł Spittal, gen. Januszajtis, dr. Mantel i przedstawiciel osadników

W niedzielę dnia 30 ub. m. o godzinie pół do 7 udał się premjer w podróż wizytacyjną samochodem; towarzyszyli mu wojewoda Zawistowski, sen. Orliński, red. Gazety Porannej p. Daniluk, radca Eckhardt, inspektor Pol. Okr. Pilch, sekretarze pp. Angerman i Dzendzel, oraz prof. Bauer, prezes Koła P. S. L. w Tarnopolu.

W Mikulińcach przywitał premjera przed bramą tryumfalną ks. kan. Rąpała z Ładyczyna oraz reprezentacja tego miasta; po spożyciu śniadania w pałacu hr. Józefy Reyowej udał się w dalszą drogę, wszędzie witany entuzjastycznie przez liczne banderje, reprezentacje duchowieństwa obu obrządków, przez żydowską gminę wyznaniową.

W Trembowli oczekiwały premjera wielkie rzesze publiczności ze starostą Radem i ks. dziekanem Jełowickim. Nądto przybył szwadron kawalerji. Rotmistrz przedstawił się i raportował prezesowi min., który następnie przeszedł wzdłuż frontu, chwaląc dziarską postawę ułanów i dobry wygląd koni.

Na granicy powiatu husiatyńskiego oczekiwał prezesa min. starosta Karasiński.

Witosówka. Osada mazurska w powiecie husiatyńskim, złożona z kilkunastu schludnych chat, szczęśliwa była, że gości u siebie swego Patrona Witosa. Dziarska banderja oczekiwała dostojnego gościa przed wioską i następnie odprowadziła aż do głównego gościńca. Premjer przepędził kilka chwil w domu włościanina Kołodzieja, gdzie go wraz z towarzyszącem mu orszakiem gościnnie podjęto. Gości obsługiwali przy suto zastawionym stole gospodarze domu wraz z sąsiadami. Przemiła panowała w tej chacie atmosfera towarzyska. Tyle niekłamanej serdeczności, wyrażonej w szczerozłotych słowach, w naturalnych i niewymuszonych ruchach, pełnych polskiego wdzięku, że człowiek przywykły niestety do konwencjonalnych grzeczności, dobrze tu mógł wypocząć i odświeżyć się panującym tu nastrojem.

Stąd udał się premjer do **Kopyczyniec,** witany w Suchostawie przez reprezentacje duchowieństwa obu obrządków oraz ludność miejscową. Przed Kopyczyńcami oczekiwała prezesa ministrów liczna banderja, złożona z Polaków i Rusinów. Po przywitaniu Gościa przed bramą tryumfalną udał się orszak z premjerem do parafjalnego kościoła, skąd po wysłuchaniu mszy św. ruszono do Sokoła. Premjera przywitał marszałek powiatu Cieński, prosząc o opiekę nad tą ziemią kresową, tylekrotnie niszczoną przez najeźdźców, przyczem podnosił pracowitość ludu, dzięki której w trudnych warunkach powiat częściowo się odbudował. W odpowiedzi wygłosił prezes Witos mowę, akcentującą znaczenie kresów i zapewniającą opiekę rządową. Po udzieleniu audjencyj licznie zebranym deputacjom i spożyciu posiłku wrócił premjer do Tarnopola, zatrzymawszy się jeszcze w Trembowli, oczekiwany przez conajmniej dziesięciotysięczny tłum przed sokolnią. Do zgromadzonych przemówił prezes ministrów w słowach, pełnych szczerych i mądrych uwag politycznych.

Na dworcu w Tarnopolu oczekiwała premjera licznie zgromadzona publiczność, której serdeczne życzenia szczęśliwego powrotu do stolicy i wytrwałej pracy na chwałę i pożytek ojczyzny towarzyszyły Dostojnemu Gościowi. Pociąg ruszył z opóźnieniem o godz. 15½.

Co mówił premjer Witos w Tarnopolu, Trembowli i Kopyczyńcach.

Mowy wygłoszone przez premjera w czasie objazdu w tarnopolszczyźnie nacechowane były wielką rozwagą męża stanu, pojmującego zadania Rządu nie z punktu widzenia gładzenia sobie drogi do chwilowej popularności, lecz pod kątem patrzenia w daleką przyszłość. Żadne złudzenia, żadne obiecanki, lecz naga prawda i rzeczywistość. Polska, będąca w trudnem położeniu finansowem, wymaga od swoich obywateli cierpliwości i ofiar w znoszeniu przykrych ograniczeń na pewien czas. Jutro nie będzie lepiej jak dziś, lecz może jeszcze gorzej. Słowo „gorzej“ należy pojmować odnośnie do wygód życiowych, a może i do obniżenia niskiej już stopy życiowej, albowiem państwo jako takie wchodzi na drogę naprawy we wszystkich dziedzinach, a właśnie to zjawisko okupione być musi chwilową abnegacją obywateli. Są ludzie i stronnictwa, którym niestety zależy na tem, by plan sanacji obecnego Rządu nie udał się. Świadczy to wymownie o strasznym upadku miłości ojczyzny. którą pewne koła nie mogą inaczej pojąć, jak łącznie ze zaspokojeniem własnych swoich ambicyj, a niekiedy nawet i interesów osobistych. Dowodem tego stanu rzeczy niechaj będzie fakt, że za ministrem Kucharskim, udającym się za granicę w sprawach pożyczki na założenie banku emisyjnego i na potrzeby zrównoważenia budżetu, podążyły pewne osoby po to, by tym staraniom ministra skarbu przeciwdziałać. Premjer nie wątpi ani na chwilę, że po pewnem okresie czasu uda nam się szczęśliwie przebyć kryzys finansowy i gospodarczy.

O kresach naszych mówił premjer z dużem umiłowaniem i zrozumieniem ich faktycznych potrzeb.

Stała Delegacja urzędnicza u p. prez. min. Witosa.

Postulaty urzędników. Życzliwość premiera. Ustawa emerytalna i uposażeniowa będą za miesiąc. Wezwanie do cierpliwości.

W sobotę dnia 29 um. w czasie pobytu w Tarnopolu p. prez. min. p. Witosa zjawił się u niego na audjencji prezes Wojew. Związku Delegacyj Urzędn. Zygm. Turecki i przedstawił p. premjerowi liczną deputację pracowników państwowych, reprezentującą nietylko wszystkie dykasterje urzędnicze Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacyj z całego Podola; składając słowa czci i hołdu bawiącemu w Tarnopolu panu premjerowi, delegacja przedłożyła imieniem pracowników państwowych całej Małopolski następujące postulaty:

1) Aby Rząd jak najprędzej wprowadził w życie ustawę emerytalną i uposażeniową dla Pracowników Państwowych,

2) Aby w ustawie uposażeniowej przeprowadził sprawiedliwe zaszeregowanie wszystkich Pracowników Państwowych o tych samych latach służby i tych samych kwalifikacjach,

3) Aby zbonifikował tak pracownikom Państw. czynnym, jakoteż emerytom w pełnej mierze podwyżkę czynszów z chwilą zniesienia ochrony lokatorów,

4) Aby celem zmniejszenia drożyzny zakazał wywozu wszelkich środków żywności,

5) Aby zarządził wypłatę jednorazowego zasiłku, umożliwiającego poczynienie zakupów zimowych jak: odzieży, obuwia, opału i t. p.

6) Aby zachęcić pracowników państwowych do przenoszenia się z zachodnich miast Rzeczypospolitej, należy jak najprędzej rozpocząć budowę domów urzędniczych w miastach kresowych.

Pan premjer przyjął deputację bardzo życzliwie, wysłuchał życzeń przedstawionych ustnie przez prezesa. Otrzymawszy memorjał, odczytał go w całości i na każdy punkt dawał wyczerpujące odpowiedzi. Zaznaczył na wstępie, że wszystkich życzeń Pracowników państwowych Rząd obecnie spełnić nie jest w stanie, ale gdy finanse Państwa będą uporządkowane, z całą pewnością zabierze się do spełnienia odnośnych postulatów urzędniczych. Prosił przeto o cierpliwość jeszcze 5 do 6 miesięcy.

Co do innych spraw, poruszonych przez prezesa, to obiecuje załatwić je po powrocie do Warszawy. Ustawa emerytalna i uposażeniowa będzie za miesiąc gotowa. Budowy domów urzędniczych sam Rząd prowadzić nie może, ale postara się, że tę rzecz przeprowadzi jakieś prywatne konsorcjum pod egidą Rządu. Słowem okazał pan premjer wiele zainteresowania i życzliwość dla spraw dziś tak bardzo Pracowników państw. obchodzących.

Przy sposobności należy z wdzięcznością podnieść obywatelskie stanowisko p. wojewody Zawistowskiego, który wszystkich zc swej strony dołożył starań, aby ułatwić delegacji zetknięcie się z szefem rządu.

Walny Zjazd T. S. L. we Lwowie.

Jak zawsze i tego roku zjechali się działacze oświatowi na walną naradę i przegląd sił dnia 29 i 30 września b. r. Znowu padł wybór na Lwów, bo praca T. S. L. coraz więcej zwraca się na wschód i prócz Małopolski Wschodniej objęła także Wołyń. W dyskusji dominowała kwestja szkoły polskiej, której zbyt często brakuje jeszcze dziatwie polskiej. Toteż szkoła zajęła większość czasu zjazdowi i komisji oświatowej. Na dalszy plan ustąpiły zagadnienia oświaty pozaszkolnej i opieki nad młodzieżą pozaszkolną w mieście i po wsiach. Widocznie doświadczeni pracownicy oświatowi widzą w braku szkół polskich największe niebezpieczeństwo dla polskości na kresach.

Ponieważ obecnie silniejsze poparcie rządu i nowy sposób zakładania szkółek początkowych zapowiadają rychłe usunięcie tej bolączki, możemy się spodziewać, że uszczuplone wojną kadry T. S. L. zwrócą się z podwojoną energją w kierunku oświaty pozaszkolnej i opieki nad młodzieżą wsi i miasta, zwł. rzemieślniczą, jak tego domagano się na zjeździe. Z dumą możemy się pochwalić, że wybitny głos w tym względzie podniósł Tarnopol w osobie ks. prof. Barga. Mamy zatem nadzieję, że i w tym kierunku pójdzie energiczna praca T. S. L., zwłaszcza że Zarząd Główny T. S. L. przyrzekł poświęcić jej specjalną uwagę.

Podkreślić należy wysokie poczucie obywatelskiej odpowiedzialności we wszystkich Kołach T. S. L., które starają się jak najwięcej robić siłami Towarzystwa i społeczeństwa, a nie odwoływać się ciągle do zrujnowanego skarbu państwowego.

Zjazd był bardzo liczny. Zwracał uwagę silny udział wojskowości; to też po raz pierwszy wszedł do Zarządu Głównego T. S. L. wojskowy, gen. Czikiel z Krakowa. Z powitań specjalnie gorąco przyjęto serdeczne przemówienia reprezentantów pokrewnych zrzeszeń zaboru rosyjskiego, mian. p. Wysockiego imieniem Polskiej Macierzy z Warszawy i p. Węcławskiego imieniem Macierzy Wileńskiej. Tarnopolszczyzna była licznie reprezentowana, bo prócz kilku delegatów z Tarnopola widzieliśmy przedstawicieli Mikuliniec, Zbaraża, Trembowli itd. Z posłów byli obecni prezes Z. L. N. Jan Zamorski, Stanisław Rymar i Kornecki. Mile uderzał liczny udział wizytatorów z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskizgo.

Na jedno słychać było utyskiwania w czasie obrad. Oto za mało jeszcze młodszych ludzi weszło w szeregi czynnych pracowników Towarzystwa, za dużo widzi się steranych weteranów, którzy rychło będą musieli jeden po drugim ustępować z pola. Niech zatem nasza młodzież, która tylę bohaterstwa okazała w czasie obrony ojczyzny od najeźdźców, otrząśnie się z apatji i zabierze się z zakasanemi rękawami do pracy oświatowej. Tu najwdzięczniejsze pole do zasług dla ojczyzny i najlepsza szkoła w życiu publicznem. Zajmujcie zatem gromadnie opuszczone przez starych posterunki, aby nie zaprzepaszczać wyników pracy przedwojennej i pomnażać dobro narodowe.

Z wniosków przedstawionych przez referenta komisji sprawozdawczo-programowej dra Czuchajowskiego uchwalono m. i. utworzenie w Brzeszczach związku okręgowego T. S. L., wezwanie kół do zakładania kółek amatorskich i urządzania raz w roku lokalnych wieców oświatowych, stwarzania przy kołach sekcji odczytowych, wydanie podręcznika dla oświatowców. Wkładki członkowskie uchwalono podwyższyć na: 1 złp. — członka zwyczajnego, 6 złp. — członka wspierającego, 20 złp. członka dożywotniego i 100 złp. — czł. honorowego.

Na wniosek referenta komisji szkolno-osadniczej prof. Laubsia Zjazd uchwalił: urządzać w miejscowościach pozbawionych szkoły polskiej, gdzie jest 10—20 dzieci polskich w wieku szkolnym, szkółki początkowe, celem zapewnienia tym dzieciom pobierania nauki w języku ojczystym; ponieważ wiele szkół powszechnych jest w zimie nieczynnych z powodu braku opału, zwrócić się do władz i rządu o usunięcie tej anomalji, celem zapewnienia dzieciom regularnego toku nauki; utworzyć związek powiatowy w Trembowli i Tłumaczu, ponadto zaś upoważnić Zarząd Główny do tymczasowego tworzenia powiatowych związków wszędzie, gdzie tego okaże się potrzeba; wreszcie wezwać rząd do udzielenia wydatnej pomocy na tworzenie burs szkolnych, domów ludowych, ochronek, bezpłatnych szkół tam, gdzie kresowe koła własnemi siłami zrobić tego nie mogą; wezwać rząd, by udzielił pomocy kołom, utrzymującym młodzież repatrjancką i lwowskiemu komitetowi obywatelskiemu, trzymającemu młodzież uchodźczą po bursach i zakładach.

We wnioskach i zapytaniach podkreślono w dyskusji potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na bursy rzemieślnicze, tudzież zawiązywania kółek młodzieży po wsiach i miastach.

Różne.

WŁOCHY.

Senzacyjne nadużycia. W Tarencie zostali aresztowani płk. Ruzzoni, płk. Turcio oraz dwaj wyżsi dygnitarze cywilni, oskarżeni o olbrzymie nadużycia w tamtejszych zakładach państwowych.

MEKSYK.

Jems Salas poseł do parlamentu, przywódca morderców Jenerała Villa został skazany na 5 lat więzienia.

JAPONJA.

Po trzęsieniu ziemi, które zrównało ze ziemią kilkanaście miast, pozbawiając dachu nad głową 10 miljonów ludzi, nowy cyklon nawiedził Japonję. Ofiarą jego padły statki, które niosły pomoc zniszczonym i rannym. Również miasto Toitori padło ofiarą cyklonu.

Tragedja w rodzinie miljardera.

BOSTON (Stany Zjednoczone). Central News donosi o strasznym dramacie, jaki się rozegrał. Mc. Siley Dusher, znany przemysłowiec, pozbawił życia swoją małżonkę, następnie wystrzałem z rewolweru sam się zabił. M. Dusher był w czasie wojny lotnikiem wojsk amerykańskich.

Tajemnicze samobójstwo.

PARYŻ (Pt. P.). Onegdaj rzucił się z wysokości 147 metrów w przepaść koło Cruscilles 70 letni starzec M. Bardet. Przyczyna nieznana.

Ciekawy a radykalny sposób walki z pijaństwem.

W Clemont we Francji został zabitym 64-letni robotnik nazwiskiem Therrieu. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Therrieu'a zabiła własna żona, rozbijając mu głowę butelką od wódki, którą przyniósł powróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym.

Kinematograf na usługach rolnictwa.

PARYŻ. Minister Rolnictwa podpisał dekret o ustanowieniu komisji, która będzie miała na celu stworzenie całego szeregu filmów z zakresu kultury rolnej. Filmy te będą przedstawiane po wsiach celem pokazywania rolnikom dokonanych doświadczeń i osiągniętych owoców oraz zachęcania do stosowania nowych środków gospodarki wiejsk.

Kto wie, czy i u nas nie zdałaby się podobna instytucja?

Boks.

W Ameryce odbyło się spotkanie mistrza świata Dempsey'a z Argentyńczykiem Firpo, które zakończyło się zwycięstwem Dempsey'a.

Podatek przemysłowy.

Dnia 29 września b. r. rozesłał inspektorat skarbowy w Tarnopolu nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za I. półr. 1923 od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych nieobowiązanych do składania sprawozdań publicznych, osobistych zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych.

Wykaz ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku jest wyłożony w magistracie tarnopolskim do przeglądu. Niech zatem każdy interesowany przeglądnie ten wykaz, bo odwołania od ustalonych sum obrotów i podatku można wnosić na podstawie art 85 ustawy o państw. pod. przemysł. z dnia 14 maja 1923 (Dz. U. Rz. P. Nr. 58. poz. 412) najpóźniej do 29 paźdz. 1923. Odwołanie należy kierować przez miejscową Komisję szacunkową do spraw podatku przemysł. przy Inspektoracie skarbowym w Tarnopolu do Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej we Lwowie.

Prawa odwołania nie mają płatnicy, którzy wbrew przepisom nie złożyli zeznań o obrocie lub złożyli po terminie.

Wniesienie odwołania nie zwalnia od obowiązku uiszczenia podatku w terminie przepisanym. Podatek niezapłacony w terminie ściągnie władza przymusowo z doliczeniem procentów zwłoki.

Podatek przemysłowy należy wpłacać 29 października, 10 listopada i 10 grudnia 1923 r.

KRONIKA.

Wojewódzki Związek Pracowników Państwowych w Tarnopolu zawiadamia wszystkich urzędników, że z powodu grożącego strajku urzędników wyjechał przed paru dniami do Warszawy nasz delegat razem z delegatami identycznych Związków Lwowa i Krakowa.

Dzięki ich wspólnej akcji uchylono niebezpieczeństwo strajku, jaki forsowały sfery lewicowe dla celów politycznych, aby obalić znienawidzony rząd większości narodowej. Równocześnie przypilnowano tam uregulowania kwestji uposażeniowej i emerytalnej w sejmowej komisji budżetowej. Sprawa znajduje się na najlepszej drodze do rozwiązania.

W ten sposób państwo i urzędnicy unikną niebezpiecznego wstrząśnienia, jakiem byłby strajk urzędników nietylko dla państwa, ale i dla nich samych. Specjalnie my urzędnicy na kresach, otoczeni wrogiemi mniejszościami nie możemy popełniać kroku szalonego w naszych warunkach, bo paraliżującego całą machinę państwową i wydającego nas na łaskę wrogów. Zdając sobie z tego doskonale sprawę, urzędnicy niektórych kategoryj w Tarnopolu nawet na osobnych zebraniach oświadczyli się przeciw strajkowi.

Rozkaz sokoli. Wydział Sokoła wzywa wszystkich druhów, aby uczęszczali stale na ćwiczenia gimnastyczne, jakie odbywają się stale w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 7 do 8 wieczorem. Osobno prowadzona jest gimnastyka dla druhiń i dzieci.

Biskupstwo w Tarnopolu jest już aprobowane przez stolicę apostolską. Zachodzą jednak rozmaite trudności natury technicznej i miejscowej. Kiedy się je uda usunąć niewiadomo, tem bardziej, że jest wskazana wielka oględność w działaniu. Tyle możemy powiedzieć, że istnieje zamiar oddania na biskupstwo budynek szkoły Królowej Jadwigi.

Poświęcenie Domu Ludowego w Berezowicy Wielkiej odbędzie się w niedzielę dnia 7 października br. Pociąg do Breezowicy W. odjeżdża rano o godz. 9½, a

wraca o godz. 2 po poł.. Ponieważ Polacy w Berezowicy W. wznieśli Dom Ludowy własnem staraniem i zabiegami, powinno jak najwięcej mieszkańców Tarnopola wyjechać na tę miłą wycieczkę podmiejską, aby użyć świeżego powietrza i swoją obecnością nie tylko uświetnić całą uroczystość, ale do dalszej pracy rodakom na wsi dodać otuchy. Do Berezowicy W. jest już zapowiedziany wyjazd przedstawicieli władz i rozmaitych towarzystw polskich.

Komitet dla uczczenia Stanisława Konarskiego i Komisji edukacyjnej zawiązał się w Tarnopolu przy końcu września b. r. z inicjatywy Koła TSL. Przewodnictwo objął p. radca Eckhardt, a w skład Komitetu weszli przedstawiciel miasta i rozmaitych towarzystw. Komitet ściślejszy po naradach wyznaczył dzień obchodu na sobotę 13 października. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym nastąpi pochód na ul. Świętojańską pod II. gimn., gdzie przemówi komisarz miasta dr. Lenkiewicz i odsłoni pamiątkową tablicę spiżową z nazwiskiem Konarskiego, jako nową nazwą ulicy. Wieczorem odbędzie się uroczysty wieczór z urozmaiconym, choć krótkim programem. Poranki po szkołach odbędą się tego samego dnia rano.

Budowa domu urzędniczego w Tarnopolu jest w całem mieście przedmiotem żywego zainteresowania. Budowę zaczęto już po rozebraniu gruzów spalonej szkoły im. Orzeszkowej przy ul. Kopernika. Budową kieruje inż. Szczęsny, plan wykonał inż. architekt Bardzki. Przewidziana jest odpowiednia liczba mieszkań 3-pokojowych ze wszelkiemi wygodami i pokojów kawalerskich.

Roboty są prowadzone z ramienia magistratu, który otrzymał od rządu na budowę pierwszą ratę miljard Mk.

Jest to zasługa sen. dr. Orlińskiego i magistratu, którzy wydobyli u rządu tak wysoki kredyt, byle ulżyć urzędnikom w nędzy mieszkaniowej.

Podatek od zapałek został podniesiony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 września b. r. na 600 M. od pudełka.

„**Józek Z.**“ Powróć natychmiast, bo czekają z posadą w Pleszewie. Wszystko pomyślnie się ułożyło. Proszę o wiadomość.

Kazia Z. Krotoszyn.

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (3)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (3)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (4)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

„SKLEP BŁAWATNY“
Tow. Współdzielcze z odp. udz. w Łodzi
Odddział w Tarnopolu Gołuchowskiego 9.

J. Thienelowa i T. Adamowski
Tarnopol, Budynek Magistratu
Nowości damskie i męskie. Przybory do krawieczyzny. Perfumerja, Galanterja, Ceraty.

Głosowania gminne w Polsce. Jak wiadomo, sejm polski już przed trzema laty uchwalił znakomitą ustawę przeciwalkoholową, w której między innemi upoważnia polską gminę do tego, aby za pomocą głosowania tajnego na podstawie spisów ostatnich list wyborczych decydowała, czy chce nadal pozwalać na sprzedaż napojów alkoholowych czy nie. Z tego uprawnienia skorzystały w bieżącym roku w Małopolsce gminy Niżankowice i Rybotycze pod Przemyślem, Tyśmienica w Województwie lwowskim, oraz Maciejów i Golina w Województwie poznańskiem.

Kiedy u nas znajdą się gminy, które się wyrzekną plagi pijaństwa i wypędzą od siebie żydowskiego karczmarza?.

Zimowy kurs teorji ogrodnictwa we Lwowie. Komitet Tow. Gospodarskiego we Lwowie, za przykładem lat ubiegłych, urządza w roku bieżącym zimowy kurs ogrodnictwa. Kurs ten, o poziomie wyższym, oprócz głównych działów ogrodnictwa i nauk pokrewnych, obejmować również będzie pszczelnictwo i sposoby przerabiania owoców i warzyw. Uczęszczać nań może każdy, kto tylko interesuje się ogrodnictwem, bez względu na płeć, wiek i stopień wykształcenia. Słuchacze wykładów nie mają potrzeby nabywania książek. Okres trwania kursu, od początków listopada r. b. do końca lutego 1924 roku. Wykłady odbywać się mają codziennie, w godzinach popołudniowych, od 4-tej do 7-ej, za wyjątkiem dni świątecznych. Bliższe szczegóły dotyczące programu, jak i warunki przyjęcia, będą podawane ustnie lub listownie przez inspektora ogrodnictwa T-wa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20 w godzinach przedpołudniowych. Tamże będą przyjmowane wpisy na kurs ogrodnictwa. Wysokość opłaty zostanie ustalona i podana w połowie października.

Ostrożnie z papierosami, bo niedopałki, rzucone lekkomyślnie przez chłopców palących w stodole, spowodowały we wsi Głużek gwałtowny pożar. Ofiarą ognia padło 22 domów i 42 stodół pełnych zboża, nadto poparzyło się kilku ludzi.

Ziemianie i włościanie!
Składajcie żywność na repatrjantów w Bursie T. S. L.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (6)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (4)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (42)

Tel. Nr. 80. **„JANKA”** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— Centrala w Tarnopolu :-: Centrala w Tarnopolu —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
MIECHY kowalskie, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techn. i gospodarskie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Jan Zakolski.

Nr. 29. Tarnopol, niedziela dnia 14 października 1923. Rok XX.

...ytość pocztową opłacono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

...GAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **20000** Mk., cena numeru **5000** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 4,000.000 Mk., pół strony 2,000.000, ćwierć strony 1,000.000, 1/8 500.000, wiersz po kronice 7000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Do Czytelników.

Z powodu podwyżki wszystkich kosztów wydawniciwa podnieśliśmy cenę prenumeraty miesięcznej na 20.000 M., a jednego numeru na 5.000 M. Zato numer będzie miał najmniej 6 stron. Z powodu postępującej drożyzny będziemy przyjmowali prenumeratę tylko miesięcznie.

Wobec nowej sesji sejmowej

Dnia 9 b. m. rozpoczęła się nowa sesja sejmowa po ferjach letnich.

Sejm zastaje sytuację w Polsce niezwykle ciężką.

Wszystkie siły zainteresowane w tem, aby w Polsce nie rządziła większość polska, zgodnie uderzyły do szturmu. Paskarze i spekulanci idą w awangardzie tej armji, która ostatecznie ma zapewnić zwycięstwo komunizmowi w Polsce.

Awangardą tą, szturmującą do pozycji obecnego rządu, dowodzą, oczywiście, żydzi. Oni spekulują walutą, podbijając dolara do wyżyn zgoła już nieusprawiedliwionych ani inflancją, ani naszymi stosunkami gospodarczymi. Oni, jako hurtownicy produktów spożywczych, potrafili wywołać panikę aprowizacyjną w miastach i wywołać w Warszawie np. taką sytuację, jak gdyby stolica kraju znalazła się nagle w obliczu szturmującego do jej bram wroga.

Przyznać jednak należy, iż akcja tych wrogich Państwu Polskiemu żywiołów znakomicie ułatwiona została przez paskarzy rodzimych, którzy są bezmyślnem i bezwolnem narzędziem w ręku wrogów, oraz przez publiczność ulegającą stadnym nastrojom panicznym. Sejm polski znajduje się w sytuacji analogicznej do tej, w jakiej było nasze przedstawicielstwo narodowe latem 1920 roku., gdy spadały na nas hiobowe wieści: wzięte Wilno, Grodno, Białystok, Siedlce.... Wróg u bram Warszawy.

Nie ugiął się wówczas pod brzemieniem klęsk wojennych Sejm polski.

Nie ugnie się—jesteśmy tego pewni—pod naciskiem spekulantów i paskarzy Sejm obecny. Bezczelna akcja wrogów naszych, którzy pragną zgnębić nas na polu gospodarczem, gdy nie udało się zwyciężyć na polu orężnem, musi doznać ze strony Sejmu stanowczego odporu.

Im bardziej zawzięte są szturmy wrogich nam żywiołów, z tem większą stanowczością zewrzeć się powinna polska większość sejmowa dokoła obecnego rządu i stanąć murem przy jego programie uzdrowienia skarbu i waluty polskiej.

Zdrowy skarb i waluta będą najcięższą represją dla paskarzy i są jedyną prawdziwą gwarancją przeciwko orgjom drożyźnianym.

Krzyk o ratunek.

Bursa tarnopolska przed upadkiem. — Przeszło połowa uczniów za darmo. Brak żywności i opału. — Składajcie szybko dary.

Koło TSL. w Tarnopolu głośno musi wołać o ratunek do społeczeństwa polskiego na Podolu, a przedewszystkiem do tych, którzy mogą i powinni przyjść z pomocą. Bursą TSL. utrzymywana przez Koło tarnopolskie, stoi przed groźbą zamknięcia. Utworzył się wprawdzie we wrześniu specjalny Komitet pod przewodnictwem niestrudzonego we wszystkich sprawach narodowych p. wojewody Zawistowskiego i rozesłał odezwy do wszystkich Starostw o utworzenie lokalnych komitetów i nadsyłanie darów, ale dotychczasowe wyniki są jeszcze bardzo małe.

Tymczasem niebezpieczeństwo się nie zmniejszyło; owszem przybrało na grozie. Niespodziewany dla wszystkich krach dolarowy przybliża w szalonym tempie katastrofę do Bursy. W takich warunkach Koło TSL., ograniczone do skromnych dochodów, nie może sprostać ogromnemu ciężarowi finansowemu, jaki wkłada nań Bursa i w krótkim czasie może stanąć przed przykrą koniecznością... zamknięcia Bursy.

Że to nie przesada, za dowód niech służą cyfry. Tarnopolska Bursa TSL. posiada obecnie **102 wychowanków.** We wrześniu koszt utrzymania jednego wychowanka wynosił 34000 Mk. dziennie, czyli **miesięcznie** dla wszystkich **102 miljonów.** Tymczasem pełną opłatę w naturze uiszcza tylko 10 wychowanków, pełną opłatę pieniężną składa 28 chłopców, 7 płaci ją tylko w połowie. **Zupełnie za darmo** utrzymuje Bursa **7 miejscowych i 50 chłopców repatrjantów z za Zbrucza.** Wprawdzie Rząd daje na repatrjantów subwencję, ale jest to kropla w morzu, bo subwencja ta wynosi obecnie po 3300 Mk. dziennie za chłopca, gdy faktyczny koszt wynosił 34000 Mk; obecnie koszt ten wzrósł odpowiednio do zwyżki cen i dolara. Ponieważ pełną opłatę w naturze czy pieniądzach uiszcza tylko 38 uczniów, 7 zniżoną, **przeszło połowa t. j. 57 mieszka i je w Bursie za darmo.** Jeżeli nadto dodamy, że opłata ściągana wynosiła 18 zł. miesięcznie, gdy we Lwowie w bursach płacą po 25 zł., dojdziemy do przekonania, że 2/3 **kosztów utrzymania ponosić musi same Koło TSL.**

Nic dziwnego, że w obecnych warunkach walutowych tarnopolska Bursa TSL. ma żywności ledwie na miesiąc, a opału na 3 najbliższe miesiące. Potem będzie trzeba chyba wyrzucić wszystkich chłopców na bruk, jeżeli ludzie chętni a zamożni nie przyjdą jej z natychmiastową pomocą, Od tego zależy los tej setki młodzieży szkolnej, z której mają się zasilić kadry szczupłej polskiej inteligencji, a zwłaszcza los chłopaków z za Zbrucza, którzy wśród niebezpieczeństwa życia przedarli się do nas od bolszewików, rzucając rodziców i bliskich, byle uciec przed gangreną bolszewicką i uratować swe dusze i serca dla drogiej im Polski.

Ich zatem ratujcie rodacy i nie zwlekajcie z pomocą. Mamy nadzieję, że każdy ziemianin, każdy zamożniejszy włościanin, każdy młynarz, każdy kupiec żywnościowy nie zawaha się ani chwili, ale przeczytawszy tę odezwę, pospieszy odrazu z hojnym darem, nie w dewaluującej się marce, ale w silnej walucie albo w naturze, zwłaszcza w zbożu.

Niech nikt nie ogląda się na drugiego. Nie wystarczą ofiary paru jednostek. Wszyscy muszą się złożyć. Grubych miljonów potrzeba, aby zapewnić utrzymanie, opał, światło i t. d. dla setki młodzieży przynajmniej na całą zimę.

Sokoli z Podola w Grodźcu.

W 1922 r. VI. Okręg Sokoli w Tarnopolu urządził przy sposobności zlotu poznańskiego z inicjatywy i pod kierunkiem swego niestrudzonego naczelnika dha Stefana Juzwy wycieczkę po Wielkopolsce i Pomorzu aż do Gdańska i Helu. Tak samo tego roku połączył dh Juzwa zlot cieszyński z wycieczką po Górnym Śląsku i zagłębiu dąbrowieckim. Ta szczęśliwa i jedyna prawie jak dotąd myśl łączenia zlotu sokolego z wycieczką w przeciwne a nieznane kresy Polski zasługuje na najwyższe uznanie i powinna znaleźć jak najwięcej naśladowców. W ten bowiem sposób szerokie warstwy społeczeństwa polskiego z przeciwnych krańców mają sposobność zetknąć się bezpośrednio i poznać wzajemnie. Łatwiej zacierają się wtedy wzajemne uprzedzenia i pogłębia się poczucie narodowo-państwowe przez naoczne poznanie obszarów i bogactwa rzeczypospolitej.

W wycieczce wzięło udział 62 dorosłych i młodzieży obojga płci z Tarnopola, Zbaraża i Podwołoczysk. Reprezentowane były rozmaite zawody i stopnie wykształcenia. Obok ludzi z wykształceniem uniwersyteckiem i średniem widać było ludzi ze szkołą ludową. Silną grupę stanowiła młodzież rękodzielnicza, jadąca na koszt gniazda tarnopolskiego; kilku chłopów wysłały Podwołoczyska.

Najprzyjemniej i najpożyteczniej spędziliśmy czas we wsi Grodziec pod Będzinem. Jestto osada przemysłowa, mieszcząca w sobie kopalnię węgla Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych z wielką elektrownią, oświetlającą całą osadę i starą fabrykę cementu p. Cieszanowskiego, obecnie w dzierżawie belgijskiego towarzystwa Solvay. Firma ta buduje obecnie w Grodźcu i okolicy dla swych przedsiębiorstw kilkunastukilometrową linję kolejową. Wszyscy funkcjonarjusze tych

przedsiębiorstw należą do Sokoła i oni to podejmowali sokołów podolskich tak serdecznie i gościnnie przez półtora dnia, że żywa pamięć tego przyjęcia na długo pozostanie w sercach wszystkich uczestników.

W porozumieniu listownem z naczelnikiem VI. okr. sokoł. dh. Juzwą przygotował całe przyjęcie dyrektor kopalni dh Karney, prezes II. okr. sokol. w Sosnowcu. Niestety w czasie pobytu wycieczki nie mógł być obecny w Grodźcu, to też tylko tą drogą mogą mu sokoli z Podola złożyć gorące podziękowania za trudy, jakich nie szczędził w przygotowaniach. Dokładne zwiedzenie wszystkich zakładów przemysłowych Grodźca ułatwili pod każdym względem dyrektor techniczny kopalni dh Rażniewski Stanisław i prezes gniazda grodzkiego dh Stan. Kazibutowski. Wspaniałe przyjęcie na dwu wieczorach i doskonałą a tanią aprowizację zawdzięcza wycieczka trudom druhen Borkowskiej i Zintarskiej.

Gdy wieczorem dnia 2-go lipca b. r. przybyli sokoli małopolscy do Starego Będzina, oczekiwali ich na stacji naczelnik II. okręgu sokolego w Sosnowcu dh Pawelski z wiceprez. gniazda w Grodźcu dh Badowskim i dhną Cegielską i zawieźli na własny koszt 4 omnibusami i 1 furą do Grodźca odległego o 5 klm.

Gości umieszczono na wygodnych kwaterach w nowym elegancko urządzonym domu noclegowym (wszędzie światło elektr., wodociągi, kaloryfery) Grodzkiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych.

Witali w sposób nadzwyczaj uroczysty Sokoli grodzieccy ustawieni w dwurzędzie z prezesem gniazda dh Kazibutowskim na czele, który wystąpił z serdeczną mową powitalną. Po krótkim odpoczynku zaprosili gospodarze gości na wieczór, na którym chór sokoli pod kierunkiem dha Edwarda Bergera śpiewał bardzo ładnie pieśni sokole i górnicze. Oczarowani serdecznem, prawdziwie staropolskiem przyjęciem przemawiali imieniem VI. okr. sokolego jego wiceprezes dh Stan. Szczurkiewicz i naczelnik dh Stef. Juzwa. Zakończył przemowy gorącym toastem na cześć kobiet polskich, a zwłaszcza grodzieckich dh prof. Kosiak. Po usunięciu stołów zabawiano się ochoczo tańcami niemal do białego ranka.

Dnia 3 lipca rano sokoli zwiedzili w 4 grupach bardzo dokładnie kopalnię, oprowadzani przez druhów miejscowych. Zwłaszcza gorąca wdzięczność należy się dh nadsztygarowi Ostrowskiemu, dzielnemu aranżerowi tańców wieczornych, który dawał wyczerpujące wyjaśnienia i pokazał naocznie sposób wydobywania węgla.

Kopalnia jest podzielona na cztery rejony po 72 klm. chodników i trzy poziomy, 150, 240 i 300 m. pod powierzchnią ziemi.

Podziwialiśmy urządzenie stajni podziemnych i instalacje zapewniające dopływ powietrza zgęszczonego do oddychania. Najbardziej jednak zainteresowało każdego wiercenie węgla świdrem przy pomocy zgęszczonego powietrza. Nietylko druhowie ale nawet druhny próbowały przytem swych sił. Trudniej było kierować świdrem do kamienia, bo był bardzo ciężki i miał silne ruchy wsteczne.

Popołudniu naczelnik II. okr. sokol. dh Pawelski zaprowadził wycieczkę na górę św. Doroty, wysokości 385 m. Góruje ona nad całą okolicą i daje rozległy i wspaniały widok na całe zagłębie dąbrowieckie i górnośląskie. Na trzy strony świata widać wieże kościołów i masy dymiących kominów. Dymy snując się razem z mgłą przesłaniają welonem cały widnokrąg. Widok to niezwykły dla mieszkańców stron rolniczych, a może niemniej interesujący i uroczy od widoków górskich. Niemcy oceniając należycie doniosłość strategiczną tej góry, chcieli tę górę koniecznie przyłączyć do swego państwa i zaczęli ją nawet forsownie obwarowywać. Rowy te widoczne są dotychczas.

W dalszym ciągu wycieczkowcy zwiedzili dokładnie cementownię. Oprowadzali sokołów po fabryce dh. Badowski wicepr. gniazda w Grodźcu i inż. chem. fabryki p. Meklemburg. Dzięki niemu uczestnicy wycieczki poznali w głównych zarysach historję cementu i sposób fabrykacji z kamienia wapiennego wzgl. margla z odpowiednią domieszką gliny. Surowiec miele się w młynach naprzód kulowych, a potem rurowych na zupełnie miałki pył, który wypalony w olbrzymim obracającym się kotle długości 50 m. gazem węglowym o temperaturze 1450° daje cement wiążący się z wodą w kamień.

Wieczorem sokoli grodzieccy wyprawili gościom na pożegnanie jeszcze wspanialsze przyjęcie, urozmaicone znowu produkcjami swego doskonałego chóru. Zwracał uwagę ładnym tenorem dh Aleks. Przewłocki. Poważni dhowie Kreczmar, Kluczewicz, Kazibutowski serdecznie żegnali braci z kresów wschodniej Małopolski, wspominając pierwsze czasy wspólnej pracy sokolej byłej Kongresówki z Małopolską, podnosząc zasługi sokolstwa małopolskiego. Odpowiadali im dziękując za wzruszające i szczeropolskie przyjęcie i podnosząc zasługi „królewiaków“ na polu pracy ekonomiczno-przemysłowej, dhowie Szczurkiewicz, Juzwa, Kosiak.

Wybawiwszy się prawie całą noc, z prawdziwym żalem opuszczaliśmy następnego dnia rano serdecznych druhów. To prawdziwie staropolskie przyjęcie na zawsze nam pozostało w pamięci. Więcej takich wycieczek, a z pewnością lepiej się poznają Polacy z różnych dzielnic i prędzej się zatrą różnice zaborowe.

Tworzenie domów polskich po wsiach.

Plan pracy na kresach wyjaśnia się i ustala powoli, a zrozumienie dla doniosłości tej akcji przenika wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Ze środków posiadających wielką wartość w dziele uświadomienia narodowego naszego ludu, zasługuje po kościele i szkole dom ludowy na szczególną uwagę. Doświadczenie bowiem wykazuje, że domy ludowe wszędzie tam, gdzie powstały, wytworzyły w stosunkowo krótkim czasie dużą siłę organizacyjną i wielką spoistość narodową.

W naszem powiecie rozwija się ruch stawiania domów ludowych dość silnie. Ostatnio możemy zanotować znajdujące się w budowie trzy takie placówki, mianowicie w Hłuboczku Wielkim, w Kokutkowcach i Berezowicy Wielkiej. Ostatnia ta gmina posiada liczebnie bardzo słaby żywioł polski, a położenie jej przy węźle kolejowym oraz zaledwie 7 kilometrowe oddalenie od Tarnopola czyni tę miejscowość przed stu laty polską, dziś niestety zruszczoną, ważnym punktem w naszem powiecie. (Dzisiejsi „ukraińcy“ Domaradzcy i Kryniczni z Berezowicy Wielkiej zapisani są w księgach metrykalnych z dawnych czasów jako polska i rzym.-kat. szlachta chodaczkowa). To też uznanie należy się za tę zbożną pracę nad wystawieniem domu polskiego w Berezowicy Wielkiej przewodniczącemu komitetu budowy p. naczelnikowi stacji Traczowi, oraz niestrudzonemu włościaninowi Franciszkowi Szczyradłowskiemu, któremu żaden trud nie jest za wielki, gdzie chodzi o sprawę narodową.

W czem brał udział tarnopolski delegat Stałej Delegacji Pracowników Państwowych.

Dnia 2 października o godzinie 3 po południu rozpoczęły się w Warszawie narady C. K. P. P. zwołanego z powodu naprężonych stosunków w sferach pracowników państwowych i dążeniu niektórych zrzeszeń do wymuszenia poprawy bytu przez strajk generalny.

W zagajeniu przewodniczący dr. Raabe (było to już po jego dymisji) zaznaczył, że mimo rozpaczliwego położenia pracowników państw. do strajku w obecnej sytuacji politycznej dopuścić nie można. Delegaci z Małopolski i Poznańskiego przedstawili złe położenie materjalne prac. państw., twierdzili jednak, że nie jest jeszcze rozpaczliwe. Dlatego można akceptować zwłokę kilku miesięcy, której rząd żąda, jeśli urzędnicy otrzymają w tej chwili częściową pomoc. Po gorącej dyskusji okazało się, że tylko Z. Z. K. i część pocztowców zajęła skrajne i radykalne stanowisko.

Zapadła uchwała następująca: Ponieważ na wiecach w Krakowie i Warszawie powzięto uchwały, które dowodzą niebezpiecznego wrzenia w szerokich warstwach prac. państw., C. K. P. P. nie będzie mogło go opanować, jeśli rząd stać będzie na stanowisku odmownem. Przeto C. K. P. P. uchwala zwrócić się do PP. posłów i senatorów wszystkich Klubów z przedstawieniem powagi sytuacji i z prośbą o poparcie postulatów prac. państw.

W konsekwencji tej uchwały odbyły się konferencje z przewodniczącymi Klubów w gmachu sejmowym dnia 3 października po południu i 4 paźdz. rano.

Jako postulaty ze strony prac. państw. przedstawił C. K. P. P. następujące żądania:

1) Uwzględnienie poprawek zrzeszeń prac. państw. w ustawie uposażeniowej i emerytalnej i najrychlejsze uchwalenie pragmatyki służbowej.

2) Wypłatę zaległych, a przyznanych przez Radę Ministrów dodatków, wynoszących 1 października 62% poborów wrześniowych.

3) Wypłatę co 15-go każdego miesiąca dodatku z powodu stwierdzonego przez biuro statystyczne wzrostu drożyzny.

4) Wypłatę 1 — 2 miesięcznej pensji na zakupy zimowe.

5) Dodatkowo żądano uchylenia dymisji dr. Raabe z jego posady w M. Z., czego tylko kluby lewicowe skwapliwie obiecały się domagać.

Dnia 4 października odbyły się decydujące narady osobno z klubami prawicy, a osobno z klubami lewicy; ostatecznym ich rezultatem był kompromis. C. K. P. P. zgodził się zasadniczo w danej chwili obstawać przy punkcie 2, 3 i 4, które muszą być uwzględnione, by rzesze pracowników mogły przetrzymać zimę i obecny wzrost drożyzny. Przewodniczący wszystkich klubów zobowiązali się poprzeć u rządu powyższe żądania prac. państw. i rzeczywiście już punkt 2 i 3 zostały uwzględnione. Co do punktu 4 przewodniczący Z. L. N. poseł Kozicki poinformował C. K. P. P., iż robią się starania, by prac. państw. dostarczyć węgla, tekstyljów — względnie środków na ich zakupno za pośrednictwem banków lub w inny sposób.

Po tych konferencjach odbyło się o godzinie 5 po południu drugie posiedzenie C. K. P. P. nie mniej burzliwe, gdyż Z. Z. K. i przedstawiciel warszawskich pocztowców żądali uchwalenia strajku w razie, gdyby rząd tych minimalnych żądań nie uwzględnił. Jednak ogół delegatów do tego żądania się nie przychylił.

Roztrząsano także sprawę dymisji dra Raabego, którego publiczne wystąpienie i odwołanie się dziennikami do opinji publicznej w sprawach odnoszących się do wewnętrznych przeciwieństw pomiędzy prac. państw. a Rządem było niewłaściwe — a w każdym razie nietaktowne. Tarcia między prac. państw. a Rządem, wyrównuje się inną drogą, a nie artykułami dziennikarskiemi.

Popierajcie Bursę T. S. L.

Wojewódzki Zjazd N. O. K. w Tarnopolu.

Zjazd delegatek Nar. Org. Kobiet z Województwa Tarnopolskiego odbył się 7/10 b. m. Po Mszy św., którą delegatki wysłuchały w kościele parafialnym, toczyły się obrady w lokalu P. O. N. pod kierunkiem przewodniczącej p. Voglowej. Po powitaniu delegatek i gości przez przewodniczącą i odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu witała zjazd delegatka N. O. K. ze Lwowa p. Gedrojciowa, zaznaczając zgodność celów i dążeń Organizacji N. K. w obu województwach, co jest wielce pocieszającym objawem. Dyr. Trojnar witał zjazd imieniem P. O. N. w Tarnopolu; podnosząc patrjotyczne stanowisko N. O. K. w czasie przeszłych wyborów, dziękował za poparcie i pracę w czasie tychże. W końcu zwrócił uwagę na zbliżające się wybory do rad gminnych, któremi musimy się szczerze zająć, by nic nie uronić z należnego nam tu stanowiska.

W dalszym ciągu odczytano i rozpatrywano uchwały i wskazówki Centralnego Zarządu w Warszawie, który nadesłał telegram z życzeniami, poczem delegatki z powiatów zdały sprawę z działalności powiatowych N. O. K. i przedstawiły swe życzenia i potrzeby.

Po ich omówieniu delegatka woj. lwowskiego p. Gedrojciowa i przewod. p. Voglowa wskazały na czekające N. O. K. prace, które winny iść w kierunku kulturalno narodowem i oświatowem. Przedewszystkiem trzeba wykształcić po wsiach i miasteczkach „przodownice", by na miejscu organizowały kobiety i starały się wytworzyć pewną spójnię narodową na wsi. Mają one urządzać „wieczornice", na których możnaby odczytywać gazety, broszury i omawiać kwestje bieżące. To samo mogą przeprowadzić o wiele łatwiej pow. N. O. K., mając na miejscu inteligentne pracowniczki. — Referentki radziły zakładać rozmaite warstaty pracy, bo te najlepiej skupią kobiety i ułatwią nietylko podniesienie dobrobytu, lecz i narodowe oddziaływanie na zrzeszone w nich kobiety. Gdy rząd chce zapomnieć o redukcji szynków, należy jej dopilnować, powołując do życia zapomniane bractwa trzeźwości. Apelowano do Wieleb. Księży i P. P. Nauczycieli, by w tym kierunku nie odmówili swej pomocy i współpracy. Prócz wymienionych omówiono kilka spraw więcej lokalnego znaczenia.

Uderzał w całem zebraniu zgodny i serdeczny nastrój świadczący, że kobiety nasze potrafiły uniknąć tych prywatą lub partyjnością trącących tarć, niemiłych scysji i zagadkowych niedomówień, z jakiemi tak często spotyka się na innych zjazdach i zgromadzeniach. — Cześć im.

Dom Ludowy w Berezowicy Wielkiej.

Już od wiosny rozpoczęli Polacy tutejsi zwłaszcza ruchliwi kolejarze ze stacji gorliwe starania, aby wybudować we wsi Dom Ludowy na pomieszczenie sklepu, czytelni i szkoły polskiej. Na czele komitetu stanął energiczny naczelnik stacji p. Franciszek Tracz; nadto weszli do niego ks. Szokalski z Bucniowa, Jan Gużkowski właściciel Berezowicy W., budnik kolejowy Franciszek Szczyradłowski i kilku rolników i kolejarzy. Duszą całego komitetu jest p. Tracz. Stałym łącznikiem między Berezowicą W. a Tarnopolem został p. Szczyradłowski, który z podziwu godną wytrwałością od maja począwszy co parę dni zjawiał się w Tarnopolu, aby pilnować sprawy w Urzędzie Odbudowy i kołatać wszędzie razem z Kołem TSL. o pomoc i poparcie.

Polacy mieli do rozporządzenia kawałek gruntu przy gościńcu pod kościółkiem. Było to jednak za mało. P. Tracz udał się zatem do właścicielki części Berezowicy W., wdowy po znanym ze swego patrjotyzmu i ofiarności, nieodżałowanym ś. p. Bogusławem Cieńskim, który za swego życia popierał na każdym kroku moralnie i finansowo całą działalność TSL. w tarnopolszczyźnie, jak świadczy o tem tablica wmurowana w sieni Domu Polskiego i akty Koła TSL. P. Cieńska z największą gotowością odstąpiła zgodnie z propozycją p. Tracza pół morga gruntu gminie na rozszerzenie cmentarza, a Polacy otrzymali w zamian taki sam kawał gruntu przed swoim kościółkiem.

Dalsze przygotowania poszły już raźno. Ks. Szokalski, proboszcz z Bucniowa, do którego należy Berezowica W., odstąpił na koszta budowy przypadającą na Berezowicę W. część konkurencji kościelnej i dostarczył kamienia na fundamenty. Sekcja Wschodnia TSL. we Lwowie pospieszyła raz i drugi z 5 miljonową subwencją. P. Jan Gużkowski dał 5 miljonów, piasek i popiera robotę jak może.

P. inż. Kwiatkowski, kierownik Pow. Urzędu Odbudowy w Tarnopolu nie szczędzi wszelkiej możliwej pomocy w ramach swego urzędowania.

Połączona ofiarność tych zacnych obywateli i instytucyj, którym należy się za to odpowiednio do zasług gorąca wdzięczność społeczeństwa, a specjalnie Polaków w Berezowicy W., pozwoliła przystąpić już do budowy. Budynek ma stanąć przed zimą pod dachem.

W niedzielę dnia 7 października 1923 odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Zjechali zaproszeni na tę uroczystość sen. Orliński, prezes Koła i Okręgu TSL. insp. Leśniakowski, prez. Sokoła Sawicki, radca Eckhardt, inż. Kwiatkowski, reprezentanci innych urzędów, garść publiczności i redaktor Głosu Polskiego, razem około 30 osób. Większy zjazd udaremniła zła pogoda.

Po sumie w kościółku ks. proboszcz Szokalski krótko a gorąco przemówił od ołtarza do obecnych, przedstawiając przyszły Dom Ludowy jako drugą obok kościoła polską warownię. Dom Ludowy ma razem ze szkołą nie tylko ratować od zruszczenia resztki polskości w Berezowicy W., ale także odzyskać to, co straciła przez zruszczenie polskiej szlachty chodaczkowej, stanowiącej przedtem większość wsi.

Krótko odbyła się cała ceremonja poświęcenia kamienia węgielnego, bo wskutek deszczu i wiatru musiano zaraz powrócić do kościółka.

P. Senator Orliński przemawiając w imieniu PON. w Tarnopolu podkreślił odwieczne prawa Polaków do tej ziemi, którą wieki całe bronili własną krwią od nawały Turków i Tatarów, zaludnili masami polskiej ludności i podnieśli własną pracą kulturalną. Niestety wskutek braku opieki kościelnej nad ludem polskim, miljony polskie roztopiły sią w otoczeniu ruskiem. Świadczą o tem stosunkowo świeże akty metrykalne. Teraz trzeba odzyskać te zruszczone rzesze naszą pracą i przewagą kulturalno-oświatową. Jeżeli o tem będą pamiętać Polacy Berezowicy W. i oddziaływać na zbałamuconych braci, jeżeli pilnie gromadzić się będą w czytelni dla pogadanek o Polsce i pracy w TSL., Sokole czy Kółku Rolniczem, jeżeli stale będą w ścisłej łączności z rodakami w Tarnopolu, jako ośrodkiem kultury i pracy narodowej, to z pewnością wiele zbłąkanych owieczek powróci na łono macierzyste i wzmoże siły polskości.

P. insp. Leśniakowski występujący w imieniu TSL. uzupełnił niejako wywody p. senatora. W pięknej mowie zwrócił uwagę na coraz większe doskonalenie całej machiny państwowej. W tej pracy każdy powinien pomagać na swoim posterunku, składając na ołtarzu ojczyzny ofiarę z pracy dla jej dobra. Zakończył apelem, aby wieś pozbywszy się uprzedzenia do miasta, pracowała z niem ręka w rękę w zgodzie dla szczęścia Rzeczypospolitej.

Po krótkich życzeniach pana radcy Eckhardta imieniem województwa i starostwa, p. radcy Sawickiego imieniem Sokoła i reprezentanta wojskowości imieniem garnizonu tarnopolskiego, ks. Szokalski zakończył uroczystość podziękowaniem dla gości za przybycie i przyrzeczeniem w imieniu Berezowicy W., że dzieła dokonają własnemi siłami, nie oglądając się na żadne trudności.

Po uroczystości p. Gużkowski zaprosił do siebie na obiad reprezentantów towarzystw i władz.

Wieści z Województwa.

ZBARAŻ.

Dnia 3 b. m. mieliśmy prześliczną uroczystość sprowadzenia dzwonów z kolei do kościoła, które po poświęceniu zostały zawieszone na starożytnej dzwonnicy, będącej w trakcie odnowienia kosztem państwa. Dzwony te zabrali moskale jeszcze z początkiem roku 1915. Po 8-letniej tułaczce z piekła bolszewickiego wróciły niedawno do Warszawy, a obecnie już znalazły się z powrotem tam, gdzie je ofiarni fundatorowie wiele dziesiątek lat temu zawiesili. Uroczystość ta przemiła długo utkwi w pamięci tutejszych parafjan. Na widok dzwonów wiezionych na wozach przybranych wieńcami i kwiatami zakręciła się łza w niejednym oku, zwłaszcza wśród gorących słów serdecznego przemówienia ks. Górskiego i ks. Magońskiego, który dokonał uroczystego przewiezienia w procesji przy udziale niezliczonej rzeszy ludu.

Świadek.

ZARUBIŃCE.

W ubiegłym tygodniu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najlepszych synów Ojczyzny w tut. wiosce — ś. p. Przysiężniaka, naczelnika gminy. Padł on ofiarą swego urzędu. Przed miesiącem interwenjował w czasie ruskiego wesela wśród bijącej się ruskiej młodzieży. Jeden z nich strzelił doń z rewolweru, raniąc go bardzo ciężko. Natychmiast zawieziono rannego na klinikę do Lwowa, gdzie dokonano operacji. W tydzień po przewiezieniu do domu zmarł.

Smutek wielki i żałoba okryła serca nietylko rodziny i przyjaciół, ale wszystkich Polaków tutejszych i w okolicy, bo to był Polak serca gorącego i uświadomiony. Dbał nietylko o dobrobyt materjalny, ale i o wykształcenie dzieci swych, do czego też zachęcał innych gospodarzy, tak iż z samych Zarubiniec liczących tylko 115 dusz, chodzi do gimnazjum 5 chłopców. Czynnym też okazał się niejednokrotnie w pracach tut. Kółka rol. i w czytelni T. S. L. Strata jego długo da się odczuwać w tutejszej gminie. Cześć Jego pamięci.

Obserwator.

Wojewódzki zjazd osadników w Tarnopolu.

Osadnictwo polskie na kresach leżało zawsze na sercu całego społeczeństwa. Niestety wskutek lekkomyślnie i bezplanowo prowadzonej parcelacji osadnicy znaleźli się przeważnie w opłakanych stosunkach ekonomicznych i oświatowych. Dzięki inicjatywie Towarzystwa Szkoły Ludowej opiekę oświatową wzięło na siebie T. S. L., a opiekę ekonomiczną Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Celem jego jest zorganizować osadników, aby im ułatwić kredyt rządowy, zaopatrzyć w potrzebne budynki i inwentarze i podnieść materjalnie przez zorganizowanie kooperatyw dla handlu produktami wiejskiemi.

Mając do rozporządzenia sprężystą organizację i ukwalifikowanych ludzi, Ma-

łopolskie Towarzystwo Rolnicze zorganizowało naprzód w ciągu wiosny powiatowe organizacje osadników. Na czele takiego związku tarnopolskiego stoi p. Seidel z Chodaczkowa W. W lecie 22 lipca b. r. odbył się w Tarnopolu zjazd wszystkich organizacyj powiatowych i stworzenie Wojewódzkiego Związku Osadników. Prezesem został brat premiera poseł Andrzej Witos, osadnik z brodzkiego, wiceprezesem radca wojew. Apolinary Laskowski, sekretarzem p. Tomaszewski, kierownik tarnopolskiego biura Małop. Tow. Roln. Do Rady Wojewódzkiej weszli prezesi wszystkich związków powiatowych.

Na zjeździe p. Dracz, dyrektor Małop. Tow. Roln. ze Lwowa referował organizowanie kooperatyw rolniczych, tymczasem w celu skupu jaj i zboża. Przykładem była dobrze prosperująca kooperatywa w kamioneckiem i kooperatywy byłej Kongresówki i Poznańskiego. Kooperatywy mają być oparte na znacznym kapitale własnym osadników i kredycie rządowym. Chodzi o to, aby produkty sprzedawać korzystnie dla producenta, ale wprost konsumentowi w mieście bez żadnego pośrednika.

Drugi referat był poświęcony omówieniu tanich i praktycznych sposobów wznoszenia zabudowań zgodnie z zasadami hygjeny i estetyki.

Całość obrad cechowało wysokie poczucie narodowe i dążność do stworzenia silnego i uświadomionego stanu włościańskiego. Nikt nie podbijał egoizmu stanowego, owszem podkreślano ciągle potrzebę współpracy, wzajemnego zrozumienia i poparcia między wsią a miastem. Najważniejszą drogą ma być zorganizowanie handlu produktami wiejskiemi i wyrwanie go z rąk pośredników żydowskich.

Na zjeździe uchwalono szereg rezolucji do rządu w sprawie podwyższenia kredytu dla osadników o dalsze 7 miljardów, lepszego rozdziału pieniędzy, uregulowania kontraktów przez Urzędy Ziemskie, wykonania daniny lasowej, ulg przewozowych, uprzywilejowania kooperatyw osadniczych w dostawach wojskowych i t. d.

Baczność T. S. L.

„Bibljoteczka Pogadankowa“ jestto wydawnictwo pierwsze i jedyne u nas w swoim rodzaju. Ma na celu dać społeczeństwu gotowy materjał do systematycznych pogadanek z dziedziny historji, krajoznawstwa, państwowości, spraw społecznych, ekonomicznych, wychowawczych i t. d. Jest to już materjał gotowy i starannie opracowany dla niefachowych nawet prelegentów.

„Bibljoteczka Pogadankowa“ w pierwszym roku swego istnienia ukaże się w cyklu 50-ciu broszurek, wychodzących mniej więcej po 4 na miesiąc. Całokształt ten będzie corocznie pogłębiany i uzupełniany o 24 nowe pogadanki. Cena broszurek będzie skalkulowana możliwie najtaniej. Nazwiska autorów takie jak A. Janowskiego, A. Chołoniewskiego, T. Uhmy, C. Niewiadomskiej, M. Szukiewicza, A. Grzymały-Siedleckiego i wielu innych fachowych współpracowników—polecają „Bibljoteczkę“ uwadze czytelnika i dają rękojmię istotnej wartości wydawnictwa.

Zamówienia na prospekty i broszurki, które wysyłane będą za zaliczeniem pocztowem, kierować należy pod adresem: Warszawa, Nowy Świat Nr. 40, Wydawnictwo „Bibljoteczki Pogadankowej“.

Przewidywana cena pierwszych kilku broszurek nie przekroczy 5000 Mkp. za egzemplarz.

Ogłaszajcie się
W „GŁOSIE POLSKIM“.

Przegląd polityczny.

Polska.

Panika dolarowa jeszcze nie minęła. ale widać już znaczne osłabienie spekulacji, Lewica chciała wyzyskać popłoch, aby złamać większość narodową moralnie i zmusić gabinet do ustąpienia. Rząd nie dał się jednak nastraszyć. Owszem ogłosił ciekawe cyfry przeprowadzonej

redukcji urzędników:

1-go października skreślono 8.395 etatów urzędniczych w samych ministerstwach:

W min. Poczt i telegr. 1318
„ Zdrowia publicznego 1766
„ Pracy i opieki społ. 400
Reform rolnych 323
Kontrola państwa 400
Prokuratorja 160
„ Rolnictwa 100
„ spraw wojsk. 2000
„ przemysłu i handlu 50
„ robót publicznych 350
„ Skarbu 40
„ kolei (w centrali) 53
„ „ w dyrekcji 1000
„ spr. wewnętrz. 600
„ „ zagran. 135

Dalsze redukcje są zamierzone. Fałszywe jest mniemanie, jakoby główne wydatki płynęły na min. spraw wojskowych. Prawdziwą pompą ssącą jest min. kolei. Ogólna redukcja obejmuje 40.000 ludzi.

W dalszym ciągu uchwaliła Rada Ministrów zniesienie dwu ministerstw, zdrowia i poczt i telegrafów i wszystkich prócz 3 punktów repatrjanckich. Dalsza redukcja jest związana ze zmianą w organizacji ministerstw. Akcja jest w pełnym toku i przyniesie masę oszczędności przez zespolenie władz I. i II. instancji.

Waloryzacja podatków.

Aby zapobiec dewaluacji sum podatkowych, rząd wnosi do sejmu ustawę o waloryzacji podatków i danin państwowych. Odtąd wszelkie sumy podatkowe będą się stale podnosiły ze spadkiem marki na podstawie cen hurtownych najpotrzebniejszych produktów. Równocześnie przygotowano ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków i rat podatku gruntowego i budynkowego za II. półr. 1923.

Anglik p. Hilton Young jest już w Warszawie i objął funkcje doradcy finansowego, informując się tymczasem o stosunkach.

Dalsza organizacja państwa.

Rząd pracuje gorliwie nad dalszą organizacją państwa; oprócz wymienionych są w opracowaniu lub gotowe ustawy o organizacji sądownictwa oraz ustawodawstwa cywilnego i karnego, o sprawach wyznaniowych, z ustawodawstwa społecznego, o zespoleniu policji z władzami administr., o samorządzie gminnym, prasie, języku państwowym, urzędowym, zgromadzeniach i wiele wiele innych.

Silne stanowisko rządu.

Toteż spokojnie stanął premjer Witos przed sejmem 9 października; nie zakrywał ciężkiego położenia, gotów jednak energicznie przeprowadzić środki do opanowania sytuacji. Fałszywemi okazały się bajki, siane przez spekulantów, o zamachach stanu i przesileniach. Wypiera się ich teraz nawet lewica, a strajk urzędniczy ograniczył się do odosobnionych parogodzinnych strajków maszynistów we Lwowie i Krakowie. Kłamstwem też były wieści o połączeniu Narodowej Partji Robotniczej ze socjalistami.

Czechy.

Prezydent Massaryk ma w najbliższym czasie odwiedzić w Paryżu prezydenta Francji Milleranda.

W Niemczech rozszerzony Gabinet Stresemanna.

Gabinet Stresemanna oparł się po dłuższych rokowaniach na wielkiej koalicji stronnictw prócz komunistów i skrajnych junkrów hr. Westarpa. Kanclerz dr. Stresemann i sprawy zagraniczne, minister dla odbudowy Schmidt, sprawy wewn. Zollmann, finanse dr. Luther, gospodarka dr. Koeth, praca dr. Brauns, sprawiedliwość dr. Redlich, komunikacja Oeser, obsadzone terytorja Fuchs. Nowy gabinet otrzymał już zaufanie Reichstagu i zażądał od niego ustawy, dającej pełnomocnictwo rządowi do zawieszania ustaw wedle potrzeby i zastępowania ich innemi, aby łatwiej opanować katastrofalną sytuację finansową. Będzie to dyktatura, aby ratować Niemcy, które płacą już za dolar 900 miljonów, a z pewnością przekroczą miljard.

Stresemann dalej chce prowadzić politykę pojednawczą wobec Francji. Z drugiej strony wypowiedział się przeciw machinacjom wielkich przemysłowców razem ze Stinnesem i dlatego zyskał poparcie socjalistów.

Kapitulacja Niemiec w Ruhr.

Niemcy zaczynają pracę w zagłębiu Ruhr. Dyrekcje kopalń nawet rządowych chcą już dostarczać Francji węgla. Koksownie wznowiły pracę. Związki górnicze w Gelsenkirchen wezwały robotników do zaniechania strajku. Nawet kolejarze weszli już w porozumienie z rządem francuskim. Francuzi w rokowaniach z związkami zawodowymi stawiają takie warunki, aby mieć zagwarantowaną wydatność pracy, zabezpieczone zupełne posłuszeństwo władzom francuskim i udaremniony wszelki opór. Oszukać się Niemcom nie dadzą. Kapitulacja nie może być pozorna, tylko bezwzględna.

Stinnes u gen. Degoutte.

O warunkach podjęcia pracy w Ruhr zaczął z gen. Degoutte jako szefem okupacji rokowania słynny potentant przemysłowy Stinnes. Razem z nim jawili się Vogler, dyrektor koncernu Stinnes, Klöckner, szef spółki węglowo-hutniczej i v. Felsen, dyrektor rządowych kopalń w Ruhr. Pytając się o warunki reparacyj chciał Stinnes otrzymać eksploatację kolei reńskich i zniesienie przez Francję 8-godzinnego dnia pracy. Francja jednak zostawia tę decyzję Niemcom. Konferencje trwają dalej także z innymi przemysłowcami jak Otto Wolf i przedstawiciele koncernu „Phoenix“. Omawiano sprawę dostaw węgla, żelaza, stali i uruchomienia kolei.

Monarchiści i komuniści.

W Bawarji dyktator Kahr, oparty na większości społeczeństwa, otwarcie prawie dąży do monarchji i bezwzględnie tępi ruch socjalistyczny i komunistyczny. Ponieważ ciągle mówią o marszu Kahra i Hittlera na Berlin, socjaliści i komuniści Saksonji i Turyngji połączyli się ze sobą, aby objąć wspólnie rządy, uzbroić sotnie proletarjackie, zwalczać lichwę i stagnację w przemyśle, wreszcie porozumieć się z innemi rządami socjalistycznemi przeciw monarchizmowi.

Włochy w zgodzie z Kościołem.

Włochy długo rządzone przez wrogów katolicyzmu stanęły obecnie za rządów Mussoliniego wyraźnie po stronie kościoła. W czasie kongresów eucharystycznych w Genui, Udine i t. d. władze włoskie oddawały specjalne honory przedstawicielom Stolicy Apostolskiej i uczestniczyły z całą pompą urzędową w uroczystościach. Do Genui wjeżdżał legat papieski kardynał Lai wśród honorowych szpalerów faszystów.

W związku z tem zapowiadają, że papież Pius XI. zrzeknie się roszczeń do Państwa Kościelnego.

Rzeczy ciekawe.

Okręt-widmo. Z Londynu donoszą, że rybacy, którzy przejeżdżali niedaleko od portu w Oranie, widzieli tam również tajemnicze, grozą przejmujące zjawisko.

Oto na falach ukazał się nagle kadłub wielkiego okrętu, który powoli wynurzał się z wody, aby na chwilę przyjąć zupełnie normalną postawę. Natychmiast potem dała się słyszeć detonacja silnej eksplozji. Powietrze zaciemniły chmury czarnego dymu, a tysiące szczątków wyleciały w powietrze. I okręt znowu zatonął w morzu. Rybacy twierdzą, że ów okręt widmowy, który ku przerażeniu żyjących wynurzył się ze swego grobu, jest norweskim statkiem Hives, zatopionym w 1916 r. przez miny. Okręt, przy którego zatopieniu większość załogi poniosła śmierć, wiózł na swoim pokładzie 2.000 ton zboża. Samo niezwykłe zjawisko tłómaczą tem, że silne fermentowanie zboża spowodowało nagromadzenie wielkiej ilości gazów, których kolosalne ciśnienie wypchnęło całą masę na powierzchnię morza z głębiny 60 m. Przy zetknięciu z powietrzem zapaliły się gazy, powodując eksplozję i powrót zniszczonego statku do grobu w morskiej głębinie.

Grób św. Jana. Grecy ostatnio próbowali odsłonić wspaniały pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty w Efezie, przez cesarza Justyniana (482 — 565) postawiony, kościół. Kierownik robót daje w swojem sprawozdaniu do roczników bizantyjsko-nowogreckich następujące szczegóły. Łatwo daje się rozpoznać, że ta 120 metrów długa a 60 metrów szeroka katedra pokrewna jest w budowie kościołowi św. Marka w Wenecji; budowana tak samo w krzyż, ma również pięć kopuł. Środek budynku, na który zużyto materjał z bliskiej świątyni Diany, posiadał wielkie mauzoleum, tak zwany grób Jana Ewangelisty. Pełno na ścianach jest napisów z pogańskich czasów rzymskich i późniejszych pielgrzymów aż do 14 stulecia. Mnóstwo też mozaik, fresków i t. d. Jak ślady wskazują, kościół zniszczył raz wielki pożar.

96 i pół godziny bez snu. Do przeróżnych znanych obecnie sportów, dorzuciło niedawno utworzone w Tryeście towarzystwo jeszcze jeden sport bezsenności.

Sala, w której miał być rozstrzygnięty konkurs, była odpowiednio do przyzwyczajeń uczestników urządzoną. Nie brakło tam wygodnych foteli, miękkich sofek, rozkosznych kozetek. Już w przeciągu pierwszych 24 godzin szereg osób zasnęło. Trzeciego dnia już tylko bardzo mała ilość uczestników konkursu czuwała. Czwartego dnia rano pozostało czterech, którzy wszakże uczuli takie zmęczenie, że nie mogli ukończyć rozpoczętej partji pokera. — Dwóch z nich, zmożonych nieprzezwyciężoną sennością, ułożyło się na puszystym dywanie. Dwaj ostatni zostali ogłoszeni zwycięzcami. Zdołali oni wytrzymać 96 godzin 30 minut i 10 sekund bez snu.

Ślub zamiast pokuty.

Pewien młody człowiek przed ślubem poszedł do spowiedzi. Wracając, przypomniał sobie, że ksiądz nie naznaczył mu pokuty, więc zawrócił do niego.

„A cóż ci, człowiecze, po pokucie — odpowiedział ksiądz — kiedy się żenisz“.

Głowa domu.

Sędzia. Oskarżoną jesteście, żeście męża podrapali podczas sceny małżeńskiej. Czy nie wiecie, że mąż to głowa domu?

Oskarżona. A cóż to, wielmożny sędzio, to już w głowę podrapać się nie wolno?.

KRONIKA.

Obchód dla uczczenia Komisji edukacyjnej i ks. Stanisława Konarskiego odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. 1) O godz. 9 rano nabożeństwo uroczyste w kościele paraf. 2) Pochód na ul. ks. St. Konarskiego i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. 3) O godz. 8 wieczór Uroczysty Wieczór w Sokole z następującym programem: 1) Słowo wstępne. 2) Alegorja Komisji Edukacyjnej. 3) Kantata, chór męski T. P. M. 4) Chopin: Ballada G-mol, solo fortep. 5) Deklamacja. 6) Liszt-Verdi, Rigoletto-Parafraza, solo fortepianowe. 7) Rota, chór męski T. P. M. Bilety w cenie od 10.000 do 50.000 Mk. do nabycia w cukierni WP. Adamowskiego.

Bolesną stratę ponieśli pp. Chabinowie. Przed rokiem stracili jednego syna, 10 października br. pogrzebali drugiego i ostatniego śp. Franciszka. Od paru lat nieuleczalnie chory na gruźlicę, mimo tego uczęszczał śp. Franciszek do gimn. II., gdzie celował w historji literatury polskiej i próbował z powodzeniem sił na polu poezji. Odznaczając się nadto wybitnemi zdolnościami na polu muzyki, zdał mimo choroby celująco maturę w czerwcu b. r. Egzamin tak wyczerpał schorowany organizm, że koledzy odnieśli śp. Chabina do domu. Wnet śp. Franciszek położył się do łóżka, aby z niego już nie wstać. Tak zeszedł ze świata młodzian, który swą pracą i zdolnościawi rokował najlepsze nadzieje. Może współczucie wszystkich znajomych będzie choć słabą ulgą w cierpieniach ciężko doświadczonych rodziców, którzy stracili ostatnią swoją pociechę.

Brukowanie ulic w Tarnopolu idzie wreszcie szybszym tempem. Naprzód naprawiono główne ulice w śródmieściu: ul. 3 Maja, 29 listopada, ul. Mickiewicza. Obecnie powoli zabierają się do najbardziej może zniszczonej ul. Świętojańskiej, arterji bardzo żywego ruchu kołowego. Poziom ulicy jest już podniesiony do odpowiedniej wysokości przez nawiezienie gruzu. Wzdłuż drogi przygotowano już potłuczony bazalt do brukowania.

Jedna tylko troska niepokoi uradowanych mieszkańców Zarudzia, dlaczego magistrat zamiast podwyższać chodnik wzgl. budować nowy po stronie piekarni i spalonego młyna Galla, (gdzie niema prawie żadnego ruchu), nie podnosi i nie naprawia chodnika po stronie przeciwnej, którędy odbywa się cały ruch pieszy? Przecież lada słota zalewa wodą i błotem chodnik od rogu aż do mostu wzdłuż parceli ogrodzonej drutem kolczastym.

Dlatego mieszkańcy Zarudzia zwraeają się do magistratu z gorącym apelem, aby rozpoczynając roboty w tych stronach, pamiętał o skromnej prośbie biednych zarudzian.

Dar na Czytelnie Kresowe T. S. L. Rada Nadzorcza istniejącej zaledwie od dwóch miesięcy Księgarni Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie ofiarowała 15,000.000 Mk. na rzeczy czytelni ludowych T. S. L. na kresach.

Zbiórka na zakład sierót wojennych SS. Dominikanek przyniosła 3,650.000 Mk., za co wszystkim, którzy się przyczynili do przeprowadzenia zbiórki i ofiarodawcom składam gorące podziękowanie.

Zawistowska.

Ogólne zebranie pracowników kolejowych, członków Polskiego Związku Kolejowców odbędzie się dnia 14 października o godzinie 13 w sali Sokoła w Tarnopolu. Sprawę poprawy bytu pracowników referować będą delegaci Zarządu Głównego w Warszawie i Okręgowego we Lwowie. Również zapowiedzieli przyjazd posłowie p. Dolanowicz i Jachimiak.

Skrytobójcze mordersto. Onegdaj w Jagonji w powiecie kamioneckim został skrytobójczo zamordowany wystrzałem z karabinu Jakób Schürer, poważany gospodarz, który przez dłuższy czas był wójtem gminy Jagoni. Ponieważ w czasie swego urzędowania starał się uczynić zadość rozporządzaniom władz, został przez niektórych mieszkańców gminy znienawidzony. Od pewnego czasu otrzymywał Schürer listy anonimowe z pogróżkami śmierci, o ile nie złoży pewnej sumy w oznaczonem miejscu. W ostatnim liście żądał sprawca okupu w kwocie 20.000.000 Mkp. Ś. p. Schürer listy te palił, nie zważając na nie i nie robiąc z nich użytku.

Przed paru dniami, gdy Schürer po spożyciu kolacji pomagał synowi zdjąć buty, nagle z podwórza przez okno padł strzał karabinowy. Kula przeszyła na wylot piersi Schürera, kładąc go na miejscu trupem.

Dochodzenia policyjne, prowadzone przez Pow. Komendanta P. P. podkom. Waltera i poster. Schneidera, ustaliły, że sprawcą morderstwa i autorem anonimów był mieszkaniec wsi Jagoni Jan Jakobize który w końcu do morderstwa się przyznał. Niemało zasługi w wykryciu sprawcy położył pies policyjny Szandor, który nasadzony na ślad sprawcy, poprowadził prosto do domu Jakobizego.

Sprawca został odstawiony do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Złoczowie.

Śmierć pod kołami pociągu. Onegdaj na stacji kolejowej w Tarnopolu zginął tragiczną śmiercią st. palacz kolejowy Karol Syrek w pobliżu parowozowni w czasie szybowania wagonów towarowych. Śledztwo wykazało, iż winę w tym wypadku poniósł sam zmarły. Ś. p. Syrek, będąc dnia tego w służbie, niósł przez tor dwa wiadra piasku, służącego do posypywania szyn, do swej maszyny, stojącej na torze rezerwowym. W tej chwili nadjechała maszyna z paru wagonami, Syrek mimo, iż widział zbliżające się wagony i jeden z kolegów krzykiem go ostrzegł, chciał koniecznie przejść na drugą stronę. Wozy przewróciły Syreka, biorąc go między koła i ucinając mu prawą rękę i prawą nogę. Gdy wstrzymano maszynę, wyciągnięto z pod kół już martwe zwłoki. Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z ruchu Zw. Lud. Nar. w Wojew. tarnopolskiem. Dnia 29 i 30 ub. m. oraz 1 b. m. odbyli zebrania organizacyjne w Czortkowie, Buczaczu, Zaleszczykach i Borszczowie posłowie ks. Matus i Sobolak.

W środę dnia 17 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Tarnopolu zebranie członków tut. Koła Związku Lud. Nar., na którem przemawiać będą pp. sen. Orliński i posłowie ks. Matus i Sobolak.

Na 18 i 19 b. m. przewidziane są takie same zebrania w Zbarażu i Skałacie z udziałem powyżej wspomnianych członków Klubu parlamentarnego Zw. Lud. Nar.

Kasyno obywatelskie. Wojna zburzyła wiele pożytecznych instytucyj. Powoli je trzeba wszystkie odbudowywać. Istniejące przed wojną kasyno, które wskutek wypadków wojennych straciło prawie cały inwentarz, będzie w najbliższym czasie znów po-

powołane do życia. Na 12 bm. godz. 6 w sali magistrackiej zwołał dyr. Samolewicz zebranie starych i nowych członków celem ukonstytuowania się i otwarcia kasyna w lokalu, który się mieścić będzie w domu hotelu podolskiego. Wpisowe wynosi 150.000 mp., a wkładka miesięczna 100.000 mp.

„Józek Z.“ Powróć natychmiast, bo czekają z posadą w Pleszewie. Wszystko pomyślnie się ułożyło. Proszę o wiadomość.
Kazia Z. Krotoszyn.

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (2)

J. Thienelowa i T. Adamowski
Tarnopol, Budynek Magistratu
Nowości damskie i męskie. Przybory do krawieczyzny. Perfumerja, Galanterja, Ceraty.

Skandal w Stanach Zjednoczonych.

Dwóch znacznych gentlemanów zostało oskarzonych o oszustwo w New Yorku. Sprawa ta wywołała ogromne zdumienie w wyższem towarzystwie, do którego młodzieńcy należeli. Są to: Robert Franks, syn wiceprezydenta i skarbnik fundacji Carnegiego, oraz William Marc Avoy, syn leadera demokracji New Yorku i siostrzeniec jednego z dziewięciu sędziów najwyższego sądu.

Ci dwaj młodzi ludzie są oskarżeni o usiłowanie sprzedania znacznej ilości skradzionych walorów i banknotów. Kradzież została popełniona w jednem z towarzystw asekuracyjnych w Cincinatti.

Franks, który jest studentem uniwersytetu Producenton i członkiem wielu klubów arystokratycznych, został prowizorycznie uwolniony za kaucją 1000 dolarów.

„ZETPEROL”
Zakł. Przemysłowo-Roln.
Sp. z o. p. Lwów
FILJA TARNOPOL.

Dom Handlowy „KRESY“
W TARNOPOLU ul. 3 Maja l. 11,
poleca porcelanę, szkło, naczynia kuchenne i lampy.

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (2)



ŻURNALE
KROJE
WZORY
do robót ręcznych
tudzież MANEKINY poleca
Biuro ADOLFA GELLESA
TARNOPOL, Wałowa 2.



Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (3)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

„SKLEP BŁAWATNY“
Tow. Współdzielcze z odp. udz. w Łodzi
Oddział w Tarnopolu Gołuchowskiego 9.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (5)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (3)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (41)

Tel. Nr. 80. **„JANKA”** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— Centrala w Tarnopolu :-: Centrala w Tarnopolu —
POLECA SWOJE WYROBY.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Jan Zakolski.

Nr. 30. **Tarnopol, niedziela dnia 21 października 1923.** **Rok XX.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Pt. Biblioteka Zakładu Narodowego
Imienia Ossolińskich
L'W O W

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **40000** M., cena numeru **10000** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 4,000.000 Mk., pół strony 2,000.000, ćwierć strony 1,000.000, 1/8 500.000, wiersz po kronice 7000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Do Czytelników.

Z powodu ciągle wzrastającej drożyzny musimy za przykładem dzienników lwowskich i krakowskich podwyższyć cenę numeru na 10.000 Mk., a prenumeraty miesięcznej na 40.000 Mk. Prenumeratorów, którzy uiścili już prenumeratę za wrzesień, prosimy o dopłatę 10.000 Mk., innych prosimy o nadesłanie 40.000 Mk.

Pro virtute civili.

Wszyscy pragniemy Polski silnej, wielkiej i trwałej, chcemy sprężystej administracji i dobrze urządzonej państwowości. Nie wiele jednak robimy, by nasza pragnienia stały się rzeczywistością. Skąd wziąć ową ścisłość i programowość w działaniu rządu i ciał ustawodawczych, jeżeli samo społeczeństwo nad programami państwa i narodu tak mało się zastanawia i mało co o nich wie?.

Uświadomienie zagranicy.

Na całym świecie cywilizowanym uchodzi rząd za wykładnik programu jakiegoś stronnictwa lub też uzgodnionych programów pewnych stronnictw. Przedstawiają one uświadomioną i zdecydowaną wolę większości narodu, czy też obywateli do regulowania stosunków danego państwa wedle norm, które odpowiadają ich przekonaniom i wyznaniu politycznemu. Obowiązkiem obywatela jest posiadać wyrobiony sąd o celach i zadaniach państwa i narodu, o środkach, prowadzących do ich urzeczywistnienia, a za wysoką cnotę poczytuje się moralne i materjalne ofiary na rzecz tych przekonań i programów.

Inaczej u nas.

A u nas, jak? Ceni się tych ludzi, którzy stoją zdala od życia politycznego i t. zw. walk społ., unika się politycznego deklarowania się i ludzie nawet z wykształceniem akademickim mawiają: „Nieszczęściem naszem to stronnictwa, a klęską dzienniki“. Prawda, przy wyborach głosują na prawo i na lewo, ale bynajmniej nie z wierności dla ściśle określonego kierunku politycznego, lecz raczej pod wpływem chwilowych haseł agitacyjnych, pod wpływem obawy przed rządami takich lub owakich, a często z przyzwoitości lub grzeczności. W każdym razie mamy tu do czynienia w regule z nawyknieniem, afektem lub nastrojem, rzadko tylko z sądem silnie ugruntowanym i z głosem wykształconego sumienia.

Niechęć do stronnictw.

Program zasad rozwoju państwa i narodu mało jest znany i rzadko poszukiwany. Na ogół wie się tylko tyle: są narodowi demokraci, ludowcy i socjaliści. Pierwsi to adwokaci całego narodu polskiego, drudzy interesują się wyłącznie włościaństwem, a ostatni bronią interesów robotników całego świata. Wszyscy oni kłócą się na wiecach, w dziennikach i w Sejmie. I dlatego jest tak źle. Stać zdala i przypatrywać się, jak się kłócą i biją, to najwygodniej i nic nie kosztuje. Mądrale ci podobni są do ludzi, przyglądających się z założonemi rękoma, ale zato bystro i krytycznie „nieudolnej“ akcji przy gaszeniu pożaru, którego opanować nie podobna z powodu braku właśnie tych założonych rąk.

„Najlepiej jest nie mieszać się“. Gdy taka mądra, wygodna i oryginalna sentencja padnie, wówczas na pewno „całe dobrze wychowane towarzystwo“ unisono odpowie: „święta prawda“. Słyszałem i takie zdanie: „Polityka jest świństwem, a ja takie rzeczy wolę robić w własnym interesie“. Bardzo się to podobało. — Z tego wynika naturalnie, że państwo i sejm mają być apolityczne. Czy to nie herezja?

Wszystko to jest wynikiem braku uprzytomnienia sobie katastrofalnych wprost następstw, jakie z takiego sposobu mędrkowania wypływają dla narodu i państwa.

Zamiast frazesów musi być czyn.

Dla ludzi, znających bezpośrednio nasze stosunki społeczno-polityczne, nasze

Święto szkoły.

W sobotę dnia 13 października b. r. rozpoczął się obchód ku czci ks. Stan. Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 9. Reprezentowane były wszystkie władze i towarzystwa, korpus oficerski stawił się prawie cały. Kościół wypełniła po brzegi młodzież szkół wszystkich.

Okolicznościowe kazanie wygłosił wikary tutejszy ks. Woroniecki. Omówiwszy pokrótce zasługi reform szkolnych ks. Konarskiego i Komisji Edukacyjnej dla duchowego odrodzenia narodu, przeszedł do chwili obecnej. Kaznodzieja widzi dużo zepsucia w samej młodzieży i dużo zaniedbania ze strony rządu i społeczeństwa, które często dla tanich efektów zapominają o ratowaniu młodzieży od ciemnoty i upadku. W samym Tarnopolu pełno młodzieży rzuconej na pastwę ulicy, demoralizacji i nędzy (zwracają uwagę zwłaszcza tłumy dzieci kradnących węgiel na kolei); bursy i ochronki nie są zabezpieczone na zimę; młodzież polska po wsiach albo nie ma zapewnionej polskiej nauki albo niedostatecznie; szkoła rolnicza, fundowana przez zacnego obywatela w Zagrobeli, nie istnieje. Ale 400 miljonów sypią na bezduszny spiż pomnika, choć te pieniądze obrócone na młodzież mogły niejednej demoralizacji i nędzy zapobiec, ale pełno mów, deklamacyj, komitetów.

Do czynu zatem woła kaznodzieja, uczcić pamięć ks. Konarskiego ofiarnością na rzecz młodzieży polskiej. Wzywa do niej bogaczów, ale nie wie, czy w świecie samych cyfr znajdzie odzew; wzywa inteligencję, aby pomna swej ofiarności przedwojennej zdobyła się na ofiarę choćby z własnej przyjemności i zorganizowała pomoc dla biednej i opuszczonej młodzieży. Przykładem niech będą Rusini, którzy potrafią wysyłać swą młodzież na uniwersytety do Pragi, Wiednia, Berlina.

Zakończył ks. Woroniecki kazanie gorącym apelem do młodzieży, aby przez pilną naukę i karność wyrosła nie na zjadaczy chleba, ale na obywateli, ciałem i duszą pracujących dla dobra całej ojczyzny.

Po nabożeństwie prof. Juzwa uformował pochód. Na czele szli za orkiestrą wojskową p. wojew. Zawistowski i p. gen. Januszajtis, za nimi korpus oficerski czwórkami, reprezentanci władz, towarzystw, wreszcie szkoły. Pochód zatrzymał się pod gimn. II. na ul. Świętojańskiej, którą nazwano ul. ks. Stanisława Konarskiego. Tu komisarz miasta dr. Lenkiewicz w krótkiej mowie przedstawił zasługi ks. Konarskiego i Komisji Edukacyjnej w sprawie odrodzenia narodowego i odsłonił na gmachu gimn. piękną tablicę marmurową z nazwiskiem ks. Konarskiego i datą 1773—1923. Odegranie Roty Konopnickiej i odśpiewanie Kantaty okolicznościowej przez chór Tow. Muzycz. zakończyły uroczystość poranną. Młodzież szkolna powróciła do swych zakładów, aby wysłuchać poranków, przygotowanych wszędzie na rozkaz Kuratorjum Lwowskiego.

Wieczorem tego samego dnia odbył się Uroczysty Wieczór w sali Sokoła. Prezes Koła i Okręgu T. S. L. w Tarnopolu p. Leśniakowski przedstawił w słowie wstępnem dzieje, znaczenie i zasługi reform ks. Konarskiego i Komisji Edukacyjnej. Zasadą ich było, aby pobożni, oświeceni, cnotliwi, dobrzy synowie ojczyzny znali swe prawa, obowiązki i swobody. Te same zasady powinniśmy obecnie wpoić w serca wszystkich Polaków, bo nie wszyscy jeszcze poczuwają się do obowiązku wiernej służby dla dobra, potęgi i szczęścia naszej ojczyzny.

Nastąpił śliczny żywy obraz, apoteozujący ks. Konarskiego i Komisję Edukacyjną, układu profesorów Górskiego i Szczepanika. Obrazowi towarzyszyła, głęboko jak zawsze odczuta i wzorowo opracowana, deklamacja Or-Ota Inwokacji ze Starego Miasta przez p. radcę Laskowskiego. Chór Tow. Muz. odśpiewał doskonale ładną Kantatę okolicznościową. Muzykę do niej ułożył dyrygent chóru p. radca Kochmann, słowa profesor Żerebecki.

Gorące oklaski zdobyła sobie gra na skrzypcach p. Magierowskiego ze Lwowa, który przy dyskretnym akompaniamencie swej małżonki odegrał z wielką techniką i odczuciem: Luly Gavotte, Kreisler-Boethoven Pondino, Wieniawski Dudziarz i Obertas i liczne naddatki. Nie mniejsze uznanie zyskała pianistka p. Wittnerówna artystycznem odtworzeniem Chopina Ballady G-mol i Liszta-Verdiego Parafrazy z Rigoletto.

Trzeba podnieść jako zasługę Komitetu Obchodowego z niestrudzonym p. radcą Eckhardtem na czele, że pierwszy raz może w Tarnopolu program wieczoru był dobrany bardzo umiejętnie, bardzo dobrze wykonany i co najważniejsze krótki. Publiczność mogła się zaraz po godz 10 rozejść do domów.

wielkie zagadnienia państwowe, gwałtowną potrzebę współpracy naszej inteligencji w dziele utrwalenia i umacniania Rzeczypospolitej, jest widok wiecznie świątkującego społeczeństwa, spacerującego niefrasobliwie obok instytucyj, cierpiących na brak rąk i głów, społeczeństwa, czującego się zwolnionem od współudziału w trosce o przyszłość, wymawiającego się od czynnego udziału w życiu politycznem, dla tych ludzi jest ten stan czemś wysoce ubolewania godnem.

Narzekacie na brak pracy pozytywnej; wyjdźcie i zapełniajcie próżne waszem zdaniem formy działania. Nie podoba Wam się ten lub ów przedstawiciel w pewnej dziedzinie zadań społecznych; przyjdźcie i przeprowadźcie upragnione zmiany. W przeciwnym razie przyznajcie się do grzesznej obojętności, lub do wygodnej roli krytykującego widza.

Organizować się politycznie.

Sam śpiew patrjotyczny w czasie uroczystych obchodów nie starczy za czyn. Polsce czynów potrzeba, czynów zbiorowych, myślowo i technicznie zorganizowanych. Trzeba wiedzieć, że regulatorami naszego życia zbiorowego są stronnictwa polityczne: one to Polskę kształtują—źle lub dobrze, ale ją kształtują. Za formą politycznego programu trzeba się koniecznie opowiedzieć, wyznać ją i poprzeć. Odpowiedzialność moralna za wyniki spada w większej mierze na obojętnych i wiecznie niezdeklarowanych, niż na partyjnie czynnych.

Myliłby się ten, ktoby na tej podstawie chciał wysnuwać wniosek, że jesteśmy tchórzami. Gdy chodzić będzie o bój na polu walki, ci sami ludzie dokażą cudów waleczności, ale na polu społeczno-politycznem.... Wojskowa odwaga jest u nas objawem, prawie że powszednim, ale cywilna — rzadkim. To też ordery pro virtute militari są u nas tak częste, a pro virtute civili — nie istnieją wcale.

Czy to nie jest, pytamy się, arcysmutnym objawem, że nasze wielkie kluby parlamentarne posiadają w społeczeństwie tak znikomą ilość zorganizowanych stronników?!. Nasza ordynacja wyborcza skonstruowana jest na zasadzie życia partyjnego; tymczasem obywatele o programy polityczne nie dbają, stronnictwami się nie interesują, do szeregów ich się nie zaciągają.

Stąd to pochodzi, że nasza atmosfera polityczna przepojona jest trucizną osobistych sporów i indywidualnych wybryków, utrudniających w wysokim stopniu współpracę stronnictw nawet w kwestjach natury najogólniejszej.

Uważam, że czynniejszy udział społeczeństwa w życiu społeczno-politycznem i zapełnianie pustych dotąd organizacyj partyjnych wartościowymi stronnikami mogłyby się w znacznej mierze przyczynić do stemperowania i złagodzenia ostrej formy walk partyjnych. W ten bowiem sposób, przenosząc odpowiedzialność osób eksponowanych na szerokie rzesze stronnictwa, filtrując zapędy reprezentantów pewnych kierunków na regularnie odbywanych dyskusjach danych organizacyj partyjnych, możnaby doprowadzić do przemiany występów osobistych na występy programowe.

Niech walczą programy, a nie osoby.

Dążyć tedy należy do tego, by ścierały się na arenie politycznej nie osoby, chowające się pod płaszcz programów, lecz programy reprezentowane przez osoby. Cel ten będzie osiągnięty, jeżeli społeczeństwo uświadomi się politycznie i wykształci w sobie siłę przekonań, oraz odwagę cywilną deklarowania swojej wiary politycznej, którą następnie poprze moralnie i materjalnie.

Wartałoby pomyśleć o orderze „pro virtute civili“.

Dr. Henryk Orliński.

Godne naśladowania.

Powszechną jest tajemnicą, że Bursa T. S. L. w Tarnopolu utrzymuje za darmo 50 chłopców polskich z za Zbrucza, którzy schronili się na naszą stronę przed prześladowaniem bolszewickiem. Smutny jest los tej młodzieży: nawet w czasie wakacyj nie może wrócić do swych rodzin, bo albo ich straciła w czasie zawieruchy bolszewickiej, albo nie może się do nich dostać, bo przedarcie przez kordon graniczny grozi śmiercią.

Aby tej młodzieży trochę uprzyjemnić życie i wzmocnić fizycznie pobytem na wsi, zwrócił się Zarząd Koła T. S. L. w czerwcu b. r. z odezwą do P. T. Ziemian i Wielebn. Ks. Proboszczów w powiecie tutejszym z prośbą, aby rozebrali między siebie na wakacje chłopców z za Zbrucza. Niestety odezwa ta z nieznanych nam powodów minęła bez należytego oddźwięku.

Jeden tylko p. Kazimierz Zawistowski z Kupczyniec przyjął podobnie jak tamtego roku jednego ucznia, przyczem się usprawiedliwiał, że nie bierze więcej chłopców z braku obszerniejszego mieszkania. P. Zawistowska zaopiekowała się serdecznie chłopakiem jak matka. Widząc, że chłopak jest blady i anemiczny, zaprowadziła go do lekarza, który nakazał dłuższy odpoczynek i lepsze odżywianie. Aby poprawa zdrowia była skuteczniejsza, prosiła p. Zawistowska Zarząd Bursy o pozwolenie zatrzymania chłopca do 15 września. Odsyłając chłopaka do bursy, kupili mu P. P. Zawistowscy buciki i ofiarowali na użytek bursy 2 m³ żyta.

Za serdeczną opiekę i starania nad biednym sierotą należy się P. P. Zawistowskim gorące podziękowanie od Zarządu Koła T. S. L. Oby ten zacny przykład pociągnął za sobą innych, ktorzy mogą pomóc instytucji humanitarnej w jej ciężkiem zadaniu bezpłatnego utrzymania 57 wychowanków.

Wybuch prochowni w Warszawie.

Dn. 13 października nastąpił straszny wybuch prochowni na Cytadeli w Warszawie. Wyleciało w powietrze 40 wagonów nowego prochu włoskiego i 2 tonny pyroksyliny.

Wybuch zniszczył nie tylko samą prochownię, ale oderwał północną ścianę słynnego X. pawilonu i uszkodził poważnie domy kolonji oficerskiej i urzędniczej na Żoliborzu.

Ofiarą katastrofy padli żołnierze, robotnicy prochowni i warsztatów, nadto ro-

MAŁY FEJLETON.

Flirt nieudały kasy teatralnej ze „Skazańcem“.

Tarnopol lubi senzację.

Trudno: Grzeszna to chęć i zachcianka wcale nie pochwały godna, ale nie mniej prawdziwa i nie mniej we wszystkich naszych zabiegach i przejawach dnia powszedniego istotna.

Gorsze — jeżeli to dotyczy dziedziny sztuki, która naciągana, jak skóra na kopycie, i wydmuchiwana jak trąba jerychońska, idzie na służbę najniebezpieczniejszego i najnieznośniejszego teatralnego autokraty, jakim — poza dyrektorem — jest... kasjer!

To stworzenie (pozornie i po wierzchu) innym ludziom podobne, ta hiena centkowana (czy jak to teraz modniej: prążkowana) śrubuje, jak może ceny biletów, dosala, co mówię: pieprzy wszelkie recenzje, anonsy, komunikaty, ogłoszenia, zaprawia papryką afisze, zawiadomienia i programy, nie pożera coprawda, ale cudownie pomnaża personal, który obowiązkowo musi mieć 54 osób na scenie (nb. razem z dwoma pierwszymi rzędami widzów), gaże obcina artystom, a nie przepuści autorowi ni utworowi, forytując wytwory chorobliwej fantazji, byle popłatnej, byle kasowej — i rzecz urbi et orbi wielkimi, krzyczącymi afiszami obwieszcza.

Robi t. zw. ruch.

Więc wstęp jest tylko „dla dorosłych“, a akcja rozgrywa się (koniecznie) na ustach (choćby) grzechu; akcja, o ile nie jest „senzacyjna“, to wręcz „naprężająca“; upadek (nie ten z I. piętra). w którym zazwyczaj upada dziewica, czyniąca to z podejrzaną wprawą i nieudaną rutyną; gdzie-by takich atrakcyj brakowało, tam rzecz rozgrywa się w sypialni, a finał w Moulin Rouge lub w kryminale.

Toteż „Skazaniec“ Schönherra, acz w nienagannej scenicznej oprawie podany, już a priori skazany był na małe niepowodzenie, uwieńczone banicją, czy-też, jak to się dzisiaj mówi, dymisją...

Na miejscu autora „Djablicy“ nie rzucałbym się z tego powodu pod tramwaj: rzecz to musi być arcynieprzyjemna i niemała. Nie radziłbym również tego ryzykownego kroku p. Cudnowskiemu, bo działo się to w... Tarnogrodzie, sławnem ongi mieście, dziś atoli przekładającem popisy akrobatyczne nad Hamleta, a karuzel nad wszelkie skazańce i tym podobne smutne historje.

Dzieje suchotnika, który najpierw dla studjum o z-b-c zaniedbał własne płuca, a następnie dla chorych płuc—zaniedbywać musiał żonę, czyli t. zw. powinności małżeńskie, na publiczność nie-medyczną mało działały: i tacy jakoś żyją... Konflikt tragiczny stanowi dopiero obawa o potomstwo i przekleństwo dziecka, nieuleczalną niemal chorobą już w samem zaraniu życia obciążonego.

Dziwny, dobry, smutny człowiek ten Schönherr. Jak w przecudownej, arcywiecznej soczewce obrazuje „tragedję dzieci“ z powodu win rodziców, których chcielibyśmy mieć ideałami piękna, siły, dobra, a którzy są niczem więcej — tylko ludźmi... A kiedy oni sami nie są scenicznym ośrodkiem akcji, wtedy przynajmniej w atmosferze dramatu czuje się posępny, rozpaczliwie smutny, bolesny wyrzut, wydarty z samego dna kochającego dziecięcego serca, rozpacznem rozdartego poznaniem i tęsknotą za obróconym w niwecz ideałem...

Dziwny człowiek — dziwne dzieci — dziwnie duszna atmosfera. Po kątach czai się szary mrok, a wśród tych dwojga zamęczających się ludzi bladym, jak śmierć, wyrzutem, bolem niepoczętego płodu ciężarny, staje:

Duch dziecka...

Straszny, nieubłagany, jak Przebaczenie samo...

Zrozpaczony ojciec ginie śmiercią samobójczą, nie zdolen już drżącemi w agonji rękoma pozbawić życia swej żony wraz z poczętym w jej łonie płodem. Bolesny wyrzut, że społeczeństwu przysporzy jeszcze jednego parjasa, rozpaczną przejmuje go męką. Kona.

Sztukę słabą ratowali artyści, jak umieli i mogli. A było ich nie dużo, bo dwoje. Tem większa zasługa p. Adwentowicza i p-ni Skrzydłowskiej, że nie znudzili publiczności.

Rzecz oklaskiwało rąk około dwieście. To jest akurat tyle osób, ile na pustej było sali.

Ignis.

Przegląd polityczny.

Uspokojenie w kraju.

W sytuacji wewnętrznej Polski dominuje przedewszystkiem zagadnienie poprawy skarbu. Jemu rząd główną poświęcił uwagę bez względu na to, czy to zwiększy czy zmniejszy jego popularność; na nim opiera swe ataki przeciw rządowi opozycja lewicy i mniejszości narodowych. Rząd mężnie przetrzymał ogień huraganowy zarzutów, bo lewicy brak własnego programu. Mowy wygłoszone przed sejmem przez Witosa, Kiernika, Kucharskiego i Seydę wykazały dowodnie nicość lub grubą przesadę przeciwników i wpłynęły na wydatne uspokojenie paniki walutowej. Pod tym względem sytuacja jest jeszcze lepsza, niż w poprzednim tygodniu.

Pomyślne zwalczanie komunizmu.

I to mimo trwającego tydzień strajku na Górnym Śląsku i strasznego wybuchu prochowni na Cytadeli w Warszawie. Jeden i drugi są spowodowane przez komunistów. Na Śląsku już Rząd zapanował nad sytuacją. Wojewoda Schultis ustąpił, a kierownictwo województwa objął dyrektor departamentu z Ministerstwa dr. Kątski. Strajk bez rozlewu krwi i ekscesów likwiduje się.

Wysadzenie w powietrze prochowni dało powód do żywszej akcji przeciw komunistom. W Warszawie, Lwowie, Krakowie, także u nas w Tarnopolu, a zapewne i gdzieindziej poczyniono w ostatnich dniach liczne rewizje i aresztowania wśród komunistów żydowskich, ruskich, polskich. Do społeczeństwa wydał rząd odezwę, zwracając uwagę na rozmaite objawy niecnej walki przeciw państwu i wzywając wszystkich po polsku czujących obywateli do spokoju rozwagi i współdziałania z rządem.

Energja wobec mniejszości narodowych.

Obecny rząd powściąga konsekwentne antipaństwowe i antikonstytucyjne działanie mniejszości, przyczem nie cofa się przed poskromieniem nawet posłów. Dowodem tego są żądania sądów o wydanie 25 posłów przeważnie Ukraińców, trochę Białorusinów, Niemców i innych. Bezkarne przedtem pisma mniejszościowe ulegają częstej konfiskacie. Najsilniej widać nową działalność rządu na polu szkolnictwa.

Przyspieszenie sanacji skarbu.

Równocześnie rząd kroczy szybko na drodze sanacji skarbu. Zapowiedziane przez rząd podwyżki stawek podatku gruntowego i kar za niepłacenie podatków są już uchwalone w komisji skarbowej. Projekt zniesienia ministerstw zdrowia, poczt i telegrafów jest już w sejmie. Wszystkie opłaty konsumcyjne i przewozowe uległy znowu podwojeniu. Obecnie ma się rząd domagać od sejmu za przykładem niemieckim specjalnych pełnomocnictw finansowych, aby przyspieszyć tok sanacji skarbu.

Aby zapewnić zaopatrzenie w żywność, rząd zakazał wywozu ziemniaków, zboża i tłuszczów. Organizacje ziemiańskie popierają czynnie tę akcję. Dopiero po nasyceniu rynku wewnętrznego ma być otwarty wywóz zagranicę. I to robi rząd, popierany specjalnie przez rolników.

Nic dziwnego, że **opinja kraju wypowiada się za rządem.** Na wiecach urządzanych przez Związek Ludowo-Narodowy, mian. 43 wiecach w Wielkopolsce i na Pomorzu, 75 w byłej Kongresówce, 2 wiecach i 44 zebraniach w Warszawie, 35 wiecach w Małopolsce i 21 na kresach, uchwalono pełne zaufanie dla rządu i uznanie dla polityki Związku Ludowo-Narodowego.

Sukces Francji w Ruhr.

Gen. Degoutte podpisał w Düsseldorfie układ z koncernem Ottona Wolffa w sprawie dostaw w naturze. Za jego przykładem grupa Harpenrer zgłosiła gotowość do tego samego. Francuzi w ten sposób szachują i rząd niemiecki i Stinnesa.

Krytyczny stan Niemiec.

Tymczasem w Niemczech rozstrój postępuje coraz dalej. Rząd Stresemanna nie zdobył jeszcze pełnomocnictw finansowych, a sytuacja jest coraz rozpaczliwsza. Ceny walut obcych i wszystkiego poszły tak wysoko, że Reichsbank i wszystkie instytucje finansowe wprowadziły książkowanie w tysiącach marek, Tausend Mark w skróc. Tmark. Drożyzna wywołuje głód i krwawe rozruchy w Berlinie, Sollingen, Hoechst i t. d. Toteż Niemcy tłumnie uciekają do wyśmiewanej jeszcze niedawno Polski, a w hakatystycznym Gdańsku marka niemiecka warta dziesięć razy mniej, niż w samych Niemczech. Wolą już markę polską, bo za jedną markę polską można dostać najmniej 10.000 niemieckich.

Przesilenie imperjnm brytyjskiego.

Na zjeździe premierów dominiów brytyjskich w Londynie okazało się, że większość ich żąda wprowadzenia ochrony celnej dla przemysłu angielskiego, który ma znaleźć wywóz do dominjów i dla rolnictwa dominjów, które mają Anglję zasilać płodami surowemi. Anglja wchodzi zatem na drogę samowystarczalności ekonomicznej.

Byłby to niesłychany przewrót w polityce Anglji, która rozwinęła swój przemysł na zasadzie wolnych drzwi, tzn. nie chroniła go żadnemi cłami prohibicyjnemi wobec przemysłu obcego. Z upadkiem dotychczasowej zasady Anglja nie będzie zainteresowana tak silnie jak dotąd w odbudowie Niemiec i Rosji. Nagła zmiana grozi w Anglji przesileniem gabinetowem. Położenie gabinetu utrudnia rosnące bezrobocie. Liczba bezrobotnych wzrosła z 1200.000 na 2 miljony.

Fałszywy spis na Litwie.

W czasie nowego spisu rząd litewski dopuścił się nowych fałszerstw. W Kownie ma być według spisu Litwinów 55.000, żydów 24.000, a Polaków tylko 3088 t. j. 4·3 proc. Tymczasem niedawne wybory do rady miejskiej w Kownie i sejmu wykazały 7216 wzgl. 8363 samych wyborców Polaków. Wskutek tego Polacy mają w Kownie 20 % radnych.

---

dziny wojskowych. Zabitych jest 28 osób, 40 ciężko rannych i 110 lżej rannych. Rozpacz pozostałych rodzin jest okropna. Położenie kilkudziesięciu rodzin straszne, bo straciły całe urządzenie i mieszkania, których teraz nie sposób dostać.

Wybuch zniszczył w całej Warszawie masę szyb, zwłaszcza w kościołach i sklepach. Stolica przedstawia wskutek tego niezwykły widok, jakby po rozruchach lub oblężeniu. Tak samo w sąsiednich miejscowościach prąd powietrza wycisnął dużo szyb.

Straty ogólne idą w setki miljardów. Rząd pospieszył zaraz z pomocą dając na nią komisarzowi rządowemu Warszawy 150 milj. Utworzył się komitet ratunkowy z senatorem Szebekówną na czele. Pierwsze składki już popłynęły na ręce min. gen. Szeptyckiego: major Okabe, attache japoński w imieniu cesarskiej armji japońskiej 20 miljonów marek, szef sztabu misji francuskiej pułk. Pujon 2 milj. marek, Wojciech Wyganowski 10 miljonów marek, senator Marjan Kiniorski 10 miljonów marek, książę Andrzej Sapieha 20 franków szwajcarskich, Bank mazowiecki 100 milj. marek, żydowski komitet rozdzielczy 150 milj mk., zarząd kupców żydowskich 150 milj. mk. itd.

Okoliczności towarzyszące wybuchowi wskazują na zbrodniczą rękę komunistów. Paru oficerów widziało tuż przed wybuchem palący lont idący ku cytadeli; nadto jakiś nieznany człowiek wszedł do prochowni bez okazania legitymacji.

Pisma lewicowe twierdziły, że wybuch na Cytadeli nie został wywołany zbrodniczem działaniem, tylko samoczynnem rozkładaniem się prochu. Powołują się przytem na opinje rozmaitych czynnych wojskowych i atakują rząd, że niesłusznie dopatruje się zbrodniczego zamachu. Otóż w Gazecie Porannej 2 Grosze prokurator wojskowy ppłk. Janczewski, oraz majorzy Matzner i Godlewski, sędziowie śledczy wojsk. Sądu okręg. w Warszawie, stwierdzają, że nie udzielali prasie żadnych informacyj w sprawie wybuchu prochowni w Cytadeli.

Pożary w Województwie tarnopolskiem.

W bieżącym miesiącu zdarzyło się w Okręgu kilka wypadków pożarów, przeważnie jako podpalenia z zemsty, albo wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W Michałówce w powiecie podhajeckim padł pastwą pożaru dom naczelnika gminy Emila Jankowskiego, wraz z całym inwentarzem martwym miljonowej wartości. Sprawca podpalenia Antoni Horniak, mieszkaniec tamtejszej wsi, który od dawnego czasu czuł specjalną nienawiść do poszkodowanego, został aresztowany i Sądowi Powiatowemu w Podhajcach oddany.

W powiecie brzeżańskim w Koropcu spaliło się gospodarstwo Pawła Jaworskiego ogólnej wartości przeszło 65,000.000 Mkp. Podpalenie dokonane zostało na tle zemsty przez niejaką Katarzynę Jaworską, która również została oddana władzy sądowej do ukarania.

W Kurowcach powiat tarnopolski powstał pożar w zabudowaniach Dymytra Hołowatego, przerzucił się następnie na sąsiednie budynki, niszcząc doszczętnie zabudowania 4-ch gospodarzy, wraz z całym inwentarzem martwym i tegorocznymi zbiorami. Szkoda idzie w setki miljonów. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Dymytra Hołowatego.

W powiecie czortkowskim w Białobożnicy padło pastwą płomieni gospodarstwo Iwana Antokowa. Policja jest na tropie sprawcy, który prawdopodobnie dokonał podpalenia.

Z powodu nieostrożności spłonęła w powiecie brodzkim w Podkamieniu zagroda Ołeksy Federuka. W powiecie zbaraskim w Załużu ojciec ze zemsty podpalił dom syna swego Jurka Zolwowskiego. Dom doszczętnie spłonął.

W powiecie radziechowskim w Smarzowie spaliły się doszczętnie Iwanowi Bundemu dom mieszkalny, stajnia, stodoła wraz z inwentarzem i tegorocznymi zbiorami, wartości około 450,000.000 Mkp. Pożar wzniecily pozostawione bez opieki dzieci, a to 3-letni syn poszkodowanego i 2-letni syn sąsiada, które przed stodołą rozłożyły ogień.

Podatek gruntowy.

Ustawa z dnia 15 czerwca b. r. podwyższyła od stycznia b. r. podatek gruntowy do wysokości 3500 krotnego dochodu katastralnego. Płatnikom 50.000 Mp. rocznego przypisu przyznano opust do połowy sumy, a płatnikom przypisów powyżej 50.000 Mp. do 200.000 Mp. opust 20% czyli jednej piątej.

Opłacający w jednym powiecie więcej niż 600.000 Mk. rocznie, uiszczać mają ponadto oddzielny (progresyjny) dodatek państwowy w wysokości 10% do 100%.

Dla podatku domowo-klasowego wprowadzono podwyższoną taryfę.

Od obu rodzai podatków pobiera się dodatki samorządowe.

Podatki te z dodatkami, mają być płacone w dwóch ratach półrocznych między 15 marca a 15 kwietnia tudzież między 15 października a 15 listopada.

Pierwsza rata podatków powyższych za rok 1923 miała być płatna od 15 sierpnia do 15 września 1923.

Płatnicy, korzystający z 50% opustu, wpłacają swą należność podatku gruntowego w terminie płatności pierwszej raty, płatnikom zaś, korzystającym z 20% opustu, uwzględnia się go przy drugiej racie.

Izba Skarbowa ma uzasadnioną nadzieję, że płatnicy powyższych podatków, licząc się z trudnem finansowem położeniem Państwa, w terminie płatności pierwszej tegorocznej raty między 15 sierpnia a 15 września uiszczą dobrowolnie swą należytość i to nietylko pierwszą ratę, lecz także drugą ratę tegorocznej należności zwłaszcza, że przyspieszając spłatę całej drugiej raty, uchronią się od spłaty drugiej raty w kwocie podwyższonej podług wykładnika, który Minister Skarbu po myśli art. 9 ustawy powyższej ustalił reskryptem z dnia 18 lipca 1923 L. 623/IV D. P. w wysokości 1+1/10 t. j. jeden cały i jedna dziesiętna.

Zwłoka pociągnie przykre środki przymusowe, co opieszałych płatników narazi na wysokie (5% koszta egzekucyjne i znaczne kary za zwłokę (w wysokości 10% miesięcznie).

Wiadomości.

Parcelacja. Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie zezwolił rozporządzeniem z dnia 23 września na parcelację majątku Burty w pow. podhajeckim — o 17 klm. od stacji kolejowej Halicz. Obszar majątku 485 morgów, z czego 80 lasu i 10 łąk; gleba pszenna, położenie faliste.

Dzwony kościelne, wywiezione podczas wojny przez wojsko rosyjskie, a które obecnie bolszewicy zwrócili, zgromadzone są na Pradze (pod Warszawą) dokoła kościoła Matki Boskiej Loretańskiej. Dzwonów tych jest około 10.000.

Dzwony cenne dla sztuki i historji odfotografowano i opisano, aby służyły jako wzór dla sztuki bronzowniczej i materjał archiwalno-historyczny. Dzwony, nie posiające charakteru zabytkowego, t. j. z przed r. 1850, będą zwrócone parafjom.

Czwarta klasa na kolejach polskich ma być w najbliższym czasie wprowadzona.

Tylko 7.000 osób dostanie jeszcze w tym roku pozwolenie na wyjazd do Ameryki. Według wiadomości z konsulatu amerykańskiego w Warszawie, w tym roku będzie mogło otrzymać wizy na wyjazd do Ameryki z Polski najwyżej 7.000 osób. Wizy udzielane będą przedewszystkiem reemigrantom, żonom jadącym do mężów, dzieciom jadącym do rodziców, rodzicom udającym się do swoich dzieci. Podania innych osób będą przez konsulat zwracane.

Pożyczki dla gmin na budowę szkół. W roku bieżącym budowa szkół powszechnych, wskutek spadku wartości marki polskiej, a przez to podniesienia się bardzo znacznego kosztów budowy, uległa zatrzymaniu. Ministerstwo oświecenia publicznego, chcąc pomóc gminom w dokończeniu zaczętych już budynków, udziela pożyczek na korzystnych dla gmin warunkach, ponieważ spłata ich jest rozłożona na lat 15; przytem stopa procentowa jest oznaczona tylko na 5 procent. Oczywiście, że w razie udzielenia takiej pożyczki, gminy muszą odrazu ją zużytkować i dokończyć budowy, aby się zabezpieczyć przed możliwym dalszym spadkiem wartości marki.

Ujęcie groźnego bandyty.

Przed kilku dniami Posterunek Pol. Państwowej w Toporowie, pow. Radziechów, ujął bardzo niebezpiecznego i przez Policję dawno poszukiwanego zbrodniarza Melnyka Wasyła, Stołpina, sabotażystę i organizatora bojówek ukraińskich, na którego sumieniu ciążą zarazem inne zbrodnie, jak morderstwa, rabunki, podpalenia i t. d.

W dochodzeniach, które przeprowadził Kom. Posterunku przod. Sławiński, udowodniono Melnykowi nast. zbrodnie: W nocy z 29 na 30 kwietnia 1921 podpalił Melnyk stajnię na obszarze dworskim w Stołpinie na szkodę hr. Baworowskiego i tylko energicznej akcji ratunkowej zawdzięczać można, że inne budynki gospodarcze, inwentarz żywy i dwór nie padły pastwą płomieni.

Tego samego roku dnia 4 października podpalił znowu Melnyk na folwarku Juljanka ad Stołpin również na szkodę hr. Baworowskiego 2 olbrzymie sterty siana, miljonowej wartości.

W nocy z 4 na 5 lipca 1922 podpalił Melnyk cegielnię na szkodę hr. Baworowskiego w Stołpinie.

Melnyk przyznał się do powyższych podpaleń. Jakkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działał z ramienia bojówek ukraińskich, w celach sabotażowych, jako przyczynę podpaleń podał nienawiść jużto do samego hr. Baworowskiego, jużto do niektórych z jego rządców.

Sprzykrzywszy sobie podpalenia, Melnyk przystał obecnie do szajki groźnego bandyty Jana Płoszaja, zwanego „Szybą“, i już w grudniu ub. r. napada wspólnie z bandą Płoszaja na dom Nuchima Hochberga z Podstawiec w pow. złoczowskim, którego doszczętnie rabują.

W kwietniu b. r. w towarzystwie tej samej bandy, napadł na dom Efroima Aksena w Bortnikach pow. Złoczów, i podczas rabunku wystrzałem z rewolweru zabił Aksena.

Nie chcąc zostawać pod komendą Płoszaja, Melnyk w lecie b. r. zorganizował sobie nową bandę. z kilku członków, między którymi byli tacy bandyci, jak Stefan Czornogil, Wasyl Kowal, Michał Kowal i Paweł Bodnar. Z nimi dokonał napadu rabunkowego na dom Heni Majer w Przewłocznej, pow. Złoczów, rabując jej rozmaite rzeczy ówczesnej wartości ponad 20 miljonów marek. W sierpniu b. r. okradł doszczętnie sklep Dawida Dodla z Toporowa.

Prócz tego udowodniono Melnykowi inne pomniejsze rabunki i kradzieże, jak np. kradzież desek na szkodę hr. Baworowskiego i drzewa materjałowego na szkodę Galicyjskiej Spółki Drzewnej w Ożydowie.

Śledztwo wykazało dalej, że Melnyk należał do partji komunistycznej, a ostatnio brał czynny udział w bojówkach komunistycznych. W tym celu jeździł Melnyk często do Lwowa, gdzie spotykał się z przywódcami partji komunistycznej, otrzymywał od nich wskazówki, pieniądze i bibułę agitacyjną. W śledztwie Melnyk zapodał dokładnie sposób swego postępowania w organizacji bojówek i przyznał, że od agitatorów we Lwowie otrzymywał rozkazy niszczenia burżuazji, obszarów dworskich i linij komunikacyjnych. Śledztwo, które zatacza coraz dalsze kręgi, wykazuje ścisłą łączność z aferą zborowsko-złoczowską.

Tajemnicze morderstwo wykryte za pomocą snu.

Przed półtora rokiem w Londynie popełniono morderstwo, które pozostało niewykryte mimo śledztwa. Obecnie sprawa została wyjaśniona wśród niezwykłych okoliczności. Przed kilku dniami pastor Tombe, pełniący obowiązki w kościele londyńskim w dzielnicy Sildenham, — miał dziwny sen. Śniło mu się, że jego syn Edward, który zniknął bez śladu 11 kwietnia 1922, jest pochowany w parku willi „Welcome“ w Croydon. Wszystkie szczegóły pogrzebu były tak wyraźne, że pod wrażeniem tego snu pastor udał się na policję i prosił o przeprowadzenie badań.

Należy dodać, że w poszukiwaniu syna duchowny badał również ruiny willi, która spaliła się 22 kwietnia 1922 r.

Już wtedy wydał się policji podejrzanym pożar willi, prawie równoczesny z tajemniczem zniknięciem młodego Tombe, ale nic wówczas nie dało się wykryć.

Wspólnicy.

Właścicielem spalonej willi był Edward Tombe i jego wspólnik Edward Dryer, który handlował końmi i automobilam.i Mówiono, że miał przeszłość awanturniczą. Po wojnie wygrał na wyścigach

15.000 funtów szterlingów.

za te pieniądze kupił willę i zorganizował handel końmi do spółki z Edwardem Tombe.

W grudniu roku zeszłego wyszło na jaw oszustwo, jakiego dopuścił się Dryer; został skazany na więzienie; trzech tajnych policjantów odnalazło go w hotelu, gdzie się ukrywał pod obcem nazwiskiem. Gdy wracał z hotelu, otoczyli go policjanci, chcąc go aresztować. Wtedy Dryer z błyskawiczną szybkością wyjął rewolwer z kieszeni

i wpakował sobie kulę w głowę.

Nowe poszukiwania.

Na żądanie pastora, policja według jego wskazówek na nowo przeszukała spaloną willę. Przeszukano również rowy kanalizacyjne i w jednym z nich, pod warstwą cementu znaleziono

trupa Edwarda Tombe ze zmiażdżoną czaszką.

Przypuszczają, że Dryer zamordował swojego wspólnika, ażeby sobie przywłaszczyć czek na 25.000 f. szterlingów, który Tombe miał w kieszeni.

Okropny wypadek.

Okropny wypadek wydarzył się onegdaj w Berlinie na dworcu potsdamskim. Oto magazynowane tam w piwnicy pod urzędem ruchu materjały wybuchowe eksplodowały. Siła wybuchu była tak wielką, że grube na meter ściany zabudowań stacyjnych popękały zupełnie. Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła ogień. Ofiarą wybuchu padli wszyscy pracownicy stacyjni, z pośród których tylko jednego zupełnie obłąkanego zdołano uratować. Z innych pozostały zaledwie strzępy trudne do rozpoznania. Przyczyną wybuchu miały być nieszczelne przewody gazowe.

Rzeźbiarz — duchem.

Przy odnawianiu kościoła w Dieppe we Francji zatrudniony był między innymi również młody rzeźbiarz nazwiskiem Sellier. Pewnego popołudnia snać zmęczony pracą wydrapał się na dzwonnicę i uciął sobie drzemkę. Koledzy jego sądząc, że wyszedł już z kościoła po skończonej pracy, wieczorem zamknęli kościół i udali się do domów.

Późno już w nocy całe miasto wstało, obudzone gwałtownem dzwonieniem, jakie rozlegało się z wieży kościelnej. Wkrótce tłumy mieszkańców zapełniły plac katedralny. Dzwonienie nie ustawało, co więcej zaczęło mu towarzyszyć jęczenie co raz to głośniejsze. Tymczasem nad miastem rozszalała się burza. Deszcz zaczął lać strumieniami, a zaciekawione tłumy nie opuszczały placu. Wreszcie przybył i proboszcz; nie mniej od innych zaciekawiony, polecił niezwłocznie odemknąć zwrota i udał się na dzwonnicę.

Okazało się, że to waleczny rzeźbiarz sam w obawie przed duchami, dzwonił na alarm, nie mogąc się inaczej wydostać z kościoła.

Dolary w bucie!

Ziemia Przemyska pisze: Nie myślcie sobie Czytelnicy, że tytuł zapowiada opowieść w rodzaju Jacka Teksasa lub Pinkertona. Nie. Tu niema zmyślenia, ale wierutna prawda. Bohaterów nie nazywamy po imieniu ze względu na śledztwo.

We środę 26 z. m. przyszło w porze południowej do pewnego szewca koło stacji kolejowej dwu żydków, prosząc o natychmiastowe „podzelowanie“ bucików z tem, by pod podeszew podłożył kopertę z materjałem nieprzemakalnym.

Szewc się z początku wymawiał brakiem czasu. Gdy jednak żydzi ofiarowali wysoką cenę za naprawę, rzucił robotę będącą na kopycie w kąt, a wziął się do żydowskich butów. Nieprzemakalny materjał tak go zainteresował, że posłał cichaczem czeladnika po policjanta. Kiedy się ten zjawił, naprawa była już ukończoną, a żydzi targowali się jeszcze z majstrem. Żałują jednak targu, który ich zatrzymał, bo policjant polecił zelówki oderwać. Okazało się, że w środku było 341 dolarów w grubszych banknotach.

Taki środek na „nieprzemakalność“ trzeba było opatentować w Komisarjacie policji, gdzie się wszyscy udali. Tu przeszukano jeszcze żydów i znaleziono 2 dolary oraz 1½ miljona marek. Koniec historji taki: Żydzi poszli do kozy, a majster niecierpliwie oczekuje wypłaty należnej mu sumy za „wykrycie szmuglerstwa“. Stać się to powinno najprędzej i w całej pełni.

KRONIKA.

Miejscowych abonentów prosimy, aby byli łaskawi składać prenumeratę, w lokalu P. O. N. administratorce pisma, codziennie prócz świąt od 9—12, i od 3—6.

Na Bursę T. S. L. w Tarnopolu nadesłał wskutek naszego artykułu „Krzyk o ratunek“ do naszej Administracji ks. Ludwik Martynowicz w Budzanowie 150.000 Mk. Tak samo, jak słyszymy, w Tarnopolu odezwała się ofiarność społeczeństwa. Oby inni poszli jak najprędzej za tym przykładem.

Od fałszywych pogłosek roi się w obecnych czasach, jedna zaś gorsza od drugiej. Niedawno słyszeliśmy wiadomości zupełnie pewne (?!), że armja bolszewicka stoi na granicy i lada chwila wkroczy do Polski. Później uprzedzając wypadki, które nie doszły do skutku, zapowiadano generalny strajk urzędników i rozmaite rozruchy. W tych dniach rozchodziły się znowu wieści o zamachu wojskowym w Warszawie, że pewien jenerał rozpędził sejm, że Witos zabity, a dyktatorem został Sikorski. Kto zresztą wyliczy te wszystkie niedorzeczności.

Szkoda tylko, że często nawet ludzie inteligentni wierzą w te bajdy i przyczyniają się w ten sposób do szerzenia popłochu, zamiast go tłumić i uspokajać resztę ludności. Korzystają z tego tylko komuniści i rozmaite hieny walutowe, które na popłochu robią miljardowe majątki.

Prezesi komitetów obchodowych itp. zebrań o charakterze ogólno-narodowym i ogólno-społecznym dobrze zrobią, jak o każdym takim wypadku zechcą redakcję naszą zawiadomić. Podobno praktykuje się tak na całym świecie. Nie chorujmy my na oryginalność! Wprawdzie nasze pismo jest tylko tygodnikiem i to nie wielkim, ale i Tarnopol nie jest znów tak bardzo gigantycznym miastem.

Nietakt. Przed przyjazdem premjera dnia 29 ub. m. udała się do poczekalni delegacja Organizacji Narodowej Kobiet z prezesem dyr. Voglową na czele. Do pań, starających przecisnąć się przez tłum, krzyknął pewien wyższy urzędnik z województwa: „gdzie się pchacie, wy tu nie należycie“. Dobrzeby było sprawę tę wyjaśnić i przekonać się, że incydent w rzeczywistości gorzej wypadł niż w opisie. Nadto należy się paniom satysfakcja.

O biskupstwo w Tarnopolu. Wiele lat przed wojną dążono do podzielenia diecezji lwowskiej. Tuż przed nominacją śp. arcybiskupa Bilczewskiego rząd austrjacki zdecydowany był na wydzielenie tarnopolszczyzny z diecezji lwowskiej Rozbiło się to o żądanie stworzenia generalnego wikarjatu w Czerniowcach z niem. językiem urzędowym. Obecnie sprawa odżyła, a rząd nasz na wskutek starań tut. Org. Nar. oraz wyłonionego następnie komitetu z wojewodą Zawistowskim na czele odniósł się do Stolicy Apostolskiej z odnośnym wnioskiem, który Ojciec Święty z całą gotowością przyjął. Zdawało się, że biskupstwo tarnop. należy uważać za fakt dokonany, gdy tymczasem w ostatniej chwili podniesiono przeciw biskupstwu w Tarnopolu cały szereg zarzutów, które naszem zdaniem za zupełnie bezpodstawne. W tym tygodniu będzie tę sprawę Rząd nasz na nowo rozpatrywał.

Przykra uwaga ciśnie się na usta, obecnym na uroczystych nabożeństwach w czasie obchodów narodowych. Publiczności zwykle jest bardzo mało, jakby to było święto cesarsko-austrjackie przed wojną, a nie uroczystość narodowa. Młodzieży zwykle pełno jest w kościele, ale gdy ksiądz zaintonuje hymn narodowy, mało kto pieśń tę podejmuje.

Czy dyrekcje zakładów nie mogłyby wpłynąć na młodzież, aby choralnie wszyscy brali udział w śpiewaniu hymnu?

Przecież w przeważnej części zakładów nauka śpiewu jest obowiązkowa. Niema zatem wymówki, że młodzież śpiewać nie umie.

W Kasie Skarbowej w Tarnopolu trudno się dociśnąć do kasy i likwidatury, gdy przychodzą terminy płatności podatków. Winną temu jest zbyt mała liczba przydzielonych urzędników. Może da się temu zaradzić przez przydzielenie większej liczby urzędników. Leży to w interesie skarbu państwa, bo wielu ludzi zwłaszcza chłopów zniechęconych czekaniem godzinami odchodzi nie wpłaciwszy podatku. W ten sposób mnożą się zaległości podatkowe, tak zabójcze dla naszego skarbu i życia ekonomicznego.

Za przykład Kasie Skarbowej służyć może Urząd Pocztowy, gdzie przy przekazach siedzi teraz zamiast jednego dwu urzędników. Na wszystko jest rada.

Dzieci ciągle kradną węgiel na kolei. Jestto plaga, na którą już w naszem piśmie zwracano uwagę. Wyrostki obojga płci, ubrane w łachmany, choć o dobrym przeważnie wyglądzie, widać codziennie w pewnych porach chmurami przy wiadukcie na ul. Tarnowskiego i przy zbiegu ul. Kochanowskiego i Kaczały. W sposobnej chwili kradną one węgiel z wałów przy parowozowni lub wprost z węglarek. Szkody w ten sposób wyrządzone sięgają w miljony, jeżeli nie w miljardy.

Dlaczego policja nie postara się tu o posterunki, które z pewnością lepiej się państwu opłacą niż gdzieindziej? Możnaby także personalowi stacyjnemu nakazać, aby pędził takich obdartusów lub wprost oddawał w ręce policji, bo jak słychać służba kolejowa nie zwraca na nich należytej uwagi. Bolączka ta wymaga raz radykalnego załatwienia i ze względu na stan skarbu i demoralizację tej młodzieży. Przy dobrej woli odpowiednie środki i metody z pewnością się znajdą.

Pierwszym będzie zwrócenie uwagi na pewne sklepiki żydowskie, które są stałymi odbiorcami kradzionego węgla i z pewnością dobrze wyzyskują tych „węglarzy“ i sami uczą tego procederu. Zamknięcie tych nor i ich właścicieli położyłoby z pewnością kres złemu.

Zagrobela — ma być przyłączoną do gminy m. Tarnopola. Zagrobelanie robią na razie trudności, nie dające się usprawiedliwić żadnymi rzeczowymi powodami. Położenie tej gminy podmiejskiej kwalifikuje ją pod każdym względem na wcielenie do Tarnopola. Zagrobela jest naturalnem przedłużeniem miasta i ma wybitny charakter gminy miasta. Gmina zagrobelska może wiele uzyskać dla członków dotychczasowej gminy, zachować pastwiska itp. objekty na wyłączny swój użytek, o ile w porozumieniu i zgodzie sprawę przyłączenia do Tarnopola załatwi. Gotowa zaś Zagrobela wszystkie te korzyści stracić, jeżeli przyłączenie nastąpi wbrew jej woli, co jest wyscce prawdopodobne, ba nawet niewątpliwe.

Gaje Wielkie — to dziwoląg czysto wiejskich małych skupień, dziwnym sposobem do miasta przynależnych. Na całym świecie nie znajdziesz tak typowych wiosek, któreby do miasta były włączone. Położone od 4 do 9 km. od miasta chaty nigdzie bezpośrednio z miastem nie są połączone; o potrzebach czysto wiejskich, nic wspólnego z Tarnopolem nie mają. Powinna więc ta gmina usamodzielnić się jak najprędzej. Administracja Gajów zawsze chromała. Mieszkańcy nie czują się Tarnopolanami, miasto nie ma i mieć nie może zrozumienia dla potrzeb tej części gminy, jednem słowem jest to stosunek zupełnie anormalny i szybko powinien być w obopólnym interesie zlikwidowany.

Czemu nie zarekwirowano mieszkania przy ul. Mickiewicza w domu Schinagla po kancelarji adwokackiej dra Bobrowskiego, przeniesionej do Lwowa? Potrzebował tam zamieszkać Zamojre z ul. Ruskiej, a magistrat jakoś nic o tem nie wiedział. Dobrze byłoby wyjaśnić tę sprawę, bo obywatele, znoszący ciężary rekwizycji, gotowi sobie ten wypadek po swojemu tłómaczyć. Głos ma magistrat.

Zbiórka uliczna na ofiary katastrofy w Warszawie odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m.

Z ostatniej chwili.

Wotum zaufania uchwalił Sejm 17 bm. obecnemu rządowi większością 22 przy wniosku negatywnym, a 17 głosów przy wniosku pozytywnym. Społeczeństwo nasze powinno sobie zdać sprawę z konstrukcji sejmowej i zrozumieć, że żaden rząd prawdziwie polski przy obecnej ordynacji wyborczej nie może liczyć na poważną większość. Albowiem mniejszości narodowe, które liczą 84 gł., małe stronnictwa wywrotowe z 6 głosami, dalej 41 socjalistów nigdy rządu narodowego nie poprą. Warto sobie także zapamiętać znamienny artykulik Kurj. Lwowskiego z 18 bm. p. t. Oferta Chjeny, który odrzuca rzekomą (z palca wyssaną) propozycję większości, aby pozyskać dla rządu narodowego opozycję za cenę aż 4 tek. Pytamy się: czego więc chce lewica? —chyba wspólnych rządów z Reichem, Wasyńczukiem, Naumanem etc.

Ilustrowane Życie Polski. Leży przed nami wytwornie wydany pierwszy numer tygodnika pod powyższym tytułem. Papier, strona typograficzna i ilustracyjna są bez przesady doskonałe. Celem jego jest przedstawianie życia polskiego w całej rozciągłości. Stąd mamy w piśmie artykuły: Targi

Wschodnie, Z przeszłości Lwowa, (o zabytkach architektury) Wyczółkowski — Pankiewicz—Skoczyla. Nowa opera polska, z teatru i artykuły o polskich przedsiębiorstwach przemysłowych jak „Kilim Polski“, „Polska Nafta“, nadto P. K. O. i drobne notatki. Wszystko wspaniale ilustrowane i przedstawione lekkim stylem. Rozmaitość treści wielka, sztuka plastyczne, zabytki, muzyka, teatr, przemysł. Wszystko razem stawia nowy tygodnik odrazu na wysokim poziomie. Adres red. i adm.: Warszawa, Mazowiecka 6. Cena numeru 30000 Mk., prenumerata kwartalna 300.000 Mk.

Zaludnienie i bogactwa Górnego Śląska.

O przeważnej roli przemysłu świadczy fakt, że w przemyśle górniczo-hutniczym w lipcu r. z. pracowało na polskim Górnym Śląsku 201.284 ludzi. W spisie przedsiębiorstw znajdujemy 53 kopalnie węgla (149.000 robotników), 4 fabryki brykietów, 9 koksowni, 8 kopalń rudy żelaznej, 22 wielkich pieców, 13 odlewni żelaza i stali, 10 stalowni i walcowni, 9 kopalń ołowiu i srebra, fabryki maszyn i t. d. i t. d. Wartość górnośląskiej produkcji przemysłowej w r. 1921 szacowano na 549 miljonów franków złotych, czyli według obecnego kursu około 48 tysięcy miljonów mkp.

Niemasz w Polsce okręgu tak bogatego. Węgla kamiennego wydobywa się 3 razy więcej, niż w całej pozostałej Polsce, pod względem zaś ilości wyprodukowanego żelaza, stali, przeróbek cynku ołowiu i srebra, Śląsk Górny przewyższa znacznie całą dawną Kongresówkę.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Dom Handlowy „KRESY“
W TARNOPOLU ul. 3 Maja l. 11,
poleca porcelanę, szkło, naczynia kuchenne i lampy.

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (1)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (40)

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu!

Telefon Nr. 48. „ZETPEROL“ Telefon Nr. 48.
Zakłady Przemysłowo Rolnicze. Spółka z ogr. odp.
Skład materjałów budowlanych Tarnopol
ul. Puntscherta l. 28. Własny tor przemysłowy.
CENTRALA LWÓW, UL. 3-GO MAJA L. 5. TELEFON Nr. 187.
— — POLECA — —
MATERJAŁY TARTE jak DESKI, ŁATY i BRUSY budowlane i stolarskie z własnego tartaku w Nadwórnej oraz KANTÓWKĘ z własnych eksploatacji leśnych, DACHÓWKĘ paloną i cementową, WĘGIEL opalowy i przemysłowy z Gwarectwa „Hrabia Renard“ w wagonowej i detajlicznej sprzedaży.
Wyłączne zastępstwo cegielni Tow. Roln. Osadn. w Petrykowie.
CENY KONKURENCYJNE!

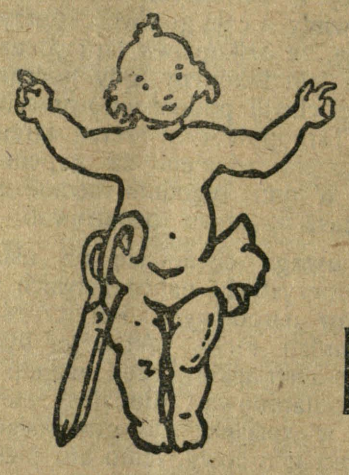

ŻURNALE
KROJE
WZORY
do robót ręcznych
tudzież MANEKINY poleca
Biuro ADOLFA GELLESA
TARNOPOL, Wałowa 2.



Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (2)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

„SKLEP BŁAWATNY“
Tow. Współdzielcze z odp. udz. w Łodzi
Odddział w Tarnopolu Gołuchowskiego 9.

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (1)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (2)

ROK ZAŁOŻENIA 1864.
Piekarnia Rudolfa Lerchera
TARNOPOL, ul. Kilińskiego l. 3
(obok Hotelu Puntscherta).

Najstarszy w Tarnopolu Zakład
Brunona Kaliszewskiego
PASAŻ ADLERA 6
wykonuje wszelkie roboty fotograficzne.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (4)

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, Hotel Puntscherta
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu
Redaguje i odpowiada za pismo: Jan Zakolski.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich
Lwów

Nr. 31. Tarnopol, niedziela dnia 28 października 1923. Rok XX.

...łość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **40000** M., cena numeru **10000** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 4,000.000 Mk., pół strony 2,000.000, ćwierć strony 1,000.000, 1/8 500.000, wiersz po kronice 7000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Do Czytelników.

Z powodu ciągle wzrastającej drożyzny musimy za przykładem dzienników lwowskich i krakowskich podwyższyć cenę numeru na 10.000 Mk., a prenumeraty miesięcznej na 40.000 Mk. Prenumeratorów, którzy uiścili już prenumeratę za wrzesień, prosimy o dopłatę 10.000 Mk., innych prosimy o nadesłanie 40.000 Mk.

My a zagranica.

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w życiu politycznem Europy, każą się spodziewać, że traktat wersalski nie skończył procesu formowania się granic państw, że Europę czekają jeszcze bardzo silne wstrząśnienia, które będą miały znaczenie niezwykłe. Na każdą zapowiedź burzy muszą wszyscy wytężyć swój słuch, zaś my szczególnie, których położenie geograficzne wskazuje na to, żeśmy pośrednikami między Europą Zachodnią a Wschodnią, czyli, że wszystko co się na Zachodzie lub Wschodzie dzieje, musi nas interesować.

W czasach pokojowych jesteśmy stworzeni jakby do tego, by być targowiskiem dla rolniczej Europy wschodniej, mieniającej swoje produkty na przemysłowe wytwory Zachodu.

Dlatego też baczną należy zwracać uwagę na nasze stosunki międzynarodowe, a zwłaszcza na stosunki z naszymi sąsiadami. Mamy ich sześciu, z tego trzech wrogo do nas usposobionych; z trzema innymi łączą nas bliższe lub dalsze stosunki. Są to Niemcy, Litwa i Rosja, Rumunja, Czechosłowacja i Łotwa.

Najbliższe stosunki wiążą nas z naszym południowym sąsiadem z Rumunją. Sojusz, zawarty w pierwszych latach niepodległości, został umocniony wizytą Króla Rumuńskiego w Warszawie. Rumunja stale wypełnia lojalnie wszystkie zobowiązania, jakie spadają na nią z racji tego sojuszu, widząc w nim wzajemny interes. O ile bowiem my możemy być niepokojeni przez Rosję, której przeszkadzamy w pochodzie na Zachód, to niemniej Rumunja może się spodziewać ataku rosyjskiego na niedawno od Rosji oderwaną Bessarabję.

Jestto najsilniejszy poza Rosją i Niemcami z naszych sąsiadów. Armja rumuńska, która po wojnie światowej została gruntownie przeszkoloną, jest w liczbie przeszło miljona żołnierzy bardzo poważnym sojusznikiem zwłaszcza, że ma oparcie o całą małą Ententę, do której należy drugi nasz sąsiad Czechosłowacja.

Stosunki nasze z Czechosłowacją nie ułożyły się dotychczas tak, jakbyśmy tego pragnęli mimo, że bardzo wiele interesów nas łączy. Wysuwa się z nich na pierwsze miejsce niebezpieczeństwo niemieckie. Przyczyny tego są różnorakie. Będzie to więc i zakorzeniona w części naszego narodu niechęć do Czechów, datująca się jeszcze z czasów pierwszej połowy zeszłego wieku, kiedy Czesi byli obok Niemców najgorszymi germanizatorami Galicji; będzie również wzajemna nieufność dwu narodów, walczących o przodowanie w życiu kulturalnem Słowiańszczyzny. Niewątpliwie także historja czasów po 1918 roku nie nastraja zbyt przyjaźnie. Za żywemi są jeszcze sprawy Cieszyńskiego, Spisza i Orawy i jeszcze dziś niezałatwiona sprawa Jaworzyny, aby można było tak łatwo przystąpić do pertraktacyj o sojusz i przyjaźń.

A jednak przyjaźń polsko-czeska to gwarancja spokoju Europy środkowej i całej Europy. Rozumieją to wszyscy tak przyjaciele nasi jak i wrogowie, przedewszystkiem Niemcy, którzy przez swych wiecznych sojuszników żydów nie przestają jątrzyć między nami a Czechami. Cała prasa żydowska w Polsce, to prasa antyczeska; cała lewica polska, związana z żydami, to najjadowitsi wrogowie czesko-polskiego porozumienia. To samo w Czechach.

Czemże jest bowiem sprawa Jaworzyny dla Polski lub Czechosłowacji? Czy to jest jakaś ważna kopalnia lub wielki punkt handlowy? Nie. Kawałek góry zalesionej i wieś o kilkuset mieszkańcach. A jednak sprawa Jaworzyny jest dziś jedną z najdrażliwszych kwestyj międzynarodowych. Dlaczego? Bo prasa antyczeska w Polsce i antypolska w Czechach rozdęły ją do olbrzymich rozmiarów, stwarzając z niej kwestję honoru Narodu. I dziś nie może być mowy o porozumieniu polsko-czeskiem bez załatwienia tej sprawy. I znowu takie czy owakie jej załatwienie jest nowym powodem do oziębienia się stosunków.

Zebranie Polskiego Zw. Kolej. w Tarnopolu.

P. Z. K. przeciw strajkowi. Z. Z. K. na usługach międzynarodówki. Rozwój Koła tarnopolskiego.

W niedzielę dn. 14 października b. r. zebrali się tłumnie członkowie Polskiego Związku Kolejowców w wielkiej sali Sokoła, aby wysłuchać sprawozdań reprezentantów Zarządu Głównego z Warszawy i Zarządu Okręgowego we Lwowie. Z Zarządu Główn. przybył prezes Perecz i p. Jaworski, a w imieniu Zarządu Okręgowego p. Kryciński

Obaj przedstawili wytrwałą pracę Polskiego Związku Kolejowców w obronie lepszego bytu kolejarzy. W ustawie uposażeniowej zdołał Związek przeprowadzić najważniejsze zawodowe postulaty. Wysokość poborów jest już ustalona odpowiednio do lat służby i wykształcenia.

Trzeba będzie jeszcze pilnować w ministerstwie sprawy dodatków nocnych, ryczałtów, godzinowego, premij, dodatków kancelaryjnych i t. d. Jestto droga o wiele wygodniejsza i krótsza, niż przeprowadzanie naraz ustawy w sprawach spornych jeszcze, czy je tak czy inaczej określić.

Walcząc o poprawę bytu swych członków, Polski Związek Kolejowców wystąpił przeciw ogólnemu strajkowi funkcjonarjuszy państwowych, bo podobnie jak szereg innych organizacyj urzędniczych uważa strajk za broń szkodliwą i dla państwa i dla samych funkcjonarjuszy. Urządzić teraz strajk, to zn. zastanowić całą machinę państwową i zadać państwu tyle strat ekonomicznych, że powstała stąd drożyzna i powiększenie wydatków państwa na pensje, pogrążą kolejarzy w jeszcze gorszej biedzie. Lepiej od strajków prowadzi do celu silna organizacja i konferencje z odpowiedniemi władzami.

Co do przeciwnego czerwonego Zawodowego Związku Kolejarzy stwierdził jeden z delegatów, że nie można było doprowadzić do połączenia obu związków na zasadzie wspólnych interesów zawodowych, bo Zawodowy Związek Kolejarzy prowadzi nie zawodową, ale partyjną politykę socjalistyczną. Najlepszym tego dowodem jest przyznanie się Dziennika Ludowego, organu socjalistycznego we Lwowie, że poseł Kuryłowicz, prezes Z. Z. K., reprezentował go na zjeździe międzynarodówki socjalistycznej w Amsterdamie.

Co mają wspólnego polscy pracownicy z obcymi narodami? Nas obchodzi tylko Polska i u polskiego tylko rządu możemy zdobyć lepsze warunki bytu! Jesteśmy Polakami i z międzynarodówką nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ta polityka partyjna, dla której Z. Z. K. zaniedbuje nawet sprawy zawodowe, wywołała niezadowolenie wśród nich samych. Dowodem niedawne ich zgromadzenie we Lwowie, na którem nie dano mówić nawet Maksaminowi, a hałas trwał dłuższy czas. Co więcej Z. Z. K. wzywał policję przeciw własnym członkom Sekcji Mechanicznej, gdy ta urządziła osobne zebranie.

W odpowiedzi na interpelacje delegat Jaworski oznajmił, że według nowej ustawy uposażeniowej nastąpi zaszeregowanie wszystkich funkcjonarjuszy do wyższych kategoryj. P. Z. K. robi jednak starania, aby rząd jeszcze przedtem naprawił krzywdy w zaszeregowaniu, powstałe wskutek ustawy z 13 lipca 1920 r. Podwyżka dodatków nocnych dla przetokowych jest już przyznana i umieszczona w budżecie, dlatego P. Z. K. stara się skłonić ministerstwo skarbu do wykonania tego rozporządzenia.

Po przywitaniu zebrania przez prof. Tureckiego imieniem Wojewódzkiego Związku Pracowników Państwowych, p. Chomickiego imieniem Związku Pocztowców i p. Zimmera imieniem Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych ostrzeżono, aby nikt nie szedł na lep pogłosek o strajku kolejowym 15 października, bo P. Z. K. wcale go nie popiera, a tak samo zapewne Z. Z. K., choć się na jego firmę powołują.

Na zakończenie p. Szumski dziękował delegatom za przybycie i dokładne referaty, a ci znowu dziękowali miejscowemu wydziałowi za wytrwałą pracę, dzięki której oddział tarnopolski należy już do silniejszych ośrodków.

Tymczasem ten sojusz jest tak dla Czech jak i dla nas kwestją pierwszorzędnego znaczenia i jest daleko dla Europy ważniejszym, niźli Mała Ententa.

Polska potrzebuje na wypadek wojny Czechosłowacji i jej przemysłu, dla Czech zaś, posiadających w kraju przeszło trzymiljonową irrydendę niemiecką, nieodzownem jest oparcie się o potężnego militarnie i blizkiego sąsiada, jakim jest Polska, aby Niemcy nie upominały się o to, co im Czechy zabrały.

Aczkolwiek trudnem jest przeprowadzenie tego sojuszu, jednak w ostatnich czasach widzimy z obu stron, a głównie ze strony rządu polskiego bardzo wiele poczynań, które mają przyspieszyć załatwienie tej tak ważnej sprawy.

Trzecim naszym sojusznikiem a raczej zaprzyjaźnionem z nami państwem to Łotwa, mały kraik nad morzem Bałtyckiem, który jednak jest ośrodkiem porozumienia państw bałtyckich Łotwy, Estonji i Finlandji. Dotychczasowe umowy nie zapewniają obu stronom narazie niczego, wątpić jednak nie można, że w razie czego może Łotwa liczyć na poparcie ze strony Polski, Polska zaś na to, że przez porty łotewskie ma zawsze pewny dostęp do morza bałtyckiego.

(C. d. n.)

Wieści z Województwa.

Brzeżany.

Życie narodowe naszego miasta jest dość ożywione. Największą ruchliwość okazuje tutejsze Koło TSL. pod przewodnictwem p. insp. Piotra Reicherta. Jestto możliwe dzięki, że tak nazwę, dalej posuniętej demokratyzacji społeczeństwa.

W pewnych Kołach na wieś wyjeżdżają z odczytami tylko ludzie młodzi, rozpoczynający dopiero swoją karjerę albo zajmujący podrzędne stanowiska. W Brzeżanach panowie na t. zw. wyższych czy kierowniczych stanowiskach nie wstydzą się tej pracy. Owszem gdy trzeba, jadą chętnie, czy to będzie dyrektor gimn., czy sędzia okręgowy, czy kto inny. Nikt się wtedy nie leni, ale odrazu jednego dnia jedzie kilkunastu ludzi w różne strony.

Temu zawdzięcza Koło w Brzeżanach silny kontakt ze wsią i swemi czytelniami, które nie istnieją jedynie na papierze, aby tworzyć piękną i zaokrągloną cyfrę, ale rzeczywiście funkcjonują.

Wszystkie uroczystości narodowe urządza tutejsze Koło, budząc w ten sposób ducha narodowego także w mieście.

Zarząd postanowił nadto wznieść osobną Bursę TSL. dla młodzieży szkolnej, której nie może wystarczyć Bursa im. Jakubowskiego. W tym celu jest już zakupiony grunt i robota się rozpoczęła. Byle wystarczyły fundusze w obecnej ciężkiej sytuacji finansowej.

Istniejąca dotąd Bursa im. Jakubowskiego rozwija się bardzo pomyślnie dzięki energicznej opiece swego prezesa dyr. gimn. Romana Koestlicha. Bursa nie tylko zdołała naprawić szkody, wyrządzone w budynku i urządzeniu przez wojnę, ale nadto zdołała się rozszerzyć, dokupując do swego obszaru sąsiednią realność.

Nie można tyle dobrego powiedzieć o PON., w której niema takiej jednolitości jak gdzieindziej. Istnieje jednak nadzieja, że wszystko się wyrówna i uzgodni, co, da Bóg, wpłynie na ożywienie działalności.

Całkiem jednak źle jest w tutejszym Sokole. Szkoda, że istnieje gmach tak piękny, jakiego nie mają większe miasta. Dochody także są, bo kino daje w Sokole przedstawienia jak przed wojną i zabawy odbywają się dość licznie. Nie na darmo słynęły Brzeżany oddawna daleko i szeroko, że ludziska tutaj umieją i lubią się bawić. Niema jednak bibljoteki dawniej tak ładnej, bo dawne książki przepadły, a Towarzystwo się o nowe nie postarało.

O ćwiczeniach niema już co mówić. Nic o nich nie słychać. Mijają jedne zloty za drugiemi. a Brzeżany świecą na nich nieobecnością, bo nie ma kto ćwiczyć i prowadzić ćwiczeń. A może winien temu brak konkurenta? Gdzie tam! Owszem Strzelec istnieje jak przed wojną i okazuje znaczną ruchliwość, żeby wspomnieć choćby obóz ćwiczebny w lecie pod Brzeżanami. Tylko nasi druhowie śpią snem, ale czy zasłużonych?

Wartoby napisać jeszcze o kwestji parcelacyjnej, ordynacji Potockich, magistracie, kwestji mieszczańskiej i żydowskiej i t. d., ale mam nadzieję, że znajdzie się ktoś inny, który mnie zastąpi, bo i tak rozpisałem się za dużo.

S w ó j.

Złoczów.

Niewesołe stosunki panują w naszem mieście. Rzadko kto ze Złoczowiaków zdaje sobie może sprawę, że nawet mniejsze miasta i dalej położone od Lwowa więcej okazują życia i zapału na każdem polu pracy narodowej niż Złoczów. Jestto doprawdy dziwne; tyle inteligencji polskiej wśród urzędników sądu powiatowego i okręgowego, gimnazjum, i t. d., nie może się zdobyć na trochę energji i zapału.

O magistracie mówić nie będziemy, bo cały w rękach żydowskich, a Polacy nie mają siły, a właściwie ochoty, go odebrać.

Pow. Organizacja Narodowa istnieje: tak jest. Ale co to za życie! Śladów pracy trudno się dopatrzeć. Jedynym czynem było przyjęcie premjera Witosa. I na tem się skończyło.

W TSL. życie tli ledwie, aby zabłysnąć chwilowo w czasie obchodu, i na tem się skończyć. Wprawdzie sprawozdanie wykazuje 200 książeczek, aż w 5 wypożyczalniach i 20 odczytów. Czy jednak to dosyć? Dlaczego ze 100.950 M. dochodu w 1922 r. wydano tylko 22.823 M.? Co zresztą znaczą te sumy, gdy inne Koła także biedne rozporządzają miljonami? Gdy gdzieindziej Koła liczą kilkuset członków, Złoczów ma ledwie 72!

Tak samo lub gorzej dzieje się w Sokole. Członkowie zadowoleni, że mają u siebie kino, chodzą na przedstawienia, czasem urządzą jakąś wieczornicę i zadowalają się skromnym czynszem od przedsiębiorcy. O ćwiczeniach fizycznych nie myślą. Nikogo nawet nie skusiło wyjechać na zlot do Poznania czy Cieszyna, aby poznać przy sposobności dalsze strony Polski!

Wogóle Złoczów nie lubi się ruszać ze swego grodu. Przepraszam, pomyliłem się; owszem ludzie stąd wyjeżdżają, ale tylko prywatnie dla własnej przyjemności, byle się nie krępować obowiązkami i bliźnimi. Jadą zatem do Lwowa na przedstawienie lub zakupna, jadą dla rozrywki lub interesu i dalej; ale broń Boże każdego, aby wyjechał na zjazd Organizacyj Narodowych, TSL., czy innych towarzystw do Tarnopola, Lwowa czy gdzieindziej! To jest już za ciężkie i niewygodne. W myśl tego zwyczaju, Złoczowa, nigdzie go nie widać; w życiu narodowem niema go poprostu.

Nie lepiej jest na polu politycznem. Zwłaszcza koła t. zw. narodowe nie chcą się rozruszać. Nawet wybory nie wywołały większego ożywienia. Nie przypominam sobie, czy powstał jakiś komitet. Nic dziwnego, że wyniki były żałosne.

R o d a k.

Koszlaki, pow. Zbaraż.

W naszej wiosce założyliśmy w dniu 6 sierpnia 1922 Komitet budowy i utrzymania „Domu Narodowego“ im. Jana Zamorskiego, stowarzyszenie statutowe. Członkami zostali wszyscy Polacy w Koszlakach i wielu ze wsi okolicznych.

Po przeszło rocznych staraniach i zabiegach Zarządu oraz szeregu członków, udało się nam nabyć od p. Tadeusza Małeckiego, właściciela dóbr w Koszlakach, „karczmę“ na dom własny za 100 ctn. żyta i 60 ctn. pszenicy. Budynek ten murowany, kryty blachą, od przeszło stu lat był siedzibą arendarzy żydów, którzy siedząc we wsi i rozpijając mieszkańców, dorobili się majątków.

Żydzi miejscowi i okoliczni zrobili w nim bożnicę, i w każde święto swoje urządzali formalne zjazdy. Porządek naokoło był skandaliczny tak, że niemal uniemożliwiał naukę w odległej o 40 m. szkole.

Cieszmy się, że to wkrótce ustanie, i że w miejscu pijatyki zacznie się rozwijać praca narodowa.

Musimy podnieść szlachetność, dobrą wolę i patrjotyzm WP. Tadeusza Małeckiego, który sprzedał nam ten objekt kilkakrotnie niżej od wartości faktycznej. Duża wdzięczność należy się ks. Bol. Ignacemu Dackiewiczowi z Koszlak, WP. radcy Duniewskiemu, WP. Waśkowskiemu kom. ziem. z Tarnopola, a przedewszystkiem WP. Kazimierzowi Kańskiemu, właść. sąsiednich Hołotek, którzy stale i uporczywie dążyli do wytkniętego celu i tem zjednali sobie życzliwość całej polskiej ludności.

Kupiliśmy objekt, lecz jeszcze nie zapłacony. Opodatkowaliśmy się wszyscy dobrowolnie po 15 kg. żyta z morgi, lecz i to nie wystarczy, bo na odrestaurowanie budynku potrzeba będzie ze 100 ctn. zboża. Zwracamy się więc do wszystkich Polaków z prośbą o pomoc, by zabezpieczyć byt tak ważnej placówce polskości na samych rubieżach rzeczypospolitej.

K. S.

Napad bandycki.

Onegdaj na jadących z Buska do Toporowa handlarzy zbożem, Ozjasza Karawana i syna jego Dawida, napadło w lesie dwóch bandytów i przy użyciu broni steroryzowawszy jadących, zrabowali im rozmaite rzeczy wartości trzydzieści kilka milj. Mk. Po dokonanym rabunku obaj bandyci, z których jeden, niejaki Paweł Dobrowolski, jest tamtejszej Policji dobrze znany, zbiegli w kamioneckie lasy. Policja jest na tropie sprawców, którzy w krótkim czasie zostaną ujęci.

Zabójstwo z nienawiści.

Stefan Kozak z Myszkowa, pow. zaleszczycki, żył oddawna z Maksymem Sandalukiem i Iwanem Michajlukiem w nieprzyjaźni. Onegdaj przechodząc drogą przez wieś, spotkał ich obu, a obawiając się pobicia, uciekł do jednego z nowowybudowanych domów. Wyżej wymienieni puścili się za nim w pogoń. Gdy wejścia do domu zabronili im dwaj inni parobcy, Iwan Michajluk chwyciwszy wielką żelazną śrubę, wskoczył z tyłu przez okno do wnętrza domu. W chwilę później wybiegł Iwan Michajluk z domu brocząc krwią i upadłszy na ziemię wyzionął ducha. Stefan Kozak, widząc upadającego i broczącego krwią Michajluka, zbiegł w pobliskie lasy.

Pożar w Żelechowie.

Onegdaj w nocy wybuchł w stodole Hryńka Niedzielskiego w Żelechowie wielkim pożar, który przy sprzyjającym wietrze i utrudnionej akcji ratunkowej rozszerzył się wkrótce na sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padło 6 zabudowań gospodarskich, wraz z tegorocznymi plonami, ogólnej wartości półtora miljarda Mp. Poszkodowani ubezpieczeni byli w Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń w Tarnopolu, jednakże na kwotę nie stojącą w żadnym stosunku do obecnie poniesionej szkody.

Przegląd polityczny.

Olbrzymia większość Polaków za rządem.

Mimo krzyku lewicy: Do dymisji! do dymisji! rząd większości narodowej otrzymał wotum zaufania. Wprawdzie jestto stosunek 208 głosów przeciw 191, ale trzeba sobie przypomnieć, że w 191 głosach opozycji jest 89 głosów rozmaitych mniejszości narodowych. Zatem na całą lewicę wypada ledwie 122 głosów na 208 głosów większości narodowej. Jestto najlepszy dowód, że olbrzymia większość polskich przedstawicieli stoi za rządem narodowym.

Blamaż lewicy.

Klęskę lewicy pogłębiły jeszcze silne mowy Witosa i Seydy. Minister spraw zagr. wykazał fałsze lewicy i przedstawił pozytywne sukcesy Polski w sprawie gdańskiej i litewskiej. Dobił zaś lewicę senzacyjną rewelacją, że rzekomą interwencję Poincarego przeciw numerus clausus, (który Polakom wypieranym przez żydów ma zapewnić dostęp na uniwersytet) spowodował polski oddział Ligi Obrony Praw Człowieka Obywatela. (Prezesem tej socjalistyczno-wyzwoleńczej instytucji jest osławiony kandydat żydów i innych obcoplemieńców na prezydenta rzeczypospolitej, prof. Baudouin de Courtenay). Raport ten, wydrukowany w wydawnictwie francuskiej ligi nr. 17 z 10 września wzywa rząd francuski do wystąpienia przeciw rządowi polskiemu i użycia nawet odpowiednich represyj.

Próżne wykręty.

Poseł Śmiarowski i sen. Posner oświadczyli wobec p. min. Seydy, że „Liga polska obrony praw człowieka“ takiego pisma do francuskiej Ligi nie wystosowała. Zatem Liga francuska sfałszowała publicznie dokumenty? Albo ktoś prywatnie nadużył firmy Ligi polskiej? Ale w takim razie trzeba dać na to konkretne dowody, a nie gołosłownie zaprzeczać! Bezkarnie nie wolno w ukryciu ryć przeciw własnej ojczyźnie! Zatem zarzut ten przeciw lewicy jest nadal w mocy.

Strajk maszynistów.

Mimo klęski lewica wywołała w Małop. strajk maszynistów, aby obalić rząd przy głosowaniu nad prowizorjum budżetowem za 3 i 4 kwartał 1923 r. I ten plan zawiódł. Rząd umiał sobie zapewnić większość, a ruch kolejowy utrzymany jest na głównych nawet linjach przynajmniej częściowo, bo strajk nie objął całości personalu i maszynistów zastępują inżynierowie i egz. palacze.

Naprawa skarbu.

Projekt waloryzacji podatków jest już w sejmie, obejmując również podatki samorządowe. Jednostką podatkową będzie wartość franka złotego. Podstawą obliczenia będzie cena czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu papierowego funta szterlinga na giełdzie warszawskiej.

W opinji publicznej coraz bardziej ustala się przekonanie, że prócz waloryzacji podatków trzeba wydzierżawić lub sprzedać wszelkie przedsiębiorstwa i monopole państwowe od kolei począwszy, zawiesić wszelkie ustawy związane z wielkiemi ciężarami lub z ograniczeniem zarobkowania czy dochodów, znieść złoty polski, skreślić wszelkie zbędne wydatki. W końcu trzeba zaciągnąć na zrównoważenie budżetu pożyczkę zagraniczną, choćby na zastawy n. p. monopolu lub nafty.

Rozpad Niemiec.

W Turyngji i Saksonji objęły już władzę rządy socjalistyczno-komunistyczne i gotują się do zgniecenia burżuazji. Bawarja zabezpiecza sobie od nich granice wojskiem, tłumi u siebie bezwzględnie wszelki ruch komunistyczny i zrywa wszelkie stosunki z Turyngją i Saksonją. W Saksonji komendant Reichswehry gen. Müller zrezygnował z pierwotnej groźby zgniecenia ruchu komunistycznego. W Bawarji gen. Lossow zbuntował się przeciw ministrowi Reichswehry na Rzeszę niem., ale rząd bawarski zamiast usunąć generała, mianował go komendantem swych wojsk. Grozi zatem zerwanie z Berlinem.

Nadrenja już to zrobiła, bo ogłosiła pod wodzą Deckera von Grünbacha republikę nadreńską. Ma to być państwo niezależne od Niemiec, ale w zgodzie z Francją. Nowe państwo nie zadowala się terenami na zachód od Renu, ale chce objąć także Darmstadt, Frankfurt nad Menem, Giessen, prawie całe Zagłębie Ruhr.

Walka o Ruhr.

Niemcy przestały wypłacać wsparcia strajkowe w Ruhr, podjęły ruch pocztowo-kolejowy, ale w sprawie wypłat w naturze Francji i Belgji grają na zwłokę, zasłaniając się brakiem pieniędzy. Okazało się, że Stinnes znowu się w tem zgadza z rządem niemieckim. Niemcy liczą na poparcie Anglji i innych państw. Ale się znowu zawiodą, podobnie jak lekkomyślnie oporem w Ruhr doprowadzili do bankructwa finansowego państwa.

Czechosłowacja.

Francja przyjęła Prez. Massaryka w Paryżu jakby udzielnego władcę. Zręczność polityczna jego i Benesza nie przesłoniła jednak Francuzom faktu, że Czesi prowadzą politykę wolnej ręki i nie chcą się wiązać otwarcie z Francją, byle utrzymać bliskie stosunki z potężną Anglją. Mają z tego Czesi namacalne korzyści: oto za pewne koncesje Anglikom mieli uzyskać wielką pożyczkę angielską.

W obłokach.

O rozwój lotnictwa polskiego.

Z dnia na dzień wzrasta we wszystkich krajach zainteresowanie się sprawami lotnictwa.

Nikłe w rezultatach początki latania na płatowcach przed kilkunastu laty, przerodziły się obecnie w imponujące cyfrowo wyniki.

Dotychczasowe rekordy w lotnictwie są następujące:

1) wysokość, na jaką dotychczas wzbił się w powietrze płatowiec, wynosi 12 klm. Pilot, udający się na takie wysokości, musi mieć specjalny przyrząd (maskę) do oddychania tlenem, który zabiera ze sobą. Panujące na tych wysokościach względnie słabe ciśnienie atmosfery powoduje poważne zaburzenia w organiźmie ludzkim.

2) szybkość lotu największa, jaką dotychczas osiągnięto, wynosi 390,9 klm. na godzinę. Rekord ten zdobył amerykanin Mongann. Dla porównania podać należy, że zwykły pociąg osobowy robi na godzinę 40—50 klm., pociąg kurjerski 60—70 klm., błyskawiczne pociągi amerykańskie 90—110 klm., nasze aeroplany wojskowe posiadają szybkość średnią 150—200 klm. na godzinę, maksymalną zaś około 220 klm na godzinę.

3) Najdłuższy czas lotu bez lądowania wynosi 36 godzin 5 minut, to znaczy, że pilot nie wysiadał z aparatu przez półt. doby.

4) Długość lotu bez lądowania, największa, jaką dotychczas osiągnięto, wynosi 4000 klm.

Rekordy powyższe najprawdopodobniej zostaną pobite i dojdą do cyfr jeszcze większych.

Z drugiej strony buduje się samoloty — olbrzymy do celów transportowych, zaopatrzone w potężne silniki. Niemiecki (!) nowy samolot typu Junkers ma posiadać 12 silników o mocy 4000 HP i wagę 60.000 klg. Olbrzym ten ma przewozić naraz przeszło 100 pasażerów. Włoski samolot „Capronissimo“ przewozi 100 osób. Włosi posiadają także najmniejszy aparat o motorze 3 HP.

Na szerokim świecie lotnictwo poczyna stawać się już jednym z niezbędnych czynników w życiu. U nas tylko znajduje się jeszcze w niemowlęcym stanie. Nawet lotnictwo służące do celów obrony powietrznej jest tak słabo rozwinięte, że zgroza przejmuje na myśl, coby się stać mogło na wypadek wojny.

Musimy zatem dogonić lotnictwo krajów zachodnich, idące szybkim krokiem naprzód. Cały naród musi opodatkować się wydatnie.

Akcję ujęło już w ręce towarzystwo pod nazwą „Liga obrony powietrznej Państwa“ z siedzibą w Warszawie — Szopena 3. Zapisujmy się gromadnie na członków ligi, która jest instytucją apolityczną, stworzoną tylko dla celów rozwoju i propagandy lotnictwa.

Różne wiadomości.

Akcja pomocy dla ofiar wybuchu w Cytadeli.

Na wniosek generała Suszyńskiego, przewodniczącego Komitetu rozdzielczego pomocy ofiarom wybuchu, postanowiono obrać jeden z większych budynków w celu przebudowania go na mieszkania prywatne i oddać go do dyspozycji tych rodzin oficerów i podoficerów, którzy z powodu wypadku znaleźli się bez dachu nad głową. W tej sprawie komitet postanowił zwrócić się do dow. korp. warsz. gen. Konarzewskiego, aby pozwolił zabrać cegłę ze zwalisk prochowni dla celów przebudowy budynku. Roboty będą rozpoczęte natychmiast.

Komitet rozdzielczy postanowił wypłacić natychmiast wszystkim rodzinom robotników cywilnych, których członkowie przy katastrofie utracili życie, po 10 miljonów mk., jako doraźną pomoc materjalną. Pułk. Kłobukowski sporządzi w tej sprawie wykaz poszkodowanych rodzin.

W ciągu 2-ch dni, w kantorze administracji „Gazety Porannej“ złożono kilkadziesiąt miljonów mk. na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli.

Bezrobocie w Niemczech.

Jak się układały stosunki na rynku pracy w Rzeszy, poucza nas poniższe zestawienie, dotyczące września (dalszy rozwój wypadków cyfry te co najwyżej bardziej jeszcze wyjaskrawił). Oto 1 września liczba bezrobotnych, pobierających wsparcie, wynosiła 243.864, zaś 15 września wzrosła już do 355.713; 1 września liczba robotników o skróconym czasie pracy wynosiła 515.973, a w dwa tygodnie później już 844.141. W dodatku cyfry te urzędu statystyki pracy dotyczą jedynie pewnej kategorji robotników, a więc dają nie liczby bezwzględne, lecz obraz, jak się w Niemczech bezrobocie zwiększa.

Zwolnienie roczników 1899 i 1900.

M. S. Wojsk. zarządziło zwolnienie (bezterminowe urlopowanie) szeregowych rocznika poborowego 1899 i 1900, tylko w tym wypadku, gdy żołnierze osiągnęli do-

stateczne wyszkolenie wojskowe w terminie od 14 kwietnia do końca r. b. Szeregowi zaś, których wcielono do oddziałów w terminie po dniu 10 grudnia 1921 r., narazie zwolnieni nie będą.

Służba inteligencji w wojsku.

Sejmowa Komisja Wojskowa w tych dniach przedyskutowała i przyjęła pod względem merytorycznym artykuły, traktujące o służbie wojskowej absolwentów szkół średnich i zawodowych oraz o ulgach, przyznanych duchownym wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich.

Służbę inteligencji określono na 18 i pół miesięcy, w ten sposób, że osoby posiadające ten cenzus, odbywać ją będą w czasie od 15 czerwca do 1 października następnego roku. Dopiero po odbyciu tej służby i ukończeniu w tym czasie szkoły podchorążych rezerwy z wynikiem zadowalającym, osoby te będą miały prawo zostać oficerami rezerwy. Te zaś osoby, które nie odpowiedzą wymaganiom egzaminu, będą musiały służyć pełne dwa lata.

Tania służąca.

Skorzystawszy z nieobecności chlebodawców, Marja Makowska zatrudniona w Warszawie przy ul. Chmielnej, skradła dwa zegarki złote z brylantami, broszkę z brylantami, 5 obrusów, 2 suknie i wiele innych rzeczy, na ogólną sumę 500 miljonów mk. W kradzieży dopomagał kochanek Makowskiej Wacław Dembowski, który po kradzieży zbiegł.

Nowe pomysły Trockiego.

Trocki wydał w ostatnim czasie broszurę, w której zwraca uwagę na konieczność przyswojenia młodej generacji proletarjackiej wykwintnych form towarzyskich, odpowiednich dla przedstawicieli potężnego państwa. Zwalcza on ordynarne zwyczaje rosyjskie, używanie przekleństw, nadmierne picie wódki, zaleca pielęgnowanie form towarzyskich, wnika w szczegóły savoir-vivre'u, rozważając te obyczaje z punktu widzenia „nowej etyki proletarjatu“.

Pożar lasów w Kalifornji.

W górach Skalistych w Kalifornji palą się lasy. Pożar rozszerza się z zastraszającą szybkością. Mnóstwo wsi i kilka miasteczek zostało już zniszczonych przez pożar.

Na gruzach Japonji.

Korespondent angielskiego „Timesa“ zwiedził Jokohamę w miesiąc po katastrofie. Duże to miasto portowe, pełne życia i ruchu, w ciągu trzech minut legło w gruzach. Tylko kominy poczernione dymem pożarów sterczą nagie pośród ruin. Dzień w dzień palą tam tysiące trupów, które rozkładając się w żarze słonecznem, wydają wstrętną woń i grożą zarazą. Na głównych ulicach usunięto już rumowiska, ale jedynym budynkiem jaki tam stoi, to szpital amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Powzięto już postanowienie odbudowy portu, co będzie kosztowało 10 miljonów jen, czyli 500 miljardów marek. Odbudowa stolicy Tokio w pełnym toku.

„Uni tak sobie na kawe pszisli“.

(Rewizja w kawiarni „Polonia“ w Warszawie).

Humorystyczne są tłumaczenia czarnogiełdziarzy. Oto, co pisze sprawozdawca:

Do stolika podchodzi jeden za drugim, jak do kasy biletowej i każdy zaczynał i kończył swoje przemówienie:

„Ja biłem w kawiarni przypadkowo—niechcący, tak sobie—na czarną kawę, a tu policja mi przeszkodziła.

— A dolary?—pyta protokolant.

— Dolary, — to proszę pana tak sobie, noszę przy sobie, bo w domu złodzieje. Dolary skąd? — się pan pita — no skąd? z Ameryki — od ciotki.

A akcje?

A... akcje? To—bank był zamknięty—ja sze spóźniłem, więc poszedłem do „Polonji“ na kawe—zapitacz o kurs—a że był dobry — więc chciałem sprzedać — a potem prędko zapłacić podatek. Jak Boga kocham, chciałem zapłacić, tylko mi policja przeszkodziła.

O uszy moje obijały się dziesiątki nazwisk, straciłem wszelką wrażliwość pamięciową, więc tylko piąte przez dziesiąte—co ważniejsza ryba utkwiła mi w głowie. Prawdą, że i tak było ich za wiele. A było ich około 400.

— Ja jestem z Grójca — tysz na kawę — Katz Abram.

Wszyscy oni „tak sobie“ przyszli na kawę.

Dobrą kawę gotują w Warszawie, jeżeli 10 mil się do niej jedzie.

Wykopanie złotego skarbu.

W miejscowości Hnilice, pow. podhajskiego, wykopano garnek gliniany, pełen złotych monet z czasów Jana Kazimierza.

Strajk maszynistów w Tarnopolu skończony.

Strajk tylko w Małopolsce. Chwiejność strajkujących. Mało stanowcze władze. Ograniczony ruch. Przesadne żądania maszynistów. Opamiętać się.

Wbrew wiadomościom szerzonym po Tarnopolu strajk maszynistów nie jest ogólny, bo obejmuje jedynie Małopolskę. Co więcej Zarząd Główny Zawodowego Związku Maszynistów w Warszawie jest przeciwny strajkowi i dlatego w dawnej Kongresówce i Wielkopolsce ruch jest zupełnie normalny. Mimo tego w Małopolsce pod wpływem liczniejszych tu żywiołów socjalistycznych rozwinął się samowolnie strajk lokalny, który stopniowo się rozszerzał; maszyniści rzucali pracę, gdy z sąsiedniego węzła nie nadeszły pociągi. Widocznie w Małopolsce działają wśród maszynistów jakieś destruktywne żywioły, które bezwzględnie należy usunąć.

Tak samo było w Tarnopolu. Maszyniści pełnili służbę do wieczora 22 października. Gdy jednak o 10 godz. nie przyszedł pociąg ze Lwowa, prezes ich Koła, Koczarski Wacław, zwołał w nocy zebranie maszynistów w parowozowni. Mimo obecności p. inż. Pleskacza uchwalono porzucić pracę. Maszyniści stanisławowscy, obecni w Tarnopolu, pod wpływem kolegów nie chcieli także jechać i odjechali dopiero za namową p. insp. Pfisterera, ale ze znacznem spóźnieniem. Maszyniści przybyli ze Lwowa, pozostali w Tarnopolu pod terrorem swych kolegów i dopiero na drugi dzień odjechali do Lwowa.

Dnia 23 b. m. zjawili się na stacji na wiadomość o strajku p. wicewojew. Jaworczykowski, płk. Kwiatkowski, radca Eckhardt, radca wojew. Schwarz, nadkomisarz P. P. Sawicki i popołudniu uzyskali po długich pertraktacjach, że maszyniści zgodzili się podjąć służbę z powrotem tylko w swoim odcinku t. j. w kierunku na Lwów tylko do Złoczowa. Jednak na drugi dzień 24 b. m. popołudniu znowu porzucili służbę, gdy się dowiedzieli, że maszynistę Schauera opluli strajkujący we Lwowie i że Stanisławów ma również stanąć. Naprożno konferowali z reprezentantami maszynistów, prezesem Koczarskim i dyspozytorem Pokiem do drugiej nocy pp. Eckhardt, Pfisterer i p. płk. Kwiatkowski. Dnia 25 znowu ci sami panowie prowadzili rokowania w parowozowni i uzyskali znowu powrót maszynistów do służby na swym odcinku. t. j. do Złoczowa.

Uderza fakt chwiejności w postępowaniu maszynistów; to rzucają służbę, to znowu podejmują. Widocznie czują fatalność swego kroku, ale idą za podszeptem jakichś kilku złych duchów. Z pewnością większa energja i stanowczość ze strony ich zwierzchników i władz zapobiegłaby strajkowi.

Wskutek strajku ruch towarowy jest zamknięty, a ruch osobowy ograniczony.

W rezultacie dn. 23 b. m. odeszły do Lwowa 3 pociągi: o 13 g. prowadz. przez p. inż. Pleskacza, o 15.35 przez lwowskiego maszynistę Bielońskiego, o 16.25 przez masz. Dostala ze Lwowa; przyszedł zaś tylko pociąg pospieszny i to spóźniony. Z Podwołoczysk przyszły 2 pociągi, ale nie odszedł żaden z powrotem, tak samo ze Zbaraża. Dn. 24 b. m. pojechali do Lwowa 1·27 maszynista Schauer, a 16·22 masz. Jacko, a ze Lwowa przyprowadzili pociągi inż. Pleskacz o 10·52, a masz. Schauer o 22·29. Na Zbaraż i Stanisławów ruch był regularny; stały tylko Podwołoczyska.

Dn. 25 przyszedł tylko o 11 g. pociąg ze Lwowa, a do Lwowa i Podwołoczysk miały pójść po południu. W innych kierunkach był ruch, choć ograniczony.

Obecnie ograniczony ruch jest zupełnie pewny i publiczność może z niego całkiem spokojnie korzystać, bo ze Lwowa i Stanisławowa pełnią służbę palacze egzamin. i ślusarze, a z Tarnopola maszyniści.

Strajk jest tem bardziej karygodny, że Rada ministrów już 22/10 przyznała maszynistom 120% dodatku do pensji październikowej. Tak samo mają oni otrzymać policzenie każdego roku za 18 miesięcy służby, co może nastąpić jednak później, bo drogą ustawodawczą. Niemożliwe jednak żądanie, aby rząd posunął wszystkich do wyższej płacy i dał prawo awansu do 6 kategorji. Takie żądanie zakrawa już na bolszewizm, zwłaszcza że maszyniści stoją lepiej materjalnie od wszystkich nawet urzędników dzięki specjalnym dodatkom w naturze.

Dobrze zatem czyni rząd, że zarządził suspenzję wzgl. wydalenie ze służby tych wszystkich, którzy się dopuścili aktów gwałtu i przygotowuje militaryzację. Doprawdy ostatni już czas, bo przez złośliwy strajk żywność i towary skaczą do góry, a miljardowe straty ponoszą obywatele i państwo. Tak maszyniści pomagają państwu i sobie w czasie kryzysu finansowego? Czas się ocknąć, bo każda chwila strajku pcha markę coraz bardziej w dół i oddala naprawę skarbu. Maszyniści pamiętajcie, że jesteście Polakami, nie bolszewikami i że inni więcej od was cierpią, a przecież nie strajkują. Cierpliwości zatem, rozwagi i więcej patrjotyzmu.

Skutki trzęsienia ziemi w Japonji.

Jak komunikują z Tokio, urzędowe sprawozdanie przytacza następujące dane o skutkach trzęsienia ziemi w Japonji: W Tokio spłonęło ogółem 410 tysięcy domów. Pozostało bez dachu nad głową 1,540.000 osób. W obecnej chwili w Tokio znaleziono 65.000 trupów i w Jokohamie 27.000. Prócz tego w prowincji Kanadawa zginęło przeszło 10.000 osób. Z pośród europejczyków i amerykan, zamieszkałych w Tokio — zabitych niema; z 3.000 cudzoziemców, zamieszkałych w Jokohamie, zginęło około 100. Zarządzenia władz w zupełności zlokalizowały skutki katastrofy. Życie przybiera coraz bardziej normalny charakter; banki i instytucje rządowe rozpoczęły swe czynności; zapasy żywności sprowadzone zostały w tak wielkich ilościach, że nadmiar ich został nawet sprzedany firmom prywatnym; ceny naogół nie podniosły się dzięki temu. Wskutek posiadania przez rząd japoński znacznych zapasów złota zagranicą, kursy walorów i pożyczek japońskich na giełdach w New-Yorku i Londynie nie uległy zniżce.

WESOŁY KĄCIK.

Przyjaciel domu.

Niemałe zamieszanie w świecie „towarzyskim“ Lwowa wywołał fakt, że łaskawy bóg Amor połączył dwie niewinne istoty Izydora Silbersteina, handlarza od waluty, z Hanką Abramson'ówną, córką przemysłowca. Już jednak na uczcie weselnej to pewne oburzenie opinji publicznej zmieniło się w szczery zachwyt, gdy goście zobaczyli suto zastawione stoły, gdzie nie brakło niczego od „szczupaka“ po sjońsku zacząwszy, a na lodach pistacjowych skończywszy. A już najbardziej cieszył się p. dr. Moritz Goldstein Złot-Kamieński, adwokat z zawodu, zbawca rozmaitych plajtowiczów — z przeznaczenia, a przyjaciel Silbersteina z powołania.

Stał się więc pan Moritz stałym bywalcem w domu państwa S. Silbersteinów. I byłaby się właściwie na tym skończyła cała historja, gdy by nie to, że pan Moritz był kawalerem, należał do złotej młodzieży i wierzył—co ja mówię wierzył—był pewnym, że serce niewieście to nie dolar, więc mu się nie potrafi oprzeć.

Dlatego też, gdy pewnego rana przybywszy z jedną z bardzo częstych wizyt, zastał w domu tylko panią Hankę, śmiało zwrócił się do niej z propozycją ofiarowania mu jednego całusa. Co się stało potem, nie wiem, mogę tylko oświadczyć to, co słyszałem i widziałem: więc słyszałem silne chlaśnięcia, potem hałas zatrzaskiwanych drzwi, widziałem pana Moritza zbiegającego po schodach i co dziwne, bardziej czerwonego na lewym policzku niż na prawym.

W konsekwencji odbyła się bardzo ostra rozmowa między obu panami. W rezultacie pan Moritz Złot-Kamieński dał szlacheckie słowo honoru, że odtąd będzie traktował panią Hankę tylko i jedynie jako żonę swego najlepszego przyjaciela.

Ciężkie to były chwile dla pana Moritza. Toteż poprzysiągł on pani Hance zemstę, zemstę okropną, taką, któraby wynagrodziła wszystkie doznane przez niego krzywdy.

Minęło tak parę miesięcy. Pewnego razu, gdy pan Izydor Silberstein wyjechał nad granicę rumuńską, aby się przekonać czy to prawda, że w Rumunji rośnie pszenica i czy nie możnaby jej za wiedzą straży granicznej, ale tylko jej jedynie, przewieźć do Polski.

Wtedy to właśnie zawsze zdobywczy pan Moritz uzbrojony w monokl i olbrzymią różę herbacianą w butonierce zapukał do drzwi państwa Izydorstwa. Otworzyła mu sama pani Hanka. Jednak nawet najlżejszy rumieniec nie rozjaśnił cudownych usteczek pani Hanki. Płakała. A te łzy, co niby perły spadały po jej policzkach, dodawały jej tyle uroku, że ognisty pan Moritz nie wiedział, czy do Ofelji, czy do Małgorzaty jest podobną. Chcąc przerwać drażliwą sytuację, zawołał:

Ach pani Hanko, pani wygląda jak wesoła wdówka na pogrzebie. Czego pani płacze?

Czemu płakała Hanka? Temu, że mąż jej skąpy z natury, nie wiedząc co tam nowego gotuje Kucharski (może daninę na waluciarzy) zabronił Haneczce wszelkich wydatków, zalecając najdalej idące oszczędności. Tymczasem Hanka porobiła moc długów, to u krawcowej, to u modystki i t. d., a bojąc się przyznać do tego mężowi, płakała.

W tej to właśnie chwili zastał ją pan Moritz, odgadł jej strapienie i rzekł:

Pani musi potrzebować pieniędzy pani Hanko? Prawda? Tak naturalnie. Już wiem. Pani Hanko, ja zrobię pani propozycję maleńką, tylko niech się pani uspokoi. Ja dam pani pięć miljonów marek, a niech mi się pani pozwoli raz pocałować.

Hanka stanęła w ponsach: to bezczelność: 5,000.000 marek za pocałunek! Ale mieć popłacone wszystkie długi, by jeszcze nawet zostało na jakąś bluzeczkę czy puder Cotty'ego! Oto myśli, które przelatywały przez jej naiwną główkę.

Nie mogła się oprzeć coraz energiczniejszym naleganiom pana Moritza, a gdy odliczył jej na stole 5,000.000 marek, nastawiła mu drżące ze wzruszenia usta do pocałunku.

Zwycięzki Moritz wycisnął na nich umówiony pocałunek, prócz niego pozwolił sobie na jeszcze tuzin, wkońcu na parę drobnostek innych, którym nie opierała się pani Hanka, mając na myśli ciągle owe pięć miljonów, które mogły pokryć wszystkie jej zobowiązanla....

Wtem zabrzęczał dzwonek. Pan Moritz znikł bocznemi schodami a czerwona jak burak Hanka otwierała drzwi.... panu Izydorowi, który wchodząc do pokoju wołał:

Jak się masz Hanko? Czego ty taka czerwona? Wisz, ja zawsze mówię, nie pal tyle w piecu. Ale gdzie kobiecie do oszczędności. No ale teraz to już możesz sobie palić ile chcesz, bo umieściłem moje waluty za granicą tak, że nie tylko Kucharski, ale nawet sam djabeł mi nic nie zrobi.

Czy był tu Moritz?

Hanka zbladła jak ściana. Był — wyszeptała.

A dał ci pięć miljonów? Dał—wymówiły drżące usta pani Hanki, pod którą ugięły się nogi.

Widzisz, moja kochana, jaki to porządny człowiek. Dwa dni temu pożyczyłem mu 5,000.000 a on już dziś przyniósł mi oddać. Nie wiem, dla czego ty go nie lubisz. Zostaw sobie te pięć miljonów na szczęście. — Haneczka bladła coraz bardziej.

No no, moja droga, mówił całując jej drobne usteczka, czego ty taka blada, nie trzęś się kochana ty moja, moja ty upadająca marko.

A gdy wyszedł pan Izydor do Renaissance' na kawę, padła pani Hanka na sofę i zapłakała gorąco, sto razy goręcej niż wtedy, gdy jej brakowało 5,000.000 do popłacenia długów.

A syty zemsty Moritz Złot-Kamieński myślał sobie: Po co ten Izydor tak wcześnie przyszedł. (X)

KRONIKA.

Tarnopolowi grozi także wybuch. Może o tem mało kto wie w Tarnopolu, ale niebezpieczeństwo to istnieje. Przy ul. Brodzińskiego tuż pod dworcem powstał w tych dniach skład benzyny i nafty na parceli między dwoma budynkami. Jeden z nich mieści piekarnię. Z pewnością magistrat jako władza policyjna nic nie wie o tym fakcie, bo bez żadnej wątpliwości nie wydałby pozwolenia na taki skład, zagrażający niebezpieczeństwem wybuchu i pożaru nie tylko najbliższym sąsiadom, ale także całej dzielnicy. Beczki leżą bowiem na wierzchu, a wokoło wzniesiono wysoki parkan drewniany.

Musimy więc przypuszczać, że zwyczajem obywateli mojżeszowych żyd bez żadnego pozwolenia otworzył sobie skład nafty pod samą koleją.

Przed wojną było to niemożliwe. Oba składy nafty leżały wtedy za miastem, były murowane i prawie całkiem kryte pod ziemią. Przypuszczamy, że dotyczące przepisy obowiązują także teraz.

Żywimy zatem nadzieję, że magistrat powiadomiony o nadużyciu, usunie ze względu na bezpieczeństwo publiczne w krótkiej drodze skład nafty i benzyny z ul. Brodzińskiego.

Kopiec na większą chwałę własną wzniósł sobie na ul. Sokoła, właściciel dwu kamienic. Podziwiają go t. j. kopiec swoi i obcy już oddawna, bo od roku i mają nadzieję podziwiać jeszcze dłużej. Niektórzy rokują mu nawet dalszy wzrost i naśladowców. Wszyscy zaś z należytą czcią obchodzą ten kopiec pobłocie, spiesząc na wiec, przedstawienie lub zabawę do Sokoła.

Wprawdzie znaleźli się bluźniercy, którzy przed rokiem uważali kopiec za zbędny. Inaczej jednak osądził właściciel, a magistrat pokornie go wysłuchał. Czy teraz będzie tak samo?

W takim razie stawiamy skromną propozycję, aby ten kopiec przenieść pod pomnik Mickiewicza (ma wnet stanąć spiżowy!) i nazwać na większą rzeczy pamiątkę kopcem Mickiewicza w Tarnopolu. Z pewnością sława takiego czynu rozejdzie się daleko i szeroko po Polsce.

Smutne obserwacje w sądzie. Radzimy każdemu Polakowi, aby zaglądnął czasem do tutejszego sądu i przysłuchał się choćby krótkim pyskówkom, jakich kilka nieraz składa się na jedną godzinę. Jeden chłop za drugim przesuwać się będzie przed naszemi oczyma. Nazwiska przeważnie polskie, często ładne szlacheckie nazwiska, jak Bielawski i inne. Niestety są to teraz Rusini i to nietylko we wsiach jak Smykowce, Berezowica W. i inne, lecz nawet w takich wsiach na pół polskich jak Bajkowce. Tu mamy najlepszy dowód, ile ludności polskiej straciliśmy na rzecz wrogów przez nieopatrzność swoją i przodków. To samo potwierdza wgląd w dawne księgi metrykalne. Nieraz była o tem mowa na łamach Głosu Polskiego. Czas już zatem, abyśmy wytężoną pracą narodową położyli kres ciągłemu ruszczeniu się chłopów polskich.

Na co są rozporządzenia? zapyta naiwny. Na to—śmiać się będzie złośliwy,—aby istniały na papierze.

Do takich wyników dojść może niejeden, gdy zestawi następujące fakty. Województwo tarnopolskie ogłosiło w swym dzienniku w czerwcu rozporządzenie, że kinom nie wolno wystawiać reklam fotograficznych. Motywem jest chęć zapobieżenia demoralizacji. Starostwo zawiadomiło o tem nawet zakłady szkolne i zażądało pomocy w cenzurze.

Tymczasem mijają cztery miesiące, a rozporządzenie pozostaje na papierze. Dlaczego? Czy rozporządzenie było złe, czy też wolno go nie przestrzegać? Może odpowiednie czynniki zechcą wglądnąć w te stosunki, które razem z podobnymi faktami obniżają tylko powagę władzy polskiej.

Nieprawdopodobnie brzmią skargi niektórych rodziców, że w jakiejś szkole pewni nauczyciele mają się zachowywać nieodpowiednio w czasie modlitwy i wywołują tem zgorszenie u młodzieży. Mówią mian., że te jednostki nietylko się nie żegnają w czasie pacierza, ale nawet obracają ten czas na inne zajęcia, jak robienie fryzury i t. p.

Brzmi to wprost niewiarygodnie. Jesteśmy pewni, że są to chyba sporadyczne wypadki, wynikające raczej z nieopatrzności dotyczących osób, niż ze świadomego zaniedbania. Ale i takich wypadków należy unikać, bo nawet niedowiarek, byle rozumny człowiek, nie będzie miał sumienia brać na siebie tak ciężkiej odpowiedzialności, że podkopuje wiarę w sercach dziecięcych.

Aresztowanie w kościele wywołało przed kilku dniami wielką senzację w Tarnopolu. Wszyscy zachodzili w głowę, dlaczego żołnierze na ostro weszli do kościoła i zabrali z przed ołtarza pana młodego przerażonej oblubienicy. Jedni myśleli, że to bolszewik, drudzy, że jakiś groźny bandyta. Dopiero wtajemniczeni wyjaśnili, że pewien żołnierz chciał się żenić bez pozwolenia swej władzy przełożonej. Na jego nieszczęście zwierzchność dowiedziała się o tem o tyle wcześnie, że zdołała p. żołnierza przebranego na cywila w ostatniej jeszcze chwili zabrać z przed ołtarza.

Urzędnik na warcie zamiast policjanta. Pewien jegomość wracał z Zarudzia wieczorem do domu. Nagle słyszy od ul. Kraszewskiego rozpaczliwe wołania: Policja! Ratunku! Mordują!

Ponieważ policji nie było widać, pospieszył ten pan do policjanta, stojącego na warcie przed P. K. K. P. i wezwał go, aby szedł na pomoc w wskazanym kierunku. Policjant wzbraniał się tego uczynić, bo nie wolno mu opuszczać posterunku. Wtedy jegomość wylegitymował się policjantowi jako urzędnik państwowy i zamiast niego stanął na warcie.

Sporo czasu upłynęło, nim policjant powrócił i zluzował jegomościa, który żałował już swej ochoty i myślał, że całą noc przestoi na warcie. Okazało się, że na ul. Kraszewskiego jakiś zgonnik, idąc w towarzystwie, zdzielił nagle kołem idącego przed nim chłopa z Czernielowa mazowieckiego. Chłop padł skrwawiony na ziemię, a towarzysze jego narobili krzyku, który usłyszał przechodzący ulicą Sienkiewicza jegomość. Oczywista zgonnik poszedł pod klucz.

Emigracja do Francji na roboty przybiera u nas kolosalne rozmiary. Już w lecie odchodziły całe pociągi z emigrantami płci obojga, przeważnie młodzieży. Tłumy zalegały schody Sądu Powiatowego, gdzie się mieści Wojewódzkie Biuro Pośrednictwa Pracy. Ludzie przebywali tam dzień i noc.

Obecnie po ukończeniu robót w polu ruch ten wzmógł się jeszcze bardziej. Onegdaj tłumy emigrantów były tak wielkie, że umieszczono ich w chwilowo zamkniętem Kinie Świteź. Tylu ludzi odjeżdża, że rąk do pracy na miejscu zaczyna brakować. Czy nie należałoby coś na to poradzić?

Zarząd T. S. L. w Tarnopolu składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc ofiarną dla Bursy T. S. L. Złożyli dary P. P.: Zawistowska Kazimiera 2 q żytaf Stöckel Daniel 1 q mąki żytniej, Bank Ziemian 1,000.000 mk., T-wo Rolnik 1,000.000 mk., Marja Warecka 100.000 mk., Podleski z Czernielowa 2 q żyta, Fedorowicz Al. 3 q żyta, mec. Bobrowski 100.000 mk., Dąbrowska Zdzisława 200.000 mk., Bundykówna Wanda 50.000 mk., Leon Wilner 2 q żyta, 2 q ziemniaków, 50 kg. kaszy hreczanej, Żerebecki Feliks 65.000 mk.

Profesor gimn. filolog przyjmie lekcję ze swego przedmiotu ew. pokrewnych w miejscu. — Łaskawe zgłoszenia w Administr. „Głosu Polskiego“ codziennie prócz świąt od 9 — 12 i 3 — 6.

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (2)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

Restauracja w Hotelu Puntscherta
PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1.

zostanie otwartą z dniem 1 listopada b. r. po zupełnem odnowieniu z największym komfortem, pod zarządem długoletniego współpracownika restauracji Hotelu George'a we Lwowie.

Polecam się Szanownej P. T. Publiczności i proszę o łaskawe poparcie.

M. PALCEWICZ.

Telefon Nr. 48. **„ZETPEROL“** Telefon Nr. 48.
Zakłady Przemysłowo Rolnicze. Spółka z ogr. odp.
Skład materjałów budowlanych Tarnopol
ul. Puntscherta l. 28. Własny tor przemysłowy.
CENTRALA LWÓW, UL. 3-GO MAJA L. 5. TELEFON Nr. 187.
— — POLECA — —
MATERJAŁY TARTE jak DESKI, ŁATY i BRUSY budowlane i stolarskie z własnego tartaku w Nadwórnej oraz KANTÓWKĘ z własnych eksploatacji leśnych, DACHÓWKĘ paloną i cementową, WĘGIEL opalowy i przemysłowy z Gwarectwa „Hrabia Renard“ w wagonowej i detajlicznej sprzedaży.
Wyłączne zastępstwo cegielni Tow. Roln. Osadn. w Petrykowie.
CENY KONKURENCYJNE!

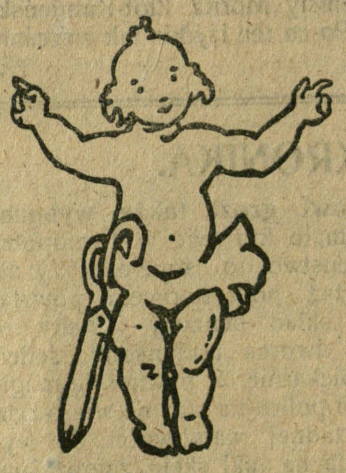

ŻURNALE
KROJE
WZORY
do robót ręcznych
tudzież MANEKINY poleca
Biuro ADOLFA GELLESA
TARNOPOL, Wałowa 2.



M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Jan Zakolski.

...Zakł. Nar. im. Ossolińskich

Nr. 32. Tarnopol, niedziela dnia 4 listopada 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 60000 M., cena numeru 15000 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 6,000.000 Mk., pół strony 3,000.000, ćwierć strony 1,500.000, 1/8 750.000, wiersz po kronice 10000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

Do P. T. Czytelników.

Nie zadowalając się wysłanemi urgensami, zwracamy się do P. T. Czytelników z prośbą, by niezwłocznie uiścili czekami zaległości za poprzednie miesiące, a za październik 40.000 Mk. W przeciwnym razie będziemy musieli powstrzymać wysyłkę pisma.

Równocześnie prosimy o uiszczenie prenumeraty za listopad po 60.000 Mk. Z powodu z znacznego podrożenia kosztów papieru i druku w ciągu października musieliśmy znowu podnieść prenumeratę.

Zaduszki.

Dwa pierwsze dni listopadowe są poświęcone czci zmarłych. Zaraz w pierwszy dzień idą wszyscy ozdobić groby bliskich i pomodlić się za ich dusze. Popołudniu spieszy patrjotyczna młodzież i tłumy publiczności na cmentarz. Pod krzyżem powstańców i bohaterów zamordowanych przez ukraińców i poległych w wojnie polskiej śpiewają pieśni patrjotyczne; po wysłuchaniu przemów przygodnych mowców rozchodzą się w podniosłym nastroju do domu.

I tego roku było tak samo. Prócz publiczności zjawiła się na cmentarzu kompanja wojska z muzyką i kilkudziesięciu oficerami z płk. Kwiatkowskim na czele, aby oddać hołd pamięci bohaterów poległych w walce za niepodległość ojczyzny. Przemówienie ks. kapelana zakończyło uroczystość.

Gdy zmierzch zapadł, zapłonęły światła na wzgórzu cmentarnem bijąc silną łuną ku pogodnemu niebu. Wszędzie po ścieżkach snuły się tłumy publiczności. Mimo ciężkiej sytuacji w państwie wszyscy czują się spokojni i bezpieczni. Wszak znajdujemy się w wolnem państwie polskiem i nie grożą nam wraże kule ukraińców, którzy przed pięciu laty zagarnęli przy pomocy umierającej Austrji chwilowo władzę w swoje ręce. Dziś już te okropne czasy należą do przeszłości. Zbyt silna jest nasza armja i czujne nasze władze, aby hajdamacy mogli się na jakąś choćby próbę zamachu odważyć. Sami już z tego otwarcie zrezygnowali jako z rzeczy niemożliwej.

Tem ostrzej trzeba potępić tych, którzy mimo wszystko siać chcą popłoch, szerząc corocznym zwyczajem wieści o przygotowanem „powstaniu". Dziwić się jednak wypada, że nawet wśród inteligencji znajdują się jednostki, które dają się łapać na takie kłamstwa, zamiast z miejsca je odeprzeć i szerzących takie brednie oddać w ręce policji. Więcej krytycyzmu i zimnej krwi! musimy zawołać do społeczeństwa— nietylko wobec tych plotek, ale i innych sianych obecnie przeciw rządowi narodowemu. Kryzys obecny wymaga silnych nerwów. Trzymajmy je silnie na wodzy, a zwycięstwo szybko osiągniemy. Radować się będą wtedy duchy naszych zmarłych na drugim świecie, że niedaremne były ich ofiary dla Ojczyzny.

Rekonstrukcja Gabinetu.

Obecna rekonstrukcja gabinetu p. Witosa posiada osobliwsze znaczenie. Zmiany w osobach ministrów dowodzą, że częściowa przebudowa pod żadnym względem i na żadnym punkcie nie oznacza kapitulacji wobec przeciwników Rządu, lecz raczej spotęgowanie sił i zdolności do bezwzględnego pokonania wszystkich trudności, napotkanych po drodze do naprawy skarbu i umocnienia fundamentów naszej państwowości. Z wstrząsu chwilowego, na jaki naraziła narodowy Rząd koalicja żywiołów niezadowolonych, rekrutująca się z zawiedzionych w swoich nadziejach politykomanów i wywrotowców, z ludzi obawiających się silnej egzekutywy podatków, z indywiduów, żerujących rozkosznie na łanie zamętu, z obcych narodowości wzdrygających się na myśl o umocnieniu władzy państwowej, z tego chwilowego wstrząsu powtarzamy, wyszedł gabinet pokrzepiony na siłach, wyszła większość rządowa bardziej zespolona i zwarta.

Wszystkich tych, którzy brali udział w obecnej nagonce czy to na cały Rząd, czy też tylko na osobę groźnego dla opornych podatników ministra Kucharskiego, spotkało przykre rozczarowanie. Rząd bowiem nie tylko nie ustąpił, ale nawet przez przyjęcie w swój skład ludzi czynu o silnych nerwach i jasnych głowach ustawił się groźnie frontem do tych, którzy zamęt szerzyć usiłują.

Rząd obecny jest pierwszym w Polsce rządem, celowo działającym i nieustraszenie do sanacji stosunków zmierzającym; wie, czego chce; będzie umiał zmuszać opornych do posłuchu, a złym wypali na czole piętno szkodników.

Tekę ministra oświaty złożył p. Głąbiński w dobrze wypróbowane ręce p. Stan. Grabskiego po to, by sam zręczną i wprawną dłonią pokierować mógł w chwili bardzo ważnej klubem parlamentarnym Z. L. N., liczącym 99 posłów i 30 senatorów. Osoba p. Grabskiego na fotelu ministra W. R. i O. P. to chyba żadna zmiana kierunku czy kapitulacja wobec mniejszości narodowych.

Również kapitulacją nie jest osoba Wojciecha Korfantego, którego imię chlubnie związane jest z dziejami odrodzonej Ojczyzny.

Ministrem rolnictwa został poseł Chłapowski Alfred z klubu Chrześcij. Narodowego. Nominacja ta pozbawi wreszcie lewicowych malkotentów wszelkiej nadziei, że przy pomocy konserwy krakowskiej zdoła wbić klin między większość rządową, a klub Ch. Nar., prowadzony przez p. Dubanowicza.

W końcu rzecz najważniejsza—to objęcie teki ministra Spraw Zagran. przez Romana Dmowskiego, którego genjusz polityczny, niezmierne zasługi przy budowie Polski porozbiorowej oraz wysoki autorytet tak w kraju, jakoteż poza granicami państwa sprawia, że obecny Rząd zyskuje sprecyzowaną i imponującą fizygnomję.

Reasumując powyższe uwagi stwierdzamy, że korzyści, wynikające z rekonstrucji gabinetu oznaczają praktycznie: skonsolidowanie obecnej większości rządowej, spotęgowanie autorytetu i pomnożenie sił twórczych. Wejście do rządu tych silnych i kierowniczych indywidualności, znanych doskonale zagranicy, daje obcym i nam pewność i rękojmię, że rząd większości narodowej sanację skarbu przeprowadzi i wprowadzi Państwo na drogę potężnego rozwoju ekonomicznego.

Wieści z Województwa.

Zbaraż.

Powoli zaczyna się u nas ożywiać ruch w różnych towarzystwach po nieco przydługich wywczasach wakacyjnych. Najszybciej po ferjach wakacyjnych zbiera się Sokół, obmyśliwując ciągle pod niestrudzonem przewodnictwem swego prezesa d-ra Tyca nowe środki dochodów, celem zyskania funduszów za wykończenie restauracyi gmachu Sokoła, która szczęśliwie dobiega końca. Sala odmalowana całkowicie i bardzo gustownie. Piece żelazne nowe wstawione. Oświetlenie dostatecznie silne zapewnione. Wszystko to dzięki ofiarności pp. Aleksandra Fedorowicza i Bączkowskiego ze Szelpak. Obecnie kończą malowanie nowej kurtyny i kulis. W pierwszych dniach listopada ma być oddana sala do ogólnego użytku druhów i towarzystw kulturalnych. Podobno w dniu 10 listopada ma odbyć się uroczyste otwarcie podwoi sokolego gmachu połączone z zabawą.

Niedawno odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego przy uczestnictwie znacznej liczby członków. W miejsce bardzo zasłużonego i wieloletniego prezesa Tow. p. Kruha Jakóba aptekarza, wybrano przewodniczącym p. Tyca Antoniego. Wszyscy spodziewają się, iż nowy Wydział Towarzystwa będzie umiał lepiej tępić kłusownictwo, niemniej też rabunkową gospodarkę w strzelaniu zwierzyny, czuwając nad ścisłem przestrzeganiem przepisów Towarzystwa.

W tutejszym okręgu wyborczym, a w szczególności w powiecie zbaraskim zyskaliśmy nowego przedstawiciela w Sejmie w osobie p. Zwolińskiego Michała, mieszczanina ze Zbaraża, który w swoim czasie znajdował się na liście Nr. 1, i był na miejscu 9. Zajął on obecnie krzesło poselskie po p. Jasińskim, którego mandat po ustąpieniu p. Wojewody zosłał opróżniony. Wybór padł na mieszczanina młodego i światłego, który doskonale orjentuje się w sytuacji państwowej i we walkach partyjnych, nad czem ubolewa. Wybór ten zwiększa liczbę posłów prawicy, bo jego poprzednicy należeli do frondy PSL. Życzymy nowemu posłowi plonów obfitych dla dobra Ojczyzny w Sejmie.

Obarzańce.

Dnia 18 b. m. zebrali się włościanie tutejsi, by pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Szklarczyka, obradować wraz z przybyłymi z Tarnopola gośćmi,

wiceprezesem Koła TSL. p. Litwinówną oraz sen. Orlińskim nad uruchomieniem szkoły powszechnej, nieczynnej tu już rok dziesiąty. Trzeba wiedzieć, że gmina nasza, w 70% polska, srogo ucierpiała wskutek wypadków wojennych; kościółek, plebanja, budynek szkolny oraz wszystkie chaty prócz jednej padły ofiarą pożogi wojennej. Ludność przez trzy lata prowadziła życie tułacze w różnych obozach koncentracyjnych Austrji i Czech. Staraniem Organizacji Narodowej, a dzięki Powiat. Biuru Odbudowy stanął znów kościół i budynek plebański, w którym mieścić się ma szkoła aż do odbudowania zniszczonego budynku. Ks. Szklarczyk zgodził się na pomieszczenie szkoły na jeden rok na plebanji. Równocześnie wystosował wybrany ad hoc komitet pismo do Pow. Biura Odbudowy z prośbą o wystawienie budynku szkolnego na pozostałych fundamentach. Na razie nie można jeszcze przystąpić do uruchomienia szkoły, gdyż ks. Szklarczyk odnieść się ma do kurji biskupiej we Lwowie, aby pozwoliła oddać jedną izbę na cele szkolne. Ufamy jednak, że prezes TSL. inspektor szkolny p. Leśniakowski, zdoła sprawę przyspieszyć i dzieciom naszym zapewnić korzystanie z regularnej nauki.

Nadmienić jeszcze wypada, że właściciel Obarzaniec p. Grocholski, ofiarował na cele dobra erekcjonalnego 20 mg. pola, umożliwiając w ten sposób powstanie ekspozytury probostwa założieckiego w Obarzańcach.

Ruskie bezprawia w szkołach.

Od chwili powstania naszej Ojczyzny, przy każdej sposobności nawołują do unarodowienia chłopa. Tym środkiem ma być szkoła. I ku szkole zwrócono największe nadzieje, sądząc, że nią choć najmłodsze pokolenia pozyskamy.

Po części nadzieje ziściły się, jakże jednak daleko jeszcze do ostatecznego celu! „Chłop winien, że celu tego nie osiągnięto jeszcze, dlatego, że nie chce posyłać dzieci do szkoły, nie chce budować szkół, za mało się nią interesuje — bo nie dorósł jeszcze do zrozumienia oświaty“.

Takie głosy tu i ówdzie dają się słyszeć. Tymczasem chłop szkołą się interesuje, oświaty pragnie; dowodem tego jest budowanie i odbudowywanie szkół. Okolica Tarnopola, mogłaby pod tym względem innym za przykład służyć. N. p. Chodaczków wielki, który staraniem naczelnika gminy Wojewody wybudował 1-piętrową szkołę; Zabojki dzięki staraniom ks. dr. Widackiego i p. Fudalego wybudowały nową szkołę; Nastasów odbudował dawną.

Więc ruchu oświatowego wśród ludu nie brak. Ale władze nasze za mało interwenjują na korzyść naszą. Dowodem Marjanka. Wioska to w całości prawie polska, wykazuje 90% Polaków, ma szkołę własną i chętnie do niej dziatki posyła. Niestety u nas nie dzieje się nic bez ale... Oto nauczycielem jest rusin, który deprawuje umysły naszych dziatek, wychowując je, mimo polskiego języka wykładowago po rusku w duchu czysto hajdamackim; co więcej—uwierzyć w to trudno — zabrania dzieciom tamtejszym chodzić na katechizm polski. Wreszcie wprost przeszkadza ks. Palichlebowi: (proboszczowi parafji Nastasowa, obejmującej także Marjankę) przygotowywać dzieci do spowiedzi, by się przypadkowo nie dowiedziały, że są Polakami. Jestto najlepszym dowodem, że gdzie na wsi niema polskiego inteligenta, powinien być nauczycielem Polak.

Nie jest to wypadek odosobniony. Wieś Nastasów ma 45% Polaków. Dzięki staraniom miejscowego proboszcza ks. Palichleba i naczelnika gminy Siekanowicza z wielkim trudem udało się szkołę, w czasie wojny zniszczoną, odbudować. W jednym

Zebranie poselskie w Kole Z. L. N.

Skupiać się w Z. L. N. — Rząd przygotował wszystko do naprawy skarbu. Rozrzutność lewicy. — Lewica i przemysłowcy przeszkadzają. — Kraj za rządem narodowym. — Jednomyślne wotum ufności.

W czwartek dnia 25 października wieczorem zebrali się w sali P. O. N. tłumnie członkowie i sympatycy Koła Z. L. N., aby wysłuchać sprawozdań politycznych posłów ks. Matusa, p. Sobolaka i p. sen. Orlińskiego.

Pierwszy przemówił **p. sen. Orliński** charakteryzując stronnictwo narodowo-demokratyczne jako takie, które w polityce państwowej nie ma na oku interesów jednej warstwy narodu, tylko dobro całego państwa i narodu i z tego punktu widzenia stara się doprowadzić interesy różnych warstw do zgody. Istnienie takiego stronnictwa, jak u nas narodowo-demokratyczne, jest konieczne dla każdego państwa na świecie, jeżeli chce ono iść w kierunku zdrowego rozwoju.

W obecnej sytuacji finansowej nasi wrogowie sieją na wszystkie strony popłoch, odbierając ludziom otuchę i wiarę w lepsze jutro, aby doprowadzić do rozgoryczenia, zaburzeń i upadku rządu narodowego.

Na to odpowiedzią może być tylko spotęgowanie sił narodowych przez lepszą organizację stronnictwa Z. L. N., w którego pracach politycznych powinien każdy członek brać czynny udział, aby wpłynąć na swych przedstawicieli i od nich otrzymywać wskazówki.

P. poseł Sobolak przedstawił trudne położenie większości, która jest w Sejmie w słabej większości. Dlatego posłowie muszą być koniecznie w Sejmie w czasie głosowań i nie mogą tak często jak trzeba odwiedzać swych wyborców. Pan poseł stwierdza wielkie postępy w kierunku poprawy finansów; ale dopiero w listopadzie zaczną działać podwyższony 15-krotnie podatek gruntowy i majątkowy. Ponieważ przygotowany jest już zrównoważony budżet na r. 1924 łącznie z waloryzacją wszystkich podatków i jest w toku organizacja banku emisyjnego, można być pewnym, że rząd mając zapas drogich kruszczców na 125 miljonów złotych pol., będzie mógł wypuścić 3 razy tyle banknotów i wywabi z ukrycia 120 miljonów dolarów oszczędności. Wtedy zamiast 4 złp. na głowę, wypadnie 20 złp. na głowę, a w razie otrzymania pożyczki zagranicznej nawet 37 złp., co zupełnie potrafi zaspokoić potrzeby kraju.

Ks. poseł Matus przedstawiwszy krótko sukcesy Polski w sprawie Kłajpedy i Gdańska, przeszedł do spraw finansowych. Obecne przykre położenie Polski jest konsekwencją poprzednich rozrzutnych rządów, które w każdym dziale prowadziły marnotrawną gospodarkę. Objawy te dopiero stopniowo się usuwa, bo napotykamy je na każdym kroku.

N. p. pewien pan pojechał jako poseł do Charkowa, wrócił stamtąd do Warszawy po papiery uwierzytelniające, które zapomniał, i znowu pojechał do Charkowa, aby zostawić tam w swem zastępstwie żyda i znowu wrócić do Warszawy. Ciągle jednak pobierał w Warszawie pensję jako poseł charkowski, aż mu ją Seyda odebrał.

Pan Sikorski, aby utrzymać ze względów politycznych dolar na fikcyjnym poziomie 54.000 mk., roztrwonił ze skarbu na interwencje giełdowe 21 miljonów dolarów. Gdyby nie jego dymisja, z pewnością wydałby także resztę 900.000 dolarów. Nic dziwnego, że po jego ustąpieniu sytuacja finansowa uległa fatalnemu pogorszeniu. A sanacji skarbu nawet najzdolniejszy człowiek nie przeprowadzi odrazu; na to potrzeba długiego czasu.

Rząd obecny jest pewny, że dzieła sanacji skarbu dokona. Na to robi radykalne oszczędności, ustanawia nowe podatki, podnosi nowe do paerytetu złota przez waloryzację i przygotowuje bank emisyjny, aby zaprowadzić walutę na złocie opartą. Mimo tego cała lewica krzyczy, że źle i burzy opinję, bo chce nam odebrać zasługę naprawy skarbu i sama ją sobie przywłaszczyć; krzyczy o rząd koalicyjny. My jednak weń nie wierzymy, bo nauczeni doświadczeniem 4-letniem, boimy się, aby względy partyjne nie udaremniły naprawy skarbu.

To muszą zrozumieć wszystkie warstwy społeczeństwa od robotników do inteligencji.

Najsilniej szkodzą rządowi przemysłowcy dlatego, że nie mogą już wyzyskiwać skarbu, od którego pobierali na inwestycje kredyty w markach na 3%, a oddawali wskutek dewaluacji maleńką cząstkę. Stąd nagonka przemysłowców, banków, giełdziarzy na ministra Kucharskiego, który położył kres podarunkom ze skarbu państwa, każe płacić podatki i przez założenie banku emisyjnego chce urwać łatwe zarobki ze spekulacji walutowej.

Rosnąca ciągle drożyzna żywności, a zwłaszcza wszystkich towarów staje się podłożem do niezadowolenia i strajków, które przemysłowcy często popierają z nienawiści do Rządu. Kierownictwo ruchu wymyka się nieraz z rąk socjalistów i przechodzi w ręce komunistów. Zapowiadały to pewne sfery, które uzurpują sobie monopol obrońców ojczyzny, na hałaśliwych zjazdach przed kilku tygodniami. Mówiono, że w razie przewrotu pochwycą rządy i ocalą drugi raz Polskę jak w r. 1920.

Aby uspokoić opinję publiczną, posłowie większości narodowej przedewszystkiem z ZLN. urządzili setki wieców w całej Polsce, a zwłaszcza na kresach wschodnich i wszędzie uzyskali wotum ufności dla rządu. Trzeba było uświadomić ludność, że w nagonce na rząd wodzą rej żydzi, a obok nich za ich pieniądze wszystkie czynniki, które chcą w Polsce rządzić razem z największymi wrogami: żydami, ukraińcami czy białorusinami, choć byłoby to pogrzebaniem Polski. Posłowie chcą znaleźć oparcie w całej ludności, bo dotąd za mało jest zrozumienia, że w tej walce chodzi o byt lub niebyt państwa, i że dla lepszej przyszłości i dobra Ojczyzny trzeba poświęcić chwilowe interesy własne.

Mowca rzeczowem i pełnem patrjotyzmu przemówieniem przekonał wszystkich wątpiących i upadających na duchu, wlał im w serce na nowo otuchę i głęboką wiarę, że obecny rząd większości narodowej zapanuje nad sytuacją. Toteż obecni, ludzie krytyczni i inteligentni, burzliwemi oklaskami podziękowali ks. posłowi za jego wywody. W ożywionej i długiej dyskusji wyrazili mu wdzięczność za trudy i poruszyli szereg żywotnych kwestji, jak oszczędności, urzędniczą, podatkową i t. d., na które dostawali wyczerpujące wyjaśnienia. Posłowie przyrzekli także na prośby zebranych urządzić w krótkim czasie wiec dla szerszej publiczności.

P. sen. Orliński korzystając z gorącego nastroju ponowił apel do zebranych, aby w wyniku zebrania zorganizowali się silnie w stronnictwie ZLN i w ten sposób dali silne poparcie rządowi i swoim posłom, a przeciwwagę zamachom wrogów.

W końcu zebrani uchwalili jednogłośnie na wniosek p. inż. Głowińskiego 1) wyrazić posłom ks. Matusowi, Sobolakowi i p. sen. Orlińskiemu i polityce ZLN. zupełne zaufanie 2) wotum ufności obecnemu rządowi, 3) domagać się silnej ręki w zwalczaniu strajków, 4) zdziwienie z powodu niezwykłego usunięcia wojewody Grabowskiego.

budynku uczy się dziatwa ruska; budynek sąsiedni przeznaczyła władza na szkołę polską. Zdawało się, że wszystko załatwione.

Rozporządzenie otrzymał miejscowy kierownik szkoły Teodor Sytnik, aby klucz od budynku, przeznaczonego na szkołę polską, wydał nauczycielce. Fedio Sytnik jednak nakazu tego nie słucha, nie robiąc sobie nic z władz polskich. Opór strasznej władzy miejscowej Fedia, chce zatem zniweczyć owoce długiej pracy miejscowych Polaków nad odbudową szkoły.

Wyrażamy zatem pewność, że odpowiednia władza szkolna zaraz wglądnie w te anormalne stosunki i kres im natychmiast położy.

Rodak.

Ś. p. Stanisław Romański.

Ś. p. Stanisław Romański, zmarły dnia 26 października b. r., znany był jako cichy a gorliwy pracownik w Sokole i Harcerstwie. Już w młodym wieku poświęciwszy się idei sokolej, był naprzód długoletnim naczelnikiem Sokoła w Brzeżanach. Przeniósłszy się do Tarnopola, dalej brał czynny udział w pracach Sokoła, stale należał do wydziału gniazda i okręgu aż do swej śmierci. W Sokole tarnopolskim do 1914 r. sprawował funkcję zastępcy naczelnika gniazda i był członkiem grona nauczycielskiego.

Gdy przed wojną utworzyły się Stałe Drużyny Sokole do walki orężnej, ś. p. Romański brał w nich czynny udział i w sierpniu 1914 wyjechał do Lwowa na czele całej kompanji. Wcielony do Legjonu Wschodniego, odbył z nim całą wędrówkę do Mszany Dolnej. Po rozwiązaniu legjonu przez ś. p. Skarbka wystąpił razem z innymi, nie chcąc pomagać Prusakom. Nie mając co robić w Galicji zachodniej, przedostał się do Tarnopola do rodziny.

Stąd wywieźli Go Moskale do Rosji. Po rewolucji utworzył w Żytomierzu wśród tamtejszych Polaków Sokół, który pod Jego naczelnictwem znakomicie się rozwijał.

Tuż przed ukraińcami powrócił ś. p. Romański do Tarnopola. Jako gorliwy członek Sokoła stał się przedmiotem stałego prześladowania przez Ukraińców. Ciągłe były u Niego rewizje, siedm razy Go aresztowano. Wywożono Go do Trembowli, Mikuliniec, potem trzymano w gimn., szkole realnej, w klasztorze OO. Jezuitów.

Wyszedł na wolność dopiero 1 czerwca 1919 r., gdy przyszli Polacy. Zgłosił się wtedy mimo starszego wieku do bataljonu tarnopolskiego w stopniu sierżanta. Musiał jednak wnet opuścić szeregi, bo wskutek przejść w czasie inwazji ukraińskiej nabawił się ciężkiej choroby sercowej.

Powróciwszy trochę do sił, mimo słabego zdrowia ciągle się interesował Sokołem i czynnie pomagał tego i tamtego roku w pracach zlotowych.

Jako gorący przyjaciel młodzieży znalazł się ś. p. Romański jeden z pierwszych wśród kierowników harcerstwa. Zajął się przedewszystkiem młodzieżą rzemieślniczą i ze szkoły przemysłowej, tworząc osobną drużynę im. Żółkiewskiego i prowadząc ją do wybuchu wojny. Także za czasów polskich opiekował się gorliwie młodzieżą, ćwicząc ją w rozmaitych sportach.

Toteż powszechny żal uświadomionego społeczeństwa towarzyszy śmierci tego cichego i gorliwego pracownika na niwie narodowej. Nasza redakcja łączy się z gorącemi wyrazami współczucia, z jakiemi się wszyscy zwracają do Jego wdowy i sześciorga pozostałych dzieci.

Cześć Jego zasłużonej pamięci!

Popierajcie Bursę T. S. L.

Różne wiadomości.

Które podania w sprawach wojskowych wolne są od opłaty stemplowej?

Istnieje wiele wątpliwości przy pobieraniu opłat stemplowych od podań w sprawach służby wojskowej, oraz od podań w sprawach dotyczących stosunku służbowego. Rozk. dz. M. S. Wojsk. Nr. 148 wyjaśnia:

„Niżej wyszczególnione podania, jako podpadające pod ulgowy przepis par. 6 przepisów z dnia 24. 4 1923 w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych (Dz. U. R. P. Nr. 44 z 1923 r., str. 480) są zwolnione od opłaty stempl.:

1) Podania, względnie prośby, o ulgi w służbie wojskowej, o odroczenie lub zwolnienie od służby wojskowej, zgodnie z artykułami tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej;

2) podania-skargi, wzgl. prośby, apelacyjne i odwoławcze zgodnie z art. 114—116 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej;

3) podania o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników;

4) podania o udzielenie pisemnych informacyj w sprawie służby wojskowej;

5) podania osób prywatnych o przeniesienie szeregowych zawodowych i niezawodowych;

6) podania osób prywatnych o zwolnienie szeregowych zawodowych z czynnej służby wojskowej;

7) podania osób prywatnych o urlopy dla szeregowych;

8) podania o wydanie duplikatów dokumentów wojskowych w razie ich zagubienia.

Oryginalny zakład.

Kapitan Walter Wanderwell z Detroit (Stany Zjednoczone Półn. Ameryki) założył się z żoną, kto w ciągu określonego czasu przejedzie samochodem większą przestrzeń i więcej krajów. Małżonkowie rozłączyli się 27 listopada 1921 r. i dotychczas jeszcze są w podróży. P. Wanderwel dotychczas przejechał 153.000 mil. ang, i następujące kraje: Kanadę, Stany amerykańskie, Meksyk, Guatemale, Honduras, Costarikę, Anglję, Francję, Szwajcarję, Włochy, Hiszpanję, Maroko, Liberję i Portugalję. Obecnie jest w Belgji i zamierza jechać do Holandji, Niemiec, Polski, Rosji, wreszcie z Azji wrócić do domu. Pani Wanderwel obecnie znajduje się w Alasce.

„JANKA“
fabryka serów deserowych J. Longardta
W TARNOPOLU
przyjmie rutynowanego buchaltera-korespondenta (tkę).
Zgłoszenia we fabryce.

KRONIKA.

Dzisiejszy numer jest wyjątkowo mniejszy z powodu święta w tygodniu.

Przeniesienie. P. Insp. Pilch opuścił w tych dniach kierownicze stanowisko Okr. Kom. P. P. w Tarnopolu, przenosząc się w tym samym charakterze do Krakowa. Mimo krótkiego okresu urzędowania w naszem mieście p. insp. Pilch zaskarbił sobie swoją sprężystością i uprzejmością wiele sympatji i uznania wśród tutejszej ludności. Toteż opuszczenie Tarnopola przez p. Pilcha przyjęto powszechnie z wielkim żalem.

Kierownictwo Okręgowej Komendy objął zast. insp. p. Wróblewski.

O biskupstwo w Tarnopolu. Miasto Stanisławów czyni równolegle z Tarnopolem starania o siedzibę biskupią, dowodząc, że nie Tarnopol, tylko Stanisławów posiada na to potrzebne warunki. Tymczasem Tarnopol starając się o diecezję, bynajmniej ze Stanisławowem nie konkuruje. W ub. tygodniu musiała deputacja stanisławowska wysłuchać przykrej uwagi z ust nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Warszawie, msgn. Lauriego, który na przedstawione mu życzenie deputacji krótko odpowiedział: „Niech Stanisławów czyni zabiegi, ale nie kosztem Tarnopola“.

Sprawa utworzenia diecezji biskupiej w Tarnopolu stoi dobrze. Dnia 24 ub. m. wyjechał do Rzymu Kardynał Kakowski, który jest rzecznikiem naszym w powyższej sprawie. Również ks. Prymas Dalbor z Poznania popiera Tarnopol.

Wybory gminne przygotowują Rusini bardzo intenzywnie. Całą akcją kieruje dobrze wszystkim znany adwokat dr. Stefan Baran, wybitny mener Narodnej Trudowej partji. Każdy numer gazet ruskich poświęca wiele miejsca tej kwestji. Np. Swoboda podaje w n-rze 43 na 4 wielkich stronach całkowity tekst ustawy o wyborach gminnych.

Rusini postanowili opanować gminy, a przez nie cały samorząd w Małopolsce Wschodniej. Tymczasem z polskiej strony nie widać właściwie żadnej akcji. Czas byłoby się ocknąć i pójść za przykładem Rusinów, aby potem nie było za późno. Pamiętajmy o tem, że Rusini mają akcję ułatwioną dzięki silnemu skupieniu swej ludności, podczas gdy Polacy są przeważnie rozprószeni wśród obcych większości.

Piotr Karmańskij, prof. gimn. ruskiego w Tarnopolu, uwiecznił się w pamięci wszystkich mieszkańców artykułami w tarnopolskim „Hołosie Ukraińskim“, który wychodził w czasie okupacji ukraińskiej. Artykuły te i wiersze zionęły niczem niehamowaną nienawiścią do Polaków i wszystkiego co polskie. Pan Karmańskij mały człowieczek o mongolskiem oliwkowem obliczu, uciekł z Tarnopola przed Polakami i już doń nie powrócił.

Widocznie jednak wrócił do Małopolski, bo w Swobodzie, organie narodnej trudowej partji w nrze 43 z dnia 28 października br., umieścił wierszyk o przewrocie ukraińskim w. 1918 r., „W piątą rocznicę listopadową“, którą chcą Rusini obchodzić uroczyście. Z całego wierszyka został tylko tytuł, resztę skonfiskowała prokuratorja lwowska. Możemy sobie wyobrażać, jaka to była treść tego wierszyka, jeżeli go nie przepuścił ołówek pobłażliwego zwykle p. Maliny. Ciekawi tylko jesteśmy, na jakiej podstawie wrócił p. Karmańskij do Małopolski i czy władzom znana jest jego działalność w Tarnopolu za inwazji „ukraińskiej“?

O dalszą miljardową pożyczkę na budowę Domu urzędniczego przy ul. Kopernika wystarał się p. sen. Orliński. Onegdaj odbyło się skromne poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. kan. Ratusznego. Obecni byli sen. Orliński, wojewoda Zawistowski, radca Eckhardt i komisarz m. dr. Lenkiewicz. Fundamenty głębokie na 4 metry przedstawiają się bardzo solidnie. Dzięki sprzyjającej pogodzie roboty będą mogły raźno posuwać się naprzód.

Zabojki. Agitator w przebraniu kobiety wiejskiej bałamucił tu dnia 24 ub. m. naszą wieś, krytykując rządy polskie i wysławiając bolszewję. Przybył rzekomo z Nowosiółki, pow. Skałat, celem wyszukania krewnych po zmarłym niedawno w Brazylji Tarnopolskim, którego sieroty przywiózł osobiście z Brazylji do Nowosiółki wraz z 4000 dol. i wielu cennemi rzeczami. Cała prawie wieś przyznawała się do pokrewieństwa, a każdy ofiarował się na opiekuna dzieci i majątku. Ta sama historja poruszyła dzień przedtem Dołżankę, a o dzień później Poczapińce, z tą jednak zmianą, że w

tamtych wsiach agitator wymieniał także nazwisko zmarłego uchodźcy, które nosił znany w danej wsi emigrant. Szkoda, że nie zawiadomiono o tem wcześnie policji, która sama mało jakoś się dowiaduje. Czyżby nasza policja tak mało była ciekawą?

Nadzór nad cenami towarów nie powinien ustawać, choć na mocy doświadczenia środek ten mało jest skuteczny. Władza ma obowiązek żądać od kupców wyjaśnienia, dlaczego nie obniżają cen w miarę spadku wysokocennej waluty. Dnia 28 ub. m. uzasadniali kupcy zwyżkę cen kursem dolara, za który płacono do 3 miljon. mp. Dnia 30 ub. m. spadł kurs dolara conajmniej o 40%, a pomimo tego żądano za obuwie i t. p. towary cen z 28 bm. Kupcy domagali się wtedy takiego równoważnika w markach, który im dozwoliłby nabyć sprzedany towar. A przecież dnia 30 bm. można było towary, obliczane w dolarach, nabyć o 40% taniej. Czemu towary nie potaniały o 40%?

Walne zebranie członków dawnych i nowozapisanych Kasyna urzędniczego odbyło się dnia 12 ub. m. w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem dra Lenkiewicza. Radca Laskowski zdał sprawę z czynności Komitetu uruchomienia Kasyna. Pertraktacje z dzierżawcą Hotelu Podolskiego p. Gottem, zdążają do oddania 3 pokoi i kuchni na rzecz resursy. P. Gott otrzymać ma w zamian za to prawo prowadzenia bufetu. P. Gott obowiązuje się dostarczać potraw i napojów o 25% taniej niż w restauracjach.

Z urządzenia i bibljoteki dawnego Kasyna pozostało zaledwie kilka sprzętów, znajdujących się u właściciela restauracji p. Doleczka, oraz trochę książek, które są do odebrania u p. Ryniewicza we Lwowie.

Wybrano Wydział z 12 członków, Komisję rewizyjną i sąd honorowy. Prezesem wybrano jednogłośnie prokuratora p. Muzykę, a zastępcą płk. dra Stobieckiego. Wysokość wkładki wynoszącej na razie 100000 Mp. miesięcznie, regulować będzie co miesiąca sam Wydział odpowiednio do kursu marki.

Nowej placówce, tak bardzo u nas potrzebnej, życzymy „Szczęść Boże“.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięta boleśnie zgonem Najdroższego ś. p. Męża mego, doznałam w tem ciężkiem dla mnie położeniu pomocy i serdecznego współczucia ze strony życzliwych mi Osób.

Niech mi tedy wolno będzie na tem miejscu wyrazić moją głęboką wdzięczność i podziękowanie Wszystkim, którzy, czy to dobrem słowem, czy też wzięciem udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym, przynieśli chwilową ulgę mojemu cierpieniu.

W szczególności składam serdeczne podziękowanie Wb. ks. kan. Ratusznemu, Szan. Wydz. Rady Pow. i Gronu Urzędników Rady Pow., JWP. Gen. M. Januszajtisowi, Dow. Garn. JWP. Pułk. R. Kwiatkowskiemu i Delegacji Korp. Ofic., Tow. Gimn Sokół, Drużynom Harc. męsk. i żeńsk., Tow. Sport. „Kresy“, Tow. Muz., JWP. Dr. Lenkiewiczowi, J. Schmidtowi, A. Domadzkiemu i S. Juzwie, oraz Wszystkim tym Osobom, które przez oddanie ostatniej przysługi ś. p. Mężowi mojemu dały dowód Swej żywej dla Niego pamięci.

Urszula Romańska z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkiem położeniu, które zesłała mi Opatrzność, uważam za swój pierwszorzędny obowiązek wyrazić tą drogą moją głęboką wdzięczność i podziękowanie WPP. Drowi Pułk. Stobieckiemu, Drowi Lustigowi i Drowi Drettlerowi, lekarzowi Kasy Chorych, za ich pełną wyrozumiałej bezinteresowności i prawdziwego poświęcenia gotowość w niesieniu ustawicznej pomocy lekarskiej w okresie długiej i beznadziejnie rozwijającej się choroby serca ś. p. Męża mojego, oraz za życzliwe słowa otuchy i uspokojenia, które były mi jedyną ulgą w cierpieniu.

Niemniej składam serdeczne podziękowanie Szan. instytucji Kasy chorych za okazaną mi pomoc.

Urszula Romańska.

Ziemianin kawaler, stale na wsi obok Tarnopola, poszukuje małego skromnego pokoiku, osobny wchód, za prowianty lub wzamian za mieszkanie przez cały sezon letni w letnisku górskiem Ławoczne. Zgłoszenia do Administracji pod „Właściciel dóbr“.

Jan Skorochód
Zakład optyczno-elektrotechniczny.
Sprzedaż broni i amunicji
TARNOPOL, plac Sobieskiego l. 22.

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (1)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (3)

SŁUPECKI BRONISŁAW
Stolarnia maszynowa
TARNOPOL, ul. Świętojańska. — (0)

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (40)

KSIĘGARNIA „NOWOŚĆ“
TARNOPOL
plac Dominikański. (0)

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (1)

Warstaty mechaniczne
ANTONIEGO GAJEKA
Tarnopol ul. Moniuszki l. 3
wykonuje remont maszyn gospodarczych specyalność: siewniki i żniwiarki; przeprowadza gruntowny remont garniturów młocarnianych. Ceny konkurencyjne.

Telefon Nr. 48. **„ZETPEROL“** Telefon Nr. 48.
Zakłady Przemysłowo Rolnicze. Spółka z ogr. odp.
Skład materjałów budowlanych Tarnopol
ul. Puntscherta l. 28. Własny tor przemysłowy.
CENTRALA LWÓW, UL. 3-GO MAJA L. 5. TELEFON Nr. 187.
— — POLECA — —
MATERJAŁY TARTE jak DESKI, ŁATY i BRUSY budowlane i stolarskie z własnego tartaku w Nadwórnej oraz KANTÓWKĘ z własnych eksploatacji leśnych, DACHÓWKĘ paloną i cementową, WĘGIEL opalowy i przemysłowy z Gwarectwa „Hrabia Renard“ w wagonowej i detajlicznej sprzedaży.
Wyłączne zastępstwo cegielni Tow. Roln. Osadn. w Petrykowie.
CENY KONKURENCYJNE!

M. KIERSKI -- HADNEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.
POLECA:
PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Jan Zakolski.

POTWIERDZENIE DLA WPŁACAJĄCEGO.

Dnia .....

przyjęto wpłatę

(słowami)

marek .....

na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie № 149.329

Właściciel konta:

Administracja „Głosu Polskiego"
Dr. Henryk Orliński

Tarnopol.

Stempel dzienny pocztowy.

Podpis urzędnika pocztowego:

.....

Drukarnia P. K. O. — 1923.

BLANKIET NADAWCZY.

DOWÓD WPŁATY.

Mk..... f.....

wpłacił(a).....

.....

w .....

ulica, numer domu.....

.....

na konto Nr. 149.329

dnia..... 19.....

Stempel dzienny pocztowy.

149
W

DOWÓD WPISU.

Mk..... f.....

wpłacił(a).....

.....

w .....

ulica, numer domu.....

.....

na konto Nr. 149.329

Stempel dzienny pocztowy.

149
W

Urzędnik pocztowy winien dowód wpłaty wraz z dowodem wpisu odłączyć i przesłać z wykazem dziennym do P. K. O. w WARSZAWIE.

Druk Nr. 10

Miejsce na korespondencję dla wpłacającego konta za naklejeniem znaczka pocztowego w wysokości opłaty karty korespondencyjnej.

Przepisy, obowiązujące przy wypełnianiu i używaniu blankietów nadawczych.

Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym należy trzy części blankietu odpowiednio wypełnić i oddać wraz z nadawaną gotówką w jednym z urzędów pocztowych.

Blankiet nadawczy wypełnić można atramentem, drukiem lub pismem maszynowem. Jako datę musi nadawca podać zawsze ten dzień, w którym wpłaca pieniądze.

Urzędnik pocztowy kwituje potwierdzenie dla wpłacającego, a odłączywszy go od dowodu wpłaty i dowodu wpisu zwraca nadawcy.

Urzędy pocztowe nie przyjmują blankietów nadawczych, na których bądź w wydrukowanej treści słownej, bądź w napisanej kwocie pieniężnej cokolwiek wyskrobano, przekreślono lub zamieniono. Również nie przyjmują blankietów nadawczych wypełnionych niewyraźnie, zanadto zbrukanych lub podartych.

Pr. Bibl. Zakład. im. Ossolińskich Lwów

Nr. 33. **Tarnopol, niedziela dnia 11 listopada 1923.** **Rok XX.**

Nale[illegible]cztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **60000** M., cena numeru **15000** Mk.

Ogłoszenia: cała strona 6,000.000 Mk., pół strony 3,000.000, ćwierć strony 1,500.000, 1/8 750.000, wiersz po kronice 10000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.139.

ZŁAMANIE STRAJKU GENERALNEGO.

Fiasko strajku. — Kraków zlany krwią żołnierzy. — Wojsko rozpędziło robotników w Borysławiu. Przegrana lewicy. — Strajk miał obalić rząd narodowy.

Telefonem ze Lwowa.

Socjaliści widząc rząd narodowy, wzmocniony przez najtęższych w Polsce ludzi, Dmowskiego, Korfantego i Stanisława Grabskiego, proklamowali na poniedziałek 5 listopada strajk generalny, aby obalić nienawistne sobie rządy większości. Rząd się jednak nie przeląkł. Postanowił strajk zgnieść. Odrazu zapowiedział, że nie dopuści do gwałtów i zapewni bezpieczeństwo pracującym.

Niepowodzenie strajku generalnego.

Stanowczość rządu poskutkowała. Strajk generalny spalił na panewce. Województwa kresowe wszystkie pracowały dalej; tak samo Śląsk, Wielkopolska, Pomorze. W Kongresówce nie objął strajk Zagłębia Dąbrowieckiego, Łodzi, Zgierza, Pabianic. W Warszawie stanął tylko tramwaj i część fabryk pod terrorem. Żydzi pracowali na przekór głupim gojom. Słabe objawy strajku były w wschodnich miastach Kongresówki i Wilnie. We Lwowie stanęło trochę warsztatowców i zecerzy.

Zupełnie zawiódł strajk kolejowy. Ruch nic nie ucierpiał, bo kolejarze poddali się militaryzacji i w olbrzymiej przewadze nie myśleli się wyłamywać z pod karności wojskowej. Ruch kolejowy został utrzymany w całej pełni.

Krwawy dzień w Krakowie.

Jedynie Kraków i Borysław wykonały strajk generalny. Kraków, siedziba peowiaków i strzelców, porzucił pracę z sąsiedniemi ogniskami przemysłu, jak żydowsko-niemieckie Bielsko-Biała. Dzięki tajnej organizacji P. O. W. i Strzelca w wojsku, tłum robotniczy z okrzykiem „Niech żyje dyktatura Piłsudskiego“, rozbroił rano we wtorek bataljon piechoty, który pozwolił sobie zabrać broń ustawioną w kozły. Uzbrojeni w nią robotnicy obsadzili kilka ulic i z Domu Ludowego zasypali strzałami karabinów maszynowych nadciągający pułk ułanów.

Skutki były straszne. Z ręki obłąkanych robotników polała się krew polskich żołnierzy. Padł rotmistrz Bochenek, zginęło kilkunastu żołnierzy, mnóstwo rannych. Koni zabitych lub rannych około 100. Poprostu straszna masakra, wywołana zbrodniczą ręką socjalistów. Takie jest żniwo krwawej igraszki strajkowej.

Robotnicy wydali broń.

Wobec tego wojska ruszyły na Dom Ludowy i zmusiły buntowników do poddania. Robotnicy zaczęli popołudniu oddawać broń. Wydano 200 karabinów ręcznych, kilka karabinów maszynowych i automobil pancerny. Rewolucja robotnicza się skończyła.

Dymisja wojew. Gałeckiego i gen. Czikela.

W konsekwencji tych wypadków rząd usunął za niedołęstwo wojewodę Gałeckiego i gen. Czikiela. Miejsce ich zajęli natychmiast wiceminister Olpiński i generał Żeligowski.

Krwawe rozruchy w Borysławiu.

Drugie ognisko strajku Borysław było także widownią krwawych zajść. We wtorek o godzinie 10 rano chciały tłumy robotnicze urządzić wbrew zakazowi rządu wiec przed lokalem Związków Zawodowych pod gołem niebem i pochód. Gdy wojsko starało się temu przeszkodzić, żołnierzy obrzucono kamieniami. Wojsko dało wtedy na postrach dwie salwy w górę. Gdy mimo to tłumy dalej obrzucały żołnierzy kamieniami, wojsko skierowało strzały w demonstrantów. Na placu zostało 3 zabitych i kilku rannych. Padł główny agitator socjalistyczny Szewiński. Reszta robotników się rozpierzchła.

Wojsko robi porządek z buntownikami.

Pierwszy raz w wolnej Polsce wojsko strzelało do burzycieli pokoju i buntowników przeciw własnej ojczyźnie. Strzelało wtedy, gdy inne środki już zawiodły. Strzelało całkiem słusznie, bo państwo nie może ginąć przez warcholstwo małej bandy zbrodniarzy czy warjatów. I stało się dobrze. Dotąd rządy polskie kapitulowały czem prędzej przed każdym choćby najdzikszym strajkiem. Dziś po raz pierwszy strajkujący zobaczyli, że bezkarnie noża wbijać w łono ojczyzny nie wolno. Po raz pierwszy także gwałciciele pokoju tracili posady lub szli do aresztów. I to poskutkowało.

Korfanty żąda skończenia strajku.

Socjaliści widząc zupełne fiasko, rozpoczęli rokowania z rządem przez Korfantego. Rząd powiedział: „Dobrze! zawiesimy sądy doraźne i militaryzację, ale naprzód musicie skończyć strajk. Wtedy dopiero możemy mówić o warunkach ekonomicznych“.

Kapitulacja socjalistów.

Socjaliści jeszcze się krótko odgrażali. Nie łatwo im było się przyznać do klęski, że strajk generalny ich zawiódł. Nie trwało to jednak długo. Musieli przyjąć twarde warunki rządu, bo nie było czasu do namysłu. Już w środę rano Związki Zawodowe wysłały wszędzie rozkaz: „Wrócić bezwzględnie do pracy“, rozkaz, który przeważnie był już niepotrzebny. Strajk generalny, szumnie rozpoczęty, upadł.

Zwycięstwo rządu narodowego.

Rząd zwyciężył na całej linji. Wzmocniony urokiem zwycięstwa nad hydrą socjalistycznej anarchji łatwiej i prędzej wykona wielkie historyczne zadanie uzdrowienia finansów i skarbu państwa. W tem dziele powinno go poprzeć całe społeczeństwo. Lewica obalonym strajkiem generalnym dała dowód, że nie myśli o ratowaniu Polski i że nie dorosła do sytuacji. Nawet masy strajkujące musiały się przekonać, że Polskę może uratować jedynie większość narodowa.

Przysposobienie wojskowe w Tarnopolszczyźnie.

Z powodu ciężkiego położenia finansowego państwo polskie nie może utrzymywać stale pod bronią takiej ilości żołnierza, jaka jest potrzebna, aby rozporządzać w razie wojny armją dostatecznie wielką i wyszkoloną. Dlatego za przykładem zagranicy, powierza troskę o wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe samemu społeczeństwu i jego organizacjom sportowo-wojskowym. Pracę tę powinien każdy chętnie popierać i ochoczo spełniać, bo przez wychowanie fizyczne otrzymujemy zdrowego obywatela, a państwo sprawnego żołnierza. Tylko silna i dzielna armja obroni naszą ojczyznę przed wrogami. Im potężniejsza armja, tem potężniejszy rozwój ekonomiczny i dobrobyt jednostki.

W celu lepszego zorganizowania tej pracy sprosił p. pułk. Kwiatkowski na 24 u. m. kilkadziesiąt osób wojskowych i cywilnych, duchowieństwo, naczelników i reprezentantów władz i przedstawicieli towarzystw oświatowych i sportowo-wojskowych.

Po zagajeniu przez p. płk. Kwiatkowskiego oficer instrukc. przy P. K. U., p. por. Socha przedstawił wyniki swojej dotychczasowej pracy. Dzięki usilnej propagandzie powołał do życia ubiegł. roku w Tarnopolu oddziały ćwiczebne w Sokole, Związku Strzeleckim, w gimn. II., III. i seminarjum męsk. Przeciętnie odbyło wykształcenie wojskowe 200 chłopców. Kobiety przeszły w Sokole kurs samarytański pod kierunkiem dr. por. Kuleszy. Tak samo rozpoczęła się praca z lepszym lub gorszym wynikiem w Zbarażu, Trembowli, Skałacie, Podwołoczyskach. Znaczną przeszkodę zwł. na wsi stanowi antagonizm Sokoła i Związku Strzeleckiego.

Pracę nad młodzieżą miejską powinna podjąć polska inteligencja, aby nie tylko pomnożyć rezerwy dla własnej polskiej armji, ale także wyrwać młodzież polską z pod wpływu obcych organizacyj wojskowych, gdzie praca wre z całej siły.

Tego roku na podstawie rozporządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zorganizował p. por. Socha hufce

wśród młodzieży (od 16 lat) szkół średnich i zawodowych. Kierownictwo sprawuje jeden z profesorów, oficer rezerwy, a wyszkolenie prowadzi przez 3 godz. tyg. korpus oficerski tutejszego garnizonu. Hufiec szkolny w Szkole przemysłowej kształcić się będzie w swym zawodzie dla celów wojskowych. Po przeglądzie lekarskim przyjęto w gimn. II. 77 uczniów, 31 w gimn. III., a 34 w seminarjum męsk.

Młodsi chłopcy powinni się wyrabiać fizycznie i ideowo w drużynach harcerskich. Niestety harcerstwo w Tarnopolu podupada z braku kierownictwa. Lepiej się dzieje w Podwołoczyskach, Skałacie, Zbarażu, Trembowli.

W gniazdach sokolich, w Tarnopolu, Mikulińcach, Podwołoczyskach, tworzą się już oddziały ćwiczebne. Wypada do tego zachęcić również Związek Strzelecki, który ma znaczny zastęp ludzi wyszkolonych, zdolnych do czynu w razie wojny.

Na wsi spodziewa się p. Socha poprowadzić pracę przez Koła Młodzieży Wiejskiej, w specjalnych sekcjach sportowo-strzeleckich.

Osobną uwagę należałoby poświęcić przysposobieniu wojskowemu kobiet, które nietylko powinny nabyć sprawności fizycznej i znajomości broni, ale także specjalnych wiadomości. Kobiet możnaby w czasie wojny użyć w służbie wojskowej jako telefonistek, biuralistek, samarytanek, w służbie administracyjnej i t. d.

Aby do pracy nad przysposobieniem wojskowem wciągnąć całe społeczeństwo, D. O. K. poleciło utworzyć Powiatową Radę Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Celem jej ma być współpraca z wojskowością, propaganda w szerokich warstwach społeczeństwa, nadzór i urządzanie wszelkiego rodzaju ćwiczeń i zawodów sportowych. Na czele Rady staje starosta, a wchodzą do niej z urzędu dowódca garnizonu, komendant P. K. U., dyrektorzy szkół, lekarz pow., jeden oficer rezerwy, oficer instr. przy P. K. U. i przedstawiciele organizacyj wojskowo-wychowawczych.

Wywody referenta znalazły pełne uznanie u wszystkich zgromadzonych. W obszernej dyskusji zabierali głos gen. Januszajtis, prof. Juzwa, ks. Barg, inż. Pleskacz, poseł Schmidt, naucz. Tomaszewski. W rezultacie jednomyślnie uznano potrzebę zgodnej pracy wszystkich towarzystw i zorganizowano Pow. Radę Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Życzyć sobie tylko należy, aby praca Rady wydała najszybsze i najlepsze owoce dla dobra nas wszystkich i na chwałę ukochanej Ojczyzny!

Rusini się organizują.

Dr. Baran kieruje.

Najsilniejsze stronnictwo ruskie, Nar. Trud. Partja, rozpoczęła otwartą organizację na całym terenie Małopolski Wschodniej. W tym celu odbył się powiatowy zjazd w Zbarażu dnia 1 października, a 24-go tego miesiąca w Tarnopolu. Kieruje pracą znany na gruncie tarnopolskim dr. Baran, który w tym celu przeniósł sią tu ze Lwowa. Według „Diła“ z 4 listopada wzięło w zebraniu udział 125 delegatów z Tarnopola, Mikuliniec i 36 gmin wiejskich powiatu. Mieli być przeważnie włościanie, nadto 6 księży i 12 inteligentów i mieszczan; kobiet było 11.

Po zagajeniu przez dr. Barana wybrano na przewodniczącego wiecu prof. gimn. Hilarjona Brykowicza, zastępcą Ant. Kunkę, gospodarza z Czernielowa rusk., a sekretarzem ks. Pohibusznego, proboszcza z Małaszowiec..

Przeciw Polsce.

„Diło“ twierdzi, że Starostwo zakazało referatu o położeniu politycznem „narodu ukraińskiego“, wysłało na wiec swego urzędnika i przygotowało w pobliżu oddział policji. To wszystko jednak nie przeszkodziło „ukraińcom“ tak wrogo i jasno omówić swego stosunku do Polski, że prokuratorja lwowska odpowiednie miejsca „Diła“ skonfiskowała. Treści ich domyśli się każdy Polak, jeżeli powiemy, że Rusini w gazetach i zebraniach obchodzą uroczyście zamach ukraiński z 1 listopada 1918 r. Tymczasem dążą do autonomji terytorjalnej wszystkich ziem „ukraińskich“ pod panowaniem polskiem. Przypomnijmy sobie, że jestto cel lewicy polskiej, która nie chce widzieć, do czego dążą mniejszości narodowe!

Chcą opanować gminy.

Główną uwagę poświęcili zebrani referatowi dr. Barana o bliskich wyborach do rad gminnych. Rusini postanowili wszystkie rady gminne opanować i w tym kierunku prowadzą energiczną akcję. Dlatego gwałtownie występowano przeciw udziałowi w wyborach obszarów dworskich i osadników, uważając to za bezprawie (?!) rządu. Dla pilnowania wyborów postanowiono natychmiast zawiązać komitety wyborcze, które mają kierować całą akcją.

Doskonała organizacja.

Referat prof. Brykowicza przedstawił organizację i cel polityczny Narodowej Partji Trudowej, tych nieprzebłaganych wrogów polskości i zwolenników samozwańczego rządu Petruszewycza we Wiedniu, obecnie w Berlinie. Zjazd naczelnej władzy „Narodnego Zjizdu“ ma się w najbliższym czasie odbyć we Lwowie. Organizacja stronnictwa po miastach i wsiach jest już na ukończeniu. Co na to rząd polski?

Kand. adw. dr. Postryhacz omawiał kwestję prasową, żądając rozszerzania wśród ludu tygodnika partji „Swobody“ i wzywając do składek na fundusz prasowy.

Podatek ukraiński.

Na cele organizacji politycznej Trudowa Partja nakłada na społeczeństwo ruskie p o d a t e k (zwracamy na to uwagę władz polskich). W tym celu wybrano na zebraniu podatkową komisję z żoną dr. Barana na czele.

Wreszcie uchwalono 2 listopada urządzić wiec publiczny o położeniu politycznem i wyborach gminnych. Z 4 rezolucyj dwie skonfiskowała prokuratorja, zostawiając rezolucję pierwszą, która uznaje za jedyną reprezentację parlamentarną ukraińców w Polsce Ukraińską Parlamentarną Reprezentację ukraińskich posłów i senatorów z Wołynia, Podlasia i Chełmszczyzny i czwartą, która wzywa członków partji do energicznego udziału w wyborach gminnych.

Do wybranego Powiatowego Komitetu partji weszli: dr. Baran prezes, szereg chłopów, nadto ks. Karol z Mikuliniec, prof. Brykowicz, kand. adw. dr. Zaplitnyj i dr. Postryhacz, Konradowa, żona księdza.

D o p i s e k. Wiec publiczny odbył się w rzeczywistości dnia 9 listopada b. r.

Wieści z Województwa.

Podwołoczyska.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Sokoła odbyło się 28 ub. m. w obecności wiceprezesa VI. okr. sokol. dh. Szczurkiewicza, naczelnika okr. dh. Juzwy i prezesa Sokoła tarnopolskiego dha Sawickiego. Przedmiotem narad była rezygnacja zasłużonego prezesa gniazda Piescha, który uzasadniał swą rezygnację tem, że nie znajdował w swej pracy żadnej pomocy w wydziale i że z powodu kina, umieszczonego w Sokole wbrew jego woli, nie miał sali na cele sokole.

Przewodniczący komisji szkontrującej Flonder przedstawił dokładne sprawozdanie kasowe. Wynika z niego, że kino z powodu wadliwego kontraktu nie tylko nie przynosi dochodów Sokołowi, ale nawet trzeba do niego dopłacać. Wprawdzie dochód za 10 miesięcy wyniósł 5,250.000, ale jest to dochód fikcyjny, bo Sokół oddaje przedsiębiorcy za prowadzenie i aparat 20% dochodu brutto, a sam musi ponosić koszta wszelkich napraw budynku, motoru i wydatki rzeczowe jak światło, podatki i t. d. Dla ilustracji stosunków, niech służy fakt, że 4 przedstawienia Kółka amatorskiego Sokoła dały połowę 10 miesięcznego dochodu z kina, t. j. 2,689.000.

Delegat dh. Juzwa opierając się na sprawozdaniu kasowem zaatakował umowę kinową z p. Czarnieckim jako nieważną, bo Walne Zgromadzenie jej nie zatwierdziło. Ponieważ aparat kinowy wstrząsa budynek Sokoła wzniesiony z pruskiego muru, postawił dh. Juzwa wniosek:

Walne Zgromadzenie upoważnia prezesa i Wydział, aby wystosowali pismo do Województwa w Tarnopolu, że nie biorą na siebie odpowiedzialności za niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z prowadzenia kina w słabym budynku Sokoła.

Mimo sprzeciwu osobiście zainteresowanych w kinie dhów Sawickiego i Zapały wniosek dha Juzwy przeszedł poza oponentami jednomyślnie.

Wobec tego dhwie Juzwa, Szczurkiewicz i Witwicki zdołali nakłonić dha Piescha do cofnięcia rezygnacji. Jestto wielkie szczęście dla Podwołoczysk, bo dh. Piesch okazał na swym posterunku wielką gorliwość i ożywił zamarłe życie w Sokole. Dzięki niemu gniazdo podwołoczyskie stanęło w rzędzie pierwszych gniazd okręgu. Najlepszym tego dowodem jest liczny udział Podwołoczysk w zlocie cieszyńskim i wycieczce po zagłębiu przemysłowem zach. Polski.

Wybory do wydziału dały następujący wynik: prezes Piesch, wiceprezes Gołębiowski; wydziałowi: Mrozowski, Książek, Witwicki, Łabucki, Giżowski, Sawicki, Goldberg, Zapała, zastępcy: Wojnarski, Bajda, Lewiter. Naczelnik dh. Bielecki wchodzi do wydziału zarządu.

Na zakończenie prez. dh. Piesch wręczył świadectwa z ukończenia kursu wyszkolenia wojskowego w Nadwórnie dhom Bieleckiemu i Owadiukowi, zasłużonym nie tylko w sokole, ale i w harcerstwie. Dh. Juzwa przypomniał Zgromadzeniu, że Dzielnicowy Związek Sokoli we Lwowie zabronił gniazdom wynajmować sal wrogim mniejszościom narodowym i kazał ściśle tego okólnika przestrzegać.

Uroczystości w Podwołoczyskach.

Dnia 13 października b. r. staraniem szkoły powszechnej męskiej i żeńskiej odbył się uroczysty obchód 150 letniej rocznicy śmierci twórcy Collegium Nobilium, ks. Stanisława Konarskiego i powstania Komisji Edukacji Narodowej.

Po nabożeństwie odbył się uroczysty poranek w sali Sokoła dla młodzieży. Słowo wstępne o znaczeniu reform ks. Stan. Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej dla szkolnictwa polskiego i wpływu ich na odrodzenie duchowe narodu — wygłosił nauczyciel szkoły tutejszej p. E. Owadiuk. Przemówienie swoje zakończył gorącem wezwaniem do młodzieży, aby przez naukę, karność i posłuszeństwo wobec rodziców i władz szkolnych wyrosła na zdrowych ciałem i duchem obywateli.

Nastąpiły deklamacje młodzieży przeplatane śpiewem na dwa głosy, pod kie-

runkiem p. Bekusa, naucz. śpiewu i odśpiewanie „Roty“.

Tego samego dnia odbył się uroczysty wieczór dla publiczności z tym samym programem. Dochód z obchodu przeznaczono w całości na „Tydzień harcerski“.

W myśl okólnika Oddziału Lwowskiego Z. H. P. o „Tygodniu harcerskim“ sprosił komendant drużyny dh. Wład. Bielecki kilka pań i panów, z których został utworzony Komitet pod przewodnictwem dyr. szkoły męskiej p. Łabuckiego. Dzięki usilnej pracy Komitetu pokryto nie tylko należytość dla Z. H. P. w kwocie 30 złp., ale dostarczono także pewnego funduszu drużynom na wyekwipowanie.

Tydzień rozpoczął się 21 X. b. r. uroczystem nabożeństwem. Wzięły w niem udział drużyny: męska, która już drugi rok istnieje i żeńska dopiero zawiązana, nadto przedstawiciele tutejszych władz i towarzystw. Po nabożeństwie odbyły drużyny przy dźwiękach miejscowej orkiestry defiladę przed reprezentantami władz. Męską drużynę prowadził komendant drużyny dh. Bielecki, żeńską dhna Kowalówna Helena. Obie drużyny wywołały swem wyćwiczeniem i postawą długotrwałe oklaski.

Dnia 25 X. urządziła drużyna harcerska męska „Wielki wieczór harcerski“. Na wstępie przedstawił dh. Bielecki początki harcerstwa i historję harcerstwa polskiego. Dalszy program stanowiły ćwiczenia harcerzy wolne i laskami, śpiew, deklamacja i dwie patrjotyczne sztuczki: „Dla Ojczyzny“ i „Tajemnice“. Zakończono tydzień nabożeństwem dnia 28 X., a po nabożeństwie defiladą.

Korzystając z nastroju, zawiązano 29 X. Koło Przyjaciół Harcerstwa. Przewodniczącym został ks. Fr. Bałut, proboszcz miejscowy, sekretarzem p. Owadiuk, skarbnikiem p. Fląder; delegatem drużyny i do komisji rewizyjnej p. Romanowski i p. Robak Karol, członkami p. Strzałkowski i p. Błażewski.

Z okazji „Tygodnia harcerzy“ składa drużyna serdeczne podziękowanie komitetowi za gorliwe zajęcie się zbiórką uliczną, szczególnie p. dyr. Łabuckiemu M. jako przewodniczącemu, dalej pp. Sawickiej Reginie, Kałyniakównej, Mrozowskiej, Kaczorowskiej, Wińskiemu Tad., Brylińskiemu, Owadiukowi i Gałeckiemu. Osobno dziękuje drużyna p. Błażewskiemu za dar miljona Mk. na zakupno sztandaru.

Zasługi Sokoła.

Odparte stronnicze zarzuty generała.

Generał jako człowiek prywatny.

Na zebraniu w sprawie przysposobienia rezerw dla W. P. dn. 24 u. m. p. jenerał Januszajtis zastrzegając się, że mówi jako człowiek prywatny, przedstawiał znaczenie idei dla siły wojskowej państwa. Wedle niego Polska nie posiada obecnie żadnej idei, bo hasło utrzymania niepodległości jest bierne. Ma wzgl. miał ideę Strzelec... osobę Piłsudskiego. Nie ma jej jednak wedle niego Sokół, który ma być instytucją martwą i dlatego nie stworzył siły zbrojnej w czasie wojny i teraz nie może koło siebie skupić społeczeństwa.

A jednak Sokół pracuje.

Nieuzasadnione zarzuty p. jenerała (dawnego Strzelca) zbił znany pracownik sokoli prof. Juzwa. Przypomniał pracę Sokoła przed wojną w mieście i na wsi i Stałe Drużyny Sokole, które ćwiczyły młodzież wojskowo i skupiły ją jawnie pod hasłem niepodległości.

Jak pracował Strzelec?

Za Polski Sokół dalej pracuje; przygarnął do siebie młodzież rzemieślniczą, wysyła ją na zloty i kursy wojskowe. W pracy tej przeszkadzają mu jednak niepoczytalni Strzelcy jak por. Murmyło, który dla Strzelca rozbił Sokołowi drużyny harcerskie, demoralizował młodzież rzemieślniczą w Sokole i udaremnił dostanie karabinów od wojska.

Sokół ostoją życia narodowego.

P. Schmidt skonstatował, że Sokół od samego początku swego istnienia stale podtrzymywał ducha niepodległości, choć nie mógł o tem mówić otwarcie. Skupił jednak ogromne siły i zgromadził poważny majątek, jako ostoję życia narodowego w najmniejszem miasteczku. Robotę tę zaczął rozsadzać właśnie Strzelec, który konspirował, ale pod protekcją austrjacką; Sokół tę protekcję odrzucił.

Sokół dał Polsce harcerstwo.

Sokół także wprowadził do nas harcerstwo, organizując je przy sobie jako instytucję kształcącą młodzież na zdrowych ludzi i gorących Polaków. Harcerstwo dostarczyło już Polsce dużo dzielnych żołnierzy, którzy ofiarnie ginęli za wolność ojczyzny. Dzięki swym przykazaniom potrójnej czystości jestto jedyna instytucja, która może wyrobić społeczeństwu najbardziej wartościowych, bo moralnie tęgich obywateli.

Rozwój Sokoła.

Pozatem dyskusja wykazała, że Strzelec stracił mimo „swej idei“ na znaczeniu i energji, odkąd nie cieszy się już specjalnem poparciem rządu w postaci grubych miljonów, jakie dostawał od poprzednich rządów na koszt.... społeczeństwa. Sokół zawsze szedł i idzie własnemi siłami, dlatego zawsze jest żywotny i stale choć powoli się rozwija. Toteż gdy minie pewna apatja powojenna, jaka ogarnęła nasze społeczeństwo, można się spodziewać, że Sokół odda niejedną ważną przysługę Wojsku Polskiemu na polu przygotowania wojskowego obywateli.

Berezowica W.

Jak wiadomo, Polacy Berezowicy W. rozpoczęli budowę Domu Ludowego, który ma mieścić czytelnię T. S. L., Kółko Rolnicze i szkołę polską. Ponieważ budynek będzie gotowy dopiero na drugi rok, Polacy wynajęli już lokal na szkołę i mieszkanie dla nauczycielki. Miejscowy nauczyciel Rusin otrzymał polecenie z Rady Szkolnej Powiatowej, aby polskiej szkole wydzielił kilka ławek. Mimo to robi Polakom trudności i ławek nie chce wydać i gminę podburza, aby nic nie dawała na polską szkołę, bo to będzie kosztowało i t. d. W ten sposób nie chce dopuścić do tego, aby 20-ro dzieci polskich pobierało naukę w języku ojczystym. Mamy nadzieję, że władza przełożona powściągnie niedozwolone zapędy „ukraińca“, który powinien siedzieć cicho, zadowolony, że go rząd polski przyjął do służby.

Popierajcie Bursę T. S. L.

MAŁY FEJLETON.

OBŁĘD Méré'go.

(Jeszcze jeden flirt — Tarnopol nie lubi plotek — strzały i trupy — sen poczciwego człowieka — teatr Mihułuwicza).

Flirtować zdarzało mi się czasami — i wiem z doświadczenia, że nie każdy flirt się uda. Toteż nie bardzo się nawet zdziwiłem, że ostatni mój „flirt nieudały“ ze Skazańcem tyle narobił ruchu w naszym małym Tarnoświatku, tyle hałasu na zaniedbanem podwórku teatralnem.

A jednak, a przecie, sine ira et studio, stwierdzić trzeba, że publiczność tarno-teatralna jeszcze nie całkiem zna siebie, szczególnie z tej „lepszej strony“. A teatr bywa taki, jaka publiczność czyli jaka skala jej aspiracyj artystycznych i kulturalnych. Zamiast odpowiedzi na te pytania—daję fakta.

Przedstawienie zaczęte; akcja już w pełnym toku. Nagle ni stąd ni zowąd, płaczliwym głosem odzywa się zbłąkana owieczka na scenicznej widowni:

— Salcio, gdzie ty siedzisz?

Jużbym darował ten incydent jakiemuś gościowi z prowincji, gdy nagle —

— Trzask — prrrask!

— i panna Salcia siedzi na podłodze, bo w najczulszem miejscu (na scenie, a nie u panny Salci) załamało się krzesło.

A jeżeli każde pojawienie się kosmatego, charakterystycznego brodiagi Petra, postaci przecie w ujęciu autora zbrodniczej, wywołuje salwy śmiechu na rozbawionej sali (nie mówię już o wesołej zawsze galerji), a tragicznym apoplektycznym atakom generała-astmatyka (w nienagannej kreacji p. Olskiego) towarzyszy ogólna wesołość, to znak, żeśmy już całkiem pod sztandary „towarzyszy“ przeszli (w dziedzinie sztuki mianowicie), że kultura teatralna spadła niżej poziomu...

Niestety ciasne łamy fejletonu i nielitościwy ołówek „naczelnego“ każą mi odłożyć na przyszłość szersze omówienie arcyciekawych futurystycznych innowacyj i racyj t. zw. „teatru przyszłości“, oraz wykazanie, do czego ta proletaryzacja sceny, czy jak inni chcą „teatralizacja życia“ doprowadziła. W każdym razie stwierdzić należy, że jesteśmy na najlepszej drodze ku niej.

Toteż „Obłędu“ przeważnie nie zrozumiano. Działały mocniej efekta silniejsze, trupy, strzelania; słabszy oddźwięk znalazły momenta istotnie pełne wartości, delikatnie cyzelowane, misterne i ze znawstwem wschodniej duszy zbudowane. Tem większe uznanie należy się p. Méré, że aczkolwiek Francuz rodem, do dna zgłębił psychę rosyjską i w bajecznym kolorycie przedstawił walkę dwu światów, dwóch ras: krwiożerczego azjaty i zdzieciniałego dziecka miękkiej kultury europejskiej. Konflikt tych dwóch światów, acz z finezją niekiedy perwersyjną przedstawiony, kończy się zwycięstwem Henryka de Cassel (świetny Stefan Mihułowicz). Inna rzecz, że do triumfu ponadetycznej sprawiedliwości idzie się mocno krętemi, filmowemi drogami i przemawia do widza całą skalą coraz silniej akcentowanych wrażeń i wzruszeń. A że docierają one do dna życia—rozpętanych namiętności hominis lupi—to wina już sztuki realistycznej, rosyjskiej — i wogóle perwersyjnych dróg, na jakie zeszła dzisiejsza twórczość teatralna.

Toteż nie silę się na streszczanie sztuki. Zresztą mniejsza dla nas, czy padły dwa ślepe strzały, a jeden był tylko nieboszczyk, czy było naodwrót. Chodzi nam o sankcję etyczną, której u autora dostrzec nie możemy.

Wzorem i zwyczajem urzędowym recenzentów zakończyłbym banalnem t. zw. „ratowaniem grą artystów“. Istotnie. Mihułowicz był świetny, p. Marja Baranowicz jako Natasza doskonała. Reszta w miarę staranna.

Suflera ani awantur z wywracaniem budki nie było. Rzecz się podobała wszystkim—prócz jednego pana, który przy czwartym akcie skłonił głowę, chrapnął i—zasnął.

Ignis.

Fundująca fundacja.

Ś. p. hr. Wiktor Baworowski, zmarły w r. 1884, przeznaczył majątek swój z 10 tysięcy mg. pola ornego i lasu na fundację. Warunki jej są dość skomplikowane, ale celowe i szlachetne. Było wolą zmarłego, by nad Seretem w Tarnopolu stanął zakład etnograficzny na wzór zakładów Ossolińskich we Lwowie. Nadto nakazuje testament założenie szkoły rolniczo-leśnej w majątkach Łoszniów-Krowinka, Józefówka (pow. Trembowla); przewiduje fundacja cele artystyczno-naukowe-polskie, wymieniając Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie i w Paryżu, które należy subwencjonować. Gdyby zaś Wydział krajowy, który jest wykonawcą testamentu, celów powyższych nie wykonał, to cały majątek przechodzi na British Muzeum w Londynie.

Testament nakazuje realizację celów fundacji w chwili, gdy dochody z majątku dojdą do 20,000.000 złr. austr. Kwota ta stanowić ma kapitał żelazny. Oprócz żelaznego funduszu należy wystawić i urządzić z dochodów majątku wspomniane zakłady. Procent z 10 miljonów złr. austr. przeznacza się na utrzymanie tych instytucyj, a dochód z dalszych 10 miljonów złr. austr. poświęcać się będzie na popieranie nauki i sztuki polskiej, oraz na utrzymanie bibljoteki hr. Baworowskiego we Lwowie.

Na cele dobroczynne przewiduje fundacje 12.000 złr. austr. rocznie z tem jednak zastrzeżeniem, że wspomniane cele mają pierwszeństwo. Dopiero gdy fundacja w całości będzie uruchomiona, wówczas otrzymuje ordynat rodziny Baworowskich połowę dochodu z majątku.

Od śmierci szlachetnego fundatora upłynęło już lat 39, a żaden z celów nie tylko, że nie został urzeczywistniony, ale jak się dowiadujemy, nie złożono jeszcze na cele fundacyjne ani feniga. Natomiast nie źle wychodzą i wychodzili na dzierżawach fundacyjnych najrozmaitsi panowie, którzy sobie majątki pokupili z dochodów, jakie te dzierżawy przynoszą. Żeby to dzierżawcami byli przynajmniej tacy, którym się sine cura albo należy, albo też jest potrzebna. Gdzie tam.

Z wyjątkami są to ludzie bogaci, właściciele majątków. Wydział krajowy przegrał już kilka procesów, prowadzonych o podwyższenie tenuty. Dzierżawcy Myszkowic płacą za 1000 mg. 28.000 mp., czyli wartość 6 pudełek zapałek, tak samo dzierżawcy Łoszniowa i Józefówki. Inni jakoś się pogodzili z fundacją i przecież coś płacą. Wyjątek stanowi dzierżawca Łuki W., który dobrowolnie nałożył na siebie poważny czynsz dzierżawny, który uiścił nawet za r. 1921.

Przykro jest w to uwierzyć, co o wyzyskiwaniu fundacji napisaliśmy, ale zapewniają nas, że rzecz istotnie tak się przedstawia. Naprawdę, że to może ludzi o najlepszych intencjach odstraszyć od tego, aby zapisywali majątki na cele publicznej użyteczności. Tymczasowy Wydział Samorządowy powinien energicznie przystąpić do sanacji tych stosunków.

Różne wiadomości.

Kto się bogaci?

Premier powiedział w Sejmie, że prześladowani rzekomo u nas żydzi mają się najlepiej, bogacą, tyją. Wróg Polaków, Prilucki, w te pędy „zaprotestował“ w żargonówce, wypełniając swój obowiązek talmudyczny, nakazujący okłamywać „gojów“. A co mówi praktyka?

Dość spojrzeć na sklepy żydowskie, wypchane towarami miljardowej wartości. Dość spojrzeć nawet na ciemnych chasydów, rozbijających się w samochodach i jadących do Góry Kalwarji, gdzie przebywa „wielki cadyk“ nierozumiejący po polsku, a taki sam „patrjota polski“, jak Prilucki.

A oto, co podaje „Lodzer Tageblatt“ (221):

„Pamiętam, że przed wojną w Łodzi, po ukończeniu sądnego dnia żydowskiego przed bożnicą czekały tylko dwa powozy na starych, wybitnych przemysłowców łódzkich. Przed rokiem jeszcze liczba ich nie przekroczyła 3-ch. A w tym roku naraz dziesiątki samochodów i powozów...“

A więc gdy żyd jest mimochodem szczery, to mamy świadectwo, że premier Witos prawdę rzekł o żydach.

Wykrycie niesłychanych nadużyć podatkowych.

Skarb polski okrada się na setki i tysiące miljardów. — Dlatego rząd musiał drukować coraz więcej marek. — Sprawdzić podatki w Tarnopolu.

Minister Kucharski jeszcze jako minister przemysłu i handlu zajął się kontrolą należności skarbowych od przemysłowców; zostawszy ministrem skarbu, polecił sprawdzić, czy podatki są wnoszone w należytej wysokości.

Sprawdzanie przyniosło sensacyjne rezultaty. Wykryto w Warszawie niesłychane nadużycia na szkodę skarbu:

1) Powszechny Bank Depozytowy podał cyfrę mniejszą od prawdziwej o 21,673.977.923 Mk.

2) A. Steinberg i A. Monitz biuro przemysłowo-leśne, Trębacka 10, podali obrót na 1,795.982.886. Rewizja stwierdziła, że firma miała obrotu 5,582.123.339 Mk.

3) Freilich Peisach, magazyn ubiorów męskich, podał obrót na 78,100.000, a obrót ten wynosił 3 miljardy Mk.

4) Srul Broner, skład skór, podał półtora miljarda. Znaleziono u niego notatki stwierdzające, że miał on w ciągu tylko 4 miesięcy 1,892.253.000 obrotu.

5) Lisowski Tomasz, wyroby skórzane techniczne i pasy do maszyn, podał 480 miljonów obrotu, tymczasem obrót za I półrocze wynosi 1,014.362.724 Mk.

6) Pinkus Joz., Lublin, podał swój obrót na 750 miljonów. Kontrola stwierdziła, że miał obrotu marek 3,716.911.349.

Wszystkich wymienionych minister skarbu oddał prokuratorowi i postawił wniosek o najwyższy wymiar kary, t. j. 20-krotną grzywnę i 3 lata więzienia.

A jakie oszustwa podatkowe popełniają kupcy i przemysłowcy w Tarnopolu. Dużo o tem mówią. Dobrze byłoby zatem sprawdzić.

Podatek majątkowy.

Obywatele! Zbliża się termin płacenia zaliczek na podatek majątkowy. Ta jednorazowa danina ma dać naszej ojczyźnie jeden miljard franków złotych i uzdrowić skarb państwa. Podatek będzie pobrany w 6 ratach półrocznych w ciągu 3 lat od 1924 do 1926 roku.

Szybko płacić.

Zaliczkę na ten podatek macie uiścić jeszcze tego roku od 10 listopada do 10 grudnia bez żadnego wezwania; w przeciwnym razie czekają was bardzo wysokie kary i koszta za zwłokę. Kary te podwyższyła stukrotnie niedawna ustawa, tak że opieszałość każdy podatnik srodze odpokutuje. Uważajcie, że minister Kucharski zabrał się ostro do opornych podatników. N. p. słynny fabrykant wódek we Lwowie Baczewski musi teraz płacić kary 100 miljardów Mk. Ten sam los czeka innych.

Płaćcie więc szybko, aby uniknąć srogich kar. Szybko płacąc, zyskacie bezpośrednio i pośrednio przez to, że szybciej się uzdrowią nienormalne warunki finansowe. Gdy towary potanieją i łatwiej będzie o pieniądz, każdemu będzie lepiej w Polsce, choćby to nawet był wróg państwa.

Kogo obowiązuje podatek majątkowy?

Od podatku majątkowego są wolni ludzie, których majątek dochodzi do 3000 franków złotych, a urządzenie domowe (sprzęty i ubranie) nie warte więcej jak 5000 fr. zł. Inni płacą od majątku 1·2% i wyżej aż do 13%, odpowiednio do wielkości majątku. Najwyższa stopa procentowa zaczyna się od majątku wartości 16 milj. fr. zł. Podatek będzie wymierzony według stanu majątkowego w dniu 1 lipca 1923 r. po odciągnięciu wszelkich długów i ciężarów.

Kto płaci zaliczki?

Zaliczkę na podatek majątkowy mają wpłacić między 10 listopada a 10 grudnia następujące kategorje:

I. Podatnicy, płacący od 150000 mk. do 600000 mk. rocznie podatku gruntowego i domowo-klasowego —jednokrotną pełną kwotę tych podatków, przypadającą za pierwsze półrocze 1923 roku; płacący od 600000 mk. do 1,000.000 mk.— dwukrotną, płacący zaś ponad 1,000.000 mk.—trzykrotną kwotę tych podatków.

II. Płatnicy podatku przemysłowego: dwukrotną pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającego za I. półrocze 1923 od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych sześciu kategorji i przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategorji, oraz jednokrotną pełną kwotę od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, od przedsiębiorstw przemysłowych VII. kategorji i przedsiębiorstw handlowych III. kat.

Jak wpłacać?

Nakazy płatnicze względnie indywidualne wezwania nie będą wysyłane.

Listy płatników są wyłożone do publicznego przejrzenia w zarządach gminnych i Magistratach. Osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań, o ile chodzi o zaliczkę z tytułu wielokrotności podatku przemysłowego, mogą o jej wysokości zasięgnąć wiadomości w Izbie skarbowej we Lwowie.

Zaliczkę należy wpłacać w kasach skarbowych bezpośrednio lub przez Pocztową Kasę Oszczędności. Odwołania niema.

Każdy podatnik może wpłacić naraz także kilka zaliczek.

Aresztowanie komunistów.

Po zbrodniczym zamachu na cytadelę w Warszawie odbyły się w całem państwie aresztowania wśród komunistów. To samo zrobiła policja w Tarnopolu.

Akcja dała poważne wyniki. Okazało się, że znani na gruncie tarnopolskim komuniści, krawiec Grünberg, piekarze Heidler i bracia Lanesowie są w związku z krakowskiem śledztwem przeciw tamtejszym komunistom. Dlatego odesłano ich do Krakowa.

Na wsi znaleziono konkretne dowody agitacji komunistycznej w czytelni Proświty w Czystyłowie, gdzie skonfiskowano komunistyczną bibljotekę. Były to książki częścią wydane u nas, częścią mające jako miejsce wydania Kijów-Berlin. Prezes czytelni, zdaje się Wonczarowski, jest oddany prokuratorji.

W Berezowicy W. Biłyj, członek czytelni Proświty, rozdawał członkom manifesty komunistyczne.

Obie czytelnie Proświty mają być zamknięte. Wykryte fakty są nowym dowodem, że panowie ukraińcy z nienawiści do Polaków połączyli się z bolszewikami, byle nam zaszkodzić. Jakie jednak wyobrażenie muszą mieć wszyscy bezstronni o ruskiem duchowieństwie, które na to nic nie reaguje?.

Zakopana nitrogliceryna.

Przed miesiącem dowiedziała się P. P., że we wsi Białej pod Tarnopolem jest ukryta większa ilość nitrogliceryny, gwałtownego środka wybuchowego. Rozpoczęte badania wykryły, że nitrogliceryna jest zakopana na polu kowala Baworowskiego koło browaru Przywalicha. Rzeczywiście wykopano na miejscu wskazanem 25 kg. nitrogliceryny. Wobec tego aresztowano Baworowskiego i jego wspólnika Osadczuka. W czasie dalszych badań odkryto jeszcze 4 zakopane bomby aeroplanowe po 15 kg. wagi. Ponieważ w Białej przedtem znaleziono na torze kolejowym bombę, istnieje uzasadnione podejrzenie, że Baworowski, a raczej Osadczuk jest sprawcą nieudałego zamachu. Sprawa znajduje się w ręku prokuratorji.

Rusini w Zbarażu.

Jeszcze 1-go października odbył się w Zbarażu Powitowyj Zjizd Narodnyj partji trudowej przy udziale 116 osób. Otworzył go dr. A. Hawryluk, a przewodniczył ks. dziekan Zajączkowskij. Położenie polityczne referował adwokat dr. Stefan Baran, delegat Narodnego Komitetu z Tarnopola. Sprawę organizacji kobiecej przedstawiła Rudnycka-Łysakowa ze Lwowa, a pracę kulturalno-oświatową w Zbarażczyźnie dr. Hawryluk. W dyskusji omawiano wybory gminne, sprawę szkół, kooperatyw i metropolity Szeptyckiego. Temat obrad powinien zastanowić każdego działacza polskiego na kresach.

Na tym zjeździe zorganizowano Powitowyj Narodnyj Komitet partji trudowej: przewodniczącym został dr. Hawryluk, zastępcą ks. Stefan Stec, sekretarzem Wasyl Frydel, kasjerem i przewodniczącym Komisji Podatkowej Iwan Uhrynczuk. Komitet ten ma opiekować się także powiatem sądowym Nowe Sioło, aż do utworzenia tam osobnej organizacji.

Zwrócić wypada uwagę na swobodne rozjazdy Rusinów po kraju w celach agitacji (referenci przyjeżdżają do Zbaraża... ze Lwowa i Tarnopola) i na ofiarność Rusinów, otwarcie opodatkowanych na cele ich organizacyj. Jakie są wyniki tej akcji, widzimy po jej skutkach.

WESOŁY KĄCIK.

Przyjaciel domu.

(Ciąg dalszy).

Była 12 w południe.

Moritz Złot-Kamieński obudził się. Bo dlaczego właściwie nie miał się obudzić. Ani dolar nie spadł, ani akcje nie spadły, nawet marka niemiecka nie poszła do góry, wogóle nie było żadnej poważnej przyczyny, któraby mogła zakłócić sen pana Moritza.

A jednak obudził się z silnym bolem głowy, złamany na duchu i ciele. Myliłby się, ktoby sądził, że są to skutki kolacji spożytej poprzedniego wieczora z komendantem akcyzy, na której pito prawdziwy szampan ze Zniesienia i oryginalnego Bolsego „made of Gródecka“. Nie, to było zupełnie coś innego: miłość, myłoszcz, jak to wymawiał pan Adolf Kopfpomader Pomada-Głowski, zimny jak angielska woda sodowa i tak jak ona musujący, „złoty młodzieniec Swarz, prokurent i vicedyrektor Banku Indo-polskiego w Jerozolimie oddział we Lwowie“.

Miłoszcz.

Tak, to ona i nic innego. Moritz czuł ją wszędzie, widział ją wokoło siebie. Jak gdyby jakiś wąż zwijała się około jego ziemskiej powłoki. Co więcej, on ją czuł na sobie, nosił ją w portfelu, co prawda nie na sercu, ale także w kieszeni, w postaci fotografji cudnej panny Niny z Wodewili.

A zato sama Nina, chcąc rozkrwawić jego serce, dała mu jakby na urągowisko, gdy klęczał u jej stóp i żebrał o jedno choćby cieplejsze słowo, swą fotografję z dedykacją „nudnemu Moritzowi Nina“.

A on chwycił ją, schował do portfelu i zawsze nosił przy sobie obok sfałszowanego paszportu węgierskiego i banknotu studolarowego, wszystko na wszelki wypadek.

I choć minęły już cztery tygodnie, on czuł tę fotografję, jak gniotła jego serce. A gdy pytał swego przyjaciela: „co to jest, jak tak gniecie“ — miłoszcz, — odpowiadał mu Adolf Pomada-Głowski i uśmiechał się znacząco.

Moritz szalał. Pił, grał w karty, włóczył się po kabaretach, grał na giełdzie. Nic mu nie pomagało. Obraz Niny nie schodził z jego oczu, a serce płonęło tajemnym żarem, mimo że rozum mówił: zapomnij.

I tak przyzwyczaił się trochę do swego bólu, aż wczoraj spotkał go cios, którego się nie spodziewał, a który miał zadecydować o jego losach.

Nina zdradzała go z jego przyjacielem Adolfem Pomada-Głowskim. Tak zdradzała go haniebnie.

Widział ją wczoraj, jak siedziała z Adolfem w separatce w Metropolu, a dźwięczny jej śmiech ponurem echem odbijał się w jego duszy. I słyszał słowa zwrócone do niegó: „Jak ci się nie podoba, to przypnij sobie moją fotografję na sercu i zastrzel się“.

Tak. On to zrobi. Niech wie, jak ją kochał.

I leżąc tak w łóżku, patrzał na wiszący obok na krześle frak i fotografję przypiętą do lewej klapy. Zrobił to już z wieczora, aby przypadkiem rano nie zapomnieć.

Zerwał się z łóżka, umył i ubrał w przeciągu paru minut, poczem wyjął z kieszeni rewolwer i siedem razy wystrzelił w fotografję Niny, przypiętą do fraka.

— — — — — — — — — — — — —

W kilka dni później, przyjaciele Moritza, zaniepokojeni jego nieobecnością, przy pomocy policji weszli do mieszkania. Nie znaleziono niczego. Tylko na ziemi leżał wystrzelony rewolwer, a na krześle wisiał postrzępiony kulami frak z przypiętą fotografją Niny. Moritz znikł, jak kamień wrzucony do wody.

— — — — — — — — — — — — —

Na gdańskiej giełdzie szaleje orgja, waluty lecą na łeb na szyję. A hieny giełdowe zacierają ręce szepcząc: Moritz Goldstein robi leine.

KRONIKA.

Nie zadowalając się wysłanemi urgensami, zwracamy się do P. T. Czytelników z prośbą, by niezwłocznie uiścili czekami zaległości za poprzednie miesiące, a za październik 40.000 Mk. W przeciwnym razie będziemy musieli powstrzymać wysyłkę pisma.

Równocześnie prosimy o uiszczenie prenumeraty za listopad po 60.000 Mk. Z powodu z znacznego podrożenia kosztów papieru i druku w ciągu października musieliśmy znowu podnieść prenumeratę.

Uroczyste otwarcie odrestaurowanego po wojnie gmachu sokolego w Zbarażu odbędzie się w sobotę dnia 10 listopada o godzinie 7 wieczór.

W czasie uroczystości nastąpi wręczenie wspólnej fotografji założycielom Sokoła zbaraskiego i srebrnej trąbki zasłużonemu naczelnikowi dh. Besteckiemu.

Po wspólnej kolacji rozpoczną się tańce. Na tę uroczystość wybiorą się zapewne liczni goście z Tarnopola. Odnowienie Sokoła do pierwotnego stanu jest zasługą nowego wydziału z dh. prez. Tycem na czele. Redakcja „Głosu Polskiego“ przesyła Sokołowi zbaraskiemu z powodu tej uroczystości serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Strajk generalny w Tarnopolu i w całem województwie zrobił zupełne fiasko. Wszędzie panuje zupełny spokój i nigdzie nawet nie próbowano strajku. Nikt nie będzie u nas strajkował dlatego, że socjalistom tak się podoba. Wszyscy wiedzą, że strajk w chwili przełomu finansowego jest nieszczęściem dla państwa i sytuację ekonomiczną jeszcze pogorszy, zamiast poprawić.

Władze otrzymały jednak odpowiednie wskazówki i miały się na baczności. Pan wojewoda Zawistowski wezwał odezwą ludność do utrzymania pracy i zakazał urządzać wszelkich zebrań pod gołem niebem i sprzedawać alkohol w lokalach publicznych. Pozatem nie robiono żadnych przygotowań policyjno wojskowych, bo nie były potrzebne. Ludność kresowa jeszcze raz okazała swą karność i patrjotyzm.

W dzień Wszystkich Świętych udała się młodzież jak zwykle po południu na cmentarz, aby odśpiewać pieśni na grobach poległych i męczenników za sprawę polską. Niestety nikt się nie znalazł, aby wygłosić odpowiednią mowę do zebranych. Żałować tylko można, że P. O. N. nie pomyślała o tem i nie porozumiała się naprzód z wojskowością, która na własną rękę urządziła uroczystość. Jestto objaw niepożądany, bo takie uroczystości powinny odbywać się na zasadzie żywej łączności społeczeństwa z wojskowością. Inaczej trzeba się obawiać, że uroczystości wojskowe przybiorą charakter galówek, a to byłoby nieszczęściem. Zdaje się, że obie strony nie zwróciły na to uwagi.

Rusini w dniu 1 listopada. Rusini chcieli obchodzić uroczyście rocznicę zamachu ukraińskiego. Jednak wobec stanowczej postawy naszego starostwa ograniczyli się jedynie do urządzania w dniu 1 listopada nabożeństw żałobnych za swych poległych herojów. Pod tym względem przyszedł nakaz z konsystorza, który jest główną kuźnią pracy antypolskiej. Nabożeństwa takie odbyły się tylko w 3 gminach naszego powiatu, bez kazań i składek.

Jedynie w Tarnopolu w czasie nabożeństwa zbierano składki, dając kartki z napisem: Na ochronki im. Hołubcia, jako tego, który pierwszy zginął w walce polsko-ukraińskiej. Tym sposobem chcą Rusini uczcić rocznicę swego zamachu. Myśl takich ochronek rzucił i silnie forsuje metropolita Szeptycki. Na składkę nadużyto cerkwi, aby uniemożliwić wkroczenie władz, bo oczywiście pozwolenia na składkę nie było i władze nasze nigdy się nie zgodzą na instytucje o tak prowokacyjnej nazwie. Po nabożeństwie poszła procesja, prowadzona przez księży w czerwonych ornatach, jako kolorze żałoby do cerkwi na Mikulinieckiem, na poświęcenie dzwonów. Bramę ustrojono w odznaki władzy metropolitalnej i napis „Mnohaja lita“, na cześć metr. Szeptyckiego, którego przyjazd zapowiadały szerzone naumyślnie pogłoski.

W kazaniu ks. Gromnicki mówił o poległych, o czci dla ich pamięci, zapowiadał, że kiedyś będzie lepiej i życzył zebranym, aby nowo poświęcone dzwony zadzwoniły im także Alleluja.

Na końcu udzielił błogosławieństwa, przywiezionego specjalnie ze Lwowa od metropolity.

Spółdzielnia spożywców im. Prez. Wojciechowskiego w Tarnopolu powstała w celu zwalczania nadmiernej drożyzny środków spożywczych. Aby wspomóc jej akcję, Starostwo tutejsze okólnikiem z dnia 20 ub. m. wezwało gminy i ziemian powiatu, aby wszyscy dostawiali swe płody do spółdzielni, gdzie otrzymają należytość gotówką. W ten sposób będzie można usunąć szkodliwych pośredników handlu i zwalczyć drożyznę, niebezpieczną dla siły państwa i dla samych obywateli.

Służbisty policjant. W piątek dnia 26 z. m. koło godziny 5 popołudniu publiczność była świadkiem następującego widowiska. Na ul. Gołuchowskiego opodal dworca furę z węglem zostawił bez dozoru woźnica, a sam poszedł pić do najbliższego szynku. Na furę wdrapało się kilku niedorostków, które zwykle czatują w tem miejscu na wozy z drzewem i węglem i nabierały węgiel cudzy do worków. Kilka osób przechodzących wtenczas ulicą napróżno chciało odstraszyć małe złodziejki. Gdy zwrócono się do nadchodzącepo policjanta, aby spędził z wozu złodziejki, odpowiedział: „Moim obowiązkiem jest obejść swój rejon, a to do mnie nie należy“, i mimo nalegań nie chciał się w to wdawać.

Widocznie pilnowanie bezpieczeństwa publicznego i mienia ludzkiego nie należą do policjanta; spacerowanie zaś bezczynne po ulicach nazywa się „obchodzeniem swego rejonu“. Czy policjant ten nie powinien przedewszystkiem aresztować woźnicy za pozostawienie bez dozoru wozu i koni na ulicy? Czy na to są policjanci, aby w biały dzień postrojeni w rękawiczki, a nawet i w binokle spacerowali przed Województwem i kawiarnią Boulevard? Wieczór i w nocy nikt ich nie widzi na bocznych ulicach, właśnie wtedy i tam, gdzie są najbardziej potrzebni. Niedawno wieczór kołem bito przechodnia aż do krwi, a mimo nawoływań, policjanta nie można było znaleźć. Teraz na głównej ulicy rabują węgiel, a policjant nie chce się wdawać w tę sprawę. Na cóż więc policja?

Od siebie dodamy inny fakt mniejszy: Na ul. Mickiewicza fury wjechały na chodnik, a policjant ani słowa na to nie pisnął, że fury psują chodniki.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1 listopada b. r. obowiązują następujące należytości: W obrocie wewnętrznym listy zwykłe 10000, kartki pocztowe 5000. Kartki widokowe i świąteczne, zawierające pozdrowienia, ujęte najwyżej w pięciu wyrazach 1000. Druki zwykłe wagi 25 gr. 16000 Mk. Przekazy do 5000 Mk. 300 Mk. Ponad 5000 do 10000 500 i t. d. Paczki do wagi 1 kg. 20000, do 20 kg. 320000. Polecenie przesyłek pocztowych 10000. Recepis zwrotny 10000. Użycie odcinku na przekazach i blankietach P. K. O. w znaczkach 5000. Za doręczenie pospieszne 40000 Mk.

W obrocie z zagranicą: Listy zwykłe do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier najmniej 15000, kartki pocztowe najmniej 9000. Do innych krajów listy zwykłe najmniej 20000. Za telegramy zamiejscowe i miejscowe od wyrazu 10000, najmniej jednak 100000 Mk.

Eiruw. Może nie wszyscy wiedzą, co znaczy ten święty wyraz. Jestto rozpięty na słupach drut, który ma oznaczać granice własności izraelickiej. Popularnie tłómaczą go żydzi, jako kres, poza który nie wolno prawowiernemu żydowi wyjść w czasie święta.

Przed wojną eiruw widzieć można było gdzieniegdzie na wsi. Po wojnie eiruw wdarł się nawet do większych miast. Ciekawi mogą go oglądać prawie na każdej ulicy Tarnopola. Albo biegnie skromnie pod drutami elektrowni (czy to nie wpływa szkodliwie na prąd, może nam wyjaśni łaskawie elektrownia) albo przechodzi z jednej strony ulicy na drugą, a nawet nad posiadłościami chrześcijan, np. boiskiem sokolem przy ul. Kaczały. Czy stało się to z wiedzą właściciela, wątpimy. Z pewnością za.mie się tem Wydział Sokoła. Kto żydom pozwolił rozciągać eiruw na słupach elektrowni na ulicach, a nawet stawiać osobne słupy jak np. na rogu Bursy Ruskiej przy ul. Kaczały? Co ciekawsze, okoliczni mieszkańcy ręczą, że ten słup stanął potajemnie w nocy! Skąd taka tajemniczość? Czy odnośna władza nic o tem nie wie? Czy rzeczywiście uszło jej uwagi, że żydzi zrobili sobie z Tarnopola żydowskie miasto, jakby gdzieś w Palestynie? Wyjaśnienia niecierpliwie oczekujemy.

Włamania do jubilera Teichmana przy ul. Mickiewicza dokonali nieznani sprawcy przed północą 28 października. Zbrodniarze w liczbie przynajmniej dwu, rozbili mur od pustej kamienicy p. Neuhofa. Tym otworem wynieśli moc kosztowności, które wyjątkowo owej nocy pozostały w sklepie. Ofiarą złodziei padła wielka liczba złotych zegarków męskich i damskich, pierścieni brylantowych, złotych łańcuszków, medaljoników i t. d. wartości półtoramiljarda Mk.

Wtajemniczony także złodziej wszedł przed paru tygodniami do mieszkania restauratora Schwarzwalda w chwili, gdy cała rodzina była na kolacji w restauracji. Znikła większa ilość garderoby, ceniona wtedy przez właściciela na 200 miljonów Mkp.

Skutki nieostrożności. Dziecko Raka przy ul. Ujejskiego zostawione samo na strychu, wypadło dnia 1 listopada przez okno na ulicę i ciężko się potłukło.

- UCZNIA -

przyjmie zaraz drukarnia L. Wierzbickiego (Pasaż Adlera).

„SKLEP BŁAWATNY“

Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi

Oddział w Tarnopolu, Gołuchowskiego 9

poleca: płótna białe, flanele, barchany, czyste wełny na płaszcze i garnitury, suknie i t. p.

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia

Józefa Lubelskiego

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (1)

TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

Dom Handlowy „KRESY“

W TARNOPOLU ul. 3 Maja l. 11,

poleca porcelanę, szkło, naczynia kuchenne i lampy.

Spółka Handlowa „Rolnik“

posiada na składzie pługi brony i t. d.

TARNOPOL — Kościuszki 3. (3)

N. U. Z. A.

artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.

TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (40)

Odlewarnia dzwonów

wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego

TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (1)

Warstaty mechaniczne

ANTONIEGO GAJEKA

Tarnopol ul. Moniuszki l. 3

wykonuje remont maszyn gospodarczych specyalność: siewniki i żniwiarki; przeprowadza gruntowny remont garniturów młocarnianych. Ceny konkurencyjne.

Jan Skorochód

Zakład optyczno-elektrotechniczny.

Sprzedaż broni i amunicji

TARNOPOL, plac Sobieskiego l. 22.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pism : Jan Zakolski.

Nr. 34. Tarnopol, niedziela dnia 18 listopada 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Ex Libris Zakład. im. Ossolińskich

GŁOS POLSKI

ORGAN ZW[illegible]U LUDOWO-NARODOWEGO

WYCH[illegible]RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 80000 M., cena numeru 20000 Mk.

Ogłoszenia: cała strona 6,000.000 Mk., pół strony 3,000.000, ćwierć strony 1,500.000, 1/8 750.000, wiersz po kronice 10000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

N[illegible]wiec manifestacyjny

w sprawie strasznych wypadków w Krakowie.

Wypadki w Krakowie odsłoniły zdradziecką robotę socjalistów, którzy odważają się mordować polskich żołnierzy, byle przez morze krwi bratniej dostać się do upragnionej władzy. Czem grożą ich rządy, tego dowiedli socjaliści w Krakowie. Nie tylko strzelali jak wrodzy do polskich żołnierzy, ale nawet znęcali się nad ginącymi i obrabowywali ginące trupy. Cześć bohaterom, którzy sami nie strzelając, karnie szli na śmierć, padali i umierali z Polski imieniem na ustach. Zgroza jednak ogarnia na widok zezwierzęcenia podłych zbirów i na widok triumfów lub nikczemnych wykrętów, jakiemi zaślepiona lewica chce osłonić swoją zbrodnię.

A co mówić o paru oficerach, którzy przez niedołęstwo czy zdradę wydali oddziały wojskowe na haniebne rozbrojenie lub na straszną śmierć? Niedołędzy i zdrajcy nie mogą mieć miejsca w wojsku polskiem! Potrzebujemy armji silnej, energicznej i wolnej od przewrotowej agitacji socjalistycznej!

Wojsko musi być oczyszczone z żywiołów podejrzanych o przewrotowe spiskowania. Inaczej dojdziemy szybko jak w Rosji do bolszewizmu.

My wiemy w Tarnopolu, co znaczy bolszewizm. Wiemy, że to jest śmierć polskości i samodzielczości politycznej i dobrobytu ekonomicznego. Socjaliści i im podobni albo tego nie widzą albo świadomie dążą do tego, bo chcą władzy za każdą cenę. My jednak chcemy wolność Polski utrzymać i zdobyć jej silną podstawę ekonomiczną. Rząd większości narodowej już rzucił podwaliny pod sanację finansów. Potrzebuje jednak do tego spokoju. Wszelkie strajki i przewroty tę poprawę utrudniają, odsuwają na dalszy czas, w końcu mogą nawet uniemożliwić i wtrącić państwo w przepaść.

Dlatego musimy rząd narodowy silnie poprzeć i przeciwstawić się wszelkim próbom przewrotowym i wichrzeniom. Musimy energicznie żądać, aby wszyscy prowodyrzy i sprawcy zbrodni krakowskiej zostali surowo i bezwzględnie ukarani. Przed innymi powinni ponieść karę posłowie socjalistyczni jak Marek i Bobrowski, którzy kierowali zbrodniczą akcją, redaktorzy pism popierających i chwalących zbrodnię, wreszcie pomniejsi przywódcy.

Sprawiedliwości musi się stać zadość na całej linji. W przeciwnym razie bezkarność zdrady pociągnie za sobą dalsze zamachy przeciw państwu i jego upadek jak w Rosji.

Tak samo surowego ukarania wymagają wojskowi, którzy stali w zmowie z zdrajcami i nie wypełnili swego obowiązku. Za mało usunąć niedołężnych kierowników; zarazę trzeba z wojska wyplenić z korzeniami, bo zdrowa armja jest podstawą naszej niepodległości i rozwoju. Jeżeli mamy czcić i kochać naszą armję, oficerów i żołnierzy, musimy ufać bezwzględnie ich sprawności bojowej i duchowi. Armja musi nie tylko stać na straży granic, ale także na straży porządku prawnego wewnątrz, bo musi mieć w razie wojny zabezpieczone tyły w kraju.

Spieszcie zatem tłumnie na wiec, aby żądać energicznych środków i poprzeć rząd w walce ze zdradą kraju.

Nikomu się ociągać nie wolno! Tarnopol nie może pozostać w tyle za Warszawą, Lwowem i innemi miastami.

Wiec w Sokole w niedzielę 18 listopada o g. 12 w poł.

Łączmy się i organizujmy.

Związek Główny Organizacyj Narodowych Wschodniej Małopolski wychodząc z zasadniczego statutowego założenia, że Organizacje Narodowe powinny skupiać w sobie wszystkich Polaków obojga płci i wszystkie instytucje i zrzeszenia polskie społeczne i narodowe, bez względu na zapatrywania polityczne, celem obrony interesów narodowych na kresach, i dążyć do ścisłego zespolenia tychże z całością Rzeczypospolitej — uchwalił zwrócić się z wezwaniem do Organizacyj Narodowych wojewódzkich i powiatowych o nawiązanie natychmiastowego porozumienia z odnośnemi, na danym terenie pracującemi zrzeszeniami celem ustalenia wspólnych metod działania.

Byłoby pożądanem, ażebyśmy na naszym terenie nie rozpraszali sił, nie szukali tego co nas dzieli, — ale przeciwnie—zwracali uwagę tylko na to, co nas łączy.

Odrodzona Ojczyzna żąda od nas, ażebyśmy (zwłaszcza tu na kresach) zapomnieli o urazach i animozjach osobistych, o o wygórowanych niekiedy ambicjach, byśmy zapanowali nad potarganymi, chorymi nerwami!

Nie wolno nam się zrażać lada przeciwnością, nie wolno nam szerzyć jadu zniechęcenia. Wytrwali i niezłomni łączmy się i organizujmy, a dewizą naszego życia niech będzie: „Salus Rei publicae — suprema lex...“

Wieści z Województwa.

Budzanów.

Korespondencja obejmuje kawał czasu, bo od czerwca. Rok ten jest dla Budzanowa jakby rokiem uroczystości, bo oprócz obchodów narodowych ogólnych obchodził Budzanów także uroczystości lokalne. I tak w dniu 10 lipca odbyły się prymicje naszego rodaka ks. Szczepana Ufryjewicza, w których wzięły udział tłumy ludności także z okolicy.

W połowie sierpnia święcono 250-letnią rocznicę bohaterskiej obrony zamku budzanowskiego przez Tomasza Łużeckiego przed Turkami w 1673 r. Zamek padł po trzydniowym oblężeniu, a załoga złożona z okolicznej szlachty i mieszczan została wymordowaną. Zwłoki poległych pogrzebiono w kilkudziesięciu mogiłach. W dzień uroczystości ruszył pochód ze sztandarem i muzyką 9 p. ułanów z pod urzędu gminnego do kościoła, a po nabożeństwie na wzgórze „Mogiłki“, miejsce wiecznego spoczynku obrońców zamku. Ks. kan. Martynowicz w asyście kleru dokonał poświęcenia trzech wielkich, dębowych krzyży, wkopanych na pamiątkę obchodu. Płomienne kazanie o miłości ojczyzny wygłosił ks. Rogoński. Potem nastąpiło otwarcie ulicy Tomasza Łużeckiego.

Praca na polu oświatowem idzie naprzód. Koło T. S. L. otworzyło w mieście czytelnię. Na rzecz T. S. L., a dla uczczenia rocznicy powstania Komisji Edukacyjnej przygotowuje dziatwa szkolna pod kierownictwem swej nauczycielki uroczysty wieczór z przedstawieniem.

Reżyser Teatru i Chóru ludowego p. Wojciech Gomułkiewicz na zakończenie swej kilkunastoletniej pracy oświatowej ze swą drużyną wystawił trzykrotnie „Kościuszkę pod Racławicami“ przy szczelnie nabitej zawsze sali. Czysty dochód przeznaczono na odbudowę kościoła.

W październiku Budzanów i okolica doznały straty niepowetowanej. Nasz proboszcz ks. kan. Martynowicz przeniósł się na probostwo do Mikuliniec, żegnany głębokim żalem swych ubogich parafjan, których był wielkim przyjacielem. Tuszymy, że jego następca wstąpi w ślady poprzednika i szczególną opieką otoczy wieś Skomorosze, gdzie rutenizacja tak znaczne spustoszenia porobiła.

Odchodzi także na nowe stanowisko miejski sekretarz W. Gomułkiewicz. Jego zasługą jest to, że obecne mieszczaństwo nie tylko w kościele, ale i w życiu codziennem używa języka polskiego. Stworzył bowiem przed laty kilkunastu Drużynę Teatru i Chóru ludowego i prowadził ją do tej pory, dając polskie przedstawienia w miasteczku i okolicy. Młodzi członkowie teatru udowodnili swój patrjotyzm służbą w Wojsku Polskiem.

Z dniem 15 października rozwiązano na polecenie Województwa Zarząd miejski z W. Kierszką, poważnym mieszczaninem na czele, a ustanowiono nowy z ludzi młodych.

Ks. Wojtuś administrator w Wierzbowcu sąsiedniej wsi, został przeniesiony i miejsce jego nie jest dotąd obsadzone. Dochodzą słuchy, że taki stan pozostanie i że do Wierzbowca dojeżdżać będzie tylko ksiądz z Budzanowa. Jestto bardzo niepożądane, bo parafja wierzbowiecka składa się z trzech wsi, z tych dwu o przygniatającej większości ruskiej, gdzie nawet szkół polskich niema. Dlatego obecność księdza na miejscu, jako jedynego łącznika z polskością, jest konieczna.

Brzeżany.

Tutejsze Koło Przyjaciół Harcerstwa zorganizowało dla harcerstwa dwa przedsiębiorstwa: festyn 4 listopada i przedstawienie 10 listopada. Przedsiębiorstwa te, dobrze przygotowane, przyniosły pod każdym względem pomyślny rezultat. Dość znaczny dochód przesłano do Z. H. P., resztę przeznaczono na potrzeby miejscowych drużyn. Piękny popis harcerzy w czasie festynu zjednał wielu nowych skautów, a Koło P. H. zyskało naszych członków.

Dzięki poparciu ze strony władz wojskowych zorganizowało Koło P. H. kurs kartografji i wyszkolenia wojskowego. Ma to być pracą przygotowawczą do zorganizowania hufca szkolnego w tutejszem gimnazjum.

Sprawą przygotowania wojskowego w tutejszym powiecie zajmowano się na zebraniu w Starostwie, w którem wzięli udział reprezentanci władz i towarzystw oświatowych. Po przedstawieniu sprawy przez reprezentanta P. K. U., postanowiono prowadzić pracę w kierunku przysposobienia wojskowego w tutejszych towarzystwach, które zobowiązały się przygarnąć młodzież mieszczańską, dotychczas niezorganizowaną w żadnem towarzystwie.

Zaleszczyki.

Jubileusz Komisji Edukacyjnej święcił powiat tutejszy obchodami w poszczególnych szkołach. Nadto dnia 4 listopada b. r. odbył się obchód powiatowy, przeznaczony dla wszystkich sfer społeczeństwa.

Zawiązany w tym celu Komitet obywatelski pod przewodnictwem niestrudzonej w pracy społecznej hr. Łosiowej z Torskiego dołożył wszelkich starań, by obchód wspomniany wypadł jak najuroczyściej.

Po sumie w kościele parafjalnym, w czasie której wygłosił kazanie pełne głębokich myśli proboszcz ks. A. Poznański, odbył się imponujący pochód do sali Sokoła, gdzie w podniosłym nastroju przy szczelnie nabitej sali wzięli uczestnicy udział w uroczystym poranku.

Krótka, lecz nadzwyczaj trafnie dobrana treść programu wywarła głębokie wrażenie na obecnych.

Na zaszczytną wzmiankę zasługuje przemówienie profesora Marczyńskiego, produkcje choralne uczniów seminarjum nauczycielskiego i szkoły powszechnej i piękne deklamacje.

Podwołoczyska.

Dnia 10 listopada b. r. odbyła się Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Małczyka i Unolda, pomordowanych przez Ukraińców w r. 1918, w którym wzięła udział tut. drużyna harcerska męska, młodzież męska i żeńska, oraz przedstawiciele władz i towarzystw. Po nabożeństwie udała się młodzież męska na cmentarz, celem złożenia hołdu bohaterom, którzy za świętą sprawę polską w tak ohydny sposób pomordowani zostali przez Ukraińców. Dyr. szkoły p. Łabucki, ze łzami w oczach wygłosił odpowiednią mowę, podkreślając poświęcenie tych dwu młodych „Orląt“. Przemówienie swoje zakończył wezwaniem do młodzieży, aby od nich brała przykład i pokochała tak samo gorąco naszą Ojczyznę.

Przegląd polityczny.

Finanse w Polsce.—Zrównoważony budżet.

Rząd narodowy, wzmocniony najwybitniejszymi ludźmi prawicy, Dmowskim, Korfantym i St. Grabskim, energicznie prowadzi przygotowania do sanacji skarbu. Pierwszy raz od chwili zmartwychwstania Polski rząd przedłożył w terminie konstytucyjnym t. j. w październiku budżet dochodów i rozchodów na 1924 r. Jestto budżet zrównoważony z przewidzianą nadwyżką 22 miljonów zł. p. na wydatki, jakie mogą się wyłonić wskutek nieuporządkowanych jeszcze stosunków finansowych. Referaty na plenum sejmu są już rozdane.

Olbrzymie oszczędności.

Zrównoważenie to nastąpiło kosztem olbrzymich oszczędności, które minister Kucharski chce przeprowadzić bezwzględnie w imię lepszej przyszłości. Lepiej trochę przecierpieć, aby potem zebrać tego owoce. Gdy trzeba ratować państwo, nie możemy się bawić w zbytki; owszem niejednego musimy sobie odmówić.

Dalsze redukcje.

Są w toku dalsze redukcje zbędnych urzędników, urzędów, ministerstw. Znosi się ministerstwo zdrowia, poczt i telegrafów, przeprowadza się unifikację administracji. Komisja uchwaliła już projekt ustawy, która pozwoli rządowi krótszą, niż dotąd drogą przeprowadzać konieczne redukcje, oszczędności, reorganizacje.

Energiczne ściąganie podatków.

Ministerstwo skarbu przygotowuje środki do ulepszenia aparatu skarbowego i energiczniejszego ściągania podatków. Opieszałym i ukrywającym swe dochody grożą surowe kary, podniesione do 5% dziennie. Specjalne komisje wykrywają miljardowe nadużycia firm i przedsiębiorstw.

Wszystkie opłaty na rzecz skarbu mają ulec waloryzacji. Rząd ciągle podnosząc rozmaite opłaty, szybkim i pewnym krokiem zbliża się do tego celu. Ustawa, uchwalona już w komisji, zapewni państwu stałość dochodów, bo wszystkie podatki i opłaty będą obliczane wedle faktycznego kursu franka złotego. Wtedy każdy będzie się spieszył, aby zapłacić podatek, bo nie tylko nie zyska na zwłoce, ale grubo straci wskutek wysokich kar skarbowych.

Bank emisyjny i nowa waluta.

Aby dopełnić środki stosowane, rząd przygotowuje równocześnie bank emisyjny i nową monetę opartą na podkładzie złotym. Marka będzie wycofana, a miejsce jej zajmie pieniądz o stałej wartości, nie ulegający dewaluacji. Nastąpi to zaraz po stabilizacji finansów i zahamowaniu inflancji już w początkach roku 1924.

Oznaki poprawy.

Skutki omówionych powyżej środków są widoczne każdemu nieuprzedzonemu. Marka w Zurychu podniosła się z 0.0001 na 0·0003, a nawet 0·0003¾. Waluty zmieniają swój kurs nieznacznie, albo nawet spadają. Niektóre towary, zwł. żywność częściowo tanieją. Widzi to lewica i dlatego wszelkiemi sposobami stara się rząd nadaremnie obalić. Widzą to także żydzi i ich zdanie może przekona nawet największych niedowiarków. Warszawski organ żydów „Nasz Przegląd“ otwarcie już liczy się z przeprowadzeniem sanacji skarbu przez rząd narodowy. Praktyczni żydzi boją się, że ta sanacja odbędzie się bez nich ich kosztem i dlatego zgłaszają gotowość współpracy w naprawie skarbu. Oczywiście pomoc ich nie byłaby bezinteresowna i dlatego z niej nie skorzystamy. Dzieła dokonamy sami.

Przewrót w Niemczech.

Rząd Stresemanna, zagrożony ruchem komunistycznym w Turyngji i Saksonji a monarchistycznym w Bawarji, znalazł w sobie tyle siły, aby wojskiem obalić rządy komunistyczne w Turyngji i Saksonji i wprowadzić swoich komisarzy. Zadanie generała Müllera było łatwe, bo opór komunistów nie był groźny. Ale rząd Stresemana stracił większość: socjaliści przestali go popierać.

Trudniejsza jest sytuacja w Bawarji. Rządzi w niej jako dyktator monarchistycznie usposobiony dr. Kahr. Już się zdawało, że Kahr połączy się z Ludendorffem i Hitlerem, przewódcą narodowych socjalistów i przywróci monarchję. Jednak antagonizm dynastyczny między interesami pruskich Hohenzollernów a bawarskich Wittelsbachów doprowadził do zerwania między Kahrem i gen. Lossowem, komendantem bawarskiej Reichswehry, a Ludendorffem i Hittlerem. Kahr ogłosił, że tylko chwilowo zmusił go do wspólnego działania Hittler... z rewolwerem w ręku. Hittler uciekł, Ludendorff po oporze się poddał. Jednak ludność jest po ich stronie. Ludendorff za słowem dostał się na wolność. Wielu podejrzywa w tem wspólną grę, ukartowaną przez rzekomych przeciwników. Rządy republikańskie w Berlinie ocalały; marsz Hittlera i Bawarji na socjalistyczny Berlin nie doszedł do skutku.

W każdym razie Francja ma się na baczności i chce żądać od Niemiec wydalenia i ks. Ruprechta bawarskiego i ks. Fryderyka pruskiego, który nagle opuścił Holandję i przybył do Oleśnicy na Śląsku.

Walka o reparacje.

Tymczasem toczy się walka o reparacje. Francja prowadzi rokowania z przemysłem i górnictwem niemieckim w Zagłębiu Ruhr i spodziewa się wkrótce uzyskać w pełni należne sobie dostawy w naturze z tego obszaru. Ruch separatystyczny w Nadrenji przybiera ciągle na sile, choć silne zapory zaczynają mu stawiać nie tylko Anglicy, ale nawet Belgowie. W paru wypadkach wojska belgijskie rozbroiły separatystów.

Wogóle Belgja odchyliła się obecnie od kierunku francuskiego i nie tylko w sprawie Nadrenji, ale nawet w sprawie reparacyj niemieckich zaczyna przechodzić na stronę angielską. Utrudnia to stanowisko Francji ale nie zniechęca Poincarego, który ma bezwzględne poparcie całego narodu francuskiego. Przełamawszy strajki i sabotaże w Ruhr, tem silniej się spodziewa, że zdoła uzyskać dla Francji reparacje, jakie się jej słusznie należą.

Silnie zapewne zaważy na przebiegu tej walki wynik wyborów w Anglji. Premjer Baldwin przedłożył bowiem królowi projekt rozwiązania parlamentu angielskiego. Nim zbierze się nowy parlament, nie można się spodziewać ważniejszych posunięć Anglji w sprawie reparacyj. Rozstrzygnie o tem dopiero oblicze polityczne nowego parlamentu.

Płacić szybko podatki!

Wysokie kary za zwłokę. — Można płacić przez P. K. O.

Ustawa z 24 X. b. r. ogłoszona dnia 8 listopada b. r. podwyższyła kary za zwłokę w płaceniu podatków z 10% miesięcznie na 5% dziennie. Ustawa obowiązuje już od dnia 8 listopada b. r.

Wobec tego jest w interesie każdego płatnika płacić wszystkie podatki natychmiast, bo w razie zwłoki będzie musiał płacić wysoką karę. Równocześnie szybko płacąc, każdy się przyczyni do szybszej sa-

nacji skarbu. Dopiero sanacja skarbu zapewni każdemu dobrobyt i pozwoli kalkulować spokojnie w interesie.

Aby wszystkim ułatwić płacenie i oszczędzić długiego stania w ogonku przed kasą (bo brakuje tak wielkiej liczby urzędników), może każdy przesłać należytość podatkową czekiem Pocztowej Kasy Oszczędności, nadanym w najbliższym urzędzie pocztowym. Blankiety można dostać na poczcie; trzeba tylko wpisać numer konta odnośnej Kasy Skarbowej (w Tarnopolu Nr. 38.157) i prócz adresu Kasy Skarbowej, swego nazwiska, miejsca zamieszkania, kwoty wpłacanej, podać dokładnie rodzaj płaconego podatku.

Jestto sposób bardzo wygodny dla podatników i urzędu, bo obu stronom oszczędza czasu i pracy. Dlatego jeżeli macie blisko Urząd pocztowy, przesyłajcie podatki czekami P. K. O., a nie ciśnijcie się niepotrzebnie w Kasie Skarbowej. Tak się prędzej załatwicie, a czas to pieniądz i dla państwa i dla ludzi prywatnych.

Sprawy ruskie.

Nasz Prapor.

Nasz prapor jest nowym organem ruskim, który ma reprezentować radykalniejszy odłam Partji Trudowej, rzekomo oportunistycznej wobec rządu polskiego. Dziennik ten przychodzi w Tarnopolu do kilkunastu ruskich inteligentów nauczycieli.

Jak ostrego tonu używa Nasz Prapor wobec Polski, tego dowodem są codzienne prawie konfiskaty. Mimo tego na każdym kroku widać nienawiść do Polski. To oburza się Nasz Prapor na aresztowania na niedozwolonych przez władze „kursach technickich“ i rzekomy lokaut tysięcy (!!) ruskich urzędników (my wiemy przeciwnie, że niestety władze polskie przyjęły prawie wszystkich), to ogłasza wywiad z „rządem ukraińskim“ w Berlinie w osobie Petruszewycza i p. t. Kiedy historja nauczy Polaków skromności?“ powtarza z lubością rzekomo za czeskim politykiem Kramarzem w Morgenzeitung (marnem pisemku prowincjonalnem), że największem niebezpieczeństwem dla pokoju... jest Polska, bo równocześnie jest wrogiem Niemiec i Rosji.

W taki sposób podtrzymuje się niezadowolenie wśród ludności.

Aby nie dopuścić do uspokojenia umysłów, przynosi Nasz Prapor“ w 10 Nr. z 14 b. m. wiadomość o pojawieniu się tajemniczego konnego oddziału pod Podhajcami koło Litwinowa i Rudnik. Oddział ten silnie uzbrojony i zaopatrzony w jeden karabin maszynowy miał wywołać popłoch wśród polskiej ludności. Władze miały zarządzić surowe pogotowie policyjne i wojskowe.

„Święto Proświty“.

Rusini dążą pilnie do ożywienia ruchu politycznego wśród swej ludności. Toteż zapowiedzieli na 8 grudnia wielkie święto Proświty w całej wschodniej Małopolsce.

Miejski podatek od lokali.

Na podstawie uchwały rady przybocznej m. Tarnopola z dnia 18-go lipca b. r. (L. obw. 9909/23), uzupełnionej uchwałą z 19 października b. r. (L. obw. 13.152/23 z 21 X.) mają wszystkie osoby fizyczne lub prawne, zajmujące mieszkania lub zakłady przemysłowo-handlowe i t. p., opłacić magistratowi podatek od lokali, bez względu na to, czy to mieszkanie jest zajęte przez właściciela, czy oddane za darmo.

Podatek będzie obliczony według czynszu ustawowego, t. j. czynszu przedwojennego wziętego podwójnie.

1) Od czynszu przedwojen. 1—300 K. będzie pobrane 18.000%, 2) od 301—1000 K. 36.000%, 3) ponad 1000 K. 54.000%.

Lokale przemysłowe płacą powyższy podatek w podwójnej wysokości.

Nadto każdy płatnik musi od sumy sobie wyznaczonej zapłacić 15% dodatku na cele szkolne gminy.

W razie podwyżki wskaźnika dla państwowych opłat stemplowych (obecnie wynosi 8), podatek zostanie podwyższony wedle tego wskaźnika.

Przypuszczalny termin, od którego trzeba będzie zapłacić podatek do 14 dni, będzie 15 grudnia b. r.

Zaległości będą ściągane w drodze egzekucji administracyjnej z odsetkami zwłoki w wysokości 10% za każdy miesiąc zaczęty i z 8% względnie 4% sumy egzekwowanej na koszta egzekucji.

Rekursy będzie można wnosić do Rady miejskiej do 14 dni po doręczeniu wymiaru.

Dopisek Redakcji. Zwracamy uwagę, że rząd podwyższył kary za zwłokę na 5% dziennie od kwoty zaległej, dobrze zatem byłoby, aby także magistrat skorzystał z tego prawa.

W praktyce podatek będzie się przedstawiał następująco: N. p. ktoś ma mieszkanie, które przed wojną kosztowało rocznie 700 K. Cyfrę tę mnoży się przez 2, aby otrzymać ustawowy czynsz podstawowy 1400 Mk. Ponieważ od czynszów przedwojennych między 301 — 1000 K. pobiera się 36.000%, trzeba 1400 Mk. pomnożyć przez 360. Otrzymaną kwotę 504.000 dzielimy przez 2 i otrzymujemy 252.000 Mk. jako podatek za II. półr. 1923 r. Do tego dochodzi jeszcze 50% t. j. 126.000 jako dodatek szkolny, czyli ogólna suma wyniesie 378 tysięcy Mk. Za lokal przemysłowy tak samo płatny należytość będzie podwójna.

Różne wiadomości.

Niemcy w powodzi banknotów. 20 fabryk na 3 zmiany produkuje papier. — 72 drukarnie drukują banknoty.

Dla przygotowania papieru na banknoty niemieckie pracuje na 3 zmiany 20 fabryk papieru: samem drukowaniem banknotów zajęte są 72 drukarnie prywatne, po za olbrzymiemi zakładami graficznemi Reichsbanku.

Pomimo olbrzymiej produkcji marek niem. w obrocie wewnętrznym odczuwa się nieustanny brak pieniędzy, a urzędnicy państwowi otrzymują wynagrodzenie w kilka dni po terminie.

Należy zaznaczyć, że miesięcznie rząd wydaje na pensje dla urzędników półtora tryljona marek niem.

200-krotne podwyższenie kar na paskarzy.

W związku z dewaluacją nakładane kary administracyjne na paskarzy do miljona mkp. grzywny przestały mieć charakter karny. Ostatni „Dz. Ustaw“ ogłasza na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z d. 22 października r. b., że kary wypływające z ustawy o zwalczaniu lichwy zostały podwyższone 200-krotnie. Tak więc za przekroczenie administracyjna najwyższa grzywna wynosić będzie 200 miljonów mp.

Co rujnuje markę i skarb polski? — Połowę marek dopłacamy na koleję.

Główną podstawą nieszczęsnej inflacji, zatruwającej nasz organizm gospodarczy, są koleje. Zestawienia stwierdzają, że na kolei od samego początku istnienia państwowości polskiej, nie była ujęta gospodarka kolejowa w najprymitywniejszą choćby kalkulację handlowo-kupiecką. Nadmiar personalu, brak ustosunkowania między taryfami kolejowemi a wartością przewożonych towarów, wybujała autonomja poszczególnych dyrekcji kolejowych — wszystko to są czynniki, które złożyły się na fakt, iż połowa niemal obecnej emisji marek papierowych jest spowodowaną olbrzymiemi dopłatami ze skarbu Państwa do przedsiębiorstwa kolejowego.

Dość powiedzieć, że ogólny deficyt naszej administracji prócz kolei wyniósł w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy r. b. 221,000.000 złotych, a dopłata ze Skarbu Państwa za ten sam czas do samej tylko kolei wyniosła 197,000.000 złotych.

Zreformowanie gospodarki kolejowej na zasadach handlowych jest więc koniecznością naglącą.

Rzeczy ciekawe.

Oryginalna tranzakcja.

Marja Chałupa, po dłuższym pobycie w Rumunji powróciła do kraju, by przy boku swego męża budnika kolejowego w Piadykach żyć spokojnie jak przed wojną. Ku swemu jednak niepomiernemu zdziwieniu zastała w domu zagospodarowaną jakąś obcą kobietę, spełniającą funkcję żony i gospodyni. Gdy kobieta ta częściowo na mocy ustawy o ochronie lokatorów, częściowo zaś ze względu na stosunki ścisłej zażyłości z gospodarzem domu usunąć się nie chciała, owszem rościła sobie pretensję do cudzego męża, zrozpaczona Chałupina ofiarowała jej 500 lei jako odstępne. Ugoda taka jednak wydała się Władzom bezpieczeństwa nieracjonalną i wkroczyły między wojujące babiny, robiąc z niemi porządek według ustawy. Jak widać transakcje mogą być zawierane nie tylko o przedmioty nieruchome, ale nawet o mężów.

Z zazdrości o męża.

Z Chicago donoszą: Dziewięć miesięcy temu, Marja Bernatowiczowa, 38-letnia matka czworga dzieci, przysięgła, że zabije Annę Androwską, liczącą lat 39, która uwiodła jej męża. Bernartowiczowa przyczaiła się na rogu ulicy i zastrzeliła swą rywalkę.

W oczach dziesiątków ludzi Bernatowiczowa z rewolwerem w ręku rzuciła się na swą ofiarę, gdy Androwska miała wsiąść do tramwaju, aby udać się do pracy. Bernatowiczowa chwyciła ją za włosy i zaczęła bić z krzykiem. Kilku mężczyzn pobiegło na pomoc napadniętej i wtedy Bernatowiczowa strzeliła dwukrotnie. Oba strzały były śmiertelne.

19-letni syn morderczyni był na miejscu razem z matką i według policji, prosił ją, aby mu dała rewolwer, aby sam mógł zabić Androwską. Chłopiec został aresztowany razem z matką.

Przesunięcie domu, w którym tańczą i bawią się mieszkańcy.

P. Verbeck, mieszkaniec Los Angeles (Kalifornia), uprzykrzył sobie dzielnicę, w której posiadał dwupiętrowy dom mieszkalny. Postanowił przesunąć go w drugie miejsce, które mu więcej przypadało do gustu.

W tym celu podniesiono dom na blokach w górę, podsunięto pod spód ciężarowe samochody, kilka w szeregu i — ruszono w pochód!

Co ciekawsze, że mieszkańcy transportowanego domu pozostali w nim przez całą drogę, zabawiając się tańcami.

Sędziwy Ben Akiba w tym wypadku zaiste nie mógłby powiedzieć, że „wszystko to już było“.

Wstęp do Watykanu zakazany kobietom dekoltowanym.

Jak donoszą z Rzymu do londyńskiego „Daily Maila“, gdy w tych dniach liczne grono turystów zamierzało zwiedzić Watykan, papieska gwardja szwajcarska nie dopuściła do wnętrza gmachów wszystkich kobiet w sukniach dekoltowanych i z krótkiemi rękawami.

Niektóre z turystek zdołały poradzić sobie, okrywając się szalami; wszystkie jednak inne, które szalów zdobyć nie mogły, musiały pomimo protestów i narzekań odejść od drzwi Watykanu, gwardja bowiem papieska działała na mocy wyraźnego rozkazu papieskiego.

Jubileusz zapałki.

Rok bieżący jest jubileuszowym dla zapałek. Do 1820 r. używano wyłącznie stalowego krzesiwa, krzemienia, hubki i t. zw. próchna, otrzymywanego ze spalonych starych szmat płóciennych. Przez ciąg trzech lat następnych już się posługiwano „krzesiwem chemicznem“, z którego iskry padały na łatwo zapalną mieszaninę soli i siarki. W r. 1823 używano flaszeczek z płynem, w którym zanurzano drewionka o końcach zaprawionych chloranem potasu i proszkiem azbestowym. Były to już pierwsze zapałki zwane „maczanemi“. Potem przyszły zapałki fosforowo-siarczane, zapalające się za potarciem. Posiadały one tę niedogodność, że zbyt łatwo były zapalne i wybuchały w kieszeni. Około r. 1830 bracia Pollack we Wiedniu założyli wielką fabrykę zapałek pachnących, które i w Polsce w lat kilkanaście szeroko się rozpowszechniły. Zapałkami temi, jak wogóle fosforycznemi truło się mnóstwo dzieci, również i kobiet zawiedzionych w miłości. Po roku 1850 nadeszła kolej na zapałki kolodjonowane. W końcu po wprowadzeniu szwedzkich, ustało niebezpieczeństwo trucizny. W Polsce przed 70 laty powstały fabryki zapałek siarkowych dymiących i pełnych niezdrowego odoru. Monopol państwowy we Francji w ciągu długich lat utrzymał te zapałki. Włochy zasłynęły z fabrykacji zapałek woskowych, praktyczna Ameryka z płonących na wietrze. Dziś mechanicy wysilają się na stosowanie coraz nowych przyrządów do zapalania gazu benzynowego, zastępujących zapałki chemiczne. W Szwecji stulecie istnienia zapałek uświęcono puszczeniem w świat nowego gatunku „zapałek jubileuszowych“.

Do Czytelników.

Z powodu ciągłej zwyżki kosztów, związanych z wydawaniem pisma, prosimy uprzejmie Szanownych P. T. Czytelników o bezzwłoczne wyrównanie wszystkich zaległości za czas poprzedni.

Równocześnie zawiadamiamy, że za przykładem pism lwowskich musimy także podnieść

cenę numeru na 20.000 Mk.,

a prenumeratę miesięczną na

80.000 Mk.

Cena ta obowiązuje wszystkich, którzy dotąd nie uiścili prenumeraty za listopad.

Kwotę tę prosimy nadesłać do 24 b. m., gdyż po tym terminie wstrzymamy wysyłkę pisma.

Prenumeratę na grudzień prosimy wszystkich P. T. Czytelników uiszczać z góry w ostatnim tygodniu listopada i pierwszym tygodniu grudnia.

Nadzw. Walne Zgromadzenie T. S. L.

Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej zawiadamia, że we czwartek dnia 22 b. m. w sali ul. Kaczały I. p. odbędzie się Nadz. Walne Zgromadzenie T. S. L. Na porządku dziennym: 1) ustalenie wkładek członków, 2) powołanie nowych członków do Zarządu.

Początek o godz. 6-ej wieczorem. W razie braku wymaganego kompletu następne W. Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem obrad. Za zarząd K. Wiśniewski, sekretarz. Wł. Leśniakowski, prezes T. S. L.

KRONIKA.

Zjazd delegatów z Kół tarnopolskiego okręgu T. S. L. odbędzie się w niedzielę 18 listopada b. r. w sali wykładowej Domu T. S. L. przy ul. Kaczały l. 3. Początek o godzinie 11. Wszystkie Koła Okręgu są proszone o silne obesłanie zjazdu ze względu na ważny przedmiot obrad. W zjeździe wezmą udział prezes Gł. Zarządu T. S. L. senator dr. Adam, dr. Flach i p. radca Smulikowski, którzy objęli główne referaty na zjeździe.

Do 8 p. ułanów w Krakowie wysłała P. O. N. w Tarnopolu na podstawie uchwały wydziału z dn. 12 b. m. następujący telegram:

Wydział P. O. N. łącznie z delegatami wszystkich towarzystw polskich w Tarnopolu, wzruszony do głębi wypadkami dnia 6 listopada, przesyła Dowództwu i Pułkowi wyrazy najgłębszego współczucia i czci z powodu tragicznie poległych na ulicach Krakowa oficerów i żołnierzy, ofiar twardego obowiązku obrony praworządności Państwa.

Nabożeństwo żałobne za oficerów i żołnierzy 8 pp. ułanów im. ks. J. Poniatowskiego odbyło się staraniem garnizonu dn. 14 b. m. wobec reprezentantów władz, wojskowości, młodzieży szkolnej i tłumów publiczności. Gorące kazanie patrjotyczne wygłosił ks. dr. Ł. Tokarski. Po egzekwjach duchowieństwa bataljon piechoty i szwadron jazdy, które w pełnem uzbrojeniu stały przed kościołem, przeszły szpalerem młodzieży szkolnej ulicą Mickiewicza, obrzucane kwiatami wśród okrzyków na cześć wojska.

Po defiladzie p. Wicewojewoda Jaworczykowski udał się wraz z reprezentantami władz, stronnictw Z. L. N. i P. S. L., towarzystw i ziemian do p. gen. Januszajtisa i złożył na jego ręce w imieniu całego społeczeństwa polskiego kondolencje z powodu tragicznych wypadków krakowskich. P. generał dziękując, przyrzekł przesłać kondolencje swej władzy przełożonej.

Ingres Arcybiskupa Twardowskiego. W niedzielę dnia 11 listopada b. r. odbył się we Lwowie uroczyście ingres czyli objęcie władzy przez nowo-mianowanego arcybiskupa lwowskiego Twardowskiego. Odbył się uroczysty pochód z kościoła OO. Dominikanów do katedry. W czasie uroczystej sumy odczytano pismo papieża Piusa XI, poczem arcybiskup udzielił błogosławieństwa zebranym. Na uroczystości był obecny przedstawiciel Rządu p. Minister W. R. i O. P. St. Grabski, pozatem przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i samorządowych.

Z Tarnopola wyjechali na ingres dr. Lenkiewicz komisarz miasta, ks. dr. Ratuszny i ks. Gutwiński jako przyjaciel nowego arcybiskupa.

Tarnopol z radością wita nowego arcypasterza, który pozostawił w naszem mieście żywą pamięć jako długoletni proboszcz tutejszy, infułat i twórca ślicznego kościoła parafjalnego. Stąd odszedł ks. arcybiskup na biskupa sufragana do Lwowa, gdzie zawsze się żywo interesował Tarnopolem. Po śmierci ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego został Jego następcą na stolicy lwowskiej.

Na nowem stanowisku towarzyszą Czcigodnemu ks. arcybisk. Twardowskiemu serdeczne życzenia ziemi tarnopolskiej, aby jak najdłużej sprawował rządy swej diecezji na chwałę Kościoła i Ojczyzny.

Uznanie dla Polskiego Związku Kolejowców. Zjednoczenie wszystkich Stowarzyszeń społecznych i organizacji narodowych we Lwowie na swem posiedzeniu dnia 7 listopada 1921 r. uchwaliło wyrazić Polskiemu Związkowi Kolejowców najwyższą cześć i szczere podziękowanie za zwalczanie strajku i za intenzywną pracę członków P. Z. K. w dniach bezrobocia i za prawdziwie polskie stanowisko wobec zbrodniczych wywrotowców, pragnących — przez bezrobocie i sabotaż — zgubić niepodległość Państwa.

Teatr Podolski. Młoda scenka po reorganizacji przeobraża się w stały Teatr Podolski.

Nowa placówka może się wykazać znaczną pracą. Grano w lecie 3-aktową komedję Al. hr. Fredry p. t. „Ożenić się nie mogę“ w Mikulińcach, Trembowli i w samym Tarnopolu. Na urozmaicony program XIII złożyła się wesoła komedja Bergera p. t. „Rysia w Krynicy“, znana farsa p. t. „Miecz Damoklesa“ i obrazek dramatyczny p. t. „Wielbiciel muzyki“.

Clou letniego sezonu stanowił „Pierwszy Wieczór Operetkowy“. Złożyły się nań: melodyjna operetka p. t. „Miłostki ułańskie“, francuzka operetka „Fortepian Berty“ z oryginalnymi motywami bretońskimi i salonowy sketch p. t. „Co za bezczelność“ z repertuaru lwowskiej „Bagateli“.

Treścią przedstawienia piętnastego były „Zaślubiny z przeszkodami“ i amerykański żart sceniczny p. t. „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“; w antraktach debjutowała z powodzeniem orkiestra, zorganizowana przez p. Lubelskiego.

Obecnie — po nawiązaniu stosunków z agencjami repertuarowemi — rozpoczął Teatr Podolski sezon zimowy arcywesołą farsą adwokacko-sądową p. t. „Sprawa Kaisera“, graną z niebywałem powodzeniem na scenach wiedeńskiej i lwowskiej. Sztuka dobrze odegrana zapełniła w Tarnopolu całą salę Sokoła.

Powołanie doradców z grona znawców sceny i przyjaciół teatru, dbałość w doborze reżyserów i amatorów i zapewnienie sobie gościnnych występów artystów scen stołecznych — daje rękojmię, że teatr tarnopolski zadowoli wymagania publiczności.

„Hiszpańska Mucha“. Arcywesołe to, a nieszkodliwe błazeństwo o pięciu ojcach jednego tamowatego syna przypomniało Tarnopolowi dwie niedziele temu Kolejowe Kółko Amatorskie. Rzecz grano z dużą werwą, a że komizmu sztuce nie brakło, zaśmiewała się do cna rozbawiona publika, pobłażliwie patrząc na pewne mankamenta w pamięciowem opanowaniu roli. Wogóle panie dokładały starań, aby rzecz wypadła jak najlepiej. Z ról męskich wybijali się na pierwszy plan reżyser Schneider, Łomnicki, Pfisterer. Całość oklaskiwano rzetelnie. Zdałoby się, aby co lepsze siły i talenty, rozprószone dziś po rozmaitych kółkach, wreszcie zrozumiały, że lepsze jedno, a dobre, niż dziesięć—miernych.

Tajne szkoły powszechne zaczyna zakładać po wsiach naszego powiatu ruskie Towarzystwo pedagogiczne. Słyszymy o takich szkołach w Zabojkach, Worobijówce, Draganówce i t. d. Ponieważ szkoły nawet prywatne mogą istnieć jedynie na podstawie zezwolenia władz szkolnych, Starostwo szkoły takie zamyka. Jestto całkiem uzasadnione, bo musimy mieć kontrolę, co dzieje się w tych szkołach. Na agitację antipaństwową

w szkołach, pozwolić nie możemy. W każdym razie kwestję szkół ruskich prywatnych polecamy gorąco uwadze władz politycznych i szkolnych

Szkarlatyna szerzyć się zaczyna w Tarnopolu. Magistrat zna już szereg wypadków. O każdym donosi zaraz starostwu i odnośnym szkołom i odcina zupełnie łączność chorego ze światem zewnętrznym. Ale to jeszcze nie wystarcza. Sami rodzice powinni uważać więcej na swe dzieci, a zwłaszcza strzec przed przeziębieniem, o które tak łatwo wobec lekkomyślności dzieci i zmiennej temperatury. Nadto jest wskazane, aby dzieci i starsi, wracając do domu, myli dokładnie mydłem ręce i płukali usta.

Druga wiosna. Po chłodnem i dżdżystem lecie nastąpiła jesień ciepła, słoneczna i pogodna. Ciągle powtarzają się dnie tak ciepłe, że można w słońcu chodzić w samem ubraniu. Tak ładnej jesieni ludzie od dawna nie pamiętają. Wskutek wysokiej temperatury drzewa zaczynają miejscami kwitnąć. Pokazywano nam n. p. świeżo zakwitłą gałązkę jabłoni. Gdzieindziej znowu maliny wydają nowe owoce.

Różni różnie mówią, co wróży takie niezwykłe ciepło. Jedni sądzą, że zima będzie późna i ostra, drudzy przeciwnie zapowiadają zimę łagodną. W każdym razie wszyscy są zadowoleni, że nie potrzebują jeszcze palić w piecach. Widocznie Pan Bóg łaskaw na Mazury, jak mówi przysłowie, bo opał jest obecnie bardzo drogi. Jeden cetnar węgla kosztuje już powyżej 1,200.000 Mk. Jest zatem przynajmniej ta pociecha, że nie potrzeba dużo opału.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku Oficerów rezerwy

na okręg tarnopolski

odbędzie się 2 grudnia (niedziela) b. r. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Kościuszki l. 5.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Prezesa
2. Sprawozdanie sekretarza i skarbuika
3. Uzupełniające wybory zarządu
4. Wnioski i interpelacje.

W razie nie przybycia statutowo przewidzianej ilości członków, odbędzie się o godz. 11 następne zebranie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Związku Of. Rez.

Dary i zbiórki.

O zwrot list składkowych 3 maja. Dar Narodowy 3 Maja, stanowiący główne źródło dochodów T. S. L., był zbierany w tym roku po raz pierwszy oddzielnie w zachodniej i wschodniej Małopolsce.

Na Dar Narodowy złożyły się: składki do puszek, sprzedaż odznak i nalepek, dochody z przedsiębiorstw (obchody 3 Maja), wreszcie kwoty wpłacone na rozesłane listy składkowe.

Jakkolwiek rachunki Komitetu zamknięte zostały z dniem 20 lipca b. r., jednak nie ogłaszano wyniku, ponieważ pieniądze, zbierane na listy składkowe, ciągle jeszcze napływały i w dalszym ciągu napływają.

Ponowne zamknięcie rachunków z dniem 8 października 1923 r. przedstawia się następująco: Przychód 118,007.526 Mp. Rozchód: 15,458.280. Mkp. Czysty dochód 121,549.246. Mkp.

Komitet zwraca się tą drogą do wszystkich ofiarodawców z prośbą o zwrot pozostałych list składkowych, zarówno z powodu ustawicznej dewaluacji pieniądza, jak ze względów ewidencyjnych.

Zwrot list składkowych winien nastąpić także w tym wypadku, gdyby na nie nie zebrano żadnej kwoty.

Zebrane pieniądze można wpłacać wprost na Konto czekowe T. S. L. Nr. 149.833 P. K. O.

Sprawozdanie Komitetu Żałobnego Krzyża ze zbiórki 1 i 2 listopada 1923 r. Ze zbiórki ul. i przy kościołach 14,290.136 mk., ze sprzedaży świec czysty dochód 4,320.000 mk., od WP. Wojewody Dra Zawistowskiego jako datek zamiast wieńca na grób męczenników tutejszych zebrane od urzędników Województwa 2,000.000 mk. Razem 20,610.316 mk. Przy tej sposobności Komitet składa podziękowanie WP. Wojewodzinie i Paniom za zajęcie się zbiórką, a P. Wojewodzie za wydatną pomoc, z którego inicjatywy już kilkakrotnie pokaźne sumy na ręce ks. dr. Ratusznego wpłynęły.

Przewodniczący: ks. dr. Ratuszny, Skarbnik: Bobowska, Sekretarz: Szczurkiewicz.

A. s. Dodatkowo p. wojewoda nadesłał 6 milj. Mk., więc ogólny dochód 26,610.316 Mk.

Sprawozdanie lokalnego Kom. Zbiórki na rzecz ofiar wybuchu prochowni na cytadeli w Warszawie. (Kwoty podane są w tysiącach marek). Zbiórka uliczna w dn. 21 X. b. r.: 8930. Gminy: Smykowce 780, Bajkowce 571, Konopkówka 100, Biała 649, Zabojki 245, Zagrobela 3648, Łozowa 318, Kipiaczka 5, Dyczków 2100, Obarzańce 315, Borki wielkie 470, Poczapińce 1500, Józefówka 450, Czernielów mazow. 1175. Urzędy w Tarnopolu: Inspektorat Skarbowy 1005, Starostwo 106, Okr. Kom. Pol. Państwowej 1775, Pol. Kraj. Kasa Poż. 983, Sąd Okręgowy 475, Sąd powiatowy 3060, Dyr. Okr. Skarbowego 440, Kasa Oszczędności 1000, Kasa Skarbowa 210. Zarząd gorzelni w Hl,bowie na ręce Dyr. Okr. Skarb. 250, Stow. Gospodnio-szynkarskie 1000, Tow. kupieckie w Tarnopolu, grupa bławatników 6000, gr. spożywców 3000, gr. nafciarzy 1000, gr. galanteryjników 3000, gr. żelazników 3000, WP. Dyr. dóbr Wł. Pacześniowski z Płotyczy 1000, Radca Ludomir Ostrowski 50. Nadto złożyła gmina Berezowica W. 842.790, Rusianówka 150.200, Draganówka 290.500, Hladki 158.700. Razem 50,481.190 Mk.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom powyższy Komitet składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za tak wydatną ofiarność. Dalsza zbiórka w toku.

ppłk. Kwiatkowski. Voglowa. Eckhardt.

Dalsze składki na Bursę T. S. L.: Żerebecki Szczęsny 65 tys., Krzyżanowscy Ad. 1 para spodni 1 milj, mk., Kunicka ze zbiórki w Mikulińcach 1753000, Poczta na ręce p. Dąbrowskiej 1120000. Gmina Nastasów 95 kg. żyta, 30 kg. hreczki i 500 tys. mk., Dubowce 80 kg. grochu 46 kg. żyta, p. Weissbrod z Pokropiwny 100 kg. mąki żytniej.

Za pośrednictwem p. inż. A. Mroczkowskiego złożyli: Ilnicki Edward 350000 mk., Zawilski Leon 2 razy po 50000, Madera Wład. 50000, inż. Mroczkowski 5650, Domosławski 250000, Głowacki 50000, 2 panów NN. 300000, wieś Kipiaczka 457 kg. kartofli, JWP. hr. Borkowski 1 miljon mk., ks. prob. ze Strusowa 100000 mk., p. Godlewski 10 milj. mk.

Wypadki kryminalne.

Oszustka w spodniach. Marja Hawryluk z Zarubiniec, p. Skałat, przebierała się często w celach oszukańczych za mężczyznę. Śmiałość jej doszła do tego stopnia, że nawet w sądzie w Mikulińcach przedstawiła się jako opiekunka dzieci, przywiezionych rzekomo z Ameryki. Pozatem dopuściła się licznych kradzieży w Tarnopolu i okolicy. Policja ujęła oszustkę i oddała prokuratorji.

Nałogowy złodziej. Michał Jakubow, lat 27 z Orzechowca, pow. Skałat, dopuścił się w krótkim czasie 6 kradzieży z włamaniem: z początkiem miesiąca u jubilera Teichmana na kilka miljardów, u restauratora Schwarzwalda futra i ubranie na pół miljarda, Teodora Pilipowa w Petrykowie garderobę wartości 500 miljonów, u Michała Kormańskiego w Germakówce, powiat Skałat, garderobę wartości 150 mil., u Teodora Stoptija z Orzechowca garderobę wartości 300 mil., u Tomasza Ukraińca w Petrykowie garderobę i artykuły spożywcze wart. 150 mil.

Policja śledcza w Tarnopolu po dłuższem i mozolnem śledztwie ujęła sprawcę we Lwowie i odebrała prawie wszystkie rzeczy skradzione od niego samego i paserów. Sprawa została oddaną prokuratorji w Tarnopolu.

Nałogowy dezerter. Kozibroda, syn zamożnego gospodarza z Ihrowicy, został wzięty do wojska. Widocznie jednak nie podoba mu się służba wojskowa, bo ciągle z wojska ucieka. Odstawiony przez policję do swego oddziału, znowu trzeci raz zdezerterował. Od czasu do czasu wpada tylko do Ihrowicy do żony, która się znajduje w daleko posuniętej ciąży..

W czasie takiej wycieczki zaskoczył go posterunkowy Grzybowski przy końcu października. Ponieważ Kozibroda krył się na dachu stajni, policjant uzbrojony zaczął się wspinać do niego po drabinie. Bandyta strzelił wtedy z karabinu i trafił policjanta w szyję koło krtani. Policjant upadł z drabiny na ziemię, dał jeszcza strzał do napastnika, ale zalany krwią musiał ustąpić. Bandyta skorzystał z tego i uciekł w krzemienieckie, gdzie na darmo odbyła się obława policyjna. Obecnie ukrywa się bliżej w lasach. Walka o tyle jest trudna, że Kozibroda dobrze jest uzbrojony, zdecydowany na wszystko, silnie zbudowanym mężczyzną tak, że pierwszy lepszy posterunkowy nie może mu dać rady.

Paskudna sprawa. Tutejsza Policja Śledcza wpadła na trop zbrodniczych praktyk spędzania płodu, jakie uprawiała od dłuższego czasu tut. akuszerka Migdel Szandla. Sprawdzono około 20 wypadków nadużyć. Do klientek Migdel należały kobiety z różnych sfer, nawet inteligencji tutejszej i zamiejscowej. W kilku wypadkach skończyło się śmiercią. Dochodzenia były bardzo mozolne. Migdel tak zuchwale uprawiała swoje rzemiosło, że nawet siedząc w areszcie, dopuściła się zbrodniczej praktyki na swej towarzyszce.

Sprawa Migdel jest ostrzeżeniem dla społeczeństwa, do jakiego stopnia dochodzi już zepsucie powojenne u niektórych kobiet. Jestto niebezpieczeństwo podwójne i dla zdrowia moralnego ludności i dla siły liczebnej państwa. Przeciwdziałanie jest konieczne. A przeciwdziałać można jedynie przez podniesienie poziomu moralnego młodej generacji i zapobiegnie zepsuciu przez lekturę kina.

Kradzież w Sądzie Okręgowym. Niejaki Stefan Grondko, zawodowy złodziej, wspólnie ze znanym złodziejem, stróżem Semeniukiem, włamali się w biały dzień do magazynu Sądu Okr. w Tarnopolu i skradli z lic sądowych teczkę na akta, skórę na buty, rewolwer, flaszkę z wódką i t. p. Większość rzeczy sprzedał Semeniuk jednemu z poważnych ludzi tutejszych.

Osoba, w średnich latach, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu do dworu lub na plebanję. Zgłoszenia do Administracji dla T. J.

„SKLEP BŁAWATNY“
Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi
Oddział w Tarnopolu, Gołuchowskiego 9
poleca: płótna białe, flanele, barchany, czyste wełny na płaszcze i garnitury, suknie i t. p.

Jan Skorochód
Zakład optyczno-elektrotechniczny.
Sprzedaż broni i amunicji
TARNOPOL, plac Sobieskiego l. 22.

N. U. Z. A.
artykuły spożywcze, wódki i likiery itp.
TARNOPOL, ul. 3-go Maja 11. (40)

Pierwszorzędna hygieniczna parowo-maszynowa piekarnia
Józefa Lubelskiego
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres piekarstwa wchodzące. (1)
TARNOPOL — ul. ks. Ostrogskiego 17.

Spółka Handlowa „Rolnik“
posiada na składzie pługi brony i t. d.
TARNOPOL — Kościuszki 3. (3)

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

- UCZNIA -
przyjmie zaraz drukarnia
L. Wierzbickiego (Pasaż Adlera).

Odlewarnia dzwonów
wszelkiego rodzaju Kaz.. Świdzińskiego
TARNOPOL, Kraszewskiego 43. (1)

Władysław Wierzbicki
pracownia wyrobów artystyczno-ślusarskich i budowlanych.
TARNOPOL, ul. Mickiewicza l. 9.

KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD
Towarzystwo żeglugi morskiej
utrzymujące stałą i regularną komunikację
z Argentyną i Brazylją przez Amsterdam (Holandja)
otworzyło dnia 8-go listopada 1923
Oddział w Tarnopolu przy ul. 3-go Maja l. 9

Okręty pospieszne odchodzą w odstępach 14-dniowych.

W sprawie wyjazdu do ARGENTYNY i BRAZYLJI bezpłatne wyczerpujące informacje.

M. KIERSKI - HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.
CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Jan Zakolski.

Pr. Bibl. Zakład. dla Osobliwości
Lwów

Nr. 35. Tarnopol, niedziela dnia 25 listopada 1923. Rok XX.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **80000** M., cena numeru **20000** Mk.

Ogłoszenia: Wiersz po kronice 30.000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Tarnpol o wypadkach krakowskich

W ubiegłą niedzielę urządziła P. O. N. łącznie z Z. L. N. i P. S. L. wiec manifestacyjny w Sokole, aby potępić sprawców strasznej rzezi wśród polskich żołnierzy w Krakowie i zażądać surowego ich ukarania.

Przy szczelnie nabitej sali Sokoła otworzył wiec wiceprezes P. O. N. p. dyr. Trojnar krótkiem zagajeniem. Zakończył okrzykiem na cześć ginącego bohatersko żołnierza polskiego i 8 pułku ułanów. Okrzyk powtórzyli z zapałem zebrani.

Następnie poseł P. S. L. p. Spital przedstawił na tle stosunku Polski do zagranicy, ujemne skutki walki prowadzonej przez opozycję z państwem.

Prezes Koła Z. L. N. p. Herwy zobrazował znowu ujemne skutki rządów socjalistycznej lewicy, a obecnie jej namiętną walkę opozycyjną przeciw rządowi narodowemu, co spowodowało w Krakowie walkę z wojskiem polskiem i straszny rozlew krwi.

W konsekwencji zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

Obywatele miasta Tarnopola i okolicy, stojąc na gruncie narodowym jako podstawie Rządu polskiej większości, zgromadzeni na wiecu w sali Sokoła dnia 18-go listopada 1923 r. wyrażają:

1) Hołd i cześć poległym w obronie prawa Narodu i Państwa oficerom i żołnierzom polskim w dniu 6 listopada b. r. w Krakowie.

2) Najwyższą pogardę sprawcom krakowskiego Kainowego mordu, dokonanego na polskim Żołnierzu.

3) Bezmierny żal, że poza obcemi i wrogiemi Polsce żywiołami znalazły się w Krakowie grupy Polaków, które poszły na lep antypaństwowej agitacji czerwonej międzynarodówki.

4) Domagają się od Rządu jak najsurowszego i najbezwzględniejszego ukarania tak bezpośrednich jak i pośrednich sprawców buntu przeciw Państwu i żądają, by Rząd silną ręką zawładnął obecną sytuacją, zapewniając go, że znajdzie poparcie całego narodowo myślącego społeczeństwa.

5) Wyrażają przekonanie, że ogół patrjotycznych i uczciwych robotników polskich na równi ze wszystkiemi innemi warstwami społecznemi potępia sprawców krakowskiej zbrodni.

6) Obywatelski Wiec miasta Tarnopola i okolicy domaga się od Rządu bezzwłocznego rozwiązania wszystkich związków i stowarzyszeń, których udział w nielegalnej walce przeciw obecnemu rządowi i jego zarządzeniom zostałby w jakikolwiek sposób udowodniony.

7) Rezolucje powyższe poleca wiec wręczyć Prezydjum Województwa z prośbą o przesłanie ich na ręce Prezydjum Rady Ministrów.

Składajcie na Bursę T. S. L.

Położenie rolników.

Wiec Kółek Rolniczych w Tarnopolu.

W ostatnią niedzielę października zwołało Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Tarnopolu wiec członków Kółek Rolniczych ze wsi powiatu tarnopolskiego. Mimo strajku kolejowego sala Sokoła była pełna. Po zagajeniu przez instruktora Tow. Roln. p. Bauera, objął przewodnictwo wiecu prezes Okręgu Tow. Roln. p. Janowski z Zastawia.

Chłopa para butów kosztuje 5 korcy żyta.

Referent ze Lwowa p. Sozański przedstawił zebranym upośledzenie rolnika w porównaniu z innymi producentami. Wyroby przemysłu kalkulują ceny wedle dolarów lub franków szwajcarskich; wszelkie materje i płótna stoją wyżej parytetu złota. Przeciwnie zboże, produkowane przez rolników, spadło poniżej cen przedwojennych. Gdy przed wojną mógł rolnik za jeden korzec kupić parę butów, musi obecnie sprzedać aż 5 korcy.

Tylko w Polsce jest zboże tak tanie. Jeżeli ceny przeliczymy na dolary, przekonamy się, że w Warszawie 100 kg. kosztuje 2·4 dolara, w Berlinie 3·4 dol., w Liverpoolu 3·5 dol., w Paryżu 4·4 dol., w Chicago (największym spichrzu zbożowym) 3·8 dol. Czyli różnica między Warszawą a zagranicą wynosi przynajmniej jeden dolar.

Tak samo mimo pozornej drożyzny spadły inne produkty rolnika. Za 26 jaj dostać było można przed wojną 1·8 kg. mydła, obecnie tylko 1 kg.; za 6 litrów mleka 2·6 kg. mydła, a dziś tylko 1·9 kg.

Rolnik nie ma pieniędzy na wkłady.

Nic dziwnego, że nawet wielki rolnik, produkujący cenne zboże nasienne, nie może zaopatrzyć się w dostateczny inwentarz i robić wkłady, potrzebne do podniesienia gospodarki. Tem bardziej nie może tego zrobić mały rolnik, który produkuje mniej wartościowe zboże konsumpcyjne.

Dla ilustracji wystarczy przytoczyć cyfry odnoszące się do zużycia tak ważnych w rolnictwie nawozów sztucznych. Przed wojną zużyła Małopolska w ciągu 1 roku 120.000 wagonów nawozów; w 1919 zużyła ledwie 1000 wagonów, w 1920 4000 wag., w obecnym roku 20.000 wag., czyli 1/6 zapotrzebowania przedwojennego.

Bieda u chłopów.

Z tego położenia rolników zdać sobie musi sprawę każdy mieszkaniec miasta, który lekkomyślnie przypisuje winę drożyzny rolnikowi i nazywa chłopa paskarzem, chociaż rolnik sprzedaje swoje płody, a zwłaszcza zboże kilka razy taniej niż przed wojną.

Wskutek tego ledwie bardzo zamożni gospodarze potrafią sobie sprawić, co dla nich najniezbędniejsze. O zbytku nawet mowy niema. Natomiast małorolny głodem musi przymierać i od ust sobie odejmować, aby kupić parę butów lub marny przyodziewek.

Dlaczego rolnik sprzedaje tanio?

Różne są przyczyny, że rolnik wielki czy mały dostaje za zboże cenę kilkakrotnie mniejszą od przedwojennej.

Największą rolę odgrywa tu spadek waluty. Rolnik produkuje raz w rok. Zboże musi szybko sprzedać, bo nie ma gdzie trzymać. Dlatego na wiosnę staje do pracy z kapitałem znacznie mniejszym, niż włożył przed rokiem. Nie dotyczy to w tym samym stopniu kupca, który przez ten sam czas kilka razy obróci kapitałem.

Brak organizacji.

Drugim powodem jest brak organizacji. Każdy rolnik wielki czy mały sprzedają pośrednikom. Ci kupują tanio zboże od rolników, a drogo sprzedają konsumentom. Potem dziwią się w mieście, dlaczego zboże drogie. Chłop tanio sprzedał, ale pośrednik zboże przetrzymał i sprzedał je w najlepszej dla siebie chwili z lichwiarskim zyskiem.

Plaga pośrednictwa.

Dlatego rolnicy powinni przedewszystkiem usunąć chmarę pośredników.

Ten pośrednik, zwykle żyd, to słaba strona wielkiego i małego rolnika. Jak każdy szlachcic ma swego żydka, bez którego obejść się może, tak samo każdy chłop, choćby był antysemita, ma zawsze dwóch żydków, do których ma słabość, i których uważa za swoich patronów, i do których idzie i sprzedaje swoje towary.

Usunąć pośredników. Tworzyć spółki.

Tak powiedział doskonale na wiecu jeden kolonista (niestety sprawozdawca nazwiska nie słyszał) i dostał brawa od swych braci chłopów.

Tych pośredników muszą chłopi usunąć i sami chwycić handel zboża w swe ręce, tworząc odpowiednie spółki lub przystępując do istniejących. Jeżeli chłopi pozbędą się pośredników, sami dostaną lepsze ceny i miasto dostanie taniej, bo bezpośrednio z rąk producentów. Ale muszą się rolnicy wyzbyć niedowierzania i sami składać pieniądze na udziały takich spółek. Każdy interes potrzebuje wkładu; ale wkład sowicie się członkom opłaci.

Referent Sozański i p. Tomaszewski z Borek W. razem z szeregiem mowców z pośród samych rolników do tego zachęcali słuchaczy.

Jak tworzyć spółki?

Każdy powinien w swojej wsi sprawę dokładnie omówić, zachęcić wszystkich, aby stworzyli spółkę zbożową z wielkim kapitałem. Potem wystarczy napisać do Małop. Tow. Roln. w Tarnopolu (Dom TSL. przy ul. Kaczały), a stąd przyjedzie urzędnik, który poda wskazówki i zorganizuje spółkę. Ale na miejscu musi się znaleźć do jej prowadzenia dwu ludzi.

Wysoki poziom narad.

Żywa dyskusja prowadzona przez samych chłopów, wykazała u nich pełne zrozumienie dla sytuacji finansowej państwa, patrjotyzm i dążenie do wyższej oświaty ogólnej i zawodowej. Myśli te przenikały i sam referat i wszystkie przemówienia.

Sami chłopi stwierdzali, że w obecnej sytuacji finansowej zadowolić muszą się mniejszymi zyskami, bo w miastach wśród inteligencji i robotników panuje jeszcze większa bieda; tak samo od biednego skarbu państwa nie można nic żądać. Toteż głównie kładli nacisk na tworzenie spółek zbożowych i współpracę inteligencji ze wsią, a wsi z miastem.

Postulaty rolników.

Postulaty stawiane rządowi odnosiły się tylko w części do najbliższej przyszłości: gdy chodziło o powściągnięcie paskarstwa i lichwy wyrobami przemysłu, o ukrócenie samowoli przemysłowców i otwarcie granic dla wywozu zboża. Wyraźnie się jednak wszyscy zastrzegali, że zapotrzebowanie wewnętrzne musi być naprzód w zupełności pokryte.

Chłopi rozumią interes państwa.

Ten punkt trzeba specjalnie podnieść. I ludzie kierujący Małop. Tow. Roln. i sami chłopi okazali tu pełne zrozumienie dla interesu całego państwa i samej ludności miejskiej.

Może także po raz pierwszy wszyscy chłopi jednomyślnie oświadczali, że chcą płacić podatki w złocie jak przed wojną, byle nastąpiła poprawa skarbu i cena zboża wróciła do przedwojennej wysokości.

Toteż słusznie p. radca Eckhardt otwarcie wyraził radość i uznanie dla zdrowego patrjotyzmu chłopa.

Apel chłopa do inteligencji.

Przed wojną w tarnopolszczyźnie wrzała praca miasta nad włościanami. Każdej niedzieli i święta jesienią i zimą wyjeżdżało po kilkunastu ludzi z ramienia T. S. L., Sokoła, Kółek rolniczych, aby szerzyć uświadomienie narodowe na wsi, podnosić oświatę, pomagać chłopu w walce o byt codzienny. Między Tarnopolem a polskim chłopem daleko naokoło wyrobił się stały związek; chłop początkowo nieufny nauczył się widzieć w polskim inteligencie swego przyjaciela, nie wroga. Okazało się to najlepiej w czasie inwazji ukraińskiej. Mimo kilkuletniej przerwy w pracy narodowej na wsi chłop pamiętał czasy przedwojenne i chętnie i hojnie pomagał żywnością inteligencji, internowanej i męczonej przez „Ukraińców“.

Przyszła jednak Polska. Ciągła wojna, ciągle rosnąca drożyzna tak przygniotły nieliczną pozostałą inteligencję polską, że praca zaczynana w Tarnopolu ciągle się rwała. Chłopi sami prosili o przyjazdy, prelegentów przyjmowali z radością, konie nawet własne po nich wysyłali. Ile się razy zawiedli! Ostatecznie pewna praca istnieje, ale zbyt mała i rzadka, aby zadowoliła chłopa, który tęskni na wsi za inteligentem i niestety przeważnie nie może się jego doczekać.

Niejeden inteligent zaczął uważać chłopa za wroga. Gnębiony drożyzną, widział przedewszystkiem drożyznę żywności i chłopu przedewszystkiem przypisywał winę, choć wyroby przemysłu więcej podrożały, niż produkty rolne i handel prowadzi głównie niesumienny pośrednik żydowski.

I doszło do tego, że publicznie na wiecu Kółek rolniczych, odbytym w Tarnopolu 28 października, kolonista Klich z bólem stwierdził, że inteligencji niemal nie widać przy pracy społecznej dla chłopa. Mowca rozumie doskonale, „że inteligent jest zniechęcony, że uginając się pod obu-

Przegląd polityczny.

Uspokojenie w Polsce.

W sytuacji wewnętrznej Polski nastąpiło znaczne uspokojenie. Socjaliści starają się zbić zarzuty sprowokowania wypadków krakowskich i stosunkowo spokojnie przyjęli oświadczenie marszałka Trąmpczyńskiego, potępiające ostro i otwarcie wypadki krakowskie. Prokuratorja zażądała już zresztą od Sejmu wydania posłów Marka, Bobrowskiego, Stańczyka.

Min. Dmowski o polityce zagranicznej.

Minister Dmowski w sejmowej komisji spraw zagran. krótko ujął główne linie wytyczne swej polityki. Polska musi prowadzić politykę bezwzględnie pokojową, przestrzegając ściśle zawartych traktatów i nie mieszając się w sprawy sąsiadów. Głównem zadaniem Polski w polityce zagranicznej jest współdziałanie z naprawą skarbu przez zawieranie traktatów i nawiązanie stosunków handlowych z innemi państwami.

Układy polsko-sowieckie.

W sprawie układów ze sowietami mian. z p. Koppem, Polska stanęła na stanowisku, że powinny być wykonane wszystkie ekonomiczne punkty traktatu. W ten sposób traktując tę kwestję, Polska nie mogła się zgodzić na rozszerzenie prawa tranzytu t. j. przewozu towarów niemieckich i austrjackich przez Polskę z Niemiec i Austrji do Rosji.

Rosja bierze prawo tranzytu jako postulat polityczny, aby osiągnąć ściślejszą łączność z Niemcami i Austrją. Na to znowu nie może się zgodzić Polska, a sowiety grożą, że zato nie wykonają zaległych punktów traktatu ryskiego. Chodzi o zawarcie układu handlowego z bolszewią, spłatę Polsce 30 miljon. rubli złotem i wymianę osób, zwłaszcza księży polskich.

Oto będą się musiały toczyć dalsze układy.

Naprawa skarbu.

Prace nad sanacją finansową idą w dalszym ciągu. Rząd ukończył rokowania z przemysłowcami i wielkimi rolnikami o wpłaty zaliczek na podatek majątkowy w złocie. Już jedna firma górnośląska wpłaciła miljon franków złotych. Wogóle rząd ma zapewnione z tego źródła w tym miesiącu 100 miljonów franków złotych. Dlatego istnieje uzasadniona nadzieja. że po 1 grudnia ustanie już druk nowych marek.

Waloryzacja podatków i taryf.

Waloryzacja podatków i opłat wnet będzie uchwalona na plenum sejmu. Cło od towarów zbytkownych będzie już w tych dniach pobierane w złocie. Waloryzacja taryf kolejowych wedle franka złotego jak innych opłat skarbowych jest już w przygotowaniu. Tak samo rozważają projekt zniesienia ministerstwa kolei. Miejsce jego ma zająć Generalna Dyrekcja Kolei, oparta na zasadach przedsiębiorstw handlowych. W ten sposób znikną dotychczasowe olbrzymie deficyty kolejowe, które zabijały państwo.

Bank emisyjny i nowa waluta.

Wtedy przy pomocy stale i systematycznie przeprowadzanych oszczędności i nowych norm podatkowych nastąpi stabilizacja marki. Będzie to pora na otwarcie banku emisyjnego i na wypuszczenie nowej monety, złotego, opartego na podkładzie złota i wysokocennych walut. Ale wzorem zasobnych państw zachodnich niema mowy, aby bank emisyjny każdej chwili wymieniał banknoty na złoto.

Otwarcie banku emisyjnego jest spodziewane w pierwszych miesiącach r. 1924.

Francja przed niebezpieczeństwem.

W polityce zagranicznej przechodzi Europa ciężki kryzys. Francja w swej polityce wobec Niemiec miała się już tuż tuż znaleźć zupełnie odosobniona. Nawet Belgja ją opuściła, godząc się na ustępstwa finansowe wobec Niemiec i dusząc w strefie okupowanej przez swe wojska separatystyczny ruch nadreński.

Anglja w obronie Niemiec.

W Anglji niektórzy zapowiadali nawet wybuch wojny z powodu sprawy niemieckiej. Premjer Baldwin wobec grozy rosnącego bezrobocia i zastoju w potężnym przemyśle angielskim rozwiązał parlament, aby wyborcy rozstrzygnęli, czy należy dla ratowania przemysłu wprowadzić protekcjonizm celny. Dumny Albion, który wbrew wszystkim państwom rozwinął swój przemysł, nie chroniąc go przed obcą konkurencją żadnemi cłami, chwyta się teraz tego środka po tylu wiekach.

To rozstrzyga o stanowisku Anglji wobec Niemiec. Anglja potrzebuje rynku niemieckiego; dlatego przeciwna jest okupacji Ruhr, utrzymaniu długu niemieckiego i mieszaniu się w sprawy wewnętrzne Niemiec.

Takie same stanowisko zajmuje Mussolini.

Zamiary Francji wobec Niemiec.

Przeciwnie Francja obstawała przy dalszej okupacji Ruhr, choćby na zawsze i przy tem, aby nie zmniejszać długu niemieckiego; była gotowa nawet wojskowo interwenjować, aby nie dopuścić do powrotu monarchji w Niemczech. W tym celu chciała okupować dalsze obszary Niemiec, Frankfurt i linję rzeki Menu.

Zgoda na kontrolę wojsk. w Niemczech

Zdawało się, że nastąpi zerwanie Francji z sojusznikami. Na szczęście na Radzie Ambasadorów doszło do pewnej zgody. W każdym razie mocarstwa zgodziły się zaostrzyć w myśl życzeń Francji kontrolę wojskową w Niemczech.

Przeciw monarchji.

Niemcy zaś, pogrążone w chaosie walutowym, całą siłą dążą do restytucji monarchji, groźnej zarówno dla Francji jak i Polski.

Pruski kronprinc Wilhelm powrócił już z Holandji do Niemiec i zamieszkał w dobrach swoich, Oleśnicy na Śląsku. Ponieważ fakt ten wzmocnił ruch monarchistyczny w Niemczech, Francja gotowa była do energicznych kroków.

Jesteśmy pewni, że Francja otrzymała na Radzie Ambasadorów dostateczne gwarancje, zabezpieczające ją przed monarchistycznym zamachem w Niemczech.

Mikulińce.

Obchód Komisji Edukacji Narodowej odbył się w sobotę ub. m. dla młodzieży szkolnej, a w niedzielę 28 ub. m. dla publiczności. Rano odbyła się zbiórka na rzecz Bursy T. S. L. w Tarnopolu, uroczyste nabożeństwo o godz. 10 i pół, a popoł. odczyt w szkole o Komisji Edukacji Narodowej, wygłoszony przez kier. szkoły. Wieczorem grono nauczycieli i innych osób odegrało komedję Niemcewicza „Powrót posła“ przy sali po brzegi wypełnionej.

Następne przedstawienie odbędzie się prawdopodobnie w budynku Sokoła, do którego odrestaurowania już przystąpiono. Na ten cel członkowie Sokoła dobrowolnie się opodatkowali na Walnem Zgromadzeniu.

chem drożyzny nie chce pracować społecznie i myśli jedynie, jak utrzymać siebie i rodzinę. Czyni jednak źle. Jeżeli bowiem inteligenci będą pracowali na wsi społecznie zwł. w Kółkach rolniczych, z pewnością chłopi się odwdzięczą za ich pracę i dostarczą im swoich produktów po niższych cenach. Nadto dzięki organizacji handlu produktami wiejskiemi w Kółkach rolniczych produkty te potanieją, bo odpadnie wyzyskujący obie strony pośrednik“.

Dlatego kolonista Klich tak woła do inteligencji:

„Chłopi apelują do inteligencji w województwie tarnopolskiem. aby w tem kresowem województwie wzięła się do współpracy na wsi i pomogła tworzyć kooperatywy Kółek rolniczych dla wyrwania handlu produktami wiejskiemi z rąk pośredników. Na kresach konieczna jest wspólna wytężona praca chłopa i inteligenta. Tylko taka praca wyda błogie owoce dla jednych i drugich“.

Apel mądrego chłopa spotkał się z gorącemi oklaskami licznie zebranych chłopów. Wieś czuje, że sama bez inteligencji nie podoła pracy narodowej i ekonomicznej i że potrzebuje kierownictwa inteligencji. Nie odmawiajcie jej zatem ci, którzy możecie, lecz w imię lepszej doli własnej i ojczyzny usłuchajcie tego apelu i dajcie chłopu swą pracę, która przed wojną wydała bujne owoce uświadomienia narodowego. Teraz trzeba uświadomienie pogłębić i podnieść chłopa kulturalnie. To powinno leżeć na sercu każdemu patrjocie. Na tej tylko drodze możecie utrwalić byt Polski i poprowadzić ją ku świetnemu rozwojowi i potędze.

Opieka nad młodzieżą rzemieślniczą.

W Tarnopolu jest kilkudziesięciu polskich chłopców i terminatorów w rzemiośle. Jestto element bardzo ważny dla społeczeństwa polskiego, bo stąd mają się zasilić kadry polskiego rzemiosła. Od wyrobienia fachowego i moralnego tych młodych zależy rozwój tak potrzebnego stanu średniego.

Przed wojną stworzył słynny prezes Koła TSL., Stanisław Srokowski, dla młodzieży rzemieślniczej towarzystwo im. Kościuszki, które skupiało ją we własnym lokalu na czytanie czasopism, książek, pogadanki i wspólne zabawy. W czasie wojny młodzież rzemieślnicza znalazła się sama bez żadnej opieki, ulegając szkodliwym wpływom ulicy i przewrotowej agitacji.

Zwrócił uwagę na te stosunki nowy prezes „Gwiazdy“ p. Słupecki. Naprzód stworzył w „Gwieździe“ bibljotekę w dużej mierze dla tych młodych. W ubiegłą niedzielę 18 b. m. zwołał tę młodzież do „Gwiazdy“ i razem z ks. dr. Ł. Tokarskim przedstawił licznie zebranym korzyści zrzeszenia się w Kole młodzieży rzemieślniczej.

Celem towarzystwa będzie dostarczać członkom godziwej zabawy, książek, czasopism. Przewidziane jest urządzenie kółka amatorskiego, śpiewackiego, muzycznego, sportowego, o ile znajdą się w gronie członków odpowiedni kandydaci. Nadto mają się odbywać stale pogadanki i odczyty na rozmaite tematy.

Prezes Słupecki oddał towarzystwu osobny pokój do użytku w „Gwieździe“ i i zachęcał do korzystania z bibljoteki „Gwiazdy“. Młodzież rzemieślnicza może z niej wypożyczać książki za specjalnie niską opłatą 1000 Mk. miesięcznie.

Nadto doraźnie złożył na cele towarzystwa ks. dr. Tokarski miljon mk., a p. Słupecki pół miljona. mk.

Na drugie zebranie zapowiedział ks. Tokarski przybycie ks. kanonika dr. Ratusznego i ustanowienie pewnej małej wkładki miesięcznej.

Ostatecznie wybrano wedle propozycyj p. Słupeckiego Wydział Koła ze starszych terminatorów. Przewodn. został Szuba Leon, zast. przew. Nieznalski Jakób, sekretarzem Paszczak Kaz., skarbnik Zenzer Roman, bibljotekarz Buczek Bronisław. Do Wydziału weszli: Szumlicz Karol, Staszyszyn Adam, Pałyga Antoni, Krzemieniecki Marjan, Głogowski Marjan, Dudek Jakób, Laskowski Włodzimierz.

Nastrój na zebraniu był doskonały. Zebrani słuchali ks. Tokarskiego i p. Słupeckiego bardzo uważnie i widać było, że myśl stworzenia Koła młodz. rzemieślnicz. przypadła im bardzo do gustu. Teraz zależy tylko od patronatu i ludzi chętnych, aby praca wśród tej młodzieży wydała owoce dla polskości i podniosła tę młodzież pod względem fachowym, umysłowym i moralnym.

Przewrotność ukraińska.

Diło z 11 b. m. przynosi szeroki wywiad z jakimś „sławnym kompozytorem„ na temat ukrainizacji urzędów i szkół na Ukrainie. Dziwne tylko, że ten kompozytor po kilkuletnim pobycie w raju bolszewickim uciekł z Kijowa do Lwowa, gdzie czuje się bezpieczniej (jego własne słowa!). Wprawdzie „na Ukrainie jest ładniej, bo tam widać, jak Ukraina rośnie z dnia na dzień“, ale dość ma ten pan czerezwyczajki i groźby śmierci i rozstrzeliwań i rabunków, z których ostatni spotkał go.... w przeddzień wyjazdu. Tego samego zdania, jak p. kompozytor jest także widocznie inteligencja naddnieprzańska, bo nie wierzy nowemu kursowi bolszewickiemu. Stwierdza to informator Diła. To wszystko jednak nie przeszkadza Diłu zachwycać się rajem ukrainizacji pod bolszewikami.

Do P. T. Czytelników!

Do dzisiejszego numeru załączamy czeki z wypisanemi kwotami. Ze względu na ciężkie warunki finansowe prosimy wszystkich naszych P. T. Czytelników, aby odrazu przesłali załączonemi czekami ewentualną zaległość i prenumeratę na grudzień, najpóźniej jednak do 8 grudnia.

Dlatego po 8 grudnia bezwzględnie wstrzymamy niepłacącym wysyłkę pisma.

Tylko bowiem liczne i z góry za każdy miesiąc składane prenumeraty mogą zapewnić trwały byt naszemu pismu, ktore jest jedynym polskim organem na terenie naszego województwa.

KRONIKA.

Eugenja z Majewskich Jedlińska, żona dyrektora Reprezentacji Krak. Tow. Wzajemn. Ubezp. w Tarnopolu, zmarła po długiej nieuleczalnej chorobie we Lwowie 19 listopada 1923 w 56 roku życia.

Śp. Jedlińska znana była w szerokich kołach Tarnopola jako gorliwa, cicha pracowniczka w pracy społecznej i narodowej. Po wypędzeniu Ukraińców założyła towarzystwo Biały Krzyż i była jego pierwszym prezesem. Na tem stanowisku położyła wielkie zasługi, dając polskiemu żołnierzowi sposobność zbierania się w lokalu Białego Krzyża i pokrzepienia się tanio smacznem jadłem.

W ostatnich czasach zmarła coraz bardziej usuwała się wskutek nurtującej w niej choroby w zacisze domowe. Śmierć jej osierociła męża, cztery córki i dwu synów.

Małe zapytanie. Urząd Aprowizacyjny w magistracie pobrał przed paru tygodniami od wszystkich urzędników z góry należytość za cukier. Tymczasem dotąd o cukrze niema wiadomości. Niepokoi to mocno zainteresowanych i rodzi rozmaite plotki, że „pieniądze są puszczone na interes, że do cukru trzeba będzie dopłacać po 100.000 za klg.“ i t. d. Aby kres położyć rozmaitym pogłoskom, prosimy w imieniu zainteresowanych o podanie do wiadomości publicznej odpowiednich wyjaśnień.

W sobotę urządza młodzież Gimn. I. w Bursie Polskiej wieczornicę z tańcami po godz. 6 wieczorem do 12 i pół. Wstęp za osobistemi zaproszeniami.

Święty Mikołaj zagości i w roku bieżącym do Sokoła w dniu 5 grudnia i obdarzy grzeczną dziatwę podarkami; niegrzeczne dostaną od djabełka rózgi. Sztuczki i liczne niespodzianki przygotowuje z II. Drużyną harcerską prof. Juzwa.

Sprostowanie. P. Izrael Grünberg, majster krawiecki, uprasza o sprostowanie notatki w n-rze 33 „Głosu Polskiego“, donoszącej o jego aresztowaniu i domaga się sprostowania, twierdząc, że nie jest komunistą i że jego sprawa nie była w związku z krakowskiem śledztwem przeciw tamtejszym komunistom. W odpowiedzi na to żądanie p. Grünberga zauważamy, że jego aresztowanie nastąpiło pod zarzutem komunizmu, i że został odesłany do Krakowa właśnie w związku z toczącem się śledztwem przeciw komunistom. Wiadomości te zaczerpnięte z autentycznego źródła podtrzymujemy w całej rozciągłości.

Prośba do elektrowni. Mieszkańcy Tarnopola zanoszą błagalne prośby do Zarządu Elektrowni, aby zarządził wcześniejsze puszczanie prądu elektrycznego. Obecnie prąd jest dopiero o 3 godz. po poł., choć ciemno robi się już o 2 godz. Z podobną prośbą zwracają się mieszkańcy ulicy Wesołej, prosząc przynajmniej o 2 żarówki. Wprawdzie oszczędności są chwalebne, ale trudno znowu narażać dlatego ludność na niewygody i przykrości.

Podpalenie w Chodaczkowie W. Jeszcze w poprzednim miesiącu spalił się po raz drugi dom gosp. Komarnickiego w Kalasantówce, przysiółku Chodaczkowa W. Ponieważ poprzedni pożar był przed 4 tygodniami i jego ofiarą padli 2 synkowie Komarnickiego, którzy spali w słomie na strychu, Policja śledcza domyśliła się w tych pożarach aktu zemsty; idąc po nitce, wpadła już na trop sprawców.

Morderstwo na tle erotycznem. Onegdaj na drodze we wsi Howiłów mały, pow. Husiatyn znaleziono nad ranem zwłoki młodego człowieka, w którym rozpoznano Hrynka Zaletacza, syna Hnata, gospodarza z tejże wsi. Posterunek P. P. w Chorostkowie przeprowadził natychmiast dochodzenia, które wykazały, że morderstwa dopuścił się niejaki Tyckij Zacharko, z zemsty za to, że Hrynko Zaletacz nawiązał stosusunek miłosny z dziewczyną, która była kochanką Tyckiego. Spotkawszy Zaletacza w nocy w powrocie od swojej dziewczyny, pchnął go długim nożem w piersi i brzuch, czem spowodował natychmiastową śmierć Zaletacza. Tyckij, który do czynu się przyznał, został aresztowany i sądowi oddany w Kopyczyńcach.

Morderstwo z zemsty. Przed kilkoma dniami podwójnym wystrzałem z karabinu zamordowany został w sieniach swego pomieszkania Mikołaj Zadwórny, 60-letni gospodarz w Krasnosielcach pow. Złoczów. Przeprowadzone dochodzenia przez ekspozyturę śledczą w Złoczowie i posterunek P. P. w Snowiczu wykazały, że moralnym sprawcą tej zbrodni był Iwan Wasiuta, który żył na wiarę z córką zamordowanego, Marją Owczar; z zamordowanym prowadził od dłuższego czasu proces o las, który obecnie ostatecznie przegrał. Do wykonania tej zbrodni namówił Wasiuta Iwana Węgra, obiecując mu sowite wynagrodzenie.

Węgier zgodził się na to i wieczorem wziąwszy karabin, udał się do domu Zadwórnego, gdzie wywabiwszy go do sieni, podwójnym wystrzałem z karabinu na miejscu trupem położył. Obaj sprawcy zostali aresztowani.

Napad rabunkowy. W końcu października b. r. zdarzył się w powiecie zbarazkim wypadek napadu bandyckiego, którego ofiarą padli kupcy, jadący ze Zbaraża do Wyszogródka na jarmark. Na drodze za Sieniawą 4 bandyci, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, zatrzymali wspomnianych kupców i wezwali ich pod groźbą śmierci do oddania pieniędzy. Jednemu z kupców udało się ukryć za cholewą 10 mil. mk., lecz musiał oddać z portfelem 11 mil. mk. i różne wartościowe kwity. Ogólna szkoda, poniesiona przez kupców, wynosi około 16 mil. mk. Policja jest już na tropie niebezpiecznej szajki.

Ceny żywności i opału w Tarnopolu.

Ceny z dnia 21 listopada 1923, podane w tysiącach mk.: 100 kg. drzewa opałowego twardego 500 mk., 100 kg. węgla 1400 loco kolej; 100 kg. pszenicy 5000, żyta 4200 mk., jęczmienia 3500 mk., hreczki 4000 mk.; świnie za 1 kg. żywej wagi 220 do 280 mk., bydło rogate 120—150 mk.

Spęd bydła słaby z powodu święta grecko-kat.

Litr mleka 50 mk., śmietany 180—200 mk., 1 kg. sera 180—200 mk., 1 kg. chleba żyt. pytl. 60 mk., razowego 45 mk., bułka wagi 4½—5 dk. 7·5 mk., 1 litr kartofli 5 mk., 1 kg. cebuli 10 mk., 1 kg. mięsa wołowego 220 mk., wieprzowego 320 mk., 1 kg. słoniny 550—650 mk., 1 kg. szynki gotowanej 520 mk., 1 kg. buraków 12 mk., marchwi 12 mk., pietruszki 25 mk., 1 kg. jabłek 30—100 mk., 1 kg. krup hreczanych 60—70 mk., krupek krak. 120 — 140 mk., 1 kg. masła 1100 mk., 1 jajo 15—20 mk., 1 litr grochu 120 mk., fasoli 130 mk., 1 kg. soli 37·4 mk. Tendencja panuje zwyżkowa.

- UCZNIA -

przyjmie zaraz drukarnia L. Wierzbickiego (Pasaż Adlera).

WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku Oficerów rezerwy

na okręg tarnopolski

odbędzie się 2 grudnia (niedziela) b. r. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Kościuszki l. 5.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Prezesa
2. Sprawozdanie sekretarza i skarbuika
3. Uzupełniające wybory zarządu
4. Wnioski i interpelacje.

W razie nie przybycia statutowo przewidzianej ilości członków, odbędzie się o godz. 11 następne zebranie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Związku Of. Rez.

Jan Skorochód

Zakład optyczno-elektrotechniczny.

Sprzedaż broni i amunicji

TARNOPOL, plac Sobieskiego l. 22.

Baczność włościanie!

Kupujcie szczepy owocowe

w Spółce „Rolnik“

W TARNOPOLU, UL. KOŚCIUSZKI L. 3.

Cena 1 złp. 60 gr.

Władysław Wierzbicki

pracownia wyrobów artystyczno-ślusarskich i budowlanych.

TARNOPOL, ul. Mickiewicza l. 9.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

„SKLEP BŁAWATNY“

Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi

Oddział w Tarnopolu, Gołuchowskiego 9

poleca: płótna białe, flanele, barchany, czyste wełny na płaszcze i garnitury, suknie i t. p.

Osoba, w średnich latach, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu do dworu lub na plebanję. Zgłoszenia do Administracji dla T. J.

M. KIERSKI - Handel żelaza

Centrala: LWÓW, Pasaż Mikolascha — Filja: ZBARAŻ

zawiadamia Szan. P. Publiczność o przeniesieniu się z lokalu w Hotelu Puntscherta

do większego sklepu przy ul. 3 Maja 6

(obok gimnazjum I.)

Rozszerzywszy skład na wielką skalę poleca:

MASZYNY ROLNICZE, GOSPODARCZE, MLECZARSKIE, KUCHENNE, TECHNICZNE, KOWALSKIE i wszystkie inne artykuły w zakres handlu żelazem wchodzące.

Dziękując za dotychczasowe względy, uprasza o dalsze poparcie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pism[illegible]: Jan Zakolski.

Nr. 36. ...arnopol, niedziela dnia 2 grudnia 1923. Rok XX.

Należytość p... ą opłacono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich

GŁO... POLSKI

ORGAN Z...KU LUDOWO-NARODOWEGO

W...DZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **120000** M., cena numeru **30000** M.

Ogłoszenia: Wiersz po kronice 30.000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Szkoły roln... dla ludu.

Ludność rolnicza stanowi w Polsce 60% ogółu ludności. Z tego wynika, że dobrobyt i oświata tej warstwy rozstrzyga o dobrobycie i co za tem idzie, o potędze państwa polskiego. Zrozumiały to inne dzielnice Polski i starają się najwyżej podnieść kulturę rolniczą i umysłową chłopa, utrzymując dla niego szereg szkół rolniczych. Cała Polska posiada takich szkół blisko 80. Najwięcej oczywiście jest ich w Wielkopolsce i dawnej Kongresówce. Małopolska zachodnia ma ich osiem.

Dziwnie natomiast jest upośledzona Małopolska wschodnia. Są jeszcze 2 szkoły ogrodnicze pod Lwowem w Wólce Kapitańskiej, w Zaleszczykach i szkoła rolnicza w Bereźnicy poczta Stryj. Zatem na 3 województwa wypada ledwie po jednej szkole. Pozatem najbliższe szkoły leżą już za linją Sanu, jak w Albigowej pod Łańcutem lub w Przemyślu, ul. Szczytowa l. 16 (obieżeńskie).

Jestto rzeczywiście stan niesłychanie groźny i przykry zarażem. Wiemy, że chłop nasz wskutek wojny niejedno widział w świecie i pragnie udoskonalić swoją gospodarkę i nauczyć się czegoś nowego. Słyszymy pod tym względem niejedno w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem. Niestety tej nauki chłop dostać nie może.

I rzecz dziwna. Nie brakło ludzi szlachetnych z pośród wielkich właścicieli, którzy o tem pomyśleli i dali podstawy pod odpowiednie fundacje. Pod samym Tarnopolem mamy aż dwie takie fundacje. Jedna stara hr. Baworowskiego miała między innemi na celu założenie szkoły rolniczej w Józefówce i Krowince, pow. Trembowla. W Zagrobeli oddał niedawno szlachetny idealista, młody p. Czarkowski Golejewski, park i folwark prawie w samym Tarnopolu na cel identyczny.

Niestety instytucje, które dostały te fundacje w swe ręce, nie wykonały zacnych intencyj ofiarodawców. Tarnopolszczyzna dotąd nie doczekała się szkoły rolniczej dla ludu, choć już przed wojną przygotował jej organizację nieoceniony prezes Koła T. S. L., Stanisław Srokowski.

Oby to przypomnienie nie przeszło bez echa. Oby i Tymczasowy Wydział Samorządowy i Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie jak najszybciej uruchomiły obie szkoły. Wielka to będzie zasługa wobec ojczyzny.

Zjazd tarnopolskiego Okręgu T. S. L.

W niedzielę dnia 18 listopada odbył się pod przewodnictwem prezesa Okręgu T. S. L., p. insp. Leśniakowskiego, zjazd tarnopolskiego Okręgu. Reprezentowane były poza Tarnopolem Koła w Trembowli, Zbarażu, Brzeżanach, Mikulińcach, Budzanowie przez 12 delegatów. Brakowało Podwołoczysk, Skałatu, Zborowa i mniejszych Kół. Okręg czortkowski przysłał delegata w osobie swego sekretarza p. Banacha.

Prez. Leśniakowski, otwierając zjazd, podkreślił konieczność ustalenia metod pracy T. S. L. w zmienionych warunkach i ułożenia jednolitego programu. Potrzeba jednak w szerszej mierze wciągnąć inteligencję do pracy T. S. L., która obecnie opiera się przeważnie na jednostkach.

Następnie delegaci Kół złożyli sprawozdania z ich działalności. Najbardziej zaimponowała wszystkim praca Koła brzeżańskiego, które stale urządza w niedziele i święta po kilka lub kilkanaście nawet wyjazdów na wieś i dzięki temu uruchomiło rzeczywiście 40 czytelń. Dla czytelni zaprenumerowano po 40 egz. Ojczyzny, Piasta i Głosu Polskiego. Do udziału w kosztach pociągnięto także włościan, którzy w wielkiej już liczbie zapisali się na członków T. S. L., płacąc wkładki po 1200 Mk. mies. Obecnie opodatkowuje się na rzecz Koła tamtejsze społeczeństwo.

Po sprawozdaniach delegatów dyrektor Zarządu Głównego p. radca Smulikowski omówił program pracy Kół, a p. nadradca Flach ze Lwowa przedstawił dokładnie problem osadnictwa i inne kwestje żywotne na kresach.

Prezes Leśniakowski podkreślił konieczność ciągłych wyjazdów z Kół do czytelni na wsi. Praca w okręgu jest pod tym względem ułatwiona, bo dyr. Kirchner został instruktorem okręgowym i otrzymał w tym celu całoroczny urlop. Od jego zatem gorliwości zależy, jak często będzie wyjeżdżał na wieś, co może robić w obecnej porze nawet w dnie powszednie. W pracy tej należy uwzględniać nie tylko starszych, ale także młodszych, kobiety i młodzież.

Delegatom Kół polecił p. prezes zaraz po powrocie na posiedzeniach zarządów zdać sprawę ze zjazdu, uchwalić program pracy na przyszłość i rozdzielić ją między członków. Koła niereprezentowane na zjeździe uchwalono wezwać do usprawiedliwienia nieobecności.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Tarnopolu.

Dnia 23 listopada b. r. zwołało Koło T. S. L. w Tarnopolu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, aby pobudzić szersze sfery inteligencji do udziału w pracy oświatowej Koła. Sprawę tę referował prez. p. insp. Leśniakowski, zwracając uwagę na kwestję osadnictwa, konieczność pracy po wsiach i potrzebę biura porady prawnej. Dotychczas bierze w pracy udział ledwie parę jednostek ze sfer nauczycielskich, a reszta inteligencji trzyma się zupełnie z daleka.

Jeżeli inteligencja nie zdobędzie się na trochę dobrej woli i nie weźmie licznie udziału w pracy oświatowej na wsi, ściągnie na siebie ciężką odpowiedzialność: zaprzepaszczenie kresów dla rzeczypospolitej.

Podkreślił to silnie p. sen. Orliński: bo Tarnopol powinien pracować nie tylko w okolicy, ale przenieść pracę nawet na Wołyń. Pracę można ożywić przez częste zebrania oświatowe inteligencji i przez dokładną organizację pracy.

Przewodniczący komisji oświatowej p. dyr. Kirchner jasno postawił sprawę; wiele posiedzeń komisji ośw. nie doszło do skutku poprostu dlatego, że prawie nikt nie stawiał się na wezwanie.

To poskutkowało.

Dr. Mazurkiewicz, sekr. wojew. wyraził nadzieję, że urzędnicy województwa chętnie wezmą udział w pracach biura porady prawnej. Zwrócił nadto uwagę, że należałoby urządzić osobne zebranie oświatowe z Kresowym Związkiem Młodzieży Akad.

Czynną pomoc w biurze porady prawnej przyrzekł także p. radca Eckhardt imieniem starostwa. Równocześnie zachęcał do usilnej pracy oświatowej, aby nas nie uprzedził kto inny, obcy.

W rezultacie uchwalono kom. oświat. zorganizować na specjalnie zwołanem zebraniu ludzi chętnych i odpowiednich do tej pracy.

Nadzw. Walne Zgromadzenie uchwaliło zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu T. S. L. ściągnąć od członków za ten rok tytułem wkładki 1 złp., ewentualnie w ratach. Na przyszłość otrzymał Zarząd Koła upoważnienie, co miesiąca oznaczać wysokość wkładki, odpowiednio do sytuacji walutowej.

W końcu w miejsce 8 członków, którzy ubyli albo z własnej winy, albo mimo swej woli, wybrano na resztę roku sprawozdawczego: p. Gumułkównę, p. sen. Orlińskiego, p. posła Spitala, pp. Wójcikiewicza, Kamińskiego, kom. Raczyńskiego, Pytla, naucz. Blicharskiego.

Z województwa.

Bucniów.

W niedzielę dnia 18 u. m. odbyła się w naszej wiosce uroczystość sprowadzenia i zawieszenia dzwonów kościelnych, które przeszło 8 lat były w niewoli moskiewskiej, a następnie bolszewickiej.

Mikulińce.

JWP. hr. Józefa Reyowa, właść. dóbr w Mikulińcach, sprzedała znaczniejszą ilość drzewa opałowego funkc. państw. w Mikulińcach po bardzo umiarkowanej cenie. Za ten czyn obywatelski składają tutejsi funkc. państw. p. Reyowej serdeczne podziękowanie i wdzięczność. Tak samo dziękują za życzliwe poparcie Zarządowi dóbr mikulinieckich. Oby szlachetny postępek p. Reyowej znalazł więcej naśladowców!

Brzeżany.

Praca narodowa w naszym powiecie zyskała w ostatnich dniach nowe placówki. Dzięki wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy ks. dziekana Limanowskiego i przy wydatnej pomocy tutejszego Urzędu Odbudowy, wykończono zniszczone w czasie wojny kościoły w Baranówce i Koniuchach i szkołę w Koniuchach (miejscu zaciętych walk austr.-rosyjskich).

Poświęcenie tych nowych twierdz polskości na kresach odbyło się w ostatnich dniach: 18 listopada w Baranówce, a 21 li-

stopada w Koniuchach. W obu uroczystościach wzięła udział ludność polska miejscowa, która w Koniuchach składa się prawie wyłącznie z osadników, reprezentanci duchowieństwa, rządu, wojskowości i towarzystw oświatowych.

W Baranówce, po uroczystości kościelnej, przemówił do zebranego ludu reprezentant TSL. prof. Kowalski, następnie poseł Stanisław Wiszniewski.

W Koniuchach po nabożeństwie zebrała się ludność miejscowa i goście z Brzeżan w pięknym i obszernym budynku szkoły, którą poświęcił ks. dziekan Limanowski. Potem w podniosłych słowach przemówił do zebranych, nawołując do skupiania się około nowych placówek. O wielkiem znaczeniu kościoła i szkoły mówił inspektor szkolny Reichert, ktory oddał szkołę miejscowej ludności. Reprezentant Pow. Org. Nar., rejent Sawaszkiewicz nawoływał do jedności i zgodnej pracy narodowej; wzywał zwłaszcza osadników, aby przykładem swym zachęcili ludność Koniuch do wytrwania przy obrządku i narodowości. Piękna ta uroczystość, w której wzięła udział muzyka wojskowa 51 p. p., wywarła wielkie wrażenie na wszystkich uczestnikach.

Fatalne stosunki w naszem mieście skłaniają do odezwania się z apelem do naszych władz miejskich, aby z większą energją spełniały swe obowiązki. Od roku prawie miasto tonie w ciemnościach, które usiłują rozpraszać małe kaganki naftowe, umieszczone w latarniach gazowych. Brak gazu daje się dotkliwie odczuwać także w mieszkaniach prywatnych i sklepach.

Trochę więcej energji ze strony władzy miejskiej, a mielibyśmy oświetlenie gazowe. Trzeba było tylko postarać się w odpowiednim czasie o węgiel, tak jak to uczyniły Zarządy innych miast, które dbają o swoich obywateli. Sprawę tę należałoby koniecznie załatwić, choćby ze względu na pieniądze, które Magistrat pobrał od mieszkańców na opłacenie węgla do gazowni.

Możeby Starostwo wpłynęło na Magistrat, aby z większą troskliwością opiekował się miastem, bo gospodarka jego też pod innemi względami pozostawia dość wiele do życzenia.

Choć miasto nasze otoczone jest ze wszystkich stron lasami, ludność a zwłaszcza urzędnicy, nie mogą się doprosić drzewa. Minął październik, mija listopad, a Zarząd lasów hr. J. Potockiego nie odpowiada wcale na pisma, które w imieniu podwładnych urzędników posyłają kierownicy urzędów. Sprawą tą powinno zająć się energicznie Starostwo, bo drzewo jest, ale wywozi się je wagonami do innych powiatów, pozostawiając ludność tutejszą bez opału.

Druga rata podatku gruntowego i dom.-klasowego.

Z powodu uchwalonej ustawy w przedmiocie wykładnika **podwyżki drugiej raty podatku gruntowego i domowo-klasowego** dotychczasowy **wykładnik w wysokości 1·1** podwyższony został przy podatku gruntowym przy rocznym przypisie (bez dodatków samorządowych) **50.000 — 1,000.000 Mk. do 15 całych** jednostek, przy przypisach wyżej 1,000.000 Mk. do 20 całych jednostek.

Podwyżka ta nie obowiązuje, jeżeli obie raty zapłacono razem w terminie **do 15 września 1923 r.** Wpłaty podwyżki należy uskutecznić najpóźniej **do 30 dni, licząc od ogłoszenia tej ustawy,** t. j. do **17 grudnia 1923 roku.**

Za zwłokę będzie pobierana kara w wysokości 5% dziennie.

Składajcie na Bursę T. S. L.

Prędzej płacić podatki.

Za 20 dni zwłoki płaci się już podwójnie.

Przypominamy, że Ustawa o podwyższeniu kar za zwłokę weszła w życie dnia 8 listopada.

Dlatego Izba Skarbowa wzywa wszystkich płatników do bezzwłocznego uiszczenia zaległych podatków i innych opłat skarbowych, aby się tym sposobem uchronili przed wysokiemi karami za nieterminowe zapłacenie należności państwowych.

Jak dotkliwe są nowe kary za zwłokę, wynoszące 5% dziennie czyli 50 od tysiąca dziennie, widoczne z tego, że już **za 20 dni zwłoki płaci się drugie tyle, co cała zaległość.**

Zarazem zwraca się uwagę, że kary za zwłokę w wysokości 5% dziennie stosuje się również do **zaliczki na podatek majątkowy** t. j. do kwot, które tytułem tej zaliczki uiścić mają **do dnia 10 grudnia br.** płatnicy podatków gruntowego i budynkowego, względnie płatnicy podatku przemysłowego.

Zaleca się przytem usilnie — w interesie płatników samych **nie zwlekać z wpłatą owej zaliczki i innych podatków,** w szczególności także z wykupem patentów (świadectw) przemysłowych — **do ostatnich dni terminu,** bo wówczas z powodu natłoku w kasach i wyczekiwania na swą kolejkę płatnicy stracą wiele czasu, a nawet nie zdołają w terminie uiścić należności i narażą się na wysokie kary.

Nie można liczyć na pomnożenie personalu kasowego, bo z braku personalu kasowego **jestto wykluczone.** Zresztą każdy może należytość przesłać czekiem przez Poczt. Kasę Oszczędności na najbliższej poczcie (Nr. konta czekowego Kasy Skarbowej w Tarnopolu 38.157).

Żale i utyskiwania **z powodu ścisku w kasach** w ostatnich dniach terminu pozostaną bez skutku i na to już teraz zwraca się uwagę.

Wszelkie informacje o wysokości podatków otrzyma każdy w razie potrzeby **we właściwym Inspektoracie Skarbowym,** gdzie właśnie likwiduje się przed wpłatą należność podatkową.

Sprawy ruskie.

Jakie fałsze sieją Rusini?

W 34 num. umieściliśmy z powątpiewaniem wiadomość „Naszego Praporu“ o pojawieniu się tajemniczego oddziału konnego koło Podhajec. Obecnie dzięki dokładnym informacjom u władz kompetentnych możemy stwierdzić, że „Nasz Prapor“ podał wiadomość fałszywą; świadomie szerzą ją w okolicy Podhajec pewni ludzie. Wysłane oddziały wojska i policji i przeprowadzone śledztwo wykazały, że cały alarm jest bajką, obliczoną na szerzenie popłochu wśród polskiej ludności.

Może będzie to wreszcie nauczką, aby nie wierzyć plotkom, ciągle tendencyjnie puszczanym. Jest ich tyle, że w każdym niemal numerze moglibyśmy ich kilka zanotować. Ponieważ wszystkie wedle miarodajnych informacyj okazały się fałszywemi, nie zajmujemy się niemi dokładniej.

Wystarczy wszystkich ostrzec, aby nie szli na lep pierwszej lepszej plotki, ale aby się naprzód przekonali u właściwej władzy, czy jest co na rzeczy. Więcej zatem rozwagi i zimnej krwi i wiary w sprawność naszych władz bezpieczeństwa. Kto ma sposobność bliżej wejrzeć w ich działalność, może zapewnić wątpiących, że żaden objaw wichrzenia nie ujdzie uwagi naszych władz.

Rusini w Zbarażu.

Nasz Prapor Nr. 13 z 7 b. m. donosi, że rusini w Zbarażu obchodzili uroczyście 1 listopada rocznicę zamachu ukraińskiego. W cerkwi było uroczyste nabożeństwo żałobne z kazaniem ks. Zajaczkiwskiego o poległych „borciach“. Cerkiew miała być pełna inteligencji i mieszczan. Dziwna jest jednak wiadomość, że po całem mieście rusini zbierali składki na ochronkę im. Hołubća, co nie powinno być dozwolone, dalej na Ridną Szkołę, inwalidów i repatrjantów. Wieczorem w czytelni Proświty czytano wspólnie czasopisma i książki pod kierunkiem dr. Hawryluka, specjalnie o zamachu ukraińskim.

Pozatem szeroko rozwodzi się Nasz Prapor o stosunkach na Ukrainie sowieckiej.

Kto rzucał bomby w Polsce?

Na wiosnę ubiegłego roku padały bomby w Krakowie i Warszawie. — Pod mieszkaniem rektora Uniwersytetu krakowskiego, pod lokalami redakcyj „Gazety Porannej“ i „Warszawskiej“, oraz „Rzeczypospolitej“.—Bombą wysadzono w powietrze lokal Bratniej Pomocy Uniwersytetu warszawskiego. Ofiarą wybuchu padł wówczas profesor Orzęcki. — Prasa lewicowa oskarżała wówczas polskich „faszystów“, wogóle żywioły narodowe o organizowanie tych zamachów bombistycznych. Obecnie jako oskarżeni o te zamachy stają: por. Walery Bagiński i podpor. Antoni Wieczorkiewicz. Proces rzuci niewątpliwie jaskrawe światło na stosunki, jakie panowały w Polsce przed kilkoma miesiącami.

Nikt nie chce się podjąć ich obrony. P. O. W. i Strzelec są bardzo zaniepokojeni.

Różne wiadomości.

Pożyczki długoterminowe.

Państwowy Bank Rolny udziela obecnie we własnym zakresie swej działalności długoterminowe pożyczki z zastosowaniem miernika wartości w życie i w związku z tem ustala ceny żyta do obliczeń. Ze względu na jednolitość obliczeń Ministerstwo Reform Rolnych, w przedmiocie ustalania ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami (Monitor Polski Nr. 219 z dnia 27 IX. 1923 r.) poleca również Urzędom Ziemskim stosować od dnia 5 listopada b. r. przy rozrachunkach przewidzianych w powołanej powyżej instrukcji ceny żyta, podawane w tym celu przez Państwowy Bank Rolny.

Państwowy Bank Rolny będzie podawał cenę żyta obowiązującą od poniedziałku do niedzieli włącznie bezpośrednio co tydzień Okręgowym i Powiatowym Urzędom Ziemskim.

Zasiłki dla rezerwistów.

Rozporządzenie Rady Ministrów podwyższyło normy zasiłkowe dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Dzienną normę zasiłków dla rodzin, złożonych z jednej osoby, podwyższono do 60000 mk., dla rodzin dwuosobowych — do 70000 mk., wreszcie dla rodzin z trzech i więcej osób — do 80000 mk.

W wszystkich miejscowościach, liczących więcej niż 10000 mieszkańców, zasiłki dzienne, dla powyższych kategorji rodzin rezerwistów wynoszą 80, 90 i 100.000 mk.

Aby uzyskać należny zasiłek, rodzina powołanego na ćwiczenia wojskowe rezerwisty winna:

1) Wykupić i wypełnić szczegółowo kwestjonarjusz;

2) Dołączyć wyciąg meldunkowy, wolny od opłaty stemplowej;

3) Dołączyć zaświadczenie odnośnego oddziału wojskowego;

4) Załączyć zaświadczenie pracodawcy.

Udokumentowany w sposób powyższy kwestjonarjusz, składa rodzina rezerwisty, odbywającego ćwiczenia wojskowe, w biurze zasiłkowem starostwa.

O ile zasiłek ma być wypłacany przez pracodawcę (t. j. — pracownikom stałym), rezerwista dostaje 60, 70 i 80 proc. swej płacy, zależnie od wielkości rodziny.

Zwolnienie rocznika 1900 i 1901.

Rocznik poborowy 1901 zasadniczo kończy swą służbę w dniu 1 maja 1924 r., jednakże prawdopodobnie częściowo zostanie stale urlopowany już w grudniu. Część rocznika 1901 już otrzymała stałe urlopy.

W województwach wschodniej Małopolski (stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie) roczniki dodatkowego poboru 1900—1901 kończą swą służbę zasadniczo za rok, jednakże rocznik 1900 prawdopodobnie otrzyma już w r. b. stałe urlopowanie.

Służba poborowych r. 1902.

Ochotnicy roczników 1903, 4 i 5, którzy zgłosili się w r. b. do służby wojskowej, zostaną powołani na równi z rocznikiem poborowym 1902. Wówczas zostanie przeniesiony do rezerwy rocznik 1901, odsługujący obecnie powinność wojskową.

Podrożenie taryfy kolejowej.

Od 1 grudnia b. r. podniesioną została o 100 procent taryfa kolejowa dla ruchu osobowego i 200 procent dla ruchu towarowego.

Do P. T. Czytelników.

Z powodu nowej podwyżki kosztów papieru i druku musimy za przykładem innych pism podnieść

cenę numeru na 30.000 Mk., a prenumeratę na grudzień na 120.000 Mk.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy zatem dopisać na czeku za grudzień 40.000 Mk.

Równocześnie przypominamy, że w obecnych ciężkich warunkach finansowych nie możemy nikomu wysyłać pisma za darmo.

Dlatego prosimy **do 8 grudnia nadesłać** zaległość i prenumeratę za grudzień.

Niepłacącym wysyłkę pisma bezwzględnie wstrzymamy.

KRONIKA.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie o szczepach owocowych w Rolniku.

Miejskie Biuro handlowe w Tarnopolu donosi nam: Odnośnie do notatki w № 35 „Głosu Polskiego" z 25 listopada b. r. wyjaśniamy, że pobraną na cukier zaliczkę z dodaniem własnych funduszów w łącznej sumie Mp. 1.245.000.000 przekazaliśmy 6 listopada telegraficznem żyrem P. K. K. P. do Tow. Aprowizacji miast w Warszawie na opłatę akcyzy. Tem samem odpadają wszelkie domysły jako bezprzedmiotowe. Transport cukru, spóźniony wskutek zatorów kolejowych, nadejdzie w tych dniach.

Zebranie członków i sympatyków Koła Z. L. N. w Tarnopolu odbyło się 23 u. m. P. sen. Orliński przedstawił licznie zebranym sytuację zewnętrzną i wewnętrzną państwa, poświęcając specjalną uwagę sytuacji finansowej, jako najważniejszej w obecnej chwili.

Przedstawienie kwestji założenia banku emisyjnego, stabilizacji marki, wypuszczenia nowej waluty, sposobu pokrycia obecnych niedoborów przekonało wszystkich. Szkic sytuacji, w jakiej pracuje Z. L. N. i większość narodowa, wyjaśnił zebranym wiele ciemnych i niepokojących punktów. Sytuacja jednak jest pomyślna.

Po dyskusji zebrani podziękowali p. senatorowi Orlińskiemu za przekonywujące wywody i uchwalili jednogłośnie pełne zaufanie i poparcie dla rządu narodowego, polityki klubu parlamentarnego Z. L. N. i p. senatora Orlińskiego.

Wieczorek uczniów gimn. I. odbył się dn. 10 listopada w sali Sokoła. Na program złożyło się słowo wstępne ks. kan. Urby o znaczeniu Sienkiewicza dla odrodzenia narodu, chór uczniów gimn. I. i II. pod przewodem p. Rybakówny, solo cytrowe i jednodniówka Fredry p. t, „Nikt mnie nie zna". Wszystkie punkty programu spotkały się dzięki starannemu wykonaniu z żywym aplauzem publiczności szczelnie wypełniającej salę. Komedja Fredry była odegrana z wielkiem życiem i humorem dzięki pracy reżyserskiej p. prof. Walkowa.

Po pokryciu wszelkich wydatków czysty dochód w sumie 8 miljonów Mk. oddano na Bursę Polską przy ul. Lelewela.

Dochodzą nas skargi rodziców, że pewien jegomość stale czeka wieczorem na panienki, wychodzące z gimn. żeńskiego i zaczepia nawet nieletnie dziewczęta. Byłby to niesłychanie przykry objaw, jeśliby miał się okazać prawdziwym. Mówią bowiem, że ma to być dość znaczny urzędnik pewnej władzy.

Dlatego zwracamy uwagę na to w piśmie, aby zapobiec nawet możliwości takich wypadków, które muszą demoralizująco wpływać na uczenice.

Samobójstwo czy wypadek? Dwie niedziele temu znaleziono na torze kolejowym między Hermanowicami a Niżankowicami zwłoki panienki, przejechanej przez pociąg. Stwierdzono, że są to zwłoki p. Żurawskiej, uczenicy czwartego roku semin. przemyskiego naucz., zamieszkałej u rodziców w Hermanowicach. Przyczyną śmierci były prawdopodobnie pewne zaburzenia umysłowe, jako pozostałość po przebytych chorobach. Ś. p. Żurawska w bieżącym roku szkolnym przybyła do przemyskiego seminarjum z Tarnopola.

Choroby zakaźne zaczynają się wskutek zmiennej pogody pokazywać w Tarnopolu. Grasuje silnie szkarlatyna. Za czas od 18 października do 24 listopada zarejestrowano 46 wypadków płonicy, z czego 4 wypadki śmiertelne, a wyzdrowiało 26 osób. Dur brzuszny pojawił się w 2 wypadkach.

Na Bursę Polską przy ul. Lelewela 4 złożyli: p. Podleski z Czernielowa Maz. 2 q żyta, a pp. Sochanik z Borek Wielkich 8 korcy, Czumak 3 korce, Byczkowski 1½ korca, Gersten 3 korce ziemniaków oraz 500.000 Mkp., p. A. M. z Tarnopola 1,000.000 Mp.

Nadto młodzież gimn. I. złożyła jako dochód z wieczorku ku czci H. Sienkiewicza 7 milj., a z zabawy tanecznej 11,175.000 Mp.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Wydział Tow. Bursy Polskiej składa serdeczne „Bóg zapłać".

Przytem wydział składa gorące podziękowanie WP. Profesorowej Bochenkowej i Graubartowej za ofiarne zajęcie się urządzeniem wieczornicy dla uczniów Gimnazjum I.

Do dobrodziejów Bursy zalicza się także WPan Dr. Grabowski, który dotychczas bezinteresownie udzielał porady lekarskiej wychowankom bursy.

Napad rabunkowy w Kołodnie.

Onegdaj banda złożona z kilkunastu osób częściowo konnych, częściowo pieszych prawdopodobnie pod dowództwem sławnego watażki Maksima, uzbrojona w karabiny i rewolwery napadła na dom p. Modzelewskiego, administratora dóbr hr. Grocholskiego w Kołodnie pow. Krzemieniec. Bandyci otworzywszy dom, weszli przez kuchnię do mieszkania, a znajdujące się tam osoby w liczbie 4 mężczyzn i kucharki powiązali i tak związanych poukładali w jednym z pokoi prócz żony administratora p. Modzelewskiej, której kazali otwierać szafy i dawać pieniądze.

W międzyczasie nadszedł hr. Grocholski w towarzystwie swego brata i b. pułkownika N., którzy spostrzegłszy, co się dzieje, rzucili się do ucieczki. Ucieczkę tą zauważyli bandyci i za uciekającymi oddali kilka-

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że otworzyłem w lokalu A. Raschka i W. Woźniakowska przy ul. 3-go Maja l. 12

Handel towarów bławatnych.

— — POSIADAM NA SKŁADZIE — —

PŁÓTNA wszelkiego rodzaju, BIELIZNĘ damską i męską, KRAWATY, POŃCZOCHY, -- TRYKOTARZE, MATERJAŁY WEŁNIANE I BAWEŁNIANE etc. etc. -- KILIMY we wielkim wyborze.

Ceny przystępne, usługa skrzętna i uprzejma!

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim poważaniem

LEOPOLD DINDORF przedtem Adolf Raschka.

naście strzałów, raniąc młodszego Grocholskiego w obie nogi. Bandyci pozostali jeszcze w domu. Usiłowali rozbić przez rozstrzelanie zamków kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się 50,000.000 Mkp. Jednak to się im nie udało, a klucza znaleść nie mogli. W czasie rabunku bandyci byli przeważnie zamaskowani.

Po zrabowaniu biżuterji, ubrań i innych rzeczy (wartości dotychczas nieokreślonej) zbiegli bandyci w kierunku Bolizub. Raniony Grocholski potrafił dostać się do folwarku, o 2 km. od Kołodna oddalonego, skąd zabrawszy 2 fury, udał się do Zbaraża celem obandażowania ran i zawiadomienia Pow. Kom. P. P. Powiatowy Komendant P. P. w Zbarażu na wiadomość o napadzie wyruszył natychmiast z funkc. P. P., znajdującym się w szkole posterunkowych w Zbarażu na miejsce wypadku. W pościgu za bandą dotarł do wsi Bolizuby, którą otoczywszy zarządził rewizję, przyczem aresztowano kilka podejrzanych osób. Dalsze śledztwo w toku.

Rafinowane oszustwo.

Dnia 15 listopada b. r. w Kociubińcach pow. Husiatyn zjawiło się 2 nieznanych osobników w mieszkaniu Iwana Przypożniuka, którego żona jest od trzech lat obłożnie chora; przedstawili się jako lekarze i wyłudzili 13 dolarów w sposób następujący: Oszuści zobowiązali się wyleczyć chorą Ołenę Przypożniuk w sposób czarodziejski i zażądali 3 banknotów zagranicznych a to: amerykańskiej dziesięciodolarówki, dwudolarówki i jednodolarówki. Te banknoty kazali córce Marji zawinąć w liście kukurudziane, przykryć stół obrusem i rzekomo pieniądze włożyli pod obrus. Następnie kazali córce Marji, aby pieniądze znajdujące się pod obrusem wydostała, nie rozwijając, zawinęła w szmatę i zaszyła chorej matce Ołenie w koszuli na piersiach, co też córka Marja uczyniła. Potem nieznajomi kazali sobie dać starą koszulę z chorej, bochenek chleba, miskę i łyżkę, oświadczając obecnym, że idą te rzeczy na granicę zakopać. Po odejściu więcej nie powrócili. Po jednej godzinie córka w obecności Iwana Przypożniuka zaszyte pieniądze w koszuli chorej odpruła i po rozwinięciu znalazła tam nie 13 dolarów, lecz tylko banknot tysiącmarkowy.

10 miljonów za wskazanie 2 pokoi z kuchnią ew. 1 pokoju z kuchnią, o ile zgoda nastąpi z gospodarzem, zapłacę za pośrednictwo. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Polskiego“ ul. Kościuszki l. 3.

„SKLEP BŁAWATNY“
Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi
Oddział w Tarnopolu, Gołuchowskiego 9
poleca: płótna białe, flanele, barchany, czyste wełny na płaszcze i garnitury, suknie i t. p.

2 pokoi z kuchnią poszukuję natychmiast. Zgłoszenia do Administracji pod 50 miljonów.

Tel. Nr. 80. **„JANKA“** Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Baczność włościanie!
Kupujcie szczepy owocowe w Spółce „Rolnik“
W TARNOPOLU, UL. KOŚCIUSZKI L. 3.
Cena 1 złp. 60 gr.

Osoba, w średnich latach, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu do dworu lub na plebanję. Zgłoszenia do Administracji dla T. J.

Telefon Nr. 48. **„ZETPEROL“** Telefon Nr. 48.
Zakłady Przemysłowo Rolnicze. Spółka z ogr. odp.
Skład materjałów budowlanych Tarnopol
ul. Puntscherta l. 28. — Własny tor przemysłowy.
CENTRALA LWÓW, UL. 3-GO MAJA L. 5. — TELEFON Nr. 187.
— — POLECA — —
MATERJAŁY TARTE jak DESKI, ŁATY i BRUSY budowlane i stolarskie z własnego tartaku w Nadwórnej oraz KANTÓWKĘ z własnych eksploatacji leśnych, DACHÓWKĘ paloną i cementową, WĘGIEL opałowy i przemysłowy z Gwar. „Hr. Renard“ w wagonowej i detajlicznej sprzedaży.
Wyłączne zastępstwo cegielni Tow. Roln. Osadn. w Petrykowie.
Ceny konkurencyjne!

M. KIERSKI - Handel żelaza

Centrala: LWÓW, Pasaż Mikolascha — Filja: ZBARAŻ

zawiadamia Szan. P. T. Publiczność o przeniesieniu się z lokalu w Hotelu Puntscherta

do większego sklepu przy ul. 3 Maja 6

(obok gimnazjum I.)

Rozszerzywszy skład na wielką skalę poleca:

MASZYNY ROLNICZE, GOSPODARCZE, MLECZARSKIE, KUCHENNE, TECHNICZNE, KOWALSKIE i wszystkie inne artykuły w zakres handlu żelazem wchodzące.

Dziękując za dotychczasowe względy, uprasza o dalsze poparcie.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 37. Tarnopol, dnia 9 grudnia 1923. Rok XX.

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

PT, Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 120000 M., cena numeru 30000 M.

Ogłoszenia: Wiersz po kronice 50.000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3, Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Jaka ma być polityka polska na kresach?

Uchwały Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego we Lwowie.

Polska polityka kresowa, specjalnie zaś polityka na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, winna się opierać na zasadzie polskiego interesu narodowego.

W myśl tej zasady: polskości i Polakom tam zamieszkałym musi być zapewnione to przodujące stanowisko, które im w państwie polskiem słusznie przysługuje, które od wieków istniało, podczas zaboru rosyjskiego i austrjackiego nie zostało zlikwidowane, a dopiero wskutek błędów polityki lewicowej i federalistycznej na najdotkliwszy szwank narażone.

Na każdej połaci ziem wschodnich, nawet tam, gdzie liczebnie przeważają obce narodowości, nie wolno traktować polskości ani Polaków z punktu widzenia ochrony mniejszości etnicznych, wyznaniowych, językowych i kulturalnych.

Systematycznie dążyć się powinno do zlikwidowania kwestji ukraińsk., białoruskiej i litewskiej o podłożu terytorjalno-historycznem i do ustalenia zasady politycznej jednolitości całego obszaru państwa polskiego.

Zachowanie odrębności szczepowych, wyznaniowych, językowych i kulturalnych nie może stanowić przeszkody do politycznego zespolenia różnoplemiennej ludności, pod hasłem polskości. Politycznie może być Polakiem, rusin, czy litwin, prawosławny czy katolik.

Do takiego zespolenia prowadzi celowa i skoordynowana polityka w dziedzinie administracji państwowej i samorządowej, spraw religijnych, oświaty i szkolnictwa, osadnictwa polskiego i gospodarki społecznej. W każdej z tych dziedzin ideą naczelną winno być zapewnienie polskości siły imponującej i przyciągającej.

Poświęcenie szkoły polskiej w Berezowicy Wielkiej.

Berezowica Wielka obok Tarnopola obchodziła w niedzielę t. j. 18 b. m. piękną uroczystość otwarcia szkoły polskiej. Na uroczystość tę przybyli delegaci T. S. L. z Tarnopola, prof. Juzwa i prof. Pytel.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Szokalskiego dziatwa szkolna i dorośli udali się na stację kolejową — gdzie odbył się uroczysty poranek.

Delegat prof. Juzwa przypomniał licznie zebranej publiczności polskiej i ruskiej (był także nacz. gminy Dybelski), jak to za czasów „Ukrainy" — komisarjat „ukraiński" odrazu wszystkie szkoły polskie zamienił na ruskie. Polska postępuje inaczej: zostawia rusinom szkoły ruskie, Polakom zaś zapewnić chce naukę w języku ojczystym. Ale ukraińcy uważają sobie za krzywdę, że dzieci polskie chcą się uczyć po polsku. Także w Berezowicy robiono wielkie trudności w otwarciu szkoły polskiej; usunęli je patrjotyczni Polacy Berezowicy i starania T. S. L. w Tarnopolu.

Imieniem T. S. L. oddał delegat Juzwa szkołę nauczycielce p. Emilji Klecanównej i Polonji tamtejszej. Z osobnym apelem zwrócił się delegat do młodzieży, by pamiętała, że jest młodzieżą polską i chodząc do polskiej szkoły, mówiła tylko po polsku i uczyła się polskich pieśni i sławnej przeszłości.

Kierownik szkoły w Berezowicy Iwan Sirant (ukrainiec) przedstawił wielkie znaczenie szkoły polskiej dla polskiej dziatwy, która od samego początku będzie się uczyła w języku ojczystym. Dzieci poznawszy dokładnie historję, geografję i bogactwa Polski będą bardziej kochały swoją ojczyznę.

Na program poranku złożyły się piękne deklamacje dziatwy miejscowej. Chór dziewcząt, mieszkających w Berezowicy, ale chodzących do szkoły Mickiewicza w Tarnopolu, odśpiewał prześlicznie: Skrzypeczki i Dzwoń dzwoneczku. Dzięki p. Schmidtowi, urzędnikowi kolejowemu w Berezowicy i jego żonie — odegrała dziatwa miejscowa bez zarzutu dwie komedyjki E. Korotyńskiej: 1) Niedoszły bohater i 2) Herszt zbójców.

P. Tracz naczelnik stacji podziękował publiczności za udział w uroczystości—prosił o opiekę nad szkołą i rozpoczętą budową Domu polskiego w Berezowicy.

Na zakończenie delegat prof. Juzwa podziękował miejscowej Polonji, a szczególnie państwu Traczom, Schmidtom, p. Szczyradłowskiemu i pp. nauczycielkom za przygotowanie uroczystości i za gorliwą pracę narodową.

ODEZWA T. S. L.

o daninę oświatową dla Małopolski Wschodniej.

Hasło **„Przez Oświatę do Wolności"**, zapoczątkowane przed 150 laty przez wiekopomną Komisję Edukacyjną w dniach upadku Polski, było w długich latach jej niewoli bojowym rozkazem uświadomionego społeczeństwa polskiego, zdającego sobie sprawę, że tylko oświecony Polak rozumie znaczenie wolności i do niej dążyć będzie.

Hasło to i obecnie nie straciło na wartości i znaczeniu. By krwią tysiącznych ofiar okupioną wolność zachować wśród licznych i silnych wrogów, trzeba największego wysiłku energji wszystkich bez wyjątku obywateli, trzeba by każdy Polak czuł się nim i okazał to w czynie.

A stać się to może tylko wtedy, gdy światło wiedzy rozprószy ciemnię dusz ludzkich, a gorący jej promień zbudzi w nich drzemiące szlachetne uczucia, przedewszystkiem poczucie Miłości Ojczyzny!

W obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek zachodzi nieodparta konieczność dalszego prowadzenia i szczególnie gorliwego wzmożenia tej pracy oświatowej, a to pod grozą klęski narodowej, — zwłaszcza na wschodnich kresach Małopolski.

W setkach gmin polskich, zwłaszcza wiejskich, zniszczały w czasie wojny budynki szkolne. Prawie we wszystkich nowo utworzonych osadach polskich, a jest ich kilkaset, niema tych budynków wcale. Dziesiątki tysięcy dzieci polskich dziczeją bez nauki, ulegają demoralizacji i wynarodowieniu. Ten stan trwa już od szeregu lat, a skutki jego dają się bardzo dotkliwie odczuwać.

Ciężkie położenie skarbowe naszego Państwa nie pozwala Mu uczynić zadość wszystkim potrzebom na polu oświatowem i nie tak prędko spodziewać się można wydatnej poprawy stosunków. Nie wolno więc społeczeństwu zwalać na państwo całej troski o byt narodowy naszych kresów, nie wolno mu biernie czekać, aż Państwo przetrwawszy najcięższy okres koniecznych dla uratowania Skarbu oszczędności, zaspokoi wszystkie potrzeby oświatowe kresowej ludności polskiej. Własnym ofiarnym wysiłkiem musi społeczeństwo działalność oświatową Państwa wspierać, uzupełniać i wyprzedzać.

Nie potrzeba tworzyć w tym celu żadnej nowej organizacji społecznej. Mamy ją gotową i od lat 30 wypróbowaną w **Towarzystwie Szkoły Ludowej,** która tak jak dotychczas tę pracę oświatową skromnemi środkami własnemi prowadzi, tak i dalej prowadzić ją będzie, byle od społeczeństwa otrzymało należytą pomoc i poparcie.

Tak jak przed 13 laty, dzięki 2 miljonowemu „Darowi Grunwaldzkiemu" złożonemu przez całe społeczeństwo, Towarzystwo Szkoły Lud. wybudowało kilkanaście gmachów szkolnych w powiecie Bialskim i na Śląsku Cieszyńskim, a zorganizowało czterysta szkół i klas eksponowanych, w znacznej części wyposażonych we własne grunty i budynki, w Małopolsce wschodniej —tak samo dziś ofiarność całego społeczeństwa musi umożliwić odbudowanie szkół zniszczonych i tworzenie nowych w tych wszystkich gminach i osadach, których dziatwa polska pozbawiona jest nauki polskiej.

Już nie wystarczą krocie i miljony. Dziś potrzeba miljardów marek, aby najkonieczniejsze potrzeby zaspokoić. Społecz. potrafi je zebrać i musi je zebrać; wszak dwumiljonowy Dar Grunwaldzki, przeliczony na dzisiejszą walutę, odpowiadałby kilkuset miljardom marek.

W tej krytycznej chwili zwracamy się — na mocy uchwały zebrania wszystkich przedstawicieli Władz i organizacji społecznych, odbytego we Lwowie w dniu 17 listopada b. r. z wezwaniem do wszystkich: do Duchowieństwa, Nauczycieli, Rolników, Przemysłowców, Kupców, Urzędników, Wojska, Robotników, Pracowników w wolnych zawodach, wreszcie do zawsze ofiarnej na ten cel Młodzieży szkolnej, słowem **do ogółu Społeczeństwa Polskiego!** Niech się z dłoni wszystkich utworzy zwarty łańcuch

ratowniczy, a wspólny ich wysiłek niech uratuje dziesiątki tysięcy dzieci polskich od ciemnoty i wynarodowienia!

Aby jednak wysiłek ten był skuteczny i przyniósł widoczne i trwałe owoce, musi być trwały i na dłuższą metę obliczony.

Nie o jednorazowy datek chodzi! **Niech wszyscy opodatkują się stale przynajmniej na rok w wysokości jednego procentu (1%) od swoich dochodów tak,** aby praca T. S. L. mogła być ciągłą i objąć odrazu jak najwięcej zagrożonych posterunków!

Wiemy, że w obecnych czasach szalejącej drożyzny, będzie to dla wielu połączone z ofiarą, wierzymy jednak, że społeczeństwo polskie, które tak niedawno jeszcze złożyło tak szczytne dowody ofiarności krwi, nie poskąpi także ofiar materjalnych z własnej wygody, lub nawet z codziennych potrzeb!

W przekonaniu, że to wezwanie znajdzie głośne i przychylne echo wszystkich bez wyjątku Polaków, Towarzystwo Szkoły Ludowej otwiera zbiórkę:

Daniny oświatowej dla Wschodniej Małopolski.

Zwracamy się przeto do wszystkich Polaków z wezwaniem, aby zarówno **składki jednorazowe i stałe, jakoteż deklaracje jednostkowe i zbiorowe** na powyższą daninę oświatową nadsyłali pod adresem **Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej** Lwów, ul. Fredry 3, konto czekowe P. K. O. Nr. 149.833

Z wyników zbiórki zdane będzie publiczne sprawozdanie.

Lwów, w listopadzie 1923.

Ks. dr. Bolesław Twardowski
Arcyb. lwowski obrz. łać.

Gen. por. Władysław Jędrzejewski
Dowódca Okr. Korp. Lwów

Józef Neuman
Prezydent miasta Lwowa

Stanisław Sobiński
Kurator Okręgu Szkoln. lwowskiego

Ks. dr. Józef Zajchowski
Infułat-prepozyt Kapituły lwowskiej

Stanisław Zimny
p. o. Wojewody lwowskiego.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej:

Dr. Ernest Adam
prezes

Aniela Alexandrowiczówna, Witold Ostrowski, Wincenty Sikora
Wiceprezesi.

Dr. Piotr Hrabyk, Dr. Zdzisław Próchnicki
sekretarze.

Senzacyjny proces o szpiegostwo.

Nieudałe przekupienie oficera. Katz udaje warjata. Skazanie szpiegów.

Dnia 21 września 1922 r. przyszedł do mieszkania por. 12 dyw. p. Włodz. Dziewiałtowskiego znany mu jako faktor, młody Salomon Katz i zaproponował, aby mu sprzedawał za pieniądze tajne rozkazy wojskowe dla jakiegoś żyda na granicy sowieckiej. W myśl instrukcji II. Oddziału por. Dz. na tę propozycję się zgodził.

Uwiadomiwszy swą władzę przełożoną i dostawszy od niej upoważnienie, wdał się w grę z Katzem. Katz odtąd codziennie, a nawet częściej przychodził do mieszkania porucznika lub spotykał się z nim w mieście. Zwiedziony zgodą wojskowego otwarcie omawiał z nim interes i zapłatę.

Od por. Dz. otrzymał Katz pewne dokumenty, które zawiózł do Podwołoczysk wspólnikom Hermanowi Löwenkopfowi i Gerszonowi Halpernowi. Byli to jego wspólnicy, z którymi często porozumiewał się na miejscu w Podwołoczyskach lub telegraficznie. Halpern oddał dokumenty bolszewikom. Papiery okazały się jednak fałszywemi.

Wtedy Katz zażądał tajnych rozkazów wedle przyniesionej kartki. Por. Dz. pouczony przez Oddz. II. radził zrobić z nich fotografje. Katz pojechał po aparat do Lwowa i przywiózł go por. Dz. na własność. Dnia 10 października 1922 por. Dz. pokazał żydowi szereg tajnych pism. Katz wybrał trzy dokumenty i zrobił z nich fotografje. Miał je zbadać jako rzeczoznawca oficer sowiecki, który miał przyjechać do Tarnopola. Jednak tego samego dnia wojskowość aresztowała Katza i odebrała klisze. Później aresztowano jego wspólników z Podwołoczysk.

Katz złapany na gorącym uczynku nie mógł się zaprzeć wszystkiego. Wskutek tego przed pierwszą rozprawą w dniu 10-go marca b. r. zaczął udawać obłąkanego. Rozprawę musiano odroczyć dla zbadania jego poczytalności. Katza oddano pod obserwację do Kulparkowa. Lekarze stwierdzili tam symulację podsądnego i zupełną poczytalność, która wyklucza nawet przejściowe zaburzenie świadomości.

Na tej podstawie odbyła się ponowna rozprawa przed sądem przysięgłym 16 listopada b. r. Wszyscy trzej podsądni przyznali się do winy, ale inicjatywę zbrodni zwalali jeden na drugiego. Sprzedaż tajemnic wojskowych tłómaczyli poprostu jako środek... ułatwiający handel z bolszewikami, którzy bez takich „papierów" nie puszczają towaru. O zbrodniczości swego przestępstwa „nie zdawali sobie naiwni sprawy".

Ale w uprawianiu swego rzemiosła szpiegowskiego i w więzieniu wykazali wszyscy dużo sprytu, przebiegłości i przytomności umysłu. Sąd posiada n. p. szereg telegramów, które donoszą niewinnie o nadejściu lub braku towaru. Jeden z nich pokazał Katz pewnego dnia por. Dz.

Wobec jasnych dowodów winy sąd przysięgłych skazał wszystkich trzech, Salomona Katza false Segalla, Hermana Löwenkopfa i Gerszona Halperna za szpiegostwo na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego raz na miesiąc twardem łożem, ciemnicą co roku i na koszta postępowania karnego.

Akcja Starostwa przeciw drożyźnie pieczywa i mięsa.

Gwałtowna zwyżka cen zboża, jaka się zaznaczyła w ostatnich dniach, wywołała zwyżkę cen chleba i pieczywa; piekarze żądają każdego dnia zatwierdzania coraz to wyższych cenników.

Aby zapobiec tym codziennym podnoszeniom cen, Starostwo w Tarnopolu zarządziło dostarczanie mąki wprost z młynów do piekarń z pominięciem kosztownego pośrednictwa t. zw. mączarzy.

Zarządzenie daje Starostwu możność regulowania cen chleba według cen zboża, a ma jeszcze tę drugą korzystną stronę, że pozwala te same ceny utrzymywać przez dłuższy czas.

Podnieść tu należy, że większość młynarzy w powiecie tarnopolskim chętnie spieszy w tym kierunku z pomocą i daje dobry przykład niektórym jednostkom, które pozostają głuche na akcję zwalczania drożyzny.

Ceny mięsa tak wołowego jak i wieprzowego ustala Starostwo każdego tygodnia po targu według cen żywej wagi, stwierdzonej na targowicy przez pow. lek. wet.

Jest wskazanem, by publiczność przez donoszenie o przekroczeniach cenników, umieszczonych w każdym sklepie i jatkach mięsnych współdziałała w tej pracy z władzą administracyjną. Tylko solidarna akcja całego społeczeństwa może położyć kres niesumiennemu wyzyskowi i lichwie paskarzy.

Sprawy ruskie.

Gdzie Rusini domagają się proboszcza?

Usznia w pow. złoczowskim jest wsią przeważnie polską, w której greko-katolików jest ledwie jedna czwarta. Z powodu spowinowacenia się z Polakami wielu greckokatolickich przeszło już na obrządek łaciński. Nic zatem dziwnego, że ksiądz ruski nie ma nic do roboty, choć parafjanie(?) wybudowali w 1920 r. cerkiew.

Z tego powodu jest mocno niezadowolony przemyski Ukrainskyj Hołos 47 nr. z 2 b. m. Woła zatem wielkim głosem: Gdzie władza cerkiewna? Czy jest u Was serce? Przed Bogiem odpowiecie za to, że zapominacie o duszach ukraińskich! Tymczasem jest ich ledwie kilka, bo pozostała garstka zgłosiła „z rozpuki" 12 XI. przejście na bezwyznaniowość! Nie ma co mówić! ładna religijność, jeżeli w braku księdza ruskiego pobożni przechodzą na bezwyznaniowość! Widać nie chodzi im o religję, tylko o względy polityczne.

Rusini na rozdrożu.

Wszystkie dzienniki i tygodniki ruskie pełne są artykułów na temat stosunku do ukraińskiego rządu dr. Eug. Petruszewycza w Berlinie i sowietów moskiewskich.

Wobec rzędu Petruszewycza zajmuje Diło i jego stronnicy krytyczne stanowisko, uważając, że centrum polityczne rusinów trzeba przenieść do kraju i pracować pokojowo nad wzmocnieniem rusinów do przyszłej zbrojnej walki przeciw Polsce. Odłam partji trudowej z Naszym Praporem upiera się bezwzględnie przy tezie, że polityką rusinów ma nadal kierować rząd Petruszewycza.

Z sowietami wszystkie pisma „ukraińskie" kokietują, rozpisując się ciągle wiele o rzekomej „ukrainizacji" szkół i urzędów na Ukrainie. Dzieje się to ze złości do Polaków, bo często wychodzi na wierzch niedowierzanie sowietom, czy ta szeroko głoszona ukrainizacja nie ma ukrytego celu politycznego i nie jest pułapką na ukraińców.

Toteż kongres amerykańskich rusinów w Filadelfji z 25 i 26 października b. r. oprócz uchwały o niezawisłej Ukrainie wypowiedział się wyraźnie za zrzuceniem jarzma moskiewskich bolszewików i przywróceniem ustroju demokratycznego,... bo nie wierzy nagłej miłości sowietów do ukraińców.

Proświta w Krasówce.

W Krasówce w pow. tarnopolskim odnowili nauczyciel Wasyl Zabołotny i Petro Sydiasz czytelnię Proświty i Kółko amatorskie. Od sierpnia już dwa razy odbyły się koncerty i przedstawienia pod kierunkiem Wonsowojej, z pewnością dawnej Wąsowej. Tak rusini pracują zruszczonymi Polakami; urządzając wszędzie po wsiach koncerty i przedstawienia, ściągają do siebie resztki Polaków i dalej ich ruszczą. Czas rozpocząć podobną akcję oświatową ze strony polskiej!

Przegląd polityczny.

Potępienie socjalistów.

Socjalistów potępia za krwawe wypadki krakowskie cała opinja publiczna.

Ks. biskup Sapieha ogłosił list pasterski, w którym ostro piętnuje bratobójczą walkę socjalistów z wojskiem polskiem i ohydne oszczerstwa, miotane przez nich na polskie duchowieństwo.

Rotmistrz Pusłowski ogłosił do legjonistów wspaniały list: Przypiera nim mocno byłego naczelnika Piłsudskiego, który mimo listu znanego dramaturga Roztworowskiego nie wyparł się łączności z faktem, że tłum socjalistyczny z jego imieniem na ustach rozbrajał i mordował wojsko polskie. Dlaczego milczy? Przecież nie powinien znieść nawet cienia podejrzenia, że może uznawać, czy popierać taką metodę walki z rządem!

Wydanie sądom Bobrowskiego i Marka.

Tymczasem prokuratorja nadesłała sejmowi obszerne dowody, że 3 posłowie socjalistyczni — Marek, Bobrowski, Stańczyk nie tylko podburzali tłumy do walki, ale ją naprzód przygotowali i prowadzili wedle ułożonego planu.

Prawica postanowiła bezwzględnie doprowadzić do wydania winnych posłów, bo zbrojny bunt przeciw wojsku polskiemu nie może być bezkarny. Byłaby to zachęta dla posłów mniejszości narodowych, aby pod pokrywką nietykalności poselskiej podburzali ludność przeciw Polsce i uprawiali jawnie zdradę.

Pod wpływem zdecydowania prawicy, a zwłaszcza klubu ZLN., Piastowcy w swej większości uchwalili po długich naradach mimo sprzeciwu Marjana Dąbrowskiego, Bryla i Pawłowskiego, wydać Bobrowskiego i Marka. Na komisji regulaminowej dnia 28 listopada przeszła ta uchwała. Na posiedzeniu sejmowem 30 listopada ks. Lutosławski kierował kampanją. Prawica i Piast mężnie przetrzymali prowokacje i ataki lewicy, która po upadku swych wniosków wyszła ostentacyjnie z sali, a za nią mniejszości narodowe. Wtedy bez przeszkody uchwalono wydanie Bobrowskiego i Stańczyka i ustawę o waloryzacji podatków. Za wydaniem głosowali również posłowie ludowcy z bliższych stron Tarnopola; Eug. Spittal, Wład. Ostrowski, Kaz. Widota, Andrzej Witos.

Lewica z mniejszościami narodowemi.

Lewica tak daleko idzie w szale nienawiści do rządu narodowego, że rozpoczęła jawne narady z posłami niemców, żydów, ukraińców, białorusinów, aby wejść z nimi w przymierze przeciw polskiemu rządowi większości. Byłoby to na koszt polskości i spoistości państwa polskiego. Ale z drugiej strony każdy uczciwy Polak odwróci się od lewicy, jeżeli się połączy z jawnymi wrogami polskości.

Aresztowania w Krakowie.

W związku z wypadkami krakowskiemi rząd prowadzi energiczne śledztwo przez specjalnych delegatów. Aresztowano kilku oficerów legjonowych w Krakowie i Toruniu, co lewicę wprawia w wściekłość. Uwięziono także masę osób cywilnych, między niemi komunistę dr. Bolesława Drobnera, pocztowca Kornickiego z NPR. i radnych Ziffera i Sierankiewicza.

Tajemniczy terroryści.

Tak samo denerwuje lewicę skazanie na śmierć por. Bagińskiego i por. Wieczorkiewicza, którym proces udowodnił szereg zamachów bombowych nieudałych i udałych w Krakowie, Częstochowie, Warszawie i t. d. Udowodniono, że obaj oficerowie pracowali przedtem w Strzelcu, Polsk. Org. Wojskowej Piłsudskiego, w Polskiej Partji Socjalistycznej, w socjalistycznej Milicji Ludowej. Niestety wskutek podziemnych wpływów lewicy nie wyszło na jaw, jaki był cel, skład i kierownictwo organizacji terrorystycznej Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Tylko pewne szczegóły naprowadzają na związek jakiś z lewicą i „pewną wysoko postawioną osobą wojskową, twórcą legjonów". W każdym razie Bagiński i Wieczorkiewicz chcą złożyć ważne wyznania Wyzwoleniu, które jest gwardją przyboczną tej osoby.

Wzmocnienie rządu.

Wichrzenia lewicy zamiast obalić wzmocniły rząd większości. P. S. L. Piast uchwalił pełne zaufanie dla obecnego rządu, i dalsze popieranie jego polityki, a przedewszystkiem akcji finansowej ministra Kucharskiego.

Waloryzacja podatków i kredytów.

Ustawa o waloryzacji, aprobowana przez Radę finansową, znalazła w sejmie poparcie nie tylko całej większości, ale nawet lewicy. Dnia 30 listopada została uchwalona w sejmie i obecnie przeszła pomyślnie przez Komisję finansową senatu. Jest zatem pewne, że ustawa przejdzie w najbliższym czasie w senacie i będzie mogła zgodnie z art. 12 wejść w życie 1 stycznia 1924 r.

Ustawa o waloryzacji obejmuje:

1) wszelkie podatki, opłaty, kary i grzywny i inne świadczenia na rzecz państwa wraz z zaległościami;

2) wszelkie opłaty kolejowe, pocztowe, telegraficzne;

3) wszelkie kredyty udzielane przez państwo i samorządy np. przemysłowcom i bankom;

4) wszelkie dochody samorządów, więc miast, powiatów i t. d.

Według ustawy obliczanie podanych dochodów publicznych będzie się odbywało według cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu czeków funtowych na Londyn w Warszawie.

W ten sposób uchyla ustawa w przyszłości straty, jakie państwo ponosi wskutek ciągłej dewaluacji marki. Od 1 stycznia wszystkie taryfy i podatki albo staną na wysokości przedwojennej albo blisko tego poziomu.

Rząd pokryje deficyt.

Istniejący deficyt pokryje rząd wysokocennemi walutami, jakich mają dostarczyć w grudniu tytułem zaliczek na podatek majątkowy w wysokości 115 milj. frank. złt. przemysł i rolnictwo. Przemysłowcy górnośląscy mają wypłacić 25 milj. franków złt. przeważnie w gotówce, częściowo w wekslach, nafciarze 5 milj. franków zł., rolnictwo za zboże z wywozu za granicę 80 milj. fr. zł. Podobne rokowania z innemi grupami w toku. Wiele wpłat już nastąpiło.

Stabilizacja i bank emisyjny.

W grudniu ma już ustać inflancja. Przy pomocy podatku majątkowego, waloryzacji wszystkich podatków i opłat państwowych, ewent. wydzierżawienia monopolów, dalszych oszczędności i redukcji urzędników musi nastąpić w 1924 r. stopniowa stabilizacja marki.

Minister Kucharski przewiduje, że pierwsze miesiące dadzą deficyty, zmniejszające się stopniowo od 21 do 11 milj. złotych. W maju i czerwcu są już możliwe nadwyżki. Jeżeli nic nieprzewidzianego nie stanie na przeszkodzie, stabilizacja marki będzie w ten sposób dokonana. Wtedy rząd otworzy bank emisyjny i wypuści nową walutę na podkładzie złota, wartości 200 milj. fr. złotych. Statut banku emisyjnego jest już uchwalony na Radzie finansowej i jest obecnie badany przez ministrów. Kapitał banku ma wynosić 100 milj. fr. zł.

Walka z nadużyciami podatkowemi.

Wielką rolę w sanacji skarbu może odegrać pilne wykrywanie nadużyć skarbowych. Szereg wielkich firm i przedsiębiorstw w Warszawie, Lwowie, Lublinie i t. d. musi zapłacić olbrzymie kary z powodu wykrycia miljardowych nadużyć w formie zatajania dochodów. Bardzo często prowadzono podwójną księgowość, podając rządowi dochody 100 razy mniejsze od rzeczywistych. Oczywiście rej wodzą w tych machinacjach żydzi.

W Bydgoszczy odkryto okradanie skarbu państwa przez kilku fabrykantów tytoniu na setki miljardów. Żydzi Bliman, Cohn, Rotbard, Rotfeld, Rabinowicz, Eisig recte Selig Czerwiński i Wolberg przekupili robotników państwowej drukarni w Warszawie i bili banderole w drukarence Zemelmana z oryginalnych klisz na oryginalnym papierze. Robota szła mimo szabasu w sobotę i niedzielę. Żydów i fabrykantów (niestety także Polaków) aresztowano.

Pokojowa polityka zagraniczna Polski.

Kwestja sanacji skarbu decyduje także o kierunku polityki zagranicznej. Dmowski z naciskiem podkreślił konieczność prowadzenia polityki pokojowej i potrzebę nawiązywania stosunków ekonomicznych z zagranicą.

Traktat handlowy z Anglją.

Za słowami nastąpiły zaraz czyny. Dmowski podpisał już traktat handlowy z Anglją na zasadzie największego uprzywilejowania. Polska ma zapewnioną dla swych towarów w Anglji wolność od t. zw. klauzuli dumpingowej, która nakłada cło na towary z krajów o niskiej walucie. Anglja ma otworzony dostęp do przemysłu naftowego, co zapowiada przypływ kapitału angielskiego. Towary angielskie otrzymały prawo tranzytu przez Polskę.

Kapitały angielskie w Polsce.

Na podstawie traktatu zrzeszenia elektrotechnicznych firm angielskich prowadzą rokowania w sprawie elektryfikacji kraju, która dostarczy taniej siły popędowej i pozwoli silnie rozwinąć nasz przemysł. Anglicy otworzyli już dla nas kredyt 1,250.000 funt. sterl. na dostawy maszyn i instalacyj elektr. do Polski.

Już przedtem zaangażowała się Anglja w przemyśle cukrowniczym i włókienniczym.

Demarche Polski w sprawie Niemiec.

Prowadząc politykę pokojową, Dmowski podniósł powagę Polski. To pozwoliło nam poprzeć w Londynie skutecznie akcję Francji w sprawie kontroli wojskowej ententy w Niemczech i powrotu kronprinza. Sukces ten, już drugi w Anglji, należy tem wyżej cenić, że Anglja jest do nas bardzo uprzedzona i dlatego przedstawia wielkie trudności dla wszelkiej akcji dyplomatycznej z naszej strony.

Różne wiadomości.

Co kosztuje utrzymanie armji?

W 1913 — 14 r. parlament angielski przyznał na utrzymanie armji (bez służby lotniczej) kredyty w sumie 27,200.000 funt. szterl., a w 1922—23 r. 60,800 000 funtów szt, (f. szt. przeszło 8 mil. mk.).

Koszt utrzymania całkowitego armji francuskiej wynosił w 1913 r. 1,110,845.109

fr., a w 1922 r. koszt ten podniósł się do 3,597,916.659 franków (1 fr. 100.000 mk.).

Armja amerykańska kosztowała w 1913 r. 320,800.000 dol., a w r. 1922 361,075.165 dolarów.

W pierwszych dziewięciu miesiącach 1922 r. bolszewicy wydali na swą armję 556 miljonów rubli złotych.

Wreszcie utrzymanie armji niemieckiej kosztowało w 1922 r. około 2,387.000 funt. szterl. (licząc według ówczesnego średniego kursu, 1.400 mk. niem. za funt. szterl.

Do P. T. Czytelników!

Wskutek postępującej drożyzny znowu koszta druku i papieru wzrosły o połowę. Wprawdzie nie podwyższamy jeszcze prenumeraty, ale nie możemy dłużej czekać na zaległości.

Termin 8 grudnia

upływa dopiero po wydaniu tego numeru. Prosimy po raz ostatni P. T. Czytelników zamiejscowych, aby uiścili natychmiast czekami zaległości.

W przeciwnym razie z następnym numerem wstrzymamy wysyłkę.

KRONIKA.

O Zjeździe delegatów Nuzy we Lwowie zdadzą sprawę delegaci pp. Herwy i Werber we wtorek dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali gimn. III. przy ul. Kopernika na I. p. Spodziewać się należy, że członkowie Nuzy, należący do sfer urzędniczych, zechcą licznie się zgromadzić, aby wysłuchać sprawozdania delegatów.

Na Gwiazdkę dla Żołnierza Kres. z inicjatywy JWP. Wojewodziny Zawistowskiej odbędzie w niedzielę dnia 9 grudnia w sali Sokoła wielka Wenta świąteczna, na której wygrać można cenne artykuły spożywcze i t. p. Obfity bufet prawie za darmo. Koncert muzyki 54 p. p. Początek o godz. 15 [3] po poł. Wstęp 20.000, żołnierze i młodzież szkolna 10.000 mp.

Nowy rejent, p. Józef Praschil osiadł w naszem mieście przy ul. 3-go Maja w odnowionej kamienicy p. Günsberga, obejmując posadę notarjusza, opróżnioną przez śmierć śp. Piątkiewicza. P. Praschil w poprzedniem miejscu urzędowania w Busku, zaskarbił sobie swem obywatelskiem stanowiskiem i gorliwą pracą społeczną sympatje szerokich warstw polskiej ludności. Mamy nadzieję, że na nowym posterunku pracy zdobędzie sobie także wkrótce powszechne uznanie i poparcie ze strony całej ludności miasta i powiatu.

Dr. Włodzimierz Lenkiewicz ustępuje, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ze stanowiska komisarza miasta. Termin ustąpienia nie jest jeszcze ustalony. W każdym razie jest pewne, że p. Lenkiewicz sam jeszcze przeprowadzi odsłonięcie pomnika Mickiewicza. P. prezydent Wojciechowski na uroczystość nie przyjedzie. Za to spodziewa się p. Lenkiewicz przyjazdu innych osobistości.

P. Bolesław Zieliński został odwołany ze stanowiska delegata Komitetu Chrześć. Związku Jedności Narodowej w Tarnopolu.

Nowy polski sklep z bielizną damską i męską i t. p. otworzył w lokalu p. Woźniakowskiej w sklepach dominikańskich p. Dindorf, były oficer legjonowy, doświadczony fachowiec. Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo chętnie poprze kupca, dającego dobry towar po przystępnej cenie.

Czy to możliwe? Dowiadujemy się, że dnia 19 u. m. woźny z Kasy Oszczędności zapytał się w sklepie p. Skorochoda na pl. Sobieskiego, ile kosztują okulary na receptę Kasy Chorych. Mimo, że kupiec podał cenę 500.000 Mk., Kasa Chorych wzgl. p. dyr. Strobel miał nakazać kupno we Lwowie u żyda. W rezultacie takie same okulary miały kosztować 680.000 Mk. zamiast 500.000, żądanych w Tarnopolu przez p. Skorochoda.

Korpus 8 pułku ułanów w Krakowie nadesłał 18 b. m. na telegram P. O. N. w Tarnopolu następujące podziękowanie:

Za słowa współczucia, przesłane nam w tak ciężkich chwilach dziękujemy. Aczkolwiek nader boleśnie dotknęła nas strata naszych ukochanych kolegów, jednak dumni z nich jesteśmy, iż padli wierni naszym tradycjom, posłuszni rozkazowi.

Mała prośba do magistratu. Magistrat jest instytucją samorządową. Charakter ten zatrzymuje magistrat nawet teraz, gdy chwilowo rządzi miastem komisarz rządowy. Dowodem tego jest rada przyboczna, mianowana z różnych sfer społeczeństwa.

Wskutek tego ogół mieszkańców zainteresowany gospodarką gminną, choćby ze względu na utrzymanie porządków w mieście i nakładane podatki, pragnąłby wiedzieć, jakie i w jaki sposób toczą się sprawy w magistracie. Niestety wiadomości takie zbyt skąpo dostają się do wiadomości ogółu. Możeby zatem było wskazane, aby zawiadamiał mieszkańców o posiedzeniach Rady przybocznej i ogłaszał sprawozdania z tych posiedzeń. Najłatwiej możnaby to zrobić przez nasze pismo, jako jedyne w Tarnopolu i mające na celu przedstawiać bezstronnie życie narodowe całego województwa.

Nieznana dziewczynka wzrostu niskiego, włosy czarne, imieniem Genia, lat 9, znajduje się chora w tutejszym szpitalu. Ktoby wiedział bliższe szczegóły o nazwisku i pochodzeniu dziewczynki, raczy uwiadomić o tem tut. Ekspozyturę Śledczą.

Przejechanie chłopca. Dnia 24 u. m. ładował woźnica Piotr Atak na wóz towary od droguerzysty Fuchsa przy ul. Mickiewicza. Pomagał mu w tem 12-letni Kazimierz Greczyński, zamieszkały przy ul. Niemcewicza l. 33. Gdy Atak ruszał końmi, Greczyński chciał wskoczyć na wóz i dostał się nieszczęśliwie pod koła, które mu zgruchotały jedną nogę. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie mu nogę złożono.

Służąca skacze z rozpaczy do Seretu. Dnia 22 listopada b. r. służąca Anna Romaniuk skoczyła na Zagrobeli do Seretu. Przechodzący tamtędy robotnicy zdołali ją jednak odrazu wyciągnąć z wody i odwieźć do szpitala, który opuściła zdrowa na drugi dzień.

Badana na policji Romaniuk podała, że uczyniła to z rozpaczy, bo jej poprzedni chlebodawca Józef Czołowski, przy ul. Brodzińskiego nie wydał jej na odchodnem dokumentów i mimo kilkakrotnych próśb nie chce jej wypłacić zasług za kilka odsłużonych miesięcy. Może rozpaczliwy czyn dziewczyny będzie ostrzeżeniem dla innych, że nie wolno krzywdzić biednej służącej.

Służąca złodziejką. Dudar Tekla z Małaszowiec p. Tarnopol, dokonała jako służąca licznych kradzieży mieszkaniowych. Złodziejka ujęta.

W Koszlakach, pow. zbaraskiego hajdamacy podpalili w nocy z 1 na 2 listopada 4 sterty zboża dzierżawcy tamtejszego folwarku, p. Świrskiego. Mimo ratunku sterty spłonęły. Szkoda wyrządzona wynosi 4 miljardy Mp.

Na Bursę T. S. L. w Tarnopolu złożyli: Na ręce p. radcy Eckhardta Stow. Kupców (sekcja obuwia) 1 mil., Filja Król. Hol. Lloydu 10 mil., Jakób Bick 500.000, Stow. Kupców, sekcja bławat, 6 mil., spożywców 5 mil., naftowa 1 mil., galanteryjna 3 mil., żelaza 3 milj., Stow. gosp. szynk. 4,345.000. Razem 33,845.000 Mk.

Nadto złożyli: Zarząd Dóbr Kurowce 7 q ziemiaków, gmina Hladki 30 jaj; JWP. Oleksiński z Panasówki 7 q ziemiaków, 2 q hreczki, 2 q pszenicy, 3 q żyta; Zarząd szkoły w Zagrobeli 50 kg. ziemiaków, 70 kg. mąki żytniej; JWP. Czarkowski z Janówki 7 q ziemiaków; prof. Nowak Adam 100.000 Mk.; Starostwo Skałat 1000 kg. hreczki, 1485 kg. żyta, 118 kg. jęczmienia, 121 kg. pszenicy; p. Zdzisława Dąbrowska 250.000 zamiast kwiatów dla śp. Jedlińskiej.

Na Tow. Winc. a Paulo złożyły ofiary następujące osoby: ks. Dadaczyński 5 milj., firma Kierski 2 milj., p. wojew. Zawistowski 5 milj. Hojnym ofiarodawcom składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać“.



BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEŹDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg** American-Line bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady**, i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 188. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Zbiórka Starostwa na biednych. Zarządzona przez Starostwo w listopadzie zbiórka na ubogich m. Tarnopola dała następujący wynik: (sumy w tysiącach mk.) Stow. Kupców (sekcja obuwia) 2.000, Jakób Bick 500, Stow. Kupców (sekcja bławatn.) 4.000. Kwotę tę rozdzielono po połowie między obie konferencje Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Nadto Filja Król. Holend. Lloydu złożyła 30 milj., z których otrzymała Bursa TSL. i Tow. św. Winc. a Paulo (konferencje męska i damska po połowie) po 10 mil., a Ochronka Polska SS. Służebniczek i Ochronka SS. Dominikanek po 5 milj.

Z teatru Podolskiego. We czwartek, dnia 13 grudnia b. r. odegraną będzie 3 aktowa komedja B. Winawera p. t.: **Roztwór prof. Pytla“** z gościnnym występem p. **Zbigniewa Orwicza** artysty dramatycznego w roli Podołka.

P. Orwicz jest reżyserem teatru im. Fredry w Stanisławowie, którego pozyskaliśmy na kilka gościnnych występów.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt. W dniu 3 stycznia 1924 r. rozpocznie się w żeńskiej szkole rolniczej pod kierownictwem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu, kurs 11-miesięczny ze szczególnem uwzględnieniem gotowania, kroju i szycia. Nauka bezpłatna. Koszta utrzymania bardzo umiarkowane, w naturaljach. Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu, ul. Szczytowa l. 16.

Dziury w chodnikach. Ponieważ magistrat zabrał się do naprawy dróg, mieszkańcy zwracają się doń z prośbą, aby kazał naprawić dziury w chodnikach na ożywionej ul. Ruskiej i na ul. Świętojańskiej, jako przejściu na Zarudzie.

Kradzież srebrnych koron.

Gorek Kazimierz i Stasiuk Marjan pochodzący z Łodzi wpadli w biały dzień do jubilera Pomeranza pod pozorem zakupu kulczyków, których naturalnie nie kupili, a zato zabrali srebrne korony wartości 45 miljonów. Sprawę doniesiono tut. Ekspozyturze Śledczej. Wywiadowcy Krokowskiemu udało się w niespełna godzinę sprawców wyśledzić i część łupu odebrać.

Amator dolarów.

Lehrer Fischel z Tarnopola ukradł 47 dolarów na szkodę Izraela Hellera ze Strutyna. Sprawca jest oddany Prokuratorji w Tarnopolu.

Ceny żywności.

Tarnopol, 25. XII 1923. Ceny w tysiącach mp. za 1 kg. jeżeli nie podane inaczej:

Świnie, żywa waga 380—400, krowy 200—300. Spęd słaby z powodu złego dojazdu ze wsi do miasta. Tendencja silnie zwyżkowa.

Mięso wieprzowe 560, wołowe 420, słonina 1000, smalec 1250, sadło 1100, chleb biały 140, czarny 85, kiełbasa siek. 860, krajana 960, marchew 25, buraki 20, cebula 10—15, jabłka 100, masło 1500.

Na litry: mleko 150, smietana 400, kartofle 8. Jedno jajo 50.

Zboże za 100 kg.: pszenica 11.000—11.500, żyto 8.00—8.200, jęczmień 7.200—7.500, hreczka 7.200. Ogólnie tendencja zwyżkowa.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.
FABRYKA SERÓW DESEROWYCH
Jana Longardta
— — Centrala w Tarnopolu — —
POLECA SWOJE WYROBY.

Dom Handlowy „Kresy”
Tarnopol ul. 3-go Maja l. 11,
poleca we wielkim wyborze
naczynia kuchenne, porcelanę i szkło, jakoteż wyprawy ślubne
po cenach umiarkowanych.
Z poważaniem DOM HANDLOWY „KRESY“.

BANK NAFTOWY
S. A. WE LWOWIE
ODDZIAŁ W TARNOPOLU
wykonuje wszelkie agendy bankowe. Inkas weksli— winkulacje — rachunki bieżące — przekazy w kraju i zagranicą — sprzedaż efektów i t. p.

Ważne dla Pasażerów.
-- DO --
New-Yorku
Kanady

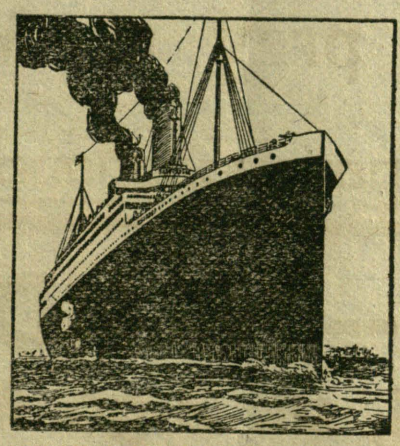

Ważne dla Pasażerów.
Argentyny
Brazylji
Kuby
KRÓLEWSKO-ANGIELSKA LINJA POCZTOWA
Tarnowskiego 19. ROYAL MAIL LINE Tarnowskiego 19.
otworzyła z dniem 27 listopada b. r.
Filję w Tarnopolu przy ul. Tarnowskiego 19.

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że otworzyłem w lokalu A. Raschka i W. Woźniakowska przy ul. 3-go Maja l. 12

Handel towarów bławatnych.

— — POSIADAM NA SKŁADZIE — —

PŁÓTNA wszelkiego rodzaju, BIELIZNĘ damską i męską, KRAWATY, POŃCZOCHY, -- TRYKOTARZE, MATERJAŁY WEŁNIANE i BAWEŁNIANE etc. etc. -- KILIMY we wielkim wyborze.

Ceny przystępne, usługa skrzętna i uprzejma!

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z głębokiem poważaniem

LEOPOLD DINDORF przedtem Adolf Raschka.

POLSKA DYREKCJA
Ubezpieczeń Wzajemnych

Instytucja samorządowa oparta na zasadach wzajemności, mająca na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków. Prócz przymusowego ubezpieczenia budynków przyjmuje do ubezpieczenia na zasadach dobrowolnych ziemiopłody, inwentarze, towary, fabryki wraz z urządzeniami i t. d.

Roczny zbiór składki ubezpieczeniowej około 1,500.000 miljardów Mk. przy minimalnych taryfach.

Szybka likwidacja i wypłata szkód. **Szybka likwidacja i wypłata szkód.**

Biura Oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych na Województwo Tarnopolskie mieszczą się

W TARNOPOLU przy ul. Mickiewicza L. 41.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA
Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 37. nopol, niedziela dnia 16 grudnia 1923. Rok XX.

Należytość poc opłacono ryczałtem.

Pt. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie

GŁOS POLSKI

ORGAN ĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

HODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna 120000 M., cena numeru 30000 M.

Ogłoszenia: Wiersz po kronice 50.000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Ja' ica przeszkadza anacji skarbu.

Wydanie sądom posłów socjalistycznych Bobrowskiego i Marka wyprowadziło lewicę z równowagi. Nie troszcząc się o to, kto przeprowadzi sanację skarbu, gdyby upadł rząd obecny, mający za sobą zwartą większość, zapowiada mu walkę na śmierć i życie.

Tak przynajmniej brzmią uchwały polskich socjalistów. Celem ich jest obalenie rządu prawicy i Piasta:

1) pod hasłem obrony demokracji, parlamentaryzmu, klas robotniczych;

2) natychmiastowego przeprowadzenia ustawy o wskaźniku drożyźnianym, ubezpieczenia bezrobotnych i obrony oświaty.

Milczy jednak ten program o naprawie skarbu. O niej się nic nie mówi, bo socjaliści nic nie mają tu do powiedzenia. A zresztą nie chcą jej zupełnie. Przecież zabezpieczenie bezrobotnych i zaniechanie redukcji w wydatkach na oświatę i inne działy muszą automatycznie unicestwić wszelkie wysiłki, dążące do sanacji finans.

Wiedzą o tem bardzo dobrze socjaliści, ale świadomie pokrywają dyskretnem milczeniem. Chodzi im tylko o burzenie bezkrytycznych mas. Rozpoczęli nawet obstrukcję w sejmie długiemi mowami. Na szczęście większość szybko ją na teraz pokonała.

Większość społeczeństwa, specjalnie na kresach, nie da się złapać na piękne frazesy lewicy. Wszyscy czują, że teraz nie pora na zbytki socjalistyczne. Musimy jak najbardziej obcinać wydatki, aby przez oszczędności i nowe podatki doprowadzić do równowagi budżetowej i wstrzymania inflacji.

Społeczeństwo ze wstrętem odwróci się od lewicy, która w tak ciężkiej chwili rzuca kłody pod nogi rządowi. Musi sobie jednak zdać sprawę, że jeżeli sanacja skarbu nie daje tak prędko wyników, jak się wszyscy spodziewali i jeżeli sanacja się opóźni, to będziemy to zawdzięczali lewicy, socjalistom i Wyzwoleniu, którzy straciwszy władzę, zapominają o Polsce, byle szkodzić rządowi większości narodowej.

Prawdziwy przyjaciel demokracji i robotników pracuje w obecnej chwili nad sanacją skarbu; kto jej przeszkadza i ją udaremnia, nie jest przyjacielem, ale wrogiem biednej ludności. Gdy się uporządkują stosunki, polepszą się także warunki bytu szerokich warstw. Wtedy będzie mógł skarb łożyć więcej na polepszenie ich bytu. Obecnie trudno tego żądać, bo z pustego nie naleje. Nowe żądania od skarbu zamiast ulżyć sferom pracującym, wtrącą je w jeszcze większą nędzę.

Nie pozostaje zatem nic innego, tylko zęby zacisnąć i pomagać solidarnie rządowi, aby mógł prędzej przeprowadzić sanację skarbu.

Popieranie lewicy może sanację skarbu jedynie udaremnić.

Kalendarze tygodniowe

arkuszowe i kieszonkowe w wykwintnem i trwałem wykonaniu do nabycia u firmy **„GLIMERIKA“, Lwów, ul. Legjonów 41.**

Sprzedaż wyłącznie hurtowna. — Kalendarze ułożone z uwzględnieniem świąt wszystkich obrządków.

POLACY!

Składajcie na młodzież polską!

Młodzież jest przyszłością narodu. Mało jej zostało, bo wielu wyginęło w czasie wojny światowej i polskiej, wielu znowu wskutek złych warunków bytu nie mogło się dalej uczyć.

Od ilości nowej inteligencji zależy przyszłość narodu i państwa. Uniwersytety i politechniki są zalane żydami, którzy się tuczyli kosztem polskiej ludności, a przed służbą wojskową kryli się na tyłach. Na to nasi ginęli i krew przelewali, aby się żydzi kształcili i naszej młodzieży chleb odbierali i ducha narodowego zatruwali?

Tymczasem to grozi. Nawet ta garstka młodzieży polskiej, jaka jest na wyższych uczelniach, walczy z nędzą, bo nie może sobie dać rady z drożyzną. Niejeden albo zniechęcony rzuci naukę dla kawałka chleba albo zginie marnie w niedostatku.

Co wtedy będzie z nami? Żydzi zagarnęli już nasz handel i przemysł, wnet opanują urzędy, szkoły, wojsko. Znajdziemy się wszyscy w strasznej niewoli żydowskiej, dlatego że nie pamiętaliśmy o naszej młodzieży.

Społeczeństwo musi ją ratować. Jej koledzy w Tarnopolu, skupieni w **Związku Kresowej Młodzieży Akademickiej,** urządzają w tym celu **„Tydzień Akademicki“ od 16 do 23 grudnia b. r.**

Pewni jesteśmy, że patrjotyczne polskie społeczeństwo bez różnicy warstw i przekonań poprze jak najhojniej tę zbiórkę. Nie można skąpić, gdy nasza kochana młodzież nie ma czem opędzić wyższych studjów.

O polską politykę na kresach.

Na zebraniu P. O. N. w Tarnopolu dnia 8 grudnia p. sen. Orliński referował sprawę polityki kresowej. Celem jej musi być duchowe i materjalne zespolenie kresów z resztą państwa, które nie może wprowadzać na kresy odmiennej organizacji i powinno zapewnić Polakom na kresach dominujące stanowisko.

Rządowi musi jednak pomagać całe społeczeństwo

jednolitem stanowiskiem wobec Rusinów i gorliwą pracą w towarzystwach oświatowo-narodowych, zwłaszcza w Towarzystwie Szkoły Ludowej.

Trzeba tą pracą zainteresować i wciągnąć do niej całe społeczeństwo jak u Rusinów. (W dzień święta Proświty 8 grudnia wyjechać miała na wieś z Tarnopola setka prelegentów; a u nas było ich ledwie 10!) To zestawienie powinno nas zelektryzować i pobudzić wszystkich do zgodnej i wytężonej pracy narodowej.

W ożywionej dyskusji p. Szwajkowska zwróciła uwagę na fakt, że Polacy mogą rozumną pracą

masy włościańskie wyrwać z pod zgubnego wpływu ruskich boryteli.

(Dowodem tego jest także wiadomość ze Swobody o Wasylkowcach pow. Husiatyn p. t. „Rusini boją się szkoły polskiej“).

Kradzież dusz polskich.

Zwrócono także uwagę na postępowanie duchowieństwa ruskiego, które mimo konkordatu bez skrupułów przeciąga gdzie i kogo może na obrządek grecko-katolicki. (Uwaga red. Jeżeli jednak ruscy księża łamią konkordaty, polscy księża powinni temu silnie przeciwdziałać. Gdy wróg atakuje, każdy może się bronić. Gdy jedna strona łamie umowę, drugiej ona już nie zobowiązuje).

Księża a młodzież wiejska.

Dużo może zrobić praca księży na gruncie katol.-religijnym nad młodzieżą wiejską, która chętnie garnie się pod opiekę duchowieństwa. Trzeba jednak dla niej urządzać przedstawienia, śpiewy, pogadanki.

Rząd nie zastąpi społeczeństwa.

Prez. Herwy wytknął poważny błąd w sposobie myślenia Polaków. Po odzyskaniu niepodległości wszyscy sądzą, że nie potrzebujemy już nic robić, bo wyręczy nas i zrobi za nas wszystko państwo.

Tymczasem się okazało, że rząd wszystkiego zrobić nie może; dużo musi robić samo społeczeństwo. Ono powinno kontrolować działalność rządu i dawać mu wskazówki i informacje.

Tak samo posłowie nie powinni nami rządzić, ale my powinniśmy dawać posłom wskazówki, co mają robić dla społeczeństwa.

Potrzeba silnej opinji narodowej.

Aby spełnić to zadanie, musi się całe społeczeństwo żywo interesować wszystkiemi zagadnieniami naszego życia państwowego i narodowego, specjalnie na kresach i wytworzyć silną opinję publiczną, która bezwzględnie zbojkotuje wszystkich, sprzedających polską własność w ręce obce i zmusi wszystkich do pracy narodowej.

Z województwa.

Grzymałów.

Listopad 1923 r.

Lęk bierze na widok tego, co się tutaj dzieje nad Zbruczem. Polskości usuwa się grunt pod nogami gwałtownie.

Ospałość inteligencji.

Inteligencja pracująca w rozbiciu. Pochłonięta małostkowemi swarami, przeważnie na tle osobistych ambicyjek, widzi wprawdzie, że jest źle, idzie jednak bezmyślnie na pasku różnych gasicieli ducha. Nauczycielstwo wbrew lepszym tradycjom pochopnie nastawia uszu podszeptom osobników głoszących, że prócz wypełniania obowiązków zawodowych nikt nie powinien się zajmować sprawami publicznemi.

Koło T. S. L.

Koło T. S. L. nieczynne; członkowie Wydziału zarażeni prądem płynącym z wyżyn Mazurówki, apatycznie opuścili ręce, idąc za świetnym przykładem Prezydjum.

W lecie 1923 były wprawdzie chwile, gdy się zdawało, że się coś zrobi. Założono 7 czytelń w okolicy, poczęto jeździć z odczytami. rozsyłać „Rolnika“ dla niedzielnych pogadanek w czytelniach wiejskich. Środki na to płynęły z podatku oświatowego, wynoszącego miesięcznie 1% u pracowników umysłowych i innych, a ½ kg. żyta rocznie z morga u rolników.

Niechęć ziemian.

Niestety wskutek niechęci ziemian nie wydostano od wielkich rolników ani ziarna. W ślad za tem i inni, którzy już zaczęli świadczyć, przestali być ofiarnymi. Ziemianie na wystosowane do nich odezwy zupełnie nie odpowiedzieli i narazili T. S. L. na wydatki na porta. W ten sposób dla braku środków pieniężnych praca znowu stanęła.

Wszędzie żydzi.

Handel cały bezwzględnie w rękach żydowskich. Komisje podatkowe opanowane przez żydów, wymierzają podatki ze szkodą dla Skarbu Państwa w niskich wymiarach dla nie Polaków. Większość folwarków o ziemi mlekiem i miodem płynącej w ręku żydowskim, a reszta przygotowuje się do tego. Właściciele ich otaczają się na gwałt żydami, którzy odbudowują na razie swoimi kapitałami gorzelnie. Jako przykład może świecić folwark p. Koziebrodzkiego, który urzędników, oficjalistów, szoferów ma żydów.

Ziemia polska przechodzi masowo w ręce nie polskie przy dzielnej pomocy osobnika ze Skałatu, podobno Polaka, który na parcelacjach dolarowych dorobił się tytułu właściciela dóbr.

Nadzieja na lepszą przyszłość pozostaje tylko w naszym chłopie polskim, który się coraz bardziej czuje narodowo i w ostatnich czasach coraz większą okazuje inicjatywę w budownictwie państwowości polskiej na kresach.

(C. d. n.).

Składajcie na Bursę T. S. L.

Zjazd nauczycielstwa w Tarnopolu

Pracujcie w czytelniach T. S. L.! — Potrzeba stałej pracy po wsiach. — Nie zaniedbywać kobiet i młodzieży!

Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu zwołał na 1 grudnia zebranie polskiego nauczycielstwa z powiatu tarnopolskiego. Na apel T. S. L. stawili się wezwani, bardzo licznie zapełniając salę.

P. prez. Leśniakowski przedstawił potrzebę intenzywnej pracy T. S. L. na wsi. Od intenzywności tej pracy zależy przyszłość nie tylko polskości na kresach, ale całego państwa.

Praca oświatowa nie może się ograniczać do dorywczych odwiedzin z miasta, ale trzeba ją stale i systematycznie prowadzić. Najlepiej może to zrobić miejscowa siła nauczycielska.

Jak pracować w czytelniach T. S. L.?

Trzeba zatem odnowić czytelnię T. S. L., pobudzić wybrany zarząd do pracy, zapisać członków, nałożyć odpowiednie wkładki miesięczne. Potem stale każdej niedzieli i święta urządzać w czytelni zebrania, czytać razem książki i dzienniki i prowadzić swobodne pogawędki na temat wypadków aktualnych z dzienników lub z nauki o Polsce współczesnej (przemysł, górnictwo, rolnictwo, wiadomości o innych dzielnicach Polski, Gdańsku, morzu i t. d.). Unikać należy przeładowania odczytami o powstaniach, Kościuszce i t. d.

Taka czytelnia może się nawet obywać bez własnych książek. W pomyślnych warunkach można zebrać fundusze od samych włościan lub dostać pieniądze od emigrantów w Ameryce, z czem Zarząd Główny T. S. L. porobił dobre doświadczenia.

Inne obowiązki nauczycieli (elek).

Ponadto jest obowiązkiem nauczyciela-Polaka zapewnić polską naukę polskiemu dziecku po wsiach z ruską szkołą, zaopiekować się kolonistami i zbadawszy dokładnie ich stosunki oświatowe i ekonomiczne, przesłać dokładne sprawozdanie Zarządowi Koła T. S. L.

Po referacie p. prezesa rozwinęła się żywa dyskusja, która dorzuciła dużo ważnych szczegółów o pracy oświatowej na wsi.

Praca nad kobietami wiejskiemi.

P. dyr. Cześnikowski z Płotyczy zwrócił uwagę, że pracę oświatową należy prowadzić nad kobietami wiejskiemi, które są jeszcze mało uświadomione. A przecież od kobiet zależy choćby wychowanie dzieci. Tu jest wdzięczne pole dla nauczycielek.

Kierunek tej pracy wskazała p. Szablówna z Zagrobeli. Jest nim szeroki dział gospodarstwa domowego, gotowania, hygjeny mieszkań, naczyń, wychowania dzieci, postępowania w chorobach zakaźnych i t. d. Zasługa kulturalna i narodowa nauczycielki będzie wielka, a jeszcze większa wdzięczność włościanek, które umieją ocenić pracę nad niemi.

Ważność pracy nad młodzieżą.

P. por. Socha i p. Tomaszewski z Borek W. podkreślili potrzebę opieki nad młodzieżą, która chętnie się organizuje i rwie do pracy. Przez uświadomienie młodzieży najlepiej utrwalimy polskość po wsiach i podniesiemy jej poziom kulturalny. Równocześnie trzeba tę młodzież uświadamiać wojskowo i skupiać powoli w drużyny wojskowe. Jako najskuteczniejszy środek pracy nad młodzieżą i ludem podawali p. Tomaszewski i prof. Kosiak organizowanie chórów, koncertów i przedstawień. To odciągnie naszą młodzież od ruskich przedstawień i koncertów i uchroni przed rutenizacją. Dotąd bowiem z braku zajęcia i rozrywki nasza młodzież daje się nieraz wciągać do ruskich organizacyj i uczęszcza na ruskie produkcje.

Obowiązek ziemiaństwa.

Bardzo są pożądane z chłopami pogadanki o ulepszeniach w gospodarce, uprawie jarzyn, drzew owocowych i t. d. Byłaby tu bardzo pożądana pomoc ziemian, jako fachowych rolników, którzy powinni otrząsnąć się ze swojej obojętności dla ludu i we własnym, dobrze zrozumianym interesie polskości wspierać obfitemi funduszami pracę T. S. L., zbliżyć się do chłopa i pracować osobiście nad podniesieniem jego kultury rolnej. Pod tym względem odezwały się silne apele pp. Engla, Cześnikowskiego, Kosiaka.

O sprawozdania dla T. S. L. i korespondencje dla Głosu Polskiego.

Ze względu na potrzebę informowania wzajemnego, łączności pracy i wzajemnej zachęty prosił p. Leśniakowski zebranych, aby o wszystkich objawach życia naszego i wrogów na wsi przesyłali sprawozdania do Koła T. S. L. i korespondencje do Głosu Polskiego. W ten sposób zapobiegnie się takim faktom, że n. p. obchody ku uczczeniu Komisji Edukacyjnej urządziło nauczycielstwo we wszystkich gminach prócz 7, a tymczasem nikt o tem nie wie. Tak samo niejeden nauczyciel czy nauczycielka osiąga ładne wyniki na polu oświaty pozaszkolnej, a tymczasem zasługi ich przechodzą bez echa.

Opodatkowanie na T. S. L.

Odpowiadając na wniosek p. dyr. Gołębiowskiego w Mikulińcach, zapowiedział p. prez. opodatkowanie społeczeństwa polskiego na akcję oświatową T. S. L. Komitet obywatelski jest w toku organizacji. Dotyczącą odezwę Głównego Zarządu T. S. L. podaliśmy w poprzednim numerze.

Ochota nauczycielstwa do pracy.

Wysoki poziom narad i nawskróś patrjotyczny nastrój zebrania dają nam rękojmię, że nauczycielstwo wiejskie usłucha apelu prezesa Okręgu Koła T. S. L. i poza swemi szkolnemi obowiązkami przystąpi z zapałem do stałej pracy oświatowej nad ludem w czytelniach T. S. L. Złoży tem dowód, że rozumie obowiązki Polaków na kresach: dać oprócz pracy zawodowej jeszcze pracę dla społeczeństwa i utrwalenia bytu Rzeczypospolitej.

Sprawy ruskie.

Dolary Rusinów.

U nas towarzystwa narodowe kłopoczą się, gdzie znaleźć pieniądze na pracę oświatową i ekonomiczną. Dawniej dawała inteligencja, ale teraz nie może dużo łożyć, bo zubożała. Włościaństwo daje za mało, bo albo nie umieją doń trafić, albo nie jest jeszcze należycie uświadomione.

Rusini sobie poradzili. W Łuce Wielkiej pow. tarnopolski za 100 dolarów z Ameryki budują piętrowy dom dla swych sklepów i towarzystw. Tak samo za dolary budują taki dom w Czernichowcach pow. zbaraski. To samo czytamy w Swobodzie z 8 b. m. o wsi Nowosielicy pow. Dolina. W samym Tarnopolu wykupili za dolary szereg kamienic.

Czy my nie możemy tego samego zrobić? Czy my także nie mamy emigrantów w Ameryce, którzy chętnie przyślą dolary na Dom ludowy w swej wsi rodzinnej, na bibljotekę i t. d. Trzeba tylko dowiedzieć

się, jak się nazywają ci emigranci, gdzie mieszkają i wysłać odezwę, a z pewnością pieniądze przyjdą.

Nie dajmy się wziąć Rusinom. Okażmy i my energję i zapobiegliwość. Pokażmy, że swą kulturą potrafimy więcej od nich zrobić. Tylko w ten sposób utrwalimy polskie rządy w Małopolsce Wschodniej na wieki.

Ruska „twerdynia“ w Łuce W.

Wedle Diła z 2 b. m. nr. 190 odbyło się 11 listopada w Łuce W. pow. tarnopolski uroczyste poświęcenie wielkiego domu ludowego, z którego parter już jest wzniesiony, a I. piętro ma być wykonane z wiosną. W domu tym mają się mieścić wszystkie ruskie towarzystwa, sklep kooperatywy Proświty z magazynem, mleczarska spółka i czytelnia na parterze. Na piętrze ma być wielka sala ze sceną na przedstawienia i zebrania. Jeden taki dom ludowy tylko mniejszy mają już Rusini w Bucniowie.

Zwraca uwagę fakt, że dom ten wystawiono na miejscu karczmy, i że we wsi niema jednego żyda, tylko 5 „łatynników“, czyli Polaków. Łuka W. jest zatem wybitnym przykładem, że Rusini główną uwagę zwrócili na podniesienie ekonomiczne i w tym kierunku prowadzą akcję Proświty.

Pieniądze na budowę pochodzą ze składek włościan. Emigranci w Ameryce nadesłali 100 dolarów i mają przysłać więcej.

Na obchód 11 listopada zjechać się miały tłumy ze wsi okolicznych, nadto 5 popów, z Tarnopola dr. Baran i prof. Hil. Brykowicz, którzy po ks. Curkowskim z Nastasowa wygłaszali mowy.

Różne wiadomości.

Zakaz uprawy tytoniu.

Uprawa tytoniu dla własnego użytku, zezwolona wyjątkowo w okresie przejściowym, sprowadziła wysoce niekorzystne wyniki dla dochodów skarbu państwa z monopolu tytoniowego. Zaznaczyć przytem należy, że tytoń z domowej uprawy nie prepreparowany, lub preparowany nieodpowiednio, wpływa, podług opinji lekarzy ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, bardzo ujemnie na zdrowie palaczy.

Wzgląd na dochody państwa skłonił obecnie ministra skarbu do ścisłego wykonania praw, przyznanych w państwowej ustawie o monopolu tytoniowym, a zatem i do pełnego zastosowania postanowień tej ustawy, dotyczących uprawy tytoniu. Minister skarbu polecił wobec tego izbom skarbowym, aby natychmiast, za pośrednictwem podwładnych urzędów i organów kontroli skarbowej, zawiadomiły ludność swoich okręgów, że uprawa tytoniu dla własnego użytku, począwszy od 1924 r., jest bezwzględnie zakazana.

Odkrycia archeologiczne w Jerozolimie.

W dolinie Cedron, zwanej ongiś doliną Józafata, pomiędzy Jerozolimą, a Górą Oliwną odkryto trzy grobowce, zawierające 19 urn. Sądząc z napisów hebrajskich, są to prochy jednej rodziny kapłańskiej i pochodzą z czasów biblijnych. Odkrycie to jest bardzo ważne, ponieważ posiadamy niewiele zabytków archeologicznych z tej epoki.

„Menu“ niemieckich żołnierzy.

Dobrym apetytem odznaczał się 55-ty pułk niemieckiej landwery. Dnia 18 września 1914 r. 155 żołnierzy tego pułku stało załogą w zamku Allonville pod Amiens. Spiżarnia i piwnica były dobrze zaopatrzone. Oto jakie było ich skromne „menu“:

35 kilo masła, 400 jaj, 20 puszek homarów i sardynek, 14 puszek groszku, 7 pudełek grzybków marynowanych, 2 słoje korniszonów i 60 słoików konfitur, zostały pochłonięte jednego dnia. Ale to wszystko było za mało dla germańskich żołądków, więc trzeba było jeszcze uśmiercić krowę.

Co do napojów, w poczuciu harmonji i równowagi, nie mogły one być stosunkowo w mniejszej ilości. Wszystkie te potrawy zwierzęce i roślinne zostały zakropione dwoma beczkami piwa, 100 butelkami jabłecznika, 355 butelkami wina białego i 255 czerwonego, 42 litrami malagi, madery i muszkatu, 5 wermutu i 45 litrami różnych alkoholów.

Chyba żołnierze 55-go pułku landwery nie mogli narzekać na brak aprowizacji!

O eks-cesarzu Wilhelmie.

Z pamiętnika hr. Roberta Zeidlitza-Trüschlera.

Podczas polowania na Śląsku cesarz zachowywał się tak, że budziło to w nas poważne obawy o jego stan moralny. Pułkownika v. B. parę razy przewracał na ziemię i ku uciesze otoczenia napychał mu śnieg za kołnierz.

Jeszcze gorzej poszło hr. Rogerowi Scher-Dobrau. Proszę zważyć, że to już stary człowiek, podkomorzy cesarski, członek niemieckiej Izby Panów: jego obaj synowie są oficerami w gwardyjskim pułku huzarów. I do takiego to człowieka, którego sam na polowanie zaprosił, odzywa się cesarz głośno wobec całej świty:

— Jakto, to i ty, stara świnio zostałeś na polowanie zaproszony?

Ludzi jak Harden, Moltke, Eulenburg lub Hohenau nie może cesarz strawić ani zapomnieć skandalu, jakiego narobili. Mimo to pasja go porywała, że dzienniki opisują sądową rozprawę bez obsłonek i nikogo nie oszczędzają. Jedno sprawozdanie tak go wyprowadziło z równowagi, że zawołał zupełnie serjo:

— Jeśli dzienniki będą w ten sposób dalej pisać, to poślę adjutanta i każę jednemu i drugiemu redaktorowi w łeb strzelić!

Przegląd polityczny.

Kwestja finansowa w Polsce.

Po okresie gorączkowej walki o waloryzację danin, nastąpił prawie spokój. Waloryzacja przeszła gładko w senacie. Dzięki mądrej polityce rządu zapas obcych walut w skarbie.

Wzrósł z 29 miljardów na 38 miljardów marek złotych. Będzie to podstawa dla emisyjnego banku, którego statut jest już przygotowany. Z tem łączy się ustawa monetarna. Oba projekty wejdą wnet do sejmu. Nowa moneta jest już przygotowana, aby w odpowiedniej chwili zastąpić markę.

Traktaty handlowe.

P. Minister Dmowski systematycznie pracuje nad nawiązaniem stosunków ekonomicznych z zagranicą. Po traktacie z Anglją sejm przyjął traktat handlowy z Turcją razem z traktatem wiecznej przyjaźni. Teraz jest w sejmie traktat handlowy z Japonją.

O Jaworzynę.

Na polu polityki mamy do zanotowania sukces w sprawie sporu granicznego z Czechosłowacją o obszary Jaworzyny. Trybunał międzynarodowy w Hadze, uznał za ważne orzeczenie Rady Ambasadorów, odrzucone w swoim czasie przez Czechosłowację. Tym razem możemy się spodziewać pomyślnego rozwiązania.

Program oświatowy min. Grabskiego.

Wypadkiem dnia jest ekspose, jakie złożył min. Grabski w komisji oświatowej sejmu. Redukcja ze względów oszczędnościowych wprowadzona dotknęła głównie szkoinictwo wyższe.

Szkolnictwo powsz. jest nienaruszone. Wstrzymano jedynie zakładanie nowych szkół.

Rząd nie myśli oddać samorządowi szkolnictwa powszechnego, bo jestto najpotężniejsza dźwignia podniesienia kultury w państwie.

Społeczeństwo musi samo sobie radzić.

Za to ograniczono do minimum wydatki na oświatę pozaszkolną i szkoły prywatne. Społeczeństwo musi sobie uprzytomnić, że samo musi pracować nad podniesieniem oświaty, bo rząd nie może wszystkiego sam robić. Dlatego Towarzystwo Szkoły Ludowej chce ściągnąć od społeczeństwa daninę oświatową na T. S. L.

Organizacja całego szkolnictwa.

P. Minister Grabski przygotowuje wreszcie jednolite polskie ustawy o organizacji nauki i władz szkolnych wszystkich stopni.

Podstawą ma być zupełna bezpartyjność pracy nauczycielskiej i zwiększona odpowiedzialność nauczycieli i ich przełożonych. Szkolnictwo ma zostać nadal niezawisłe od administacji. Łączność obu władz ma nastąpić jedynie w Radach szkolnych powiatowych i wojewódzkich.

Szkoły fachowe.

Wielki nacisk kładzie p. minister na realne wychowanie młodzieży. Dlatego wydatki na szkoły zawodowe zostały nieuszczuplone. Aby zwiększyć ich frekwencję, chce p. Grabski wprowadzić wyższe wymagania w niższych klasach szkół średnich, aby uczniowie nieodpowiedni mogli zawczasu przejść do szkół zawodowych.

Niemcy idą ciągle na prawo.

Po upadku gabinetu Stresemanna, dopiero po kilku próbach udało się prezydentowi Rzeszy Ebertowi sklecić nowy gabinet Marxa, nie wiele odmienny od poprzedniego. Poprzedni kanclerz Stresemann został min. spraw zagran., zastępcą kanclerza Jarres, min. Reichswehry Gessler, min. robót publ. Brauns, min. finansów Luther, min. poczty Höfle, min. komunikacji Oeser, sprawiedl. Emminger.

Temu gabinetowi parlament uchwalił szerokie pełnomocnictwa, bo po rozwiązaniu organizacyj komunistycznych przez gen. Seeckta komuniści bali się rozwiązania parlamentu. Głosowali wprawdzie przeciw, ale zbliżeni do nich niezawiśli socjaliści za!. Tak przedłużyli swój żywot o parę miesięcy. Tymczasem rząd przygotuje grunt do zgniecenia lewicy i rozwiązania parlamentu.

Wybory do parlamentu angielskiego.

Reakcji w Niemczech sprzyja wynik wyborów do parlamentu w Anglji. Przywódca konserwatystów Baldwin szedł do wyborów z hasłem, aby Anglja wbrew wiekowej tradycji wprowadziła dla ochrony swego przemysłu cła, jakie istnieją we wszystkich innych państwach świata poza imperjum wielko-brytańskiem.

Kampanję jednak przegrali.

Wielki handel angielski, rozwinięty dzięki wolnemu dowozowi towarów do Anglji, robotnicy bezrobotni (a jest ich przeszło 2 miljony w Anglji) i kobiety, które po raz pierwszy głosowały, wolą wolny handel, niż ochronę cłową dla przemysłu angielskiego. Sądzą bowiem, że pewniejszy jest tańszy towar, niż nadzieja lepszych za-

robków, w razie wprowadzenia ochrony cłowej.

Zwyciężyli liberali, zdobywając 151 mandatów i Partja Pracy (t. j. socjaliści) zdobywając 192 miejsc. Obie te partje zyskały 85 mandatów kosztem konserwatystów, którzy mają obecnie tylko 253 mandatów zamiast dawnych 345.

Brak większości w parlamencie angielskim.

W wyniku z wyborów żadna partja nie zyskała większości bezwzględnej. Stracili ją konserwatyści i chyba będą musieli się połączyć z liberałami. Największe szanse ma wskutek tego Asquith, premjer angielski z początku wojny światowej. Zupełnie przegrał kampanję wielki wróg Polski, a przyjaciel Niemiec, osławiony Lloyd George, kilkoletni niedawno jeszcze dyktator Europy.

Niemcy się cieszą, a smuci się Francja.

W każdym razie należy przewidywać, że polityka angielska pójdzie więcej po linji niemieckiej, niż francuskiej. Francja będzie musiała dalej toczyć ciężkie walki o reparacje wojenne od Niemiec, które nie chcą ich płacić, choć zrównały dosłownie z ziemią ćwierć Francji w czasie wojny. Tak samo będzie się toczyła walka o utrzymanie przez Francję okupacji w zagłębiu niemieckiem Ruhr. W walce tej rozstrzygać się będą także losy Polski, bo Polska tak samo jak Francja musi się obawiać zemsty Niemiec, gdyby te odnowiły swą potęgę ekonomiczną.

Wszystkich Obywateli Polaków

zaprasza Powiatowa Organizacja Narodowa na zebranie w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 6 w lokalu własnym Kościuszki 3.

Przemawiać będzie p. sen. Orliński na temat:

Obowiązki nasze wobec przyszłych wyborów do rady miasta Tarnopola,

przygotowania i przewidywania na przyszłość.

Sprawa ważna!

Uprasza się wszystkich Polaków o jawienie się.

Do P. T. Czytelnikow.

Wszystkich P. T. Czytelników, którzy zalegają z prenumeratą za grudzień, prosimy, aby nadesłali ją czekami

najdalej do 20 grudnia b. r.

Z powodu rosnących ciągle kosztów druku i papieru i postępującej dewaluacji nie możemy dłużej czekać.

Kronika.

Wielką zabawę sylwestrową przygotowuje na pożegnanie 1923 r. Sokół i Polski Klub Sportowy Kresy. Zabawa zapowiada się wspaniale, bo któż lepiej potrafi bawić się i tańczyć, jak sokoli i młodzi sportowcy?

Wojewódzki Zjazd stronnictwa Z. L. N. i przyjazd posłów: Zamorskiego, Rymara, ks. Matusa, Sobolaka i Manaczyńskiego, projektowany na 16 b. m., musieliśmy z powodu posiedzenia sejmowego odłożyć na czas późniejszy. Nowy termin będzie w tych dniach ustalony. Podamy go wtedy pisemnie i przez „Głos Polski" do wiadomości.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza, zburzonego ręką hajdamacką w r. 1918, a odbudowanego obecnie, odbędzie się w niedzielę 16 grudnia b. r. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 11 przed poł. Pomnik jest spiżowy, odlany wedle projektu art. rzeźbiarza p. Głowińskiego w Warszawie.

Odbudowanie pomnika jest zasługą komitetu z p. dr. Włodz. Lenkiewiczem, komisarzem miasta na czele. W skład komitetu wchodzą pp. Laskowski jako sekretarz, ks. dr. Ratuszny, Eckhardt, Kwiatkowski, Leśniakowski, dr. Orliński, dr. Mantel, Pohorecka, Samolewicz, Thienel, Voglowa. Protektorat komitetu objęli JJWWPP. Lucjanowie Zawistowscy i Marjanowie Januszajtisowie.

Wieczorem tego samego dnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Sokoła Uroczysta Akademja, w której przyrzekli udział M. Tenczarowska, artystka opery lwowskiej i artysta-skrzypek J. Cetner.

Koło Z. L. N. w Tarnopolu urządziło 3 b. m. nadzwycz. Walne Zgrom. członków, na którem ustalono obecne wkładki członków na 50.000 Mkp. Na przyszłość ma wkładki podnosić Zarząd. Po omówieniu lokalnych spraw politycznych, p. sen. Orliński zdawał sprawę członkom ze Zjazdu Ch. Z. J. N. i Naczelnej Rady Z. L. N. we Lwowie. Potem przedstawił sprawę wydania posłów socjalistycznych sądom, co musi kres położyć antipaństwowej działalności posłów z mniejszości narodowych, i zobrazował sytuację finansową, wzywając do energicznego ścigania i wykrywania nadużyć podatkowych.

Zebranie członków Koła Z. L. N. odbyło się dn. 10 grudnia b. r. przy współudziale p. sen. Orlińskiego. Zebrani omawiali bardzo żywo miejscowe sprawy. Narady wykazały zupełną zgodność członków z zapatrywaniami zarządu i p. sen. Orlińskiego.

Komitet Bursy Rzemieślniczej powstał na zebraniu P. O. N. 8 grudnia b. r. W skład jego weszli pp. Słupecki Bronisł. prezes Gwiazdy, Thienel Józef, ks. Antoni Ratuszny, dyr. Lipa i prefekt Bursy T. S. L. prof. Fąfara. Komitet ma przedstawić do kilku dni budżet bursy na 16 chłopców, aby można było dostać pieniądze z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprawę tę poruszył p. sen. Orliński i nadal ma pod swą opieką. Bursa ma zapewniony jeden pokój w Bursie TSL., dzięki obywatelskiemu stanowisku prezesa Koła TSL., p. Leśniakowskiego.

Do kogo to należy? Mieszkańcy Zagrobeli zwracają się do nas ze skargą, że naprzeciw cerkwi nad stawem wysypano tuż za zburzonemi łazienkami dwie fury zepsutych jaj. Fetor od nich zatruwa niemożliwie powietrze całej okolicy. Możeby magistrat czy władza policyjna były łaskawe zarządzić co potrzeba, aby oczyścić z tych fetorów gościniec, tak licznie uczęszczany. Chyba zanieczyszczanie powietrza tuż pod miastem nie jest wskazane i nie powinno być dozwolone nawet bogatym handlarzom jajkami.

Sklepy żydowskie mają być w wielu wypadkach otwarte mimo zakazu w niedzielę. Na zewnątrz sklep jest zamknięty. Kto jednak zapuka, może wejść do środka i otrzymać towar. Możeby policja zwróciła uwagę na te nadużycia i ukarała przykładnie winnych.

Posiedzenia Komisji Oświatowej tarnopolskiego Koła T. S. L. odbywać się będą stale każdego poniedziałku o godz. 7 wieczór w lokalu T. S. L. przy ul. Kaczały. Zarząd Koła T. S. L. uprasza wszystkich chętnych do pracy narodowej Polaków, aby regularnie przychodzili na te posiedzenia. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Odczyty popularne T. S. L. rozpoczęły się już poprzedniego tygodnia. Wszystkich Polaków zachęcamy ze względu na wysoki poziom odczytów do uczęszczania na te odczyty. Odbywają się one w sali wykładowej T. S. L. ul. Kaczały. Wstęp od osoby 30.000 Mk. O treści prelekcyj uwiadamiają afisze.

Biuro porady prawnej otworzyło dla włościan polskich tarnopolskie Koło TSL., urzędując w każdą środę od godz. 11 — 1. Do pracy tej pozyskał Zarząd Koła TSL. szereg najpoważniejszych ludzi w województwie i starostwie, którzy zobowiązali się udzielać potrzebnych informacyj po zgłoszeniu z karteczką z Biura porady prawnej.

W ten sposób powraca Koło TSL. do przedwojennych tradycyj prezesa Srokowskiego, aby nawiązać z powrotem zerwany przez wojnę ścisły kontakt ze wsią. Wszystkich Pracowników oświatowych, Wielebnych Księży i PP. Nauczycieli prosimy wszystkich włościan odsyłać do Biura Porady Prawnej w Domu T. S. L. ul. Kaczały l. 3, I. p. Może teraz uda się wyrwać polskich włościan z pod opieki prawnej dr. Barana i innych adwokatów „ukraińskich".



BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg** American-Line bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady,** i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 188. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego).** — **Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Napad bandycki. Z końcem listopada b. r. w rejonie posterunku P. P. Kudryńce, banda złożona z 5 konnych i 8 pieszych ludzi usiłowała przekroczyć Zbrucz ze strony rosyjskiej na stronę polską. Bandytów pierwszy zauważył posterunkowy Nowak, kontrolujący podówczas posterunki. Nie tracąc odwagi, szuka schronienia, aby stawić odpowiedni opór. Bandyci widząc posterunkowego, oddali dwa strzały. Nowak upadł na ziemię, udając zabitego. Bandyci zwiedzeni śmiało wjechali w bród. Tymczasem Nowak przygotował się do obrony. Dopuściwszy bandytów na bliską metę zaczął strzelać. Jeden z bandytów został ranny, a inni zawrócili konie i podzieliwszy się na dwie grupy, zbiegli z powrotem do bolszewji. Posterunkowy Nowak zarządził natychmiast alarm, wzmocnił posterunki i sam całą noc czuwał. Lecz bandyci już nie wrócili.

Ceny żywności.

Tarnopol, 12 XII. 1923. Ceny w tysiącach mp. od 1 kg. jeżeli nie jest inaczej podane.

Na targ spędzono: 140 koni, 112 krów, 160 świń rzeźnych i 135 prosiąt.

Cena żywej wagi świń 480—500, krów 300—360.

Zboże za 100 kg.: pszenica 12.500—13.000, żyto 8—9.000, jęczmień 7000, hreczka 9000.

Chleb pytl.: biały 150, razowy 90, bułka wagi 4½ — 5 dkg 15; litr krup hreczanych 160, mąki hreczanej 100. Groch 220, fasola 220; cukier kostkowy 660, grysikowy 480; cebula 25, mąka pszenna nulka 320, mąka pszenna 50% 270, mąka żyt. pytl. 65% 160, mąka żyt. razowa 100. Litr kartofli 7. Kura 1000, gęś 3000, kaczka 1500, indyk 3500 — 4000. Mięso wołowe 420, wieprzowe 560, słonina 1000, kiełbasa siekana 860, siekana 960, smalec 1250, masło 1500—2000, jaja za sztukę 50, jabłka 150, marchew 20, buraki 20.

Tel. Nr. 80. „JANKA“ Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

N. U. Z. A.

zawiadamia, że **Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Członków** 2-go grudnia 1923 uchwaliło podnieść udział na sumę

3,000.000 — (trzy miljony Mk.)

Ze względu na ciągłą obniżkę wartości pieniądza, na brak gotówki, na wycofanie reszty kredytów rządowych, zamknięcie reeskontu wekslowego w P. K. K. P. i na konieczność bieżących olbrzymich wpłat na akcyzę i cenę kupna cukru, oraz na węgiel (miesięcznie przeszło **czterdzieści miljardów).**

Zarząd zwraca się do pp. Członków z gorącą prośbą, aby we własnym interesie jak najrychlej uzupełnili dotychczasowe udziały do sumy trzech miljonów, bo wpłaty późniejsze będą miały coraz mniejsze znaczenie wskutek dewaluacji.

Pp. Pracownikom państwowym może Zarząd rozłożyć wpłatę na trzy raty miesięczne (grudzień, styczeń i luty), niezamożnym pp. Emerytom i wdowom nawet na czas dłuższy.

Nowi członkowie wpłacają oprócz udziału wpisowe **500.000 Mk.**

N. U. Z. A. kupuje wszystkie produkta rolne.

Telefon Nr. 48. **„ZETPEROL“** Telefon Nr. 48.

Zakłady Przemysłowo Rolnicze. Spółka z ogr. odp.

Skład materjałów budowlanych Tarnopol

ul. Puntscherta l. 28. — Własny tor przemysłowy.

CENTRALA LWÓW, UL. 3-GO MAJA L. 5. — TELEFON Nr. 187.

— — POLECA — —

MATERJAŁY TARTE jak DESKI, ŁATY i BRUSY budowlane i stolarskie z własnego tartaku w Nadwórnej oraz KANTÓWKĘ z własnych eksploatacji leśnych, DACHÓWKĘ paloną i cementową, WĘGIEL opałowy i przemysłowy z Gwar. „Hr. Renard“ w wagonowej i detajlicznej sprzedaży.

Wyłączne zastępstwo cegielni Tow. Roln. Osadn. w Petrykowie.

Ceny konkurencyjne!

Ważne dla Pasażerów.

-- DO --

New-Yorku

Kanady

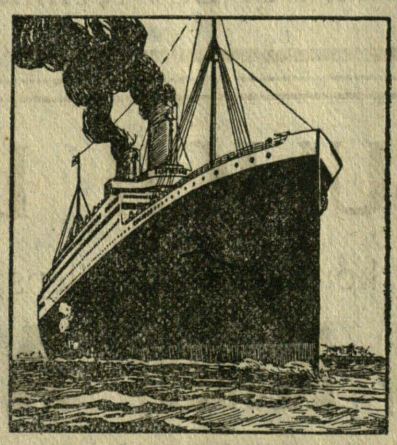

Ważne dla Pasażerów.

Argentyny

Brazylji

Kuby

KRÓLEWSKO-ANGIELSKA LINJA POCZTOWA

Tarnowskiego 19. **ROYAL MAIL LINE** Tarnowskiego 19.

otworzyła z dniem 27 listopada b. r.

Filję w Tarnopolu przy ul. Tarnowskiego 19.

C. P. R.



C. P. R.

TRAINS HOTELS STEAMERS

KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA Marszałkowska 117. TARNOPOL Tarnowskiego 3. LWÓW Gródecka 93.

Największe okręty między Europą a Kanadą.

Najbogatsze na świecie Towarzystwo transportowe, posiadające 61 okrętów, 19.600 mil ang. własnej kolei w Kanadzie i Ameryce i przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie.

Do KANADY mogą jechać 1) rolnicy i rolniczki posiadający affidavity (kontrakty) na farmę z Kanady, 2) służące posiadające affidavity zapewniające im służbę domową w Kanadzie, 3) żony do mężów i dzieci do 18 lat, jadący do rodziców.

Do AMERYKI (Stanów Zjednoczonych) mogą obecnie jechać żony i dzieci do 18 lat do obywateli amerykańskich i reemigranci, którzy wracają do Stanów Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od chwili wyjazdu z Ameryki.

Następny transport do Kanady i Ameryki odchodzi z Tarnopola po świętach dnia 2-go stycznia 1924 r.

Najdokładniejszych informacyj ustnych i pisemnych, udzielamy chętnie i zupełnie bezpłatnie.

Canadian Pacific Railway
TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

M. KIERSKI -- HANDEL ŻELAZA

Tarnopol, ul. 3-go Maja l. 6.

CENTRALA: LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA FILJA: ZBARAŻ.

POLECA:

PIECE żelazne, ŁÓŻKA składane i siatkowe, WAGI dziesiętne i balansowe, ŻELAZO sztabowe i osie do wozów, PAPĘ dachową, CEMENT, KOKS, WĘGIEL, NACZYNIA kuchenne, NARZĘDZIA techniczne, gospodarskie i rolnicze.

WARSZAWA ul. Królewska l. 39. **COSULICH LINE** TELEFON Nr. 510.

Bezpośrednia stała komunikacja najlepszymi parowcami do

Ameryki Północnej, Kanady, Argentyny i Brazylji.

Wszelkich informacyj dotyczących terminów odjazdu parowców, jakoteż dokumentów, potrzebnych do wyjazdu, udziela się bezpłatnie ustnie lub pisemnie w biurze Towarzystwa w Warszawie, ul. Królewska 39 i w następujących filjach:

KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska 23. — **WILNO,** ul. Kolejowa 15. — **TARNOPOL,** ul. Kopernika 17.

Przed zakupieniem karty okrętowej radzimy zwrócić się do nas po informacje.

Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu. Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.

Nr. 39. **...opol, niedziela dnia 23 grudnia 1923.** **Rok XX.**

Należytość ... opłacono ryczałtem.

Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Lwów

GŁOS POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Prenumerata miesięczna **200000** M., cena numeru **50000** M.

Ogłoszenia: Wiersz 1 mm. po kronice 100.000 Mk.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprz. zawiadomienia.

Redakcja ul. Kościuszki 3. Admin. ul. Kościuszki 3. Godziny urz. od 9 — 12 i 3 — 6 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Konto czek. 149.329.

Z opłatkiem!

Z opłatkiem w ręku stajemy przy stole wigilijnym, aby—witając Boże Dziecię—życzyć sobie wszelkiego dobra. Zwyczaj uczty wigilijnej przenosi nas w czasy pierwszych chrześcijan, kiedy t. zw. „uczty miłości“ łączyły przy jednym stole ludzi wszystkich stanów, niecąc w duszach ideę jednej, wielkiej miłości bratniej.

Czegoż mamy sobie życzyć w wolnej Ojczyźnie?

Zgody i jedności, bo dzisiaj „żywioły jeszcze w ciągłej są wojnie“, żywioły sprzecznych celów i zapatrywań, zapominając, że „wspólna moc tylko zdoła nas ocalić“. „Pokoju ludziom dobrej woli“, który głosili aniołowie nad stajenką betlejemską, pokoju wewnątrz kraju, życzmy sobie w dniu dzisiejszym. Pokój ten zabliźni rany, jakie — w ostatnich czasach — społeczeństwo nasze odniosło we walce z żywiołami złączonymi — niestety — przeciw własnej Ojczyźnie.

Najwięcej życzeń mamy w naszem mieście, które jest jakby stanicą kresową. Opuszczone całe pola pracy narodowej, brak szkół polskich; wśród codziennej walki o byt upadła wszelka podniosła praca umysłowa i zmaterjalizowała się dusza naszego ludu. Stąd rozłam, jaki wytworzył się między wsią a miastem, tak, że te warstwy — poza nielicznymi wyjątkami—zrozumieć się nie mogą. Stąd zaprzepaszczanie ziemi i interesów polskich na rzecz wrogów Polski. To wielka naszych kresach inwazja duchowa, chociaż ustąpiła zbrojna.

Oby ten rok był lepszym, oby wlał ducha miłości Ojczyzny i ofiarności i nauczył nas pracować wytrwale na rzecz państwa i jego lepszej przyszłości.

Boże Narodzenie to święto ściśle rodzinne. Rodzina to pierwsze ogniwo społeczeństwa; jakie rodziny, taki naród, który się z nich składa. Więc niech w rodzinach naszych odrodzą się cnoty przodków naszych: pracowitość, która w parze chodzi z oszczędnością, rzetelność w słowach i czynach, posłuch, który wniesiony w życie obywatelskie objawia się karnością i spełnianiem obowiązków, jakie nakłada Ojczyzna. Oby te zalety stały się własnością wszystkich Polaków; bo one stanowią o zdrowiu moralnem całego narodu.

Z temi życzeniami stajemy przy stole wigilijnym w myśl poety Lenartowicza: „A teraz przyjaciele przy świętej wieczerzy — uściśnijmy się wzajem serdecznie, najserdeczniej — i niechaj każdy z serca próżne żale zrzuci — wróci dobre, gdy zgoda i czerstwość powróci.—Kto pracuje na ziemi, spodziewa siępłacy — więc kochajmy! pracujmy! bo nam trzeba pracy!

Rozbicie większości sejmowej.

Narzędziem brylowcy. — Radość lewicy z nieszczęścia. Odwleczenie sanacji skarbowej.

Stało się nieszczęście.

Dnia 14 grudnia padł rząd Witosa i Dmowskiego, pierwszy w Polsce, który posiadał w sejmie stałą większość i stały program pracy.

Padł, bo Bryl i jego towarzysze wystąpili z PSL. Piasta, niezadowoleni z projektu reformy rolnej.

Był to tylko pozór.

P. Bryl i towarzysze wiedzą, że reforma rolna jest obecnie nierealna, poprostu dlatego,... że skarb pusty. Widzą tę prawdę nawet prości chłopi, ale nie chcą jej zrozumieć inżynierowie Bryl, Pawłowski, Posadzki i inni.

Bo nie o reformę rolną im chodziło, tylko o rozbicie polskiej większości.

Triumf żydo-lewicy.

Lewica i mniejszości narodowe uderzyły w krzyk triumfu... z nieszczęścia Polski, że rozbita została polska większość, i że znowu polityka nasza zdana będzie na losy przypadku i łaskę... żydów, niemców i ukraińców.

Lewica rękami brylowców obaliła znienawidzony rząd, ale nie stworzyła nowej większości.

Wszędzie na świecie, rząd straciwszy większość, ustępuje, a nowy gabinet tworzy dotychczasowa opozycja. Taki system rządów zabezpiecza stałą linję polityki państwowej i ustala odpowiedzialność parlamentarną stronnictw rządzącej większości.

Lewica nie ma większości.

U nas inaczej. Lewicy wystarcza obalenie dotychczasowej większości; o stworzeniu nowej nie myśli, odpowiedzialności za losy państwa nie bierze.

Gdyby lewica myślała więcej o państwie, niż o sobie, nie rozbijałaby dotychczasowej większości. Naprzód powinna była stworzyć nową większość, jak zrobiła prawica, a potem obalać rząd.

Lewica tego nie zrobiła. Nic ją nie obchodzi, że znowu odwleka się sanacja skarbu, rozpoczęta przez rząd narodowy.

Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z tego, że rząd Witosa-Dmowskiego mimo wszystkich trudności zrobił dla naprawy skarbu więcej, niż wszystkie rządy poprzednie.

Co zrobił były rząd dla sanacji skarbu?

Przeprowadził podwyżki wszystkich podatków i wysokie kary za zwłokę.

Przeprowadził podatek majątkowy we frankach złotych.

Przeprowadził waloryzację wszystkich podatków, danin państwowych, taryf przewozowych i kredytów dawanych przez państwo.

Wprowadził olbrzymie oszczędności w budżecie, zniósł ministerstwo zdrowia, poczt i telegrafów i masę zbędnych urzędów.

Usunął 50 tysięcy zbędnych urzędnik.

Nadto przygotował ustawy o banku emisyjnym, nowej walucie i fundusz sanacyjny na pokrycie niedoboru.

A trzeba wiedzieć, że świat wiedział o wichrzeniach w Piaście, i że to hamowało poprawę stosunków.

Mimo tego rząd padł w przededniu ostatecznej sanacji skarbu.

Sanacja skarbu odwleka.

Wskutek tego naprawa skarbu zdana na niepewne losy gabinetu bez większości. Giełda już zareagowała na to szalonym skokiem wszystkich obcych walut. Skutki tego odczujemy na własnej skórze. Triumf brylowców i lewicy opłacimy gorzko odsunięciem przygotowywanej sanacji skarbu może o całe miesiące.

Ale zemsta lewicy jest zaspokojona.

Zagadnienie samorządu.

Pow. Organizacja Narod. zwołała na 15 b. m. zebranie Polaków. Na porządku dziennym była kwestja samorządu na kresach. To niezwykle trudne i niepokojące zagadnienie oświetlił dokładnie p. sen. Orliński. Społeczeństwo kresowe musi pilnie śledzić tę kwestję, bo od jej rozwiązania zależy nasze stanowisko dalsze na tych ziemiach. Najlepszym dowodem jest niebezpieczeństwo, jakie nam grozi w Tarnopolu w razie wyborów do Rady miejskiej.

Na razie samorząd jest zawieszony i wykonuje się go przez czynniki administracyjne. Nie jest to jednak pożądane, bo urzędnik czuje się zanadto zawisły od swej władzy i dlatego nie odczuwa należycie potrzeb i dążeń społeczeństwa. Równocześnie ogół odsunięty od wpływu na samorząd, traci dla niego interes i zwala całą troskę rządzenia i odpowiedzialności na barki rządu.

Aby temu zapobiec, trzeba mimo wszystko społeczeństwo wciągnąć w jak najszerszej mierze do pracy w samorządzie i nawet na stanowiska komisarzy rządowych brać o ile możności nie urzędników, ale obywateli, jeżeli odpowiedni są pod ręką.

W tym duchu zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję:

Zebranie Pow. Org. Nar. wyraża przekonanie: gdzie na czele instytucji autonomicznej może stanąć obywatel, należy obywatelowi oddać pierwszeństwo przed urzędnikiem.

Przechodząc do szczegółów, p. sen. Orliński poruszył potrzebę przyłączenia do miasta Zagrobeli. Jestto polska przeważnie gmina, leżąca tuż pod miastem i związana z niem ściśle interesami. Jako taka jest potrzebną Tarnopolowi, bo stanowi naturalny teren ekspanzji miasta, z którego ciągnie zyski, a nic wzamian nie daje.

Zato należy z Tarnopola wyłączyć Gaje, które z powodu odległości są tylko ciężarem dla miasta, a same nie mogą korzystać z urządzeń kulturalnych Tarnopola. Leży zatem w interesie obu stron, aby Gaje, przeważnie ruskie, zrobić samodzielną gminą.

W końcu omówił p. sen. sytuację polityczną, wytworzoną przez upadek rządu Witosa. Przedstawił historję większości narodowej aż do jej rozbicia przez 14 brylowców, zaznaczając przytem, że Klub ZLN. czynił ciągłe ustępstwa, i że największe poniósł ofiary na rzecz rozbitej obecnie większości.

Z województwa.

Grzymałów.

W listopadzie 1923 r.

Nabożeństwo żałobne za ofiary krakowskie.

W dniu 22 listopada 1923 przeżywał Grzymałów górną manifestację narodową na dowód, że dopiero za Zbruczem jest przedpole polskości. Dzięki inicjatywie naczelnika poczty p. Gieruli, odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych w Krakowie oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów. Tłumny udział wzięli w niem włościanie z najdalszych okolic powiatu i obywatelstwo, które dostarczyło Komitetowi koni i przyczyniło się znakomicie do uświetnienia nabożeństwa. W czasie nabożeństwa pieśni żałobne wykonał chór mieszczański, prowadzony wzorowo przez p. prof. Sienkiewicza. Patrjotyczne kazanie wygłosił ks. Kuśnierczyk ze Skałata.

Zawiązanie Pow. Org. Narodowej.

Tego samego dnia w południe w tłumnie zapełnionej sali Domu Polskiego odbyło się założycielskie Walne Zebranie Org. Narodowej.

Obrady cechował wysoki poziom. Dla charakterystyki podam głos jednego z włościan, który domagał się, by od wszystkich wstępujących do Organizacji odebrać przysięgę, że „nietylko dzisiaj na Zebraniu, ale zawsze i wszędzie będą tylko Polakami".

Uchwały P. O. N. za rządem.

Po ukonstytuowaniu P. O. N. na wniosek ks. Karola Bialikiewicza, proboszcza z Toustego, budującego obecnie w swojej parafji kościół w Zielonej i Nowosiółce grzymałowskiej, probostwo w Rosztowcach a nadto szkoły polskie, uchwalono następującą rezolucję:

Walne Zgromadzenie O. N. w Grzymałowie w dniu 22 listopada 1923 uchwala przez aklamację co następuje:

1) Oddajemy cześć oficerom i żołnierzom poległym na ulicach Krakowa w obronie praworządności państwowej, a rannym i rodzinom współczucie.

2) Obecnemu Rządowi Polskiemu uchwalamy zaufanie.

3) Naprawę Skarbu Polskiego przez nakładanie równomiernych i sprawiedliwych na wszystkich obywateli Państwa podatków popieramy z radością.

K. Z.

Zbaraż.

W Zbarażu powstało niedawno Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych, do którego należą profesorowie tutejszego gimn., upaństwowionego 1 września b. r. Nowe Koło wykazuje wielką ruchliwość. W niedzielę 25 listopada urządziło w sali tut. Sokoła odczyt prof. Potapińskiego p. t.: „Trzęsienia ziemi w związku z ostatniemi wypadkami w Japonji". Prelegent nadzwyczaj barwnie przedstawił przyczyny i skutki katastrofy.

Mimo przeszkód i intryg ze strony niektórych jednostek, salę wypełniła znaczna ilość publiczności, przeważnie miejscowej inteligencji. W najbliższej przyszłości przewidywany jest cały szereg wykładów o Polsce współczesnej. Szlachetnej i żmudnej pracy Koła T. N. S. W. życzymy powodzenia.

Sprawy ruskie.

Rusini w Kopyczyńcach.

W każdem prawie mieście i wsi Wsch. Małopolski są ruskie kółka amatorskie. Aby podnieść ich poziom i rozszerzyć działanie, Proświta organizuje dla nich we Lwowie kursy teatralne, prowadzone przez reżyserów ruskich, jeden w grudniu, drugi w styczniu.

Dzięki tej celowej i systematycznej pracy przedstawienia amatorskie cieszą się wśród Rusinów wielkiem powodzeniem. Oczywiście polskich sztuk nie wystawiają, zato chętnie niemieckie, choćby takiego Kotzebuego. Ale dochody są znaczne. Np. przedstawienie w Kopyczyńcach we wrześniu dało czystego dochodu prawie 6 milj. marek, z czego większość poszła na miejscową „ukraińską" szkołę Ukr. Pedagog. Towarzystwa. Rusini bowiem chcąc uniknąć wpływu polskich władz na szkolnictwo, starają się nawet po wsiach zakładać ruskie szkoły prywatne.

Dzieci tej szkoły popisywały się 4 listopada śpiewami i deklamacjami. Można tylko się domyślać ich ukraińsko-nacjonalnego ducha, którym się zachwyca „Swoboda". Dochód 6 milj. poszedł na tę szkołę.

Dzień 11 listopada obchodzono nabożeństwem żałobnem w cerkwi. Na mogile z krzyżem była „striłecka szapka" z napisem: „Borciam za wolu Ukrainy". I znowu zbierano w cerkwi na niedozwolone ochronki im. Mich. Hołubća. Taki był nakaz z góry od władz cerkiewnych. „Wicznaja pamiat'" śpiewał chór świętokradzko na nutę pieśni świeckiej „Oj to zażuryłyś strilci Siczowi", a dzieci szkoły ukraińskiej „Boże wełykyj, jedynyj". (Swoboda 8/12).

Dziwne, że władze pozwalają na takie podejrzane praktyki. W Kopyczyńcach miarę już przekroczono, bo ani w Tarnopolu, ani w Zbarażu Rusini sobie na takie jaskrawe bezczelności nie pozwolili.

Dobry przykład.

Skałaccy rolnicy organizują handel zbożem.

Skałat wystąpił ze wspaniałą inicjatywą.

Zarząd Spółdzielni Składnicy Kółek Rolniczych w Skałacie z p. Stan. Zagórskim, prezesem Rady Nadzorczej na czele, postanowił objąć skup wszelkiego rodzaju ziemiopłodów.

W tym celu wydał do rolników odezwę, w której przedstawia zgubne skutki kosztownego pośrednictwa między producentem a konsumentem i zachęca do składania produktów, przeznaczonych do zbytu w magazynach składnicy. Produkty będą oprocentowane w naturze w wysokości 4% rocznie.

Właściciel ich ma prawo po upływie 14 dni od zdeponowania podjąć w zamian za to w części lub w całości (z pozostawieniem jednej dziesiątej części na czas 9-miesięczny) artykuły jak: narzędzia rolnicze, wszelkie materjały budowlane, skórę, węgiel, szkło, mydło, sól, naftę i t. d. wedle cen fakturowych z doliczeniem kosztów administracji. Może też otrzymać gotówkę wedle cen targowych.

Jako cenę targową zboża przyjmuje się przy odbiorze oficjalną cenę targową lwowskiej giełdy zbożowej z dnia poprzedniego.

Składnica sprzedawać będzie zdeponowane zboże masowo wprost konsumentom w centrach fabrycznych, otrzymując w zamian za to bez pośrednictwa żydowskiego towar. Sprzedawać go będzie rolnikom po cenach własnych. W ten sposób Składnica będzie regulowała ceny targowe w powiecie. Wtedy paskarze nie będą mogli podbijać cen i podnosić szalejącej drożyzny.

Magazyn zbożowy Składnicy leży w pierwszym rzędzie w interesie rolników, bo stanie się ich własnością t. j. każdoczesnych członków i tym tylko od dnia wejścia postanowienia w życie t. j. od 28 grudnia 1923 Zarząd Składnicy towary swoje sprzedawać będzie. Kto złoży zboże, dostanie w zamian za to towary. Samoobrona i samopomoc, oparta na współdzielczości, najprędzej uratuje nas z niepomyślnej sytuacji finansowej i gospodarczej.

Skałacka Składnica Kółek Rolniczych odważyła się na wielki czyn. Oby jej zamiary jak najprędzej wydały dobre owoce. Tylko hasło: „Swój do swego", „w łączności siła, potęga i dobrobyt" mają nas wyrwać z niewoli ekonomicznej u żydów.

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

W niedzielę 16 b. m. obchodził Tarnopol podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Pomnik spiżowy przedstawia poetę już w starszym wieku, pogrążonego w milczeniu. Postać Mickiewicza otulona fałdami upadającego płaszcza robi doskonałe wrażenie z odległości.

Od pamiętnej nocy 18 stycznia 1919 roku, w której żołdactwo hajdamackie, z siekierami w rękach strąciwszy posąg, dokonało dzieła zniszczenia, przez pięć lat świecił cokół pustką. Dopiero w dniu dzisiejszym stanął spiżowy posąg wieszcza wśród uroczystego nastroju szerokich mas kresowego społeczeństwa.

O godz. 11 ks. kan. Dr. Ratuszny odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego do zapełniającej po brzegi świątyni ludności płomienne kazanie wypowiedział ks. Klementowski. Po nabożeństwie ruszył pochód pod pomnik, u stóp którego stanęli woj. Zawistowski, gen. Januszajtis z korpusem oficerskim, sen. Dr. Orliński, wizytator Eliasz i r. Friedrich, reprezentanci władz, urzędów i towarzystw. Obszerny plac zajęła młodzież, wojsko i publiczność.

Po przemówieniu dyr. Dr. Lenkiewicza komisarza miasta, zabrzmiała kantata, odśpiewana przez chór Tow. Przyj Muz. pod batutą radcy Kochmana; muzyka wojskowa 52 p. p. odegrała „Rotę". Równocześnie p. Wojewodzina Zawistowska pociągnęła taśmę, opadły zasłony i ukazał się oczom wszystkich spiżowy posąg poety dłuta tarnopolanina p. Apolinarego Głowińskiego, zamieszkałego obecnie w Warszawie. Artyście wręczyła kwiaty p. Zawistowska i mała Janka Juzwówna.

Uroczystość zakończyła defilada. Szła najpierw kompanja 54 p. p., kłusem prze-

pędziła baterja artylerji ze Złoczowa, potem przeszła drużyna sokola, Tow. „Gwiazdy“, kolejarze z muzyką, Org. Narodowa, T. S. L. i długim szeregiem młodzież szkolna i drużyny harcerskie.

Pomimo gęstych płatków mokrego śniegu i grząskiego błota publiczność jawiła się tłumnie i wytrzymała cierpliwie do końca uroczystości.

Akademja.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja. Sala Sokoła ledwie pomieściła tłumy publiczności. Całość dzięki staraniom pana radcy Laskowskiego wypadła doskonale. Żałować tylko wypada, że p. radca nie chce częściej pokazać, co umie.

Rozpoczął akademję wspaniały żywy obraz z Konrada Wallenroda, przyczem p. Laskowski w postaci Halbana oddeklamował porywająco ze zwykłą u niego inteligencją i głębokiem odczuciem pieśń wajdeloty.

Nastąpił ładny śpiew p. Tenczarowskiej artystki operowej ze Lwowa i występ znanego artysty-skrzypka p. Cetnera. Burzliwe i długotrwałe oklaski zmusiły artystę do licznych naddatków. Zalet jego niezwykłej gry rozbierać nie będziemy, ponieważ publiczność tarnopolska zna ją doskonale z częstych występów.

Miłą niespodziankę sprawiła swem zgraniem i wyrobieniem orkiestra 52 p. p. kres. ze Złoczowa. P. kapelmistrz zna doskonale walory muzyczne swych instrumentów, wskutek tego nie nadużywa blach, o co jest tak łatwo w dętej orkiestrze wojskowej. Toteż poutpourri, Mazur Namysłowskiego i marsz amerykański wypadły doskonale.

Na zakończenie p. Laskowski, ucharakteryzowany na Mickiewicza, oddeklamował z przejęciem urywek z Improwizacji w III. cz. „Dziadów“ na tle pysznej dekoracji na pół walących się greckich kolumn.

Różne wiadomości.

Kto jest zwolniony od podatku majątkowego?

Od podatku majątkowego zwolnione są: a) osoby, których cały majątek nie przenosi wartości 3.000 franków złotych;

b) ziemie, nadane żołnierzom na zasadzie ustawy z dn. 17 grudnia 1920, oraz gospodarstwa osadników na kresach wschodnich, nabyte na zasadach ustawy o reformie rolnej do wysokości 50 ha nabytej ziemi, dotąd w całości niezabudowane, o ile płatnik nie posiada innego majątku nieruchomego;

c) gospodarstwa rolne na terenie ziem wschodnich, które nie przekraczają obszaru 15 ha, a których zabudowania zostały zniszczone przez wojnę i których właściciele w dniu 1 lipca 1923 nie posiadali budynku mieszkalnego i conajmniej jednego zabudowania gospodarczego.

Przedmiotem podatku majątkowego jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy osoby opodatkowanej według stanu w dniu 1 lipca 1923. Wartość przedmiotów majątkowych oblicza się według wartości, jaką one posiadały w dniu 1 lipca 1923. Wyraża się ona w markach polskich i przelicza na franki złote według kursu.

Rachunki z przed dwóch tysięcy lat.

W jednym ze świeżo odkopanych domów dzielnicy handlowej Pompei znaleziono ciekawy zabytek odległej przyszłości, mianowicie rachunki pewnego bankiera pompejańskiego.

Rachunki te są spisane rylcem na tablicach woskowych, oprawianych w ramki drewniane i przypominają używane dotychczas przez dzieci tabliczki szyfrowe.

Choć prawie dwa tysiące lat upłynęło od czasu, gdy bankier starorzymski kreślił te swoje notatki, te jednak przechowały się zupełnie dobrze na stwardniałym wosku, śród mnóstwa innych przedmiotów w domu, zasypanym przez popioły wulkaniczne.

Bezwątpienia nie tylko notatki nowoczesnych bankierów, ale i całe stosy cennych książek, drukowanych obecnie na kruchym papierze ze słomy lub drzewa, nie przetrwają nie tylko już tysiącleci, lecz nawet wieków i zamienią się w pył po upływie lat kilkudziesięciu.

Największy krążownik podmorski.

Dn. 16 czerwca b. r. spuszczono w Chatham na wodę okręt podwodny, „X—1“, będący nie tylko największym statkiem podwodnym floty angielskiej, ale i całego świata.

Szczegóły jego budowy trzymane są w tajemnicy, w każdym jednak razie wiadomo, że posiada 3000 ton pojemności, a zatem większy jest o 1.400 ton, niż największa niemiecka łódź podwodna, zbudowana podczas wojny, „U—142“. Uzbrojenie tego prawdziwego krążownika podwodnego składa się z licznych rur do wyrzucania torped i z wielkiego działa, o średnicy 13 i pół cali.

Przegląd polityczny.

Secesja Brylowców.

Dnia 14 grudnia posłowie Bryl, Pluta, Pawłowski, Targowski, Posadzki, Poznański, Cieplak, Janeczek, Chwaliński, Laskuda, Sobek, Toczek, Łaszkiewicz, Berek i Socha zgłosili wystąpienie z klubu P. S. L. Piast. Powodem był projekt reformy agrarnej, niezgodny z ich zapatrywaniami i interesami ich wyborców, jak mówili.

Dymisja rządu Witosa.

Secesja ta zniszczyła większość rządową. Klub Piasta i inne kluby z większości uznały, że rząd Witosa jako parlamentarny musi się podać do dymisji. Wobec tego gabinet jednomyślnie uchwalił jeszcze tego samego wieczora dymisję. Przedstawił ją premjer Witos Prezydentowi Rzeczypospolitej zaraz o godzinie 10.

Thugut próbuje gabinetu „fachowego“.

Prezydent Wojciechowski przyjął 15 grudnia dymisję rządu Witosa i powierzył utworzenie gabinetu Thugutowi, jako wodzowi największego klubu opozycji. Myślałby kto, że p. Thugut utworzy rząd nowej większości lewicowej. Tymczasem Thugut zaczął formować gabinet pozaparlamentarny, fachowy jak głosiła prasa lewicy i... „Czas“ krakowski, z takimi ludźmi jak... Piłsudski, Sikorski, Anusz, Niedziałkowski, Skrzyński. Czyli znowu byłyby rządy lewicy, nie biorącej odpowiedzialności za rządy, zamaskowane rzekomą „bezpartyjnością“ i „fachowością“.

Prawica i Piast sprzeciwiły się temu stanowczo i zażądały gabinetu parlamentarnej większości polskiej.

Thugut chce skleić większość.

Wtedy Thugut spróbował, czy nie uda mu się utworzyć większości od Chrześcijańskiej Demokracji do Pols. Partji Socjalistycznej włącznie. Ale i te zabiegi spełzły na niczem, bo P. P. S. obiecywała tylko przyjazną neutralność, a Ch. D. żądała, aby większość była silniejsza i aby weszli do niej ZLN. i Dubanowczycy. Wobec tego Thugut zrzekł się misji.

Władysław Grabski tworzy gabinet.

Prezydent Wojciechowski powierzył teraz tę funkcję byłemu ministrowi skarbu p. Wład. Grabskiemu, który cieszy się zaufaniem obu stron sejmu. P. Grabski postanowił utworzyć gabinet fachowy z poza posłów. Rozmaite były kombinacje.

W każdym razie Grabski obejmie także tekę skarbu i będzie miał za zadanie przeprowadzić sanację skarbu, administracji i wojska. W czwartek 20 grudnia spodziewa się stanąć z gotowym gabin. w sejmie.

Niepowodzenie Polski w Lidze Narodów.

Przesilenie rządowe w Polsce odbiło się na terenie zagranicznym. W Lidze Narodów były na porządku dziennym sprawa Jaworzyny, Kłajpedy i kolonistów niemieck.

Jedynie w ostatniej kwestji otrzymała Polska swobodę działania.

Co do Kłajpedy Liga Narodów nie zatwierdziła uchwały Rady Ambasadorów, uznającej prawa Polski w porcie Kłajpedy. Są więc zagrożone interesy gospodarcze Wileńszczyzny, odciętej przez Litwę od Niemna i najbliższego portu Kłajpedy.

W sprawie Jaworzyny wziął górę prąd dla nas nieprzychylny tak, że nasz delegat Skirmunt musiał odmówić przyjęcia uchwały.

Pocieszającem jest tylko, że dzięki min. Dmowskiemu doszło do zgody z Rosją. Polska uznała oficjalnie nowy ustrój bolszewickiej Rosji, przetworzonej w Związek Socjalistycznych Rad. Rosja uznała wszystkie zobowiązania, zaciągnięte wobec nas przez bolszewików.

W Anglji.

Po klęsce konserwatystów gabinet Baldwina pozostał jeszcze przy rządach. Los jego rozstrzygnie się przez głosowanie w parlamencie. Nieaktualne są zatem tymczasem rachuby, że rządy obejmie Mac Donald z Labour Party czy Asquith z liberałów.

Francja rokuje z Niemcami.

Zanim to nastąpi, Francja uprzedza rozwój wypadków w Anglji. Przełamawszy opór Niemców w Zagłębiu Ruhr, zmusiła ich do podjęcia pracy, a obecnie nawiązuje rokowania w sprawie reparacyj wprost z rządem niemieckim. W ten sposób silna i konsekwentna polityka Poincarego zaczyna zwyciężać.

Święty Mikołaj w Sokole.

Święty Mikołaj przyniósł miłą niespodziankę nietylko naszym milusińskim, ale nawet dorosłym. Szczelnie nabita sala bawiła się doskonale historyjką o dobrej Anusi, która w lesie podaje wodę mądremu karzełkowi, ginącemu ze zmęczenia. W lesie porywa małą Anusię niedobra czarownica Jaga i zamęcza trudnemi robotami. Wszystkie rozwiązuje jednak Anusia dzięki pomocy karzełka.

Wdzięczną mu była nie tylko Anusia, ale także wielcy i mali widzowie, bo wszyscy się bali strasznie okropnej Jagi. Tem większa była uciecha, gdy Jaga sromotnie uciekła, a Anusia wróciła do mamusi.

Potem wyszły na scenę autentyczne djabły. Strach zapanował wśród maleńkich, (niejeden widocznie miał coś na sumieniu) płacz już nawet zaczął się rozlegać. Na szczęście djabły uciekły przed ślicznemi aniołkami.

W końcu zjawił się majestatyczny św. Mikołaj. Wypędziwszy po raz drugi upartych djabłów, zaczął rozdawać grzecznym dzieciom podarki z nieba.

Sprawozdawca przeczuwszy, że nic nie dostanie od św. Mikołaja, uciekł zmartwiony z Sokoła. Później się dopiero dowiedział, że darów były dwa ol-

brzymie kosze i że dzieci były zachwycone podarkami: Tak samo zachwycony jest Sokół i Drużyna harcerska II. gimn., bo mają dostać po połowie dochodu, który wynosi brutto 32 milj. Mk.

Zasługa to p. prof. Juzwy, który nie żałował jak zwykle trudu i urządził wspaniały wieczór św. Mikołaja. Pomogły mu w tem pny Kaliszewskie, szyjąc śliczne oryginalne kostjumy.

Napad bandytów na księdza.

Przed półtora tygodniem wtargnęło w nocy z 11 na 12 grudnia 4 bandytów do mieszkania ks. dr. Widackiego w Zabojkach. Jeden z nich był uzbrojony w nóż, 3 inni w karabiny. Bandyci zażądali pieniędzy. Źle jednak trafili, bo ks. Widacki miał tylko 300 tysięcy marek.

Policja Państwowa zaraz na drugi dzień niewzywana rozpoczęła energiczne dochodzenia. Ekspozytura Śledcza w Tarnopolu przysłała najzdolniejszych agentów, którzy zbadali miejsce zbrodni i zdjęli ślady zostawione przez bandytów. Po kilkodniowem śledztwie aresztowano dwu podejrzanych, w których ks. Widacki rozpoznał sprawców napadu. Dalsze śledztwo w toku.

Redukcje w województwie tarnopolskiem. W myśl zarządzeń oszczędnościowych rządu rozmaite urzędy w Tarnopolu dostały już nakaz przeprowadzenia redukcji. Ogrzewalnia stacji kolejowej w Tarnopolu zwolniła już ze służby szereg pracowników obcopoddanych, żywiołu. jak się okazało, silnie zdemoralizowanego.

Województwo zwolniło ze służby z końcem listopada w samym Tarnopolu 11, a w całem województwie 34 osób, przeważnie siły kontraktowe lub początkujące.

Dzieciobójstwo w Tarnopolu.

Bestjalski mord. Stosunek ze szwagrem.

Marja Kopak, gr.-katol., lat 18 zamordowała w nocy z 2 na 3 grudnia swe 10-dniowe dziecko płci męskiej. Uchwyciwszy je za nóżki, dwa razy uderzyła główką o wiadro z węglem z jednej i z drugiej strony. Płaczące dziecko zapowiła z powrotem. Po 1½ godz. niemowlę ucichło. O godz. 10 rano przekonała się Kopak, że dziecko już było nieżywe. Zabójczynię, która do czynu się przyznała, aresztowano i odstawiono do aresztów Sądu okręgowego.

Zamordowane dziecko jest owocem stosunku miłosnego, jaki miała Kopak z własnym szwagrem Janem Łopatyńskim.

Przed rokiem siostra Marji Michalina musiała wyjechać do Lwowa z powodu choroby. Wtedy Marja przeniosła się do szwagra (który mieszka w domu swego teścia na tem samem podwórzu), aby prowadzić mu gospodarstwo.

Wedle zeznań Marji Łopatyński zaczął ją po 2 tygodniach namawiać do stosunku miłosnego. Dziewczyna z początku się opierała, wreszcie skuszona obietnicą, że dostanie za to trzewiki i meszty, uległa namowom Łopatyńskiego.

Stosunek ten trwał 1½ miesiąca do przyjazdu Michaliny Łopatyńskiej ze Lwowa.

Gdy Kopak powiła syna, zamieszkała w kuchni u Łopatyńskich, bo rodzice nie chcieli jej przyjąć u siebie. Wskutek tego parokrotnie zapowiadała szwagrowi, że zabije syna, aż wreszcie groźbę wykonała, aby się pozbyć ciężaru dla siebie i Łopatyńskiego.

KRONIKA.

Życzenia „Wesołych Świąt“
przesyła P. T. Czytelnikom i Przyjaciołom
Redakcja „Głosu Polskiego“.

Z kolendami chodzić będzie po domach w okresie Bożego Narodzenia młodzież z Bursy TSL., aby zbierać łaskawe datki na Bursę TSL.

W ten sposób Koło TSL. wskrzesza po długiej przerwie zwyczaj przedwojenny, że młodzież chodziła z kolendami po kweście na TSL. Ponieważ Bursa TSL. utrzymuje przeszło połowę swych wychowanków za darmo i wskutek tego walczy z szalonemi trudnościami finansowemi, spodziewamy się, że polskie społeczeństwo tarnopolskie pospieszy chętnie z obfitemi datkami na tak zbożny cel.

Kierownik każdej drużyny będzie zaopatrzony w upoważnienie Zarządu Koła TSL. do zbiórki i arkusz zbiorczy z pieczęcią TSL., do którego każdy będzie łaskaw wpisać swój datek i stwierdzić go własnym podpisem.

Podobne drużyny mają także zbierać po wsiach i miasteczkach sąsiednich.

Komisja Oświatowa Koła T. S. L. w Tarnopolu przez dwa najbliższe poniedziałki nie odbędzie posiedzeń z powodu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dopiero 7 stycznia 1924 jak zwykle o godz. 7 w lokalu T. S. L. ul. Kaczały I. p.

Ubezpieczenia w złotych polskich lub dolarach przyjmuje już obecnie Oddział Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Tarnopolu. Tak samo przyjmowane są ubezpieczenia w walucie dolaro-

C. P. R.

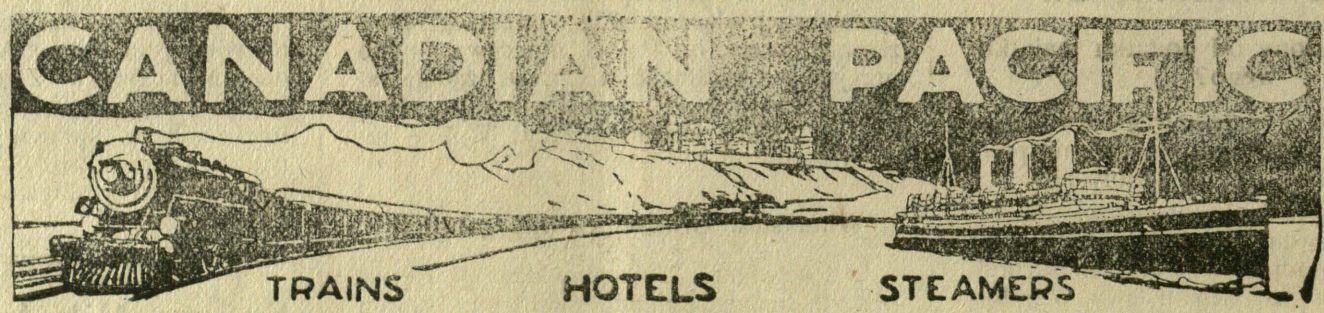

C. P. R.

TRAINS HOTELS STEAMERS
KOLEJE HOTELE OKRĘTY

WARSZAWA
Marszałkowska 117.

TARNOPOL
Tarnowskiego 3.

LWÓW
Gródecka 93.

Największe okręty między Europą a Kanadą.

Najbogatsze na świecie Towarzystwo transportowe, posiadające 61 okrętów, 19.600 mil ang. własnej kolei w Kanadzie i Ameryce i przeszło 4 miljony akrów własnej ziemi w Kanadzie.

Do KANADY mogą jechać 1) rolnicy i rolniczki posiadający affidavity (kontrakty) na farmę z Kanady, 2) służące posiadające affidavity zapewniające im służbę domową w Kanadzie, 3) żony do mężów i dzieci do 18 lat, jadący do rodziców.

Do AMERYKI (Stanów Zjednoczonych) mogą obecnie jechać żony i dzieci do 18 lat do obywateli amerykańskich i reemigranci, którzy wracają do Stanów Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od chwili wyjazdu z Ameryki.

Następny transport do Kanady i Ameryki odchodzi z Tarnopola po świętach dnia 2-go stycznia 1924 r.

Najdokładniejszych informacyj ustnych i pisemnych, udzielamy chętnie i zupełnie bezpłatnie.

Canadian Pacific Railway
TARNOPOL, Tarnowskiego 3.

Do P. T. Czytelników.

Ciągła zwyżka dolara powoduje stały wzrost cen papieru i druku. Dotychczas mogliśmy je jeszcze z biedą opędzić, dlatego nie podnosiliśmy cen za przykładem dzienników stołecznych.

Obecny skok dolara przyniósł jednak nową wielką zwyżkę.

Dlatego w chwili, gdy bogate dzienniki warszawskie podnoszą ceny numeru na 100 tysięcy mk., musimy podnieść

cenę numeru na 50.000 mk.,

a prenumeratę miesięczną na

200.000 mk.

PT. Czytelnicy, którzy już uiścili prenumeratę za grudzień, będą łaskawi dosłać czekiem **różnicę 80.000 mk.**

Innych prosimy przysłać 200.000 mk.

wej, które do czasu ogłoszenia zapowiedzianego już rozporządzenia Ministerstwa Skarbu obliczane są na razie również w złotych polskich, równych frankowi szwajc.

Zawiadamiając o tem Czytelników naszych, podkreślamy niezmierną ważność tej zainicjowanej przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych nowej formy waloryzacji ubezpieczeń, które jedynie przywrócić może istotną wartość i celowość wszelkiego rodzaju ubezpieczeniom.

Napad bandy. Dnia 25 listopada po południu napadło dwu bandytów w Anielówce pod Chodaczkowem W. na domy kolonistów Draguna Józefa i Józefa Dyla. Uzbrojeni w karabiny przeszukali domy za bronią, i oddalili się w stronę Domamorycz.

Bezkarność bandytów. Obaj bandyci znikli bez śladu. Tak samo nie wykryto sprawców podpalenia na foiwarku w Koszlakach. Taka bezkarność zachęca tylko do dalszych zbrodni. Trzeba przypuszczać, że bandytów ukrywają mieszkańcy Koszlak czy innych wsi. Jeżeli wieś nie wydaje zbrodniarzy, powinna władza przysłać do takiej wsi wojsko na postój, a z pewnością zbrodniarze będą prędko wydani. Więcej energji, a mniej skrupułów.

Chodzi przecież o bezpieczeństwo życia i mienia Polaków.

Nominacje. Min. Spraw Wewn. zamianował Juljana Datkę, Józefa Krzyżanowskiego, Leona Schmida i Tomasza Kunzeka urzędnikami konc. VII. st. sł.; przeniósł kierownika Starostwa w Zbarażu urz. VII. st. sł. Wilhelma Schindlera do Tarnopola do Urzędu Wojew., a kierownictwo Starostwa w Zbarażu poruczył Wojc. Koczyńskiemu, urz. w VII. st. sł. ze Starostwa w Brodach.

Jan Skorochód, Tarnopol

pl. Sobieskiego 22.

Zakład optyczny i elektryczno-mechaniczny

POLECA:

Cwikiery i okulary wszelkich system. — Żarówki wszelkiego napięcia. — Instrumenta i przybory muzyczne. — Części do maszyn do szycia. — Gumy do rowerów. — Broń palną i naboje. — Telefony, dzwonki i przyrz. do tych.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

Europa-
Ameryka
Kanada



5½ dni
na pełnem otwartem morzu

WHITE STAR LINE

Tarnopol, Tarnowskiego 5.

Emigranci do Ameryki i Kanady winniście wiedzieć:

Żadne Towarzystwo Okrętowe nie posiada tak wielkiej floty, jak „White Star Line"!

Największe (Majestic — 56.000 tonn) najszybsze (Olympic — 48.000 tonn, 5 dni 8 godz. przez ocean) najwspanialej urządzone (Homeric — 35.000 tonn) okręty świata!

O bliższe szczegóły prosimy zwracać się listownie lub zgłaszać się osobiście do naszego biura **„White Star Line" Tarnopol, Tarnowskiego 5.** Biuro nasze chętnie i bezpłatnie udziela informacji dotyczących emigracji i załatwia wszelkie formalności emigracyjne, pośredniczy w komunikowaniu się pasażerów z ich krewnymi w Ameryce lub w Kanadzie i t. d. a także uskutecznia sprzedaż kart okrętowych.

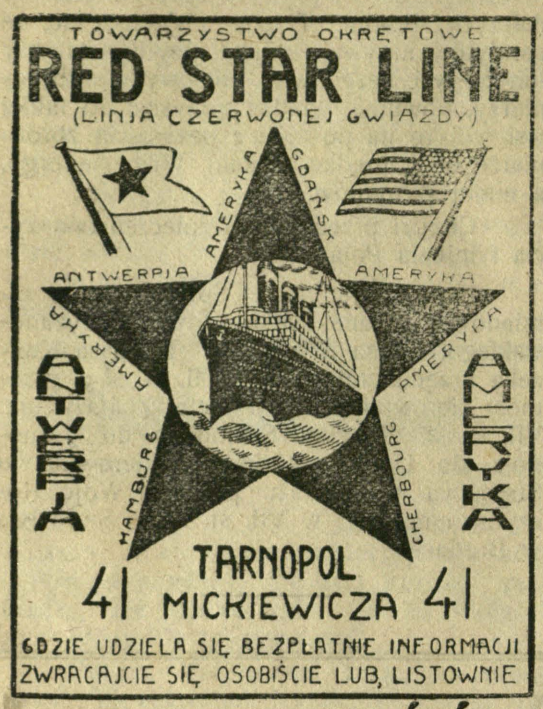

BACZNOŚĆ

Emigranci i Reemigranci

JEDŹCIE LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

przez **Antwerpję, Gdańsk, Cherburg i Hamburg** American-Line bez przesiadania do **Ameryki i Kanady.**

Kto chce mieć wygodną i przyjemną podróż do **Kanady,** i **Ameryki.**

Kto chce otrzymać wiadomości o wszelkich rozporządzeniach **Konsula** Amerykańskiego, w sprawie affidavitów, wiz, numerków i t. d.

Kto był kiedyś w Ameryce i posiada jakiekolwiek dowody niech się zgłosi osobiście lub listownie do popularnego wśród uchodźców T-wa Okręt.

RED STAR LINE

TARNOPOL ul. Mickiewicza 41 (obok kościoła parafjalnego).

Biuro nasze bezpłatnie i chętnie udziela informacji ustnie lub listownie.

Uwaga! Na dworcu w Tarnopolu wystrzegać się pośredników lub agentów, lecz udać się wprost do naszego biura Tarnopol ul. Mickiewicza 41. Tel. 188. Dokładnie uważać na nasz adres: **TARNOPOL ul. Mickiewicza 41. (obok kościoła parafjalnego). — Lwów** ul. Sykstuska 29. — Centrala: **Warszawa** Marszałkowska 137.

Wzywam

p. Józefa Kulczyckiego, zamieszkałego w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza 17, do natychmiastowego załatwienia wiadomej sprawy. Po bezskutecznym upływie 3 dni, przebieg sprawy podam do publ. wiadomości.

Maurycy Winogrodzki.

Tel. Nr. 80. **„JANKA"** Tel. Nr. 80.

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH

Jana Longardta

— — Centrala w Tarnopolu — —

POLECA SWOJE WYROBY.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że z dniem 2-go stycznia 1924 przenoszę swój Salon Mód „MARYSIEŃKA" z Domu Narodnego ul. 3-go Maja

do kamienicy W. P. Boreckiego ul. 3-go Maja l. 3.

Polecam się nadal względom Szanownej Publiczności

Eugenja Tomka

właść. firmy.

Równocześnie donoszę, że z dniem 2 stycznia 1924 r. otwieram nowy 6 tygodniowy kurs modniarstwa w Szkole modniarskiej ul. 3-go Maja l. 3.

ŚWIECE Kościelne Domowe Kandelabrowe Powozowe Luksusowe **ŚWIECE**

i inne przetwory woskowe pierwszorzędnej jakości

poleca firma Fr. SEZEMSKI Biała Małopolska

Cenniki na żądanie wysyłamy opłacone. — **Produkcja roczna 180 wagonów.**

Firma istnieje od 45 lat. **Firma istnieje od 45 lat.**

N. U. Z. A.

zawiadamia, że **Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Członków** 2-go grudnia 1923 uchwaliło podnieść udział na sumę

3,000.000 — (trzy miljony Mk.)

Ze względu na ciągłą obniżkę wartości pieniądza, na brak gotówki, na wycofanie reszty kredytów rządowych, zamknięcie reeskontu wekslowego w P. K. K. P. i na konieczność bieżących olbrzymich wpłat na akcyzę i cenę kupna cukru, oraz na węgiel (miesięcznie przeszło **czterdzieści miljardów).**

Zarząd zwraca się do pp. Członków z gorącą prośbą, aby we własnym interesie jak najrychlej uzupełnili dotychczasowe udziały do sumy trzech miljonów, bo wpłaty późniejsze będą miały coraz mniejsze znaczenie wskutek dewaluacji.

Pp. Pracownikom państwowym może Zarząd rozłożyć wpłatę na trzy raty miesięczne (grudzień, styczeń i luty), niezamożnym pp. Emerytom i wdowom nawet na czas dłuższy.

Nowi członkowie wpłacają oprócz udziału wpisowe **500.000 Mk.**

N. U. Z. A. kupuje wszystkie produkta rolne.

J. Thienelowa i T. Adamowski

Tarnopol, budynek Magistratu.

Nowości damskie i męskie

Przybory do krawieczyzny i podróży

Perfumerja, Galanterja

BIELIZNA MĘSKA.

Z drukarni I. Wierzbickiego w Tarnopolu. **Redaguje i odpowiada za pismo: Prof. Marjan Kosiak.**

623/4.1